NARODY

NA ZIEMIACH SŁAWIAŃSKICH.

NARODY
NA
ZIEMIACH SŁAWIAŃSKICH
PRZED POWSTANIEM POLSKI.

JOACHIMA LELEWELA
W DZIEJACH NARODOWYCH POLSKICH
POSTRZEŻENIA.

TOM
DO POLSKI WIEKÓW ŚREDNICH
WSTĘPNY.

Post modo collectas undique sine ordine junxi.
Da veniam scriptis, quorum non gloria nobis
causса est, sed utilitas officiumque fuit.
Ovid. de Ponto III, 9.

POZNAŃ,
Nakładem J. K. Żupańskiego.
1853.

Poznań, czcionkami L. Merzbacha

Za młodych lat mojich, wiele czasu poświęciłem na śledzénie narodów w jich kolebce, zwykle marzeniem niepewności kołysanéj. Wrodzona człowiekowi, tam zwracać ciekawość, gdzie mu urok tajemnicy rzeczywistą przysłania jistotę: zapędza się w stanowiska przyćmione aby je rozwidnił; goni w zapadłą przeszłość by szukać zanikłéj jutrzenki, coby mu wszystkiego piérwsze ukazała pojawiénie. Wczesno, biblja o stworzeniu objaśniła, a księgi rodzaju (genesis) wiodły w rozplemienienie rodu ludzkiégo. Przyszli mi w pomoc Kalmet, Bochart, otwierając drogę do wyjścia z wieży babel w europejskie strony, gdzie się rozgościć wypadło w starożytności która powoływała do poznania co Grecy, co Rzymianie wiedzieli i powiedzieli. W roku 1806 wydając przekład (z Malleta) *eddy*, wystąpiłem z rozprawą, jeśli pomnę, *o Scythach*, powodowany tchem Pinkertona, bo jego złudzenia chwilowe omamienie zrządziły, a żarliwa ochota rozpoznając rozmajitości, chętnie cudze w swe własne przetwarzała.

Chociaż to lichy owoc koszlawego krzewu: dulcis recordatio praeteritorum, wprowadza do lat następnych, w których widzenie jinny a własny obrót brało.

Wykład uniwersitecki professora Ern. Gottf. Groddecka, w spotkaniach osóbnych chętne jego udzielanie się; poznawanie trudów lepiéj sprawy ludów rozważających badaczy, a rozpatrywanie się w jich sposobach dochodzénia rzeczy, nawiodły mię na drogi pewniéjsze, lepiéj ubite. (1) Sam przez się w zrzódła wglądając, do jich zacieśniając się świadectw, począłem odrzucać, czasem i przestrzenią zbyt rozstrychnione nazwisk współbrzękotki, wyszukane onych etymologje, a chwiejąc się w widzeniu stawałem się dużo wątpiącym: skeptikiem. Postrzegać to można w *rzucie oka na dawność litewskich narodów* 1808. Tegoż rodzaju był płód w tymże czasie (1806—1808) wygotowany o *Sarmatach;* wątpliwości w nim pełno: niemógł on powiedzić, czym byli Sarmaci: ale skreślone w nim dzieje tego ludu zapewniały, że hordy sarmackie żadnemu ze znajomych dziś w Europie ludów, niedały ni wzrostu, ni początku.

Rzecz o Sarmatach została w rękopiśmie, ale ufny w dostrzeżoną osnowę jich losu, głośnom się oświadczał przeciw zamiłowanemu Sławian

(1) Z mych pierwszych publikat widać: Gatterer, Jan Potocki, Henrik Voss, Mannert, Thunmann, Schlötzer i coraz jinni otwiérali mi coraz nowe znajomości.

i Polski z Sarmatów wywodowi. Wychodzące w roku 1811 *uwagi nad Mateuszem herbu cholewa* rozdmuchując wątpliwe widma, nad Sarmatami zatrzymywać się niemiały powodu.

Badawcze tymczasem poszukiwania moje obrały jinne stanowisko, na którym pomknione daleko, przygotowywały trud obszerniéjszy do wydania. Zajęły się głównie geografją, a raczéj kartografją, krajobrazownictwem starożytnych. Wywody początku narodów stały się rzeczą podrzędną, wypadkiem tylko tego rodzaju śledzeń. Przepisałem sobie nieodzowne prawidło trzymać się jedynie świadectw współczesnych, naocznych; w powtarzaniach widzić przyświadczenia, w których należy dopatrywać, na czym są oparte, z czego wynikają, co powtarzają, a w zeznaniach swych jak rzecz przejistaczają, kiedy są do tego jinnym wyobrażeniem, jinnym pojęciem powodowane. Gotując badawcze trudy do wydania, w ulotnym zbiorze pisemek pomniejszych geograficzno-historycznych zamieściłem roku 1814 *wiadomość o narodach w Europie będących*, w któréj w polotnym poglądzie w paragrafie 23, odrzuciwszy w przód Sarmaty w przepadłe ludy, wykazuję Sławian z Getów i Daków nieodzownie wynikłych.

Od roku 1818 w którym *dzieje starożytne*, a razem i *badania geografji starożytnych*, ogłoszone zostały, rzecz o początkach narodów choć niewykończona, równie jak krajobrazowość i sta-

rożytność całą zaniedbane zostały: niekiedy tylko dorywczo wzięty był jaki ze skryptów gotowy ustęp do *dziejów Indji* 1820; do pisma *odkrycia Karthagów i Greków na oceanie atlanckim* 1821; reszta w zarzucéniu leżała. W tymże czasie wezwany zrazu do wydania piérwszego tomu dziejów polskich Naruszewicza skreśliłem na prędce artikuliki o *Alanach* i *Sarmatach* i dłuższy a nieskończony o *Sławianach*, mające służyć do not i objaśnień. Wydawał text Naruszewicza z właściwą sobie pilnością Linde, artikuły me w rękopiśmie pozostały: zarzucone. (2)

Wszakże zobojętniénie na wspominanie Sarmatów nastało tak dalece, że mogłem sobie pozwolić w wydaniach historji Theodora Wagi 1821, 1824 o nich przemilczyć, Lazzów odrzucić, Geto-Daków jako sławiańskiego rodu miano wytoczyć; tak że tych ostatnich w Sławian przeobrażenie w *dziejach Polski potocznie opowiedzianych* 1829, 1830 wymienione, nieznalazło zaprzeczénia. Zdawało się jakby na gołe słowo na ten wywód powszechnie przyzwolono. Być może, że bieg wydarzeń w dziejach starożytności skreślony i proste a jasne Dako-Getów Sławian

(2) Łukasz Gołębiowski mając skripta pierwszego tomu Naruszewicza, odstąpił one Glücksbergowi. Wydania miałem dojrzyć i jakie takie objaśnienia dołączyć. Tymczasem Józef Sierakowski w towarzystwie przyjaciół nauk oświadczył, że ma jinny tegoż tomu skript, przekazując go towarzystwu. Towarzystwo, jakby niemiało czego lepszego, podjęło się wydania, skript Gołębiowskiego nabywszy wydanie Lindemu powierzyło.

stanowisko do przekonania dostatecznie przemówiło; być może, że powoływanie się na uprzednie Gatterera widzenie dodało powagi i wziętości wywodowi: dość że Sarmaci i wszystkie scythijskie hordy szły w zaniedbanie; Surowieckiego, Ossolińskiego postrzeżenia niesięgały po nie: a ja tracił pociąg do przebadywania nowego lub zaglądania w mą niedojrzałą przeszłość.

Trudności, złudzenia i obrót jaki mnogie dzieła badaniom początku narodów dawały, sprawiał też rodzaj ten dziejowych poszukiwań odraźliwym, wystawiał go na żarty, na pomiot szyderstwa, co rodziło zobojętnienie do wątku przedsławiańskiéj plemienia osnowy; czyli go w Dakach, czy w Sarmatach wskazano, tracił on rodu barwę. Ścigać go w przedsławiańskich czasach stało się bredinią, a niejeden ze światłych ludzi wołał: nie trać czasu na to, bo

turpe est difficiles habere nugas
et stultus labor est ineptiarum

(Martial II, 16). Niepodzielałem jednak takowego zdania, mniemałem tylko że, namozoliwszy się różnymi czasy nad tego rodzaju śledzeniem, mogę go zaniedbać, zachodom i pieczy jinnych badaczy zostawić: i tak, lata mijały.

Tymczasem postrzegłem że w roku 1842 me artikuły do objaśnienia Naruszewicza przygotowane, zabłąkały się do biblioteki warszawskiéj i w niéj ogłoszone zostały. Obudziło to przypomnienia lat daleko zeszłych i nieraz mi

się przez myśl przesuwało: ażaż niejestem obowiązany jako tako sprawić się z tego, com kiedykolwiek i gdziekolwiek wskazał w tych przestrzeniach w których się późniéj nazwa Sławian rozpostarła; sprawić się z tego co było wypadkiem mego widzénia i poszukiwania.

Gdy takie przesuwały się myśli, wciągniony zostałem w czasy dziejin polskich nieco uprzednie, świeżo wygotowanym w języku francuzkim trudem o krajobrazowaniu w średnich wiekach, *géographie du moyen âge.* W nim znalazło miéjsce szérokie objaśnienie opisu północnéj Europy Araba Edrisego (analyse de plusieurs sections des VI et VII climats de la description d'Edrisi 1154, vol. III, p. 71—220) z którego część *do Polski i jéj okolic ściągająca się,* została z niejakim rozwinięciem wprzód w tomie drugim Polski wieków średnich (X, p. 342—482) zamieszczona. Na wstępie objaśnienia Edrisego w języku francuzkim dołożyłem osóbny artikuł *Slavia* (vol. III, p. 1—70) rozpatrujący dawniéjsze o jéj przestworach wspomnienia. Powtarza on niektóre widoki znajdujące się w dorywczych Polski średnich wieków ustępach (Winulska sław. V, t. I, p. 427—454; dodatek t. I, p. 473—484; w t. II, dodatek p. 509—527), z nich prawie powstał: ale uzupełnienia je, a osnowa i spójność dostarczyły mi w tym artikule przejścia z pism przez bibliotekę warszawską ogłoszonych w wieki średnie którymi zajmowały się

głównie w dziejach narodowych polskich postrzeżenia moje.

Od wielu lat rozrucone te postrzeżenia, pomnożywszy nieco skupiłem i uszykowałem w oddział *Polski średnich wieków* (1846—1851). Dopiero co wspomnione pisma bądź pismem ukryte, bądź drukiem ogłoszone, jile się zajmują to plemieniem słowieńskim lub tym z którego sławiański wyrosł, to ludami co kiedyżkolwiek na sławiańskich ziemiach bytowały, poczytane być mogą za tegoż rodzaju trud, to jest za postrzeżenia w dziejach narodowych polskich. Podobnie tedy, pomnożywszy je cale obszernym uzupełnieniem i dopisaniem, w jedno skupiam i szykuję. Pomnożénie i uzupełnianie są w wielkiéj części przepracowaniem przed laty wygotowanych pism, albowiem zniewolony jestem, prostując me krzywe widzenia jakie, przy jinnych silnie obstawać i takowe na wszystkie zastawki bronić i utwierdzać.

Z najnowszych trudów na tym polu mało co znam: powiedziałbym nawet że wcale nic, gdybym niémiał pod ręką nieocenionéj wartości dzieła Szafarzika, starożytności sławiańskich, które z najświeższymi postrzeżeniami oswaja, prześciga je daleko a jest naszym słowieńskim płodem. Pięknym Bońkowskiego przekładem piśmiennictwu polskiemu przyswojone, to właśnie dzieło czyniłoby mój trud zbytecznym i zupełnie niepotrzebnym, gdybym wprzód cale jin-

nego nieobrał był stanowiska, przy którym, mimo światła jakie poszukiwania jego przynoszą, obstawać mi wypada.

Wyobraźnia Szafarzika poniosła go w przyćmione nieco przestrzenie, dla znanych dziejów zbyt długo niodostępne. Rozpładza on plemie słowiańskie wczesno w lesistych ustroniach to Dniepru, to Wisły, to Pripeci lub Wołchowa. Tam nikły z widni historicznéj zaledwie wspominane ludy czyli ludów nazwy; tamtędy ciągnęły przegony Asów; tam słowieński szczep swe niezmienne jimie i nazwy miéjsc tajił wieki niedość obliczone: czy sześć, czy dziewięć, czy kilkanaście lub kilkadziesiąt wieków, nim się kryjące go zasłony przedarły z za których rojem się wysypał. Znalazł Szafarzik mnogie na umocowanie widzénia swego środki. Niezamierzam jiść w zawody z mężem pełnym nauki, a w użyciu swych środków biegłym, ani z jego widzeniem wieść spór jaki: moje własne tylko kreślę i rozwijam, przy mojim obstaję; a wyznam że w sprzecznym poględzie jego napotkałem jeszcze jeden silny powód do powrótu do mych zaniedbanych mozołów. Stał on się dla mnie bodźcem do nowego rozpatrywania powodującym, do nowego przebadywania i wydobycia w przód nierozważanych widoków, sądzę, za mym widzéniem silnie mówiących. A gdy w tym nagłym mozole mojim, światło Szafarzika na różne nawodziło mię szczeguły, gdy nie w jednym razie

mnogich szczegułów jego przyswajam sobie dostrzeżenia: nieweźmnie mi za złe i żalu mieć niezechce, kiedy myśl wesoła w sprzecznym szczegułu jakiego wytknięciu żartobliwego dopuściła się obrótu lub przycinku. Małe tego rodzaju przepałki należą do przypisków dorywczych. Spodziewam się że moje urojenia dostarczą téż jinnym do podrwinek i pośmiechu niemały zapas.

Przyjdzie nakoniec pewien z dobrze patrzających,
Pożałuje wyśmianych i wyśmiewających (3).

Stosownie do tego co różnymi czasy ogłoszone było, uskuteczniło się przepracowanie dopełnieniem, a wytoczeniem licznych względów i widoków wprzód nierozważanych. Z tego utworzył się następny osóbnych pism szereg.

I. Skythowie, skolotowie; w to wciągniony został *opis Scythji Herodota* roku 1814 w pismach pomniéjszych geograficzno-hiricznych ogłoszony.

II. Sarmaci i alanie, w to utopione zostały (z biblioteki warszawskiéj 1842 wzięte)

---

(3) Polemiki nietoczę, swoje wykładam. Wreszcie nieznam jinnych dzieł prócz Szafarzikowego, w przypiskach tedy jego drobniéjsze widzenia są dorywczo zaczepiane. Nasuwa mi się czasem do zaczepek Maciejowski ze swym Grimmem i sobą samym. Niezdało się zbyt wywoływać Bielowskiego widzénia, bo niesądzę aby chciał za rzeczywiste utrzymywać to wszystko co mu dla objaśnienia kronikarza powiedzić wypadło. Maleszewskiego dzieło w Stratowie (w Strasburgu) wychodzące, nieskończone: nieznając wszystkich jego argumentów z jakiemi wystąpić może, nieprzystało przed czasem w belgickim Brusiłowie na harce go wyzywać. Jidzie mu o Lecha: może na karcie jakiéj pism mych, jimie jego dopisze.

kuse o *Sarmatach* i *Alanach* noty; jile można zachowałem onych słowa, abym się przeszłości nieprzeniewierzył, a dostrzeżonych uchybień otwarcie się wyrzekł.

III. TEUTONI I HUNNI; teutońskie ruchy i uciążliwe nawiedziny należało osóbno rozpatrzyć.

IV. LETTONI I CZUD: to pismo powstało z dopełnień *rzutu oka na dawność litewskich narodów i związki jich z Herulami* drukowanego roku 1808, temu lat czterdzieści pięć.

V. *Opisu północnéj Europy w księdze XXII, 8 Ammiana Marcellina wykład, przeciw Naruszewiczowi.*

VI. THRAKI, GETOWIE CZYLI DAKOWIE, ILLYRJANIE, GALLOWIE; główne całości dopełnienie.

VII. GETOWIE DAKOWIE, SŁAWIANIE, WOŁOSI, jest to rozprawa o *Sławianach* roku 1842 w bibljotece warszawskiéj ogłoszona, przejrzana i dopełniona.

VIII. SLAWJA DZIESIĄTEGO I DWÓNASTEGO WIEKU; z francuskiego (z dzieła géographie du moyen âge), przełożona *Slavia*, wraca do niektórych już rozważanych widoków, aby w ściślejsze wejść z Polską wieków średnich związki.

IX. BAŁWOCHWALSTWO SŁAWIAŃSKIE, z powodu w roku 1848 ze Zbrucza wydobytego Swiatowida.

Koléj wymienionych pism okazuje, że naprzód przedsięwziąłem spędzić czasowego bytu ludy, które po mniéj więcéj długim pobycie, wyginęły lub poszły precz. Takimi są Scythowie, Sarmaci, Teutoni, Hunnowie i jinni. O Hunnach nadmieniłem pod Teutonami, osóbnego z nich pisma nietworzyłem. Z Gallów, tego téż rodzaju czasowie wsiedlających się ludów, oddzielne tworzyć pismo zdało mi się mniéj potrzebną rzeczą, gdy w wyłuszczeniu dziejów miéjscowego plemienia pobyt jich należycie określić się dał. Te czasowego bytu ludy dają się dziejom poznać, zrazu od stron południowych. Zwrócone potym na Teutony oko, przenosi nas nad brzegi Baltiku. Z koleji tedy rozpatruję te brzegi, gdzie równie tajemniczy byt zasiedziałych Lettonów i Czudów, wymyka się z widni dziejów, a wyzywa bystrą badaczy przenikliwość do domniemywań, którym, szczęśliwsze języków rozpoznanie, może być żę kiedyś w niedostępnych ustroniach pewniéjszych dostarczy przewodników. Naostatek w szérokich przestrzeniach, zasiedziałe przychodzi rozpoznawać plemie. Są to Thraki i z nich wynikli Getowie czyli Dacy, oraz Illyrjanie i Pannoni. Z tych zasiedziałych a bez końca rozrojonych, zasiedzieli wynurzają się Sławianie nowym głośni rozwojem.

Każdego pisma wykład jest historiczny w każdym razie opierający się na wydarzeniach i dowodach: w każdym razie mierząc przestrze-

nie i czas, powołuje się na bezpośrednie świadectwa, a w niedostatku takowych, na powtarzaczy onych. Wejrzénie, obyczaj, urządzénia, zwyczaje, wyobrażénia odróżniają narody, odznaczają jich szczepy: ale w pewnym czasie zachodzące wydarzénia, pojawiane ruchy, niemniéj odznaczają właściwe każdemu, żywotność, skłonności, usposobienia. W zwięzłym historicznym wykładzie wypadało mi zwracać na to baczność, a w mym wysłowieniu stosownych do tego używać wyrażeń. Postrzeżenia lingvistów w pomoc historicznemu rozpatrywaniu przychodzą, a stają się światłem, w manowcach mniéj jasnych dziejów przewodniczyć zdolnym: a chociaż takowe niemało badaczy objaśniły, spodziewać się jeszcze daleko znamienitszego po nich światła. W jich niedostatku, jimiona i nazwy rozrzucają bladawe połyski których niegodzi się zaniedbywać; a broniąc się od złudliwego blasku, cieszyć się nimi można wtedy, gdy na nie bieg dziejów naprowadzi.

Badawcze dzieła niewymagają wymierności wykładu, zatrzymują się owszem więcéj i rozciągają nad przyćmionemi widokami. W mojim zbyłem dość krótko te które mi się ustronnymi wydawały, nierozciągałem się też nad zbyt świadomymi i pospolitymi choć wielkiemi wydarzeniami: zajmowały więcéj z nich wynikłe następstwa. Jeżeli zaś dzieje Sławian zbyt mało, zaledwie jakim dotknąłem pióra pociągiem, to

dla tego żem się dawniéj na nie niezdobył. A dziś rzuciwszy w Slavji jakiekolwiek onych rysy, najlepiéj uczynię gdy się odwołam do drugiego tomu dzieła Szafarzika. W nim dla każdego wydziału sławiańskiego szczepu znajduję do powtórzénia wybornie skreślone przeglądy dziejów, wskazane zrzódła, zebrane a należycie ocenione wypadki, aż do czasu który jest krésem rozważania niniejszéj księgi méj.

Mała jéj objętość różnorodnymi, zajmująca się widokami, o niezupełnym i niedostatecznym zgłębieniu oczywiście przemawia: nieprzeczę temu. Rzecz przedawnionych ogłoszeń lub notat do przeróbek, do nowego przepracowania brana, uległa niesworności i niejednéj sprecznotce lub niezupełnie jednostajnemu powtórzeniu. W przytaczaniu zrzódeł i pisarzy poplątały się rozdziały i paginy rozmajitych wydań, stając się do ujednostajnienia niepodobne, z tąd nieregularność, zagmatwanie. Zwątlały wzrok, stępione przypomnienie, przy niedostatku środków zrządziły niepodobieństwo natchnąć trud mój czerstwością, wyzwolić go od przymówek ułomności, kalectwa. Ułomny jest nieprzeczę; zawiera stare graty nowymi poprzetykane rupieciami. Stare niezawsze do nowych przystają, zawadzają czasem; nowe niepołatały dziur przez które wątpliwość wygląda: mniemam jednak że pokryły szatę tak już się przedrzeć lub poszarpać nieda. A jak-

b

kolwiek, wedle możności sklécone dzieło, kiedy ma własne swe barwy, cudze sprzeczne przysłonić, zacierać usiłuje, przydać się może: da veniam, a bierz na uwagę.

Bruxella pod koniec sierpnia 1853.



UCHYBIENIA DO POPRAWY.

9	od dołu	3	jenikow	Feników
11		14	Gollonus	Gelonus
13		10	(633—605)	(625—598)
		12	(631)	(624)
21	od dołu	11	89°	90°
43		4	1310	(310)
	w nota	5	Eroe	Enoe —
	—	7	Igulec?	Ingulec
46	w nota	5	Vol.	Val.
58	od dołu	3	Aristeos	Aristeas
60		6	Hipparch	Hippokrates
63		6	Appian de bello mithr. cap. II; p. 154 francuskiégo Seyssela przekładu jaki mam. A w końcu noty 10, tenże Appjan cap. 9 p. 143, Korallów za Sarmatów niepoczytuje; patrz niżéj VI, 55 nota 78.	
65		17	Marycz	Manycz
75		10	osączeni	osaczeni
96	w nocie	25	napis naczynia czyż nie słowieńczy, czyż ledwie nie polski? czytaj: *Wuad zupan Tiesy* (potissy) *daje tojje* (toje, to naczynie) *wu* (wam) *Taul zupan Tagrojetzigi*	
122	od dołu	7	Rostona	Rostova
131	od dołu	4	co do *zirin* patrz niżéj VI 45 nota 186 p. 621.	
136	wiersz	7	ma służyć za dalszy ciąg 9tego tak: χλαδος, frank. kalle, sanskr. kala	
151	nota	6	Burchoma	Burchana.
157	od dołu	14	Senonów	Sequanów
160	od dołu	12	(215)	(172)
176	ostatni.		właściwi Wandale w resztce na miéjscu przebywali aż do VIgo wieku, patrz Procop. bell. wandal. I, 22.	
179	nota	1	z nami	znani

202	nota 1	Wiridan	Windan
212	9	*Wiki*	*Wilzi*
231	nota. Delile w niewłaściwym miéjscu Phragundów na swym krajobrazie pomieścił; znalazł zaś tak jak i jinni co sprawy macedońskiego Filipa II znają: ad Phragandas igitur vastare agros et urbem Samphorinam caput arcemque Maedicae oppugnare caepit, mówi Livius XXVI, 25.		
235	od dołu 3	cztern	czterech
237	od dołu 7	nad Istrem.	za Istrem
249	w nocie 7	Warnsu	Warnou
	od dołu 14	*z Addma*	*z Adama*
	od dołu 11	*longoquue*	*longoque*
257	10	âyn	âyn
273	12	koroniarze	koroniasze
289	8	Niemu	Niemnu
300	w not. od dołu 2	ὐπείριτον	ἀπείριτον
332	do końca § 8 i noty: Maedi Maedica za Filipa II i Perseusza jeszcze się nieliczyły do Macedonji, liczyli się do Thraków i Thracji (Liv. XXVI, 25; XXVIII, 5); ta Maedica jednak była przy Paeonji blisko Stobi (Liv. XL, 21, 22) w niéj Phragandae et Samphorina arx et caput (Liv. XXVI, 25).		
334	od dołu 10	narodowość	narodowości
340	13	Bisathami	Bisaltami
341	2	dołożyć:	(450)
	7	(450)	(424)
347	18	Nekateusz	Hekateusz
353	od dołu 6	Siclani	Sichni
358	od dołu 12	elemjocki	elymjocki
363	20	Japonów	Japodów
365	w not. 1 i 4.	Ardjei	Adrjei
376	10	Archillesa	Achillesa
	od dołu 9	Datis	Datos
380	od dołu 6	Tribullami	Triballami
383	w not. 13	Herodeae	Heordeae
384	16, 17	swojéj	swojim
401	14	lub 4000	*wymazać*
404	od dołu 6	*dołożyć*	(Livius XXXIV, 23)
405	7	*dołożyć*	(Liv. XLIV 31, 32)
408	od dołu 4	Gentius	Sentius
415	w not. ostatni	Grünbauma	Gruenbauma
424	od dołu 6	*kapnobates*, kopciel, kopcień, kopcidym, czerniec.	
426	13	Kassjus	Krassus
429	3	Bringan -	Brigan -
	w not. 1	Breumi	Breuni
	w not. 2	Bremones	Brennones
451	w not. 3	Srigau	Strigau
459	od dołu 10	Barrhidava	Burrhidava
467	od dołu 3	Boriosta	Boroista
471	od dołu 11	wyzwawanego	wyzwanego

480	ostatni		Rhabor	Rhabon
498		9	Pastorjusz	Pretorjusz
578		7	431	531
580	w not.	1	juravense	juvavense
600	w not.	10	Chersablextes	Chersobleptes
601	w not.	przypomniéć wypada Piastów, Raska, Kotysa thrackich których odgłos w słowieńskich Piast, Rastic, Chotisko, wydobył Bielowski (patrz Pol. śr. wieków XIX, 16, 17).		
616	od dołu	12	*ζυχὸν*	*ζυγὸν*
619		2	*ηάλπειν*	*θάλπειν*
650	noty ostatni:		*powinno być*	هشام
679		10	530	560
684		18	(aż do 658)	(od 623)
697		19	Guduskami	Guduskanie
698	od dołu	15	(916—929)	(925—
719	od dołu	14	*clovis*	*clavis*
728		12	*powinno być:*	عراز
729	od dołu	16	*powinno być*	مج (to jest 43)
738		9	wołohita	wołokita
763		2	*δεὸν*	*θεὸν*
774		8	widanie	widomie
775	w not. od dołu	3	Swierlik	Swietlik
777		2	zime	zimę
780		14	w tyle też	w tyle zaś

PORZĄDEK RZECZY

TOMU DO POLSKI WIEKÓW ŚREDNICH WSTĘPNEGO.

PISARZE na których powoływać się przyszło.

KOLEJ ZDARZEŃ dziejów plemienia thrackiego, geto-dackiego, sławiańskiego.

I. SKYTHOWIE SKOLOTÓWIE.

Wstęp: wzrost greckich ludów północy znajomości, ubaśniany; mowy ludzkiéj odmęt 1—3. Pojawienie się Skythów Skolotów w Europie 4; w Medji; ciwilizują się 5; znani Grekom, Herodotowi, 5. — *Opis Skythji Herodota,* 6—8; wyrozumiany 9—12. — *Skolotów sława i upadek:* najście Dariusza 13; ludy Skythiki i okoliczne 14; Skythów obyczaj 15; ciwilizują się, podleją; jich tyraństwo oburza ludy 16; zajścia z Triballami i Macedonami 17; cisną jich Sarmaci i Thrakowie; podupadają 18; jich groby, język, ród 19.

II. SARMACI I ALANIE.

Amazonty sauromackie 1. *Sarmaci* nad Tanais osadzeni 2; wdzierają się do Europy, Skolotów tępią 3, 4; zasiedli w Dacji 5; w czym różni od Scythów 6; uzbrojenie, strój, obyczaj 7; zatargi z Rzymiany 8; za Trajana 9; wojny markomańskie 10; nieład północy, nieład imperji 11; triumf Aureljana 12; Jazygi Urgi przepadli 13; metanasti złamani 14; niedobitki jich i limiganci 15. Ostrogoci pod Hunnów panowaniem; Sarmatów siła pod rzymskiemi znakami 16; ostatnie Sarmatów nad Dunajem połyski 17; czy Jadźwingi? 18. — *Obéjrzenie się na pisarzy.* Sarmaci Litwą lub Sławianami 20; Herodot 21; Tacit, Strabo 22; Plinjusz 23; Ptolemeusz 24, 25; Ammian Marcellin 26.—

Alanie. Rhoxolanie, alański odmęt 27; Alan rozbitka 28; w Gallji i Hispanji 29; po attillańscy, kaukascy 30; tępieni, pozostają w resztce 31. — *Mowa i pokrewieństwo plemienia:* rozmajitość kaukasców, Meotowie, Sarmaci 32; Alanie, Os, As; sarmacka mowa 33; ossetińska ma wspólnoty z teutońską 34, ze sławiańską 35.

III. TEUTONI I HUNNI.

Teutoni, Gotowie, Hunni i Ugri. Zwiady Pytheasza dają poznać miano Teutonów 1; którzy Rzymian nachodzą; z nimi bój nad Rhenem 2; zwiady za Augusta 3; Teutoni Germanie uchodzą za plemie w sobie, od jinnych różne 4; rozwój jich 5; różnice, niechęci, niestatek 6. Goti, Gepidy zasiadają przy ujściu Wisły 7; Astingi wiodą Wandale ku Dunajowi; Amale Gotów ku Dnieprowi 8. Zwierzchnictwo gockie swym wieńcem krańce rzymskie osacza 9; łupieże; walną przy Naissus rozprawą ukrócone 10. Przygody Teutonów; Ostrogoty gnębią sprzymierzone ludy, jinne tłuką 11; Ermanarika podbój przez Hunnów rozbity 12; Goty służą Rzymowi lub Hunnom 13. Wyparte od Hunnów ludy rozlewają się w zachodnich prowincjach 14; Gepidy Hunnów rozbili 15. Odoacer, Longobardy 16. Hunnowie jakie plemie? 17, czud uralski 18. Wspólnoty mowy gocko teutońskiej ze sławiańską 19.

IV. LETTONI I CZUD, czyli RZUT OKA NA DAWNOŚĆ LITEWSKICH NARODÓW I ZWIĄSKI JICH Z HERULAMI.

Powód pisania o tym 1. — *Co kiedy na brzegach Lettonów i Czudów znano.* Rzymianie poznają ludy pobrzeżne w pierwszym wieku 2; wiek drugi 3, 4; trzeci i czwarty 5; piąty, szósty 6; siódmy, ósmy, dziewiąty 7; dziesiąty 8; jedénasty 9; geograf ravennacki 10; wiek dwónasty, Nestor 11; Edrisi 12; w trzynastym Henrik łotwak 13; w czternastym Duisburg 14; nazwy pierwszego wieku znajdują odgłos na miejscu 15; lettońskie nazwy 16; czudskie 17; Wendy, Skirri, Hirri, gdzie się zadzieli 18. — *Obróty i losy Herulów i Skyrrów.* Nie pewnego 19; Heruli od Germanów odróżniani 20; w towarzystwie Karpionów 21; wespół z Gotami; od nich zwojowani; z Hunnami, równie jak Scyrri 22; Scyrri i Herule po zgonie Attili 23; w Italji z Turcilingami, od Longobardów rozbici 24; zaciężni u Rzymian, znoszą się z braćmi ziem ojczystych 25. Scyrri wy-

ginęli; Heruli co się w kończyny ziem usunęli, sążli Hirri estońcy? 26, 27. Scyrri, Hirri, Turkulanie, odpowiadają ludom w Italji panującym 28; Heruli zahaczywszy o Danów posadę, do ojczystéj ziemi ustąpili 29. — *Czudy, Finni.* Mowa czudska jest szczepu jafeckiego 30; Franków mowa czudska 31; czudskie wyrazy we francuskim; Czudy między Germanami 32; rozwój Teutonów między Czudami 33. — *Heruli Łotysze.* Ojczenasz łotewskie przypisane okolicom Werle w meklemburgskim 34—36. Szafarzik 37. — *Lettoni.* Język lettoński 37; lettońskie posady przepływem Teutonów, napływem Sławian przerodzone 38; Tacit i Marinus co prawią? 39; Prusaj 40; ustęp Czudów 41; goście 42.

V.

OPISU PÓŁNOCNEJ EUROPY W KSIĘDZE XXII, 8 AMMIANA MARCELLINA WYKŁAD PRZECIW NARUSZEWICZOWI.

Jak się starożytnych o północy znajomości zamięszały 1. Ustęp o tym Ammiana Marcellina 2; z niego Naruszewicz czerpnął Massagety, Alany i Samagety, dla Mazowsza, Litwy i Żmudzi 3. Arimfei, Argippei 4; Alanie i Massagety 5. Naruszewicz szedł w tropy Kojałowicza i Sarnickiego. Alanów przygody za czasu Ammiana 6; wyrozumienie ustępu jego odwołując się na to, co poprzednio starożytni powiedzieli 7.

VI.

THRAKI, GETOWIE CZYLI DAKOWIE, ILLYRJANIE, GALLOWIE.

Thraki. Żywotne thrackiego plemienia znamie 1; zetknięcie jego z Pelasgami i wpływ na nich 2. Pierwsze wiadome Thraków przepływy, Troja 3; asjackie, Trery 4. Co dalsze przepływy wstrzymuje 5. Thracja czasu napaści Persów 6, 7; Peonja 8, 9; podunajce 10; obyczaje 11. Z najścia Persów zawichrzenia, Macedonja, Odrysi 12; wdzieranie się Greków 13; Odrysów państwo rozerwane 14. — Illyrja. Grecy rozgościli się w Illyrji i na Adrji: o tym piszą 15, logografy 16, Theopomp 17, 18. Przemiany i zdarzenia zaszłe 19. Bardyllis, Macedonja 20. Występuje Filip 21. Gallowie pod Sigovesem 22; walka z nimi 23. Skylaxa z Karyandi Illyrji opis 24—26. — Getowie. Getowie za Dunaj 27. Greckie Thraków ciwilizowanie się 28. Filipa wyprawa na Atheasza 29, 30; Alexandra

teutoński tłucze ludy 17. — Ustęp Daków jak i gdzie? 18. W nazwie Venedów przepada; ostrogocki ludów rozbój 19, ostrogocki chwilowy Venedów podbój 20, okazuje że jest dackich posad 21; huński ludów rozbój, Antowie miéjscowi ochronieni 22; gepidzki bój wypłasza resztę 23. — *Rozwój plemienia czasu różnego.* Posady Sławian wedle Jordana i Prokopa 24; narodowych nazw zmiany 25; Antów niknienie; nazwa Sławian zkąd? 26; pamięć od dunajskiego rozroju w Nestorze 27; ślady tego za czasu Boroisty w nazwach rzék step czarnomorskich; nazwy miéjsc aż do Pilicy 28; ślady w nazwach zadniestrskich gdzie przebój obcych ludów 29; ślady bardzo dawnego rozwoju za Pilicą; co tam należli Lechowie, Ślęzanie 30; Syrby i Winuli 31; Karinti i Wendi w głębi Germanji 32. Kroati i Serbi w Illyrji i Macedonji 33; w Grecji 34. W powolnym rozpływie, dawny Antów po nad Dnieprem 35, dalszy, w téjże stronie późniéjszy 36. — *Odwiecznego bytu odgłos.* Obyczaje Sławian 37, za Daków, Getów, Thraków znani 38; odgłos narodowych thrackich nazwisk i rzék 39; jimiona osób 40; wyrazy thrackiéj mowy, czy nie wołoskie 41; co są Wołosi; ukazanie się muntjanów 42; złacinienie rumiańskiéj mowy 43. — Plemienia sławiańskiego powinowactwo z celtickim 44; z sanskrickim, perskim 45; sławiańska mowa od ogólnego pnia mniéj wyszczepiona niż jinne 46, 47.

VIII.
SLAWIA
DZIESIĄTEGO I DWÓNASTEGO WIEKU.

W swym rozwoju plemie, użyzniając Niemcy, ociera się o różnorodne żywioły 1; niewolone dać napaści odpór, Samo, Morawy 2, Winulów chrzcenie, handel, Ruś 3. Znani powszechnie piszą o nich. — *Chazari, Waregi. Józefa ben Gorjon rozdział rodzajów:* Jafeta potomków: Chozari Chasdaj 5, synowie Javana i jinni 6; Dodanim Dani Waregi 7; co Araby o tym 8; Ruś i Rurik 9; Dodanim Slavi 10; Łuck, Łuczanie, król Gebalów 11. — *Winuli, Sorabi, Morawa.* Dwoji szczep Sławów, nazwy ludów miejscowe, narodowe 12; *geografa bawarskiego* prope finibus residentes: Obotrici 13, Wilcy Luticy 14, Lini, Wetenicy 15, Heveldi, Surbi, Glomuzi 16, 17, Boemi 18, Morawa i Bulgari 19; wschodni Obotrici liczeni do juxta residentes 20; zwrót ku tym co są między Nissą i Rhinem 21, 22; Wislane, Slezanie, Luzici 23, 24. — *Chrobaty, Serby.* Duleby przed Awarami ustępują do Boemji 25; z pola bójki Kroaci

IX.

BAŁWOCHWALSTWO SŁAWIAŃSKIE.



PISARZE

na których przyszło powoływać się lub jich wzmiankować w tym wstępnym tomie oraz w tomach Polski średnich wieków; na których powołuje się jak na świadków naocznych, lub przyświadczających wedle tego co znaleźli w świadectwach przed sobą żyjących.

1490 Mojżesz.
1320 Thamyris.
1250 Orfeus.
950 Hesiod.
940 Homer.
(777 *cyklicy*).
7[illegible]0 Kallinus.
690 Archilochus.
670 Alkman.
640 Pisander.
602 Alkeos.
560 Stesichorus.
560 Mimnermus.
560 Aristeas z Prokonnesu.
555 Anaximander.
545 Ferekydes z Syros.
(logografi).
521 Simonides z Ceos.
513 Dionysjus z Miletu.
510 Hekateus z Miletu.
490 Pindar.
490 Eschyles.
460 Hellanik z Lesbu.
(historja).
444 Herodot.
440 Euripides.
440 Sofokles.
428 Hippokrates.
422 Sokrates.
405 Antimachos z Kolofonu.
400 Thukydides.
396 Xenofon.
396 Ktesjas z Knidu.
390 Skylax z Karyandy.
366 Eudoxos z Knidu.
355 Demosthenes.
340 Eforus z Kum.
340 Pytheas z Massilji.
338 Isokrates.
335 Aristoteles ze Stagyri.
334 Kallisthenes z Olynthu.
324 Theopomp z Chios.
323 Menander.
323 Hekateos z Abderi.

323 Onesikritus z Astypalei.
321 Heraklides z Pontu.
321 Dikearchos z Messeny.
321 Klearchus z Soli.
320 Palefatus z Abydos.
304 Klitarchus.
304 Polyklitus z Larissi.
300 Ptolemeus lagowy.
295 Timeus z Tauromenjum.
275 Lykofron z Chalkis.
275 Kallimachus z Kyreny.
264 chronicon parium.
260 Timosthenes z Rhodu.
226 Cratosthenes z Kyreny.
220 Hister.
200 Cincius Alimentus.
194 Apollonius z Rhodu.
144 Polybius.
143 Apollodor z Athen.
140 Demetrius z Kalantu.
110 Menippus z Pergamu.
100 Artemidorus z Efesu.
88 Skymnos z Chios.
80 Korneli Alexander z Miletu.
77 Metrodor ze Skepsu.
77 Asklepiades z Myrlei.
61 M. Tullius Cicero.
55 Possidonius z Rhodu.
50 Theofanes z Mytileny.
48 Kastor z Rhodu.
45 Julius Cesar.
42 Sallustius.
40 Terentius Varo atacinus.
28 Virgilius Maro.
28 Horatius.
27 Cornelius Nepos.
13 Ovidius Naso.
12 Vipsanius Agrippa.
10 Hypsikrates.
7 Livius.
7 Troggus Pompejus.
6 C. Julius Hyginus.
6 Diodor sicilijski.
5 Nikolaus damasceński.
3 Dionysi z Charaxu.
5 Protagoras.
15 pomnik ancyrański.
19 Strabo.
29 Vellejus Paterculus.
37 Isidorus z Charaxu.
40 Polyenus z Sardes.
53 Pomponius Mela.
62 L. Anneus Seneka z Korduby.
62 Lukanus z Korduby.
64 Dioskorides z Anazarbu.
69 Quintius Kurtius.
70 Valerius Flakkus.
76 Plinius Secundus z Verony.
96 Valerius Martialis.
97 Tacitus.
97 Ser. Jul. Frontinus.
97 Dio Chrysostom.
98 Flavius Josefus.
100 Marinus z Tyru.
100 Suetonius Tranquillus.
100 Plinius Secundus Cecilius.
107 Julius Obsequens.
107 Plutarch z Cheronei.
116 L. Florus.
116 Trajan Ulpius.
123 Flavius Arrianus z Nikomedii.
139 Justinus martyr.
147 Appianus alexandrinus.
150 Justinus epit. Troggi.
150 Aulus Gellius.
161 Klaudius Ptolemeus z Pelusium.
161 Flavius Avianus.
163 Polyenus.
174 Apuleius z Medauri.

174 Lucianus z Samosati.
174 Pausanias z Cesarei.
202 Klemens z Alexandrii.
210 Atheneus z Naukratti.
210 Agathemer.
210 tabula itineraria.
218 Julius Polinus.
225 Klaudius Elianus.
229 Dio Kassius Kokceanus z Nicei.
238 Herodianus.
290 Elius Lampridius Spartianus.
290 Julius Kapitolinus.
290 Trebellius Pollio.
290 Flavius Vopiskus.
297 Eumenius z Augustodunu.
315 Eusebius.
342 Servius gramm.
358 Sext. Aureli Viktor.
360 Klaud. Mamertinus.
360 Julianus imper.
364 Flav. Eutropjus.
367 Hieronym stridon.
370 Ulfilas.
372 L. Ampelius.
374 Josippus paraphrastes.
379 Ammianus Marcellinus.
384 Vegetius Renatus.
389 Vibius Sequester.
398 Sext. Pomponi Festus.
400 Ethikus z Istrianji.
410 Rufus Festus Avienus.
410 Markian z Heraklei.
417 Paulus Orosius.
426 notitia dignitatum.
425 leges Salicae.
426 Prosper Aquitanus.
430 Zosim.
448 Sozomenus.
448 Sokrates scholasticus.
456 Apollinaris sidonius.
457 Theodoretus.
461 Martian Kapella.
462 Moses choreński.
467 Idatius.
471 Priskus.
476 Stefan byzancki.
485 Hierokles.
500 Julius Honorius.
506 Ablavius.
514 Kassiodor.
515 Priscian gram.
534 Marcellinus comes.
547 chron paschale.
550 Jordanes.
550 Prokop cesarieński.
550 Jan Stobeus.
560 Agathias z Myriny.
566 Viktor Thunuński.
567 Venantius Fortunatus.
572 Grzegórz z Tur.
576 Theofanes z Byzantu.
582 Menander protektor.
590 Jan opat Biklarjeński.
592 Evagrius epifanjus.
600 Isidor sevilski.
600 Hesychius.
606 Mauricius.
620 Eugippius żywot ś. Sewerina.
620 Jonas żywot ś. Kolumbana.
620 żywot ś. Demetrjusza.
629 Theofylaktus Simokata.
641 Georgius Pisides.
650 Fredegar.
670 Kastorius.
690 Guido ravennat.
735 † Beda.
735 żywot ś. Marina.
740 annales sancti Amandi, laubacenses, tiliani, petavini.

768 annales laureshamenses, alamanni, guelferbytini, nazariani.
768 czwarty z koleji Fredegara kontinuator.
770 Paulus diaconus Warnefridi.
788 annales laurissenses.
791 annales nazariani.
800 Georg Syncellus.
809 Jan Malalas.
810 continuatores annalium S. Amandi.
814 chron. brev. S. Galli.
817 Theofanes Isaacius.
822 annales fuldenses antiqui.
828 Nicefor patriarcha.
829 continuatio annalium laurissensium Einhardi.
835 annales bertiniani.
835 Ermoldus Nigellus.
838 annales fuldenses Einhardi.
840 chronicon moissiacense.
840 astronomi vita Ludovici.
842 Walafridus Strabo.
843 Nithardus.
844 † Einhard.
846 Muslim horrany.
849 Theganus.
863 annales fuldenses Rudolfi.
866 Georg hamartola.
867 Jan Genesius.
870 żywot ś. Wirgilego.
873 anonym. de conversione Carantor.
886 Fotjus.
886 Anastas bibliothecarius.
887 annales fuld. duor. anonym.
888 Josef ben Gorion.
890 geograf bawarski.
890 poeta Saxo.
— śpiewy czeskie.
899 Wulfstan i Other.
901 Alfredi hormesta.
901 annal. fuld. Bavari.
— Jan exarcha bulgarski.
911 notitia episcoporum.
911 Leo sapiens.
915 † Regino z Prum.
922 Ibn Foszlan.
926 continuatores annalium sancti Amandi, laubacens. guelferbyt.
930 annales mettenses.
940 Leo grammaticus.
945 Abu Ishak istachri.
947 Masudi Kodbeddin.
958 Chasdaj ibn Sprot.
959 Jan Kameniata.
959 Konstantin porfyrogenita.
966 † Flodoard.
968 Luitprand.
972 continuator Reginonis.
— cyrilicka legenda o ś. Wacławie.
— żywot ś. Klemensa bulgarskiego.
— mnich Chrabr.
975 Leo diakon.
977 Ibn Haukal.
979 Suidas.
980 Witikind.
— anglosaxoński krajobraz.
990 abreviator Strabonis.
993 annalista hildesheimski.
999 Jan Kanaparius żywot ś. Wojciecha.
999 Richer remeński.
1002 annalista quedlinburgski Adelaidy.

1005 Bruno, żywot ś. Wojciecha.
1008 † Aimon.
1018 † Ditmar merseburgski.
— Christjan, żywot śś. Wacława i Ludmilli.
— Tankmar, żywot ś. Bernvarda.
— Gumpold, żywot ś. Wacława.
1022 annalista hildesheimski Thangmar.
1025 annalista quedlimburgski.
1027 † Adelbold utrechtski.
1031 Abu Rihan biruni.
1038 annal. hildesheimski Wolfhera.
1040 Piotr Damiani żywot ś. Romualda.
1040 Othlo, żywot ś. Wolfganga.
— Gerard, żywot ś. Udalrika.
— Gauderik, żywot śś. Cyrilla i Methodeja.
1046 Wippo.
1054 † Herman kontraktus.
1057 Jan Scylitzes.
1057 Georg Cedren.
1061 Simon metafrastes.
1063 annały korbejskie.
1074 † Adam bremeński.
1075 Arzachel z Toledy.
1075 żywot Ezona, Mathildy i Rixy.
1077 † Lambert szafnaburgski.
1080 † Hepidanus.
1082 † Bruno saxon.
1090 Berthold konstancjeński.
1101 annalista hildesheimski klerika udonowego.
1110 Gallus.
1110 Hartwik, żywot ś. Stefana.
1112 Sigebert gemblaceński.
1116 Nestor kijowski.
1118 Zonaras.
1118 Theofylaktus achradinus.
1119 Guido pisanus.
1124 chron. pegaviense, żywot Wiperta.
1125 † Kosmas pragski.
1133 † Semundr hins Frode.
1137 annal. hildesheim. paderborneńczyka.
1138 Nicefor Briennius.
1140 interpolator Ademara.
— żywot Ottona bambergskiego.
— mnich sazawski.
1148 Anna Komnena.
1150 annalista Saxo.
1154 Edrisi.
1158 † Otto frisingeński.
1160 Tzetzes.
1160 Radewik.
1161 presbyter Diokleata.
1166 † Mateusz krakowski.
1167 Wincenty pragski.
1173 Helmold bozovieński.
1178 Benjamin z Tudeli.
1182 Jan Cinnamus.
1184 Wilhelm z Tyru.
1185 Petachja z Ratisbony.
1186 Saxo grammatik.
1188 chronograf Saxo.
1194 Eustathius thessalonic.
1206 Nicetas Choniates.
1208 Sawa, żywot Nemanji.
1210 żywot ś. Simona serbskiégo.
1226 Henrik łotwak.
1227 Jakut.

1239 kronika ruska Jarosława płockiégo.
1240 kron. węgiersko-polska, żywot ś. Stefana.
1240 notarjus Beli.
1240 Konrad a Lichtenau urspergeński.
1241 † Snorro Sturleson.
1245 Nicefor Blemmydes.
1246 Albericus trium fontium.
1247 Jan Plano Karpini.
1247 Benedikt polak.
1250 o cudach ś. Wojciecha.
1253 Wilhelm Ruisbruk.
1254 Wincenty bellovaceński.
1260 † Albert stadensis.
1261 Nassireddin tusi.
1264 Domitjan, żywot śś. Simona i Sawy.
1274 Ibn Said z Granady.
1283 breve chron. Boemiae.
1283 Jaroslaus Strahov.
1295 Marko Polo.
1308 Georg Pachymeres.
1323 Abulfeda.
1326 Duisburg.
1330 Konstantin Manasses.
1331 Marino Sanuto.
1338 Daniel serbski.
1340 Ibn al uardi.
1343 Andreas Dandolo.
1377 katalański krajobraz.
1413 Bakui.

Uzupełnia tę liczbę wymienionych pisarzy, *poczet polskich i ruskich* znajdujący się w tomie pierwszym Pol. średn. wieków (p. 137).

KOLEJ ZDARZEŃ

DZIEJÓW PLEMIENIA THRACKIEGO, GETODACKIEGO, SŁAWIAŃSKIEGO,

oraz ludów jinnego rodu między nim bytujących.

(Liczby w nawiasach wskazują rozdziały pism tego wstępnego tomu, tudzież rozdziały pism Polski średnich wieków, w których wspomnione zdarzenia są napomykane).

1551 *Targitaus wprowadza Skolotów Scythów do Europy:* Treri i Kimmeri rozbici ustępują ku Istrowi i do Tauriki (I, 4, 14, VI, 4).

1440 Tereus thracki ślubuje córkę attickiego Pandjona, siostrę Filomeli, (VI, 2).

1407 thrackie wyrocznie (VI, 2).

1402 najazd Thraków na Attikę (VI, 2).

1380 Eumolpus Thrak uczy Attików rolnictwa (VI, 2).

— *Ilinos i Skolopites ze Scythami nad Thermodontem amazońskim* (I, 4).

1360 Frygi, Brygi thraccy osiadają w Asji; Pelagoni z Asji w Europie (VI, 2).

1350 *Amazonów podboje* (I, 4, II, 1).

— Peoni, Mysi, Teukri z Asji siedlą się między Strymonitami (VI, 2).

— Edoni w Asji osiadają (VI, 2).

— Sai, Sintji z Pelasgów tyrrheńskich osiadają na wyspach Lemnos, Imbros, Samothrake (VI, 2, 3, 6).

1330 *Amazony od Heraklesa i Thezeusza zwojowane* (I, 4, II, 1).
— *Meotowie z Medji nad meotis* (II, 1, 32).
1320 Thamyris Thrak uczy Pelasgów śpiewu (VI, 2).
1298 *Amazony wpadły do Athen* (I, 4).
1280 *Wojna trojańska;* posiłkują Trojan, axiańscy Peonowie, Dardani, Teukri, Frygi; Thraki, Rhezus; Henety, Pylemen; *Amazony, Pentesilea* (VI, 2, 17, I, 4, II, 1).
1250 Orfeus Pelasgów chwały bożéj uczy (VI, 2).
1200 *scythijski Tanaus od Ninusa pokonany* (I4).
— przesiedlenie się Thraków, Strymonitów, Mysów, Mygdonów, Thynów, Bithynów, Medobithynów, do Asji (VI, 4).
1162 Pelasgi z Athen do Lemnu ustępują (VI, 3).
1140, 1076, Kimmerów na Asję napaść; Edonis zdobyte (VI, 4).
807 Karanus osiada w Emathji czyli Macedonji (VI, 19).
— Libyrni na Adrjatiku przeważni; Illyrji Peonów od pobrzeży wyparli (VI, 8).
757 *Dorowie osiadają w Korkyrze: Leukas, Ambrakja, Molykrja, Apollonja, Epidamnus* (VI, 5, 15).
752 Trery i Kimmeri pod wodzą Lygdamisa w Asji (VI, 4).
735, 725 Treri i Lyki w Asji (VI, 4).
675 Bakchiady z Korinthu osiadają w Lynkestidzie (VI, 19).
— Helleni osiadają w Chalkedonie.
670 Magnesja od Kimmerów zdobyta.
658 *Byzant, 655 Borysthenis, Abdera, Akanthus, Stagyra, 634 Istrja, 631 Sinop, od Miletów i Greków założone* (I, 4, VI, 5).
633, czy 625 Treri z Tauriki wyparci; 613 w Asji pod dowództwem Kobosa wyginęli, *Scythowie pod wodzą Madyesa ciążą Asji górnéj* (I, 5, VI, 4).

624 *Scythowie w Palestinie.*
— *Z Medji nad Tanais wywiedzeni Sarmaci* (I, 5, II, 2).
— *Żarina scythijska w Asji ginie* (I, 5).
598 (czy 600) *Scythowie z Asji wyparci; wojna domowa; Paralaty górą* (I, 4, 14).
— *Sauljus przywodzi Scythom* (I, 4).
592 *Anacharsis podróżuje* (I, 4).
576 Alketes król macedoński.
560 Miltiades cypselowy u Dolonków w Chersonnesie (VI, 8).
547 Amyntas króluje w Macedonji.
— Stesagoras u Dolonków (VI, 6).
— Pieri, Bottjei od Macedonów wyparci (VI, 7, 9).
541 Neurowie odwiedzają Budinów i Gelonów (I, 14).
518 Miltiades cimonowy u Dolonków (VI, 6).
— Edoni od Macedonów z Mygdonji wyparci (VI, 7).
— *Idanthyrsus przywodzi Scythom* (I, 4, 14).
511 *wyprawa Dariusza do Scythji* (I, 13, VI, 6—12, VII, 8).
— Megabyzus Sirjopeonów i Peoplów do Asji przeprowadza; wracają (VI, 12).
— Myrkinos dane Histieuszowi (VI, 12).
507 Miltiades Scythów odpiera (VI, 12).
506 Sintów i Sajów z Lemnu ruguje (VI, 12).
499 Aristagoras w Enneahodoj (VI, 12).
497 *Alexander króluje w Macedonji* (VI, 28).
495 Mardonjus w Thracji spotkał się z Brygami (VI, 12).
481, 480 Wyprawa Xerxesa (VI, 12).
479 Olynth dany Chalkidensom (VI, 12).
— Artabaz w Thracji i Grecji.
— Teres podnosi królestwo Odrysów (VI, 12, VII, 8).
— Krestonja i Bisaltja od Macedonów zachwycone (VI, 12).

— *Ariapithes scythijski od Spargapithesa Agathyrsów zabity, Skyles po nim włada* (I, 15).
471 Cimon wyrzuca Persów z Eione i Amfipolis (VI, 13).
464 Edoni osadników atheńskich pod Drabeskos wycięli (VI, 13).
454 Perdikkas króluje w Macedonji.
453 Edoni pod Datos Athenów znieśli, Sofanes poległ (VI, 13).
450 Sitalkes królem Odrysów (VI, 12).
437 Hagnon Amfipolis dla Athenów zdobywa (VI, 13).
— Kallistratos osadza Atheńcami Datos Krenidę (VI, 13).
431 *Wojna peloponneska.*
429 Przymierze Korcyri z Illyrjanami (VI, 19).
429 zagon Sitalkesa odrysskiego w Macedonji (VI, 13).
424 Sitalkes ginie w boju przeciw Triballom; Seuthes po nim panuje (VI, 12, VII, 8).
423 Pittakus król Edonów, morderca, zamordowany (VI, 13).
421 Polles król Odomantów szukany od Sparty (VI, 13).
413 *Archelaos króluje w Macedonji* (VI, 28).
— Państwo Odrysów rozerwane, Mesades przywodzi Thinom (VI, 14).
405 Alkibiades jedna dla Athen, Medoka króla Odrysów i Seuthesa (mesadowego) (VI, 14).
— Getowie i Thrakowie coraz mnożniéj za Istrem osiadający, są od Scythów uciskani (I, 17, VI, 27, VII, 9).
400 *Meotowie wyzwalają się z pod Scythów* (I, 17, II, 3, VI, 27, VII.
398 Seuthes mesadowy odzyskuje panowanie, wsparty Xenofonta zaciągiem (VI, 14).
— Seuthes i Odrysi posiłkują Spartom (VI, 14).
397 *Amyntas króluje w Macedonji.*

396 *Kelto-Galatowie pod wodzą Sigovesa przechodzą góry w północy Adrji (Boi, Karni, Ombroni); Kauliki, Graukenji przepadają* (VI, 22).
394 Thrakowie utrudzają przemarsz Agesilauszowi (VI, 14).
393 Thrakowie sadzają Pausanjasa na tronie macedońskim (VI, 20).
392 Thrasibul odnawia przymierza Athen z Medokiem i Seuthesem (VI, 14).
390 Amadokus królem Odrysów.
— *Gallowie Boi za Dunajem w Hercynjach zasiadają* (VI, 22).
387 *Venetowie Gallów napadli; Gallowie z pod Rzymu ustępują* (VI, 22. 23).
— Dionysjus syrakusański gości na Adrji, handluje ze Spinetami i Wenetami; przymierza się z Illyrjami dla posadzenia Alketasa na tronie Molossów; osadza Issę (VI, 18, 19).
385 Parji osiadają na wyspie Faros (VI, 18, 19).
385 Bardillis illyrijski osadza w Macedonji Argeusza (VI, 20).
— Parji z wyspy krajowców rugują; Djonysjus daje jim pomoc przeciw Illyrjom (VI, 19).
— Amyntas do Macedonji wraca, napadnięty od taulanckiego Galaura (VI, 20).
383 *Amyntas po trzecie do Macedonji wprowadzony od Olynthów którym odstępuje miasta* (VI, 20).
381 *za staraniem Spartan Amyntas odstąpione Olynthowi miasta odzyskuje* (VI, 20).
380 Ifikrates atheński przywraca i umocowywa panowanie Seuthesa sapejskiego (VI, 14).
— Autarjaci toczą przeciągły z Wardjeami bój o sól (VI, 19).
— Kelto-Galati, (Boi, Karni) trudzą sąsiadów Tri-

ballan; odnoszą zwycięztwo nad Adrjami Autar-
jatami (VI, 23).
— Autarjaci biorą przewagę nad Triballanami, któ-
rzy poczynają ustępować z siedzib swojich (VI,
19, 23, 27, VII, 9).
377 zagon Triballan zagroził Abderze, posiłkowanéj
od Chabrjasza atheńskiego który poległ (VI, 14,
27).
375 Kotys sapejski do opłacenia się zniewolony przez
Timotheusza atheńskiego (VI, 14, 28).
373 Ardja illyrijski napada na Aribbę moloskiego
(VI, 20).
372 *pó zgonie Amyntasa, Alexander w Macedonji.*
— **Alexander od Illyrjów napadnięty, daje jim w za-
kład Filipa (VI, 20).**
371 *po zgonie Alexandra, Ptolemeusz alorita.*
370 *Ifikrates atheński osadza na tronie macedońskim
Perdikkasa.*
367 *Pelopidas thebański Aloritę z Macedonji wypiera,
bierze w zakład Filipa.*
365 **Bardillis illyrijski, poskramia Perdikkasa maced.
(VI, 20),** *na miéjscu zamordowanego Perdikkasa,
Amynthas w Macedonji; Filip nadbiega, zawie-
ruchę koji, Mantjasa atheńskiégo z Argeuszem od-
piera* (VI, 21).
358 Agis peoński umiera, Peoni poddali się Filipowi.
Illyrji od niego na głowę pobici, Bardillis zginął.
Lynkestis Filipowi się poddała (VI, 21).
— Isanthesa króla Krobyzów rozpustne życie (VI, 28).
357 Filip na Kotysie sapejskim Krenidę zdobył (VI, 29).
356 Filip wdaje się w waśnie Perisadesa z Chersoblep-
tem (VI, 29).
353 Chersobleptes Athenom Chersonnesos podarował
(VI, 29).
— Filip Sarnów i Dardanów podstępem poniża (VI, 29).

347 Filip Doriskus i pobrzeża zachwycił (VI, 29).
340 Filip Byzant oblega; od Atheasza scythijskiégo wezwany; nań się wyprawił; zwycięzca uchodził; od Triballów przyciśniony (I, 17, VI, 29, 30, VII, 9).
337 Filipa rozprawa z Pelurją Illyrijskim (VI, 32).
336 Alexander macedoński wyprawia się na Triballan; bitwa nad Ligynus; za Dunajem rozprawa z Getami; z Syrmusem triballańskim umowa; Gallów poselstwo (VI, 31, VII, 9).
— *Pytheas z Massilji byt Teutonów i Guttonów przy ujściu Rhenu odkrywa* (III, 1, 2, 5).
335 Langar agrjański powściąga Autarjatów; Alexander pokonywa Klitusa illyrijskiégo i Glaukjasa taulanckiego (VI, 32).
325 Zopyrjo z Macedonami w wyprawie na Gety przepadł. Seuthes zjednał powstanie Odrysów (VI, 32, 34).
323 Seuthes odryski Lysimacha macedo-thrackiego wstrzymał (VI, 34).
— Keltogalli pod wodzą Molistomosa, złamali i rozbili naród Autarjatów. Autarjaci ustępują za Dunaj w północ Galli zapędzają się aż do Drilony (VI, 23, 33).
— Na miéjsce Manjów i Bulinów, zasiadają Nestei (VI, 23, 26).
314 Glaukias taulancki osłaniając Apollonję, mniéj pomyślnie z Macedonami się spotyka (VI, 33).
313 *Scythowie Kalantinom pomoc niosą; Lysimach macedothracki pokonał jich* (VI, 34, I, 17).
312 Korcyrei Glaukjasa taulanckiégo pieczy brzeżne miasta powierzają (VI, 33).
310 Thrakowie prowadzeni od Arjofarnesa posiłkują Bosporanów (VI, 34).

310 Perisades bosporski chroni się do Agarosa scythijskiégo w Taurice (I, 18).
306 Autarjatów oddział szuka schronienia w Peonji; Autoleon peoński wzywa Macedonów; osadzeni w górach Orbitaos (VI, 33).
303 Kleonyma Spartanina łotrowska na Adrji wyprawa (VI, 33).
— nastawaniu mnogiéj ludności geckiéj Scythowie ustępują ku Borysthenesowi (I, 17, VI, 27, 34, VII, 28).
— Sai pod dowództwem Sajtafernesa koło Olbji (VI, 34).
293 Dromichetes czyli Doriketas gecki zwycięża Lysimacha macedothrackiégo; pokój (VI, 34, VII, 9).
290 Hyllinji opuszczają swój półwysep (VI, 26).
282 Sagauros scythijski w Bosporze panuje (I, 18).
280 *pojawia się nawał Gallów Tektosagów i wzmaga.*
279 *Gallowie od Belgjusa wiedzeni przez Illyrją wpadli do Macedonji, Ptolemeus Keraunus zginął. Sosthenes zastawił się Gallom* (VI, 35).
278 *Gallowie pod Keretrjusem w Thracji; pod Brennusem nadciągają do Macedonji. Sosthenes pokonany, Delfy złupione* (VI, 35).
277 *w zwadach jakie między wodzami zaszły Luthar powiódł część do Asji;* Komontor nad Thracją założył panowanie (VI, 35, 37).
276 *część wróciła z kąd przyszła do Gallji; część zatrzymaną była w górach Skardus* przez odpór Triballan i Getów; z gór odwiedzili Macedonją, gdzie Antigon klęskę jim zadał. Od gór Skordiskami zwanych Bathanatjus powiódł nad Dunaj i Sawę, z kąd srodze Illyrją wyludniali, Triballan zupełnie złamali i rozbili (VI, 37, VII, 9).
— *Bastarni wdzierają się przez Dunaj w Getją* (VI, 37, VII).

266 Mytilus illyrijski napada Alexandra epirockiego (VI, 33).
266 Longar dardański wojuje z Demetrjuszem macedońskim (Livius XXXV, 28).
— Orol przywodzi Getom; Bastarni dań nakładają; siedlą się na wyspie Peuke, Peucini (VI, 37, VII, 10).
— *Sarmaci coraz więcéj Scythów dociskają, za nimi wytaczają się Alanie i Rhoxolanie* (I, 18, II, 3).
— *Rzymskie wydanie wojny Hermundulom* (III, 2).
230 Agrona illyrijskiego wdowa Teuta, za zuchwalstwo rzymskie posły morduje.
229 Rzymianie pokonawszy Teutę, zostawują w Illyrji Pineusza pod opieką Djonysjusa z Faros; wiele wysp i stanowisk w Illyrji zatrzymują (VI, 38).
219 Demetrjus z Faros od Rzymian zwojowany (VI, 39).
218 Gallowie zagrażają Olbji. Scythy, Thisamati, Saudarioty zastawiają się jim (I, 18, II, 3, VI, 37).
216—213 *wojna macedońska pierwsza.*
211 Pleurates thracki i Scerdillaides illyrijski odpadają od Filipa (VI, 39) (Livius XXVI, 24, XXVIII, 5).
208 Scerdillaides służy przeciw Attalowi (Liv. XXVII, 30, 33).
204 *pokój Rzymu z Filipem.*
— Scerdillaides i syn jego Pleurates i Bato syn Longara dardańskiégo, niepokoją Macedonją (Liv. XXXI, 19, 28, 29).
200—196 *wojna macedońska druga.*
201 panowanie Gallów w Thracji wywrócone, na nowo powstaje królestwo Odrysów (VI, 37, VII, 11).
190 *niedobitki Bojów z Italji uchodzą do Taurisków* (VI, 22).
181 Filip macedoński zwiedza góry, wabi Bastarnów (VI, 40, VII, 11).

180 *Gatalos król sarmacki w Europie w przymierzu z asjackimi* (II, 3).
180 ubijatyki Rzymian w Illyrji (VI, 41).
178 z Istrjanami (VI, 41).
178 ciężka rozprawa Bastarnów z Thrakami przy górze Donuka (VI, 41).
177 Bastarni od Klondikona przywiedzeni z Dardanami wojują (VI, 41).
— *Amaga, Medosaka sarmackiégo żona hordę Scythów w Taurice powściąga, Chersonitów zabezpiecza* (I, 18, II, 3).
171 *wojna macedońska trzecia z Perseuszem.*
168 Gentjus król Illyrji w Lissus, syn Pleuratesa od Rzymian pokonany (VI, 42) (Livius LXIII, 18, 19, XLIV, 31, 32, XL, 35, 43).
166 Marcjus wojował Dalmatów (VI, 42).
135 Fulvjus wojuje Wardjeów; Koskonjus Skordisków (VI, 42).
128 Tuditanus pognębił Istrjan, jinne ludy przytarł; Brutus powściąga Japody (VI, 42).
120 *Djofantes Mithridatesa ponckiégo wódz w Taurice, wojuje scythijskiégo Skilura, synów jego i Rhoxolanów* (I, 18).
118 Metellus wojuje Dalmatów (VI, 42).
114 Portjus Kato ciągnąc na Skordisków z całym wojskiem przepadł (IV, 42).
113 Metellus triumfuje z Thraków (IV, 42).
113 *Cimbrowie w pochodzie otarli się o Skordisków i Taurisków* (VI, 42; III, 2).
112 Livjus Drusus wojował Skordisków w Thracji; (VI, 42).
111 Didjus dał odpór Thrakom (IV, 42).
110 Livjus Drusus niedopuszcza Thrakom przeprawy przez Dunaj (IV, 42).

109 Minutjusowi w Thracji nienajlepiéj poszło; w Macedonji przemógł Triballów i Skordisków z których triumf odbył (VI, 42).

104 *Teutoni przedarłszy się przez Belgów z Cimbrami się łączą.*

92 Sentjus niepomyślnie walczy z Thrakami (VI, 43).

89, 88 napaści Thraków na Macedonją (VI, 43).

88 *Mithridates powołuje ludy przeciw Rzymowi* (III, VI, 43).

87 Sylla odnosi korzyści nad Dardanami, Skordiskami, Mesami, Dalmatami; łupili jednak Macedonją (VI, 43).

— *Germani wdzierają się w krajinę Belgów* (III, 2).

78 Appjus Klaudjus i Piso ubijają się z góralami Rhodope (VI, 43).

77—74 Trzyletnia wyprawa Skribonjusa Kurjo: zwojował Dardany, przedarł się aż do Dunaju, za którym Daków znalazł, ubijał się z Dalmatami i triumf uzyskał (VI, 43).

76, 75 Koskonjusz wielką część Dalmacji podbił (VI, 43).

72 *Swewi od Sekwanów do Gallji wezwani* (III, 2).

71, 70 Markus Lukullus odzyskuje miasta w Thracji od Bessów posiadłe i w góry jich zapędza (VI, 43).

— Boroista u Getów wsparty wziętością Keneusa, potym Komosa, podnosi państwo Getów. Bojów pod Kritasirem i Taurisków wytępia (VI, 44, 46; VII, 11).

— *niedobitki Bojów chronią się do Helvetów; jinne ludności ułamki Ombroni, Tauriski, Gothini w różne strony ustępują* (VI, 44, 45, VII, 29).

58 *Cesar zatrzymuje Helvetów wyprawę; niedobitki Bojów znajdują przytułek u Edułów; Swewi z Arjowistem z Gallji wyparci* (III, 2, 4, VI, 44, 45).

56 Boroista pustoszy rzymskie posiadłości, zdobywa nadeuxińskie miasta (VI, 44, VII, 11).
54 Pirusti w Illyrji łotrują (VI, 46).
49 Dalmaci w Liburnji Promonę zdobyli (VI, 46).
48 Gabinjus w Illyrji z wojskiem przepadł (VI, 46).
45 Vatinjusa niepowodzénie w Dalmacji (VI, 46).
45 w rozruchu domowym Berebistas traci życie (VI, 46, VII, 11).
44 *Cesar zakłóty*. Bebjus w Illyrji z wojskiem przepadł (VI, 46).
42 Komos obiecuje Antonjuszowi pomoc gecką; Skorilo odmówienie u swojich wyjednał (VI, 47, VII, 11).
41 Oktavjan zjednał sobie geckiego Kotisona; na Antonjuszu zdobyte znaki w Genukla złożone (VI, 47, VII, 11).
40 *Markomanni Bojów w hercyńskiéj Boemji wytępiają* (III, 5, VI, 44, VII, 11).
32, 31 Dalmacja od Augusta zmożona i zdobyta (VI, 50).
29 Augusta triumf z Dalmatów (VI, 50).
29 Krassus ubija się w Mesji z Mysami, Thrakami i Bastarnami; wezwany od geckiego Rola, zwalczył Dapyxa który poległ, na Zyraxie zdobył Genuklę (VI, 49, VII, 11).
29, 28 wezwani od Zyraxa Sarmaci przybywają; wnet spędzili Daków od Marisji i Dunaju gdzie rozbiegli się *Jazygi metanasti* (II, 5, VI, 49, VII, 11).
24 Lentulus Sarmatom przeprawy przez Ister niedopuszcza (II, 5, VI, 49, VII, 11).
16 Kajus Lucjus wypędza Sarmatów z Thracji za Ister (II, 5).
16, 15 Kapłan Vologesus podnosi Bessów, Reskupor odryski syn Kotysa ginie w boju; Piso wypra-

wiony na utrzymanie Remetalkesa, Bessów powściąga (VI, 47).

16, 15 Nero i Drusus wyprawieni do zwojowania alpejskich górali i Pannonów, co gdy dokonywają, Nasika w Dalmacji pożogi roznosi; Asinjus Pollio, Vibjus illyrijskie ludności z posad ruszali (VI, 50).

15 Asinjus Gallus w Mesji Sarmatom się zastawia (II, 5).

10 Kotisona dackiego Lentulus za Dunaj odpiera, Sarmatów przeprawę wstrzymuje, rzekę obwarowywa (VI, 49, VII, 11).

5 Skorilo dacki umiera (VI, 47).

— Getowie podchwycili Troesmi czyli Ziridawę (VI, 54).

— Getowie zdobyli na sithońskim Odryssie Egyssos; Vitelljus i Vestalis odzyskują (VI, 54).

— *Maroboduus markommański* podbija wielki naród Luiów, Butonów, Mugilonów, Sibinów, Zumów; *a z pomiędzy swojich Swewów Semnonów* (VI, 56, VII, 29).

7 powstanie Pannonów pod dowództwem Pineta i Batonów; Tiberius pokonywa; Lentulus Dalmatów (VI, 51).

10 pannońscy Breuci i dalmaccy Dessareti ostatecznie zmożeni (VI, 51).

— morza północne i baltickie zwiedzane (III, 2. IV, 2, VII, 16).

19 *gotoński Katualda, wyparł z Boemji Marobodua* VI, 56).

— wielkiemu narodowi Lujów sąsiadują Wenedowie.

— *Sarmaci jedni Mesję, jinni Pannonję nawiedzają* (II, 5).

47 Koniec królestwom Odrysów i Sapeów (VI, 47).

51 *Sarmaci w rzymskim wojsku zaciążni* (II, 8).

51 *Rzymianin od ujścia Wisły mnogo bursztynu przynosi* (IV, 2).

63 *Plautjus Silvanus, Olbję i Chersonitów osłania od Tauroscythów i Sarmatów; z Rhoxolanami umowy zawiera; 200,000 brańca w prowincjach rzymskich sadowi* (I, 18, II, 8).

67 *Sarmaci roty rzymskie wycięli* (II, 8).

68 *Aponjus zagon sarmacki zniszczył* (II, 8).

70 *Sarmaci łupią, w Mesji wojsko Fonteja Agrippy wycięli; Rubrjus Gallus jich wyparł* (II, 8).

82 *Domitjan posiłkuje Lygjów przeciw Swewom.*

83 *Sarmatów wycieczka, legją wycięli* (II, 9).

80—90 *Tauroscythi zagrażają Olbji* (I, 18).

— Duras dacki ustępuje Decebalowi (VI, 58, VII, 13).

85 Dakowie Oppjusa Sabina potłukli, wiele miast nawiedzili (VI, 58, VII, 13).

88 Fuskusa zastęp od Daków zniesiony (VI, 58. VIII, 13).

89 Juljanowi się powiodło pod Tapae, Decebal zawarł pomyślny pokój; Rzym daninę płaci (VI, 58, VII, 13).

90 Domitjan z ugodą do Rzymu wraca.

— *Gotowie pod Berigiem siedlą się przy ujściu Wisły; Rugów, Burgundów, Wandalów odpierają; Gepidy za nimi między ramionami Wisły zasiadają* (III, 7, 8).

103 pierwsza wyprawa Trajana przeciw Decebalowi, poparta Lusjusa zwycięztwem; Decebalowi przepisuje ciężkie warunki (VI, 59, VII, 13).

104—106 wojna ponowiona przywodzi Decebala do ostatka; Dakowie Dację opuszczają, ustępują za góry, za rzéki w północ (VI, 59, 60, VII, 13, 30, VIII, 57; P. ś. w. II, 36).

106, 107, Dacja w prowincją zamieniona różnym złaciniałych prowincji ludem zapełniana (VI, 60, VII, 13).

114 *Trajan triumfuje, stawia Nikopolis, wznosi kolumnę* (II, 9, VI, 60, VII, 13).
117 *Adrjan odparł najazd Sarmatów* (II, 9).
118 *umowy zawarte z Sarmatami i Rhoxolanami* (II, 9).
— rozpływ wychojców dackich i geckich, roztacza się daleko ponad Wisłą (Lachowie, Mazowity), aż ku Noteci; w jinnéj stronie wzdłuż Dniepru, w górę (aż do Połocka) Dacpetoporjanie (VI, 61, 68, VII, 15, 27, 30, 35).
135 *Avidjus podstępnie Jazygów morduje* (II, 9).
136 *stuletni Rzymu z Jazygami pokój* (II, 9).
138 *Tauroscythi pod Olbją.*
— Dakowie w prowincji Trajana pozostali usiłują powstać (VII, 17).
— kojarzą się ludy przeciw Rzymowi; w wewnętrznéj zawierusze jedne drugie przepierają.
162—172 *piérwsza sarmacko-markomańska wojna.*
— *Markomanni, Wandale, Kwady, Hermundury, Swewi, Latryngi, Wiktofale, Bury napadają Vindelicją ku Italji;*
166 *Jazygi, Kostoboki, Rhoxolanie, Bastarni przebiegają Pannonję, Illyrję ku Grecji;*
168 *ugoda z Markomannami; następnie, z Zantikiem jazygskim na miéjsce Benadaspa na naczelnika wyniesionym* (II, 10).
— *Latringi Viktofale wysuwają się naprzód.*
172 *wypartych Wandalów Astingi prowadzą na ziemię Kostoboków* (II, 11, III, 8, VII, 17).
172 *Marek Aurelius germanicus* (II, 10).
175 *Sarmaticus* (II, 10).
176 *triumf Marka Aureliusza* (II, 10).
176—179 *wojna markomańska ponowiona* (II, 10).
— ludy *mianowicie teutońskie* tłuką się między sobą, zmieniają stanowiska (II, 11).
181 zagórscy Dakowie podbudzają braci w prowincji

trajańskiéj będących do powstania: 12,000 zagórskich Daków składa broń i zostaje w imperjum (VII, 17).

186 zagórscy Dakowie odparci; powstanie Daków w prowincji uśmierzone (VII, 17).

186 *Jazygi przepłoszeni* (II, 10).

— *nowe związki u Teutonów się tworzą; jinne jidą w pochód.*

210—214 *Septimjus Severus, Karakalla, Maximin, Gordjan sarmatici* (II, 11).

— *Filimer prowadzi Ostrogotów ku euxinowi; Spalów pokonał, między Dniestrem i Dnieprem zasiadł* (II, 11, III, 8).

— *Balthi prowadzą Wissigotów Terwingów do Dacji* (III, 9).

222 *Rzym obowiązuje się płacić Ostrogotom stipendja; Ostrogoci stoją na czele ludów nad jego krańcami roztoczonych* (III, 9, VII, 19).

— Heruli z Chajbonami łotrują w Gallji (IV, 2).

235 Dakowie poskromieni (VII, 17).

237 *Scythy Arkuntosa zagony* (I, 18).

— *Fastida gepidzki ubija się z sąsiadami, Burgundów zniszczył* (III, 10).

245 *Ostrogota ostrogocki przywodząc Tajfalom, Astingom, Karpom, Peucinom najechał Mesją* (III, 9).

246 *Fastida gepidzki zbity od Ostrogoty przy Galtis nad Aucha* (III, 10).

250, 251 *Kniwy ostrogockiego łupież, przy forum Terebonji wymknął się Decjuszowi* (III, 10).

253 *Emiljan tłucze Jazygów w Pannonji* (II, 11).

254 *po Grecji rozbiegają się Heruli, Karpi, Boranie* (III, 10, IV, 21).

255 *zachętą Sarmatów Ingenuus imperatorem* (II, 11).

258 *Jazygi i Kwady łupią Pannonje* (II, 11).

258 *Gothowie z Bosporu w Asji prowadzeni od Respo, Veduko, Thuro, Varo.*

260 *Galljen tryumfuje* (II, 11).

— *Aureljan płoszy Jazygów* (II, 11).

262 *Regiljan powściąga Jazygi, z podniety Rhoxolanów ginie* (II, 11, VII, 17).

267 *Gothi i Herule w Grecji, pod Athenami, w Asji Efes spalony, po wyspach* (III, 10, VII, 21).

269 *Aureljan walne nad Swewami i Sarmatami odnosi zwycięstwo* (II, 12).

269 *Peucini, Heruli, Trutungi, Sigipedi, Celti, Vittingi, z Ostrogotami, Grutungami, w odwrocie z pod Thessaloniki (po 15 leciech ciągłego łupienia) pod Naissus na miazgę od Klaudjusza zbici* (III, 10).

269, 270, *poczyna się restitutio orbis, Dacja opuszczona* (VII, 17).

271 *Kannabaudes wiedzie Ostrogoty, za Dunajem od Aureljana dognany i zniesiony* (III, 11).

— *Aureljan pokonał Karpów, brańców w Pannonji osadza; także i Bastarnów* (VII, 17).

273 *triumf Aureljana* (II, 12, III, 11).

277 *Franki, Burgundy, Wandale, Gautungi a pod wodzą Semnona Logioni w Gallji od Probusa rozbici* (III, 11).

— *Ostrogoty roztrącają wielu ludów byt, ztąd ustęp mnogich ludności do rzymskiego państwa* (III, 11, VII, 19).

279 *ukazanie się Probusa Sarmaty powściąga* (II, 12).

280 *Bastarni w imperjum schronienie znajdują* (III, 11).

282 *Karus walne nad Sarmatami odnosi zwycięztwo* (II, 12).

— *Dioklecjan daje Karpom i Bastarnom schronienie* (III, 11).

— *Dioklecjan sarmaticus maximus* (II, 12).

d*

304 *Galerjus daje schronienie ludom od Gotów wypartym* (III, 11).

322 *Sarmaci (z Jazygów Urgów) pod wodzą Rausimoda pobici, dognani, pokonani broń złożyli* (II, 13, III, 11).

— Jinny z roztrącenia Sarmatów Urgów oddział rzucił się na prawo Bugiem w północ: Jadźwingi? (II, 18, VII, 35).

330 *Jazygi metanasci dają odpór Ostrogotom, których wódz Vidikula ginie* (II, 14, III).

332 *Ararik ostrogocki Jazygów metanastów docisnął, od Konstantina wielkiego zmożony i wyparty* (II, 14).

— *służebnych Limigantów powstanie złamało Jazygów, w liczbie 300,000 schronienie w państwie otrzymują* (II, 14, 16).

358 *zajścia z Sarmatami u Kwadów i Viktofalów pozostałemi; Zinafr nad nimi przełożony. Zajścia z Limigantami* (II, 15).

359 *ponowione z Limigantami zatargi Konstancjusza* (II, 15).

360 *Geberik ostrogocki napada i pokonywa Wisimira wandalskiégo. Wandali uzyskują schronienie w Pannonji* (III, 11).

— *Ulfilasa gocki przekład biblji.*

365 *Pannonja przez Sarmatów i Kwadów zrabowana* (II, 15).

370—375 Ermanarika ostrogockiego podboje Antów, Venedów (Sławian), Estów (Lettonów), Czudów, Merji, Mordwy, Herulów (III, 12, IV, 5, 22, VII, 20, 21).

371 *zdradne Gabinjusa Kwadów króla zamordowanie, wywołało złupienie Pannonji przez Kwadów i Sarmatów* (III, 15).

375 *Valentinjana II. na Sarmaty i Kwady wyprawa i zgon* (III, 15).

375 *w rhoxolańskim rozruchu Ermanarik raniony. Hunnowie pod Balamirem potłukłszy Alany, Alcidzury, Itamary, Tunkassy, Boiski, z tymiż Alanami Ostrogotów pokonali i roztrącili, część większa pod jich jidzie rozkazy; Heruli i Scyrri z Alanami całkiem* (III, 13, 18, IV, 5, 22, VII).

376—379 *część Ostrogotów ustępuje do Tauriki (tetraxiti); część straciwszy Widimira, pod Widerihdem chroni się do imperjum; część Wissigotów pod Athanarikiem zatrzymuje się czas jakiś w Kaukalandji z kąd Sarmatów spędziła, wnet z jinną chroni się do imperjum: krwawy i morderczy kilkoletni z Rzymiany bój* (II, 6, III, 13).

379 *Longobardy nad Elbą ubijają się z Ajonem i Iborejem wandalskiemi* (III, 16).

— Winithar ostrogocki zwojował Boxa króla Antów; za co pokonany nad Erak od Balamira Hunnów (III, 13, VII, 22, 26).

— *Hunimund hunńskich Ostrogotów, wojuje ze Swewami* (III, 13).

382—386 *Alatheja i Safraxa ostrogockich zagon w północ, do imperjum wracają* (III, 13).

385, 386 Karpodaków i Scyrrów z Hunnami Theodosjus z Mesji wypiera (IV, 22, VII, 17, 22).

— *Thorismund Ostrogotów hunńskich, wojuje z Gepidami* (III, 13).

395 *Uldin hunński targnął imperium* (III, 13).

395—405 *Uldin Hunnom, Sarus Gotom dowodzą i wielką ludów liczbę wpychają do Pannonji* (III, 14, VIII, 57).

401 *Gajnas ostrogocki chce za Dunaj ustąpić, Uldin go wyparł* (III, 14).

405 *Radagaiz parękroć stotysięcy różnego luda z Pannonji do Italji wprowadza: pod Florencją wycięci* (III, 14).

406 *Godegizil wandalski, Wandalów, Alanów, Burgundów, Silingów, Swewów, Kwawów, Gepidów, Herulów, Saxonów, Tajfalów, z Pannonji wywiódłszy, przez Rhen do Gallji wprowadza* (III, 14, P. ś. w. II, 24).

413 Hunowie ze Scyrrami wpadli do imperjum (IV, 12).

419 *Berismund ostrogocki wyrwał się z pod Hunnów, z Wissigotami w Tolosie połączył* (III, 14).

430 *Wandali na miéjscu pozostali (obok nich są jeszcze Swewi) proszą Genserika w Africe będącego, aby się zrzekł ojczystéj ziemi: odmówił* (Procop. de bello vand. I, 22). Niepokojeni od sąsiadów braci, a może już napływem Wendów koło górnéj Odry i do Boemji.

— *Rugila hunński zamierza Itamarów, Tunkassów, Boisków koło Dunaju krążących wytępić* (III, 18, IV, 5).

434 *Rugila hunński umiera, Attila i Bleda a wnet sam Attila włada.*

449 *Angli z Saxonami od ujścia Elby przeprawiają się do Britanji.*

451 *Attila na pola katalauńskie wiedzie Hunnów, Alanów, Rugów, Gepidów, Scyrrów, Burgundów, Bellonotów, Bastarnów, Hunnów, Turingów, Brukterów, Franków* (II, 16, III, 15).

453 *Ardarik gepidzki po długim boju nad Netadą, przemógł Hunny i służebne; wyzwolił ludy. Hunnowie ustępują ku euxinowi; Heruli, Rugi, Gepidy zostają za Dunajem; Ostrogoci, Satagi, Sarmaci, Scyrri, Alanie rozsadzéni w Pannonji i Mesji* (II, 17, III, 16, IV, 23, VII, 23, VIII, 57).

— *Sarmaci pod wodzą Babaja, rozwijają się koło Dunaju* (II, 17).

456 *bój Gotów ze Swewami, bitwa nad Bolliją; Babaj*

sarmacki poległ. Scyrri miejscy wycięci (II, 17, III, 15, IV, 23).

458—460 *Majorjan powołuje ludy: zbiega się drużyna: Bastarnów, Swewów, Chunów, Getów, Daków, Alanów, Bellonotów, Rugów, Burgundów, Ostrogotów, Sarmatów, Scyrrów, Herulów, Wes, Alites* (II, 17, III, 16, VII, 23).

468 *zagon Hunnów z Angiscirrami, Ulzingurami, Bitugorami, Bardorami pod wodzą Dinzji przy Bassjanie nad Raab przez Ostrogotów zniszczony* (III, 15, 18, IV, 23).

— ludności Antów siedlą się w opustoszałéj Dacji, mianowicie bliżéj Dunaju.

470 Odoacer wprowadza do Italji Scyrrów, Herulów, Turcilingów (IV, 24).

476 Odoacer króluje w Italji (III, 16, IV, 24).

487 *Bulgarów najazd z pod Byzantu odparł Theodorik ostrogocki; bulgarski Busas poległ.*

487 Odoacer Rugów w Rugilandzie prawie wytępił (III, 16, IV, 24, P. ś. w. XIX, 27).

— *na miéjsce Rugów nad Dunajem ukazują się Longobardy* (III, 16).

488—493 Theodorik ostrogocki Odoakra wojując, ostatecznie zastęp jego wyciął (III, 16, IV, 24).

490 Rodulf herulski pokonał Longobardów (IV, 24).

493 *Bulgari pustoszą Thrację.*

493 Tato longobardzki, Rodulfa herulskiego na głowę pobił (III, 16, IV, 24).

494—512 Heruli rozbici, rozerwani, jedni krążą po pustyniach Italji, Noriku, Gepidów, zaciągają się nareszcie w służbę rzymską; drudzy ciągną przez kraje Sławian, daléj przez pustynie do Harmów, z kąd do Danów, od których wyparci przybyli nakoniec do ziem ojczystych Thuli (IV, 6, 24, 29, VII, 23).

— nieco Herulów na ziemi Warnów pozostało? *Warny teutońskie wynoszą się w strony ujścia Rhenu* (IV, 27, VIII, 60; P. ś. w. II, 24).
499 *Bulgari Arista znieśli i pustoszyli Thracją.*
502—504 *Bulgari pustoszą Thracją, odwróceni ku Pannonji od Ostrogotów pobici. Theodorik zdobył Sirmjum.*
— *Rodulf król Arochiranów ze Skanzji przybywa do Theodorika do Italji* (IV, 29).
— Sławianie koło Widdinu przebywszy Dunaj, posunęli się ku Ochridzie.
510 poselstwo Hestów od ujścia Wisły do Theodorika (IV, 29).
— przy ujściu Wisły zbieg różnorodnego luda pod nazwiskiem Widjoarjów (IV, 6, VIII, 59).
528 Gretis herulski co Gepidów opuścił, przyjmuje chrzest.
— rzymscy Heruli króla swego Anirika zabili; żyją po dawnéj wolności (IV, 25).
— rzymscy Heruli szukają króla w swéj ojczystéj ziemi; danego sobie Suartuasa opuszczają za przybyciem Aorda; niewoléni do piérwszego z przybyłym wynoszą się do Gepidów (IV, 25, 29).
531 *Frankowie i Sasi zwojowali Turingów i wywrócili jich królestwo* (VII, 31, VIII, 57).
531—534 Chilbud zastawiając się Sławianom Antom, ostatecznie poległ (VII, 26).
— na ziemie turingskie ciągną siedlić się Sławianie Serby, Soraby, Syrby, w okolicach Sali, zapełniwszy w przód ługi łużyckie: biorąc nazwy gdzie kto siadł. *Wandalów jeśli jeszcze co było pewnie wnet zabrakło* (mówi Prokop) (VII, 31, VIII, 60).
— Sławianie siedlą się téż w Mesji (VII, 33).
542 rzymscy Heruli w Singidunum, Longobardy w Pannonji osadzeni przeciw Gepidom.

546 Antowie wpadli do Thracji przez Filimuta herulskiego wyparci. Justinjan szle posły do Antów aby jich zjednać.
548 zagon Sławian w Illyrję.
548 Sławianie popierają sprawę Ildisga longobarda.
549 gepidscy Herulowie pod Aordem z Rzymiany wojują (IV, 25).
550 *Longobardy walczą z Thorisendem gepidskim* (IV, 16).
550 Sławian 1800 Illyrją, 1200 Thracją przebiegających 200,000 brańca wyprowadziło.
551 zagon Sławian z pod Thessaloniki przez Germanusa odstraszony, zwrócił się ku Dalmatji; jinny podobny w obec Scholastika pod Adrjanopolem gości.
552 Sławianie przebiegają Illyrją.
— Sławianie z Lechów szukając zacisza, w pustkach nad morzem się sadowią Pomorzanie. Drewlanie koło rzeki Sławecznéj; Dregwicze koło Bereziny siedlą się, stawiają Słowuń (VII, 35, 36).
557 *Bertezen z Turkami pokonał 300,000 Avarów.*
558 *uszle z pogromu 20,000 pod wodzą Bajana ofiarują usługę Justinjanowi; zawiedzione w oczekiwaniu uzyskują zwierzchnictwo nad Sabirami, Utrigurami, Kutrigurami, Bulgarami.*
558 *Vulgira i Drongo bulgarskich królów wpad do Thracji.*
559 *napaść Zabergana Kutrigurów, Sandila Utrigurów i Sławian Antów ku Illyrji; stolicę osłonił Belizarjus.*
559 Mesamir od Sławian wysłany do Bajana avarskiego, zuchwalstwo przypłacił życiem (P. ś. w. II, 29).
560—562 Avary zawzięli się na Sławian: pustosząc ziemie Antów, przegnawszy okolice Polan, Du-

lebów, Chrobatów, zatrzymali się u Dunaju podle Longobardów, z kąd
563 przez Boemją spotkali austrasijskich Franków i z nimi umowę zawarli.
— zakładają w pobliżu Dunaju obóz, hring, z kąd napadają i potrącają ludy chrobackie, Duleby (VIII, 25, 58).
567 Avary przez Boemją napadają Austrazjanów i Sigeberta zwyciężają.
568 reszta Swewów (ustępuje Wendom) przenosi się na drugą stronę Elby do Sasów ku rzéce Unstrut: *Swewja północna.* Obotrici, Weletabi może już zawiązek swój mają (VIII, 59, 60).
568 *Bajan awarski wspólnie z Alboinem longobardzkim, pokonywają Kunimunda gepidzkiego. Gepidów byt skonał* (III, 16, VIII, 58).
568 *Alboin prowadzi Longobardy do Italji, ciągnąc z sobą resztki Sarmatów i okruchy różnego luda* (II, 17).
— Awary wojują z Dulebami, brańce jich wiodą nad jezioro blateńskie; brańce téż Chrobatów, Stodorów uprowadzają (VIII, 25, 28, P. ś. w. II, 29).
— Lechy wiodą Radimiczan i Wiaticzan w daleki wschód nad Sożę i Okę (VIII, 57, 59; P. ś. w. II, 35).
— Lech prowadzi Chrobaty mokropskie (magurskie) w góry Korkonosze (VIII, 18, 59; P. ś. w. II, 36).
— Głomuzy (z okolic góry Łomnica) ciągną między Syrby nad Łabę (VIII, 59).
— Stodoranie siadają nad Havelą (VIII, 25, 60).
— Czesi z Chrobat w Boemji przy ujściu Mołdawy do Łaby (VIII, 59).
— Dulebi znękani przemocą i uciskiem awarskim przenoszą się do Boemji (VIII, 25, 59).

Lauritas słowiański w Dacji pozabijał avarskie posły (P. ś. w. II, 29).

581 wycieczki i zapędy Sławian (dackich) rozbiegły się po Grecji: wezwani Avarowie krążą przez Illyrję i Messję ku ujściom Dunaju do Novjodunu, z kąd pustoszą ziemie Antów (VIII, 57).

583 Sławianie pod wodzą Ardagosta pod murami Byzantu ubijają się z Kommentiolem.

584 Sirmium od Avarów zdobyte (VIII, 58).

587 Sławianie pustoszą Thrację.

591 Sławianie avarscy po dwakroć pod Thessaloniką.

591 posły Sławian od oceanu w Byzancie (VIII, 59, P. ś. w. II, 29).

592—595 mnoży się osiadanie Sławian w Karintji.

592 Priskus podszedł Ardagosta; Alexander ugania się za Jałomnicą (w Dacji); Priskus podchodzi Muzuka (w Dacji) i chwyta (P. ś. w. II, 28).

593, 594 przymierza Avarów z Longobardami.

593, 594 Priskus zimuje (w Dacji) między Sławianami: Avary wracającemu zastępują, okupuje się dając jim 5000 brańców.

595 Tassilo bawarski walczy z Korutanami (karinckiemi), którym Avarowie dają pomoc (VII, 32).

595 jeden zapęd Sławian przy Uskup; jinny od Piotra wycięty.

596 Piotr przeprawia się za Dunaj; Pirogost ginie; Piotrowi niepowiodło się koło rzéki Iłowaczy (w Dacji).

600, 601 Wendy pustoszą Istrją.

601 Gundjus byzancki chwyta brańce u Sławian zadunajskich (w Dacji).

602 Aspich avarski wyprawiony przeciw Antom z Byzantem sprzymierzonym (VII, 26, VIII, 58).

603 Avarowie wysłali Sławian w pomoc Longobardom.

— za Dniestrem i Karpatami coś zaszło u Sławian. Antowie nikną.

610 Klukas z braćmi swymi i siostrami, z za Karpat z Chrobacji białéj, przywiedli Chrobatów nad Sawę i Drawę i do Illyrji, po długim boju przemogli tu Avarów i krajinę posiedli: Kroacja (Vll, 33, Vlll, 26, 59, 60).

611 Sławianie wojują Gisulfa forojulskiégo.

612, 613 ubijatyki Sławian Wendów karintskich z Bawarami.

613 Sławianie zdobyli Istrją.

615—620 Taso i Kako synowie Gisulfa odzyskują Forumjulji, nakładają dań na Wendów Zelljan i Metrajów.

623 Samo odpiéra avarskie najazdy (Vlll, 2, 59, P. ś. w. ll, 30).

627 Samo królem.

— Sławianie ze sławiańskich matek, avarskie syny oburzyły się na swych ojców i powstali (Vlll, 26, 59; P. ś. w. ll, 30).

630 Derwan syrbski sprzymierza się z Samonem, zwierzchnictwo jego uznaje. Dagobert austrasijski pod Wogastiburg od Samona walnie pokonany: w téj Franków wyprawie Allemani i Lombardy zwarli się z Karintami (Vll, 31, Vlll, 2; P. ś. w. ll, 30.)

630 Walinch karintski daje przytułek wychojcom Bulgarskim w Bawarji zabijanym.

— Amand utrechtski biskup apostołuje w Karintji.

631, 632 Sławianie samonowi naszli Turingją, Austrasjanów pokonali.

— *Kubrat bulgarski zruca jarzmo avarskie* (Vlll, 59).

636 Serby z Wielkiéj Serbji (za górnym Dniestrem), z krajiny bójki ciągnęli do Macedonji i na odwrót.

638 Serby z krájiny bójki osiadają w Illyrji (VII, 33, VIII, 60).

640 Kroaty i Serby chrzest przyjmują: Porga chorwacki pismem papieżowi zobowiązał się utrzymywać swojich w pokoju: stanowisko kroackie wzrasta i wzmaga się w ciszy. Mają Nowogród i jinne Grody: Taurunum staje się Białogrodem.

— Pomorzanie Lachowie wzmógłszy się, mają Nowogród, Białygród, Starogrody, Wyszogrody.

— Sławianie osiadłszy nad Wołchowem i jeziorem Ilmen, budują Nowogród.

— Polanie pod Kijowem postawili sobie Wyszogród.

650 Chazari nakładają dań na Siewierzan, na Radimiczan, Wiaticzan, na Polany. Naddnieprzańscy Sławianie długi czas następnie żyli między sobą w mirze i pokoju.

657 Konstans II. byzancki zdobywa Sklabinją (Timokan, Kuczajnów, Branicowan?).

660 *Kubrat umiera. Syn jego trzeci Asparuch osiada w Onklos między Prutem i Dunajem*, rozkazuje miéjscowym Sławianom.

662 zgon Samona, rozwiązanie się jego państwa (VIII, P. ś. w. II, 30).

662 zasiedli Sławianie koło Sipontu w Apulji, Ajo benewencki zginął, Radoald skłonił jich do odejścia.

668 *piąty syn Kubrata powiódł swe Bulgary do Avarów i poddał się jim.*

669—675 (ustępując przed Bulgarami) Dragowicze, Sakudati, Wajuniti, Werzeti, Welegeziti, obiegłszy Thessalję, Achaję, część Azji, usiłują Thessalonikę zdobyć: jich wódz Chatzon poległ.

670 zatargi Sławian z Forumjulji.

678 Sławianie wsparci od Bulgarów usiłują zdobyć Thessalonikę. Bulgary zajmują Mesją od siedmiu

pokoleń sławiańskich zamieszkałą; Seberów sadzą nad morzem (VII, 33).

683 Sławianie trzykrotnie dobijali się o Thessalonikę w ciągłym rozgonie (VII, 33).

684—718 apostołka w Karintji Ruperta biskupa wormacjeńskiego i Witalisa.

687 najazd Bulgarów: Rhinothmetos zaledwie cały uszedł.

688 Rhinothmetos ścisnąwszy rozgony Sławian, skłonił że się dali siedlić w Opsicjum w Asji: byli to Dragowicze, Sakudati, Ronchini, Strumenici (VII, 33).

— Krok czeski w Wyszogrodzie przebywa (P. ś. w. II, 23).

695 Libussa czeska przybiera Przemysława za małżonka.

704 Terbelis bulgarski przywraca na tron byzancki Rhinothmeta, obiecana mu za to Zagorja ale nie oddana.

705, 708 zatargi Sławian z Forumjulji.

705, 711—714 Terbelis ponawia najścia; nareszcie pokój umówiony.

710 Własty dziewicza u Czechów wojna.

725 udział Sławian w bitwie Haralda z Sigurdem ring przy Krawelle na brzegach Skanji.

730, 735 zatargi Wendów z Forumjulji.

745 apostoł Niemiec arcybiskup moguncki Bonifacy wabi Sławian na osady do Turingji i do Hassji nad Rhen.

748 stotysięcy Sławian (Winulów i Syrbów) posiłkuje Pepina przeciw bratu jego Grifowi i Sasom.

748 Avarowie podnoszą wojnę na Karantan: Borut wzywa pomocy Bawarów; odparli Awary, sami Karantan danią obarczyli, do chrztu skłonili (VIII, 2, P. ś. w. II, 19).

750 Karat karantański dokłada starań do rozszerzénia chrześcjaństwa (P. ś. w. II, 19).

753 Chotimir karantański gorliwie sprzyja nawracaniu Wirgiljusza salcburgskiego (P. ś. w. II, 19).

755 najście Kormesjusa bulgarskiégo od Kopronyma odparte.

759 Kopronymowi z Bulgarami niepowiodło się.

762 Bulgary wycięli ród Kubraticów, wynieśli Teletzisa.

762 Sławian 208,000 opuszcza bulgarskie ziemie, uzyskuje w Asji w okolicach rzéki Artany (VII, 33, VIII, 60).

763 Teletzis bulgarski blisko Anchialu na głowę porażony, od swojich zabity.

764 Sabinus, Paganus, Umar bulgarscy wynoszeni i strącani.

765 Tokto gdzieś podle Warny pokonany poległ: ale zamysł zdobycia (Mesji) Bulgarji niepowiódł się byzanckiemu.

769 Walinch karantański zupełnie Bawarom uległy.

772—780 *Karol wielki Sasów zwojował.* Obotrici w tych wyprawach z Frankami sprzymierzeni.

774—776 *Karol wielki Lombardów i Forumjulji zwojował.*

774, 775 Tzerig bulgarski odpiéra byzanckie zamachy: umawianie się: wzajemna niewiara: zamiar Bulgarów uprowadzenia (z Macedonji) sławiańskiéj ludności Wertzów; podejścia Byzantów pokonane.

788 *Karol wielki Bawarją zwojował, udzielności jéj koniec położył.* Karantanie przeszli pod panowanie Franków.

789 Karol wielki wsparty od Obotritów i Syrbów, pokonywa Lutików których król Dragowit uniża się.

791 *Karol wielki ciągnąc przez Boemją zdobywa awarskie hringi.*

791, 792 Kardamus bulgarski pokrzepia swojich, odnosi zwycięstwa nad Byzantami.

795 Witzan obotricki zginął pod Hliuni śpiesząc z posiłkami dla Karola wielkiego (P. ś. w. V, 7).

796 Pepina wyprawy i boje na Avary; Zwonimir sławiański towarzyszy mu. Arnon salcburgski otrzymuje Pannonją dla swéj djecezji (VIII, 27).

796, 797 Kardamus bulgarski wojuje z Byzanty.

798 Krumus bulgarski chwyta awarskie koło Tissy ziemie.

798 Drosuk obotricki Karola wielkiego sprzymierzeniec wojuje z Sasami.

799 Karol wielki godzi waśnie Obotritów z Lutikami.

799 *główny hring avarski rozbity i panowaniu jich koniec; niedobitki w bliskości w Pannonji osadzone;* (VIII, 26).

— Napływ Sławian na avarskie wyludnione ziemie nastaje, Białygrod u nich się wznosi; Frankowie stają się panami dalmackiéj i sawskiéj Kroacji: Sirmjum staje się Frankavilla (VIII, 27).

800 *Chazary podbijają Gotów tetraxitów i całą prawie Taurikę.*

803 Załabie saskie dane Obotritom.

803 książęta avarskie i sławiańskie w Ratisbonie.

805 wtargnienie Franków do Boemji, wódz czeski Bech (Lech) poległ; ziemie pustoszone i ustęp (P. ś. w. II, 36, 35.

806 ponowione do Boemji wtargnienie Franków, bez skutku. W bitwie Hwerenafeld zginął syrbski Miliduoch, Syrbia pustoszona.

806—810 Theodora, Abrahama, Zaucha, Tuduna avarskich skargi na Morawian o rozgraniczenia posad.

806 miasta dalmackie poddają się Frankom.

807—811 wyprawy byzanckie do Bulgarji, choć dwo-
rzec Kruma zburzony, bez powodzénia: Nicefor w boju poległ.

808 Godfrid duński miasto Rerik wywrócił, Drosuka wygnał, Godelajba powiesił, część ziemi obotrickiéj posiadł.

809 Franki i Sasi pustoszą ziemie Smolenów i Linów.

809 Drosuk zdobył smoleński Konoburg, Luticów pobił, sam zdradą od Danów zabity.

810—812 Lutici wpadli: Franki i Sasi ziemie Smolenów i Weteńców łupią; Luticów zniewolili do nowéj ugody (P. ś. w. V, 7).

811 pełoponnescy Sławianie usiłują zdobyć Patras.

812—815 Sasi z załabskich ziem swojich Obotritów wyparli.

812 Krumus bulgarski zdobywa Debeltos, Mesembrją, ludność uprowadza; Adrjanopol, ludność okoliczną uprowadza, w pustkach za Dunajem sadowi.

814 Leon byzancki w Bulgarji roznosi rzezie; Krumus zdobył Arkadjopol i ludność za Dunaj uprowadził.

816 Mortagon bulgarski z Leonem trzydziestoletni pokój umawia.

817 Sklawomir obotricki od swojich wyrzucony za to, że się niechciał z Ceadragiem dzielić, a z Danami wiązał.

817, 818 zażalenia Kroatów na Kadolacha, niewysłuchane.

818 Frankowie rozciągają swe panowanie na Obotritów, Kuczanów, Timokanów; Borna Kuczanów włada nad Timokanami.

819 posawskich Kroatów Ludiwita powstanie. Borna dalmackich Kroatów; Kuczanie, Timokanie z Frankami przeciw niemu. Ludiwit od Dragomuża od Wendów opuszczony (VIII, 27).

822 powstanie Kroatów uśmierzone, z dziką srogością

karcone: patrzał na to dalmackich Kroatów Ładisław. Ludiwit uszedł do Serbów z kąd schroniwszy się do Dalmat, od Ludimyśla zabity (VIII, 27).

822 Ceadrag obotricki znosił się z Danami, przebaczono mu; na sejmie frankfurckim byli posłańce Syrbów, Luticów i Obotritów.

822 nieporozumienia Franków z Bulgarami poczynają się i wzrastają.

822 Mojmir morawski od Urolfa ochrzczony, w pokoju, szle posły do Frankfurtu.

823 Ludwik cesarz godzi Milegasta z Ceadragiem Liuby synów, lutickich króli.

823—830 powstanie Kroatów, rządca Kocilin zginął. Porin dowodzi: po siedmioletnim boju niepodległość odzyskali (VIII, 27).

824 za staraniem Urolfa byłego passawskiego biskupa trzy biskupstwa w Morawie: Speculumjulji, Favjana, Vetvar (Ołomuniec, Sorigost, Nitra) (P. ś. w. XIX, 19).

826 na żądanie morawskiego Mojmira i avarskiégo Tuduna, Urolf arcybiskupem Lorch naznaczony: co niedoszło (P. ś. w. XIX, 19).

826 *Rurik duński łotr otrzymuje posadę we Frisji* (VIII, 9).

826 do Ingelhejm jeździli Ceadrag obotricki i Tuglo syrbski.

827, 829 Bulgary w Pannonji pustoszą (VIII, 27).

— Mortagon bulgarski usiłuje wstrzymać krzewienie się chrześcjaństwa, z tąd prześladowanie: brańcom dozwala wracać z kąd przywiedzeni.

830 Ezerici i Milengi sławiańscy niepokoją Peloponnes (VII, 34).

830 Wlastislaw luczański w Boemji zwojowany od Czestimira wodza Neklana czeskiego.

830 Mojmir morawski wypędził Pribinę.
831 Ratimir sławiański (serbski?) opierą się Frankom, daje schronienie Pribinie; sam szukał schronienia u Bulgarów.
834 biskupstwo hamburgskie założone.
836 Pribina ochrzczony, otrzymuje w Pannonji posadę blateńską, od Mojmira Nitrę w Morawie.
836 poburzenia w Bulgarji z powodu propagandy i dozwolonego ustępu brańcom.
836 Mojsław kroacki odnawia pokój z Wenetami.
837 Terpimir kroacki opatruje kościół splitski.
— w Serbji zupan Wlastimir zezwala na udzielność Trawunji.
838 Warjagi gonią między Czud i Sławiany wybierać opłacanie się u Wes, Meri, Kriwiczów (VIII, P. ś. w. X, 32).
839 u Chazarów zbudowany białygród Sarkel (P. ś. w. X, 39).
839 Lini od Niemców napadnięci; Syrbi Koledice pobici pod Kesigesburg, wódz jich Cimusklus poległ.
840—843 trwała Bulgarów z Serbami zgoda zerwała się: Presjam bulgarski trzyletni bój z Wlastimirem serbskim toczy.
841 *Rurik duński z Frisji wyrzucony* (VIII, 9).
843 Boris bulgarski odnawia traktaty z Byzantem: mnicha Theodora Kufarę co go chciał nawrócić, wymienił za siostrę swę w Byzancie przytrzymaną.
844 Winuli chcą się zerwać: Gotzomiusl obotricki w boju poległ; jinni powściągnięci.
845 Boris bulgarski odnawia traktaty z Ludwikiem niemieckim.
846 król niemiecki Ludwik wypiera z Moraw Mojmira, sadza na jego miéjsce synowca Rastica.
850 Ansgary apostołuje w Skandinavji.
850 *Rurik duński otrzymuje w posiadłość Dorestadt.*

851 Syrbi winulscy powstali i powściągnieni.
852 *Rurik duński wyprawia się w sprawie Amunda pod Birkę;* z kąd brzegi sławiańskie nawiedza.
852 Boris bulgarski Macedonję i Pannonję napadł, od Byzantów i Niemców przyciśniony: odnawia traktaty z Ludwikiem.
— Boris bulgarski napadł na synów Wlastimirowych Muntimira, Strojimira i Gojnika wspólnie Serbami rządzących: na głowę pobity, syn jego Wladimir dostał się do niewoli, po bratersku oddany.
855 Methodej w Bulgarji apostołuje. Konstantin brat jego obmyśla bukwy i księgi na sławiański przekłada (P. ś. w. XIX, 20).
855 wyprawa króla Ludwika na morawskiégo Rustica niepowiodła się.
855 Wendom Winulom wszędzie się powodzi.
856 Głomazów z Niemcami bój.
857 Slawitiech wyruszony z Witoraz uchodzi do Rastica; toż niektóre pany niemieckie.
858 wyprawy Niemców na Linów i Obotritów, na Syrbów.
859 Syrby zabili swego Czistibora że Niemcom sprzyjał.
859 Rurik z Warjagami Rusami wybiera dań od Sławian i Czudów.
860 Warjadzy Ruscy wyparci.
860 Byzantini wpadli do Bulgarji: głód, mór.
861 Boris, Bogoris bulgarski z synami Wladimirem i Simonem ochrzczeni: bierze jimie Michała.
861 Rastic morawski w przymierzu z Karlomanem. Pribina w boju z Morawcami ginie, syn jego Kocel przy posiadłości blateńskiéj zostaje; Nitrę dostał synowiec Rastica Swiatoplug.
862 wyprawa Niemców przeciw Tabomuizlowi obotrickiemu.
862 Warjagi Rusy sadowią się koło Ladogi: Rurik, Sineus i Truvor (VIII, 3).

862 z Warjagów Dir i Askold wyganiają z Kijowa Chazarów (VIII, 3, 34).
863 *Rurik plądruje nadreńskie brzegi od Dorestadu do Kolonji.*
863 Method i Konstantin apostołują w Morawie (VIII, P. ś. w. XIX, 20).
863 Rastic w przymierzu z Michałem Borisem bulgarskim. Ludwik syn Ludwika króla wciąga go do swego buntu.
864 król niemiecki Ludwik ścisnął Rastica w Diewinie do uniżénia się zniewolił.
864 Rurik włada nad Nowogrodem, Połockiem, Wes, Rostowem, Merją, Muronem: stanowi namiestniki (VIII, 3).
866 Boris Michał bulgarski szle posły do Niemiec i do Rzymu prosząc o duchownych: papież urządza hjerarchją, księża greccy wygnani.
867—886 chrzczenie Sławian po Grecji rozsadzonych (VIII, 36).
867 Method i Konstanti w Rzymie. Konstanti w nim zostaje jako mnich Cyrill.
868 wojna niemieckiego Ludwika z Rasticem morawskim.
868 Sdesław kroacki poddaje się byzanckiemu carstwu i patrjarchatowi; sławiański obrządek wprowadzony. Podobnie u Serbów, do których z Byzantu wysłano duchownych. Wyparci Strojimir i Gojnik chronią się do Bulgar.
869, 870, sobor konstantinopolitański Bulgarją przysądza patrjarchatowi byzanckiemu; łacińskie duchowieństwo z Bulgar ustępuje, greckie wchodzi.
869 powszechne zachodnich Sławian zmówienie się: Czesi, Syrbi, Susli wpadli do Turingji; Czesi, Syrbi, Morawianie do Bawarji. Trzy wojska: syn Ludwik z Saxonami i Turingami umówił się

z Syrbami; syn Karloman z Bawarami przeciw Swiętopługowi porozumiał się z tym synowcem; środkiem ojciec Ludwik z Frankami i Szwabami przeciw Rasticowi ugodził się jak można pod Welehradem.

870 Swiętopług stryja schwytał, Niemcom wydał; sam wydany Niemcom. Morawcy pod przywództwem Slawomira powstają. Swiętopług puszczony by uśmierzył, obrócił się przeciw Niemcom.

870 Richbold i jinni łacińscy księża z Moraw ustępują.

871 Method chrzci czeskiégo Borziwoja, z nim ścisłe morawskiego Swiatopługa przymierze (P. ś. w. XIX, 21).

872 z Goriwojem (Borziwojem) pięciu wodzów czeskich: Witislav, Heriman, Spojtamor, Zventislav, Mojslav miało rozprawę z Niemcami nad Mołdawą (annal. fuld.).

873 wyprawa Karlomana do Moraw niepowiodła się.

874 pokój z morawskim Swiatopługiem: Niemcy go znają: Arnold syn Karlomana wzywa go w kumy, synkowi swemu jimie Zventibolda daje.

874 Syrbi i Susli upokorzéni.

877 Lini i Susli do opłat niewoleni.

878 Sdesława w Kroacji Branimir zabija, do papieża wraca; Bulgarów napaść odparł i pokój zawarł.

879 Method powtórnie w Rzymie (P. ś. w. XIX, 20).

880 papież Jan pochwala sławiański obrządek.

880 sprzymierzonych Czechów, Syrbów, Głomuzów. Niemcy koło Sali odparli.

880 Wiching łaciński biskupem Nitri (P. ś. w. VII, 5, XIX, 20, 21).

882 Bulgari wpadli do Moraw.

-- u Polan i Kujawian Popielów Leszkowiczów ród wyginął; Ziemowit Piastowicz królem (P. ś. w. II, 22, 43, 44, XIII, 6, XIX, 16, 17).

882 Oleg ruski zdobył Smoleńsk, Lubecz, Kijów.
883, 884 Oleg ruski zdobywa Drewlany; Chazarów z Siewierza i od Radimiczów wypędza; zdobywa Ulicze, Tiwercy, Duleby, Chorwaty, Serby.
883 zrywa się ciągłe Swiętopługa z Arnulfem karinckim porozumienie; zatargi z rakuskich zawichrzeń; Swiętopełk Pannonję pustoszył.
884 morawski Swiętopług nad Raabą pobił Niemców; staje pokój, odstąpiona mu Pannonja.
884 Methodej wzywa Wyszewita wiślickiego aby chrzest przyjął jeśli chce w doma pozostać. Swiętopług wyprawił się na pogany (w Chrobacją) VIII, 27, 40, P. ś. w. XIX, 18, 20).
885 Bracisława sąsiednich Morawom Sławian zjednali Niemcy.
885 zgon Methodeja apostoła. Łacina bierze górę, apostołowie sławiańscy ustępują do Bulgar (P. ś. w. XIX, 20, 21).
885 Michał Boris bulgarski usuwa się do klasztoru.
885 *Madjari Węgrzy ustępując przed Pieczingami krążą koło Kijowa, przymykają się do Dniestru* (P. ś. w. V, 7).
887 Arnulf ponawia jednane ze Swiętopługiem.
888 Michał Boris wychodzi z klasztoru, niegodnego syna Władimira rusza z tronu, Simonowi ustępuje; w zajściach o ścieśnienie handlu z Leonem byzanckim Simonowi się powiodło. Leon wezwał Madjari.
889 Z razu Madjari przemogli Simona i parli aż do Presławia; ale potym ścigając jich we własnym jich nowym siedlisku pokonał; oni jednak na ziemiach bulgarskich pozostali.
889 Arnulfowi niemieckiemu królowi wyprawa na Obotriti źle poszła: Obotrici niepodlegli.
890 Arnulf ponawia jednane ze Świętopługiem,

a w tenże wojna wybuchła; Arnulfowi niepowiodło się.

891 Piotr Gojnikowicz wypiera z Serbji synów Muntimira: chronią się do Kroacji. Piotr wierny Byzantowi.

892 Simon bulgarski wespół z Pieczyngami dociskał Madjarów zasiadłych w potissie: wezwani na Morawy przez Arnulfa, wraz z Bracisławem Morawy sąsiadem zostali przez Swiętopługa odparci: choć Arnulf z odsieczą wyskoczył.

892 Popo z margrabstwa ruszony: Syrbi, Głomuzi, Chutici za to dzięki składają.

893 Simon bulgarski po zwycięstwie pod Bulgarofygon, z Byzantem pokój zawiera.

893, 894 sam Arnulf na Swiętopługa wyprawiał się niepomyślnie, ledwie uszedł.

894 zgon Swiętopługa: wraz między Mojmirem i Swiętopługiem bracią waśnie; zgon też Borziwoja.

895, 897 Arnulf jedna sobie Czechy.

895, 896 Madjary napastują Bulgarów: odparci.

895 Brana Muntimirowicza zabiegi odzyskania władzy w Serbji niepowiodły się: od Piotra schwytany i oślepiony.

897 Klonimir Strojimirowicz z Bulgarji wtargnął do Serbji: od Piotra pokonany, zginął.

898, 899 Arnulf bierze stronę Swiętopługa, który jednak ustąpić musiał.

899 w Morawie arcybiskupstwo i trzy biskupstwa na nowo urządzone.

900 Madjary i Bawary i Czechy dociskają Morawę. Z pochylenia się Morawy korzystają Czesi i Polacy.

901 morawski Mojmir uniża się: w Ratisbonie pokój zawiera. Madjarom Węgrom niepodobał się, wpadli do Bawarji.

906 Olega ruskiego wyprawa zagroziła Byzant: ugoda.
907 pod Presburgiem walna bitwa Niemców i Morawców z Madiarami i klęska; Ludwik król uszedł; Mojmir przepadł. Morawy upadły (VIII, 2).
— Mnoga ludność z Moraw uchodzi za Karpaty do Chrobacji. *Węgrzy przez Niemcy pędzili za Rhen do Lotaringji.* Michał syn Wyszewita (wiślickiego) z Chrobacji przenosi się do Zachlumu serbskiego, gdzie zupanuje (VIII, 27, XIV, 18, XIX, 23).
908 Węgrzy w Turingji; Burghard poległ. Henrika syna Ottona saskiégo, na Głomuzów wyprawa: mały tylko Syrbji ułamek od Werra do Muldy pod niemiecką pozostał władzą.
911 Milengi i Ezeriti niepokoją Peloponnes (VII, 34).
911 ponowiona Olega ruskiego z Byzantem ugoda.
912—923 rozpala się długa Bulgarów z Byzantem wojna.
912 W Kroacji zamięszanie, Mirosława ban Pribunja zamordował, sam włada.
912 Igor ruski powściąga Drewlany.
913 Rusini przez Zabach, Don, Wołgę z przyzwoleniem Chazarów zasiadają na wyspie morza kaspijskiego i okoliczne kraje łupią: w odwrócie od mahometan szirwańskich pobici.
914 Simon bulgarski Adrianopol zdobył. Chyli się do papieża od niego uznany carem.
914 *Węgrów zagon do Alsacji i za Rhen do Lotaringji.* Obotrici sprzymierzeńcy jich gnali za Niemcami pod Hamburg i w Bremeńskie.
917 Michał zachlumski pomawia przed Simonem Piotra serbskiégo. Wysłani z Bulgar Theodor Sigricis i Marmajs zdradą Piotra schwytali, Pawła syna Brana na zupanją posadzili; Bulgari w Serbji rządzą.
— Byzant powoduje na zupanją serbską Zacharjasza

syna Przybysława Muntimirowicza. Paweł go schwytał, Bulgarom wydał.

920 Simon bulgarski przeciw Pawłowi, Zacharjasza wyprawił.

921 Henrik ptasznik poczyna boje ze Sławiany nie najpomyślniéj.

922 Henrik ptasznik opanowawszy Misnją, zburzył Libusuç nad Odrą; nakłada dań (P. ś. w. II, 41).

922 Simon powtórnie Adrjanopol zdobył.

923 Zacharjasz dopiąwszy władzy, Marmajsa, Sigrisa pozabijał, Bulgarów z Serbji wyparł.

923 Simon bulgarski car wyprawia do Serbji Klonina hemneka i Jtzboklja, z Czesławem Klonimirowiczem, którzy Serbsko w pustkę obrócili. Co mogło uszło do Kroacji: ludność w brańce do Bulgarji powiedziona (VIII, 30).

924 *Henrik ptasznik Węgrów zjednał na lat dziewięć.*

925 w Kroacji sobór Splitski obrządek sławiański potępia.

927 car Simon wyprawił na Kroaty Alobogotara, którego Tomisław kroacki walnym zwycięstwem pokonał.

927 Piotr bulgarski aby się zabezpieczył od zmowy sąsiadów, pojednał się z Byzantem.

927 w Czechach Ludmilla umęczona (P. ś. w. XIX, 22).

927 Henrik ptasznik ciągnie przez Stodorany, Głomuzy, Czechy; zdobywa Branibor, Granę; roczne daniny nakłada. Nieoparli się mu ani Lutici, ani Obotrici.

928, 929 Henrik ptasznik urządza pograniczne monarchje i straże (P. ś. w. VI, 2).

930 Lutici tknięci założeniem marchji w ziemi Redarów, zerwali się do boju; przy Lunkini na głowę porażeni.

932 Węgrzy do Turingji przez kraj Głomuzów ciągnąc, otrzymują od nich w darze psa.
934 Henrik ptasznik wyprawił się na Ukrany.
934 Czesław wyrwał się z Bulgar, wsparty od Byzantińców wyprowadził z Kroacji wychojców Serbów i Serbją podźwignął (VIII, 30).
934 Piotr bulgarski poczyna dopuszczać przez Bulgarją przechodu Węgrom imperjum napadającym.
936 Otto wielki opatruje i urządza pogranicze Winulów; zwiedza ziemie Redarów.
936 Wacław czeski od brata swego Bolesława zamordowany. Bolesław od chrześcjaństwa odpada, lat czternaście Ottonowi wielkiemu stawia czoło w boju (P. ś. w. XIX, 22).
939 Obotrici pogranicznych hrabi potłukli i pozabijali.
940 margrabia Gero 29 znamienitych Sławian zdradą zamordował, trzydziesty umknął. Lutici i Stodori niezwłocznie powstali; Tugomir braniborski zaprzedany, zwodzi i zdradza swojich.
941 Igora ruskiégo wyprawa do Chersonu i Asji.
943, 944 Igora ugody z Byzantem.
944 Igor ruski od Drewłan i kniazia jich Mala, pokonany i zamordowany.
945 Olga pomściła się na Drewlanach śmierci Igora.
946 Otto wielki zakłada biskupstwa: altenburgskie, havelbergskie i braniborskie. Ztąd mnoży się zdzierstw i gwałtu.
950 koniec wojny Bolesława czeskiego z Niemcami, Ottonowi Chrobacja krakowska płaci dań.
954 Ukranie zerwali się, powściągnieni.
955 Nakon i Stojigniew obotriccy dają schronienie Wichmanowi, ścigających go Niemców pod Suithlciskrane odparli.
955 *Zniesienie Węgrów pod Augsburgiem.* Burisława

sarmackiego w téj pamiętnéj bitwie udział (P. ś. w. II, 25).
955 Olga ruska w Byzancie ochrzczona (P. ś. w. XIX, 26).
955 poselstwo króla Slawów gebalim (Chrobackiego) do Korduby do kalify Abdulrahmana: gdzie Ludżaga (z Łucka) handlują (VIII, 11, 32, 40).
956 Obotrici i Lutici w walnéj nad Dossą bitwie pokonani, Stojigniew poległ; Rani Niemcom służyli.
957 Redari nieprzestają stawić opór.
958 Wichman ożywia i utrzymuje powstanie Redarów i Stodoran.
958 Jordan biskupem Polanów w Poznaniu (P. ś. w. II, 43, VI, 5, 7).
959 poselstwo Olgi ruskiéj do cesarza w Niemczech (P. ś. w. XIX, 26).
960 Winuli po kilkoletnim boju (954—960) zniewoleni przyjąć zaprowadzenie chrześcjaństwa i dozorczych hrabiów.
963 Wagirski bałwan Sitivrat obalony (P. ś. w. III, 21).
963 Wichman wichrzy, najmuje winulskich Sławian i z Geronem wiedzie na Luzików i Milzienów gdzie Mieczisław polski pokonany uznaje się dannikiem po Wartę (P. ś. w. V, 12, VI, 6, 7).
964—966 Swiatosław ruski wypędza z Wiaticzów Chozari; zdobywa chozarski Sarkel; pokonywa Jasogi, staje się panem Tmutarakanu.
965, 966 Mieczisław polski poślubia Dąbrówkę i przyjmuje chrzest (P. ś. w. II, 43, VI, 5, 7, XIX, 23).
965, 966 swar między Mistui obotrickim a Seliburem wagirskim którego duk Herman karci; wesprzéć go nadbiegł Wichman, uchodzić zniewolony.
967 Wichman zbieg u Wilinów, ostatecznie pokonany, życie kończy; do pokonania go przyczynił się Mieczisław polski (P. ś. w. VI, 7).

967 gdy Piotr bulgarski nieprzestawał Węgrów przepuszczać, Byzant wezwał ruskiego Swiatosława który w lot 80 miast i Presławę posiadł.
968 Pieczyngi pod Kijowem.
968 Winulska Sławiańszczyzna, ugodzona, uśmierzona; arcybiskupstwo magdeburskie i biskupstwa merseburgskie, misneńskie i naumburgskie założone.
971, 973 Boris i Roman bulgarscy wspólnie ze Swiatosławem ruskim ponoszą klęskę pod Adrjanopolem; Byzanci zdobyli Prestawę, walne zwycięstwo przy Dristra odnieśli; Swiatosław zawiera pokój i ustępuje; w odwrócie spotkał się z Pieczingami i poległ. Bulgarja do imperji wcielona.
972 Mieczysław pokonał marchjona Udona (P. ś. w. VI, 8, VII, 2).
973 biskupstwo pragskie założone w Czechach.
973 poselstwo ruskie do Ottona w Kwedlimburgu.
974 Otto II zwycięża Haralda blaatand, wsparty od Burisława króla Wendów (P. ś. w. II, 25).
976 Olav triggwasen norwegski znajduje schronienia u teścia Burisława.
976 Lutici powściągnieni, wnet 979 świątynia Rethri zburzona.
976 Sziszman podźwignął bulgarską sprawę w Ternowie.
977 Oleg drewlański zginął w braterskim z podniety Swenelda boju.
980 Jaropołk zdradą Błuda zamordowany: Włodzimirz sam włada Rusią.
980 Duński Harald blaatand i Szwed Stirbjorn zasiadają przy ujściu Odry; w Jomsburgu wikingom dają początek (VIII, 44).
981 Samuel utrzymuje bulgarską sprawę w Prespie, potym w Ochridzie: trzydziestoletnia z przerażającemi okrucieństwami wojna.

981 Włodzimirz ruski opanował Czerwieńsk chrobacki (P. ś. w. ll, 36, Vll, 2).
983 powstanie Sławiańszczyzny winulskiéj; obalano kościoły, wypędzano księży; Dedo wiódł Czechy aż pod Magdeburg; Mistui Obotritów pod Hamburg; w walnéj bitwie nad Tongerą walczyło 60,000 Sławian: a lubo ustąpili z pola, zwycięstwo nic Niemcom nie przyniosło: rozjątrzénie było takie, że stary Mistui ustąpić musiał gdy chrześcjaństwa wyrzec się niechciał (P. ś. w. lll, 21).
986 Otto lll opanował Stodorany (P. ś. w. Vl, 9).
988 Włodzimirz ruski zdobył Cherson i chrzest przyjął.
990 po zgonie Palnatoka, wikingi od Sigwalda prowadzeni wnet przepadają (Vlll, 44).
990 Dzierżikraj kroacki poddaje się Byzantowi, zostaje carem.
992 Otto lll jedna sobie Bolesławów czeskiego i polskiego; zbieg saski Kiz wydaje mu zdradą Branibor; Otto lll z Bolesławem polskim winulską Sławiańszczyzną rozporządza: Odra ma niemiecką od polskiéj osłaniać (P. ś. w. Vl, 10, Vll, 5).
992 poselstwo Ondricha (Bolesława) czeskiego do Włodzimirza ruskiego.
993 Włodzimirz ruski zdobywa grody czerwieńskie w Chrobacji i ma do czynienia z Pieczingami (P. ś. w. ll, 36, Vll, 2).
995 Weneci zajęli dukostwo dalmackie Kroatom obowiązane, to jest: Zader, Trogir, Split, z wyspami Kerk, Arab, Korzulą.
996 Otto lll ugadza się z Obotritami i Lutikami: Nakon, Siderik i Misikla spokojnie dań płacą (P. ś. w. Vll, 5.
997 Lutici ponowili niepokój: ugodzeni.
997 apostoł Wojciech w Prusach zabity (P. ś. w. Vl 10, Vll, 6, XVl, 31).

1000 Krześcimir kroacki od Wenetów porażony.
1002—1018 wojny niemieckiego Henrika II z Bolesławem polskim (P. ś. w. VI, 15—19, VII).
1003 Lutici jako poganie zjednani i umówieni.
1012 Obotrici pod przywodem Mizzidraga czyli Mizisla i Mistui, chcąc być jak Lutici odpadają do pogaństwa; mordują, wypędzają chrześcjan (P. ś. w. VII, 11, X, 15). (*)
1014 byzancki bulgarobójca Basili, odsyła Samuelowi 15,000 oślepionych jeńców prowadzonych oddziałami przez jednookich.
1015 bulgarskiégo Gabrjela zamordował Jan Władysław.
1017 Jan Władysław bulgarski zdradą zamordował serbskiego Władysława.
1018 morderca Jan Władysław zamordowany i koniec bulgarskiéj wojnie; Serbja téż weszła pod Byzanti.
1018 Lutici pogniéwali się na Obotritów że jich niewsparli w niepomyślnéj jaką mieli z Polanami potrzebie.
1018 pokój Budisziński i koniec wojny Henrika z Bolesławem (P. ś. w. VI, 19, VII, 12).
1018 Bolesław w Kijowie (II, 45, VI, 19, VII, 14, X, 49, XIX, 28). (**)

(*) Ad. brem. II, 30, 31; Helm. I, 16; annal. Saxo s. a. 983 (mylnie); Alb. stad. ed. Schilt 221. — Przytoczywszy jich Szafarzik, dokłada: że zdarzenie to przypada na rok 1002, dowiódł tego Kanngiesser 156; porówn. Raumer reg. I. 74. nr. 367; zresztą latopisarze sami pomięszali i pomącili zdarzenia lat 983, 1002. 1018.

(**) Początkowych dziejów polskich zdarzenia ułożyłem w koléj postępu lat w tomie II Polski średn. wieków; niepowtarzam więc. Z podań wyniklych Wandy i Kraków niewiem w jakiéjby dobie wymienić. Podanie o nich wyprzedza koniecznie czasem niemałym powieść o Kraku i Libusie w Czechach; wyprzedza przybycie czeskiego do Boemji pokolenia.

1019 kroacki Sermon brat Nestonga poddaje się Byzantom, zgładzony ze świata, Sirmjum opanowane.
1025—1044 powstanie Bulgarów pod Doljanem (VIII, 56).
1030 Lutici stają się panami Stodoran i Branibora. U Obotritów niepokoje, Anatrog za pogaństwem obstaje; a za chrześcjaństwem syn Mizisla, Pribignew Udo; jinni też: Gneus Siderik, Ratibor przywodzą.
1031 Pribignew Udo zabity, syn jego Gottszalk za pogaństwem.
1032 Gottszalk wyniósł się do Danji; Ratibor za chrześcjaństwem.
1034 powstanie Serbów stłumili Byzanci.
1035 Pomorzanie z Jomsburga wyrzucili wikingów i Danów; wznieśli miasto Wolin (VIII, 44).
1036 Lutici pokonani, do dani i służby zniewoleni.
1040, 1043 Stefan Bojisław Greków byzanckich z Serbji wyparł.
1042 Ratibor obotricki z ośmiu synami poległ, Dani wprowadzili Gottszalka który jest za chrześcjaństwem.
1051 biskupstwa w Meklenburgu i Ratiborze założone.
— Piotr Krescimir kroacki odzyskuje na Wenetach dukostwo dalmackie.
1055 Lutici w walnéj bitwie pod Preslawem Niemców pokonali.
1059 kroacki sobór w Splicie potępia obrządek sławiański, Methoda i pismo cyrillickie.
— bratobójcza, samobójcza Lutików wojna (VIII, 47, P. ś. w. X, 15).
1066 poburzenie w Obotritach pod naczelnictwem Pluso; Gottszalk zabity, biskup, księża, mnichy pomordowani. Do kierunku i rządów przyzwany z wyspy Ranów Kruko syn Grina: wojna z Niemcami dwónastoletnia (P. ś. w. III, 26).

1070 Krukowi poddają się Lutici, Kruko panuje w Holsztińskim, w Braniborgu.
1071 Buta syn Gottszalka wtargnął i ginie.
1071—1073 Konstanti Bodin syn Michała serbskiégo usiłuje podnieść i zdobyć Bulgari.
1073—1075 Piotr Bodin budzi powstanie Bulgar (VIII, 5, 6).
1074 w Kroacji wdzierca Slawisza.
1075 Slawisza od Normandów schwycony.
1076 9 października Demeter Zwenimir kroacki koronuje się królem, nadany tym królestwem od Grzegorza VII; toż Michała serbskiégo Grzegórz VII na króla wynosi.
1090 Welkan w Serbji dorwał się tronu.
1090 w Kroacji gaśnie ród Dzierżysławiczów: nieład.
1091 Kroaci wezwali na króla Władysława węgierskiégo który u nich zostawił brata swego Alma (VIII, 36).
1093 Magnus saski na Krukonie kilkanaście miast zdobył; król duński prowadził Henrika syna Gottszalka, nacisnął wyspę Wolin, potym wyspę Ranów Rugją, nałożył w nich daninę; na Krukonie wymógł odstąpienie Pluny.
1101 marchjo Udo opanował Branibor.
1102 Kroaci po niejakich zatargach ułożyli się z Węgrami, Koloman węgierski koronuje się kroackim.
1105 Kruko przeniewierstwem Slawiny którą ślubował zabity. Henrik wdarł się do Obotritów, Sasom poddał, Danom Holsztin ustąpił. Magnus saski Luticów na Smiłowym polu pobił, Henrika królem Sławian aż za Odrę uznał.
1107 Henrik do Wagrji wyparty. Pomorzanie zlewają się z Luticami, wspólnie z Ranami i Obotritami działają.
1112—1115 Domarus dowodzi Ranom i Luticom.

1120 Bela Urosz na tron serbski wstępuje.
1121—1125 Luticom dowodzi Zuentubald. Bolesław krzywousty zdobywszy Pomeranją, nad Luticami i Ranami uzyskuje zwierzchność (P. ś. w. VI, 51, X, 14, 16.
1126 waśń między Henrika synami Zuentepolchem i Kanutem, pierwszy życiem przypłacił.
1128 Rani Lubekę zburzyli. Kanut i syn jego zabici (P. ś. w. X, 16).
1129 Duńczyk Knut laward Obotritami włada.
1129 Otto bambergski u Luticów apostołuje (VIII, 27, P. ś. w. X, 14, 16, XVI, 1).
1131 po zgonie lawarda, Przybysław i Niklot u Obotritów.
1135 Lothariusz cesarz upomina się u Bolesława o swe prawa do lutickiéj krajiny (VIII, 47, P. ś. w. VI, 51, VII, 16).
1149 Rochel u Wagirów a kapłan Prowe Mika (P. ś. w. III, 32).
1155 świątynia Prowe zburzona; Cieszimir sprzyja chrześciaństwu (VIII, 48, P. ś. w. III, 32).
1157 Albert niedźwiedź margrabia, zmógł Brezany, Stodory, zdobył Branibór. Przybysław Henrikiem ochrzczony (VIII, 48, P. ś. w. III, 27, 32 .
1160—1164 Niklot obotricki w boju poległ; Henrik lew obotricką pustkę zdobył (VIII, 43; P. ś. w, III, 33).
1168 duński Waldemar II i biskup Absalon zdobyli Rugją, świątynia Arkony obalona, Jarmarus ochrzczony (VIII, 48; P. ś. w. III, 33).



I.

SKYTHOWIE
SKOLOTOWIE.

καὶ πᾶν ὁπόσον πρόσοικον ἔθνος πνοαῖς βορέου
κοινῶς κατονομάζονται Σκύθαι, Σκυθῶν τῇ κλήσει.

Jo. Tzets. chil. XIII, hist. 451, v. 907.

1

WSTĘP.

1. Cokolwiek o najdawniéjszych Europy ludach wiadomo, tego się dochodzi jedynie za pośrednictwem Greków. Latini nierychło o późniéjszych wiadomości dostarczają.

Grecy Helleni, ukazali się między ludami nie zaraz i nieodrazu rozwinęli swój byt. O poprzednich czasach i ludach, od tych z którymi obchód mieli, pozyskiwali zeszłych wieków podania; które powtarzali. A w tych podaniach snują się w zeszłych wiekach, jedynie tylko Thrakowie, Pelazgowie i z nich wyszli Helleni do których niekiedy obcego rodu przybysz niespodzianie od południa, z Egyptu lub z Fenicji zawitał: boć nikt po mnie wymagać niémoże, abym do podań liczył z czasem zmyślone Heraklesa lub Dionysa wędrówki.

Świat przecież i świat północny był jakkolwiek zaludniony. Czyli o to Helleni dopytywali kogo a mianowicie Thraków, którzy o północnym coś wiedzić mogli? śladów na to niéma żadnych. Awanturnicza (1350) argonautów wyprawa dała poznać byt południowych morza czarnégo brzegów aż do ujścia Fasis; jinna pod Troję (1270), oraz osiadanie Hellenów na brzegach

Asji (1200—1102) rozprzestrzeniły jich wyobrażénia i wiadomości o bycie ludów zamorskich. Jeżeli sami zdołali przewiedzić się o Trinakji, a zatym o Tyrrhenach: o głębszym zachodzie wiadomość powzięli od Feników.

Jafet, Gomer, Rifat, w księgach rodzaju szemickiemu plemieniowi właściwych, a Fenikom znanych, odgłosem pojawili się u Hellenów w Japetosie ojcu Atlasa, w Kimmerach przy wstępie do Erebu w ciemnéj nocy na zachodzie przesiadujących, w górach Rifejskieh, które kryły przyćmiony zachód, w których wnet Helleni osadzili Boreasza, a za nim, za rifejskiemi górami, Hyperboreów.

Śpiéwy plemienia thrackiego, wyprzedzając jinne umilkły, hesjodiczne i homericzne (940—900) u Hellenów uwieczniły rozliczne zdarzenia, oraz zacieśnione w koło płynnego oceanu obręczą, znajomości, osaczone dziwami, jakie wyobraźnia gęślarzy mnożyła i wikłała bez końca. Kyklików pienia (koło 777) przygotowywały niemało następnym piewcom niewidów, które się przesuwały jak cienia w ciasnéj północy, od zachodu do wschodniéj północy. Kaukaz z Promethejem, Rifeje, jednoocy Arimaspi, złota strzegące Grify, błodzy a niedostępni Hyperborei, zachwyciwszy od bram Erebu Kimmerów snuli się to w sąsiedztwie Atlasu, to ku brzegom morza czarnégo. W skutek téj wieszczów dowolności, ludy które, wedle podań, w zeszłych wiekach (1140? 1076?) z północy morza czarnego Asją nachodziły nazwano Kimmerami. Wdzierając się Helleni na niegościnne z powodu Taurów morze, szukali tam Kimmerów i tę nazwę dali sąsiadom Taurów (Trerom). Tak, że gdy ci wpadli i zasiedli w Asji (752) i pod dowództwem Lygdamisa długo po niéj grasowali, naoczni tego świadkowie wieszcze (Kallinus, Archiloch) Kimmerami jich mienili: byli to Trerowie.

Ostatnia jich napaść zaszła pod dowództwem Kobosa, ostatecznie ze swych bosporskich siedlisk przez Skythów wyparci, wdarli się (633) do Asji, gdzie wyginęli, a goniący się za nimi Skythowie pod wodzą Madyesa, głębszéj przyciążyli Asji.

W tym właśnie wieku, rozgościli się Helleni pomorzu euxińskim, wglądali do odnogi adrjackiéj, czynili jak sami mówią odkrycia na całym morzu środziemnym, mnożyli na wszystkie strony swe zamorskie osady. Logografowie (550) poznane ziemie i ludy, opisywali.

2. Handlujący i podróżujący między ludami północy, upewniali, że Arimaspi parli Issedonów, Issedoni Skythów, a Skythowie Kimmerów, których z posad zupełnie wyruszyli. Były to zdarzénia niezbyt dawne. Tam przecie w niezmierzonych przyćmionéj północy przestrzeniach, od tysiąca i więcéj lat były różnégo plemienia przepierające się ludy. Zwykle jich kierunek uderzał od wschodu i potrącał ku zachodowi, chcą tego wyobrażenia czy podania na 'wschodzie rodowi ludzkiemu wrodzone; poszlaki podobnego kierunku dają téż zgodnie od greków zapisane podania. Klimat pewnie do siebie niewabił, zbieg przygód tylko, napieranie przeważniejszego nieprzyjaciela, szukanie bezpieczeństwa, przytułku, wypoczynku, napełniało ziemię aż pod bieguny różnego rodu plemieniem. Bywają przecie przepływów i postępu wyjątki sprzeczne. W przeciągu tysiąca kilku set lat, że niekrojimy na dawniéjsze, wsteczne pochody zajść mogły tak, że zachodniéjszych ludów poczty, wschodniéjsze zawichrzyły (czego później przykłady dostarczają dzieje w nawałach Gallów, Gotów). Długie wieki przeminęły a żadnéj z nich niepozostało o tym wiadomości, zgoła żadnéj. Dla badacza w północnych stronach, ba w całéj Europie, ukazują się ludy jak owe żwiru i pokruszonych kamieni

naniesione z zamorskich stron naspy; owe oderwane od skał północy łomy wypchnięte na przestrzenie płaszczyzn średziny européjskiéj. Leżą martwe od wieków aż ludzka ciekawość wyśledzi jich opuszczone łoże. Równie dostrzeżonych ludów kolebki śledzić usiłuje. Zkąd i kiedy przybyły: góry, rzeki, płaszczyzny milczą. Upłynęły z rzék wody, które były świadkiem pobytu zmiennych ludności, popróchniały wieczyste drzewa i lasy, poosuwały się góry z wyżyn swojich, wiatr rozdął, równie roślinność jak piaski płaszczyzn; a ludy mrąc i odradzając się plątały się w niestatecznych posadach swych. Niejedna przestrzeń stawała się na długie lata pustką, tam gdzie wprzódy i potym były ziemie ludne. Nie w mgnieniu oka chwili jakiéj były te wypadki, ale wieków długich. Tysiąc kilka set lat dostarczało przeobrażeń nader licznych jednéj i téj saméj społeczności, bo żadnéj wprzód jinnéj nie było, żadna jinna wprzód niejistniała; żadna téż niewylęgła się ani w urojeniu jakim, bo do tego poszlak niema i żadnych ni wierszch, ni podziemie nie objawia; osychanie tylko przestrzeni, a może i podnoszénie się onéj, coraz dogodniéjszą dla mieszkańców, w nią wypartych i dla plemion jich otwiéra gościnę.

Po upłyniéniu tysiąca kilku set lat i więcéj cóż pozostało? odkrycie posady, chwycénie jakiégo zwichnionego znikomego wspomnienia przeszłości, lub kruszyny mowy ludzkiéj w nazwach ludów, osób, rzék, miéjsc, niekiedy rzeczy jakiéj, skrzywionéj wymawianiem i pisaniem obcym. — W następnym tysiączku kilku set lat, świadomymi się stajemy wydarzeń i ruchów dostarczających większego zapasu skrzywionych nazw i mowy w tymże jeszcze towarzyskim przeobrażającym się świecie, w którym czas poniewiéra plemionami i mową jich. — A potym tysiąc lat jeszcze biegnie w których coś ustaleńszégo badawcza baczność do-

strzega, w których badacz zyskuje znajomość, mających żywy byt lub dogorywających różnorodnych języków od swych początków, od swego szczepu i zarodku odbiegłych, częstokroć przeobrażonych i wyrodzonych języków, z nich ostatecznie wywiązuje pobratyństwo plemion i ludów.

Powstanie języków zwać można nadludzką tajemnicą, różnym pokierowaną natchnieniem. Babelskie onych zamięszanie nastało potym, rozpładzało się w ciągu długich wieków. Tegoż języka po różnych stanowiskach posadnicy, że się po górach i skałach drapali; że po płaszczyznach otwartych pełgali; że po grząskich błotach i chrapach brnęli, wilgotnym ziewem przejęci; jindziéj suchym wiatrem przewiéwani, skwarem słońca dopieczéni, że pełne niewygód lub miękkości życie wiedli; tegoż języka wymawianie różnym się stawało. Zmieniały się zakończénia i głoski, sposoby wyrażénia; w zaniedbanie szły wyrazów skłoniénia, z rozwoju nowych wyobrażeń, niejednostajnie i nie z tegoż samégo pnia nowe powstawały wyrazy. Cóż mówić gdy obcégo jezyka żywioły wpływ lub mięszaninę wywarły i zupełnégo dokonywały kalectwa a tworzyły wyrodek wysokiéj uprawie umysłowéj powierzony, jakim jest dziś nie jeden wykształcony w Europie język. Działy się te wyobrażénia między ludami wschodu, w Asji, a jeżeli z tamtąd parte w ciągu kilku tysięcy lat, w małoludnych przestrzeniach wymijały się w strony zachodu i północy, wprowadzały mowę w różnym stopniu przeobrażoną, na nowe przetwarzanie narażoną. Dzisiejsze języki Europy są po większéj części owocem tego przetwarzania się. W tych potwornie przeobrażonych albo ledwie szczątki szczepu swégo dochowujących językach, gmérają badacze, śledząc w spólnégo jich zrzódła, łowiąc tegoż znaczénia, bliskobrzmienne wyrazy, jeden rdzeń dopatrując, nie-

raz, złudliwemi brzękótkami omamieni, to tam to sam ciągają się, pocieszani sanskritem, który sektarstwem i piśmiennictwem przeobrażeniu uległ. Etymologje!

3. Grecy niezaniedbali dostrzegać i nadmieniać niejednostajność języków lub onych podobieństwa czy tożsamości: o żadnym jednak, jakimby był wiadomości niepodali; a sprzeczne jich powieści niecą, czasem niełatwe do uprzątnienia niepewnoty. Tym czasem gnieździły się w cieniu zachodu i północy rozmajite przepadłe i dotąd pozostające i przybysze czasowie mówione, dopóki lud jich niewyginął. Znane są pozostałości po nich u Basków, Bretonów, Skotów, Litwinów, Czudów, Laponów, Samojedów, rozbite i głęboko zaparte napływem i rozwojem teutońskim lub jinnych jinnym biegiem zatartych. O czym Grecy w przeszło tysiącznym lat bycie wiedzić niémogli i sami wyznają że niewiedzieli.

Rzutne ludy, na niestateczności losu więcéj narażone, snadniéj przechowywały pamięć wielkich przestrzeni, a niżeli Grecy ciasnym swym labyrintem zajęci. Szorstkiego życia Skythowie, znali drogi w głąb Asji, na które ze wstrętem i trwogą poglądali Grecy gdy jim one ukazano. U rzutkich ludów, wspomniénia zkąd przybyły, mogły się dochowywać długo, dopóki, długowieczne ustronne odosobniénie i cisza, lub dolegliwe zdarzenia nie zrządziły zapomnienia. Jimie Medji ciągłym odgłosem obijało się po północy aż do podnóża Alp, kiedy między Grekami zaledwie się w mythicznym stroju jigraszką wieszczów stawało. Kiedy więc przez pośrednictwo Greków o ludach północy dowiadujemy się, nie to co Grecy wymyślili lub w swoje przestrojiki, ale to co słyszeli i słyszane wierniéj zapisali, rzeczywistością wydać się winno.

Od czasu jak się Grecy na Euxinie rozgnieździli na Adrją coraz częściéj zapędzali a Thracja w jich zmie-

niała się krajinę, znajomość północnych ludów pewniéjszą się stawała: ale sięgała jedynie pobrzeżnych, w południu Istru rozsiadłych i kaukazkich plemion z którymi bezprzestannie wydarzały się zatargi lub handlowe trwały stosunki. Głębina zaistrzańskich ziem i tych co się koło górnego rozciągały Tanais obojętną jim była, można powiedzić że nic prawie o niéj niewiedzieli, a pewna jest że żadna o niéj w pismach jich niepozostała wiadomość. Tam moc wielka pszczół, nieustająca polatucha śnieżna, niedostępne Rifeje, grząskie chrapy, niemieszkalną czyniły krajinę; tam było pole powtornym łąc się powieściom. Z oceanu przez Kartagów i Massiljów dostarczane wiadomości jeszcze mniéj względu u nich znalazły niż barbarzyńskich sąsiadów powieści. Rzymianie dopiéro wywołali rozpatrywanie głębszéj północy. Tak więc, późno i bardzo późno dzieje pisane coś o posadnikach ziem z czasem polskich dostarczają. Wszakże tyle wieków i pism świadome dunajskich stron, powinny coś sławiańskiego odsłonić gdy Sławianie byli naddunajskiégo gniazda.

Sądzę że to com natrącił o powolnym wzroście nierychłych znajomości greckich, o potwornie zmyślanych baśniach, o oceanie, a w skutek tego o pokrzywionych wyobrażeniach tak brzegów morskich jak zacieśnionéj w północ ziemi, czego z oka nigdy spuszczać niémożna jeśli chcemy starożytnych wyrozumiéć: że to dostatecznie jest udowodnione w księdze IIIciéj (1—12) i IVtéj mych badań starożytności we względzie geograficznym; w tym co się powiedziało na wstępie stosunków handlowych jeników z Grekami (4—9), tudzież odkryć Karthagów i Greków na oceanie atlanckim (1—8) (1). Niepowtarzam dowodów, a życzę poglądać

---

(1) A w znacznéj części powtórzyło w piśmie Pytheas de Marseille et la géographie de son temps, Bruxelles et Paris, 1836.

na krajobrazy greckie wyobrażające pierwotne, następnie zmieniające się pojęcia, bo się na nie powoływać muszę z tym zaraz, co o Skythach i Skythji powiem.

SKYTHOWIE SKOLOTOWIE.

4. Skythowie mieli się za zrodzonych na stepach czarnomorskich (koło r. 1511) na tysiąc lat przed wyprawą Dariusza (Herod. IV, 6), co Grecy w swoję powiastkę przedzierginęli (odnosząc do 1330, lat herkulesowych, Herod. IV, 8—10). Jednakże ci Skythowie byli przybysze i mieli mnogich pobratyńców w Asji, których Persowie Sakami zwali, a którzy sami Amyrgiami, Myrgetami się mienili (Herod. VII, 64; Ctes. pers. ap. Phot. 7, cod. LXXII; cf. Hecat. europ. perieg. et Hellan. in scyth. ap. Steph. byz.; Chares mytil. de reb. Alex. X, ap. Athen. XIII (4) 35; Polyen. VII, 11. 6; badania IV, 28, p. 545).

W Asji szérokie mieli posiadłości, z kąd Tanaus już chciał się wsławić wycieczką ku morzu czarnemu (Trog. ap. Justin. I, 1); a jich potęgę ukrócił (koło r. 1200) Ninus (Tr. ap. Just. II, 3). Ci co na stepy czarnomorskie przybyli, od Massagetów (Matiketów?) czy Issedonów parci (Aristeas ap. Herod. IV, 13), znaleźli krajinę pustą i pustą zajęli (Diod. sicul. II, 43). Z tymwszystkim wyganiali z niéj Trerów (Kimmerów). Naród ten rozbity przez nich, w części wielkiéj trwogą zdjęty ustępował na zachód. Dopadnięty już przy rzéce Tyras: dzielniéjsi pod wodzą króla swégo stawili opór i w boju polegli; reszta, zdążywszy pogrześć poległych, w dalsze uszła strony. Groby poległych nad Tyras długo były widziane (Herod. IV. 11). Zdaje się że po tym zwycięstwie Skythowie namioty rozbili naprzód między Istrem i Borysthenesem, bo te stepy nosiły *ἀρχαιη Σχυθιχη* Skythiki dawnéj nazwę (Herod. IV,

99) (²). Jinna część Trerów (Kimmerów) ustąpiła do Tauriki i długo utrzymywała się koło bosporu, z kąd nawiedzała Asją.

Skythowie za rodziciela swego plemienia poczytywali Targitaosa i swe trzy hordy wywodzili od trzech jego synów: od Lipoxaisa Auchetów (chlubnisiów, *αὐχη*, *αὐχητικος*), w których Grecy dojrzeli Agathyrsów; od Arpoxaisa, Katiarów i Traspiów, których Grecy wskazują w Gelonach; od Kolaxaisa Paralatów (skrajnych, przybocznych, *παρα* i *λατος*), których Grecy właściwymi zostawili Skythami.

Targitaos {
- Lipoxais, Agathyrsus.
  - Auchety (pług).
- Arpoxais, Gellonus.
  - Katiari i Traspii (jarzmo).
- Kolaxais, Skythes.
  - Paralaty (siekiera i kula złota).

Wszystkie te trzy hordy, zwały się między sobą Skolotami, od przydomku jich króla, tylko Grekom podobało się przezwać ich Skythami (Herod. IV, 6, 8—10). Skolotom tedy niewłaściwe jest przekręcone na Skythów miano. W owe czasy ze Skythów asjackich dwu królewskiego rodu młodzieńców Ylinos i Skolopitus z naprawy możnych z siedzib wyparci mnogą młodzież do Kappadocji i nad brzegi Thermodontu wiedli i w Themiskyrskiéj zasiedli krajinie, gdzie przywykli do łupienia sąsiadów, podstępnym sposobem od nich mordowani, swe niewiasty opuszczając na wygnanie

(²) Trerów jimie późniéj ukazuje się w Thracji, jako ludu thrackiego. Wymienia jich Thukydides, a następnie Strabo, który niezaniedbuje Trerów kimmerijskich. Nie mówi on aby to jeden i ten sam był naród, ale téż nie mówi aby był różny. Zdaje się tedy niéodrzeczy poczytywać thrackich Trerów za niedobitki kimmerijskich. Plemie thrackie zasiedlóne w Asji i Europie snadno w puste czarnomorskie stepy zaganiać się mogło.

poszli (Trog. ap. Just. II, 4) ([3]). Odwiecznym zwyczajem na wschodzie od piérwszego dowódzcy ruchu, następni przybiérali jego miano a hordy swą nazwę. Tak się tedy zjawili Skolotowie.

Grecy Skolotów Skythami uczcili pewnie z piérwszym onych poznaniem, ale kiedy? trudno w przestworze wieków oznaczyć. Homer każe wierzyć że Helleni pod Troją znali w północy koczownictwo mleko pijące *γλακτοφαγοι*, a klacze dojące *ἱππημολγοι*; prawych ludzi *δικαιοτατοι*, a bez końca żyjących *ἀβιοι* (Ilias, XIII, 5, 6). Przydatne się stały te przymiotniki wielce późniéjszym pisarzom, służyły do mnożénia liczby ludów skythijskich od których rzeczywistość odwraca się. Wszakże za czasów homerycznych, musiało być greckie miano w powszechnym użyciu gdy hesjodyczne ułamki rzékę Ister i Skythów wymieniają (theog. 339; Hesiod ap. Strab. VII, 3, 7). Poeci żyjący w czasach kiedy się Helleni koło Euxinu osiedlili (Chalkedon 675, Byzant 658, Borysthenis 655, Istros 634, Sinop 631, etc.), a świadkami byli wielokrotnych kimmerijskich na Asją napaści, i zniszczénia Trerów bosporskich, nietylko po szczegule Skythów (Skolotów) dobrze znają, ale całą północ mianem Skythji pokrywają (badania IV, 34). Następnie w téj

---

([3]) Horum uxores, cum viderent exsilio additam orbitatem: więc mordem uszczerbiona horda gdzieś poszła, porzuciwszy nad Thermodontem themiskyrskie amazony. Z następnego przez Justina o sprawach amazonek opowiadania przypada to na niedalekie Targitausa czasy: bo amazony już się wzmogły gdy (1850) Lampedo i Marpesia zdobycze swe po Europie szérzyły, Efesos zakładały; następnie Antiope i Orithya Marpesji córki, dokazywały, a Sagillusa Skythów króla pomocy wzywały, gdy jich siostry Melanippe i Hippolyte w ręce Heraklesa i Teseusza wpadły. To było koło 1830, a Eusebjus (chron. n. 812, p. 126) naznacza rok 1293 wpadnienia amazonek do Athen. Następnie Penthesilea wystąpiła do wojny trojańskiéj (1272 Euseb. chron. n. 833, p. 128) i tak daléj. Patrz notę 5.

przestronéj świata stronie, Skythją nazwanéj, niebyło luda coby przez Greków mianem Skythy uczczony niezostał ([4]).

5. Skytami już byli Skolotowie gdy ostatki Trerów z bosporu wyruszyli (635, 634). Trerowie przedarli się pobrzeżem morskim do Asji ([5]) gdzie pod Kobosem aż do wyginienia gościli. Skolotowie zaś, chybiwszy w pogoni, okrążyli Kuban i wpadli przez Kaukaz do Asji górnéj i do Medji, prowadzeni od Madyesa syna Protothji (*πρωτο-θυας*) i przez lat 28 (633—605) zachwiali panowaniem Medów, zapędzając się aż do Palestiny i do krańców Egyptu (631) (Herod. I, 15, 103—105, II, 105, 157, IV, 1, 12). W ów czas mieli sposobność przeosiadlać ludności. Z Assyrji, assyrijską przewiedli w południe Paflagonji i Pontu; z Medji medańską za Kaukazy w okolice Tanais (Diod. II. 43). Z piérwszéj byli Leukosyri (Syrianie, assyrjanie biali) z czasem Kappadokami zwani; z pomiędzy drugich najznamienitsi Sauromaci (Diod. II, 43; cf. Hecat. milet. Asiae

---

([4]) Miano greckie Skythy wylęgło się nad Dunajem oczywiście; z tąd urosła nazwa Skythji dawnéj gdzie w pustkach Skolotów rzadko widziano: z tąd rozciągnęła się na Skolotów *ἦσαν δέ Σκυθαι καὶ Θράκιον ἔθνος οἳ καὶ Νομαῖοι ἐλέγοντο*, Eustath. ad Dionys. perieg. 728. — Jan Potocki (hist. prim. ch. I. p. 31, ch. VI, p. 116) poczytał Skyth za Czud i belogłazy czudaki; Szafarzik ze swéj strony sili się miano Skyth wydobyć z Czud (III, 13, 8, p. 392—397) przypuszczając że jakiś Słowak Hesjodowi go poszepnął a poeta po swojemu wypiał. Jeżeli jednak Skyth, greckie ma brżmienie, Skolot niemniéj, *χαλεῖσθαι δὲ λέγονται Σκύθαι, ἢ παρὰ τὰ σκύτη ἃ περι βέβληται ἢ παρὰ τὸ σκύζεασθαι, ἤτοι ὀργίζεασθαι* (a pellibus vel ab irascendo) Eustath. ad Dion. perieg. 728.

([5]) Pochód ten trudny, bywa poczytywany za niepodobny: wszakże tędy w późniéjszych czasach ze zbrojną siłą ciągnął Mithridates pontski. Jeśli on mało napotykał przeszkód, Trerowie w przechodzie mogli znajdować pomoc.

perieg. ap. Steph. byz. (badania IV, 29, p. 546); Aesch. Promet. 407—410, 698; Plin. VI, 3, 7; Solin. 20). Przez tak długi przeciąg czasu, nietracili z pamięci dróg do step swojich, z nimi nawet jakiekolwiek musieli utrzymywać stosunki, gdy ludności medańskie za Kaukaz wyprowadzili. Jakoż ostatecznie w Asji przemożeni (605) tracąc naczelnika Kydrea brata i poprzednika dzielnéj Zarini (Ctes. ap. Demetr. de elocut. 218; ap. anon. de muliere 6. 2; ap. Nicol. damasc. p. 438); cząstka jich tylko chroniła się do Lydji (Her. I, 103) (6) a reszta wracała do swych siedlisk, gdzie jich niewiasty z niewolnikami pożenione źle przyjęły. Powrót nie obszedł się bez boju, bicz i skarcénie ciszę między nimi zapewniło (Her. IV, 1, 3; Just. II, 5). Odtąd wypoczywali i pokój trwał aż do najścia Dariusza.

Wydarzénie to, jest wojną domową, która niepospolicie działać musiała na towarzyski stan Skolotów Widać z niéj że w tym rodzie były klassy: wyższa, dostójniéjsza, dowództwo, naczelnictwo trzymająca, i niższa, podrzędna, uległa, niewolniczą zwana. Niebyli to niewolnicy z jeńców, albo na usługi domowe oślepiani, ale niewolny narodu wydział, mnogi, oraczów i pastuchów, który w czasie ubytku zwierzchniczéj klassy, o władanie i paralatki w małżeństwo posiągnął. Po wojnie domowéj położénie jego niémogło się polepszyć, raczéj w podlejszy oraczów i pastuchów powołanie służebnym odrzucony sposobem. Aucheci, i Traspji z Katiarami, Paralatom podlegali.

Po latach dwódziestu ośmiu, w Asji, w Medji zrodzeni, albo żyjący jeszcze podstarzali przybysze, przynieśli w sobie coś obcego, co jeszcze więcéj jich od pod-

---

(6) Do tych do Lydji ustępujących ściąga się może wspomniona powieść o Ylinosie i Skolopitusie która zaplątana w amazońskie powiostki przeniosła w czasy zbyt zapadłe. Patrz notę 3.

lejszego gminu odróżniało. Bezwątpienia przynieśli zmieniony obyczaj, wyobrażenia mniéj właściwe swemu rodowi, a może i zmieniony w Medji dla siebie pożyczony język. A te zmiany odróżniające, cała Paralatów złota, złotéj bani, horda, nad jinne wynosząca się, chętnie sobie przyswojiła. Jeśli to rzeczywiście miejsce miało, Grecy wnet lepiéj Skythów poznawający niewidzieli już ludu piérwotnego tylko postępem ciwilizacji przeobrażony. Bo Skythowie byli ciwilizowańsi od sąsiadów, budowali grobowce, ciosali posągi, stawiali świątynie, co może nastało po przybyciu z Medji. A z pomiędzy tych Skythów ukazywali się do helleńskiégo obyczaju pochopni.

Sąsiedztwo i handlowe stosunki z Hellenami wywierały wpływ na koczownicze Skolotów życie. Chętnie brali się do pługa *ἀροτεροι*, *γεωργοι*, aby zboże przedawać (Herod. VII, 147); jinni zapatrywali się na helleńskie zwyczaje i helleńskiégo poszukiwali rozumu; a ci ostatni u ludu w obrzydzie byli. Anacharsis syn Gnura, wnuk Lykusa, prawnuk Spargapithesa, podróżował po Grecyi (592), wróciwszy, zalecał nauki przez Hellenów zamiłowane, Lakedemonów roztropne postępowanie i zamierzył wprowadzić obchód czci matki boskiéj, jaki w Kyziku widział. Zgorszyło to Skolotów tak dalece że król jich Sauljos syn Gnura (a przeto brat rodzony) ujrzawszy uroczystość obchodzącego Anacharsisa strzałą go przeszył (Herod. IV, 76, 77).

Spargapithes
Lykus { Gnuros { Saulios { Idanthyrsos, Masagetes
Anacharsis.

5. Obchód Hellenów ze Skythami stał się wielce zażyły i można powiedzieć że mało która strona świata równie oswojoną jim była. Siedząc na pobrzeżu Tyriti, Borystheniti, Karkiniti, Chersoniti, Bosporanie

w Theodosji, Pantikapeon, Fanagorii, Hermonassie mieszkający, w Dioskurjas i przy ujściu Fasis, że nie wymieniam pobrzeży morza przeciwległych, krążyli po stepach i między ludami koło podnóża Kaukazu przebywającymi. Wymieniona mnogość ruchów i nazwisk wodzów skolockich, nazwisk hord i ludów tych stron, wielkie z nimi oswojénie okazuje. Przechowało się to w nadwerężonych wspomnieniach dziejarskich, a ułamki pism logografów poświadczają, powiedzić można niepospolity wiadomości zasób (badania IV, 28).

Sąsiadowali Borysthenitom czyli Olbjanom, Olbjopolitom, Kallipidi, ludność helleńsko-skythicka; a za nimi po obu stronach Hypanis (Bohu), Alazoni (Hellan. ap. Strab. XII; Herod. IV, 17) (7) Amadoki głębiéj (Hell. in scyth. ap. Steph. byz.) (8). Między skythickiemi ludami wymieniani byli, Matiketi, Edi, Jami (9), Isepi, Myrgeti (Hecat. europ. perieg. ap. Stepl. byz.), ci ostatni pewnie już w Asji. Między Donem a Kaukazem Ixibati, Issedoni (Hecat. asiae perieg.), Charimati a głęboko na wschodzie Saków równiny Amyrgion zwane (Hellan. de originib. gent. et scythica); a w Kaukazie, Dandarii, Tipanissy (Hecat. europae perieg.), i wiele jinnych wymienionych a znanych długo (10). Przytaczam te kilka, aby badaczy uwagę, chcących badać ludy, do właściwszego i ściślejszego

(7) Halizoni w Asji sąsiedzi Amazonek w czasach homericznych: Alizon miasto niedaleko Rhyndaku koło którego póżniéj przebywały Amazonki późniéj w pustą zamienione okolicę.

(8) W sześć wieków późniéj Ptolemeusz z kądciś wypisał Ἀμαδόκοι καὶ Ναύαροι (geogr. III, 5): ztąd wnosić można że Amadoki byli przybocznemi Neurów, o których niżéj.

(9) Zdaje się że nikt jeszcze tych Jamiów nie zagarnął do Jam czudskich. Ponawia jich wspomnienie wraz z abjami, Kornel. Alexander z Miletu (de ponto euxino ap. Steph. byz.).

(10) Patrz krajobraz do czasów Cyrusa, w dziejach staroż. nro. IV.

rozpoznania kaukaskich okolic zwrócić, bo z jich nieznajomości wiele złudzeń wynika. Za Issedonami, już nie w Kaukazie ale w strony północne ku oceanowi, wysadzani są Arimaspi, Grify i to wszystko co życia niémiało.

Kreślił w ów czas w Miletie krajobrazy Anaximander (565) w koło płynnym oceanem otoczone; logograf Hekateos (510) opisywał je tamże. Pobrzeżnéj żegludze powierzający się Helleni niewiele baczyli na kierunek skręcany różnym nawrotem w północ lub w południe, na zachód lub na wschód; niedbale wymieniony, przynosił w kréśléniu krajobrazów skręty brzegów i krajin dogadzające poetickim fantasjom, łatwo powodowane oceanu zakołem. Jezioro Meotis wzięło kierunek w północ wyskakujący; wszystkie rzéki skythijskie wyprężyły się w północ a cała przestrzeń skythicka wzięła postać zacieśnionégo kwadratu (badania III, 6, 8, krajobr. n. 29, 31).

Z koleji występuje nam historik. Wziętość jego przyczyniła się pewnie do zaniedbania i zaguby pism poprzednich i wielu jinnych: szczęściem czas go oszczędził. Jest to Herodot. Urodził się w Halikarnassie 484 z Lyxesa i Dryi znakomitégo urodzénia (Suid. *Ἡροδοτ. Πανυασις*), wielką część życia na podróżach spędził. Jeździł do Egyptu (II, 3), do Tyru (II, 44), w 460 był w Palestinie (II, 106); z Karthagami rozmawiał (IV, 43, 195, 196); był w Kolchidzie (II, 104), a zwiedził Skythją w okolicy Borysthenitów podbiegając w głąb kraju koło Hypanis (IV, 33, 81, 88); zdaje się nawet jiż był w Babylonie (I, 178, 193, 95, 181—183). Po odbytych podróżach pisał swe księgi w Samos, po czym wygnał ze swéj ojczyzny tyranna Lygdamisa, a gdy rząd aristokraticzny zaprowadza od rodaków znienawidzony ustępuje do Grecji czytać po raz piérwszy, 456 swe dzieła na jigrzyskach olympickich (Suid.;

Aul. Gell. XV, 23; Lucian in Herod.; Marcellin. vitae Thucyd. p. 9, lin. 15). Po czym ponowił podróż po Grecji i powtórnie czytał dzieła swe 444, w czerwcu na obchodzie panatheneów, za co od Athenów obdarzony (Plut. de Herodoti malignit.; Eusebii chron.). W krótce, gdy 440 z Athen osadnicy do Thurjów wysyłani byli, zabrał się z nimi i w Thurjach osiadł (Plin. XII, 4; Strab. XIV, p. 970), dla tego Herodotem z Thurjów zwany (Strab.; Aristot. rhetor. III, 5; Jul. imp. ap. Suid. ἡροδ.; Plut. de exilio p. 602; Avieni ora marit. 49); tu jeszcze swe dzieła wykończał (Plin. XII, 4) dla tego w nim najdują się późniéjsze od powtórnégo czytania wydarzénia (z r. 431, IX, 12; z r. 430, VII, 137); znacznie nawet późniéjsze gdy wspomina o rokoszu Medów za Dariusza nothusa (r. 408, I, 130). Przepatrując wtedy swe dzieła długiégo życia w Thurjach dokonał (Suid. Steph. byz.). Może być że co dołożył o miastach Grecji wielkiéj. Miał wiele wypisywać z Hekateusza (Suid.; Porphyr. ap. Eusebii praepar. evang. X, 3; cf. Callimach. ap. Athen. II, 28). Wszakże tego niewidać gdy o zachodzie nic niewziął, chyba te ogólniki i napomknienia przypadkowe, które raczéj zupełnego tamtych stron pomijania dowodzą; gdy o Skythach i ludach zatanajskich pomijał co Hekateusz rozpisał; chyba jedynie o kwadratowości Skythiki z niego wyciągnął. Bezwątpienia Herodot niemało z pism logografów poprzedników swych czerpał wszakże widocznie w tym się lubuje co słyszał albo widział, z tego swój sąd wywiązuje, a często nieprzesądzając o rzeczy, sprzeczne i niezgodne powtarza ([11]).

([11]) Mniemali nowsi badacze upatrywać w nim podróżującego kupca: ja zaś powiem że Herodot raczéj był medykiem, lekarzem. Za tym mówi wiele miéjsc gdzie o chorobach niezabobonnie wspomina; wiele téż miéjsc które się równie u Hippokratesa znajdują, a wiadomo już szkoła asklepiadska w Kos przy-

Tak jest po części z jego opisem Skythów i skythijskiéj krajiny, o któréj rozprawiałem jak następuje.

OPIS SKYTHJI HERODOTA.

Est modus in rebus.

6. Homera Odyssea nie mogła być przekładaną mówi Henrik Voss, póki niezjawiło się pytanie, jak owoczesna starożytność ziemię sobie wyobrażała? Toż samo się ściąga do jinnych poetów i pisarzy geografów lub dziejopisów. Ciągłym doświadczéniem wspierany, przekonałem się, jiż bez tych poprzednich wiadomości, żaden ze starożytnych, ani wykładanym, ani należycie wyrozumianym być może, a niezmierność różnic w jich przełożeniu, najczęściéj wynika z niezgłębiénia takowych wyobrażeń wiekowych, z jich nieznajomości przez badaczy chcących rozumić wszystkie wieki słównie, niepostrzegających jakie błędy popełniały, alboli tam na błędy się uskarzając, gdzie jim je własne widzimisie upatrzyć kazało, kiedy w jistocie, niejedne pozorne błędy, wyjaśnieniem jinnych, przestają być niemi, kiedy należyte rzeczy wyobrażénie w swojim czasie mogło być błędnym.

Nie daleko szukając różnych trudności podobnych, dla małego przykładu, godzi się zastanowić uwagę nad

puszczała już do siebie obcych, udzielając jim wiadomości swojich. Między wielo naostatek okolicznościami za mym widzeniem mówiącymi są wspomnienia lekarstw, jako bobrowego stroju (IV, 109). Kto wié nawet czy niebawił się anatomią stosunkową zwierząt jaka już za Hippokratesa lekarzy zatrudniała; bo z kądżeby wiedział że z rozciętych zwierząt okazuje się jiż pasza skythijska jest wielce zdrowa (IV, 58). Wszakże dziejarz Ktesjas był medykiem, i mniemam że w owe czasy łacniéj było rozsądnego pisarza lekarza znaleść niż kupca: wreszcie znamy w starożytności lekarzów wiele o różnych rzeczach piszących; kupiec? niewiem czy który co pisał: ah prawda prawodawca Solon handlował i kupczył.

Skythją Herodota. Według jego opisów rozciąga się ona wpółnoc dni 20, czyli 4000 stadij, daléj wpółnoc za rzéką Tanais, to jest Donem 3 dni i daléj przez dni 15 wpółnoc posady Sauromatów; daléj jeszcze wpółnoc ludny naród Budinów i Geloni, niewiadomo jaki rozciąg kraju trzymają, ale przynamniéj taki jak Sauromaci; za niemi jeszcze wpółnoc przez dni 7 pustynie, przez co od końca południowego Skythji czyli od ujścia Borysthenesu do końca pustyń (za którymi jeszcze są pustynie), wypada prosto 12,000 stadij, które różnie licząc na stopień, podług Eratosthenesa brane po 700, podniosłyby końce znajomości Herodota do 64 °, blisko szerokości północnéj ku Archangelowi? brane zaś od widzénia jinnych wolniéj, na rozmiar ziemi od Aristotelesa wspominany, liczący 1111 ⅑ stadju na stopień, podnosi końce téj znajomości tylko do 57 ° z okładem i mieści Sauromatów w gubernjach tambowskiéj i saratowskiéj; Budinów w riazańskiéj, penzkiéj, simbirskiéj, a za pustyniami koło Niżnowogroda, już na wschód statecznie przez gubernje, wiatską, kazańską, permską, orenburgską i w dalszym Sibirze, po koleji dają się widzić Thyssagety, Skythy (Saki), Argippei, Issedoni..... Ależ kto w takim wykładzie wypatrzy jeziora Budinów? kto najdzie trzydniową Sauromatów od Meotu (jeziora Zabach) odległość? kto dostrzeże u Thyssagetów zrzódeł jakich rzék, któreby do Meotu uchodziły? Trudności takowe, razem z jinnymi tym podobnymi, różnymi drogami załatwiać lub uprzątać starano się. Czytający Bayera, Gatterera, Siestrzeńcewicza, Potockiégo, znajdzie różne przedsiębrane środki, a wszystkie, powiem śmiało, daremne (choć niektóre szczęśliwy obrót wzięły), bo żaden nie zastanowił się jakie miał Herodot o jasno opisywanéj krajinie wyobrażenia? zkąd one wynikły?

Powtarzam jeszcze, że jistotną jest rzeczą bada-

czom, oswająć się z wyobrażeniami starożytnych co do składu ziemi i krajów, przez to da się rozumieć Ptolemeusz, Plinjusz, Mela, Strabo i tak daléj; nareszcie i opis Skythji Herodota, umiejącego się otrząsnąć z wielu swowiecznych dziwactw, ale mimo wiedzy swéj, częściami jim ulegającego, bo uprzedzénia wiekowe ujarzmiając ludy, natrząsają się z powstających na siebie śmiałków, jich pojęciem samowładnie miotają. Tak widzę w opisie Skytji Herodota, już ten podróżnik dziejopis, lubo wyszydzał rzękę ocean, ziemię w koło opływającą, lubo usiłował wszystkiego własnym okiem lub słuchem dochodzić, jednakże oceanowemu przeobrażeniu krajów, niedostatkiem sposobów ze wszystkim poprawienia się zarazem, przez naddziadowskie uprzedzenia uwiedziony, ulegając, przy dziwacznym o Skythji wyobrażeniu pozostał i do niego krajowców, lub tamtomiéjscowych Greków powieści, na nieoznaczoności stron świata wątle oparte, dołączył.

7. Wyobrażénie jego o kształcie Skythiki, z następujących kilku wyrazów powziąć można. *Herodot, Melpomene IV, 99, 100, 101.*

Skythijskiéj ziemi, Thrakja nadmorska przylega. Z kończącą się odnogą téj ziemi (thrackiéj), *Skythika się zaczyna, a Ister uchodzi przez nią korytem zwróconym ku wiatru eurowi* (Est, 99° albo ESE + 120°). *Od Istru chcę okazać nadmorskiéj skythickiéj krajiny miarę. Od Istru zaś sama jest dawna Skythika na południe pod wiatrem notem* (Sud) *leżąca aż do miasta zwanégo Karkinickim. Od tego zaś, na jego morze wyniesioną, mającą górzystą krajinę a przyległą pontowi; zamieszkuje Tauricki naród aż do Chersonnesu chropawym zwanégo, który na morzu pod wiatrem apeljotem* (Est) *leży. Są bowiem Skythiki dwie części skrajne nad morzem rozciągłe, ta od południa, ta od wschodu, tak jak atticka krajina, a na jéj podobieństwo, i Taurowie*

mieszkają w Skythice, jakby w Attice jinny naród nie Atheński zamieszkiwał okolice sunjackie półwyspu znacznie na pontos wzniesionego od pokolenia Thoriku do Anaflystu. Sądzę już tak można małe z wielkiemi równać. Taka jest Taurika. Tym co Attiki nieopływali, jinaczéj objaśnię: jakby w Iapygji, jinny naród nie Iapygowie rozciągał się od Brentesijskiego portu odcięty do Tarentu, a zamieszkiwający półwysep. O dwóch tych mówiąc mówię o wielu takich, którym Taurika podobna (*).

Za Tauriką, są Skythowie nad Taurami i przy morzu wschodnim zamieszkiwają bosporu kimmerijskiego zachód, i jezioro Meotis aż do rzeki Tanais, która wpada w zakąt tego jeziora. A zatym, od Istru w górę przez środek lądu, Skythika zamknięta, naprzód Agathyrsami, potym Neurami, daléj Androfagami, nakoniec Melanchlenami.

Jest więc Skythika, jakby będąca kwadratem, dwa boki rozciągając nad morzem, nadmorskim zaś zupełnie równe środkiem ziemi prowadzone. Od Istru do Borysthenesu 10 dni drogi, od Borysthenesu do Meotis, drugie 10. Od morza środkiem ziemi do Melanchlenów nad Skythami mięszkających 20 dni drogi. Droga dniowa po 200 stadij liczy się przezemnie, przeto Skythika ma w poprzek 4000 stadij i od morza środkiem ziemi rozciągła jinne tyleż stadij. Owóż ta ziemia jest wielkości takiéj.

8. I gdzież na kuli ziemskiej podobna się krajina znajduje?.... Ale jidźmy daléj i wiedząc postać Skythji uważamy już, nie słowa Herodota, ale jinne u niego powieści, co się w téj kwadratowéj Skythice dzieje? jak w niéj wszystkie rzéki z jezior wypływając, jaką cząstkowie lub całkowicie miarę trzymają.

(*) To drugie porównanie bezwątpienia dopisał już w czasie już pobytu swego w Thurjach.

Hypanis ma początek wśród Skythji, więc od końców Skythji do jéj zrzódeł . . . . —	Co się ma zamknąć w szerokości Skythiki, w stadjach 4000.
od zrzódeł do Exampeu dni żeglugi 5, licząc po 550 stadij wyniesie 2750	
od Exampeu do ujścia dni 4, więc stadij 2200	

Borysthenes przechodzi koło Georgów dni żeglugi 10 czyli 11, co czyni 5500	Czyli, jile jest znany w Skythji od jéj końca od Androfagów i Gerrhu do ujścia, dni żeglugi 40, czyni stadij 22000	To się ma zamknąć w szerokości Skythiki, w stadjach 4000.
koło pustyń do Gerrhu i Androfagów . . —		

Od Borysthenu na wschód są *Georgi* aż do rzéki Pantikapes dni drogi 3, czynią stadij . . . 600	Co się ma mieścić w rozciągłości od Borysthenu do Meotu na wschód dni 10 czyli 2000 stadij.
Od Pantikapes *Nomadowie* do rzéki Gerrhu dni drogi 14, wynoszą na wschód stadij 2800	
Od Gerrhu *Basilei* do Meotu i Tanais . . . . —	

Szereg ten długi sprzecznomówności, musi mieć choć w części przynamniéj jakoweś przyczyny i powody, dające zapewne ruch słowom Herodota nawet w dalszym już za Skythją leżących narodów wyłuszczeniu, gdzie wyczytujemy: jiż

za rzéką Tanais na trzy dni drogi od Meotu i Tanais osiedli Sauromaty, rozciągali się *w północ* w przeciągu 15 dni drogi; i zawne *w północ*, przechodzi się przez kraj Budinów lesisty i z wielkim jeziorem; jeszcze *na północ*, leżą pustynie rozległe na dni drogi 7, od niéj dopiéro:

na wschód ciągle jidąc: Thyssagety ze swojich krajów wypuszczają rzéki Lykos, Oaros, z jinnymi do Meotu uchodzące. Za tymi Skythowie zawsze na stepach gładkich, za którymi kraj ostry i kamienisty, nareszcie górzysty żywi Argippeów i różne dziwy.

I jeszcze raz pytam, gdzie ta ziemia tak opisana?... Ani dziw, że w łataninie sprzecznomówności, dziejopis, tyle zdań, tyle widzimisiów rozmajitych, jedne drugim w brew przeciwnych, mnóstwo wykrętnych wykładów, łajań, nareszcie i textów poprawiań, zarzuciły, a mówić można o wielkiéj jich części, zarzuciły świat uczony. Oburzył się na to umysł nie jeden, same dziwactwa, same absurda w dziejopisie starożytnym z pogardą widzący, zapewniony, że Ister, Borysthenes, Tanais, są Dunaj, Dniepr, Don, że Meotis jést jeziorem Zabach, ale jakież ogałuszenie o nich przez Herodota mówiło?...

Wszakże *est modus in rebus*... Miotany natłokiem cudzych urojeń, życzyłem sobie dopaść w tłumie badaczów jakiego zaspakajającego koleją wieków i prawdą podpartego wykładu, a na to, wiele pracy, dużo próżnego zachodu, a długiego doświadczenia było potrzeba, nim się ta prostota i łatwość przez się nawinęła. Dziś mało widzę zawad w Herodocie, a wypadek mych starań niosę przed oblicze szanownéj publiczności, w dołączonym tu *krajobrazie Skythiki Herodota*. Spodziewam się jiż na nim czytelnik wypatrzy wiele osobliwości, że się nie zaspokoji samym oka nasyceniem, że się oburzy na zuchwalca wypadki swych *uwidzeń* z osobliwą śmiałością niosącego; z tym wszystkim, spodziewam się także, jiż odważy w takim razie czas na cierpliwość, że zechce aby ten głosiciel nie wyjaśnionych rzeczy miał zręczność uprawiedliwienia się; że się chętnie przyłoży z ułatwieniem mu sposobności obszerniejszego wytłómaczenia się z tego, co mam nadzieję, będzie po większéj części zaspakajające.

9. Tak łacznie w roku 1814, me obszérne zapowiadałem wykłady, czyli, zalecając się szanownéj publiczności, zagrażałem niemi. Minął czas, w roku 1852 sprawię się z tego któtko (patrz badania, Nr. 30, 31 i tu załączony krajobraz).

Uśmiechał się Herodot na widok w koło płynnego okeanu, szydził z niego, dla pojęcia swego rozerwał jego więzy, bo ziemia nie była tokarskiégo wyrobu (IV, 36). Ale mu nie przyszło odrzucić kwadratowéj postaci Skythiki jaka była téj tokarskiéj roboty owocem, w tokarni wieszczów gładko toczonej. Sam przez się jedynie pobrzeży morskich od Istru do przekopu wymiar sprawdzić mógł a nie wiele w głąb biegu Hypanis: resztę ze słuchu, z powieści różnych, nie raz uwodzących go przytacza: wymiary tedy dni pieszych lub żeglugi nie mają jednostajności są wielce warunkowe. Jeśli sam, dzień (zbytnie) 200 stadij naznacza (IV, 101) jinne dni czy lądem czy wodą ledwie po 100 lub 150 stadij liczone być mogą. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, podobna wymiarów niejednostajność utrudza nieledwie wszystkie krajów opisy i wielkie zrządza utrapienie w razie gdy wszystko na wymiarach odległości polega. W opisie Herodota są one podrzędną kwestją, gdy właściwie opisanie na wymienieniu rzék polega. A w tym razie większa nadarza się niepewność gdy niektóre z nich znikły.

Ister (Dunaj) oblewał trackich ludów posiadłości. Coby za nim w północy było? jakieby ludy przesiadywały? cale niewiadomo. Wszakże Ister była rzéka skythijska. Do niéj z północy uchodzą Porata (Prut), Ararus (Seret), Naparis (Jalemnica), Ordessus (Argis), Tiarantus (Aluta), wychodząc ze Skythji. Dopiero koło Maris (Marosz i Tissa) znajduje się naród nieskythicki Agathyrsów (IV, 49).

Tyras (Dniestr), płynął z wielkiego jeziora na

krańcach Skythji będącégo przez całą Skythją (4000 stadji) prosto z północy na południe aż do posady przy jego ujściu Greków Tyritów (IV, 51).

Mniéjsza jest rzéka Hypanis (Boh). Także z jeziora wychodząc w południe, w długości swéj dziewięciodniowéj spławna. Uchodzi do Limenu przy Olbji. Zrazu słodkie wody toczy w ciągu dni 5, poczym wody te gorzkną z powodu gorzkiégo zrzódła przez Skythów exampeos zwanego, które weń swę gorycz sączy, tak że w czterodniowym dalszym aż do ujścia biegu, wody są gorzkie. Od zrzódła okolica cała zwie się Exampeos co znaczy dziewięć dróg, czy święte drogi. Nieopodal od zrzódła stał miedziany kociół przez Arjantusa skythickiégo króla, z koniuszczków strzał skythickich bojowników ulany 6 amforów (126 garcy) trzymający (IV, 52, 81). Przy Olbji siedzieli *Καλλιπιδαι* Kallipidy (krasno-triski od *χαλος* i *πιδαω*); a daléj *'Αλαζονες* Alazoni (chełpliwce), rozciągając się koło Hypanis, ku Tyras, aż do Exampeu (IV, 17); a w jich sąsiedztwie *Σχυθαι ἀροτηρες* Skythi oracze uprawiali ziemię aż do Borysthenu od Olbianów (Borysthenitów) Borysthenitami zwani (IV, 17, 22).

Jest to Skythja dawna (IV, 99), mało od Skolotów zwiedzana bo główne koczownictwo między Borysthenem i Tanais założyli zostawując stepy zachodnie oraczom do uprawy, od morza 4000 stadij aż do Taśminy. Exampeu wypadałoby szukać najdaléj przy zbiegu Kodimy i Siniuchy, a może tylko przy ujściu wód martwych. W całym biegu Bohu goryczy niepośledzi, gorzkie zrzódło znikło ([12]). Agathyrsy siedzieli

([12]) Les lacs dont parle Herodote, les uns ont beaucoup diminué, et les autres n' existent plus. — A Bohopol, bâtie sur le confluent du Boug avec la Sinaya voda, ou eau terne, bleu... la première chose que l'on me dit avant que je fusse descendu du bac, était que l'on ne buvait jamais de l'eau de cette rivière, parce-

w górnych Węgrzech, a gdy za jeziorem, którego niéma i niebyło, a z którego Tyras wypływa, oraz na północy oraczów była Neurida i Neuri przebywali (IV, 17, 51, 101): ci więc rozproszeni byli od Taśmina ku górnemu Dniestrowi. Jile zaś wiadomo, dalsze za nimi kraje niezamieszkałe (IV, 17).

10. Borysthenes po Istrze największa rzéka; zrzódła jego są tak niewiadome jak Nilu; płynie prosto z północy w południe przez kraje wcale nieznane, wedle wszelkiégo podobieństwa puste aż do posad Skythów rolników; a dzieli Skythją na dwie części równe (IV, 71); a chociaż długość biegu jego wynosić może spławu dni 40 (IV, 53), z tym wszystkim spławy od Gerrhos, gdzie są groby królów skythijskich, aż do Limanu (IV, 71), owe dni 40 (Pomp. Mela II, 1; Skymn. perieg. 811, 812) odesłać trzeba za porohy, o których Herodot niewspomina, do kraju nieznanego zapewne pustego.

Za Borysthenem przy ujściu nad morzem (koło Aleszki) jest ustroń Hylea, lesista (IV, 18, 55, 76), są bory, a przez nie do Borysthenu uchodzi, z jeziora w południe płynący Pantikapes (osiek, opłot od *καπη*) (IV, 54). Między nim a Borysthenem wdłuż 10 lub 11 dni pławnego Borysthenu uprawiają ziemię *Σκυθαι γεωργοι*, rolnicy, od Olbjopolitów (Borysthenitów) Borysthenitami zwani (IV, 18, 53, 54).

Blisko Hylei rozwija się Achillesa dromos (Tender) (IV, 55, 76); a Hypakaris (przemaleńki, od *ὑπο* i *ἀκαρης*) z jeziora wypłynąwszy przerzyna krajinę

---

qu'on la croyait malfaisante, et que cette mauvaise qualité venait de quelques sources amères... les eaux de Boug dêviennent très amères fort au dessus de son embouchure, lorsque les vent du sud y font remonter les eaux de la mer. Jean Potocki, hist. prim. des peuples VII, 52, p. 158, 159, edit. de Klapr.

Skythów nomadów czyli pastérzy i do morza uchodzi przy Karkinitis (Kałynczyk, Kałańczyk). Tych pasterzy od Skythów basileów oddziela rzéka Gerrhos, dla tego tak nazwana że wychodzi z miéjsca Gerrhos na krańcach Skythji położonégo, (na 4000 stadji od morza) w ustroni gdzie Borysthenes spławnym być poczyna, gdzie były groby królów (IV, 53, 55, 57, 71), z kąd oddala się od Borysthenu płynąc ku morzu, do Hypakaris uchodzi (IV, 56).

Znali to Grecy że skythijski kraj był wzniosłą płaszczyzną gdzie wody brakowało, przerżnięty jednak rzékami, a powietrze jego wilgotne (Hippocr. de aerib. 43, 39). Na tych płaszczyznach z dżdżów i wylewów jawią się stojące wody, nagłe prądy strumieni i potoków ryjące parowy i jary, osuszane lub wodą brzemienne. Jeśli chcemy wierzyć temu co Herodot prawi, co Olbjopolici i Karkinici widzieli, wyśledzić te wody w których się pławili, musimy wyznać że tak ponikły jak gorzkie wody exampeu, i rzék szukać wypada po oschłéj ziemi. Rzéka Pantikapes sączyć się mogła po dolinach Zelenka, i Czernaja czy Czernenka dłuższym będąc ciągiem ruczaju który dziś dolina Zelenka połyka, a śledzić przystało w którym miejscu między Berisławem i Aleszki przez hylęę do Dniepru uchodził. Lesista krajina była między Aleszki i Tender. Od niéj pobrzeże Dniepru ku końskim wodom uprawiali rolnicy. Grobowisko Gerrhos po niżéj ostatniégo porohu miało miéjsce. Rzeczułka Sewrekgoz czy Siragoza na dolinie Hajman w ziemię wsiąkająca przez doliny Tiuidjukén i Czaple z rzéką Kalanczakiem pewnie Hypakaris stanowiły do którego wpadał ściek większy daleko Gerrhos. Z dolin Minczukur i Edikuren wezbrany, toczył wody przez strumień Koenli zarywając doliny Kujancze i Domuzle aż do doliny Hajman, albo i poniżéj aby do Karkinites doszedł. Tak sobie rzecz

wyobrażam, bo Herodot żadnéj rzéki z północy do Meotu uchodzącéj nie wymienia, aż dopiéro Tanais ([13]).

11. Za Skythją dawną od Karkinitis zaczyna się półwysep, w kończynach którego przesiadują Tauri, a posiadają go Skolotowie aż do bosporu kimmerijskiego gdzie są πορϑμια i τειχεα kimmerskie, a gdy bospor umarźnie po lodzie dostać się można do miasta Kimmerion i do Indów czyli Indiki (Sindiki) (IV, 12, 28, 45). Skolotowie ci są βασιλήιοι Σκυϑαι, królewscy, od jinnych dostojniéjsi (a równie pasterscy). Z zachodu od Nomadów rzéką Gerrhos przedzieleni, od wschodu mają rów niewolniczych synów i jezioro Meotis aż do Kremne, miasta handlowego ([14]); w części zaś przesiadują aż do rzéki Tanais. U nich jest stolica królewska.

Tanais (Don) ([15]), z wielkiego jeziora, z krajów bardzo odległych wypływa i do Meotu wpada (IV, 20, 56, 57, 100, 110). Do niego uchodzi Hyrgis (Doniec) (IV, 57. cf. 123). — Tu są ostateczne Skythiki i skolotskie posiadłości: od Istru do Tanais w przeciągu brzegowych 8000 stadjów roztoczone na płaszczyznach i stepach nie głębiéj jak mniéj więcéj 4000 stadij. Za

---

([13]) Niewiem co za korzyść dla poszukiwań, sławić dokładność i należytą Herodota świadomość, a ustawicznie zadawać mu kłamstwo: tym bowiem jest uganianie się za rzékami Końska, Mołocznaja; przesadzanie rolników za krańce Skythji powyżéj porohów. — Jan Potocki, hist. primit. des peuples, VII, 71, §. 173. atlas archeol. Petersb. 1828 wskazał grobowisko Gerrhos po niżéj ostatniego porohu. Köppen, Kunst und Alt. p. 5, rozpatrując kurhany za skythickie uznane, najpółnocniéjsze dostrzegł blisko Obojanu nad Psołą nie daleko zrzódeł Dońca. To zgodne jest ze słowami i wymiarami Herodota.

([14]) Scythae vocant Maeotin Temerinda, quod significat matrem maris, Plin. VI, 7, cf. Herod. IV, 86.

([15]) Ipsum Scythae Silyn vocant. Plin. VI, 7, 17. Jest to Sihon, Jaxartes także Tanaisem przez Makedonów przezywany. Czyż Skythowie Don także Silynem mienili jak Pliniusz twierdzi?

Dnieprem przesięgały porohy, dosięgały górnéj Psoły i Dońca.

Między rolnikami i Androfagami ἀνδροφαγοι (ludożercami) za krańcami Skythji widzianymi, była pustka; a za tymi ludożercami jile wiadomo bezludne pustynie (IV, 18). Na północy zaś Basileów, znany jest lud z czarnego odzienia, dla tego μελαγχλαινοι melanchlonami zwany, za którym bagna tylko i bezludne przestrzenie (IV, 20, 100, 101), śnieżnego puchu pełne (IV, 7, 32).

Oczywista jest, i temu nikt nieprzeczy że w Herodotowym opowiadaniu i wyobrażeniu, to co w południe obrócone to rzeczywiście jest na wschód. Wynika to z tokarskiéj roboty kwadratowéj Skythji, ale z tym zgodne jest pozorne mieszkańców i podróżników widzénie kiedy się ściśle widokiem słońca powodowało. Dążąc w kierunku właściwego wschodu, mieli oni zawsze w każdéj porze roku, słońce i wschód jego po prawéj stronie. Gdy tedy widok słońca brali za wschód, kierunek jich wschodni, mocno się chylił ku południowi, w porze mianowicie zimowéj tak już prawie południowym się stawał. W takim téż razie wschód rzeczywisty i kierunek ku niemu, wydał się jim północnym, ku północy zmierzającym, tak już go północnym mienili. Należy tedy jich wyrażenie się ocenić aby właściwy kierunek wyrozumić.

Tak więc Sauromaci zaczynając od końca jeziora Meotis za rzéką Tanais od jéj ujścia trzy dni drogi na wschód (na południe), a trzy dni drogi na północ (na wschód) od Meotu, zajmują dni 15 na północ (na wschód) bezdrzewną krajinę (IV, 57, 116). Za nimi (w północ, to jest na wschód) Budini, naród φθειροφαγοι, fthirofami wszo-jadami zwany, mnogi, w kraju lesistym, a gdzie lasu najwięcéj, tam znajduje się obszérne jezioro i bagna (Manycz) (IV, 21, 108, 109).

U nich siedzą Geloni greckiego szczepu, mający drewniane miasto Gelonon (IV, 108, 123). Nad Budinami postępując w północ (na wschód) pustynie obszérne siedmiodniowe (IV, 21, 123) są to piaszczyste przestrzenie Anketery wdłuż rzéki Kumy ku Kaspji rozciągłe.

Na wschód (na południu) tych pustyń Thyssagety siedzą, naród ludny, z jich posad wypływają rzéki Lykos i Oaros, Tanais i Syrgis (Hyrgis) które przez Meotów narody przechodzą i do Meotu uchodzą (IV, 22, 123). — Jeżeli Oaros (Ofarea, Ofardes, Achardes, z czasem Hypanis nazywany) znajduje się w Kubanie a Lykos (Lagoos) w Kalaki i Manycz do Tanais uchodzącym, Lykos ten pociągnął wspomnienie zbyteczne rzék Tanais i Hyrgis. — Iyrki, przytykają do Thyssagetów i są jednéjże z nimi krajiny. Na wschód (w południu) Iyrków są Skythowie którzy wyłamawszy się z pod jarżma Basileów, w téj stronie się zatrzymali (Katjari i Auchety, koło rzéki Terek) (IV, 22). Dotąd poziom krajiny był równiną płaską, od tych Skythów poczyna być ostry i kamienisty, za którym ukazują się łysi i uświęceni Argippei (Argemfei, Arimfei) pod górami siedzący (IV, 23): u podnóża Kaukazu, w okolicy Endrja, dziś Czeczeńców siedliska ([16]).

Dotąd pewne są wiadomości o narodach, już to przez Skythów do nich uczęszczających, już przez Greków z miasta handlownégo koło Borysthenu leżącego i z jinnych przyeuxińskich. Skythowie udając się w podróż, potrzebują siédmiu tłómaczów, bo siedm różnojęzycznych przechodzą narodów (IV, 24) (Sauromatów, Budinów, Gelonów, Thyssagetów, Iyrków, Skythów i Argippeów),

---

([16]) Reineggs szukał dla nich pobytu w powieściach Kaukazców. Klaproth takowym zaprzeczył.

12. Co za łysymi się dzieje, o tym nic pewnego. Mają tam być z koźlemi nogami, kozłonodzy *αἰγίποδοι*: ale to baśń. Powiadają téż, że są ludzie sześć miesięcy w roku śpiący, co nie do uwierzenia. Wiadomo jest jeszcze, jiż wschód (południe) Argippeów jest zajęty od Issedonów (IV, 25). Naprzeciw Issedonów, na wschodzie Araru (w Szirwanie), siedzą Massagety, na których się wyprawiał Kyros, a którzy od wielu poczytywani za Skythów (1,201). To wszystko należy do krajin kaukaskich.

Wedle Aristeasza Issedoni powiadali Skythom, a ci Grekom, że mieli za sobą Arimaspów o jednym oku, bo u Skytków arima znaczy jeden, spu oko, tudzież grypy złota strzegące (IV, 26): co z Hyperboreami należy do okeanowych powieści. A Herodot z siebie dopowiada, że coby w północy było, nic, ani Argippei ani Issedoni niepowiadają (IV, 25), a gdyby co o Hyperboreach wiedzieli, swéj wiadomości niezaniechaliby udzielić Skythom (IV, 32).

Ogranicza się Herodot na wymienieniu téj jednéj drogi przez podróżnych i siedmiu tłómaczy poświadczanéj. O ludach na prawo i lewo w południu Donu i Wołgi ku Kaukazowi przebywających, jakie jinni przed nim i po nim mnogo liczyli, głuche zachowuje milczenie, tak że nadbrzeżnych nawet ludów, między Sindiką i Fasis znanych wcale niewspomina, choć miał sposobność widzieć one zbliska sàm przez się ([17]). Późniéj powtarzano powieść jego i na łacinę przekładano (Pomp. Mela I, 19: Plin. IV, 12, VI, 7, 13 etc.): a ci powtarzacze w takim niemal znajdowali się względem Herodota położeniu, w jakim się znajdują naszych czasów badacze: powtarzając, mogli powieść skrzywić,

---

([17]) Wołga Skolotom była znana. Herodot niewymienia jéj, bo się niedopytał tych, co w strony północne Kaspji biegali.

źle wyrozumieć, zadać jéj kłamstwo, jak się to podoba nowszym ([18]). Wszystkie zaś poprzednich i następnych wieków o ludach w Kaukazie i w północ ku Donu i Wołdze siedzących wzmianki, rzeczywistość powieści Herodota utwierdzają. Jak niewieścich władz Sauromaci i Meotowie, tak wszojady Budini z Gelonami, Thyssagety, Issedoni, zawsze tu są rozpoznani w sadzibach swych, między tłumem wspominanych ludów. Do wyrozumienia tego starożytność dostarcza więcéj nazw, aniżeli dla przestrzeń wiślańskich. Straciłem przygotowane do rozpoznania tego tłumu materjały, przynajmniéj nie mam jich, a oddalałbym się od rzeczy, gdybym w niniejszym trudzie nad kaukaską zatrzymywał się okolicą, która wymaga wglądania w głębszą Asję, w perskie i makedońskie satrapje. Krajobrazy do dziejów starożytnych (4, 5, 9, 11, 13—16) mogą choć niedostatecznie, o wypadku mych mozołów cokolwiek powiedzić, a w tych, przeświadczyłem się, że plątanie hord z tąd płynących z mnogim europejskich szczepów ludem, pospolicie jest niedorzeczne, bezzasadne, wiodące w omamienia, od tego co rzeczywiście zaszło, odwracające. Budinów, Serbów i jinnych tych zabosporskich stron, tak trzeba na chylu zostawić, jak Lazzów i Zichów; w sławiańskie koło wprowadzać nienależy.

Skolotów sława i upadek.

13. W sto lat po najściu Madyesa na Asją, miał sobie o tym Dariusz histaspes przypomnić. Jinnymi

---

([18]) Pomponius Mela przełożył na łacinę wiernie, owoż widoczna, mówi Szafarzik (II, 10 § 3, nota 13), że Mela wypisał z Herodota i Budinów z nim (z Herodotem) mylnie między Donem i Wołgą osadził. To więc co dokładny Herodot za niewątpliwe podał, co podróżni i siedmiu tłómaczów z naocznego widzenia poświadczało, to mylne! Tę mylnotę dochował Plinius i jinni.

może powodowany pobudkami, ruszył w siedmkroć stótysięcy zbrojnych, przeciw Skolotom; Grecy mu służyli i na Istrze most stawiali. Skolotowie pod dowództwem Idanthyrsa (Iancyra, Iandusa, Skytaresa, Skytarbesa, Skytharkesa Sauliusowego syna a synowca Anacharsisa), oraz Skopasisa i Taxakisa, niewdając się z tak mnogim zbrojnym ludem w rozprawę, rozstąpili się, w ustępie swym opustoszałą pochodowi otwierając drogę, podjazdami trudzili. Dariusz przeciągnął przez Skytją, przebył Tanais, spalił Gelonon i nad Oarem zamki pobudowawszy, wziął się do odwrotu jinną drogą nieco dalszą tak skwapliwie, jiż po upływie niewiele dłuższego nad dni 60 czasu, wrócił do mostu, który mu Grecy dochowali a który go ocalił (IV, 110—143). Bez powątpiewania opisał tę wyprawę Herodot, widział jéj możebność przez Skythikę tokarskiéj roboty, tym mniéj podejrzaną, gdy go upewniano, że gruzy dariuszowskich zamków są nad Oarem do oglądania (IV, 124). Ktesjas jinaczéj o tym słyszał: wprzód satrapa jeden targnął się na Skolotów i Massagetę brata Skytharkesa schwytał; potym dopiéro Dariusz na dni 15 tylko w głąb zapędził się i wrócił (Ctes. de reb. persic. ap. Phot. LXXII, p. 114, 115). Późniejsi zagmatwali powieść więcéj (Megasth. ap. Strab. XV; idem et Arrian de reb. ind. ap. Phot. LVIII, p. 54; Strab. VII, 3; Trogg. ap. Just. 11, 5). Dość, że Skolotowie po stuletnim pokoju we własnéj ziemi (511) niepokojeni, danym odporem, wielkie jimie zyskali, a sami do Greków wstręt powzięli. Wzywali jich do zniszczenia mostu i tego nie otrzymali; wzywali do wspólnéj na Persją wyprawy bo do niéj drogi znali, a Grecy nieśmieli przedsiębrać sobie nieświadomych (Herod. IV, 142, VI, 84; Thucyd. II, 21; Isocrat.)

14. W całym przestworze od ujścia Marosz do ujścia Dońca na krańcach Skythji rozróżniano cztery

tylko narody. Agathyrsów koło rzéki Marosz bez małżeństw żyjących, choć obyczaje mają do thrackich podobne (IV, 104). W najrozleglejszéj pustce gnieździli się Neurowie, czarodziejstwem znamienici a mocą przeobrażania się w wilków. Na lat 30 przed najściem Dariusza (541), nawiedzeni przez ogromne węże udali się byli do Budinów; z kąd wrócili gdy węże ustąpiły, czy wyginęły (IV, 105). Wilczury przewilczanie się coroczne, mogłyby tłómaczyć, gdyby ta gatka z mocą czarów nierozpowszechniła się do ludów północy, żadnego w szczególności cechować niemogąca, gdy każdy prawie wśród siebie samégo przewilczających się niekiedy czarowników dopatrywał. Węże ciągnęły może z Polisia, a powieść o bycie połozów na Podolu była pewnie odgłosem przestarzałych wspomnień. Jeżeli zaś Neurowie rzeczywiście za Donem kilkoletniégo pobytu szukali, i tam gościnę znaleźli, dwie rzeczy się baczności nasuwają. Jedno, że Neurowie musieli być ludem do pochodu lekkim, a mimo przestronego kraju swégo bardzo nielicznym, w ludność cale niezamożnym; powtóre, że przejście od Dniestru za Don niemusiało doznawać zawad, bądź że się odbyło przez zupełną pustkę, bądź między ludami w spokojności zamiłowanemi. Że były szérokie pustki o tym dostatecznie opowiadania Skolotów zapewniały; o niepokoju między okolicznymi żadnych niedostarczyły wspomnień. Od niemałego czasu ludy północy w dziwnéj bytowały ciszy ([10]).

Ludożercy z koleji najdziksi z nich, z odziénia podobni byli do Skythów, ale nie z mowy (IV, 18, 106, 107). Czarnosukni, czerńce, także nie Skythowie, choć

([10]) Co się o Neurach powiedziało z powodu pisma Orchowskiego, patrz tygodnik wileński t. I. p. 210; lub rozbiory dzieł, Poznań, 1844, n. II, p. 13.

podobnych obyczajów (IV, 20, 107). Jakikolwiek mógł być rozłóg pustyń wątpić niemożna że w północy tam sam, niebrakło ludzi stałych posad, lub rzutkich na łowach i paszy: a ci ludzie najpodobniéj byli czudskiégo plemienia, choćby do nich ni czerńce, ni ludożercy nieliczyli się, bo ci wątłego dostarczaliby przypuszczénia, gdyby jinne powody nieupewniały o bycie czudskiégo plemienia ([20]).

W saméj Skythji Kallipidy i Alazoni w wielu rzeczach sprawują się po skolocku, ale ci sieją zboże, a tamci są zhellenieni (IV, 17) tak iż jednych i drugich trudno poczytywać za właściwych Skolotów; są to raczéj jacyś posadnicy, których Skolotowie u siebie cierpieli, i tak jich w pokoju zostawiali jak pobrzeżne posady greckie. Jinaczéj się rzecz ma z oraczami. Są oni równie jak georgi i nomady Skythami Skolotami, w swéj sadzibie uprawującemi szerokie odłogi. W początku za synów Targitaa, spadły z nieba: pług, jarżmo i siekiera z rozpaloną złotą banią. Najmłodszy, ojciec Paralatów, otrzymał banię a z nią nad wszystkimi zwierzchnictwo i panowanie (IV, 5). Panowanie było przy basileach, królewskich, po nad brzegami Meotu koczujących: byli to tedy dostojni Paralati (skrajni, przybrzeżni *παρα* i *λατος*); udziałem ich godności jest siekiera; jarżmo oczywiście jest udziałem pasterstwa nomadów, Katiarów i Trasiów; pług zaś Auche-

([20]) Szafarzik (III. 14) ochoczo zachwycił oba te ludy w Czudy; a ledwieby nieprzyzwolił na to, że jakiś paligłowiec Sławak, nazwę Samojedów Grekom przez Androfagów przełożył. Melanchlenów zaś miano mogło powstać z jakiéj nazwy czudskiéj Suomalajnen, Hämälajnen, lub tym podobnéj. — Żeby jedno i drugie stwierdzić, wypadałoby: naprzód, upewnić się czy był kto w owe wieki, co Chasovów Samojedami zwał, tak jak wiele wieków potym Ruś dopiero nazwała z lapońskiéj mowy wyrazu pożyczywszy; powtóre, mieć pewną wiadomość że Czudy w owe czasy czarno się odziewały.

tów, oraczy i rolników: dla tego téż, a Taphris per continentem introrsus tenent Auchetae, apud quos Hypanis oritur, powtarza czyjeś słowa Plinius (IV, 12, Solin. 20) ([21]).

15. Opisanie krajiny, jéj wód, ziemi i wszelkiego rodzaju płodów, jakie skréślili Hippokrates (450) i Herodot (444), jedna rzetelne zaufanie do tego co dostrzegali i opowiedzieli. Zboże, pastwiska wyborne, konopie i z nich wyrabiane równe lnianym płótna, stada koni, bobry, niedorosłość bydła rogatego, zwierzątka po norach żyjące, pospolitość złota dla niedostatku srébra i miedzi, zwracały jich baczność. Skolotowie jedni z pomiędzy ciemnych nadeuxińskich plemion odznaczali się wyższością i więcéj się zadawali w obcowanie z Hellenami. Wszakże jest to ród chorowity: wzrostu małégo, zsiadli, krępi, śniadawi, włosów rzadkich; niepłodny, bo niewiasty gnuśne leżą na wozach otyłe, a mężczyźni z konia niezłażą; ścięgna i stawy

---

([21]) Doctus et Auchatas patulo vaga vincula gyro
Spargere et extremas laqueis adducere turmas.

(Valer. Flac. VI, 132, 133). — Poczytywać oraczy i rolników za jinny ród nieskythijski, niémam powodów. Jeden Herodot dostarcza ścisłe właściwych Skythów wyosobnienie z odmętu w jaki ta nazwa wpadła. Kiedy więc oraczy i rolników za właściwych Skythów widzi, wątpić o tym, jest świadectwo jego odrzucać, podejrzanym go czynić. W pasterskich hordach z potrzeby nieraz biorą się do rolnictwa. Część Skolotów, nie z potrzeby koniecznéj ale dla zysku siała i żęła: widzi to Herodot i wyraźnie świadczy. W późniejszych wiekach na tychże stepach Połowcy sieli i żęli dla swéj wygody: w każdym wieku między nomadami ὀλίγοι καὶ γεωργίας ἐπιμελούμενοι mówi Strabo (VII, p. 354). — Osóbno ci skoloccy uprawiacze przesiadywali aby pasterstwu niezawadzali, hordy ruchome przesuwały się przez jich odłogi krążąc od Donu do Istru, i pewnie poglądały na nich jak na coś niższégo, wszakże niepodobna przypuścić aby jich za niewolników poczytywały, choć król posiadał niewolników jedynie skolockiégo rodu i z nich prawdziwych Skolotów na pogrzebach zarzynano.

jich słabe, wątłe; przypalaniem lub nacinaniem obudzają sprężystość i życie członków, które ostatecznie wpadają w nieudolność, niemoc, i zupełnie zniewieściałemi się stają ἐναρεες. Nie samo klima to sprawia, ale jich niechlujny sposób życia od niemowlęctwa do koni i pokrytych jakby wieże, wołami ciągnionych wozów przywiązany. Széroka tedy posada jich była nieludna, jich ród niemnogi, w boju ginący, a niewiele się mnożący.

Grecy nazwy swych własnych bóstw cudzym udzielając, widziéli że Skoloty jednemu Aresowi świątynie i ołtarze stawiali i szablę jakby wizerunek jego zatykali. Czczą zaś przedewszystkim Tabitę (Westę), Papajosa (Zeusa) i żonę jego Apją (ziemię), Ojtosyrosa (Apollona), Artimpasę (niebiańską Afroditę), Heraklesa; a jedni basilei, Paralati nadmorscy, oddają cześć Thamimasadesowi (Posidonowi) (IV, 59). O obrządkach, czci, pogrzebów, pożycia i różnych obchodów, széroce się Herodot rozpisał. Zabijanie ludzi i koni, zatykanie i wystawianie na widok jich zwłok, ścierwa lub odcinanych członków, oślepianie niewolników dla lichéj usługi, chłeptanie krwi ludzkiéj, odzieranie zwłok ludzkich ze skury i onéj wyprawianie na rozliczne potrzeby domowe lub przystrojenie, wyrabianie z czaszek czar do napoju, są dostateczne do zrządzénia odrazy od tego plemienia, którego przecie różnym greckim pisarzom podobało się wysławiać z urojonych zalet.

Szczycąc się zabójką jedynym dzielności dowodem, jeśli rzadko popęd jaki do większych uspasabiał jich przedsięwzięć, puszczali się chętnie na drobne łupieztwa i polowanie na ludzi. Łupieże obracały się ku brzegom Asji (Ctesias...), polowanie trapiło na lądzie dotykające ludy. Ciszę między nimi w przestworach wielkich mało zaludniających się zapewniały okoliczne pustki (Sauromatów od Skythów trzydniowa oddzielała pustynia), a każde zbliżenie się sprawiało zajścia

i utarczki. W takich zajściach król Agathyrsów Spargapithes, zastrzelił króla Skolotów Ariapithesa, po którym trzech zostało małoletnich synów pod opieką Timnesa nie małe o swym kraju Herodotowi objaśnienia dającego (IV, 76, 78).

Ariapithes

z Opei	z córki Teresa thrackiégo	z greczynki istrzanki
Orikos	Oktamasades	Skyles.

Z greczynki urodzony Skyles królował i żywił pociąg do obyczajów greckich. W Olbji posiadał wspaniały gmach sfinxami i gryfami z marmuru białego przystrojony. Kiedy się horda jego ku miastu zbliżyła, odrywał się od niéj aby się w greckim stroju swobodnie po mieście przechadzał, a straż przybramna czuwała jiżby lud hordy do miasta niewchodził. Kiedy zapragnął przypuszczonym być piorun spalił jego gmach; niezrażony tym puścił się w bachanalia. Wtedy jeden z mieszkańców Olbji wprowadził do miasta Skolotów aby widzieli pląsającego króla. Smutek jich ogarnął bo niepojmowali boga któryby do głupstwa pobudzał. Skyles wracając do hordy znalazł na króla wyniesionego brata swego Oktamasadesa, więc uszedł do jego wuja Sitalkesa króla thrackiégo. Skolotowie podsunęli się do Istru żądając wydania Skylesa. Sitalkes niewzdragał się na wydanie przyzwolić pod warunkiem aby wydany był brat który był do Skolotów uszedł. Wymian nastąpił, Skyles niezwłócznie ścięty (IV, 78, 80, VII, 137).

16. Skolotowie dawną tylko sławą słynęli, można powiedzić asjackich Saków. W nieludnych okolicach nad morzem czarnym niémieli pola tak świetnie się z dzielnością popisywać; wyprawa Dariusza podniosła nieco jich jimie, ale zbiegiem okoliczności stanowisko jich w nienajlepsze przetaczało się koleje. Rozmnożenie się na pobrzeżach Greków i męszańców μισελληνες

(inscr. Protog.) ἡμιέλληνες (Lucan. de saltat. p. 302), napływ w południowych stronach z za Istru, Thraków, Karpidów, (Ephor. ap. Scymn. perieg. 844), Getów (Strabo IV, p. 341), dotykało jich pastwisk. Wpływ obyczaju greckiego, krzewiący się między nimi, sprzeczny jich obyczajom, godził w żywioł koczownictwa, wycieńczał żywotne jego siły, tak, jiż Skythowie sami do upadku zmierzali. W pożyciu miękczeli, gnuśnieli jak zbytkiem i bogactwy opojony naród. Dało się to dostrzegać w strojach i życiu możniéjszych. Sił ubywało, a zarozumienie i zapamiętałość rosły które jich nieszczęśliwymi a dla drugich uciążliwymi czyniły. Stali się niegodziwymi do tego stopnia, że chwytali do jich kraju przybywających i nosy jim obrzynali; niewiasty zaś skolockie piętnowały zniewagą niewiasty thrackie, pstrząc jich ciało podskórnym barwieniem. Bliznami nacięte malowaniem się zamieniały ohydę swę w ozdobę. Panowanie Skolotów stawało się okropnym uciskiem, wzmogło się ku nim obrzydzénie, strzyż włosów ze skythijska niosła hańbę. Sąsiedzi w swych wygodach powściągali się, a przyrządzali stawić czoła jich bezeceństwu (Clearch. ap. Athen. XII, (5) 27, p. 524).

Naoczny świadek Klearchos z Soli (321) patrzący na oburzone sąsiednie i podległe ludy kréśli nam to Skolotów zbezecniénie. Znamy cokolwiek, nieco dawniéjszych Skylaxa z Karyandy (390), Eudoxa z Knidu (360), Efora z Kum (340) i jinnych Skythji opisy. Za jich już czasów położenie Skolotów widocznie się wynurza, gdy horda Syrmatów sauromackiégo rodu, na zachodzie Tanais na skolockich pastwiskach (przed 400) zasiadła (Scyl. peripl. I, 70; Eudox. ap. Steph. byz.). Poprzepadałe opisy te, dałyby może niedostateczne wyobrażénie o tym co zaszło, gdyby dzieje niedostarczały zdarzeń, które w północy przejistoczenia zrządziły.

17. Gnuśniejący Skolotowie, niebawem z dwu stron

dociśnięci byli. Ze wschodu sami wywołali burze; od zachodu toczyła się zdaleka, nim się na nich zwaliła. Trzymali oni Meotów pod swym zwierzchnictwem (Socrat. ap. Xenoph. memorab. II, 1, §. 10) i utrzymać niémogli (Xenoph. Cyrop. I, 1) gdy się ludy na nich burzyć poczęły. Meotowie (koło 400) wyzwolili się (cf. Polyaen. VIII, 55). Bratnie jim ludy nie mniéj znalazły się w ruchu, stawały się rzutkie do wdawania się w bosporskich Greków zamieszki a do szarpania skolockich siedlisk skore. — Z jinnéj strony nawały Gallów wzruszyły posady illyrijskich i thrackich ludów. Triballów mianowicie naród zagroziwszy Abderze (377, 376), stanął nad Istrem, mnożniéjszy od Skythów. W piérwszym głównym razie Atheas zdołał jich złudzić i rzucić postrach nadchodzącymi niby z głębi posiłkami (Frontin. stratag. II, 4, §. 20). Zawsze jednak zagrażany od tych Istrjan (Triballów), zgłosił się do Filippa macedońskiégo o posiłki, które nadeszły. Tymczasem zmarł król Triballów i obawa napaści minęła: Macedoni precz odprawieni. Filip tknięty przedrwiwaniem Atheasa, porzucił oblężenie Byzantu i pośpieszył (340) odnieść walne nad Skythami zwycięstwo (Trog. ap. Just. IX, 2; Strabo VII, p. 355; Plut. apophth. p. 174, de fortuna Alex. orat. II, p. 334; cf. Frontin. l. c.). Atheas dziewięćdziesięcioletni w boju poległ (Lucian de long. p. 469). Ale Filip w odwrocie od Triballów ze wszystkich łupów i zdobytych jeńców wyzuty, ledwie żyw uszedł (Trog. ap. Just. IX, 3). Triballom nic już nieprzeszkadzało przerzucać się za Ister. Alexander odwiedzając (335) zaistrzańskie okolice, Skytów niespotkał; dociskali jich Triballowie (Polyaen. VII, 44), sami w tym tułackim boju wyginęli (App. Illyr. p. 656), ale Skythowie przed nawałem thrackich ludów ustępowali, aż za Borysthen, bo opierać się nie zdołali, a dalsze między Tyras i Bo-

rysthenem stepy błotne, niedogodne jim były (Strabo VII, p. 359). Jeszcze oni tu przez Ister wespół z Thrakami (313) Kalantinów posiłkowali, od Lysimacha pobici (Diod. XIX, 73): poczym o nich w tych stronach niesłychać więcéj, choć między Istrem i Tyras nad morzem ziemia była pustką.

Mimochodem nadmienić tu wypada o zdarzeniu na wyrażenia się następnych pisarzy wpływającym. Macedoni z Alexandrem doszli do Jaxartu, Sihonu. Mniemali zrazu że Kaukaz przebyli i okrążywszy Kaspją, do Tanais doszli. U wielu tedy pisarzy Jaxartes stał się Donem, a Don Jaxartem. Rozciągły od euxinu Kaukaz, przy euxinie tłumem rozlicznégo rodu przepełniony dostarczał nazwisk głębokiemu Asji wschodowi, z tamtąd zasilany był świéżo dostrzeganemi. Pisano wiele, a ułomki tych pism stają się sidłem na badaczy nastawionym, które tworzy niepospolity w rozpoznawaniu wschodu odmęt, w europejskie nieraz wdzierający się strony. Następnie zachodzące północy europejskiéj przeobrażénie, nawiedzone zostało przez Rzymian czyniących odkrycia i podboje, a rozczytujących się w dawnych greckich pisarzach. Za przykładem greckim, nielenili się z wielkim oczytaniem swym popisywać, stare rzeczy do nowych czepiać, a przestarzałym urojone coraz jinaksze wykłady dawać a to wyznając że niewiedzą co się w północy dzieje. Równie utyskiwali najświadomsi Grecy: *πᾶσι τοῖς ἕλλησιν ἀγνοουμένην*, mówi pergamski Skymnus z Chios (perieg. 843); *ὑπὲρ τῶν ῾Ρωξολανων*, którzy między Dnieprem a Donem koczowali; *εἴτινου οἰκουσιν, οὐκ ἴσμην*, dopowiada Strabo (VII, p. 354) (22).

---

(22) Jak łatano nowsze znajomości starzyzną, niech posłuży za przykład ustęp Plinjusza o zadnieprskiéj okolicy: Borystenes, lacusque et *gens* eodem nomine et oppidum, Olbiopolis et Miletopolis antiquis nominibus. Rursusque in litore portus

18. Z tym wszystkim wiadomo się stawało, że pastwiska Skythów Skolotów mocno się ścieśniały. Cała jich siła ściągała się ku tafros (przekopu, gdzie pastwiska błotne jeszcze były) i do Tauriki gdzie 1310 z Pantikapeon na koniu Perisades syn Satyra do jich króla Agarosa schronić się zdołał (Diod, sic. XX, 24),

Achaeorum. Insula Achillis tumulo ejus viri clara. Et ab ea 130 millia pass. peninsula, ad formam gladii... Dromos Achilleos (Tendra), cujus 80 m. p. tradidit Agrippa. Totum eum tractum Tauri, Scythae (mikra Skythia) et Sarmatae tenent. Inde sylvestris regio, Hylaeum mare, quo alluitur cognominat: Eroe cadloe vacantur incole. *Ultra Panticapes amnis qui nomadas et georgas disterminat:* mox Acesinus (Igulec?). *Quidam Panticapen confluere infra Olbiam cum Borysthene tradunt* (Boh), *diligentiores Hypanin: tanto errore eorum qui illum in Asiae parte* (Kuban) *prodidere.* Mare subit vasto recessu, donec quinque mil. pas. intervallo (przekop) absit a Maeotide, vasta ambiens spatia, multasque gentes. Sinus Carcinites appelatur, flumen Pacyris (Kalanczak); oppida Naubarum, Carcine. A tergo lacus Buges (gniłe morze), fossa emissus in mare (przez przekop). Ipse Bugus a Coreto Maeotis lacus sinu (między Arabax i Jeniczi) petroso discluditur dorso. Recipit amnes Bugem, *Gerrhum, Hippanin,* ex diverso venientes tractu (oh prawda, z rozmaitych traktów zwabione, a dilligentissimi dodają:) *Nam Gerrhus Basilidas et Nomadas separat. Hypanis* (Pantikapes herodotów wyżéj nadmieniony) *per Nomadas et Hylaeos fluit,* manufacto alveo in Bugen, naturali it Coretum. Więcby tu były ręką ludzką w biegu swym odwracane rzéki i pędy wód. Pantikapes, a raczéj Gerrhos z doliny Domuzla przekopem przewiedziony do gniłego morza przez doliny Mostafoj, Karaczoj, Karakuj, sam z siebie znalazł odpływ do Algizagacz (?). Regio Scythiae Sendica nominatur. Sed in Carcinite Taurica incipit..... A Taphris *per continentem introrsus* (na zachodzie a potym za Tanais) *tenent Auchetae* (oracze) *apud quos Hypanis* (Boh) *oritur; Neuri apud quos Borysthenes* (Dniepr czy Dniestr), *Geloni, Thussagetae, Budini, Basilidae et coeruleo capillo Agathyrsi. Super eos Nomades, dein Anthropophagi* (z różnych traktów: jeśli z tego przesiedlenie jakie dostrzec można, wolno go bystremu oku chwytać). A Buge super Maeotin Sauromatae et *Essedones* etc.

gdzie panowanie nad bosporanami (282) rozciągnęli i król jich Sagauros (Agaros?) był królem bosporskim (Strabo VII, p. 358); a podobnym ujarzmieniem zagrażali Olbji (218) (inscr. Protog.). Sarmaci tymczasem przerzucając się coraz liczniéjsi przez Tanais chwytali jim tabory (Luciani Toxaris, t. II, p. 86); sarmacka królowa Amaga zuchwałym z garstką, głównéj jich hordy napadem, we własnym pałacu króla skythijskiego i rodzinę jego wycięła, z niéj syna jego królem stanowiła, a pałac w posiadanie Chersonitom przekazała (Polyaen. VIII, 56). A kiedy zaszły z powodu Mazei córki bosporskiego Leukona ze Skythami zajścia, syn Leukona Euboitos przywołał w pomoc Sarmatów i Alanów (Luc. Tox. t. II, p. 37). Nad Meotem koczowali to Sarmaci, to Rhoxanie (Artemid. ap. Plin. II, 108; Strabo VII, p. 354). Cała okolica Skythiki przybiera już nazwę Sarmacji. Przestrzeń tylko koło Karkinitis, między Borysthenem i tafros uzyskała nazwę małéj Skythji, *μικρα Σκυθια* (Strabo VII, p. 359).— Tymczasem docierały Gallów zagony aż do ujścia Tyras; Skythowie, sprzymierzeni z Thisamatami i Saudaratami, aby się jim zastawić, chcieli twierdzę olbicką zająć (Olbische Psephisma, Köppen, Wien 1823; Köhler, zwei Aufschrif. der Stadt Olb., Petersb. 1822; Boeckh corpus inscr. graec. t. II, p. 117—125). Wyrodni Skythowie, degeneres Scythae, nawet ci co a servis orti (Plin. IV, 12) w twierdzach obrony szukali.

Pobyt jich w Taurice ciągle dojmował greków. Chersonici (koło 120) wezwali pomocy Mithridata, króla pontu do podbojów skorego (Strabo VII, p. 357). Wysłany odeń Diofantes zwodził boje ze Skylurem królem Skythów i z jego synem Palakiem i licznym rodzeństwem tego, bo do 50 a nawet do 80 dzieci skylurowych liczono (Posid. et Apollonid. ap. Strab. VII, 359). Umierając Skiluros, zalecał synom zgodę (Plut. in apo-

phth. de garrulis p. 511), którą nacieszyć się nie mogli gdy jich Diofantes dociskał. Wzajem stawiano twierdze, Skiluros i synowie jego: Palakion, Chauon, Neapolis (23); Diofantes zaś Eupatorją, Ktenus (Strabo VII, 360). Palakos przyzwał w pomoc Roxolanów, którzy w 50,000 nadbiegli, ale sześciotysięcznemu Diofanta rycerstwu sprostać nie mogli (Strabo VII, p. 354). Skythowie zupełnie złamani byli; bosporanie przeszli pod panowanie Mithridata, któremu (115) Perisades państwo to oddał (Strabo VII, 358). Tym sposobem Mithridat niemałą część Skythji posiadł (App. de bello mithr. 112).

Podupadał tedy ród skythiocki skolocki i niknął zwykłą niszczonych hórd pasterskich koleją. Widziano jich w zastępach Mithridatesa (App. de bello mithr. 15, 57); wiadomo było że jich rozbite koczownictwo po nieludnych między Dnieprem i Donem krążyło stepach pomiędzy hordami Sarmatów (Strabo VII, p. 354, 358, II, p. 125); czepiało się jich jimie świetniejących tego czasu ludów, bo się rozbitki jich tułaty, nie znajdując żadnéj spójni tylko powolne w rozprzężeniu niknienie. Ci w Taurice co do wygód przywykli, przenaradawiali się w krajowce, których obyczaj przejęli (24). Jinni wynosili się na pastwiska za taurickie, gdzie wynieśli jimie Taurów, Tauroskythów, to jest z Tauriki wyszłych Skythów (Dionys. perieg. 302; Agrippa ap.

(23) Plinius zapewnia już w Taurice triginta sunt eorum (scytharum) populi. Ex iis mediterranei 24. Sex oppida: Orgocini, Casareni, Assyrani, Tractari, Archilachitae, Caliordi. Jugum ipsum Scythothauri tenent.

(24) Być może, że niektórzy wczesno szukali schronienia w Mesji rzymskiéj tak, że jéj część dolna uzyskała nazwę Scythji mniéjszéj. Totum eum tractum Scythae aroteres cognominati tenuere, mówi Plinjus IV, 11; patrz też Scymni perieg.; perieg. ponti, p. 158, 160; Sozomeni VI, 22, etc.

Plin. IV, 12, vel 26 (25); Marin. ap. Ptol. geogr. III, 5; cf. Taciti annal. II, 65, 68). Ciż sami znani pod jimieniem Sendów czyli Sindów, za lichych ludzi opisywani (Plin. IV, 26; Valer. Flacc. 86, 87; Amm. Marcell. XXII, 8), poczytani za Scythów wyzwoleńców z niewolnictwa wyszłych, których pany w Taurice pozostali. Wszakże i w téj hylei Scythi byli enojkadloe (ἐν οἰκαδε λωιοι) lepsi pod dachem jak na paszy (26).

Okoliczni nie pokojili Olbją. Poskramiał jich (za Nerona roku 63.) Tiberjus Plautjus Sylvanus (inscr. coll. Smetii p. 89; collect. Gruteri p. 453). Niewolili Olbjan mieć się na baczeniu (81—90) (Dio chrysost. in Borysth. 36, p. 76, 81), a do szukania rzymskiéj opieki, któréj wzywali (r. 138.) za Antonina przeciw Tauroscythom (Jul. Capit. in Ant. pio 9). Arkuntos ἀρχουντως, co się na okoliczne kraje (r. 237.) rzucał, a ku krańcom rzymskim zapędzał, może był tych Taurów krolem (Jul. Capit. in Gord. 32). Późniéj (r. 260) perskich podżegań przeciw Rzymowi niesłuchali (Treb. Pol. in Valer. 7). Mięszali się z Gotami, a gdy zabrakło jich koło Achilla dromu, Skythowie z widowni świata całkiem znikli. Pozostało tylko płonne jimie, ogólne, a bez liku szczególnym północy ludom udzielane.

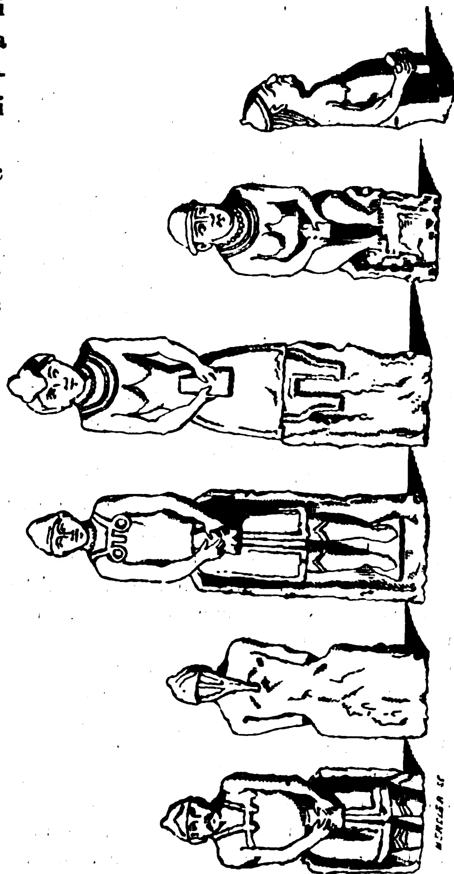
---

(25) Totum eum tractum Tauri Scythae tenent, tak jak w górzystym kraju Tauriki, jugum ipsum Scythotauri tenent: a Scythowie hylejscy cognominati Enoecadloe (Plin.)

(26) Degeneresque sunt Sindi; glomerantque paterno
Crimine, nunc etiam metuentes verbera turmas (Vol. 7 1.)

Longo exinde intervallo paene est insula, quam incolunt Sindi ignobiles, post heriles in Asia casus coniugiis potiti dominorum et rebus: quibus sujectum gracile littus Achilleos vocant indigenae dromon (Amm. Marc.). —Na drugiéj stronie Dniepru koło Olbji byli Saii, których królem był Sajtafarnes (Boechk inscr. t. II, p. 82). Mogła od nich Olbja otrzymać nazwisko Sauja, Savja, ale ci Sindi i Saji nic się nie mają z thrackimi Sintami lub Sajami tęż samę nazwę mającymi.

19. Bieg życia narodu skolockiégo jest tédy dosyć znany, a badacze jeden drugiego pyta: jakiegoż on szczepu? kirgiski, mogolski, mięszaniec? Postać jich zsiadła, obyczaj, nie przeczą temu. A co za ród był Saków, co mieli być Skolotów pobratyńcami? Owi Sakowie czy grzebali zwłoki swe jak Skoloty? czy po nich, gdzie krążyli, zostały podobneż grobowce? Grobowce znane ciągną się z Siberji ku Dnieprowi, a daléj ku Dniestrowi i Dunajowi niema jich, choć tu trzody swe pasali i boje zwodzili. Mieli czas grześć się towarzysze Madyesa w górnéj Asji a pono grobów jich nie ma ([27]). Rwie się wątek w śledzeniu śladów.


Grobowe Skythów posągi.

([27]) O grobowcach jużeśmy wspominali. Wspomina o nich, jakby je widział Ammian Marcellin, w wejrzéniu Hunnów upatrując podobieństwo do sterczących nad niemi posągów: ut bipedes existimes bestias, vel quales in commarginandis pontibus effigiati stipites dolantur in-

Skolotowie upewniali, że Sauromaci tymże językiem mówili co oni, tylko solecismowali i źle wymawiali (Herod. IV, 117). Ta powieść dziwnie się utwier-

---

compte (XXXI, 2). Wielu późniéjszych podróżników, Rujsbroek poczytywali je za komańskie mylnie, bo są dawniéjsze: Dans les contrées les plus orientales, mówi patrzący na nie Pallas toutes ces figures, grossièrement taillées, n'offrent souvent qu'un simple masque; mais dans les plaines qui bordent la mer d'Asoph, et sur tout dans celles du nord ces statues sont sculptées avec assez d'art. Celles des hommes sont toutes coiffées d'un petit bonnet rond, qui ne couvre que le sommet de la tête comme les peuples mongoles en portent encore aujourd'hui. Le contour de la tête est rasé; les cheveux du sommet forment trois tresses qui se reunissent et tombent sur le dos. L'habit court, les courrois passées par dessus l'epaule, et les bottes n'ont cependent point la forme de ceux des Mongoles. Les figures de femmes, reconnaissables à leurs mamelles pendantes, ont des bonnets qui ne ressemblent en rien à ceux des peuples du nord de l'Asie; mais les colliers de coraux et les tresses de cheveux appartiennent aux Mongoles: les deux sexes ont aussi comme eux, des figures larges et plates. Toutes ces statues tiennent de deux mains, sur le ventre une tasse ou petit vase. Pallas dał jich figury z tych co najwyraźniéjsze i lepiéj wycięte. — Potwierdza ten opis, naocznie oglądający Klaproth: des statues informes, qui souvent ne sont travaillées que d'un côté et ordinairement depuis la tête jusqu'aux genoux mais toujours unies par derrière (l'une représente un homme et l'autre une femme). Leur physionomie est toute mongole, elles sont faites d'une pierre calcaire coquillière de couleur grisâtre et sont ordinairement assises. Les figures d'hommes ont une coté de mailles et un habit long, etroit, qui leur descend jusqu'aux genoux; celles de femme ont le sein nu et pendant, un jupon très court et quelque fois les cuisses nues; le cou est entouré d'un large collier, d'où descend un cordon de perles, elles portent sur la tête un sigulier ornement à deux rangs; celle des hommes est couverte d'un petit bonnet pointu semblable à celui des Chinois; derrière la tête pend une longue tresse. Toutes ces figures, sans exception, ont par devant un vase a boire oblong, qui souvent n'est qu'une petite pierre creuse. Ces statues de pierre sont commune dans la partie occidentale de la stepe, au nord du Caucase, près de la Kouma, de la Bywała, du Taschle,

dza: bo gdy Sauromaci poczytywani byli, czy poczytywali się sami za medański ród, w przechowanych skolockich wyrazach i nazwach, dają się dostrzegać powinowactwa z zend medańską mową. Powtarzając i wypisując je grecy nadawali onym swe własne brzmienie; przekształcali nawet na helleńskie, niezatarli jednak od własnéj swéj mowy dobitnych różnic. Owóż:

Zakończenie nazwisk na *xais*, odpowiada zendickiemu kszejo, w staroassyrijskim czyli w zachodniéj medji kszahie, u persów szah, co grecy wyrażali przez *ξης*, xerxes, król królów. — Zakończenie nazwisk na *pathis*, odpowiada zendickiemu pajtis, sanskrickiemu patis, litewskiemu patis, gockiemu faths, co znaczy pan: perski padi szah. A gdy, aria, ari znaczy dobry, więc *Ariapithes*, dobry pan. Słowem że jimiona wodzów dawniéjszych czasów, wydają się być na sposób perski, medoperski tworzone. Mogło to być modą czasową pierwszych skolockich wieków gdy je świetność medańskiégo plemienia zajmowała, tak jak późniéj nastała moda jimion mających brzęk helleński, gdy do tego powodowało obejście z grekami i naśladownictwo ([28]).

---

du Dongouzle, de l'Yei, du Tschalbach, de l'Yegorlyk et du Manytsch, et aussi entre Don, Donietz et Dniépr. J'ai vu une figure semblable en argent, de la longueur du doigt (voyage au Cauc. 5, p. 83, 84). — Grobowiska skythickie są wzniesione kopce, niepaloną cegłą pokryte, w których ze spodu wykopują się szczątki stosów i rozliczne miedziane, srebrne i złote, a rzadko żelazne sprzęty; u góry zaś kamienne wielkie posągi, dopiero co opisane, z jednéj tylko strony, w postaci siedzącego obrobione. Ciągną się z Siberji po gubernjach penzańskiéj i saratowskiéj w dół ku rzekom Manyczy, Kumie, Dońcowi i Dniepru, jim więcéj ku południowi tym gęstsze (Zwick, die Gräber in den kaukas. Steppen, Dorpat, Jahrb. der Litt. 1835, p. 273—296; Szafarzik, III, 13).

([28]) Atheas, atheusz; Sagauros, *ἀγαυρος* superbus; Toxaris, *τοξον, τοξάριον* arcus; Skyles, Skiluros, *σκυλαω* spolis,

Zakończenie *masadas*, wydaje się niezawodnie zendskie mazdao, to jest bóg. Król *Okta-masadas;* bożyczcze Paralatów *Thami-masadas*, morski boh. Meotis zwało się matką morza, *teme-rinda* czy *temer-inda*, gdzie teme odpowiada znajdujące się w bożyszcza nazwie thami, morze (29). Bogini *Artim-pasa*, przez sanskrickie arthia, czysty, błyszczący, i pasa rodzaju żeńskiego pithas: świetna pani, biała pani. Bożyszcze *Ojto-syros* ma w sobie asjackie *σεἰρ*, syr, to jest słońce (Suidas) co wykładowi przez Apollona zadosyć czyni. Z tego co o bożyszczach skolockich nadmieniono, pewnie czci zoroastricznéj ahuro-mazdao, hor-muzda niedostrzeże, ale nazwy bóstw mogły być równie z zendskiégo języka wzięte, tak, jak Tamimasadas, mógł być z czasem Posidonem nazywany, gdy grecy zapewnili, że to wszystko jedno, wtedy gdy nastała moda hellenizowania.

Więcéj znaczenia nabywa wywód nazwy z niewieściałych *enarees*, z czysto perskiego korzenia nar, ner, mąż, męszczyzna, zenerwowany, wymęszczyzniony; tudzież nazwy *ojor-pata* Amazon jako mężo-bojczyn, wzięty z sanskrickiego vira, łacińskiego vir, gockiego vair; oraz z korzenia, z którego jidą *πατασσω*, łacińskie batus, bity, zabity (30). Skolocki język był tedy

σκληρος, durus; Palakos, *παλασσω* sortior, *παλαχη* sors, *παλακιζω*, illudo.

(29) Inda, matka? yana, ana u czerkiessów i w djalektach tureckich; oan u abassów; deda w georgjańskim, dida w mingrelskim, di u svanów.

(30) W słówku *exam-peos* może trudno odkryć indoeuropejskie wody miano: pani, peni; ale to wyraźnie błyszczy w shellenionym *hy-panis*, a może i w *pan-tikape*.. — *Arima-spu*, jedno oki, zdaje się zendskiego, sanskrickiego wywodu niema; a przecie nie daléj sięgając jak do łaciny coś korzennego nasuwa się w wyrazach: primus (czerkieskie aperiet, w georgiańkim i mingrelskim, erti, arti, jeden); aspicio, spicio, specto; spu jest narzędziem spectionis, jak głaza jest narzędziem glądu!!!

albo nasiąkły wyrazami ze szczepu zendskiego pożyczonemi, albo całkowicie z zendskiego pochodzący, z nim spowinowacony. Kiedy był takim, a nauczycielów tego języka Skythowie nie mieli, a zostając bardzo o podal, żadnym ciągłym sąsiedzkim obejściem nabyć go nie mogli, przypuścić trzeba albo że od wejścia na stepy z tą mową przybyli, albo ją wprowadzili ci co dwadzieścia ośm lat w Medji przegościwszy na stepy wracali. W tym ostatnim razie, trudno nieco aby przyniesiony język po domowéj wojnie stał się całego ludu powszechnym, a grecy, jakby niedostrzegli, żadnych różnic nie nadmieniają.

Co bądź plemie Skolotów na stepach swych wyginęło, było parte w południe, nie poszło w północ szukać pastwisk po ciemnych kniejach lub grząskich zaroślach. Bo żaden koczowniczy lud z trzodami i stadami swymi, pospolicie nie szedł marnieć w krajinach i klimacie, gdzie wprzód musiałby być pomorkiem zdrobniony nimby się odrodził przeobrażony. Każdy zwykle ginął na stepach i otwartych błoniach, rozbity, rozsypany, przepadał między sobie podobnymi, albo między jinnego rodzaju plemieniem, w który przeciwny los zagnał, kiedy rozsypka pojedynczo rozwiewała.



II.

SARMACI
I ALANIE.

ἔθνεα Σαυροματάων
ἐσθλὸν ἐνυαλίου γένος ἄρεος.

Dionys. alexandrin.



SARMACI I ALANIE.

Amazony.

1. Były powieści wielkich dzieł niewieściego rodu Amazon, w okolicach góry Idi i Gargaru, gdzie stały Antandros, Gargaros, Karessos Alazonion. Theseus i Herakles przemogli te dzielne niewiasty, i bytowi onych koniec położyli. Lecz Homer wywiódł je z nad Thermodontu pod Ilion (Ilias, III, 188, VI, 186). Miały tedy siedlisko w którym odżyć mogły. Do napaści przecie Kimmerów ni za Lygdamisa, ani za Kobosa, niewyskoczyły, niebyły jednak zapomniane.

Zwyciężyli je Helleni w jich siedlisku, nad samym Thermodontem, z kąd ładowny brankami okręt uprowadzają: branki z więzów się zerwały i Hellenów na okręcie wyciąwszy, same za stér niedoświadczoną pochwyciły ręką, a wiatry zagnały je aż na brzegi Skythji w okolice Kremne gdzie się Skythom nacierającym na nie, dzielnie stawiły. Zdumieni Skythowie że między poległemi same dostrzegli niewiasty, wstrzymawszy się od boju, dzielne bojanki do małżeństw skłonili. Amazonki poduczyły się skythijskiégo języka, choć go źle wymawiały. Skythicką jednak przejąwszy mowę, wyniosły się z potomstwem na wschód Tanais gdzie dały Sauromatom początek. Słyszał to i opowiadał Herodot

(IV, 110—117), a współcześni jemu wiedzieli że dziewice rodu Kolchickiégo, nieulękłe w boju i zwarciu się ze Skythami, w ostatnim końcu ziemi między Euxinem i Kaspją przy Meotis siedzą (Aeschyl. Prom. 407—410, 698, Hicetid. 291; Pindar olymp. VIII, 62; Euripid. Herc. fur. 408). Powieść ta podnosząca początek Sauromatów do herkulesowych czasów, pojawiać się poczęła wtedy dopiéro, kiedy Grecy Sauromatów poznali o jich bycie dowiedzieli się ([1]).

Wyprawa Alexandra na wschód, zdaje się obudziła pamięć Amazon. Ledwie zeszedł z tego świata, a przyboczni głosiciele sławy jego, nie omieszkali sprowadzać do niego do Hyrkanji w trzynastodniową gościnę maleńką a nadobną królowę Minithyą czy Thalestris, bądź od Thermodontu bądź przez kaspijskie pyla z nad Kaukazu i Tanais aby Amazonom macedońskiégo udzielić potomka (Clitarch. Polycrit. Onesicr. Antigenes, Hister, ap. Plut. in Alex. 14; Clitarch. ap. Strab. XI; Diod. XVII, 77; Trog. ap. Just. II, 4; Curt. VI, 5; cf. Arr. de Alex. VII, 13). Nieobeszło się téż bez wzmiaki o stoczonym Alexandra boju, z Amazonami, Kolchami i Skythami sprzymierzonymi (Arr. de Alex. IV, 15). A kiedy Onesikritos popisywał się ze swymi dziejami i czytał o goscinie amazońskiéj królowy, jeden z towarzyszów broni Alexandra Lysimachos: powiedz mi przez litość! zawołał, gdzieżem był podówczas, żem jéj niewidział! (Plut. in Alex. 14) ([2]).

Jinna téż zjawiła się powieść nad Thermodontem

([1]) Scythowie przedwieczni, ustawnie mieli do czynienia z niewiastami: to je porzucali, to przeniewiestwo onych karcili, to nareszcie w śluby z przybyłemi wchodzą.

([2]) A cóż mówić o Amazonach w Africe którymi się Djodor sicilijski zajmuje III, 53—55; o sarmackiéj królowéj Circe IV, 46, etc.

znana. Tam w Themiskyrze (równie jak w Troadzie) znaleźli się obok Amazon Gargarei. Wspólnie ruszyli ku Kaukazowi, gdzie przyszło do poswarki i do boju w którym Gargarei wsparci byli od Thraków i Eubeów przypadkiem tam zagnanych. Stanęła potym ugoda. Umówiono schadzkę na górze przedzielającéj posady. Amazony spłodzonych chłopców oddają Gargareom, a dziewczynki sobie zachowują, i tak plemie amazońskie mogło się utrzymymać (Strab. XI, p. 579). Jak dwa osóbne stada ogierów i klaczy, amazony potrzebowały w sąsiedztwie ludu płci męskiéj. Methrodoros ze Skepsu, astronom (80—70) w Themiskyrskiéj krajinie przesiadujący, wiedział że Amazony przebywały w północy Kaukazu w górach Keraunji; przez jich ziemię przepływała rzéka Mermodas (Gergelih czy Kalali przez Manycz) do Meotu uchodząca; oddzielone górą od Gargareów z którymi się nocami schodzą. Zgadzał się z nim i powtarzał go (10) Hypsikrates (ambo ap. Strab. XI, p. 578, 589). Ta powieść miała zapewne na myśli rozproszénie się rycerzy z pod Troji i odnosi się do wieku wojny trojańskiéj.

Pompeja téż obozy, gdy do Albanów docierał, wiew bliskich Amazon owionął. Postrzegano polegle, chwytano żywe; a nieodstępny wyprawy Theofanes mytileniec, w księgę dziejów zapisał że rzéka Mermadali Amazony przedziela od płci męskiéj stada Legów i Gelów, którzy się z niemi schodzą (ap. Strab. XI, p. 578; cf. Plut. in Pomp. 10). To téż i mons Amazonicus w Kaukazach znalazła się (Mela I, 19; Plin. IV, 27; Solin. 41); wszakże posady tych niewiast dosięgały rzéki Tanais (Sallust. ap. Serv.; Nicol. damasc. degentib. ap. Stob. III, p. 48) (3).

---

(3) Późniéj pojawił się naród sarmackim mianowany Epagiritów (Plin. VI, 5) u Ptolemeja Ἀγορῖται (geogr. V, 9) a może

W skutek téj powieści pomiędzy Sauromatami był naród *γυναικοκρατούμενοι* (Scyl. peripl. II, 1, Ephor. ap. Scymn. 885; cf. peripl. Ponti, p. 134); a ci gynaecocratumeni są Maeotici regna Amazonum; Sauromatae, unde Amazonum connubia (Mela 1, 19; Plin. VI, 7) (4). A jak Amzones są Sauromatidas (Plin. VI, 15), tak Sarmaci nawet w Europę zapędzéni *ἔθνος τῶν ἀμαζόνων* Amazonum gens (Diod. II, 44; Plin. VI, 14).

SARMACI.

2. Skythowie, z Medji ku rzéce Tanais, licznych wywiedli brańców a naród z nich powstały Sauromatami nazwany (Diod. II, 43; Mela III, 4; Plin. VI, 7). Wydarzyło się to wtedy kiedy w Medji goszcząc podobne ludności przeprowadzanie dopełniać mogli; a to było jedno z główniéjszych między wielo jinnymi. Dwódziesto ósmio letni pobyt jich w górnéj Asji najpogodniéjszą do tego otwierał porę. Brańcy tedy medijscy musieli być przerzucéni nad Tanais koło 630. O tym Helleni niezwłocznie wiedzić mogli choć jimie Sauromatów nieodrazu w helleńskim obiło się powtarzaniu. Jakoż piewcy jich Kallinos, Archiloch, Alkman, Pisander, Alkeos, Mimnermos (730—591) Sauromatów ani pod własną jich nazwą ani pod Amazonów mianem nieznają; sam Aristeos (560) niewié aby posady szczegulnégo ludu jakiégo Skythów od Arimaspów przedzielały (badania IV, 15, 16). Wszakże Sauromaci w lud

i *Παγυρῖται* (III, 5) tak pewnie nazwany od *ἐπὶ ἀγυρις* od schadzek z Amazonami którym małżonkował.

(4) Jezioro meockie przymieszkiwają Meotowie i narody Sauromatów, dzielny ród boju z Amazonek spłodzony, gdy te ongi tułając się zdala od ojczystego Thermodontu z Sauromatami zmięszane, na świat jich wydały, z tąd i dzieci jich nieustraszone niezmierny las zajmują, z którego płynący Tanais do Meotu uchodzi, Dionysii periegesis 642—660 cf. 52.

osóbny podrośli, Skolotów przeciw Dariuszowi (511) posiłkowali (Herod. IV, 119, 120, 128, 136). Powieść o Amazonach wtedy zapewna już wymyśloną była i przed stem laty wzrosły lud kolebkę swę miał powierzoną Amazonom ośm set lat dawniéjszym. Helleni lubowali się w podobnych przedczasowaniach (anachronismach) ([5]). Logografowie czasu Dariusza żyjący, bez wątpienia Sauromatów znali gdy o nich tychże czasów wieszcze pod mianem Amazonów blisko Kaukazu siedzących śpiewali (Aeschyl. Prom. 407—410). Hekateos milecki (510) obliczając ludy czy hordy tych stron wymienia Ixibatów koło Meotu w sąsiedztwie Indów (Sindów) siedzących (Asiae perieg. ap. Steph. byz.). Nieopodal w Kaukazie znano Chari-matów (Hellanic. de originib. gent. ap. Steph. byz.).

Herodot który nam w zupełności pozostał (456, 444), upewnia, że trzy dni pustyni oddzielało Sauromatow od brzegów Tanais i Meotu czyli od krańców złotéj hordy Skolotów, a 15 dni w dłuż na północ (na wschód) zalegali, płaszczyznę lasami budińskiémi (około Manycz) otoczoną (IV, 116); a przy jeziorze Meotis przebywali Meotowie aż do Indjan (IV, 22, 123). (Ci Meotowie są Ixi-bati hekateuszowi jak zaraz zobaczymy). Nienadmienia Herodot jakieby braterstwo między Meotami a Sauromatami być miało, twierdzi tylko

---

([5]) Sarnicki to Medan nad Donem osadzénie do czasów przed saulowych odnosi (lib. I, ed. 1587. p. 24): bo Scythae imperium Asiae ter quaesivere: a secunda expeditione, quindecim annis pacandae Asiae immorati takież przesiedlenie dopełnić mogli. Prawi o jich potrójnym panowaniu Trogus Pompejus (ap. Justin.) i o złamaniu potęgi jich przez Ninusa: niedarmo téż Valerius Flaccus (in argonaut.) byt Sauromatów do czasu Iasona podniósł. Ale kiedy we wspomnieniach greckich z tylu wymienionych ani krzty o nazwie Sauromatów niepozostało, ukazanie się i podrośnienie Sauromatów trudno w dawniéjsze podnosić czasy. Dawniéjsi są Issedoni, Ossetincy jak to niżéj nadmienimy.

że u Sauromatów męże i żony jednostajne zwyczaje miały; niewieścią odzież, stolę, *στολὴν*, mężowie nosili. Niewiasty dosiadłszy konia z mężami polowały i do boju stawały, a dziéwka póty ślubować niémoże, dopóki choć jednego nieprzyjaciela niezabije (IV, 117) (6). Hipparch słyszał że trzech ubić powinna nimby w małżeństwo weszła, poczym, jako żona, w nagłéj tylko potrzebie do boju obowiązana; ażeby zaś łuk bez zawady naciągać mogły, w dzieciństwie przypaleniem rozwinięcie prawéj piersi tępiły (de aerib. et locis, 42). Są to Amazony.

Za Herodota czasu zdawałoby się że sauromackie hordy zaglądały w strony zachodnie czyli północne dolnego Tanais bo Hippokrates Sauromatów po obu stronach téj rzéki widzi. Z tym wszystkim, kiedy z lewéj strony zachodnio-północne strony Meotu trzymali Skythowie, drugą wedle Skylaxa (3, 90) Syrmaty, tak, że jich Meotis jezioro przedzielało (I, 70; Eudox. ap. Steph. byz.) (7). Syr-mati czyli Sauro-mati (Skyl. I, 1). Wnet Eudoxus (366) także Syrmatów sauromacki lud przy

---

(6) W pięćset lat późniéj Mela, przekładając na łacinę tę powieść grecką (I, 19), do Meotów ją odnosi.

(7) Miéjsce to Skylaxa jinaczéj jest rozumiane, wszakże gdy Skythowie znajdują się na lewéj stronie Syrmaty koniecznie na prawéj od Tauriki, to jest bosporu, do jeziora Meotis, to jest do jego zakątku gdzie Tanais weń wpada, a Tanais oddziela Asją od Europy (p. 72, ed. Gronov.). Być może że ta wzmianka o Syrmatach jest wtrącona bo w następnéj księdze (I, 1, p. 74) Skylax na jich miéjscu zna Sauromatów i Meotów. — Szafarzik (III, 16, §. 3, p. 455) jidąc za zwykłym rozumieniem popiéra go Syrmatami Eudoxa, o których z niego Stefan byzancki (p. 686) tylko że nadmienił; powołując się oraz na Efora którego słowa u Strabona (VII, p. (302) 342) upewniają nas tylko że pod koniec Europy są Skytowie zwyczajami różni od Sauromatów. Przytoczony od Stefana byzanckiego Eudoxus jest tak: *Συρμάται οἱ Σαυρομάται, ὡς Εὔδοξος πρώτῃ. Πόταμὸν τοῦ Ταναΐδος Συρμάται κατοικεῖν.*

Tanais widzi (ap. Steph. byz.); a Meotowie co téż Sauromatami są, zwali się Jazamatami, Jazabatami (Eph. ap. Steph. byz.; ap. Scymn. 881, 884; in periplo Ponti, p. 134). Ἰξιβάται, Ἰαζαβάται, Ἰαζαμάται, Ἰξομάται.

3. Skolotowie bezwątpienia długo bardzo przeważnie między ludami jistnieli. Dany Dariuszowi odpór powinien był przewagę jich utwierdzić. Herodot pewnie w całéj świetności jich potęgę oglądał, choć niewymienia żadnéj okolicznych ludów zależności. Z tym wszystkim pod swe czasy wspomniéni Meotowie zostawali pod Skolotów panowaniem (Socrat. ap. Xenoph. memorab. II, 1, §. 10). Sądzić tedy należy że pośredni Syrmaci czyli Sauromaci również zwierzchnictwo jich uznawali. Ale Xenofon (396) upewnia że Skythowie nad Meotami panowania utrzymać niezdołali (cyroped. I, 1): to tedy wyzwolenie się Meotów było wydarzéniem świeżym. A Meotów poruszénia dawały się we znaki sąsiadom, gdy (koło 340) Ixamaci, wspólnie z jinnymi wojowali Bosporan i Sindów (Polyaen. VIII, 55). Skolotowie gnuśniejąc i swego dawnégo wyrzekając się obyczaju uciążali ludy i na siebie oburzali. Wyłamując się z pod jich jarzma hordy zatanajskie nabywały sił i sposobiły się do najścia w jich własnym siedlisku. Dzieje nie zapisały wypadku nagłego, zostawiły tylko ślad przeciągłéj między hordami łamaniny która step czarnomorskich wejrzénie zupełnie zmieniła, a pewnie i głębszych ku wschodowi krajin, gdzie również grobowce Skythów mnożyć się przestały.

Sauromaci chwytali skolockie tabory, hordy jich rozbijali. Jedno takie taboru zabranie pamiętne zostało przyjaźnią Dandamisa i Amisoka wspólną ślepotę ponoszących (Luciani Toxaris p. 84, 86). A kiedy (180) asjaccy królowie Pontu, Pergamu i Kappadocji pokój zawierali, był tym pokojem objęty Gatalos król Sauromacki w Europie panujący (Polyb. excerpt. legat. 59;

cf. Livius, XL, 20; Polyb. excerpt. 55, 56). Jinnego króla Medosaka, opilstwem do rządów niezdatnéga, wyręczając żona jego Amaga, niosąc pomoc Chersonitom, w głównéj hordzie skytijskiéj w Taurice we własnym pałacu królewskim wyciąwszy rodzinę panującą, ocalonego z niéj na króla skytijskiégo wynosiła, zastrzegając sąsiadów bezpieczeństwo, a pałac w posiadłość Chersomitom przekazywała (Pólyaen. VIII, 56) (8). Stepy nadeuxińskie przybrały nazwę Sarmacji (Artemid. ap. Plin. II, 108) (9).

Skolotowie wycięci, albo ze wszystkich stron spędzéni, w resztce zacieśnili się do Tauriki i Scythji małéj czyli okolic Hylei (Strab. VII, p 359), bo Sauromata przedarł się przez Tanais, roztrącił najpółnocniéjszych przy nim leżących Skythów, z téj okolicy bezludną pustkę sprawił *ἔρημος ποιῆσαι το πλεῖστον μέρος τῆς χωρας* (Diod. II, 43). Cała europejska Meotis strona, gdzie potężne królewskie Paralaty, złotéj bani posiadacze przebywali, *οὗτος μὲν οὖν ὁ παράπλοως ἔρημος πᾶς ὁ παρὰ την Ευρώπην*, pustynią się stała (Strab. VII), a jeślibyś co z ludzi żywego był napotkał, to był, zwycięski Sarmata lub niedobity Skytha (Strab. II, p. 115). Za Sarmatami ciągnący się Rhoxolanie (Alanami jich zwie Dionysjus characeński, perieg. 305) wyżéj za tą pustką na ostatnich Skythji krańcach aż do Borysthenu siedli (Strabo II, p. 115, VII, p. 334, 354) *νεμόμενοι πεδία*, tam gdzie jeszcze stepy i otwarte miéjsca, dla siebie dogodne znaleźli.

---

(8) Do królów sarmackich tego czasu liczą niektórzy Satafernesa wymienionego na posągu Protogenesa, Boekh corp. inscr. t. II, p. 84; Szafarz. III, 16, 20, p. 456, 611.

(9) Była to nazwa zbyt nowa aby poetów tego czasu zająć mogła: Wirgiljus, Horacy, głoszą Skythów, niewymieniając Sarmaty; jeśli Ovidjus Sarmatów w pieniach swych wytaczał, to dla tego że na nich patrzał.

Przeszło w te czasy przez Don do Europy wiele jinnych hord: Tagorów (Tagrów Ptolemeusza, III, 5); Spalów, Satarchów ([10]) i jinnych. — Jako Sarmaci ukazali się Agari, w leczeniu ran biegli, zatrzymali się w opustoszałych Meotu pobrzeżach (Plin. XXV, 57, vel 9; Ptol. III, 5; Appian. de bello mithr. 88; Boeckh inscr. t. II, p. 82; Diod. sic. XX, 24?), z jich krajiny Agarji przychodził porost (modrzewiowy) od nich nazwany (Dioscor. III, 1). A gdy Tagri wysunęli się ku górnemu Dniestrowi, wyprzodkowali jich Kostobokcy. Dłużéj nieco Donu dosiadując (Plin. VII) znaleźli się u górnego Tibisku (Ptol. III, 5, 8; Dio Cass. LXX 12) ([11]).

([10]) Tanain vero transisse: Phatares, Herticeos, Spondolicos, Sinthietas, Amassos, Issos, Cataceos, Tagoros, Catonos, Nepiros, Agaddeos, Mandareos, Saturcheos, Spaleos (Plin. VI, 7). — Saturchi jindziéj Satarchami zwani (Plin. IV, 12) zasiedli stale koło przekopu w Taurice (Mela, II, 1; Ptol. III, 6; Valer. Flac. VI, 144; Solin. 20); Spali gdzieś koło Dniepru (Jord. de reb. get. 4); Tagori czyli Tagri posunęli się ku Dniestrowi (Ptol. III, 5); Issi może są Jassii nad Prutem (Gruter, inscr. p. 259, 8), Katoni, może Kotenșji w Dacji (Ptol. III, 8). — Fatarei zostawili po sobie na wschodzie Meotu Patarue (Ptol. IV). — Mandarei są może Maniratae (tab. itin. seg. VI). — Appjan (de bello mithr. 69) za Sarmati poczytał Korallów: że to błędnie, na jinnym zobaczymy miéjscu.

([11]) Czerniechowska, rzéka Kosta, rzekła, wziąwszy się za boki, jak się macie Kostoboki i Kostobokom na swych bokach, wałęsać się pozwoliła. Coś takiego Szafarzik powiedział: zaczym Ukert dowiedział się że bok po niemiecku Ufer. — Zakończénie boki, bokki czyni niejaki kłopot w rozpoznaniu Kostoboków rodu, gdy zakończenie to pojawia się u Gallów, aleź wydarza się i w Germanji i u nas znajdują się nazwy wiosek z tymże boków zakończeniem choć nieprzytykają żadnego boku rzéki jakiéj. Musimy więc wzgląd na zakończénie uchylić a jiść za tym co powiedziano o Kostobokach kiedy byli przy życiu; nimby się co przeciwnégo temu okazało. — Koło roku 78 Plinjusz wyczytał w dawniéjszym nieco piśmie że Tanain amnem incolunt Sarmatae in multa genera divisi: primo Sauromatae gynaecocratumeni; dein Euazae,

Hordy Sarmackie, każda bez wątpienia miała swę szczególną nazwę. Z nich pewnie Thisamati i Saudarati sprzymierzali się ze Skythami hylejskiemi dla odparcia Gallów (Boekh corp. inscr. t. II, p. 117—125); kiedy główna horda i cała siła Sarmatów dała się widzić koło Dniestru pod nazwiskiem Jazygów (Ovid. trist. II, 191) *οἱ Ἰάζυγες Σαρμάται καὶ οἱ βασίλειοι λεγόμενοι καὶ Οὖργοι*, królewskiemi i Urgami zwanych ([12]). Z tych większa część koczuje, niektórzy ziemię uprawują; a często po obu stronach Istru widywani (Strab. VII, p. 354).

Podniecał jich do tego Mithridates król Pontu. Zwojowawszy Scythów w Taurice gdzie (koło 115) wódz jego Djofantes Tasiona posiłkującego Scythy, Rhoxolanów wodza przemógł (Strab. VII, p. 354); gdy się na okolicznie dosyć rozszérzył, i z Rzymiany rozprawił i słał gońce (86) do Sarmatów, o posiłki, o wspólne działanie (Trog. ap. Just. XXXVIII, 3; Appian de bello mithr. 15). Zachęceni, stawili czoła Rzymianom, gdy Appjusz po raz pierwszy (72) sarmackich krańców dotknął (Florus III, 4); Koralli tym czasem i Agary w zastępach Mithridata bojowali (App. de bel. mithr. 69, 88). Zwalczony Mithridat ponawiał (roku 65) usilności wciągnienia w swe przymierza kró-

---

Cortae, Cicimeni, Messeniani, Costobocci (VI, 7). Wnet ktoś pisał i z tego koło roku 100 Marinus *Κοιστοβοκόω* rozsadził na dwa boki gór karpackich (ap. Ptol. III, 5, 8; Amm. Marcell. XXII, 8). — Może od Donu koło Kosty na podgórza przechodzić jim przyszło, dość że od tego czasu znajdują się rzeczywiście napotym u górnego Tibisku (Dio Cass. LXXI, 12) z kąd się lepiéj poznać dali, choć nikogo niemamy coby o jich rodzie wspomnienie jakie ponowił. To pewna że wyszli z za Donu.

([12]) Basilisków Sarmatów nieopuścił Marinus (ap. Ptol. geogr. V, 9); Graeci reginos vocant, nadmienia Isidor, de origin. IX, 6. W reszcie nazwa Basileow i Urgów poszła w zaniedbanie, kłopociła tylko wielu badaczy.

lów Sarmatów i Jazygów (App. de bello mithr. 59), i w starości do zgonu układał plany odwiedzénia kapitolu, licząc wiele na Sarmatów.

4. Mithridates goniąc za ludami północy i poruszając je dał poznać tamte strony. Rzeczywiście pociągnął greków i rzymian baczność w strony Kubanu i Tauriki, gdzie przez Bospor i Georgją rzymianie wglądali co się w półwyspie i w północy Kaukazu dzieje. Rychło tedy namnożyło się z tego powodu powieści o rzekach i składzie krajiny, o któréj lepszą powzięto wiadomość, choć ją do opacznych przestarzałych lepiono wyobrażeń (badania, Nro. 43—45, 47). Podrosła znajomość nazw ludów, których liczbę do 70 a nawet (na dawne Timosthenesa uręczénie) do 300 podnoszono (*) a zwannik (nomenklator) mieńby (nomenklatury) jich pomnożył się mocno. Do owych czasów znajomość nie przesiągała piaszczystych za Marycz rozległych pustyń: po Mithridatesie obiła się niebawem po raz pierwszy o słuch rzymsko-grecki wiadomość o wielkiéj rzéce do Kaspji uchodzącéj, o Wołdze, zwanéj Rha (badań krajobr. 44). Z tych nią zamkniętych płaszczyzn, Sauromaci (Jazygowie) zupełnie ustąpili przenosząc panowanie między Borysthenes i Tyras; a za Meotem pozostali różnego jimienia Meoty (Jazamaty) oraz dalsze obcym napadem lub własnymi waśniami tępiące się ludy. Na miéjscu Sarmatów przy Tanais osiedli Napei i Palei, czy Nefeoniti viritim deleti. Podobnie jinne, jinne w małych pozostałościach byt swój kryjące. Wiele z nich było Sarmackiego plemienia, jinne cale jinnego, języków bez liku, a niektóre z Meotów musiały być zgreczałe gdy w Bosporze panowały.

Pomimo głębszego téj ustroni rozpatrzenia bieg Donu zaledwie do swego na wschód stérczącego ko-

(*) Strabo XI, p. 568; Plin. VI, 5.

lana z pewnością był wiadomy. O jego zgięciu nigdzie się jeszcze śladu nie dostrzega, a w Euorpie znajomość nadczarnomorskiéj głębi nie przedarła się wcale za wprzód znane zgasłych Skolotów posady. Roxolanie siedli na otwartych płaszczyznach między Donem i Dnieprem mówi Strabo. Posada jich półnoeniéjszą od Britanji nie jest, a Britanji północna kończyna wedle jego wyobrażeń (badań krajobr. 477), ledwie 51° 17' dochodzi geograficznéj szérokości. Są tedy Rhoxolanie południowsi, a wedle jego wiadomości ujście Dnipru jest zbyt ku północy podsunięte do 48° 29' szérokości, dwa stopnie prawie zbyt, gdyż to ujście jest pod 46° 39'. Rhoxolanów tedy pastwiska, nie daléj się rozlegały jak koło Dońca. Chociaż w wyobrażeniu Strabona, pod ocean z północy, zbyt w północ na jego krajobrazie podemknięte rhoxolańskie pastwiska, jednak on nie przypuszcza aby je miał ów ocean podmywać: odrzuca tę myśl, bo co za Rhoxalanami i Jazygami, to wcale niewiadome (porównać co mówi w księgach I, II, VII, i w badaniach krajobr. 47).

Sigynni, Agathyrsi, Amadoki, Neuri, przed czterema wieki wspominani, znikli tak, jak przepadali Skolotowie. Być może, że się zaplątali w półnoeniéjszą ludów rzedzinę okolicznymi kniejami przyćmioną i rozpływali tak jak padające do mętnéj wody krople. Ścigały jich tylko senne przypomnienia, tych pisarzy co niezmrużonym okiem widzieli posady, ludożerców, woźnych, mlekołyków i tym podobnych. *'Ανδροφαγοι, ἀνθρωποφαγοι, γλακτοφαγοι, ἱππημολγοι, μελανχλαινοι, ἀροτηροι, γεωργοι, νομαδοι, ἁμαξικοι, ἁμαξοβιοι, τρανσμοντανοι, ἀλλοβιοι, ἀβιοι, δικαιοτατοι, ἀγαυοι*, mogą być wybornie odesłani do słownika przymiotników, z nazwieńca ludów, precz.

5. Jazygowie Urgi nad Bohem swe stada pasący, bezwątpienia powściągnęli Bastarnów, w sąsiednie spra-

wy pewnie się wdawali skoro się nadarzała pora. Przez Tyrigetów koło Tyras przebywających i gecką aż do Istru pustynią oddzieleni byli od krańców rzymskich (Strabo VII, p. 35). Przedział ten nie był dostateczną zaporą jakośmy widzieli do jich zaganiania się za Ister. Jazda jich wpadła była do Thracji (r. 16), Kajus Lucius wyparł ją za Ister (Dio Cass. LIV, 20, p. 534). Następnego wszakże roku (15) miał z nimi do czynienia Lucjus Asinjus Gallus odnosząc zwycięstwa de Sarmataeis (inscript.). Nie małe wtedy w rozbitym Berebista państwie toczyły się sprawy, jak zwykle po spękanym meteorze potęgi. Rozerwanie wielkie trapiło Daków. Nie pokojili sąsiadów, do swych zamieszek sąsiadów wzywali. Jeden z królów dackich Rol Rzymian, a jinny Zyrax przyzwał Sarmatów: Lentulus (r. 10) zgnębił Daków, Sarmatów odparł (Flor. IV, 12; cf. Sveton. II, 21; Dio Cass. LIV sub fine; Eutrop. VII, 5; Jord. de regn. succes. 12; Isidor. de origin. IX, 2). Późniéj (r. 6) Sewer w Mesji rozprawił się z Dakami i Sarmatami (Dio Cass. LV, 30, p. 651). A choć Sarmaci nieznali co jest pokój zawierać, wyprawili jednak do Augusta poselstwo, i tym sposobem do jego zaszczytów przyłożyli się (Flor. IV, 12; Sext. Aur. Victor de viris illustr.).

Dackie rozerwanie pociągnęło nie małą w położeniu Jazygów zmianę. Wezwani do Dacji, swą jazdą spędzili Daków w góry (siedmiogrodzkie) sami rozgościli się na równinach i swe namioty przy ujściu Tibisku rozbili (Plin. IV, 12; Flor. IV, 12). Za Tiberjusza, gdy jedni Mesją napadli (Suet. III, 41), ci drudzy Pannonją nawiedzali (Sexti Aur. Vict. epit. 2). Z razu nieznacząca była ta nowa jich posada gdy jéj pilny rozpatrywacz okolic Strabo nie poszczegółnił wcale, choć za jego życia wiérszujący Djonysjus characeński już ją w tych wypasach zna (perieg. 305).

Wnet jednak podrasta uzyskując dla odróżnienia od główném hordy, nazwę Jazygów wychojców, wygnańców μηταναστω (Ptol. III, 7). Wzmogła się ta osada z czasem przez napływ jakiemi zajściami domowymi do ustępu niewolonych, albo przynętą snadniéjszego łupów obłowu wabionych; rozciągnęła się między Tibiskiem i Dunajem aż ku Karnuntum gdzie oparła się o krańce germańskiego plemienia (Plin. IV, 12). Od czasu rozbicia Skolotów, Dakowie z Sarmatami wspólną niejako sprawę mieli, sprzymierzali się i razem działali. Lecz gdy jim Sarmaci znaczną cześć ziemi wydarli, zmieniają się sąsiedzkie stosunki. Nie ma przymierza, Sarmaci rzadko w sprawie dackiéj stają, sprzymierzają się raczéj z Germanami: chociaż wzajemnego pociągu niebyło, gdy Germania a Sarmatis Dacisque mutuo metu, aut montibus separatur (Tacit. de mor. Germ. 1). A gdy Dacja w prowincję rzymską przeszła, Sarmaci, od Daków odcięci, w swym wyosobnieniu potrzebując wsparcia, z Germanami się wiązali. Działo się to nie przez sympathje rodu gdy Germanie dla nich równie byli obcy jak i Dakowie: ale z interesu: bo otoczeni obcym rodem znaleźli się jakby oderwani; wyosobniéni od swojich. Utrzymywali wprawdzie z nimi stosunki, ale jich na zawołanie swe mieć nie mogli. Wyrzut ten plemienia sarmackiego nad brzegi Tibisku, w strony dalekie, jeśli nienadwerężył w następnych wiekach macierzystego gniazda, niemógł być dla hordy Urgów nad Bohem pozostałéj pomyślnym. Główna żywotność zdaje się do metanastów przenosić. Nad Bohem pozostała horda ma swój byt przeciągły, jednak nikt więcéj nie nazwał ją królewską albo naczelną ([13]).

([13]) Chyba Ptolemeusz w Basiliskach (geogr. III, 5) których wygnał za Tanais pod biegun.

6. Sądzę że to co się powiedziało o rozbiciu i zniknieniu Skolotów było wypadkami i świadectwem współczesnym a naocznym, dostatecznie poparte, tak że w téj mierze cienia niepewności pozostać nie mogło. Rozwinięcie się Sarmatów w Europie niemniéj też jest dowodne, niemniéj zdarzeniami i poświadczeniem objaśnione. W skutek tego jimie Scythów przeszło na Sarmatów. Sarmaci stali się głośni tak że cała północ Sarmacji nazwisko otrzymała. Scythijska krajina zmieniała mieszkańców, nazwę i swą uprawę. Za bytności Scythów mniéj podróżnego pustynie raziły, za Sarmatów przeciwnie na stronie wschodniéj Dniepru, gdzie najmnożniéjsze były Scythów pastwiska, roztworzyły się bezludne pustynie; za Scythów pustynie były za krańcami jich posad, za Sarmatów wśród jich panowania. Na stronie zachodniéj znikli koło Bohu Kallipidy, Alazoni grekami przeludnieni, posady greckie mocno cierpiały; niewidziano więcéj pracowitych oraczy, koło Bohu były tylko Jazygów pastwiska. Za czasów tedy Sarmatów, stepy Bohu, Dniepru, Donu mniéj ludne były, bo ród sarmacki nie był tak mnogi jak skolocki, a choć pomnożyć się mógł, ludność jego rzutka, włócząca się: Sarmatae vagi (Seneca Hippol. 71; tab. itiner. segm. 5; Statius III, sil. in lachr. Hetrusci), szła zbyt skoro w metanasty do Jazygów nad Cissą krążących. Jeżeli Scythowie niebyli w stanie tworzyć państwo jakie lub znaczną część świata zaludniać, tym mniéj Sarmaci których rzeczą było łotrować, rozbijać (ad latrocinia magis quam aperto habilibus Marti, Ammian. Marc. XVII, 12), niszczyć. Jeżeli zaś hordy Scythów rozwiązały się i byt jich zgasł, tym snadniéj to z czasem stało się z Sarmatami.

Sarmaci jak Scythowie również dosiadywali konia, żyli na wozach (hamaxobii), czasem pod namiotami, mieli stada i trzody (nomadoj), dojili kobyły (hippe-

molgi, glaktofagi), wałaszyli konie, polowali i rolę cokolwiek uprawiali (arotery, georgi); z wielu względów podobne mieli zwyczaje, może nawet podobną mowę; jednak różni byli od Scythów, jich ród i obyczaj jinny. Nie pozostały po nich groby, ani wspomnienia obrządków któreby przypominały rzeź ludzi, ćwiertowanie lub gaszénie (androfagiczne) pragnienia krwią ludzką. Niczyjéj baczności nieraziły obrzędy jich czci, jich bożyszcza są nieznane. Zdawało się obcym że czcili miecz *ἀκινάκην σέβουσιν* (Icesius de mysteriis ap. Clem. alex. adhort. ad gentes); jinnym że czczą ogień *το πῦρ σεβεῖν* (Nymphodor. de legib. barbar. ap. Clem. alex. ibid.); wiedziano też Sarmatas diis patriis equos immolasse (Arnob. advers. gentes; Pausan. I, 21).

7. Pamięć Amazon przestała jich w Europie ścigać: zostały w Kaukazach ([14]); w jeńce nie chwytano zbrojnych niewiast. Patrzali na Sarmatów Ovidius (r. 3), Valerius Flaccus (70), Tacit (97); oglądał jich zbroję Pausanias (174), jeszcze Lucian (174), Dio Cassius (229) Ammian Marcellin (379) i jinni z naocznego widzenia o nich mówili. Widzieli jazdę jich i wozy od wołów ciągnione (Ovid. trist. III, 13, V, 7, de Ponto, IV, 7, v. 8, 9; Tacit. de mor. Germ. 46). Każdy choduje wiele koni gdyż nie mają ziemi na własne części podzielonéj, i nic nie wydaje prócz dzikich zarośli, tak już są całkiem koczujący (Pausan. I, 21).

([14]) Późniéj przeniosły się w hyperborejskie strony, postquam eas de Caucasis montibus exisse legimus mówi Guido ravennat I, 12, IV, 4, V, 28; gdzie per venationes tum viri quam mulieres żyją, id. ib. IV, 12, mówili o tym Ptolomeus rex i Aithanarit Gothorum philosophus. Geografowie sicilijscy 1154 wiedzieli o tym (Edrisi VII, 3). Ci co o Quenlandji traktowali pewnie czas tego przechodu dziewiczégo dostatecznie oznaczyli! może ciągnęły wraz z asami i asiniami!

Do boju prócz dosednego biorą powodowego, a są chyże i powolne (Amm. Mar. XVII, 12). Dosiadując konia gdy go mieli do dalekiego użyć biegu, dzień pierwéj szczupłą mu strawę i mało dawali napoju, a koń tak przygotowany snadno jednym pędem stopięćdziesiąt mil przelatywał (Plin. VIII, 65); a zmęczone do popędu płciowego umieli podniecać (Plin. XVI, 11), wreszcie wałaszyli aby je mieć do powodu powolniéjsze (Amm. Marc. XVII, 12). — Sami posilając się co dzień trzeci (Nicol. damasc.; Plin. VII, 2; Stobaeus 42; Aul. Gellius IX, 4), jedzą z ulubieniem jaglaną polewkę i surową mąkę zaprawną kobylim mlekiem lub z żył upuszczoną krwią (Plin. XVIII, 24); mięsiwo też końskie jest jich pożywieniem (Pausan. I, 21). Ociężali, w plugastwie żyli (Tacit. de mor. Ger. 46). Niewiasty i męszczyzni barwili ciało (Plin. XXVI, 1). Odzienie jich lekkie, powiewne fluitans (Tac. de m. Ger. 17) spodnie szérokie, bracca laxa (Ovid. trist. V, 7; Lucan. I, 430), carbasa (Val. Flac. V, 425): locupletissimi veste distinguntur.

Prosty lud staje do boju prawie bezbronny, inermis, ani się tarczą osłania. Dziwna jest że cała dzielność Sarmatów jakby nie od nich zależała, do pieszych utarczek nic gnuśniéjszego, ale gdzie jazdą razem natarli, żaledwie szyk jaki dostał (Tacit. hist. I, 79; Amm. Marc. XVII, 12); dokazują jedynie i coś znaczą konnieą (Tac. hist. III, 5). Dotarłszy nieprzyjaciela, zarzucają nań długie z łozy uplecione łańcuchy i waląc z konia szeregi łamią (Paus. I, 21). Mało znaczą w łuku, do dzid i szabel rzucają się i walczą ścinając się zbliża, czy to w natarciu czy w odwodzie sposobem bitew jezdnych (Tac. annal. VI, 35); dzidami i długimi szablami dzielnie oburącz działają. Możniéjsi obładowani ciężkością broni odpornéj, albo blachą żelazną albo su-

rową skurą od razów niedosiężeni (Tac. hist. I, 79) ([15]). Gdy się zewrze zastęp i chrzęst mężów srogiéj młodzi sarmackiéj, sunie jeździec, mówi poeta, przez zdumiałe boju szyki, sieje prawicą pociski, a wartkim roztrącając męże, to w tę to w owę naprzemian docina mieczem; pręży go zbroja miękkim więzem, takimże konia pokrywa; a na końskich barkach i łbie, na kolanie oparta jodła, abies, obszerne po niwach nieprzyjacielskich roznosi cienia; prze siłą mąż, prze konia, zwinny zwrócić, zwinny puścić i znów środkiem równie jiść nieprzyjaciela (Valer. Flacc. argonaut. VI, 227—238).

Długo żelazo niebyło u nich w użyciu, łuk z derenia *κράνινα*, a do ostrza strzały *ὀϊστος* i *δόρας* służyła kość ([16]). Zbierają skrzętnie kopyta, oczyszczony róg rozcinają, a przedziurawiwszy i błonami wołowemi lub końskiemi powiązawszy, zbroję sobie przyrządzają, wejrzénie szyszki mającą, a zdolną odeprzéć wszelki raz zdala czy zbliża zadany. Zawieszoną w świątyni Eskulapjusza w Athenach, oglądał pilnie Pausanias i na jednéj ją stopie z najpiękniéjszemi robotami greckiemi stawia (Pausan. I, 21). Loricae ex cornibus rasis et levigatis, plumarum specie linteis indumentis innexae (Amm. Marc. XVII, 12). Takaż pokrywała i konia. Jakkolwiek mnogie mogli miéć stada, a nieliczną ludność i pułki, trudno przypuścić aby wszystkie jich szeregi podobnie uzbrojone być mogły. Było to uzbrojeniem możniéjszych i dostojniéjszych między nimi mężów.

Co nam opisy dochowały, to wyobrażają pomniki. Słup Trajana niepominął Sarmatów i zajścia z nimi poszczegulnia. Widać na nim pokonanych przez Rzy-

---

([15]) Mówi to Tacit właściwie o Rhoxolanach, ale kiedy jich poczytuje za rodzaj Sarmatów, stosuje się to do Sarmatów: wreszcie jinne przytoczénia lepiéj to uzbrojénie poświadczają.

([16]) Zamiast *ὀστεῖνας*, rękopisma mają nonsens: *οἰσίνας*, *οἰσύνας*, *οἰσυΐνας*.

mian i pierzchających (Montfauc. t. IV, planche 62); albo posiłkujących to Rzymian (pl. 52) to swych sąsiadów (pl. 16, 58); stawających pieszo (pl. 16, 52, 55) albo konno (pl. 62, 80). Okryci zbroją w rybią łuszczkę, z rogów czyli kopyt końskich, ciętych i wiązanych w szyszki czyli piórka; nią też pokryte konie ze łbem i ogo-



Sarmaci, Rhoxolanie
z kolumny Trajana.

nem tak że nozdrza tylko, uszy i kopyta odsłonięte, oczy nawet kratką przysłonięte. Sarmata oklep zupełnie kopytami okryty, bo tylko głowa i palce u rąk odsłonięte. Na głowie zaś wydęte kołpaki, tiary. Czas powytrącał jim z rąk dzidy, włócznie, pałasze; zostawił ślad łuków (pl. 62, 52); u niektórych widać przewieszony przez ramie pałasz na prawym boku (pl. 52, 62). Stający zaś pieszo cale jinaczéj są odziani, gdyż niżéj zbroji szata jich roztacza się w długą aż do kostek spódnicę (pl. 52, 52). Posiłkujący Rzymian mają zbroje i nagłówek rzymskie, suknia szérokich rękawów pozbawiona (pl. 54) (17).

(17) Jeśli Sarmacji z Medji za czasów jéj świetności wyprowadzeni byli, sądzić należy, że w swych zwyczajach i ubiorze coś medańskiego zatrzymać musieli. Zwracam tedy uwagę na medański strój, uzbrojenie i niektóre zwyczaje opisane przez Herodota i Xenofonta, którzy widzieli Medów za jich potęgi i panowania. — Medowie do pokrycia głowy używali kołpaków w grzebień karbowanych, *τιαρας κυρβασιας*, zwanych tiara; oraz czapek wydętych, *πιλους ἀπαγεας* (a nie *πεπηγυιας* jak Scythowie VII, 64). Odziewał jich rękawiasty, różnobarwny *κιθὼν*, *χιτὼν*, kitel i zbroja żelazna w rybią łuszczkę; a golenie pokrywały *ἀναξυριδες* (*σαραβαρα* assyrijskie, carbasa vel laxa bracca). Zamiast tarcz których nie używali, a przynajmniéj niewiele, mieli *γεῤῥα*, plecionki z wici wierzbowéj. W kołczanie krótkie pociski, a łuki wielkie ze strzałami z trzciny; na prawym boku przypasany puginał (Herod. VII, 61; Strabo XI, p. 612, XV, p. 849). Strojem Medów *στολα μηδικα*, były szaty obszerne, purpurowe kitle i kontusze, *πορφυροῖ χιτῶνες καὶ κανδυες*, które łatwo pokrywały ułomne ciało, a obówie (na korkach) dodawało wzrostu; ręce pokrywały kosmate perczatki. Pod sztucznym cieniem (parasolów) siedział Med przystrojony naramiennikami, naszyjnikami, spinkami i obrączkami. *ψελλια στρεπτοι*, tudzież cudzym włosem (peruką); koło oczu i po całéj twarzy ubarwiony, aby się pozorniéj okazał: *ὡς καλός μοι ὁ πάππος*, wykrzyknął mały Cyrus patrząc na dziadka (Xenoph. cyropedia I, 3, VIII, 1). Pili zbyt, jedli wykwintnie, za dotknięciem miękkiego chleba (ciasteczka), palce o ręczniki ocierali

8. Sarmaci mieli wiele własnego co jich dobitnie odróżniało od Germanów, Daków, Gallów. Sąsiedzi naśladowali jich w stroju i niektórych zwyczajach (Bastarni, Kwady; Tacit. de mor. Germ. 46; Amm. Marcell. XVII, 12). Sarmaci w ciągu kilku wieków cale niebyli pochopni do przejmowania cudzégo: nikt jich o to nieobwinił. Jeśli kiedyś mało jim szło o żelazo to w europejskim pobycie wzięli się do niego, ale sposobu życia nieodmienili. Metanaści oderwani od swojich i rzymskim nad Cissą osączeni krańcem, najwięcéj na wpływ przeobrazić jich mogący wystawieni, może z czasem szukali wypoczynku in tuguriis ale nie w miastach, ani w pałacach. Dopóki na swéj ziemi byt mieli, opiérał się jich obyczaj obcemu wpływowi.

Imperjum miało stosunki i zajścia ze wszystkiemi Sarmatami: naprzód z odleglejszymi a następnie z metanastami. Do zatargów wydarzyły się pospolicie powody. Straciwszy żywotną zeszłych wieków siłę, wstrymawszy się od podboju, pod pierwszymi cezarami w otrętwiały i martwy zlewek przeobrażone ogromne imperjum, rychło swą niemoc uczuło. Nieprędko to obcy dostrzegli, nieprędko usposobili się do pastwienia się nad nim: ale dotknięte państwo niemocą, w odpornym

---

(I, 3, IV, 5). A kto rzuci okiem na pomniki, które jich wyobrażają (Lebrun, voyage au levant, vol. IV, p. 301; Chardin t. II, p. 140; Niebuhr's Reise nach Arabien, t. II, p. 121) naocznie się przeświadczy o rzetelności opisów. Głośni w dziejach jich jazdą i długiemi dzidy: *ἵππεῖς λογχοφορους*, picta auro Medorum agmina (Polyb. V, p. 388; Diod. sicul. II, 24—34, XI, 6; XIX, 39; Livius XXXVII. 40; Taciti annal. VI. 34; konie, które nos quoque vidimus, Ammia. Marcell. XXIII, 6) etc. — Przejęli jich zwyczaje Parthowie (Trog. ap. Just. XLI, 2) dla tego mieli odzienie szerokie i unoszące się (Tacit de mor. Germ. 17); dzielni jazdą w sposób podjazdowy, dorywczego zwarcia (Trog. ap. Just. XLI, 3; Taciti annal. VI, 35). Sarmaci byli habitu armisque Parthis proximi.

stanowisku swym, z wolna, poczynało wycieńczać swą przewagę. Ziemie jego po ludach w zeszłych wiekach wytępionych, niebyły dość ludne; łatwo tedy przyszło zasilać się ludnością obcą pokonanych nieprzyjaciół których wyludnieniem osłabić chciano: uprowadzeni brańce rozsadzani byli po prowincyach, pozbawieni oręża niewielką w pokolenia dla imperjum przekazywali życzliwość ([18]). Niegdyś ciążyło na sąsiady, teraz w umowach samo się ku nim zobowiązuje, a mogących stawić czoła wymagania rosną. Imperjum płaci stipendja, jurgielty; obce z barbarzyńców zaciągi. Tym sposobem, przeciw Kwadom (r. 51) służyli zaciążni Sarmaci (Taciti annal. XII, 29, 30); zaciążni téż Sarmaci poskoczyli wesprzéć te półki które (r. 68) na imperatora wynosiły Wespasjana, chociaż niechciano jeszcze aby się do wewnętrznych spraw rzymskich mięszali barbarzyńcy, wezwani tylko do obrony granic (Tac. hist. III, 5). Od strony Cissy można niemal powiedziéć, trwała cisza.

Ale w tychże latach Mesja była napadana. Propretor Tiberius Plautius Silvanus (r. 63) niosąc odsiecz w strony Borysthenitów i Chersonitów, powściągnął Sarmatów, z królami Rhoxolanów poczynił umowy, oddawał jim synów z nieprzyjaznych więzów wyzwolonych (inscr. coll. Smetii p. 89, Gruteri p. 453). Nie nadługo jednak Rhoxolanie zaspokojeni byli: wpadli do Mesji (r. 67), roty rzymskie wycięli, łup unieśli. Następnego roku (68) dziewięć tysięcy jich rozsypało się na łupież, na bój porządny mniéj bacznych. Korzystał z tego Aponius z trzecim pułkiem i posiłkującymi, z nie-

---

([18]) Już r. 63. Tiberius Plautius Silvanus przechwala się, że 200,000 luda z narodów zadunajskich z żonami i dziećmi z możnymi i naczelnikami do imperium wprowadził, po prowincyach rozsadził: inscript. coll. Smetii p. 89, Gruteri p. 453.

nacka doskoczywszy, wparł jich w grząskie błota źle umarzłe, wielu ubił, resztę ciężko uzbrojonych własnéj śmierci między tającemi lodami zostawił (Tac. hist. I, 19, III, 24). Na jich miejsce wysunęli się następnie (r. 70) Sarmaci, mnogo na leżach stojących wycięli, samego legata Fonteja Agrippę zabili i srodze Mesją niszczyli. Wysłany Rubrjus Gallus nadbiegł z odsieczą i co jich dopadł, pobił i do ucieczki zniewolił. Po tych napaściach opatrzono lepiéj brzegi Dunaju (Joseph. de bello jud. VII, 23) i na czas jakiś bezpieczeństwo zapewnione zostało.

9. Dobre ze wzrastającemi metanastami stosunki zerwały się nareszcie. Domicjan (r. 82) dał posiłek Lygjom przeciw Swewom, a ci podjudzili Jazygów do napaści na co oni chętnie się skłonili i powiodła się (Taciti hist. I, 2; Dio Cass. LXVII, 5, p. 762). Ponowili ją, a całą legją co na jich ziemię weszła, wycięli (Eutrop. VII, 15). Domicjan z jinnych ludów (r. 95) triumfując z wypraw sarmackich wawrzyny tylko Jowiszowi kapitolińskiemu złożył (Eutrop. VII, 15). Trajan dopiéro był piérwszy co tryumf z Sarmatów odprawiał. Zamierzał Trajan ożywić martwą rzeczpospolitę, zmarłéj wskrzesić niémógł, jéj tylko zziębłe ramiona w żyjące strony rozciągnął. Decebal w Dacji pobudzał swojich do dźwignienia się z zaniedbania w jakim zostawali, a urządzając kraj i siłę jego, szarpnął ziem dackich na których Jazygowie swe wypasy mieli. Zaszły sprzymierzeńców rzymskich skargi do Trajana, który (102) śpieszył do Dacji gdzie odniósłszy zwycięstwo zajęte ziemie zwrócić zawarował. Decebal onych niezwracał. Lepiéj tedy przysposobiwszy się Trajan niebawem (106) ruszył Daków mocarstwo obalić (Dio Cass. LXVIII, 6—14). Jazygi w takim razie, jeśli jak zaciążni, czy może kontingensowi w szeregach znajdowali się rzymskich, sprawy dackiéj zaniedbywać nié-

mogli, Daków posiłkowali i wspólnie z nimi walczyli, bo nie mogli niedostrzegać własnego niebezpieczeństwa. Decebal upadł, dacka krajina, w wielkiéj części w prowincją zamieniona, w téj części, którą Dakowie prawie opuścili. Te ziemie o które się Jazygowie upominali Trajan zatrzymał, nieoddał, trzeba było staczać z nimi bój, w skutek którego Trajan triumf odbył (Ampel. 27); wznosił potym (114) słup zwycięski; na pamiątkę pokonanych Sarmatów, nad Iatrus w Mesji miasto Nikopolis stawiał (col. trajana ap. Montf.; Amm. Marcell. XXXI, 5; Jord. de reb. Get. 6).

Wszakże po triumfach, trzeba było niezwłocznie wyprawić Adrjana, który za wyparcie Jazygów z Pannonji (117) konsulatem przyozdobiony (Ael. Spartian. in Hadr. 3). Zostawszy imperatorem Adrjan, słał wojska do Mesji, gdzie (118) Sarmaci i Rhoxolanie grasowali, a mniéj do boju pochopny, wysłuchał zażaleń króla Rhoxolanów i jurgielt postąpił (Ael. Spart. in Hadr. 5, 6) ([10]); zatwierdzał téż z Jazygami nadcissańskiemi umowy (Dio Cass. LXIX, 15, p. 799). Swawolne bez rozkazu Avidjusza, wycięcie 3000 Jazygów, skarcone, nienaruszyło pokoju, jaki miéć chcieli i od Marka Aureljusza (136) Jazygowie otrzymali: pokój stuletni (Vulcat. Gall. in Avidio 4).

Zamienienie Dacji w prowincją wzięło posadę metanastów w kleszcze, przecinało jim ze swojimi związki jakie przez Dacją mieli. Zamknięci z jednéj strony obwarowanym Dunajem, z drugiéj od Trajana wytoczonym, dacką prowincją osłaniającym wałem, gdy karpackie góry jich jeździe z północy zaporę stawiały, znaleźli się jakby w środku imperji, narodem osóbnym,

---

([10]) Czyżby to był ów P. Aelio Rasparasano regi Rhoxolanorum, napisu Capo d'Istria (Katancsich geogr. epigr. I, 223, 294, II, 129, 193) tak zrzymianiały?

niepodległym, który swą niepodległość do upadłego utrzymać zdołał. W przymierzach lub boju z imperjum Jazygowie niedopuszczali Rzymianom na swych ziemiach gościć; oni często prowincje odwiedzali, Rzymianom przejść za Dunaj zdarzało się rzadko; nieraz zwyciężając, niemarzyli o zamieniéniu metanastskiégo zakątka w prowincją, kwapili się zawierać pokój. Zawarty stuletni ledwie lat 30 ze strony Jazygów zabeśpieczył.

10. Germańskie ludy knuły między sobą ogromną zmowę. Przystąpili do niéj Jazygowie i swojich dalszych pobratyńców lub powiernych wciągnęli. Główni byli Markomanni, Sarmaci, Wandale i Kwady (Jul. Capit. in M. Ant. 17; Eutrop. VIII, 6), ludy od Illyrji do Gallji rozsiadłe. Liczono w związku, Narisków, Hermundurów, Swewów, Latringów (czyli Dakringów), Burów i jinnych z Wiktofalami (ci byli plemienia germańskiego); nadto Sosibów, Sikobotów, Rhoxolanów, Bastarnów, Alanów, Peucinów, Kostoboków (Jul. Capit. in M. Ant. 21), oczywiście z głębi wschodniéj i północnéj zakarpackiéj przez Jazygów posady nadbiegłe. Z nimi Markomanni i Sarmaci zajęli (166) Pannonją i Illyrją, zaganiając się ku Grecji, w któréj Kostoboki dopadli aż pod Elateę w Fokidzie od Mnesibula odparci (Pausan. X, 34); jinnym Germanom zostawione zapędzanie się do Italji. Zastępy prowincjonalne niezdołały stawić jim oporu. Z niemałym wysiłkiem Marek Aureljus, po wielo miesięcznym przyrządzeniu się, zaciągnąwszy na żołd Germanów przeciw Germanom, wystąpił do boju. Naprzód Markomanów nad Dunajem przemógł, wielu jak jeńców do Italij poprowadził. Po koleji zwarł się z Jazygami. Przełamanych pogonili Rzymianie na lody Dunaju, tam oskoczeni stanęli na swych tarczach i w zapasach z jazdą na ślizgocie natłukłszy wielu powalonych, resztę do dalszego ustępu

zniewolili (Dio Cass. LXVI, 7, in Xiphil. p. 365, 366). Naostatek i Kwadowie pokonani. Po kilkoletniéj wojnie Marek Aureljus pojedyncze ze związkowymi zawierał ugody.

Warował aby Markomanni, Kwady i Jazygi między sobą umów handlowych nietworzyli ale wprost z Rzymiany rzecz mieli. Posłów jazygskich zrazu (168) z niczym odprawił, znał jich ścisłe z Kwadami i jinnymi związki (w ostatniéj ludów zmowie zawarte), znał niestatek w dochowywaniu umów. Jazygi ze swéj strony ze swégo króla Benadaspa o pokój proszącego niekontenci, uwięziwszy, na jego miéjsce wynieśli Zantika i wyprawili go do Marka Aureljusza. Zwycięzca przepisał jim podobne jak Markomannom warunki: mieli się z dala na 38 stadjów od Dunaju odsunąć: chciał tym sposobem nieprzyjaciela, którégo nadmierna siła groźną była, oddalić. Jazygowie wydali jeńców i brańców (w ciągu wojny chwyconych) w liczbie 100,000, niewzbraniając swojim jiść na żołd rzymski. Zaciągnęło się takich 8000, z których 5000 zaraz posłano do Britanji (Dio Cass. LXXI, e Theodos. p. 968—970). Jinne poczty w różne poszły strony (eptla M. Ant. ap. Ael. Spart. in Pesc. Nigro 4). Wnet (175) Jazygi domagali się zwolniénia warunków. Marek Aureljus, wysłuchawszy posłów a chcąc jich zjednać, przyrzekł jich nieprzyjaciół poczytywać za nieprzyjaciół swojich i z nimi wojnę toczyć; dozwolił zaś Jazygom dla dogodności jich handlu z Rhoxolanami wolnego wprost przez Dacją przejazdu, zastrzegł tylko aby własnych na przeprawach rzék niemieli łodzi i niezaglądali do wysep na Dunaju położonych (Dio Cass. LXXI, 18, 19, e Theod. p. 970).

Już w roku 172 Marek Aureljusz wziął tituł Germanicus, a 175 Sarmaticus, wszakże oba zarzucił 178 bo Germani i Sarmaci nową już 176 podnieśli wojnę

która ostatnie jego lata utrudzała, właśnie kiedy sam z synem Kommodusem 176 triumf odprawiał (Jul. Capit. in M. Ant. 17, 27; Aelian. Lamprid. in Comm. 2; Eutrop VIII, 6; Cassiod. p. 448). Kommodus téż po triumfie 177 bierze tituł sarmaticus może z powodu powodzenia jakiego w odnowionéj wojnie ([20]). Po trzyletnim boju, dokończenie jego, zostawił Marek Aurelius następcy Kommodowi, a ten, śpieszył się do ugody, warując aby Kwady i Markomanni, Jazygów, Wandy-

([20]) Bernard Koehne w Zeitschrift für Münzkunde t. III. et IV. umieścił swe pismo: die römischen auf die Deutschen (Germanen) und Sarmaten bezüglichen Münzen. Do przytoczonych p. 287., Marka Aureliusza monet w których zwie się sarmaticus, dołożyć można tę, która na odwrotnéj ma: TR. P. XXIX. IMP. VII. cos. III. miles stans d. hastam s. victoriolam. Znajduję ją w katalogu drezdeńskiéj 1736. licitacji. Podobnież jeszcze, z muzeum turińskiego: museo nnmismatico Lavy, Torino, parte seconda 1840, strona odwrótna Nr. 2438. niesie TR. P. XXIX: IMP. VIII. cos. III; s. c. l'abondanza stante. Nr. 2403, TR. P. XXXI. na odwrótnéj: LIBERALITAS. AVG. III. IMP. VIII. COS. III. P. P. S. C. la liberalità stante. — Nr. 2402. TR. P. XXXII. na odwrótnej: IMP. VIII. COS. III. CLEMENTIA. AVG. s. c. la clemenza stante. Znajdzie się pewnie i więcéj tak cum germ. et sarm. sarmaticus. — Kommodusa wyliczył Köhne p. 306, 307 pod Nr. 5—16. — Z powodu monet Köhne skreślił rozprawkę o Sarmatach. Są oni wedle niego deutsches Volk i poklaskuje Szafarzikowi, że jich za Sławian nie poczytał; dopatruje plemiennéj między Germanami i Sarmatami sympatji. Ta sympatja dała się nieźle Sarmatom we znaki, gdy ich do szczętu wytępili aecht deutsche Völker, jakto zobaczymy. Przymawia Szafarzikowi, że Karpidów za sławiański bierze naród, kiedy waren wie ihre Geschichte zeigt, ein deutsches Volk: właśnie téż, że Efor jich byt wymienił, kiedy świat piszący o zbyt odległych Germanach czy żyli wiedzić nie mógł, dzieje Karpów dowodzą, że Niemcami niebyli; a kiedy są Karpo-dakami (Zosim IV. 38) to nie są Karpo-germanami. Ależ kiedy Persy deutsches Volk; Ossetińcy w Kaukazach, Asy, Alany są deutsche Völker, choć jich byt pojawienie się niemieckiego rodu wiele wieków wyprzedził.

łów i Burów zatargami nietrapili (Dio Cass. LXXII, e Theodo. p. 971). Za niego jednak (186) przyszło do pomyślnéj z Sarmatami rozprawy (Ael. Lampr. in Comm. 6).

11. Po tych markomańsko-sarmackich wojnach nic nadzwyczajnego niezachodziło. W głębi północy toczyły się łamaniny, stanowiska ludów zmieniające, które przyrządzały przyszłość. Wielowieczne lody tajały, ogromną zagrażały powodzią. Imperjum tym czasem, wyuzdaną i krwawą rozpustą zajęte, obojętne na to; swawola żołdactwa w nim się rozmagała. W liczbie nagranicznych mało znaczących napaści, sarmackich było dosyć, gdy Septimjus Severus (193—211) bierze tituł sarmaticus (inscr. Hamamat, roy. de Tunis chap. 2, t. I, p. 206); gdy pochlebstwo chciało Karakalli (211—218) tituł sarmaticus maximus przyznać (Ael. Spart. in Geta 6); gdy Maximin thrax (235—238) w mowie do swych przyjaciół napisanéj a z książki do ludu mianéj, chlubi się rzymską potęgą, która do tego Sarmatów przywiodła że codziennie pokoju żebrzą (Herodian VII, 8), sam przybierał tituł sauromaticus (Gruter, CLI, 5, CLVIII, 6) i zamyślał rozpocząć z Sarmatami boje, aby wszystką krajinę aż do oceanu podbić (Jul. Capit. in Max. duo 12). Gordjanowi III. żołnierstwo w Asji grobowiec wznosząc, mianuje go Sarmatów zwycięzcą (Jul. Capit. in Gord. 34). Maxim będąc legatem w Illyrji Sarmaty poraził (Jul. Cap. in Max. et Balb. 5). Emiljus Sarmatów w Pannonji (253) wojował, nim został okrzykniony imperatorem (Zosim. I). W tych czasach plemie teutońskie roztaczało swę przeciągłą tułaczkę, waliło się ku wschodowi dosięgając ostatecznie step, pustyń i sarmackich pastwisk. Choć krajina była przestrona i pustek dosyć, nie podobna aby niebyło zwracia skoro gdzie Teutony rozłożyć się zamierzyli. W czesno tedy przy-

szło do spotkania się z Sarmatami. Od Gotów dociśnieni Wandale znaleźli się (r. 215) u południowego Karpat podnóża. Nieprzyjęci do państwa rzymskiego rzucili się w krajinę Kostoboków (Dio Cass. LXXI, 11, 12; Jord. de reb. get. 22). Z razu na małym ziemi kęsie przestawali; przestrzeńsze potym uzyskali, tak że z czasem o Kostobokach ani słuchu. Gotowie spotkali się ze Spalami, których zwojowali wprzód nim stań swoję na stepach czarnomorskich ustalili (Jord. de reb. get. 4).

Swawola tymczasem zołdactwa do najwyższego dochodziła stopnia, kiedy Gotów wezbrana nawała, roztoczyła się między północne narody, zalała rzymskie koło Dunaju prowincje, Asję i pobliskie morza, ciągnąc za sobą różnych ludów poczty. Pograniczne też ludy nie zaspały, okoliczne sobie prowincje napadły. W takim odmęcie ani się dziwić jeśli rzymianie nie zawsze umieli odróżnić rozmajitych napastników, jeśli jich ogólną to barbarzyńca, to Gotha, to Scythy mienili nazwą: Scythae hoc est pars Gothorum. Zaciążni Sarmaci zachęcili podówczas (255) mesijskie w Pannonji legje do okrzyknienia imperatorem Ingenuusa (Treb. Pollio trig. tyr. 9). Jich zaś bracia, w towarzystwie Kwadów (258) łupili Pannonją (Eutrop. IX, 6). Wszędzie był bój. Dacja od Gotów zajęta, Niemcy gościli w Hiszpanji, a Galljenus (260) triumf w Rzymie odbywał i wiódł za swym wozem zmyślone Gotów, Sarmatów, Franków, Persów narody (Treb. Pol. in Gal. 8). W tych czasach Probus tribunem tylko będąc we własnych siedliskach Sarmatów gromił (Flav. Vopisc. in Probo 5); więcéj jeszcze dla nich stał się groźnym Aureljan, który, niezważając na liczbę zapędzających się w Illyrję, ze trzystu przybocznymi swymi, uderzył na nich, sam w dniu jednym 48 trupem położył, ścigał, a w ciągu wojny sam 950

6*

ubił (Theoclius ap. Fl. Vop. in Aurel 6). Tymczasem Galljenus Ingenuusa zwojował, a półki na miéjsce straconego, Regiljana przywodzącego w Illyrji imperatorem okrzyknęły. Doskwierzał on Sarmatom mocno. Wdali się w to Rhoxolanie i zjednali żołdactwo że Regiljana (264) zamordowało (Treb. Pol. trig. tyr. 10). A mnogo było imperatorów, między nimi Censorinus niegdyś poseł do Sarmatów (id. ib. 33).

12. W takim odmęcie zerwały się zupełnie dawne Jazygów z Rzymem stosunki. Gdy nadeszła restitutio orbis trzeba było dzielną powściągnąć jich prawicą. Klaudjusz powierzył to Aureljanowi. Walne (269) nad Swewami i Sarmatami zwycięstwa, przygotowały powściągnienie (Fl. Vop. in Aurel. 17). Zwycięzca, uprowadzał rzymian z Dacji i téj trajańskiéj prowincji wyrzeka się, wątpiąc czyby ją utrzymał po zrujnowaniu Illyrji i Mesji (Vopisc. in Aurel. 39; Eutrop. IX, 9) wszakże gdy został imperatorem, senat przyozdabiał go titułami gockiego, sarmackiego, ormjańskiego, parthickiego, a nawet karpickiego z czego on szydził (Fl. Vop. in Aur. 30), a sam (273) odbył rzadko widywany rzeczywisty triumf. Przodkowały go afrikańskie, asjackie, a z europejskich, z powiązanemi rękami narody: Goty, Alanie, Rhoxolanie, Sarmaci, Franki, Swewi, Wandale, Germani i dziesięć gockich niewiast pamięć Amazon przypominających (Fl. Vop. in Aur. 33). Probus znany już z przeszłych nad Sarmatami zwycięstw (id. in Probo II, 12), skoro się (279) w Illyrji ukazał, Sarmaci bez boju, zdobycze mu zwracali (id. ib. 16). Na triumfie i igrzyskach (281) ukazał Rzymowi Germanów, Blemmyów i Sarmatów (id. ib. 19). Ledwie o Probusa śmierci wieść Sarmatów doleciała, zabierali się do wyprawy, zamierzając odwiedzić Illyrik, Thracją i Italją. Uprzedził jich (282) Karus stanąwszy w Pannonji, gdzie 16,000 jich ubił, zachwyci-

wszy 20,000 brańca płci obojéj (Flav. Vopisc. in Caro 8, 9, Eutrop. IX, 18), czym uciszył tak już Karinus w Rzymie spokojnie exhibuit ludum sarmaticum (id. in Carius 4).

Mnożył Dioklecjan cesarów i augustów (284—383) a każdy mający sobie powierzony Illyrik miał z Sarmatami sprawę, zwycięstwa swe liczył, kollegom chwałę jednał. Dioklecjan brał (już 293) tituł sarmaticus maximus (inscr. Grut. CLXVI, 8; moneta ap. Köhne t. IV, p. 16); zaczym Maximianus Herkuleus także jest sarmaticus maximus i sławi victoriam sarmaticam (inscr. Gr. I, 192; mon. Köh. p. 19); a gdy Dioklecjan (300) wspólnie z Galerjuszem Maximianem, Karpów, Bastarnów podbił, Sarmatów zwyciężył, z których narodów mnóstwo brańców ingentes captivorum copias, w imperjum osadził (Eutrop. IX, 25; ignoti excerpta 2), to i Galerjus sławi zwycięstwo (mon. Köh. p. 23), a późniéj (311) zwie się *Σαρματικὸς μέγιστος πεντάκις* (edit. ap. Euseb. hist. eccles. IX, 19) bo mu pomnożył te tituły (od 305) Konstantius Chlorus (mon. Köh, p. 21), Maximinus Daza także był sarmaticus (edict. 313, ap. Euseb. hist. eccles. IX, 10). A skoro Konstantinus (320) osądził że na tituł sarmaticus zasłużył (mon. Köh. p. 26, 27) i syn Krispus (mon. Köhne, p. 37) i Licinjus jest sarmaticus maximus (inscrip. Mezzerilbab, roy. de Tunis, chap. 3, t. I, p. 215). A to z bardzo ważnéj wynikło rozprawy.

13. Trzy wieki upłynęło (10—320) od czasu jak się Jazygowie metanaści na płaszczyznach Tibisku rozgościli, przeszło półtora wieku (106—270) rzymskiemi krańcami otoczéni, wojowani, trwali niezmożéni, w niczym nieuszczerbieni: zrywali przymierza, sami się do boju zrywali. Niema śladu aby kiedy dacką nie pokojili prowincją albo ażeby rzymianie z téj prowincji głęboko wysunionéj coś przeciw nim przedsiębrali:

wszystkie wspomnienia zwarcia się, są w stronach Dunaju, jakby wał zawalił nieprzebytą zaporą, a Dunaj niebył dla jazdy zawadą. Przy nich cała świetność, łotrowskiego i wojackiego zawodu, jich bracia Jazygi Urgi z których wyszli, zostali za Dniestrem, a jakaś chmura osłoniła jich byt w przestronych płaszczyznach i stepach na pobrzeżu Meotu rozciągłych. Więcéj od nich głośni za Dnieprem przebywający Rhoxolanie. Jak o Agarach, Tagrach, tak o Jazygach Urgach dzieje w długim czasu przeciągu przewiedzić się nie umiały. Za meoccy Sauromatowie dawali się we znaki Asji, w Bosporze panowali ([21]), a za przekopem od ujścia Donu do zrzódeł Dniestru rozproszéni zostają w przyćmieniu, w części od pobrzeżnych Scythów czy Tauroscythów osłonieni. Czyli zbyt wiele z okolicznymi w północy do czynienia mieli (co niepodobna), czyli wycieńczali się wzmacniając metanastów, czyli gnuśnieli na wozach tyle czasów nieczynnie, chociaż żywiołem koczownictwa zbrojne wycieczki, co bądź, byt zaćmiony długo, słabiał, na schyłku tylko sprawy sarmackiéj łysnął, gdy (322) z nad Meotu ciągnąc pod dowództwem Rausimoda przebyli Ister i oblegli dość warowne miasto. W nadziei rychłego zdobycia mniéj baczni, doczekali się że Konstantin z odsieczą nadciągnął. Padło Sarmatów niemało, do ustępu za Ister zniewoléni. Odgróżki Rausimoda że wróci, oburzyły Konstantina: pognał za nimi, a dopędziwszy za Istrem, tak oskoczył

([21]) O przewadze Polemona króla Bosporu nad Meotami; i pochwyceniu jego przez Aspurgjanów, rozpowiada Strabo. O posiłkowaniu Iberów i Partów a przeprawie Sarmatów przez ciaśninę derbencką, tudzież o Dandaridach mówi Tacit, annal. VI. 33, 35, XII, 15 i Dio Cass. LVIII, p. 634, 635. O poddawaniu się jich Trajanowi Eutropius VIII, 2, i jinni. O panowaniu w Bosporze i wypędzeniu Konst. porfyrog., de admin. imp. cap. 53.

że wiele zachwycił jeńca, Rausimod zginął, a reszta poddała się, po rozmajitych miastach rzymskich rozsadzoną została (Zosim. II, 21, p. 680). To spowodowało że Konstantin, Krispus i Lucinius są sarmatici.

Zagon tedy zupełnie był zniszczony, Sarmaci ujść niezdołali, broń złożyli. Zesłabła jich dzielność, niémieli gdzie ujść, jakaś niedola jich ścigała, byt jich złamany. Ukazują się Sarmatae vagi i solitudines jich (tab. itiner. segm. 3; Auson. edilla VIII, 31; Statius III, in lachr. hetrusci), bez stanowiska w pustyniach włóczęgi. Znajdują się Sarmatae lupioni (segm. 5). Wynędnione dawnego jimienia nazwy. Była széroka Sarmacji krajina a Sarmatów w niéj zabrakło, dzieje znać jich przestały.

14. Przycisnęła zesłabłych, przemoc Gotów i zniknęli. Jak przed sześcio wiekami Gallowie od zachodniégo oceanu ku wschodowi toczyli nawałę: tak teraz puszcze średziny Europy, wyrzucały z siebie północne plemie germańskie, na wszystkie strony a naprzód ku wschodowi. Kto nie z Gotami, przeciw nim; kto jim niesłuży niech ginie. Odpiérali jich właśni, jich rozkazów słuchali, próżno opierali się obcy. Zasiedli Goty w Dacji, oganiali Ister: na miéjsce Sarmatów, stepy czarnomorskie ujrzały Gotów. Sile jich rosnącéj wyrzutem popędu partéj, nic się oprzéć niémogło. Złamawszy Sarmatów nad Dniestrem ścigali jich koło Tibisku. Vidicula Gothorum fortissimus, Sarmatarum dolo occubuit (Jord. de reb. get. 35): ale Ararik miał przewagę. Jazygowie metanaści dociskani, wezwali (r. 332) Konstantina pomocy z którą on pośpieszył. Adversus Gothos bellum suscepit et implorantibus Sarmatis auxilium tulit, Gotów w ziemi sarmackiéj zgładził, Gothorum fortissimas et copiosissimas gentes in ipso barbarico solo, hoc est in Sarmatarum regione delevit (ignoti excerpta 31, 34); piérwszy Sarmatów

ujarzmił: *τὰ Σκυθῶν καὶ Σαυροματῶν γένη μὴ πρότερον δουλεύειν μεμαθηκότα, πρῶτος αὐτὸς ὑπὸ ζυγὰν ἤγαγε* (Euseb. vita Const. IV, 5; Socrat. I, 18; Sozom. 1, 8).

Jazygi byli złamani, ujarzmieni, i ziemie jich półkom rzymskim otwarte: *Σαυροματας δ' αὐτὸς ὁ θεὸς ὑπὸ τοἰς Κωνσταντίνων ποσὶν ἤλαυνεν* (Euseb.). Potentes olim ac nobiles erant hujus indigenae regni, sed coniuratio clandestina, servos armavit in facinus (Amm. Marcel. XVII, 12). Państwo Jazygów, indigeni, obywatele rodzinni byli dostojni Sarmaci, a lud podległy niebył jich rodu, był służebny obcy. Oni przybysze, lud z pozostałych od wieków, in tuguriis mieszkańców, którzy byli zasiedzieli, wzrośli chwytanemi jeńcami i brańcami różnégo narodu. Ci się zerwali, a indigenae Jazygi pokonać jich niezdołali. Jedna część (r. 334 na południe) wyparta rzuciła się w krańce rzymskie na łaskę Konstantina się zdała. Sarmatae servi universa gens dominos suos in Romaniam expulerunt (fasti Idat.), quos pulsos Constantinus libenter accepit et amplius trecenta millia hominum mistae aetatis et sexus, per Thraciam, Scythiam, Macedoniam, Italiamque divisit (ignoti excer. 32); *οἱ δοῦλοι.... παντας τ' ἤλαυνον τῆς οἰκείας· οἱ δὲ λιμένα σωτηρίας οὐκ ἄλλον ἢ μόνον Κωνσταντῖνον εὕραντο· ὁ δ' οἷα σώζειν εἰδὼς, τουτους πάντας ὑπὸ τῇ Ῥώμαίων εἰσεδέχετο χώρᾳ, ἐν οἰκείοις τε κατέλεγε παῤ αὐτοῖς τοὺς ἐπιτηδείους· τοῖς δ' ἄλλοις των πρὸς τὴν ζοὴν ἀναγκαίων εἵνεκα, χωρας εἰς γεωργίας διένεμεν* (Euseb. vita Const. VI, 6). Świetny był stan hujus regni, który, choć przestrzeń jego niezbyt rozciągła, ścieśniona, mógł niegdyś stotysięcy jeńców Rzymowi zwracać, teraz nagle rozbity, niemocen, w liczbie trzech kroć stutysięcy dostojnégo rodu, jidzie w szeregi rzymskie, lub uprawiać role Romanji, w Thracji, Scythji, Macedonji i Italji.

15. Ściślejsze niż kiedy nastały pozostałych Sarmatów z Kwadami związki: zbliżyły jich: znaczny w jich bycie uszczerbek, jednostajny zwyczaj, posada: Jazygowie Kwadom służyli, wspólnie łotrowali. Konstantyn II, cieszył się Sarmatów powściągnieniem (monet. Köhne, t. IV, p. 39). Konstancjus dowiedział się (356) że zimową porą Pannonją i Mesją łotrują (Amm. Marc. XVI, 10; Zosim. III, p. 702, 708). Pośpieszył do Sirmium a łotrostwa nieustawały. Z wiosną (358) ruszył w krajinę Kwadów (niżéj ujścia Morawy). Rzucił popłoch, uchodzili w góry a bolejąc nad niszczonym krajem, piérwsi Sarmaci, litości godni, pośpieszyli dopraszać się pokoju. Padł jich król Zizais przed imperatorem na twarz, niezaraz z żalu ochłonąwszy, skinął na towarzyszących mu królików Rumona, Zinafra, Fragileda, którzy z całą drużyną błagali. Przyrzekli szkody zwrócić, swe dostatki i rodzinę w opiekę i moc rzymską oddali. Ośmieleni jinni nadciągnęli także Kwady od Arakara, i podlegli mu Sarmaci od Usafra wiedzéni. Osóbno zaspokojił Konstancjus Kwadów, osóbno usafrowych Sarmatów których z pod władzy Kwadów wyzwolił, pod swę opiekę wziął i kazał jim pod rozkazy króla Zizaisa przejść, co Sarmatów wielką przejęło radością. — Pociągnął potym Konstancjus w dół do Bregetion, gdzie przyjął uniżénie się Kwadów którym przywodził Witrodor z Agilimundem (Amm. Marc. XVII, 12).

Naostatek stanął przy Acinkum aby się zniósł z Limigantami, bo i ci dopuścili się nefarias perpetrare. Jinna była jich postawa. Wezwani, stawili się hurmem, wedle zwyczaju w złéj myśli a śmiało, oświadczając jednak że gotowi przenieść się gdzie jim każą. Ostróżny Konstancjus, sam, zasiadł na wzgórku a zastęp swój do potrzeby ustawił. Tłumy Limigantów upuszczając i podejmując tarcze widocznie się podmy-

kały, dzień się chylił do wieczora, niebyło co zwlekać. Zwarcie się i zacięta rzeź nastała. Powaleni, ciężkością zbroji ciśnieni, niepuszczali z ręki oręża, w milczeniu śmierć ponosili. Rozjuszony żołniérz ścigał jich po błotach i za rzéką Parthiskus, z chat e tuguriis, wywłóczył pokrytych i mordował; a gdy niedość świadomy krajiny, wezwano Tajfalów i Sarmatów Jazygów przeciw dawnym swym służebnym. Amicensy i Picensi pognębieni zostali, jinni w góry ustępowali. Dociśnieni Limiganci, za radą starszych, rzucili się na ostatek w pokorę. Z gór nadbiegli przyjąć warunki. Jinne jim wskazano posady od Dunaju odległe, Rzymowi podlegać nakazano. Konstacjus, militari consensu, secundo Sarmaticus adpellatus (Amm. Marcel. XVII, 13).

Ledwie kilka miesięcy minęło, skarceni Limiganci różnymi sposobami wracali na opuszczone role. Konstancjus nieczekając wiosny (r. 359) wysłał dwu tribunów, pytając za coby opuszczali wyznaczone sobie ziemie? Błahe dając wymówki, upewniali że byle jim rzékę przebyć pozwolono, przełożą swe niedogodności, gotowi dawać daniny i być przeprowadzéni choćby w najodlegléjsze prowincje. Podobało się dworakom podobne poddanie się przyjąć. Przy Acinkum nad Dunajem na wzniesionym miéjscu zasiadł Konstancjus. Tłumy pokornych Limigantów zbliżyły się. W tym jeden z nich ze wściekłością cisnął na Rzymian swe obówie, jinni krzykną: marha, marha, hasło do boju, Bój zacięty zawrzał. Konstancjus dopadł konia i umknął; przyboczni jego ścinając się już prawie wycięci byli, gdy doskoczyło wojsko które Limigantów do ustępu zniewoliło (Amm. Marc. XIX, 11). Nieścigano jich tą razą, w swym miéjscu pozostali, a nad niemi ku Kwadom koło rzéki Wag, Jazygowie ze swym królem Zizaisem.

Być może że się Konstancjus niezawiódł na wier-

ności Zizaisa na którą liczył, ale za Valentinjana (365) sypnęły się ze wszech stron napaści a Sarmaci z Kwadami niezaniedbali rabować Pannonji (Amm. Marcell. XXVI, 4). Uszło to płazem. Za Valentinjana II, przyszło do walniéjszego z obu stron boju. Valentinjan w krajinie Kwadów jak w swojéj, począł stawiać warownie, co wcale niepomyśli było Kwadom. Tymczasem przywodzący tam dowódzca, podstępem zamordował jich króla Gabinjusa. W powszechnym za ten czyn oburzéniu, rzucają się do broni. Kwadowie z Sarmatami w czasie żniwa (371) na wszystkie rozbiegli się strony. Sirmjum ocalało Probusa staraniem, ale Sarmaci legion mesijski wycięli; pannonski legion podobnie przywitany w części ucieczką ratował się. Młodociany Theodosjos, jinnych Sarmatos liberos ad discretionem servorum rebellium adpellatos (od strony Tajfalów nadciągających) na samym jich do Mesji wtargnieniu wstrzymał, ale łupież dopiéro gdy gallikańskie wojska nadciągnęły ustała, rabusie łupy unieśli (Amm. Marc. XXIX, 6; Zosim. IV, p. 744). Nierychło zebrał się Valentinjan II, w sprawę tę wejrzyć. W Karnuntum (375) trzy miesiące przyrządzał się, poczym Dunaj przeszedł pod Acinkum, koło Bregetjon ogniem krajinę Kwadów pustoszył i na leże zimowe do Sabarji ściągnął. Przybyli nareszcie posłowie Kwadów, omawiając się że to motłoch takiéj dopuścił się napaści. Gniewny Valentinjan, gromiąc słowy, do tego stopnia się uniósł że się krwią zalał i wkródce życie zakończył (Amm. Marcel. XXX, 5, 6; Zosim. IV, p. 745; Sozom. VI, 36; Auson. epigr. III, Danub. 7). Musiały być jednak w tych czasach jakiekolwiek z Sarmatów odniesione korzyści, albo jakiego oddziału poddanie się, gdy między Moguncją a Trevirem i koło Moselli były arva, Sauromatum nuper metata colonis (Auson. edilla X, 5—9), gdzie byli osadzéni Sarmaci wraz z Chunami (Auson. epigr. I; edilla

VIII, 31) ([22]). Długo jeszcze Sarmaci są znani i od mnogich jinnych narodów odróżniani, między nimi dostrzegani, ale to są rozbitki albo niedobitki niegdyś znamienitego ludu.

16. Wolniéjszym krokiem wiele narozbijali Gotowie kierowani od Grutungów Ostrogotów w okolicach Dniepru osiadłych, dopiero koło r. 370 wielkiemi rzutami wszystkie w Scythji czyli Sarmacji nawiedzili. Nic się jim oprzéć niezdołało. Właśni pobratyńce jich, w Dacji przebywający, ulegali jim potulnie. Sarmatów zupełnie potyrali, Rhoxolanów zwalczyli. Te jich dzieła ostatecznie uwieńczone zostały nagłym pod wodzą Ermanarika (370—375) północnych plemion podbojem. Najpółnocniéjsze plemie czudskie, pobrzeżni także Estji i po całéj przestrzéni od Dniepru aż za Wisłę siedzące Antów, Sławian i Winidów plemie; a w tymże czasie i sprzymierzeni z nim Heruli jarżmu jich ulegli (Jord. de reb. Get. 7, 8). Zmiatał Ermanarik zasłonę, która głębinę tych ziem zakrywała, bo łotrowskie koczownicze (nomadów) rozbite i rozproszone stanowiska, szły na włóczęgi w poniewierkę; pracą do ziemi przywiązany lud doczekiwał na miéjscu zmiany losu, pogodniéjszéj pory. Niecierpliwie jednak znosili to jarżmo germańskie plemiona i ludy jich. Obok państwa rzymskiégo już barbarzyństwem nasyconégo, powstało tedy mocarstwo barbarzyńskie jakiego dotąd niewidziano. Ermanarik rozmiarów panowania swego niedostarczył Rzymianom, zacieśnione o przestrzeniach wyobrażénia mającym: ale zapewnił, że są ludzie co od Wisły do ujścia Donu, a od Pontu do oceanu przechodzą; że pułkom rzym-

([22]) Ci Chunowie pewnie nie są Hunni z Balamirem północne ludy świeżo przewracający: raczéj w nich widzić wzmiankowanych u Ptolemeusza III, 5, χοῦνοι, małą może sarmacką hordę z Sarmacji z jinnymi do państwa rzymskiego schronioną.

skim przez własne prowincye przemarsz, trudniéjszym bywa, niż Gotom tych przestrzeni przelot.

Ledwie lat kilka mijało przelatywały nie bez wzmagającéj się trwogi zapowiednie toczącéj się z przeciwnéj strony nawały Hunnów z Asji. Wyprzedzały jich przestrach i przerażénie, zwątpiénie i popłoch. Rzymianie powtarzając jimie Hunnów, chcieli o rzeczywistości wątpić, spodziewając się że nawała zwarłszy się z germańskim wylewem rozbije się o Gotów i ludy którym Ermanarik przywodzi; a ludy pod Ermanarika i Gotów jarżmem z niespokojnym wzruszeniem, wyglądały Hunnów jak zbawców. Rhoxolanie mianowicie, najbliżsi gromu od wschodu huczącego, alańskie już ludy w pobliżu Tanais tłukącego, niecierpliwili się. Biegł z Rhoxolanów jeden wezwać Hunnów w swe strony. Ermanarik żonę jego Sanielhę znarowionymi roztargał końmi. Bracia jéj Sarus i Ammjus powstają. W rozruchu stary Ermanarik ciężko ramiony, niezdołał (375) prowadzić swojich, kiedy Balamir z Hunnami zawitał. Zgon starégo stał się hasłem powszechnégo popłochu. Balamir zmiótł germańskie panowanie. Withimir tylko z Ostrogotami, wsparty jedynie od niektórych Alanów, usiłując stawić czoła poległ, a małoletni syn jego Widerik uprowadzał swych ku krańcom rzymskim. Wissygoty i Ostrogoty i co było potłuczonych narodów luda, co Hunnów władzy znieść niechcieli, szukają schronienia w rzymskich prowincjach (Amm. Marc. XXXI, 3; Zosim. IV, Jord. de reb. Get. 7). Państwo rzymskie wnet zostaje barbarzyństwem przesycone.

Pomiędzy tymi co uchodzili, był Atanarik, który gdy stanął nad Dunajem, przypomniał sobie jak się przysięgą zobowiązał nogą na rzymskiéj niepostać ziemi. Ze swymi tedy Terwingami Wissygotami zwrócił się w krajinę Kaukalandji (Wołoszczyznę) osłonioną dobrze lasami i górami. Znalazł tam jeszcze Sarmatów, tych

spędził i z Terwingami do czasu osiadł (Amm. Marc. XXXI, 4).

Siedmdziesiąt kilka lat następnych, kiedy się germańskie plemie, z losu swego towarzyszami, ciąga po rzymskich prowincjach; a w północy, po spędzonych Gotach i mnogich ludach, Uldin (401), Rugila (do 431), Bleda (do 444) utrzymywali Hunnów panowanie które na Attilę przechodzi: byt Sarmatów przyćmił się. Przez tak znaczny czasu przeciąg umilkły o nich dzieje, bo na widok burzy okolicznéj nieczuli popędu do łotrowania lub boju. Attila uprzątnąwszy resztę zawad, zasiadł gdzieś między Karpatami i Dunajem z kąd słał wymagania i rozkazy. Niepokoje Franków, i Honorja augusta powodowały że (451) ściągnąwszy zastępy ludów, Rugów, Gepidów, Scirrów, Burgundów, Turingów, Brukterów, Franków, Bellonotów, (Gelonów, Budinów) Herulów, ciągnął z Hunnami do Gallji: Zastawiał się mu Aetius na polach katalauńskich. Prócz rzymskich legij prowadził, Franków, Alanów, Sarmatów, Armoritjanów, Litjanów, Burgundów, Saxonów, Ripariolów, Breonów (Jord. de reb. Get. 36; Sidon. Apollinar. paneg. in Avit. VII, 319; Paul. diac. XV, p. 384) (23).

Ze strony Hunnów pisarze tamtych czasów Sarmatów niewymienili. Trzeba jich szukać pod rzymskiemi znakami. Nic w tym dziwnego że jich Aetius wiódł, bo żadnego narodu pod znakami rzymskiemi niebyło tak licznego jak Sarmaci. W Gallji sześciu było prefektów sarmackich legij: praefectus Sarmatarum et Taifalorum gentilium. Pictavis in Gallia (24);

---

(23) Liti, Litjanie gallski lud pewnéj kondicji (Armn. Marcell. XX, 8, XXI, 13, Zosim. II, 54).

(24) Taifali towarzysze broni i zwierzchnicy Sarmatów po Limigantów powstaniu. Było jich więcéj osobno gdy byli comites Taifali (notit. dignit. 4), equites Taifali juniores (not. dig. 39.)

Sarmatarum gentilium à Chora Parisios usque, inter Remos et Ambianos provinciae belgicae secundae, per tractum Segolaunorum, Ligonas, Augustodunum. — W Italji liczba dochodziła do piętnastu: praefectus Sarmatarum gentilium Apuliae et Calabriae, per Bruttios et Lucanos, Forofuluiensi, Opitergio, Patauio, Veronae, Cremonae, Taurinis, Aquis siue Tertone, Novariae, Vercellis, regionis Samnitis, Bononiae in Aemilia, Quadratis et Eporizio, in Liguria Pollentiae (notit. dignit. 65). Przeszło trzydzieści legij, najmniéj stutysięczny albo i półtorakroć stutysięczny narodowców, gentilium zastęp tworzyło. Siła poważna, niewichrząca. Jeżeli te legiony niestały w swych prowincjach z jich nazwań widno gdzie były formowane, gdzie jich osiedlonych rodzin szukać. W Gallji i Italji. Nietworzono z nich osóbnych legij w Thracji czyli Romanji z obawy może, aby się jich wierność niezachwiała w prowincji do któréj się często jich pobratyńcy na rabunek wdzierali. Była jich ala w Egypcie: ala septima Sarmatarum Scenis Mandrorum (not. dign. 18). Słowem niema się o co troszczyć gdzie się Sarmaci podzieli. Dostrzeżone jich klęski i rozproch, dostateczne są do wycieńczenia i zupełnego wygładzenia bytu.

17. Wszakże zostało jich cokolwiek jeszcze po rodzimych kątach. Po zgonie Attili, gdy Hunni w Pannonji nad Netadą zupełnie zbici zostali, między zbiegłemi (453) hordami, znaleźli się Sarmaci, którzy z Cemendrami i nieco Hunnów, otrzymali posady w Illyriku koło castrum martena (Jord. de reb. Get. 17). Toż kiedy (458) Majorjan powoływał barbarzyńców pod swe znaki śpieszyli między nimi, Alani, Chuni, Sarmaci (Sidon. Apollin. V, 474). Lecz schronione barbarzyństwo w prowincje, niepokojiło je, zadzierało z rzymiany. Podobnież ci Sarmaci illyrijscy, pod wodzą Babaja, zadali klęskę Kanundusowi rzymskiemu,

a poczuwszy się na siłach, posady swe i rodzinne za Dunajem panowanie odzyskiwać poczęli (Jord. de reb. Get. 18). Państwo to Babaja niedługo trwało. Gdy się Niemcy między sobą ubijali, wmięszali się między nich ci Sarmaci i Szwabom dali posiłki. Babaj i Beuga je prowadzili. W Pannonji, nad rzeką Bollja (456) Theodemir ostrogocki, Szwabów i jich sprzymierzeńców zniósł, a nieprzestając na tym, sam się wyprawił na Szwaby, syn zaś Theodorik wpadł na Babaja państwo. Poległ król Sarmatów, cała rodzina jego i dostatki pochwycone, Singidunum przez tych Sarmatów posiadane, Theodorik zdobył, łupem obładowany do ojca wrócił. Późniéj (474, 475) Ostrogoci wynosząc się do Italji, wyzywali tych w Illyriku siedzących Sarmatów, ale ci do boju wystąpić nieśmieli (Jord. de reb. Get. 18). W lat 93 potym Albion longobardzki w Pannonji przebywający, gdy z tąd do Italji (568) ruszył, zabrał z sobą illyrijskie Sarmaty. We dwieście lat późniéj (770) a ostatnia sarmacka w Italji posada, od jinnych była odróżniana (Paul. Warnefr. II, 26).

Przesiedléni przenarodowili się w prowincyałów, Francuzów i Włochów, niezostało po nich jimienia, ni śladu, więcéjby spodziewać się można że jakaś jich pamięć na miéjscu się przechowała. Jakoż od Pest do Solnok między Hejdońcami i Kurnanami rozłożona jest ludność Jasog zwana; po tych płaszczyznach po których Rzymianie aż ku górom Limigantów mordowali. Niezawodnie nazwa populacji nazwę od miéjsca, od Jazygji wzięła: sama tego nieprzeczy, ale Jaszogi mają się za czystą krew madjarską; odosobnieni równością wyższych lub niższych nieznającą, żadnego ludu niemadjarskiégo, używającégo jinnégo języka między sobą niémają ([25]).

([25]) Znalezione w r. 1799. koło Cissy naczynie, dostarczyło greckiemi głoskami napisu następującego: *βουαδ. ζοαπαν. τεση. δυγε. τοιγε. βου. ταουλ. ζωαπαν. ταγρογητζιγη.*

18. Na stepach czarnomorskich i wdłuż Dniestru zmienne losy do szczętu uprzątnęły miéjscowe nazwy któreby na mieszkańców przeszły: ni tam Jaszogów, ni Jazygów, ni Urgów. W sześć wieków od czasu jak Ermanarika miecz pokrył grobową Sarmatów ciszą (370 — 983) Włodzimirz ruski w wycieczkach swojich dosiągł Jatwieżów, Jatwiażów (Nestor, timkow. p. 50; sofij. wremien. I, 57); Jarosław potym (1038) wojował jich a jeńce w dalekie strony uprowadzał (sof. wrem. I, 153). Lecz właściwie Lechitom zostało rozpierać się z tymi Jadźwingami siedzącymi w żyznym podlasiu, błotnego polisia, a całą ścianą dopierającymi Mazowsza aż w głąb sudawskich posad, a jedną co Prusacy i Litwa mającymi sprawę. Kazimirzowie odnosili (1041, 1192) niemałe zwycięstwa. Trzymali się jednak Jadźwingowie krzepko. Nareszcie ruskim, polskim i niemieckim dojęci orężem, w walnych za Bolesława wstydliwego (1264) bitwach, swemu losowi ulegli (patrz dzieje Litwy i Rusi, 55). Krajina jich polskim i ruskim ludem osadzona, a jich niedobitki rozbiegły się po Litwie i czas długi dochowywały swóję mowę. Gens Jacwingorum, mówi Długosz, natione, lingua, ritu, religione et moribus, magnam habebat cum Lithuanis, Pruthenis et Samogitis conformitatem, cultui idolorum et ipsa dedita, (p. 394); Jacvingorum natio... cum pruthenica et lithua-

---

Hammer z ostatniego wyrazu chce utworzyć *Δακριγοι' Ιάζυγες* zarazem Dakringów i Iazygów. Jeśli tu rzeczywiście miano Iazygów daje się dostrzegać, nie ma potrzeby gonić za Dakringami, gdyż wybornie mogli być Tagro-jazygi jak byli z Limigantów Amicensy i Picensy. Kiedy jednak w tymże napisie wysuwa się zoapan (żupan) po dwakroć, trzebaby przypuścić, że ci Tagro-jazygi dużo zesławianieli, albo że zoapan w jich mowie coś jinnego znaczyło. *Ταγροι* znajdujemy w Sarmacji Ptolemeusza (III, 5), a Tagorów liczono jakośmy wspomnieli do Sarmatów (Plin. VI, 7). — Patrz Szafarzik III, 16, 6, p. 464.

nica lingua habens magna ex parte similitudem et intelligentiam (p. 770). Mateusz miechowita nieprzecząc spólności szczepu, upewnia że Litwini Jadźwingów koło Drohiczina, jeszcze swym językiem mówiących, nierozumieli (tak jak nierozumieją łotyszów?). Kromer zaś wié że feruntur ad huc tenues quaedam eorum reliquiae superesse in Litvania et Russia, diversa prorsus a Slavis et Litvanis lingua utentes (IV, p. 51). Są po nich miéjscowe miana, w okolicy skidelskiéj koło Pielasy i Kotry, lud wejrzénia własnego, nieco czarniawy zwany jest od Litwinów Jodweżaj (Narbutt....). Przenarodowiony wszędzie, języka swego niéma.

Podole gdzie Jazygowie krążyli, i derenia do mniéj potrzebnych łuków swych dostatek znajdywali, jest od podlasia niezbyt odległe, dla ustępu Sarmatów w podlaskie bory dogodne. Nazwisko Jadźwingi, Jatwieże wiernie nazwisku Jazygów odpowiada. Wedrzéć się jim pomiędzy bory zniewoliła potrzeba, niedola. Zmiana posady wpływała na zmianę sposobu życia; postęp wieku zrządził zmianę stroju, obyczaju. Jimiona osób u Jadźwingów niémają nic wspólnego z sarmackiemi, cale niepodobne: i to jeszcze zmiana położénia, a czasu przeciąg zrządził. Oczywiście tedy jedynie nazwa dwu przepadłych narodów posadą dość bliskich, a światłem czasu mocno odstrychnionych, dostarcza do jich tożsamości pozorów ([26]).

([26]) Szerzéj o tym, choć nieco w odmiennéj myśli Szafarzik III, 16. Jeśliby wypadło jak chce, Jordanesa, Inaunxis, Inaxungis, poprawiać na Iaculnxes, czy Iuci unxis, toby się to odnosiło do znanych podówczas Jazygów, Jazyngów. — Życzyć by aby kto znając dobrze mowy miejscowe, ruską czy litewską, badał z przezornością wyrazów tym mowom obcych jakie się mogą znajdować w używaniu wyłącznie miejscowym ludu, za jatwieżski krzew poczytywanego.

Naród sarmacki, barbarzyński, jakożkolwiek liczący się do łotrowskich, występuje jednak w całym bycie swojim z pewną nad jinne wyższością, godnością i mocą charakteru. Pewnie że niejeden lud ukrzywdził, ucisnął, a czegoż się ciwilizowane niedopuszczają narody? zaborcze, od zbójców gorsze, ów Rzym sąsiedni? Sarmata, przemógł daleko potężniejszych Skolotów, którzy go swym zwierzchnictwem obrazili; zmienił posadę, nierwał się do zdobyczy, łotrował, przestawał na posadzie swéj, zawsze na wszystkie strony otwartéj, niczym tylko jich piersiami zasłanianéj. Rzymianie musieli jich wyższość cenić kiedy znajdowali się względem nich jinaczéj jak względem wielkiéj liczby jinnych ludów; stale w nich chcieli miéć sprzymierzeńców, więcéj niż kogo do siebie nęcili. Sarmaci, narażeni na wpływ obcy, na wpływ ciwilizacji, odpychali ją do końca. Jinni naśladowali jich, oni swego strzegli. Niedopatrzy u nich pożyczanego jimienia, jimienia jakiego zrzymianiałego, zawsze mają swoje własne. Może niebyli piśmienni, ale u nich ni Grek ni Rzymianin swych bałwanów niedostrzegł, widział czczony miecz i płomień. Odpychał Sarmata z deprawowaną ciwilizacją, bo miał swę własną, swój polor, swój zbytek, swe stroje, we wszystkim sam sobie wystarczył, ciwilizowanych co na nich patrzali, podziwienie jednał. Przylewkiem, przyborkiem krwi obcéj niewzrastał, żył jak osóbna kasta, poswarków w sobie nieznająca, w wyosobnieniu, dla handlu i przyjaźni przystępna. A kiedy losy łamały jéj byt, rzucił się w objęcia Rzymu, stał się cichym jego mieszkańcem, i zbrojną niezachwianéj wierności siłą. Naród nieujarzmiony, ginął rozbity, w rozsypce gasł. Uderzony młotem przeciwności, rozprysnął się w blade jiskry, w rozprochu opodal koleją gasnące.

Takie są wypadki historiczne, niezaprzeczone. Jak wprzód Scythowie, jak potym z kolęji Hunnowie, Awa-

rowie, Ugrowie, Połowcy, Pieczingi, Mogułowie, na owych stepach Dniepru i Dniestru széroko rozległych przeminęli i znikli, tak i Sarmatowie ze swojemi konnemi hordami, czasowy byt mieli: tym mniéj ustalony że cała jich siła zbiegała się opodal w kąt Dunaju.

Obejrzénie się na pisarzy.

20. Piérwsi nasi pisarze, Gallus, Mateusz herbu cholewa i Vincenty syn Kadłubka, Bogufal i jinni annaliści, wszyscy przed Długoszem nieprzeczuwali żeby Sarmaci mieli być początkiem jakiégo bądź narodu dotąd w Europie byt mającego. Dopiéro piérwszego dostrzegam Długosza, który zawyrokował, że Polacy są Sarmatami. Wnet Maciéj z Miechowa, roku 1517, a w krótce powtórnie 1521 drukował w Krakowie swoje księgi o Sarmacjach europejskiéj i asiackiéj. Wyszedł téż i polski tych ksiąg roku 1545 przekład. Od tego czasu, z umiejących po łacinie, nikt nie wątpił że co Rzymianie Sarmatami i Sarmacją zwali, że to było Polską lub Sławiańszczyzną. Stało się to prawdą, o któréj, gdyby kto wątpił, byłoby to przestępstwem niedowiarstwa: chociaż żadnych dowodów, prócz przyzwolénia powszechnego, w lat tysiąc prawie od zniknienia Sarmatów, jawiącégo się niebyło.

Dopiéro niektórzy naszych czasów badacze, nowe systemata tworzący, dochodząc losu dalszego Sarmatów gdy już jich niebyło, nie troszcząc się o przestrzeń miéjsca i czasu, chcieli jich plemie w Litewskim i pobratyńczych mu narodach dopatrzyć. Wyparci podług nich Cimmerowie piérwsi usuwali się w północ, za nimi tąż drogą w północ Scythowie, a za Scythami po koleji Sarmaci. W postępie czasu i jich drogi, północniéjsi są Scythowie w Czuchońcach w Inflanciech północnych; południowsi Sarmaci w Łotwie, Litwie, Prusakach,

Jadźwińgach. Zatym jest Gatterer, Jan Potocki ([27]), a wielu nieodmówiło swego przyzwolenia. Za jich piórem jeźdźce na swych rumakach i odaszone, rodzinami ładowne wozy toczyły się z łatwością w bagna i w knieje;

([27]) An Prussorum, Lituanorum caeterorumque populorum Letticorum originem a Sarmatis liceat repetere? comment. Götting. t. XII, XIII. — O poczwórnéj z tym titułem rozprawie Gatterera, była wzmianka w pierwszém wydaniu uwag nad Mateuszem herbu chołewa jak następuje: Że Litwini i Prusacy od Sarmatów pochodzą, usiłował to okazać Gatterer i na ten koniec obszerne we czterech komentatach utworzył pismo: *an Prussorum, Litu.* etc., gdzie rozebrawszy zwyczajnym mniéj doskonałym trybem opis krajin północnych Herodota, ze zwykłą sobie gadaniną stosuje do tego opisu, późniejsze Strabona, Meli, Plinjusza, a nie bacząc na tych dwóch ostatnich jako na kompilatorów, tylko wiernie jich opisy po prostu wykładając, gdy wszystko co powiedzieli, do jich czasów przywięzuje, gdy jeszcze w nich wiele nazwań wcale różnych od herodotowych znajduje, na mocy swych uwag w diplomatice, nakazuje: Siraków na Iyrków, Aorsów zaś na Thyrsów czyli Thyssagetów, tak w Strabonie, jako i w Plinjusza i Tacita textach przemienić. Szanujemy i wielbimy jego diplomatikę, jile ta nas uczy poznawać w jakim czasie rękopism jaki pisany, jile nas o jego autenticzności zapewnia i podaje sposoby do przyzwojitego wyczytania: ale z tąd nie chcemy ciągnąć błahych pozorów do bezpotrzebnego a najczęściéj błędnego tylu textów odmieniania. Gdy do tego dołączymy jeszcze, dobrowolne przypuszczenia Gatterera, bez najmniejszych pozorów, że Aorsi, że Boruski, Budini i tak daléj, są koniecznie Sarmatami, przebiegłszy jego dalszy rozbiór Ptolemeusza, Jordana i geografa raveńskiego, przy końcu musimy zawiązać, że dziwnéj pracy uczony Gatterer, rzecz tę jak opisał, tak widzić chciał, i tak ją widział, i tak jeszcze jinnym widzić zalecił, wiele bardzo w poczwórnym komentacie o niéj rozpowiadawszy: i, żeby w niéj, mniéj przyzwojite i z kritiką niezgodne tego uczonego Niemca zdania roztrząsać, trzebaby we dwójnasób tyle pisać, a zawsze na sposób wielu badaczów uczonych, nic nie powiedziawszy nowego, sprzeciwiać się tylko. — Jean Potocki, histoire primitive des peuples de la Russie. On już w saméj nazwie Scythów dopatrywał źle od Greków wymówioną nazwę Czud, co się Szafarzikowi podobało.

przewalały się massami narody, jeden po drugim. Bezdowodne, dowolné przypuszczénia których unikać należy, przeciw którym oświadczają się lepiéj poznane dzieje, i wyrozumiane zwodnicze pozory. Wyłożyliśmy dzieje które przez kilka wieków umiały rozróżniać gasnący ród Sarmatów obok mnogich i dobrze znanych i Sławian: zastanówmy się teraz nieco, nad tym, co głównie stawało się błahym powodem do przypuszczania że Sarmaci są Sławian ojcami; to jest nad pisarzami wieków rzymskich, którzy opisami swymi, pozorów dostarczyli.

21. Jakkolwiek széroką znajomość kraju naszego Herodotowi przyznamy, gdziekolwiek granice jego Scythji, czy ograniczając się jedynie na Bracławskim województwie i miéjscu w którym Don najbliżéj ku Wołdze przypiéra; czy pomykając je ku zrzódłom rzék, ku Wiśle, ku morzu baltyckiemu, ku białemu (!!) oznaczymy, zawsze widzimy w księgach Herodota, obecny mu obraz Scythji. Po nim piszący dziejarze, geografowie, poeci, powtarzali go, a przeto odświeżali obraz kraju który mniéj więcéj czas jakiś jednostajnie się utrzymywał, którégo jinaczéj opisać niémogli. Lecz skoro Sarmaci, Scythów miéjsce zajęli i Sarmacja jimie Scythji zluzowała, jinna była postać rzeczy, jinaczéj stronę tamtę opisywać wypadało. Opisał ją Strabo i kilku jemu bliskich pisarzy, którzy zaginęli. Podali oni swojim czasom obecny Sarmacji obraz. Po nim piszący dziejarze, geografowie, poeci, przez bliższe następne wieki, byliby obowiąsku swégo należycie dopełnili, gdyby byli ściśle samégo Strabona powtarzali. Lecz oni nieograniczyli się na tym. Nadto poważnym był w jich obliczu ojciec dziejopisów, nadto wiele téż wziętości miały starodawne wieszczów religijnym mythów strojem, uświęcone powieści, o Amazonach, gryfach, przewilczających się Neurach i wielu tym podobnych (od Strabona po-

tępionych), ażeby o nich zapomnieć i pomijać mogli; powabna téż była, występować z erudicją, przytaczać licznych pisarzy i wielu zarazem powtarzać. Z tąd, jęli wypisywać zarazem i Strabona i Herodota, z jednego i drugiego mięszali powieści jakby jedne i drugie zarówno obecny jim stan rzeczy wystawiały. Pisarze ci oczywiście byli kompilatorami. U nich tedy, rzecz o Melanchlenach, Neurach, jednocznych Arimaspach, o wprowadzonych do Europy Budinach i Gelonach, wreszcie wielka część wiadomości o Scythach jile ta była powtórzeniem tego co przed kilko set laty wiedziano, za bałamuctwa, wiekowi niestosówne, poczytywaną być powinna.

Herodot oznaczając posady Scythów, wyłączał narody które scythijskiemi niebyły. Wszakże w nim już, niescythijskie narody, w Scythji przesiadywały. Scythja, mimo czworobocznych granic swojich, zajmowała po obu stronach Donu stronę świata. Cała północ ku wschodowi schylona, od Celtiki do Indji gangeckiéj, była Scythją (28), a jaki bądź naród z północy ukazał się, choć niebył scythijskim, był zwany narodem Scythów. — Niewiadome były Grekom granice Scythji od Indji na wschodzie; a na zachodzie, pomimo Pytheasza podróży, nieumieli wskazać przedziału Scythji od Celtiki (29). Świetność Sarmatów z koleji rozwinęła się w Scythji, wszystko co było sarmackie było dotąd w Scythji; a chociaż następnie jimie Sarmatów wzmogło się tak dalece, że jak naród po narodzie scythijsskim na stepach nastał, tak nazwisko Sarmacji poczynało zastę-

---

(28) Ephor. hist. IV, ap. Cosm. indicopl. christiana opinio de mundo II, p. 148, 149; et ap. Strab. I, p. 35.

(29) Hecat. abder. ap. Amm. Marcell. XXII, 8; Plin. VI, 14; Solin. 18. Patrz odkrycia Karthagów i Greków na oceanie atlaue. (w roczn. tow. warsz. przyj. nauk. t. XIV); Pytheas de Marseille.

pować miéjsce jimienia Scythji, jednakże, dawna wziętość wyrazu Scythji różnym utrzymała się sposobem: i Germanom i Sarmatom, Scythów jimie nadawano; i co tylko spodziewano się kiedykolwiek w Asji poznać, kiedyż tedyź z Asji przybywające ujrzyć, to wczesno zwało się Scythją i Scythami ([30]). Sami kompilatorowie to wyznawali że jimie Scythów, zmieniło się i przeszło w Germanów i Sarmatów, a niejinaczéj to starodawne przetrwało nazwanie, jedno tym że oznaczało Sarmatom przyległe ludy jinnym śmiertelnym prawie nieznane ([31]). Tym sposobem Scythja całkiem z Europy się wyniosła, usunęła się do środkowéj głębi Asji. Trzeba więc było aby ogólne jéj miano zastąpione zostało w Europie jinnym, a takim się stały Germanów i Sarmatów.

22. A gdy dwie nazwy zastąpiły jedną: zaszła trudność gdzie był między jich krajami przedział? Jak niegdyś niewiedziano, gdzie był między Celtiką a Scythją tak teraz przedział międy Germanami a Sarmatami ciężkiemi niepewnościami trudził. Rozsądny Strabo, umiejący stan sobie obecny wystawiać, a wiele ceniący nieświadomość współczesnych o stronie północnéj podówczas odkrywanéj: niezetknął Germanji z Sarmacją. Ród Gecki Daków przedzielał te dwa plemiona. Lecz za jego życia jeszcze, wysłani zwiédzacze brzegów północnych, dopłynęli do ujścia Wisły i to ujście wraz na krajobrazie Augusta i Agrippy, za przedział Germanji od Sarmacji wskazane zostało ([32]). Znikła od tego czasu,

---

([30]) Dio Cass. XXXVIII, p. 71, LI. p. 527; Zosim. I, p. 666. etc.

([31]) Scytharum nomen usquequaque transit in Sarmatas atque Germanos. Nec aliis prisca illa duravit appellatio, quam qui extremi gentium harum, ignoti prope ceteris mortalibus degunt: Plin. IV, (12) 25.

([32]) Badania we wzgl. geogr. III, 97, krajobr. 44.

wszelka wątpliwość i niepewność: Wisła te znaczne dwie części Europy rozłączała; Sarmacja zaś była dwojaka europejska i asjacka, Don je przedzielał ([33]).

Zostawała jednak trudność która nader często rzeczywistości ubliżała. W tak znacznéj od Rhenu do Wołgi przestrzeni rozproszone ludy, któremu przyznać narodowi? Germanom czy Sarmatom? trudność którą utrapionym był Tacit ([34]). Jak niegdyś w Scythji wielę nieścythijskich znajdowało się narodów: tak niewątpliwie w Germanji i Sarmacji gnieździły się ludy niesarmackie, niegermańskie. Nic pewniéjszego że pomiędzy Germanami przesiadywały ludy Gallów. Odróżniał je obyczaj i mowa. Znał to dobrze Tacit a wszakże koło Karpatów i Wisły w smutnym czuł się obowiąsku wyrokować o narodach które ani germańskie, ani sarmackie, ani za Gallów poczytanemi być niemogły. Niewiązała go Wisła w téj decyzji: ale związany został powszechnym dowolnym przypuszczéniem że cała północ Germanów tylko lub Sarmatów liczy. Ważąc tedy rzecz u siebie, wolał Wenedy, Bastarny (z Lygjami) do germańskich doliczać ludów, a niżeli za Sarmatów je uznać, bo chociaż w Sarmacji siedziały, wiedział że niesarmackie. Rhoxolanie wedle niego gens sarmatica (Tac. hist. I, 79). — Kiedy więc w kompilatorach, w Pomponjuszu Meli, w Plinjuszu, w Ptolemeuszu zdarza się czytać w Sarmacji umieszczone narody jakie, tych dla tego skwapliwie za sarmackie poczytywać nienależy. Kiedy téż na tablicy drożniczéj, drożników rzymskich czytamy że Wenedowie, Lupioni, Suani, Sasoni i tym podobni są nazywani Sarmatami, to niejinaczéj można

([33]) Pomp. Mela III, 4; Plin. IV, 27, V, 5; Ptolem. geogr. III, 5, 7, V, 9; tabula itiner peuting.

([34]) Germanis an Sarmatis ascribam? Tacit de mor. Germ. 46.

rozumiéć jak że te ludy należą do kraju Sarmacji który rozciągał się od Wisły do Wołgi ([35]).

23. Trudniéjsze są do rozwikłania dzieła kompilatorcze. Są to w kęsy pocięte i poszarpane cudze, z różnych wieków frazesa i ustępy, między sobą pozaczepiane, a pstrocizna jich często różnobarwnymi łatkami bywa przysłaniana i gmatwana. Wory trzasek i wiórów podsmalonych, świeżo poszczepanych, do podniecenia ognia wybornych. Niezmierny zapas tego rodzaju kęsów zgromadził i w swe księgi wtroczył Plinjusz, a kiedy się pilnie rozpatrujemy w tym co o północy skreślił; widzimy się ustawicznie przerzucani z czasu jemu obecnego w wieki zapadłe ze snu obudzone; z krajiny do krajiny, niepewni czyśmy w tym lub w owym w Dacji czy nad Dnieprem, w Sarmacji czy w Scythji, w Europie czy w Asji, z któréj strony Tanais lub Borysthenu, koło jakiéj Hypanis: zamęt, pełen niewyrozumienia pochwytanych słów cudzych. Znają dzieje Siraków i Aorsów w Asji nad morzem kaspijskim. Strabo i Tacit głośne jich sprawy wymie-

---

([35]) Na téj tablicy (peutingerjańskiéj), jidą z kolei napisy: Sarmataevagi, przy Pannonji; Solitudines Sarmatarum, przy Singiduno; Amaxobii Sarmate, przy Viminacium; Lupiones Sarmate, przy Sarmatege; Venadi Sarmate, przy alpes basternice; Roxolani Sarmate, przy Euxinie; (dopiero w Asji:) Suani Sarmatae, Sasones Sarmatae. — Są to geograficzne zapiski, którym nie ze wszystkiém wierzyć można. Suani Sarmatae: fałsz. Lepiéj wyraża Ptolemeusz mieniąc Suano-kolchi (geogr. V, 9). Zna jich niechlujstwo Strabo zowiąc wszawymi Suani phthirophagi (XI.); oczyszcza jich Plinjusz, przenosząc wszawość na gens Salae antiquis phthirophagi dicti et Suani (VI, 4). Mieli z nimi sprawę Bizantińcy i Persowie (Procp. Agath. Menand. etc.); i do dziś dnia są jak pokolenie Gruzińców, Imiretów, Lazów. — Podobnie Venedi Sarmate, fałsz: bo to wszystko Sarmate dla tego, że w asjackiéj lub européjskiéj znajdowało się Sarmacji.

niają. Między tymi dwóma staje Plinjusz i plecie: ab eo (Danubio) in plenum quidem omnes Scytharum sunt gentes, variae tamen littori apposita tenuere: alias Getae, Daci, Romanis dicti; alias Sarmatae, Graecis Sauromatae, eorumque hamaxobii aut Aorsi; alias Scythae degeneres et a servis orti, aut troglodytae: mox Alani et Rhoxolani (Plin. IV, 12, vel 25). Prawdziwie z tego, Sarmatów Aorsów w Europie niczym niepopartych, niema powodu wyszukiwać: odesłać jich wypada równie jak owych: Aorsi, Gelae, quos Graeci Cadusios appellavere (Plin. VI, 16), do krajiny z któréj podchwyceni, do krajiny gdzie Udini Scytharum populi, a parę wierszów niżéj super maritima ejus Udinorumque gentem Sauromatae, Utidorsi (Aorsi), aroteres praetenduntur (Plin. VI, 13). — Ptolemeus wtórując Plinjuszowi i dziejom, Siraków, Sirakenoj zostawia na północy Kaukazu (geogr. V, 9); Aorsów w Sarmacji européjskiéj nad oceanem mieści (III, 5), Aorsów też i Alanorsów w Scythji asjackiéj (VI, 14). W Plinjuszu koło Wisły i Dniepru, z równie młodzieńczą twarzą jaśnieje Scythja, jak i Sarmacje, w parze nierozdzielnéj; w Ptolemeuszu Sarmacja jedynie, z całą powagą.

Ptolemeusz głównéj dostarczył posady do wywodu Sławian od Sarmatów. Sarmacja jego dobrze obsadzona nazwiskami ludów wyborną okazywała posadę, a należyte fenicjanina Marinosa i egyptjanina Ptolemeosa, nadwiślańskich okolic znajomość. Meotis w prawdzie coś potwornego wyobraża; przyparcie oceanu ku zrzódłom Donu zapewnia o nieznajomości przestrzeni a zatym i całéj kraju średziny; pokrzywiona, połamana jest jéj postać, w jéj jednak dziwacznéj kręetaninie, widziano, niemało zaufania wzbudzających zarysów, w nakreślonym biegu Donu, Dniepru i w całym ogóle; tyle też jeszcze miał pociągu stek różnych nazwisk na niéj pomieszczonych, że dosłówne wzięcie jego wyrażeń,

zdawało się najbezpieczniéjszą do prawdy prowadzić drogą. Lecz te pozory przestają łudzić badaczy. Marinus z Tyru był jednym z kompilatorów co bez rozgarnienia zmiecione do kupy wióry w swój wór troczył, liczne księgi złupił dla utworzenia dzieła, we wszystkie cztery kanty napełnionego. Ptolemeusz go przepisał i powtórzył, a w tym powtórzeniu jak długości i szerokości geograficzne w prostym wzięciu kierować nie mogą, tak wszystkie nazwiska, wymiary i kształty potrzebują zgłębienia żeby poznać onych początek i jistotne znaczénie.

24. W badaniach starożytności we względzie geografji, rozpatrywałem pomiary i z tąd wynikające na krajobrazie postaci; tamże księga III, rozdział 139, zwróciłem uwagę na nierozgarnione kompilatora plątaniny. Libya wewnętrzna naprzykład osobliwszą wystawia tkaninę koło Nigru i Giru (Darah i Gir), jimion zgromadzonych ze wszystkich części Afriki w geografji sámegoż Ptolemeusza, tymże sposobem opisanych: z Mauritanji, Afriki, Ethjopji. Liczba trzydziestu nazwisk, którą jeszcze pomnożyć można, osobliwość tę wyjaśnia. A kiedy się to z Libyą wewnętrzną i Ethjopją podegyptską dzieje, za każdym nie w swojim miéjscu nazwiska wymienieniu, za każdym jednegoż wielokrotnym ukazaniu się, pytać się należy, jaki błąd stał się do tego powodem? Z kąd to jest że w Scythji asjackiéj germańskie znajdują się narody? Chatti, Suevi, Tektosagi, i Sasoni, i Samniti (Saxoni, Semnoni) (Ptol. geogr. VI, 14, 15) (36). Z kąd to jest że w Scythji i Sarmacji asjackiéj, powtarzają się nazwiska Aorsów,

(36) Podobnie przy oceanie wschodnim u Honorjusza: Cazzi, Cauci, Usippi (p. 10); u Ethikusa: Usippos, Zuados, Vardaeos, Canifates, Allebroges, Alaudes, Ruthenos, Theotonos, Cimbros, Antequinos (Aquitanos), Coenomannos, (p. 33) poczet dość poważny!

Asjotów, Koraxów? że w kilku nazwiskach Scythją za Imaem i Serikę składających, powtarzają się Auza, Issedon, który z Echardes rzeką tym stronom nie jest właściwy (Ptol. geogr. VI, 15, 16). Z kąd w Sarmacji europejskiéj powtórzone dackie ludy, Kostoboki, Anartofrakty; wymienione Sagartów, Bessów téjże Dacji lub Thracji właściwe? Z kąd przy Tanais (Dunaj, Jaxartes) ołtarze Juljusza Cesara i Alexandra wielkiego w Sarmacji europejskiéj stoją (Ptol. III, 5) (*). Za co to w Baktrjanie i Sogdjanie, doczytać się można ludów które Plinjusz do górali okolic kaukaskich policzył: Komów (Komanów), Maruceów, Chomarów, Chorasmów, Mardjenów (Marduenów), Dribaktów (Derbików), Kandarów, Jatjów (Ptol. VI, 11, 12): jeden albo drugi, albo oba, zawikłali je. Z kąd to jest że Tapury, w Margjanie, w Scythji i w Medji powtarzani? Co za przyczyna że pobrzeży odnogi meockiéj tak rozciągłe są drożniki, że prócz znanych Rhombitu i Antikitu tyle jeszcze rzek i miéjsc przybranych?... Ale podobnych błędów w mięszaninie pomiarów liczba jest wielka (badania we wzgl. geogr. III, 140—148). Trzebaż na wzniesionych nad Tanais ołtarzach, rozniecać płomień całopalenia dla tworców podobnego bigosu!

Owe Dribaktów i Tapurów, starożytne a ubaśnione nazwiska, u Plinjusza i Ptolemeja dowodnię swe tułactwo ukazują, z długim szeregiem, któregp się geografja od dawna wyrzec chciała, a który usilnością kompilatorczą, aż do XIX wieku w powadze utrzymywany był; nazwy owych Derbików, Massagetów, abjów, hippofagów, Agathyrsów, hamaxobjów, Budinów, Gelonów, Amadoków, Neurów, hyperboreów...

(*) A fluvio Tanai... qui praeteriens aras ac terminos Alexandri magni macedonis in Rhobascorum finibus sitas, maeotidas auget paludes. Aethici cosmogr. p. 51.

niemające posad na włóczegi rzucone: a tych Marinus i Ptolemeusz niewyrzekli się. Na takie starodawnych jimion wywoływanie, szczególniéj narażone są okolice, w których pustynie oznaczyć, lub niewiadomość wyznać wypadało. Za czasów Marinusa przed Ptolemeuszem narzekano już dawniéjszymi czasy, opis ziemi mieszkanéj był napełniany piaskami, wypiekłemi niwami, bagniskami lub zmartwiałemi okolicami, gdzie niewiadomość niedozwalała wytknąć bytności jakich narodów (Plut. in Theseo a princ.). Zaradzili temu Marinus a z nim Ptolemeusz, wszystkie kąty mieszkanéj szczelnie z różnych stron pożyczanemi zapchali nazwami. Późniéj tedy Grecy, dobrze po czasie Ptolemeja, a tego astronoma geograficzne trudy znający, zastanowili się nad tym, że dla wygodnego w Europie licznych narodów umieszczénia, nadto ją w północ rozciągano; że znowu w Libyi, aby próżnego na krajobrazach niezostawić miéjsca, napchana była liczba wielka narodów w jéj wnętrze wsadzonych (Eustath. ad Dionys. perieg. 1). Takie zaszły odmiany zabiegami kompilatorczemi zrządzone, w których Marinus i Ptolemeusz niepospolity mają udział.

25. Rozpoznając tedy osadzone przez nich w Sarmacji européjskiéj ludy dostrzec można niemałych rozmajitości. Jazygowie są niezawodnie Sarmaty, koło Dniepru leżący. Niemniéj może Sarmatami są Rhoxolanie, przynamniéj Rhoxolanie i Alanie są hordy step za Tanajskich które w Europie dziejom poznać się dały. To jest wszystko co jest w Sarmacji sarmackie: reszta z sarmatismem niema nic, choć Sarmacją objęta.

Karpjani, Biessy, Kostoboki, Anartofrakty, Bastarni, są nazwiska należące do Dacji lub okolic Karpatów cale niesarmackich. Między Wisłą i Elbą są nazwiska które wszystkie prawie w jinnym porządku

sprawdzić się dają; po części te około których Tacit się biedził czyli je miał Germanji czy Sarmacji wydzielić bo widział że sarmackiemi niebyły. Podobnie przy odnodze wenedickiéj nietylko Gytoni i Wenedowie źle posadzeni umieszczać się pozwalają, koło Wisły opodal od brzegów baltickiego morza; ale z nimi dłuższy szereg jinnych nazwisk wszakże w jinnym nieco porządku nie takim w jakim krajobraz Ptolemeja wystawia, w pobliżu tych brzegów odkrywać się daje. Są to różne pruskie, litewskie, łotewskie, czuchońskie lub fińskie miéjsc albo ludów nazwiska ([37]).

Lecz próżnoby było obracać usilności jakie ku Tanaitom, hamaxobiom (przestarzałemu Sarmatów przydomkowi), Amadokom, Agathyrsom, Navarom, to jest Neurom, Bodinom czyli Budinom, Gevinom to jest Gelonom. Są to nazwiska, źle wypisane, ubaśnione albo bytu od dawna niemające: a w części odmętem kompilatorczym tu przywołane i osadzone. W usilności powtarzania dzieł odwiecznych niebaczyli oni na zmienione Europy od Asji granice, na zmienione miana Scythji na Sarmacją, nazwiska po większéj części asjackie wskrzeszali i przesiedlali. Są to nazwiska niegdyś przed wieki byt mających narodów, ale te znikły, nazwy jich mieszczone między jimiona byt mających ludów, wyobrażały twory urojenia i baśni. Żadno zdarzenie w dziejach, żadno porządne powtarzanie ciągłego jich bytu niepopiera, same jedynie geograficzne przeskoki, przerzutki spoczynku jim niedały ([38]). Kró-

([37]) Rozbiór tego jest w niżéj umieszczonym piśmie: rzut oka na dawność litewskich narodów i związki jich z Herulami.

([38]) Gdyby kto koniecznie chciał przypuszczać, że Budini i nieodstępni jich towarzysze Geloni do Europy się przenieśli; z tego, że panegyriści i poeci ich głosili i z krajobrazu pod znaki Atili prowadzili: to przypuszczenie takie nic nie przyniesie dla jakiego w Europie ludu dziś byt mającego. — Jan Potocki po-

lewscy Sarmaci, basiliski, przeskoczyli z Europy daleko do Asji w towarzystwo z Sarmatami hyperboreami.

Z takiego rozróżnienia na krajobrazie Ptolemeusza niesarmackich lub urojonego bytu narodów, z obéjrzenia oraz pokoszlawionych brzegów Pontu, Meotis, i wenedickiéj odnogi pokazuje się że pobrzeżne morza baltickiego i czarnego kraje, stały się dosyć znajome, o narodach przy nich siedzących dosyć wiedziano, że o biegu Tanais i Borysthenu nieco obszerniéjsze powzięto posłuchy a niżeli o jinnych rzekach; aże środek, przestrzeń między baltickim a czarnym morzem zbadaną niebyła, i żadnego o niéj wyobrażenia niepowzięto. Gór wenedickich, budińskich, alańskich, rifejskich w kraju płaskim i równin nieznajdzie, tak jak nie znajdzię ołtarzy Alexandra lub Cesara; a napomykane granice i zetknienia ludów nadbaltickich z ludami step czarnomorskich są bez zasad urojeniem wynikłym z postaci na krajobrazie wymierzonéj krajiny (39).

Wzięcie tedy Sarmatów za Sławiany jest powierzchownym powłoki oglądaniem, macaniem jéj lekkim, ostróżnym, aby za jéj uchyleniem, żywego ciała niedotknąć.

---

sądził Susdalów, że są Budinów potomkami: bo w jich dziwacznym słowiańskim djalekcie obiło się o słuch jego parę wyrazów z grecka brzmiących: więc u nich może stało grecyzujące Gelonon. — Dużo się trudnił Budinami Maximiljan Ossoliński. — Szafarzik rumocze po wszystkich budach, aby jim dogodny w Europie obmyślić pobyt.

(39) Rifejskie góry żyły pospolicie w powinowactwie wspólnego jimienia z Rifatem Noego potomkiem. — Dziś okazuje się, że to są rzeczywiście góry uralskie, bo czudy a mianowicie obskie Ostjaki i niektóre asjackie szczepy górę zowią rep, ref. Tylko Grecy powtarzając miano ripeów, rifeów, do uralskich gór trafić nie mogli, uralskich gór nie znali. Być wszakże może, że właśnie z wyrazu rep (góra), wymyślili od wschodu do zachodu błąkające się góry.

26. Nie braknie badawczych narzekań że dziejarze w swym opowiadaniu dawne przestarzałe z obecnemi sobie mięszają: geckie lub scythijskie z gockiemi (Jordanes naprzykład). Ammian Marcellin dużo szczegółów wydarzeń swego czasu opowiadając, a na tym co się dzieje przestając, mało tych przestarzałych dotyka, nie trudzi niemi: ale gdy zamierza demonstrare geographica perplexitate północną Europy i Asji stronę powikłał się zapadłą przeszłością i obecnością (XXII, 8, XXIII, 6, XXXI, 2). Sam w czwartym wieku żyjący, potrójnych jak sam wymienia użył opisów: Ptolemeusza z drugiego wieku ery chrześcjańskiéj, Eratosthenesa żyjącego w trzecim wieku przed erą chrześcjańską, i Hekateusza abderitę w szóstym przed tąż erą wieku piszącego (40). Wszystką tę rozmajitość uszykował w jedną całość jakby sobie obecną, co tedy było przed trzystu, przed sześciu set i dziewięciu set laty stało się współczesne a ubaśnione.

Patrzał Ammian Marcellin na ścieśnioną przez geografów północ w któréj Wisła bardzo się blisko Donu znalazła; widział góry rifejskie na stepach i równinach naszych; zaciasne były tu Scythji herodotowéj leże, wyrozumiał że muszą być na wschodzie Tanais i tam ją z Neurami i ludożercami przeniósł choć Neurów nad Borysthenem téż zostawia. Policzył także, starodawnych wyrazów powtórzeniem, Arimfeów czyli Argippeów łysych, o których powieści i podania jedynie okolicom kaukaskim właściwe, czyli jednoocznych Arimaspów; policzył Massagetów których Cyrus w kraju Saków walczył: a gdy jich Macedoni i późniéj wojujący tam Grecy na stronie wschodniéj morza kaspij-

(40) Co Hekateusz abderita pisał, patrz w piśmie odkrycia Karthagów i Greków na morzu atlanckim (roczn. tow. przyj. nauk, t. XIV. 11).

skiego szukali znaleść nie mogli ([41]). Massagetowie stali się narodem który wolno było geografom mieścić na stronie zachodniej lub wschodniéj kaspji, lub gdziekolwiek w Scythji lub w Sarmacji. Ammian Marcellin wiedział, że starodawni Massageci za jego czasów Alanami byli nazywani ([42]). Uczeni pisarze byzantińscy dopiero, poczęli wskrzeszać to Massagetów jimie w sposób więcéj rzeczywisty, ponieważ go do niektórych ludów z którymi sprawę miewali zastósowali i nim takowe wymieniali. Tym sposobem zdarza się że cojeden z nich Alanami nazywa, to jinnemu podoba się stale Massagetami zwać ([43]). My za Alanami pogoniemy.

Zbliżenie na krajobrazach rzymskich i Ptolemeusza (badania, Nr. 44, 48) wenedickiéj odnogi do morza czarnego, jeszcze mocniéj oko raziło w wykreśleniu dróżników wojskowych. Patrząc na nie niepewność była, zapisana pomiędzy nazwa ludu jakiego, czy się do oceanu czy do pontu odnosi ([44]). Dróżników takich, dla pochodu wojskowego wygotowanych miano w Ravennie skład. Guido i szkoła ravennacka (guidonów, anonymów, idiotów), radziła się nie samégo ptolemeuszowskiégo krajobrazu, ale więcéj tych drożników. Wypadło tedy że wedle Sardonjusza, Rhoxolanie, nie-

---

([41]) Badanie we wzgl. geogr. III, 32, 139.

([42]) Masagetas quos Alanos nunc appellamus, XXIII, 5); Alanos, veteres Massagetas XXXI, 2; patrz téż Dio Cassius ap. Xiphil. XV, p. 358.

([43]) Których Pachymeres zwie Alanami, tych Niceforus Gregoras Massagetami.

([44]) W znanym drożniku peutigerskim, jak Alanów, tak również Kwadów, Markomannów, Allemannów jimiona ocierają się o ocean. — Alanie tego drożnika, sąsiadują Aspurgianom kaukaskim. Do obu tych roszczą prawo skandinawskie asi i asinje, jako do Asów i As-burga!

dalecy Fanagorii, siedzieli nad oceanem gdzie Wisła do morza uchodzi (anon. raven. IV, 4, 5, 11, V, 28, 30). Lepszych jim dostarczał wiadomości z Gotów Aithanarid, gdy przy oceanie Rerefennów i Sirdefennów wymieniał (anon. rav. IV, 12, V, 28).

ALANIE.

27. Rhoxolanie, do Sarmatów od Tacita liczeni (hist. I, 79), co też i Marinus gdzieś wyczytał (Ptol. geogr. III, 5); jak z opowiedzianych dziejów sarmackich widzimy, ukazali się jak horda Sarmatów osóbna, która po jich do Europy przybyciu, za nimi się roztasowała. Mithridates jich znalazł i Rhoxolanie od czasu do czasu ukazując się dziejom, na swym miejscu przetrwali aż do napływu Gotów, przeszło cztery wieki. Nieopuszczając ziem swych, ulegli narzuconemu od Ermanarika jarzmu. Niecierpliwie go znosząc spodziewali się że Hunnowie jich wyzwolą. Balamir roztrącił Gotów panowanie. Rhoxolanie od téj chwili (375) z widni świata znikli, dzieje o wyzwolonych nic powiedzić nie umiały. Co się z nimi stało? Krajobrazy niezaniedbały może wymieniać jich nazwiska; ravennaci wyczytywali go i nad morzem baltickim wymieniali. Baje to indoctus idiota ravennacki. Ależ gdzie się Rhoxolanie zadzieli? Niéma jich między uchodzącymi ludami, niema pod znakami Attili, niema nigdzie potym. Czy wyzwoliwszy Hunni w pień jich wycięli? czy oni z pod Hunnów opieki wymknąć się i gdzieś w bezpieczne a dla Hunnów niedostępne stanowisko ujść zdołali? czy zrzekłszy się swéj udzielności w odrobiny Alanów przeszli? żadnym wyrazem dzieje nieobjaśniają. Rhoxolanie w dziejach przepadli, zdaje się nawet że dla badaczy stali się obojętni gdy gonią raczéj za alańskim widmem które się miga dość z jich urojeniami sprzecznie. Wszakże Rhoxolanów horda

8*

była jedną ze znamienitych: a z roju alańskiego co do Europy weszło, to po sobie ślady zostawiło.

Alanie był naród kaukaski, na liczne drobne ludy czyli hordy podzielony pomiędzy rojowiskiem jinnych z których jedne były góralami, jinne pasterskie po równinach na koniu lub na wozie krążący, w krążeniu swym nieraz bardzo rzutcy. Obyczaj zależał od położenia miéjsca. Być może że z Alanów niektórzy (Albani) byli Massagetami, bo Grecy, kiedy jeszcze o wschodniéj stronie Kaspji żadnéj wiadomości nie mieli, Massagetów (koło Derbentu) nad rzeką na wschód płynącą a na zachodzie tego morza znali, oraz obszérne jich daléj w okół przebywanie (Herod. I, 202, 204; Derbiki ktesjasza). Pewniéj atoli znani byli pod jimieniem Issedonów, Assedonów przy Kaukazie, Kolchom sąsiednich (Alkman, Hecataeos, Damastes ap. Steph. byzant.; Aristeas ap. Herodot. IV, 25, 26; Plin. VI, 7) gdy z czasem niemniéj znani są pod nazwą Asów, Osów, Jasów, Ossetińców. Macedonów na wschodzie Kaspji rozgoszczénie się i zawichrzenie jakie w pojęciach geograficznych zrządzili, rzuciło diskredit na stare nazwy które poszły na geograficzne przerzutki. Nietyle w górach co na płaszczyznach ku Donowi i Wołdze wzrosłe rojowisko hord, tłukło się między sobą, od czasu do czasu przeobrażało. Dwadzieścia kilka Albańskich (czyli Alańskich) ludów koło morza kaspijskiego przy Kaukazie połączyło się i zlało w jeden Albański pojedynczy naród, niewiele co przed erą chrześcjańską (Strabo XIII, p. 577; Plut. in Pomp.). Przeniesienie się Sarmatów Jazygów do Europy i ustęp Rhoxolanów, niezmniéjszył liczby hord, być może tylko, że do wzajemnégo ubijania się przestrzeńsze otworzył pole. Napei i Palei czy Panxani na miéjscu Sarmatów osiedli, czyli tanaity i Nefeoniti viritim deleti (Diod. sic. II, 11; Strabo XI, p. 585; Plin. VI, 7, 17). Siraki

i Aorsi jakiś czas przewodzili, przed jinnymi jaśnieli (Strabo XI, p. 585; Taciti annal. XII, 15) (45). Alanów też jimie z koleji coraz świadomszym się stawało. Mało jeszcze w Asji osłyszane, ukazało się wraz z Rhoxolanami. Być może że Djonysjus characeński Rhoxolanów tych Alanami mieni (perieg. 305), ale jinni pisarze, stale odróżniali hordy te Rhoxolani et Alani (Plin. IV, 25, 12; Amm. Marcel. XXII, 8, widzi jich jakby w Asji). Osobno też w różnych zdarzeniach chodzą i rychło ukazują się koło Istru (Seneca, Thyestes, 629).

28. Od Tanais i jeziora Meotis (roku 75) wpadli do Medji (Jos. de bello jud. VII, 17). Niebawem (87 czy 90) Osy Alanie, posiłkowali Iberów przeciw Persom (chron. georg. i ormjań. u Klapr. tabl. de l'Asie 179, journ. asiat. 1834, p. 49), a tegoż czasu (90) jich dzielni dowódzcy, bracia Bazuk i Abazuk poginęli w wojnie z Iberami (Klaproth voy. au Cauc. 26, p. 225). Farasman król Iberji (135) dozwalał jim przejścia do Medji (Dio Cass. LXIX, p. 799). Antoninus pius często jich powściągał (Jul. Capit. in pio 5; Arriani tactica p. 69). Mieli zatargi (r. 184, 185) z Iberami; a potym (263) posiłkowali jich przeciw Persom; i znowu (r. 298) ostro zadarli (Klapr. voy. au Cauc. 26, p. 225, 226).

Mały jich oddział w Europie przebywający (r. 166), wszedł w zmowę ludów przeciw Rzymowi za Marka

(45) W językach kaukaskich dosyć się nawija wyrazów szczepu czudskiego. Poświadczają one w tych stronach pobyt czudskiego plemienia. Dla tego można w Sirakach i Aorsach dostrzegać wyskoku Sirienów i Ersów czudskich. Alanie wprzód z tym jimieniem (od gór wziętym mówi Amm. Marcell. patrząc na krajobraz Ptolemeja; od rzéki Lanus, która ma być za Dunajem, twierdzi Isidor sevilski in origin. IX, 2), dają się rychléj poznać koło ciaśnin kaukaskich (Dariel) aniżeli w dalszych ku Wołdze płaszczyznach, dla tego chętnie jich o Issedonów opieram.

Aureljusza (Jul. Capit. in M. Ant. 21). Późniéj (242) na polach Filippi przemogli Gordjana (Jul. Capit. in Gor. 34). W Europie żadnéj niemieli potęgi, głośniéjsi się stali w Asji, gdzie tłukąc sąsiadów, széroko swe jimie rozciągnęli. Ale i tam potęgi coby pojedyncze panowanie utworzyła, niewidzę, gdyż nikt ani jakiégo jéj naczelnika, ani głównéj złotéj hordy niewymienił. Mnogie ludy poczęto zwać Alanami, bo tych hordy rozbiegły się, na obie strony świata namioty swe w odległych aż do Gangu rozbijały przestrzeniach (tak, że Alanja zastąpiła nazwę Scythji (Amm. Marc. XXXI, 2).

O jich krajinę oparły się Ostrogockie zabory, gdy Rhoxolanów a pewnie i europejską Alanów hordę zachwyciły. Balamir i Hunnowie wprzód asjackich Alanów przestrzenie pochłonęli, pervasis Alanorum regionibus, interfectisque multis et spoliatis, reliquos sibi concordandi fide pacta junxerunt, niewyciętych pod swe znaki wzięli, nim na Grutungów Ostrogotów (r. 375) uderzyli (Amm. Marcell. XXXI, 3). Bez wątpienia tedy wprowadzili z sobą znaczne Alanów oddziały do Europy. Ostrogotów panowanie zostało roztrącone, panowali dłużéj Hunnowie. Są to zdarzenia wielkie, przeważnie na losy narodów wpływające. Odtąd wielki jest wszystkich ludów odmęt, żaden atoli w tak rozmajitéj postaci, w tak rozerwanych cząstkach nieukazał się jak alański, w którym węzła wspólności niedostawało (46).

(46) U rozmajitych pisarzy byli Alanie Scythami (Ptol. III, 5, VI, 14; Joseph. de bello. jud. VII. 27). Martjalis (epigr. VII, 30) i Martjan herakleota (II, 10) nazwali jich Sarmatami. Są téż i Gotami, wedle Prokopa (de bello vandal. I, 3) bo się niemieckich czepiali narodów. Dziad Jordanesa, Alanin, pisarzem był u Gotów, bo się po niemiecku nauczył: pisarzowali Hunnom na dworze Attili Rzymianie, bo się po huńsku pouczyli; pisarzowali barbarzyńcy u Rzymian, bo się łacińskiego poduczyli. Tego rodzaju wiadomości żadnégo dla zbadania Alanów nie przynoszą światła, gdy wątek jich bytu nie zrywa się.

Dotknął z kolei (r. 405) Uldina i Hunnów zagon północną Europę, a w skutek tego, różne narodów oddziały i różna wszelkiego stanu drużyna, połączyła się z Wandalami od niemałego czasu w Pannonji przesiadującemi a państwu zachodniemu zagroziła. Jeden oddział pod Radagaizem, zapuścił zagon pod Florencję; tam ogłodzony i zniszczony od Stilichona. Reszta liczniéjsza ciągnęła ku Gallji. Pod Godigisklem Wandali piérwsi roku 406, 31 grudnia, Ren przeszli, a z nimi wszystkie poczty ludów: Swewów, Kwadów, Burgundów, Silingów, w części Gepidów i Saxonów; Heruli i Alanie (Orosius VII, 38, 40; Zozim. VI, 3; Hieronym. epist. 91, de monogamia p. 748; Greg. turon. II, 9; Beda I, 9; Marcellin. comes; Guibert p. 682, 2. d.). Odtąd prowincje rzymskiégo państwa na zachodzie poczęły się przepełniać barbarzyńskiemi osadami.

29. Ci Alanie co w ówczas do państwa rzymskiégo wkroczyli, rozdzielili się. Pod naczelnictwem Goara, weszli z Rzymem w układy i miéjsce siedzenia wskazane mieli; jinni pod Respendjalem, związali się z Wandalami i dali jim (407) dzielną przeciw jich nieprzyjaciołom pomoc (Renat. Profuturus ap. Greg. turon. sub a. 407; Procop. de bello vandal. I, 3), a potym, wespół z Wandalami, Swewami, Silingami, pociągnęli przez pyrenejskie góry do Hiszpanji, z razu na jéj złupiénie, z czasem aby się panowaniem nad nią dzielić (Oros. VII, 40; Prosperi chron. ad Arcad. et Honorii a. 16; Idatii chron. ad Honor. a. 15; Greg. turon. 11, 2; Sozomen. IX, 12; Salvian. VII, p. 168; Isidori chron.). Przyszło tam po niejakim czasie (411) do podziału okolic w których siedzić mieli: Alanom w Luzitanji i w krajinie Kartaginy wypocząć przyszło (Idat. ad a. 17; Isidori chron.; de hist. Vandalor.). Mimo szérokich siedlisk, niewiele jich tam było; a gdy zginął jich król

Atax, od Gotów (r. 418) przemożéni i wycięci, niedobitki złączyły się z Wandalami (Sidonii panegyr. 363; Idatii chron. ad a. 418); z nimi udali się do Afriki, gdzie ostatnim królem Wandalów i Alanów był Gilimer (Procop. de bello vandal. p. 190, 230).

Alanie co pozostali w Galji, po różnych przemieszkiwali miéjscach. Czyli jacy nad Ligerą byli? o tym może być niepewność: (zależy to od wyczytania textu rękopismu, w którym Eochar zdaje się być królem Alamanorum zamiast Alanorum); jinni obok Burgundów u górnego Rhenu siedzieli, nad nimi był wspomniony Goar i oni (r. 411) w Moguncji imperatorów stanowili (Olympiodor. p. 7. 13; Frigerid. ap. Greg. turon. II, 9). Przyjaźni lub nieprzyjaciele Rzymian, wiązali się z Gotami lub przeciw nim stawali, miasta Rzymianom ratowali (r. 414) Goar jim przywodził, (uratowali miasto Bazas, Paul. euc. p. 288; Phot. 80). Zmienili siedlisko, ale Galji nieopuścili. Wskazał jim takowe Aetjus blisko Rhodanu w okolicy Valencji opustoszałe ziemie, które (r. 440) pod dowództwem Sambidy orężem sobie zapewnili (Prosp. Tyronis chron. imperiale ad a. 440, inter scrip. rer. francic. t. I. p. 639). Nie bez tego, żeby jich oddziały i rodziny niémiały się po jinnych rozpraszać miéjscach, przynamniéj gdzieś w dalszéj Gallji za Ligerą (koło Alençon) także takąż posadę wskazaną sobie mieli (Alani quibus terrae Galliae ulterioris, Prosper ad a. 442; Alanorum partem trans flumen Ligeris considentem, Jordan. de reb. getic. 43, czyli 70, 71).

Taki był stan Alanów tych, gdy Attila coraz strasznieyszym się stawał. Attili rozkazów słuchali ci Alanie którzy w północy Dunaju i około Donu przesiadywali. Tych pomiędzy narodami z którymi (r. 451) szedł Attila, z sobą prowadził: prowadził jich pod Aurelją, z kąd zwrócił się na pola katalauńskie, ponieważ tam

Aetjus przeciw niemu narody ściągał, a między tymi byli téż Alanie mający króla Sangibana. Wystąpili oni ze swych w Galji siedlisk, a w szykach postawieni byli od Aetjusa po środku dla zapewnienia jich wierności. Mały zdaje się mieli udział w téj przesławnéj bitwie, jednakże kiedy Attila gotował zemstę Rzymowi i Wissygotom, zamierzał i na zaalpejskich Alanów (Jord. de reb. get. 37—43, czyli 62—71). Lecz opuśćmy tych Alanów, i tych których i króla jich Beurgę (r. 470) Ricimer wojował (Jord. 75), bo powolnym czasem jimie ich nikło: przestali stanowić lud oddzielny, zleli się w jeden lud, który Gallją zamieszkiwał.

30. Szukajmy jeszcze losów tych Alanów co bliżéj swych siedlisk pozostali. Po śmierci Attili i rozbiciu huńskiego panowania, różne jich oddziały z jinną jinnych ludów drużyną, przerzuciły się przez Dunaj. Pod dowództwem Kandaxa, zmięszani z Satagami i Scyrrami zamieszkali u dolnégo Dunaju, gdzie przyjęło jich za swój lud rzymskie państwo: jich rodziny pewnie pomięszały się z jnnym ludem i miejscowemi mieszkańcami (Jord. de reb. get. 83; Procop. de bello goth. p. 308; Jordanes sam był ze krwi alańskiéj). Różne oddziały jich pod Orestesem i Edekonem wezwane były (r. 456) od imperatora Majorjana do Włoch, gdzie zaciąg ten barbarzyński złożony z Herulów, Turcilingów, Scirrów, Rugów, Gepidów, Alanów, (r. 475) pod Odoakrem królestwo podniósł (Jord. de reb. get. 16 albo 76; Marcellin ad a. 476; Cassiodori chron. ad a. 476; Procop. de bello goth. I, 1) ([47]). Roztrącił to królestwo (489—493) Theodorik gocki. Heruli, a może z nimi jaka Alanów garstka z Włoch wyrzuconą zo-

([47]) Odoaker, Ottokar? rodem Rug, był zwany królem Herulów, Turcilingów i Gotów, bo wówczas jimie Gotów wielkie miało znaczenie, jak niegdyś Scythów, Sarmatów; jak późniéj Alanów, Hunnów, Turków i tym podobnych.

stała (anonym. de Odoacro; Jord. de regn. success. 14, de reb. get. 87). Heruli się w różnych znamienitych oddziałach po północy tułali, w północ niewiadomą zanikli. O Alanach tego niewiemy. Tyle o Alanach, dosyć że od tego czasu w Europie jich nieznano([48]).

Ale pozostawali stale w piérwotnéj ojczyźnie swojéj. Wycięci albo spędzeni z przestworów, którym swego jimienia udzielili, oparci o Kaukaz zwolna maleli w nim się zamykali. Król Iberji Waktitang Gurgaslan (446—499) własną ręką w bitwie trupem położył Czagatara i Bagatara dwu najdzielniejszych wodzów i podbił Osów Alanów (chron. georgian. ap. Klapr. voy. au Cauc. 26, p. 227). Z tym wszystkim w szóstym wieku (549—551) łączyli się z Sabirami i królem Lazów, a najczęściéj z Persami sprzymierzali i wespół z Persami z państwem wschodnim boje toczyli (Procop. de bello pers. p. 165, 566, 585; Agathias, p. 116, 117; Menander p. 99. 140; Theophanis eclog. p. 22, 119, 162). Justinian (570) rozporządzał Iberją i nimi, z jich rodu Rostona dynastę w Iberji koło rzeki Ksani wyniósł (chr. georg. ap. Klap. voy. au Cauc. 26, p. 227). Odnawiały się z nimi wojny tak bliżéj morza czarnégo, jako téż i bliżéj Kaspji z Albanami (587—622, 623) (Theophan. p. 122, 258; Anastas. p. 74, 92; Theophylact. p. 71). W ósmym wieku wzywani od byzantińców przeciw Abasgom (703—713) Theophan. p. 327,

([48]) O jich posadach jednozgodnie podanych niedaleko gór z których Dniepr i Dźwina wypływają, na które gdzieś koło Smoleńska Szafarzik przyzwala III, 16, p. 477, niewiem nic. Żadne zdarzenie w dziejach znane nie powiodło jich tam; geograficzne zapiski są czczym omamieniem. A co skandinawscy badacze z asami i asinjami swymi na Asach Alanach budują, musi się opierać na przypuszczeniach. Rozpatrzywszy się w Eddzie, (wydanie drugie 1828, bałwochwal. skandin. 12, 14—20), gdy nie mam sagów, muszę asom powiedzieć pas i basta.

330. Anastas. p. 128—130; Zonaras, t. II, p. 100, 101). Znani w tymże miejscu blisko Zichów i Lazów w wieku dziesiątym (Constant. porph. de adm. imp. 10, 37, 42).

Arabowie rychło zapędzili się w krajinę Ran, al Ran, ar Ran, Kaukaz koło babalwab (Derbent) ognali. Przewiedzieli się o 300 w nim żyjących językach: góra Kabk, Kajtak, Fajtak była górą alsoni, assoni, górą języków; przewiedzieli się o licznych przez nią drogach czyli ciaśninach, z których najznamienitsza była bab allan, allańska, a przy niéj miasto i posada Allanów. Muslim ben Abdulmelik ben Mervan wpadł przez nią do kraju Allanów, i warownię jéj opanował (Masudi....; Ishak istachri, p. 86, 88; Edrisi V, 6, p. 329, 330). Niedługo Alanie z téj strony byli trudzéni, z przeciwnéj wypadło jim stawić napaści czoło.

Rusini sławiańscy; Swiatosław (965), Jarosław (1029); Jaropełk (1116) dopadali jich, uprowadzali brańców, Jaropełk ożenił się z branką jaską. Jasami, Osami zowią jich Rusini (Nestor; sofij. wremien. I, 40, etc.) i ruskie kroniki wspominają w latach, 1224, 1227, 1380 (sofij. wrem. I, p. 230, 286).

31. Odświeżyli więcéj pamięć swoję Alanie w dziejach byzanckich w wieku jedénastym (roku 1033, 1045, 1050, 1070, Cedren. t. II. p. 732, 763; Zonar. t. II, p. 260, 288; Niceph. brien. p. 49, 50). Zaciągi jich greckim cesarzom służące (wspominane pod latami 1073—1078, 1107—1109, 1184, Niceph. brien. p. 57; Anna Comn. p. 392, 393; Nicet. choniat. p. 231, 232), raz wycięte były 1188 w boju przeciw Allemannom (Nicet. chon. p. 261). Davit aghma szenbeli król Iberji (1089—1130) aby się ubezpieczył budował w cieśninie Dariel warownię, któréj ruiny dziś stérczą; a królowa Tamar (1171—1198) wielu Kaukazców podbiła (chron. georg. ap. Klap. voy. au Cauc. 26, p. 228). — Niedola

tego narodu ułatwiła do nowego zaciągu. Roku 1271 Mogułowie pod Nogą z Mugilów rodu, podbili Alanów, Zichów, Gotów (krimskich Tetraxitów) i Rossów (Pachymer. t. I, p. 235; Niceph. gregor. t. I, p. 20). Zaczym 17,000 Alanów z pod Noga, uchodzą do państwa wschodniego roku 1301 (Pachym. t. II, p. 211, 213; Niceph. greg. t. I, p. 126, 127). Różne jich losy były (Pachym. t. II, p. 217, 230, 220—222) a zaciąg w Európie służący po różnych niespokojnościach i utrapieniach w latach 1306—1308, rzucił się do ustępu do Bulgarji: ścigany od Turkopulów i Katalanów prawie wyniszczony (Pachym. t. II, p. 291—421; Niceph. greg. t. I, p. 135—142), jeszcze w latach 1322, 1324, dał poznać jimie Alanów z Bulgarami (Cantacuz. t. I, p. 107); a cesarz Jan Kantakuzen, biorący tituł króla Bulgarji, roku 1345, titułował się królem Alanów, Asanjów, Wlachów i Rossów (Cantacuzen. t. III, p. 756). Tak ustało powtarzanie jimienia Alanów w byzanckim państwie. (49)

Jan Plan Karpini i Benedikt polak (1248); Ruisbroek (r. 1253) pędząc przez zrujnowane i opustoszałe przestrzenie do złotéj hordy mogułów, przelatując niezmierzone przestwory, wiedzieli że mieli na prawéj stronie Alanów. Liczyli jich między ziemie od Tatarów podbite, ale wiedzieli że część Alanów zdołała Tatary odeprzéć, i w górach na zachodzie Kaspji pozostać. Widzieli tych Alanów nazywanych, Aas, Assi i rozmawiali z nimi. Późniéj (1436) Jozafat Barbaro w podróży swéj do ujścia Donu spotykał Alanów którzy się As zowią (50). W roku 1376, służyli oni Toktamisz kanowi,

(49) Miano Rossów towarzyszy Alanom, jak przed wieki Rox-alanów.

(50) Fratres vero, euntes per Comaniam, a dextris habuerunt.... Alanos qui sunt christiani (Bened. polon. 4). — Terrarum quas vicerunt (Mogoli) sunt haec:.... Alani sive Assi, Obesi

czy sprzymierzeńcami jego byli; a gdy 1397 Toktamisza, zwojował Timur, nieprzebaczył Asom, szedł na Buraberdego i Burakena, wodzów jich, gramolił się po górach, a po zamkach i wąwozach góry Elbru Asów gniótł (Szerif eddin, hist. Timura u Klapr. voy. du Cauc. 26, p. 230, 231).

Owóż dziś w górach kaukaskich na zachód ciaśniny Darjel, tuż przy téj ciaśninie, od Ormian turnalanats, bramą alańską zwanéj, przebywa naród, sam zowiący się Iron, od Gruzińców zwany Ossi, Owsni, a jich ziemia Osseta, z tąd u Rossjan Ossetińcy, Assetincy; naród alański w resztce bytu swego, w góry, niezliczonemi jego plemie niszczącymi przygodami; między zrzódła Tereku i Kubanu zaparty. Asy, Osy, Jasy, Ossety; Issedoni; Alani; Ironi, Irani z Iranu, z Medji wyszli. Mowa jich własna należy do pnia języków indo-jafeckich niezaprzeczénie (Jan Potocki, hist. primitive des peuples de Russie, V, p. 89; 48, p. III, et note de Klaproth, p. 328; Klapr. voyages au mont Caucase, t. II, p. 437—508). Jest to tedy medańskie Iranu plemie, w starożytności zdaje się powieść o tym była ([51]). Lud

sive Georgiani (Plano Carpini VII, 2)... quae eis viriliter resisterunt.... quaedam pars Alanorum (VII, 3). — In vigilia pentecostes, venerunt ad nos quidam Alani qui ibi dicuntur Aas (Rubriq. p. 243); habebamus ad meridiem montes maximos in quibus habitant in lateribus versus solitudinem illam Cherkis (Czerkiessy) et Alani sive Aas (p. 252); ad occidentem (mare Caspium) habet montes Alanorum et Lesgi et portam ferream (p. 265). — L'Alania e derivata da popoli detti Alani, liquali nella lor lingua si chiamano As (Josaph. Barbaro in Ramusio II, fol. 29).

([51]) To zdaje się opierać na uszkodzonym Ammiana Marcelliana ustępie XXXI, 2, §. 17, w którym: omnes Alani cognominantur mores et media et efferatam vivendi sed iam immaturam: nabywa wyrażenie sensu, gdy się poprawi: mores e Media: woran, słusznie poniekąd mówi Ukert, Ammianus nicht dachte, da er sie von den Massageten ableitet.

zbiédniony, niedolą wpływem pokrzyżowanym sąsiadów, mahometanismu, christjanismu przerodzony.

Mowa i pokrewieństwo plemienia.

32. Odgłos rozmajitości i mnogości mowy w Kaukazie od wieków powtarzany, powoływał od niejakiégo czasu uczone trudy. Güldenstädt, Reineggs, Klaproth rozpatrywali się w nich. Mozolą się nad niemi jinni, mianowicie Niemcy. Klaproth niemałe rozniecił światło zbliżając jedne do drugich, odnosząc je do odleglejszych, a w osobne rozkładając wydziały, wedle składu i pozorów etymologji wyrazów, która w porównaniach, pewnie bardzo przypadkowe nasuwa brzękotki ([52]). Z jego postrzeżeń wynika że we wschodniéj gór części Lesgów (starożytni Legi i Geli) mowa ma w wyrazach wspólność z mową Samojedów i Finnów sibirskich. Do jich języka zbliża się choć bardzo różny djalekt Mitzdżehów czyli Czeczeńców. W stronie gór zachodniéj Czerkiessów (starożytnych Zichów i Cercetów, późniéj Kazaków) język czepia się mowy Wogułów i Ostjaków. Abasgów zaś, jakkolwiek różny, ma coś wspólnego. Jest tedy to plemie czudskie, albo z Czudów wyszłe, albo jakim napływem i spowinowacéniem w czudskie przeszło. — Po środku gór, w szczupłéj

---

([52]) Lorsqu'ils se mettent en campagne pour aller piller, ils se servent d'un langage particulier dont ils conviennent entre eux. Les deux jargons les plus usités parmi eux.... mówi Reineggs i Klaproth o Czerkiessach (voy. au Caucase, 18, p. 381, 382). Dochódźże etymologii w językach, w których moc dowolnie od wieków wymyślanych zagnieździło się wyrazów: bo w miarę który spospolicial, jinny wymyślano. Manteau de feutre, w zwykłym czerkieskim *dżako* (dziać, odziać) a w jich jednym jargon *szuwge* (czujka, szubka), a w drugim jinaczéj; w ossetińskim *nimet* (z perskiego), ale wierzchnie odzienia pokrycie w tymże ossetińskim, *tzuka* (czujka).

tylko posadzie Osi Alanie, w swym Ironistanie czyli Iron-sagu, dochowują w mowie indo-jafeckie znamie. W szczupłym mówię obrębie, bo wraz z drugiéj gór strony, dociskają jich Suani, mową swą do Gruzyńców, imiretów, lazów należący.

Starożytni jednak, od pierwszéj wiadomości swych jutrzenki, utrzymywali że tu były mnognie medańskie ludy Sarmatami lub Meotami zwane. Herodot niezna ni Gelów ni Legów chociaż o Gandarice tostronnéj i darjuszowskich satrapjach wiele powiedzić umiał; zna oraz Kaspjów (Kadusjów), którzy z czasem wytępieni zostali. Ale za jego czasów Kerkety (Czerkessy) już byli. Plemie tedy czudskie o góry i brzegi morza czarnégo opierało się, kiedy medańskie szérokie na płaszczyznach liczyło posady. Jeżeli tedy można ogólnemu starożytności poświadczéniu wierzyć, a zaprzeczać niéma powodu, toczył się na tych płaszczyznach długie wieki krwawy dwu plemion zawód. Ważyły się losy tępiące Tanaitów, Nefeonitów (Napeów), Kadusjów, rozwijały trwalsze pokolenia Legów, krócéj jaśniejących Aorsów, Siraków i następnie po sobie przewodzących, dopóki Kumanie turcy a potym Moguły niepogrzebli potłuczonych ludów kości (53).

---

(53) Ossetińcy są ludem zasiedziałym w górach. U niego, chaque famille a sa sepulture particulière, qui chez quelques tribus, consiste en un vaste bâtiment carré dont l'entrée est très étroite. Deux hommes y entrent en trainant, après eux le corps du défunt, qui est étendu sur des planches. Lorsqu'il est entièrement consumé, on mêle ses os avec ceux des autres de manière que ces restes des personnes d'une famille, soient cofondus ensemble. Klapr. voy. au Cauc. 26. pag. 259. Jinne tribus nie mają tak obszernych rodzinnych, murują szczupłe i niegłębokie pojedynczym grobom, kamieniami je przywalają. Podobne mają być po większéj części do grobów sarmackich wedle Zwicka, dorpat. Jahrb. der Litter. 1835, p. 295, 296; Szafarzik III, 16, pag. 476.

Widziano zbieg języków na targowiskach w Dioskurjas. Siedmiudziesięcio mówiono, trzysta jich liczono; kupcy rzymscy przestawali na 130 tłómaczach: a nostris 130 interpretibus negotia ibi gesta; a te wszystkie języki były *πάντα δὲ ἑτερόγλωττα... Σαρμάται δ' εἰσὶν οἱ πλείους πάντου δὲ καὶ Καυκασιοι*, tak że ród sarmacki (medański) i mowa jego różniły się od reszty Kaukazców (czudskiego plemienia) (Strabo XI, p. 568; Plin. VI, 5). Ci Sarmaci których tam od Kaukazców odróżniano, byli dwojacy, a powiedzić można wieloracy. Dwojacy, ponieważ nadtanajscy Jazygowie (osada od Madyesa sprowadzona) osobno chodzili, niepodzieleni do Europy weszli; Meoccy zaś, Meotowie również Sarmatami zwani osóbno téż występują i są na liczne ludy podzieleni, wieloracy, zdaje się u siebie własnego ogólnego miana niémieli. Do tych obu, Grecy Amazony czepiali, ale zawsze jich znali osóbno, tak z posad, jak z piérwszego jich ukazania się a ciągłégo bytu i ruchu.

Meotowie może pewny między sobą związek utrzymywali, zawsze jednak dostarczają ludów zupełnie samopas osobno występujących. Zawitali tu pewnie dawniéj aniżeli jich nadtanajscy pobratyńcy, bo jeszcze niewzmogło się u Greków mało podrosłéj medańskiéj nad Tanais osady wspomniénie, kiedy już meockie ludy Dandary, Charimaty, Ixamaty, na grecką widnię wysuwały się. Jeżeli nadtanajscy z Medji wyprowadzeni, Meoccy z Medyi téż musieli wyjść. Na to niepotrzeba jakiego Scythów najścia. Medja długie wieki w podobnym jak kaukaskie strony znajdowała się stanie: na drobniéjsze ludy górali lub równin rozerwana. Arbaces dopiéro (719) powołał je do zespólénia się aby Niniwę ukrócić, aby assyrijski przyswojić obyczaj (Herod. I, 95; Diod. sic. II, 27, 32; etc). Wprzód poswarki między nimi, wdzieranie się Assyrji dostateczne były wy-

ruszyć z siedlisk łatwego jeszcze rzutu medańskie ludności. Meotowie na wiek jaki wprzód za Kaukaz do Meotu się wynieśli; a Sarmatami od Greków nazwani wtedy kiedy się nadtanajscy rozwinęli.

33. Zupełnie osobnym medańskiéj ludności wyrzutem okazują się Osy Alanie. Nikt jich za Sarmatów niémiał. Geograficzny od Markjana herakleoty dany jim przydomek niewprowadza jich w rodzinę sarmackiégo narodu. Jeśli oddaléni siedliskiem, a jimieniem wiążący się z nimi Rhoxolanie zostali przez Tacita do sarmackiégo rodu przybrani to się na przymierzach, związku, posadzie a pewnie i posarmaceniu raczéj zasadza, a niżeli na jistotnéj tożsamości. Asy, jak jich skażona mowa okazuje, są plemienia jafeckiégo a pewnie e Media wyszli, bo z kądżeby lud tego plemienia za Kaukazem się znalazł; a dzieje za niesarmacki i osóbny poczytywać wymagają; za naród mocno dawniéjszy. Nim latorośl sarmacka zasadzoną była, wiedziano, że Arimaspi Assedonów (Asów), Assedoni Skolotów spędzali (Aristeas ap. Herod. IV, 13).

Jeżeli Sarmaci z Medji wyprowadzeni byli, sądzić należy, że zachowali medańską mowę, z nią jednak na alańską Ossetińców mowę całkowicie powoływać się niémożna: musiały być różnice mocne, gdy jich dzieje tak osobno trzymają. Wszakże gdy obie z jednego płynęły zrzódła, ossetińska zaginioną sarmacką, wyobrażać i objaśniać może. Z wytępieniem rodziny sarmackiéj mowa jéj przepadła, ślady tylko, jak zwykle w podobnych razach, pozostały w nazwach, dowódzców jazygskich i meockich jakie wymieniły dzieje, albo różne greckie napisy. Jest jich dosyć, a w nich dostrzegać się dają zakończenia jimion perskie, medańsko-perskie, na: *aces*, *ages*, *fer* (świetny), *farnes*, *asp* (koń),

urgos, *mod* ([54]). Gdy jednak w owe wieki powszechna trwała w Asji moda, brać jimiona persko-medańskie, mogła niemniéj pociągnąć za sobą raz na zawsze sarmacki zwyczaj. ([55]).

Nazwiska narodów szczegulniéj cechuje wyraz *mat* (a w Medji Matjena), Mati-kety. Nazwiska oczywiście są z dwu wyrazów złożone: Thisa- Ixa- Jaza- Chari- Aga- Sauro- Sar- Syr-maty, są *Maty*. Takie powtarzanie matów każe sądzić, że nazwy te były jich własne, że się tak sami nazywali i znaczénie w jich języku, a nic w sobie obcego niémiało. Słowniczek ossetiński dostarcza *ser*, *saro* (perskie ser, sar) głowa; *mad* (perskie mader) mać, matka ([56]). Dostarcza téż: *all* (niemiecki alle) wszyscy z tąd Alanie (jak Allemanni); *raseh*, przed naprzodzie Rox-alanie.

Z miejscowych nazwań nic nieumiem znaleść, coby Sarmackiéj mowie przypisać, coby przechowało się lub po nich pozostało ([57]).

([54]) Wymienił je i objaśnił Szafarzik III, 16 §. 11. pag. 488, 489. Dziś koń u Ossetińców jest *bach*. Wywód nazwy alańskiéj czyli taurickiéj (jak mówi peripl. ponti eux. p. 143). Ardauda, siedmio-boskiéj Teodosji od Szafarzika wspomniony, słusznie odrzuca Klaproth. Dziś u Ossetińców siedm jest *awd*, a bóg *chustaw* (chuda perski nadmienia Klaproth; Gott niemieckie). Może świateł siedm *irt-awd artiv-awd* Grecy na opak za siedm bogów wzięli: może!

([55]) Czerkiessy oddawna nie wzdragają się obce przybierać jimiona, Klapr. voy. au Cauc. 13, p. 383, 384; 386—389. Mniemałżeby kto z tego, że to połowiecki komański Turków ród?

([56]) Szafarzik twierdzi, że *mat* znaczy lud, i spaja go z asjatickim, ale nie ossetińskim lub jafeckim *sara* step. Step w ossetińskim jest *bedirr*.

([57]) Tanais czyli Don; dzisiejsza rzeka Kuma ku Kaspji dążąca, za czasów alańskich zwała się *U-don* (Ptol. geogr. V, 9) a don w alańskim znaczy wodę, wielką rzekę. Z tąd wnoszono, że Borysthenes Dniepru, Tyras Dniestru, z wyrazu Don od Sarmatów zmienione uzyskały nazwy. Niezłeć w tym nasuwa

Krzykiem *marha* Limiganci dali hasło do boju, do zabijania Rzymian. Wyraz ten może się wątpliwym wydać, jeśli ci Limiganci niebyli Jazygami: choć mogli od tych hasło to przejąć, albo go mieć z własnéj mowy wspólne. Owóż słowniczek ossetiński niesie: *maron*, *amardzinin*, zabijam, co wiernie odpowiada hasłu. W niemieckim morde, morduj. Zarodne tego głoski *mr*, *mrt*. Łacińskie mors, mortuus; zend mret; pelhwi murd; perskie merg; ossetów *martt*, *mard*, śmierć. Zendskie mreté śmiertelny. Perskie murdeh, ossetów *martti*, zmarły, marty. Germański szczep wyrzekł się tego rozwoju, zachował mord.

Οἱ μὲν Σαυρομάται διηρμένοι τοὺς ἄκοντας ὥρμησαν ἐπ' αὐτὸν, ὡς καταχεντήσαντες, ὁ δὲ ἐβόα τὸν Ζίριν. τοῦτο δὲ ἥν τις ἔίπη, οὐκετι φονέουσιν αὐτὸν, ἀλλὰ δέχονται, ὡς ἐπὶ λύτροις ἥκοντα (Lucian in Toxari t. II, p. 87. Sarmaci złożywszy dzidy, rzucili się na niego, zakłóć gotowi jeśli nie zawoła *Zirin*. Co jakby znaczyło, nie zabiją bo jak przebaczający nadchodzą; znaczyło słowem pardon. Gdy szukam w słowniczku ossetińskim coś temu odpowiedniego, znajduję: *zardin*, myślę; *dżurin*, *zorun*, *dsurin*, mówię; *zarin* śpiéwam (*σειρην* sirena): i sądzę, już dostarcza zarodnych do *zarin* przebacz. W perskim seriden, śpiewam; surud, śpiéw; śpiéw w pelhwi serond, w zend serued, w ossetskim *zard*.

34. Europejskie języki: grecki, łacińskie, germańskie, sławiańskie, nazywano jafeckiemi oraz szczepem indijskim uznano, ponieważ dobre trwa mniemanie

---

się zbliżenie: Tyras został przezwany wodą istru *don-ister* Dniestr; a Borysthenes (boru-ujście, przy borowéj hylei) wodą bory, *don-bor* Danabros, Dana-pros, Dniepr *νυν Δανάπριν λεγόμενον* (peripl. ponti euxini p. 150, 166). Ale tak nie jest jak zobaczymy, gdy przyjdzie nam mówić o Dakach; a wdarłszy się Jazygi do Dacji, znaleźli téż Don w nazwie Dunaju.

o niepomiernéj sanskritu dawności i sanskrit ten najmożniejszych do objaśnień dostarcza zarodków. Niemcy pracujący ze szczególnym zamiłowaniem i powodzéniem nad powinowactwem języków, dostrzegłszy takowe jich własnégo z perskim, osądzili za rzecz stosowną, wszystkie te języki ogólnym indo-germańskich języków mianem pokryć: jakby grecki i łacinski a razem zendpelhwi-perski z którego niby germański wyszedł, w germańskim swą kolebkę lub mamulę miały. Dziwny ten zakół, odsyłam do sądu zdrowégo rozsądku, wolę biblijny jafeckiego szczepu wyraz. Na ten raz zaś, jidzie mi o Sarmaty i Alany, urojone, to Słowian, to Litwy, to Niemców skandinawskich ojce.

Klaproth poduczył się ossetsko-alańskiéj mowy, i wedle słyszanego wymawiania pisze jéj wyrazy francuską lub swego niemieckiego orthografją. Czci ją ogólnym indogermańskim mianem i nie może być posądzony aby zbliżenia wyrazów osseto-alańskiéj mowy do niemieckich zaniedbał: wytknął takowych trzydzieści kilka do czterdziestu, w których liczbie zarazem téż sławiańskich cokolwiek się mieści. Z tych główne niejako miéjsce trzyma, z perskiego pita, ossetskie *fit*, vater, ojciec; a daléj: *bindza*, biene, pszczoła; *fito*, widder, baran; *kchug*, kühe, krowa; *kchudz*, köther, pies; *zaga*, ziege, koza; *aik*, jajko, u Szwedów eik; *nach*, nagel, paznogieć; *senghe*, schenkel, udo; *chud*, hut, czapka; *farate*, barde, berdysz; *chogh*, hoch, hügel, góra; *awseinak*, eisen, żelazo; *krin*, schrein, pudło, skrzynia; *oziau*, joch, jarzmo.—*smag*, *schmak*, schmeken, powoniénie; *rasig*, rauschig, pijany; *tszirg*, scharf, ostry; *ungeg*, eng, ciasny; *rast*, *resté*, recht, prosto, sprawiedliwy, prawda; *bnad*, *batoin*, band, binden, więz, wiążę; *filder*, viel, wiele; *al*, alle, wszystko, *ala-bon*, alle tage, co dzień, *alir-ander*, all-anders, allenthalben, wszędzie; *razder*, raus her, heraus, na-

przód; *wire*, währen, długi czas, wremie; *bewarin*, bewahre, opiekuję; *amardzin*, morde, zabijam; *khurin*, küren, proszę; *zagin*, obiecuję, *zahin*, rozkazuję, *sagen*; *mang*, latin mentitum, allemand main, dans le mot *main-eid*; *mang-zaghin*, composé de mang, mensonge, et de zagin, dire, allemand sagen.

Lah, *leg*, w liczbie mnogiéj *lehthi*, zdaje się, mówi Klaproth, z tegoż pnia pochodzi co leute niemieckie, ludzie, ludi sławiańskie; bengalskie loghe, w dekanie loag, człowiek. *Chadzar*, goticki gards, (chadżaj) dom; *istir*, *stir*, *stur*, ancien allemand stour, danois stor, suedois stourt, lettonien stour, wielki. Owóż dla asów skandinawskich gards, stor, stur, jedyne widoki jakie się w zbliżeniach Klaprotha dostrzec dają. Sławiański zdaje się zarodnych *str* w tym znaczéniu niezachował: ma jednak stary: jestli on, z perskim zer, pelhwim zerman, ossetskim sarond, serind powinowactwa niéma, może się krewni ze stor, gdy, wysoka, dostojna starzyna gminom przewodniczyła. Ossetińcy, appellent un village *kau*, *gau*, (perskie ku, ko). Chaque village est ordinairement soumis a un on a deux anciens qu'on nomme *eldar*, ces chef maintiennent passablement l'ordre: ils sont généralement très respectés (voyage au Cauc. 26, p. 263): a to jest starszyzna, starzyna, les anciens (p. 249). Od jich dostojności pochodzi *eldarad*, principauté. Musiał mieć powody Klaproth, że ani wsi *gau* do niemieckiego gau, powiat, ani jéj *elder* do alte stary, ältern rodzice, altist wzniosła okolica, (alte, altus łacińskich), nie zbliżył i starych eldarów z jich gauami zostawił samopas bez wykładu. Wszakże w tych ciasnych gauach, w garsie wysokim starym elderom, z krówką, kozą, psem, barankiem i pszczołami możnaby niezłe gospodarstwo założyć i od mordu bewahren.

35. Zebrał Klaproth słowniczek przeszło 750 ossetińskich wyrazów. Rozpatrując się w nich, zaledwo

parę powinowatych z czudskiéj mowy jakiéj dostrzegł; do 150 zaś w języku perskim znalazł popartych nieraz medańskimi zend i pelhwi. Nieomieszkał téż zwracać baczność na jinne języki i powołuje się razy kilkanaście na łacinę lub greczyznę, do 40 razy na germańską mowę, do 30 na sławiańską, ruską mianowicie; po kilkakroć na litewską, gaelicką. A po téj wszystkiéj usilności; z liczby przeszło 750, zostało z 500 samopas nietkniętych. Mógł przecież z tego co wyrozumiał wnieść, że Asów mowa jest pnia indojaféckiego, najbliższa górnéj Asji medańsko-perskich języków. Przejrzeliśmy co z porównania tego dla germańskiéj przypadło mowy, teraz wybierzem to, co zachwyca sławiańską. Pomnażając znacznie listę, odznaczam gwiazdką te przydatki, aby me przywidzenia chybne na Klaprotha niespadały ([58]).

mad, mat, mać; żmudzkie motina; pers. mader, grec. μητηρ, łacin. mater, niem. mutter, etc.

moj, *mojne*, muż, mąż; niem. mann.

noagk, *nowag*, młody, nowo, nowy, nowak; pers. nu, naw, grec. νεος, łacin. novus, niem. neu.

lappu (dugur *lokkon*), chłopiec, chłapiec.

mazg (dugur *kanz*), mózg; pers. maghis, pelhwi mazag.

zerde, serdce, serce; litew. sirdis, liwoń. sirde, zend. eretsem, niem. herz.

**dzidzi* (dugur *dżdeże*), cycek; kurd. czyczek (grec. τίτδη; niem. zitze, węgier. csecs).

church, garło; kurd. gheru, kirou; niem. gurgel, (łacin. garrulus, gurges),

**awzag*, *afsage*, jazyk, język; czerkies. ebzeg, abaz. awzis.

**ruz*, roż, paszcza.

([58]) A jego wywiedzenia nie przypisano mojéj przezorności. — Dugur jest nieco odmienny ossetski djalekt.

* *kchus*, *kchusti*, ucho, uszy; pers. gusz, zend. geosz, goszte, pelhwi gosz.
* *kuchalch*, palec, kułak, kłykieć; (pers. anguszt, hindost. angli, dugur angulze).
* *nach*, paz-nogieć, ruski nogti; niem. nagel.
* *steg*, *asteg*, ość, kość; pers. astechun, zend. astem, pelhwi ast, grec. *ὀστοῦν*, kurd. hasti, asti.

sidz, zad; zend. zedehe, niem. ge-säss (dérivé de sitzen).
* *zyrt*, zwierz.
* *fis* (dugur *fus*), owca; grec, *οἶς*, łacin. ovis.

gado, *gadi*, kot; anglosax. kat, niem. kater, katze, litew. katje.

mist, mysz; pers. musz, musz, niem. maus.
* *kchaz*, gus, gęś; kurd. chaz, turec. qaz, niem. gans; żmójdzkie zanzis.

khark, kura, kurek; pers. churchan; ersów. keark, irland. keark.
* *aik* (dugur *aike*), jajo, jajko; szwec. eg, staroniem. eik.
* *jachston*, gniazdo.

mit, miód, med; sanskr. madhu, (niem. meth napój).
* *sketa*, stajnia, skotnica na skot, na trzodę.

maj, miesiąc, księżyc; pers. mah.

radi, *rajso*, rano; litew. ritas.

tifdu, tepło, ciepło; łacin. tepidus.

tapar, tepło, ciepło; pers. tab, tabdar; łacin. tepor, tabeo, tabidus.
* *karm*, gorąco; pers. garm, germ.
* *tsachar*, skwar.
* *art*, *zing*, ogień, żar; pers. adzer, zend. atresz, łacin. ardor; pers. zeng, żeng, niem. zünden.
* *wzal*, węgiel; pers. zeghal.

simeg, *sumok*, zima; pers. zimestan, zend. ziamn, etc.
* *waad*, *demgah*, *dimgh*, wiatr, dmóch, dymka; pers. bad, zend. watem, pelhwi wad, niem. wind.

* *ud*, duch; pelh. ada, sanskr. athma (tchnienie, niem. athem).
* *don*, *dun*, woda; lettoń. i liwoń. udens, łacin. unda, gaelic. tonn, niem. watter, wasser.
kumira, u Rusinów kumir, bałwan (czudski wyraz: kummardama, kumartaa, patrz Szaf. III, 15, p. 432) frank. kalle, sanskr. kala.
kaljuz, *zolo*, gałąź, (ziele); wendo-sorab. galuza, grec. *κλαδος*.
* *dzar*, *jetsar*, kora, skura; bask. azora, łacin. scortum, franc. écorse.
* *salbaro*, szarawary; pers. szalwar (fałdowane łacin. carbasa), assyrij. *σαραβαρα*.
* *bes*, powróz, obwiązanie, pas.
duar, drzwi, dwery; pers. der, grec. *θυρα*, niem. thor, thür.
* *krin*, pudło, skrzynia; niem. schrein.
* *barduli*, prom, bród (brodul).
* *zagal*, ćwiek; pers. sek (sęk sękal).
* *smis*, dugur *adżmiessa*, piasek, śmieć; lettoń. smiltis.
rik, *rig*, proch; slav. prag.
* *rast*, prawo, *ragis*, prosto, *reste*, prawda; pers. rast, rasti, niem. recht.
* *urnen*, wiara, wierno, *urnin*, wieru, wierzę; pers. baur.
* *warzun*, dugur *uarsun*, przyjaciel, to-warzysz.
kire, krik, krzyk.
kchar-kchanin, krzyk sprawiam, krzyk robię, krzyk konam, krzyczę (59).

(59) Les verbes composés se font avec un substantif, au quel on ajoute *kkhanin* (kchanin), *faire*, comme en persan on se sert du verbe auxiliaire *gherden*, qui a la même signification. Klapr. p. 255. Le verbe persan est irregulier et se complète par le mot inusité kunden, dont kunem, je fais; sławiańskie kon, konać, wykonać, dokonać.

tersdzinen, trwoga, dreszcz; ruskie droż, dresti, drus, tchórz, pers. tersiden.

* *karnich*, złodziéj (kradnik); *karnich-kchanin*, kradnę.

* *bar*, złodziéj, ruski wor.

* *mogur*, głód, morzyć.

* *martt*, *mard*, śmierć; pers. merg, zend. mret, pelhwi murd, kurd. mer, bengal. mort, łacin. mors.

* *martti*, marty, zmarły; pers. murdeh, kurd. mer, meria, łacin. mortuus; — zend. mrete śmiertelny, ossetiń. *malge*.

rez, *sew-razthi*, (stature), rość, wzrost; pelhwi roust (rośnie).

chors, dobry, choroszi; pers. chosz, litew. gjaras, gerej.

* *chors*, *ressugd*, piękny, choroszi, krasny.

* *bur*, bury (jaune comme du miel; cheval roux) pers. bur.

* *khurm*, ślepy, kurowaty co w dzień niewidzi; pers. kur, sanskr. kurita.

widtte, widny, widomy, wiży; łacin. video.

ana-widtte, niewidomy, ani-widy.

* *uin*, *fetun* (dugur *winnum*), widzę, wizu; pers. binem. kurd. binum, łacin. video.

nefettun, niewidzę, nenawiżu, nienawidzę; kurd. nabinum.

wossoo, *ussau*, ciężki, ważny, waga, (rus. wiesit); niem. wichtig, wiegen.

nilleg, *ning*, *mideg*, niża, niż; kurd. nizm.

dallag, dolny, dołu.

tsub, wierzchołek, czub (rus. sopka); niem. schopf (60).

* *kchadam*, gdzie, kuda, kędy; pers. kedża.

* *mast-kchanin*, w gniew wpadam, msta, zemsta, mstę sprawiam; pers. mast (furieux, ivre).

fisten, piszę, piszu; pers. nuwiszten.

dimin, dymię.

---

(60) Qui dansent et chantent: *o Ellai Ellai eldaer tschoppei;* c'est à dire: o Elie, Elie, habitant les sommets des rochers. Klapr. 26. p. 260.

* *sissin*, posiadam (siedzę, niem. sitz, sitzen, sessig).
zonin, znaju, znam, wiem; pelhwi szenah (il sait), kurd. dsanu.
zondghin, znawca, mędrzec (de zonin, russe znaju).
farsin, pytanie, pytam; pers. porsiden, porsisz; niem. frage, rus. prosit.
* *dattin*, *datoin*, daję, daju (datny); pers. daden, zend. dad, litew. dutje, łacin. do, etc.
* *chatsin*, biję siebie, katuję.
* *zdachin*, wracam nazad, na zaduję.
* *kharpin*, koszę, kroję (sierp czy kosa w herbie kroje), koszę, pokos; *chos*, siano, pers. ches, bengal. gos, dekan gas.
ju (durur *jaue*), jeden; pers. jek, zend. eno, sanskr. eka.
duch, dwa; pers. du, zend. due, grec. *δυο*, łacin. duo, sanskr. dwi.
arte, trzy; grec. *τρια*, łacin. tres, niem. drei, sanskr. tri.
tsuppar, czetiri, cztery; zend. czetwere, sanskr. czatur.
fons, pięć; pers. pendż, zend. peancze, grec. *πεντε*, niem. fünf.
achzes, sześć; pers. szesz, zend. chszuesz, grec. *ἑξ*, łac. sex, niem. sechs, sanskr. szasz.
awd, siedm; pers. haft, zend. hapte, grec. *ἑπτα*, łacin. septem, sanskr. saptan.
ast, ośm; pers. haszt, zend. aszte, grec. *ὀκτω*, łacin. octo, niem. acht, sanskr. aktan.
farast, dziewięć *(fa far po; po-ośm); sanskr. nayan.
dez, dziesięć, desiat; zend, deze, grec. *δεκα*, łac. decem, sanskr. daszan ([61]).

([61]) Kilka z tych zbliżeń znajduje się w Potockiego Jana hist. primit. des peuples, 12, p. 283, 284, wydania Klapr. — *Kabater*, heros, Klaproth wolał zbliżyć do arabskiego guwwet, siła, aniżeli do perskiego bohater, słow. bohater. — Pomylił się Szafarzik upatrując ksanis w kniaziu; dynastja ossetińska Rostowa, była w Gruzji po gruzińsku tytułowana ksnis-eristhawi, to jest,

36. W odmianach (grammatikalnych) mowa ossetińców zdaje się okazuje pewne starganie, zużycie. Zakończeń rozmajitość nieliczna; niéma rodzaju, *resugd lag* piękny człek, *resugd us* piękna niewiasta; stopień, wyższy oznaczony jest przez przykładkę *daru*, (perski ter) więcéj, albo przez omówiénie. Ale dochowała spadkowanie i czasowanie dostatnie i dobitne, tudzież znaczną liczbę partikuł. Spadkowanie w obu liczbach liczy sześć przypadków, a wzajimku szósty podwójny, siedm (62).

Zaimki są: *az*, ja; sław. az; litew. es. — *man*, ma; perskie man, męn. — *di*, *du*, ty; pers. tu, zend. te, łac. tu, niem. du. — *ui*, on; pers. u, zend. iue. — *mach*, my; pers. ma, zend. ma, grec. ἡμεις. — *zmach*, wy; pers. szuma, zend. szuma. — *udon*, oni. — *me*, *ma*, *machi*, mój; *dee*, *da*, *daw*, *dachi*, twój; *echi*, *e*, jego; *wo*, wasz.

Słowo posiłkowe *az dan* ja jestem, *di dé*, *uj is*; *mach stem*, *zmach stut*, *ujdin isti*, oni są, w czasie przeszłym i przyszłym, przechodzi na być: *az uden* byłem; *az udinem* będę; *wod*, *wojd*, *wojth*, bądź (comme dans les langues slaves). W czasowaniu słów, czas przeszły oznacza się uprzednią przykładką *fe*, po, lub *ni*, na:

---

gubernator ksanisu krajiny koło rzeki Ksani. — Z tego co nam Klaproth dał poznać, nic w nich pożyczonego od Sławian nie dostrzegam i wcale mię to nie dziwi. Przebiegając sławiańskie ziemie, mogli jakie słówko dla użytku Sławian zgubić: do swojich nic sławiańskiego nie przynieśli, bo do domu nie wrócili. — Do pochwyconych przez Sławiany wyrazów alańskich liczyć się mogą: kumira, choroszy, cycek, salbaro (czy niedawniéj?) roż? wor? kradzież? katować?

(62) Ablatif. *maneï*, *meneï*, de moi, *machadag* par moi (mną); *mache* de nous, *machmé*, *machma* par nous (nami): *dawoi*, *da chi*, de, par toi; *zmache* de vous, *zmachme*, *zmachma*, par vous (wami); — *oumeï*, *oumeïder*, de, par lui; *oudoné* d'eux, *oudonmé*, *oudinma* par eux (nimi, onymi).

ikkhusin, słyszę, *fekkhuston*, słyszałem, posłyszałem, *stawin*, biję, *nitsawton*, biłem, nabiłem; przyszły zaś podobnie przykładką *ba* (perskie b), u, *baikhusina*, usłyszę, *kchanin*, konam, tych dodatków nieprzybiera ([63]).

Drobnych cząstek mowy przyjimków przed i po, przysłówków, przyborków, partikuł jest dosyć. Negacji, *a*, *an*, *ana*, ani (grec. *ἀ*, łac. in, niem. ohne (un); *ma*, greckie *μα*, *μη*; *ne*, *nei*, ni, nie; łacin. non, niem. nein; podwajanie ne ne jak w sławiańskim ni, ni, łacin. nec, nec. — Między jinnymi: *uts*, ze, perskie az, grec. *ἐκ*, *ἐξ*, łacin. ex, niem. aus; *wol*, *wole*, w, we, pers. baleh. — *chad*, *kchad*, z różnym skłonieniem gdy, kiedy, kędy. — *nag*, *noghi*, niech, niem. noch; *tsen-thychej*, czemu, czemu tako; *un-thychej*, nato; *tsaulde*, cóż; *tsi*, co, pers. keh; *atsi*, acz; *jul ali*, li, całkiem, wszystko, niem. alle, all; *awthe*, *awte*, tak, oto; *awthene*, atnie; *oma*, oby; *wod*, ot, oto, wot; *awi*, owo, łacin. vel; *ama*, grec. *ἅμα*; *no*, *nau*, *new*, no, łacin. an; *chana*, grec. *ἦχεν*; *nitsi*, nic, niem. nichts; *nichaman*, nikomy, nikto, nikt ([64]).

([63]) Coś podobnego mają jinne języki i sławiański, ale gdy takie przykładki odmieniają znaczenie, tworzą słowa składane które z tymi przykładkami mają, każde, swój bezokoliczny, rozkazujący, swe jimiesłowy, oczywiście cale jinne tworzą słowa i osobne każdego konjugacje. Błędem trwa w grammatikach, tworzących z podobnych przykładów dla słów niezłożonych czasy. Teraźniejsze *sunę*, *suwam*, nie mają jinnego przyszłego tylko *będę suwał*, czyli, przyszłego nie mają żadnego, tylko z posiłkowym. A jinnego znaczenia, licznych odcieni, przyszłe: *usunę*, *posunę*, *dosunę*, *rozsunę*, *podsunę*, *osunę*, *obsunę*, *nasunę*, *zsunę*, *wsunę*, *przesunę*, *przysunę*, *odsunę*, mają teraźniejszy: *usuwam*, *posuwam*, *dosuwam* etc., które odpowiadają znaczeniu nie rając myśli opacznéj.

([64]) Plusieurs de ces particules offrent une ressemblance frapante avec celles qui sont en usage dans les langues médo persanes, germaniques et slaves (pag. 460) Klaproth wskazał jedno nach.

Zatrzymałem się nieco nad mową ossetińską, aby się przeświadczyć, dziś jeszcze żyjącym powinowactwem, Alanów-asów czy Niemców czy Sławian więcéj powinowatymi uznać? Niebyli oni, ni plemienia jich, ni rodu, bo się pojawili między nimi po tysiącznych jich bytu latach, ze stron wiekami odosóbnionych; krążyli od swojich oderwani w południowych stronach, aby między nimi wymrzéć albo paść pod niemieckiégo ostrza cięciem: bo jeśli plemie sławiańskie zadało jim gdzie cios, niemieckie dobiło i wytępiło. Czyli rodziny jakie Asów, przedarły się w północ aby rodowi niemieckiemu przewodzić, zostawiam to miłemu złudzeniu. Życzę aby świadomy litewsko-żmudzkiéj i łotewskiéj mowy, a przynajmniéj mający pod ręką jéj płody i słowniki których mi niedostaje, rozpatrzyli téj mowy z ossetińską powinnowactwa stopień; ażeby zaś wskazać jak się na dworze niemieckim gockiego króla sekretarz alanin modlił, załączam *ojczenasz*, *Vater unser*, w języku osseckim, z katechizmu w Moskwie 1798 ogłoszonego, wyjętym, które, jeśli, nie on sam to odmawiał biskup wnuk jego.

Fid mach, kchatsi de wol-arwi, sihdeg wond nom
Ojcze nasz, któryś jest w niebie, czyste bądź jimie
daw, artsawod da-eldarad, wod bar dachki kchud wol-
twe, przyjdź twe królestwo, bądź wola twa kiéj w nie-
arwi awthe bastil. Dzul mach bonthy ratt machen a-bon;
bie owa ziemi na. Chleb nasz dzienny daj nam tego dnia;
ama nuwadz machen chast mach, ama machder kchud
a przebacz nam urazę naszę, a my kiéj
nuwadzem chast-dargithen; ama ma-bakchan mach ach-
przebaczemy urażającym; a nie wódź nas po-
sizgoni, aam fervazin-kchan mach fid-bilizei.
kuszenie na, a wyzwolenie spraw nas (od) ciała złego.



III.

TEUTONI
I HUNNI.

ejectus silvis, aut urbibus errat.
Virgil. aeneis I, 582.

TEUTONI GOTOWIE;

HUNNI I UGRI.

1. Rozpoznawszy od wschodu w południowe strony nadbiegłe narody, oraz za jich szlakami goniące piśmienne wiadomości: przenoszę się teraz w strony północne, aby za pośrednictwem piśmiennych wiadomości, powieści i zeznań naocznych świadków, rozpatrzyć ludy jakie się z przebadywań Greków i Rzymian od zachodu podjętych, dziejom poznać dały. Naprzód o teutońskie zawadzę plemie; potym brzegami morza baltickiégo pójdę.

Rozwidnił się dla Greków ciemny zachód kiedy przy Gadirze (Kadix), fenickiéj osadzie, słupy herkulesowe wymyślili. Fenicjanie tam u krajowców gościli, cyny i jinnych z północy przedmiotów Grekom dostarczali. Późniéj Karthadzy, podobnie stanęli handlowéj drogi pośrednikami. Pojawił się téż (przed r. 494) bursztyn w handlu. Od ujścia Eridanu, przez Gadirę czy przez Adrję przychodził; cyna zaś z jakichsiś wysepek na oceanie będących. Karthadzy niedopływali do miéjsc z których te przedmioty przychodziły: cyny i bursztynu dostawiał jim handel barbarzyńskich ludów pobrzeża oceanu zamieszkujących. Za czasu najświetniejszéj potęgi, kiedy Karthadzy zdołali Grekom przystęp do zachodu wzbronić, wzięła ich

ciekawość zwiedzić strony oceanu i handel tamecznych ludów. Wysłany tym końćem Himilko, rozpoznawszy odnogę Oestrimnicką (aquitańską, bordegalską) do cynowych wysepek dopłynął (Sorlingów i Kornuail). Położénie jich tedy i wielka Albion wyspa i byt Hiberji, świadomymi się stały.

Jeśli Grecy właściwéj Grecji niewiele o tym dosłyszyć mogli, niebyło to tajno Massilom przy ujściu Rhodanu panowanie mającym. Handel jich przez Keltikę aż do Morinów lądową nawet drogą o tym się przewiedział. Massilom także szło o lepsze poznanie ludów, które między sobą kupczyły. Wyprawiali tedy (koło roku 340), na zwiady biegłego marinarza Pytheasza, który odbył jednę z największych jakie starożytność dostarcza morskich podróży. Była ona odbyta tam i nazad w jednym roku, bo spiérający się późniéj o jéj rzeczywistość Grecy nigdy nie powiedzieli, aby miał gdzie zimować. Uważał on i oznaczał dzień najdłuższy, a zatym koło Albjonu, Britanji był w czerwcu. Wracając z rozpoznania jéj brzegów wschodnich, zwrócił jeszcze ku wschodowi zwiedzać brzegi stałego lądu.

Za jego czasów Grecy dużo rozprawiali o zbursztyniałych łzach heljad Faetona rzewnie płaczących, o trzech Eridanach z jednego wychodzących jeziora, o podwójnym Tanais; jeden Eridan i jeden Tanais w północ płynące przerzynały Skythją i bursztyn w Skythji się rodził nie w Keltice, którą gdzieś dopierała Skythja. Pytheasz minąwszy ujście północnego Eridanu czyli Rhenu, znalazł za nim Ostjeów czyli Ostjonów wschodnich mieszkańców zachodniéj Skythji; a pomykając się morskim odnogi Mentonomon łękiem, 6000 stadji wygiętym, widział na brzegach stałego lądu Guttonów czyli Teutonów, a nieopodal wyspy między którymi była, Abalon, Abalcia, czy Baltia (wedle rozmajitości rękopismów) bursztynu dostarcza-

jąca, który był na stały ląd Teutonom dostawiany. Ujrzawszy zaś ujście wielkiéj rzeki (Elby), osądził, że to jest ujście w północ płynącego Tanais. Zwiady dopełnił w lipcu i snadno tegoż roku do Massilji powrócił. Zarzucający mu nierzetelność następni pisarze, nie przytoczyli z niego, ani rzék pomarzłych, ani żeby półwyspę jaką (Danją) dostrzegł i przeskoczył, troszczą się jedynie o mniemane zareńskie zmyślenia. Pytheasz zaś niewidział ani hyperboreów, ani kimmerów (¹).

2. Wieść o téj podróży w lot rozeszła się po Grecji. Niedowierzano. Hekateusz z Abdery, współuczeń Alexandra wielkiego, wolał (330) o Hyperboreach pisać, o jich wyspie Elixoi na przeciw rzéce Karambykes leżącéj, o przylądku keltickim Lytarmis. Twierdził, że jest morze Amalchion, co znaczy w języku krajowców umarłe. Nazwy może z podróży Pytheasza pożyczane.

Dolatywały téż ciekawych, od ujścia Padu (Eridanu), dokąd handel północny bursztyn ściągał, rozmajite wiadomości. Szkoła aristoteliczna prawiła o paśmie herkyńskim w głębi lądu rozciągłym, równie ogromnym jak Rhipeje; o rzekach z niego w północ płynących (a Pytheasz nie jednéj ujście widział), o Britanji, o krajinie Germara (ap. Steph. byz.). Ta ostatnia pewnie nie Germanów jimie, ale raczéj coś z Herminjonów lub Hermundurów raji. Z zachodniéj Skythji (Kelto skythji), od Eridanu (Rhenu) i Danubiosa bez wątpienia przedzierały się do Greków wiadomostki, te jednak nic tak pewnego nieprzynosiły jak to co Pytheasz widział.

(¹) Pyth. ap. Strab. I, p. 59; ap. Steph. byz. v. Ost.; ap. Plin. IV, 27, XXXVII. 2. vel. 11. ap. Solin. XIX, 6, etc. — Patrz o tym wszystkim: Stosunki handl. Fenik. i Karth. z Grek.; badania star. we względzie geogr.; odkrycia Karth. i Grek. na morzu atlant.; Pytheas de Marseille et la geogr. de son temps.

Szczérze powtarzający Pytheasza w Sicilji Timeusz z Tauromenjum (280), wiedział o wielu wyspach pobliskich brzegów Skythji zwanéj Bannomanna czy Baunonia (Raunonja?) między którymi była, bursztyn mająca; a pytheaszową Abalkją zwał Basilją. Nazwisko Baunońskiéj Skythji musi wprost z Pytheasza powieści pochodzić (2).

Powieść ta powtarzana, przejistaczała się nieco u Xenofonta lampsaceńskiego w Asji piszącégo: wyspa Basilja stała się wielką. Po kilku wiekach dopiéro nadchodził czas, w którym powieść Pytheasza mogła być sprawdzoną.

Być może, że Rzymianie mając z Gallami rozprawy, dostrzegali niekiedy między nimi Teutonów i rozróżnić jich umieli. Późniéj to wspominający: fasti capitolini pod rokiem (531) 220 (Gruteri, p. 289); Livjus (semigermani XXI, 38), Strabo (IV, p. 192) podkładali za swych czasów znaną nazwę Germanów, tłumiąc właściwą jaka dać się poznać mogła (3). Że się z teutońskimi Rzymianie spotykali ludami wyraźniéj mówi przez Cincjusa Alimentus koło roku 220 piszącego przechowana formuła wydania wojny Hermun-

---

(2) Timaeus ap. Plin. XXXVII, 11; co potwierdza Timeusza wypisujący Diod. sicil. V, 23, niema tedy wątpliwości co do téj nazwiska przemiany; jinny przeto ustęp Plinjusza stósownie do tego rozumieć należy, gdy mówi: Xenophon lampsacenus insulam esse immensae magnitudinis, (Abalciam tradit eandem Pytheas) Basiliam nominat (IV, 27 vol. 13. conf. Solin. XIX, 6). — Szafarzik (II, 8, 2, p. 157; III. 19, p. 588, 591) jinaczéj to obraca; przypuszcza goszczenie Pytheasza na morzu baltickim. Radbym go tam widział, ale przez miłość podobieństwa do prawdy z ułomnych wiadomości jakie o nim posiadamy, nie mogę się o tym przekonać. Całe do tego pozory stoją na nazwie Baltia, z któréj wyrosła Basilia.

(3) Patrz Ukert Geogr. der Gr. und Röm. III. Band I, p. 72, 73.

dułom (Cinc. de re milit. ap. Aul. Gell. XVI, 4) czyli Hermundurom (Germara szkoły Aristotelesa?)

Lepiéj dali się Teutoni poznać, gdy z głębi pasm hercyńskich wyruszyli nieznanego nazwiska Cimbrowie. Za nimi (r. 103), z za Rhenu przez Belgów wpadli do Keltiki Teutoni. Wypierały jich z siedlisk niedole, wylewy morskie zrywające wyspy i brzegi przez Pytheasza zwiedzane; jinnych, gnębiące w puszczach niedostatki.

Niebawem wdarli się z za Rhenu do Belgów Tungri i Germani; a wnet Germanie vocabulum recens et nuper auditum, stało się powszechnym plemienia puszcz hercyńskich. Germani-Swewi, wezwani (72) do Gallji, napłynęli mnogo, nim zostali (r. 58) wyparci. Z jinnymi wdłuż Rhenu Rzymianie ustawiczne poczęli mieć rozprawy.

Rozpatrując się dobrze, poznali Rzymianie, że to jest ród od Gallów różny: indigenas esse, minimeque aliarum gentium aduentibus et hospitiis mixtos; ród licznych ludów, mało ziemię swą zaludniający, bo się w biédnéj krajinie, każdy, rozległemi otaczał pustyniami. Przepierał się wzajem i zmieniał legowiska. Miał swe podania w śpiéwach przechowane, w których wywodził swój początek od boga Tuiskona, którego syn Mannus (człowiek), zostawił trzech synów co się stali ojcami: nadmorskich Ingewonów, poreńskich Istewonów i głębszéj krajiny Herminjonów. Łatwo tedy Pytheasz widział za Rhenem Ostionów (Istewonów), za którymi nad morzem byli za jego czasu Teutoni Guttoni ([4]). Niebawem nazwy ludów stawały się przedawnione, jinnym ustępujące. Marsii, Gambriwi prze-

([4]) Plinjusz od Ingewonów odosabnia Windilów, do których liczyli się Guttoni; ale ci są Gothonami Tacita położonemi między Lygiami a nadmorskiemi Rugami, a zatym opodal od morza.

padli; ogólne Istewonów, Ingewonów, Herminjonów miana, szły w zarzucenie gdy się w ciągłych szarpaninach położenia i stosunki między ludami zmieniały.

Chociaż Rzymianie aż do ujścia Rhenu brzegi Gallji posiedli, dalsze brzegi Tuiskonów czy Teutonów czas niemały raris ab orbe nostro navibus aditur. Wszakże niektóre insulae, stały się romanis armis cognitae, z czego niemałą sobie sławę przypisywali: musiały tedy być wyspy te czymsiś znaczniejszym, aniżeli wysepki dzisiejsze: earum nobilissima Burchana (Borkum), item Glessaria, bo u Teutonów bursztyn glessum, glesum, tak przez wojskowych od bursztynu zwana, od krajowców Austrania ([5]). We trzy wieki tedy po Pytheaszu jeszcze był zbierany bursztyn pomiędzy ujściem Wezery i Ems, nim go zatopiło morze które z czasem odnogę Mentonomon poszarpało i wdarło się w zatokę Dollard.

3. Z polecenia Augusta opłyniony był półwysep cimbrijski (Dania) i brzeg dalszy aż do ujścia Wisły, gdzie obfitszy niż gdziekolwiek znajdywał się glesum czyli bursztyn. Półwysep zwał się Kartris (gardr); za nim w strony Wisły jeszcze się Ingewoni rozciągali i pasma Sewo w półwysep wchodzące otaczały odnogę Kodanus zwaną, w któréj jest wysp sześć, a najznamienitsza z nich Kodanovja czyli Skandinavja: ogrom jéj niezmierzony, znana jedynie z przesiadujących na niéj Hillevjonów. Daléj (za odnogą Kodanus) brzegi otwierały odnogę Lagnum, Cimbrom przyległą (zatoka szlezwicka), a następnie odnogę Cylipenum, Klylipenum (zatoka Lubecka, a obok wyspa Lipe blisko Wismar), w któréj otworze wyspa Latrin (Femern Latringów pierwotne siedlisko?). Inne podróże czy przewiady-

([5]) Mitridates wiedział o lesistéj przy brzegach Germanji położonéj wyspie Oserikta, po któréj skałach, sączył się bursztyn (ap. Plin. XXXVII, 2). Jeziorny, jezioricki ostrow!

wania się wymieniały odleglejsze wyspy Skandją, Dumnę, Bergos (okolica rzéki Glemmon), i największą Nerigonę (Norwegją), z któréj do Thuli pływano. To wyczytał we współczesnych sobie Plinjusz (⁰). Tacit Hellusjów między bajeczne liczy jistoty a na zamorskich (Skandinavji) posadach Suionów mieści (de mor. Germ.).

Poznanie Wisły dostarczyło granic przeobrażonym nieco pojęciom. Dawna Skythja została nią podzielona na dwa działy na Germanją i Sarmacją. Germani zwali się sami między sobą Tuiskonami, Teutonami, Teutsche, Deutsche, nazwa Germanów była tylko przybrana, a wiślańskie krańce urojeniem krajobrazców. Pilniéjszy od kogokolwiek rozpoznawca teutońskiego plemienia Tacit, ościenia go Rhenem, oceanem i Dunajem, od wschodu zaś krańców niezna, bo plemie to a Sarmatis Dacisque mutuo metu aut montibus separetur, a u źródeł Odry i Wisły Gothini i Osy, niesą Teutoni; a przy ujściu Wisły, Estji, niesą Teutoni; a co powiedzieć o niewymierzonych posad Wenedach lub dalszych Fennach.

Z tego widać, że wraz w początku imperjum rzymskiégo Germanja i dalsze jéj w północ i na wschód okolice, rozpoznawane były, tylko o nich dostatecznych niepozostało opisów. Nazwiska miéjsc, brzegów, wysep, wód, powzięte były od krajowców. Wiele z nich nieteutońskiéj mowy, wnet poprzepadało, teutońskiéj mowie ustąpiły. Filemon (ap. Plin. IV, 13) wiedział,

---

(⁰) Tak rozumiem odwrótnie wymienione od Plinjusza odnogi: sinum Cylipenum vocari, et in ostio eius insulam Latrin; mox alterum sinum Lagnum, conterminum Cimbris; promontorium Cimbrorum excurrens in maria longe, peninsulam efficit, quae Cartris appellatur XXII); inde insulae romanis armis cognitae, earum nobilissimae Burchoma, Glessaria (IV, 13). — Co do Skandinawji patrz téż Pomp. Mela III, 3. 6. Te skandinawskie immensae wyspy były non pridem compertae (Plin. II, 108).

że morze północne zwało się Morimarusa, co u krajowców (Cimbrów) znaczy, morze marte, martwe, morzone, marańskie, marana, marzana, śmierć (7); Xenokrates medik z Afrodisiji (ap. Plin. XXXVII, 3) wiedział że krajowcy (Scythy), bursztyn zwali sutrjum, co jest litewskiéj mowy; miano Vistula, Vistilla, Bisula, oczywiście niewyszło z teutońskiégo Weichsel. Za Nerona Juljan nad widowiskami przełożony wysłał na zwiady rycerskiego stanu Rzymianina, który od Karnuntum lądem dostawszy się do ujścia Wisły, moc bursztynu widowiskom dostarczając (Plin. XXXVII, 3) widział niejednego języka ludy.

4. Niéma co mówić: plemie teutońskie za Tacita było samo w sobie, autochthonów, indigenów, na miéjscu pobytu rozrojone. Ale co się z nim wprzód, wiele wieków poprzednich działo? nad tym niezastanowił się Tacit. Jak nam, tak i jemu nikt tego powiedzić niémógł: wszakże nie stworzyły go, ani kamienie za się rzucane, ani gałki gliny lub kły siéwu jakiégo; ani za Tacita, ani za Pytheasza czasów z pieluch wychodzili, byli wprzódy, cokolwiek przynamniéj poprzednio w plęmię rozrośli.

Plemiona zwykle są miéjscowe. Przesiedlanie się miljonowégo jest rzeczą w dziejach nieznaną, dla rodu ludzkiégo niepodobną: ale miéjscowe rozwijanie się w ciągu wieków, niezawodną. W zapadłych zwykle wiekach niknie piérwszy następnégo rozwoju zarodek. Nielicznych rodzin lud, jedna rodzina, tym zarodkiem stać się może. Mnoży się, sił nabiéra, obszérniéjsze obejmuje posady, kiedy jinne słabieją. W pustych oko-

(7) La Tour d'Auvergne (origines gauloises) dostrzega, że la mer morte z bretańskiego mormero, galickiego mor marus, najlepiéj odpowiada morimarusa. — Mentonomon w czudskim Finlandji znaczy półwysep sosniny. — Amalchium u Samojedów znaczy lodowate morze.

licach ziemię niczyją, w ludniéjszych lub cokolwiek zaludnionych ziemię wspólną, kosztem drugich, wydarciem, wycięciem i wytępieniem słabszych, zamięszaniem się lub zlewkiem, powolnym, stopniowym, wymagającym wiekowych usilności. Żadne w ogrom wyrosłe plemie bez tego niejest: było coś takiego z Teutonami. Tacit pewnie nam tego nie zaprzeczy i powie ipse accedo; a jeśli jich zechce bezwarunkowo widzić nullis aliis aliarum nationum connubiis infectos, to powie: jinne wytępiali plemiona, o jinne się ocierali z pokrwawioną nieraz skurą własną.

Sam Tacit wiedział że się ocierali o Daków, Sarmatów, Gallów, Pannonów, Rzymian; dodać należy o Wenedów, Estjów, i więcéj jeszcze: o Kuronów, Czudów, Fennów, Laponów, Papjów, o plemiona mową, obyczajem, rodem i wejrzeniem różne. To było za czasów Tacita, i dawniéj, a daleko dawniéj, w przeciągu uchodzących wieków, takowégo ociérania się niebrakło, jeżeli nie o wszystkie téż same plemiona i narody, to o takie których byt słabnący gasł i z widni świata niknął. W jinnych znanych plemionach, są wspomnienia wcielonych weń jeńców i brańców; wiedzionych w pośród, jinnego rodu osadników; zlewków, przez związki małżeńskie: aby co podobnégo w owe czasy i wprzód w plemieniu teutońskim zaszło? ni wspominek, ni śladu: dławił, wypleniał, sam się krzewił, z krwią obcą niezmięszany, wszakże krwią obcą zbroczony, o zwłoki się ocierał, a w starciu się rozmajitym, na kończynach swych, jakiegokolwiek doznać musiał wrażénia, mianowicie gdy się széroko po obcych roztoczył kniejach, niwach, ługach (8).

(8) Gdzie zasiedli, z tamtąd miejscową ludność rugowali: Ariovistus de altera parte tertia Sequanos decedere juberet futurum esse uti omnes e Galliae finibus pellerentur (Caesar. Gall. I, 4.

5. Z jakiego żywiołu jich piérwszy zarodek, gdzie zasiadł i rozwijać się począł? o tym żadnych z jich knieji niewydobędziesz wiadomości. Czyli Gallów wylew, Kaulików, Pannowów, Illyrjów, Sigynnów, Daków, okolice Karpatów i górnéj Elby zalewający, czyli szarpnął teutońskie plemie? i o tym nic rzec niémożna; koło Dunaju i Alp nikt zasiedziałych Teutonów niedostrzegł, kiedy pomiędzy Gallami dopatrywano i odróżniano etruskich Rhetów, w Noriku Illyrjów, Pannonów o których wieki powtarzały. Dostrzeżeni w ów czas (340) przez Pytheasa Teutoni, w dalekiéj ustroni spokójnie bursztynem kupczyli. Dopiero późniéj, koło 220 Hermunduli i jinni jacyś teutońskiego rodu, między Gallami snuć się poczęli.

Aż nareszcie od ujścia Elby przerazili Rzymian: Teutoni Cimbrom towarzyszyli. Czymsiś jinnym byli Cimbry od swych towarzyszy do Teutonów jednak liczéni. Jinny jakiś żywiół w kniejach teutońskich gasnący; z kniejów teutońskich w wielkiéj części wyrzucony i w pień wycięty. A jeżeli w mowie teutońskiéj okaże się mocno zagoszczony jinnéj mowy żywioł, uznać przyjdzie że ród teutoński z jinnym był splątany, niebył jeszcze sam przez się; że w ów czas dopełniał się zlêwek, który tworzył plemie nullis aliis connubiis infectum, jak się to Tacitowi wydało (⁰). Za jego nawet czasu dopatrywano owych wielkiéj sławy Cimbrów, to przy ujściu Elby, to w środku Germanji.

Następnie, Treweri, Tungri, Eburoni, Vangioni, Nemeti, Tribokki, są teutońskie, późniéjsze, niezbyt dawne odrzutki o Gallów ocierające się. Markomanni wtedy sławę sobie zjednali wycinając Gallów Bojów, wypierając precz z okolic górnéj Elby i Bojemji, gdzie

---

(⁰) W następnym piśmie wskażę powinowacenie się czudskiego plemienia z teutońskim nad Renem.

sami siedli. Za nimi pomknęli się Kwadowie i siedli nad Dunajem. Jesto oczywiste plemienia teutońskiégo rozwijanie się niedawne w krajach gdzie go wprzód niebyło, z północy od oceanu i ujścia Elby aż do Dunaju, nad którym Rzymianie znaleźli jich mnożących się.

Ponieważ widocznie toczyło się rozkrzewie jich plemienia, słuszna jest dopatrywać i śledzić, jile się zdołało ku wschodowi rozciągnąć, gdzie mutuus metus, stawiał jim zapory.

Kiedy się Teutoni o brzegi Dunaju oparli, plemie jich napełniało wyspy i zamorską Skandinawją Hillevjoni (Halland), Sueoni, Sitoni (Sigtuna) tam siedzieli. Niemnogi w ludność Longobardów lud chwalił się że przybył między Swewy do Germanji, z owéj Skandinawji. Byłaż ona plemienia kolebką, czy raczéj nim z południa w pewnym czasie z przyległemi zalaną została wyspami? Morze baltickie (białe) wprzód, nie jich ale było plemienia lettońskiégo. Zatarły Teutonów posady lettońskie nazwy, zachowały zatartych ślad, przechowując dwu baltickich wód przesmyków dwu beltów nazwy. W tym morza baltickiégo przez jinne plemiona posiadaniu, miało udział plemie czudskie. Sueoni długo mieli do czyniénia, nim dostatecznie po Finnach i Laponach skościałe zasiedli ziemie, nim sobie śnieżne i lodowate przyswojili skały i rzéki. Wreszcie jest to rzecz która zaprzeczéniu niepodpada, do wyjaśnienia zbyt trudna ([10]).

([10]) Że się nazwiska miejsc, rzék, jezior zmieniały, jest tego przykładów mnogo w czasach nawet dosyć świéżych. Być może, że te co schodziły, niebyły teutońskie. Krajobraz z końca wieku XV, który w pierwszych wydaniach do Ptolemeusza dołączano, w Szwecji i Norwegii, a szczególniéj na wyspie Gotlandji nasiany jest nazwami wcale dziś nieznanemi. Możeby się między nimi dały dostrzec jakie przed-teutońskie pozostałości. (Patrz géographie du moyen âge, tavola di Zeno t. IV, 7, 9, 10). Rzéka

6. Za Strabona, Meli, Plinjusza, Tacita ocieranie się takie o różne plemiona i wdarcie się między jich zwłoki, wywarło swe działanie. Jednostajni Teutoni, (nieprzypominając Cimbrów) dzielili·się, nie na same trzy rodowe wspomniénia, ale osobnemi politycznemi związkami, urządzeniem się, zwyczajami. Trocha Swewów przy ujściu Elby czciło Herthę (ziemię) za bostwo; jinna jich trocha, przy krótkim mieczu, kryła się okrągłą tarczą; niektórzy obchodzili jak mniemano egyptskiéj Isidy obrządki. Ród wielce mnogi Swewów jakby jinny od jinnych, wspak zaczesywał włosy, wiązał je i plótł. Niepokojiła żądza przewodzénia: Maroboduus podbojem zniewolił ludy słuchać swych rozkazów; Vannjus podobnie. Nienawiści, zawziętości ostrzyły bratni oręż, Cheruscy podupadli, Fosi stratowani. Sikambrów ledwie co pozostało, Brukteri penitus excisi.

Scandinavia quam adhuc Teutoni tenent, był alter orbis terrarum, zamieszkały od Teutonów których Rzymianie Germanami nienazywali, choć jich liczyli do Swewów. Osłonięci morzami, a przeto od podejścia i napaści bespieczniéjsi, inaczéj i porządniéj, jak jakikolwiek jinny Germanji naród urządzéni, mieli swę marinarkę i bez trudu krążyli po morzu baltickim koło którego Germani piechoto się przeciągali. Nie sami Longobardi z za morza do nich zawitali; Latringi z wyspy Latrin, Burgundi z Burgundaholm (czyli z wyspy Bornholm) z za morza przybyli. Orbis ten, niebawem zostaje zwany, quasi officina gentium, velut vagina nationum, bo z niego przepływały jeżeli nie ludy całe,

---

naprzykład Tursko, która przypada na rzekę Helgean, między Ahus i Usted, jakoby była rzeką Thursów: na wyspie Gotland, rzeki Vulta toż same nazwisko co potężnego miasta czudskiego Waldja na wyspie Ezel; Terefere na wyspie Gottland, a Tolrefrer w Estonji.

to ochotniki do włóczęg i tyrania się; przybywały germańskim ludom przywodzcy i naczelniki.

Owóż plemie teutońskie okazuje dość obszérną już rozposiadłość, na pozór spójną, obcym żywiołem nieprzerwaną. Mówię na pozór, bo gdy rzymski pisarz do Germanów liczyć chce Bastarnów Peucinów, zdala od Germanji położonych, nie po niemiecku, ale po gallsku mówiących; kiedy Wenedów za Germanów poczytuje dla tego że Sarmatami niesą: posądzać takiego można że lud jaki za germański udał, dla tego że się między germańskiemi znalazł. W tyłach Kwadów i Markomannów, siedzieli w Swewji Gothini, których gallica, Osi których pannonica lingua coarguit non esse Germanos: jeszcze jich Teutoni wytępić niezdążyli. Niebyliż czasem zniewoléni cierpić między sobą populacje jakie dla tego że onych zmódz niezdołali, a takowe za teutońskie uchodziły dla tego że między nimi były: po wyspach, w Skandinawji, w Germanji, gdzie się od niewielu wieków ród rozpładzał i rozkrzewiał.

Ludy teutońskie łatwo siedliska zmieniały. Na senońskich w Gallji ziemiach, Swewów nowy zawiązałby się lud choć bez wytępienia Senonów, gdyby go z tąd niewykurzył Cesar. Po piérwszych walnych z Rzymiany bojach ludy usuwały się w głąb ku wschodowi: jakiś czas między Rhenem i Elbą zmalała jich ludność (Strabo VIII, 330, 331). W jich lasach, ługach i gołoborzach, jedne ludy malały, marniały, jinne rosły przepływem niestatecznych z jednych w drugie; jedne nikły, jinne się zawięzywały. Niestatek taki w chorowitym stanie umysłu dolegliwiéj trapił, losami ludów rozrządzał. Gorączkowy chorowity stan, poniósł Cimbrów i Teutonów między obce plemiona, przerzucił w dalekie od gniazda odstrychnione strony; a stan taki chorowity ogarnął Teutony kiedy zmierzili sobie swe chaty czepiąc się wodzów do włóczęgi.

7. Wojny markomańskie (166—172) okazały że ludy różnoplemienne radziły wspólnie nad swymi i Rzymu losami. Utrzymana przewaga Rzymu, dotknęła sprzymierzone i niesprzymierzone. Ledwie lat trzydzieści upłynęło, rozwiązały się dawne w Germanji stosunki, nowe wystąpiły związki Franków, Allemannów (213). Wziętość dawnych upadała, nowe ludów jimiona wynurzały się, Saxonów. Coś podobnego w też czasy zaszło téż w Skandinawji. Między Skanzją a przeciwległemi Germanji brzegami, niedopiéro były stosunki i spokrewniony lud naprzeciw siebie przebywał. Jeżeli przy ujściu Odry aż do ujścia Wisły siedzieli Rugowie, a za nimi głębiéj (ku Lygiom) Gothoni czyli Guttoni; w Skanzji byli Ethel-rugi, Gauti-goth, Va-goth, Ostro-goth, Gauti i Goti ([11]). Z tych ostatnich, mało co przed markommańskiemi wojnami, Berig dwoma statkami przybył ze swojimi Gutthunda ([12]) do ujścia

---

([11]) W Szwecji czyli Skandinawji są Gautos, Gautar, po anglo-saxońsku Geatas, u Ptolem. II, 11, *Γοῦται*? u Prokopa *Γαυτοί*, u Jordanesa Gauti. — Byli téż Gutans, Gotn, Gotar, u Byzantińców *Γόθοι*, *Γότθοι*, u Ptol. *Γύθωνες*, Tac. Gotones, Plin. Guttones, Pytheasza Guttoni. — Pierwszéj nazwy korzeniem ma być *kuzun*, drugiéj *kôzâ* (Grimms Mythol. p. 10, 131, 129; Szafarz. III, 18, nota 104, p. 556). — Pieśń staréj eddy Grimnis-mal (p. 25—32); a pewnie i jinne wspomnienia, poświadczają, że Gotoni nie byli w Skandinawji obcy. Tego jimienia ludów mogło być kilka. Völkerschaften mit ähnlich klingenden oder gleichen Namen finden sich viele in den verschiedensten Gegenden, ohne dass sich Verwandtschaft zwischen ihnen nachweisen lässt, mówi i powtarza Ukert. Jego Germania ma tę wysoką zaletę, że ustawicznie urojenia odpiera, z nich objaśnienie swe otrząsa; co krok napotykamy: ist schwierig auszumachen, lässt sich nichts ermitteln, tam gdzie jinni dojrzeli niewidziane! Guttoni Pytheasza, Juti półwyspu, Gothoni i Gothini Tacita, Goty i Gauti skandinawskie etc., są jednobrzmienne rozstrychnione rozmajitości.

([12]) Nazwa, którą sobie sami Gotowie dawali, jak widać

Wisły. Unde mox promoventes ad sedes Ulme-rugorum (Lemovików i Rugów), qui tunc ripas insidebant, eosque, commisso prelio, propriis sedibus pepulerunt (w strony wyspy Rugji); eorumque vincinos Wandalos: subjugantes, suis applicuere victoriis. Ibi vero magna populi (różnégo luda) numerositate crescente, cum familiis gothorum do wypraw się przyrządzano (Ablav. ap. Jord. de reb. get. 4). Za Berigiem ciągnął opóźniony statek i wysadził skanskich Gotów między ramióna Wisły, gdzie osóbno zasiedli lekce ważéni od swojich jako gepanti (późniaki), dali zawiązek ludowi tardioris ingenii, Gepidom (gapiom) (Jord. de reb. get. 17). To są własne Gotów-teutonów powieści, więcéj posad pewności mające niżeli wszystkie badaczy sprzecznie obmyślane urojénia ([13]).

Nastaje tedy nowy niepomierny teutońskiego plemienia rozwój, ale nie taki jak poprzednio w jedną skupiony całość, powolnym rozrodzeniem się silnie w swym gnieździe zakorzeniony. Nastaje jego mnogie rozbieżenie się po świecie, rozsypka, narażająca na rozmajite między jinnymi żywiołami przeobrażénia. Owe ludy daleko ze swego gniazda wyrzucone, wszędzie obce, zmiennym losem dociskane, we włóczędze, to groźne, uciążają krajowca, to poniżone, szczęśliwe jeśli od krajowców cierpiane, to w nędzy żebrzą przytułku i schronienia. Zasila jich sławę i rozbój wszelka jich rodu drużyna, a gdy tę bój uszczerbi, wypleni,

---

z jich kalendarza od Majo odkrytego: Ulphilae part. ined. specim. pag. 26.

([13]) Marinus koło r. 100 piszący, przesadził jak przez płot Gythonów na wschód Wisły (Ptol. III, 5). Że to geograficzny usterk, upewniają Tacit i teutońskie śpiewy. Wedle Tacita są Gothones trans Lygios; protinus deinde in oceanum Rugii; więc Gothoni do morza nie tykali; Marinus téż Gythonów nie przy morzu mieści, ale w głębi ziemi.

zasila je piérwszy lepszy nędzarz co przystani niéma. Ni jim do ojczystych wracać krajów, ni długo się gdzie zagościć, ni zbratać; bratają się ostatecznie i tworzą zlewki z nędznikami co o sobie zwątpili, każdy taki wnarodawiał się w nich, nim oni sami wnarodowili się w jinnych.

8. Bezpośrednim markomańskich wojen wypadkiem było wysunięcie się wielu ludów ku karpackim górom: Latringów, Viktofalów, Taifalów. Ciągnęli za nimi Astingi żądając schronienia w państwie samym. Odmówiono jim przytułku dość po ludzku, bo zostawiwszy żony i dzieci pod pieczą Klemensa Pannonją zawiadującego, napadli Kostoboków (zasiedziałych nieteutonów) i ziemię pozyskali. Niepodobało się to Latringom źle widzącym dobre z nimi Klemensa obejście się: rzucili się na Astingów i docisnęli braci, zaledwie dozwalając na ciasny jich pobyt (Dio Cass. LXXI, 11, 12). Na cudzych pustkach posad sobie zazdrościli! Jazygowie ujrzeli się z północy teutońskim osaczeni plemieniem; Gallscy Gothini i pannońskie Osy znikli.

Ci Astingi których ta przygoda spotkała, była to dostojna teutońska Asdingów rodzina co przywodziła Wandalom. Po krwawych z Markomannami rozprawach (215), nagłym postępem w jednym roku z nimi na południu Karpat stanęła, gdzie (z krajiny Kostoboków) koło Marmarosz (w pustkach sarmackich) obszerniejsze zdobyła posady: a nad nimi w północy znaleźli się niknący Hermunduri (Jord. de reb. get. 22).

Podrosłych w ludność Gothów, ex inde, od brzegów baltickich i Wisły za piątego króla (pod koniec IIgo wieku), cum familiis gothorum promoverat exercitus, wiódł Filimer zastępy z rodzinami gothskiemi (tym zastępom przywodzącymi). Ciągnął za sobą lud mnogi, dla wyszukania dogodniéjszych siedlisk, locaque quaerere congrua. Ciągnął (lat kilka), bez przeszkod

przez Scythją, którą nazywali Ovim. Toć ona z mieszkańców ogołoconą niebyła: zamieszkiwali ją Wenedowie Sławianie i przejścia dopuszczali. Ziemia do tego była wspólna, niczyja: jak trzody, przepędzane dla kupczenia, miały wolne przegony i wypasy, tak rodziny Gotów ze swymi zastępami, obozowały spokojnie gdzie jim przyszło wypocząć lub noclegować, byle daléj. Jedna jich tylko dotknęła przygoda zerwanym na pewnéj rzece promem. Dopiero gdy weszli w stepy na których osiedlić się zamierzyli, znaleźli opór w przebywającym tam Spalów narodzie, który gdy zwojowali, rozłożyli się w stronach wschodnich Scythji blisko morza czarnego; a bardy opiéwały czyny rodu i przywodzących rodzin (Ablav. ap. Jordan. de reb. get. 4). Stepy te od czasu upadku Skolotów opustoszałe, łatwo bywały przepływem i napływem małych hord przebiegane i nieco zaludniane. Gotowie osiedlając się koło Rhoxolanów i Alanów, unikali pewnie zaczepki z silniejszymi, obrócili się na słabszych, ku południowi spędzali jich aby sobie otworzyć drogę ku rzymskim granicom ([14]).

9. Między rodzinami, tak ku wschodowi odrzuconych teutońskich Gotów znajdowały się najdostojniéjsze Amalów i Balthów. Pustéj ziemi, niezaludnionéj w przestrzeniach rozległych było wiele, gdzie plemie teutońskie włóczęgi swe łatwo odbywać mogło. Przez

---

([14]) Wspomnionych Spalów Spaljów Plinjusz znalazł już wspomnionych przez jakiegoś pisarza wraz z Saturchami, Satarchami. Jimie Spalów przechowało się w mowie dawnéj bulgarskiéj i serbskiéj ze znaczeniem olbrzyma. W psałterzu: w'zradujet se jako spolin teszczi put (ps. XVIII, 6); i spolin (albo i ispolin) nespaset se množstwom krjeposti swoje (ps. XXXII, 16): w drukowanym cetińskim przez Czernowita dla Serbów, 1495; i wydanym po bulgarsku przez Emman. Koresi, 1577 (Szafarz. III, 15, n. 5, p. 435).

takie ciągnęło téż pod dowództwem Balthów ku Dacji i w Dacji (215) podrastać poczęło. Był to lud Trutungów, Turingów, Terwingów, a nazywany był Wissigotami, to jest zachodnimi w sąsiedztwie Taifalów i Wiktofalów siedzibę biorący. (Eutrop. VIII, 2). Amalom zaś służyli nad Dnieprem Grutungi, Ostrogotami, to jest wschodnimi zwani liczbą, wspomnieniami, dostojnością wszystkie teutońskie w Scythji ludy przenoszący. Przy Ostrogotach i Amalach panowanie: gens ista mirum in modum in ea parte, qua versabatur, id est Ponti in littore Scythice soli, innotuit: sub cuius saepe dextra, Wandalus iacuit, stetit sub precio Marcomannus, Quadorum principes in servitutem redacti sunt (Jord. de reb. get. 16).

Od źródeł Odry i Wagi podnóżem Karpatów i stepami aż do ujścia Donu, wieńcem, po miejscach pustych, przybysze plemie teutońskie, któremu we własnéj ziemi kuczno się stało, któremu własna ziemia obmierzła, stanęło frontem do rzymskiégo państwa; w tyłach ku północy miało liczne ludy do swych ognisk przywiązane, Wenedów, Finnów, Roxolanów; a na czele jego, od Donu aż w głąb Germanji zwierzchnictwo trzymali wyprzodkowani Ostrogoci ([15]). Posady obierane były z jich przyzwoleniem. Od czasu rozprawienia się ze Spalami, nieprzechwalali się z jakim nad obcymi panowaniem, albo jakimi coby zaszły z nimi zatargami; ubijali się między sobą. Nie bez tego aby niemieli jakichkolwiek zajść z obcymi, to jest krajowcami, te wszakże były mało znaczne gdy o nich

([15]) Item ad frontem Roxolanorum regionis, sunt patriae, id est Scythotrogorum (Scyth. ostrogotorum); item patria campicampanidon (stepowe) nec non Getho-githorum (Geto-gothorum), Sugdabon (?), Fanaguron (Phanagoria) paludis maeotidon. Quae maeotida regio Velsini hoc loco nominata est (Libanius ap. anon. ravenn. IV, 5).

pamięci niezachowali. Zachodzić takowe mogły w wieńcu jich zaosiedlenia się i w stronach południowszych, bo cała jich baczność obrócona została ku Rzymowi. Państwo rzymskie zawierało z nimi przymierza, płacąc jim (mianowicie od r. 222) stipendja, zwało jich federatami, pozyskując zaciężnych z jich rodu, półki federatów potworzyło. Losy rzymskie z barbarzyńskiemi się kojarzą. W te téż czasy poczynają się germańskie jimiona między rzymskiémi ukazywać. Wkrótce u Teutonów széroko rozsadzonych, mięszają się jimiona jakby ze sławiańskiéj mowy przybierane, wspólne Teutonom i Sławianom, znaczénie swe w sławiańskiéj znajdujące mowie. Mięszały się plemion rozmajitości. Żołniérstwo rzymskie o swe krzywdy poniosło skargi do Gothów a Ostrogota naczelnik Gothów, z Tajfalami, Astingami, Karpami, Peucinami, co pod jego rozkazami stali, napadł (r. 245) Mesją dolną i opłaty wybierał (Jord. de reb. get. 17).

10. W tych czasach, owe późniaki Gepidowie między ramionami Wisły pozostali, rozmiłowali się w boju, do którego powziął ochotę jich król Fastida. Opuściwszy siedlisko ujścia Wisły, Burgundów tak chwostnął, że jich pene ad internecionem delevit. (Gothi Burgundios penitus excidunt, Eumenii panegyr. 17, p. 63, zostało jednak jich tyle, że się stali zawiązkiem ludu rzuconego z czasem w jinne strony.) Niektóre téż jinne ludy Fastida perdomuit, a tak podniósł władanie swego, że incolas patrios reddidit rariores; z którymi bojem przerzedzonymi znalazł się gdzieś pod Karpatami. Mimo umniejszonéj ludności gepidzkiéj, niedogodne mu były pod górami ługi leśne, zażądał od Ostrogoty krajiny dogodniejszéj pod otwartym niebem gdzie się Gotowie dobrze znajdywali; co gdy mu odmówiono, zerwał pokrewne przymierza i wyzwał do boju. W spotkaniu koło miasta Galtis, przez które

rzéka Aucha płynie, (r. 246) na głowę porażony z hańbą do swego podgórza uchodził, Gotowie na swe równiny wracali (Jord. de reb. get. 17) ([16]).

Od tego czasu rzymskie państwo utrapione jest różnie gwałtownymi napaściami. Zaczynają je Gotowie jakby sami, a następnie coraz większa rozmajitość bratnich lub sprzymierzonych towarzyszy jim ludów. Kniwa ostrogocki (250, 251) rozpoczął. Ściśniony przy forum terebonji od Decjusza, wyszedł zwycięski (Amm. Marcell. XXXI, 5; Jord. de reb. get. 18). Następnie Gothi saepe ob principum negligentiam Moesiam devastarunt (Jord. de reb. get. 19). Wnet (254) w różnych kierunkach wspólną napaścią Goty, Urugundi, Karpi, Boranie lądem i morzem bezkarnie rozbiegli się na łupież (Zosim. I, 27, 31)([17]); a pod wodzowaniem Respo, Veduko, Thuro, Varo, sami Gotowie (258) rozleli się po Asji (Treb. Poll. in Gall. 6; Zosim. I, 29, 31; Jord. de reb. get. 20). Lądem i morzem wespół z Herulami (267) wstrzymani pod Athenami od Dexippa i Atheneusza, rozbiegli się po całéj Grecji, po wyspach i brzegach Asji i łupież unosili (Treb. Poll. in Gall. II, Zosim. I, 42). Peucini, Trutungi (Wissigoci), Austrogoty, Vittingi, Sigipedi (Sikoboły?); Celtae etiam et Heruli([18]), razem, wpadli (r. 269) do

([16]) Zdaje się, trafnie uważa Szafarzik III, 18, p. 564, że Galtis jest Galicz, Halicz, a rzeka Aucha, rzeczka Łukiew. — Przeciw Wandalom z Gotami adjuncta manus Taifalorum: Eumenii panegyr. 17, p. 63.

([17]) Boranów nazwa raz tylko ukazująca się, poczytywana jest za nazwę Burów przed dwiestą laty w górnym Szląsku znanych. Burowie ci przepadli jak secina jinnych na zgubne jimie włóczących się: za coby jednak mieli się stać Boranami w stronach gdzie od Borysthenu byli Borysthenici; gdzie byli Asjanie, Karpjanie i łatwo znaleść się mogli od boru lub Bory, Boranie.

([18]) Jeżeli można liczyć na ścisłość wyrażenia się Trebelljusza Polliona, sądzić by się godziło, że tym *etiam* Celtów i He-

Thracji pod Thessaloniką; w odwrócie przy Naissus od Klaudjusza na miazgę zbici: Gothos, jam quindecim annis Illyriam, Macedoniam vastantes, incredibili strage delevit (Jord. de reg. succes..... Ammian. Marcell. XXXI, 5, 15; Treb. Poll. in Claud. 6, 12, 13; Zosim. I, 26, 47; Zonar. XII, 635).

11. Ta walna porażka, mocno zmieniła bieg rzeczy w północy. Wyrzut plemienia teutońskiego z Germanji, nieprzestał rzymskie państwo coraz dolegliwiéj trapić: ale Gotów, Ostrogotów postępowanie jinny kierunek wzięło. Wpadnienia (r. 277) do Gallji, Franków, Burgundów, Wandalów, Gautungów (Gauti że Skandinavji?), a mianowicie Logionów (Lygjów) pod wodzem Semnonem (Vopisc. in Probo 13—15, 18; Zosim. I,

rulów odosabnia od przodem wymienionych teutońskich napastników, jako nieteutonów. — Vittingai, a w wydaniach Virtingi dają powód do tworzenia narodu długo trwałego, którego przesławnym dziełom odpowiedziało jimie pochodzące od wit, witieży, wytięstwa, zwycięstwa. — veni, vidi, *vici!* — Aureljus Viktor (caes. 35) daje jimie Witungów Jutungom, którzy byli wedle Ammiana Marcellina (XXVII, 6) odnogą Allemanów. Vitae, Jutae pierwotnie są jednymże i tym samym słowem; a nazwa Jutae ma być taż sama co Guti, Goti. Trzeba zaś rozróżniać viting czyli withing, od viking (pirata bellator od korzeni vig, vic, pugna). To wszystko dobrze, ale żeby tu co sławiański wytież miał do czynienia, jak się to Szafarzikowi podoba (III, 18, p. 565) tému potakiwać nie mogę. — Do wydobycia zwycięstwa, są cięcie, ciąć, uciąć, ociąć; ciąg, zadać cięgi; wycięg, wytież, zwyciężca, są rozwojem mowy własnéj z zarodnéj t, c, ć. — Jeżeli Wittingi pragną co mieć z tego dla swéj nazwy, to jim wydzielę wycieczkę, ucieczkę, do jich wielkiéj sławy stosowną. Co zaś do wit, witat, wić, wiec, sowiet, zwit, świat, świt, wjitież, zawiet, odwiet etc., na to jest ji, jit do szérokiego a wspaniałego rozwoju. Jaką ksynę jego teutońska mowa przyswojiła sobie, czy zachowała w wyrazach jakich, withig, witter, witten (agemaut), etc. więcéj zda mi się do etymologicznego pytlu należy, aniżeli do rozwoju myśli, jaki jest mowie sławiańskiéj właściwa.

67, 68) dowodzą tego gorączkowégo usposobienia, które ciągle teutońskie dręczyło plemie; które go w strony wschodnie wywiodło, a ubytkiem rodu i przygodami ludów ciszy umysłowéj niezjednało. Pochód ku wschodowi może już utrudzony został, może opóźniający się mieli wstręt w te strony zmierzać, rzucili się na zachód. Burgundy od czasu swéj klęski odrośli, Wandale jacyś i najwschodniéjsi Germanji posadnicy Logjoni czyli Lygji, przed dwiema wieki na wiele ludów podzieleni w téj ostatniéj wycieczce sami jedni, zastępujący wszystkie kiedyś obliczane! Wpadłszy do Galji siedmdziesiąt miast zdobyli. Probus, napaść powściągnął, do ustępu zniewolił. Cóż się z tym nawałem stało? Dziewięciu teutońskich królów rzuciło się do nóg imperatorowi, zdając się z ludami swymi na łaskę jego. Probus, tych co chcieli wejść pod znaki rzymskie, przyjął; tym co się do powrotu za Rhen skłonili, wrócić pozwolił; wodza jich Semnona na wolność puścił; mnogi lud teutoński po prowincjach rozsadzał. Następnie Burgundy, Wandale między włóczęgami znani; o Lygjach więcéj ani słychu. Niéma jich więcéj na dawnych przestronych między Odrą i Wisłą posadach. Niedopiero już jich ludy puściły się na włóczęgi; reszta ku Rhenowi wyrzucona, nędznie się nad Rhenem gdzieś ostatecznie rozwiązała. Marniały ludy, pustek się mnożyło, a plemie teutońskie trudziło się świat dawny rozwalić.

Co zaś do Gotów, ci po swéj porażce, probowali jeszcze szczęścia (r. 271). Dognani za Dunajem od Aureljana, zniesieni zostali, wódz jich Kannabaudus poległ (Vopisc. in Aurel. vict. 39). Aureljan na triumfie wiódł Franki, Wandale, Goty, obok Alanów, Rhoxolanów i Sarmatów, a wóz króla gockiego cztéry ciągnęły jelenie (Vopisc. 33); a Gothi per longa saecula siluerunt immobiles (Amm. Marcell. XXXI, 5, 15);

odpadła jich ochota rzymskie państwo zaczepiać. Tę zmianę w jich postępowaniu uczuły ludy z nimi sprzymierzone, lub do wspolnéj napaści niewolone, z położénia swego pospolicie więcéj na oręż rzymski narażone. Powaga gockiego naczelnictwa i wpływu, tracąc wspólny widok, jedynie przymusem utrzymać się mogła; w całym wieńcu teutońskiego rozwoju, wzrósł niepokój i skutki jego. Jawiły się niesworności, boje, podboje; w targanych ludach zwątpiénie. Probus (r. 280) stemtysięcy schronienia szukających Bastarnów role osadzał (Vopisc. in Probo 18); nieco potym (z 300) Djoklecjan wyznaczał posady w prowincjach dla przybyłéj reszty Karpów i Bastarnow (Eutrop. IX, 25); w tychże czasach (304) Galerjus dał schronienie ludowi od Gotów wypartemu (Lactant de mor. pers. 18). Bylić to znamienici poprzednich wypraw gockich sprzymierzeńce, od nich opuszczeni lub utrapieni. Więcéj o nich niesłychać. Sarmatów nigdzie wspólnikami gockich wypraw niepośledzi. Metaniści działali na swoję rękę. Jazygowie Urgi niebyli przeszkodą. Od czasu zawieszenia wypraw, zdaje się stało jim się niedogodno między napływem teutońskim przesiadywać. Nieścigali Gotowie Rausimoda (r. 322) Sarmatów za Dunaj uprowadzającego. Pokonani od Konstantina Sarmaci, broń złożyli, po prowincjach rozsadzéni (Zosim. II, 21). Od tego czasu o narodzie sarmackim nad Dniestrem dzieje niewiedzą; co jich tam zostało, mogło się ciągać po pustkach, lub do Metanastów przenosić. Ararik ostrogocki tam jich ścigał. Bój się toczył: podstępem Sarmatów najdzielniéjszy z Gotów Widikula poległ: ale przyciśnięci Jazygowie, wezwali (r. 332) pomocy Konstantina, który z jich ziemi Goty wyparł (Jord. de reb. get. 35; ignoti de Constant. excerpt. 31, 34). Nie Goci Rzymian, ale Rzym Gotów szukał, z ponowionych umów miał na swym żołdzie 40,000 federatów i więcéj.

Z siedzącymi w Dacji Wisigotami i naczelnikiem jich Athanarikiem zachodziły tylko (367—369) niejakie zatargi i ugody (Amm. Marcell. XVII, 45; Zosim. IV, 11, 12).

Toczyło się to w owym wieńcu jakim rozwinęli swe stanowiska Teutoni: w nim miéjscowy ród począł jim zawadzać, w nim przewagi jich, miéjscowy ród daléj znosić niémógł, wolał ustępować, siebie się wyrzekać. A kto nie z Gotami, przeciw nim. Zawadzili jim Wandale nad Marosz siedzący z którymi nieustawały nieporozumienia. Geberich (r. 360) wyzwał jich do boju, (adiuncta manu Taifalorum, Eumenii panegyr. 17, p. 63). Długo się nad Marosz równym szczęściem ubijatyki ciągnęły: sed mox ipse Wandalorum Wisimar, magna cum parte gentis suae prosternitur, a Geberich ad propria loca, unde exierat, remeavit. Niedobitki Wandalów, znalazły schronienie w Pannonji (Jord. de reb. get. 22), gdzie w ciągu lat czterdziestu podrósł pomnożeniem się własnym nieco, a więcéj nadbiegłą różnégo rodzaju drużyną.

12. Dopiéro za starego Ermanarika zaczęły się prawdziwe, nagłe a nietrwałe podboje, zwrócone w strony ciszy, w strony przechodów tylko, w strony północne. Niewiele do tego miał czasu stary zaborca (370—375). Zdaje się że je chwilowo w trzech uskutecznił wyprawach. W piérwszéj obrócił się na plemie czudskie: z tego przynamniéj są Thuidos (Czud) in aunxis czy inaxungis; Vasina (Wes), Broncas czy Abovoncas (Beormas, Perm); Merens (Merja), Mordens (Mordwa); imnis Caris czy Remniscans (Czeremisy); Rogans ([19]) i jinni.

([19]) Jeżeli zamiast Gothos, Scythas na początku tego szeregu przyjmiemy Golthes, Lithas czy Etta (bo za cóżby Goty Gotów podbijać mieli?), znajdziemy między najechanemi Lettów i jakichsiś Goltów, gdzie lud letticki wymieniał swych posad kończyny gola, Let-gola, Semi-gola, Galindy. — A podkoniec

W drugiéj wyprawie, obrócił się na lotkich Herulów, którzy po wielekroć Ostrogotów sprzymierzeńcy, przesiadywali koło Meotu, i tych ujarzmił. W trzeciéj wyprawie, obrócił się na Sławian Wenedów i Antów, a jakkolwiek był to wielce mnogi naród i głęboko na zachód Wisły wychylony, uległ jego przelotowi, który dosiągł ujścia Wisły i Aestów (Prusaków). Niéma powiedzianégo, aby z Rhoxolanami miał mieć rozprawy, ale ci jemu podlegali. Tym sposobem podlegały mu jak nikomu dotąd, wszystkie scythijskie i germańskie narody (Jord. de reb. get. 23) i ciężkie jarzmo niecierpliwie znosiły.

W ten gmach ledwie co dźwigniony ugodził wnet piorun i od razu do szczętu go rozwalił. Dwu wieczne trudy napływu plemienia teutońskiego z posad wzruszone straciły swe stanowisko, nieznajdując jinnego odpływu jak kałużą rzymskiego państwa na zachód. Rozległość państwa Amalów, niestanowiła potęgi, obóz tylko koło Dniepru stanowił siłę jego. Śmieszną byłoby rzeczą mniemać aby ze świéżo zdobytych ludów zbrojne w nim poczty stały ([20]). Niéma téż powodu przypuszczać aby teutońskich ludów zastępy miały być

---

liczonych zdobyczy, Athual, czy nie Atlava z Rusów-ersan Ibn Haukala, zwani Salava, Slava w pismach Istachri, al Uardi, Edrisego: (patrz géographie du moyen âge, analyse, 76, t. III, p. 187—189; Polska średn. wiek. dodat. t. II. p. 521) Athual téż kroji na Atelak, Ithil czyli Wołgę; Rogans na Ragbina, wspomniane w genesis Józefa Gorjonidesa (patrz géog. du m. â. Slavia, 4, t. III, p. 12).

([20]) Konskripcji niebyło, kantonistów niewybierano; armji nietworzono. Zbrojne i bojowne ludy do boju obowiązywano; pracowity lud, rolą zajęty zostawał spokojny, opłacał się i żywił. Arabowie bojując niepowoływali do boju ludu na który characz nałożyli, wojowali sami. Podobnież Ostrogoci z towarzyszami rozboju; podobnie jinni.

do tego obozu ściągane ([21]). Były one w swojich narodowych stanowiskach roztoczone, strzegąc łańcucha i granic rzymskich, czekając rozkazów do ruchu. Ermanarik niewidział potrzeby z miéjsca jich powoływać: Ostrogoci sami Hunnom czoła stawili. Złamanie jich (r. 375) było zdobyciem stolicy, za którym runęło państwo. Kilkakroć stotysiączny naród, tak liczny jak żaden w owym czasie, rozbity, w wielkiéj części, w połowie przynamniéj poszedł pod znaki zwycięzcy; w części chronił się do Krimu (Gothi tetraxiti); w części, pod wodzą Widerika, czyli Alatheja i Safraxa, odcinał się nastającemu zwycięzcy, i ustępował za Dniestr, gdzie Athanarik z Wissigotami gotował się napaść odpierać. Lecz trwoga i popłoch dzielnóść jego rozzbrojiły. Ledwie huński zapęd Wissigotów dotknął, uchwalili ustęp. Pierwsi oni z Alavivem, a za nimi, Athanarik, a następnie, Alatheus i Safrax nad Dunajem stanęli. Jeden Athanarik cofnął się do czasu w Kaukalandją, z kąd łatwo Sarmatów spędził, z kąd niebawem ze swymi się połączył. A dwa wzniosłe gockiego rodu szczepy, nędzą, głodem, poniżeniem i zniewagami dojęte, z rozpaczy, mordem, rozbojem, wyuzdanym łotrostwem, dobijają się kęsa pożywienia; walczą i strumienie krwi przelewają dla uzyskania poddaństwa, służby: bo choć zaszczyty zwycięstw wieńczą jich skronie, owoc z tego, przynosi jim służbę obcą; choć gdzie z czasem panowanie uzyskają, to służebne to ostatecznie rodu jich zagubę gotujące. Ujętą z Germanji ludnością, roztaczającégo się od dwu wieków goto-teutońskiégo plemienia wątek, nawinięty jest w czasy następne, na wrzeciono wijące znikniénie.

13. Koło gór Hemu, toczył się morderczy bój, lat

([21]) Amalowie nie mieli policji i niepotrzebowali zaciążnéj siły dla utrzymania porządku lub uległości.

kilka (376—382); żarły poległych lub pomordowanych ciała, dirae volucres, adsuetae illo tempore cadaveribus pasci. W pomoc walczącym, Alanów i Hunnów samych ochotnicy nadbiegali. Tym czasem (377) oddział jeden Gotów od Farnoba wiedziony, przybrawszy sobie po drodze rozpustnych z za Dunaju Tajfalów, pociągnął do Italji, gdzie między Modeną i Parmą zostali trucidati omnes ad unum. Stanęły nareszcie umowy. Wissigoci zostali w Europie; Ostrogoci, jako federatów zasób, przeniesieni do Asji. Alathej i Safrax, odrzucili wszelkie umowy, puścili się w północ na zwiady; po czterech leciech krążénia (382—386) wrócili nad Dunaj z pomnożoną ludnością rozmajitego rodu. Przyszło do boju, którym zniewoléni do uniżenia się. Wszyscy ci Goci chrzczą się i chrztem wcielają się niemniéj do państwa rzymskiégo. Niebrakło Ostrogotów w Europie osadzonych. Mnoga, biédna, w nic niezamożna, a spokojna populacja mniéjszymi Gotami zwana, siedziała na podgórzu Mesji eukapolitańskiéj, mając biskupa Ulfilasa, który (360) biblją na język gocki przełożył (Socrat. IV, 27; Theodorit, V, 32; Sozom. VI, 37; Jord. de reb. get. 51). Takie były na Gotach samych skutki z piérwszéj Hunnów napaści.

Hunnowie nieopuścili wziętego w Europie stanowiska. Zdaje się że Balamir przestał na rozbiciu Gotów, bo jedynie z tego punktu państwo rzymskie nawiedzone zostało. Odległéjsze tedy strony, w które Ostrogoci zajrzeli, musiały być sobie same zostawione, to jest wyzwolone od nawiedzin obcych. Hunnów zajmowały strony jim bliższe. Ostrogotów część pod Winitharem zamierzała wyzwolić się; poczęła samowolnie sąsiady napadać, swe zwierzchnictwo nad Sławianami Antami chcąc na nowo zdobyć, jich króla Boxa z synami i siedmiudziesiąt znamienitszymi powieszała. Balamir nieprzepuścił tego, z wiernymi sobie Gotami, od

Sigismunda wiedzionymi Winithara (r. 385) w trzeciej bitwie nad Erak zniósł, nad pokonanymi Hunimunda ermanarikowego syna, królem ustanowił: tak jiż następnie królami zawsze byli od Hunnów mianowani, potwierdzani. Hunimund miał potrzebę jakichsiś swégo plemienia Swewów wojować; Thorismund, w drugim roku władnienia, podobnie braci swych Gepidów wojował, a wraz schodzą ze świata, tak miłą u Ostrogotów pamięć zostawił, że przez lat 40 żadnégo niechcieli miéć króla podlegając Hunnom (Jord. de reb. get. 48).

14. Hunnowie podówczas jeszcze niebyli założyli stolicy swéj w Europie: doglądali tylko sobie podległych, a przy zdarzéniu ruszali daléj. Uczuło to państwo rzymskie już to od samych Hunnów dotknięte, już napływem ludów z miéjsca ruszonych: bo gdzieżby się te ludy obróciły jeśli nie ku niemu? teutońskie lub jinnégo plemienia. Hunnowie targnęli (r. 395) dorywczą napaścią granice państwa; Uldin gościł w północy i krzątał się koło tamecznych ludów. Gajnasa z Ostrogotami z państwa (r. 401) wychodzącego cierpiéć niechciał, rozbił go; a zapędzając się w strony Karpatów, wraz z Sarusem Gotom przywodzącym, ruszył i spędził ciżbę zagnieżdżonych ludów. Waliły się przez Dunaj do Pannonji, gdzie mieli pobyt Wandale od lat kilkudziesięciu: Alanie, Burgundi, Silingi, Swewi, Kwady, Gepidy, Heruli, Saxoni, resztka Taifalów, w powszechności teutońskiégo plemienia, jinnégo wszakże niebrakło. Ruszył ten tłum (r. 405) wraz z Wandadalami w pochód. Wandalowie z częścią jego, zatrzymali się w odwodzie; parę krośstotysięcy luda prowadził Radagaiz do Italji na jatki. Koło Florencji, Stilicho do szczętu jich zniszczył. Pozostałych w odwodzie, wiódł wandalski Godegizil ku Rhenowi. Piérwsi Wandale Rhen przebyli (406, 31 grudnia), za nimi Silingi, Swewi, Burgundy, Alanie, Gepidy, Herule, Sa-

xoni, resztki Taifalów. W różnych oddziałach rozbiegli się po Gallji; Wandale z wieloma ciągnęli (408) do Hiszpanji. Za nimi (412) wyprawiéni z Italji Wisigotowie zmierzali téż ku Pyreneom. Odgłos powodzénia Wisigotów sięgał wiadomości Ostrogotów Hunnom podległych. Berismund syn Torismunda, wnuk Hunimunda, a prawnuk Ermanarika, zdołał część uprowadzić, i do Tolosi doprowadzić gdzie (419) z Wisigotami się połączyli (Jord. de reb. get. 48). Wandalom trudno było w takim długo ostać się sąsiedztwie, (r. 428) pociągnęli do Afriki.

Od czasu jak Hunnowie sami państwo rzymskie najechali, Rzym się opłacał coraz podnoszonymi opłatami. Po zgonie Rugila (434) Bleda i Attila, potym sam Attila, założył stolicę w Europie. Przez ten wszystek przeciąg czasu, żaden lud niebył wyparty, żaden się niewymknął, wszystkie spokojnie pod rozkazami Hunnów zostawały. Nimi Attila swą stolicę otoczył. Ściągając bojowne jich zastępy nimi się otoczył. Ostrogotów niezawodnie od Dniepru tu przeprowadził, bo po zgonie Attili z tego punktu a nie z jinnégo w państwo rzymskie wchodzą. Jest to posada najwierniéjszych mu Gepidów; tu téż Scyrrowie, Walanie, część Alanów, i mniéj znaczne ludy razem się znajdują: Dacia et Pannonia, in quibus Hunni cum diversis subditis nationibus insidebant (Jord. de reb. get. 43).

15. Walna na polach katalauńskich bitwa (451), w któréj Goty przeciw Gotom, Alanie walczyli przeciw Alanom, utrzymała stan rzeczy dla wypadku jaki po zgonie Attili zaszedł. Mnogo miał synów, każdy chciał władać, wadzili się, na losy rzucili który lud któremu miał służyć. Tknięty tym do żywego Ardarik gepidski powołał swojich do boju. W Pannonji nad rzéką Netad, toczył się bój ludów w okół obozu posadzonych. Po wielu walnych rozprawach (453) zo-

stało przy Gepidach zwycięstwo; 30,000 tak Hunnów jak służebnego jim luda poległo, najstarszy syn, ojca ulubieniec Ellak, zginął. Jinni uchodzili ku morzu czarnemu, gdzie Gotów już niebyło, ubi prius Gothos sedisse descripsimus: tam się niezgodni zatrzymali Hunni: Hunnorum populus, antiquas Gothórum sedes occupant. — Bój nadzwyczajny, rzadko wydarzyć się mogący. Lud jeden, lekceważony, w ciżbie jinnych, sam jeden ze wszystkimi walczy, walczy długo i zwycięża, całą ciżbę roztrąca. Sam jeden górą stojąc nieprzewodzi nikomu ze zwyciężonych, w swoje, koło Marosz wchodzi posady; uręczając dobre sąsiedztwo, na rozlot cisnących go a pokonanych ludów spokojnie pogląda. Urosło i zmężniało w nich serce, kiedy z niewagą służebność uczuli; zmalało w tych co sami o swe wyzwolenie upomnić się nieśmieli. Gorzka z tego radość jich była, a pewnie nietyle boleli nad swym własnym na placu boju upokrzeniem, co nad straceniem przywodzców czyli służebności. Wyzwolone ludy oświadczyły w państwie rzymskim pozostać. Rugi, Heruli (od Meotu pod obóz przewiedzéni) i niektóre jinne ludy rozstasowały się za Dunajem ku górom nad Morawą, Wag, Ipol. — Ostrogotowie rozłożyli się koło jeziora Pelsodis tak że naczelny jich Walemir jeziora przypierał; przy nim stał brat jego Widemir; a trzeci brat Theodemir na drugim końcu koło rzék Skarniuga i Aquă nigra (Kopos). Satagi głębiéj w Pannonji, (koło Drawy) (22), Sarmaci z Cemendrami i nieco Hunnów stanęli już w Illyrji koło castrum martena. — Emnedzar i Uzindur

(22) Szafarzik chce w tych Satagach widzić dzisiejszych sotaków Sławaków, w północnych Węgrzech, i dla tego interior Pannonji z Pannonji w góry Karpackie wynosi. Toć że interior znaczy wewnątrz, środek. Interior Pannonji jest między wyższą i niższą Pannonją, gdzie tablica drożnicza (peuting,) wymienia mediam provinciam.

ze swymi Hunnami osadzéni in Dacia ripensi; jinni Hunnowie pod Utonem i Iskalmem rozsadzeni zostali po Romanji; dokąd przyjęty był jeden Ostrogotów Theodorika triarjowego oddział. Sciri, Satagari a za nimi jinni Alani w Mesji dolnéj i w Scythji mniéjszéj gościnę otrzymali. Koło tych ostatnich w kończynach téj Scythji osiadł najmłodszy syn Attili Hernak ze swymi Hunnami (Jord. de reb. get. 50, 52, 53). Następnie długo żaden lud, czcią czy obawą przejęci, na Gepidów zwycięztwem wysilonych targnąć się nieważył. Hunnowie nawet zostawili w pokoju jakby otwarte zerwanie cale jich nie tykało, gniewem przejęci na Gotów co z nimi niepociągnęli.

Trzéj bracia w szczéréj zgodzie żyli. Z tym wszystkim napaść Hunnów tak Walamira podchwyciła że się braciom o zwycięstwie dowiedzić tylko przyszło. Hunni ci uszli do Hunnivar do ujścia Dunaju. Późniéj (468) gdy Gotowie zaczepili sąsiadów Satagów, Dinzjo attilowy syn, zebrawszy co mu pozostali wierni, Ulzingurów, Angi-scirów, Bittugorów, Bardorów spieszył z odsieczą aż do Bassjany nad Raab, gdzie Gotowie tak Hunnów znieśli że więcéj nieważyli się tych stron nawiedzać. Wreszcie Hunnowie tak rozbici i rozsypani zostali, że tylko jich jimie zostawało; a na jich miéjsce na stepach czarnomorskich dowiedziano się że namioty swe rozbili (już 462) Utriguri czyli Saraguri, i Kutriguri z Bulgarami. — Trzéj bracia ostrogoccy nad jeziorem Pelsodis z sobą zgodni, niemogli żyć zgodnie z sąsiadami, to od nich zaczepiani; to sami potrzebą niewoleni odzierali jich, rabowali Illyrją. Toczyli walniéjsze boje, ze Swewami, Sarmatami, Scirami których omnes extinxerunt; Gepidami, Rugami: aż zostali powołani do jinnych prowincij (Jord. de reb. get. 52—55).

16. Majorjan (r. 460) powoływał do zaciągu lud zbrojny przeciw Wandalom. Biegli pod jego znaki

Heruli, Rugi, Turcilingi, Sciri, Gepidi, Alani; przywiedli swe poczty Orestes i Edeko dworu niegdyś Attili dostojniki. Nowy ten zaciąg stał się w Italji groźnym. Orestes swego syna Augustula imperatorem ogłosił; a gdy ten niedogodził zaciążnym, wynieśli sobie (476) na króla Odoakra syna Edekona (Jord. de reg. succes. 14; de reb. get. 46, 57; ignoti excerpta de Odoa. 37, 45). Władał tedy Odoaker, a chociaż sam genere Rugus tak za Dunajem siedzących Rugów powściągnął (481, 488) że jich funditus delevit (ignoti excerpta de Odo. 48; vita s. Severi 45; Paul. diac. de gest. Long. I, 29). — Theodorik syn Theodemira ze swymi Ostrogotami których jeszcze do 200,000 liczył, potłukł (489) ten Odoakrowy zaciąg.

W tymże czasie w Rugiland, w miejscu Rugów nad Dunajem pojawili się Longobardowie, zawsze nieliczni znamienitéj zawsze wziętości. Od kilku wieków znikli z widni teutońskiego ruchu, wynurzają się ciż sami. Ale gdy żaden w Germanji lud na swym miéjscu niepozostał i oni gdzieś sobie właściwym sposobem włóczęgę odbyli. Przypominali zawsze że wyszli ze Skandinavji, morzem przybyli, a zasiliwszy szczupłą swę ludnosć wyzwoleńcami, przenieśli się do Maurunganii nad Elbą. (Paul. diac. de gest. Longob. I, 1) (23). Siedząc nad Elbą w Germanji (Tacit. de mor. Germ.; Ptolem. geogr. II, 16), łatwo mogli z Wandalami miewać zatargi. Jeśli roku 379 pod wodzą Iboreja i Ajona, nad Wandalami odnieśli zwycięstwo (Prosp. aquit. s. h. a.): to pewnie na jakich braciach którym sami to niegdyś sąsiednie miano nadawali, gdy już właściwych Wandalów dawno tam niebyło. Przesiedziawszy czas jakiś w Go-

(23) Quarta ut hora noctis Nortmannorum est patria, quo et Dania ab antiquis dicitur; cujus ad frontem Albes, vel patria Albis. Maurungani certissime antiquitus dicebatur: anonymi revennatis I, 11.

landji posiedli potym Anthaib, Banthaib, Wurgontaib i wojowali z Bulgarami za Donem (Paul. diac. de gest. Long. I, 1—19). Kto zna cygańskie przechody, ludności bywało po 200, 300 rodzin liczącéj, jich gościnę dobrą, miéjscu pobytu żadnéj nieprzynoszącą szkody, łatwo urojone posiadanie, a możebność longobardzkiéj pielgrzymki pojąć zdoła. Manją włóczęgi późniéj za jinnymi pociągnieni, (opuściwszy luneburgski Bardongau), dłuższy od jinnych, a cichy przechód odbyli przez krajiny, eiba, Wendów, Antów, Wurgundów, bez zatargi, spokojnie się przemykali, władali w każdym kraju w swych obozach. Zatargi z Bulgarami skłoniły pewnie do odwrótu. Nad Dunajem odetchnąwszy nabyli usposobienia do boju; Herulów (493) pokonali i spędzili; późniéj (550) wojowali Gepidów, a sprzymierzeni z Awarami (568) wytępili jich i pociągnęli do Italji tam swe trwalsze do zgonu roztoczyć władanie. Taki koniec teutońskich po sławiańskich ziemiach zasiedlin i włóczęg.

17. Aby wyrozumić jakim byli Hunni plemieniem? wydarza się podobna do rozwiązania zagadka jak ta która Skythów Skolotów przyćmiła. Współcześni nawałowi Hunnów, upewniają że byli małego wzrostu, krępi, zsiadli, karczyści; z głową dużą, nosem płaskim; oczka małe świeciły ze śniadéj bez brody twarzy, bo dzieciom nacinają i bliznami pokrywają policzki i szczęki, przez co brody wzrost przytępiony (Amm. Marcell. XXXI, 2; Zosim...; Jord. de reb. get. 24; Sidon. Apollin...). Z takiego jich wejrzenia wniesiono, że byli plemienia mongolskiego. Późniéj byzantińcy upewniali, że Hunni byli pokrewni pięknego wzrostu Awarów i Madjarów (Menand; Theophylact.; Nicetas; Leon. gram.; Cinnam.; Cedren). Madjary Attilę i sprawy jego w swe podania narodowe obrócili, swych naczelników od niego wywodzą. Awarowie Uni qui et Avari

(anon. ravenn. IV, 14) w Europie wytępieni: ale znalazł się między Lezgińcami w Kaukazach, w krajinie Chundzag żyjący naród Awarów a u nich jimiona huńskie od jimienia Attili zaczynając wszystkie znane, w użyciu do dziś dnia; u nich rzéka jest war, równie jak była war u Hunnów. Powinowactwo więc Hunnów z Awarami staje się zapewnione, jeśli sława Hunnów niepowodowała Lesgo Awarów do pożyczénia nazw osobowych, które się między Awarami europejskiémi wcale nienawijają; a które można dziś jeszcze znaleść u Mogułow eleut (Bergmann nomad. Streifer. I, p. 125). — W XIII wieku 1253 Flamand Ruysbrock, Rubriquis, przejeżdżał krajinę Paskatur, baszkirską i znalazł że ydioma Pascatur et Ungarorum idem est; dodaje przytym: ex illa regione Pascatur exierunt Hunni qui postea Hungari, unde et ipsa major Bulgaria (p. 274); de illa enim majori Bulgaria venerunt illi Bulgari, qui sunt ultra Danubium (p. 275). To poświadcza że Baszkiry, Węgrzy, Bulgarowie tegoż samego języka narody, są szczepem plemienia czud-uralskiégo, ale to niejest świadectwem dla przepadłych Hunnów. Z kąd o nich Rubriquis mógł wiedzić? wiedział że się Węgrzy do nich postea, przypisywali, nimi być poczytywali. A jeśli Hunni z tym czud-uralskim do Europy zawitali językiem, mogli go od Baszkirów przejąć (jak Scythy od Medów?) sami mongolskiégo będąc plemienia. Sprzeczność mowy Skolotów z jich wejrzeniem jinno-plemiennym, tym sposobem jest rozwiązana. Co do Hunnów, widzenie badaczy na opak się toczy: gotowi rzec że wejrzenie Hunnów, przez opisujących, zmyślone, dla postrachu, przez wstręt jaki do groźnych powzięli napastników; wreszcie nacinaniem pobliznowane twarze, naroślami nabrzękłe, dostateczne były wejrzénie Hunnów z własnego jich plemienia potwornie wyosobnić; jeśli jednak małego byli wzrostu, z siadłéj postawy,

a wszyscy do siebie podobni, jak do tego przyszli z pośrodka dorosłego rodu? Postać, wejrzénie mają odznaczać odróżniać plemiona. W szczepie czud-uralskiéj mowy takowe rozmajicie się ukazują, w Wogułach coś podobnego do Hunnów dostarczają. Sąż tedy Czudy osóbnym plemieniem, czy tylko szczepem językowym rozkrzewionym w odłamy różnych plemion?

Cum illis (Hunnis) concurrerunt Blaci et Bulgari et Wandali. Lingua Rutinorum et Polonorum et Boemorum et Sclavorum eadem est cum Wandalorum (Vendorum), quorum omnium manus fuit cum Hunnis (p. 275), mówi XIII wieku flamand jakby na to patrzał, jakby po ośmiu wiekach (450—1250) pamięć tego pozostawała. Sławianie bezwątpiénia w wielkiéj części, rychło po upadku Gotów pod panowanie Hunnów przeszli. Antowie wieńcem posad teutońskich ujęci, doznali Balamira opieki gdy nadbiegł Goty powściągnąć. Wszakże niepowiedziano nigdzie, aby mieli być podbici; trudno jakie dowodne podchwycić ślady aby mieli mieć koło obozu w Dacji lub Pannonji jakie zbrojne ludowe stanowisko. Ostań tworzyły w okół ludy subditi, do których, nadto mnodzy, nakto przestrono rozsiedleni, pracowici, roli pilnujący Sławianie nieliczyli się. Byli oni raczéj ugodą poddani, do boju na zawołanie swe kontingensa dostarczający, a nie szczegułową odznaczonego ludu nazwą ([24]). Nieodróżniano jich od Hunnów, tak jich, następnie nazwą Hunnów, długo,

---

([24]) Bello-noti bojem z nami wyborniéby bezjimiennych Sławian wyobrażali, gdyby Valerjus Flakkus niewyrządził psoty i niebył się popisał, że owych Bellonotów znał na cztery wieki wprzód. — Z wymienianych od Attili prowadzonych ludów, ani jeden jaki na Sławian nieprzypada. Może téż jich wcale nie było. Miał Attila dosyć mnogiéj rozmajitéj drużyny, którą ciągał z sobą, aby mu było potrzeba z rozległcyh przestrzeń powoływać krajowce.

po zupełnym nawet Hunnów ustępie, wymieniano: *οἱ Οὔννοι οἱ καὶ Σκλαβινοι* (Theophan. p. 197; Cedren. p. 386, 558); sunt Hunni in Germania (Beda, hist. eccles. V, 10). W śpiewie Gudruny giukowéj córy, Hunnom wodzują Jarosław, Jarosza; w późniéjszych skandinawskich pismach boje z pobliskiemi Danji Sławianami, są boje z Hunnami. Kijów i Ruś, etiam Chunigrad dicitur, eo, quod ibi sedes Hunnorum primo fuerit (Helmold. I, 1). Potomki osadników sławiańskich w Valesji szwajcarskiéj, dotąd od Niemców Hunnami są zwani (czeska wczeła, 1834, 9).

18. Cięższy odmęt zrządziła nazwa Hunnów w Asji. Dawano ją ludom uralskim i Turkom i jinnym; zwano nawzajem Turkami, Hunnów, uralskie ludy i jinne. To pewna że w ów czas już i wprzód mięszały się plemiona, wejrzéniem i mową różne, z jakich mięszanin powstałych ludności, do dziś niemało żyje ([25]). Nim zaś Hunnowie (koło 370) na Alany napadli, czy téż tego samégo czasu, w którym skłonili Alanów do wspólniczénia swym następnym zagonom, mieli do czynienia z Alipzurami, Alcidzurami, Itamarami, Tunkassami i Boiskami nad Meotem siedzącymi (Jord. de reb. get. 24) jakby na tychże brzegach na których znajdywali się Heruli w téż lata od Ostrogotów wojowani. W sześćdziesiąt lat potym, ten szereg ludów znalazł się nad Dunajem i porozumiéwał się z Rzymiany, czego Rugila huński niechcąc cierpić, postanowił z Amaldzurami,

([25]) Klaproth rozpatrywał więcéj niż ktokolwiek te mięszaniny; a gdy napróżno się silił znaleść w języku koptickim egyptskim, jakie wyrazy odpowiednie północnéj Afriki językom, czego można się było spodziewać: nalazł najmniéj spodziewaną jilość niemałą koptickich wyrazów, odpowiednich wyrazom czuduralskiego plemienia votjaków, permów, mordvinów, ostiaków, wogułów, samojedów, kaukasców, a mianowicie czeremisów i czuwaszów.

Itamarami, Tunkassami, Boiskami rozprawić się (Prisci excerpta), co pewnie nastąpiło i te ludy przepadły ([26]).

Attila wyprawił się przeciw Sorosgom; Dinzjo wiódł sobie wiernych Ulzingurów, Angiscirów, Bittugorów, Bardorów (Jord. de reb. get. 53). Uturguri, Kutrigury powytaczali się za Hunnami; i znajdywali się z jinnymi Hunnami blisko morza czarnego w sąsiedztwie Sagidów: ὑπερθεν δέ Σάγιδας, Ουννικὰ ἔθνη πολλὰ ἵδρυνται (Procop. de bel. goth. IV.). Przy nich téż przebywali Aulziagri i osóbno z nimi Hungari i Aviri (Sabiri?) (Jord. de reb. get. 5), a w północ wschodnią Agazziri (Chazari) i Bulgary (Jord. de reb. get. 17). Te i tym podobne z którymi Hunnowie mieli do czynienia, byli jich po wielkiéj części plemiennikami jeśli Hunni rzeczywiście byli czud-uralskiégo rodu; szło między nimi o pierwszeństwo o przewodzénie nad drugimi, z czego wynikały jarzmo i niewola.

Sabiri, Σαβειροι, Unni Saber, Sabinori, Sabinoguri, dali się poznać (456) u podnoża kaukazkiego. Parci od Awarów, rzucili się na Urogów, czyli Unogurów; dali się we znaki Armenji, Persji i wschodnim prowincjom Rzymu. Ciężko pobici, to (558) przez Ovarchunów, to (575) przez Byzantińców, podupadli zupełnie i wnet popadli w jarzmo Bulgarów. Widziano jich zaciągi u Byzantińców; a gdy (678) Bulgarowie Mesją

([26]) Tunkassy, Boiski; Tunguzy sami zowią się Boie, Boia (człowiek, ludzie)? — Szafarzik (III, 15, p. 435) w Ithamarach chce dostrzegać Skamarów, rozbójników, niewczesno może za lud poczytywanych, ukazujących się z początkiem wieku VIgo: latrones vulgo scamares (Eugipii vita S. Severini 10), a r. 570 (exc. Menandri), a 764 w Bulgarji (Theophan. p. 367) jinnego może rodu, pod tąż nazwą, bo ona znaną była jako miano łotrów powszechnie tak w zachodniéj łacinie (Du Cange h. v.) jak u Sławian: skomoroch, skomorach. W polskim mniéj ostre ma znaczenie.

posiedli, przywiedli z sobą *τους Σεβερεις* i jako niewolniczy lud, osadzili jich po brzegach morskich ([27]).

Z plemienia czud-uralskiego (z przyborkiem niemałym jinnego rodu) wylały się te ludy jak potoki przez szczeliny gór, pędem swym w poprzek przekrawać rzéki, wić się parowami po dolinach, roznosząc spustoszénia lub zmianę ludności. Nie piérwszy raz wyrzut podobny przypadł, kiedy Lesgi i lesgińskie Awary okazują się jich pobratyńcami, kiedy Czerkassy od lat tysiąca znani jich są rodu. Plemie czudskie od wieków miało swe stanowisko. Chwycone gorączką niestatku, zerwało się z koleji do zmiany siedlisk, jedni Hunnów wyprzedzili, drudzy tłoczyli się za Hunnami; wdzierali się w południowsze strony Asji i do Europy. Tu, potrącili wylew teutoński i precz go odwrócili. Aby wyplenić żarłoczne gąsienice nalazłe od zachodu, trzeba było szarańczy od wschodu. Kiedy teutońskie plemie znalazło się usposobione do podobnego wylewu, wstrząśnione było we wszystkich swych tajnikach; w mniéjszym od Czudów rozciągu skupione dostarczyło mnogiego owadu, równie ze Skandinavji jak i z Germanji. Kiedy uralskie Czudy żalewali obce ziemie, bracia jich Czud fińskie czyliż zasypiali pory, zalegaliż nieczynnie w powszechny pęd wcale nieporwani? Nie jidzie na ten raz o to, czyli jich ród w Germanji lub w Scythji sławiańskiéj przesiadywał w przód kiedy: jidzie jedynie dopatrywać czyli teutońska przez trzy wieki zawierucha niémiała w nich wspólników lub przeciwników? Bo chociaż wedle Tacita: securi adversus homines, securi adversus deos, w zaciszu swéj ustroni, rem difficilli-

([27]) Prisc. p. 158; Menand. p. 284, 317; Procop. de bello pers. II, 29, de bello goth. IV, 11; Agath. III, p. 85; Theophan. a. a. 516, 528, etc. p. 297. — Szafarzik, z Sabiri, wywodzi nazwę poddanego sebr, znaną w Bulgarji i Serbji; i wyraz żebraka (III, 15, p. 450).

mam assecuti sunt (de mor. Germ. 46): wszelako przerwała się późniéj cisza ta: ochota wycieczek mogła jich zagrzać, a podbój Ermanarika, Skandinawów napaści, niemałego jich nabawiały zgiełku.

19. Ciągłe sąsiedztwo, długi Teutonówgotów pobyt w południowszéj Sławiańszczyznie, cale krótko trwałe władanie musiały koniecznie zrządzić, niejakie na obu stronach wrażénie, wzajemny wpływ. Lubował się genjusz Czackiego w rozpatrywaniu tego, niémając dość czasu do rozróżnienia co z natury rzeczy wspólnego pojawia się, ni wymiany wzajemnych pożyczek. Ihre, Suhm, Dalin, w Skandjnawji wydobywali je na jaw; więcéj w tym postąpili w Niemczech, Grimm i jinni: zbliżając téż same lub podobne podania, zabobony, wyobrażenia, zwyczaje, prawodawstwa przepisy, obróty mowy, pożyczane wyrazy. Do wyrozumienia tego, niemało jest żyjących i zeszłych środków. W każdych dziejarskich poszukiwaniach obyczajów, urządzeń, prawodawstwa, ucieka się do tych środków. Czacki, Maciejowski czerpali w nich ustawicznie i mnie udało się nieraz na nie powoływać. Szafarzik, zatrzymuje uwagę naszę więcéj niż jinni nad językowymi stosunkami, co w części powtórzymy.

Mowy, teutońska i sławiańska, które wieki przedzieliły, z jednego pnia wynikłe dostarczają do rozważania jak pierwotne wspólnoty, tak późniejsze wzajemne pożyczki. W rozkrzewieniu swym, teutońska skandinawska w niektórych formach bliższą jest sławiańskiéj aniżeli teutońska germańska. Jeśli teutońska poczytuje się za bliższą perskiéj w głębi wschodu dochowanéj, aniżeli sławiańska: wypadałoby że skandinawska owe do sławiańskiéj bliższości, ze sławiańskiéj naciągnęła (czy wspólnie ze sławiańską coś dawniejszego dochowała), oddalając się tym sposobem bardzo wczesno, w wiekach bardzo dawnych od teutońskiéj

germańskiéj, która jinnymi środki przerabiana stała przy swojim źrzódle. W późniejszych wiekach Polacy i jinni Sławianie, niemało naciągnęli z germanizmu; w dawniéjszych raczéj w gocko-skandinawskich czerpali powodziach: że tak było, mamy dowody. Z ostatnich czasów gockiégo świata, został wissigockiéj mowy pomnik, w przekładzie Ulfilasa części biblji i w kilku diplomach. Nieco późniéj cyrilicki przekład i pisma sławiańskie Bulgarów, dostarczają do porównania niemałych środków: z nich tedy wykazują się:

Wyrazy wspólne Sławianom i Gotom:

cyril. orążije, oręż	*got.* arhvus (telum), *skand.* ŏr, *anglos.* arrow
mecz, miecz	mekis, *skand.* moecir, *anglos.* mêce, *starsas.* mâki.
knęź, książe	kuniggs.
tyszęszta, tysiączka	thûsundi
wari, mięszkanie	vari, mięszkający.
st'klo, szkło	stikls
m'zda (merces) nagroda,	mizdo
chądog (peritus) biegły	kundic
stukan, *rus.* istukan (deaster (bożyszcze).	*staroniem.* toukaninc
sławiań. witęź, zwycięźca	*goc.* vithings
chwila,	hveila
kotel, kocieł	katils
chljeb, chléb	hlaibs

Wyrazy sławiańskie u Gotów.

cyril. żupan (dominus)	*goc.* siponeis (domicellus, discipul.)
koźn, gusło	skôhil (daemon).
plat (pannus) płat	plats (assumentum)
dl'g, dług	dulgs

smokwa, figa	smakka
plęsati, pląsać	plinsjan
klik, kliczanije (jubilum)	klismo (cymbalum) (28)
mr'zjeti, mierzić	marzjan (scandalizare)
trąs, trzęsienie ziemi	drus (ruina).
sław. djera, dziura, djerka	thairkô

Wyrazy gockie u Sławian.

goc. nithijs (cognatus)	*cyril.* netij, *serb.* netjak, powinowaty.
göra (czarować)	koreniti (fascinare, mamić) korenitec (magus).
bôka (liber)	buki (księga).
bôkareis (literatus)	bukar, bukwar (uczony).
sêls (bonus)	soljejszi (lepszy), suljeje (lepiéj)
ljuta (hypocrita)	licomier (29)
aurtigards (od aurts herba)	wr'togród (ogród)
ausahriggs (in auris)	useręż (uszy-ring, zausznica)
svibla (sulphur)	żup'l (siarka)
kaldiggs, *szwec.* källa, *duń.* kilde (puteus; *niem.* keller, *holl.* kelder (cavea).	kladęż, *rus.* kołodjar (studnia)

(28) Klatschen, kletsen..... klektać, klecha, klechda; u Skandinawów klechda.

(29) Od lûton (łudzić) seducere, decipere mówi Szafarzik. Lico-mir używany wyraz niegdyś i w polskiéj mowie, czy nie od lice?

staigs (platea)	st'gna (ulica) ([30])
skauts (fimbria)	skut (frędzla)
skatts (numus)	cata (pieniądz) ([31])
bluds (discus)	bljudo (krąg)
ganisan (sanari)	gorizun (uzdrowić)
farian, faran (proficisci) *niem.* fahren.	warati (postępować).
seithu, seiths (serum? ma być satus? sero)	setnje, setnjeje (siéw, sianie).
sokareis (inquisitor), soka (inquisitio), od saka, causa).	*starorus.* prosoka, prosoki; *czes. i rus.* sok (patrz, Maciejowski, histor. prawod., 120 t. IV. p. 145).

Ze Skandinavji i późniéj mogło napłynąć niemało do sławiańskiéj mowy gdy Warjagi w niéj się rozgościli. W owym zapewne czasie ukazali się u Rusi: tiun czyli ciwuń, gridin, jabietnik, wira (głowszczyzna) i jinne które się wywodzą od skandinawskich: thioo, thiun, sługa; od hird, dwór, hirdman, towarzysz; od andbahts, ambacht; od vira, homagium. Może ze skandinawskich rasta, wersta; z hvarf (conventus) wr'w; z łodhi (sagum), luda (rodzaj odzienia; z galku (głoke), kołokoł (dzwon i zgiełk); z gockiego kelikan (turris), kołokolnia przeszły do Rusi w czasach téż warjagskich ([32]). Ale:

skand. nar, narr, *goc.* naus (anima, spectrum)	*cyril.* naw; *łotew.* nahwe (śmierć).

([30]) Niewiem od czego staigs, czy od steg, czy od steigen: ale mi się widzi czysto: ciąg, scieg, scieżka, ścięgno, ścieżina, że st'gna jest wyraz sławiański.

([31]) Patrz Polska wieków średnich XIII, 61, t. IV, pag. 148, nota.

([32]) Do późniejszych téż odnieść wypada podział na fierdingi, fertony; rodzaje szabli, akare i brandary oraz konie hestri, które przytacza Czacki.

skand. smiör, *szwec.* smör (masło)	*sław.* cmer, cmar (serwatka).
throell (servus) *angiel.* droll (nebulo)	trulo (niezgraba).
thiod, *goc.* thiuda, *angls.* theod, *staroniem.* diet, diota (gens).	*w łotew.* tauta, tud, *u Litwy,* Tauta Niemiec; *cyril.* stużd, sztużd, *pol. i sław.* cudzy, *czes.* cuzj, ciżj, *rusk.* czudzi, *rossij.* czużij, *serb.* tud, *chorw.* tuij, *korut.* ptuij (33)

bez wątpienia wkradły się między Sławiany daleko dawniéj (34); równie jak do Skandinawji wnęciły się niektóre wyrazy sławiańskie, jak naprzykład:

cyril. szelk (sericum) jedwab'.	*szwec.* silke;
sław. zba, jizba, jistba, soba.	*skand.* stofa; *niem.* stube
sługa, sluga.	sloeki (ancilla) *szwec. i duń.* slökefrid, slägfrid (concubina).
tr'g, targ	torg, *duń.* torv.
sraka (koszula)	*weddin* serko (pancerz), *duń.* särk.
jeleń, łania	*skan.* elan, *niem.* elend
pług, socha (35)	plog (pflug), sokka

(33) Za przyczepkę cudzy, do thiod, wcale nie odpowiadam: powtórzyłem wywód Szafarzika.

(34) I hwat, i szparko (chyżo), i swar swarzę się (od svarax, odpowiadam) szwargoczę: które znaleść można w islandzkiéj eddzie. — Gęś (gans) w isl. gies.

(35) Nie zatrzymuje się nad nimi i nie wspomina wcale Szafarzik. Dostrzega zaś w trzech wyrazach żeńskich przybrane zakończenie sławiańskie w przestarzałéj skandinawskiéj mowie, a te są: asinje, boginie; vargynja, wilczyca, i apynja (affe) małpa (pag. 482).

Te przykłady mocno przemawiają za tymi stosunkami, jakie między plemionami gocko-skandinawskim a sławiańskim zachodziły. Kiedy mniemam, że w tychże czasach fińskie miało w powszechnym ruchu udział, z nim na podobnych oprzéć się należy jich wpływu dowodach: nie na takich co teutońskie do ustronnych Finów przecedziły wyrazy; ale na takich, które w teutońskiéj i germańskiéj mowie, fińskie osadziły. Wiem, że takie są: z największą tedy pewnością nastawać będę na to, że w teutońskiéj nawale, niemało się fińskiego przetoczyło szczepu; a tymczasem niech poświadczą słowa czasu owego: nemo est qui nesciat animaduerti, usu pleraque nomina gentes amplecti, ut Gothi plerumque mutuantur Hunnorum (Jord. de reb. get. 11).

Nota. Przytaczając z kolumny Trajana wyobrażenie uzbrojonych Sarmatów i dobrze odzianych Daków, wypadałoby może przytoczyć na tejże kolumnie wyobrażonych Teutonów: a cóżbym przytoczył? jakibym obraz ciekawemu oku dostarczył? nic więcéj jak wpółnagiego człowieka, którego sobie każdy wyobrazi. Nadzy Batawowie, konno, oklep, od bioder po nad kolana krótką osłonięci spódniczką; pierś, lewe ramie i grzbiet osłonięte po biodra płachtą na prawéj barce spiętą. Piechotni zaś Bury mają obówie, przyodziani nogawicami po biodra, wreszcie nadzy, przysłaniają się tarczą a w prawéj trzymają krótkie pałki: Columna sepius repetit equitum figuras; Batavorum equites exprimi putaverim. Alia quoque Germanorum auxilia interfuisse, patet, tum e Dionis testimonio Buros nominatim inferentis; tum e columna figurae bellatorum semi nudorum, clava pugnantium, robustissimorum, omne dubium adimunt: mówi Conrad Mannert p. 20, w rozprawie, res Traiani ad Danubium gestae. Tacy byli za Trajana Germanowie, robustissimi Teutones.



IV.

LETTONI
I CZUD.

RZUT OKA
NA DAWNOŚĆ
LITEWSKICH NARODÓW
I ZWIĄSKI JICH
Z HERULAMI.

hic glaucis Herulus genis vagatur
imos oceani colens recessus.
Sidon. Appolinar.

DZIEŁA TU UŻYTE.

Adami, histor. ecclesiastica libri IV, nunc primum edidit Maderus Helmestadii 1670, 4⁰.
Agathias, Justiniani augusti historia in qua bellum persicum, vandalic. gothic., opere et studio Procopii, Agathiae et Jornandis descriptum continetur. Lugduni, 1594, 8.
Alfred, pod Nestorem, Potockim fragm. t. IV, i Szafarzik t. II.
Ammianus Marcellinus, edit. Bipont. 1786, t. II, 8.
Duisburg, Petri de, chronicon Prussiae, Christ. Hartknoch recensuit, notis illustravit, Königsberg, 1674, 4.
Dionis Cassii, romanarum histor. libr. XXV, excudit Henr. Stephanus 1591, fol.
* *Edrisi*, geographie, traduite de l'arabe par Amadée Jaubert, Paris, 1836, t. II, 4.
Einhard, pod Potockim, fragm. t. III.
Geograf Rawenski, pod Potockim, t. II. i pod Pomp. Mela.
Hartknoch, Christoph. selectae dissertationes hist. de reb. prussicis, 1679, 4.
Helmoldi lubecensis, chron. Slavorum, editio Bangerti, Lubece 1659, 4.
Henrici Lettonis, origines livoniae sacrae et civilis, seu chronicon vetus a pio quodam sacerdote conscripta, e cod. ms. recens. J. D. Gruber, Francof. et Lips. 1740, fol.
Herodoti halicarn. historiar. libri IX, edit. Wesselingii, Amstelod. 1763 fol.
Hormesta, pod Nestorem, Potockim fragm. t. IV, i Szafarzik t. II.
Jornandes, Jordanes, patrz Agathias.
Lazius, Wolfgang, de gentium migrationibus, libri XII, Basileae 1557 fol.

* *Malte Brun*, précis de la geogr. universelle, edit. de Huot, Paris, 1833, t. XII, 8; tableau de la Pologne, edit. de Leonard Chodźko, Paris, 1830, t. II, 8.

Mannert, Conr. Geogr. der Griech. und Römer, Nürnberg 1795, 8.

Marcian herakleota, pod Potockim, fragm. t. I.

Marcin Gallus, Kadłubko et script. hist. Polonae vetustissimi, Gedani, 1749 fol.; edit. Joh. Vinc. Bandtke, Varsaviae, 1824, 8.

Naruszewicz, historia narodu polskiego t. II—VII.

Nestor, russische Annalen in ihrer slavonischen Grundsprache verglichen, übersetzt und erklärt von A. L. Schlözer, Th. I—IV, Götting. 1802, 1805, 8.

Ohther, pod Potockim t. III, i Szafarzik, t. II.

Paweł Warnefrid, o Longobardach, pod Potockim, fragm.

Pinkerton, recherches sur les Scythes ou Goths, Paris, 1804, 8. trad. par Miel.

Plinius Secundus, hist. natur. libri XXXVII, edit. Bipont. 1783, 1784, t. V, 8.

Pomponius Mela, Isaaci Vossii, Hagae comitis 1608, 4; — libri tres de situ orbis, illustrati ab Jacobo Gronovio, Julii Honorii excerpta, cosmographia falso Aethicum auctorem proferens, Ravennas geographus, Lugd. Batavor. 1696, 8.

Potocki, Jean, 1) recherches sur la Sarmatie liv. IV à Varsovie, 1789, 1790 t. III. 8. — 2) fragment hist. et geogr. sur la Scythie et la Sarm. Brunsvic, 1796, t. IV, 4. — 3) hist. primitive des peuples de la Russie, Petersb. 1802, 4.

* *Ptolemaei* geographia, edidit Car. Frid. Aug. Nobbe. Lipsiae 1843, t. II, 12.

Saxo Grammatik, danica histor. libri XVI, Francof. ad Men. 1576, fol.

Schlözer, A. L. patrz Nestor.

Solin, polyhistor, edit. Bipont. 1794, 8.

Sozomen, historiae ecclesiasticae scriptores graeci, interprete Joan. Christophorsono Anglo cicestrensi, Col. Agrip. 1570 fol.

Strabo, rerum geogr. libri XVII, recens. J. Ph. Siebenkees, continuavit C. H. Tzschuke, Lipsiae, Widmanni, 1796, 8.

* *Szafarzik*, Paweł Józef, starożytności sławiańskie z czeskiego przetłumaczył Hier. Napol. Bońkowski, Poznań 1844, t. II. 8.

Tacit, ed. Bipont. 1792, t. IV.

Took, hist. de Russie, trad. de l'anglais par M. S., Paris 1801, t. VII, 8.

Trebellius Pollio, historiae aug. script. sex. edit. Bipont. 1787, t. II. 8.

* *Ukert*, Geogr. der Griech. und Röm. Weimar, 1846, t. III, 8.

Wulfstan, pod Potockim, fragm. t. IV, Szafarzik, t. II.

Xiphilini, Joan, patrz Zosim.

Zosim, historiarum libri qui exstant, romanae hist. script. Graeci minores, studio Sylburgi, Francof. 1590, t. III, fol.



LETTONI,

HERULI CZUD.

1. Długosz, Stryjkowski, Kojałowicz i wszyscy nasi dziejopisowie, wiele o Litwie i jéj narodach rozprawiają; o Prusakach Erasm Stella, Eneas Sylvjus i jinni wiele bają. Eneas, nazwisko Brutenów w łacińskim wyrazie znalazł; jinni, w podziwieniu że w języku pruskim i litewskim wiele łacińskich wyrazów, dziwne polepili twory: sprowadzano jimie Prus z Bithynji od króla tamecznego Prussjasa, a i to sposobem niepospolitym, bo przez Annibala. Litwa bez wątpienia od *Italji*, z dołożeniem tylko przedjimka *la*, nazwana tak, przez przybyłego z Włoch *Palemona* czy *Libona*, który przed Neronem uchodząc, czy na wygnanie skazany, czy téż przed srogością Attili chroniąc się, z Rzymiany po długiéj podróży morzem, do téj okolicy zawitał, w towarzystwie *Juljana z Ursinów, Cezarina z Kolumnów*, *Dorszprunga*.... Jinni sprowadzają jich za Juljusa Cesara, tam gdzie na Żmudzi zamek *Ploteli*.... Lecz nieskończyło się na tym, nie było zgody o nazwisko *La-italia*, rozmajitych więc czasów zjawili się bracia *Bruden* i *Wejdewut*. Pierwszy Prusom jimie, drugi panów nadał, bo zostawił dwónastu synów, którzy dwanaście pruskich zarządzali narodów, jako:

13*

Sajmo, *Galindas*, i tak daléj, a najmłodszy *Litwo*, od którego jimie Litwy. *Gotowie*, *Alani*, *Cimbrowie*, *Samageti*, wszyscy byli ojcami tych narodów, choć mylnie dopatrzone posady narodów, jich zwyczaje były podporami domysłów o początku i przodkach Litwy.

Tymczasem już w wieku XVI, weszła w książki pogłoska, że w Meklenburgu, gadają po litewsku, częste powtarzanie przez wielu pisarzy łotewskiégo w Meklenburgu *ojcze-nasz* rzecz utwierdziło. Hartknoch, pilny a skromny badacz rzeczy pruskich, wprowadził to *ojcze nasz* do swojich rozpraw i była rzecz dowiedziona, że to jako herulski zabytek, Herulów, za przodków Litwy wskazywało.

Zajęty poznawaniem narodów, padłem na te wywody: zdawała się rzecz ukończona. Są przecie wątpliwości. Zamierzywszy sobie wytknięcie tych, przedsięwzięliśmy jak najkrócéj okazać:

naprzód, najdawniejsze tych stron, gdzie dziś litewskie narody spoczywają, znajomości, aż do zupełnego objaśnienia tych okolic przez narodowych pisarzy;

powtóre, zebrać sprawy i obróty Erulów mniemanych przodków Litwy; nakoniec

potrzecie, podać uwagi tyczące się wywodu Litwy od Erulów.

Język w każdym razie jest jedynym i w rzeczy saméj najistotniéjszym świadkiem. Nieprzemijamy jednak i zwyczajów nietylko litewskich narodów, ale nawet i tych ludów, których oznaczenie posad, Erulów i Litwę obchodzić powinno, zostawując przez to każdemu, jeśli kto zechce, swe zdanie w téj mierze otwierać, sami nieśmieliśmy zupełnie rozsądu swojego podawać (¹)* Po-

(¹)* Sądzę, żem się w téj zapowiedzianéj wątpliwości do końca utrzymał; diskutując pro et contra, nic nie decydował. Niewiem tedy za co, pełen słuszności Szafarzik, przymawia mi niekiedy wywodzenie Litwy od Herulów, bo choćbym tych związ-

znanie doskonałe języka litewskiégo z jego bratniemi, stanie się bezwątpienia ostatecznym dowodem i zapewnieniem, lub zniszczeniem erulskich Litwy zrzódeł. Oby ta przyjemna ciekawość dała pochop rodakom do wydźwignienia upadłego i niknącégo języka.

Co kiedy na brzegach Lettonów i Czudów znano.

2, I. Jest w północnym Europy ustroniu, zalew morza, jakby łękiem od bieguna północnego, lądem oddzielony; od wielkiego morza czyli oceanu, ze strony zachodu, ku niedźwiedzicy wybiegającym lądu stałego odszczepem odcięty; a trzema głównymi z tym oceanem,

---

zek z Litwą miał na celu wykazać, byłby to wywód Herulów z Litwy a nie Litwy z Herulów. Wyznam że nie miałem w ów czas przed laty 44rema, żadnéj ochoty Herulów w Teutony uplątać: teraz, mając jakiekolwiek do tego powody i Herulów i Scyrrów Teutonom zaprzeczam, co w ustępach do tego po czterdziestu czterech latach ponowionego wydania, wyłożę. — Wreszcie wykład pierwotny zachowuję w zupełności nawet co do wysłowienia. W długim liście, który był drukowany, książe Czartoryski generał ziem podolskich, wytykał niezgrabne w wysłowieniu ustępy: należałoby je sprostować, ale by przez to zniknęły dla drukowanego listu do przecierania plamy. Jan Śniadecki zarzucił mi niewłaściwe użycie niektórych wyrazów, mianowicie wybrzeży morza: odparłem, powołując się na kapitalny styl Naruszewicza, zarzut jednak był słuszny, na miejscu więc wybrzeży wszędzie użyłem pobrzeży. Téj jednéj dopuściłem się odmiany. Naganił téż ten wyraz i książę Czartoryski a dobrze radził rozczytywaniem się w dawnych dziełach wpojić się w prawdziwy umysł języka, bo ten w staroświeckich tylko znajdziesz pisarzach. Wyszedłeś na świat, dokłada potym: w tym czasie w którym gallicismami, germanismami, cudzoziemczyznami wszelkiemi splugawił się język polski, w tym czasie w którym mowa przestała być wcale sobą i w pstréj odzieży szaleje po krajach nią tłómaczących się, a w których, w zupełnéj przystojności zwykła się była dawniéj odzywać. — Błędne widzenia rzeczy saméj, o któréj traktuję, są, w przydanych ustępach, bądź odrzucane, bądź prostowane.

miałkością lub wąskością znakomitymi przesmykami spojony: zwany pospolicie morzem baltickim.

* Obsiadły go w około, mową, duszą i ciałem niejednostajne plemiona: teutoński, finno-czudski, lettoński, sławiański. Przypuszczać byt jinnégo jakiégo więcéj między nimi przed tysiącami lat, znikomym jest słowem. Były może wieki w których, niewszystkie razem brzegów dopiérały, to pewna że się o posiadłość jich krwawo między sobą rozpierały. Plemie teutońskie w Skandinawji dużo o tym wspomnień w swych śpiewach i powieściach przechowało. Wspomnienia po większéj części bez posady miéjsca lub czasu, ubarwione zmyśleniem. Plemie samo ni boskiego rodu ni od bogów ulubione, prowadzone tylko od rodzin boskiego płodu: tych rodzin sławę i przygody opiéwa. Boski ród Asów miał swój gród, przez Wanów wywrócony *(Voluspa 24)*: wszelako brata się z mądrymi Wanami, a walczy z olbrzymami Jotunami i Thursami w Jotunhejm przebywającymi, w krajiniach lodów, skał, w przemysł i dostatki cale zasobnych. W tych Jotunach widocznie są do poznania Finnowie, równie jak Thursi i Hrimthursi w Jotunhejm zamieszkali: chociaż Finnów i Czudów wzrost wcale olbrzymiemu nieodpowiada. Wani, Wanaland, Wanahejm, są Wenedy(2).

(2) Rozczytaj się w Eddzie, Wilno 1828, i co tam o bałwochwalstwie skandinawskim powiedziałem. — Patrz téż Szafarzik II, 8, p. 191—199; III, 14, p. 419. Snorro Sturleson zmarły 1241, w heimskringla gromadził skandinawską czyli islandską erudicją przystrojone rzeczy. Dla tego zna dwie Szwecje jak dwie Scythje, jego Suithiod mikla jest rzeczywiście Scythja magna, welikaja Skuf Nestora (Szaf. p. 198): ale eremosa, antiqua, major Scythia ravennatów nie jest tą Suithiod mikla. Scythia eremosa ravennatów zajmuje trzy wschodnie godziny XI—XII (cosmogr. rav. I, 12, V, 28; IV, 4) jest to Scythia asjacka Ptolemeusza. — Z téj erudycji są w Snorronie, Rzymianie, Troja, Pompejus i Tanais, pod nazwą Tanaquisl i Wa-

Asgard z Asami przeszedł w nadpowietrzne przestwory: więcéj miéjscowości objaśniają późniéjsze skandinawskie miana: Austurveg, Gardarik, Holmgard i tym podobne. — Jinne podania i powieści rodu teutońskiégo znają lepiéj te stosunki jakie zachodziły między Skandinawją a Wisły ujściem gdzie Gotowie pod jimieniem Gothów i Gepidów swe piérwsze zawiązki tworzyli, nim się puścili w głębsze krajiny (Wanów), które Ovim zwali. Przechowali nam je Ablavjus, Jordanes. — Jak Teutony, tak jinne wkoło obsiadłe narody znały baltickie morze, ale to niebyła piśmienna owego czasu tego morza znajomość.

Wybrzeża jego, bardzo nieprędko ciągłego lądu mieszkaniec rozpoznał. W wieku w którym potęgà Rzymu i jego imperatorów szczytu sięgnęła, w wieku złotym dla nauk, jeszcze zwycięsca świata o Elbę się opierał *(Strabo VII, 2, §. 4)*. Niewstrzymywała atoli stércząca lasami krajina ciekawości pogromców świata.

* Za Augusta (przed 14), ruszyły okręta od ujścia Rhenu na zwiady. Okrążywszy cimmerijski półwysep pomknęły się brzegami aż do Wisły, a może i daléj i powzięły wiadomości stron Rzymianom wprzód cale nieznanych, *(inscrip. ancyrana; Plin. II, 67)*. Nieco późniéj za Nerona (po r. 54) pieszy Rzymianin lądem do ujścia Wisły doszedł. Na krajobrazie Agrippy i Augusta Germanja rozciągała się do Wisły, za Wisłą była krajina (Sarmacja) aż do pustyń sarmackich 2600 mil długa *(Plin. 25, Marcian. Capella, VI, 24)*.

Zaledwie lat kilka minęło, już w Hiszpanie Pomponjusu Meli *(III, 4)* znajdujemy Wisłę Sarmatów od

---

naquisl: quisl znaczy odnogę rzeki (Szaf. p. 198) co przystało odnogom Wisły. Wisła może być Wana-quisl a nie Don. — Zdaje się, że ze zgodnych plwocin Wanów i Asów, powstały kwas, karle starania, zdołały w poeticki ale nie historiczny zamienić miód (nowéj eddy, Bragaredr dames. 60).

Germanji rozgradzającą. Na jéj wschodzie dopatrzono *Wenedów*, lud w Sarmacji zasiedziały. Tak właśnie w tychże czasach ze słuchu, między *Wisłą a Enningją*, Plinjus *(IV, 27)* znajdował: *Sarmatów*, *Wenedów*, *Scirrów* i *Hirrów*. Tacit *(de mor. Germ. 45)* w swym opisie Germanji przy ujściu Wisły dopatruje *Estjów*, a za nimi na wschód *(de mor. Germ. 46)* kniejobylców Wenedów i ubożuchnych, w prostocie z łowiectwa żyjących, ludzkich, których bronią strzały tylko *Fennów*. Czyli ci Fennowie mają u tego świetnégo pisarza, miéjsce Scyrów i Hirrów, czyli miéjsce Enningji zastępować, albo jeszcze gdzieś na wschód czy na północ tych krajin leżeli? są pytania niewiem ażali rozwiązane. I taką nam znajomość tych okolic panowie świata w piérwszym wieku po Christusie podali.* Jeśli od tego wyłączymy Protagorasa i Marina o których zaraz powiemy.

3, II. Bliżéj końca wieku następującégo żył w Alexandrii Ptolemeusz pelusjota, astronom wielu naukami wsławiony. Po nim pozostały stek nazwisk miéjsc i narodów *(III, 8)* długościami i szérokościami ziemnomierniczemi pooznaczanych, wskazuje znacznie przestrzeńsze światło w téj stronie nocy. *

* Ptolemeusz (r. 161) przepisał i przyswojił to co na lat sześćdziesiąt wprzód pisał Marinus z Tyru; a ten Marinus, czynił wyciągi i plątaniny z dzieł pisarzy dawniéjszych. Do takich liczyć należy Protagorasa *(u Marcjana herakleoty II, 9, 10)*. Dawniéjszość Protagorasa jest dowodna tym, że się zajmuje jedynie opisem brzegów od ujścia Rhenu do ujścia Wisły wymierzonych, a nadmienia o dalszych odległości nieznając z powieści; że w wyliczéniu ludów przybrzeżnych, nieliczy jich tak mnogo; że naostatek, dając pobrzeży wymiary, które nie z krajobrazu się biorą, ale służą do utworzenia krajobrazu, wskazuje takowe bardzo stosowne do nadania przyswojtéj półwyspu cimmerij-

skiégo (Jutlandji) postaci, którą Marinus i Ptolemeus złym wymiarów użyciem, skrzywił (3) *. Może być nawet że Protagoras był tym co za Augusta brzegi zwiedzał, a przynajmniéj opisanie jego potwierdzić może niepłonne domniemanie, iż po pierwszym Augusta przepatrzeniu znaleźli się następnie tacy, co zwiedzanie brzegów ponawiali.

* Protagoras, wymierzywszy brzegi aż do Wisły naprzeciw któréj leżą wielka i mała Skandje, słyszał że od Wisły na wschód są wygięte sarmackie brzegi odnogę *Indikon*, *Welikon*, *Wendikon* tworzące, przez które uchodzą rzéki *Chrynos*, *Χρύνος*, *Rudona*, *Ῥουδῶν*, z gór alańskich płynąca, na ostatek rzéka *Chesynos* z którą się zbiega *Turuntes*. Tu są Rhipeje, Agathosi (Agathyrsy), hyperboreje i krajiny nieznane *(ap. Marc. her. II, 9, 10)*. Zgodnie z tym Filemon, zatokę pregelską zowie morzem *Kronium* (rzéka Chronios Chrynos), aż do przylądka *Rubeas* (Bruslerort przy Heilige Kreutz w Sambji); za którym (rzéka Rubon, Niemen), zatoka Morimarusa, co znaczy morze umarłe *(Plin. IV, 13)*. (4)* Marinos osóbno puścił do morza Turuntes a potym Chesinos, a brzegi zaludnił narodami które w części przynamniéj Protagorasowi ze słuchu znane być mogły. Co bądź w piérwszym wieku ery chrze-

(3)* Badania staroż. we wzgl. geograf. III, 144, 145; krajobraz. n. 43, 48.

(4)* Dobrze uważa Szafarzik, że Sembi i Prusacy jak widać z diplomatów krzyżackich jeszcze w XV wieku swe morze krońskim nazywali. Ale Plinjusz od przylądka Rubo, wedle jinnéj powieści przenosi go na morze skrzepłe koło Thuli mare concretum a nonnullis Cronium appellatur: z tąd wniesiono, że cronium jest przekładem wyrazu concretum, i znaleziono odpowiedni temu wyraz muir chrojun w erskim, a crun has the same signification in welsh. Grecy woleli w téj nazwie mieć swego Kronosa, którego Klaudjan (de laud. Stilich. I, 178) na saturnia stagna przekłada.

ścjańskiéj rozpoznawano morza baltickiégo brzegi i opisywano je gdy Marinos miał z czego czerpać.

4. Już odtąd nieszukano drogi od Elby do morza kaspijskiégo łodziami *(Strabo, VII, 2, §. 4)*. Na wzór Herodota *(I, 203)*, morze to, we własne obręby okréślone, a pobrzeża odwiślańskie aż do równoleżnika nieznanéj Thuli (36° 0′) podsunięte rzékami *Chronem, Rhuboną, Turuntem, Chesiną* czy *Chersiną: Χρόνος, Ῥούβων, Τουρούντης, Χέσινος* czy *Χέρσινος*, przerzniete. (5)* Ale już tu więcéj Scirrów i Hirrów, ani Enningji, ani nawet Finnów niéma. Trzymają te strony podług niego, podle całéj wenedickiéj odnogi *Wenedowie, Οὐενέδαι*; pod Wenedami są Gythoni, *Γύθωνες*, zapewna ciż sami o których Plinjus, Tacit na zachodzie Wisły mówili. Pod nimi podle Wisły *Finni, Φίννοι*, z nazwiska ale nie z posad do Finnów Tacita podobni; daléj *Bulani* czy *Sulani, Βούλανες, Σούλανες* i tak daléj. Pod Wenedami jeszcze, postępując na wschód, *Galindi, Sudeni* i *Stawani, Γαλίνδαι, Σουδηνοι καὶ Σταυᾶνοι*; pod nimi, *Igylljoni, Ἰγυλλίωνες, Kistoboki, Κιστοβῶκοι*, i *tramontani* (zagórcy) *Τραμοντᾶνοι, Τρανςμοντᾶνοι*, aż do gór. Za Wenedami jeszcze jidąc po nad oceanem sarmackim: *Weltowie, Hosji* i najpółnocniéjsi *Karboni, Οὐελται, Ὅσσιοι* czy *Ὅσιοι, Καρβωνες*. Na jich wschodzie postępując ku południowi: *Kareoti* i *Sali, Καρεῶται καὶ Σάλοι*; *Agathyrsi, Ἀγάθυρσοι, Aorsi* i *Pagyriti, Ἀόρσοι καὶ Παγυρῖται*; *Savari* i *Boruski, Σαύαροι καὶ Βοροῦσκοι* aż do gór Rhipeów. (6)* Po Boruskach, *Akibi* i *Naski*,

(5)* Chersinos jest rzéka Wiridan płynąca od Kurszan mająca blisko Kursiten w Kuronji. — Turuntes może się zatrzymać przy rzece Hasan przy któréj znajduje się położone Teruenden: choć i pobliska rzéka Durbe dosyć na Turuntes goni.

(6)* Aorsi i Pagyriti wyskoczyli tu z okolic kaukaskich jakośmy to nadmienili, mówiąc o Sarmatach nota 3, 45. — Agathyrsi, jimie ludu, przed sześcio wiekami w górach siedmiogrodz-

Ἄκιβοι καὶ Νάσκοι; *Wibioni* i *Idrowie*, *Οὐιβίωνες καὶ Ἴδραι*, pod nimi *Sturni*, *Στοῦρναι*, aż do Alaunów. Nieszła zapewne ta znajomość Ptolemeusza daléj jak do odnogi finlandzkiéj, a może tylko do odnogi rigskiéj. Jakie te narody? Sąli one dokładnie od africkiégo pisarza pomieszczone, czy jich nazwiska, nienadwerężenie dotąd pozostały? są to pytania niewiem jak rozwiązane ([7]).

---

kich nadmienionego. O nich i o jich złocie mówili Herodot (IV. 78, 104, 125) i Eforus (in. Scymni periplo; et in periplo ponti eux. p. 138). Jeszcze jich Aristoteles (probl. XIX, 28), jakby w wiadomym sobie bycie jich zna. Z upadkiem Scythji skolockiéj przepadli Agathyrsi. Ci co Herodota znali lubowali się jimie jich wzmiankować: Virgiljus (Aeneid. IV, 146), Mela (II, 1), Plinjus (IV, 12) i jego powtarzacze, Solinus (20) i jinni, toż Dionysjus (310, 317) i jego tłómacze Avienus (447), Priscjan (302), niewiedząc gdzie jich z Gelonami i Neurami usadowić. Po odkryciu brzegów baltickich, ujrzał jich Protagoras z hyporbeami tam (ap. Marc. heracl. et Steph. byz.), za nim Marinus i Ptolemeus (III, 5) i Ammjan Marcellin z błyszczącymi djamentami (XXII, 8) tamże jich widzieli! Któryż z siedmiu braci śpiących przebudził się, by zwiedzając baltickie morze swe Agathyrsów znajomości, między Czuchońcami rozpoznał? Łatwiéjby mi pojąć że Protagoras lub podróżnik jaki od Skandinawców o Thursach lub Hrimthursach posłyszał. Wesoła rzecz wszakże bacchari cum thyrsis: Szafarzik III, 20, p. 616.

([7]) Szlecer sławny wydawca Nestora, zepsutego Jordanesa niewaha się z Nestorem i pisarzami późniejszymi IX. wiekowi porównywać, kiedy tymczasem bez zastanowienia, gardzi Ptolemeuszem i tymi nazwiskami, które są, in einem, jak mówi, griechischen geographischen Sammelsurium von unbekannten Zeitalter, das man Ptolemaeus nennt, t. II, 5, 56. Takim tonem rzecz podobna wyrażona, brzydkim uprzedzeniem trąci. W czymże godniéjsze uwagi popsute w Jordanesie nazwiska? Dass um, oder vor dieser Zeit (to jest wieku X) mówi Mannert (Geogr. d. Gr. u. Römer III, B. 2, Th. t. IV, S. 185) ein Grieche und überhaupt irgend ein Menschenkind fähig gewesen sei, seine ausgebreiteten bessern Kenntnisse dem alten Ptolemaeus unterzuschreiben, glaubt gewiss Niemand, der die geringe Bekannt-

5. III. Wiek następujący, wiadomości jakie mieli Rzymianie w owych stronach, zatracił dla nas, i niewiadomo czyli dawne mniéj pewne i błędne wieści, doskonalszą znajomością poprawiali, czyli téż rzeczywiście owe strony, wielo okrutnymi odmianami skołatane, w wiekach późniéjszych jinnymi ukazały się.

* Bezwątpienia niebyła pora powzięcia lepszych znajomości gdy wszystko jak w kotle wrzało, a kipiąca paszcza, boki rzymskie dopiekała. Piszący w tym czasie Solinus, Plinjusa powtarzał; Agathemer przedawnione ogólniki kreślił. Drożnicze dla pochodu wojskowego krajobrazy nietrudziły się oceanem, w odmęt wpadały chcąc sąsiednie wymienić ludy którymi teutońska przewracała zawierucha. Ocean oddalił się w tym wieku od pisarzy, i nic z niego nieprzybyło, bo się następnie by najmniéjszy z podobnego nabytku niepojawia ułamek.

IV. We czwartym albowiem po Chrystusie wieku Ammjan Marcellin (XXII, 8) o Bisuli i Chronusie, ledwie wzmiankuje; jeszcze u niego wszystko natkane pasmami rifejskiémi. (8)* Lecz późniéj nieco żyjący Alańczyk, Jordanes, już to z poprzedników swojich, a nadewszystko Ablavjusa, już téż z wieści rodu *barbarzyńskiégo*, świadomy tamtych, od barbarzyńców zwiedzanych i osiadłych okolic i miéjsc nasrożonych wszystko ćmiącemi lasami, w których to niewiadomość Ripeje niebotyczne sadziła, Jordanes mówię stan tamtych nadbrzeżnych okolic, przy końcu wieku IVgo czasom potomnym podał *(de reb. Get. 7, 8)*. Opisuje on potęgę i zdobycze potomka Amali, Ermanarika jak on koło r. 370 podbił: *Gothów, Scythów, Thuidów (in aunxis)*,

---

schaft der Byzantiner in den entlegenen Strichen des Nordens untersucht, i tak daléj. Odpowiedź na Sammelsurium. Jest jeszcze odpowiedź w tymże Manner. t. I, S. 174, Einleit.

(8) * Przenosi wspomnione rzeki na wschód Tanais do Arimfeów: patrz, opisu północnéj Europy Amm. Marcell. wykład.

Was (in abovoncas); Merens, Mordens, Remnis, Karis, Rokas, Tadzans, Athual, Nauego, Bubegentas, Koldas (9); zagarnął jeszcze pod swą moc, oprócz *Erulów, Wenedów i Aestrów.* Wkrótce, ze śmiercią Ermanarika latami obciążonego, ogrom panowania Ostrogothów przez Hunnów obalony. Ci wędrownicy z Asji, na samym wstępie do Europy r. 375, zagarnęli, *Alipzurów, Alcidzurów, Itamarów, Tunkassów i Boisków,* potym Ałanów i wszystkie narody pod władzą Ostrogothów zostające.

Do tegoż wieku odnoszą się narody które dobrze póżniéj żyjący mnich kijowski, ale szczéry powtarzacz greckich pisarzy Nestor, przed przyjściem wkródce nadeszłym Sławian (10)* wymienia *(Nestor ed Schlöz. Vorgesch. c. 2. b, c, II, Th. S. 28),* jako: *Czudów, Meria, Muroma, Ves, Mordua, Zawoloczkaja Czud, Perm, Peczera, Jam, Litwa, Zimegola, Kors, Sietgola, Lib;* prócz tego przy samym morzu, *Liachowie, Prusy i Czud,* a najpółnocniéj *Warjągowie.*

Znajdujemy już w tych opisach, dnia dzisiejszego lepiéj znajome nazwiska. Z koleji: Liachowie, Prusy, Litwa, Kors, Zimgola, Lib, Czud, Jam i najpółnocniéjsze Wes, z Nestora się ukazują. Niegodziż się przytym porównywać Itamarów i Estrów Jornandesa, z Estami Tacita; Boisków jego z Boruskami Ptolemeusza a Prusami Nestora; Athual z Litwą Nestora; Karis z Kareotami Ptolemeusza (11), a Kors Nestora; Thuidos z Czudami; Was z północnym narodem Wes? (12)*

(9) Patrz Nestor Szlecera, t. II, Vorgeschichte von Russl. S. 39—57.

(10)* Przepraszam za niewłaściwe wyrażenie nadeszłego Sławian przyjścia: dodaćby trzeba w niektóre strony.

(11) Stryjkowski II, 6.

(12)* Nieostróżnie wytoczyłem ludy które Hunnowie z Alanami przemogli, z tąd jak w tym razie tak i wszędzie następnie Itamari i Boiski niepotrzebnie w grę wchodzą. Te pięcioro ludów

6. V. Te narody tak posadzone, w większéj części naszych czasów doszłe, przetrwały wiek piąty, w którym Wenedowie znacznie wzrośli, wkoło nadbrzeżne morza baltickiégo na zachodzie Wisły narody (*ziemie) ogarnęli, i oprócz swego dawnégo nazwiska Wenedów, zaczęli nosić jimie Sławian i Antów.

Kiedy jednak tym sposobem głębinę Europy poznawano pisma Ptolemeusa niewychodziły z powagi. Markjan herakleota (wykład *Jana Potockiégo fragm. hist, et geogr. XXVII, 5)* powtarza go i nieco objaśnia czyli poprawia (*powtarza Protagorasa): *Vistula* i *Chronos*, a za niemi *Rhudon*, Ῥουδῶν, wszystkie wpadają do odnogi *Welickiéj*, która zapewna odpowiada wenedickiéj Ptolemeusza, Weltom tegoż, i dzisiejszemu nazwisku morza baltyckiégo. Za Rhudonem następuje Turuntes, która do Chesynu Χέσυνος wpada i do oceanu hyperborejskiégo z nim uchodzi. O tym połączeniu się rzék Ptolemeus niewié.

VI. W szóstym wieku, okolice te Jordanes *(de reb. getic. 2, 6)* oznaczył jako osiadłe przy ujściu Wisły od *Widjoarjów, Wiwidarjów* narodu ze steku rozmajitych ludów złożonégo; a przy samym oceanie *Itemestów*, za którymi na wschód obszérne posady *Agazzirów;* za Widjoarami znowu narody *Winidów* czyli Sławian. Nowi ci Wiwidarji więcéj nigdzie nie ukazują się ([13]).

---

wów czas musiały być w Asji, ukazały się potym nad Dunajem gdzie i przepadły; z pobrzeżem morza baltickiego niémają nic. Patrz Teutoni Goti rozdz. 17.

([13]) Wiuidarji czyli Widjoarji, jest naród złożony z rozmajitych jinnych przytułku w tym zakątku ziemi szukających. Tym sposobem nowopowstałego narodu język, jeśli jego dotąd są jakie zabytki, powinienby być dziwną jinnych mięszaniną. W rzeczy saméj, na mieszkańcach ujścia Wisły, tylo wiekami wielokrotnie przemienianych, to się nie prawdzi; niechciałbym jednak zupełnie opierać się śledzeniom i sprawdzaniom téj powieści na narodach pruskich czyli litewskich: znajdują się tam

Itemesti zaś z Itam-arami lub Estrami tegoż Jordanesa i z Estami Tacita, wielkie zdają się miéć wspólnictwo. Położenie jich atoli, nie przy samym bursztynonośnéj rzéki ujściu, ale daléj ku północy jest rozciągnione, na narody, Prusaków, Litwinów, Liwonją.

Naprzeciw tych pobrzeży, dawnych czasów, jeszcze czasów Pomponjusza Meli (III, 6), Plinjusa (IV, 27), Ptolemeusa (II, 11), (14)* Solina (21, §. 7, 8), przez trzy wieki wymieniana, *Skandinavja* wielka wyspa naprzeciw ujścia Wisły położona, od Jordanesa, najobszerniéj jest opisaną *(de reb. gèt. 3)*. Są to znane pod tym nazwiskiem Skanji i Szwecji nadmorskie krajiny.

---

rozmajitych języków ślady. Wypadek ten zda mi się jakkolwiek nader rzadki, więcéj coś stanowić jest mocen, niż ów pierwotny europejskich ludów nieznany, w próżnéj nadzieji odkrycia złożony język (Japetha). Tę ostatnią uwagę, utrzymuje Malte Brun, w tableau de la Pologne auc. et. mod. chap. XIV, p. 217.

(*) Jordanes we dwu miejscach nadmienia o tym zbiegu różnego luda, który ut fertur, bratersko się spojił et gentem fecisse noscuntur a to jedynie na wyspach trzema ramionami ujścia Wisły objętych, które Gepidy opuścili (de reb. get. 5, 27). Wynieśli się z tych wysp Gepidy koło 230. Ten zbieg różnego luda nastał pewnie dopiéro po upadku Gotów, po 375, po którym ustroń wiślańska od przepływu skandinawskich awanturników stała się wolniejszą: a może dopiéro po rozbiciu Hunnów od którego, od 455, dość było czasu aby się koło 550 dowiedziano w rzymskim państwie że się znaleźli ludzie co polubili ciszę. Wszystko są to daty zapóźne aby miały na sąsiednich Estów wpływać. Nic zaś dziwnego że ludność, miłująca ciszę, jakkolwiek urządzona, długo ostać się niemogła przy wzrastających na morzu baltickim niepokojach.

(14) * Ta Skanzja była ogromna, niezmierzona, jinny świat: Marinus i Ptolemeusz, na przekorę wszystkim, wystrugał z niéj w mały trapezoid, w skośny czworobok nieco większą wysepkę. Jordanes opisuje jéj postać: in modum folii cedri, lateribus pandis post longum ductum concludens se; ejus ripas influit oceanus. Na ten sposób wykreślona jest postać w XV. wieku, patrz geogr. du moyen âge, atlas n. 36.

Pochyłe w mniemaniu owoczesnym ku wschodowi pobrzeża Danji, przysunęły *Skanzją* do tych wschodnio-wiślańskich pobrzeży; a odkrywane wciąż brzegi przy Oelandji, Alandji i Finlandji, daléj przy Estonji, Ezeli i tak daléj, rozciągnęły ogrom téj wyspy ze słuchu znajoméj. Ta nowa Thula u Jordanesa, jest napełniona natłokiem narodków, między którymi pewniéjsze co do bytu swojego *Suethans* i *Suethidy*, Szwedów przypominają; *Finni* najłagodniéjsi godzą się z Enningją Plinjusa, Finnami Tacita, dzisiéjszymi Finlandami; potrójnego rodu *Krefenni*, łowiectwem żyją, w błotach osiedli; *Dani* nakoniec tę wyspę porzucili, i wyparłszy Herulów swoje mieszkanie na jich miéjsce rozłożyli. (15)*

Jordanesowi współżyły Prokop *(de bello goth.* przekład Persony, *II, 2)* tę Skanzją, *Thulą*, to jest krajiną mniéj znaną (*najpółnocniéjszą, ostatnią, ultima Thule) nazywa. Na téj ogromnéj wyspie, a wieczną dotąd, podług wyrażénia Prokopa, pokrytéj nocą, siedzą *Skritifinni*, którzy błonami tylko zwierzęcemi pokryci, w jedynym polowaniu sposób żywienia się znajdują, z kąd powieść urosła, że matki swojemi piersiami dziatwy niekarmią, ale szpikiem zwierza wychowują. Naród ten ludny, bożków i czartów wyznaje, jeńców na ofiary jim bije.

7. VII, VIII. Siódmy, ósmy, ba i następujące

---

(15) * Dani ex ipsorum (Cogenorum) stirpe progressi, Erulos propriis sedibus expulerunt: qui (Dani) inter omnes Scanziae nationes, nomen sibi ob nimiam proceritatem affectant praecipuum, równie jak Cogeni reliquis corpore eminentiores. Działo się to wszystko w Skanzji, a nie w cimmerijskim półwyspie, nie w Jutlandji. Niema powiedzianego, aby Dani Erulów wyparłszy, miejsce jich zajęli; niema powiedzianego aby Eruli eodem stirpe z Teutonami byli. Jordanes nierozróżnia plemion: jak Teutonów, jak Finnów z Krefennami, tak téż Erulów w Skanzji wymienił.

wieki, już nam prawie nic nowego w tych stronach, zawsze dla pisarzy nieznanych, nieprzynoszą.

* Djakon Paweł Warnefridi w tym ostatnim wieku pisząc, miał sposobność powtorzénia znanych kilku ze Skanzji nazwisk. — Może wiérsz anglosaxoński, liczący ludy i sławne jich wodze, może był świadomy niektórych nieteutońskich mniéj znanych: jak *Winulów*, *Winedów*, *Finnów*, *Skridefinnów*, tak *Lidwicingów* (Lettonów?), *Leomów* (Lami Adama bremeńskiégo, Jam) (Szafarz. t. II, w dodatkach XVI).

IX. W dziewiątym wieku Einhàrd *(in vita Caroli m. 12)*, południe morza baltickiego, samemi *Sławianami* i *Aistami* osiadłe widzi. I jak niegdyś za Jordanesa Item-estów nazwisko od Wisły na Prusaki, Litwę i Inflanty rozciągnione, tak u niego Estów, bo to były kraje wschodnie.

Tu jeszcze nam się powraca Nestor *(Vorgesch. 9, e)* który, wystawiwszy Kijów, kiedy zaczyna mówić o najazdach Warjagów, wymienia narody, które jim dań dajuť, jako: *Czudy*, *Wes*, i tak daléj, *Jam*, *Litwa*, *Zimiegola*, *Kors*, *Lib;* narody już wyżéj w czwartym roku wymienione, a na pobrzeżach morza baltickiégo, jeśli nie byt swój to jimie przynamniéj w obecnych i następnych ludach, zachowujące. Najazdy te Warjagów skończyły się na tym, że wezwany z Rusi Rurik Warjag roku 862, przemocą objął panowanie nad Sławianami, Finnami i Litwinami *(Nestor, Vorgesch. 22, I, 1)*.

* Panowanie Hunnów utrudziło bezwątpienia i przerwało te przeciągi awanturników i ludów które sobie ujściem Wisły drogę przetorowały. Ludności morza baltickiégo, sobie zostawione, więcéj między sobą ścierać się poczęły. Awanturniczy duch teutoński szukał szczelin do swych odległych wyskoków. Znalazł sobie drożyny, z Grecji nazad, do Grecji od siebie w głębi finlandzkiéj odnogi, od Newy, Wołchowem, jeziorem

14

Ilmen, Łowatą do Dniepru i na morze czarne, prócz małéj lądowéj przerwy, łodziami dopływał (*Nestor. jizd. Timck. p. 4; sof. wrem. jiz. Stroj. I, 4; Const. porph. de adm. imp. 9; navibus tentatur periculum: Adam. brem. hist. eccles. II, 13)*: bo foederati byzancko-gotscy zasilali się ludem waregów skandinawskich. Te jednak pojedynczych awanturników pociągi, niebyły dostateczne dla niespokojnégo umysłu, który świeżym Saxonów rozbiciem poruszany we wszystkich kierunkach w zamorskie puścił się wyprawy. Kiedy Waregi Rusy w przetorowane drogi ku Newie zapędzali się, w też czasy, 857, Szwedzi napadali Kuronów, zdobywali jich miasteczka Selburg, Apechją (*Rembert vita Ansgarii 24)* ([16]); a Dani i Norwegi pod jimieniem Nortmannów po przestronnych oceanu gonili wodach. Kroniki i annały tego czasu pełne są jich łotrostw. Skandinawskie o tymże czasie powieści wspominają Wendów, Estów, Kuronów, Liwów, biorących udział w jich własnych zajściach. Dawała się we znaki ta Europy ustroń, wielu okolicom, była jednak nieznana jeszcze gdy Anglosaxoni z pobliskiéj Britanji wyprawiali na zwiady Wulfstana i Ohthera.

8. Przy końcu tegoż dziewiątégo wieku, hormesta, czyli księga podróży Ohthera i Wulfstana za Alfreda wielkiégo króla Anglji, na wschód Danji opisuje (patrz *w Nestorze Szlecera, t. II, 3. 6, 7) Ostsä*, na wschód którego *Ostowie* i krajina *Estum*. Na północy Ostów, jest odnoga morska. *Sweonowie* czyli Szwedzi na wschód mają *Sarmacją* i góry *Riffja*. Widać że i oni (czyli Orosjus) musieli dawnych wieków księgi czytywać. Na północ *Kwenlandją*, na północ zachodnią *Skride*

([16]) * Selburg i Apechja (czy Apulja?) pewnie w okolicach rzeczki Durbe czyli Sak, gdzie są Sillen, Sallenen; Upseden na zachód Hasenpoth, Apsen blisko jeziorka Durben.

Finnar, na zachód, *Northmennja*, to jest Norwegja. Skride Finnar są to krefenni Jordanesa, Skritifinni Prokopa, Skritobini Pawła Warnefrida, który nazwisko to od skakania wywodzi *(tradicje u Jana Potockiégo, XXXVIII, 1, fragm. hist. et geogr.)*, dla tychże okoliczności wzmiankowani, dla których góry rifejskie; z przyczyny zaś pochyłości Danji na wschód, jakośmy rzekli, zacieśnione dla Szwecji miéjsce, tych Skritifinnów, aż prawie na jéj zachód prowadziło.

Jeszcze w tychże podróżach, z ust Ohthera do króla Alfréda mówiącego (patrz *Jana Potoc. rech. sur la Sarmatie, III, 2)*, dowiadujemy się że na północ wśród pustyni gdzie niegdzie postrzégano *Finnas*, którzy łowiectwem są zawsze zajęci. Tenże Ohther zna *Irlandją, (Pink. rech. sur les Scythes, append. traduct. de Plin.)*, to jest okolice Rewla, dawną Hirrów siedzibę.

Wulfstan znowu *(u Jana Potoc. fram. hist. et geogr. XLII, 8)* rozpowiada o podróży od zachodu ku Wisle, przy ujściu któréj jest (*ramie Wisły *Ilfing* i miasto *Truso*, Elbląg przy jeziorze Draussen) *Witland* (Sembja) należący do Estum czyli krajiny wschodniéj. Téj krajiny wschodniéj mięszkańce, rozdzieleni w licznych miastach, na drobne królestwa, w miód okwitują; tegoż napoju ubożsi, możniéjsi zaś mleka używają. Te mięszkańce, mają we zwyczaju, ledwie w kilka miesięcy po śmierci, palić ciała zmarłych. Przy tym obrządku opijają się i odprawują gonitwy o rzeczy zmarłego, które w ciągu mili rozkładają i do nich konno upędzają się. Ciała palą z wielo jinnemi do podróży potrzebnemi rzeczami. Aby zaś ciało przechować do tego obrządku, umieją sprawiać takie zimno, że w lecie czy w zimie, piwo i woda marzną i w takim utrzymują zmarłych. To Wulfstan.

Znali ci podróżnicy doskonale, znacznie obszérne pobrzeża: oprócz nich atoli w Europie zachodnio-po-

łudniowéj, oprócz Warjagów czyli Nordmennów, nikt więcéj. (17)

9. X. XI. Przeminąwszy dziesiąty, w jedenastym wieku Adam bremeński *(de situ Dan. 220, 221, 222)*, **opisywacz nawrócenia Danji i Szwecji, jeszcze na południu morza,** *Slawów* **i** *Haistów* **tylko, to jest Estów upatruje. Za** *Sweonami* **to jest Szwedami, są u niego** *kraje niewieście*, **to jest już wzmiankowana** *Kwenland;* **daléj** *Wiki* **czyli zepsute Wes Nestora i Jordanesa;** *Mirri*, **Merens Jordanesa, a Merja Nestora,** *Lami*, **Jam Nestora;** *Scuti*, **to jest, Thuidi Jordanesa, Czud Nestora;** *Turcy*, **którzy zapewne odpowiadają okolicom miasta Abo w Finlandji gdyż do dziś dnia mięszkańcy tego miasta zowią się Turku-lanie. I te narody prawie dochodzą do Rusi.** (18)*.

---

(17) Niemając dzieła Hormesty z Orosjusza za wolą Alfreda utworzonego, musiałem urywki tylko zbierać. To pewna, że hormesta wiele prac wymaga — Osti habbath be northan him done ylcan seas arm (to jest Ostsea), and Vinedas, and Burgendas (Jana Potoc. rech. III, 2, p. 26) — u Szlecera po niemiecku: die Osti aber haben Nwärts denselben Seearm; ferner auch die Winedas und Burgundas (Nestor, T. II, 5, 67). — Uważając text, jest rzeczą roztrząsania wymagającą, czyli Winedas i Burgendas tak jak ramie Ostsea, na północ Ostów, Ostida loede mieszczą się? bylibyto Wenedowie nad rzeką Windau, którzy później na jednym wzgórku, a później pośród Łotwy osiedli, jako to z Henrika wiemy (sub a. 1205). Patrz Szafarzika w t. II, dodatki XVII, XVIII.

(18)* At vero a parte aquilonali revertentibus ad ostium baltici freti, primi occurrunt Nordmanni; deinde Sconia prominet, regio Danorum et supra eam tenso limite Gothi habitant usque ad Bircam; postea longis terrarum spatiis regnant Sueones usque ad terram feminarum. Supra illos Wilzi, Mirri, Lami, Scuti et Turci habitare feruntur usque ad Ruzziam, in qua denuo finem habet ille sinus. Itaque latera illius prouti ab austro Slavi, ab aquilone Suedi possederunt. Asserunt etiam periti locorum a Sueonia terrestri via quosdam usque in Graeciam permeasse. Sed barbarae gentes quae in medio sunt hoc iter impediunt,

Między Nordmannią *(tenże, tamże, 231, 232)* a Sweonją kładnie *Warmelanów*, dziś Wermeland, i *Finwedów*, a na jich północy *Skritefinnów*, w szybkości zwierza wyścigających. Jich największe miasto i państwo jest *Halsingaland*. Te Finnwedi i Skritifinni, jest to zabytek z Jordanesa Finnajthów i Krefennów.

Między Szwecją a Haistją, znajdują się jeszcze wyspy *(tenże, tamże, 223—227)*, jako: *Estland* dziś Estonja, na niéj mieszkańcy czczą smoki i na ofiarę jim ludzi zabijają; *Kurland*, na niéj naród dziki, bałwochwalczy, w złoto okwitujący, wróżbami w całym świecie wsławiony i tę wyspę w życiu świętego Ansgarego nazwano *Chori; Semland*, na któréj mieszkają *Sembi* (ziemianie) czyli *Prutzi*, Prusacy, ludzkością znakomici, nieszczęśliwym skorą pomoc dający, złotem gardzą, dostarczają skór i zapachów, żyją mięsem i mlekiem, sami modrawi, ogorzali, włosem obrośli, w bagnach się kryją, a bez panów lub rządzców jakich, wszyscy wolni. Tacy byli Prusacy nim jich niemiecka przemoc przygnietła i wytępiła! Widzimy tu że w jedenastym wieku Adam Niemiec, zamiast ciągłego lądu Prus, Kurlandji i Estonji, znajdywał wyspy, Estonją sąsiednią najbliżéj Szwecji, i Szwecją głęboko na wschód (do gór rifejskich) podsunioną.

Geograf raweński do tegoż wieku należący, przy oceanie zawsze *Estijskie* krajiny mieści, a przy tych brzegach znajduje się jinny naprzeciw *(Jana Potoc. fragm. hist. et geogr. XXXVI, 4)* (19) *. — Jest to sławna

---

propterea navibus tentatur periculum (Adami de situ Daniae 222). — Na krajobrazie anglo-saxońskim z Xgo wieku (geogr. du moyen âge, atlas nr. 26) są między gryfami a Gogem i Magogem wymienieni nad oceanem Turchi; nazwa jich znaleść się tu mogła prędzéj z posłuchu o Turku, Turku-lanach fińskich, aniżeli z Turków asjackich.

(19) * W jakimby raweńnackim ustępie Estijskie krajiny

Skanzją Jordanesa. — Na którym *Rerefenni* i *Sirdefenni*, podług świadectwa Aithanarita filozofa gockiégo, jak mówi wymieniony geograf, wierzchołki skał zamieszkiwają i samym łowiectwem żyją; a naprzeciw nich zaraz *Danja*. Wszystko to w owych czasach zdawało się blisko, a owi Sirdifinni z owych dawnych filozofów Aithanarita, Jordanesa, (Prokopa), ani Skanzji ani Szwecji nieznających, wszędzie się wciskali.

* Powieść podróżującégo który wiernie widziane wymienia, przynosi zwykle czystą o rzeczy wiadomość: ale powtarzający niezawsze bywa w stanie takowe wyrozumić kiedy jest własnymi opacznemi uwiedziony wyobrażeniami. Podróżujący od Plinjusza bezjimiennie wspominani, Protagoras także, znali morza baltickiégo zatoki, kréślący krajobrazy czy na sposób Marina i Ptolemeja, czy homerycznym w koło płynnego oceanu sposobem (geogr. du moyen âge, nr. 29, 31, 34, 35, 70, 71), czy sposobem przewlokłych drożniczych wstęg (tab. itiner. peuting.), czy czworograniastéj mieszkanéj czterech oceanów postaci (geog. du moy. âge nr. 26), zaniedbywali je: brzegi oceanu w jich wyobrażéniu śpieszno przez niespławne strony goniły do kończyn świata do ostatniéj Seriki, a każdą powieść podróżniczą ciągnęły niesłychanie ku wschodowi po nad Meotis i Tanais; zbliżały Danją do naddunajskiéj Dacji; Kwenlandją, niewieście Amazon ziemie do Kaspji. — Podróżujący i świeże przewiady dostarczały nazw miéjscowych. Powtarzający je i krajobrazy kréślący, przestarzałych greko-rzymskich, z jinnych stron wziętych wyrzec się niechcieli, nimi nowo nabyte przetykali i tworzyli potworne a koszlawe wymysły. Taka koléj, wprowadza

wymienione być miały, domyślić się niemogę. Tego miana krajiny w rawennacie niema, jak okaże następne jego godzin obliczenie. Hettios wymienia cosmographia Aethici, licząc jich do zachodniego oceanu ludów, z naszymi tedy niémają nic.

nas w czasy normandzkie w których na koszlawéj posadzie, poczęto świéżo pozyskiwane wiadomości z przestarzałych oczyszczać.

10. Szkoła ravennacka od czasów Theodosjusa II. trzymając się to czterech oceanów to drożniczych wstęg wygotowywała te gmatwaniny, podunajskie z oceanowymi w jedno płącząc; powołując się na Markomira, Aithanarida, Sardonjusza czy Sardatjusza, Libanjusza, z których jakoby Gwido z Ravenny i bezjimienni jego naśladowcy czerpali.

* Geograf ravennacki wié, że a parte septentrionali, habet totus mundus finem praedictum oceanum qui venit de India, Serica, Bactriana et portas Caspias (V, 28); czytał Odocarae bellum quod gessit Trajanus romanorum imperator, quando, Daków króla zwojował, a litus totum arctoum oceanum ambulavit (I, 13). Brzegi te są wymierzone na godziny, to jest per multogenta millia, godzina każda 15 stopni długości geograficznéj (patrz w badań. staroż. geogr.). Te następującą postępują koleją.

* Quarta ut hora noctis Nortmannorum est patria, quae et *Dania* ab antiquis dicitur, cujus ad frontem Albes (Elba)... Datia minor dicitur, et de hino super exaltata est magna et spatiosa Datia (I, 11, IV, 13, 14, 17, 46, V, 28).

* Quinta ut hora noctis *Scridifennorum* vel *Rerefennorum* est patria (I, 11); post modum Rerefennos et Sidefennos (IV, 46, V, 28). Patria Rerefennorum et Sirdifennorum, cujus patriae homines, ut ait Aithanarit gothorum philosophus, rupes montium habitant et per venationes tam viri quam mulieres vivere, cibo et vino ignari existentes in omnibus; quae patria super omnes frigida esse adscribitur (IV, 12). Iterum juxta ipsos Serdefennos, litus oceani est patria quae dicitur Dania (IV, 13). Posadzeni zostali przy Danach nie

w Skanzji, bo do Skanzji daleko jeszcze na wschód następnymi godzinami zmierzać potrzeba.

* Sexta ut hora noctis *Scytharum* est patria, unde Sclavinorum exorta est prosapia; sed et Vites et Chymabes ex illis egressi sunt; cujus post terga oceanus, non invenimus navigari (I, 12). Item Scythas (IV, 42, V, 28). Item confinalis eidem Sarmatiae juxta oceanum ponitur patria quae dicitur Scythia, quae omnino aestuosa existit. Quam patriam secundum Sardonium nominavi. Post quam patriam et iterum oceanus innavigabilis esse adscribitur (IV, 11). Ze wstęgi drożniczéj (peutigerjań. segm. V) można stósować Venade, za jéj czasu jimienia Sławian jeszcze niebyło.

* Septima ut hora noctis, *Sarmatarum* est patria ex qua patria gens Carporum quae fuit ex praedicta in bello egressa est. Cujus post terga oceanus innavigabilis est (I, 12); nec non Sarmatas (IV, 46, V, 28). Iterum ad septentrionalem juxta oceanum, nominatur patria Sarmatorum, quae confinalis existit cum praenominata Rhoxolanis. Ego secundum Sardonium ipsam Sarmatantis patriam indicavi. Post quam patriam oceanus innavigabilis esse adscribitur. Ex cujus Sarmatiae montibus exeunt plurima flumina, inter caetera unum procedit oceano, quod dicitur *Bangis* et aliud venit quasi ad partem Danubii, qui dicitur Apion (IV, 11). Wstęga drożnicza (segm. V) na Sarmacją dostarcza dostatecznie jimion, na ostatek Venadi Sarmate: ale na wspomnione rzeki nic się na niéj nienawija coby się zastosować dało.

* Octava ut hora noctis *Roxolanorum* est patria; cujus post terga, inter oceanum, procul, magna insula antiqua Scythia reperitur. Quam insulam plerique philosophi conlaudant, quam et Jordanus sapientissimus cosmographus *Scanzam* appellat. Ex qua insula pariterque gentes occidentales egressae sunt. Nam Gotthos

et Danos, immo simul Gepidos ex ea antiquitus exisse legimus (I, 12). Postmodum tangit ipse oceanus Rhoxolanos (IV, 46, V, 28). Item juxta oceanum est patria quae dicitur *Roxolanorum*, *Suaricum*, *Sauromatum*; per quam patriam, inter caetera, transeunt flumina quae dicuntur: fluvius maximus qui dicitur *Vistula*, quia nimis undosis in oceano mergitur; et fluvius qui nominatur *Lutta*. De qua patria enarrauit supradictus rex Ptolemeus et philosophus. Cujus patria post terga insula *Scanza* invenitur (IV, 4). — Temu odpowiadają na wstędze drożniczéj (segm. V, VI): Roxolani Sarmatae, Saurica (Ptolemeusza *Σαύαροι*, III, 5), Meote, tudzież dwie rzéki do oceanu uchodzące jedna *cap. fl. Selliam* a druga *cap. Anis paludis*. Te dwie rzéki przypominają przez Arimfeów wedle Ammjana Marcellina (XXII, 8) płynące Bisulę i Chronius; a wedle Djonysjusa characeńskiégo, Aldeskos i Pantikapes przez Arimaspów do oceanu pędzące.

* Nona ut hora noctis *Amazonum* est quae ab antiquis dicitur patria, postquam eas de montibus caucasiis venisse legimus. Cujus post terga ad frontem spatiosa antiqua Dardania (Dandari koło Kubańu) ponitur et desuper, ut dicamus ex latere paludes maximae inveniuntur quae et Meotides appellantur et sicut alii philosophi enarrant, per multorum milliarum spatia aliqua pars praelatae ab hominibus perambulari potest (I, 12). Iterum Amazones, ubi eas, post quam egressae sunt de montibus caucasis fuisse legimus (IV, 46, V, 28). Item juxta oceanum, confinalis praefatae regionis Colchiae, est patria quae dicitur ab antiquis Amazonum, postquam eas de caucasis montibus exisse legimus. De qua patria subtilius agunt, suprascriptus Pentesileus ac Marpesius atque Ptolemeus rex, Aegyptiorum Macedonum philosophi (IV, 4). Wstęga drożnicza (segm. VI) ma z koleji Amazony, Caucas i Colchi.

* Decima ut hora noctis, grandis eremus et nimis spatiosa inveniuntur. Cujus a fronte vel latere gens *Gazorum* (Agazziri, Chazari) adscribitur, quae *eremosa* et antiqua dicitur *Scythia* (1, 12). Iterum, ad partem septentrionalem juxta oceanum confinalis praefatae *majoris Scythiae* ponitur patria, quae dicitur *Colchia*, Circeon, Melanglinon, Bessarinon. Quae Colchia in omnibus eremosa esse dinoscitur. De qua patria enarravit Pentesiljus philosophus (IV, 4). — Na wstędze drożniczéj (segm. VII) przy Colchi dopatrujemy: lucus Basaro (w Armenji) Melantenis Glandia (Malatia i Claudia nad Eufratem); campi deserti et inhabitabiles (Mesopotamji) wszystko ku Scythji na ocean patrzące.

* Undecima ut hora noctis *Caspium portas* vel vicus extremus Taurus sit qui Caucasus unus et iterum intransmeabilis eremus esse conscribitur (I, 12). — Duodecima ut hora noctis antiqua *Albenia* sed et *Hircanorum, Ysseon*, simulque Parthorum est patria, quae cum ante dictis Indis, Bactrianorum ut spatiosissime et confinalis esse dinoscitur (I, 12). — Do tych trzech ostatnich godzin odnosi się qui venit de India, Serica, Bactriana et portas Caspias, qui oceanus tangit Scythiam eromosam (IV, 46, V, 28). — Wstęga drożnicza (segm. VIII) odpowiada na to przez: Caspiae; Otio, Sagae; Abio-Scythe; spodem Kaspji, mons Taurus; a Essedones przy Bactriani; campi deserti i Albania wlazły na Ganges. Między tym drożnikiem a geografem raweńskim jest różnica wieku: Albanji nazwa jeszcze w jego czasy niezastąpiła Scythji jak to miało miéjsce późniéj. Gdybyśmy mieli pod ręką drożniki Aithanarida, Kastorjusza i jinne objaśniłyby gmatwaninę ravennacką. Geograf ravennacki jest wyrazem tego odmętu który trapił na wstępie wieki średnie nim się powoli z niego otrząsnąć zdołały. Albanja, Sarmacja, Rifeje, Hirkanja długo jeszcze siedziały między Kumanją a Katajem

czyli Chinami (patrz krajobr. Marina Sanuto, geogr. du moyen âge n. 74), Scythja i Amazony plątały się między morza baltickiégo zakręty. Apostołowie evangelji, Adam bremeński, pozyskiwali wiadomości na miéjscu lub od miejscowych.

11. XII. W dwónastym wieku już dwa razy przywodzony NESTOR, ostatni raz powraca. Jest to jego wiek! On w nim pisał co kiedyś i w ów czas było, a znane sobie nazwiska owoczesnych, do dziś nawet pozostałych narodów przeniósł w wicki dawniéjsze, bo, jile on wiedział, jeszcze przed przyjściem Sławian, te narody swe miéjsca obejmowały, co Jordanes, kilko wiekami wprzód zatwierdza. Jakie więc przed półtora tysiąca narody, a przynamniéj nazwiska narodów, na téj ziemi były, takie w większéj części za Nestora będące, do dziś pozostały.

W tymże nestorowym wieku, pisarz dziejów polskich Marcin Gallus, o Prusakach *(ed. gedan. s. 91)* pisząc, powiada, rzecz nader ciekawą że Saxoni za Karola wielkiego do téj ziemi uchodzili. Zkądby się tego dowiedział?....

Helmold bozowjeński niemiec, z Adama przepisuję pochwały Prusaków *(chron. slav. I, 1, §. 5)*.

Ciekawy jest jeszcze opis Szwecji jaki mamy od Saxona grammatika rodem z Zelandji, a przy końcu tego wieku żyjącégo. Ocean lodowaty niegdyś *Grandwikum* zwany, z południowymi wodami to jest odnogą bothnicką, tak blisko się schodzi, że Szwecja i Norwegia prawie jest wyspą *(praefat. p. 4)*: z tąd często, miasta w téj krajinie leżące są na wyspie, jako na przykład Lunden w Skanji *(II, s. 24)*. Słowem jest to dawny zabytek wyspy Skanzji. Ale na wschód téj wyspy norwegsko-szweckiéj, podług tegoż Saxona *(praef. p. 4)*, są *Skrikfinni*, a zatym w dzisiejszéj Finnlandji, gdzie tenże duńczyk *Finnów* najpółnocniéjszych, obok

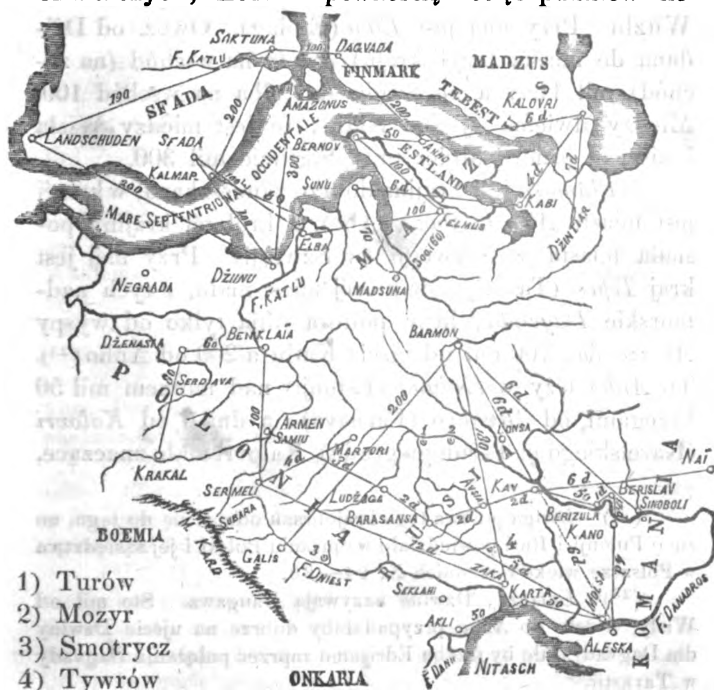
Lappów, a nad *Estją* osiadłych, w użyciu strzał, polowaniu i czarownictwie biegłych uważa *(V, s. 82, 84)*. Przy Estonach są *Kurowie* (*XIV*, *s. 295*); a daléj *Sembja* (*IX*, *s. 156*), to jest Prusy.

12. * Do tegoż wieku należy, cale ciekawa wiadomość sicilijsko-arabska, w Sicilji przez mahommetanina afrikańskiégo Edrisego (1154) skreślona, a właściwie, od Normadów tam panujących podana. Pomimo przyćmienia obcym językiem zrządzonégo oraz błędów w jakie utopioną została, więcéj objaśnia różne położénia, niż miéjscowe w okolicach Skandinavji wygotowywane opisy ([20]). Skreślony krajobraz ([21]) i odpowiednie mu opisanie rozwija półwyspę Danmarsza czyli Danji w kapuściany liść; w północy rozciąga ku wschodowi wyspę Norwegją, za którą ku wschodowi wyspa Amazonów madżus to jest bałwochwalczych przy któréj jinna Albanja czyli raczéj al banak to jest spółkowania owych Amazonów z niewiastami. Tak geografowie sicilijscy kraje niewieście czyli Kwenlandją oznaczyli. Baltickie morze zowie się północnym. Brzegi jego południowe, poczynając od Danmarszy, roztaczają się kręto ku wschodowi, wznosząc się stopniami ku północy; a na nich, z kolęji miasto handlowne Dżerta czy Dżuna, a potym kraj Svada czy Zfada (Szwecja) górami od Polonji oddzielony; miasta Landszuden, Saktuna, przy ujściu jednego ramienia rzéki Katlu, Kalmar, jinne ujście rzéki Katlu z Polonji wychodzącéj; potym kraj Tebest i miasto Dagvada. Umieszczénie takowe Szwecji, Tebestu, Finmarku, bardzo dobrze odpowiada nauce filozofów ravennackich, która Rerefenów i Skridefenów na brze-

([20])* W Polszcze średnich wieków nadmieniłem tylko o tym opacznym wyobrażéniu X, 11, 32, 33; w geogr. du moyen âge, analyse de sections d'Edrisi 68—70 dałem opisu objaśnienie.

([21]) Przy prolegomenach, de la geogr. du moyen âge i w atlasie n. 41.

gach południowych między Danją i Scythją sadziła. — Dalej Estlandja, miasta Anho, Bernowa, przy rzéce tegoż jimienia; kraje madżus, miasta Felmus, Madsuna, Sunu i rzéka Kokaja, przy górze Kokaja Kofaja (Kaukas, Rifeje). Wewnątrz tych krajin jest téż miast kilka wymienionych. Odległości jednych od drugich liczbą mil oznaczone; czy są morskie lub lądowe niepowiedziano nigdzie: a gdy Szwecja znalazła się na podgórzu Polonji, sądzić należy że niejedna z tych odległości jest morska, geografowie sicilijscy tylko na ląd je przenieśli, ravennacką powodowani nauką. Bez względu tedy na postać dziwaczną, kierują nimi w różne strony z punktów nazwiskami niepsowanemi, niewątpliwemi oznaczonych, można z pewnością dosiąc punktów nie-



zrozumiałych. Dla objaśnienia wypadku z takiégo odległości w różne strony kierowania, załączam postać morza baltickiégo, jaką te wymiary tworzą (22).

Od szyji *Danmarsza* (od Szlezwiku) brzegami na wschód do miasta handlowego *Dżerta* czyli *Dżuna*, co można czytać Dżidana (Gdańsk) mil 200. Od Dżidana 200 mil do *Landszuden*, to jest Lund-Szonen, z kąd 190 mil do ujścia *Katlu* przy którym piękne miasto *Saktuna*, Siktuna czyli Birka w ów czas jeszcze wspaniałe i potężne, zburzone dopiéro 1187 przez morskich różnégo ludu łotrów. Od Saktuny na zachód mil 200 *Kalmar*, od którégo 80 mil do drugiégo ujścia rzéki *Katlu*. Ta rzéka *Katlu*, *Katerlu* jest nazwą przez araba skrzywioną Wisły: Katerlu da się wybornie czytać Fitzlu, Witzlu. Przy niéj jest *Elba* (Elbląg). Owóż, od Dżidana do miasta (czyli kraju) *Svada* na wschód (na zachód) mil 100; a ze Svada do Alba na wschód 100. Między dwiema ujścimi Katlu, to jest między Wisłą i ujściem jeziora Möler przy Sigtunie mil 300.

* *Finmark* jest krajiną dobrze zamieszkaną, w któréj jest miasto *Abora*, *Aboza* (Abo), a król téj krajiny posiada miasta w Norwegji (w Szwecji). Przy niéj jest kraj *Tebest* (Tavastja) w któréj miast mało, z tych nadmorskie *Dagvada*, liczy półtora dnia tylko od wyspy *Amazonów*, 100 mil od ujścia Katlu a 200 od Anho (23). To *Anho* leży w *Estland* (Estonji) nad morzem mil 50 brzegami od *Bernova* (Parnava), a dni 6 od *Kalovri* (Karelskiego nad Ladogą grodu). Kalovri mało znaczące,

(22)* Druga połowa tego krajobrazu odnosi się do tego, co się o Polonji i Rusi powiedziało w opisaniu Polski i jéj sąsiedztwa w Polszcze wieków średnich X, 24—30.

(23)* Lotysze, Dźwinę nazywają Daugawa. Sto mil od Wisły, a ście do Anho przypadałoby dobrze na ujście Dźwiny dla Dagvady; ale by trzeba Edrisemu zaprzéć położenia Dagvady w Tavastji.

mięszkańcy wiele chodują dobytku, bo rola niewiele jim przynosi. Anho przypada tedy koniecznie na Revel chociaż nazwany jinaczéj (Edrisi, VII, 3, p. 428, 429) ([24]).

* Od Bernowy do *Felmus* (Fellin) mil 100. Jest to twierdza powtórzana pod jimieniem *Felmia*, od morza odsuniona a 100 mil od Alby odległa (100 mil odległość zbyt mała, może omyłką, może jinnymi oznaczona milami). Z Felmus 60 mil do *Madsuna* (Mesothen blisko Mittavy) ([25]), z kąd 70 do nadmorskiégo *Sunu*, od którego dni 6 Kabi odległe dni 4 (czytać należy 7) od Kalovri. To *Kabi* przypada na Kobola, Kebela nad jeziorem Pejpus, gdzie to jezioro najwęższe do przeprawy. Kebela było kiedyś dość znamienite (jak świadczą krajobrazy wieku szesnastégo) ([26]). Z Kalovri dni 7 do *Dżintjar* (Iszora, Ingrja) na górze, bez króla, broni się od napaści czarowników Rusinów (Edrisi VII, 4, p. 432, 433) ([27]). Wszystko są to krajiny *madżus* to jest bałwochwalcze i Madsuna i Kalovri czyli Karelii. Od tych drogi rozchodzą się w różne strony. O głębi

---

([24])* Nazwa Revel jest cale późna. Wprzód 1194 Kanut VI duński postawił tu twierdzę Lyndanissa; potym 1218 Waldemar II zbudował miasto Revel, od Estonów zwany Danilin czyli Danipilis. — Wszakże Anho dość odpowiada miéjscu Nuko i tuż przy nim leżącéj wysepce Nakkon, które są w połowie łęku między Parnawą i Revlem.

([25])* W przekładzie francuskim jest *szin* co znaczy mil 300. Bez żadnego wątpienia trzeba w tym widzić *sin* bez trzech punktów, co znaczy 60.

([26])* Kobylie au bord du lac Peipus; c' etait autrefois une ville. Elle a été nommée Kobylje gorodiszcze, depuis qu' elle a été presqu' entièrement devastée par les anciennes guerres (géogr. de Büching, t. II, p. 164).

([27])* Wyczytanie liczby 4, 6, 7, w piśmie arabskim bywa niesłychanie wątpliwe, łatwo brać jedną za drugą. Na Sunu niedostrzegam żadnego odpowiedniego miéjsca: położyłem go dowolnie na brzegach Kurlandji, możeby przyzwojiciéj było mieścić go na brzegach Inflant: w takim razie dni 6 do Felmus byłyby 4.

Rusi północnéj nieprzewiedzieli się Sicilijanie jak sami wyznają; ani o drogach jakie sięgały Barmonu czyli Smoleńska. Wszakże widocznie były ze Smoleńska przez Madsuna i Kobi do brzegów morskich dochodzące handlem otwarte ([28]) Pobrzeża Normandom sicilijskim znane były za pośrednictwem jich braci północnych, kupcom zaś bremeńskim w tychże czasach przyszło je odkrywać aby przy ujściu Dźviny osiedli.

13. XIII. Nakoniec, staje w zawody w wieku XIII mieszkaniec i rodak tych pobrzeży a piérwszy ze swego rodu pisarz HENRIK ŁOTWAK. On Nestora i wszystkie z nim zgodne opisy utwierdza. Podług niego (1, 2, 3, §. 1, 4) okolica ta długo nieznana, przypadkiem, przy końcu wieku XII, roku 1196, przez kupców nawiedzaną być poczęła. Ci sprowadzili mnicha, który mieszkańców chrzcił. *Livonia*, w języku Henrika *Widdazemme*, albo *Łatweszu zemme*, po polsku Inflanty. Na jéj północ *Estonja*, w któréj części: *Wironja* (I, 13, s. 10), *Harria* (sub a. 1210, s. 83). Na zachód Estonji jest wyspa *Osilia* czyli *Ozilia*, dziś Ezel, a na niéj naród *Oziljow* czyli *Osiljów* (sub a. 1213, s. 98, 99), pośród których miasto *Waldja* (s. a. 1225, s. 181) jedno z najpotężniéjszych.

Na południu Inflant *Kurones* (I, 13, s. 9) i *Semigalli* (I, 6, s. 4). Nieopodal zaraz leżeli *Letthones*, Litwini (I, 5, s. 4). Litwin we własnym języku *Lietuwnikas*, u Łotwaków *Letauwnets*. Za Letthonami *Prussia* (s. a. 1210, s. 75). Na wschód Inflant *Letthi*, którzy się właściwiéj zowią *Letgalli* (s. a. 1205, s. 36), są to Łotwacy. Przy nich *Seloni* (sub a. 1206, s. 55). Wszystkie te

---

([28])* Drogi te niedopiéro dla handlu otwarte stały, gdy na nich parę wieków dawniéjsza wynajduje się arabska moneta. Patrz o tym Saveljeva topografja kładów z wostocznymi monetami VII—XI wieka pri baltickich stranach, Petersb. 1846.

narody, wiadomo to do dziś, oprócz Liwonów i Estonów, mówią językami pobratymczymi (20).

Jest jeszcze w Kuronji, to jest w Kurlandji rzéka *Windau*, czyli *Winda*. Podle niéj siedzieli podług Henrika łotwaka *Wendy* (s. a. 1205, s. 44). Ci, opuściwszy sąsiedni Rydze wzgórek, uszli do Letthów czyli Lietgallów to jest Łotwaków i tam założyli miasto od swego jimienia nazwane. To, do dziś w Inflanciech widzimy. Byli ci Wendowie wcale różni od Letthów jako się z tegoż Henrika (s. a. 1224, s. 173, 174) daje poznać, kiedy on, w mieście od nich założonym *Wenden*, potrójny upatruje naród: Niemców, Wendów i Letthów. Ci tedy Wenedowie, niebyli rodu litewskiégo, nazwisko jich i dawne w owych stronach Wenedów Sławian posady każą jich przyznać rodowi sławiańskiemu. Z tąd zapewne przez pomięszanie Sławian Wendów z Lotyszami, w języku łotewskim, daleko więcéj sławiańskich (polskich) wyrazów namnożyło się, niż w litewskim i żmudzkim, chociaż te (z położenia swego) bliższe są polskiego. Wszyscy ci mieszkańcy u Henrika, żyją w prostocie, od swéj starszyzny, *seniores*, albo możniejszych prowadzeni. Jest to cały i jedyny skarb początkowych o Litwie i Łotwie wiadomości.

14. XIV. W sto lat po nim pisał PIOTR DUISBURG rzeczy pruskie. Oddziela on tę krajinę z zachodu *Wiselą* (III, 2); z południa księstwami dobrzyńskim i mazowieckim otacza i ziemią ruską, która zapewne ma oznaczać Podlasie; ze wschodu od *Ruschii* i *Lethovii* i *Kuronji*, *Memelą* to jest Niemnem odcina. Krajina ta błotnista, była na jedénaście narodów róz-

(20) W prawdzie Henrik różnicę Łotwy od Litwy jasno okazuje, częstokroć jednak nad Ledwią rzéką siedzących Łotwaków za Letthonów uważa, Letthonami ich zowie (na przykład sub a. 1205). Dawnych téż czasów Letthonów z Letthami za równo uważano.

dzielona (III, 3), jako: *Chełmińczanie z Lubawami, Pomesani, Pogesani, Warmińcy, Nattangi, Sambi, Nadrowie, Skalowie, Barthowie, Sudowie* i *Galindy*. Z tych Sambi w ludności, Sudowie w potędze i dostatkach jinnych przenoszą. Galindy téż (III, 4) wzmagali się i znacznie podnieśli. Zdaje się Duisburgowi (III, 5), że te narodki boga nieznały, ale słońce, księżyc, zwierza, ptastwa za bogi czciły, jim gaje, wody święciły; najpierwszy jich kapłan kriwe w *Romowie* w Natangji osiadły, nietylko nad Prusakami ale nawet nad Letthowinami i Inflanckiemi narodami swę władzę rozpościerał, on zabierał cząstki łupów, duchów zmarłych wyzywał. Prusacy wierzyli w nieśmiertelność duszy, z ciałem zmarłégo, konie, sługi, odzież i jinne jim przyzwojite rzeczy, które z umarłym mają zmartwychwstawać, palili. W odzieniu skromni, wodę, miód i mleko końskie za napój używają. Pijaństwo przyjacielskie mają we zwyczaju. Żonami kupczą i one jak swe sługi używają. Kłamstwa żadnego, gościnność wszelka; zabójca musiał być koniecznie zemszczony, albo sam się zabijał. Wielu z nich łaźni nienawidziło, wielu zaś, jak pływanie lub jazdę konną, na chwałę bożą obracało. I to znowu cały skarb wiadomości o Prusakach.

* Rozgościli się tedy Niemcy na pobrzeżach, ściągali do siebie swego rodu rębaczy; dla kupczenia odwiedzali jich Flamandy; papiezkie w Rzymie bulle powtarzały nazwy miéjscowe. Stawały się tym sposobem pobrzeża te głośne i dość świadome Włochom i Katalanom: ale ci powieści i notatek sobie dostarczanych, dość wyrozumiéć niémogli, jak to jich krajobrazy poświadczają. Żaden z jich biegłych marinarzy nieskréślił na miéjscu brzeżnych morza przegubów, na lekko w północ wygiętym zarysie, zapisywali poplątane nazwy koleją jak następuje:

Włosi przed 1331 u Marina Sanuto.	Katalani na krajobrazie 1375—1377.
Odra (rzéka).	
	Godanssc (Gdańsk).
	ujście rzéki (Wisły).
Torunum (Toruń).	Albinga (Elbląg).
	Neria, stagno neria (Frischhaff) w tyłach Prussia.
	Curonia (Kurland, Kurischhaff).
	Prutenia.
Vandalus (rzéka, Pregel).	ujście rzéki (nad którą leży Sandomir, etc.).
Kurland, w tyłach: Prucia, Litoni pagani (Litwa).	
	Carelant paganis (Kareli).
	Litefains paganis (Litwa).
Lintesuna (Lindanisa, Revel).	Rivalia (Revel).
Riga.	Riga.
Livonia provincia.	
Varlant (Wirland, Wiroma).	
Estonia provincia.	
Kareli, i Kareli infideles na wyspie.	

* Niemam potrzeby zatrzymywać się nad tym (patrz, géogr. du moyen âge 118, 150, p. 26, 65, atlas nr. 74, 80). Krajobraz Sanuta przy Danji i Jutji naprzeciw brzegów stałego lądu zna tylko wyspy Rina (Rugia), Scania, Islandia i wielką wyspę. Krajobraz katalański lepiéj jest świadomy położenia Norwegji i Svessji nad Dasją czyli Dacją (Danją) tudzież wysp: Ruga (Rugja) Fanso, Langeland, Finonji, Salandji, Brundolch (Bornholm) i miasta Wisby (na wyspie Gotland). Pobrzeżne znajomości obu dochodziły Karelów,

madżus, infideles; a w tyłach Ruś. Arabowie tego czasu powtarzają o krajinie Valsu czy *Wajsua* (Wes) w któréj Bulgarowie kupczą wymianą milczkiem (choć tegoż plemienia); o krajinie téż Iehra, *Jura* blisko morza ciemności. Mieszkańcy tego, muzulmanie, chrześcjanie, żydzi, magi, bałwochwalcy, nie sieją, ale mają dość lasów, żywią się zwierzyną lub rybami które poławiają w morzu ciemności (Bakui VI, 23, VII, 8, 10; patrz géogr. du moyen âge, analyse de sect. d'Edrisi 72, t. III, p. 184).

15. XV. Weźmyż teraz przed oczy wszystkie tak szybko przebieżone wieki.

* Dostrzegamy w jich ciągu opisowych wiadomości w pierwszym wieku mamy dostatek w Plinjuszu, Tacicie i Ptolemeuszu czyli raczéj w Marinusie. Wiadomości te z dwu zrzódeł we dwu językach są podane; z jednego po łacinie, z drugiego po grecku. Pierwsze niechybnie objaśniają, drugie w odmęcie pokrzywione, tyle użyteczne być mogą jile z tamtymi i następnymi zgodne. — Potym duża przerwa. — W wieku dopiéro szóstym nowe światło przynoszą Jordanesa opisy i opowiadania. — Znowu przerwa. — W dziewiątym Einharda, Wulfstana i Ohthera cokolwiek zasilają. — Naostatek w jedénastym, dwónastym i trzynastym wieku, opisy Adama bremeńskiego, Nestora, Eridsego, Henrika i Duisburga dopełniają wiadomości o zeszłych wiekach. Byłyby to podstawy tak porozrywane bardzo wątłe gdyby je nieukrzepiały i niespajały wiadome cokolwiek dziejów zdarzenia. Te zapewniają że pierwszego i szóstego wieku opisy, o tym samym mówią, co daleko późniéjsze. — Z takich tedy wiadomości dostrzegamy.

W piérwszym po Christusie siedzieli aż do Finnów, do tego obszérnego rodu, od morza baltickiégo do kaspijskiego rozpostartego *Wenedowie*. Świadczą jich dawne obszérne na tych wschodniowiślańskich po-

brzeżach posady, owi od Henrika łotwaka wymienieni Wendowie i rzéka w Kurlandji Wenda, nazwisko nawet Inflant u Łotwów ziemia Wedda ([30]).

Pośród nich, czyli między nimi a Finnami jeszcze się ukazują narody Scirrów i Hirrów. Nazwiska *Hirrinu*, dziś Rewel, *Jerwen*, *Harria*, *Wironia*, niezbyt dawno jeszcze tak zwane, wiekami niezatracone i w IX od Wulfstana i Ohthera, a w XIII od Henrika łotwaka dobrze znane, wskazują dawne tego narodu siedlisko. Między nimi Scyrrhi (*Σκυῤῥοι*, Skury, Kur) dzisiejszą Kurlandją swojim nazwiskiem przypominają. Poszłyby te nazwiska w porządek bajek, gdyby wieki późniejsze lubo z tych okolic wymazanych, w jinnych stronach nam jich nieukazały ([31]).

Scyrrów i Hirrów w krajinach wschodniowiślańskich w II wieku nieznają, ale Wenedowie jeszcze pobrzeża okrążają. W okoł nich, czasów Henrika łotwaka i Duisburga znane nazwy, już w końcu wieku II (* raczéj pierwszégo, u Marinusa) powstają. Sudeni i Galindi, Galindją i Sudawją; Boruski, Prusów; Kareoti i Sali, Kurlandją, dawne Scyrrów nazwanie, i Selonów, późniéj miasto Seleburg i nieopodal rzéka Salis; Ossji, Osiljów, dziś wyspa Ezel; a Weltowie jich miasto potężne, ongi Waldja (wielkie wspólnictwo z baltickim morzem Waltja, Baltja, mające), do dziś uka-

---

([30])* Wedda, widdu ma znaczyć środek, a zatym nic się niéma z Wendi.

([31])* Szafarzik III, 18, p. 568, dostrzega na Zmudzi, Skiry, Skirele, Skirucie, Skiriszki, Skirwojnie, Skirgajle, Skirsze, Skierdinie, Poskierdinie, Skirmonty, Skirmontiszki, Skiroziemie, i tym podobne, poświadczające poniekąd Skirrów pobyt: choć niepewno czy są w rzeczywistym związku z nazwiskiem narodu. (Ale jedno Skiringeshal w Norwegji wszystko utwierdza. Ohther to miéjsce wymienił: a Ansgari apostoł wprzód znał Kuronów na których się powołujemy, a którzy aby bystrego badacza zastanowili? niedostrzegam).

zują, jich już bliskie lub przy samym morzu (* na krajobrazie Marinusa) oznaczone w drugim (* w piérwszym) wieku.

16. XVI. W dalszych czasiech, przy ujściu bursztyno-nośnéj rzeki przez Tacita osadzéni Estowie i jich krajina (Estja) — kiedy Wenedowie owe błotniste wschodniowiślańskie posady, dla Galindów, Sudawów, Borusków do morza przysuwających się, opuszczając, ku Elbie panowanie swoje orężem (*!) rozciągali — krajina Estjów, jako krajina wschodnia, zaczęła nazwisko swoje, po całych pobrzeżach rozpościerać. Tego ślady ukazują się: w zepsutych nazwiskach u Jordanesa do IVgo wieku należących Estrów i Itamarów, do VIgo Itemestów; w nazwiskach IXgo wieku u Einharda Aistów, w hormeście Ostów i krajina Estum; XIgo wieku u Adama Haistów; XIIgo wieku (* u Edrisego, Estland), u Saxona Estja; nakoniec Estonja (Harlandja, Hirrów krajina, * Thula).

W tym jednak przeciągu powstałe nazwiska już niezaginęły. Boruski: od Jordanesa Boiskami w wieku IV (i VI) wymienione (32)*: ciż są w wieku XI Prutsi Adama; a we XII Prusi Nestora; w XIII Prussia łotwaka; a w XIV Pruschia i Prutheni Duisburga (* i krajobrazów tegoż czasu (33)*: byli téż od jednego swego narodu Sembjanami nazywani.

(32)* Już wyżéj powiedziałem żem błędnie Boisków powołał: niepotrzebni tu; równie i Boruski.

(33)* Bezwątpienia lichą posadę mają Prusaj w Boruskach. Nielepszą dla nich Szafarzik wydobywa z Fru-gundów, a to tak: Czudska wyspa Ezel podzielona była na kihlagundi, kilegundi, powiaty, obwody (konty, koło-konty! ; gunde, kunda, obijają się w nazwach fińsko-czudskich, litewskich i germańskich: owóż Fru, są Prusaj z dodatkiem gund. Jeśli tak to Bur-gundi są Buri, Bur z dodatkiem gund. — Prusaj gdy jich nazwy niewiedziano, gdy jich nazwy nieznano, gdy jich Hajstami zwano, mogą się obejść i bez Borusków i bez Fru. — Frugundi może Prużany: w takim

Galindy i Sudeni w drugim wieku przy tychże Boruskach, Prusakach, w XIV wieku są u Duisburga.* Wspomnienie Duisburga podnosi w czasy dawniéjsze gdyż jich zakon teutoński nawiedził. Wymieniani w diplomatach: Golenz 1255, Galandja 1257 (Voigt. I, 360): w bulli Goltae 1257 (Raynaldi w 24).—Może Ermanarika 370 Golthes (Jord. de reb. get. 23) (34).

Zamaitis od Łotwaków Letauneks a od Polaków Żmudzinem zwany, wespół z Litwinem, nietak wiele morza obejmujący, dopiero (w wieku V od Jordanesa de reb. get. 36 Litianem?), w wieku XI a XII od Nestora Litwinem nazwany, a od Henryka łotwaka Letthonem (35).

Tak późnego ukazania się Litwy przyczyną jest nazwisko Kurlandji: krajina Scirrów, Kareotów (* lepiéj Karbonów) w piérwszych dwóch wiekach; w IV (i VI) Karis Jordanesa, w życiu Ansgarégo Chori, w XI

---

zbliżeniu gund przepada. Delile w Thracji przy Marosz, niewiem z kąd, znalazł Phragandae maedica gens.

(34)* Są téż Goliady z którymi 1058 1147 miała rozprawy Ruś; siedzieli w Smoleńskim nad Protwą. — Może to Coldas Ermanarika.

(35) Patrz Narusz. hist. pol. t. II, ks. II, 27, o kronice Kwedlinburg. — Litianie Jornandesa u Pawła djakona XV, są Liticianie.

* Niemają oni nic wspólnégo z Litwą. Zosim. II, 54 uczcił jich ἔθνος Γαλατικόν. Trudno jich poczytywać za naród, gdy ci leti barbarorum progenies cis Rhenum (w Gallii) edita, byli jak mówi cesar Julian, ludem ex dediticiis qui ad nostra descicunt (Amm. Marcell. sub a 360, XX, 8, sub a 361, XXI, 13; Eumen. paneg. Const. 21; laetus, not. dignit. imp.), w stronach batawów stanowili jakąś kondicją służebnégo ludu. — Chociaż to jest galaticon ethnos, celtica natio (Jord.) Szafarzik przypuszcza że mogli być lettońską odnogą: ale przypuścić niémoże aby Skyrri mogli być odnogą kurońską choć o Skyrrach jakiégo by rodu byli nikt a nikt ani słowa niewyrzekł; niémoże przypuścić aby Heruli mogli być odnogą Hirrów estońskich, choć niéma słowa coby Hirrów na Teutonów prowadziło. Dwa świadectwa! —

wieku u Adama jak wyspa Kurlandja, we XII Kors Nestora, w XIII Kuronja u Henrika; w XIV jeszcze u Duisburga, Niemna, Kurtony czyli Kuriszhafu i Prus sięgała.

Obok niéj, u Nestora Zemgola, u Henrika Semigallia (koniec ziemi); nad tą u Nestora Sietgola, a Henrika Letgallia, Łotysz. Wszystko narody litewskie.

17, XVII. Nad tymi: IVgo (i VI) wieku Thuidos (in aunxis?) u Jordanesa, w XI Skuti Adama, we XII Nestora i Rusinów-Sławian, Czud, Czuchny, są w Inflantach, Lib, Liw, Liwonją zwanych, mieszkańcy rodu Finnów.

Na wschód Estonji, Lami Adama, a Jam Nestora; a koło białego jeziora Vas (in abroncas, abovoncas?) Jordanesa, Wiltzi (przez zepsucie wyrazu) Adama, Wes Nestora.

Na zachód téj krajiny już się zaczyna wielka Skanzja czyli Thula (ale nie Pytheasza; * obejmująca Norwegją, Szwecją, Finlandją, a choćby i Estonją). Na niéj są narody Finnów czudskich pobratyńców. Znał Fennów nazwisko Tacit (a Plinjus w Enningji?) w piérwszym wieku; Finni Ptolemeusza, mogą być tymiż, mniéj dobrze od mało świadomego egyptskiego pisarza umieszczeni; w VI wieku najłagodniéjsi z ludzi Finnowie przez Jordanesa na wyspie Skanzji pomieszczéni (Turcy u Adama? przynamniéj część Finnów); najpółnocniéjsi Finnowie Saxona: dziś Finlandja, * Finmark Edrisego.

Tamże są Krefenni Jordanesa, Skritifinni Prokopa, Skride finnar hormesty, Skritobini Pawła Warnefrida, Skritifinni Adama, Scirdifenni geografa ravennackiégo, Skrikfinni Saxona. Gdzie ci jednak byli? Napisali o nich Jordanes, Prokop, (a może i Paweł Warnefrid) ze słuchu. Orosjus a po nim Wulfstan i Ohther czytając jich powieści kiedy owych skoczków na brzegach znaleść niémogli a głębi ziemi niezwiedzali, między

Norwegją i Szwecją jich posadzili; Adam od Helsingji gdzieś na północ rozciąga, czyż niémoże być, że aż do gór rifejskich, bo aż tam jego Szwecja sięgała, głęboko na wschód. Saxo zaś na wschodzie szweckiéj wyspy jich także znajduje. Opis jich prostoty zupełnie odpowiada opisom prostoty Finnów, oba narody łowieckie, są i jinne podobieństwa. Zawsze jednak niepewność, bo co o Skritifinnach wiedziano, to wiedziano jedynie z pism dawnych. Niémożna wiedzieć czy byli, a tym bardziéj gdzie? Z tych tedy wiadomości, jakąż wiadomość wyciągniemy! Skritifinnów z właściwymiż Finnami porównamy? czyli jinnych jakich siedzib dla nich szukać będziemy? rozwiązać nieumiem. Jak Prokop nieumiał onych Skritifinnów jindziéj jak tylko na Thuli sadowić, tak i my jich ojczystą ziemię, na téjże Thuli, czyli w zupełnéj naszéj niewiadomości kładziemy. Paweł Warnefrid powiada, że Skritobini skakanie oznaczają, skoczny naród gdzieś bardzo daleko uskoczył.

18, XVIII. Z takowégo rozbioru posad narodów nadbrzeżnych wschodniowiślańskich, okazuje się że najdawniejszych, nieco świadomych czasów, w tamtych stronach Wenedowie, Scyrrowie i Hirrowie siedzieli aż do Finnów, Turcilingów. Ci jednak zawsze, między, czy pozostałymi czy téż nowo nadeszłemi narodami, w późne pokolenia, ślady i jimie swoje po sobie zostawując, te krajiny opuścili. Na jich miéjscu zaś poznane ludy, naszych dotrwały czasów. Gdzież jednak tamte, dawniéj byłe narody przeniosły się? czyli téż jakim sposobem w owych stronach jimie jich w swym ogromie wyniszczało? Usuwamy z tąd Wenedów, którzy zapewne nie sami, ale z pobratymczymi ludami, széroko w kniejach wnętrzno-europejskich rozłożéni, jimie i zabory swoje, aż do Łaby, Adrji, Euxinu, już to jak Wenedy już jak Sławianie lub Anty, obszérnie

rozpostarli. Dobrze to wiadomo, że jich w IV wieku na dawnym miéjscu niewidziano, a nazwiska jich w całéj Europie pełno. Bierzmy pod uwagę Skyrrów, Herulów i Thorcilingów, którzy wespół w V wieku, od roku 472 do 489, pod Odoakrem Włochy trzymali. Skyrrów każdy pozna w owych Scyrrach, pierwiastkowych Kurlandji mieszkańcach; Thorcilingów równie łatwo rozeznać w Turkulanach dzisiejszych mieszkańcach miasta Abo. Jidzie tylko o Herulów. Czy godzi się z jedności posad Scyrrów i Turkulanów, z jich wspólnéj podróży z podobieństwa nazwisk, ongi (i dotąd) znanych w Estonji, Hirrinu, Jerwen, Wirrinu, Harrji do Herulów i z jednakowości prawie nazwisk, Hirrów, Scyrrów (i Thorcilingów) sąsiadów, przyjąć Herulów za tychże Hirrów piérwszych Estonji osadników?... niech każdy o tym w przepaści wieków osądzi. My, ponieważ nazwisko ze słuchu u Plinjusza wpisane Hirrów, więcéj się w tych głoskach niepowtarza, przy Scyrrach śledźmy Erulów.

Obróty i losy Herulów i Scyrów.

19. XIX. Jordanes pisarz VIgo wieku, kiedy Herulowie wespół z Rzymianami i przeciw nim ucierali się, wzmiankując o nich, lekkość w uzbrojeniu jim przyznaje (*de reb. get. 7, 16*), przez co od ciężaru wolni przy swym męstwie potężni, ledwo tylko losem przemożéni i prawie niebyło narodu, coby z nich do swojego wojska lekko uzbrojonych nieprzybierał.

Współczesny temu alańczykowi Prokop cesarjeński, lepiéj się nieco rozpisał. U niego (*de bello goth. II, 11*, przekład Persony), Erulowie wielu bogów wyznają, ludzkie jim biją ofiary. On jich liczy między najdzielniéjsze narody, opisuje jak starców i schorzałych srogo pozbywali się a ciała jich palili. Żony które nad jinne od mężów więcéj poważane były, wkródce po małżon-

kach zmarłych, winne, obwieszając się przy grobie kochającego niegdyś męża, z tego zejść świata, jinnaczéj wzgardzone i znienawidzone, nędzne życie pędziły. Późniéj znowu, przy jich straszliwéj drapieżności i gorliwości o utrzymanie wolności dawnéj, okropną rozwiozłość wymienia. W jinnym jeszcze miéjscu (*de bello pers. II. 13*, przekład Raf. Volater) rozpowiada (jak i Jordanes), o lekkim uzbrojéniu tego narodu, bo on, ani szyszaków, ani zbroji, ani znał jakiégo opatrzénia, jeno tarczę, a wytartą a szpetną odzież, którą podwiązawszy do walek wypada. Jich zaś słudzy i tarcz wcale nieużywają, chyba w nagrodę w utarczkach okazanego męstwa.

Z tych opisów nic dowiedzić się niemożemy czym byli Erulowie, jakich narodów pobratymcy. Te zwyczaje, tak u wszystkich niestałe, byłyż jich rodowitemi, z naddziadów znanymi, a przy ustawicznych włóczęgach lub walkach z najezdnikami, od obcych nieprzejmowane, a przynamniéj czyli cudzoziemczemi nie były skażone? Nieludzkie pozbywanie się laty lub słabością obciążonych, niebyłoż to z potrzeby dla lepszéj dogodności w dokonywaniu częstych przenosin? do których lekkie ubranie tak sposóbnymi jich czyniło. Słowem, zwyczaje, jak we wszystkich razach, tak i w tym miéjscu zostawują nas w niewiadomości.

Podobnież mówić należy, co do towarzystwa z jinnymi naroddami. Wspólnictwo podróży, posad lub wzajemnéj zbrojnéj pomocy, niepodobieństwo aby mogło być oznaką jednostajności zgodą połączonych narodów. Zawczasu więc wyznaję, że czyli Eruli gothskim lub germańskim, czyli téż sarmackim, czy nakoniec azjatickim są narodem (jak to wielu różnie chciało) na próżno dowodzić.

20. * Wszakże po czterdziestu czteru latach zapatrywania się na przeszłość, nie jestem tak zwątpiałym. Krzepiłem nieraz mój umysł; przecierając oczy,

z niezłomną ślepiłem nadzieją, szczęśliwszego rozwinięcia wątku. Niezerwał się. Pewno że obyczaj słabą jest poszlaką do wyjaśnienia jednostajności rodu, ale dość silny do odróżnienia. Zmieniać się mógł ze zmianą położénia lub sąsiedztwa: zmiana ta jednak niezaciera do ostatka wrodzonégo zwyczaju. Teutoni z lesistych ługów na stepy wyszedłszy zmienili zwyczaj, a niestali się koczownym asjackim na stepach wzrosłym plemieniem. W ustawnym niedostatku, w odzieraniu sąsiadów zasiłku szukali (Jord. de reb. get. 53): Scythowie, Sarmaci i tym podobni mieli dostateczny dostatek z paszy i roli, sami sobie wystarczyć zdolni. Nikogo niezastanowiły teutońskie na stepach wozy lub jazda, jak zastanawiały sarmackie, jak attilowy wozami osieczony obóz. Zawsze jich różniła odzież. Jinnego rodu ludy różniły się od nich zwyczajem. Dzieje nadmieniają zmianę zwyczaju niejednego ludu, a kiedy się zajmują wyłuszczéniem zwyczajów którego z nich, bez zastrzeżenia o zaszłéj zmianie, można być pewnym, że patrzą na zwyczaj wrodzony.

* Co za potrzebę mieli pisarze w szczegulności zajmować się herulskiemi zwyczajami, tak, że kiedy nieznajdują powodów do zatrzymywania się nad dobrze znanymi teutońskiemi, trąbią w osobliwości herulskich, jedynie Herulom właściwych. Jaki tego cel? nie jinny jak odróżniénie jich od od jinnych ludów a mianowicie od teutońskich. Jestże jaki lud teutoński (jakby skrikfiński skoczki) lotki i zakassujący się do boju? jestże gdzie wskazany jaki lud teutoński u któregoby małżonki niewolone były zgonem własnym przywiązanie mężów zatwierdzać? To sądzę dostatecznie dowodzi że niebyli teutońskiégo rodu że nie z teutońskich ziem wyszli, ale ze stron w których podobny zwyczaj był znany, w których do niego byli nawykli, albo go przejąć mogli....

* O zwyczajach Skirów niewiem czy nas kto objaśnił z tych co jich znali. Jimie Skirów Σκῖροι, dostrzegamy w napisie pomnika olbickiégo na cześć Protogenesa, około roku 218 a 201 przed Christusem wystawionégo (Köppen olbische Psephisma; Köhler, zwei Aufschrift. der Stadt Olbia; Boek corp. inscr. XI, p. 122, 1023). Są tam wymienieni jako sprzymierzeńcy Galatów. Stefan byzancki, czytał w dawnych dziełach że Skiri byli ludem Galackim (gentile Sciraeus); więc byłby albo w Asji, albo na zachodzie w jakiéj Gallji. Co bądź naszym Skirrom, Skurrom trudno się owych galackich Skirów czepiać bo od czasu ukazania się jich upłynęło lat 600 nim się ukazali nasi drudzy, to u Baltiku, to nad morzem czarnym: niepodobna aby się mieli lat sześćset kryć w jakiéj pszczół stepowych dziupli, w któréjby jich Hunnowie dopiero zwietrzyli i z niéj rój wywiedli. Jimienia podobieństwo, tożsamość, jest przypadkowa.

21. XX. W III wieku Trebelljus Polljo, zna Herulów; w IV, Ammjan Marcellin; w V Zosim; w VI Jordanes, Prokop, Agathias, później jinni, obszerniéj o Herulach, jako Rzym wiele obchodzących wypisują. O Scyrrach, dopiéro w V wieku Zosim a w VI Jordanes i Prokop piszą. O Turcilingach w Jordanesie, Pawle Warnefridzie najdujemy. Zbierzmyż teraz te wiadomości podług czasu.

XXI. Piérwsze Herulów posady mamy oznaczone przez Prokopa (*de bello goth. II. 11*). Pewno jest mówi on, że niegdyś mieszkali nad Istrem. Czy koło Renu, czy Dniestru, czy téż koło Cissy lub Dźwiny? kto rozwiąże? W onychże pierwiastkowych siedzibach, niemogliż być w piérwszym wieku po Christusie za Plinjusza jak sąsiedzi owych w późniéjszych czasiech towarzyszów swojich Scyrrów, pod jimieniem Hirrów znajomymi.

XXII. W drugim wieku o Hirrach i Herulach niéma wzmianki, ale na jich miéjsce jinne powstają narody (*jinne zapisuje Ptolemeusza geografja). Jeśli tamta północ była nadistrzańskich Herulów piérwszym siedliskiem, już oni musieli ją porzucić. Coby tego było przyczyną? niewiadomość co do początków herulskich w siebie zagarnęła. Gdzie się obrócili? wieki późniéjsze ukazały: bo po wzmiance Hirrów z powieści, przerwa wiek przeszło i w trzecim wieku Hirrowie w nazwisku Herulów zmartwych powstają.

* Żeby Heruli sami przez się łotrostwa przedsiębrali, tego prawie niewidać, towarzyszą zwykle drugim, wspólnie z jinnymi lądem i morzem najeżdzają. Lotnością swoją rychło wziętości nabyli. Jak Rzymianie, tak wprzód jeszcze jinne ludy uganiały się o jich pomoc, zaciągi z nich miéwały, z tąd ukazują się po różnych stronach. Z tych zapisków jakie nam dzieje przechowały, Rzymianie wajwcześniéj ujrzeli Herulów w Gallji, w towarzystwie Chajbonów czyli Kavjonów (*Mamertini paneg. I, 5, II, 7*) ([36]). Banda ta morzem dostała się aż na brzegi Italji gdzie łotrostwem dała się téż poznać (*Idatius, Euseb.*).

22. XXIII. W III wieku po Christusie, przy końcu jego piszący Trebelljus Polljo pod Klaudjuszem (6, 12)

([36]) U Ammjana Marcellina widzimy Erulów na rzymskiéj płacy (XX, 1, 4; XXVII, 1, 8) byli ci pomocnicy wprzód najezdnikami. Mannert (w Geogr. der Gr. und Röm. Germ. II, B. 19, t. III, S. 394) mówi: zu Anfang des dritten Jahrhunderts, findet man sie, nebst einem andern unbekannten Volke den Chaibonen oder Cavionen, in Gallien, welches sie verwüsteten; przywodzi na to Mamertini paneg. c. 6, 7. — Tych téż Herulów Gallji rzymskiéj najezdników zastępy weszły w służbę rzymską. — * Mamertinus jednak upewnia że byli deleti et extincti, ani profungus aliquis e prelio do żon i matek niewrócił; byli zaś barbarorum viribus primi, a z położenia swych siedzib, locis ultimi (paneg. I, 5, II, 7, p. 11, 12, 63).

sobie współczesny napad rozlicznych scythijskich to jest północnych nadistrzańskich ludów opisując, Peucinów, Trutungów, Austrogothów, Wirtingów, Sigipedów; nawet Celtów i Herulów chciwych łupu z Rzymu bogatégo, w latach 260, 261 za Galljena przypadły wymienia. Toż napadnięcie stokilkadziesiąt lat późniéjszy Zosim (I, 32, 39) opisuje: jak Herulów, Peuków i Gothów ze Skythami zebrane przy Tyras tłuszcze, płynęły zdobywać Tomi, a z tamtąd na próżno się kusiły zdobywać Marcjanopola; jak w Bosporze thrackim, pędem wody, niedoskonali w sztuce pływania po morzu, porwani, wielką klęskę ponieśli. Potym opisuje jich dalszą podróż morską ku Cyzikowi, góry Athos i zupełny rozgrom na lądzie na Pelagońskich polach w Thessalji i Grecji. Byli w téj liczbie Heruli.

* Mnogo Herulów w tych napadach zginęło, a część jich pod wodzą Naulobata zostająca, w służbę rzymską przeszła (*Syncell. p. 382*).

22. XXIV. W ośmdziesiąt lat późniéj, w wieku IV, roku 356 u Ammjana Marcellina tego wieku pisarza, już widzimy Herulów w rzymskim wojsku, zaciężnych i wespół z Batawami wojujących (XX, 1, 3). Toż utwierdza Ammjan późniéj nieco roku 363 (XXV, 10, 9) i roku 366 (XXVII, 1, 6) i 368 (8, 6, patrz *Mannert Geogr. d. Griech. u. Röm. German. II, B. 19, t. III, S. 394*). Był już w owe czasy zwyczaj u Rzymian, że napastnicze narody, zyskiem ułowione w służbę swoję zaciągali, a niesworne tłumy najezdników, w wojskowéj sztuce ćwiczyli, już to dla swéj pomocy lub obrony, albo téż na własne szkody i okropne klęski jakie częstokroć od niewdzięcznych uczniów swojich ponosili.

Lecz w tymże czasie wzdęta potęga Ostrogothów pod Ermanarikiem, płaszcząc roku 370 rozliczne Europy narody, wpadła na Erulów, podług Ablavjusa

błotniste miéjsca przy Meotis osiadających i z tąd nazwisko swoje noszących ([37]). Ci tedy Herulowie jak Jordanes opisuje (*de reb. get. 23*) pod wodzem swojim Alarikiem, w wielkiéj części wycięci poszli pod jarzmo zdobywców Europy. Niedługo jęczeli w téj niewoli Erulowie, przyszli jich wybaciciele Hunnowie, i Eruli panów przemienili roku 375. Odtąd w tych stronach o Herulach niesłychać. Znajdują się tylko w wojsku Attili roku 451, w potyczce na polach katalauńskich: wreszcie jakby wyniszczéni lub obcymi najazdami wygładzéni z jimieniem swojim znikli.

Natomiast jednak dają się poznać Rzymianom Skurrowie. Ci, jako świadczy Zosim (IV, 34) wkrótce (koło r. 430) żyjący, wespół z Karpodakami i Hunnami pomięszani, za czasów Theodosjusza i Gracjana, roku 385 od Theodosjusza przeparci, musieli Ister nazad przebywać i do własnych siedzib uchodzić. Wspólnictwo Scyrrów z Karpodakami i Hunnami niedawno w Europie poznanemi, niepozwala gdziejindziéj Scyrrów pomieścić, jak tylko pomiędzy karpackiemi górami a nizinami nadtanajskiemi. Od gór téż karpackich w następującym wieku Scyrrowie ukazują się.

* Służąc Hunnom jich wyprawom towarzyszą. Stanowiska jich nie koło Karpat szukać należy ale po szlakach huńskich. Roku 408 wiódł jich Uldes z jinnymi sobie poddanemi ludami aż do Thracji. W od-

---

([37]) Nam praedicta gens (Herulorum) (Ablavio historico referente), juxta maeotidas paludes, habitans incolis stagnantibus, quas Graeci ἕλη Ele vocant (Hyłea), Eruli nominati sunt (Jord. de reb. get. 23). Z tąd szukano w językach litewskich podobnégo nazwiska. Girulis ma znaczyć (giri) puszcza; z tąd i początek Litwy utwierdzał się. U nas jednak, tyle to znaczy, co Greczyn grzeczny, a Babilon, babie łono. — * A wszakże Heruli, Hirri byli Niemcy pany *(Isid. hisp. in gloss. p. 24);* Airuli, earli, jarli; pany: heer, herr; zdrobniałe panicze: heerlijke, herrliche; herleiter swego Heer zastępu co precz wywiedli.

wrócie nad Dunajem Skirrowie Σκίῤῥοι najwięcéj ucierpieli odwrót zasłaniający. Legło jich mnogo, w jeńce do Konstantinopola przywiedzeni za lichą cenę sprzedawani, w służbę oddawani, w części koło Olympu w Bithynji na roli osadzéni, gdzie jich Sozomenus widział (*IX, 5*). Późniéj roku 450, ciągnął jinnych z sobą Attila do Gallji na pola katalauńskie (*Sidon. Apollinar. ad Avit. 7*) i trzymał z jinnymi koło swego obozu na podnożu Karpat.

23. XXV. Ze śmiercią wiekopomnego bicza bożego, a rozerwaniem jego zdobyczy między rozmajite narody lub wielu władzców, kiedy Gepidy do szczętu bronią swą groźną Hunnów potęgę niszczyli roku 453, a Rzymianie nadistrzańskim ludom przed zwyciężcami chroniącym się w krajach swéj mocy dotąd poddanych, dzierżawy wyznaczają: Scyrri, którzy z Herulami roku 451 Attili na polach katalauńskich służyli, z Satagarami i Alanami, pod wodzem Kandaxem, przy boku którego był Perja dziad Jordanesa tę rzecz przywodzącégo (*de reb. get. 50*) biorą w dziele Scythją mniéjszą i Mesją niższą, to jest pobrzeża morza czarnégo. Jaki był dalszy los owych nowo osiadłych Scyrrów niewiadomo ([38]).

* Los jich wiadomy, gdyż w Mesji niższéj nie nadmorzem ale koło Dunaju bliżéj Pannonji osadzéni znajdowali się w sąsiedztwie Ostrogotów, z nimi żyli w pokoju, dopóki jich swewskie nieznieprzyjaźniły podżegania.

([38]) Scyrri z Satagarami. Scirri vero et Satagarii et caeteri Alanorum cum duce suo Candax... wyrazy Jordanesa (de reb. get. 50). Z tąd przecie niewiem aby Scyrri byli Alanami. Byli Scyrrowie połączéni z Satagarami narodem alańskim, (lubo i tu wielkie pytanie czy?) i narodami alańskiemi. — O Scyrrach porównaj Gatterer Einleit. in die synchron. univer. hist, Götting. 1771, t. II, s. 869; Mannert, t. III, s. 893; Jan Potocki, hist. prim. des peuples V, 34, p. 77.

Oprócz nich jednak w głębi Europy znajdowali się Scyrowie. Jeden jich (zdaje się) oddział Angiscirrów (* Hunnom wierny) pod panowaniem Dinzji syna Attili zostając, spólnie z jinnymi narodami, łupił okolice Bassjany pannońskiégo miasta (*Jord. de reb. get. 53*).

Jinny jich udział podówczas nad Dunajem (w Mesji niższéj) spoczywał. Niewdzięczność jak pisze Jordanes (*de reb. get. 53*) duszy niespokojnéj Hunimunda i Alarika królów Swewów, poruszyła jich przeciw Gothom. Legł Walemir jeden z królów gockich ofiarą podniecónéj kłótni: lecz Scyrrowie zupełnie prawie wycięci, tak, że małe jich ledwie szczątki, od powszechnéj klęski ocalone, pod wodzami Ediką i Wulfem, wespół z Sarmatami od Beugi i Babaja prowadzonymi, Gepidami, Rugami i jinnymi narodami, roku 456, w pamiętnéj nad rzéką Bollją bitwie, w posiłku stając, dalszych klęsk wielkiégo jimienia Swewów uczestnikami się stały (*Jord. de reb. get. 54*).

24. Dotąd widzieliśmy Herulów i Scirrów na wschodzie Europy, tu jednak znajdują się (w boju) obok Swewów, nieopodal od Germanji (* niedobitki schronione po boju nad Bollją): jakoż w tym czasie Scyrri i Heruli i Turcilingi, na zachodzie wśród Germanji (* w kończynach dawnych Kwadów) powstają.

Prowadził jich Odoacer rodem rugjanin, pogromca Rugów, a za konsulatu i panowania we Włoszech Olibrjusza r. 472, wkracza do Włoch. Spłaszczyło się przed nim państwo rzymskie na zachodzie. Thorcilingi, Scirrowie, a nadewszystko Heruli z jinnymi swéj zdobyczy towarzyszami, wyszli, jak mówi Paweł Warnefrid (*w tradicjach u Jana Potock. fragm. hist. et geogr. XXXVIII*) w VIII wieku piszący, z Germanji, Italją r. 475 opanowali (*Jord. de reb. get. 46, 57, de regn.*

succes. 14; Procop. de bello goth. I, 1; ignoti excerp. de Odoac. 37, 45; Paul Warn. I). ([39])*

Niedługo trwało to panowanie Herulów i Odoakra na zachodzie. Theodorik wielki Gothów mocarz, (mając także we wspólnictwie z sobą Scirów, *Jord. de regn. succes. 14*) ([40])* wkroczył do Włoch przemógł zdobywców, Odoakra roku 489 zabił (*zastęp jego w pień wyciął) i założył, świetne za swego życia Ostrogotów panowanie (*Jord. de regn. succ. 14, de reb. get. 57; ignoti excerp. 50—56*).

Kiedy tak los nieszczęśliwy niszczył czternastoletnie Erulów i Scyrów panowanie, czyli to ciżsami, czyli jich pobratymcy wzmogłszy się w liczbę i potęgę, mówi Prokop cesarjeński (*de bello goth. II, 11*, przekładu Persony) najeżdżali i gnębili sąsiadów, nakoniec roku 490 Longobardowie jim ulegli (*koło Morawy w dawnych siedliskach Kwadów). Ciężkie jarzmo nieszczęśliwi cierpliwie znosili, gdy zwycięzcy Herulowie znużeni trzyletnią spokojnością, domagali się od swégo króla Rodulfa wojny. Wystąpił roku 493 Rodulf przeciw Tatonowi synowi Klaffa, jak mówi Paweł Warnefrid longobardzkich spraw pisarz (*I, 20*). Straszna i zacięta powstała walka: potęga Herulów uległa.

Wstyd i sromota, niedozwoliły okropną klęską zniszczonym, na swojim miéjscu pozostać. Zaczęli się

([39])* Odouacer Turcilingorum rex, habens secum Scyros, Herulos, diversarumque auxiliarios. — Odouacer genere rugus, Thorcilingorum, Scirorum, Herulorumque turbis munitus Italiam invasit (de regn. succ.) — nunc sub regis Turcilingorum et Rugorum tyrannide (de reb. get.). — Superveniente Odoacre cum gente Scyrorum (ignoti exc. 37). Odoachar rex de Ravenna nocte, cum Herulis ingressus (ign. 54).

([40])* Błędnie wzięto. Owi Sciri byli pod rozkazami Theodorika syna Triariowégo w Romanji. — Goty triarjowi potym przeszli pod Theodorika wielkiégo; zapewna i te Sciri.

po wszystkich okolicach tułać. Jedna jich część udaje się ku brzegom Dunaju, a po niejakich włóczęgach nad nim, mijając ustronia niedawno od Rugów zamieszkałe wkracza do Włoch. Z tych, niedawno ogrodem, dziś pustynią będących, głodem wyparta, szuka schronienia u Gepidów. Od nich z bydła i małżonek złupiona jeszcze przebywa Dunaj i rzuca się w opiekę Anastasego cesarza. Dał jéj schronienie imperator: lecz niespokojne nieszczęśliwych ostatki, naraziły się łaskawcy swemu, nieuniкły zasłużonégo rankoru, od Rzymian pokonane. Odtąd spokojnie pod panowaniem Rzymu w Illyrji zostawały (*Proc. de bello goth. III, 18*). Taki był los w tym V wieku jednych Herulów po jich klęsce.

Drugi jich oddział po téj wiekopomnéj walce, unikając Dunaju, częścią w końcu ziemi osiadł; częścią pod dowództwem krwi królewskiéj, przechodzi Sławian narody, wkracza przez miejsca opustoszałe Harmów; z tąd udaje się do Danji a przebywszy ocean na Thuli gdzie są Skritifinni osiada. Takie mamy wiadomości z Prokopa (de bello goth. II, 14). — Jordanes bytność Erulów w Danji utwierdza, albowiem podług niego (*de reb. get. 5*) Duńczycy ze Skanzji wyszli, Herulów wypędzili — (*Jordanes o Danji niewspomina tylko o Danach; o wyjściu jich niemówi, tylko o jich w Skanzji pobycie, wzroście a spędzéniem z miéjsca Erulów, zjednanéj sławie). — Tym sposobem z powstaniem i upadkiem huńskiégo państwa na wschodzie, a klęską od Longobardów zadaną na zachodzie, Herulowie i Scirowie rozbici i prawie zniszczeni.

25. XXVI. Jeszcze w wieku IV widzieliśmy Erulów zaciążnych w wojsku rzymskim. Podobnież, tak jak krocie jinnéj dziczy i Scyri ramieniem swojim Rzymianom pomagali. Najdzielniéjsi atoli z pomocników, są sławieni Herulowie. Tylo klęskami niszczéni, tylo nieszczęściami skołatani, naostatek pod

Anastasim od Rzymian jakośmy widzieli pokonani, jeszcze zwycięzcom swojim dzielną byli pomocą.

Justinjan, wstąpiwszy na tron, chciał pożytecznie Erulów użyć. Zaczął od chrzczenia jich, aby przez to dzicz ugłaskać. Niepowiódł się zupełnie zamiar cesarza; część jich tylko na to się zgodziła, reszta w większéj części mocno tym obrażona, zabija Anirika swego króla i stanowi po dawnéj, już zarzuconéj wolności swojéj, dalsze życie pędzić.

Naprzykrzyła się ta nowość, chcą zatym mieć króla, jiście ze krwi własnych królów którzy w ostatniéj Thuli panowali. Za powtórnym wysłaniem, jako pisze Prokop (*de bello goth. II, 11, 12*), posłowie prowadzą Datego ze krwi królewskiéj. Brat jego Aörd, ze dwódziestu erulskiéj młodzieży, jim towarzyszą. Tymczasem na jich powrót długo oczekując Eruli, domagają się od Justiniana króla. Imperator daje jich rodaka Suartuasa. Ten każe jim występować przeciw nadchodzącym rodakom. Słuchają: ale nocą opuszczają go i garną się do przybyłego króla. Suartua sam jeden do Carogrodu wraca, a Justinjan opuszczonégo stara się przywrócić. Rozezłowani stąd Eruli, do Gepidów uchodzą, zkąd Illyrią częstemi napadami łupią (*Proc. de bello goth. III, 15; Jord. de reg. succ. 15*) i wkrótce roku 549 z Gepidami sprzymierzeni, przeciw Rzymowi pod swym wodzem Aordem walczą (*Proc. de bello goth. III, 19*). Nakoniec z Gepidami przepadli.

Niepotrzeba już dłużéj latopiskim porządkiem Erulów badać. Zostają oni ciągiem u Rzymian, prowadzéni od Faresa, Mundusa, Filomenesa i Verusa, Filimutha, dzielnego Fulkara, nieszczęsnégo Synduala, Villaga, Gibrusa i tak daléj, zawsze dzielni, a ustawnymi pod Belizarjuszem, Narsesem wojnami, coraz niszczéni: czego każdy może się doczytać w Prokopie

cesarjeńskim (*de bello pers. I, 9, 20, de bello Wand. I, 11, II, 11, de bello goth. II, 18, III, 1, 6, 19*); w Agathjasie (*I, 9, 11, 14;* (porównaj Paweł Warnefr. hist. long. II, 3), II, 5, 6, III, 4, 9) i tak daléj.

26. XXVII. O Scyrrach tedy wiemy — 1) w pierwszym wieku siedzą nad morzem baltickim; — 2) w IV wieku z Hunnami rzymskie państwo najeżdżają; — 3) w V wieku z wielo jinnymi ludami pobrzeża morza czarnégo (* Dunaju) osiadają; jinni od Gotów prawie wyniszczéni; jinni Gothom służą; jinni pod Odoakrem we Włoszech; jinni jeszcze zaciążni u Rzymian. Ciż więc IVgo i Vgo wieku Scyrowie sążli Scirrami wieku piérwszego? — Jacykolwiek oni są, naród jich rozerwany, na różnych kończynach ziemi przed półtora tysiąca lat prawie rozsadzony, byt swój i jimie stracił i zupełnie się styrał.

XXVIII. Co zaś do Erulów, wiemy — 1) w trzecim wieku najeżdżali Rzym, (sążli oni ciż sami co Hirri wieku Igo nad baltickim morzem leżący?) — 2) w IV wieku jedni na płacy rzymskiéj; jinni nad Meotis siedzący przechodzą pod władzę Ostrogotów, potym Hunnów i wespół z owymi Scirrami co późniéj nad morzem czarnym (* nad Dunajem) osiadali, zupełnie nikną (* zatrzymują się koło Gepidów i Rugów, z kąd) — 3) w Vtym wieku jinni zdobywają Włochy, z kąd od Ostrogotów wypędzéni; rozbici od Longobardów; jedni pod opiekę Rzymu chronią się, jinni w końcu ziemi pozostają, trzeci na ostatnią Thulę uchodzą — 4) w wieku VI schronieni pod panowaniem rzymskim zostają w części, a w części do Gepidów przechodzą, z thulskiemi rodami spółkują.

XXIX. Część Erulów przebywszy Sławian i kraj Harmów i Danją do Thuli uszła? Już wtedy Sławianie do Elby siedzieli, przez nich niedobitki Erulów ku morzu przedzierały się aż do mieszkańców rzéki War-

nyn, Warnów w Plinjuszu (*IV, 28*) i Tacicie (*de morb. Germ. 40*) dobrze znajomych, gdzie późniéj Warnabi Sławianie wiadomo z Adama (*hist. eccles. II, 11, III, 21*), Helmolda (*chr. slav. I, 2, §. 9*); z Danji zaś wypędzéni płynęli do wyspy, gdzie Skritifinni siedzieli.

Szukajmyż po całéj północy onych Skritifinnów na Thuli, Skanzji, lub obok niéj. W wieku XIstym Estonją za wyspę uważano. Finlandja, Alandja, pobrzeża Szwecji tak jak i pobrzeża wschodnio-wiślańskie, ciągłe pasmo wysp przedstawiały. Jeśli godzi się na tak obszérnéj Skanzji czyli Thuli szukać przytułku Erulów, możemy znaleść w Estonji. Tam w IX wieku Irlandją Irrów kraj, tam w XIII Wirronów, Hirronów i do dziś te nazwiska w używaniu znajdujemy, tam więc było miéjsce schronienia królewskiégo roku Herulów. Tam są odłamy plemienia Finnów do dzisiaj. Heruli byli we Włoszech we wspólnictwie z Thorcilingami także Finnami, bo mieszkańcy Abo do dziś, zwą się Turkulanami. Herulowie więc okazują się być: plemieniem Finnów. — Należalażli Estonja do owéj Thuli?

Jinni Erulowie w końcu ziemi osiedli. — Jakkolwiek przy wszystkich pobrzeżach morza koniec ziemi znajduje się, Erulowie ci w mniemaniu owych wieków, musieli siadać w końcu znajomości ziemi. Osiedli zapewne w Estonji, czego świadkami w IX wieku nazwiska Irlandji, Irrów kraj, w XIII Wirrów i Hironów i do dziś téż nazwiska w używaniu będące! I ci Heruli tam osiedli, okazują się być plemieniem Finnów.

27. Rzecz nader dziwna? trzy narody w badaniach naszych, domysłami trącących, o Estonją harcują: dawni Hirrowie; w Thuli osiedli Eruli, i w końcu ziemi skryci Erulowie. Damyżli jednemu z tych piérwszeństwo?

Hirrowie w tamtych stronach już 2000 lat blisko jak przebywali, ani zaś o Thuli, ani o końcu ziemi nie

pewnégo. — Niezmierny czasu przeciąg, radzi Hirrów nieco odsunąć.

Siedzieliż tam Eruli, jak w Thuli, czy jak w końcu ziemi? Thulę w ustawicznéj nocy pogrążoną Rzymianie znali doskonale! Eruli rzymscy do thulskich, posłów wzajem wysyłali i królów pod rzymską władzą zostając sobie sprowadzali. Są to androny które całą powieść Prokopa, jeśli niezewszystkim o Erulach, to przynamniéj o tych co do Thuli się schronili, w rząd bajek mieszczą. Z tak odległemi krajami jak Estonja, a raczéj Skanzja i Thula, zewsząd lasami niedostępnymi okolona, a tak długo nieznana; niewidzimy aby Rzymianie. z tak odległemi krajami, w owe czasy i dawniéjsze i późniéjsze nawet, bezpośrednie związki lub znajomości miewali. Jeśli zaś sami Heruli o losie rodaków swojich, lądem, jile oczywiście, błotami i puszczami obwarowanych, wiadomości odbierali, jakież to w owe czasy łatwe wspólnictwo, u mało świadomych w naukach, a wojną zajętych ludów bywało? rzecz zadziwiająca! Dla tych tedy podejrzeń, należy thulskich posadników precz odłożyć.

Pozostają nam przeto sami w końcu ziemi osiedli Eruli. Może być w końcu ziemi, gdzie tylko pobrzeża morskie. We XII wieku Helmold między narodami sławiańskiemi wymienia *Herulów* obok Heveldów (*chron. slav. I, 2, §. 5*) w księstwie dzisiejszym meklenburgskim. Utwierdzało to długo późniéj znajome jich miasto Werle, którego pamięć i do dziś wiekuje. Jest to nieopodal dawnych siedzib Warinów, Warnabów ([41]). Tamtędy

([41]) Sunt et alii slavorum populi qui inter Albiam et Odoram degunt, longosque sinu ad austrum proteduntur, sicut Heruli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium. Helm. chron. slav. I, 1, §. 5, s. 6. — Wiem dobrze, że wszyscy dla tego vel, Herulów i Heveldów to jest Hawłów za jeden naród uważają. Jest atoli rzecz wątpliwa i wielu dowodów potrzebuje. vel w tym ra-

przed 800 laty przed Helmoldem Erulowie przechodzili część jich zapewne pozostała i zamieszkała. Ale ta jich posada nieodległa od morza, mogła być końcem ziemi.... — ?

28. XXX. Dla podobieństwa tedy nazwisk Hirrów, Erulów i krajin estońskich, usiłujemy te jimiona w jedno połączyć. Nie jestże to przypadkowe w wyrazach podobieństwo? Nienależyż się w tym razie zu-

---

zie znaczy et. Podobnie tenże Helmold, często i sive w tym rozumieniu używa: na przykład: Morahi sive Carinthi. Tak téż mówi Saxones autem vel Thuringi I, 3, 8 s. 14, dzisiaj w prawdzie Thuringi są w Saxonji, ale w ów czas byli obok Sławian jako i sąsiedzi jich Saxoni. Hawłowie siedzieli juxta Habolam fluvium; Heruli zaś mieli zoştawić miasto Werle. Unum solum castrum sibi retinuit Wurle, situm juxta flumen Warnsu prope terram Kicine, Helm. I, 87, s. 201. Heruli więc na północ Heveldów Hawłów leżeli.

* Rzecz się jawi tak: Między Elbą i morzem znajdywali się teutońscy Varini czyli Viruni (Plin. IV, 28; Ptol. II, 11); koło roku 500 teutońscy Varni znaleźli się u dolnego Renu gdzie mieli rozprawy z Anglami i Frankami (Procop. IV, 20; Fredeg. I, 15), a Heruli przeciągając północne Elby strony znaleźli nad morzem Harmów (na miéjscu zeszłych Varnów; czy tych resztki, czy Sławian co to jimie miejscowe wzięli). O Sławianach zaś Winidach w tym miéjscu wiadomo

z Addma	*z Helmolda*
Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt,	Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, *longoquue sinu ad austrum protenduntur,*
sicut Heveldi qui juxta Haliolam fluvium, et Doxani, Liubuzzi, Wilini et Stoderani cum multis aliis.	sicut *Heruli vel* Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium et Doxani et Leubuzi et Wilini Stoderani, cum multis aliis.

(Ad. hist. ecles. II, 11, Helm. I, 2) i oba dokładają: sunt Linguones et Warnahi czyli Warnavi. Są po nich koło górnéj Wrany: Warnou, Werle czyli Warle; a pewnie i Waron, Warin, Warnin, Warnikagen. Cóż Helmolda spowodowało wetknąć Herulów kiedy Warnavów niepominął?

pełną niewiadomość wyznać, bo wszędzie z podobieństwa nazwisk tylko, w wielu wiekach rozsypanych wnioski i domysły czynione. Nienależyż nawet tak i z Erulami meklenburgskiemi postępować? Podobne były i powyższe nasze śledzénia względem dawności posad dziś będących narodów. Pisarz IIgo wieku, którégo pisma bez nadzieji poprawy przez przepisywaczów pokaléczone, maż się z nazwiskami niespokojnych, a w ustawicznych kłótniach i wzajemnym niszczéniu się żyjących narodów, maż zgadzać się z pisarzem wieku VIgo, który po nim w lat 400 pisał? I znowu ten drugi VIgo wieku dziejopis, maż się schodzić z pisarzem wieku XIIgo, który po nim w 650 lat pisał? a tym bardziéj z tym ostatnim najpiérwszy drugiego wieku, od niego na lat 1000 odległy?!? Takie właśnie były przedziały czasu, między Ptolemeuszem, Jordanesem, a Nestorem którzy w śledzéniu naszym narodów wschodniowiślańskich, najwięcéj się przyłożyli. Od wieku IX i XII dopiéro cokolwiek o tamtych dowiadujemy się stronach.

* Zejść się tym pisarzom trudno kiedy w bardzo różnych wiekach poumierali; zgadzać się niémają na co, gdy co jinnego widzieli o czym jinnym pisali; a mniemane androny, wynikają pospolicie z własnégo niewyrozumienia naszégo, które w zwątpienie wiedzie. Po latach czterdziestu czterech rozważmyż stanowisko jakie nam jich powieść zostawiła.

Nad brzegiem morza baltickiégo są wymienieni:
Scirri,
Hirri, a za nimi znaleźli się
Turkulajset, dużo późniéj objawieni.

W półpięta wieku potym, na wezwanie Majorjana, ściągnęły się do Italji liczne rozbitego obozu huńskiego poczty, a między nimi głównie:

Scirri,
Heruli,
Turcilingi,
wynieśli na króla Odoakra rodem Ruga syna Edekona co Herulom przywodził, a w obozie Attili niepospolite miał znaczénie. Na dwu kończynach pięciu wieków we dwu stronach świata téż same zbiegły się jimiona.

* Adam bremeński wymienił w Finlandji Turków. Mieszkańcy miasta Abo i okoliczni zowią się sami i od braci zwani są do dziś Turku-lajnen, w liczbie mnogiéj Turku-lajset. Turcilingi tedy są Czudy (42).

* Po rozbiciu Hunnów kiedy Scirri od nich odpadli, pozostali przy Dinzji Angisciri. Nad morzem baltickim, na brzegach gdzie się Scyri znajdują (w Kurlandji) jest rzéka Anger, jezioro Anger i posady dawne Angerów Czudów których znał Henrik łotwak. Sądzić tedy można że Angeri-sciri, tudzież Scyri, Skyrri byli czudskiégo plemienia (43).

---

(42)* Adam bremeński 1076 zna byt Turka, Turkulana. Szwedzi zdobyli ten zakąt potym, pod koniec wieku XII i wtedy wystawiono miasto Turków Abo, czyli Turku. Owóż Malte Brun twierdzi (XVIII, p. 477): les Suedois soumirent les côtes de la Finlande vers la fin du XII siecle. Dans cet intervalle, on bâtit la ville d'Abo, nommée en finnois *Turku*, du mot suedois *torg*, qui veut dire une place ou marché. Trompé par ce nom qu'il ne comprenait point, Adam de Brème a placé des *Turcs* en Finlande. — Szafarzik (III, 18, p. 567) podsuwa jinną plątaninę: Turciling mówi on, podług formy jest patronymik nazwy Thorkil u Szwedów używanego. Dodaje jednak: być może już jimie to przeszło od Czudów do Skandinawców. — Niepostrzegam jednak aby gdzie na serjo tożsamość Turcilingów i Turkulanów zaprzeczano.

(43)* Za teutoństwem Scirów, Szafarzik dostrzega najsilniéjszy dowód w norwegskim mieście Sciringesheal od Ohthera wspomnianym. — A Malte Brun tnie: les côtes meridionales de Norvège se nommaient Viken c'est à-dire golfe, c'est là qu'il faut chercher la ville de Kiningesheal, le Koughille moderne, nommée

29. * Jordanes mówiąc o Skanzji wyspie wymienia w niéj ludy Gautów, Gotów, Raumaryków, Kogenów, Danów plemienia teutońskiego i ludy Krefennów, Finnów plemienia czudskiégo. Powiada przytym że Dani wsławili się tym że Erulos propriis sedibus expulerunt (de reb. get. 3). Nieobjaśnia wcale kiedy to było? kto byli ci Heruli czudy czy teutony, tylko że od Teutonów wyparci; nieobjaśnia nas gdzie to było, czy Dani daleką wyprawę na to podejmowali, czy się u siebie z Erulami rozprawili. Dani liczą się do Skanzji, ale może już w Zeelandji przebywali a przeto niezupełnie w Skanzji. O posadzie Herulów najmniéjszego niedaje objaśniénia, o których jakiegokolwiek światła dostarcza powieść Prokopa.

* Panowanie Hunnów musiało utrudzić znoszénie się barbarzyńców ze swojimi w Skanzji pozostałémi: przecież nie przerwało go na zawsze. Nie dla Rzymian, ale dla dzieci północy strona ta otwartą i przystępną była: szkolnéj na to nauki niebyło potrzeba, tylko gońców coby odświeżali świadome wzajemnégo znoszénia się kierunki. Mech na drzewie, pochylenie czuba sosny, gwiazdy, wskazywały kierunek i drogę na końcu języka osadzoną. Theodorika w Italji panowanie (od 488 do 526) głośne się stało koło baltiku. Rodulf król Arochiranôw, opuścił swojich w Skanzji śpiésząc do Italji do Theodorika (Jord. de reb. get. 3). Hesti (Vidivarii) od ujścia Wisły koło 510, słali Theo-

---

Scyringesheal par une faute de copiste (XVIII, p. 474). — Wreszcie jeśli co do Skiruciów i tym podobnych niepewno czy są w rzeczywistym związku z nazwiskiem narodu Scirów; niemniéj niepewno o podobnym zo Scyringesheal, które w sagach jimie Kiningesheal nosi. — Wreszcie gdy się Szafarzik do tego miasta ucieka, oczywiście jest że znaleść miana Skir, Scir, w Skandinavji pozostałości jakiéj, cale trudnym jest zadaniem. Skara w Szwecji, Skr-itfinni? — Wróćmy do Skiruciów.

dorikowi listy, bursztyn i dary (Cassiod. epist. V. 2). Za cóżby lotni Heruli, co więcéj od jinnych świata zwiedzili, niemieli znać dróg w te strony? Niewiadomość nieświadomych, niejest niewiadomością wszystkich. Prokop pewnie nieznał tych dróg, niezwiedzał onych, powtarzał to co od Herulów słyszał, co u nich widział.

* Teutońskie ludy puszczając się na włóczęgi opuszczały całkowicie swe siedliska, niemiały w nich czego szukać; popiół wygaszonych ognisk, niedopalony węgiel nieogrzewał jich serca do ojczystego pobytu. Herulowie puściwszy się szukać zgubnych losów, zachowali ojczystą ziemię, gdzie liczniéjsi jich bracia pozostali: a ta jich ojczyzna morzem od Danów przedzielona, ma trwałą posadę. Owe więc Herulów przez Danów z miéjsca ruszénie, maleje: a kiedy jednało Danom sławę niebyło zbyt dawne. Owóż Prokop upewnia że Heruli od Dunaju ciągnąc, z kraju Warnów zajrzeli do Danów. Niedogodne to Danom się stało: Erulos tedy e propriis sedibus expulerunt, z własnych swojich a nie z erulskich wyparli. Poczym ci wyparci Eruli przez ocean (balticki) do swych ojczystych ziem na Thuli gdzie są Skritifinni położonych, jak zamierzali, dociągnęli. To wydarzyło się koło roku 500, wiadomości o jich do ojczyzny powrócie i wyparciu przez Danów przyszły na czas, aby je koło roku 550 Jordanes i Prokop zgodnie zapisali. Powodów niéma żadnych aby je dwojić lub rozpraszać. To było tak świeże zdarzénie jak przybycie Rudolfa arochiranów króla na dwór Theodorika, non ante omnes, sed ante multos annos. Jeśli nie jinnym środkiem powrót do ojczyzny wiadomym się stał, to przybycie z herulskiéj ojczyzny. Dla tego i Aorda koło roku 527, o nim na czas upewniło, aby był od Prokopa roku 550 zapisany. Którędy, jaką Aord i Dati przybyli drogą, niepowiada Prokop. Niemieli oni potrzeby w podróży

swéj czepiać Danów, śpieszyli najdogodniejszą, pewnie lądem. Powieść o powrócie jest herulska, może Skritifinni są téż z jich powtarzania, ale nazwa Thuli jest Prokopa objaśnieniem, albo jakiégo w łacinie wyuczonego Herula, który na takowe chętnie przyzwolił. Jeśli ta Thula ma być Skanzją, to kiedy Skanzja rzeczywiście wyspą niejest, Thula téż wyspą niejest.

* Heruli ukazali się naprzód w towarzystwie Chajbonów, Cajbonów. W sąsiedztwie estońskich Wirronji, Hirronji, za jeziorem Pejpus stało sławne miasto Kabi, Kabola, Kobila. Niebyłażże ona Chajbonów siedliskiem, z kąd wspólnie pierwszy herulski podjęli polot?

* Co bądź, ojczyzny Herulów trwały byt jest utwierdzony wydarzeniami trzech wieków (od 250 do 550), które stawiają jéj byt pośrodku pojawienia się Hirrów ze Scyrami i Turkulanami morzem od Danów przedzielonemi, a zbiegiem Herulów, ze Scirami i Turcilingami w Italji. Byt ten ojczyzny herulskiéj przez trzy wieki 250—550, zaręcza o jéj bycie uprzednim i następnym, wymaga oraz aby ślady i pamięć jéj dotrwały do czasów naszych, sadza ją koniecznie w Estonji między Turkulajnami, Chajbonów miastem Kabi a przepadłymi Angerami Angi-Scirami, upewnia naostatek że Herruli (Hirrulajni, Hirrulajset, Hirri, Hiromy mięszkańce) są czudskiégo plemiénia(44).

---

(44)* Szafarzik nieważy się odrywać herulskiéj ojczyzny od Hirrów estońskich ale na to obmyślił szczegulny wybieg. Pojąć nasz zacny badacz niémoże aby Lettoni lub Czudy o swéj mocy chodzili: jemu się widzi wiary godna że Hirrowie (teutoni) wyszedłszy ze Skandinavji opanowali brzeg estoński i uwiedli swojskich Czudów w służebności; bo Suomi, Suomalajset był ród nędzny, wystawiony na ustawny napływ Gotów i Szwedów. Czy można co podobnégo wymyślić i bez dowodnie twierdzić: a tak sprzecznégo z ubijatykami Asów z olbrzymami Jotunami, — Kto chce Herulów za teutoński ród poczytywać niech sobie szuka jich praojczyzny w Skandinavji, a Hirrom i Estonom niech da pokój.

Czudi, Finni.

30. * Ci którym germańskość Herulów podobała się i za nią obstają zaspokojéni przypuszczéniém a ciągłym Herulów z Gotami towarzystwem, dodają zwykle: a zatym Sciri są téż Germanami; z lekka dostrzegają że niektórych wodzów jimiona są germańskie, a dorywczo tylko wzmiankują, że Kassjodor znał Herulów co po germańsku mówili (epist. IV, 2). Dobrze czynią, bo z pożyczanych jimion obcych, nic wywiązać niémożna; a Heruli za Kassjodora równie się po germańsku jak łaciny poduczyli (45). Żeby się językowie przeświadczyć że oni Czudami byli, trzebaby miéć jich mowy wyrazy, trzebaby, i możeby można wytknąć czudskie między Goty rozsypane wyrazy: chociażby powiedziano że je Goty ze Skandinavji przynieśli. Czudism herulski jest ustronną rzeczą: jidzie o coś

Znajdzie tam w Skandinavji, Horland, Ierven i tak daléj w Norwegji; Harriagers, Ierrestadt dominja Skanji; Herlunde miasto Smalandji na granicy Skanji, etc. Może to teutońskich Herulów ślady, ale nie w Harroma. Kiedy w XII wieku Szwedzi Turkulajnów chrzcili, nieznaleźli u nich Thorkilingów; Dany i teutońskie mnichy jedynie czudzkie plemie krwią polewali. Ród który sam niegaśnie ma w sobie dosyć siły do stawienia czoła, do dźwignienia się. Od kilku wieków dopiéro ujarzmiony, kto wie czy kiedy mściwéj na teutońskich baronów niepodniesie pięści.

(45) Theodorik wzywając króla Herulów do podjęcia wojny, pisze urzędownie a zatym po łacinie i kończy: nota sunt enim Herulis Gothorum, deo juvante, solatia: nos arma tibi dedimus, gentes autem olim virtutum pignora praestiterunt. Salutantes proinde gratia competenti, reliqua per illum et illum legatos nostros patrio sermone mandamus, qui vobis literas nostras evidenter exponant et ad confirmandam gratiam quae sunt dicenda subjungant (Cassiod. IV, 2). Zapowiada tedy Theodorik że legati mają polecenie, patrio sermone co w autentiku skreślone ustnie przełożyć. Niéma powiedzianégo czy ten patrius sermo jest gocki czy herulski: i na te Kassjodora słowa rzeczywiście niéma się co powoływać.

więcéj, jidzie o to że się w téj zawierusze ludów, niemało czudskiéj plątało ludności, nie w samych kończynach gdzie się stłukły gockie i herulskie, ale niemniéj w średzinie germańskiéj; w związku Franków.

* Do udowodnienia tego służy mi dorywczy wypis, z jednégo rozdziału dużégo dzieła, w druku będącégo wypracowanégo przez Van Tielena, który cale niespodziane językowe wywodzi stosunki, wspólnoty, zawisłości.

* Mowa czudska tak zrozmajicona w rozgałęzieniu swym po Siberji i w Kaukazie, uważana była za coś odrębnego od jafeckiéj. Van Tielen dostrzegłszy powszechnych przemian wymawiania samogłosek, spółgłosek, syczących i jinnych, oraz zakończeń, znalazł szeregi wyrazów, wspólnych, jafeckich mów z mową fińską; tak, że fińską, czudską ściśle przywięzuje do szczepu jafeckiego, w niéj ogromną rosochatą mowy jafeckiéj gałęź rozpoznaje. Mały poczet kilkudziesięciu wyrazów najlepiéj to poprze.

	sanskritu	*fińskie*	*estońskie.*
dżdży, deszcz	czat	sataa, sadet	saddama, saddo.
odzienie	czelika	selikko	sälek, selik
świerszcz	czirika,	sirrka	
tykać	czup	siwua	
dach	czala	sola (szopa [46])	
budynek	czaya	suoja	
serce	czittan	sydän	südda
łyszczyć	czad	säet, sädet	säet
stłuc	czark	särkeä	
znać, wiedzić	czit	taitaa, tietää	teaden, tuttan
pojęcie	czit, czetas,	taito, tieto	teäda, teädus

(46) Poddasze, sanskr. czula; finl. sola; duńsk. svale; anglosax. solar; niem. söller. Z tego podobno cygańskie szałasy.

cyna	czina	tina	tinna (47)
cycek	czuczi	titti (48)	
krew	czarmaja	tyrmä	turm, urm
drżyć	czar	tärään, järään (49)	
kosmyk, ogon	czuda		tut (ogon) tättär (kosmyk) (50)
pijawka	jalaja	iili	iil
wiek życia	âyn	ikä	igga
nitka, wątek	anaya	ina	
jimie	nama	nimi	nimmi
łóżko	saya	sia	
brzeg	para	wieri	weer
strzała	vana	wiini	
więzy	vata	witia	
krąg (discus)	kakra	kiekara	
kot	kahala	kihlo	
brzęk	kalana, kala	kilina, kilia	
pstry	kara	kirja	kirri
siła	kaka	kyky	
kora	kalka	kylki	
dom	vartta	pirtti	
sznur	samani	siima	
cudzoziemiec	paras	wieras	
urodzenie	dszanta	synty	
genitrix	dżanitri	synnytär (puerpera)	
głupi	dżalasaya	tylsä	

(47) Cyna, anglosax., flam. etc. tin; szwec. tenn; niem. zinn.

(48) Węgier. czecz; gr. τιτϑη; goth. thut; starejniem. tutta; szwec. diss; flamand. tet, tiet, tuyte, tote; ang. teat; niem. zitze.

(49) Szwec. darra; duńs. dirre.

(50) Duńs. tot; flamand. tuyte, haartuyte.

świetność	gvala	kiilo	
kół, żerdź	sala, salaka	salko, salon	
wielka gałąź	kakha	kaaki	
czółno, nava	hoda	haaht	
krowa	rama	lehma	
twierdza	rina	linna	lin

* W sanskrickim *byk* jest zwany: bhadra, vrisza, matkuna, kandas, vajri: w Finlandji Finni zowią swe *renny*: petra, vuorsa, maakkina, kuntus, poro albo peura; samica jakiégobądź zwierza i *krowa* w sanskr. vadhû, *samica renna* w fińsk; vaadin: w sanskr. krowa, vasa, ciele, vatsa; w fińsk. *renniątko* vasa. — Ród tedy Finnów przyniósł swę mowę z południa a nazwy bydła domowego poprzenosił żywcem niezmiennie, na swe domowe renny.

31. * Prawa Franków salickie zostały przełożone na łacinę zachowując obok łaciny wyrazy pospolitéj mowy, z których niewiele który dochowywa się w żyjącym języku bądź niemieckim, bądź francuskim. Szukano jich zrzódła to w teutońskiéj mowie, to w łacinie: mimo naciągania i wątpliwości nie wszystkie dały się wysileniu jakkolwiek wyzrzódlić: mianowicie różnych zwierząt. Van Tielen po wielkiéj części znajduje takowe w językn finlandzkim z takimiż zakończeniami jakie są temu językowi właściwe. Na przykład:

U Franków salików, sucelino, sokoł; w finlandzkim sääkseläinen ([51]).

([51]) W tym razie Jerzy Eccard z jinnymi komentatorami nieźle wyszli: hoc nomen nostra in lingua deperditum est; sed ex ea dubio procul slavonicae illatum, ibi restat et Bohemis Polonique sokoł adhuc accipitrem fringillarium sive spave varium denotat (ad tit. VII, 4, p. 24). Niepowiedzieli kiedy to stracone przez Franków Germanów miano, pożyczyli Sławianie, Czesi i Polacy!

U Franków sundelina (gęś); w finlandzkim suantelaīnen (ptak rzeczny) ([52]).

U Franków sarce (kaczka), w finlandzkim sorsa, suorsa; dziś we francuskim zdrobniałe sarcelle.

Franków pano, phano (pies); Finlandów puni, pumi.

Franków cur, kur, (pies łowczy, w angiel. cirr, kondel); finl. koira; estoń. koer; dziś we francuskim zdrobniało chourille, chien d'arrèt. — Frank. filu-wichus cur; finl. wiekas kvira (pies wprawny, zwinny); sanskr. vêgi (nagły), kura (zwierze silne).

Franków selcho (koń); finland. sälko; estoń. sälg; sanskr. czelaka, sulaka.

Franków podor (cielec, byczek); finl. petra; estoń. pödder; sanskr. bhadra. — Na-podero (ciele), na, znaczy nowy, w znaczeniu młody jest jedynie sanskr. nava; greckie νεος, gockie niuji, duńskie ny i franków na ([53]).

Franków chetka, hetha, a lepiéj theca, tega, tika, thuocha (wieprz); finland. sika; estoń. sigga, zigga, tudzież sik (kozieł); anglosax. sugii, tudzież ticcen (kozioł); staro-frisoń. siugga; flamand. soegh, seugh, sogh, tudzież tseghe (koza); szwec. sugga; plat-deutsch söge; niem.-austrji zauke; staréj-niemcz. ziga, ziki (kozieł); niem. ziege (koza); sanskr. czaga (kozioł i koza) a vanaczaga (dzik, leśny wieprz). Tak się jeden wyraz rozdwojił między wieprza i kozła ([54]).

Franków drace (wieprzak); w staréj łacinie troga,

([52]) W tym razie (tak jak w wielu jinnych) vox corrupta est et ponendum guntal, ano sive ganta vel eno (ad titt. VII, 6, p. 25); gans oder ente, gęś albo kaczka.

([53]) Piękny tego Van Tielena wywód; a nie od nach (po), jak mówi Eccard, venire credo (ad tit. XLI, 9, p. 76).

([54]) Komentatorowie jinny temu obrót dali w miéjscu gdzie cheto poprzedzone jest wyrazem chere (ad tit. IV, 7, p. 20); w chere-cheto znaleźli heer-zooga, książęcia czy wojewodę.

17*

troja; sanskr. daraka. Z tąd u flamandów truye; we francus. truie (maciora) ([55]).

Franków nare (źrzebie); estoń. noor; duńsk. nor, noer; sanskr. nara ([56]).

Franków al (bydło); staro flamand. eyl; finland. ellai; estoń. elloi; madjar. allat.

Franków chamin (ręka, dłoń); anglosax. geman; finland. kammen; sanskr. kama ([57]).

Franków eca, ega (niewiasta); flamand. egge; finland. akka; sanskr. akka (taż sama).

Franków calle, calli (gałąź); madj. gally; sansk. kala.

([55]) Eccard zaś mówi: licet ingenio non careant hae de vocis drace significatione conjecturae, eas tamen non tantopere probo, quam si illam quis a Saxonico nostro drede vel derde, Germ. dritte tercius deducat (ad tit. II, 14, p. 17).

([56]) A chociaż negligi non debet in codice gvelferbytano etiam nare scribi; et notabile est nare apud Britannos puerum, puellum, parvulum denotare, quae vox etiam puledro equino applicari potuit, wszelako komentator zamiast nare, legendum vale vel fole, bo poledrus w różnych głossach folo, fuli, fola zwany (ad tit. XLI, 10, p. 77). — O téj młodzieży zwierzęcéj, zrzebiąt, prosiąt, cieląt, prawa salickie nieraz mówią z dodatkiem zymis. Komentatorowie upewnili się że zymis idem est ac zuuymis, duplum et duplex, a zuuey, zuuy, duo. Van Tielen dostrzega że zymis znaczy roczniaka, in-zymis jednoletni, tuazymis dwuletni i tak daléj. — Eccard licznymi i pięknymi przytoczeniami wywodzi, nazwę dzika arwerno, od ur, aur, auer leśny, i beer dziki niedźwiedź, dzik (ad lit. XXXVI, 6, p. 69, 70). Wszakże nietego chce przekład łaciński prawa, który mówi: Si quis aprum, quem alieni canes moverunt et lassauerunt, occiderit, niéma tu nic o leśnym dziku, przekład mówi o dziku zaszczwanym, zmęczonym. Owóż Van Tielen dostrzega: franków aur, ar; w finlandskim oro, oras; w sanskr. aru, arus jest aper; a frank. werno (zmęczony, lassus) w anglosax. werian, w angiel. weary. — Podobnie jindziéj: acwerno; sanskr. akhu, wieprz. — W dawnym frisońskim dzik zwał się metser, mester; u Finlandów, wieprz leśny matsä-oro.

([57]) Ad lit. XXIII, 2, p. 49.

Franków hymnis (żerdź); finland. haminas.

Franków hodo (grób); finland. hauta; estoń. haud; sanskr. chata.

32. * Mowa teutońska Franków takiéj wspólnoty wyrazów z mową czudską dostarcza najwięcéj; po niéj anglo-saxońska, a z niéj angielska, i frisońska w zastarzałych mianowicie wyrazach. Rhenem tedy, między Rhenem i Elbą to zwikłanie czudskiéj mowy z teutońską jest najwyraźniejsze. Mowy Franków małe okruchy do podobnego wspólnoty wyrazów rozpatrywania dostarczają, ale Frankowie w Gallji złaciniwszy się niewyrzekli się swych narodowych wyrazów, i przekazali je tysiącami językowi francuskiemu. Owóż w języku dziś żyjącym francuskim Van Tielen naliczył już 1739 wyrazów nieznanych djalektom ni teutońskim ni łacińskim, a które wszystkie są w żyjących czudskiégo szczepu językach, w finlandzkim, estońskim, madjarskim. Na przykład

chalon (włókno); madjar. gyalon, dżjalon; sanskr. dżalon.
chiper, chipeur (zwędzić, złodziéj); finland. sieppari, sieppa; w staréj niemcz. thiob (złodziéj), thiuba, (złodziejstwo); sanskr. czib (porwać, unieść).
chalef, saule-nain (wierzba); finl. jalava, salava, halava.
harle, herle (kaczka nurek, mergus), finl. härnä, härlä.
courlieu, corlieu, courlis (kulik, scolapąx); finl. kurwilo.
navrer (wskroś przebić, przedziurawić); finl. näwerrän, niwerän (przedziurawiam).
chômer (zatrzymany, nieruchawy); finl. jahmaan; sanskr. kam.
néné (cycek); finl. nännä; (niańka?).
super, soupape (zatykać, zatykadło); finl. suupua.
serpe (sierp); finl. sirppi.
sommier (belka); finl. syömäri.
courroux (gniéw); finl. kirreys; sanskr. karus.
pile (stós); finl. pieles; sanskr. polas.

haler (holować, ciągnąć pod wodę); finl. haalaan (ciągnę).
humer (chlipać, wysypać); finl. imeä, imeiä; flamand. imme (pszczoła).
guider, guide (prowadzić, powodzić); finl. johtaan, johtuja; estoń. juh hatan (strzęgę), juht.
chaque, chacun (każdy); finl. joka, jokainen.
motte (wzgórek); finl. mätäs.
giffe (uderzenie w policzek), finl. siwaus, siwaan (biję).
otelle (ostrz dzidy); duńsk. odo; szwec. uod; finl. ota.
huis (drzwi); finl. uksi; estoń. us; flam. huis (dom), niem. haus.
jaccaser (skrzeczyć); finl. äyhkaisen (krzyczę).
noulet (paszcza); finl. nielu (paszcza, przepaść).
choulquet, chouquet, chouque (część dolna masztu); finl. jalka.
coquin (łajdak); starofinl. kaakkinen, kaakki (pręgierz).
avaler (połknąć); finl. hawallan (połykam).
acheter, achat (kupować, kupno); finl. ostaa, osto.
jalon (żerdź); finl. salko, salon, julku, julun; sanskr. sala, salaka.
glu, colle (lep); finl. jälä.
chercher (poszukiwać); finl. sersia; alban. arnaut. kerkoich; sanskr. czarez.
heu (łódź); finl. haahti; madjar. hajo; flamand. heude.
sarve, sarue (cyprinus erythrophthalmus); szwec. sarf; finl. sorwa.
chayque (żmija); finl. keiho; madjar. kigyo.
bonnet (czapka); finl. pää, pään (głowa), natti (wstęga).
béret (biret); finl. pää (głowa), rä, ratti (chusta).
peruque (peruka); finl. pää (głowa), rukka (futro).
goelland, goeland (morski ptak mewa); finl. kala (ryba), lintu (ptak).

* Podobnież 1739 tych co się we francuskim języku dochowują jinnym germańskim lub łacińskim niewłaściwe; a jest 4792 jinnych we francuskim, równie

znajdujących się w mowie fińskiéj, które są wspólne z anglo-saxońskiemi lub frisońskiemi; dialektów najbliższych języka Franków. Franków tedy teutoński język i sąsiednie jemu, koło Rhenu, między Rhenem i Albą przesycony był czudską mową, trwał w niéj żywioł czudski.

* Z kądże tedy nad Rhenem u Franków czudska zawitała i rozgnieździła się mowa? Powie kto że to oczywiste zawikłanie się Czudów w teutońskie plemie czyni prawie koniecznym uprzednie przed wieki czudskiégo z celtickim zetknienie. Zaprzeczéć tego niezdołam. Czudskie plemie rozlegać się mogło głęboko na zachód wtedy, kiedy teutońskie zaledwie się kluło. Nie o to mi na ten raz jidzie, dość że widzę w tych do prawodawstwa wziętych wyrazach jawny ślad przeciągłych jeszcze znoszeń się lub zlewków Teutonów z Czudami. Pewnie wyrazy te są spuścizną wieków dawniéjszych, ale gdy się jeszcze tak uroczyście między Frankami utrzymywały, a tysiącami się w mowę francuską przelały, sądzę że niewiele czasu przed owym prawodawstwem jeszcze ożywiane były te stosunki, które się z czasem zerwały gdy Czudów pomiędzy Germanami, i w bliskości już niebyło. Niebaczna tedy płochość tych co bezbraku w Germany postrzygali byle jaki lud. Czysty germanism Wan-dalów, Burg-gundów, i Falów, Ost-West- Vikto-valów, Nahar-valów, Rugów, tych słowem co koło Odry (między Lettonami i Czudami?) bytowali, germanism czysty jest wątpliwy: mogli steutonić się: ale po tylu wietrznych hypothesach nieodrzeczy może na jich ród rzucić cień wątpliwości; a Herulów czudskiemu przekazać plemieniowi.

* Suomi, Czudami od Sławian, Finnami od Teutonów zwani, między sobą powszechnégo własnego miana niémają. Ci co Teutonom i Sławianom sąsiadują po wielkiéj części zbiorowe swe jimie Suom, dochowują;

estońcy Some, finlandy Suome, łapony Same, Sabme między sobą się zowią ([58]). — Szafarzik starannie i wybornie odróżnia pochodzénie wyrazów cudzy, czużji od wyrazów czudo, szczudo, cudo; w polskim cud, cudny, cudowny, cudaczny; jindziéj, czuditi sia (dziwić się), w biblji cirilickiéj czud (olbrzym, gigas). Jak gigas, tak wprzód Suome otrzymał nazwę Czud ([59]). Wyrazy czudskie: wari, papu, sirppi, palttina, lejpa, appraka, akken, tari, wappaus albo wabbadus, to jest: war, bób, sierp, płótno, chléb, obrok, okno, targ, swoboda, mogły przejść różnymi czasy i dość późno z języka sławiańskiégo; cale dawniéj z czuchońskiégo pożyczyli Sławianie miana wõlho, wołchw, na czarownika, gdy w cyrilickiéj biblji magus jest przełożony wl'ch'w (*).

* Jich plemie wielce zrozmajiconéj mowy, z gór uralskich i kaukaskich széroko się przerodziło po Asji, w Europie z ziem swych raczéj ustąpiło jinnym napływom, a jak się széroko, jak głęboko na zachód rozlegało, w niepamięć swę pochłonęły ubiegłe wieki. Parły go skandinawskie teutony, niemniéj germańskie. Mitissimum genus, adversus homines securum (Tacit. Jor-

---

([58]) * Chazowo (męże), Nienec (ludzie), Ojonder, są od Laponów zwani Samo-jed, Samów-naród, co się Sławianom podobało i Ojonderów Samojedami zwą; albo Sirojedami.

([59]) * Szafarzik niewić w którymby języku należało szukać pierwotnégo wyrazu czud. Sądzę że można go zostawić własnemu sławiańskiemu rozwojowi zarodnéj *cz*.

(*) Do pożyczonych z czudskiego liczone jest pakost, pakość; ponieważ u Czudów pahhast (pravus), pahharet (diabolus). — Z tym wszystkim musi to być przeciwnie gdy słowieński język ma tego korzenny wyraz *pak*, lepak, opak, wspak, paczyć, spaczyć, pakość czyli pakost, opaczność; nazwisko miéjsc lub osób wyraźnie tylko pak mają, Pako-sław; daléj pachać, pachoł, pachole, pachołek? u Serbów zły duch pakost albo pakostan: nic jinnego tylko pak. Korzenne pak da się wyrozumieć wtedy kiedy wyrozumiane zostaną, jak, siak, tak, wszak i z nich pochodne.

dan), był jednak od ludzi dojmowany: stawić jim czoła niewolony, do wyskoków pociągany i wywołany.

* Zwiady morza baltickiego za czasu piérwszych cesarów podjęte przyniosły wiadomość o Scirach, Hirrah i Eningji (Finnów krajinie) (Plin. IV). Jinne, dostarczyły jimion Kareotów (Karethen miasto Irlandy), Salów (Salis, Sallesele, rzéczka Salis), Osjów i Weltów (Ezel i Waldja) ([60]). A gdy dostrzegamy w następnych wiekach fińskie z Germanami spółki, nieodrzeczy możé przypuścić że były jeszcze w tych czasach Suomów ludy Germanom sąsiednie o których powzięto wiadomości od strony południowéj pod jich własnym jimieniem *Ζουμοι* Zumi, od Strabona wspomnionych, a tegoż czasu pod teutońską nazwą *Φιννοι* Finni od jinnych (ap. Ptolem.) zapisanych ([61]). — Lettoni Estońców zwą teutońską nazwą, Pinni. Oni może to Zumów-Finnów siedlisko przechowali w nazwie rzéki Pina nad którą powstał Pińsk. Na poparcie tego, nie będę się powoływał na rzékę Turja, któréj jimieniowi odpowiada karelska rzéczka Tiria, a nawet estońska Tirso; ani na Czudin nad Łaną leżący, bo mógł z jinnych powodów nazwę swę otrzymać: ale przytoczę rzékę Wołchwę do północnego Słucza przy ujściu jego do Pripeci uchodzącą, która nosi (czarownika, maga) nazwę jak wielka czudska rzéka Wołchow do jeziora Onega uchodząca ([62]):

([60]) *Πάλιν δέ τὴν μὲν ἐφεξῆς τῶ Οὐενεδικῳ κόλπῳ παρωκεανῖτιν κατέχουσιν Οὐέλται· ὑπὲρ οὑς Ὄσιοι· εἶτα Κάρβωνες ἀρκτικώτατοι· ὧν ἀνατολικώτεροι Καρεῶται καὶ Σάλοι.* Ptol. geogr. III, 3.

([61]) Tak Malte Brun w Zumach, chciał widzieć Suomów.

([62]) Możnać na podobne postrzeżenie wzruszyć ramionami! otwarte jest do nich pole gdy wyplenieni wołają z grobów: dźwignijcie nas. — Szafarzik wié że Rusini źle nazywają Pinę i Pińsk, bo się te wprzód zwały Pienia i Pieńsk, a tu przebywali Pien-gitae. Ptolemeus Marinus, wyczytał gdzieś że *παρὰ*

Tacit wiedział pewnie o Fennach Finlandji: ogólnym tedy tym mianem objął Hirrów, Scirrów; może miał wiadomości o Zumach. Poszczegulniać jich niewidział potrzeby, bo to niebyli Teutoni: wymienił tylko széroką posadę, Suionów jednym końcem, a drugim Wenedów tykającą, opisał stan tych co Suionom sąsiadowali. Tak rozumiem to położénie jakie nam wspomniénia piérwszégo wieku ery chrześcjańskiéj wystawują. Wnet następuje teutońska gocka zawierucha: jakiś czas zrywają się wiadomości w odmęt wzruszeń uwikłane, a przepływ i napływ jinnych plemion uprzątał do szczętu mitissimae gentis pobyt.

33. * Co bądź, godzę w to że rozwój teutońskiego plemienia, niejest tak dawny jak sobie zwykle marzą, Mogło być odwiecznie w zarodku, ale jego byt widomy na cztéry wieki przed erą chrześciańką, potym dopiéro wzrostu nabywa, ogromnieje w czasach dopiéro podupadania Gallów: nie wprzód. A nim się w czasach włóczęg swych w sławiańskie wikłało, wprzód się plątało z czudskim i jinnymi. Wprzód było czudskim

---

τὴν κεφαλὴν τοῦ Οὐιστούλα.... παρὰ τὸν Καρπάτον ὄρος, znajdowali się górale Piengitae. Kiedy można przerzucić jich z gór na błota to i zapewnić nietrudno że Piena za Ptolemeusza czasów znaną była (p. 650). Radzi Szafarzik aby w nazwę Osjów wsunąć t, a staną się *Οστιοι* jak należy. Weltów zabiéra na rzecz Weletabów; Ukert tedy (Geogr. der Gr. u. Röm. III T. 2 Abt. p. 435) objaśnia Ptolemeusza *Οὐέλται*, die slavischen Weleter oder Lutizer, auf beiden Oderufern und den Inseln der Oder (czy nie Turuntus ?). — Sąć bliżéj dla Weltów góry Waldaj u zrzódeł Wołgi ? — Igylljonów chętnie przyjmuję nad inflancką rzékę Egel, Jegel (w okolice Rigi) z kąd niezbyt daleko do rzéczki Egelon w Semigallji: choć owi Igylljoni są w tyłach Galindów posadzéni; chętnie jich przyjmuję za Czudów, gdyż Czudy Łotwa zwie Iggauni (Igylljoni). — Przyjąłbym i Gevinów nad inflancką rzékę Gejwę, Gojwę czyli Aa, gdzie powyżéj jest Gaujas pillis czyli Adsel, gdyby niestawało na zawadzie towarzystwo Bodinów które jich na Gelonów przedzierga.

zasilane, nim go w późniéjszych wiekach sławiańskie zasiliło. Germani nullis aliarum nationum connubiis infecti, jak potym, tak i wprzód bez przylewków i zlewków obcych, bytu swego niemieli; jim więcéj ogromnieli, tym więcéj obcym mnożnieli płodem. — Jak to? nędzne Finny miałyby ciwilizowańsze Teutony swym rodem zasilać? Tak, nie tylko swym rodem ale mową i wyobrażéniami. Tacit słyszał o ustronnéj prostocie Finnów północnych, a tam Asy uczyły się od Jotunów wielu wiadomości; Skandinavi równie do fińskiégo zaganiali się Permu, jak do Konstantinopola; Germani-franki, pielęgnowali w prawodawstwie fińskie wyrazy. Żyją niekiedy ludy których ciwilizacja ze stratą niepodległości przepada; z przepadłym ludem, jego ciwilizacja znika. Jeśli tedy były fińskiégo lub jakiego jinnego rodu ludy, które rozwój teutoński podławił, ciwilizacja jich przepadła, szczątek jéj szukaj między Teutonami. Salickie ustawy może są czudskich odgłosem. Zatarcie przeszłości jinnego rodu miało miéjsce tam gdzie się ród teutoński rozwijał w Germanji i Skandinavji. Jich przepływem i czasowym pobytem ród jinny bywał targnięty, ale nienadwerężony: pozostał cały kiedy potemu narodową w sobie czuł siłę. Zdarzenia w dziejach wspomniane, wskazują krajiny na taki przepływ wystawione i otwarte: jinne nań obmyślać, niéma potrzeby. A jeżeli jaka ustroń była zaporą do przepływu nieprzebytą, to taką jest na całych pobrzeżach wschodnio-wiślańskich, aż do fińskiéj odnogi, gdzie siedziały owe mitissimae gentes adversus homies securae, które jak wprzód, tak i potym niedopuszczały przeboju. Skandinawskie powieści niewiedzą o żadnéj przez te strony do przepływu drogi: wiedzą o wzajemnych wyprawach łotrowskich: o napaściach, łupieży wymożonym okupieniu się albo lichéj danince, ale o żadnych podbojach, ujarzmieniu lub zaosiedleniu

się (63). Czudi i Kuroni tak łupili pobrzeża Szwedów jak Szwedzi inflanckie i kurońskie. Do przepływu znacznych ludności służyło jakiś czas ujście Wisły, a gdy to ustało, odkryły się drogi handlowe przez Kobolę, Mesothen, Prusy, i do ujścia Newy. Awanturnicy skandinawscy w tym ostatnim miéjscu dostrzegli przemykanie się; tym ostatnim wdzierali się waregi, a brzegi od Newy do Wisły jeszcze trwały szczelnie obwarowane (64). Dla handlu były te brzegi zwiedzane; znano Albę czyli Truso nad Ilfing (Elbląg) u Haistów (Prusaków); znano u Estonów których związek swe obrady w Rugala miéwał, porty Bernau, Anho, i twierdzę Fellin, przy Irland (Harrji) do któréj ongi Heruli przez kraj Warnów i Danów morzem wracali.

Heruli Łotysze.

34. XXXI. Ale jeżeli można, czy przyjmować czy też doskonale okazać, że posady nizin meklenburgskich, są herulskiemi, rzecz byłaby godna zastanowiénia: Hupel znany mąż w świecie uczonym zrobił wyciąg z listu Pritzbuera proboszcza marienburgskiégo (*patrz to Took, hist. de Rus. t. II, p. 259, 260*), który wyraża, że Frank proboszcz meklenburgski, pisząc dzieje meklenburgskie pod V wiekiem umieścił w nich *ojcze nasz* tamecznym językiem. Jest ta modlitwa w języku tamecznych Herulów, w języku dziś w tamtych stronach zatraconym, ale, jako świadczy Wolf-

(63) Na wysepce Orms, Worms, tuż przy wyspie Dago, zaosiedlili się Szwedzi i są do dziś dnia odrodzeni od swojich.

(64) Do podemknienia się i przemknienia Asów lub Alanów przez te pobrzeża żadnéj dośledzić nieumiem szczeliny, żadnégo dla nich portu, żadnéj przystani. Jeśli Asom ze szczupłą drużyną podobało się w herulskie zapuścić knieje, może gdzie dopadli gotowych łodzi: ależ Odin pełgał małym robaczkiem, orlim lotem po nad morzami szybował.

gang Lazjus, króla rzymskiego Ferdinanda dziejopis w wieku XVI używana. Tenże powtarza nam toż ojcze nasz *(de migr. gent. XII, p. 789).*

Jakież podziwiénie nasze! ów zabytek herulskiéj mowy, zabytek rozbitégo przez Longobardów dzielnégo narodu, narodu rozpierzchłego po wszystkich końcach Europy, do dziś zachowany, jest.... zupełnie językiem łotewskim, pruskim, litewsko żmudzkim. Już więc mamy wszystko! — Nieprędko ciała zmarłych po śmierci palący, ludzkością i wspomaganiem nieszczęśliwych sławieni, dostatkami gardzący, kłamstwa nienawidzący Prusacy; sławni zabobonami Kuroni; narody litewskie, wolne: są: starcobójcami, a lekkouzbrojonymi Herulami, są udziałem do wiecznonocnéj Thuli z królewskim rodem uchodzących, zacnych herulskich niedobitków. Utwierdzają to: podległość żon u Prusaków, a zabijanie się małżonek na grobie męża u Erulów, u obu narodów ciał palénie. — Estonja jest dawne Hirrów siedlisko; a Werle i Heruli meklenburgscy są Eruli w końcu ziemi pozostali. Wszystko wiadomo, stanęliśmy u krésu śledzeń naszych! — Ale wstrzymajmy się w zapędzie....

35. XXXII. Znane to *ojcze nasz* w języku meklenburgsko herulskim, na początku XVI wieku (jako u Lazjusza), jest wypisane przez jakiegoś Franka, który, kiedy żył, nigdzie mi dopatrzyć się niezdarzyło. *Ojcze nasz* to, lubo przez tego Franka ma być w V wieku położone (a w roku 494, tam właśnie Heruli przybyli), niémożna go przecie do tego wieku odnosić, tylko do wieku samégo Franka, to jest przed wiekiem XVIstym. Lazjus rakuzanin, niewiadomo z kąd się dowiadywał, że jeszcze za jego czasów takimże mówiono językiem.

Byłaby rzecz nader zadziwiająca, gdyby naród, przed 1200 lat takim mówił językiem, jakim rozmawia jinny jego udział, pośród jinnych ludów osadzony,

częstokroć jinnym ludom podległy w lat 1200 późniéj. Jeszcze jest rzecz dziwniéjsza. Przed 1400 laty, rozdzielili się Erulowie, jedni w Meklenburgu osiedli, drudzy w Litwie: pierwsi rozlicznemi sławiańskiemi ludkami otoczéni, a może i germańskiemi dawnemi; drudzy zaś Czuchnami, Warjagami i Sławianami, Lachami, Kriwiczanami, Połoczanami.... podlegli nadto Warjagom rusko sławiańskim, późniéj Niemcom — i, po takim rozdzieléniu się, żeby te dwa odszczepy erulskiégo rodu po upłynieniu lat około 1000, do tego stopnia jednaką mowę miały, jiżby tylko *a* na *o; o* na *oa; ee* na *i;* to jest same samogłoski, jeszcze tak bardzo między sobą w głosie spowinowacone, poodmieniały. Litwin, sąsiedniego Łotwaka nierozumié a Łotwak Werulskiego mieszkańca rozumiéć ma. — Rzecz któréj trudno mi pojąć.

Łamały nadto głowy badaczów prawie nieprzypadkowe ślady wmięszanéj łaciny do języków litewskich. — O! jakżeby łatwo wykład na to wynaleść! Herulowie w pomroku Thuli przytuleni, jak niesie podejrzana wprawdzie powieść Prokopa, za czasów Justinjana na początku VIgo wieku, mieli wspólnictwo z własnymi braćmi pośród Rzymian i Greków trzydzieści lat przeszło bawiącymi. Ci nanieśli owe rody Kolumnów, Ursinów, które w naszych krajach są znajome i owe sławne miasto Romowe wznieśli; ci zaprowadzili, oprócz wielu łacińskich wyrazów i tok łacińskiéj mowy.

Lecz jeżeli tak jest, pytać się godzi, za co meklenburgsko herulskie *ojcze nasz*, tak bardzo do erulskiéj przełacińszczonéj mowy jest podobne, za co też same ślady łaciny i w nim znajdują się? Albo *ojcze nasz* meklenburgsko herulskie jest podejrzane, albo te upatrzone ślady łaciny w litewskim języku są przypadkowe. Ja z mojéj strony na obie rzeczy chętnie-

bym się zgodził. Owe z poznaną łaciną pozostałe rodów nazwiska; to miasto na wzór Rzymu od często chrzconych, a bezprzestannie od wiary odpadających Prusaków, i te niewielu wyrazów łacińskie głos, lub zakończenia, są jistnemi przypadkami, których zrzódłosłowista, krociami w rozmajitych niebem od siebie różnych językach upatruje. Może jednak, jako języka nieznający, w tym się mylę(65).

36. Co się zaś tyczy *ojcze nasz*, meklenburgsko-herulskiego; nieznając okoliczności w jakich się znajdował Frank i pisma jego, nieznając przynamniéj listu Pritzbuera; nic zawiązać niejestem w stanie. Niewiem jak to *ojcze nasz* u Franka jest przypięte, czy sam Frank, czy późniéj kto jinny w dziejach meklenburgskich dla ciekawości swojéj zapisał. Działo się to wszystko przed wiekiem XVIstym. Odtąd mowa łotewska odmieniła się i też są odmiany, jakie między mniemanym werulskim a łotewskim *ojcze nasz* dostrzegamy(66).

Możnaby jeszcze Erulów przez Longobardów rozbitych, uważać za tych samych, którzy byli pod Odo-

---

(65) Porównaj, tableau de la Pol. anc. et mod. par Malte Brun, Paris 1807, chap. 14, p. 217.—Widioarji?

(66) Jeżeli się kiedy okaże, że to meklenburgsko herulskie *ojcze nasz*, niejest werulskim, rzeczy się wcale zmienią. Wtedy najprościéj będzie, jak już tylu postąpiło, wyrzec, że Heruli z Danji wypędzéni, wyżéj wymiénione włóczęgi odbywali i po całéj Europie okolicznościami rozstychnięci przepadli, ani oni Finlandami, ani Litwinami, ale rzeczą stanie się prawie prawdziwą: ukażą się być Germanami Niemcami.—O Hirrach, patrz uwagę Mannerta, t. III, s. 356?—Tenże zwyczajem powszechnym Herulów do Germanów liczy s. 398 i nast.—Podobno wypada Herulów Litwinom porzucić, bo z powyższymi postrzeżeniami naszymi śmieléj mogą dawność swych posad do piérwszych wieków chrześcjaństwa usuwać.—* Kwestja herulska niewadzi w niczym dawności posad; a powyższe świeżo dopisane postrzeżenia nasze Herulów wcale nienaprowadzają na Germanów.

akrem we Włoszech. Wtedy przeszło czternastoletnią bytnością pośród łacinników, rzymską mową napojony język erulski i w Meklenburgu i na brzegach Niemna i Dźwiny, jednakim się zjawił. Wypędzeni roku 489 z Włoch, wzrośli w potęgę, i w następującym roku 490, Longobardów podbili. Wszystko to działo się w nader krótkim czasie, mogło się przecie dopełnić: ale to domysł, domysłów się lękamy. Nadto, powyżéj wyrażone powody, o dowodnéj jistności erulskiégo w Meklenburgu *ojczc nasz*, powątpiéwać nam każące, rzecz tę w podéjrzenie podają. To jednak pewna, że wśród nocy i wielości wieków, wyśledzone jakieś (może błędne) ścieżki, zdają się nas do badanych początków Litwy niechybnym doprowadzać krokiem ([67]).

* Najniechybniéjszym doprowadzić może zgłębienie języka, umiejące odróżnić pożyczane wyrazy od tych które w rozkrzewie pojęć stanowią etymologiczną jego posadę, a w téj, do jakiego najwięcéj się zbliża. Co do *ojcze nasz* meklenburgskiégo, oczywiście że jest łotewskie i okazuje dowodnie że od czasów Lazjusa

([67]) Wybaczcie rodacy, jeśli szczupłe obręby w jakicheśmy się zawarli, niedozwoliły nam użyć naszych rodaków o Litwie piszących, a nadewszystko Stryjkowskiego i na jego wzór powstałego Kojałowicza. — Piérwsze księgi Stryjkowskiego potopu sięgają; drugie są właściwym początków Litwy śledzeniem (tam Litwę od Getów, od Alanów wywodzi); trzecie Palemonowi i plemieniowi jego oddane; w czwartych są opisywane obrządki litewskie owoczesne, i niewiadomo z kąd wyciągnięte bożyszczów nazwiska, — kto przejrzy Hartknocha, kto pozna początkowe o tych narodach wiadomości, bóstwom tym niewiele da wiary—; piąte i szóste księgi są zupełnie dla Rusi odważone; w siódmych jest przekład Düsburga; w ósméj zaś już o Mindogu niewątpliwym co do bytu Prus i Litwy królu wiadomości mamy. W tak krótkich przeto badaniach naszych, na mało by Stryjkowski się przydał. Toż się dzieje z Kojałowiczem i jinnymi. — Obszerniéj piszący badacze, będą mieli większą sposobność używania tych pięknych prac przodków naszych.

i Franka język ten niezmienił się wcale. Pozyskali oni to *ojcze nasz*, czy jim go kto podsunął, w jakim celu? Proboszcz Frank może dla użytku swych owieczek co tym językiem mówili, może erudicją powodowany. W swojim czasie miałem w ręku Franka kilkotomowe in 4o. dzieło, a niepomnę czy daje objaśnienie jakie. Zdaje mi się że on od Lazjusa pożyczył, a erudit Lazjus jest piérwszy co z Łotwy herulską wysunął mowę. Łatwo to było niezmordowanemu w poszukiwaniach badaczowi Szafarzikowi odgrzebać, przestał na tym że jest łotewskie o czymeśmy wiedzieli.

* W czasach kiedy koronjarze, łamiąc możnowładztwo litewskie lubowali się w przekęsach, wyrzekł Długosz: sub imperio Ruthenorum annis prope mille veluti servile vulgus fuere (X, p. 117). Nieposądzam prałata w diplomatach gmérającego o zamiar dogryzienia Litwie: wyrzekł, niebacząc że mu na to dokumentów niedostawało: złudzony ruskich kronik wspomnieniami o ponawianych niekiedy wyprawach. Ale dziwno i żałosno widzić wyrazy te przez Szafarzika podniesione, jako przeważne! Jakakolwiek służebność być mogła niebyła ciągłą, raczéj dorywczą; niebyła ujarzmienićm; żaden czynownik ruski w Litwie nierządził; żaden kniaź stolicy w niéj niezałożył jak w Tmutarakanie, Kijowie, Pskowie, Mińsku; żaden pop lub archimandrita dziesięciny niewybierał. Litwa i Lettoni w wiekach upłynionych aż do ut imperat nunc Ruthenis (r. 1388), byli sami u siebie, sami się rządzili (68). Do tych lat

(68) Wreszcie samych kronik ruskich pretensja do Litwy redukuje się do podboju Łotwy 983, którego nieutrzymano bo Łotwa bojowała; do napaści na Litwę 1040 i do jakiégoś panowania do 1139; i znowu do panowania od 1196 do 1205 aż się szalka losów przeważyła. Tacit, Wulfstan, Adam, Helmold, co cale blisko patrzali, o żadnym obcym panowaniu niewiedzą. Kronikarze polscy liczą wyprawy i napaści a nie podbicia.

tysiąca, zapewne dolicza się czas w którym Goci osadziwszy się na prawym brzegu Wisły podbiwszy sobie w służebność i niewolę lud szczepu litewskiégo żyli z jich potu i mozołu, i ów naród Aestów słaby zawsze od Niemców zawisły, uciśniony (Szaf. p. 587, 591, 604, etc.): o czym Tacitowi, Jordanesowi, Helmoldowi, ani się śniło; a pod koniec lat tysiąca mnichy teutońskie tyle z nim trudu doznały: choć jich, Prusaków, Kurszyńców, Łotyszów i Litwinów, podbili Goci, potym Wityngowie i jinni Niemcy (p. 606). Czy podobna? Jak rzecz lettońską we mdle upłynionych wieków widzę, pokrótce skreślę ([69]).

Lettoni.

37. * Dobrowski mówi: żaden język w całéj Europie niejest do sławiańskiego tak podobny jak stary pruski, łotewski i litewski; z pomiędzy teutońskich djalektów najwięcéj na skandinawski nachodzi, wszakże daleko ma większe z łacińskim styczności; między tym a sławiańskim lettoński stoji pośrodku, z greckim trocha mniéj spokrewniony niż teutoński. Thunmann za sławiański poczytuje, wyrodzony dopiéro między piérwszym a piątym wiekiem ery chrześcjańskiéj. Polti widzi posadę sławiańską z przymięszaniami. Rask i Humboldt nieprzeczą spokrewnienia ze sławiańskim, wzrost osóbny mu przyznają. Szafarzik, rozpoznawszy posadę lettońską i przestarzałą mowy sławiańskiéj, jeden szczep widzi, tak rozdzielony, że dziś musi być uważany jako dwie rozrodzone rosochy (III, 19, p. 581—583). Rozpoznanie wyrazów jest skazówką do rozróżniania wła-

([69]) W dziele Szafarzika ustęp o szczepie litewskim, lubo ma wiele interesownych nowości jakimi całe dzieło jest przepełnione: z tym wszystkim jest najsłabszą jego trudu stroną, najmniéj wytrawioną. Niezdołam nic zupełniéjszego utworzyć; na głucho jednak pozostać niemogę.

snych językowi lub pożyczanych sposobów. Z lettońskich pruski wiele ma pożyczanych gockich, naprzykład:

pruskie rikys (dominus)	*gockie* reiks (princeps)
kajmo, wieś	haims
bernas, dziecko; *lit.* bernas	barn
werts, (dignus) *w pol.* wart	wairths, *niem.* wert.
surgant (curare)	saurga (cura)
skola, dług	skula, dłużnik.
tukstantis, tysiąc; *lit.* tukstantis	tusundi, *niem.* tausend
tarnajte, sługa, *lit.* tarnas, terna, służąca, *pol.* ciura.	*skan.* thyr, służąca, *star.-niem.* thiarna.

Dla przykładu powtórzmy szereg zwykle wytaczany wyrazów litewsko żmudzkich z dziś żyjącéj mowy ([70]):

diewas, bóg, *łać.* deus
dangus, niebo
saule, słońce, *łać. i goc.* sol.
mienu, miesiąc; *grec.* mene, *goc.* mane
ugnis, ogień; *łać.* ignis, *sans.* agni
wandu, woda; *łać.* unda;
dienas, dzień
szodjen, dziś; *łać.* hodie, *sanskr.* adja

([70]) Wyrazy te prawie wszystkie udzielone były koło roku 1808 przez Zacharjasza Niemczewskiego Malte Brunowi który je ogłosił obok francuskich, z objaśnieniami różnych języków na przyk.: *zuykis* (zając) en anglais *swift* rapide; *akmu* (kamień) en grec *akmon*, une enclume, un objet qui resiste, etc. etc.: tylko sławiańskich, (wyjąwszy w jednym: *perkunas*, c'est du slavon) niéma w tym żadnych. Było to cudzoziemców uwodzić i w błąd wprowadzać. W ciągu lat kilkudziesięciu do dziś, powtarzania były liczne; powtarzał wiernie Leonard Chodźko, bez żadnych właściwszych wyrazów coby z błędu wywiodły.

naktis, nóc; *łać.* nox, *sanskr.* naktis; *niem.* nacht.
perkunas, piorun; *łać.* percutere?
żmogus, człowiek,
żmona, niewiasta.
wiras, mąż; *łać.* vir, *sans.* wirs.
merga, dziewka; (*w polsk.* mercha, nierządnica), *goc.* marcha, *isl.* marge (młodzieniec)
tiewas, ojciec,
motina, matka, mać, macina.
sunus, syn,
duktje, córka; *grec.* thygater, *niem.* tochter,
brolis, brat.
sessou, siostra.
kunas, ciało.
duntis, ząb; *łać.* dens, *sansk.* dendha.
akie, aksi, oko, *sansk.* akszi.
kakta, czoło.
nosis, nos, *łać.* nasus.
burna, gęba,
szirdis, serce, serdce.
kialis, kolano.
koje, stopa.
kirwis, pięść,
kassa, kosa (warkocz).
duna, chléb; *sansk.* dunes.
pejlis, nóż,
lanczugas, łańcuch, *serb.* lanac.
medis, drzewo; *fiń.* metsa (las); *isl.* meithr; (*w pol.* drzewo modrzew).
berzinas, brzezina.
gintars, bursztin.
akmu, kamień.
auksas, złoto,
awis, owca; *łać.* ovis, *grec.* ὄϊς.
jaulis, jałówka.

arklis, koń.
szunis, pies (szczenie), *łać.* canis, *franc.* chien; (prus. gor; *czud.* koer; *serb.* ker).
kale, suka, (*łotew.* kuzza; *serb.* kuca).
wilkas, wilk.
katie, kot; *niem.* katze.
gajdis, kogut.
zansis, gęś; *niem.* gans.
zuwis, ryba: *czud.* tsuwe.
zujkis, zając.
unguris, węgórz, *łać.* anguis.
krauszje, gruszka; *serb.* kruszka.
noma, numa, mieszkanie.
zodis, wyraz.
givenimas, żywot.
kiemionis, kmieć.
waldia, moc, władza; *niem.* walten.
razbojus, rozbój, *serb.* razboj.
kucus, (fustis), kuks, kuksać; *serb.* kucati (pulsare).
butie, być; buvau, byłem; budavau, bywałem; busiu, będę; buk, bądź,
essu, jestem; essas, ten co jest (jessa bożyszcze polskie); esanti, ta co jest.
turietie, mieć.
ejti, jeść,
dutie, dać.
matiti, widzić (macać?)
grauju, gruchotam; *serb.* jizgruwati.
krauszus (praeruptum); *pol.* kruszyć; *serb.* krsz (adluvio).
czopti, skubać, *serb.* czupati.
atminti, przypomnić; *łać.* ad mentem.
senas, stary, *łać.* senex.
gjaras, dobry.
pyktas, zły.

didis, wielki, duży.
mazas, mały
romus, skromny.
sunkus, ciężki.
lengus, lekki
grajtas, chyży
judas, czarny
zalis, zielony
mielinas, modry, *grec.* melanos
bałtas, biały, bielec.

* Wyrazy wspólne, wspólne często bardzo poróżnionym językom, niezawsze mogą się pożyczonemi okazać, często nawet zachowanemi, co jinne wykrzywiły lub zaniedbały. Friderik Watson, obliczył wyrazy i znalazł, w języku *łotewskim*, połowę sławiańską, drugą połowę złożoną na równi, z gockich, czuchońskich i niemieckich, *w litewskim żmudzkim* na równi to ruskie, to polskie; a trzecią część z gockich, czudskich i niemieckich złożoną; *w pruskim* jedną trzecią sławiańskich, jedną trzecią gockich, a wreszcie czudskie lub niemieckie. (i Prusacy tedy mieli z Czudami zetkniénie) (71). — W takim tedy rozrachunku, nicby własnégo niezostało Lettonom, gdyby sławiańskie i rusko polskie, niebyły jich własne, ledwie nie wszystkie, i wielka część gockich również bez pożyczki nienależała do nich. Bo mnogo jest wyrazów wielu językom wspól-

(71) Obrachunek Watsona liczy:

	w pruskim:	łotewskim:	litewskim:
sławiańskich . . .	1/3	1/2	rusk. 1/3, polsk. 1/3
gockich	1/3	1/6	1/3 (gockich, czudskich, niemieckich razem)
czudskich	1/6	1/6	
niemieckich . . .	1/6	1/6	

Wszakże obliczający wyrazy, powinniby mowę litewską od żmudzkiéj odróżnić bo litewska mocno zrusiniała.

nych bez pożyczki, na co rachmistrze słów pospolicie mało dają baczénia.

* Własne mówię, bo mają własne zakończénia (jakby łacińskie), własne odmiany grammatiozne, w odmianach od sławiańskich zasobniéjsze. Choć który wyraz pożyczony, uzyskał narodowe lettońskich odmian rozmajitości. Są pożyczane w czasach dość późniéjszych, ale posada mowy ocalała. Są pożyczane, bo w pruskim wielka moc gockich wyrazów z sąsiedztwa Gotów wynikła oczywiście, gdyż takich Łotwa i Żmudź daleko ma mniéj od sąsiedztwa Gotów oddalone. Ale posada języka zachowała do siedmiu przypadków artikuł (którego łacina i sławiańska mowa niémają), zakończenie na stopień najwyższy, w słowach tryb łączący, mnożniéjsze jimiesłowy (bussis, bussenti, który, która będzie; turjeis miały, turjetas, co się miało); słowa spełniające (valguiti, jeść, valguidinnti, spełniać jedzenie), co sławiańskie postradały. Stając jak mówi Dobrowski, między łacińskim a sławiańskim, daje czuć lettoński, że być musiała mowa, która sławiańską zrodziła, w zapadłych wiekach pelasgickiéj i hellenskiéj bliższa. Tymczasem dobrzeby wiedzić, z żyjących dziś djalektów sławiańskich, którego lettońskie najbliższe ([72]).

* Odszczep tedy bardzo dawny, który, przymięszanie gockich w pruskiéj mowie wyrazów, przenosi wczesno daleko nad morze baltickie, odrywa czas niemały od sławiańskiégo, do którego się z czasem sławiański zbliżył i swoje weń nowsze wlewał wyrazy. Oderwanie musi być bardzo dawne, a przerodzénie się pruskiéj mowy, tak że dwie trzecie z obcych naciągnęła, pewnie jest znacznie późniéjszym wypadkiem, jak Thun-

([72]) Kiedym w roku 1808 do rzutu oka, ojczenasze lettońskiéj zamieszczał mowy, dołożyłem łużyckie w myśli bliższości. Zachowuję wszystkie jak były.

mann mniema spełnionym przed wiekiem piątym kiedy Goty a może i Czudy Prusakom sąsiadowały. Lettoński lud różniący się mową i wejrzeniem, w dziejach mało znalazł wspomnień; nim się zbliżyła godzina jego wielkości i zgnębienia, mało wspominany, a długi przeciąg poprzednich wieków zupełnąby niewiadomością pokrył, gdyby niebył potrącany zdarzeniami a położéniem swojim niezniewalał do wyrozumiéwania stanowiska jakie mu losy wskazały.

38. * Kiedy się Teutoni ku górnéj Elbie i w okolicę Odry wdzierali, a to było koło roku 60 przed erą chrześcjańską, znajdywali pustych ziem dosyć, bo też się w pustkach lubowali, sami pustyniami jak wałem bezpieczeństwa otaczali: ale napotykali téż ludzi, których potrącali, do zupełnégo zniewalali ustępu lub do usunięcia w mniéj dostępne kąty. Dziwna to myśl, chciéć tym teutońskim ludom, za polowaniem w pustkach goniącym, granice wskazywać; a prawdziwie dziwaczna twierdzić że jaka rzéka lub zaciosami na drzewie oznaczona granica ród jeden od drugiego przedzielała: ani Rhen, ani Odra lub Wisła niebyły po temu. Wtargnięcie Teutonów Swewów w okolice Odry ku Wiśle, wnet się krzyżowało, gdy jedni wdzierali się od zachodu, jinni przez morze przybywali z północy. Miéjscowa ludność została pośrótowaną w dłuż i poprzek. Śpiéwy i powieści bardów niedostarczyły dziejom łowieckich z obcymi spotkań, sławiły tylko wzajemne między nimi samemi udry i ubijatyki o gołoborza lub puszcze których jim miéjscowy lud niewzbraniał. Ten lud szarpany obcym nawałem, koło baltickiego morza był lettoński. Niéma wspomnień, niéma śladu, ale jakiż mógł być od Wisły do Rugji, a może i daléj? ten sam co jeszcze za ujściem Wisły, za Niemna ujściem rozsiedlony na ustroni pobrzeża trzymał, który aż do Bełtów, baltickim morzem swę pamięć przechował.

Morze to, z odnogami swymi, Kronium i Marimarusa było wprzód morzem lettońskiégo plemienia.

* Lemowi, Rugi, Wandale, w tyłach Gotoni, przeciągali tam pobyt swój. Może być że Gothoni ci byli jinni od Guttonów nad Wezerą widzianych. Sądzę jednak, że kiedy się wyrzut Teutonów i Cimbrów pojawia koło roku 115, zapędy Swewów u wyższégo Rhenu i przymknięcie się jich do Dunaju nastało koło roku 60; to pojawienie się nad morzem Rugów a Gotonów koło Odry i Warty, tudzież jinnych teutońskich ludów nad Odrą, niedawniéjsze. Dwa przeszło wieki do lat 160, 170, tubylstwa, aż nadto dla nich. Z krajowcami, czy się pobratali, czy jich wypłoszyli, czy wytępili do szczętu lub w znacznéj części, to pewna, że Swewy skandinawskie, rodziny Gotów i Asów ze Skandinawji przybywające, znalazły jich niezupełnie swojimi. Lemowów-Rugów, Wandilów et quorum pars Burgundiones, odpychali. Wszystkim tym ludom niedogodne stały się siedliska. As-dingi (dostojna asów rodzina) roku 171, uprowadzili z tąd Wandalów; cała moc Gotów, ruszyła ku Asji; późniéj 245, 250, Burgundy zmożeni poszli precz; Gepidy wraz potym wyciągnęli precz; wnet 277 Lygji powlekli się ginąć i széroka okolica została z Germanów ogołocona (pozostali na czas dłuższy Rugi, Warini do roku 500). To wszystko jest dowodne. Czy z ula tego, szeresznie te, żądłem krajowców wykłute zostały, trudno się upewnić, ale to niezawodna, że sobie pobyt zmierziły i powszechnym plemienia swégo pociągiem poszli precz.

* A co się stało z puszczami i gołoborzami przestrzeni wyludnionéj? czyż tam żywéj duszy niezostało? Sądzę że naród ludzki oddychał nieco, bądź w pozostałych Swewach, bądź w odwiecznych krajowcach Lettonach. A kiedy nastał pracowitego sławiańskiego Wendów ludu napływ, bratał się z nimi i zlewał w jeden.

Nie łowiecka napaść, lub przelot, albo z niechęcią bytowanie, ale powolny napływ zlewanie się ludów dopełnia, a przybywającym Sławianom snadniéj było związać się z krajowcami Lettonami, aniżeli z pozostającymi w wyosobnieniu Germanami. Pobyt tych ostatnich poparty być może dochowanymi miéjscowymi nazwami: Rugów, Lingonów, Warinów, niezatartemi a trwalszymi tam, z kąd późniéj germanizm uchodził; pobyt zaś Lettonów dopatrzony być może w urządzéniu się i życiu nadodrzańskich Winidów. Związek Weletabów przybrał nazwę Lutów, Lettonów? po których u Redarów i Doleńców znajdują się pomniki wspólną Sławian z Lettonami cześć okazujące. Jich chorągwie (jak pruskie) obrazy bożyszczów nosiły, kriwe jim kapłanił, miał swę Romowę (jak w Prusiech), Swajstixa, Swiatowida, Perkuna i napisy wzywające go litewską mową ([73]). Uderzam w to: łotewskie ojcze nasz w kro-

([73]) * Po wiele kroć powoływałem się na te pomniki lettońsko sławiańskie i wytaczałem je (Polska średn. wieków III, 37; V, b; XVI, 1). — Między latami 1687 a 1697 pastor Friderik Sponholtz we wsi Prilwitz, blisko jeziora Tollensee, w ogrodzie swym wykopał skrzynię pełną lanych brązowych bałwanków. Po jego zgonie, znaczna jich część poszła na odlew dzwonu, reszta pozostała w rodzinie, albo doktorowi Sempels sprzedaną została. Te ostatnie w liczbie 65, opisali 1774, Masch i Vogen w dziełach: die gottesdinstliche Alterthümer der Obotr. i Beiträge zur Erleuterung der obotr. Alterthümer. Thummann, über die gottesdinstl. Altert. der Obotr. wyczytywał napisy. Jan Potocki 1794, w piśmie swym, voyage dans quelques parties de la basse Saxe, dał poznać 118 bałwanków w domu Sponholtz pozostałych. Weszło potym wiele do zbiorów książęcych. Sponholtz od 1788 do 1795 czynił nowe poszukiwania, które niémogły tego dokazać co przypadek odkrywa: powynajdywał tu i ówdzie bryłki i kamienie z napisami. Hagenow 1826 dał o tym wiadomość w piśmie, Beschreib. der zu Neustrelitz befindlichen Runensteine. O bałwankach Arendt, 1820, grossherz. neustrelitz. Georgium nord-slav. Gottheiten. — Kilka set odlanych rdzą zgryzionych, zżużlonych bałwanków i potłuczonych kamieni i skorup

nikę meklenburgską wpisane porzucam: pójdę przejrzyć Lettonów posady na wschodzie Wisły (74).

39. * Prawdziwym błędem jest dostrzegać w geografji Ptolemeusza jedynie świeże wiadomości. Astronom wziął przed się dzieło Marinusa żeby jęgo matematiczny opis poprawić czyli zmienić, zmiany wskazał i niczego więcéj nietknął. Mógł na niebie gwiazd położenie oznaczać, na krajobrazie poprawianym, długości i szerokości geograficzne szykować: obliczénie narodów, rzék, gór, miast znalazł w dawnym Marinusie, z dawniéjszych czerpającym pisarzy. Geografja Ptolemeusza, jest tak jak Plinjus, jak Stefan byzancki, zapasem różnorodnych zapisków; tylko ci z kąd zarwali, pospolicie wymienili; geografja Marinusa z kąd wzięła niepowiada, spaja z widoczną często nieprzezornością, błędnie i w pokoszlawioną ziemi postać wpisuje, wszystkie jéj puste miéjsca nazwiskami zapycha. Marinus wyczytał tedy, że wielki naród Wenedów: οἵ τε Οὐενέδαι παρ' ὅλου τὸν Οὐενεδικὸν κόλπον, rozciąga się koło całéj wenedickiéj odnogi (III, 5). Tegoż czasu o tych Wenedach Plinjusz nigdzie się niedoczytał; Tacit zna

mać być olbrzymiego wymysłu tworem! Podniesione krzyki fałszu przestraszyły ostróżnych, mało kto śmie jich tykać. Szafarzik odpycha je jako fałsz. Wolal ze wszystkich knieji wystraszać wilki i wilkołaki do Weletabów napędzać. Rozgon jego pięknie pozbliżał rozpowszechnioną między ludami klechdę, dla zagadkowégo bytu Węletabów rzeczywistego światła przynieść niemógł. Do Weletów chętnie odnoszę, wedle Szafarzika myśli, co Luc. David w swéj preuss. Chronik, 73, mówi: Pomezo..... fieng einen Jammer an mit dem Fürsten von Welida jetz undt, wie man sich düncken lässt, Pommern (Weletab).

(74) * Mógłbym poniekąd zaniechać następnego wykładu, odwołując się do dziejów Litwy i Rusi (1—2, 13—15) gdziem króciochno skréślił me widzénie; gdym jednak tam dopuszczał Lettonom Herulów; a może wyrazem jakim z czym niepotrzebnym się wysunął; ponowię krótkie rozpatrzenie stanowiska Lettonów dla uzupełnienia niniéjszego dawnego trudu mégo.

tych Wenedów, ale nie koło morza, brzegi morskie wedle niego posiadają narody Aestów. Miano Wend od Indus, Indji i góry jéj Vindjus do Venetów bretońskich jest tak powszechne, tak w rozmajitych ukazujące się nagięciach w nazwach ludów, rzék, że jedynie na rozróżnienie zasługuje, aby pod jego powłoką jednéj rzeczy za drugą niebrać. Niemcy Sławianom jimie to dawali, zapewna Skandinawi i Goty podobnie jich tak zwali, bo Czud do dziś Rusinów nazywa Wenelejset. Tacit dobrze objaśniony, wie że Venedi są koło Wisły; Marinus wyrozumiał że są na brzegach morskich i pokrył jich nazwą, Estów, Scirrów i Hirrów. Być może że między tymi pobrzeżnemi ludami był jaki Wenedów lud (Henr. łotw. p. 44), ten atoli nieupoważniał do nazwania morza baltickiégo, wenedicką odnogą. Z tychże powodów do tégo nazwiska przyszło, z jakich toż morze sarmackim jest nazwane, to jest, że geograf wyobrażał sobie Sarmatów i Wenedów do oceanu rozsiadłych.

* Marinus wyczytał *εἰσιν ἀνατολικώτεροι ὑπὸ μεν τοὺς Οὐενέδας πάλιν Γαλινδαι καὶ Σουδηνοὶ καὶ Σταυανοὶ.* Widać z tego że Galindów i Sudenów (Sudawów) nazwy z miéjsc swojich dały się poznać nieco opodal od morza. Po nad morzem zaś mówi Tacit są Aestiorum gentes, narody wschodnie, nie jeden ale kilka jich, jeśli niemnogie: a to na pobrzeżu gdzie morze bursztin wyrzuca, który oni sami zbierają; ze zwyczajów, podobni do Swewów, ale pracowicie zajmują się rolą od któréj lenistwo Germanów odwraca. Mowa Aestów do bretańskiéj podobna. Czczą oni matkę boską, a na znak swéj wiary noszą (na kiju) posążek dzika, co jim za broń służy; żelaza mało używają, najpospoliciéj pałek ([75]). Do jich gentes bez wątpienia liczyć należy

([75]) * U Gallów znak dzika służył za chorągiew.

Galindy i Sudeny; czyli ze wspomnionych od Marinusa nazwisk jinnych można co więcéj doliczyć? niczym się przeświadczyć niemogę ([76]). Aestowie mieli ze Skandiją swe znoszénia się. Jich rzéka Chronos (Pregel do odnogi Kronos wpadający) miał też nazwę Guttalus (Plin. IV, 28) zapewna dla tego że do niéj Gutti podpływali, a Guttów na pobrzeżach Germanji do podpływania niebyło, miała jich po temu Skanzja.

40. * Przez lat sto przynamniéj (150—250) siedzieli obok, spędziwszy Ulme-rugów, ci skandinawscy Goci, a potym Gepidy. Sąsiedztwu temu słusznie jest przyznane napełnienie mowy pruskiéj ogromną gockich wyrazów liczbą, a to, dwie rzeczy okazuje: jedno że musiała być z Gotami wielka zażyłość; powtóre że ta część nadpregelskich Aestów, Galindi, Sudavi i jinni, składała coś odrębnego od reszty Lettonów. Zażyłość ta wyniknąć mogła albo ze ścisłego przymierzenia i znoszénia się z zaufaniem niepomiernym, albo z uległości i znoszénia ciężkiégo jarzma, jakim jinni Lettoni niebyli dotknięci. Jile pomnę podania ludu od Łukasza Dawida spisane o Gotach niewspominają (dość niedawne

---

([76]) * Borusków należy odesłać do tłuszczy scithijskiéj w okolice Donu. Z torturowania Stawanów namnożyło się dowolnych sprzeczności bez owocu. Anartów do Nadrowów niezastósowano. Ażeby *Fru* odpowiadało Prus jak obmyśla Szafarzik, opiera się temu zakończenie czudskie *gunda*, które jeśli ma być czudskim, to Fru, niejest Prus ale czudskie Wru; a tym mniéj do Prusaków stosować się może gdy ci Fru-Vrugundi z Boranami i Gothami krążyli koło Istru (Zosim. I, 27, 31): wolę przyzwolić na to że pamięć jich pobytu w Prużanach pozostała; czudski ród z Finnami Zumami ze średziny ustąpił, z Herulami, Scirrami i jinnymi za gockim pociągnął nawałem. — Szafarzik przytacza téż Prothingów (Zosim. IV, 38) niezalecając wścibiania wszędzie brakującego *s*. — Wreszcie, kto upewni że jimie Prus już było znaczącym, jeśli jest wypadkiem politicznégo związku ludów, głośnych wprzód, nim on nastał.

żalą się jedynie na Mazurów); wspomnienia téż wzrastających tu w liczbę Gotów nienadmieniają o zdobyczach lub panowaniu. Może mieli potrzebę zachować ze spokojnemi sąsiadami dobre zachowanie, dawnym od ujścia Guttalu umocowane znoszeniem się. Może jedno i drugie było, tak że nadpreglanie ostatecznie drogo opłacili swe w Gotach zamiłowanie. To pewna że u Lettonów Gudas oznacza nieprzyjaciela (77); to téż pewna że jeżeli jakie przeciąglejsze ujarzmienie było, nie rozciągało się nad całym plemieniem.

* Mniemać można że Fastida gepidski nim wyspy wiślańskie opuścił zaszedł z Preglanami w zwady i (250) z ubytkiem narodu swégo pomyślne z nimi boje toczył. Późniéj (370) stary Ermanarik z Ostrogotami całe popobrzeża Aestów Aestrorum quoque similiter nationem qui longissima ripa oceani insident, przegonił. Były tedy napaści, boje; nieraz Lettoni kląć mogli: Gudasa bodaj piorun ubił! ale od ustępu Fastidy do Ermanarika, Gudas był od nich daleko. Ludy dźwignąwszy się z jakiéj niedoli, lub niebezpieczeństwem zagrożone, ponawiają swe urządzénia i związki. Preglanie nieraz mieli potrzebę jedność między sobą umocować, podania ludu powtarzały że przybyli z Ulmi-gerów (Ulmi-rugów), jich jedynastu czy dwónastu ludów związek urządzili. Podanie to niesięga czasów zbyt dawnych zbliża do czasu sąsiadowania z Mazurami. W tym ponawianym sprzymierzeniu i związku jimie Prusaj podniesione zostało, jeśli go dawniéj niebyło (78).

---

(77) * Śpiéwek żmudzkiego ludu powtarza: Perkunas diewajtis, nemuszk Zemiajtis: bet musz Gudu, kejp szunju rudu, to jest: Piorunie boże, nieuderzaj Żmudzina, ale uderz Guda jak psa rudego.

(78) * Niewiem z jakich powodów, związek ten odnoszony jest już do 373, już do 586 roku. — Grunt powieści miał być dobyty z ruskiéj kroniki pożyczonéj w roku 1210 od proboszcza

* Skrajne tylko przestwory gór karpackich i baltickie, cokolwiek powiedzić mogą co się w ciągu kilku wieków w głębi ziem pośrednich działo, co zrządzić mogły wieloliczne z odległych ludów nachodzące rozbójnicze przegony, a powolne ścieranie się między sobą pobliższych, jednego rodu nastawanie na drugi, a z tąd, powolny w różne strony napływ: bo zmożone lub przerzedzone ludności, ustępowały z ziem, napływającym posadnikom jinnégo rodu. Zbieg różnorodnego luda (koło roku 500) pod jimieniem Vidivarjów między trzy ramiona Wisły, jest równie wymownym obrazem tego co się w środku działo; jak daleko mnożniejszy zbieg naddunajski. Żywszemu pod te czasy sławiańskiego plemienia usposobieniu, przerzedzonych lub zniklych ludności przestrzenia otworzyły do szerokiégo rozsiedlénia się pole. Jeśli w głębinie téj było co czudskiégo plemienia, to ustępowało. Galindi i Prusaj ujrzeli w swym sąsiedztwie Mazurów; plemie sławiańskie parło Czudy w północ, otaczało lettońskie. Że się to w tych wiekach działo mamy na to następnie coraz jawniéjsze ślady: aby co podobnego zaszło w poprzednich, tak, jiżby ród sławiański dzierżał wszystkie te ziemie które potym zaludniał, niewidzę nic coby to poprzéć mogło. Ażeby zaś w plemieniu sławiańskim ludy jedne na drugich lazły, tego niéma przykładu: rozsiedlały się na ziemiach opuszczonych, albo cudzych, obce sobie wypierając plemie.

---

płockiego Jarosława, biskupowi pruskiemu Christjanowi. — Osobliwa to była krajina przez którą zwiédzacze z Bithynji przechodzili: bez nazwiska, zwaną była Watina, Gelida, Sargatia. Woti, Wotjaki; Goljad nad Protwą w smoleńskim zdobyty od Rusi, Coldas Jordanesa; Sargacz w niżnowogrodzku, Marinusa Sargati (ap. Ptol. III, 8) uważa Szafarzik II, 8, p. 207. — Dawność téj powieści popiéra niejako, upewnia, nazwanie Litwinów Gerami przez Jana szląskiégo 1360.

* Od Wisły na wschód rozsiadł się mnogi Vinidów sławiański naród zmieniający jimiona swe i posady, a od Vidivarjów poczynając, ripam oceani Itemesti (Aesti) tenent pacatum genus omnino: quibus in austro adsedit gens Agazirorum (Jord. de reb. get. 5). Łagodny ród Itemestów siedział jak wprzód tak i potym na pobrzeżach, a jakkolwiek głębokie ziemie dzierżyć mógł, daleko jeszcze było do Chazarów aby mógł jich sięgać. Zbliżénie to i pozorne zetknienie zrodził owégo czasu krajobraz wymiarów przestronego lądu nieznający. Między Itemestami a Chazarami toczyły się te przepływy w których nunc nomina et loca mutentur.

41. * W rozwoju swym Sławianie pewnie docisnęli posady lettońskie, Itemestów. Mazury naparły Galindów i Prusaków. Litwa zniechęcona w przyległych Kriwiczach a potym Rusinach, widziała nowych Gudaj, wrogów. Cisza jéj w ponawianych bojach cierpiała niemało. Choć rzadko, niebrakło zajść między Lettonami samemi. Złorzeczyli Prusacy Litwie za zadzieranie z Nadro. Zajścia te mało znaczące, daleko większe być musiały z sąsiadami jinnégo rodu, w skutek których zaszły pobliżne przesiedliny ludności; ustęp jednych, napływ drugich. Czyli nacieraniu sławiańskiégo rodu ustępował lettoński niewidać na to dostatecznych śladów ale za ustąpieniém czudskiego rodu, a rozwojem na jego miéjsce lettońskiégo mówią dawne i późniéjsze zdarzénia. Zeszła z pobrzeży morza baltickiego nazwa Scirów, Skirów (Angi-scirów); tułała się po świecie. Jest tedy podobieństwo iż w tak mnogiéj poszła liczbie, że małoco jéj ludności na miéjscu pozostało, ludności gasnącéj przez obcy napływ, przeradzającéj się w Lettony; po któréj Zmudź przechowała nazwy wiosek ([79]). Nie żeby te wioski miały być dowodem ziemi właśnie

---

([79])* Patrz wyżéj nota 31.

na któréj Skiri siedzieli: okazują tylko że Lettoni posiedli opustoszałą Scirów krajinę, a na swéj dochowali, bądź przewiedzione resztki ludności, bądź wspomniénia przez zakładanie tego jimienia wiosek. Jeśli Łotysze Skirów parli, Litwa i Zmudź dały jim schronienie?

* Ustęp czudskiégo rodu poświadczają następnie pobrzeża morskie gdy na czudskich kihlagundach aż ku Niemu rozciągających się zasiedlili się Kuroni; gdy w kończynach północnych daleko dłużéj gościli czudskie Angery (Angi-sciri); gdy od ujścia Dźwiny czyli Daugavy Kuronom ustąpili Wenedi (zostawiwszy może Chersinowi, kurszańskiéj rzéce nazwę Windawy) (80). Działo się to nie nagle, zwolna, przy powolnym wzroście czyli mnożeniu się lettońskiégo ludu, do włóczęg niepochopnégo. Z ciasnych miéjsc rozwijał się w przestrzeńsze gdy go nic nie cisnęło a pustek było więcéj niż ludności (81). W też przeciągłe czasy bez wątpienia był naciskany od Sławian. Wzajemne zatargi wzrastały w miarę wzrostu ludności. Sławianin (Rusin) ukazał się jak nowy gudas, z którym wypadło staczać twarde boje; chwilowo niekiedy na jakim stanowisku ulec, wszędzie i ciągle stawić czoła, a chwyconymi z Gudów brańcami osadzano role, od nich (jak od Skirów) liczne ponazywano wioski (82). Nie jedna puszcza, nie

(80) * Patrz o tym wszystkim wyborne dziełko Thunmanna, Untersuchungen über nord. Völker, 1772, 8o.—Jeżeli Kurszany były tak znamienite i głośne że od nich rzékę Chersinos zwano, niemniéj może głośną stała się malenka kurszańska rzeczka Binga, z któréj cała Chersinos Windau zwaną jest u ravennaty rzéką Bangis, która tak jak Chersinos e montibus sarmaticis płynie.

(81) Za Kaługą w krajinach ugorskich a z czasem ruskich sławiańskich, mamy rzékę Nara do Oki koło Serpuchowa wpadającą, dwie Upy, koło Tuły i Odojewa, Don z Oką spajające. Niesądzę aby z tego co dla Lettonów wywiązać można.

(82) * Wioski żmujdzkie: Gudy, Gudiszki, Gudyrwie, Gudywny, Gudławskie, Gudele, Gudsodzie, Gudkalnie, Gudwicie,

jedna pustka przedzielały, a kiedy odgłos trąbki litewskiéj rozlegał się po Rusi za Dnieprem, Kiernow, Krewy, Traby zdawały się stanowiska z Litwy wysunięte. Nara (Wilja) i Narocz z jeziora Narocz do niéj uchodząca, Narew i Nurzec; to znowu Swisłocz i Berezina do Niemna uchodzące, ze Swisłoczą do Bereziny wpadającą, wiły się po obu Niemna stronach, kryjąc tajemnicę wielowiecznéj niestałości posad. Podobnego coś działo się z Łotyszami. Wszakże to jich ród pod jimieniem, Kors, Kuronów wyprzodkował i wsunął się aż do pobrzeży gdzie Skyrowie kiedyś byli, i prawdziwie trudno niepomyślić czy miana Skyrów i Kurów niémają co wspólnego. Kuronów posady wyprzedziły żmudzkie i oparły się z razu o Niemen, nim pobreża dla Zmudzi otworzyły. Między Lettonami niestateczności się przeciągały. W Semigallji między Łotyszami, osóbno się trzymają wioski Zmudzinów. Łotysze mieli zajścia z Iggaunami (Livonami czudskimi): jeśli tedy nad Egelą Igylljoni jacy przebywali, ustąpili wprzody aniżeli Wenedy lub Angeri.

42. * Wejrzénie Łotyszów okazuje ród jeden nie zamięszany. Na Zmudzi ukazuje się niejaka rozmajitość za przybytkiem obcym mówiąca mianowicie w okolicach Plotel i Taurogen. Jest téż w ludzie powieść jakoby w okolicy Plotel cudzoziemcy osiedli, nie jak nieprzyjaciel, ale jak ci co gościnę znaleźli. Podobnie coś miało być koło 777 w Prusiech dokąd jakiś z Saxonji lud przybył i miano krajiny wziął (Gall. II, 42) ([82]). Jest to podanie ludu podobne do tego które

---

nie z gockich namnożyły się jeńców, bo czasu niebyło po temu, aby tyle nachwytać, ale z jeńców i brańców gudaj, Rusinów, z któremi przeszło cztery wieki, a ze trzy wieki wprzód z tymiż jako Sławianami, ponawiały się ostatecznie dla Rusi niebeśpieczne boje.

([82]) * Jinną razą *(rzut oka na dawn. Lit. nar. §. 12)* wspomnieliśmy, że Gallus *ex relacione majorum* pisał o prze-

sprowadza do Prus tworców zjednoczénia z Ulmi-gerów: a może toż samo. Miéwali i Kuroni i Prusacy chwilowych lub czasowych niepotrzebnych gości gdy jich

---

noszeniu się Saxonów (!) do Prus za Karola wielkiego (*Mart. Gall. II, 42, mspti zamosc. p. 285, edit. gedan. p. 91, edit. bantk. p. 220)*. Niejest to do zupełnego pogardzénia dla ciekawych wyśledzaczy przedawnionego losu narodów litéwskich. Albowiem gdy się zastanowimy, że jeżeli pod koniec wieku IX podlegali Rusi warjagskiéj, to ta bez wątpienia lichą dań od strony morza od nich wyciągała; a gdy potym stała się władzą lądową, i dań zapomnianą być musiała i Litwa oswobodzoną została: gdy uważemy, że nawiedzeni Prusacy zbrojno od Bolesława wielkiego, jeszcze we XII wieku (r. 1119) jak jich dotknęła napaść krzywoustego, Polacy musieli przemijać wiele bagien i wysp bezludnych, i pustyń nim dosięgli wysep i ziemi mięszkalnéj *(Gall. III, 22, mspti zamość. p. 302)* i późniéj dopiero stali się naprzykrzonymi Polakom, a wtedy już krzyżacy wszędzie, po całéj bagnistéj pruskiéj jich znajdywali krajinie, musimy zawiązać że w jistocie musieli być świéżą osadą, która na błotnéj ale zdrowéj ziemi, na miéjscu swych jakichsiś poprzedników, rosła w siłę i liczbę — podobnie uważać można co do Litwy — i nic przeto niéma niepodobnego że za Karola wielkiégo: *cum Saxonia sibi rebellis existeret nec dominationis jugum, nec fidei christiane susciperet, populus iste* (Prussornm) *cum navibus de Saxonia transmeavit et regionem istam, et regionis nomen occupavit* etc. jako we dwieście lat o tym mówiono. — Był ten lud z Saxonji ale niebył Saxonami. Siedział więc zapewna koło Elby, a ustępując przemocy niemieckiéj Niemców gniettącéj, przez Sławian ku Baltji się przedarł, i do Prus, że niepowiem, do jednojęzycznych przebrnął współrodaków. Jeśli się bowiem teraz o autentji herulskiégo *ojcze nasz* w Meklenburgu zapewnimy, wówczas nic prostszégo jak ucieczka narodu do Litwinów i Jadźwingów Podlasiaków, z tymi, także nielicznemi ludami pomięszanie się, od dawnych nazwań miéjsc i mieszkańców przezwanie się, jak nakoniec przypuszczanie, że w téj ucieczce, gdy część Herulów wpośród Sławian zostawała (Helmold I, 2, §. 5), jinna bez przymięszania się wielkiego Kurow (Żmudzinów), między nimi a Czuchnami siadła i jednostajność mowy zachowała. Zawsze jednak lat dużo. — Zastosujmy jeszcze do tego wyrażenie kronikarza naszego Jana:

pobrzeża normandzkie łotry napadali albo sobie czasowie jaką zbrojną zakładali przystań. Najmożniéjszy lud Pruski Sembi, posiadali właśnie brzegi na których najkorzystniéjszy był bursztynu połów. Sami siebie nazywali ludem białym, Baltikéj, zatokę Elblągską zowiąc Baltica; a Teutoni Sembją zwali Witland to jest Ziemią białą. Tu koło roku 940 usadowili się Dani pod jimieniem Witingów, nie dla połowu bursztynu, ale dla łotrowskiégo stanowiska. Czasowe to było, ale ziema biała od Niemców niebyła zapomnianą: Wittland, Withland, Wittenland, Samelant dat heit Vydelant ([83]). Kuroni w łupieży płacili Normandom odwetem; Sembi i Prusacy zdaje się mniéj do tego skorzy czuwali aby się u nich cudzoziemcy niegnieździli. Witingów wykurzyli. A koło roku 1070, inhabitant insulam Semland, Sembi vel Prutzici, homines humanissimi, qui ob-

---

Geras i. e. Lithuanos (ed, Sommersb. t. I) tak on Getów czytał. — * Jest to przypisek w uwagach nad Mateuszem herbu Cholewa piérwszego 1811 wydania 17, p. 51—53, wiele niedorzeczności zawierający; o nim równie jak o meklenburgsko herulskim ojcze nasz zapomnić należy. Podniesiona roku 1360 przez Jana kronikarza Gerów nazwa, każe mniemać że późniéj przez Łukasza Dawida 1576 spisane podania ludu, o Ulmi Gerach, przynamniéj na lat dwieście wprzódy były znane w powieści.

([83]) * Patrz Thunmann.... a to nic się niéma ani z Witingami, ani Wikingami jinnych stron; a tym mniéj z Viti ravennaty co razem z Chymabami wyszli precz, lnb z Hettios Aethicusa, co gdzieś na zachodzie wszyscy razem przepadli. Chwytanie na oślep tych polotnych mas pódobne tworzy widmo, jak podbicie Prus, ba Lettonów wszystkich przez Witingów. Thunmann Szwed zrozumiał że Wit-land jest biała ziemia. Szafarzik chce powątpiewać o trafności wykładu, bo niewie czy takowy przypada do tak starych czasów gdy w pomnikach gockich, anglosaxońskich, skandinawskich i staréj niemczyznie wyraz ten pospolicie z przychuchem jest pisany, hveits, hviz, hvit; a dopiéro w staréj niemczyźnie ukazuje się wiz a potym weiss; w plat-deutsch wit; w angielskim white. Zapewna tedy Wit-land jak zaczęto go pismem powtarzać przeortografiowany został na wit-land.

viam tendunt ad auxiliandum his, qui in mari periclitantur, vel qui a piratis infestantur. Aurum argentumque pro minimo ducunt, pellibus abundant peregrinis, quorum odor nostro orbi letiferum superbiae venenum propinavit, et illi quidem ut stercora haec ad nostram forte habent damnationem, qui per fas nefasque ad vestem anhelamus marturinam, quasi ad summam beatitudinem. Itaque pro laneis indumentis, quae nos dicimus paldones, illi offerunt tam pretiosos martures. Multa ergo possent ex illis populis dici laudabilia in moribus, si solam Christi fidem haberent, cujus praedicatores imaniter persequuntur. Apud illos enim, illustris Boemorum episcopus Adalbertus martyrio est coronatus. Usque hodie profecto inter illos, cum omnia communia sint nostris, solus accessus prohibetur lucorum et fontium, quos autumant christianorum pollui accessu. Carnes etiam jumentorum pro cibo sumunt, quorum lacte vel cruore utuntur in potu, ita ut inebriari dicantur. Homines coerulei, facie rubra et criniti, praeterea inaccessi paludibus, nullum inter se pati dominum volunt (*Adami brem, de situ Dan. 227; Helmoldi chron. slav. I, 1*). A civitate Julino, brevi remigio ad urbem trahuntur Deminem; ibi ad Semland provinciam quam possident Pruzzi, navigatur (*Adami hist. eccles. II, 13*).

* Kończę. Kilka obcych napaści, cicha gminność i niepodległość; jich rozwój w szczupłych ziemi obwodach, pod koniec jich niedole, a Litwy zabłyśnienie i wzniosłość, są na polu dziejowym; jich odwieczny pobyt, poznaniem morza baltickiégo stwierdzony, własna jich mowa poświadcza a w zmrok przepadłych wieków topi. Do jich z Lutikami stosunków wabne ukazują się poszlaki; podania ludu nieodgadnione przebąkują tajemnice. Pragnąłem ponowić różnostronne tego rozpoznanie, pragnąłem w Henriku i Duysburgu na nowo się rozpatrzyć, na Dawida i Strijkowskiégo powoływać

się: zbyt nagle skracający się czas wstrzymuje zapędy, zniewala przestać na tym co się łatwiéj i dobitniéj ukazuje, a w tym, stanowczo teutońﬆwa Herulom zaprzeczam: a jeśli kto zdoła Gerów miano podnieść i dowodnie ustalić, na nich Herulów Litwie przekazać, za zdrożne tego niepoczytam, do upadłego opierać się temu niezamierzam.

Polskie	Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiec
Herulskie	Tabes mus, kas tu es eckschan del Tabes mus, kas tu es eekschan del
Łotewskie	Tehvs muhsu, kas tu essi eekschan Taws myusu, kotrys essi debessis;
Pruskie	Thawe nuson, kas thu asse andang Thawe nouson, kas thu aesse aend Nossen Thewes, cur tu es delbes;
Zmujdzkie, Lit.	Tieve musu, kursay esi danguse;
Łużickie	Woschzi nasch, kers sy nu nebu; Vosz nasz, kensz sy na nebobu;

Polskie	Chleba naszego powszedniego, daj nam dz
Herul.	Musse denische Mayse, duth mums schode Masse demische Mayse, dus mums schoden
Łot. . .	Muhsu deenischku Majsi, dohdi mums sch Myusu diniszkas Mayzies, dud mums szudi
Prus. .	Nusan deininan Geittin, dais numons schin Nouson deyninan Geytiey, days noumans s Dodi monimes an nosse, igdenas Magse;
Z. i L.	Dunas musu wisundinu, duk mums szendie
Łuż. .	Kleb nasch dneisthi, day nam schnisz; Klib nasz seidni, day nam shensa;

---

(1) z Laziusa *de migr. gentium lib. XII, p. 789; edit.*
(2) z listu Pritzbuera, którego cząstkę z Hupela Took w *h*
(3) z abecadlnika.
(4) z katechismu wydanego z rozkazu Alberta pierwszego k
(5) z tegoż edicji drugiéj.
(6) z Simona Grunovjusa, u tegoż Hartknocha.
(7) *ex or. dom.* J. Chamberlayn, *4, Amster. 1715,* któr
(8) z Reutera.

V.

OPISU PÓŁNOCNÉJ EUROPY

W KSIĘDZE XXII 8 AMMIANA MARCELLINA

WYKŁAD

PRZECIW NARUSZEWICZOWI.

OPISU PÓŁNOCNEJ EUROPY
W KSIĘDZE XXII 8 AMMIANA MARCELLINA

WYKŁAD
PRZECIW NARUSZEWICZOWI.

1. Znajomość starożytnych w stronie Europy północnéj, będzie jeszcze długi czas zagadką w świecie uczonym. Powoli jednak w wykładzie téj, zaczynają się zgadzać: Mannert i Voss pracując nad wyłuszczeniem *systematów* jak zowią w *geografji* najpierwszych w Grecji rymotworców, na jednę myśl wpadli, bo jedneż zrzódła, z jednaką może pracą (z równą trafnością widzenia) czerpali (¹). Tu się pokazuje początek ba-

(¹) *Konrad Mannert*, Geographie der Griechen und Römer IV. Theil, Nürenberg, Grattenauer 1795, 8o, ks. I, cała od s. 1 do 61. — *Vossa*, Alte Weltkunde o XXXV stronach 4o, 1804. — Oba mniéj więcéj na jednąż myśl wpadają, tylko u Mannerta jajowaty Homera i Hesjoda system, kiedy u Vossa zupełnie jak misa okrągły, u tegoż, Hesjod dla pism jemu przypisanych, musi się na 200 lat do nas przybliżyć, jakiś niewiem z kąd wygrzebany Koläus wiele dokazuje, co wszystko roztrząsa i wytyka uczony i szanowny proff. wileński E. G. Groddek, w piśmie czytanym na posiedzéniu uniwersitetu $\frac{\text{27 Czerwca}}{\text{10 Lipca}}$ 1805, pod titułem: *de orbis antiqui Graecis cogniti descriptione et priscis eorum carminibus tentata.* Które raczył mi udzielić, a bez którego Vossa z korzyścią użyćbym nieumiał.

* Toż systema rozpatrywali *Schöning*, a potym *Ukert.*

jek, które późniéj w jinnych miéjscach siedzibę znalazły: zrazu znani Kimmerowie, potym hyperborei, od wiatru górami ryfejskiemi osłonięci, wespół z sąsiadami jednoocznymi Arimaspami, którym gryfowie złota udzielali, siedzieli na szczęśliwym zachodzie gdzie Okeanos miał swe zrzódła. Fenikowie jednak a późniéj i Grecy, ustawnie po morzu krążąc coraz lepiéj brzegi zwiedzali i zamiast ciemnych Kimmerów, szczęśliwych a długowiecznych hyperboreów z Arimaspami, i zamiast niebotycznych Ryfeów, znajdowali narody, które Massilowie Keltami, a późniéj Rzymianie Gallami nazwali; pośród nich góry pyrenejskie i alpy. Nie zawiedli się zatym Grecy, na miéjscu gór Rypeów, których nigdy niewidzieli, znaleźli góry. Lecz za wyjaśnieniem z zachodu strony Nocy, to jest północy, hyperborei z sąsiadami, musieli w głęb nocy uchodzić i poprowadzili za sobą bliżéj biegunów gałązki oliwne, ścisłe z Apollonem związki i najwyższe a długoletnie szczęście. Szukał jich Herodot (IV, 13, 35) w nieznanych okolicach i znalazł na północy i wschodzie Europy, nawet w Asji, bo już wtedy na zachodzie nad Ligyami, na jich miéjscu słyszano o Eridanie, który ku północy płynął i przy ujściu miał bursztyn. Towarzystwa hyperboreów, nieopuścili Arimaspi z gryfami (Herod. III, 116, IV, 13, 27), znaleźli nawet do wspólnictwa, abjów, to jest bez końca żyjących, którzy za Homera czasów Thrakom sąsiadowali; znaleźli makrobjów, Arimfów i jinnych: kiedy tymczasem szukając Pytheas z Massilji Kimmerów, w wiecznéj nocy pogrążonych, odkrywał Albjon i ostatnią Thulę (Strabo II, VII, XI), któréj po nim nikt więcéj niewidział.

Już wtedy na gościnnym morzu (czarnym) Miletowie zamożni w handlowe osady poznali pobrzężne narody ogólnie pod nazwiskiem Scythów, a potym Sarmatów znajome. W końcu tych umieszczone zostały

wędrowne góry rypejskie. Rzymianie z drugiéj strony zbliżywszy się do ujścia Rhenu, zaczęli poznawać Elbę (Strabo VII, 2, §. 4), nakoniec jeden Rzymianin dostał się do ujścia Wisły i Rzym mnóstwem bursztynu zadziwił (Plin. XXXVII, 11, §. 2). Oczekiwali jednak Rzymianie i Grecy, aby kto od ujścia Alby i Wisły przepłynął do wyspy Talki na morzu kaspijskim położonéj lecz jich oczekiwania daremne, zaspokojił Ptolemeusz. Ten wiele wieków wprzód znajome Herodotowi (I, 203) jako sobie własne i z jinnymi niespółkujące morze kaspijskie, na zawsze zamknął (geogr. V, VI) i za Wisłą jeszcze ukazał rzéki Chronus, Rubo, Turuntus i Chersinę. Całą przestrzeń Europy od morza baltickiégo do Donu zrobił wąziuchną i Sarmacją nazwał; w śród niéj spodziéwane a w końcu nieznalezione góry ryfejskie, od narodów ponazywał: wenediekiemi, amadockiemi, hyperborejskiemi i Rypeami. Na północ tyle nieznajomych gór na pobrzeżach morza baltickiégo od Wisły na wschód, leżeli Wenedowie i liczne drobne narody ze słuchu znajome. Na południu zaś, przy ujściu Dniestru, Bogu, Dniepru, Donu, narody Jazygów, Rhoxolanów, Jaxamatów, ogólnie Sarmatami a czasem jeszcze Scythami zwane (III, 5). Nad nimi nieco Alani a w głębi Asji Massagety, za którymi Issedoni i sąsiady jich Arymfei, Arimaspi, makrobji. Nadto jeszcze, z dawnéj, zaśniedziałéj sławy, znajome nazwiska Gelonów, Budinów, Agathyrsów, melanchlenów, Neurów i tym podobnych, które podtenczas, jedynie boskiego sąsiedztwa cnotliwych i błogich hyperboreów godne trzymające się pism bezkriticznych dziejopisów, w Europie, swych dawnych siedzib szukały (Mela, Plinjus, Ptolem., Solinus i t. d.). To wszystko mniéj więcéj dokładnie starożytni powtarzają. Niepojętéj szerokości lasy, bory i puszcze, którymi krajina nasza nasrożoną była, stawiały nieprzebytą tamę Grekom do rozszérzenia swych

znajomości: tu więc znajdywali pasma Rypeów, które połączone z hercyńskiemi wielką Germanją ćmiącymi, jednym bokiem Rhenu dopierały, drugim, głęboko gdzieś w Asję zapuszczone, z górami Kaukazem, Taurus i Imaus, braterstwo znalazły (²).

2. Na tych tedy znajomościach dziejopisowie północne narody opisywali. Między tymi Ammian Marcellin, żyjący w wieku IV, a piszący wypadki pod cesarzami wydarzone, w księdze XXII wspomniał o północy Europy. Niewiele wyrazów wyrzeczonych w téj mierze, dały powód naszemu z wielu miar szanownemu dziejopisowi Naruszewiczowi do wyprowadzénia początków Mazowsza, Żmudzi i Litwy. Niełajmy mu, szanujmy jego pracę, a te usterki puśćmy w niepamięć, nieszedł on zupełnie swojim domysłem, poszedł za wykładem cudzym, a z tąd.... Ale jidźmy porządnie, zobaczmy te sławne Ammiana wyrazy: *Ergo in ipso hujus compagis exordio, ubi Riphaei deficiunt montes, habitant Arimphaei, justi homines, placiditateque cogniti, quos amnes Chronius et Bisula praeterfluunt: juxtaque Massagetae, Alani et Sargetae, aliique plures obscuri: quorum nec vocabula nobis sunt nota, nec mores,* Z edicji bipontińskiéj, księga XXII, 8, t. I, 8, 303. Jest to podług Gronovjusa. W jinnych edicjach, jako, czte-

---

(²) Te lasy są znajomę u Herodota w ks. IV, Melpomene i u niego gór na północy niéma. — W Strabonie w całéj ks. VII, nad jego Getją gór także niéma, bo *διὰ δὲ τὴν ἄγνοιαν τῶν τόπων τούτον, οἱ τὰ Ῥιπαῖα ὄρη καὶ τοὺς Ὑπερβορείους μυθοποιοῦντες, λόγου ἠξίωνται* mówi Strabo VII, 5, §. 1, t. II, p. 340, 341. — Dionysios alexandrijski w swojich wierszach mówiąc o Sarmatash w. 659, str. 104, edit. basil. 1556, 8o, powiada

ὕλην ναιετάοντες ἀπειριτον; ἧς δια μήσσις
συρώμενος Τάναϊς ἐς μαιοτιδος μυχὰ πίπτει,

Na téj bowiem niezmierzonéj północy, widziano: *ὕλην ὑπείριτον* i kładziono: *τὰ Ῥιπαῖα ὄρη.*

rech które tu w wileńskiéj uniwersytetu wileńskiégo książnicy znajdują się, jést, zamiast Arimphaei, *Arimaspi*. Wszystko zapewne na jedno, jednę czy drugą bajkę kładziemy. Zamiast zaś Sargetae *Sarmatae* (3), co zda mi się lepiéj i z samym Ammianem zgodniéjsze być może. W edicji zaś którą miał Naruszewicz, a któréj podług zwyczaju niewymienił, ani Sargetae ani Sarmatae być miało, ale *Sarmagetae*. (4)*

3. Ten tedy opis zaczęto z największą łatwością błędnie wykładać (5). *Ubi Riphaei deficiunt, habitant Arimphei* czyli *Arimaspi, quos Chronius et Bisula praeterfluunt, juxtaque Massagetae.* Więc przy końcu Rifeów Arimfei, których Wisła przerzyna, a przy téj Wiśle i Arimfeach Massageci, Samageci i Alanie. Z tąd Naruszewicz mówi: *Litwę Kojałowicz wyprowadza od Alanów: lecz jich czyni częścią Herulów: w czym się myli. Alani był naród potężniéjszy. Jabym rozumiał*

(3) *Am. Marcell.* s, vitae caesarum, Froben, Basil. 1546, fol. — 2, historiae augustae scriptores latini minores, opera Friderici Sylburgii, t. II, Francofurti, 1588, fol. — 3, historiae rom. scriptorum latin. vet. t. II, Aureliae Allobrogorum, 1609, fol.— 4, hist. augustae script. latinorum min. p. IV, Lugduni batav. 1632. 12o; wszystkie z jednakich zrzódeł.

(4)* Amm. Marcell. wymienił pisarzy z których swe północy opisy kreślił. Z tych żaden, jedynie tylko Ptolemeusz mógł mu sąsiadów alańskieh nazwać. Sam tedy Amm. Marcallin wskazuje że *Sargetów* nazwa opisowi jego właściwa, bo tych Ptolemeusz wymienił a nikt więcéj.

(5) A l'orgine donc de ces différentes parties, et à l'endroit où finissent les monts riphêens, sont les Arymphêens, peuple honnête et connu par sa douceur; les fleuves Chronius et Bisule traversent leur pays: tout auprès sont les Massagètes, les Alains, les Sargètes et plusieurs autres nations obscures, leurs moeurs ainsi que leurs noms, nous sont inconnus. ed. Lyon, 1778, trzy tomy, 12 maj. t. II, s. 173, tłómaczenie *de Moulines*. Prawda że w przypiskach tłómacza, rzecz zgodna z tym co my tu wyłuszczymy, ale te wyrazy jinnégo rozumienia wymagają.

że Mazowsze teraźniéjsze i Zmudź opanowane było razem od Massagetów i Samagetów towarzyszów alańskich w szczęściu wojennym i w jich rozsypce. Dowodem tego jest tenże sam Ammian Marcellinus w księdze XXII, na karcie 316. Opisawszy on naród Arymfów, przez których dzierżawy płynęły rzéki Bisula i Chronus, to jest Wisła nasza i Niemen Chronem w starożytności nazwany, powiada zaraz, że około tych Arymphów, mieszkali Alani, Massagetae i Samagetae. Posada Litwy naszéj i Zmudzi około Niemna, a Mazurów około Wisły, usprawiedliwia podobieństwo niezatartych starożytnością nazwisk opis Marcellina, a razem naszę konjekturę. O Arymfach niewiem z kądby się to wzięło nazwisko. Mogli oni siedzić, gdzie teraz Prusacy, między Niemnem a Wisłą rozciągnieni, siedziały tam za Ptolomeusza i Plinjusza narody Wenedyckie pod jinnymi nazwiskami. Czas i ustawiczne barbarzyńców przechody, mogły w przeciągu lat dwóchset, tak siedliska jak jimie odmienić. Sławianie barbarzyńcy opanowali tę część Sarmacji europejskiéj, gdzie teraz Polska, w piątym wieku po Chrystusie. Mogło być, że zwycięzcy podbiwszy Massagetów, jimie jich dawne przynamniéj zostawili: które się potym przez pomięszanie języków w Mazowitów czyli Mazurów przemieniło. Sarnicki zdanie nasze uprzedza i potwierdza lubo dowodów nieprzywodzi. Historia narodu polskiégo ed. pierwszéj ks. III, 13, nota (r) t. II, s. 322; ed. mostow. t. II, ks. III, przyp. 113, s. 420 (6). Jest to tkanka ciągłych domysłów, na jednym domyślnym posadzéniu Alanów nad Wisłą oparta. Tego atoli pojąć niémogę. Zezwoliłbym w końcu na umieszczenie

(6) Nietrzymał się jednak tych słów nasz zacny dziejopis, w jinnych miéjscach od Herulów samych Litwę prowadzi: hist. nar. pol. t. III, ks. II, 26, s. 107 ed. most; przypis. 211, do Germ. Tacita, ed. most s. 51. Alanów atoli pozbyć się niemógł: Heruli są z Alanami pomięszani.

Arimfów na któréjkolwiek stronie Ripeów, które Wisła przepływa, nawet i nad morzem bałtickim. Ale jak na żaden domysł lub wniosek, tak i na to przystać niémogę, aby Massageci i Alani, którzy do czasów Ammiana Marcellina, za znajome narody uchodzą, nagle z głębi Asji nad Wisłę się przenosiły. W samym nawet Ammjanie wszędzie jindziéj znajdujemy te narody w miéjscach jim przyzwojitych. Nad tym się naprzód zastanówmy.

4. Jeżeli mamy w przywiedzionym kawałku jego zachować Arimaspów to on mówi o nich w ks. XXIII, 6, t. I, s. 349, gdzie jich znajduje w Asji. O Arymfach jile wiem sam, nigdzie więcéj niewspomina. Opisuje tych cnotliwych, łysych ludzi Herodot pod jimieniem Argippeów ([1]) w Asji, IV, 23. Mela podobnie jim w tamtych stronach miéjsce wyznacza, I, 19. Plinjus niewiadomo, gdzieś, *ubi lassata cum siderum vi Riphaeorum montium deficiunt juga,* około przylądku celtickiégo Lytarmis i rzéki Karambucis, znajduje Arympheów, *haud dissimiles Hyperboreis gentem,* łysych, w lesie, samemi jagodami żywiących się, świętych, choć od najsroższych sąsiadów, nietykanych: wszystko jak Herodot o Argippeach: a za nimi, Scythy, Cimmerji, Cissjanthy, Georgi i Amazonów naród aż do mórz kaspijskich i hyrkańskich, VI, 7, 14. Prawda że niewiadomo gdzieby jich pomieścił.

Dziwna rzecz że Ptolemeusz zbieracz takiéj liczby nazwisk rozmajitego stanu narodów o Arimfach niewie. —Ale ciemny opis Plinjusa, zwykle przepisywacz jego Solin, jasno wykłada. Po hyperboreach: *altera in Asia gens, ad initium orientis aestivi, ubi deficiunt Riphae-*

([1]) Za co u niego: *οὔνομα δέ σφὶ ἐστι Ἀργιππαῖος,* kiedy u wszystkich jinnych Arimfei? W kodexie arcybiskupim Kembridź *Ὀργιεμπαῖοι,* u Zenobjusza cent. V, 25, *Ὀργεμπέοι,* u Plinjusza bywało, *Argemphaeos* i *Agrippaei*, VI, 7, 10,

orum juga, hyperboreis similes dicunt Arimphaeos, więc byli w Asji: *ultra hos Cimmerii et gens Amazonum porrecta ad caspium mare*, XVII, 1, 3. Jeśliby więc kto Arimfeów sąsiednich hyperboreom, i zupełnie do nich, jako *ἔθνος δικαιότατον καὶ ἱερὸν* podobnych, a głęboko ku rifejskim końcom podsunionych, za rzeczywisty naród uważać chciał, posad jich nigdzie więcéj jak w Asji szukać niepowinien.

5. Teraz, co do Alanów (8) i Massagetów: bo o Sargetach i Samagetach mówić nawet nieumiem. Wiem że sam Ammian Marcellin w całym ciągu swych dziejów, zwykle Alanów i Massegetów posady w Asji upatruje, i tak, kiedy u niego Julianus wódz przeszedłszy rzékę Aborę, do wojska się odwraca, mówi: *Namque ut Lucullum transeam, vel Pompeium qui per Alanos et Massagetas, quos Alanos nunc appellamus, hac quoque natione perrupta vidit caspios lacus (XXIII, 5).* Opisując postęp Hunnów *ad usque Alanos veteres Massagetas*, powiada że od Istru aż do Tanais, Sauromaty. Tanais Europę od Asji oddziela: *hoc transito in immensum extentas Scythiae solitudines Alani inhabitant.* Ci Alani posad obszernych: *parte alia prope Amazonum sedes.... acclines, diffusi per populosas gentes et amplas .... quas dilatari adusque Gangen accepi fluvium.... Ibi partiti, per utramque mundi plagam Alani... vagantur: aevi tamen progressu ad unum concessere vocabulum, et summatim omnes, Alani cognominantur* (XXXI, 2). Tak tedy rozpierzchli Alani aż do Gangesu, całéj téj okolicy nazwisko nadali: są jednak rozpierzchli *per utramque mundi plagam.*

Jakoż już jich Dionysjusz w swojim periegesis v. 305 w Europie sadowi; Plinjus w Europie jako sąsiadów

---

(8) Gatterer, Einl. in d. Univ. hist. t. II, s. 869; Mannert, t. IV, s. 263, 424.

Rhoxolanów upatrywał, IV, 25; Ptolemeus podobnież (prócz Alanów asjackich VI, 14) nad Rhoxolanami i Jazygami znajduje Alanów Scythów III, 5. Podobnie téż tłómaczy się z tego w tymże rozdziale, w którym jego szczegulnie dziś rozbieramy (to jest XXII, 8) Ammian: *circa haec stagna*, to jest Maeotis, *ultima extimaque, plures habitant gentes, sermonum institorumque varietate disspariles: Jaxamatae et Maeotae et Jazyges, Roxolanique et Alani et Melachlenae et cum Gelonis Agathyrsi, apud quos adamantis est copia lapidis:* bo i oni do gromady hyperborejskich ludów należą: *aliique ultra latentes, quod sunt omnium penitissimi.* Niżéj nieco podle Tyras, około morza czarnego: *in medio spatio arcus.... europaei sunt Alani et Costobocae, gentesque Scytharum innumerae.* Łatwo z tąd się okazuje, że Ammian nieprzenosił Alanów za góry rifejskie, ale jich sąsiadami Rhoxolanów i morza czarnégo czyn i dla tego wyżéj powiedział: *per utramque mundi plagam.*

Pamięć jich mimo potęgi Hunnów i jinnych narodów, długo się utrzymywała. Prokop widzi jich obok Abazgów między morzami kaspijskim i czarnym, *de bello pers.* II, 17, s. 140. Tamże jich zna Agathias, IV, 3, s. 895 (wykład Persony), ci, za Menandra, jako on sam świadczy, przyjmowali posła carogrodzkiego Zemarcha (*fragm. hist. et geogr. J. Potocki, XXXIII, 3, t. II, s. 212*). Jan Potocki twierdzi iż Alanów nazwisko dotąd między Ossetami utrzymuje się, co słyszał od jakiegoś missjonarza ruskiego, między Ossetami od lat 20 zamieszkałégo, *hist. primit. 5, s. 89, a 59, s. 114 edit. Klapr.* Asja jest gniazdem Alanów.

Podobnie można mówić o Massagetach (dawnym Alanów nazwisku). Ci co od Herodota I, 204, 216, IV, 172; Strabona, XI, 8; Plinjusa, VI, 19; Meli, I, 2; Solina, XIX, 3, XLIX, 7; nawet jeszcze, zapewna z dawnéj sławy, od Prokopa, *de bello pers.* I, 16, s. 62,

20

63; zawsze póty na północy i wschodzie morza kaspijskiégo mieszczeni, póki jich nazwisko w zapomnienie nieposzło. Ammjan, jak i Djo Kassjus w Xifilinie pod Adrjanem, XV, t. III, s. 358 (edit. romanae, hist. script. graeci minores, Sylburgi, *εἰσὶ δὲ Μασσαγέται*) wiedzą że na miéjscu nazwiska Massagetów, powstało Alanów, że te nazwiska, albo jednego tylko narodu, czy ogólnie wielu narodom nadawane, gniazdo swoje w Asji miały i późniéj do Europy wpadły. Te nazwiska jednak od czasów Marcellina w Asji coraz mniéj używanemi być poczęły. (⁰)*

Alani wespół z Hunnami, zaczęli odprawiać włóczęgi po Europie, czego już był świadkiem Ammjan, XXXI. Co opisuje Zosim pod Arkadjuszem i Honorjuszem, V, s. 803, t. III; za Honorjusza i Theodosjusza widzi jich we wspólnictwie z Wandalami i Swewami: *Βανδίλοι, Σuήβοις καὶ Ἀλανοῖς ἑαυτοὺς ἀναμίξαντες*, i zaalpejskie kraje łupiących, VI, s. 825, t. III. Jakoż przedarli się oni aż do Hiszpanji. Wiele nam o jich włóczęgach siedliskach i wspólnictwach wymienili: Jordanes alańczyk *w księdze de rebus geticis*, i Prokop, jako z Wandalami związanych, *de bello wand.* I, 5, s. 161, lub zaciążnych w rzymskim wojsku, *de bello goth.* II, 1, s. 286 (wykład Persony). Tenże Prokop podobnie o zaciążnych Massagetach rozprawia, *de bello wand.* I, 11, s. 175, 16, s. 190 *et seq. de bello goth.* bo Hunnowie przyciągnęli Alanów którzy się zwali Massagetami i ci służyli. Było jich w całym państwie rzymskim pełno, ale nie nad Wisłą lub Preglem. Lecz tak Alanie, czyli naród Massagetów, czyli raczéj nazwisko które było Massagetom, także przez uogulnienie

(⁰) * Przeciwnie: Byzantińcy z nazwą Massagetów czepiali się różnych ludów; a jeśli alańskie ludy nikną nieginie z pamięci széroka Alanja, Albanja aż do zrzódeł Gangu rozciągła.

nadane, od Hunnów został do łupiestwa Europy przywleczony, odtąd, Alanów (i Massagetów) w Asji, w bardzo szczupłych obrębach widziano. Tego dochodzimy z dziejów. Ale tymi dowodami zniewoléni, niémożemy żadnym żywym sposobem, w rozpatrywanych wyżéj wyrazach upatrywać Alanów nad Wisłą lub Chronem, który nie Niemnem jest, ale Preglem: bo z kądby się tam wzięli? żadnéj wiadomości.

6. Wiemy więc *naprzód*, że cała starożytność przed Ammjanem w Asji, *ubi Riphaei montes deficiunt*, nieznanych Arimfów szukała; *powtóre:* że Alani a za nimi Massageci od Rhoxolanów aż do Gangesu podług wiadomości Ammiana Marcellina, jimie swoje rozpostarli; wiemy *na koniec*, że Alani Europę południową i państwo rzymskie łupili.

Jednak nasz szanowny dziejopis Naruszewicz, dziwiąc się z kąd się wzięli Arimfei w Prusiech? nielęka się znajdywać Alanów, Massagetów i jakichsis Samagetów nad morzem baltickim. Dali mu pochop do tego, Kojałowicz i Sarnicki swojemi domysłami, a tłomacz Tacita, ciesząc się że tym sposobem z etymologji (z brzękotek) może wywodzić początek Mazurów od Massagetów, Zamajtów (Samogitów) od Samagetów i nareszcie Litwy (Lit-alani); szukał przyczyny i czasu przeniesienia się onych narodów nad Wisłę i znalazł: *Po rozsypce Alanów przez Hunny*, mówi, *około r. 376, jedna część z tych Alanów udała się z Massagetami i Samagetami do téj części Sarmacji gdzie teraz Litwa i pograniczne jéj Mazowsze.* Prawda że się to stało tym domysłem na lat 4, przed śmiercią Ammiana Marcellina; prawda że on opisuje walki i klęski Alanów: ale u niego Hunni: *pervasis Alanorum regionibus, interfectis multis et spoliatis, reliquos sibi concordandi fide pacta junxerunt*, XXXI, 5. Alanie więc, jedni wybici i złupiéni, *interfecti et spoliati*, drudzy *concordandi fide*

juncti, zakupieni, w służbę Hunnów weszli, i ci ostatni rozpoczęli z Hunnami włóczęgi po Europie, jako widać z dziejopisów po Ammjanie piszących aż do Jordanesa. A to od współczesnych do nas przeniesione i nam wiadome.

Miałaż jeszcze jaka cząstka tych Alanów (może tych, którzy *spoliati*), przez ogromne państwo Ermenricha czyli Hermanarika, wtedy nad wnętrzem Europy panowanie rozpościerającégo, aż do Wisły przedzierać się? Prawda że z Ermanarikiem Alani walczyli, że następcy jego jich i Hunnów przemocy ulegli i ku Dunajowi się usunęli *Amm. Marc. XXXI*; *Jord. de reb. get.*: ale czyż dla tego Alanie znaleźli się nad Wisłą? To znowu prawda że byli nad Dunajem, *Jord. de reb. get.*: ale czy nad Wisłą? Słowem, czyli Alanie byli nad Niemnem czy nad Wisłą, ani tego pojmuję, ani gdzie w jakimkolwiek dziejopisie znajduję, ani się tego domyślać mogę. Wybaczając więc Naruszewiczowi etymologiczné wywody narodów, i poznawszy, że do samego Ammiana Marcellina czasów, na dawnych miéjscach siedziały zawsze, w nich po sobie na długi czas pamięć zostawując, że dopiéro z Hunnami swe podróże po państwie rzymskim odbywały, a nic o stronach północnych niewiedząc, dajmy ostateczny, jak najprostszy, a z naszymi znajomościami zgodny wykład rozbieranégo opisu.

7. *Ergo in ipso hujus compagis exordio*, była mowa o morzu euxińskim w sposób scythijskiego łuku zagiętym: nad nim więc, to jest w stronie północnéj Dniestru i Tanais, *ubi Riphaei deficiunt montes*, albo w złączeniu z potężnemi pasmami hercyńskiemi, albo na wschodzie za rzéką Tanais, habitant *Arimphaei*, czyli *Arimaspi justi homines*, *placiditateque cogniti*. Wiemy że zawsze Arimfei czy Arimaspi mieszczeni na wschodzie; byliby więc nad Tanais i Rhą, to jest nad Donem

i Wolgą. *Quos amnes Chronius et Bisula praeterfluunt.* W saméj rzeczy w tamtych stronach, ani Chronu to jest Pregla, ani Wisły, niéma. Te quos tedy, choć grammaticznie, naprzód pomimo do *Arimphaei* należéć, czy można odnieść do *Riphaei montes?* Przykry dla języka wykład bez wątpiénia. Czy téż może trzeba dziejopisowi omyłkę przypisywać? *juxtaque Massagetae, Alani et Sargetae,* czy *Sarmatae,* czy *Samagetae, aliique plures obscuri.*

Juxtaque, należy, prosto biorąc do Arimfeów, a nie do najbliższych *Chronius et Bisula,* Pregel i Wisła, rzecz niewątpliwa. Jakoż jidząc od wschodu, *ubi Riphaei deficiunt montes,* Massageci byli sąsiadami Arimfeów i w tym więc razie Arimfeów, Ammian koniecznie musi na wschodzie mieścić: jeśli zaś Wisła ma jich przerzynać, po całéj przeto północy, przez całe pasmo gór rifejskich, ubi deficiunt, od zachodu na wschód, dziejopis, nieznanych świętych ludzi rozpostarł. Tym jedynie sposobem Arimfei mogą być przerzniętemi Wisłą i sąsiadować Massagetom. I rozciągająo tylko posady świętych ludzi ἱεροι γαρ λέγονται εἶναι, którzy hyperboreom *haud dissimiles,* rzecz zdaje się ułatwiać, gdzieś na północy: jile że w mniemaniu ówczesnych Wisła od Tanais i Wołgi, cale nieopodal leżała: nie nazbyt przeto obszérne siedziby mieliby Arimfei. Dla tego podobno i Plinjus jich koło przylądku Lytarmis celtickiégo upatruje. Musiał być ten przylądek na nieznanym morzu hyperborejskim, do którego Wisła, Chronus i Chersinus wpadały. Tak ułatwia się w tym kawałku zrozumienie posad Massagetów. W tym razie jednak niejeden możeby rozumiał że się postępuje przeciw oczywistym świadectwom dziejów, bo Arimfei tylko w Asji. W takim zarzucie, możeby można *quos* w twardéj łacinie Ammiana, odnosić do powyższych *montes,* dla czego przed quos należałoby dawać większy przestanek. Bę-

dzie tedy, *quos, montes, amnes praeterfluunt, juxtaque,* już nie Arimfeów, *ale quos, montes, Massagetae* bo od Asji zaczynając, wzdłuż pasm rifejskich Massageci, jednegoż rodu z nimi Alani a już Europy dobrze zarywający, a nareszcie jacyś Sargeci, czy téż może lepiéj Sarmaci, bo na zachód Alanów aż do Illyrji rozciągały się jich narody, wiadomo ze Strabona, Meli, Plinjusa, Ptolemeusa, tablicy (drożnika) theodosjusa i tak daléj. Niebyłbym więc od tego żeby Sarmatów nazwisko w tym razie zatrzymać.

Ale rzecz mała, w takiéj wątpliwości, można i Sarmatom niewierzyć, a tym więcéj Sargetom, którzy są jedno z tych narodów, *quorum nec vocabula sunt nota, nec mores.* Toż samo wiem o Samagetach. Zawsze atoli Massagety przy Rifeach po wszystkie czasy w Asji gościli, Alanie przy tychże górach Europy cząstkę zajmowali, wypada więc z porządku, jeśli tu jest zachowany, trzecie nazwisko kłaść na zachód. Jeśli bowiem kto zechce zatrzymać Sarmatów, nigdzie jich szukać niémoże, jak na zachodzie. Jeśli zatrzyma kto Sargetów, zapewna najprzystojniéj jich posad szukać około rzéki Sargecji, w któréj znaleziono skarby Decebala niedaleko jego siedliska; co widzimy u Djona w epitomach Xifilina: *εὐρέθη ὰν δὲ καὶ οἱ τοῦ Δεκεβάλου ϑησαυροὶ, καὶ τοι ὑπὸ τὸν ποταμὸν τὸν Σαργετιαν τὸν παρὰ τοῖς βασιλείσις αὐτου, κεκρυμμενοι, pod Trajanem* XIV, t. III, s. 343, wypadałoby przeto Sargetów mieścić w Dacji, na zachodzie ([10]). Albo téż równać z narodem *Σαργάτιοι,* który u Ptolemeusza III, 5, między Alanami i amaxobjami ku południu leży. ([11])* Jeśliby kto na koniec

([10]) Mannert rzékę Sargecją, uważa w dzisiéjszéj Siul t. IV. s. 200.

([11]) * Szafarzik (III, 14, p. 416) wskazuje w Niżnowogrodzku, miasto Sergacz, i rzékę Sargaczki jako pozostały ślad dawnéj Sargetów posady. — Szafarzik (i Reihard), za pomocą

chciał Samagetów utrzymać mogłby jich szukać w Jordanesie który *w księdze de rebus geticis*, przy Rhoxolanach *ab occasu* Gepidów, widzi Thamazitów (w jinnych edicjach Jazygi), którzy *a Roxolanis alveo tantum fluvii segregantur.* Ałe to są wszystko mało znaczni *et obscuri*.

Z tych wszystkich uwag, Ammjana Marcellina, co do słowa wykładam: *Na samym więc wierzchu tych okolic*, to jest morza euxińskiego, *gdzie się kończą góry rifejskie*, to jest koło Wołgi, gdzieś, *siedzą Arimfei, sprawiedliwi ludzie, z uprzejmości znajomi; których* albo *które*, to jest tamte góry *Chronius i Bisula przerzynają; a tuż* (przy Arimfeach i górach) *Massageti, Alani i Sargeti, wiele oraz ciemnych, których ni nazwiska znamy, ni zwyczaju.* (12)*

---

krajobrazu Ptolemeusza oznaczają siedzibę hordy alańskiéj i panowanie jéj choć tylko czasowe (wszystkieć były czasowe) w lasach wołchońskich z kąd wychodzą Dźwina, Dniepr i Wołga; tudzież na otwartszych błoniach między Smoleńskiem a Czerniechowem, na rozkrańcu plemion sławiańskiego i czudskiego, gdzie jich Wani i Jotuny (Sławianie i Czudy) zwojowali (III, 16, p. 472, 478). Owoż są w sąsiedztwie Litwy nie dla Litwy, tylko dla Asów skandinawskich: wara! ani dla tych, bo choć jich zmężniali Jotuny i Wani potłukli, oni z kąd przyszli tam wrócili. — Niezaniedbał téż Szafarzik Samagetów (III, 19, p. 606) bo znalazł w staréj hollenderskiéj rycérskiéj księdze Żmudź nazwaną: Sameyte, Samegytae: płata więc na dwoje tę nazwę, Smuddu (Żamajts, Żmujdź), jest jedną odrywką, a drugą jest Getae: z tąd Prusacy od kronikarzy dawniejszych Getami nazywani.

(12)* Jakikolwiek dosłówny przekład wymyślimy zawsze na jedno wyjdzie, i jasno się stawa że Ammjan Arimfeów Wisłą zmoczył, a to gdzieś na wschodzie, z tamtąd bowiem pomykając się ku zachodowi, *interiectu non modico* zbliża się do Carcinithes, Borysthenu i daléj. — Zagadkę tę mógłby objaśnić Hekateus abderita: bo kiedy Ptolemeus dostarczył Ammjanowi Sargetów, ołtarzy cesara, Bisuli, Chronu; nikt jinny niedostarczył mu Arimfeów, (których w Ptolemeuszu niéma), tylko Hekateusz. W niedostatku tego przepadłego pisarza weźmy w zastępstwo Djonysjusa characeńskiego i rzućmy okiem na jego krajobraz

8. Jakiegokolwiek jednak użyjemy wykładu, chociażbyśmy nawet chcieli dawny zostawić, nigdy nienależało stąd czynić domysłów, że te narody po swym rozbiciu przez Hunnów, tamte krajiny zdobywały. Podobnych domysłów niémożnaż bez końca tworzyć? Z resztą z nazwisk i posad ludów o początkach dziś będących narodów wnosić nienależy. Mazowczanie, wiemy z Nestora, byli Lachowie, najbliżsi pobratymcy Polaków; Zmudzini zaś Litwinów. Wywodzić Litwę od Alanów, żadnych pozorów niéma, jedno upatrzone jich siedziby. (Z jedynymi tylko Herulami Litwa zdaje się miéć związki!). Słowem Alanie nigdy nad Niemnem niebyli i ażeby Alanie byli ojcami Litwy, nikt okazać nie zdoła. Domysłów zaś przyjmować nienależy, stokroć lepsza *docta ignorantia.*

(N. 43, badań star. we wzgl. geogr.) porównywając go z Ptolemeuszowym (Nr. 48). Na tym Djonysjuszowym znajdujemy Tanais, *qui inter caucasias oriens rupes* jak Ammian mówi, *per sinuosos labitur circumflexus, in stagnis maeoticis delitescit.* Na tymże daléj Melanchleni, Neuri, Ripeje, Geloni, Agathyrsi i Arimaspi przez których dwie rzece płyną. Tylko rzece te Pantikapes i Aldeskos, u Ammjana otrzymały ptolemeuszowskie miana Bisuli i Chronu. — Wdał się Ammjan w geograficzną erudicją czyli kompilacją i toczył przed się Sargetów, Massagetów, Arimfeów krętym Tanaisu korytem plotąc troje niewidów.



VI.

THRAKI

GETOWIE CZYLI DAKOWIE

ILLYRJANIE

GALLOWIE.

Θρηΐκων δὲ ἔθνος μέγιστόν ἐστι.
Herodot, V, 3.

ZRZODŁA
jako własne
ciągle w roku 1852 pod ręką będące.

Abu Ishak istachri, übersetzt v. Mordtmann, Hamburg 1845. 4o.
Abulféda, texte arabe publié par Reinaud et Mac Guckin de Slane, 1840, 4o.
Adamus bremensis, de situ Daniae, in deregno Daniae, tractatus, Amstal. Elzevir, 1630.
Aelius, vide hist. aug.
Ammianus Marcellinus, Lipsiae, Tauchnitz, 1835.
Appianus, traduit en français et publié par de Seyssel, Paris 1580.
Apollodori bibliotheca, vide fragmenta.
Apuleius, Lugd. batav. Maire 1623.
Aulus Gellius, Amstelod. Janssen a Waesberg, 1666.
Avienus, descr. orbis, in Daretis de bello troj. etc. Antw. 1608.
Beniamin tudelensis, traduit de l'hebreu par Baratier, Amsterd. 1734.
Caesar, Julius, a Francisco Oudendorpio, Lugd. batav. 1740. 8o.
Capitolinus vide hist. aug.
Cassiodori variar. Augustae vindelic. ex edib. Silicci, 1533, fol.
Chasdaj, lettres traduites par Carmoly, itineraire de la terre sainte, Bruxelles, 1847, 8o.
Cicero, epstlae famil. Traiecti ad Mosam typis d. Lekens.
Constantini porphyr.) de administrando imperii, edit. a J. Meursio, Lugd. batav. 1611. (z bibl. Schayesa).
Cornelius Nepos, Antverp. 1767.
Ctesias, vide Herodotus.
Curtius, Lugduni 1819.

Diodorus siculus, Sebastiano Castilione interprete, Basil. 1578. fol.
Dioscorides, latine ab Andr. Matthiolo, Lugduni 1554.
Ditmar, edit. Reinneccii, Francof. ad Moen. Weckel, 1580, fol.
Edrisi, geogr. traduite par Amédée Jaubert, Paris, 1836, 1840, 4o.
Eutropius, Parisiis, Barbou, 1728.
Ephorus, vide fragmenta.
Flaccus Valerius, argonaut. Antwerp. Plantin, 1666.
Flav. Vopisc. vide hist. aug.
Florus, cum notis Pontani, variar. lect. Freinsheimii Hagae comit. 1666.
Frontini stratagem. Samueli Tenullii, Lugd. batav. 1675.
Fragmenta historicorum graecorum, tomus I, Parisiis, Didot, 1841, 4o.
Gellius, vide Aulus.
Hecataeus milesius, vide fragmenta.
Hellanicus, vide fragmenta.
Helmoldus, cum notis Bangerti, Lubecae 1659, 4o.
Herodian. cum notis H. Boccleri, Argentor. 1662.
Herodotus, Ctesias, Castor, etc. Parisiis, Didot, 1844, 4o.
Hesiodus, Lipsiae, Tauchn. 1844.
Historiae augustae, Lugd. batav. 1721.
Horatius, illustr. a Joh. Bond, Amstelod. 1650.
Julius vide Caesar, et hist. aug.
Jornandes (Jordanes) ex recens. et cum notis Bons Vulcanii, Lugd. batav. 1597 (z bibl. Schayesa).
Josephus ben Gorion, cum interpret. Gagnieri, Oxford 1706, 4o. (z bibl. publicznéj bruxel.).
Justinus, ex recen. Graevii, Amstel. Westenii, 1722.
Juvenalis, cum annot. Farnabi, Amstel. 1648; cum notis Juventii, Paris, 1816, 8o.
Lampridius, Aelius, vide hist, aug.
Livius, curante J. P. Millero, Berolini, 1751, 8.
Lucianus gr. et lat. Joh. Benedicti, Salmurici, 1619, 8.
Mamertinus vide panegyrici.
Martialis, cum schol. Micylli, Basil. Hervag, 1536.
Massudi, des peuples du Caucase, par d'Ohsson, Paris, 1828, 8o.
Mela, Pomponius, Basileae, Henric Petri, 1564; et Solinus, varior. Lugd. batav. 1646; et Ravennas geogr. a Jacobo Gronovio, Lugd. batav. 1696, 8o.; Lugd. batav. ex ofic. Luchten. 1743.

Nepos vide Cornelius.
Orphica, etc., Lipsiae, Tauchn. 1829.
Ovidius Naso, Lugd. batav. 1629. Lips. Tauchn. 1820.
Panegyrici veteres, Parisiis, ap. Cl. le Beau, 1643.
Paterculus, ex recens. bipontina, Norimbergae 1794.
Pausanias, traduit par Gedoyn, Amsterd 1733.
Periplus maris euxini, vide Scylax.
Pherecydes, vide fragmenta.
Plinii epistolae, Lipsiae, Tauchnitz, 1843.
Plinii histor. natur. Genevae, 1616.
Plutarchus de fluminib., Nat. de Cominibus interpr. Basil. 1560.
Poetae minores, acced. observ. Radulphi Wintertonii in Hesiod. Cantabrigae, 1652.
Pollio, vide hist. aug.
Pomponius vide Mela.
Ptolemaei geogr. cura Aeszler et Ubelin, Argentor, 1513 fol. item, 1520; curante Villanovano, Lugduni 1535, fol.; tradotta da Ruscelli, Venet. 1561, 4o; ex emendat. Moletii, Venetiis, 1562, 4o; Amstelodami tabulae per Watsteniios, 1730; graece, Lipsiae, Tauchnitz 1843.
Rutilius ex recens. Almelov. Amstel. 1687.
Salustius, aldina, 1562.
Scylax caryandin., anonymi peripl., Agathemerus, a Jac. Gronovio, Lugd. batav. Luchtmann, 1700. 4o.
Seneca, tragoediae, Amstelod, 1668.
Seneca, philosoph. et rhetor. ex offic. Plantin. Raphalengii, 1609.
Silius italicus, Antverp. 1601.
Solinus, vide Mela.
Spartianus, vide hist. aug.
Strabo, graece et latine, Xylandri, Basileae, Henric Petri, 1571, fol.
Svetonius, Venet. 1663.
Tacitus, recensuit Lallemand, Paris. 1823.
Theopompus, vide fragmenta.
Thucydides, graece, Basileae, ex offic. Hervag. 1540, fol.
Timaeus, tauromenita, vide fragmenta.
Trebellius Pollio, vide hist. aug.
Valerius, vide Flaccus.
Valerius Maximus, Antverp. 1678.
Virgilius, Venet. 1664; cum notis Mintellii, Amstel. Westen, 1730.
Vopiscus, Flavius, vide hist. aug.

Vulcatius gallicanus, vide hist. aug.
Xenophon, latine, Basileae, Isingrin, 1545.

DZIEŁA

również 1852 własne,

na które powoływać się przyszło, z których niekiedy przytoczénia zrzódeł pożyczyć wypadło.

Badania starożytności we względzie geogr. Wilno 1818, géographie du moyen âge, Bruxelles 1852, etc.
Bielowski, wstęp krytyczny do dziejów Polski, Lwów, 1850, 8o.
Fraehn, Ibn Foszlan's Berichte über die Russen, Petersburg 1833, 4o.
Gatterer, Abhandlung von Thracien, übers. von Schlichthorst, Götting. 1800.
Klaproth, voyage au Caucase, Paris, 1823, 8.
Malte Brun, géogr. publiée par Huot, Paris, 1831—1837. 8o.
Potocki, Jean, voyage dans les stepes et hist. primit. ed. de Klaproth, Paris, 1829, 8.
Szafarzik, starożytności sławiańskie, przełożył z czeskiego na polskie H. N. Bońkowski, Poznań 1844, 8o.
Ukert, Geogr. der Griechen und Röm. Weimar 1816—1846, 8.
Żebrawski, wiadomość o bożyszczu słowiań. znalezionym w Zbruczu 1848, Kraków, 1851.

THRAKI

DAKOWIE ILLYRJA.

1. Po różnych przestrzeniach ziem Polski i Sławiańszczyzny ścigaliśmy metheorów które się w ciągu wieków niestatecznie migały, zostawując po sobie niezatarte ślady lub mniéj wyraźne wspomnienia: zniknych Skythów, zniknych Sarmatów i Alanów; przepływów gockich i huńskich i czudskich.

Jidąc krok w krok za wydarzéniami jakie wspomnienia dziejów przechowały, mogliśmy dostrzec, teutońskiego plemienia rozwój, czudskiégo ubytek, niemniéj ubytek lettońskiégo; mogliśmy gonić te odrzutki co nagle od swego roju, w odległe strony oderwane, marniały, prawdziwą miotane włóczęgą. Może być że i plemie lettońskie porwane było niestatkiem jakim, który uszczerbek jego zrządził, ale tego dopatrzyć nieumiem.

Następnie teraz pójdziemy tropić mnogie w długich wiekach a wielce zrozmajicone ruchy plemion, co od rozpatrzonych, cale różny noszą wyraz. Tamtych żywiołem wypasy, stada koni, pociąg wołów (maże), rodzin powozy, wietrzne pochody, niestatek, dalekie odrzuty, rozbitki, marność; tych drugich pług, rola,

odłogi, poddasze, gospodarka. Wysilona rola, przygody, niewolą jich do pobliskich przesiedleń; roją się nieprzerwanym wzrostem, przepływem, napływem, zmieniają rozciąg i postać krajin; ustęp i rozwój jich powolny, następny, spójny; rozsiadłość roju rusza się samopas, spójnia plemienia trwa nierozerwanie, utrzymuje swój ojczysty głąb; ani ukazujące się niekiedy zwierzchników podboje, ani pojawiające się wycieczki lub zagony, rozsprzężenia głębu lub odosobnionégo odrzutka wyrodzić niezdołały, Do trzech tysięcy lat na widni plemienia tego życie i ruch, w takim jednostajnie objawia się wyrazie.

THRACJA, THRAKOWIE.

2. W piérwszym życia jich brzasku, wiele czasu w przód nim się Helleni (Grecy) wynurzyli, ścierali się z sobą, przepierali wzajem i plątali Pelasgi z Thrakami, Threikami. Mnogie podania powikłały jich ruchy i przepływy, w których się dostrzega że ród thracki rozwinął się w stronach lądu północnych, do rozwoju miał przestrzeń lądową; pelasgicki zaś w stronach wysep i półwysep południowych, do rozwoju miał przestwory wód. Ten ostatni przechowywał pamięć zmiennych niestałych swych posad; thracki w Europie i Asji na obu stronach bosporu rozpostarty, powtarzał, że Brygi czyli Frygi jich plemienia ludy z Europy (koło 1360) przenieśli się do Asji (Herod. VII, 73), a z Asji *Παιονες*, Peoni, Mysi i Teukri, którzy nie bez przeszkód i boju, siadłszy na ziemiach Strymońców, rozwinęli się széroko, po Emathji i Pierji, aż do Adrjatiku, do rzéki Peneus i do schyłków Olympu (Herod. VII, 20, V, 13; ilias XIII, 5, XIV, 226, XVI, 287, II, 848) (1).

(1) Strabo X, p. 535, 536, etc.; Diod. Siculi, III, 4, 5, etc.

Mimo różnic plemienia, było coś między nimi wspólnégo, a późne pokolenia pelasgickich pokoleń, lubiły wspominać jile w pierwocinach bytu swego Pelasgi Thrakom obowiązani byli. Cześć bóstwa bezjimiennego (nim się Zeus wylągł) była thracką nauką; wyroczni delfickiéj mianowicie, początek (koło 1400) dali z zathrackich hyperborejskich posad przybysze (²); gęślił Thamyris Thrak; Eumolpus z Thracji (koło 1382) rolnicze w Attice zaprowadzał tajemnice; macedończyk z Pierji wyższym thrackim światłem objaśniony, znajomość dziewięciu muz udzielił; Orfeusz z Pjerji trackiéj wedle jinnych z Sithonów, (koło 1250) twórca religijnych śpiéwów, dostarczył na cześć bóstwa pieni które w czternaście wieków chwałę niebios głosiły i z całym przestarzałości wyrazem rozumiane były. Naukę jego Muzeus rozwijał i krzewił w Attice (Pausan. lib. I et IX etc.) (³).

Jeśli koło Olympu i Parnassu ścierały się niekiedy thrackie z pelasgickiemi ludy, Attikę dosięgały thrackie wycieczki. Ateński Pandjon (1440) szukał przymierzy i spokrewnienia nieszczęśliwego z thrackim Tereuszem (⁴). Aby thracki na Attikę (1402) najazd ode-

(²) Góra Boras była w Macedonji (Thracji) na Illyrją i Epir patrzająca (Livius XLV, 29); Hyperborei przesiadywali koło Dodony (etymol. voce Dodonaios; schol. ad iliad. XVI, 233); Thrakowie sami byli Boreanie (schol. Pind. pyth. IV, 324). Wyrocznia Dodony była Zeusa, pelasgicka.

(³) Justinus martyr, Euseb. praep. 13, 12, Suidas, przytaczają wiersz o bogu za jich czasu pod jimieniem Orfeusza znany. W nim: jedynorodny z Chaldeów mógł tylko widzić (meropami) ludźmi władającego, a słowo wodorodnego (Mojżesza? czy chrztem polanego?) boskiego dostarcza prawa: *εἷς δ' ἔστ' αὐτογενὴς .... οὐδέ τις ἔσθ' ἕτερος.* Wiérsz ten okazuje jakie trwało wieki całe o Orfeuszu mniemanie, i o Thrakach.

(⁴) Tereus thracki wedle jednych powieści panował w Daulidzie fokidskiéj blisko Delf (Strabo IX, p. 405), wedle jinnych

przéć wezwani byli Ionowie. W Attice przebywali wespół z Aktikami, pelasgickie Tyrrheny, których współrodacy trzymali wyspy Imbros, Lemnos, Samos (Samothrakją), pod jimieniem Sinthów i Sajów (z czasem do ludów thrackich liczonych ([5]). Kiedy wybuchła wojna trojańska (1290—1280) ludy thrackie, zdaleka od Axjusa i Amydonu Peoni (ilias II, 848), Kikoni téż (ilias II, 840, Odys. IX, 38) i bliżsi a sąsiedni Dardani i Teukri (ilias XX, 96, XXI, 86) i Frygi (ilias II, 861, XIII, 755) stanęli na stronie Trojan ([6]).

3. Przez takie dość bałamutne w kilku wiekach rozproszone podania, rozwidniają się nieco posady thrackie w Europie i Asji, w owe czasy bliższe tożsamości, bliższe pewnéj z Pelasgami wspolności, jakie w następnych wiekach stopniami coraz mocniéj rozróżniały się. Thrakowie spójnią rozsiadłości, myślą i żywiołem swym, zdają się być od Pelasgów wyższymi. W całéj rozsiadłości swéj, dla obcego plemienia wpływu mniéj dostępni, po skrajach tylko posad ocierali się o obce. Fenicki żywioł zaledwie jich dotknął gdy się Feniki na wyspie Thasos zasiedlili (Herodot. VI, 47). U krańców swéj Pierji, koło Olympu i w południowéj Pelagonji (tripolitin, Strabo VII, p. 327, 504; Livius XLII, 53); w górach Parnassus (Ephor. op. Strab. IX, 464); koło wysp Imbru, Samo (thrackiéj) Sajów, Lemnu Sintjów (gdzie pelasgickie Tyrrheny przesiadywali); niemniéj w Troadzie, spotykali się z Pelasgami; w Asji,

---

intus (Perinthi) Byzia arx regum Thraciae, a Terei nefasto crimine invisa hirundinibus (Plin. IV, 31).

([5]) Samos, Same thracka: attollitur monte Saoce (Saos zwana od Sajów zamieszkana) pertuosissima, Callimachus eam antiquo nomine Dardaniam nominat (Plin. IV, 12).

([6]) Też same nazwy dostrzega Strabo u Thraków jakie były u Trojan: Skajow i Xanthów thrackich ludów, rzéki Arisby, thrackiego króla Rhesus (XIII, p. 686).

odpierali Lyków, Kilików i najezdnicze ludy, a w przestrzeniach północnych Europy, bądź pobyt nieznanégo plemienia jakiégo, bądź odludne pustynie, niebyły, zdaje się wabnym pod ówczas dla rodu thrackiégo w tamte strony pociągiem, gdy nic jich nienagliło.

Wywrócenie Troi, rozogniło wielkie między Pelasgami zawichrzénie. Zwycięzcom, po długim boju, ni tak łatwo do siebie wrócić było, ni znaleść wróciwszy wypoczynek. W krótce heraklidzkie najścia, rozwijanie się helleńskich pokoleń, przeobrażało Pelasgją, jimie jéj w zatracenie podało, gdy Helleni przed jinnymi wzięli górę, Grekami nazywani. Z Attiki Pelasgi wyparci (1162) ustąpili do braci swych Sintów do Lemnu żywiąc nienawiść do Athen (Herod. VI, 137—140; Thucyd. IV, 109, VII, 57). W téj Grecji po tylu wiekach niestateczności, nareszcie do stałych zasiedleń przychodzącéj, z przeszłych czasów plątanina była różnych rodów, i długo jeszcze potym odróżniały je, to wspomnienia przeszłości, to obyczaj, to mowa i rozmajitość języków, w powszechności zapewna jednégo szczepu ale różnych: zacierały te różnice cztéry djalekta helleńskiéj mowy.

Czyli podobne na przeciwnéj stronie thrackiéj po wywróceniu Troi zaszły przeobrażénia? milczą o tym greckie powieści: twierdzą wszakże że niedobitki teukrskich Trojan szły na daleką gdzieś tułaczkę; a wiedzą że całéj okolicy obalonégo grodu, postać zmieniła się następnie. Thrakowie jak byli wprzód tak zostali Thrakami następnie, jeszcze jich ludności przesiadlały się, z jednostajności wyszczerbiały się raczéj, a krajiny obalonego grodu pobliskie jak były na jich napływ wystawione, tak niemniéj na napaści jakie po wielekroć trapiły Asją a helleńskie na pobrzeżach dojmowały osady.

4. Skolotowie przed wieki napotkali byli w pustyniach nad morzem czarnym Kimmerów i Trerów

z którymi przyszło ponawiane zwodzić boje. Rozbili nareszcie i spędzili tak już jedna część (1511? 1330?) za rzékę Tyras wypartą została (Herodot, IV, 11); jinna ustąpiwszy w półwysep tauricki długo Skolotom się opierała i wycieczki na łupież do Asji ponawiała. Czyli w tym miały thrackie ludy udział, niéma śladu, ale jich przesiedliny są wyraźne. Przesiedliny te z Asji do Europy i wzajem, powodowały może do przyznania ośmdziesięcioletniégo (koło 1088 czy 1059) Thrakom panowania na morzu (Castoris reliquiae p. 182 edit. Didot). Jedna z najdawniéjszych Kimmerów wycieczek (1140 czy 1076) uderzyła na Troadę, zdobyła miasto Edonis (Antandros), któremu na sto lat następnych nazwę Kimmeris nadała (Aristotel. ap. Steph. byz.; Strabo III, p. 149; Euseb. chron. 939; Plin. V, 30; cf. Callim. hymn. in Dian. 237). Edoni następnie znani są w Thrakji; a sąsiedzi jich w Troadzie Dardani mają swe jimie głośne w Illyrji, gdzie téż są i Brygi (w Asji Frygami zwani).

Troady okolice i dalsza ku morzu czarnemu krajina, napaściami Kimmerów wyludnione, różnym następnie czasem osiadane były przez Thraków mianowicie Strymonitów, którzy znad rzék Strymon, schodzili i swe plemie w Asji rozwijali. Między tymi poszczegule znajdowali się Mygdoni, Thyni, Bithyni, Medobithyni, i twierdzili że ustąpili przed przybyłymi z Asji Teukrami (Peonami) (Herod. VII, 20, V, 13, VII, 75). Przybyli téż i Mysi i Bebryki (Strabo VII, p. 335, XII, p. 636; Plin. V, 32) (7). Pozostali jednak

(7) Bebryki był lud w Hiszpanji między rzéką Guadalavjar a Peniskola (Avieni ora marit. 425). W Gallji koło Narbonny był lud ligurów (hiszpański) Elesyków (Avieni ora marit. 475. Hecat. miles.; Herod. Scylax etc.) a w tymże miéjscu, Eforus a za nim Skymnus (199) wymieniają Bebryków. Kłopot był z tym dwu nazw na jednym punkcie spotkaniem, aż oto szczę-

w Europie nad Strymonem Medi (Thucyd. II, 98, Polybii excerpt. X, 38; Strabo VII, p. 453; Livius XXVI, 25); u Getów Mysi (Strabo VII, p. 335); a Thyni po nad euxinem aż ku Apollonji brzegi trzymali (Xenoph. anabas.; Plin. IV, 11).

Osady te Strymonitów bezwątpienia wielce różnych od siebie znaleść musiały Frygów (Brygów) i Lydów którzy z jich plemienia być mieli. Długo one w swych nowych krajinach śiedliska zmieniały; niekiedy przepierały się między sobą ([8]) a na niestateczność przeciągłą, wpływały może najazdy i długie z Tauriki Kimmerów i Trerów goszczenie (752—725) (Callim. Archil. ap. Strabo XIII, XIV). Nareszcie Treri, przez Skolotów z ostatniégo stanowiska swego z Tauriki wyparci, po raz ostatni (625) pojawili się w Asji pod wodzą Kobosa, gdzie (613) wyginęli (Strabo I, p. 61). Długi jich byt zgasł, jimie jich trwało w Thracji w ludzie Trerów (Thucyd. II, 96). Czyli ci, z ostatnich napaści tam przeszli, czyli z piérwszégo rozbicia i klęski nad Tyras schronienia szukali, czyli przypadkowo tylko tegoż byli nazwiska, to pewno że między Bithynami w Asji znajdowali się Treri, którzy Thrakami byli *Τρῆρες καὶ οὗτοι*

śliwie dostrzeżono że w mowie Basków baj beera znaczy bagno niższe (może z tąd u nas babrać?), a nazwa Elesyki jest tego greckim przekładem gdy elos znaczy bagno. Te więc drugie Bebryki są Elesyki. — A Bebryki thrackie będąż tamtych czy własnym wybrykiem?

([8]) Naprzykład: kiedy przy Paflagonach byli Mariandyni, a potym aż do bosporu *Θράκες Βιθυνοὶ ἔθνος*, *ἡ Βιθυνῶν Θράκη* dni tylko trzy rozciągła, a Frygi koło Rhyndaku, w tedy Mysi w półwyspie koło Kios przesiadywali (Scylac. peripl. p. 82, 83), *κατώκησαν δὲ αὐτὴν πρῶτον Μυσοὶ* (schol. Apollonii argon.) a w przód, *ἡ χώρα Μυσία μέχρι Τευθρανίας*, *νῦν δὲ Λυδία. Μυσοὶ δὲ ἐξανέστησαν εἰς τὴν ἤπειρον ἄνω* (Scyl. p. 37); a późniéj ustąpili od Kios Bithynom i Troadę zasiedli (Euphorion ap. Strab. XIV, p. 775).

θράκες (Strabo XIII, p. 586); koło jeziora Bistonji były miasta przez morze pochłonięte które od Trerów między Thrakami będących zamieszkane być miały (Strabo I, p. 55); a w Macedonji czyli w Peonji axjańskiéj także Trerów widziano (Plin. IV, 10).

5. Ustały nareszcie przeprawy ludów przez bospor i stały się niepodobne. Umysł Hellenów Greków wzrastał silnie: nietylko pochłonął pelasgicki żywioł z którégo wyszedł, ale jinnym zwrótem prześcigał sąsiady i Thraki. Nie samą chwałą bożą natchnieniem Thraków przejęty, nie samą rolą thrackim uprawiał obyczajem; z uniesieniem i wesoło sławił w swych śpiéwach psoty i rozpustę swych bogów, i wielkie sprawy własne, gonił po wodach za zyskiem handlowym, szukał różnégo rodu, odleglejszych krajin ludów, siedlił się u nich gościem. Wcześniéj nieco (757) zasiadł na wyspie Feaków Scherji, gdzie Korkyrę założył; a w krótce Leukas, Ambrakją, Molykrją, Apollonją, Epidamn (Dyrrhachium), wdzierając się w głęb' Adrji. — Następnie dopiéro stawiał Kalchedon (675), a na brzegach thrackich Byzant (r. 658), Akanthus, Stagirę, Lampsk, Abderę (655), Istrjanią, Tomi (634), Apollonją (600), Odessos, Kalatis, Mesambrją (9); Chalkidiki całéj i trzech jéj półwysep brzegi napełniły się greckiemi miastami; Thrackie posady zdaje się bez przeszkody, bez oporu obsaczone, odcięte zostały od bezpośredniego zetknięcia, Grecy stanęli pośrednikami znoszenia się asjackich z europejskiemi. Na brzegach Propontidy, Selybria, Hereum, Perinthus, Bisanthe, greckimi stały się przystaniami. Chersonici Doloncy, wezwali (r. 560) Miltjadesa Cypselowégo z Athen, aby nimi rządził, za którégo

(9) Mesembria, wprzód Menebria, to jest Menego miasto bo *bria* w thrackiéj mowie znaczy miasto (Strabo VII, p. 371). Fuit oppidum Anthium, nunc est Apollonia (Plin. IV, 21). Aenos wprzód Poltyobria (Apollodor. ap. Steph. byz.; Strabo VII p. 371).

powodem osłonili półwysep swój murem od Apsinthów napaści (Herod. VI, 37—41; Corn. Nep. I, 2). W tychże czasach podbicie Asji przez Persów (roku 557) niemniéj hamowało ochotę przepływu ludności do Asji. A kiedy w Emathii wykluli się Makedoni i poczęli garnąć pod siebie Peonów, ruszać z posad Pierów, Bottieów, Edonów; ludy te ustępując, zostały w pobliżu. Od tych czasów brzegi Illyrji i zachodzące w niéj zdarzénia, stały się Grekom świadome; zamieszkując niejako Thrakją, dokładnie wiedzieli co się w niéj działo. Następnie tedy znajomości nasze, już nie z podań powtarzanych, a późno zapisanych, nie z samych wieszczych prześpiéwów: ale z zapisków, bądź logografów kraje opisujących, bądź w bliskich następnych dziejarzach czerpamy.

6. Postrzegali oni że po Indjanach (których nieznali, o których ogromne z posłuchów i domniemania wyobrażénie powzięli), Tkrakowie są najmnożniéjszym rodem. To jest żadnégo jinnego tak mnogiégo niepoznali jeszcze, w prawach i zwyczajach tak jednostajnégo i skupionego. Byłaby to potęga gdyby ludy jego niejistniały samopas a ścisły utworzyły związek (Herodot. V, 3). A tych ludów, każdy osóbno, była mnogość wielka.

Kiedy się (511) Dariusz na Skythów wyprawił, ciągnął koło zrzódeł Tearu który wpada do Kontadesdu, a ten do Agrjanes, a ten do Hebru, do morza koło Enos uchodzącégo. Potym zakręcił się ku rzéce Artiskus przez krajinę Odrysów płynącą (Herodot. IV, 89—92). Zostawując po prawéj Tkraków Salmydeskich, którzy się poddali, (i Thynów), ciągnął koło Mesembrji i Apollonji, gdzie Skyrmjady i Nipsei (Kyrmianie, Mypsei; Skymnianie u Stefana byzant.), bez oporu poddali się (Her. IV, 93). Daléj Gety stawili czoła, ale przełamani. Na Istrze postawiony był most.

Z południa Chersones atheńską zamieszkiwali Doloncy, u których po Stesagorasie (od 518) władał jego brat Miltjades Kimonowy. Wraz za zatoką Melas, Peti i Apsinthi aż do Enos (Hecat. ap. Steph. byz.; Herod. VII, 110, IX, 110; Arrian. I, 46) (10). Za ujściem Hebru koło nadmorskich samothrackich zamków w krajinie niegdy Galaika, potym Briantika, Kikoni (Herod. VII, 59, 108, 110) (11). A daléj koło rzéki Travus i jeziora Bistonis, Bistoni. A nad nimi Trausi, którzy się smucą z narodzin, a cieszą ze zgonu (Herod. V, 4, VII, 110; Drosika Ptolemeusza III, 11) (12).

A daléj za rzéką Kampsat (Kudetus Scylac. p. 65) koło Abdery i ujścia Nestu, Sapei (Herod. VII, 110). Zwali się oni dawniéj Sintami i Sajami, a zamieszkiwali okoliczne Lemnu wyspy (Imbros i Samę) pod jimieniem Sintjów i Sajów. Sintji siedlili na Lemnie (ilias I, 593, Odyss. VIII, 283, 293; Apollon. rhod. I, 608, IV, 1759); Saji na Samothrakie (Archiloch. ap. Strab. X, p. 522, XII, p. 644: schol. ad Nicandri theriaca p. 35). Zmieniały się bowiem nazwy barbarzyńskich ludów, Sintji, Sintami potym zwani, a razem i Saji, zostali nazwani Sapeami (Strabo XII, p. 644), chociaż Saji mogli być tym samym lub jinnym od Sintów ludem (Strabo X, p. 522). Herodot i Thukydides, niewymieniają ni Sintów ni Sajów, na wspomnionych wyspach mówią o pelasgickich Tyrrhenach (Herod. V, 26, VI, 137—140; Thucyd. IV, 109, V, 57) (13).

---

(10) Aenos u Thraków Poltiobria zwane (Strabo VII, p. 371).

(11) Tu jest, promontorium Serrium, ex quo canentem Orphea, secuta narrantur nemora. Mela I, 2.—A daléj koło jeziora Is-maru i Maronei, marońskie wina: Homeri ilias. Plin. XIV, 4.

(12) Trausi mogli być keltickim nazwani narodem (Steph. byz.) wtedy kiedy Galli czasowo w Thracji panowali. Suidas zamienił jich w Scythów.

(13) W rozprawie swéj o Thracji Herodota i Thucydida

7. Nad Sapeami koło Nestu Darsii (Hecat. ap. Steph. byz.) Dersei, czyli Derei, Droi (Her. VII, 110; Thucyd. II, 101; Steph. byz.); a za niemi w śnieżnych lasami obrosłych górach Satri (Hecat. ap. St. byz.; Herod. VII, 110, 111) a może i Satrokenti (Hecat. ap. Steph. byz.). U Satrów na wysokiéj górze (Orbelon) była wyrocznia Bachusa, gdzie kapłaństwo sprawowali sąsiedzi jich Bessowie aż do Hemu rozciągli (Herod. l. c. cf. Mela II, 2) (14) Bessorumque multa nomina: Dii, przebywąli w górach Rhodope (Thucyd. II, 96, 98; VII, 27) Dio-bessi (Plin. IV, 11). Satri mieli kopalnie w górach Pangeus. Podobnie Pieri tuż przy Sapeach nad morzem siedzący koło Fagres na południu Pangeu (Herod. VII, 112); z gór Pierji (z okolic Olympu) od Makedonów wyparci (Thuc. II, 99) (15).

(Abhandlung von Thracien, aus dem lateinischen übersetzt von Herrmann Schlichthorst, Göttingen (1800) sili się Gatterer, w ustępie Strabona (p. 644) zmienić nazwę Lemnu na wyspy jeziora Bistonis. Może być że miał po temu kartę topograficzną jeziora tego która mu tych wysp dostarczyła? Rozprawa jego ta o Thracji, jest jedną z najpiękniejszych, najcelniéjszych jego trudów. Szkoda że niemógł mieć o kraju całym dobrego wyobrażenia, gdy krajobrazy jego czasu dostarczyć takowego niémogły. Zacieśniony był mocno pojedynczym Strymonu korytem. Dwa jego koryta (rzéki Pontus i Strymon; Strumica i Struma czyli Nevrekon) otwierają dogodniéj przestrzeń dla jego wybornych objaśnień za którymi jidziemy.

(14) Gatterer §. 15 dwie góry Orbelus słusznie rozróżnia: jedną na północy Peonji, drugą południową z któréj jeziersey Prasji drzewo do swéj wodnéj budowy cięli. Leżała ta druga nieopodal od Filippi (za Pangeem) jak widać u Arriana (exped. Alex. I, p. 8); a była w lesistéj krajinie Satrów, gdy Haemon et Rhodopen et Orbelon, sacris liberi patris, et coetu Moenadum, Orpheo primum initiante, celebratos, mówi Pomp. Mela II, 2. Bessowie niestracili swego religijnego charakteru; zostawszy chrześcjanami, utworzyli sobie własny w swym języku rit, który był dopuszczony i od kościoła cierpiany.

(15) Pieria appellatur a nemore, mówi Plinius IV, 11.

Obok Pierów zasiedli niedawno (koło 500) Edoni od Makedonów z Mygdonji wyparci (Thucyd. II, 99) (16). Miasta jich Daton, Drabeskus, Myrkinos i dziewięć dróg edońskich ἐννεα ὁδοι αἱ Ἠδωνων (Herod. VII, 114; Thucyd. I, 100, IV, 102, 107). Blisko tych dróg siedzieli Panei, lud edoński (Thucyd. II, 101, Steph. byz.).

Dziewięć dróg leżało niedaleko ujścia Strymonu, za którym rozciągała się Bisaltja, od morza aż do Krestonów (Herod. VII, 115, 116, cf. Thuc. II, 99) (17). Krestoni przesiadywali na podgórzu, gdzie rzéka Echidorus ma swe zrzódła i początek (Her. IV, 124, 127; Thuc. II, 99, 100, IV, 109). Był to lud z miastem swym Krestonja pelasgickich Tyrrhenów (Hecat. miles. ap. Steph. byz.), tak jak na wyspach Imbros, Lemnos, Same zbiegają się pelasgickie Tyrrheny z thrackiemi Sintami i Sajami, czyli Sapeami. Po tylu wiekach gdy się już Grecy od Pelasgów mocno wyrodzili, trwały jakieś wspólnoty Thraków z nieprzekształconymi Pelasgami.

(16) Edoni czasu piérwszego najścia Persów w latach 509, 499 już byli w posiadaniu wspomnionych miast (Herod. V, 11, 23, 124—126): byli zaś wyruszeni z Mygdonji przez Alexandra ojca Perdikkasa i poprzedników jego Temenidów (Thucyd. II, 99). Alexander począł długie swe panowanie dopiéro 497: ustęp więc Edonów był następny i powolny jak rolników secinami rodzin z pługiem swym uchodzących: zaczął się za poprzedników Alexandra i po najściu Persów, jeszcze po roku 497, Edonją napełniał.

(17) Bardzo dawniéj, czasów trojańskich byli Bisalti, bądź ciż sami bądź jinni przy ujściu Hebru i przy isthmie kardijskim. Od nich konie thrackiégo Djomeda wyprowadzał Herakles (Apollod. bibl. II, 5, 7). Z nich w niewolą zaprzedany perukarz w Kardji Onaris, wyuczył kardjackie konie po muzyce wspinać się i susy wyprawiać; potym wrócił do swojich Bisaltów, wyuczył jich muzyki i z nią Kardjan najechał. Ledwie Bisalti zagrały, kardijskie konie w tańce poszły: a Bisalty Kardją złupili (Charon. 9, ap. Athen. XII, 19).

W południu Bisaltji za jeziorem Bolbe czyli Prasjas, roztacza się półwysep Chalkidiki, obsiany greckiemi posadami przeplatanymi miasteczkami krajowców. Chalkis było miasto greckie. Od niego krajowcy Chalkidskim ludem zwani (Herod. VIII, 127). W téj półwyspie znaleźli schronienie i do uprawy ziemię przed Makedonami ustępujący Bottieji i posiadali miasto Olynth (Herod. VIII, 127; Thucyd. I, 57, 58, 65, II, 79, IV, 7). Był tu splątany prawdziwy zbieg rozmajitego luda. Na półwyspie Akte (Akticy atheńskiéj Attiki?), przy Athos położone miasteczka mało Chalkidów liczyły, więcéj daleko Pelasgów którzy pod jimieniem Tyrrhenów w Attice niegdyś i na Lemnie siedzieli, tudzież Bisaltów, Krestonów, Edonów, dwu języcznych mieszkańców (Thucyd. IV, 109) swojim własnym i greckim mówiących językiem([18]). W półwyspie Sithonji miasteczko Galepsos jeszcze było peońskie (Hecat. miles. ap. Steph. byz.).

8. Peonja pod owe czasy mocno była uszczuplona i Peonowie w swych posadach zacieśnieni. Trzymiestna Pelagonja blisko Olympu, liczyła się do Thessalji; illyrijskie ludy docisnęły ją od zachodu. Z tym wszystkim ród peoński, niepodległy lub podległy, z małymi przerwami, ogromną część Thrakji zaludniał. W Chalkidice koło jeziora Prasjas (Bolbe) ([19]) siedziały peońskie Prasioty na samym jeziorze, i przy nim w północy. Ci co na samym jeziorze przebywali do nadwodnych budynków swych ciągnęli drzewo z la-

---

([18]) Ima ejus tenent parvae Pelasgorum coloniae, Mela II, 2. Czyliż za czasów Meli jeszcze swę mowę dochowywali?

([19]) Że herodotowe jezioro Prasjas, jest jeziorem od jinnych Bolbe zwanym, okazuje pochód Xerxesa. Niewkraczał po raz drugi do Bisaltji jezioro strymońskie okrywającéj, ciągnął przez Peonikę ku rzéce Echidorus. Gatterer to wybornie dostrzega.

sów góry Orbelos (z krajiny Satrów) (Herod. V, 15, 16). Od Prasjów aż do Krestonów rozciągała się krajina Peonika między Bisaltami i górą Dysorus (Herod. VII, 124). Góra Dysorus stała się wschodnim Makedonji krańcem (Herod. V, 17), a jéj mieszkańcy Disori (Hecat. miles. ap. Steph. byz.).

Na północy Edonów między zbiegającymi się z sobą Strymonami siedzieli Siriopeoni i miasto jich Siris (Seres) (Herod. VII, 115), a razem peońskie Odomanty którzy mieli kopalnie w Pangeu (Herod. VII, 112; Thucyd. II, 101). Od Strymonu (wschodniego) na wschód między rzeką Angites i górą Pangeus krajinę Fillis, zamieszkiwali peońskie People i peońskie Doberi (Herod. VII, 112, 113). Nad Strymonem wschodnim w górę peońscy Lacei i peońscy Graei (Thuc. II, 96) a nad tymi pod górami Skomjus, gdzie się zbiegają góry Rodope i Hemus, a rzéki Strymon i Eskjos początek biorą, peońscy Agrjanie (Herod. V, 16, IV, 49; Thuc. II, 96; cf. Strabo VII, p. 369; Plin. IV, 10). Byli to Peoni strymonici w krajinie, którą niegdyś strymonici Mysi, Thyni dzierżyli.

Góra Kerkine oddzielała tych Peonów od Sintów i Medów, tak, jiż Peoni na prawéj stronie ku północy, a Sinti i Medi znajdowali się na lewéj ku południowi (Thucyd. II, 98) nad Strymonem (zachodnim rzéka Pontos). Jeszcze tedy występują Sinti którzy niesą Peonami, a tęż samę nazwę noszą jaką mieli Sapei i na Lemnie siedzący jakby pelasgickie Tyrrheny. Medi rozciągali się aż do Bisaltów (Plin. IV, 11). Bez wątpienia dawniéjsi od Peonów mieszkańce, po wyciągnieniu Bithynów i Medo-bithynów pozostali i długo jeszcze silny składający naród ([20]).

([20]) Co do posady Maedów tych, nadaremnie Gatterer mylność d'Anvilla okazał: pospolicie fałszywie są na krajobrazach mieszczeni. Do fałszu pobudza Ptolemeusza zapisek. Reichard

9. Axjańska Peonja, z powodu wzrostu Makedonji, traciła swe narodowe nazwy, które przechodziły w nazwy krajin czyli prowincij. Peonów axjańskich sadziba bez wątpienia dawniéjszą jest od strymońskich. Z nad Axjusa, Peoni i Pelagoni spieszyli w sprawie trojańskiéj stawać (ilias II, 848—850, XVI, 287—291, XVII, 348—352, XXI, 139—143, 149—160). Z północy zalegali Pelagoni, z miastami Stobi, Europus (Livius XXXIII, 19, XLV, 29), a pewnie i peońskim Doberos (Thucyd. II, 96). Przy tych Pelagonach Eordi (Herod. VII, 1857; cf. Plin. IV, 10). Pośrodku leżało Deuriopos koło rzéki Erigon, z miastami Brianium, Stubera, dosięgając góry Bora (Strabo VII, p. 379; Livjus XXXIX, 53, XLIII, 18, 20, XLV, 29) (i Thraki Boreanic, schol. Pind. pyth. IV, 322). W dolnéj zaś części, na południu Emathia z miastami Idomene, Kyrrhos, Edessa, i najzachodniéjszym Makedonji miastem Arnissa (Thucyd. II, 100, IV, 128; Strabo VII, p. 379; Livius XL, 3). W téj Emathii, Brygi (Herod. VI, 45, VII, 185).

Z téj Emathji rozwijała się Makedonja, i zachwyciła już Pierją (koło gór kambuńskich i Olympu; thessalskiéj trzymiestnéj Pelagonji sąsiadującą); Bottjeę, z miastami Ichne, Djum, Berrhea, Pella, Chalestra przy ujściu Axjosa (Vardar) gdzie się koryto jego w rzekę Lydus rozdziera (Herod. VII, 123, 127; Thucyd. I, 61, II, 99, IV, 128). Od Chalestri, po obu stronach Echidoru, aż do góry Dysoros rozciąga się

---

w swojim pełnym dziwactw atlasie, wziął się z nimi lepiéj. Herodot niewymienił, ani Sintów ani Medów; z tąd Gatterer wnosi że Sinti późniéjszą (dopiéro po roku 480) osadą, tych pelasgickich Tyrrhenów czyli Sinthów których (roku 506) Miltiades z Lemnu wyrugował; a sądzi że Sapei wtedy dopiero Sintami się zwali kiedy rozwinąwszy (od roku 400) szérokie władanie, nad Sintami panowali czy wespół z nimi jinnym rozkazywali.

Mygdonja (Mygdonów pobyt), z kąd wypierani, ustępowali za Strymon Edoni (Herod. VII, 123, 124; Thucyd. II, 99). Dotykała wspomnioną górę krajina Anthemus, z miastem tegoż jimienia (Herod. V, 94; Thucyd. II, 99). Między Chalestra a Therme stało miasteczko Sindos (Herod. VII, 118), pewnie thrackich Sindoneów (Hecat. ap. Steph. byz.) którzy przeszli pod Makedonją (21).

Położénia tego rozdrobnionych thrackich ludów Grecy cale świadomi byli i znali jich więcéj niż nam wiadomo. Znana była w górach Hemu okolica Itone, a na podgórzu hemskim miasto Kabassos; znane były thrackie ludy: Desili, Bantjon, Xanthi, Entribi, Trispli, (Hecat. milesi. Europae perieg. ap. Steph. byz.) i te bezwątpienia miały swe posady w Thracji na południu gór Hemu rozległéj, bo ta daleko świadomszą była. Lubo i dalsza Thracja za górami Hemos aż do Istru rozciągła, dosyć była rozpoznaną. Świadczą za tym liczne do Istru uchodzące rzéki (Herod. IV, 48), jakieś miasto nad Istrem stojące Orgaleme (Hecat. ap. Steph. byz.), i cały rozciąg: a jeśli rozosóbnienie ludów niedość rozpatrzono, znano narodowość w większych odróżniane objętościach.

10. W zakątku gór Hemu i Skomjos, gdzie Eskos początek bierze, siedzieli na pólnocnym Skomjosa schyłku Treri i Tilatei od Triballów rzéką Eskos oddzieleni (Thucyd. II, 97), Treri czyli Trari (Theop. ap. Steph. byz.), Tilatei zaś są pewnie w tym miéjscu wymieniani Datylepti (Hecat. ap. Steph. byz.) Dantheleti (Theopomp. philip. VIII, XI, ap. Steph. byz.) Danteliti (Strabo VII, p. 370) Danseleti (Cicero in Pison. 34; Plin.

---

(21) **W tym zakątku Plinjus, Trerów i Dardanów przypomina, gdy mówi: mox in ora Ichnae fluvius Axius: ad hunc finem Dardani, Treres, Pieres, Macedoniam accolunt (IV, 10).**

IV, 11). — Triballi, wielki i potężny naród, pokrywał doliny rzéki Angrus (Morawy zachodniéj) z Illyrji wychodzącéj do Brongu (Bargu, Margu, Morawy wschodniéj) wpadającéj, słowem od Illyrji, do rzéki Esku, która go od Datyleptów Tilateów i Krobyzów oddziela (Herod. IV, 49; Thucyd. II, 96, IV, 101). — Na wschodzie Esku, z gór Hemu przez posady Krobyzów płynęły do Istru, rzéki Atarnes, Noes, Iatrus (Herod. IV, 49). Przy Krobyzach zapewna byli Trizi na południu Istru (Hecat. ap. Steph. byz. hh. vv). A daléj między Hemem i Istrem aż do morza Geti (Herod. V, 3, IV, 49; Thucyd. II, 96). Kryło się tu miano Mysów do Asji przeszłe, tak że przeczono aby kiedykolwiek Mysi w Europie być mieli (Strab. VII, p. 344.

Coby za Istrem (Dunajem) było? mieli niejakie przewiady Grecy gdy znali po jimieniu rzéki które z północy do Istru wpadają. Za Istrem przy ujściu była dawna Skythja, płaska Skythów pustka. Agathyrsi, miękkiégo życia, złocistéj odzieży, wspólnie z niewiastami żyjący, w reszcie obyczajów do Thraków podobni siedzieli gdzie ma zrzodła Marisos (Marosz), do Istru uchodząca rzéka (Herod. IV, 100). Byli to sąsiedzi Skythów, żaden lud nieprzedzielał jich tylko przestrzeń głuchéj ziemi. Za Istrem aż do Marosz i do Dniestru, były rzéki, góry, żyzne płaszczyzny, puszcze i pustynie. Nieraz pewno Gety i Triballi z pługiem przerzucali się za Dunaj i wracali; do zasiedlenia się tam niemieli pociągu, nic jich niedociskało aby się mieli swych ognisk wyrzec. Nagły napad, nierusza w lot rolniczych narodów z miéjsca; przegon Dariusza minął, Getom cisza wróciła. Ciągle dociskające napady i przygody do przesiedleń a powolnego przepływu niewolą. A kiedy Skythowie w przestronych pustyniach polowali i rozbijali, Getowie od nikogo nięcíśnięci, w Dunaju osłonę znajdywali. Aga-

thyrsi koło Marosz przebywający są zadunajskich Thraków (Triballów, Krobyzów) sąsiedzi, nic jich nieprzedzielało tylko pustynie: bo na północnéj stronie Dunaju, naprzód roztwierała się széroka pustka.

11. Wszystkie thrackie ludy są jednostajnego obyczaju i zwyczaju, wyjąwszy Trausów, Getów, i tych (Medów) co nad Krestończami mieszkają (Herod. V, 3). Konie Odrysów (i wszystkich Thraków) do lotu po przegubnych błoniach zdolne (Xenoph. de re equest. p. 739). Strymonici konie ostem tuczą; dla siebie z orzechów bardzo słodki chléb przyrządzają (Plin. XII, 10); przez Peononów przyprawione lekarstwa lekarzom pożyteczne (Solonis eleg. I, 57) [22]. Woły peonskie ogromne mają rogi (Theop. ap. Athen. V, p. 473). Peonowie z jęczmienia sycą napój (piwo), a pólewkę z prosa i omanu przyprawują; a namaszczają się mlecznym olejem (Hellan. et Hecat. ap. Athen. X, 67). W powszechności podobnéj polewki i napóju używają wszyscy Thrakowie, wina nieznają. Posilając się zasiadają koło ognia, w którym żarzy się nasienie, wydające wonją, sprawującą wesołość do omamienia podobną (Mela II, 2); jest z rodzaju macierzanki (Plutarch. de flumin. 3). Odzież jich grecy za mniéj przystojną poczytywali (Mela II, 2). Thrackie z konopi płótno równało się lnianemu (Herod. IV, 74). Ciało swe różnymi barwy nakałają. Za gnuśność poczytują jedynie rolnictwu oddawać się, zaszczytniéjszy bój i łupieże (Herod. V, 6) ([23]).

([22]) Peońskie śpiewy i leki, wprowadziły do języka greckiégo παιων, παιωνιον etc. — Tak jak od Bessów skoki i gaje (saltus łacińskie).

([23]) Asjaccy Thrakowie do boju, mieli głowę wilczym kosmaczem pokrytą; na tunice, pstrą opończę; nogi skórą mułów opięte; pociski, małe tarcze i krótkie puginały. (Herod. VII,

Do boju podochoceni występują (Xenoph. de reb. grec. III, p. 97) ([24]).

Wielożeństwo było u nich we zwyczaju, biedniéjsi po cztery i pięć, zamożniéjsi do dziesięciu i dwónastu ślubowali: toż samo było u Getów (Menander ap. Strab. VII, p. 337; Heracl. pontic. 27). Dzieci swe obcym sprzedają. Dziewki swobodne byle z kim spółkować mogą; ale żony pilnie w domu strzeżone (Herod. V, 6). Obyczajem swym żony te albo pochwytują albo kupują (Herod. V, 6; Mela II, 2) ([25]). Mieli swe wróżby: z wieczora różnobarwne kostki do naczynia wrzucali, z brzaskiem nazajutrz wysypawszy, z barwy onych o dnia przygodach wnioskowali (Plin. VII, 40).

Orfeusza pamięć trwała u pobliższych Grekom; niewiadomo czy również pienia jego tak nieskończenie dochowywali, jak je powtarzali Grecy, których zastanawiało mocno, że Thrakowie przyszłym zajmowali się życiem. Trausi ze zgonu cieszyli się pewni, że umarłemu lepiéj (Herod. V, 4). U Getów po zgonie męża jednéj z żon śmierć ponieść dopuszczano (Steph. byz.; cf. Eustath. ad Dionys. 304). U tych co nad Krestonami znajdują się (u Medów) przy życiu pozostałe żony, płaczą, zazdroszcząc téj, któréj pogrzebną śmierć ponieść przypadło; dla pocieszenia się znosiły na stós oręż i kosztowności, gotowe do ciszy i przeznaczenia, gdzie ni boju ni dostatków (Herod. V, 5;

---

75). W mowie asjackich Thraków, *sanapa* znaczy pijany, z tąd miasto Sinop (Hecat. ap. schol. Apoll. rhd. II, 948).

([24]) Niewiasty thrackie podochociły sobie aby zatłuc Orfeusza: z tąd miał zwyczaj nastać u Thraków że do boju z rozgrzanemi napojem występowali głowami (Pausan. IX, 30).

([25]) Nupturae virgines non a parentibus viris traduntur, sed publice, aut locantur ducendae, aut veneant, utrum fiat ex specie et moribus causa est; probae formosaeque in precio sunt, caeteras qui habeant, mercede quaeruntur, Mela II, 2,

Mela II, 2; Val. Max. II, 6, 12). A gdy jedni mniemali jakiś powrót duszy na padół ziemski, drudzy wiedzieli, że nie ginie i do błogości przechodzi (Mela II, 2). Lud cały tak wierzył, myślący między nim nauczali go. Getowie mianowicie poczytywali się za nieśmiertelnych. Nauczał jich, mianowicie dostojniéjszych, Zalmoxis czyli Zamolxis. Udzieliwszy swéj nauki usunął się na ustroń do jaskini, gdzie po trzech leciech przepadł. Czwartego ukazał się znowu, poczym zniknął na zawsze. Ubóstwiony. Getowie wiedzieli że mrąc, dostają się do boga Zalmoxisa, którego wielu za Gebeleizisa uważało. Zamolxis czyli Zalmoxis był rodem Geta bardzo dawnymi czasy żyjący (Hellan. in etym. magno voce Zam.; Herod. IV, 94—96; Strabo VII, p. 397, XVI, p. 881) (25). Gebeleizis było, zdaje się, jednym z nazwań bóstwa; a nauka Zamolxisa Getów od reszty Thraków odróżniała. Mieli też Getowie osobliwym sposobem co rok piąty zamolxisowéj wróżby dochódzić, rzucając na trzy nastawione dzidy losem na to przeznaczonego związanego Getę: jeśli był na śmierć przebity była to dobra wróżba (Herod. IV, 95). Mniemali też Grecy że Thrakowie trzech bogów znali, jedynie tylko, Marsa, Bachusa, i Djanę; sami tylko królowie czcili (czwartego) Merkurego, którego potomkami się mienili (Herod. V, 7). Absinthji mieli sobie szczególnego Plistora (Herod. IX, 119) a Edoni Kotysona (Aeschyl. ap. Strab. X, p. 535). Getowie zawierając pokój na gęśli brząkają (Theop. ap. Athen. XIV, p. 627).

12. Tymczasem z ujarzmienia Ionów przez Per-

(25) Urojiło się Grekom że Zamolxis był pythagorejczyk, Pythagoresa uczniem, Herodot wie że to bajka bo Zamolxis bardzo jest dawniéjszy. — O Zamolxisie Plato: patrz Apulei apologia p. 264.

sów, i z owégo mostu dla Dariusza na Istrze stawianégo, roztaczały się groźne Persów z Grekami boje, które w samėj toczyły się Thracji; a potym krwawe między Grekami zwady wichrzyły Tracją, w któréj wewnętrznych niebrakło szarpanin. Ustępując Dariusz, zostawił (510) w Thracji Megabyza i Persowie w niéj gościli. Dwu niecnych strymońskich Peonów, Pigres i Mantyes, śpieszyli do Sardes wdzięki swéj siostry ukazać w nadzieji uzyskania jakiego panowania nad swymi. Dariusz Peonek wdzięki ceniąc Megabyzowi rozkazał thrackie ludności do Asji przeprowadzić. Megabyz podchwycił, Siropeonów, Peoplów i przy jezierze siedzących Prasjatów i do Frygji przesadził. Prasjaty na samym jeziorze mięszkający, niedali się (Herod. V, 15, 98). Przeprowadzeni wymykali się z Frygji z żonami i dziećmi i za pomocą Chiotów i Lesbów zdołali w wielkiéj jilości do pozostałych na miéjscu rodaków powracać. Ludy Peoplów i Prasiotów byt swój utrzymały, po Sirjopeonach pozostała krajina (Herod. VIII, 115) i miasto Siris (Serres) liczące się następnie do Odomantów (Livius XLV, 4). Jak Prasjati na jeziorze, tak Satri, Odomanti, koło Pangeu mięszkający, Doberi, Agrjanie, niedali się Megabyzowi (Herod. V, 16) który właściwie pobrzeża zdobył.

Histjeuszowi Dariusz podarował edońskie miasto Myrkinos (Herod. V, 11, 23, 124); temuż Amyntas macedoński krajinę Anthemus (Herod. V, 94). Histjeusz mniemał założyć tu swe panowanie; zaczym i Aristagoras krzątał się o swoje: zniszczyli zamachy jego Edoni (Herod. V, 124—126). W jinnéj stronie Skythowie za Persami szli. Miltiades uszedł, wróciwszy potym (507) do chersonnesu wyprawił się do Lemnu, odwiecznych jéj mieszkańców Athenom niechętnych, pelasgickich Tyrrhenów (506) wyparł (Herod. VI, 40;

137—140; Corn. Nepos I, 2) (26); i znowu z chersonnesu ustępować musiał. Po powstaniu Ionów wyprawił Dariusz Mardonjusa do Europy (495), dla którego pierwszą stało się potrzebą umocować władzę perską w Thracji. Dociągnął on aż do Macedonji, a tam nocą od thrackich Brygów napadnięty ciężką klęskę poniósł. W prawdzie powściągnął i podbił tych Brygów, do Asji wrócić był zniewolony (Herod. VI, 45). W niewiele lat potym (498) Miltjades zastawił się Persom pod Marathonem.

Xerxes nieznalazł przeszkód w swojim przez Thracją (481) przechodzie: chociaż, Satri dali odpór, a król który Bisathami i Krestonami władał, czując się niezdolnym do odparcja, ustąpił w góry Rhodope, a gdy synowie jego, pomimo zakazu jego zaciągnąwszy się pod perskie znaki, zdrowi doń wrócili, gniewny ojciec, oślepił wszystkich sześciu (Herod. VIII, 116; Aelian. V, 2). Makedonja Persom się poddała. Persowie lat kilka jeszcze wielką Thracji częścią rządzili. Odebrali (479) Olynth mniéj powolnym Bottjeom, dali go Chalkidom (Herod. VIII, 127). Po zniszczeniu perskich w Grecji zastępów dopiero, miało się nazawsze przerwać perskie w Thracji goszczénie: ale trzydziesto letni (511—478) jich pobyt, zawichrzył dawny porządek. Thraki wspólnie z Grekami Persów rugowali; każdy na swoje koło powodzenia nawijał, a między Thrakami brali przewagę mocniéjsi, zręczniéjsi, a Grecy coraz zuchwaléj do jich wdzierali się ziem.

Niezaspała Makedonja. Do tego co już posiadała, zachwyciła Krestonją i Bisaltją (Thuc. II, 99) tak że się aż do Strymonu rozciągnęła. Król Odrysów Teres zerwał się wczesno (479—450), garnąc pod siebie wy-

---

(26) Cornelius Nepos, zowie jich: Cares, qui tunc Lemnum incolebant, atque ex insula demigrarunt.

zwalane ludy (Herod. VII, 137); w przymierzu z królem Skythów, gdy córkę zań wydawał (Herod. IV, 80), przekazał państwo synowi Sitalkesowi który panowanie swe mocno rozszérzył do Esku i Strymonu (wschodniego). Od ujścia Nestu do ujścia Istru, wszystkich pobrzeży morskich dopierał, rozkazując Getom i Krobyzom z północy o Ister się oparł. Ginąc (450) w boju z Triballami, zostawił dobrze urządzone Odrysów państwo, synowcowi Seuthesowi, który dochody pomnażając, władał mocarstwem, porządnym, zamożnym i potężnym, jakiego drugiego w Europie pod ówczas nie było (Thucyd. II, 97, 101) ([27]).

13. Bessi, Satri, utrzymywali swę niepodległość i niezależność (Herod. VII, 111). Podobnie Medi; za górami Triballi; północni podgórscy Peoni, jako to, Graei, Agrjanie i między Strymonami siedzący, którzy przedzielali Makedonją od Odrysów państwa (Thucyd. II, 96, 101). — Tymczasem Atheni wdzierali się do Edonów. Szło jim oto aby mieć stanowisko pobrzeżne i przystęp do kopalni pangejskich. Kimon (471) wyrzucił Persów z Eione i dziewięciu edońskich dróg. Mniemali Atheni że mogą te stanowiska zatrzymać, ale zrazu wysłanych 10,000 osadników, sprzymierzeni Thrakowie wyparli, a zagnanych pod Drabeskos wycięli (Thucyd. I, 100, IV, 102; Cornel. Nep. V, 2). Rzucili się Atheni (453) na Datos, pobici, wódz jich Sofanes poległ (Herod. IX, 75). Szczęśliwsi w ponawianym przedsięwzięciu, pod wodzą Hagnona syna Nikjasza zasiedlili się w dziewięciu edońskich drogach i Amfipolis założyli (Thucyd. l. c.); a wnet Kallistratus wprowadził atheńską do Datos osadę (Scyl. peripl. p. 65) Krenides nazwaną.

([27]) W tym państwie, ingens aliquando Cypsella (Mela II, 2); Poneropolis antea, mox a conditore Philippopolis (Plin. IV, 11).

Zaraz w początkach peloponneskiéj wojny (429) król Odrysów Sitalkes wszedł w przymierze z Athenami i z potężnym przeszło stutysiącznym wojskiem wkroczył przez góry Kerkinny, Medów po lewéj zostawując ręce, i złupieniem okolic Doberos, Europos, Idomene, Mygdonji, Chalkidiki swę przewagę udowodnił (Thucyd. II, 95—101). Późniéj, kiedy Spartanie w Chalkidice gościli, Pittakus król Edonów, mordował Goaxa i żonę jego Brauro, sam od synów pomordowanych (423) zamordowany. Po jego zgonie Edoni rzucili się na stronę Sparty (Thucyd. IV, 107, V, 6, 10). Spartanie (r. 422) wzywali Pollesa króla Odomantów aby ze swymi licznymi wojskami w pomoc przyszedł (Thucyd. V, 6). W tych ubijatykach greckich na pobrzeżu, cierpieli Thrakowie, mianowicie w okolicach Chalkidiki i Pangeu, wtedy jeszcze, kiedy Olynth wziąwszy przewagę (385—380), dociskał Makedonją i Edonów (Xenoph. hellen. p. 551, 19; Diod. sic. XV). A pod te czasy wewnątrz też Thracja niezażywała ciągłego pokoju.

14. Thukydides, potęgę Odrysów na miéjscu rozpatrujący, żył jeszcze, kiedy Alkibjades (r. 405) znosił się z królami Thrakji Medokiem (Odrysów) i Seuthesem upewniając o jich dla Athen przychylności (Theop. ap. Diod. sic. XIII; Corn. Nep. VII, 8). Medokus, zdaje się ma w Seuthesie bądź rządów towarzysza, bądź sąsiada, bo się wnet sam nad Odrysami panującym ukazuje: ale w państwie znacznie umniéjszonym, swéj poprzedniéj rozciągłości niewymagającym, dającym owszem przytułek i opiekę władzcom którzy krajinami i ludami niedawno od Odrysów posiadanemi władali. Seuthes syn Mesadesa, panował nad Thynami, Melandeptami i Thranepsami siedzącymi koło morza czarnégo i proponditi. Wygnany od swojich znalazł zachowanie u Medoka króla Odrysów, gdzie niechcąc

być na cudzym chlebie jak bydle w oborze, otrzymał od Medoka koni i ludzi, z którymi swego się dobijał (pewnie z warunkami uległości). Był to Thrak: do rozmówiénia się z Grekami Medosada za tłómacza utrzymywał. Kiedy się to dzieje, pojawili się z Xenofontem w Byzancie w odwrócie z górnéj Asji zaciążni Grecy. Medosades był wysłany aby jich zaciągnął. Na co gdy chętnie przystali, nadchodzących pod noc, blisko Perinthu obozujący Seuthes, przyjął uprzejmie. Otrzymali pozwolenie niezwłócznie obóz odwiedzić, w ciemni osadzony, a wkoło ogniami otoczony. Seuthes z nimi czary wina spełniał. Nazajutrz połączénie dwu wojsk nastąpiło i huczną wyprawiono ucztę, gdzie niebrakło skoczków i krotochwili. W jéj ciągu pod wieczór, z uśmiechem i spokojnie nadmienia Xenofontowi i wodzom greckim Seuthes, że zamierzył téjże nocy podejść nieprzyjaciela, zaleca jim tedy aby mieli swojich za godzin kilka w pogotowiu. Było to w zimie, Thraków grzały lisy, Grekom było trochę zimno. Po północy ruszono z miéjsca roznosić ogień i spustoszénie, z razu koło propontidi. Następnie bój i spustoszenie przeniosło się pod Salmydessos. Odgłos powodzénia ściągnął mnogo ochotnika z Odrysów. W parę miesięcy Seuthes ujrzał się panem pobrzeżnych ziem od brzegów na dni kilka w głąb. Grecy niebyli mu więcéj potrzebni. Zbieg maronita grek Heraklides nastawał na to aby się jich pozbyć. Sparta w ówczas przedsiębrała wyprawę przeciw Persom, Xenofon ze swymi przeniósł się pod jéj znaki (Xenoph. anabas.); gdzie téż niebawem (398) Seuthes i Odrysi dostawili swe poczty Spartanom (Xenoph. de reb. grec. III, p. 67). W krótce odwołany z Asji Agesilaos ciągnął (394) przez Thracją i miał rozprawy z Thrakami (Diod. sic. XIV, p. 430). A wnet Thrasibul do brzegów thrackich zbliżywszy się (r. 392) odnawiał atheńskie przymierza

z królami Thraków Medokiem i Seuthesem (Diod. sic. XIV). Thracja w tych powieściach oczywiście jest we dwa państwa rozdzielona (a trzecie Makedońskie). Seuthes nieprzestał rozprzestrzeniać swojego w okół Odrysów. Zdawałoby się, że to które tworzył, powinno nosić jimie państwa Thynów, następnie jednak ukazuje się pod nazwą Sapeów. Po dość długim jednak władaniu, Seuthes niemusiał być dość pewnym swych posiadłości, kiedy atheński Ifikrates (380) do panowania go przywracał (Corn. Nep. XI, 2; cf. Front. II, 12, 4). Po nim Kotis władał, który swę córkę Tressę za Ifikratesa wydał (Corn. Nep. XI, 3); z razu jednak miał z Athenami zajścia, 1200 talentów Timotheuszowi się opłacił (Corn. Nep. XIII, 1).

O zajściach z Odrysami nie słychać, ale że coś w głębi trapiło Thracją dowodem się staje wtargniénie odległych Triballów na ziemie Sapeów. Trzydzieści tysięcy Triballów nawiedziwszy okoliczną Thracją, złupili posiadłości Abderitów którzy goniąc za nimi do 2000 onych ubili. Rozdraźnieni Triballi odwrócili się i Abderze zagrozili. W boju sprzymierzone Thraki z placu uszły, Abderici oskoczeni zostali wycięci. W tak nagłym razie (r. 377) Chabrjas wódz atheński z wielką jakiéj przywodził siłą nadbiegł Triballów odparł, sam życie stracił. Mniemali Grecy że to był cały triballański naród w podróży, niedostatkiem ze swéj sadziby wyruszony, pożywienia w cudzych ziemiach szukający (Diod. sic. XV; Aeneae comment. Poliorc. 15). Być to mogło, ale w takim razie jakieś nadzwyczajne zdarzénie taką jilość Triballów do niedostatku przywieść musiało. Były téż to czasy w których takich zdarzeń w triballańskich stronach było aż nadto.

ILLYRJA.

15. Przenoszę się teraz na drugą stronę Grecji gdzie się Grecy daleko późniéj w narodach rozpatrzyli,

późniéj z nimi znosić się poczęli. Mieli wszakże Pelasgi swoję tam wyrocznię, w Dodonie, mniéjszy jednak udział brali w tych ruchach jakie helleński półwysep przeobrażały, bo podania puściły jich w niepamięć. Za trojańskich czasów, czy nawet za homericznych jeszcze miano epiru (ziemicy, ukrajiny) pokrywało nieznane dodońskie ustronia. Wiedziano o Thesprotach tam przebywających, o bliskiéj wyspie Scherji czyli Drepane gdzie niegdyś panowali Feaki wszystkich krajin i ludów świadomi.

Grekom niebyły świadome, a gdy epiros, był skrajem znajomości, wieszcze jich niezaniedbali sadowić tu twory, jakie do końców ziemi mieszkanéj odnoszono; a do czasu aż do osiedlenia się Dorów korinthskich w Korkyrze, żadnych niéma wzmianek o bycie zathesprockich narodów, żadnego wspomniénia zdarzeń jakich stronę tamtę na jaw wywołujących. Do podań jednak policzyć wypada o złupiéniu Delf przez Encheljów i Illyrjów (Euripid. bacch. 1333; Herod. IX, 42, 43); tudzież o roztoczeniu się illyrijskiégo rodu w południe Drilony, gdzie się przed wieki Peoni rozciągać mieli aż do Adrji, a z czasem z szérokich ustąpili przestrzeni przed napływem Illyrjów z Epirotami sąsiadujących (Herodot. VII, 20, 75, V, 13). Właściwie jednak we dwa wieki dopiéro po osiedleniu się Korkyrów, którzy z wyspy Drepane Libyrnów rugowali (Strabo VI, p. 303), Illyrja i adrjaticka odnoga na widnię występują (28). Brzegi jéj rychło zwiedzone zostały pilniéj i zażyléj stałego lądu Illyrji, aniżeli półwyspu (italskiégo) bo te mniéj wabne, mało mają portów; północne zaś odnogi kręte a wyspami obsiane pobrzeża, wiele otwiérały portów a krajina wabnych dla handlu przedmiotów.

---

(28) Ci Libyrni byli Kolchi; ustąpili w góry Keraunji do Abantium (Amantium) i Nestejskie granice i Orik zamięszkali (Timaeus in schol. Apollonii rh. IV, 1216).

Piérwsze ułamki logografów, we dwieście lat później od założénia Korkyri (757—555) piszących, jakie nam pozostały, ukazują znajomość głębi odnogi, gdzie za rzéką Spiną (Hellan. ap. Dionys. antiq. rom. p. (18) 22) uchodził do morza jeden z Eridanów (Pherecyd. hist. X, fragm, 30, ap. Hygin. 154, ap. schol. Germanici ad 364; ap. schol. Apoll. rhod. IV, 1396) ([29]). Naprzeciw Istrowie; nad nimi Kauliki (cf. Apoll. rhod. IV, 344); daléj miasto Iapygja; Mentores, naród przyległy Libyrnom, przy których sąsiedni sobie Syopi i Hythmiti. U Libyrnów wymyślone były szczegulne libyrneńskie płytwy; i znane były libyrneńskie mantya, rodzaj odzieży. Wiadomości téj głównie dostarczają okruchy Hekateusza z Miletu (ap. Steph. byzant.).

16. O tym zakątku, w sto lat potym, zaczepił w swéj powieści Herodot. Nad jednym tylko swoję zatrzymuje uwagę Eridanem, to jest nad tym który miał płynąć w północ, od którego mają przychodzić cyna i bursztyn, a niewierzy temu, aby tak było, bo barbarzyńcy niémogą swéj rzéki greckim Eridanu nazywać wyrazem (Her. III, 115). Eridanu do Adrji uchodzącégo niewspomina, zdaje się nawet że wcale bytu jego nieprzypuszczał, gdy dwie rzéki Alpis i Karpis (Savę i Drawę), do Istru uchodzące, z kraju Ombrików wyprowadza (IV, 43). Enetów nad Adrją zna jednak, dla których z powodu naciśniętych brzegów rzékami z Ombrikji do Dunaju płynących zacieśnione otwiera się miéjsce ([30]). Ważniejszą on podaje wiadomość gdy mówi, że przebadując się o krajach zajistrzańskich, dowiedział się że są bezludne pustki rozciągłości nie-

---

([29]) Patrz, stos. handl. Fenik. z Gr. nota do rozdz. 6; badania geogr. IV, 10. — Spina, niegdyś znamienite miasto greckie, z czasem wioszczyna mała; w Delfach osobny jego ukazywano skarbiec. Strabo V, p. 237.

([30]) Patrz w badaniach geogr. krajobr. nr. 30.

zmierzonéj, słyszał wszelako już nie opodal od Enetów nadadrjatickich za Istrem byli Sygynni, u których kudłate konie do pociągu a nie do siodła nałożone. Sigynni po medańsku się nosili i poczytywani byli za medańskie plemie. Massaljoccy Ligyj zwali jich tandeciarzami, Kyprjoci zaś drzewcem dzidy (Herod. V, 9, 10). Jeśli byli nietylko u Ligurów ale i w Cyprze znani, kupcy owego czasu musieli się z nimi cale żywo znosić ([31]).

Enetowie, illyrijski naród, zakładali targi na dziewczyny w małżeństwo zakupywane przez kto da więcéj; ale nie wprzód nabywcy wydaną była, aż opłacił i w małżeństwo wziął, (podobnie było w Babylonji, Herod. I, 196). Nadmieniwszy o tym Herodot nic więcéj szczegulnego o Enetach niemówi a między Thrakją i Adrją aż do Epiru i Dodony w Illyrji wymienia tylko Encheljów, Apollonją przy rzéce Aus i Orikos (IX, 43, 92, 93).

Nekateusz milecki wymieniał miasto Adrją nad rzéką (Adrją) przy zatoce morza adrjackiégo, w krajinie zamożnéj w bydło które corocznie po dwoje, często po troje i czworo wydaje, a niekiedy pięcioro i więcéj; kury wprawdzie małe, ale co dzień po dwa jaja znoszą (Hecat. ap. Steph. byz.). Gdy późniéjsi właściwą Illyrją tymiż słowami opisywali (Theop.; pseudo Aristotelis mirab. auscult.) sądzić należy że zatoka ta i rzéka Adrja, nie jinną jest tylko zatoką rzéki Narony, Neretwy, a miasto Adrja handlowne emporjon.

Co Hekateusz w środkowéj Illyrji wymieniał zginęło dla nas: jeśli niezechcemy przypuszczać że tu gdzieś znajdowały się miasta Orgomeny, a może téż

([31]) Wesseling und Valkenaer verwerfen die letzten Bemerkungen, przezwy tandeciarzy, i drzewca, als fremden Zusatz: alle Handschriften haben sie, und es fehlt im Herodot nicht an ähnlichen Erklärungen, s. IV, 27, 110 (Ukert geogr. der Gr. u. Röm. III, 1 Abth. p. 320).

już wspomniona Japygia, i Ędantjon (ap. Steph. byz.) Encheleom sąsiadujące. Zostało cokolwiek z tego co powiedział o części południowéj gdzie greckie miasta stały. Przodkują w tych wspomnieniach Edanti, potym Chelidonji, na południu których Sesareti (Dasareti?) i Taulanti z miastem Sesarethos. Oba te ludy nieco w głębi siedziały bo taulancki lud Abrów trzymał brzegi i Chelidonjów dotykał. Koło rzéki Eas (Asa) czyli Eantis, Enchelji, którym sąsiaduje chaoński lud Dexari przy górze Ameron, a u Chaonów jest miasto Orikos, a daléj Orestis i Molossi (Hecat. ap. Steph. byz.; ap. Strab. VII, p. 368) ([32]).

Sądząc z téj odrobiny co po logografach pozostało, wielce żałować należy straty jich Illyrji opisu, bo widać z nich, że były ze znajomością téj krajiny skreślone, bez żadnych greckich dziwolągów jakie z czasem rosły, pomnażały się bez liku. Gdy Herodot, prócz Sigynnów, właściwie nic nam nowégo dla Illyrji nieprzyniósł: we dwieście lat dopiéro od czasu logografów upływających, znowu, nieco zasobniéjsze niż piérwsze opisów okruchy, rozwadze naszéj nasuwają się; zasobniéjsze w wiadomości i poszczegulnienia, ale razem upstrzone w greckie wymysły.

17. Z pomiędzy znamienitszych tego czasu pisarzy, jest Theopompos z Chios, Isokratesa uczeń; ozdobny ale ostry i złośliwy pisarz; zdarzeń swego czasu bardzo świadomy, plótł zarazem dziwaczne niewida ([33]):

([32]) Odnosi się do tego ustęp Lykofrona (Cass. 1019) o kolchach co Polę (w Istrji) koło głęboko płynnéj Dizeri (daleko za nią, jest to rzéka Genusus, dziś Skombi czyli Tobi); gdzie Lakmoni koło Eantu (rzéki Eas) dziś Vojusa nędzne życie wiodą.

([33]) O Theopompie, patrz: Polyb. VIII, 9, excerpta de virt. et vit.; Dionys. halic. ant. rom. I, 3, t. I, p. 1, de vet. script. censura t. II, p. (209) 70, de orat. struct. t. II, p. (645) 743;

na miéjsce zatopionéj platońskiéj Atlantidy, wymarzył Meropją (ap. Aelian. III, 18). Osóbne to dzieło jego. W dziejach zajmowała go dużo Illyrja: znał wydarzénia, znał kraj, a wszakże był pewny, że jedno Istru wyłamane ramie, uchodzi do Adrji; aże dachówki wysep Thasos i Chios, wyłowiono w rzéce Naronie, miał dowód wodnych podziemnych morza czarnégo z adrjackim nurtów, bo te morza niesą zbyt odległe, gdy z wyniosłéj Liburnów góry, oba morza okiem dostrzec nietrudno (ap. Strab. VII, p. 369; ap. Scymn. 371).

Długość morza czyli odnogi adrjackiéj jest dni 6 (dniem i nocą 6000 stadji), a lądem dni 30 (stadji 6000) (Theop. ap. Strab. VII, p. 369). W głębi odnogi Eridanos rzéka, najpiękniéjszy bursztyn niosąca. Są to łzy topolowych soków skamieniałe, raz pierwszy wydane po zapiorunowaniu Faetonta, gdy cały lud mieszkający żałobę przywdziewał (Theop. ap. Scymn. 395, 401; mirab. auscul. t. III, p. 537; Scyl. peripl. I, 19). Przy téj rzéce jezioro 200 stadjów obwodu, zarażało powietrze tak, iż ptastwo w locie padało. Bursztyn zaś od krajowców Grekom był dostawiany (mirab. ausc. l. c. cf. Steph. byz. voce electr.) Z powieścią o bursztynie są téż połączone Elektridy wyspy (Theop. ap. Scym. 374) przy ujściu Eridanu rozproszone, a na nich dedalowéj roboty dwa posągi (mir. ausc. l. c. cf. Steph. l. c.).

Eneti czyli Heneti z Paflagonji wyszli, 50 miast koło Adrji zamieszkiwają (Theop. ap. Scymn. 387, 390; Scyl. I, 19); czasu trzeciego przed siéwem oracze mnóstwem kawek trapieni, aby je odwrócić i siéw ocalić,

---

Cicero in Bruto 17, 56, in oratore II, 13, de legib. I, 1, de officiis II, 11, epist. ad Attic. XII, 6; Diod. sicul. XIV; Plin, III, 19; Suidas, etc.

wynoszą jim jak bóstwu jakiemu, na swe krańce ziarna czy ciasto z oliwą i miodem rozrobione, co skosztowawszy kawki, odlatują (Theop. ap. Aelian. XVII, 16, et ap. Antigon. hist. mirab.; mirab. auscul. p. 541). Przy Enetach, Istrianie Thrakowie *θρακες Ἴστριοι λεγομενοι*; a obok Kassiteridy, dwie (cynowe) wyspy, najpiękniéjszą cynę wydające (Theop. et Apollodorus ap. Scym. 391, 393); miasto Akylina (Aquileja) (Theop. ap. Steph. byz.), Baretion (Parentium) zameczek (Th. I, 11, ap. St. byz.).

To się do tego odnosi zakątka, gdzie stało możne miasto Spina; z kąd weneckie na igrzyskach olympijskich konie jinne wyścigały, sławę sobie jednały. Czyli z tego o rzeczywistym handlu bursztynem przy ujściu Padu można wnosić? zostawiam każdemu do woli. Dwa posągi, cyna, Eridan, bursztyn, były twory atlanckiego oceanu i wysp jego; wymysły podobne przy ujściu Padu, gniéwały pisarzy czasów rzymskich (Strabo V, p. 238; Plin. XXXVII, 2); dostrzegali tylko że weneckie niewiasty otaczały szyję nawlekanym bursztynem, jakby pozostałością przepadłego handlu.

Toż samo paflagońskich i nadpadańskich Enetów (Wenetów) nazwisko niewątpliwą czyniło jich rodu tożsamość. Po upadku Troi, wspólnie z Thrakami krążyli pod wodzą Antenora (po Thracji) aż się przy ujściu Padu zatrzymali. Co jeden ktoś piérwszy rzekł nie umocowywa zawiérzenie, ni długi szereg powtarzań. Kiedy Rzymianie poznali nadpadańskich Wenetów, stary ten ród paflagoński, zwyczajami i ubiorem prawie się nieróżnił od Gallów, jinnego tylko był języka. Tragicy o nim wiele bajów potworzyli (Polyb. II, 17): ale te Wenety szli z paflagońskich henetów (Corn. Nepos ap. Solin. 46; Livius I, 1; Strabo V, p. 238, XII, p. 647; Appian. de bello mith. 55, etc.). Że paflagońskich Enetów, Henetów od wielu wieków,

ni w Kytoros, ni nad Parthenion, ni koło gór henec-kich niebyło (Strabo XII, p. 647), nic dziwnego, bo wyszli! bo kilkanaście wieków upłynęło i mieli czas dostateczny przeobrazić się: choć wodza jich Pylemena jimie Paflagonowie przybierać nieprzestali; choć homericzna niegasnąca pamięć powierzyła jich jimie łacinskiemu na honoriates albo laudabiles przekładowi ([34]).

Z czasem niedopoznania wyrodzili się i nadpadańscy Wenetowie, Henety, Enety. Jeszcze oni jinną od Gallów dochowywali mowę (Polyb. l. c.) kiedy posłyszano o bycie Wenetów na oceanie atlanckim handlujących, a ledwie Cesar do nich dotarł, znaleźli się co się upewnili że ci Wenetowie byli tymi samymi co nadpadańscy Weneci (Strabo V, p. 238) ([35]).

18. Przy Istrjanach, Ister rzéka (Arsja) jednym korytem do Adrji uchodzi (Theop. ap. Strab. VII, p. 369; Scyl. per. I, 20; mirab. ausc. p. 539). Ister, który z gór pyrenejskich wyszedłszy całą przepływa Europę (Arist. meteor. I, 13), jednym ramieniem kryje się pod

([34]) Strabo do nazw paflagońskich liczy: Bagos, Biazes, Aniates, Rhatates, Sardokes, Tibias; Gazis, Ologazis, Manes, które to ostatnie jest też frygijskie. — Czyli Antenor w krążeniu po Thracji mógł upuścić jaką ksynę Enetów coby poszła brzegi Wisły zaludniać, nikt się tego w starożytności niedomyślił ani wówczas kiedy o Wenedach Plinjus i Tacit pisali. — Jan Potocki (hist. prim.) mocno za sławianotą nadpadańskich Wenetów: toć rzéka Plavis (Piave) Pława; Po, zwała się Bodenkos. — Obojętniejszy jest na te wspólności Szafarzik. — Żarliwiéj je chwyta Cyprjan Robert (le monde slave).

([35]) Nietykał bretońskich Wenetów Jan Potocki, choć dał listę blisko 70 wyrazów sławiańskich z celtickiemi jednobrzmiących; Szafarzik, niezaniedbał onych odwiedzić; Cyprjan Robert, umocowywa jak tylko można tę oderwaną Sławian sadzibę: czyż niema miasta Venetji, rzéki i portu Vindana, wysepki Vindilis, mieścinki Blavia (jakby pławy); dostrzega téż w sąsiedztwie Antów, Andów, Ande-gawów; dodajmy tak się wschodniéj trzymających strony jak Antowie słowieńscy.

ziemią i w nurty Adrji wpada. Dowodem tego sardele które z Euxinu do Istru wchodzą, a kiedy na Euxinie znikną, wtedy ukazują się w adrjackiéj odnodze (Arist. animal. VIII, 13; cf. Plin. IX (15) 20).

Przy Istrjanach, są Ismeni i Mentores (Theop. ap. Scymn. 394; Scyl. I, 21) (36); a przy wyspach Mentorike, koło Istru, wznosi się góra Delfjon najwyższym szczytem, z którego mieszkańcy widzą Pontus, i środek swéj krajiny, gdzie się (w zatoce Narony) zbierają kupcy (mirab. ausc. t. III, p. 589).

Daléj na brzegach siedzą Pelagoni i Libyrni (Theop. ap. Scymn. 402, 403); a wyspy, prócz Elektridów, Apsyrtidi i Libyrnidy ułożone są jak Kyklady (ap. Scym. 373, 374). Jedna z nich zowie się Ladesta (Theop. philipp. XXI, ap. Steph. byz.; cf. Litria Scyl. I, 21).

Daléj po Libyrnidach (na brzegach) Bulimi czyli Bulini (Sophron. ap. Eustath. ad Dion. per. 387). Po Bulinach, Hyllicki półwysep, Peloponnesowi współmierny (Theop. ap. Scym. 404—408; Scyl. I, 22; cf. Dionys. perieg. 385—387). Liczy miast piętnaście, *ἐκβαρβαρωθῆναι δὲ τούτους τῷ χρόνῳ τοῖς ἤθεσιν ἱστοροῦσι τοῖς τῶν πλησίον*, powiadają że niedawno opuścili go barbarzyńcy (Hyllini) zwyczajem sąsiadów (Timaeus ap. Scymn. 404). Wymieniał Theopomp. rzékę Adrję (Naronę) która morzu jimie nadała (ap. Strab. VII, p. 368). Tu są wyspy Faros, gdzie (r. 385) założyli osadę Parji (Theo. ap. Scym. 426, 427; Ephor. XXVIII, ap. Steph.; Scyl. I, 23); Issa mająca syrakusańską osadę (The. ap. Scym. 413, 414 Scyl. I, 23; Czarna Korkyra, w któréj osiedli Knidowie (Theop. ap. Scymn. 428).

---

(36) Arsiae gens Liburnorum jungitur nsque ad flumen Titium: pars ejus fuere Mentores, Hymani (Plin. III, 21).

Ci co w głębi illyrijskiéj krajiny przesiadują, już to mają królów lub jednowładztwo; już to własnymi tylko rządzą się prawami, bo szanują wspólną wolę, bogobojni, poczciwi, gościnni, w pożyciu skromni i pracowici (Theop. ap. Scym. 415—425). Jich téż krajina, którą w niezmiernych przestrzeniach uprawują, jakkolwiek bliska pontu, wcale przecie jest osobliwa. Powietrze jéj nieśnieżne, ni w niéj susze, wszędzie wilgoć, a burze i wichry w lecie tylko. Ziemia żyzna i wyborna. Wszystkie jéj twory, w bliźnięta się odradzają (Theop. ib. 375—387; Arist. hist. anim. II, 1; mirab. ausc. p. 541). Kury adrjańskie (Arist. de gener. anim. III, 1); jałowice; po dwa razy w roku, po dwoje i pięcioro cieląt wydają, mleka co dnia mnogo; kury do trzech jaj na dzień znoszą; woły są największe. Illyrja w lecie ogniem bucha, wody zaś ma zawsze (mirab. ausc. t. III, p. 541). Jest tu i jezioro wielkie zwane Lychnites (Theop. ap. Scym. 430; Scyl. I, 24).

Ardjei (na brzegu) przy Autarjatach (za nimi będących) ([37]). Autarjaci powiadają że przy wielkiéj górze, leży równina z któréj w czasie wiosny zatrzymana tocząca się woda po dniach sześciu tężeję i w sól się obraca. Sól ta jednak do nich nieprzychodzi, bo oni od brzegów morskich odsunieni niehandlują (mir. ausc. p. 542). Między ludami Illyrjów są Siclani (Theop. ap. Scymn. 416); są Arji czyli Adrji u których pany tysiącami klientów liczyli jakby ilotów swych (Theop. ap. Athen. X, p. 443; Arcadii, in Athen. VI, p. 271). Część Illyrji zwała się Trallią (Theopomp. ap. Steph.)

Po Illyrjach (na brzegu) Brygi barbarzyńcy (Abri);

([37]) W wydaniu Strabona, Xylandri, Basil. 1571 jakie mam pod ręką, w jednym miéjscu (VII, p. 366), zamiast Ardiaei jest Sardiaei. Zdaje się tedy że w Plinjuszu (III, 22) decuriae I, 11 Sardiates są tym samym co niżéj depopulatores Vardaei (Ardaei). Ptolemeus Sardiatów niema tylko Vardiaeów.

lud thracki, bo poczytywany za Brygów z Frygji wracających (Thucyd. II, 39; Frygami jich zwie Strabo VII, p. 378). Nad morzem miasto Epidamn od Korkyrów wystawione (Th. ap. Scym. 433). Taulanty (są w głębi krajiny) z miodu robią wino (mir. ausc. p. 541). Po Brygach następują Enchelji przy których Apollonja osada Korinthów i Korkyrów (Th. ib.). Leży ona w atlanckiéj krajinie a w koło pasmo gór ogniem pała (mir. ausc. p. 541). Orikos helleńskie miasto założone od Eubeów z trojańskiéj wojny wracających (Theop. ib. 443).

19. Tyle zgromadziłem wiadomostek z tego czasu o Illyrji; Skylax dostarczy jich cokolwiek więcéj. Rozgościli się tu Grecy; że rozpoznali cały rozciąg i jego zakątki widać to dobrze: ale trudno znaleść jakiéj pobliskiéj krajiny jinnéj, w jich opisach tak obciążonéj niewidami, urojeniem, zmyśleniem, chociaż dosyć tego rodzaju pominąłem.

Od ujścia Padu do Oriku roztaczały się brzegi illyrijskiemi mianowane. Znajdowali się na tych brzegach Eneti, Istri, Japodi, Libyrni; za Drilonem, Brygi, Taulanti, jak coś osóbnego poosóbnie wymieniane. Pobrzeże tylko między Libyrnami a Drilonem niéma jinnéj nazwy tylko Illyrji, i to jedynie zdaje się być właściwych Illyrjów posadą. Z niejaką pewnością twierdzić można, że tu poznana Illyrji nazwa, rozciągnęła się na Taulanti i całe aż do Padu pobrzeże. O jéj rozległości w głęb' lądu, w czasach następnych różnie mniemano. Z téj szerokiéj Illyrji występują nieraz narody jakby nie illyrijskie, z Illyrji zaś właściwéj ukazują się na widni ludy szczególnego miana, a te ani japodskiemi, ani libyrneńskiemi, tylko są ludami Illyrji między Driloną a Libyrnją rozciągłéj: deinde, od Drilony sunt quos proprie Illyricos vocant (Mela II, 3; cf. Plin. III, 22).

Podanie niosło że napływ Illyrjan odparł Peonów od Adrji. Jakoż Taulanti, Desareti, Lynkesti dociskali zachodnią Peonów i Macedonji ścianę (Herod. VII, 20). Dalsze jich szérzenie się, zatrzymało być może, zaosiedlenie się dwu rodzin helleńskich: heraklidów Karanusa w emathijskiéj Edessie, a Bakchjadów korinthskich u Lynkestów. Umieli oni światłem helleńskim, uchodzić cierpkość ludów, zjednać sobie wziętość i zwierzchnictwo, które potomki Karana zamieniając w panowanie, wytężyli swe środki w północ i na wschód aby założyć państwo Macedonji. Tym sposobem Macedoni rozpływowi Illyrjan położyli tamę (Justin. VII, 2). To było w południowéj stronie na lądzie. Morze w pewnym czasie dzierżyli północni Libyrni kiedy jich (757) Korinthowie na wyspie Korcyrze znaleźli (Strabo VI, p. 303) i musieli być górą, kiedy Encheleji i Diduni i cała Illyrja za liburneńską uchodziła (Plin. III, 21). Trzyrzędowe okręta łowili (Fron. II, 5, 43). Vardjei (Ardjei) nie mniéj po morzu krążyli, kiedy nieraz na przeciwległych italskich pobrzeżach spustoszenia roznosili (Plin. III, 22). Marinarka tych ludów łotrowską okrywała się sławą, niestała jednak na zawadzie do osiedlania się handlarzy greckich. Od Spiny do Oriku i Korkyri dosyć już liczyli swych zapewnionych sobie przystani Grecy, gdy Djonysjus syrakusański, obracając swę marinarkę przeciw miastom Grecji wielkiéj, sam niemniéj łotrował, łotrostwo morskie powściągał; z Illyrjanami zawierał przymierza i dostarczał jim posiłków do przywrócenia na tron epirotski Molossów Alketasa Tharipusowego syna. Djonysjus tym czasem na wysepce Issos Syrakusan osadził; a w niewiele lat (385) dopomógł Parjom do osiedlenia się na wyspie Faros. Parjowie wyrzucili z zajętéj wyspy krajowców, z czego przyszło do boju z Illyrjami, których powściągnął Dionysi. Knidowie zasiedlili się też na czarnéj

23*

Korcyrze (Diod. sic. XV, 13; Strabo VII, p. 367; Theop. ap. Scymn. 413—428; Ephor. ap. Steph. byz). Syrakusańscy Issanie wnet sobie zapewnili przystań lądową Tragurjum (Strabo VII, p. 367). Interes handlowy umocował te posady, a marinarka Illyrjan nieprzestała być znamienitą gdy Korcyrowie (429) sprzymierzali się z Illyrjanami aby mieć jéj posiłki (Thucyd. I, 26).

Powodzenie Greków ożywiało handel, w odnodze mianowicie Manjos koło półwyspu hyllickiego i ujścia Narony. Bulini, Ardjei, Hyllini zajęci nim byli (Theop. ap. Scymn. 404, 59; mirab. ausc. p. 539, 542; cf. Scyl. I, 22). W ustroniach dalekich nawet, Djonysjus od Wenetów nabywał konie (Strabo V, p. 235); z zaistrzańskiemi Sigynnami zawiązano stosunki (Herod. V, 9, 10). W środku, koło odnogi Manjos gdzie było główne handlu stanowisko, w tyłach krajiny swéj Ardjei mieli warzonkę, sól, która jim wiele przynosiła. Sąsiedzi jich Autarjoci dobijali się o nią. Boje się przeciągały; stawały umowy koléjnego jéj czerpania i znowu do boju się brano. Adrji silni na morzu wzięli i na lądzie przewagę, choć Autarjoti byli jednym z największych illyrijskich narodów, w potęgę wzrośli. Triballanie nawet w przestworach piętnastodniowych, liczniéjszy od nich naród, ukorzył się jim, i różne illyrijskie ludy pod jich władzę przeszły (mirab. ausc. t. III, p. 542; Strabo VII, p. 369; Polyaen. VII, 142; Appian. illyr. 3). Chociaż z powodu odsunionych posad swych morskim niemogli się zajmować handlem, z tym wszystkim sława Autarjotów była głośna.

20. U właściwych tymczasem Illyrjan, podrastała siła, która dała się we znaki sąsiadom i nieraz jich docisnęła. Po zgonie Alketasa dzielili się Epirem synowie Arybba czyli Haridas i Neoptolem (Pausan. I, 11; cf. Just. XVII, 3). Na Aribbę (koło 373) napadł

z przeważniéjszą siłą illyrijską Ardja. Zagrożony Aribba, rozgłasza że ziemie swe Etolom odstępuje; mniéj dzielnym wojakom swym ustępować dozwala; sam zaś z dzielniéjszymi zasadzki nastawia. Illyrjanie śpiesząc by jich Etolowie nieuprzedzili wpadli w te zasadzki i ciężką ponieśli klęskę (Frontin. II, 5, 19). Ardja ten zamierzał tedy zdobyć i posiąść ziemie Molossów, musiał tedy być bliskim sąsiadem któremu ciasno było we własnym; nie była to wycieczka ze stron odległych, ale sąsiedzkie nawiedziny, zdaje się tedy, że przywodził jakiemsiś taulanckim Illyrjom, bo też we właściwéj Illyrji wygurował wtedy w znaczeniu i przywództwie wielu ludom, Bargylos czyli Bardylis ([38]). Węglarz z powołania (Hellad. byz. ap. Phot. CCLXXIX, p. 1579) w długim życiu swym, marzył że panować będzie od granic Molossów do Macedonji (Callisth. fr. 43) zajął się zaszczytnym łotrostwem, a sprawiedliwym z towarzyszami broni łupów podziałem taką sobie zjednał wziętość, że dostatki mnożyły się a siła jego wzmagała do tego stopnia jiż mocarstwo sobie utworzył (Theop. ap. Cicer. de ofic. II).

Liczył już lat przeszło sześćdziesiąt kiedy się wcześno na Macedonją obrócił kiedy się w niéj rozwinęło zachwirzénie aż do jego zgonu wrzące, a bytem jéj chwiejące. Lat przeszło czterdzieści widziało w niéj

---

([38]) Żeby Ardja Frontina miał być Bardylisem jinnych pisarzy, jak to chce Bielowski (we wstępie kryticz. p. 249, etc.), można zostać w niepewności. Dość poniekąd sławy dla Bardylisa w Macedonji, a nie żeby pod jimieniem Ardja szukać dlań guzów w Epirze. Po zgonie Bardylisa, nie syn bardillisów Kleitos w tych taulanckich święci się stronach ale Glaukias. Wreszcie jeśliby kto chciał tożsamość popiérąć, niebędę odpiérał; toć Bardylis śnił że zawładnie aż do Molossów: bez wątpienia sen co o rzeczywistości mówi. Staje mu jednak na zawadzie r. 384 Galaurus taulancki.

dziesięciu dorywczo władzę dopinających obcym orężem: Thraków, Illyrjów, Thessalów, Olynthów, Theban, Athen i Sparty, co uszczerbiało jéj rozciąg, żywotne wycieńczało siły. Bardylis ciążył ciągle aż do końca.

Thrakowie (r. 393) sadzali na tron od Amyntasa dzierzony Pausanjasa. Amyntas wracał. Dopadł go w lat kilka (385) Bardylis walnym zwycięstwem. Argeusza na tronie posadził i część Macedonji sobie zatrzymał (Isocrat.; Diod. sic. XV; Justin. VII, 4). Argeusz ten od Bardylisa posadzony i opiekowany niemiał pokoju od Galaura taulanckiego, napadnięty aby go odstraszył kazał dziéwkom po górach wieńcami i thyrsami wywijać, co rzeczywiście Galaura przeraziło że uciekł: od tego czasu dziewki, które w Macedonji łoskotnemi (klodones) zwano zostały mimiankami (mimallones) przezwane (Polyaen. IV, 1). We dwa lata (r. 383) nadbiegli Olynthowie, Argeusza wyparli, od jeszcze raz przywróconego Amyntasa odstąpienie wielu miast otrzymali (Xenoph. de reb. gr. V, p. 193, 194; VII, 4). Amyntas żalił się Spartanom którzy się koło wywrócenia Olynthu krzątali, za jich staraniem (r. 381) Pella i jinne miasta zwrócone mu zostały bo sam Amyntas i elemjocki Derdas posiłków dostarczyli (Xenoph. de reb. greç. V, p. 201). Amyntas umierając (372) trzech synów z Eurydiki spłodzonych zostawił, dwu mało letnich; a z nałożnicy miał Ptolemeusza aloritesa.

Najstarszy Alexander dziedzicząc, napadnięty od Illyrjów upominających się o dań, zniewolony został opłacić się i dać maluczkiego brata Filipa w zakład (Justin. VII, 5; Curtius I, 1). Tymczasem rozogniły się intrygi Aloriti i Eurydiki. Eurydika, po matce wnuczką Arrhabeusza lyncestskiego Bakchjady (Strab. VII, p. 378), mężowi przeniewierna, wszeteczna matka,

po zamordowaniu (r. 371) Alexandra, znieść nie mogła pasierba (cf. Just. VII, 5 cum Diod. sic. XV, XVI). Ifikrates właśnie ukazał się na brzegach macedońskich: wiódła swych synków przeden, zaklinając by pomniał na przyjaźn jaką jich ojciec Amyntas Athenom dochował. Wdał się Ifikrates (370), ugodę wyjednał (Corn. Nep. XI, 3; Aeschin. de falsa legat.). Starszy Perdikkas był królem, opiekun jego Alorites rządził. Nowe knowania przyzwały Theban. Pelopidas (r. 367) wyparł Aloritę, podrastającego Filipa w zakładnika wziął. Alorita zamordowany (Diod. sic. XV, 17, XVI, 2; Plut. in Pelop.; Curt. I, 1). Perdikkas ufny w thebańską pieczę wzbraniał się obowiązanéj daniny Illyrjom płacić, u Athenów dopominał się o Amfipolis. Skorsi Illyrji pierwsi (365) przypadli pod wodzą swego Bardylisa. W walnéj rozprawie padło Macedonów 4000, Perdikkas dostał się do niewoli (Diod. sic. XVI, 2). Może z niéj wyszedł aby padł ofiarą matczynéj rozpusty (Justin. VII, 5; Curt. I, 1) ([39]).

21. Małoletni po nim Amyntas pozostał: a Macedonja, dannicza, wycieńczona, trwożliwa, o sobie wątpiąca, zagrożoną była ze wszystkich stron. Nie sami Illyrji ją cisnęli; Peoni dali schronienie stronnikom zamordowanego Perdikkasa; Thrakowie gotowali się prowadzić żyjącego jeszcze Pausanjasa; Theby podupadły; Atheni wyprawili Mantjasa aby Argeusza przywrócił.

([39]) Powieść Djodora sicilijskiégo i Justina o tych zdarzeniach, niezupełnie jest zgodna a w różnym wystawująca świetle. Mogły zakraść się niejakie uchybienia. Powieść Justina jest tak ohydna że trudno ją powtórzyć. Mógł to Djodor przemilczyć, trudno aby co podobnégo Justin z palca wyssał i zmyślił. Nadmienia on że Amyntas prócz wspomnionych czterech, miał z Gygei trzech jeszcze synów: Archelausa, Archidema i Menelausa, pomordował jich brat Filip (Just. VII, 4, VIII, 3). Co się działo co zgon Filipa zrządziło, Diodor sicilijski nieprzemilczał tego, co i Kurcjus nadmienia I, 5.

W takim gdy była Macedonja położeniu wyrwał się zakładnik Filip z Theb i nadbiegł ukrzepić swojich. Odżyły wspomnienia wyroczni, Filip z razu synowca opiekun, zaledwie z piérwszą ukazał się sprawnością, od Macedonów zniewolony został do przywłaszczénia sobie tronu. A w razie piérwszym wstrzymał Peonów datkiem; odwrocił napaść Pausaniasa i Thraków szczodrze jim króla obdarzając, Mantjasa z Argeuszem odparł; a dołożył starań, nieszczędził złota, aby tak Athenów jak i jinne niebeśpieczeństwa uśpić, by się urządził i przyrządził (Diod. sic. XVI, 2; Just. VII, 5, 6; sibyll. ap. Pausa. VII, 8).

Zjednał u Peonów że się w napaści swéj wstrzymali a gdy tymczasem jich dzielny wódz-król Agis umarł, Filip niezwlekając (r. 358) ruszył w tę słabszą stronę, do pokrzepienia macedońskiégo ducha sposobniéjszą, i bez oporu Peonją pod swe panowanie zajął. Korzystając z powodzenia, choć zima nadchodziła, dodawszy swym ochoty, obrócił się przeciw Illyrjom żądając zwrótu zachwyconych w Macedonji ziem i warowni. Bardylis na wspólny onych przyzwalał zarząd: ale Filip wymagał zwrótu. Przyszło więc do boju. Filip miał 10,000 piechoty i 600 jazdy i Bardylis naprędce wywiódł téż 10,000 piechoty a 400 jazdy; sam dziewięćdziesięcio letni, dosiadł konia. Po zaciętym boju, Filip prawym swym silniéjszym skrzydłem, zachwiał szeregi Illyrjan, jazdą oskoczył. Zwycięstwo przy nim zupełne, wszystkie straty odzyskane (Diod. sic. XVI, 4; Frontin. III, 3, 2; Luciani macrob. 10, p. 635; Liban. XXVIII, p. 632). Bardylis zdaje się, poległ w boju. Urządziwszy odzyskaną zdobycz, pomknął się (r. 359) do Lynkestów, którzy go uprzedzili zdając się na łaskę. Przyjął jich pod tymiż warunkami co Peonów i zakréślił macedońską granicę za jezioro Lychnides (Diod. sic. XVI, 5; Plin. IV, 10).

Z téj wyprawy możemy cokolwiek powiedzić o położéniu Bardylisa panowania. Niebyło to autarjackie, albowiem Bardylis niejest potężnych w ówczas Autarjatów naczelnikiem, tylko Illyrjan. Potężni Autarjaci i niemniéj silni Ardjei, od Liburnów szeroce go odcinali. Wątpić nawet należy aby Ardjeom dopierał: był bliżéj Macedonji i Pelagonji. Posiadłości Bardylisa dotykały Macedonji między Pelagonją peońską a Lyncestidą, zdobycze zaś jego macedońskich ziem miały miéjsce koło Eordei i Erigonu w Deuriopus, bo Filip załatwiszy rzecz Peonów (pelagońskich), zwrócił się macedońskie odzyskiwać ziemie, na własnéj macedońskiéj z Illyrjami bój staczać ziemi, poczym zaraz do południowszéj Lyncestidi wkroczył ([40]). Przypuściwszy nawet że Lyncestis Bardylisowi podlegała, za jego illyrijskie państwo poczytaną być niémoże, stała rzeczą osóbną, bakchjadów. Bardylisa państwo znajdowało się w dolnych Driny stronach, koło Driny białéj w podgórzach Perserin, a zapewne rozciągało się na zachód koło rzék Bojany, Maraczy, w Dioklei ([41]).

([40]) W Kurtjuszu (I, 1) Larissa urbs na Illyrjanach zdobyta bez wątpienia jest Lynkestis.

([41]) Nachodzi się wiele miéjsc zwanych: Barduli u Kantabrów, Bardyali u Lusitanów, Barduli w Apulji, Bargylos w Karji, Bargulon w Etolji, Bergula nad Agrjanes w Thracji, rzéka Morawa zwaną była Bargus. Ów stuletni bohater illyrijski zwany jest u Libanjosa, Bardylinos; u Helladjosa Bradyllis; u Djodora, Ariana, Lukjana Bardylis; Cicero w Theopompie znalazł Bargulus i to zdaje się być właściwe jego jimie. W XII wieku ktoś poczytywał go za Sławianina (Bielow. wstęp krytycz. p. 249). Lukjan przytacza wyrocznią daną jakiemuś scythijskiemu (północnych stron) królowi, językiem mięszanym greckim i scythijskim (to jest barbarzyńskim): *μορφι ἐβαργουλις ἐις σχυην, χνεγχιχραγχ λειψα φαος*. Wyrocznia ta zdaje się w Ebargulis ściągać do Bargylosa. Patrz Polski średn. wieków XIV, 3, t. IV, p. 206, 489. Omyliłem się tam (p. 488) węglarza zamieniając w rybaka: bohaterstwo Bargyla było lądowe, ryb niełowiło.

22. Gdy się to w południowéj części Illyrji dzieje, w północnych jéj kończynach krwawa powódź i śmierć, zmiatała ludy i plemiona. Nawała Gallów rozlała się széroko. Losy pchnęły (396) Bellovesa nad brzegi Padu, ku Italji; Sigovesa nad Dunaju i Savy nurtami w Illyrją (Diod. sic. XIV, 113; Cornel. Nepos ap. Plin. III, 17; Just. XXIV, 4; Livius V, 34, 35; Plut. in Camillo 15). Dziesięć lat najmniéj, jakby z paszczy wulkanu, utorowanymi przez nich szlakami waliły się ze średziny Keltiki tumany, szczepiąc plemienia keltickiégo ludy na dwoje, lub ze szczętem w strony dalekie unosząc. W nadpadańskiéj krajinie, wnet wypleniony był ród etruski; Rhetowie w górach schronienie znaleźli, a jedni nieetruskiégo rodu ostali się Wenetowie. Z nowego siedliska tego rozpuszczali Gallowie łupiezkie zagony po całéj italskiéj dłużynie, oporem Wenetów, lub jich zaczepką niekiedy (Senoni r. 387) do odwrotu niewoléni (Polyb. II, 18) Do wybuchu belloveskim szlakiem więcéj nam zdarzeń wiadomych, nań przeto zapatrywać się należy, aby wyrozumieć jak się współcześnie mniéj wiadomy wybuch szlakiem sigoveskim dopełnił ([42]). Wylew to, biorący posady, ciągłym trzymający się łańcuchem, rozlegającego się széroko plemienia; wycieczki tylko, zagony, są wyskokami z nowych posad, do nowéj wracające siedziby. Wybuch w nowe posady rozlany urządził się, zakreślił sobie granice. W obrębie swym liczył odszczepy ludów w średzinie Keltiki pozostałych i cokolwiek takich, które w Keltice znikły, do szczętu z niéj wyciągnęły.

Sigovesa tedy szlakiem toczący się nawał gruchotał ludy jinnego plemiénia, brał posadę spójną, w pewnych zatrzymującą się granicach. W tym wylewie mniéj dostrzegamy poszczegulnionych gallskich ludów,

([42]) Patrz, type gaulois, 14, 17, etudes numism. et archeol.

bo krajina mniéj powabu miała, mniéjszy wytoczył się napływ, dostateczny do druzgotania krajowców; rozlewa się szérzéj bo krajinę mniéj ludem nabitą znalazł; potoczył się daléj, bo Helvetów gallska posada nad Alpami stérczała ku wschodowi; po środku siebie cierpi przy siedzibie silnie obstające ludy, bo wyruszyć jich niezdołał, a dla siebie nadto przestrone ziemie znalazł, a chociaż w nich rozpierzchłe obrał siedziby, utrzymał jednak nieoderwany od ojczystego gniazda łańcuch. Jeśli szlak Bellovesa góry Alpy przebywał: szlak Sigovesa musiał przedzierać się przez ciaśniny gór nad Adrją rozciągłych. Z tych Keltów część oderwała się i poszła w południe Padu (Boi), nawała cała ciągnęła siedlić się w północy Adrji (Scyl. I, 18, p. 13). Z ludów jakie się tam ze średzin Keltiki następnie ukazały i zasiedliły, są, Karni i Boi. Karni odłam Karnutów, przywarł półwyspną Istrów (thrackich) posadę (fragm. fast. triumph. ap. Gruter p. 298; Strabo IV, p. 327) siadłszy na miéjscu Kaulików, od Wenetów do Japonów.

Wielkiéj sławy tak z powodu licznych spraw wojennych, jak z powodu przeciwnych losów jakie jich następnie ścigały Boi, wyciągnęli z Keltiki całkiem, nic jich niezostało (cf. Caesaris Gall. I, 5, 28). Część jich w zapadańskiéj krajinie zatrzymała się (Bononia) (Strabo IV, p. 211, V, p. 236, 239; Scylas I, 18, p. 13); a naród cały rozpostarł się od Karnów aż po Dunaj (Boioaria), od Helvetów aż w Pannonją (Strabo V, p. 236; Justin. XXIV, 4); trzecie stanowisko wziął w hercyniach za Dunajem (Boemia) (Posidon. ap. Strabo VII, p. 333; Taciti Germ. 28, 42). Być może że to ostatnie w Boemji siedlisko późniéj wzięte zostało ([43]).

([43]) O współczesnéj nawale Bellovesa i Sigovesa wątpić niémożna. Od owego czasu Gallowie na północy Adrji i w Pannonji są, są Karni; o Bojach niéma wzmianki, są tylko bądź Keltowie bądź Galatowie, Gallowie wspominani. We dwieście

23. Rozsiedleni Gallowie między Dunajem i Adrją, niezdołali wyplenić miéjscowego plemienia. Krajowcy zdołali się oprzéć o niedostępne pasma Alp. Jak z jednéj strony Rhetowie, tak z drugiéj Vindelików ludy; Breuni i Genauni do Illyrjów liczeni; Norici także aż ku krańcom Venetów, utrzymali swe posady (Strabo IV, p. 226). Z drugiéj strony, Istri, Japody, Pannoni koło Drawy i Sawy zatrzymali Gallów, którzy ze swych nowych posad bez końca walczą z Pannonami i Illyrjami, bo choć nad Pannonami przewagę brali, z jinnymi pogranicznymi ubijać się musieli (Just. XXIV, 4). Z tych pannońskich (Boioarii) siedlisk, podejmowali odleglejsze wycieczki, w zapędach swojich sięgali thrackich Triballów, potężnych Autarjatów, zaganiając się aż do Drilony (Theop. ap. Steph. byz. voce Drilon; cf. Eudox. ap. Aelian. XVII, 19). Z pomiędzy Autarjatów, półnoeniéjszy jich szczep Arjei czyli Adrjei (na podgórzu góry Adrjos), mnogich klientów liczący, zamiłowany w ucztach i hulance, najechany od Gallów, dał się podejściem uwieść. Zaczepieni Gallowie pierzchnęli opuszczając obóz w którym w namiotach zostawili zaprawione napoje i niemałe do swéj uczty przy-

lat potym (r. 191) zmożeni nad Padem Boi, ustąpili do Taurisków i do Dunaju, gdzie jich Getowie wytępili. Tymże więc niedobitkom przyznamy rozprzestrzénie Bojów w Bojoarii i Boemii miana? Mogłoć było być, jakkolwiek nad siły niedobitków: ależ te niedobitki wyplenili Getowie, a byli jinni Boi w Boemji których wymordowali jinną koleją Markomanni: ci Boiowie nie wyszli z za Padu, a znaleźli się w Boemji. Boiów naród był wielki, a przeto w ludność mnogi, możny posieść daleko szersze przestrzenie aniżeli Bonońskie powiaty. A jeśli w bonońskich (tyrrheńskich) powiatach byli ci Keltowie co pozostali z wyprawy do cieśnin (gór) Adrjackich, ἀπολειφθέντες τῆς στρατείας ἐπὶ στενῶν μέχρι Ἀδρίου (Scyl. 18, p. 13) byli to porzuceni Bojowie od tych Bojów co się w cieśniny nadadrjackich gór zapuścili, a mnogim ludem Bojowją i Boemją napełnili.

rzędy. Arjei chciwie się rzucili do przysmaków, a gdy się dostatecznie upili, zostali w pień wycięci (Theop. II, frag. 41; Polyaen. VII, 42, 1) (44). Klęska ta nieuszczerbiła Autarjatów potęgi biorącéj górę nad Triballami i wielą illyrijskiemi ludami; mogli wieloletni bój z Gallami podéjmować. Z tych wojen wynikło że Triballi wolnym odpływem poczęli się przesiedlać za Eskus, ku Euxinowi ciągnęli; że Japodi zasiedlających się u siebie Gallów cierpić musieli (gens Illyriis et Gallis permixta, Strabo IV, p. 227, VII, p. 365); a w Illirji całéj ukazały się przesiedlające się ludy wprzód nieznane. Morskie rozboje Japodów i Nesteów, co na miéjscu Bulinów brzegi morskie posiedli, trapiły handel i żeglugę.

Z tych czasów, to jest z pierwszego wieku od keltickiégo wylewu, niewiele mamy podanych sobie zdarzeń, dochowane dla nas, są ogólne bez dat oznaczonych pospolicie bardzo późno zapisane. Wyrozumieć je można, jedynie za pośrednictwem okruchów Theopompa, z powtórnégo Gallów napływu i macedońskich przygód. Są to skazówki do rozpatrzénia następstwa tych wstrząśnień które żywotne pokoleń podważały podstawy. Do opisu Illyrji i do zdarzeń nieco poprzednich, głównym i jedynym prawie zrzódłem jest Theopompus: co o tym późniéjsi pisali, czerpali z niego: Eratosthenes, Djodor sicilijski, Strabo, Plinjus i wielu jinnych; Skymnus go wierszował. Zasób wiadomości jakie objął zjednały mu wziętość, jinnych jemu bliższych w zapomnienie podał, w zaniedbanie.

24. Z tym wszystkim w owych czasach byli jinni, a dobrzeby było z nich znać którego coby jinnego ro-

(44) Wedle Theopompa współczesnego, zaszło to z Ardjeami; kilka wieków późniejszy Polyenus wie, że się to Autarjatom przydarzyło: nieprzecząc tedy Polyena powieści, sądzić można że Ardjei byli autarjackim ludem.

dzaju od słów i pojęć Theopompa niezależące podał wiadomości. Takim jest bezwątpienia periplus czyli nadbrzeżnik Skylaxa z Karyandy. Pomnik geograficzny nieocenionéj wartości. Przytacza go Strabo (XIII, p. 679; cf. Scyl. II, 25), i scholjasta Apollonjusa z Rhodu (I, 1177, IV, 1214; cf. Scyl. II, 23, I, 23), wspominają jinni ([45]); w Plinjuszu można dostrzegać popstrzone ze Skylaxa wzięte ustępy. A kiedy się znalazł ten zabytek starożytności, zakłopocił wydawców i badaczy. Dostrzeżono pomylone nazwy, a wspomnieniom o dawności pisarza nieodpowiadające ustępy. Okazał się słowem zabytek dawny, ale nieczysty. A gdy dawnégo pisarza Skylaxa, ni lata ni wiek wspomnieniami starożytnych niejest należycie wskazany: przyszło, z wielkim trudem rozważać czas pierwszégo utworu, czas w którym Skylax swój nadbrzeżnik kreślił. Ostatecznie, wszystkie rozważania, zbiegają się na to, że pisał po r. 390 a przed 360.

Aż nadto często wydarzało się, że wydawcy dzieł starożytnych, w podejrzénie biorąc jaki dla nich niezrozumiały wyraz lub ustęp, wysilali się bez potrzeby, poprawiać go, czyli poprawując gorzéj psuć; niejeden ustęp potępiali, za wścibkę przepisywacza poczytywali bez potrzeby. Z porównania jednak jednego z drugim rękopisu, omyłki przepisywania stawały się oczywiste, opuszczénia, czasem coś jakby przydanego. Dla periplu Scylaxa, mało jest kopij do porównania, a dużo omyłek niezawodnych, bez sensu; ma wyraży, a może ustępy całe opuszczane; mała zaś rozwaga, przekonywa że jest kopją, znacznie późniéjszymi dodatkami połataną. Z pomiędzy połatanych dzieł, powiedzić można, jedyny tego rodzaju przykład. A w téj kopji, opisanie

([45]) Strabo XIV, p. 756, z niego Steph. byz. voce Karyan.; Marc. heracl.; Artemid. p. 96; Constant. porphyr. in them. Armen.; Avien. ora marit. 44, 272; Suid. voce Scyl.; adelos jakiś, plącząc go ze Scylaxem co ambaje o Indji prawił.

illyrijskich pobrzeży najjaśniéj podłatanie takie okazuje. Opisanie scylaxowe brzegów, jego i Theopompa czasowi właściwe, postępuje z północy w południe; a w łatania późniéjszégo czasu, niestosównością spotykając się wstecz, wzięte z opisu późniéjszego z południa w północ postępującego; włatane powtarzania, wścibienie Nesteów do opisu przez żaden sposób nieprzypadających, utrudza wyrozumienie periplu, daje czuć uszczerbek jaki poniosł, ale razem zapowiada że późniéj z przejistoczoną Illyrją sprawę miéć będziemy ([46]). Powtórzę teraz Skylaxa słowa, a wątpliwe pismem odróżniam.

25. Po Umbrach (mówi Skylax) następują Tyrrheni rozciągając się od tyrrheńskiégo morza do Adrji (Senonów tu jeszcze niéma); u nich greckie jest miasto, z rzéką (Spina), a płynie się do miasta rzéką stadij 20; a Tyrrhenja rozciąga się od morza zewnętrznego (tyrrheńskiégo aż do odnogi adrjackiéj, od miasta Pisa do miasta Spiny, co wynosi dni drogi 3 (I, 17, p. 12, 13). Po Tyrrhenach jest naród Keltów (Boiów), który pozostawiony został czasu wyprawy do cieśnin nad Adrją. A tu jest najgłębszy odnogi adrjackiéj zalew (I, 18, p. 13).

Po Keltach, Henetów jest naród i rzeka Eridan; od nich do miasta Spiny morzem dzień (I, 19, p. 13). Po Henetach są Istry i rzéka Ister. Ta rzéka na podobieństwo egyptskiéj, siedmio korytami do pontu uchodzi. Opłynienie Istrjanów jest dzień i noc (20, p. 13, 14).

Po Istrach Libyrnów naród (obéjmuje w to Japodów). W tym narodzie nadmorskie miasta są: Lias, Idassa, Attienites, Dyyrta, Halupsi (Lopsi Plinjusza i Ptolemeusza), Olsi, Pedeti, Hemioni (Hymani Plinju-

([46]) Trudnił się wydaniem Skylaxa 1600 Hoeschelius; przez lat sto, kommentowali Salmasjus, Holstenjus, Kluver, J. Vossjus, Palmerius, J. Gronovjus, następnie jinni, moc sprostowań i objaśnień proponowali; text został cały.

sza). Ci Libyrni γυναικοκρατοῦνται, od niewiast rządzéni, które, wolnych mężów żony spółkują z niewolnikami jich, i z okolicznymi obcymi. Przy téj krajinie są wyspy, niektóre bezjimienne; Eistris 310 stadji długa, 120 széroka; Klitri, Litria, Mentorides (Mentorika i naród Mentores, Theop. ap. Scymn. 394; mirab. ausc. t. III, p. 539; Plin. III, 21) ([47]), są to wyspy wielkie. Potym rzéka Katarbates (Tedanius, κατ' ἀρβατης, naprzeciw wyspy Arbe?). Opłynienie Libyrnów wynosi dni 2 (I, 21, p. 14) (stadij 2000, cf. Strabo VII, p. 366, 367).

Po Libyrnach następuje naród Illyrjów i zamieszkuje pomorze aż do Χλωνίας, (ma być) Chaonji (cf. Scyl. I, 28, p. 26), która jest na przeciw Korkyri Alkinoa wyspy. *A jest tam* (gdzie? czy u Chaonów, czy na Korkyrze?) *miasto greckie któremu jimie Heraklea, z portem; są lotożercami zwani, barbarzyńcy, ἱεραστα-μνοι, świętéj czary* (męże, co spijają wino lotosu, patrz Scyl. II, 40, p. 114). *Bulini Hyllini.* Corruptissimus locus wykrzykują kommentatorowie. Choć uczepiony do Bulinów i Hyllinów, do Illyrji nieodnosi się: pomijam go. Daléj: *Βουλινῶν λινοτέρμονες Ὕλλοι* czyli *Ὑλλινοὶ*, do Bulinów przytykają Hylli czyli Hyllini. Twierdzą oni że Hyllus Herkulesa syn tu przebywał, ale sami są barbarzyńcami. Zamieszkiwają wyspę mało mniéjszą od Peloponesu wprost wyciągnioną (Theop. ap. Symn. 404—408). Bulini są ludem Illyrji. Przepłynienie koło Bulinów krajiny, dzień duży (stadij 1000) *przez odnogę Nestos* (I, 22, p. 16, 17). *Od Nestii*

([47]) Do tych dawnych czasów należy ustęp Plinjusza: Arsiae gens (od rzéki Arsia w Istrji) Liburnorum jungitur usque ad flumen Titium. Pars ejus fuere, Mentores, Hymani: a daléj: Encheleae, Diduni et quos Callimachus Peucethias appellat, nunc totum uno nomine Illyricum vocatur generatim; i należy do przestworu między rzéką Titjus a Chaonami.

opłynienie jest kręte. Odnoga Nestos jest cała odnoga Manjos, a odnoga Manjos jest odnogą Nestos. Kiedy sąsiedztwem zetknieni z sobą Bulini i Hyllini, całą Manjos odnogę okroczyli, dla Nesteów i Nestu żadnego do odnogi niezostało przystępu. O Nesteach głośnych potym, żadnych poprzednio nienachodzi się wspomnień: dopiero znacznie późniéj dostrzeżemy jich u Eratosthenesa, Timeusza, Apollonjusza z Rhodu. To późne ukazanie się żadnym by niebyło powodem do powątpiewania o wszcześniéjszym Nesteów wspomnieniu: gdy atoli w periplu sprzecznie występują z opisem odnogi i żadnym sposobem zjednać się nie mogą, są przeto oczywistą późniéj dołataną wcibką. Daléj Skylax mówi:

Zowie się Manios (Adria) odnoga cała; a przepłynienie onéj jest dzień jeden (1000 stadij). W téj odnodze są wyspy Proteras (Brattja), Kratje (Archangelo), Olynta (Solta), o 2 stadja nawzajem odległe; a nieco więcéj od Faros i Issy. *Tu zaś jest nova Farus grecka* (osada założona r. 385) *i Issa wyspa, i to greckie miasta.* Nim się do Narony dopłynie cale długa (hyllicka) na morze wystaje ziemia, a wyspa jéj brzegom przyległa zwie się Melita; w jéj sąsiedztwie jest jinna zwana czarną Korkyrą: a ta jednym swym przylądkiem stérczy daleko w morze, drugim skierowana ku Naronie; od Melity 20 stadij, od pobrzeża krajiny (hyllickiéj) stadij 8 (I, 23, p. 17, 18).

26. *Po Nesteach jest rzeka Naro.* Spław Narony (Adrji) nieciasny, gdy w nią wstępują trzyrzędne i jinne statki do Emporjon (Adrji) powyżéj 80 stadij od morza stojącego. Manji ci (u których emporjon) illyrijski jest naród. Za tym emporjon, obszerne jest jezioro (Lychnites, Theop. ap. Scymn. 430) które dosięga Autarjotów illyrijskiego narodu. Na jeziorze wyspa 120 stadij; rola wielce do uprawy dogodna. Z tego jeziora wychodzi Naro rzéka. Ta tedy odnoga czy

zatoka adrjackiégo morza, koło 550 roku od logografów zwana Adrją, z rzéką Adrją i miastem Adrja; koło roku 390 zowie się wedle Skylaxa Manjos, obsiadła Bulinami i Hyllinami, przyjmowała w siebie rzekę Naronę nad którą emporjon, a w tyłach Ardjei; a póżniéj przed 290 rokiem zeszli z tąd precz Hyllini (Timaeus ap. Scymn. 404) nasunęli się na miéjsce Bulinów Nestei i wtedy odnoga zwała się Nestos; a jeszcze póżniéj, ustąpili Ardjei z południa Narony Plereom, sami na drugą północną usunęli się stronę, nim jich Rzymianie w głęb' ziemi przeprowadzili (Strabo VII, p. 367).

Od Narony do Ἀριωνα, Arjony *dzień* żeglugi. Pół dnia od Arjony do kamieni Kadma i Harmonji i świątyni od Arjony rzeki oddalonéj (cf. Callim. ap. Strab. I, p. 43, V, p. 239; Eratosth. II, ap. Steph. byz. voce Dyrrhach; Apollodori bibl. III, 6, 4). *Od rzeki Arjony płynie się koło. Buthoe do emporjon* (nad Naroną leżącego) (I, 24, p. 18, 19).

Cały ten ustęp o rzece Arjonie jest mi podejrzany: to jest, coś naruszonego w periplu kryje. Arjei może, tak jak Japody przemilczani byli. Arjona niewątpliwie jest Drilona. Może o całym przestworze między Hyllinami a Driloną periplus nad żadnym niezatrzymywał się szczegółem. Ale ten przestwór wymagający cztery dni, dniem i nocą żeglugi, niemógł być w nim dniem tylko oznaczony. Pod koniec zaś niedostatek opisu pokryty zostaje wstecznym z południa w północ żeglugi nadmienieniem, wbrew ciągłemu z północy w południe postępującemu opisowi. Daléj Skylax pisze:

Po Rhizus, jest naród illyrijski Ἐγχελεῖς (oczywista omyłka zamiast) Chelidonjów. Od Buthoe zaś do greckiego miasta Epidamnu, przepływu jest dni 3 (I, 25, p. 19, 20). A naprzeciw jest illyrijski naród (Brygów), gdzie miasto Epidamn (Dyrrhachium) rzéka Palamnus

przepływa ([48]). Od Epidamnu do greckiego miasta Apollonji 2 dni drogi. Apollonja zaś 50 stadij od morza rzéką Eas przepłynięta. Od Apollonji do Amantii stadij 320. *A rzeka Eas z Pindu wyszedłszy Apollonją przepływa.* Od Oriku miasta Orikji która w odnodze iońskiéj leży, do morza stadjów 80, od Amantji zaś 60 stadjów. Wszystkiemu temu sąsiedni w głębi lądu Atintani (mirab. ausc. p. 535)* nad Orikją i Karją *Καριας* (?) aż do *Ἡδονίας*, Hedonji w krajinie *Κάστιδις* (pewnie) Kastridis. Potym pole zwane Erythie, do któréj wieść niesie Geryon przybył paść woły (Hecat. ap. Arrian. II; ap. Eustath. in Apoll. rhod.; mirab. ausc. p. 541). W bliżu są góry Keraunji w Epirze i mała wyspa Sason. Oriku przepłynienia jedna trzecia dnia (I, 26, p. 20—23). Oriki zamieszkują krajinę Amantji, Amantini zaś są Illyrjami. Od Bulinów aż dotąd rozciągają się Illyrji (I, 27, p. 25). Po Illyrjach są Chaoni (I, 28, p. 28).

Skylaxa nadbrzeżnik jest nieocenionéj wartości pomnikiem, bo utwierdza jakby naocznie to wszystko co o Gallach, o Illyrjanach, o Grekach na Adrji wspomnienia dziejarskie nadmieniają; upewnia że pobrzeża dla handlu dostępne, a piękna i żyzna ziemia uprawianą była przez rolnicze ludy. Z tego wieku, niema jinnych temu sprzecznych wzmianek. Jest on nieco dawniéjszy od Theopompa, może być tedy że cokolwiek coś odmiennego wskazywał, coś dawniéjszego, bo naj-

([48]) To wyrażénie nawodzi na byt dwu miast Epidamnu. Jakoż rzeczywiście były dwa. Jedno dawniéjsze illyrjiskie od półwyspy przy któréj stało Dyrrhachion zwane; późniéj obok wystawili Grecy swoje Epidamnum, które również nazwą Dyrrhachjon czczili. Rzymianom niepodobała się potępiająca a złowróżba epi-damnus i nazwę Dyrrhachium jedynie żywili, z kąd Durazzo, Dracz. — Baczyć jednak wypada że ani Palamnus Dyrrhachji, ani Eas Apollonji nieprzepływały.

zasiedleńsze ludy w ruchu i zwarciu się ciągłym z posad swych nieraz wybrzeżają, główniéjszymi się stawają, jinne maleją. W tym téż wieku, zaszły zdarzénia które poczęły podważać byt ludów w stronach dziejom i piszącym one świadomych, przygotowując nieprzerwane ruin następstwa.

GETOWIE.

27. Od kilku wieków, świadomsze grekom zdarzénia, upewniały o ustalonym niejako zetknięciu się illyrijskiego z thrackim rodu. Od północnych Thessalji gór, oznaczone zetknieniem Lynkestów z Makedonją, właściwych Illyrjan z Peonami, Autarjatów (i Dardanów) z Triballanami (i Pannonami). Rozgraniczéniem tym, zachwiały wdzieranie się illyrijskiego rodu, a w skutek tego, Lynkestis stała się makedońską, a Triballanie ruszéni zostali że swych przestronych siedlisk. Autarjaci wzięli nad nimi górę, pewnie też przycisnęły i z Gallami zatargi, a może i wewnętrzne w rodzie thrackim zdarzénia których nieznamy: tak, że się zachwiał zasiedziały thracki umysł. Ów kilkadziesiąt tysięczny Triballów (r. 377, 376) aż pod Abderę zagon może był wypadkiem, jak grecy mówili, dociskającéj niedoli (Diod. sic. XV). Zapędzili się w nadto ludną stronę. Mieli dla siebie jinną podunajską. Za Dunajem nieopodal przebywali jeszcze, grekom rzeczywistym bytem swym świadomi Agathyrsi, gdy wiadomo było że u tych Agathyrsów trwał dawny powszechny zwyczaj, prześpiéwywania ustaw aby nieszły w zapomnienie (Aristot. problem. XIX, 28). Tam za Dunaj wynosili się Getowie, Triballowie zaś długo jeszcze niemieli do zadunajskiéj strony pociągu (cf. Strabo VII, p. 353).

Żaden z dziejarzy niepowiedział, a przecie nic pewniéjszego w dziejach jak to rodu thrackiego przesiedlanie się które bardzo długiego czasu potrzebowało,

a takowego znajduje się dosyć w przerwach jakie otwierają rzadkie o jich ciągłym bycie wspomnienia, z których widać że Triballi, Krobyzi, Getowie, stopniami ze swych siedlisk uchodzą, swę spójnię narodową stopniami tracą, przejistaczają lub rozwiązują: a to w ciągu niemałego czasu, w ciągu dwu albo trzech wieków. Getowie ciągną za Ister, na jich opuszczaną rolę napływają aż ku brzegom euxinu Krobyzi, Triballi. Dawna nadeuxińska Skythja (Bessarabia) za Istrem, staje się pustynią gecką, a za Istrem dalćj ku zachodowi żadnego więcćj (jak za czasu Herodota), nienachodzi się na pustynie narzekania: już to były przestrzenie uprawiane przez Getów; Getów i Thraków.

Wiedziano już pod ówczas że wraz za Istrem pierwsi są Karpidy, a potym aroteri (oracze Scythowie) za którymi Neuri aż do pustyń z powodu zlodowaciałćj ziemi.

πρώτους δὲ παρὰ τὸ Ἴστρον εἶναι Καρπίδας
εἴρηκεν Ἔφορος, εἶτ' ἀν' ἀρωτῆρα πρόσω
Νευρούς τε μεχρι γῆς πάλιν ἐρήμου διὰ πάγων.

(Ephor. ap. Scymn. 102—104). Eforus kumćjczyk o tym upewnia (koło 340 a 330 piszący). Ale w tym zaludnianiu się napływem ludu zaistrzańskich przestrzeni, głównie są wspominani Gety, i pod ogólnićjszą nazwą znani Thrakowie (cf. Strabo VII, p. 359). Ci się otarli o Scythów oraczów, ci się spotykali ze Skythami i długo niezawsze dość pomyślnie z nimi ubijali.

Skythowie z postępem ciwilizacji stali się ludem nieznośnym, pastwiącym się; zdołali z razu przemóc Thrako Getów i nałożyć na nich ohydne jarżmo (było to koło r. 400). Niewiasty skythijskie poniewierały thrackiemi niewiastami, nakałały jim ciało, pstrząc je pod skurą: zeszpecone niewiasty, zamalowywaniem, usiłowały zniewagę w ozdobę zamieniać (Clearch. ap. Athen. XII, 27). Boje się odnawiały; w miarę wzrostu

ludności geckiéj powodzenie przeważało się. A ci Getowie, co za Ister niepociągnęli, ci zostali rozsiedleni aż do hemskiégo podnóża; a Triballi szczepią się na dwa ludy: na ten co pozostał nad rzeką Brongus, Bargus czyli Margus (cf. Strabo VII, p. 369) i na ten co się do euxinu i ujścia Istru posunął i między pozostałe Gety rozlał. Rozpływ ten i przepływ, dopełniał się w niemałym czasie na wielki wymiar; na mniéjszy wydarzał się jeszcze i w zaciesnionéj południowéj Thracji, gdzie dopełniało się coraz żywszym krokiem zatarcie narodowego znamienia.

Gorszyli się Grecy obyczajem barbarzyńskim, gorszyli nieprzystojnością thrackiéj odzieży, prawili wiele o zdrożnym wielożeństwie, o wspólności niewiast, o wdawaniu się onych z obcymi tak w Illyrji, jak w Thracji i u Agathyrsów; o płytkich pojęciach barbarzyńców co małą liczbę bogów znają; o jich srogości, jak pożogi roznoszą, w pień wycinają. A sami między sobą w pień się cięli, walili bratnie miasta, na jich gruzach bratni lud pokonany w niewolę zaprzedawali, w iloty obracali; a mnogie jich bogi wzorem wyuzdanéj rozpusty; liczyli między sobą zdrady, przedajność, a z postępem cywilizacji ujrzeli się w zepsuciu obyczajów gnuśni. Przemysł, handel, sztuki, poezja, piśmiennictwo, filozofja, były ciwilizacji greckiéj udziałem; a wysoki rozum poglądając na swój postęp, upatrywał w barbarzyńcach coś poczciwego, bo nieoszukiwali, łakomstwem się niepowodowali, przestawali na małym, niezbytkowali, wiedli życie surowe i wstrzemięźliwe.

28. Pojąć rozum i przyswojić sobie obyczaj grecki było postępować w ciwilizacji, która się krzewiła jak pérz co wysusza żywotne żyznéj roli soki. Ciwilizacja grecka dla Greków rozwijała się zwolna, na cierpki umysł barbarzyńców z wysokości swéj spadała nagle; barbarzyńcy wprzód nędznieli, nim się w jakich prze-

jistoczyli Greków. Patrzano na zbezecnienie Scythów, do upadku i zguby swéj dążących; widziano jak się thracka zacierała narodowość. Na pomorzu thrackim, pomnożony ród grecki, w czasie mianowicie peloponneskiéj wojny wzmagający się w liczbę, wikłając w swe ubijatyki Thraków, zacierał jich mowę, jich odróżnienia. Jedni Saje Sapeje osóbno jeszcze stoją, jinne ludy, odróżnienia nieznajdują, poszły we wspomnienia przeszłości. Macedoni piérwsi za przywodem Karanusa potomków, greczeli. Alexander za Greka się poczytywał; Archelaos greczénie silnie popierał (Solini polyhist. 15); Filip reszty dokonał. Powodzénie macedońskie od jego czasów, potężnie wpływało na massy prostego ludu macedońskiégo i tych wszystkich co do jego zaprzęgli się woza. Dwór przewrotnégo Filipa, zatopił się w pijatykę, wyuzdaną rozpustę, porubstwo. Filip, chodował potomki nałożnic czy żon. Zajaśniały tam potym, epirotki, dzielne illyrjanki, a ród Karanusa wymordowany został.

W Thracji rozpłodziły się zbytki i pijaństwo. Chalkidensi pięknie urządzeni (greczeli), zatopili się w miękkość, rozwiosłość, opilstwo: a takimi stawali się wszyscy Thrakowie (Theop. ap. Steph. byz.) Wszystkich swego czasu i rodu rozpustą prześcigał Isanthes król Krobyzów (Phylarch. ap. Athen. XII, 51). Wzrosłe w Thracji państwo, dzierżył syn Seuthesa Kotys. Pan pobrzeży, przywodził Sajom czyli Sapeom i Sintom; panowanie jego dochodziło do Strymonu, do którego od niejakiego czasu panowanie macedońskie doparło. Kotys był Thrak, niémiał stolicy, krążył ze swym dobytkiem po całym swym przeciągłym państwie (Theo. ad. Athen. XII, p. 531). Spowinowacony z Ifikratesem i Timotheuszem, kochał Athenów. Małe zatargi od Timotheusza powściągnione zostały (Corn. Nepos XI, 3, XIII, 1). Otrzymawszy prawo obywatelstwa atheńskiégo, oświadczył

że wszystkim Athenom obywatelstwo thrackie udziela (Val. Max. III, 7, 7). Poduczony greckiégo rozumu, mniemał że się w nim Athene (Minerwa) rozkochała. Koło Nestu, Strymonu, po lesistych górach, a mianowicie w ulubionym gaju Onokarsis, rozbijał namioty, zatapiał się w jéj serdecznych westchnieniach; poślubił ją, a odurzywszy się napojem, wyczekiwał rychło też bogini zajmie przygotowane dla niéj łoże (Theop. l. c). Więcéj greckim stawał się dwór Eakidów molosskich w Epirze królów Archillesa potomków. Arribbas w Athenach pobierał naukę, nią powodowany urządzał swój kraj (Just. XVI, 3). Jego synowica Olympjas stała się główną Filipa małżonką (poślubiona 357). Z illyrjanki (za getkę téż mianéj ap. Steph. byz.) Adei czyli Audati spłodzoną córkę Kinnę wydał Filip za synowca Amyntasa (Athen. XIII, 57; Arrian. ap. Phot. XCII, p. 219). Związki podobne wpływały na powszechne ludów greczenie: nikły rozmajite mowy i narodowości.

29. Czyhający Filip na każdą pogodną dobę, napadł sprzymierzeńca Kotysa w gaju Onokarsis rozkoszującego. Kotys pisał list po grecku aby napastnika odwrócić, a Filip tymczasem (r. 357) zajął Krenidę dawne Datis i kopalnie pangejskie, Krenidę w miasto Filippi zamienił (Diod. sic. XVI, 2, 9; Asclepiodot. ap. Senec. natural. quaest. V, 15; Justin. VIII, 3). Napaść obudziła zmowę Kotysa z królami Peonów i Illyrjan którzy się byli daniną zobowiązali. Filip nieczekał aż wystąpią: wyprawił Parmenjona na Illyrjan, sam ruszył na Peonów i Thraków i zamach w zarodku stłumił (Diod. sic. XVI, 22) (40). Po rychłym Kotysa (356)

(40) Do téj wyprawy zdaje się należyć co Justin o zdobyciu Cappadocji mówi (VIII, 3), a z niego i Kurcjus (I, 2). Nie wiem czy nazwa ta sprostowanie uzyskała. Będzie to może Odomantika. Odomanci zdaje się wyciągnęli z czasem do Odrysów: bo Plinjus mówi: Odomantes Odrysarum gens infundit Hebrum (IV, 11).

zgonie, dwóch jego synów Perisades i Chersobleptes, z Amadokiem odryzskim i między sobą niezgodni powołali się na Filipa rozjemstwo. Wdał się w to Filip chętnie obu obdarł, obu posiadłości grabił. Chersobleptes rzucił się w przymierze z Athenami, podarował jim (353) Chersonnèsus (Diod. sic. XVI, 22; Justin. VIII, 3). Filip po zdobyciu Olynthu, zabawiał Atheny (347) umowami, a chwytał Chersobleptesowi Serrjum, Doriskus; pod pozorem osłoniénia greckich miast pomorskich, zarywał thrackie ziemie (Diod. sic. XVI, p. 517). A potym to Sarnów illyrijski naród chytrze do umów zwabiwszy, podstępnie w brańce chwycił i do 10000 powiązanych do Macedonji przywiódł (Polyaen. IV, 2, 12); to Dardanów podstępnie podpadł i poniżył; to niebacząc na przymierza i pokrewieństwo, na miéjscu Arribby (339), synowca jego a brata Olympii, Alexandra, na tronie Molossów posadził (Diod. sic. XVI, p. 516, 517; Just. VIII, 6).

Atheas scythijski, choć barbarzyniec, pisywał téż listy po grecku. Bezwątpienia miał do tego pod ręką na usługi wiernégo a biegłego pisarza greckiégo: ale dowcip w listach był jego własny. Byzantini dla zabespieczenia handlu zobowiązali się donatywą, która gdy raz niedoszła, doszedł jich list w słowach: król Skythów Atheas, byzanckiemu ludowi: nieczyńcie uszczerbku w mych poborach aby me konie waszéj wody niepiły (Aristocrit. ap. Clem. alex. strom. V, 5). W tych ubijatykach jakie z thrackim rodem koło Istru toczył, przyszło mu raz w trudnym znajdywać się położéniu. Przeszedł był Ister, a Istrjanie (Triballi) zbyt przemagającą siłą zagrozili stanowisko jego. Wzywa tedy pośrednictwa Apollonjatów, aby mu u Filipa, przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, posiłek wyjednali, obiecując przysposobić go za dziedzica panowania nad Scythami. Atheas był nieco starszy od Filipa który liczył

lat około czterdziestu. Twierdzą Grecy, że lis szczwany dał się obietnicą ułasić: co bądź, chociaż pod ówczas całe siły wytężał na oblężenie i zdobycie Byzantu, które szło twardo, oddział znaczny wyprawił (Just. IX, 2). Tymczasem Atheas, głosząc o nadejściu jego, trzody osłów i wołów z obozu swego na ustroń wywiódłszy, dzieci i niewiasty z dzidami pomiędzy nie dla powodu rozstawiwszy, do swych szeregów podemknąć je każe. Na widok tego Triballanie o nadejściu macedońskiégo oddziału przeświadczeni, z placu ustąpili (Frontin. II, 4, 20); w tym téż zmarł Istrjan (Triballów) król, posiłków niebyło więcéj potrzeba: gdy nadciągnęły, odprawił je Atheas precz, oświadczając, że wcale o nie nieprosił, ani przysposobienia obiecywał, kiedy ani wtrącania się Macedonów, lepsi od nich Scythowie potrzebują, ani mu dziedzica braknie, mając syna czerstwego. Filip niezwłocznie wyprawił gońca, wzywając Atheasza aby się chciał jakim datkiem przyczynić do oblężenia, które dla niedostatku przerwane być może: co tym chętniéj uczynićby powinien, kiedy dosłanemu wojsku, ani wynagrodził, ani na życie dał. Atheasz na to (pismem), składał się niewzględnym niebem, niepłodną ziemią, tak że Scythowie bez posiadłości, zaledwie wyżyć mogą; sam niéma dostatków którymi tak wielkiego króla obdarzyć przystało, a mniema téż że przyzwojiciéj nic, aniżeli z lichym nadbiegać kęsem: bo nie po zamożności Scythów cenić należy, ale po dzielności i zatwardziałym życiu (Justin. IX, 2; Cicero paradox. I, 1): panujesz nad Macedonami do wojny wprawnymi, a ja nad Scythami zdolnymi walczyć z głodem i pragnieniem (Plutarchi apophth.).

30. Tknięty szydzeniem Filip, zamierzył nań niezwłoczną wyprawę. Opuszczając tedy Byzantu oblężenie szle gońców zawiadamiając Atheasa już w czasie oblężenia, szlub uczynił Herkulesowi posąg przy ujściu

Istru postawić: o spokojny przystęp prosi dla czci boskiéj nadchodzący Scythów przyjaciel. Na to Atheas: jeśli chcesz ślubowi zadość uczynić, przyszléj mi posąg, nietylko postawię ale czuwać będę aby nieuszkodzony stał: wojsku wkroczyć niedopuszczę; jeśli przeciw woli Scythów postawisz, będzie obalony a kruszec na żelezca do strzał obrócony. Po wzajemnym rozjątrzéniu zawziętszy roztoczył się bój. Macedoni w różnym kierunku, chwytali łupy i brańce; przed Atheasa przywodzono jeńców; biegłego fleciarza Ismenjasa treny, wydały się jemu podobne do rżenia szkapy. Po różnych ubijatykach, dzielność i liczbę Scythów ponękali obrótniéjsi Macedoni: 20,000 dzieci i niewiast, moc bydła zachwycili, a co najlepsze 20,000 wybornych koni do stad macedońskich popędzono (Justin. IX, 2; Plut. in Alex.; Curt. 4). A żadnego ze Scythów jeńca. Niewiasty, dzieci, bydło, pewnie niescythijskie tylko ze wsi Triballan rozbojem porwane.

Pomimo pozyskanych korzyści i zwycięstwa Filip nieprzeszedł Istru, niegonił nieprzyjaciela, sam ścigany uchodził (Just. XXXVII, 3, XXXVIII, 7), a w ustępie zaskoczyli go Triballi, domagając się, aby się z nimi z dobytymi łupami podzielił, (aby jim dzieci i żony oddał); z wymagania swar, ze swaru do rozprawy przyszło. Niebeśpieczeństwo tak było oczywiste, (wymagania tak słuszne) że zaciążni Grecy opuścili Macedonów, na stronę Thraków przeszli. Strzała przeszyła Filipowi udo wskuś i konia pod nim ubiła: syn życie jego ocalił, ledwie żywego uprowadzono (Just. IX, 3; Plut. de fort. Alex.; Curtius I, 3). Triballanie pewnie żony swe i dzieci odbili. Czyli Atheas w ubijatykach zginął czyli potym Triballanie korzystali z pogodnéj pory aby potłuczonych nieco Scythów ze swych sadzib wyprzéć, niémamy o tym wiadomości: to pewna że horda Scy-

thów z południa Istru ustąpiła, że w lat kilka, wcale jéj niebyło, tylko Getowie na lewym brzegu, a Triballanie, ze swym naczelnikiem Syrmem panowali na prawym brzegu Istru ([50]).

31. Po zaszłym wkrótce zgonie ojca, Alexander zaczął swe sprawy wojenne od wyprawy za górę Hemus. Ruszył (r. 336) z Amfipolis, po lewéj zostawując Filippi, Pangeos i Orbelos, a po dziesięciu dniach (przez krajiny Odrysów, którymi władał ośmdziesięcio letni Teres) ([51]) doszedł do Hemu (do Karnabat i ciaśniny Bogaze czyli Marusz, u starożytnych Sidera czyli żelazna brama). Znalazł ciaśninę osadzoną od Triballów i Thraków, którzy, wozami otoczéni, z wyżyn grozili. Przemknął się szczęśliwie, powierzając zapoczęte jich rozbicie Lysanjasowi i Filotasowi; sam wyruszał z warownych stanowisk Triballów, nad rzéką Lyginus (pewnie Panysus, Kamczyk) zniósł znaczny jich oddział i postępował za ustępującymi pod wodzą Syrmusa Tribullami i Thrakami, którzy uchodzili na wyspę Peukę. Nieważył się tak daleko posuwać, choć mógł być wspiérany siłą morską brzegami pomykającą się. Wiadomość że za Istrem stoją Getowie pod bronią, zwróciła go ku nim. Koryto Istru od rzéki Lyginus odległe było dni drogi trzy ([52]). Było Getów

([50]) Wiedziano że Atheas liczył lat życia, okrągło 90 i poległ (Lucian de longaev. 10, p. 635) kubek w kubek jak Bardylis. Bo to byli z owych abiów, makrobiow scythów błogich co niewiedzieli kiedy zmierać. Dwu takich ubił Filip.

([51]) Wedle Theopompa umiérając Teres liczył 92 lat życia, ap. Lucian de longae 10, p. 636.

([52]) Od Dunaju na 3 dni drogi czyli 600 stadij, a 15 lub 20 mil odległéj w południe, żadnéj jinnéj rzéki nieznajdzie prócz Provaty albo Kamczyka. Jedna tedy z nich jest Lyginus. Przeprawa była w miejscu gdzie Dunaj żadnéj niéma łachy, gdzie pojedynczym płynie korytem, a więc gdzieś koło Silistrji.

10,000 piechoty a 4000 jazdy. Na rzéce znalazło się statków dosyć, krajowcom ku połowu, handlu i wycieczek potrzebnych, te pochwyciwszy na ustroni nocą 4000 piechoty a 1500 jazdy na drugą stronę rzéki przeprawił, a postępując ze spuszczonymi dzidami przez bujnego zboża łany, ze dniem na odłog wyszedł i do nagłego uszykował się boju. Przerażeni niespodzianym zjawiskiem Getowie opuścili plac, do miasta na jedną parasangę odległego usunęli się, a widząc obróty ściśniętéj falangi brzegów Istru nieodstępującéj, co mogli na konie wziąwszy bezbronne miasto opuścili. Zajął go Alexander i łupy z niego wziąwszy, do odprowadzenia do Macedonji Filipowi i Meleagrowi powierzywszy, tegoż dnia nazad przez Ister wrócił, złożywszy Jowiszowi, Herkulesowi i łaskawéj rzéce, bogobojne za powodzénie dzięki. Nieposunął się do wyspy Peuki, ceniąc dzielność Syrmusa dary mu posłał do ugody wzywał. Syrmus téż śpieszył uczcić go darami; z jinnéj strony nadbiegły Gallów gońce, odwiedzić go. Z podziwieniem ujrzał Alexander rosłą jich postawę, a gdy zapytał, czegoby się najwięcéj lękali? aby się niebo niezapadło, odrzekli, i mile oświadczenie przyjaźni przyjęli (Ptolem. Lagi ap. Strab. VII, p. 341; Arriani anab. I, 2, III, 5, IV, 1—5; Curt. II, 2, 3; Just. XI, 2). W tych tedy barbarzyńskich krajinach Scythów Alexander nienapotkał; Syrmus posiadał ujście Dunaju. Gety i Thrakowie z Triballami choć ustępowali stawili się dzielnie, liczyli Macedoni poległych, a ledwie jakiego mieli żywcem. Między Hemem i Istrem Triballi i Thrakowie, a za Dunajem Gety, mają miasta i warowne miéjsca, żyzne i uprawne role, na rzéce spław; pustek niéma, między ludami po Dunaju od Euxinu do Adrji znoszénie się wyraźne: Gallowie obóz macedoński odwiedzić pośpieszyli.

Dalsze z Macedonią, Gallami, tudzież zatargi z Rzymiany.

32. Od wyprawy do Asji wstrzymany był Filip dwiema wypadkami. Powstali i wojną zagrozili Illyrjanie; na dworze z rozpusty, wynikły zwady tak dalece, że Alexander porzuciwszy ojca do króla Illyrji się udał. Ledwie przebłagany wrócił z matką. Na Illyrjów jednak trzeba było wyprawę (r. 337) przedsięwziąć, z Pelurją illyrijskim królem walkę staczać (Diod. sic. XVI in fine; Just. IX, 7). Po zgonie Filipa, mordy uprzątały dworskie bezeceństwa; w Illyrji przyrządzało się powstanie. Wrócił był z zadunajskiéj wyprawy Alexander i ruszał odwiedzić Agrjany, Peonów aby tamte strony, Dardanów i jinne ludy w ciszy utrzymał (Just. XI, 1), kiedy nadbiegły wiadomości że Klitus syn Bardylisa o wtargnięciu zamyśla, sprzymierzony z taulanckim Glaukjasem i z Autarjotami. Langar król Agrjanów zaprzyjaźniony szczérze z Alexandrem, podjął się Autarjotów, cale niebitnych zatrzymać i ze swymi lekkimi Agrjanami wpadłszy w jich ziemie, spustoszeniem jakie roznosił, odjął jim do wojny ochotę. Gdyby nie rychły zgon jaki go spotkał, za tę przysługę miał otrzymać za żonę, zamordowanego czy zamordowanym być mającégo, alexandrowégo stryjecznégo brata wdowę Kinnę.

Alexander zaś ruszywszy z Pelli, pomykał się (przez Edessę, Ostrobus, przeszedłszy Erigon), koło rzéki Erigon (ku jéj zrzodłom) jidąc przeciw miastu Peljon, to bowiem jako najwarowniéjsze w kraju (macedońskim?) zajął Klitus i osadził wysokie a lesiste góry. Stanąwszy nad rzéką Eordaikos w piérwszym natarciu tak Illyrjan odparł że niezdołali unieść zarzniętych na cześć bogów, trzech chłopców, trzech dziewcząt i trzech czarnych baranów. Lecz gdy nad-

ciągnął Glaukjas wypadło długo zmieniać szyki, uwodzić, ustępować, nim upatrzył sposobność w któréj na mniéj bacznych uderzył, postrach rzucił i do ucieczki skłonił. Klitos wpadłszy do miasta podpalił go i do Glaukjasa w góry taulackie uszedł. (Arriani anab. V... Curt. II, 3; Frontin. II, 5. 17). W gorącéj téj potrzebie Alexander w głowę raniony, drągiem w kark ugodzony (Arriani de fort. Alex.). W tym ścinaniu się może, Kinna, królowéj illyrijskiéj (Koerji?) śmiertelny cios zadała a wielu uchodzących ubiła (Polyaen. VIII, 60) ([53]).

Od czasu ostatniéj z Bardylisem rozprawy nie-

([53]) Względem położénia rzéki Eordaiki i twierdzy Pelion, i Heordów zdania niesą ustalone. Powoływać się na dawne krajobrazy, kiedy biég rzék macedońskich niebył wiadomy, byłoby próżno. Wypadałoby z nich, że Heordea leżała na południu kolana Erigonu. Ten wykład dochował Reichard. Żeby rzeczka Eordaika do Erigonu wpadała powiedzianego niéma; a przytym Reichard Taulantów niezmiernie odsuwa. Jinnych na nowszych krajobrazach wyobrażonych wyrozumień nieznamy. Postęp Alexandra wiedzie mię koło Erigonu w północ do rzeczek dziś zwanych Poro i Bakusa wpadających do Vardar. Sądzę że te są Eordaika i Rhoedias, nieopodal od Europos ad Axium. Plinius mówi: Europus ad Axium amnem, eodemque nomine, per quod Rhaedias fluit Herodeae, scydra, etc.; a daléj liczy, ab hoc amne (Axio), Paeoniae gentes, Parorei, Heordenses, Almopji, Pelagones, Mygdones (IV, 10). Ptolemeus zapisuje: Almopów koło Europus; Iorów na stronie zachodniéj Axjosa, a na północ Lynkestydi (II, 13): są to Eeordi, Heordi, Heordenses, i rzeka Eordaika, od któréj może nazwa Vardar z czasem dla Axjusa urosła. — Aleź droga Egnacka szła z Lychnidos (Ochrydy), przez Pylon co jest krańcem Illyrji i Macedonji, przy Barmuncie przez Herakleę lyncestską, Eordów do Edessy i Pelli (Strabo VII, 374). Jest to jinna Eeordea nieaxjacka w któréj jeśliby Eordaikus był, jidąc z Pelli możnaby potrącić Erigon szukając ujścia rzeczki jakiéj, przez Erigon się przeprawić: a nie biegiem jego, jidąc z Pelli maszerować. Powtarzały się nazwiska i Ptolemeusz na drodze egnackiéj sadzi Eordetów w Epirze.

pierwsza to z Illyrjanami zatarga, za każdy raz musiały stawać jakie ugody. Za życia Bardylisa danniczą była Macedonja i część jéj od Illyrjan posiadana: następnie Illyrjan zrywanie się poczytywane jest za zrywanie podległości. Z tym wszystkim jak to ostatnie tak wszystkie poprzednie powstania i zatargi, są niezawodnie Illyrjan do Macedonji wtargnienia, Macedonja w Illyrji właściwéj piędzi ziemi nieposiada, wątpić nawet można czyli w jakim razie Macedoni na illyrijskie ziemie wkroczyli. Ubijają się z nimi na własnéj, zwyciężają, nie gonią, nie ścigają: i tego rodzaju zwycięstwa miałyżby Illyrjan uległość zrządzić? Co bądź w tym ostatnim razie w niemałych szczegułach opisanym, Alexander poprzestał na ustępie Illyrjan. Glaukjas niemiał swéj Taulantji naruszonéj, oddzielały go od Macedonji góry, trzymał adrjackie brzegi. Illyrjanie zostali też w swojéj koło Driny i Adrji położeniu, wnet wyzwani do czynu w jinne strony. Wyprawa wschodnia porwała Alexandra umysł: wypadało mu tylko plecy od powału drąga jakiego zabeśpieczyć. Szukał tym końcem z Gallami przymierza (Ptolem. lag. frag. 2; Arrian. anab. IV, 6); w Babylonie (r. 324) poselstwo jich przyjmował (Diod. sic. XVII, 113; Just. XII, 13).

A z okolic zachodnich, nadchodziły w tymże czasie wiadomości że Zopyrjo któremu Thracją w zarząd powierzył, wyprawiwszy się (r. 325) przeciw Getom, zerwanemi wichry i burzą z całym wojskiem przepadł; w skutek czego Seuthes Odrysow swojich do powstania powołał i Thracja straconą została (Curtius X, 1); że wuj jego Alexander molosski, najechany od Illyrjan tym jedynie sposobem swój kraj od większéj ocalił klęski, że poprzebieral epirotów swojich po illyrijsku aby tak przybrani własne wioski palili i rabowali, w co wplątani najezdnicy, snadniéj pobici i wypędzeni zostali (Frontin. II, 5, 10). Po rychłym Alexandra mo-

losskiego zgonie (r. 326) fakcja macedońska wyrzuciła Eacidów z Epiru. Eacidzianka Berea, taulanckiego Glaukjasa żona, wychowywała maluczkiego Pyrrhusa, gdzie go Glaukjas za syna przybrał (Just. XIII, 3) chociaż sam synów miał (Plut. in Pyrrh. 3, 4). Przychodząc Pyrrhus do lat policzył do żon swojich córkę Autolcona peońskiego króla i Birkennę córkę illyrijskiego Bardyllisa (Plut. in Pyrrh. 9) może starego Bargylosa prawnuczkę.

33. Jeszcze nieupłynęły bratobójcze lata (324—280), jeszcze się nieprzebrało obojéj płci wszelkiego wieku dostojnych rodzin losami wschodu i Grecji ważących na wymordowanie przeznaczonych, kiedy gruchnęło po Grecji że gdzieś między Peonami i Dardanami niezmierna liczba żab z nieba spadła, okryła drogi, napełniła mieszkania, zniewoliła krajowców do opuszczenia ojczyzny (Heraclid. lemb. ap. Athen. VIII, 2). Tą przygodą dotknięci być mieli illyrijscy Autarjaci (Diod. sic. III, 30; Just. XV, 2; Aelian. XVII, 41; Appian. illyr. 5). Rzeczywiście zaszło w przestronéj Illyrji zdarzénie, którego ogrom dziejarskie pióro, ogólnym tylko upadku wyrazem naznaczyło. Po długich a przeciągłych tak Triballan i Pannonów, jak Autarjatów z Gallami Keltami bojach, wysiliła się Autarjatów i potęga i dzielność. Keltowie od Molistomosa wiedzeni złamali jich do tego stopnia, że Autarjaci w zwątpieniu ziemie swe opuszczać poczęli. Zostali jeszcze do dalszego bóju na miéjscu (cf. Strabo VII, p. 369), ale jich ludność (podobnie jak wpród triballańska) w przesiedlanie się rzuciła. A nikt jich u siebie przyjąć niechciał, mniemano że morową roznoszą zarażę. Wielka liczba rzuciła się za Dunaj szukając ziemi spoczynku, i dwadzieścia trzy dni ciągnęli, nim dosięgli błotnistéj i pustéj krajiny która się jich przytułkiem stała (Appian. illyr. 4; blisko Bastarnów,

to jest gdzie niebawem Bastarni zasiedli). A roku 306, 20,000 z żonami i dziećmi do Peonji wciągnęli. Autoleon król peoński, aby jich wypłoszyć wezwał macedońskiéj pomocy Kassandra, który dał jim posadę w górach Orbitaos (Diod. sic. XX, 19; Just. XV, 2). A następnie w rozpływie znamienitego narodu, można dostrzegać autarjackie poczty zaciążne (r. 302), zwadom macedońskim służące (Diod. sic. XX, in fine).

Co się przytym okolicznie w Illyrji działo, żałobny kir głuchoty pokrywa: koło zniszczenia roztoczyło swój niewstrzymany bieg. Mamy słabe tylko ślady poruszeń, bądź z niespokojności umysłu, bądź z przeciwnych losów wynikających. Bulinów, Manjów jimie niknie: na jich miéjscu od Libyrnów i rzeki Salankony roztacza się ziemia Nesteów (Apollon. rhod. IV, 337; Eratosth. ap. schol. Apoll. rhod. IV, 1215) aż do Ardjeów. Hyllini też wnet z brzegów i półwyspu schodzą (Timaeus ap. Scymn. 404; Apollon. rhod. IV, 562). Koło Epidammu illyrijski naród Brigów zaniknął, Taulanci sami sąsiadują a z czasem Partheni. Roku 303 wyprawiła Sparta Kleonyma kleomenesowego w pomoc Tarentinom i Metapontinom (Strabo VI, p. 314; Diod. sic. XX, 105; Justini prol. XV). Kleonymos na tarentińskiéj flotcie, z kilku tysięcami rozmajitego ludu, podchwycił Korkyrę, z niéj puszczał się na italskie i tyrrheńskie brzegi, gdzie się mógł wcisnąć, jak łotr odzierał (mirab. ausc. t. III, p. 537); na ostatek puścił się za przylądek Brundusjum środkiem Adrji wiatrami niesiony gdy z jednéj strony (lewéj) bezportowe Italji brzegi mija, z przeciwnéj, prawéj Illyrjan, Libyrnów, Istrów, rozbójnictwem morskim trudniące się ludy, straszą go swą dzikością. Przybywszy do brzegów Veneckich, rozpatrzył je, a dla obrania przystani wszedł na rzékę (Meduellę), z kąd wyprawiony przezeń lżéjszy w górę oddział, pożogę i rabunki roznosić począł. Mło-

dzież patovińska poskoczyła żwawo na łotrów; Veneci ku flotcie pośpieszyli, oddział wpadł w ręce krajowców. Kleonymos trwożąc się więcéj miéjsca nieznajomością aniżeli nieprzyjacielem, bez odporu gnany uchodzi do ujścia rzéki, straciwszy piątą część flotty: a nigdzie przystępu na morzu adrjackim nieznajdując, ustąpił z niego (ex quibdam annalib. Livius X, 2).

Korkyra po wielolicznych wojnach i klęskach podupadła, handel adrjacki podobnież, nieskończenie utrudzony niepokojem i rozbójstwem które wnet w strony te rzymian powołało.

W ciągu bratobójczych morderstw, kiedy Macedonja w swym sercu, ustawnym wdzierstwem skołatana, dziesięć rządów zmieniała: Illyrjanie właściwéj Illyrji, ani napastują sami, ani się czego Macedonja u nich dopomina. Jedni tylko Illyrjanie Taulantscy wciągani są chwilowo w zatargi, kiedy (r. 314) Glaukjas, Apollonjatów i Epidamnów osłaniając, po mniéj szczęśliwéj rozprawie przyrzekł Kassandrowi jego związkowych nienapastować (Diod. sic. XIX, 69). W krótce (312) Korcyreowie wyparłszy macedońskie załogi, miasta te Glaukjasa opiece powierzyli (Diod. sic. XIX, 80, 93). Późniéj (r. 282) illyrijski (taulancki) Monjus opiekował też miasta (Justini prol. XXIV); jeszcze późniéj (koło 266) wspominany jest Mytilus illyrijski epirockiego Alexandra napastujący (Just. prol. XXV). Opasani grekami lub zgreczałemi Taulanci do Macedonji się liczyli, jéj los podzielali.

34. Pomimo rozciągłego od Lychnidu do Byzantu panowania Macedonji, pomimo tego że Peoni i Agrjanie wprzężeni zostali do jéj wozu, wiele ludów thrackich podobnie jak Taulanti illyrijskie, zachowywało swę niepodległość. Ciągnąc (336) przeciw Getom i Triballom Alexander, pewnie przyjął Odrysów uniżenie się. Sapeo-thynów władanie z rozszérzeniem się

Macedonji na całym pomorzu, umorzone zostało i znikło; ale Bessów, Medów i różnych peońskich ludów Macedonja niedosięgła. Oni jéj niewczesnemi zatargami niewyzywali, Macedonja dławiąc Grecją i wschód niemiała potrzeby małym jich zabawiać się bytem. Żyła tedy narodowość thracka, wynarodowieniem swych części, ujarzmieniem cząstkowym obrażona. Przed zgonem jeszcze Alexandra (r. 325) powołał ją do powstania Seuthes Odrysa korzystając z klęski Zopyrjona, o któréjeśmy wspomnieli.

Przy działach po zgonie Alexandra zaszłych, Thracja dostała się Lysimachowi. Mały wydział, który ciągle posiadał, a który niepodobny by był do utrzymania, gdyby pomorze niebyło zupełnie greckie. Usiłował Lysimach powstanie stłumić. Ledwie 4000 piechoty a 2000 jazdy wyprowadzić (r. 323) zdołał przeciw 20,000 pieszych a 8000 jezdnych od Seuthesa wiedzionych. Po walce niepewnéj, usunął się do swych warowni, czyli zwyciężony, skłonił się Odrysów przy odzyskanéj niepodległości zostawić (Diod. sic. XVII, p. 587; Pausan. I, 9). Lepsze było dla niego sąsiedztwo spokojne niżeli nieprzyjaźne Kiedy (r. 313) Kalantini wypowiedzieli posłuszeństwo wraz z Istrjanami i Odessami, licząc na przymierza ze Scythami i Thrakami. Lysimach śpieszno Odessę i Istrję odzyskawszy pod Kalantjon podsuwając się, gdy sprzymierzone siły drogę mu zaszły: przemówił Thraków i słowem wyjednał że do siebie wrócili, zè Scythami tylko rozprawił się i Kalantjon odzyskał (Diod. sic. XIX, 73).

Trapiła go jednak twarda, którą sam wywołał z naddunajskiemi Thrakami czyli Getami wojna: z królem jich Doricetasem czyli Dromichetesem. Wojska geckie nietylko mnożniéjsze były, ale dobrze ćwiczone. Lysimach dostać jim niemógł, zastęp jego (r. 293) znie-

siony poszedł w rozsypkę i ucieczkę, on sam dostał się do niewoli. Dromichetes ludzko się z nim obchodził: ukazując mu swych Getów, upewniał że choć skromnie żyją, na swojim przestają, a lepiéj jest mieć jich za dobrych sąsiadów, bo napastować niebeśpieczno. Chętnie przyjął ugodę, którą syn przyśpieszał, by ojca z niewoli wydobyć. (Niektórzy mniemali że syn Agathokles dostał się do niewoli, a ojciec go ugodą wyzwalał.) Może był nią umówiony wykup jeńca; może liczbę małżonek Dromichetesa, jedną z córek swych pomnożyć obiecał, ale głównym ugody i pokoju warunkiem było odstąpienie Getom tego co Lysimach za Istrem posiadał (Strabo VII, p. 342, 353; Plutarch in Demetrio 17, apophth. p. 183, de tuenda valetud. 9, p. 126; Memnon ap. Phot. CCXXIV, 6; Diod. sic. fragm. 18, 19; Pausan. I, 9; Justin. XVI, 1; Arrian. ap. Phot. XCII; Polyaen. VII, 25). Posiadłości Lysimacha za Istrem były nadeuxińskie miasta greckie: Tyras, Hermonaktis, Nikonjum przy ujściu Dniestru (Tyrageti), te Getom odstąpił a może i Olbją borysthenicką, gdzie się ukazali Sai *Σαïοι* którym przywodził Sajtafarnes (Boeckh, corp. inscr. t. II, p. 83) (54).

Urosła tedy Getów potęga i prawdziwe w ówczas państwo stanowiła. Oni są za Istrem panujący, z Thrakami i Mysami co między nimi siedli rozgoszczéni *καὶ τοῖς Θραξι, καὶ τοῖς Μυσοῖς ἀναμεμίχθαι* (Strabo VII, p. 353). A ludność tak się mnożyła że Scythowie dla jéj napływu ku Borysthenesowi ustępować musieli, niemogąc się oprzeć nastającym Thrakom *τῶν Θρακῶν*

(54) Boeckh, słusznie w nich widzi thrackich Sajów (Sintjów) i od nich wyprowadza Olbji nazwę Savja *'Ολβία σαουïα* (peripl. ponti eux. p. 151, ex Scymno chio). Tym Sajom tak przywodzi Sajtafernes, jak (r. 310) Arjofarnes Thrakom w bosporskich zwadach.

τὰ μὲν τῇ βίᾳ συγχωρούντων (Strabo VII, p. 359). W skutek pewnie podobnego ludności thrackiéj wzmożenia się synowie Perisadesa w Bosporze pozyskali (r. 310) thrackie zaciągi. Liczył między swymi 2000 Thraków Satyros; niemniéj miał Eumelos gdy czterdziestotysiącznemu zastępowi jego dowodził Thrak Arjofarnes (Diod. sic. XX, 22—25).

Ależ nie w samą borysthenesową stronę Gecki ród się rozwijał. Szło go dosyć w jinną stronę. Niemamy na to dat, mamy niewątpliwy napływu jego wypadek, kiedy Marosz geckie ziemie przepływał. Przepadli nam, przepadli prawdziwie bez środków znalezienia Sigynni i Agathyrsi: na jich ziemiach znaleźli się z czasem Gety (Daki). Scythowie przed napływem ustępowali, podobnie może umykali się Agathyrsi i Sigynni: a może z przybyszami zrazu splątali się, następnie w jedno zleli, w Getów (Daków) przenarodowili: jest do tego czasu dosyć nim przyszło Getom z Bojami zadrzeć (360—60) ([55]).

35. Rozpatrując się w świecie ówczesnym niepłonne dostrzegać się dają pozory przygód i cierpień Illyrji, a w pogodnéj ciszy ukazuje się Getja, schronienie i bespieczeństwo, jedyna podówczas ustroń, w któréj obrażone uczucie ludzkie osłodę, oburzony umysł wypoczynek znajduje. Bo widok świata ciwilizowanego jest ohydny, odstręczający; przerażające upodlenie jego; zażarte namiętności czochrały się o gruzy niezgasłéj sławy przeszłości; prawość, cześć, ustawy i wszystkie

([55]) Czyż Gallowie, Skordiskowie nawet, niémogli Sigynnów na miéjscu znaleść, i od nich, zajęte jich miasto Siggi-dunum, Singi-dunum nazwać. *Σιγγίδουνον* lepiéj w innych kodexach *Σιγγίνδουνον* ἢ *Σιγίνδουνον* Ptolem. III, 9, i podobnież *Σιγγιδανα* w Dacji, Ptol. III, 6. Sigynni niezeszli ze swego miéjsca, na miéjscu się przeobrazili, nieposzli w cyganów jak sobie wysilony dowcip Behra lub Hassego wysnuć zdołał!

węzły towarzyskie potargane i znieważone; co przeżyło jak trzoda sprzedawane, co żyło otrętwieniem obojętniało lub nieudolnie oburzało się na ostatnią władzców nieprawość, bezcześć i zbrodnie; wysilénie powszechne, niemoc: a byle jaka świeża krzepka siła potrąciła, runie znikczemniony świat, nim zdoła spodlić wywracający go żywioł.

W południowéj Keltice, podnieśli się między jinnymi i w liczbę wzmogli Volki Tektosagi. W domowych zwadach znaczna liczba swe ziemie opuszczając, zamierzyła daleką wyprawę szlakami przed wiekiem od Gallów ze średziny Keltiki utorowanymi, i łatwo jim było pod wodzem Kambaulem, w Thracji (Triballów) stanąć, z kąd daléj nieśmieli zapuszczać się, przewiedzieli się jednak że krajiny dalsze są zamożne i wiele dla łupieży obiecujące. Pchnęli tedy gońce aby na miéjscu pozostających braci zawiadomili (Eratosth. ap. Steph. byz. ap. Caes. gall. VI, 24; Strabo IV, p. 203; Polyb. I, p. 8; II, p. 151; Pausan. I, 9; Justin. XXIV, 2). Ruszyły Tektosagów roje pełne ufności w powodzénie. Rozdzielili się na trzy oddziały: Keretrjus szedł przez Triballe ku Thracji; Brennus i Akichorjus udali się (przez Dardanów) ku Peonji; Belgjus ciągnął przez Illyrją ku Macedonji. Nic jich niewstrzymało, trwoga króle ogarnęła, illyrijscy i thraccy opłacali się. Zuchwały zbrodniarz Ptolemeus keraunus, odrzucił Dardanów oświadczénia wspólnego działania, wystąpił (r. 279) sam, na głowę zniesiony, schwytany życiem przypłacił (Just. XXIV, 4, 5; Paus. I, 19). Macedonia stanęła na łupież otworem, w zwątpieniu dodał swojim męstwa Sosthenes, zatrzymał napaść, Belgjus nieśmiał ze zwycięstwa korzystać. Obruszyło to Brennusa prausiotę, ze swojim wpadł oddziałem, Sosthenesa pokonał ruszył daléj. Miało z nim być prócz jazdy 152,000 piechoty. Kombustis i Orestorjus przetorowali drogę

przez góry, Brennus z całą siłą przerzucił się za nimi, a wedle zdania Emana i Tessalora uderzył (r. 278) na Delfy. Był odpór dzielny; mógł być popłoch i z jakiégo zjawiska przerażénie Gallów. Ponieśli klęskę, z łupami zdobytymi ustąpili (Posidon. ap. Strab. IV, p. 204; Diod. sic. XXII, 13; Justin. XXIV, 5—8; Pausan. X, 19—23; Polyaen. VII, 35); zwrócili się ku krajinie Dardanów, z kąd wypadli. Tu rozerwanie między nimi nastało; jedna część pod dowództwem Leonora i Luthara pociągnęła do tych co w Thracji gościli, do Keretrjusa (Liv. XXXVIII, 16); jinna zasiadła przy zbiegu Savy z Dunajem i wzięła nazwisko Skordisków (Justin. XXXII, 3), przywiódł ją Bathanatjus i od niego pochodzi droga bathanacka którą jich wiódł (Athenaeus VI, 25); trzecia część wróciła do braci Tektosagów do Tolosa, gdzie bezbożnie zdobyte łupy zatopione zostały (Justin. XXXII, 3; cf. Posidon. ap. Strab. IV, p. 204). Skordiskowie aby się ze świętokradztwa oczyścić wyrzekli się złota (Athen. VI, 25).

Keretrjusa co do Thracji wtargnął niewidać potym, ale wiadomo że oddział jego jinaczéj sobie od jinnych począł: wzmocniony nadeszłymi podbijał opierających się, a nakładał opłaty na tych co pokoju błagali; zdobywał miasta i pod Byzantem (r. 277) stanęli zamyślając zajrzéć do Asji (Liv. XXXVIII, 16). Niezgoda znowu rozerwała: Komontorjus został w Thracji zakładając państwo (Polyb. IV, p. 43); Leonor usunął się do Byzantu; Lutharius tylko przebył morze. Zapotrzebował jich Nikomedes król Bithynji, jednał zwaśnionych i ściągnął 10,000 Galatów którzy na raz piérwszy stali się postrachem Asji. Otrzymali od Nikomedesa powiaty w których się zasiedlili pod różnych ludów jimieniem, w powszechności Gallo-grekami zwani (Liv. XXXVIII, 14; Just. XXV, 2). Tektosagi,

Trokmi, Tolistoboi, Teutobodjaki, Voturi, Ambitui (Eratosth. ap. Steph. byz.; Strabo IV, p. 203—205, XII, p. 661; Livius l. c.; Plin. V, 32; Florus II, 2; Ptolem. V, 6). Zmocnieni byli napływem braci; Attal pergamski sprowadził (r. 240) Aigosagów (Polyb. V, 7, 8, III, 2). Stali się potężnymi.

36. Nawał ten cale się jinnym okazuje od tego który przed studwódziestą laty zalał Alpy i bieg Dunaju. Tamten ze średzin Keltiki osiedlał się zaraz spójnie, do tego lat wielu potrzebował, zagony jego były zaosiedlenia się wypadkiem. Ten nowy, z południowych kończyn Keltiki jest zagonem łupiezkim, osiedlanie rozsypane jest wypadkiem odległéjszego zapędu. Tamten musiał być wielu mnogich ludności gdy zdołał spędzić z szérokich krajin mięszkańców i niebawem one jak tak zaludnić. Nikomu nieprzyszło dostrzec, aby między nadpadańskiemi obcy ród znajdywał się; nikomu nieprzyszło na myśl napomknąć, aby Bojowie mieli co w swym rodzie mięszanego. Jinaczéj się dzieje z tym nowym wyrzuconégo nawału zagonem. Na bok odłożywszy stotysięczne óddziały, owoc przestrachu, który po strachu na małą jilość spadał: pewniéj liczyć można każdy pojedynczy jich oddział na kilka, kilkanaście tysięcy, które czy miały dostatni kobiet zapas, wątpić można. W napaści niewytępiali mieszkańców, siedlili się między nimi. Gallo-grecy w Asji pomiędzy Grekami i mogli się zgreczyć, jeśliby jim się podobało; Komontorjus w Thracji, między Thrakami nad nimi panuje; Skordiski mieli między sobą Triballów; Bastarni co tymże co Skordiskowie językiem mówili i obok nich za Dunajem się znaleźli, siedli między Getami. Słowem, żadna z tych nowych posad i osad Gallów, niezostała czysto kelticką: niewytępiali niespędzali ludzi, a wikłali się w krajiny gdzie mie-

szkańcy zasiédleni rolnicy, nieskorzy do nagłego swych siedlisk wypróżnienia.

Że cały nawał z południowych kończyn Keltiki wyszedł, pociągnął za sobą niesàme Volki Galle Tektosagi, ale nieco jinnego, jinnorodnego ludu jaki się tam znajdywał. Między nowo poznanymi z ostatniégo Keltów nawału, ukazują się Teriski, Tyriski, Tauriski, Teuristi, którzy się wydali być Ligystami, Ligurami: *τους Ταυρίσχους δέ Λιγυρίσχους καὶ Ταυρίστας φασὶ*, Gallo czy Kelto ligury (Eratosth. ap. Steph. byz. Timagen. ap. Amm. Marcell. XV, 9; Strabo VII, p. 333, 336, 344). Zasiadłszy między Bojami, Skordiskami i Karnami, stali na czele związku ludów alpejskich (Cato ap. Plin. III, 20, Polyb. II, p. 116, 118). Jest to największy rozwój plemienia Gallów, wraz przechyla się los jego na upadek i niknienie (222—50).

37. Najkróćéj panowało panowanie Gallów w Thracji. Komontorjus założył swę stolicę w Tyle, w górach Hemu, gdzie nałożoną dań pobierał, z kąd niepowolnych karcił, Byzant (r. 225) do opłacenia się zmusił (Polyb. IV, 45, 46). Podobnie groźnym był Kavares. Wzmogli się jednak na siły Thrakowie tyle zwycięsko, że Gallowie precz ustąpili (r. 201), a państwo Odrysów na nowo powstało (Polyb. IV, 52). Tauriskowie zajęci byli braćmi swojimi Ligurami i Gallami nadpadańskiemi; dosyłali jim (225, 232) zaciążnych Gesatów (Polyb. II, 22—35, Livii epit. XX; Flor. II, 4; Eutrop. III, 6; Plut. in Marcello 2, 3). Zmożeni nadpadańscy Bojowie (r. 190), na jich ziemiach schronienie znaleźli (Strabo V, p. 236; Liv. XXXVI, 39; Julius obsequens de prodig.).

Ustępujący z pod Delf Gallowie Tektosagi, zatrzymali się w górach (Skardus) bo napotkali Getów i Triballów. Było Gallów do boju 15,000 piechoty a 3000 jazdy; fugatisque Getarum et Triballorum co-

piis, znowu na Macedonją obrócili oko. Słali gońców żądając opłat. Antigon gońcom huczną wyprawił ucztę, dla odstraszénia, swe szeregi, okręty i słonie ukazał. Gońce wróciwszy, ogromniéjsze dali wyobrażénie co zdobyć można, o macedońskim bez straży obozie upewnili. Rozogniło to chętkę Gallów; a zachwieli się nieco postrzegając obóz nietylko niestrzeżony ale opuszczony. Zajęli go jednak, co w nim było wzięli, a gdy to unoszą, przy przeprawie przez rzékę (Vardar, r. 276) zniesiéni zostali, co Antjochowi wielką zjednało sławę (Just. XXV, 1, 2). Wnet (r. 274) jich zaciąg Antigonowi zachwyconą przez Pyrrhusa Macedonją odzyskiwał (Just. XXV, 3).

Zapewna po tych dopiéro zdarzeniach Bathanatjus z gór Skardus wiódł jich (Skordisków) nad Dunaj (Athen. VI, 25). Przerzedzéni odpływem swojich Triballi, dawnymi z Keltami i Autarjatami toczonymi wojnami znękani, niémieli środków skutecznego zastawiénia się. Skordiskowie koło Dunaju między Noaros (Sawą) i Bargiem (Morawą) posadę wzięli; jinna część Skordisków posunęła się za Bargus i Dunajskie posiadła wyspy. Wnet mieli Skordiskowie miasta Heortę i Kapedunum, a wzrastając w liczbę trapili sąsiadów. Osłabionych Autarjotów zmogli, *κατελύθησαν δ' ὑπὸ Σκορδίσκων*; panowanie swe na wszystkiéj dawnéj Triballów ziemi rozszérzyli, aż do Thrakji, Peonji i Illyrji właściwéj; ustawnymi zagonami trudzili i wycieńczali Ardjeów, Illyrjan, Dessaretów, Hybrjanów i jinne mniéj znaczące ludy, tak że krajina wyludniona kilkodniowymi porosła lasami: *ἃ ἐπόρθουν οἱ Σκορδίσκοι, μέχρι ἠρήμωσαν τὴν χώραν καὶ δρυμῶν ἀβάτων ἐφ' ἡμέρας πλείους ἐποίησαν μεστήν* (Strabo VII, p. 369, 370; Just. XXXII, 3; Appian. illyr. p. 657). Niéma powiedzianego jakaby w tém koléj Dardanów była, zdaje się jednak że zdołali się szczęśliwiéj niż jinni zastawić:

bo od tych czasów podnoszą swe jimie i głośniéjszymi się stają. Obrażeni może odrzuconym przez Ptolemeusza ceraunа wspólnictwem, poczęli swę niechęć ku Macedonji częstszymi objawiać napaściami (przed 232, w 215 etc.) (Justin. XXIX, 1, 3; prol. XXVIII, XXIX).

Był jeszcze Tektosagów (Belgjusa) oddział, który w Illyrji zatrzymany, łupy zdobywszy, odarł Istrów, na siedzibę do Pannonji się usunął (Justin. XXXII, 3) ([56]). Więcéj głośnym się stal Bastarnów. Z sąsiedztwa Skordisków (Appian. illyr. p. 657) wtargnęli jak przybysze ἐπήλυδες (Scymn. fragm. 50; peripl. ponti eux. p. 153) do zadunajskich Getów (Bastarnici motus Just. prol. XXVIII). Musiała Getów trwoga przerazić, bo źle się w boju pokazali (koło 240, a raczéj 233). Zwyciężca zapewnie daninę i opłacanie się nałożył, bo tego przedewszystkim te zagony wymagały. Król Orol nad pokonanymi, poniżonemi władał kiedy mógł zniewieściałości piętnem obciążyć swojich, dopókiby dzielnością niezmazali ciążącéj na nich plamy (Just. XXXII, 3). Mogło to niebawem nastąpić, ale Bastarni siedzibę mieli i zagony Gallów mijały Tyri-Getów podmykając się (r. 218—201) pod mury Olbji (Protogenis inscr.). Opanowali ujścia dunajowego wyspę Peukę od któréj Peukinami zwani, a sąsiadując Tyrigetom na trzy ludy dzielili się, na Atmonów, Sidonów i Peukenów (Strabo VII, p. 353, 354; Val. Flacc. 95, 96. Dłużéj jak jakikolwiek naród gallski przy-

---

([56]) Że Cicero i Sidonjus Apollinaris, Volków, Bolgami nazwali wynikło podobieństwo że Volki z Bolgów czy Belgów północnych wyszli. — Type gaulois, chap. 28, 29, etc. — Ci którym się to zbliżenie niepodoba, twierdzą, że w Ciceronie i Sidonjuszu zaszły omyłki wymawiania i pisania. — Jeden oddział Tektosagów miał za wodza Belgjusa. — Między ludkami Pannonji są Belgites (Plin. III, 25).

bysze ci byt swój przeciągali. Musieli zwolnić swe wymagania i spokojniéjszą gościnę między Getami pozyskać. Przejmowali téż zwyczaje różne, ni roli, ni paszy niepilnowali, po scythijsku w swych bastarnach z całą wysiadywali rodziną, niechlujni z Sarmatami się pokrewnili, a kiedy w półtorasta lat późniéj Germanów poznano i do tych podobnymi się wydali ([57]).

38. Takie było rozsiedlenie się Gallów pomiędzy jinnego plemienia narodami, kiedy wrzeciono wątek jich życia wstecznie odwijać poczęło, a miecz zniszczenia przewodził swe ostrze po całym świecie. Miecz łaciński, wypleniający ludność, zacierający narodowości. Nałożonym jarżmem szérokim przestworom zapewniał pokój i martwą ciszę. Uginało się łatwiéj zniedołężniałe helleńskie plemie, w odartych, na wpół poruj-

([57]) Polybjus XXVI, 9; excerp. LXII zna Bastarnów Galatami. Król macedoński sprowadzając jich, i żołd jim wypłacając wiedział że tegoż byli języka co Skordiskowie, nec enim aut lingua aut moribus aequales abhorere (Livius XL, 57), wiedział że się ze Skordiskami rozmówić i zrozumiéć mogą. — Badacze jednak zwątpili o tym króla macedońskiego upewnieniu: zapewna był zwiedziony przez zmownych barbarzyńców sam mowy jich nieznająo: bo naprzód trzech jeden po drugim; Bastarnów, Strabo prawie Germanami mieni; Plinjus piątką Germanów, a Tacit chwiejąc się woli jich do Germanów aniżeli do Sarmatów doliczyć — bo powtóre to Getami (Appian. maced. IX, 16), to Thrakami (Dio Cass. XXXIV, 73; App. mithr. 69, 15; illyr. p. 422), to Scythami (Dio Cass. XI, 23; Zosim I, 71) są nazywani. — Dla poparcia zniemczania Bastarnów, powoływano się na jimie jich króla Teuta-gona (Val. Flacc. VI, 95—98): a gdy między Gallogrekami znaleźli się Teuto-bodjaci (Solin. 41) i tam przymięszania niemców teutonów dopatrywano. A przecież roku 125 Salyom koło Marsilji przywodził Teuto-maljus (Livii epist. LX, LXI); a Bastarnom filipowym Kotto, Klondikon, i gona, zakończénie nie jest teutońskie. Królowa téż Illyrji Teuta, nieżyczy sobie być Niemką. Wzajem znowu jakiś jimienia Klondikon przywodzi Niemcom.

nowanych swych starożytnych grodach, mogło się chlubić że zaprzedzani w niewolę jeńce kształcą umysł zwycięzców. Plemiona szorstkiégo usposobienia, dochowując czerstwiéjsze serce niémogły być tak potulne. Krzepczéjszego umysłu, cierpki barbarzyniec, czuł; złamany korzył się, zrywał potym, jedynie śmierć uciszyć go mogła: śmierć ludu. Pomarły ludy, nie tym że barbarzyńskie były, ale że czuły. Miecz łaciński tysiące z nich ciął w pień, tysiące zaprzedawał, przeżyłe ludności uprowadzał i rozsadzał w dalekich obcych pustkach. Ogniem i mieczem a zupełnym prawie ludności wytępieniem, w głuche pustki obrócone krajiny, ożywiał potym kolonjami. W murach i na forum Rzymu, albo w szergach legij, różnego rodu motłoch złaciniony, rozsyłany był między gruzy i popioły wyludnionych ziem, aby się budował i łacinił mieszkańców jacyby się jeszcze znaleźli. Taki się los roztaczał dla punickiéj Afriki, dla Hispanji, Gallji, Britannji, dla Illyrji równie i Thracji.

Z końcem piérwszéj wojny punickiéj, król illyrijski Argon, przed śmiercią dopuścił się rozbijania kupców italskich. O to z upomnieniem się wyprawieni z Rzymu posłowie za zuchwalstwo od królowéj wdowy Teuty pozabijani. Z tąd wybuchnęła krótka (r. 229) wojna która Teutę z władzy ruszyła: nad małoletnim synem Pineuszem opiekunem z woli Rzymu ustanowiony Demetrjusz z Faros. Dozwolono dwóm tylko i to bezbronnym illyrijskim statkom za Lissus puszczać się; Rzymanie na siebie objęli Korkyrę, Faros, Issę, tudzież miasto Dyrrhachjon i kraj Atintanów; Istrów téż w podległość wzięli (Polyb. II, 4—8; Livii epit. XX; Justini prol. XXVIII; Florus II, 5; Appiani illyr. 7, p. 660; Eutrop. III, 4). Nie z samą jedynie Teutą tu sprawa była, przy zdarzonéj sposobności wdali się Rzymianie z nienacka ze wszystkimi Illyrjan, Liburnów, Istrów,

łotrostwami i powściągnęli one. Wraz po takim powodzéniu wyprawili z uwiadomieniem o nim poselstwo do Acheów, Korinthów, Athenów, nieumiejących dosyć wdzięczności okazać że przez to od illyrijskich rozbojów uwolnieni zostali; przypuszczono Rzymian do isthmickich jigrzysk, Atheni nadali jich swym obywatelstwem, i pozwolili przystępować do tajemnic (Polyb. II, 12; Zonar. p. 68).

39. Chwycone i zajęte przez Rzymian stanowiska w Istrji, na wyspach, w Dyrrhachjum i Atintanji, obrażały wszystkich Illyrjan, a gdy piérwsze radości ochłonęły, Greków niespokojnością przejmowały. Demetrjus z Faros podzielał uczucia swojich, z pomocą Skerdillaidasa łamał warunki pokoju, podburzał Istrów i Atintanów, wywołał (r. 219) wojnę. Napadnięty, zbity, uszedł z Illyrji do Macedonji (Polyb. III, 19; App. illyr.) Rozpoczęła się właśnie druga wojna punicka: dwa na siebie zawzięte grody rozpierały się między sobą o przyszłe nad światem panowanie. Zwaśnionéj Grecji pełna niepokoju baczność zwracała się w rozognione strony, zbieg z Illyrji wskazywał dogodną porę do odwrócenia grożącego niebeśpieczeństwa. Zawieszono waśni, stanął pokój w Naupakcje (r. 217) Grecją uciszający, król macedoński Filip II gotował flotty do przeprawy sił swojich.

Rzymianie wyprawili by przeprawę wstrzymać; przypadkowy jego zastępu pod Apollonją rozgrom, zachwiał niestatecznym umysłem, składał się Dardanów napaścią sprzymierzeńców i siebie opuścił. Rzymianie dając mu pokój, sprzymierzeńców znaleźli. Macedonja nietylko od Dardanów ale od illyrijskiégo (taulanckiégo) Skerdillaidesa nawiedzoną została. Filip II zniewolony był potracone (r. 216) odzyskiwać od Skerdillaidesa miasta (Polyb. V, 108). Z jinnéj strony trapił go Pleurates thracki królik gallskiego Kavarusa zwierzchności nieuznający.

Przyzwolił Rzym na pokój (r. 204), a niepewnością co czynić trapiony Filip II wojny uniknąć niémógł. Przypadkowe znowu pod Apollonją niepowodzénie, powikłało widzenia, zachwiało zaufanie, walna pod Kynoskefalos rozprawa (r. 197) złamała fulangi Filip II zawartym pokojem (r. 196) tituł króla i posiadłość Macedonji zatrzymał. Dziesięćkroć obcą napaścią zdobywana, niebyła jeszcze poniżoną, bo to bywały greckiego plemienia udry; zawsze wielkiéj sławy z podboju wschodu, niezwyciężona: gdy się zastawić barbarzyńskim Rzymu legjom niezdołała straciła urok jaki ją otaczał, poniżoną została. Miotany niepokojem w lata zachodzący Filip II obmyślał środki do boju, w zmartwieniach marzył podźwignienie się.

Tyle zdarzeń i wypadków w północy illyrijskich i thrackich za Istrem nawet zaszłych, jakie od kilku wieków dzieje zachowały, powinnyby, zdaje się pisarzom jakkolwiek dobréj stron tamtych znajomości dostarczyć. Ale te zdarzénia i wypadki świadome, toczyły się zwykle na pomorzach: czy to Dariusza, Filipa, Alexandra lub Lisymacha wyprawy, czy illyrijskie sprawy lub Gallów najazdy, obu stron pomorzem toczyły się, a średzina przewiadywaniu się mniéj dostępną była. Powieść i opisy starożytnych dla czasów naszych skład krajin znających, rozumiane są, bo wynikają po większéj części z powtarzania miéjscowego gdzie co zaszło: zdarza się jednak że mają coś w sobie nieswornego, bo piszący niemieli czystego o składzie krajin wyobrażenia, niezdołali sprządz i spojić dorywczo znanych pomorskich skrajów. Wyobrażénie homericznéj w koło oceanem opłynionéj ziemi, cisnęło oba pomorza w średziny. Kiedy Herodot przewiedział się o rzekach do Dunaju od ujścia jego aż do Drawy wpadających, a przeto jako tako i o rozciągłości Dunaju od ujścia do wpadnięcia weń Drawy, wydało się jemu że minął adrjacki zakąt że

zatym Sawa i Drawa muszą z Umbrji z Italji wychodzić i w północ płyną (w badaniach n. 30). Za Strabona czasów, wyobrażenia zdrożne nasunęły w średzinę Germanją i zdawało się jemu że Bastarni Tyrigetów bezpośredni sąsiedzi mogą być w stronie przeciwnéj sąsiadami Germanów. Nikt mu tego niepowiedział, i wydziera się z pod jego pióra wyznanie niewiadomości: z tym wszystkim krajobraz jaki miał przed sobą Germanją ledwie niepotrącał Bastarnów (w badan. n. 19) i to może nim powodowało że w Barstarnach coś germańskiégo upatrywał; podobny krajobrazu błąd mógł w Plinjuszu Bastarnów w piątą część Germanji wcielić i na mniemanie Tacita wpływać. Tymczasem między Germanami a Bastarnami było sto mil lub 4000 przerwy, któréj powzięte wiadomości nieprzemierzyły a na krajobrazie na nie niebyło miéjsca (w badan. n. 38; Pytheas).

40. Szkoła geograficzna atheńska mimo scjentificznych zasad, na homericznych oparta podaniach niezdołała rozwinąć nacisku. Alexandrijska rozleglejszą wschodu przestrzenią zajęta, nic dla powzięcia lepszego o zachodzie wyobrażénia niezdziała. Krwią oblany między Epidamnem a Thessaloniką przestwór, wydawał się być isthmem (w badań. n. 34). Były to macedońskie strony które mogły lepsze pojęcie nastręczyć, gdyby odwieczne uprzedzénia nietrzymały góry. Rozmiłowane przytym w erudicji i poezji, ożywiały pośniedziałe zmyślenia i dziwy jile te do jich geograficznych przystawały marzeń.

Ister ma zrzódła za wiéwem boreasa, w Rhipeach, z kąd sam pojedynczo niezmierną ziemi przestrzeń przepływa, a zaledwie krańca Skythów i Thraków dotknie, koło skały Kauljackiéj, niedaleko góry Angyri, Anguri, na dwie rozlewa się strony: jednym korytem do pontu, drugim do kronowego (adrjackiégo) morza płynie (Apollon. rhod. IV, 281—326; Eratosth. ap. Strab.

I, p. 53, VIII, p. 369). Przy tym Istrze są Skyrhowie z Thrakami pomięszani, Sigynni, Graukenji, i Sindi na wielkiéj dolinie góry Laurjon (Apoll. rhod. IV, 320—322). O górze Angurze pisał Trimagetos, a o skale Kauljackiéj Polemo; dolina Laurjonu jest scythijską (scholiast. Apoll. rhodii). Z jinnéj strony w północy Istru Arkynje były znane (Arist. meòr. I, 13, mirab. ausc. 112) i kelticki naród Terisków nad Istrami (Eratosth. ap. Steph. byz.) ([57]).

Rozszczepiony Ister uchodząc do Pontu rozdziela swe koryto i oblewa trójboczną jak Rhodus wyspę Peukę (Eratosth. ap. Strab. II, p. 109); uchodząc zaś do Adrji, do kronowégo morza, napotyka dwie brygijskie Artemidy wyspy, za którymi Absyrtidy, Libyrnidy; a na lądzie Mentori, Libyrni (Apoll. rhod. IV, 551, 564). Za rzéką Salankoną Nesteów ziemie (16, 337). Przy Nesteach wyspa Faros; Autarjaci thesprocki naród (Eratosth ap. Steph. byz.); jinne wyspy, Illyrji, Taulanci: w zdłuż w północ sterczącéj odnogi adrjackiéj, międzymorze hemskie podmywającéj, pod którym przesmyczy pontus z Adrją, w którym z wysokiéj góry oba morza dojrzy. Grecy o tym prawili, Grecy to śpiéwali, w Macedonji niewątpiono o tym.

Niewątpiono w Macedonji że ze szczytu góry Hemu można było zoczyć zarazem Euxin i Adrją, Alpy i Ister. Wolną upatrzywszy chwilę Filip II, nieprzestając ćwiczyć wojska, przedsięwziął jedną ku górze Hemu wyprawę w zamiarze sprawdzénia tego mniemania (Livius XL, 21). Po siedmiu dniach marszu (r. 181), przeszedłszy Medikę i pustynie, stanął na podgórzu, a wypocząwszy dni trzy, z dobranymi towarzy-

([57]) Sigynni i Kauliki odnoszą tę powieść w zatokę Flanony, gdzie rzeczka Arsja za ujście Istru uchodziła; tam Laurium, Lavrana, Lurana; Senia, Zeng, Seng, odpowiadają Laurjonowi i Sindom. Graukenji znajdują téż rzékę Gurk.

szami począł wstępować na góry, po nizinach i pagórkach z razu, potym przedzierał się przez lesiste bezdroża, gdzie światło dnia przez gałęzie przebić się niémogło. Wyższe pasma pokrywały mgły. Trzeciego dnia wstąpił na wierzchołki i nic z pospolitych mniemań niezoczył. Wystawiwszy tedy ołtarze Zeusowi i słońcu, strudzony podróżą starzec we dwóch dniach z góry zeszedł, z obawy chłodów, dzień tylko odetchnąwszy, z pustyni, podobny do zbiega z wojskiem całym do Dentheletów ustąpił (Liv. XL, 22).

41. Nie sama ciekawość widowiska wiodła go tam: politiczne powody radziły obejrzéć się na zahemskie narody i wchodzić z nimi w związki, aby je skłonić do napastowania Rzymian. W tym zamiarze słał do Istrzan zachęcając aby do Italji wtargnęli (Liv. XXXIX, 35). Trzymali jich na wodzy Rzymianie równie jak wszystkich Illyrjan. Wszelako po różnych stronach Illyrji zrywały się ludy i Rzymianie zniewoleni byli podejmować dorywcze ubijatyki (koło 180) (Livius XL, 21, 1, 8, XLIV, 15, 27, XLVIII, 9). Mieli podobne (r. 178) z Istrjanami (Liv. XLI, 1—11). Filip liczył na Skordisków a świadomy zaszłego bastarnici motus, lud ten ściągnąć zamierzył. Po długiéj przewłoce, wysłany (179) Antigon, skłonił Bastarnów do przeniesienia się. Już Ister przebywali, wysłani na przeciw Antigon i z rodu bastarnów Kotton w Amfipolis byli, kiedy jich dogoniła wiadomość o zgonie Filipa.

Stanęły umowy z królami thrackiemi, wolnego dla Bastarnów przechodu, oraz wspólnego działania w wytępieniu nieznośnego Dardanów ludu, na którychby miéjscu Bastarni osiadłszy, znaleźli się w położéniu dogodnym do podejmowania wycieczek do Italji, z kąd by bez trudu łupy prowadzili będąc tegoż co Skordiskowie języka i obyczaju (Livius XL, 57). Zgon

Filipa pomięszał te układy. Syn Perseusz, co tyle ojcu zmartwienia zrządził, nienawidził Rzymian, miał z razu potrzebę uniżyć się onym, pośrednika umów Antigona zamordował.

Zamieniło się tedy wszystko we wzajemne krzywdy, Bastarni spokojnie postępować nieumieli, Thrakowie pochodu wzbraniali. Niezdoławszy dotrzymać na równinach, zasiedli szczyty wyniosłéj Donuki, pod którą zaledwie podstąpili Bastarni, napaścią i zjawiskami przerażeni, ledwie nieprzepadli. Rozproszeni ściągnąwszy się do obozu, po walnéj radzie 30,000 z nich, pod wodzą Klondikona postanowiło jiść przeciw Dardanom, reszta za Ister powróciła. (Livius XL, 58). Mieli Bastarni szczérą chęć przewiedzenia drogi do Italji; concitatique Bastarnae, transire conati in Italiam (Just. prol. XXXII): lecz mimo tego że nareszcie (r. 177) pozyskali od Perseusza do zwojowania Dardanów pomoc, chociaż i niektórzy Thrakowie, i Skordiskowie posiłkowali, szły rzeczy oporem. Dardani stawili opór dzielny, losy się ważyły; wytępić się niedali jedno Bastarni zasiedli (Polyb. excerp. leg. 62; Liv. XLI, 19; Strabo VII, p. 336), a Perseusz zamyślając o wojnie z Rzymem przymierza z Bastarnami i Skordiskami utrzymywał (Just. XXXII, 3; Plut. in Paulo Aemil. 5). Między sprzymierzonymi liczył Kotysa króla thrackiego i Gentjusa illyrijskiégo (Eutrop. IV, 5) ([58]).

Gdy się rzymskie wojska (r. 171) do Illyrji i Macedonji przeprawują dowiaduje się senat od posłów akwilejskich że konsul Kassjus z nadpadańskiéj Gallji zamierzył północą Adrji do Macedonji ciągnąć. Zamiar był niewątpliwy, bo Akwilejcy mieli rozkaz dostawiać

([58]) Teuto Gentjus dał poznać roślinę goryczkę, od jego jimienia nazwaną w okwitości znajdującą się w Illyrji (Plin. XXV, 8).

żywność o dni trzydzieści. Przerażony tym zuchwałym konsula krokiem, z obawy aby to barbarzyńcom do Italji niewskazało drogi, pchnął gońca, z rozkazem, aby gdziebądź konsula zatrzymał i zwrócił (Livius XLIII, 1).

42. W piérwszym zwarciu pokonany Gentjus, z całą rodziną wpadł w ręce zwycięzcy (Eutrop. III, 6, 8). Niebawem (168) takiż los spotkał Perseusza (Liv. XLV, 6, 17, 29; Eutrop. III, 7). Od lat sześćdziesięciu już (229—168) Rzym podejmował w Illyrji boje, byle swe stanowiska utrzymał. Czując się zabespieczonym w posiadłości greckich krajin, począł silniéj do ujarzmienia Illyrji zmierzać. Z upadkiem Gentjusza znaczną jéj część posiadłszy rozporządził nią jak Macedonją. Wnet (roku 166) konsul Marcjus zwojował Dalmatów, tak od miasta Delminjum przy rzéce Nestos leżącym, nazywanych (Livii epit. XLVII; Appiani illyr. p. 665). Nieco późniéj (135) konsul Fulvjus Flakkus podbił Vardjeów czyli Ardjeów; Nutrja i jinne miasta poobalane; a przytym Koskonjus ze Skordiskami się rozprawił (Polyb. II, 11; Livii epit. LXI). Sempronjus Tuditanus (128) pognębił Istrjan i liczył w napisie posągu swego zdobycze; choć mu źle z Iapydami poszło liczył do zwyciężonych gdy jich D. Junjus Brutus powściągnął. (Liv. epit. LIX; Appian. 6; Plin. III, 19 vel 33). A Kajus Ceciljus Metellus, znowu Dalmatów (r. 118) zwyciężał (Liv. epit. LXII; App. illyr.) i niebyło jeszcze końca, bo ani rozciągłości Illyrji nieznano, ani Dalmatów posad dostatecznie niezwiedzono, ani podbitych ludów w posłuszeństwie utrzymać, ani było podobna obrażonych tym sąsiadów ukojić. Wojen illyrijskich jedna, druga, trzecia, policzonych niebyło. Była jedna, nieugaszona, z przerwami przeciągła: żadna krajina równie długiego niestawiła oporu.

O rozciągłości téj wojny dowiedzieli się Rzymia-

nie z jinnéj strony. Powaliwszy byt Macedonji, mniemali że jim Thracja podlegać musi, tymczasem macedońskie nawet zwierzchnictwo uznający Thrakowie znać jich niechcieli. Wojna illyrijska stała się powszechną ludów hemskich (a potym i alpejskich). Thraki i Galle zarówno do zwojowania pod bronią się znaleźli. Najeżdżali Thessalją i posiadaną od Rzymian Dalmacją. Docierając do brzegów adrjackich, wody morskie schylonymi przebijali włóczniami. Rozwinęła się wojna sroga i mordercza: cięto w pień, z wnętrza macierzyńskiego wydzierano płód, pastwiono się, bito ludzkie na cześć bóstwa ciałopalenia, spijano z czaszek. Najsroższymi byli Skordiskowie. Odwetem Rzymianie mordowali jeńców, smażyli i piekli ogniem; dla postrachu puszczali żywych z obciętymi rękami (Flor. III, 4).

Do dzielności łączyli przebiegłość i sprawność: lasy, góry osaczali. Tym sposobem (r. 114) podchwycone przepadło wojsko całe jakie przeciw Skordiskom wiódł konsul Kato Portjus (Livii epit. LXIII; Flor. III, 4; Eutrop. IV, 83). Odbył za to (r. 113) Metellus triumf z Thraków (Eutrop. IV, 84); z tym wszystkim niemała rzecz była gdy (r. 111) Didjus odparł Thraków i wparł do jich własnych siedzib (Flor. III, 4; Dio ap. Vales. p. 628). Livjus Drusus większéj rzeczy dokazał, bo (r. 112) adversus Scordiscos in Thracia feliciter pugnavit (Livii epit. LXIII), a potym (r. 110) wstrzymał Thraków, przez Dunaj przeprawić się niedopuścił, vetuit transire Danubium (zapewna gdzieś koło Silistrji). Minutjus (r. 109) grasował koło Hebru (w krajinie Odrysów) wiele straciwszy jazdy na wątłe umarzłéj rzéce (Liv. epit. LXV; Flor. III, 4; Jord. de regn. success. p. 82, 83); a w Macedonji gromił Skordisków i Triballan (Eutrop. IV, 87); ze Skordisków triumf odbył (Paterc. II, 8).

Zakrwawione te krajiny, omal co niebyły wówczas

zawichrzone nadzwyczajnym nawałem. Tłukły się jakieś ludy Cimbrami zwane, od oceanu z północy ciągnące, z posad swych wyruszone, szukające legowiska. Otarły się o Bojów za Dunajem w hercyńskich pasmach (w Boemji) przebywających, gdzie niedługo pobywszy, od Bojów rugowani, przysiedli koło Skordisków (Posidon. ap. Strab. VII, p. 333) i Taurisków w Illyrji, z kąd lada chwila ku Illyrji lub w krajiny nadpadańskie zwrócić się mogli. Strzegli te ostatnie konsulowie Metellus i Papirjus Karbo, którym (r. 113) koło Norei zastawić się przyszło. Cimbrowie zupełnie jich rozbili (Liv. LXIII; Strabo V, p. 238; Paterc. II, 12; Taciti Germ. 37): ale się puścili przez Helvetów, garnąc z pomiędzy nich do towarzystwa swego Tigyrenów i Toygenów, do Gallji, z kąd, wzmocnieni Teutonami po kilku leciech do Italji zamierzyli. Po stracie licznych wojsk Marius zatrzymał silną Teutonów i Ambronów natarczywość, a widząc już rzucili się ku Italji stoczył z nimi walną dwu dniową (r. 102) walkę, w któréj Ambroni (a miało jich być 30,000) wykrzykując swe hasło do boju ambrones! potykali się z Ligurami których hasłem do boju podobnież był wykrzyk ambrones! pochodzący z nazwy dawnégo jich szczepu (Plut. in Mario 19). Byłże to szczep który się poniósł podobnie jak ligurscy Taurisci, między Bojów rzéce Amber (w Bojoarji) dać nazwisko, z kąd przez Cimbrów, podobnie jak Tigyreni i Toygeni do towarzystwa zaciągnieni zostali. Nie, odpiérają jinni, wszak są między Gallami Isombri (Insubry, u Polyba II, 32); Dio Cassjus (XLIV, 42, L, 24) Festus, Ambronów mienią być Gallami, są to Gallowie i Amber ma być powszechne Keltów miano (59).

(59) Szafarzik chce jich mieć keltickim ludem i tak strasznym że z jego nazwy, nazwa olbrzyma u Sławian powstała a nic z Avara, Obrina. — Nazwa ambro przechowała się w różnych

43. Przewiady Filipa (r. 184), obawa senatu (171) aby nieukazać barbarzyńcom przystępu jakiego, podjęte następnie koło Hemu i w Illyrji, które były wałem między bojującymi, a barbarzyńców ruchy, okazują dostatecznie że grekom i rzymianom średziny barbarzyńskie niedostępne i nieświadome były, że niejednostajnego rodu mieszkańców onych rozpoznawać i rozróżniać wypadało, że krajiny niezbyt zaludnione, odludne w górach i na płaszczyznach otwierały przestrzénie, barbarzyńcom świadome równie jak wszystkie otwory którymi do greckich lub rzymskich posad zajrzeć mogli. Pod te czasy do tych średzinnych przestrzeni przedzierały się Mithridatesa z Asji gońce, budzące myśl ludów średzin do wspólnych przedsięwzięć. Niestarczyło lat na to wspólnictwa skojarzenie, bo wprzód własne mdłe, asjackie środki zużył, nim się czynniéj ogromną przejął myślą. W górach tedy illyrijskich i thrackich szły rzeczy tym samym co wprzódy trybem. Gentjus (r. 92) contra Thracas infeliciter pugnavit (Livii epit. LXX); ponawiały się (r. 89, 88) jich w Macedonji incursiones (Liv. epit. LXXIV, LXXVI). Sylla miał się cieszyć (r. 87) jakiemiś zwycięstwami i uni-

---

językach z lichym znaczéniem: ex quo tractum est ut turpis vitae homines ambrones dicuntur; in gloss. isidoris, ambro, devorator, decoctor; Placidi glossae, ambronem, perditae probitatis, a gente, qui crassantes periere (Du Cange). Ci co chcą Ambrów Ligurami mieć, wyprowadzając Ligurów z północy od Celtów wypartych od rzéki Ligur, czyli Ligeri, dostrzegają téż rzékę Amber i Ammerland we Frisji pamiątkę po nich. Patrz Ukert Geogr. der Gr. und Röm. t. II, 2, p. 289; t. III, 1, p. 335. W południowéj Gallji byli Umbranici koło Volków gdzie Ligurów niebrakło. Co do wyrazu olbrzim, obrzin, ten niepotrzebuje, ani Avarów ani Ambrów, bo wynika z zarodnych br. βρέμω, βρομέω, brzęczę, obrzękły; βροντή grom; (ogrom); brucus (alias gravis), brzuch; βρίμη (robur) brzemie; brim, brzim, obrzim, olbrzym.

żeniami się Dardanów, Skordisków, Dalmatów, Mesów, (Livii epit. LXXXI; Eutrop. V, 6). Znikome słowa, gdy wnet Macedonją łupili (Livii epit. LXXXII).

Do Macedonji (r. 78) wysłany Appjus Klaudjus małe staczał bitewki z ludami gór Rhodope (Livii epit. XCI; Eutrop. VI, 2; Jord. de regnor. succ. p. 83); gdzie się Piso wdzierał (Flor. III, 4). Większe rzeczy zdziałał Kneus Skribonjus Kurjo w trzyletniéj wojnie (od 77 do 74). Przemógł Dardanów, opłaty na nich nałożył quibus potuit pecunias coegit (Sallust. lib. II, ex Nonio dicere). Z wielką tego dokazał trudnością poczym torował sobie drogę (batanacką) przez doliny i przepaściste wąwozy w północ góry Boreas (Sext. Ruf. 5). Myślał już o odwrócie, gdy żołnierz jeden ze skały dostrzegł schyłki gór i płaszczyzny (Triballan) na które Kurjo się rzucił (Sallust. fragm. 12, 15). Trwożyły ciemnice borów, tenebras saltuum expavit (Flor. III, 4): dotarł jednak aż do Istru, który Danubjusem, Dunajem krajowcy zwali, a zanim poznał naród Daków: usque ad Danubium penetravit Dacia tenus venit (Eutr. VI, 2; Flor. III, 4) (60). Obrócił się potym przeciw Dalmatom i z okolicznymi ludami (Skordiskami, Pannonami) ubijając się zasłużył na triumf (Sallust. fragm. 159; Livii epit. XCII, XCV; Sext. Ruf. 6, 7; Appian. illyr. 26; Oros. V, 23). W tymże czasie (76, 75) na drugiéj stronie gór od morza, prokonsul Kneus Koskonjus w dwuletnim boju wielką część Dalmacji podbił, Salonę zdobył (Eutrop. VI, 4).

Chociaż już z góralami Rhodope rozprawy się toczyły, Markus Lukullus dopiero (r. 71, 70) Bessis pri-

---

(60) Dakowie ci mieli wyjść z gór Rhodope (Steph. byz.), a byli tym samym co Getowie: γη albo δᾶ, ziemia: Δακοί, Δάκες, Daci; Γέται, Γέτης, Γετηνοι, Getae, Getes, ziemcy, krajowcy.

mus intulit bellum, i walnym w górach Hemu zwycięstwem przemógł; tegoż dnia jich miasto Uskudamę zachwycił, Kabylę zdobył. Ruszył potym ku Dunajowi Mysios a Lucullo superatos (Sallust. ex Serv. in Virgil.), zdobywał nadeuxinskie (greckie miasta) Histrus, Tomos, Parthenopolis, Kalatis, Apollonją wywrócił, Byzją opanował: triumf uzyskał (Liv. epit. XCVII; Sext. Ruf. 9; Eutrop. VI, 8, 10; Flor. III, 4 (61); Appiani illyr. 30; Amm. Marcell. XXVII, 4; Oros. VI, 3).

Kiedy Mithridates do wspólnego działania północne ludy powoływał, nieznalazł tam żadnego coby nad jinnymi zbyteczną trzymał przewagę lub szerokim władaniem niby państwo jakie tworzył. Scythowie byli poniżeni, Sarmaci tak koczowali jak Alanie lub Rhoxolanie; Getowie cierpieli między sobą Bastarnów którzy żadnego niemieli zwierzchnictwa. Otrzymywał z tamtąd Mithridates posiłki, zaciążnych, ochotników, powszechnego wspólnego przedsięwzięcia nieskojarzył. Getowie niebyli obojętni na ubijania się braci swych z Rzymiany, kiedy zapędy jich wstrzymywane były wtedy, gdy wyprawy rzymskie (r. 110, 70) o Dunaj się ocierały: ale w powszechności spokojnie bytowali u siebie, a ze wszystkich zadunajskich narodów, oni najmnożniéjsi byli.

---

(61) Florus, te rzymskie triumfy Kaukasem, rzeką Tanais i jeziorem Meotis przyozdabia. Jordanes de regnor. success. (p. 83, z tegoż zrzódła co Eutropjus czerpając), mówi: Lucullus primus in Thracia contra Bessas pugnans, eos qui in fortitudine famaque praeibant devicit, Emimontiosque debellans, Pulledenam quae nunc Philippopolis, et Ustudamam quae nunc Adrianopolis vocatur, in Romanorum redegit dominium. Similiter et capiens civitates quae littori pontico inhaerebant, id est Apolloniam, Galatam, Parthenopolim et Tomos Istri, omniaque loca usque ad Danubium subdens, Scythis romanorum ostendit virtutem.

DAKOWIE.

44. Umysł tego plemienia (jak niedopiero dostrzegali grecy) uduchowniony, dał się nieraz powodować wrażeniom mniéj zwyczajnym, słowu które do jego duszy przemówić umiało. Pojawił się u nich mędrzec Keneus czyli Dikeneus, mówiono że podróżował i egyptskiéj napił się nauki. Nauczał on i pisał; pisma jego, bellagines zwane, długo przechowywano; a jego samego niemal za boga, jak drugiego Zamolxisa poczytywano. Zalecał wstrzemięźliwość, dobre obyczaje, dobroczynność, przepisał prawidła jak żyć według własnych praw i to są bellagines spisane. Wyłożył naukę o bóstwie; zakładał świątynie i ustanowił przy nich kapłany, kłobukami (pileati) zwane, pewnie od kołpaków (tiara) głowę pokrywających: bo lud w powszechności zwał się włosiennym (capillati) ([62]). Zjednał że się Getowie wina wyrzekli, winnice wytępili; sprawił że się stali jednym z najrostropniéjszych narodów. Opierając się na podaniu że Zamolxis z ustronnéj jaskini naukę swę głosił, obrał sobie na to górę Kogeon, przy któréj tegoż nazwiska rzéka swe wody toczyła, a to stało się miéjscem świętym. Za jego czasu podniósł się w narodzie swym Geta Berebistas, Boroista czy Rubobost. Keneus dał mu otuchę, tak, że wziętość Berebista rosła; a gdy Keneus zmarł, Komos, Dikomos czy Komosikus odzierżył jego naukowy na umysły wpływ i również Beroistę w wielkich przedsięwzięciach wspierał (Strabo VII, p. 338, 344; Jord. de reb. get. 11) ([63]).

([62]) Hirsuti, intonsi, pendente capilli, longa tempora tecta coma. Ovid. de Ponto III, 5, 6, IV, 2, 2, trist. V, 10, 27, III, 10, 19.

([63]) Jordanes władzcę Getów dwu jimionami zowie: Sitalcus Boroista. Gdy byli królowie thraccy Sitalkesy, możnaby się domniemywać że to jakie titułowe władzców miano. Ale sam

Pozyskawszy Boroista széroko nad swojimi władzę utworzył państwo i Getów wyprowadził w pole, i w lat kilka széroko panującym uczynił. Sąsiadów niechętnych powściągnął lub podbił. Najpotężniéjszym z tych sąsiadów był pod ówczas Kritasir władający zarówno Bojami jak Tauriskami. Bojowie po obu stronach górnego Dunaju stosownie do jich ludności w zbyt obszernéj bytujący krajinie, pewnie z postrachu pustyniami otoczonéj, potłukłszy wielką część Pannonów wdarli się w geckie Daków posiadłości. Zaszedł spór z Kritasirem o jakieś ziemie rzéki Parisus (Marosz Tissa) przy Skordiskach do Dunaju uchodzącéj położone, który stał się do nieubłaganéj wojny powodem. Boroista Skordisków nieraz do pomocy powołując *συμμάχοις ἐχρήσαντο πολλάκις* całą swę siłę przeciw Kritasirowi wywarł Bojów i Tarisków wyciął *Βοΐους καὶ ἄρδην ἠφάνισε*, krajinę jich w pustynię zamienił *χώρας ταύτης ἠρήμωσαν οἱ Δακοὶ* (Strabo V, p. 236, VII, p. 344, 365). Było to w Bojoarji. Późniéj nieco (koło r. 40) w Boemji w zadunajskich Hercynjach podobny los Bojów spotkał: wycięci byli przez Teutonów Markomannów (Taciti Germ. 28, 42; Vell. Paterc. II, 108,

---

Jordanes zrzódło podobnego z Sitalkasem wyskoku w poprzednim rozdziale 10, dostatecznie objaśnia. Za panowania królowéj Thamiris co z Cyrusem wojowała, Filip ojciec Alexandra wielkiego poślubiwszy Medopę Gothili córkę, napadł był na miasto pod panowaniem Thamiridi będące; choć Macedoni od kapłanów odwróceni zostali, hunc dolum post longum tempus reminiscens egregius gothorum ductor Sitalcus 150 virorum militibus congregatis, Atheniensibus intulit bellum, adversus Perdicam Macedoniae regem, quem Alexander apud Babyloniam ministri insidiis potans interitum, Athenensium principatui haereditario jure reliquerat successorem. To Jordanes wyczytał w Dionie. Jaki tu Sitalkus, taki przy Boroiście. Focidanić w Delfach postawili 35 stóp wysoki Apollona posąg, mieszkańcy Delf zwali ten posąg Apollo sitalkas (Pausan. X, 15).

109; Strabo VII) ([64]). W Bojoemji Markomanni zasiedli sami; Bojoarja została pusta, na wypasy sąsiadów porzucona (Strabo V, p. 236) ([65]).

([64]) Jordanes (de reb. get. 11) wyraża się o tym swojim sposobem: Gothi (getae) Germanorum (Boiorum) terras, quas nunc Franci obtinent depopulati sunt.

([65]) Pieniądz bywa pogrzebanym, swego czasu świadkiem. Z ziemi wygrzebywany wzdłuż Dunaju poświadcza, że koło niégo siedzieli i krążyli Gallowie; znajduje się w Czechach gdzie téż przemieszkiwali hercyńscy Gallowie; znajduje się w Morawji, koło Krakowa; wnosić każe że i w tych okolicach Gallowie przebywali bo nosi znamie stępla Gallów. Mógł się zabłąkać handlem, gdy atoli dzieje pobytu Gallów nieprzeczą, takowy pobyt poświadczają. Zeznania jich dotąd są niedostateczne, spodziewać się że liczby świadków przerydlana ziemia dostarczy jeszcze. Z tych tymczasem jakie poznać się dały, co się okazuje? Zdobywszy kopalnie pangejskie, i nazwawszy miasto Datos Krenidę swym jimieniem Filippi, Filipp macedoński począł bić didrachmy i tetradrachmy filippami zwane. Długo one w obiegu trwały, podobały się Gallom że je naśladowali, na onych wagę i stępel swój bili pieniądz tak nad Dunajem jak i w Keltice samėj. Może Tauriski i Boi poczęli, zaprzeczyć jednak niepodobna, że Tektosagi co Delfy (r. 278) nawiedzili, tak w Thracji panujący (stęplem filippów lub thasos) jak ci co pod jimieniem Skordisków nad Dunajem zatrzymali się, tego rodzaju śrebrny bili pieniądz (type gaulois pl. I, 1; II, 1—6, 24; III, 10, 16; IX, 8).



Boroista był w stanie po dwakroćstotysięcy wojska wysyłać; zapuszczał zuchwale przeciw Rzymianom za-

Srébrny tylko, z tąd pewnie urosła powieść że Skordiskowie złota się wyrzekli. Ten taki też znajduje się w okolicach Dunaju, w Węgrzech, w Dalmacji. Znajduje się téż i we Francji czyli w Keltice saméj dokąd przyniesiony lub tymże bity sposobem na miéjscu. Aby się znachodził w hercyńskich i wiślańskich stronach, dotąd niema przykładu. Albo więc wtedy kiedy podobny pieniądz był w obiegu w stronach owych Gallów, niebyło, albo go niepotrzebowali.

W Keltice bito złota mnogo mianowicie w części północnéj, rozmajitym stęplem, często jednostronnym. Sposób ten bicia przeciągnął się do czasów Juljusza Cesara i przeniósł w późniéjsze lata do Britanji. Daje się dostrzegać że waga jego ze 157, 147 gran z jich poddziałami, zniżyła się na 120 gran, a za Cesara na 110 gran. — W Czechach, po różnych stronach, mianowicie koło góry Kutna, w okolicach Beraun. Złote secinami (Adauct. Voigt Schreiben an einen Freund, Prag 1771; Beschreibung der bömischen Münzen, t. I, p. 47, 63, 235), srébrna zaledwie jaka (Mader über Bracteat. I, p. 69).



Że to jest Gallów moneta wątpliwości być nie może, jéj kształt, pękatość, stępel dostatecznie za tym mówią. Stępel złota pospolicie jest wyrazu nieoznaczonego, zwykle jednostronny; srebrny wyraźniejszy. Waga sztuk większych wynosi 131 do 133 gran, mniéjszych od 42 do 46; są jeszcze mniéjsze. Stępel złota, powiedzić można niema odpowiedniego w Keltice: można tedy wnosić że jest miéjscowy. Srebrny zaś swą głową i koniem dostarcza zupełnéj z keltickim tożsamości (type gaulois, planches III, 46—48; IV, 35—37, 41, 44, 46, 49; V, 9; VI, 53, VII,

gony do Illyrji, do Macedonji, do Thracji (Strabo VII, p. 344). Skutek tych jego wypraw okazał się gdy (r.

13; IX, 6, 7); a taki koń dwukulkaty w Keltice w Gallji saméj ukazuje się między latami 53 a 43. Hercyńscy Bojowie pewnie niedostarczyli do tego wzoru: raczéj naśladowali braci od Cesara gnębionych. Moneta tedy srebrna jest ostatnich lat jich bytu i Markomanni nierychléj jich wytępili aż koło roku 40 po zgonie Boroisty. Złota moneta może być nieco dawniéjsza Bojów własna, na miéjscu pogrzebana.

Między złotą monetą są liczne sztuki wyraźniejsze na obu stronach stępel mające



(Franz Boczek, Moravia nr. 47, 48; Beilage zu nr. 84; im Jahre 1838: takież miał Adauct. Voigt. Beschr. der böhmisch. p. 47, nr. 5, 7, tylko niewyraźne). Parę takich widziałem w zbiorach francuskich, jakby we Francji znalezionych. Z jednéj strony głowa w szyszaku; z drugiéj stojąca z pociskiem i tarczą osoba, z zawieszonymi na obu rękach rańtuchami; na tarczy krzyż przy nogach odwrótnie ZE z tyłu napis jakby CECNV CIECINV. Głoski napisu są z łacińskich wynikłe; a gdy epigrafika łacińska w Gallji saméj rozpowszechniała się od roku 90, a ledwie koło 60 wziętości powszechniéjszéj nabyć mogła, moneta ta hercyńskich Bojów do jéj odnosi się czasów.

Naostatek i w okolicy Krakowa ziemia odkrywa złote i srebrne Gallów pieniądze



złota znajduje się w zbiorze Strzeleckiego, srebrna w zbiorze Grünbauma; rysunku obu udzielił mi Theofil Żebrawski. Obie

56) posiadł nadeuxińskie greckie miasta, od Apollonji aż do Olbji borysthenickiéj; wyzwolił je z pod jarzma rzymskiego, litował się nad ruiną miast i dokładał wszystkiego starania aby Olbję podźwignąć (Dio chrysost. p. 437). Obok państwa rzymskiego zjawiła się potęga (Strabo l. c.; Justini prol. XXXII; Appi. de bello et v. III, p. 311, 322; II, p. 241; Jord. de reb. get. 11). Daci se in Pontum et in Thraciam effuderunt (Sueton. I, 44).

Z rodu Gallów Skordiskowie do zagłady Bojów przyczynili się. Czyli podobną Getom usługę Bastarni wyświadczyli, niema powiedzianego: to atoli pewna że Getowie całą zawziętość wywarli na Bojów i Taurisków w położeniu odległym, a Skordisków i Bastarnów na swych ziemiach cierpieli, z nimi w zatargę nieweszli. Chociaż do zaciętego z Bojami zwarcia się nadarzył się powód, sądzę jednak że się do zawziętości boju przyczyniła nienawiść plemienia. Boi nadto wyłącznie Keltami trwali bez poplątania się z jinnym szczepem. Skordiski i Bastarni z posadnikami miéjscowymi niemałym czasem zbratali się, do odparcia nieprzyjaciela krajowcom dogodni, pewną z nimi jedność stanowili. Nienawiści ku nim niebyło. Skordiski dość byli zasiedzieli gdy wspólnie z Illyrjanami i Thrakami pod rzymskie ugięli się panowanie; Bastarni żyli i koczowali między Getami jak łotry co sąsiadom nic złego nie-

---

grubości nadzwyczajnéj, wypukłe z jednéj strony, z drugiéj zaklęsłe; złota waży do 3 dukatów. Stępel żadnéj znajoméj Gallów monecie nieodpowiada: fabrikę jich jednak nikomu jinnemu przypisać niemogę tylko Gallom, bo trudno wymyślać na owe czasy jinnych fabrikantów, kiedy wiadomo że się nią Gallowie trudnili. Z dwu tych sztuk nic wnosić niémożna: mogły być od Gallów przyniesione, mogły się przypadkiem zabłąkać. Znaleziona większa jilość, spodziewać się, niebędzie tak niemym i małomównym świadectwem.

czynią, lub sami lub z nimi wspólnie gotowi na dalekie zapędzać się obłowy.

45. Wyplenienie Bojów i Taurisków jest razem rozbiciem wielkiéj jilości spójnie zasiedziałego keltickiego luda: boć wytępienie niedopełniło się tak jiżby noga nieuszła, z rzezi coś żywego uszło i pozostało. Niedobitki Bojów pod swym własnym jimieniem znalazły schronienie u Helvetów, z nimi ruszyły do Gallji w zamiarze siedlenia się u Santonów. Cesar zatrzymał (r. 50) zapęd Helvetów zwrócił jich nazad. Bojów niedola wzbudziła cześć i litość u Eduów, zatrzymali jich u siebie koło Gergovji (na południu Nevers między Loirą i Allier), gdzie civitas exigua erat et infirma, tenuitas Boiorum mogła 3000 zbrojnych stawić (niewięcéj, bo XXX jest rażącą w summowaniu omyłką: Caesaris gall. I, 28, VII, 9, 14, 17, 75; Plin. IV, 32; Taciti hist. II, 61). Być może, że jakaś jilość Bojów na miéjscu ocalała w górzystéj Cetjus (blisko Wiédnia) okolicy (Ptol. geogr. II, 14).

Być może jiż przeciw Tauriskom niebyło takiéj zawziętości jaka przeciw Bojom była, gdy, zdaje się, mimowolnie sprawę podzielali pod Kritasira zostając rozkazami; być tedy może że byli oszczędzéni, że z nich wzięto brańce w jilości jakiéj i takowe w głąb Dacji poprowadzono i gdzieś w okolicach Marosz osadzono, *Τευριαχοι* (Ptolem. geogr. III, 8). Znaczna część przytym przeżyła na miéjscu, górzystym położeniem ubeśpieczona, potym ciągle wspólną sprawę z góralami Noriku, Illyrjanów i Pannonów, przeciw Rzymianom mająca: juxta Carnos quondam Taurisci appellati, nunc Norici (Plin. III, 6).

Z powszechnego Bojów rozbicia koniecznie wyprysnęły w różne strony okruchy pod rozmajitymi nazwiskami: były exiguae, tenuae, infirmae; odrobiny wymrzeć, zmarnować się przenarodowić mające. Gotini

27

w okolicach zrzódeł Odry górnictwem zatrudnieni (Taciti Germ. 43); potym z tąd (przed rokiem 100 ery chreść.) rugowani (κοτήνσιοι Marin. ap. Ptol. III, 8; Dio Cass. LXXI, 12). Ombroni (liguriski od bawarskiéj rzéki Amber jidący) gdzieś też w pobliżu Karpat zatrzymani (Marin. ap. Ptol. III, 5). Anarti wrazili się w południowe podgórza (Caes. gall. IV, 25; Ptol. III, 8) wraz ze wspomnionemi Tauriskami. Anartofrakti czyli Anartów odłam znalazł się w północnéj gór stronie (Ptol. III, 5). A jeśli tych za Gallów poczytać się godzi, to niemniéj u zrzódeł Wisły siadłych Avarenów czyli Abarinów Ἀβαρηνοὶ ἢ Ἀβαρινοὶ (Ptol. III, 5; cf. Abrincatui, albo Averni). Były to małe, infirmae ludy, mogły może po parę tysięcy do boju wywieść; wymieniane dla tego że się od krajowców powszechnie Dakami zwanych swym szczepem różniły. Byt jich oderwany, wyosobniony długim być niemógł; zaszły zdarzénia które go potyrały, niezdołały uprzątnąć mnogich krajowców, ale w swę powódź porywały infirmae okruchy i zatapiały. To co się baczności naszéj przedstawia, jest pewnie dowolnym przyczepiéniem nazwisk do wielkiego wydarzénia, opiéra się jednak na wiadomym wydarzéniu z którego wypadki takie jakie sobie wyobrażamy koniecznie wynikły, oraz na nazwach razem się ukazujących: chcieć to keltickich okruchów rozproszenie do dawniéjszych przenosić czasów, nieodzownym się staje dowolność pomnażać zmyślaniem nieznanych wydarzeń które może nigdy niezaszły.

Do tego keltickich ludów rozprysku, chętnie doliczam Bellonotów, ze swojim keltickim jimieniem ([66]) dają się poznać w tychże co dopiero wymienione ludy czasach, gdy wyśpiewywał Valerjus Flakkus: ibant et

---

([66]) Tak Bello-noti jak Bello-cassi, Bello-vaci, liczący się do średziny Keltiki.

geminis aequantes cornibus alas Ballonoti (VI, 160, 161); a byt jich nad jinne przedłużył się, nim jich ze średzin północnych asjackie porwały i uprowadziły powodzie (Sidon. Apollin. in Avit. VII, 319).

Stało się przez to Bojów rozbicie że *γὰρ νῦν*, aż dotąd, w lat 80, za czasów Strabona: *ἀναμέμικται ταῦτα τὰ ἔθνη τοῖς Θραξ, καὶ τὰ Βασταρνικὰ* plątały się te narody równie jak Bastarny między Thrakami, Getami, Mysami, *μᾶλλον μὲν τοῖς ἐκτὸς Ἴστρου, ἀλλὰ καὶ τοῖς ἐντὸς*, mnożniéj za Istrem, ale téż i w południowych jego stronach. *Τούτοις δὲ καὶ τὰ Κελτικά, οἵ τε Βοῖοι καὶ Σκορδίσκοι, καὶ Ταυρίσκοι, τοῦς δὲ Σκορδίσκους, ἔνιοι Σκορδίσκας καλοῦσι· καὶ τοὺς Ταυρίσκους δὲ Λιγυρίσκους καὶ Ταυρίστας φασὶ*, a te były keltickie, Boi i Skordiski i Tauristi czyli Ligyriści (Strabo VII, p. 336). Niemiały już te ludy rdzénia swego, ludności jich rozłaziły się pojedynczo po całéj geckiego plemiénia przestrzeni, po całym Berebista państwie i krajinach między Istrem i Hemem rozciągłych; rozsypywały się i w plemieniu geckim przenarodowione przepadały i nikły.

46. Pojawienie się geckiéj potęgi nabawiało niespokojnością Rzymian: było jednak mniéj dla nich dostępne, bo podgórza illyrijskich i hemskich pasm nieprzestały wielkim być utrapieniem. Illyrjom nieźle się powodziło za czasu Cesara któremu byli powierzéni. Posłyszał on że Pirusty (koło Drilony) czynili wycieczki okoliczne. Sam (r. 54) pośpieszył na miéjsce i słał do nich, a gdy się składali że to sprawa łotrów i zadosyć uczynić oświadczali się: zażądał zakładników i szkód wynagrodzenie: co się stało (Caes. de bello gal. V, 1; Ptolem. geogr. II, 16) (67). Postój wojsk rzymskich trzymał się w swych stanowiskach, a przemarsze stawały się niebeśpieczne. Dalmaci ulegléjszym

(67) Ci Pirustae, w Plinjuszu Pyraei? (III, 22).

Liburnom zachwycili (r. 49) Promonę. Zaszły skargi. Cesar wysłał znakomitą na jéj odzyskanie siłę którą Dalmaci zniszczyli. Było to w czasie kiedy Cesar w krajinie Parthenów koło Dyrrhachjum z Pompejem (r. 48) wojnę zaczynał ([68]) i ściągał jakie gdzie miał siły. W Illyrij tedy stojące powołał do siebie lądem i morzem. Morską drogą szczęśliwie otrzymał; ale 15 kohort i 3000 jazdy które wiódł Gabinjusz lądem Illyrji opadli i wycięli, ledwie co uszło (Appian. illyr. 12; de bello civ. II, 7). Uszło to bezkarnie bo Cesar gonił po świecie przeciwników swojich. Gdy do Rzymu wrócił (r. 45), a o Dakach i Berebistasie zamyślał, Illyrji wyprawili poselstwo prosząc aby zapomniał o tym co się stało, a przyjął jich przyjaźń jako narodu jednego z najdzielniéjszych. Odparł Cesar że niemoże poczytywać za przyjaciół tych co podobnie postępują, ale jim przebaczy jeśli zakładników dadzą i dań płacić będą. Obiecali. Vatinjus z licznym oddziałem jazdy i trzema legjami wyprawiony został aby zakładniki i podatki odebrać, a w Dalmacji krwawe przyjęcie spotkał. Pięć grodów zdobył, szósty o czterech wieżach poczwórnym wdarciem się opanował, mniemał wojnę kończyć, gdy śniegi i nieprzyjaciel do ustępu go zniewoliły, a po zgonie Cesara (r. 44) straciwszy pięć kohort z wodzem jich Bebjusem wyciętych, z resztą uchodzić musiał (Cic. epist. fam. V, 10; App. illyr. 13). Tak się za Cesara Illyrjanom powodziło.

Dwa wieki już toczą się nieskończone w Illyrji ubijatyki, w latach 77 do 74 rzymskie zastępy Dalma-

---

([68]) Partheni zdaje się zmieniali nieco sadzibę. Plinjus znajdywał (w dawnych pismach) na północy Drilony Partheni (III, 22). Caesar widział jich koło Dyrrhachjum (de bello civ. III, 41, 43; Dio. Cass. XLI, 176). Marinus Parthieów pomieścił koło górnego Apsus (ap. Ptol. III, 13).

tów brały, a po tylu wysileniach, widzieli się w posiadaniu pogreczałych wysep i miast, dzierżyli Istrję, zmalałą Liburnją i zgreczałą Taulantów krajinę: Dalmatja i Illyrja trwały niepodległe, ani jéj rozciągłości jeszcze rzymianie nie byli w stanie oznaczyć, alpéjscy górale, niepodlegli Dalmatowie i Illyrjanie stali trudną do przełamania zaporą kiedy wewnętrzne rzeczypospolitéj wstrząśnienia do jéj przebicia na zawadzie stały. Daléj pasma Hemu kryły żywioł niepodległości. Macedonja była prowincją którą wypadało strzec od napaści i rabunków; a daléj, co było zgreczałego w Thracji osłaniali od takowych, królikowie i władzcy Thraków, Odrysów, Sapeów, z ręki rzeczypospolitéj stanowionych, z niepodległemi ubijających się góralami, w rozerwaniu rzeczypospolitéj pod znaki rzymskie powoływanych. Pompejuszowi tym sposobem służył Kotys który z Thracji 500 zbrojnych pod wodzą syna swego Sadalesa (r. 48) dostawił; dwóstu Macedonami dowodził Rhascypolis (zapewna jinny Kotysa syn); były téż poczty bądź zaciążne, bądź na łasce rzeczypospolitéj będące Dardanów i Bessów (Caes. de bello civ. III, 4, 36; Dio cass. XLI, 52). A przecie niedługo potym Thrakowie byli niespokojni i (r. 43) M. Brutus adversus Thracas parum prospere gessit (Livii epit. 122).

Pokonawszy rzeczpospolitę Cesar, sam wszechwładny zamyślał o wielkiéj na Parthów i Getów wyprawie. Bolało niepomału że Getowie wzbiwszy się do potęgi, wdarli się do Thracji i posiedli euxińskie pomorze: Dacos qui se in pontum et Thraciam effuderant coercere (Suet. I, 44; Appiani illyr. 13, de bellis civ. II, 16); przyrządzał się przeciw nim i tym końcem sposobił przybranego wnuczka Oktavjana aby belli Getici, ac deinde Parthici habiturus commilitonem (Vell. Patarc. II, 58). Ale nim rzymskie ruszyły wojska, Berebistas w rozruchu domowym (r. 45) zginął (Strabo VII,

p. 344); a Cesar na cztery dni przed wyjściem w pole, w senacie (r. 44) zakłóty poległ.

47. Komosik czyli Dikomos przewodził w ówczas nad umysłem Getów, a po Berebistasie nastąpił Korillus czyli Skorylo, Skorilo, który różnym szczęściem czterdzieści lat (45—5) w krajinie geckiéj władał (Jord. de reb. get. 11, 12). Z triumvirow Marek Antonjus (r. 35) zamiast zamierzanéj przez Cesara wojny, szukał raczéj z Getami przymierza. Dikomos jak król wielkie czynił nadzieje i obietnice (Plut. in Ant. 63): ale król, wódz Daków odpierając wojenną ochotę swojich, by z rozerwania rzymskiégo państwa korzystać, wypuścił na widowisko ludu dwóch psów zażartych na siebie, a następnie wilka: którégo ujrzawszy psy, puściwszy się, oba na wilka się rzuciły (Frontin. I, 10, 4). A tym widowiskiem wojenną swojich żarliwość ugasił. Niebyło to w myśl Komosika; nie jednostajna nimi myśl kierowała, państwo geckie Berebistasa rozrywało się (Strabo VII, p. 344).

Pomniéjszym królom od rzeczypospolitéj stanowionym trudniéj było; często niemogli uniknąć nieraz zgubnego uplątania się w rozerwanie jéj stronnictw. Z królików thrackich (r. 42) bracia Reskuporis i Raskos w te stronnictwa się rozdzielili i piérwszy był brutosowym, drugi triumvirackim (Appian. de bello civ. IV, 87). Pewnie są to synowie Kotysa gdyż późniéj (r. 16) Reskupor syn Kotysa ginie w boju z Bessami (Dio Cass. LIV, p. 624), a tegoż czasu Remetalkes za zdradliwe Marka Antonjusza opuszczénie posiadał nieograniczone Augusta względy i całą Thracją jaka królewskiéj władzy powierzoną była otrzymał. Przybierał jimiona Kaja Juliusa, w Athenach mianowany był archontem (inscrip. Fabretti, p. 439; Spon et Wheler voyage t. III, p. 196) a co najważniéjsza że kiedy Bessowie od kapłana swego Vologesa podnieceni: atrox in Thracia

bellum ortum omnibus ejus gentis nationibus in arma accensis z posad go prawie wyzuli, August wyprawił (r. 16) Pisona aby mu krajinę odzyskał (Vell. Paterc. II, 98, 112; Dio Cass. LIV, 34; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succes. p. 93). Gardził nim jednak August (Plut. anecd). Czyjim by on był synem niewiadomo. Miał brata Reskupora i syna Kotysa sapeja, między których August Thracją podzielił. Reskupor synowca Kotysa podstępnie (r. ery chrześć. 19.) zamordował. Żale Pythodori po Kotysie sapeju wdowy odzyskały ojcową dla małoletnich cząstkę pod opieką Trebeljena Rufusa; a w części Reskupora syn jego Remetalces władał aż do zgonu (r. 47). Po którym Thrackie królestwa w prowincją poszły, pozostały po Kotysie. Kotys przeniesiony do Armenji i Bosporu (Strabo XII p. 651; Ovid. de ponto II, 9; Vell. Paterc. II, 129; Taciti annal. II, 64—67; Dio Cass. LIV, 20, LIX, 12). Takie są ostatnie lata królestwa Thracji, królestw Odrysów i Sapeów od czasu przemożenia Gallów 250 lat (201—47) trwających, w ciągu których słabiał żywioł narodowy, niknął zupełnie w prowincji.

Antonjus niezdołał wyjednać sobie Korilona geckiego pomocy. Szczęśliwszy był w swych zabiegach Oktavjan, zjednał sobie Kotisona (Korilona) geckiego króla, córkę swę Julją już zaręczoną Antillonowi synowi Antonjusza, Kotisonowi zaręczył, sam jego córki w małżeństwo zażądał (Marc. Anton. ap. Sueton. II, 63; cf. Dio Cass. XLVIII, p. 390) (69). W skutek

---

(69) M. Antonius scribit, primum eum (Octavianum) Antonio (Antillo) filio suo despondisse Juliam, deinde Cotisoni Getarum regi, quo tempore (a. 41) sibi quoque invicem filiam regis in matrimonium petiisse. — Trzy razy to jimie Cotiso nachodzimy, drugi raz w Horatjusa, III, od 8, 18, raz trzeci, u Florusa IV, 12, 18. Niejest to żaden Cotys, Cothys, Cotysus jaki thracki ale Cotiso gecki. W obu razach jest rex Getarum albo Dacorum.

umów Getowie niezaniechali z niedbalstwa Antonjusza korzystać, a zdobyte na wojskach jego znaki rzymskie (około r. 38) przechowywali lat kilka w swym naddunajskim Genukla mieście złożone (antiquiores script. ap. Dionem Cass. p., 463) (70). Zdobycz pozyskana, małżeństwa zmówione niedoszły, przymierza poszły w niepamięć.

48. Od czasu jak się między Istrem i Hemem ludności Triballan, Krobyzów z Getami poplątały, wynurzyło się przestarzałe miano Mysów. Toż samo to było co Getów, służyło za odróżnienie od zaistrańskich Getów, gdy się poplątane ludności między Istrem i Hemem, powszechnie Mysami nazywały same. Lud dzielny, *ἀγχέμαχος* do zwarcia się wrącz. Było u nich pobożnością (podobnie jak u Getów) wieść życie wstrzemięźliwe, przestawać na miodzie, mleku i sérze, do pożywienia nic żyjącego nieużywając: taki poczytywany był za czciciela boga *θεοσεβης*, żywot trawił w bezżeństwie kapnobatem *καπνοβατης* to jest dymiącym zwany. Byli téż *ἀνιερωσται* świątobliwi z pomiędzy Thraków ludzie, bez małżeństw, życia nieskazitelnego, *κτιστης*, budującymi, budownikami zwani (Posidon. ap. Strab. VII, p. 336, 337). U Daków téż liczono do 4000 tak zwanych polistów, *πολίσται*, zakładaczy, urzą-

---

Król gecki lub dacki mógłby być nazwany thrackim królem, ale niepodobna aby thracki za geckiégo lub dackiégo uchodził. Wreszcie Florus Cotisona jako dackiego dobitnie od Thracji (i Remetalka) odosabnia. — Być może że we wszystkich razach Cotiso, stoji za Corilo, że to ten sam. (Patrz Polska wieków średnich XIX, 15, p. 493).

(70) Do tego zdarzenia odnosi się wiersz Horatiusza od III, 3, 6, 14.

Paene occupatam seditionibus
Delevit urbem Dacus et Aethiops:
Hic classe formidatus, ille (Dacus)
Missilibus melior sagittis.

dzicieli, w bezżeństwie, wspólną rolę uprawujących; ludzi dzielnych, prawych, niewolnika niémających, między sobą równych, w nieśmiertelność duszy wierzących, obierających kapłanów z pomiędzy siebie (Joseph. antiq. jud. XVIII, 1, 5).

Ludzi tych, Mysów, Getów, Daków, z bliska widziano: jich jednostajną mowę i obyczaj. Przez Getów Marosz do Dunaju uchodzi; wielka Danubjusem się zowie póki Daków podmywa; daléj Istrem aż do Pontu, gdzie Getowie bytują. (Geti i Bessi Istrem ją zowią Jord. de reb. get. 12). *῾Ομόγλωττοι δ' ἐισὶν οἱ Γέται τοῖς Δάκοις*: tegoż języka są Getowie co i Dakowie (Daci quoque suboles Getarum sunt, Just. XXXII, 3, *Γετῶν δυς Δακοὺς καλοῦσιν* Appiani praeph. 4) tylko Gotowie Grekom znajomsi że się na oba Istru przerzucają i między Thrakami i Mysami przesiadują: co téż weszło we zwyczaj thrackiégo rodu Triballów (Strabo VII, p. 344, 513). Częste jich przeciąganie się po odłogach, wyobrażały pewny rodzaj rozsypki, rozproszenia (*σποροι*). Od potrzeby kojarzyli związki. Między nimi snuły się drobniéjsze jinnych plemion ludy, wzajem przepychały, na różnych punktach górę brały: Scythy, Bastarny, a potym Sarmaty: ale mnogość była przy Getach i żadnego tam ludu niebyło coby się mógł na podobną jak oni zdobyć potęgę. Za Berebistasa utworzyli mocarstwo 200,000 wojska wystawujące; po jego zgonie szczepiła się jedność, Korilo téj jedności utrzymać nie zdołał; Kotiso niesam jeden władał posiadanie Genukli gdzie zdobyte rzymskie złożył znaki, stracił: miał obok siebie jinnych królów, i ludności samopaśne bez królów, Mysowie czyli Maesowie (męże, muże, mużyki) bez wątpienia samopas się rządzili. Zawsze jednak, wówczas panowanie było przy rodzinnym Getów plemieniu, ale królowie jego każdy pojedynczo, niémogli tak mnogiego jak Berebistas wy-

wodzić w pole wojska, ledwie na 50 lub 40 tysiące prowadzili gdy jim przyszło wojenną z Augustem mieć sprawę (Strabo VII, p. 344, 353).

49. Wyprawiony Marek Krassus naprzód Mysów spotkał. Co wy za jedni? pytał jeden z jich wodzów: Rzymianie narodów władzcy, odpowiedziano. Będziecie nimi kiedy nas pokonacie. Przed rozpoczęciem bitwy zabili konia, z niego wróżyli, z pobitych wodzów ciałopalenia zamierzali. Lecz odgłos trąbki przeraził jich; płomień jaki Domitjus centurjo nad swą głową rozniecił, stawał się postrachem (Flor. IV, 12; Jord. de regn. succes. p. 93; Dio Cass. LI, 23—27). Kassjus pomknął się ku Dunajowi, napotykając po drodze Bastarnów i Thraków z którymi ścinać się musiał (Livii epit. CXXXIV, CXXXV; Dio Cass. LI, 23, p. 460, 462). W ciągu téj ubijatyki król gecki Rol wezwał go przeciw Dapyxowi. Miasto Dapyxa opanowane zdradą i w rzezi wzajemnéj (r. 29) Dapyx poległ. Brat jego do spraw braterskich nienależący od Krassusa wolnie puszczony. Niezgoda między Getami Krassusowi sprzyjała. Nieoparły mu się ani tłumy Getów w jaskini Kyra zamkniętych. Korzystając z powodzénia obrócił się przeciw królowi Zyraxowi. Zyrax udał się do Scythów (Sarmatów), szukając jich pomocy: lecz nim nadeszli i nim wrócił, zabrali mu miasto nad Istrem położone Genuklę, gdzie Rzymianie znaleźli złożone swe znaki na Antonjuszu (przed dziesiątkiem lat) zdobyte i takowe odzyskali. Na tym się skończyła wyprawa za Dunaj czy dana niezgodnym Getom pomoc. Krassus poprzestał na utrzymaniu Mesji (antiquiores script. ap. Dion. Cass. LI, 24, 26, p. 462, 463; Livii epit. CXXXV). Po tych rozprawach po raz piérwszy widziano Daków między gladjatorami (Dio Cass. LI, 26).

Tymczasem nadciągnęli zaproszeni przez Zyraxa

Sarmaci. Rzymian już nieznaleźli, tylko nieustające Getów waśnie: gdy jednym pomagają drugich wojując polubili geckie ziemie w nich się rozgościli. Z otwartych płaszczyzn spędzali Getów, którzy ustępowali w lasy i góry (Plin. IV, 25, vel 12).

Jeśli się Kotiso i Korilo co czterdzieści lat panował do rozruchów geckich obcéj wzywających pomocy niemięszali, nowym tych gości przybytkiem niewątpliwie niepokojeni zostali, bo sarmackie zapędy rychło dotarły płaszczyzn Pannonji przyległych, gdzie Kotiso Rzymowi sąsiadował. Kotisońscy Dakowie, gelato Danubii alveo ad furta in Pannoniam transeuntes, decurrere solebant et vicina populari. Zbyt częste nawiedziny jich zniewoliły Augusta do zaczepienia ludu do którego przystęp niezmiernie był trudny. Wysłany (r. 10) Lentullus wyparł jich za Dunaj, occidit Daci Cotisonis agmen, pobrzeże rzéki obwarował. Sic tunc Dacia non victa sed summota atque dilata est (Horat. ed. III, 8, 18; Flor. IV, 12; Eutrop. VII, 5; Jord. de regn. succ. p. 94; Isid. orig. IX, 2.) Coercuit Dacorum incursiones, tribus eorum ducibus, cum magna copia caesis (Suet. II, 21). Wzruszona tylko była i odłożona na potym trudnego dostępu dacka sprawa. A w tym jéj potrącéniu dali się poznać, nieznający wyrazu pokoju Sarmaci, których dość było Lentullowi przeprawy przez Dunaj niedopuścić (Flor. IV, 12; Jord. l. c.)

Trudny tedy był do Dunaju przystęp chociaż Dalmacja już zmożoną była. Przebijali się Rzymianie przez pasma gór i lasów nieraz, Kurio (r. 76) odkrył granice Dacji; walczono z Pannonami i Skordiskami; w pustyniach Bojów brano stanowiska: deserta Boiorum: jam tamen oppido Scarabantia Julia habitatur (Plin. III, 24); obchodzono uroczyście niejedne triumfy: a w górach i lasach, w niedostępnych dolinach i krajinach wszystko

było pod bronią. Za Juljusza Cesara Illyrjom wiodło się dobrze; górale alpéjscy bezkarnie dawali się weznaki; a dopókiby zupełnie zmożeni niebyli, rzymskie państwo Dunaju rozpoznać i posiąść nie mogło.

Thrakowie, Illyrjanie, Pannoni.

50. Oktavjan przyszedłszy do władzy, przedewszystkiém brał na baczenie tę sąsiednią Italji okolicę. Sam się wyprawił, (r. 32, 34) w perzynę obrócił miasta Salonę, Priamo, Ninia, dawne i nowe Sinotjon; mniéj zwyczajną sobie śmiałością zagrzéwał swojich na załamanym moście, tylne straże ustępujących docinał, triumf z Dalmatji (r. 29) odbył: a kamieniem ostro potrącona noga przypominała mu że bez wysiłku sprawy trudnéj nieskończy (Strabo VII, p. 367; Livii epit. 138, 133; Appj. illyr. 23; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succ. p. 93; Sueton. II, 20, 22).

Pannonów ludy Breuki, Andizetji, Diasnoti, Pirusti, Mazei, Desjati i jinne pomniéjsze, rzędem między Sawą i Drawą rozsadzone pokryte były po obu bokach borami ([71]) (Strabo VII, p. 367; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succ. p. 93). Zwojowanie jich było chwilowe. Ten ludów jich łańcuch, czepiał się dwu jinnych: łańcucha górali alpejskich; i illyrijskich. W alpejskim Rzymianie znaleźli lub wymyślili ogólniéjsze nazwania Norików i Vindelików. Do piérwszych liczyli Taurisków ligystickich i Karnów, oraz illyrijskich Breunów i Genaunów, i jinnych między nimi będących ło-

([71]) **Draus e Noricis violentior, Saus ex Alpibus carnicis placidior. Draus per Serretes, Serrapillos, Iasos, Sandrizetes; Saus per Colapianos, (Koletiani) Breucosque. Populorum haec capita. Praeterea, Arivates, Azabi (Azali), Amantes, Belgites, Catati, Corneates, Aravisci, Hercuniates, Latouici, Oseriates, Varciani (Plin. III, 25; Ptolem. II, 14, 15). Ptol. wymienia téż Kytnów, Andjantow, oraz obcych Bojów i Skordisków.**

trów ([72]); do drugich Likatjów z twierdzą jich Damasją, Klautinatów, Vennonów (do etruskich Rhetów liczonych), Hestjonów, Brigantjów z miastem jich Bringantjon nad jeziorem Vindilis położonym: w powszechności stek różnego plemienia łotrów, którzy dzierżyli góry aż do Rhetów i zwojowanych świeżo Salassów (Strabo IV, p. 226).

Wyprawieni zostali w cały ten łańcuch (r. 16, 15) Tiberius Nero i Klaudjus Drusus. Norici i Vindelici zażarcie się bili, ale cała jich siła od trudnego przystępu zależała. Do zwojowania jich dość było roku jednego; jedni w pień wycięci, jinni umniéjszeni więcéj opierać się niezdołali. Vibjus tymczasem przegonił Pannońskie posady. Zdobycie Siscji skłoniło jich do uniżenia się (Nero (r. 15) triumf odbył (Vell. Paterc. II, 90, 96; Horat. od. IV, 14; Strabo IV, p. 226; Livii epit. CXXXVI; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succ. p. 92, 93; Appiani illyr. 14, 23; Dio Cass. XLIX, 36, 38). W Alpach postawiono trofea z napisem kilku dziesięciu jimion, zwojowanych górali (inscr. ap. Plin. III, 29). Choć w jinnych stronach ubijatyka nieustawała: z tym wszystkim Rzymianie przełamali zaporę, za którą otwiérały się Bojów pustynie. Rozciągnęli na nie nazwy Vindelicji, Noriku i Pannonji, dzieląc je w te trzy; przez góry i miéjsca trudne otwiérali i ubijali drogi, bez zawał słali w pustkę aż do Karnuntu łacinę,

([72]) Breumi w textach Flora i Jordana bywają Brenni, Bereni, Bremones. — Genuani zaś w tychże textach są Senones, Senni, Scenni, — a Tauriski, są Teutonami. — W texcie Ptolemeusza z Genaunów powstali Seonakes kai Alaunoi; Breuni są w Vindelikji. — Plinjus z napisu przytacza: Vennonetes, Isarci, Breuni, Naunes (Genauni), Focunates, Triumpilini (z Noryków); Vindelicorum gentes quatuor: Consuanetes, Virucinates, Licates, Catenates etc. Napis trofeu Taurisków niewymieniał, którzy nunc Norici.

którą prócz kolonji wabił tam zysk, gdy u Markomannów korzystne z barbarzyńcami otworzyło się targowisko (Taciti annal. II, 62).

Zostawała Illyrja. Japodi między którymi mnogo było posiadłych Gallów, po długieh ubijatykach do ostatka znękani; po raz pierwszy podbici (Strabo VII, p. 366). W Dalmatji Nasika miasto Delminjum umniéjszył, spalił go Marcjus. Asinjus Pollio całą krajinę pustoszył; z broni, dobytku i posiadłości wyzuwał (Strabo VII, p. 367; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succ. p. 93). In hoc tractu sunt Burnum (Liburnum), Mandetrium, Tribulium nobilitata populi romani praeliis castella. Od nich ku Naronie, Varro 89 civitates eo ventitasse autor est (Plin. III, 22). Ruszone zostały z miéjsc ludności. Vibjus słał do kopalni czyścić złoto (Flor. Jord. ll. cc.). Wszystkie ludy *τελέως ἐταπεινώθησαν καὶ ἐξέλιπον*, stały się niczym albo do ostatniego wycieńczénia przywiedzione; Vardjei, co jich pozostało przeniesieni zostali na role z dala od morza położone (Strabo VII, p. 367), *ἐντὸς δὲ τῆς Δαλματίας, Οὐαρδαῖοι* (Marian. ap. Ptol. II, 16) do rzéki Drinu w krajiny po Pannonach, Skordiskach, Dalmatach opustoszałe: populatores quondam Italiae, non amplius quam XX decuriis. O Autarjatów niepytaj. Wspominane są stare znikłe jimiona które fuere, u Liburnów; jakie tenuere tractum illyricum; tych co fuere eo tractu, gdzie multorum graeciae oppidorum, deficiens memoria, nec non et civitatum validarum, próżne zostawiła okolice. Długo i na miéjscu przechowywały się niektóre starodawne miana: Tariotarum antiqua regio et castellum Tariona (Plin. III, 22); Bulinja tamże dłużéj przeszłe przypominała wieki (tab. itin. peuting. segm. 4). Gruzy i łomy grodów zajmowali coloni, municipi, latio donati, juris italici; cives romani, veterani. Illyrja podzieloną została na conven-

tus i decuriae, nazwy od miéjscowego ludu noszące, zwanego od swych niedopalonych wioszczyn ([73]). Jimie Illyrji dochowało się, wspomnienie ciężkich trudów, rozciągnione széroko: Pannonja, Norik, Vindelicja do niéj zaliczone, od Drilony aż do Dunaju i zrzódeł jego krajiny, Illyrją, Illyricum składały; krajiny nawet między Dunajem i Hemem rozciągłe do Illyriku się liczyły; w powszechności Moesią zwane, gdy nieraz ludy wspólną objawiały sprawę w obszérny zajmowano Illyrik.

51. Mimo spustoszeń zostawało ludzi dosyć: nastała między nimi grobowa cisza ([74]). Wnet zdawali

([73]) Marinus u Ptolemeusza wymienił tych ludności nazwiska. Plinjusz nieco więcéj, podając jich statistikę; U Iapidów, Alutae, Flanates, Lopsi, Varubarini, Assesiates. U Liburnów: Laciniates, Stulpini, Burnistae, Albonenses. W Dalmacji Salona colonia do któréj liczy się 372 dekurij, Dalmatae 22, Decuni 239, Ditiones Διτίωνες 69, Mozaei Μαζά 101, 52 (Pannoni), Sardiates Σαρδιῶται, Cerauni Κυραύνιοι 24, Daorizi Δαουρσιοι 17, Desidiates 103 (Pannoni), Docleatae Δοκλεᾶται 23, Deretini Δεῤῥιοι 14, Deremistae Δεῤῥίοηες 30, Dindari Δινδάριοι 34, Glinditiones 44, Melcomani κομένιοι 24, Naresii Ναρήνσιοι 102, Scirtari Σκίρτονες 72, Siculotae Σικουλῶται 24, Vardaei Οὐαρδαῖοι non amplius quam 20 decuriis. Πιροῦσται Pyraei.—Za Driloną Partheni et a terga eorum Dassaretae; a daléj barbari Amantes, Buliones, Bullienses u Cicerona de or. Bollidenses u Steph. byz.—Appjan oblicza illyrijskie podbite narody swojim sposobem (illyr. 16). Objął w to Salassów, Tauristków, Karnów, nawet Bessów którzy musieli w pomoc nadejść. W liczbie zaś liczonych illyrijskich, są takie, o których opisy Illyrji niewzmiankują: widać wojną wytępione: Z Iapodów są Meontini, Avendeati i najdzielniéjsi Aurupini (u Strabona VII, p. 366 miasta Arupinus, Monetium, Venedum). Po Liburnach u Dalmatów Daisji (może Desidjati); interfrurini (między dalmackiemi twierdzami); Naresji, Glintedjones (znani w Plin.), Hippasini, Meromenni (Melkomanni), Kinambri, Kambaji, Pyrissaei (Pirusti), Dakleate (znani); nareszcie Oxyaei, Pertheenati (Parthyeni), Bathiati, Taulantji. Vardieji, Palareji.

([74]) Przystępując do opisu Epiru Strabo, tak się wyraża (VII, p. 374): dawnymi czasy, ludy Grecji choć mnogie, drobne,

się być powolni i zastosowywać do swego losu. Pannoni mianowicie wdawali się z Rzymiany, w wojskowości ćwiczyli, łacińskiego języka wyuczyli, tak że pisanie łaciną dla wielu pospolitym się stało: omnibus Pannoniis non disciplinae tantum modo, sed linguae quoque notitia romanae, plerisque etiam litterarum usus et familiaris animorum erat exercitatio (Vell. Pater. II, 110). Na tym usposobieniu polegając Rzymianie zamierzyli wielką przeciw Maroboduowi wyprawę. Maroboduus z Markomannami széroko władał gdy wiele ludów zwierzchnictwo jego uznawało. Chcieli go Rzymianie dwiema wielkiemi w Boemji ścisnąć armjami. Tym końcem Tiberjusz z Pannonji ruszył ku Karnuntum, gdy znagła Panonja cała powstawszy, poruszyła wszystkie Dalmacji ludy (roku ery chrześć. 7).

Liczono wnet 800,000 powstańców, z których prawie 200,000 pieszych a 9000 konnicy wyćwiczonego wojska pod biegłemi wodzami, w części do Italji koło Nauportu i Tergestu wtargnąć śpieszyło, część wdarła się do Macedonji reszta swéj krajiny bronić miała. Naczelnikami powstania byli dwaj bracia Batonowie i Pineti. Na miéjscu w lot Rzymianie przyciśnieni, kupcy wycięci i mnogo wojska uległo. W dziesięć dni nieprzyjaciel mógł stanąć pod murami Rzymu. Nagle tedy ruszono wszystkie środki: zatrzymał się Tiberjus; z Rzymu weterani, odstawni, wzięli za broń;

---

biedne ale że dzielne i królów miały, nietrudno było każdego granice opisać: dziś wielka część téj krajiny jest pusta, a domostwa, w miastach mianowicie obalone; a gdyby kto mógł dokładnie opisać, niewieleby użytku przyniósł po jich przyćmieniu i obaleniu. Zniszczenieć to niedopiéro się poczęło, ale dopełniło się teraz dopiéro; w wielu miéjscach z powodu odpadania; a Rzymianie panami zostawszy w domach krajowców warownie pozakładali. Pisze Polybjus, że Paulus Emiljus 70 miast epirockich wywrócił, a 150,000 luda w niewolą powiódł.

z Thracji nadbiegł przywołany z wielką siłą Remetalkes; z zamorza ściągniono co można. W pierwszoletnim boju Pannoni ustępować poczęli; umocowali się w górach Klaudjus. Tiberjus stał na czele 10 legji, przeszło 70 kohort, jinnych 14, więcéj jak 10,000 weteranów, ochotników mnóstwo, oraz królewskiego (Remetalka) wojska; od czasu wojen domowych nigdzie tak wielkiéj zgromadzonéj niewidziano siły. Rychléj zdobył Siscją aniżeliby z góry Klaudjus wyparował. Ale w drugim roku doczekał się nad rzéką Bathinum obozem leżąc, że młodzież pannońska poczęła się zbiegać składając broń. Bato schwytany został, Pineti sam się poddał, zaczym Tiberjus spokojniéj leże zimowe założył; wspiérając drugą w Dalmacji wojnę (Vell. Paterc. II, 110—114; Ovid. de ponto II, 2, 87; Livii epit. CXXXIX; Strabo VII, p. 366).

Lepidus tam postępował aby się z Tiberjusza zastępem połączyć, palił budowy, wywracał wsi, niszczył role i obciążony dalmackiemi łupami, zwycięski, połączénia dokazał. Lecz w trzecim dopiéro roku (r. 10) pannońscy Breuci, i dalmaccy Desidjati z gór i lasów prawie niezdobytych, dając dowody dziwnéj do boju zdolności, nareszcie wyruszeni zostali i w tedy uciszeni, cum paene funditus eversi forent. Tiberius triumfował (Vell. Paterc. II, 116, 122; Ovid. de ponto II, 2, 88). Wysłany potym do Dalmacji dla ustalenia w niéj pokoju (id. 123). Zawsze tu poważniéjsze żywiono siły, bądź dla utrzymania pokoju, bądź dla strzeżénia granic; prowincja zupełnie łaciniała, wojennym tchnąc ustawicznie duchem, sposobiła się do zasilania państwa rzymskiégo ludźmi; dostarczénia tych co w czasie skołatanego byt utrzymali.

Całe podunajskie przestwory podobnéj straży wymagały. Mesja równie stała się militarnym stanowiskiem. Nietylko z powodu sąsiedniéj Geto-Dacji, ale

z powodu górali pasm Hemu długo jeszcze baczności wielkiéj powołujących. Długo tu ludy przy swéj narodowości obstawały choć w Macedonji i w Thracji wielka jilość zupełnie zgreczoną została. Trzech mamy geografów bliskich siebie, Strabo, Plinjus i Marinus (19—100) co nam wymieniają ludy thrackie z czasu przejścia onych pod rzymskie panowanie.

52. Strabo ogranicza się na ogólniéjszym znamienitszych ludów wymiénieniu ze zwykłą sobie znajomością starannie powziętą. Jeszcze on zna niknący byt Skordisków nad Morawą, przy których w górnéj stronie Dardani do tego stopnia cierpcy że w grubach mieszkają, na piszczałkach przygrywać lubią. Do nich się liczą Galabrji ze starodawnym miastem i Thunati, ze strony wschodniéj Medów (i Dantheletów) dosięgający (VII, p. 367). Nad Dantheletami są Triballi i Mysi, piérwsi wzięli w obyczaj przesiedlać się za Dunaj, z Mysów niedawnym czasem Eljus Kattus 50,000 przeprowadził do Thracji gdzie osiedleni sami się mysami zowią (VII, p. 343, 370). Na pomorzu aż do ujścia Istru i jezior jego Krobyzji i *τρωγλοδύται* lud w pieczarach przemieszkujący. W górach Hemu od morza Koralli głębiéj Bessi aż do Danthelitów. A Bessowie łotrami *λῃσται* zwani tak podówczas wygórowali że górę Rhodope dzierżąc, większą część Hemu trzymali i chaty swe stawiali między Dardanami i Peonami aż do Illyrjów i Autarjatów. Daléj (koło Skomjus góry) Dantheliti; a daléj Medi (VII, p. 370). Królestwo Thracji, Sapeów, Odrysów, jakkolwiek uszczuplone, jeszcze byt swój miało, i jakośmy wspomnieli od Bessów dużo było dociskane i gnębione. W niewiele lat ten stan rzeczy zmienił się. Bessowie nieprzestali być jednym z głównych narodów, ale byli powściągnieni; królestwa zostały zniesione, Rzymianie obliczali drobne w Thracji ludności które ludami zwali; z Mesji wzma-

gał się ustęp ludności za Ister, a z za Istru różne poczty schronienia w Mesji szukały.

Jeśli mamy dać wiarę Plinjusa i Marinusa skazówkom, niektóre ludy wyniosły się do Thracji z tych ziem które do Macedonji zaliczono. Populus romanus, jak wszędzie tak i w Macedonji mieszkańców powiatów czcił ludem, narodem. W podrobionym Macedonji rozpowiatowaniu pomnożyło się ludów, bądź starodawne przypominających miana, bądź nowotnie od głównych miast pochodzących. W téj liczbie znacznéj coś nowego ukazuje się w nazwie *Ἀλβανῶν*, Albanów. Ze starodawnych pookrawywane krajinki Lynkestidi, Daseretjów, Parthyeów, Taulantjów, Pelagonów, Sintiki może jeszcze co narodowości dochowywały (Plin. IV, 10; Marin. ap. Ptol. III, 13). Więcéj takowéj dochowywało się jeszcze nad Hebrem a mianowicie w górach Rhodope i Hemus; a jeśli Odomantów tyle pociągnęło do Odrysów że mogli tam swe jimie ukazać, a Medów koło rzéki Nestu miéjsce Satrów zająć (Plin. IV, 21; Marin. ap. Ptol. III, 11) sądzić należy że unieśli z sobą jeszcze niedogasły narodowości żywioł. Jeśli to Medów przesiedlenie rzeczywiście miéjsce miało, z ogólnych Strabona wyrażeń trudno się upewnić czy mu znane było.

Plinjus znaczną liczbę thrackich ludów wymienia, żyjących pewnie narodowością. Z prawéj strony Strymonu (na zachodniéj jego stronie) Denseletów *Δανθηλητική* i Medów rozciągłych aż do Bisaltów. Tak, że przesiedlenia Medów *Μαιδική* nad rzékę Nestos niezna. Po lewéj Strymonu Digeri i Bessów *Βεσσικὴ* mnogie jimiona. Koło Nestu który górę Pangeus oblewa, (przechodząc) między Eletami, Diobesami (Dii-Bessi), Karbilesami, naostatek przez Brisow (Trisi? *Δροσική*) i Sapeów *Σαπαική*. Odomantes Odrysów naród zatapia się w Hebrus, koło którego (na drugiéj stronie,

lewéj) Pyrogeri, Drugeri, Cenici *Καινική*, Hypsalti, Beni *Βεννική*, Korpilli *Κορπιαλική ἢ Κορπιλλική*; naostatek Botjei i Edoni, pewnie nieprzesiedleni, tylko bez potrzeby tu wrażéni. W tychże okolicach (Hebru ku Euxinowi) są Selleti *Σελλητικη*, Prianti (Brianti), Dolonki, Thyni. Celeti więksi *Κοιλητίκή* podgórze Hemu, Celeti mniéjsi podgórze Rhodopu trzymają, tak że Hebrus pomiędzy nimi swe wody toczy podmywając dawną (Pulendenę), Ponèropolis, potym Filippopolis, nareszcie Trimontjum zwaną (Plin. IV, 11; Marin. ap. Ptol. III, 11). Niewymienił Plinjus *Σαμαϊκή* (koło Hebru i Tonzu); ani *Σαρδική* i *Οὐσδικησική* przy Dentheletach już za Hemem będących których Marinus wspomina. Długo, długo jeszcze tleje tu żywiół narodowości: obyczaj Odryssów, mowa Bessów, kiedy się thrackiego rodu wynarodowienie dokonało, długo jeszcze wspominane jak coś osobliwego.

DAKOWIE.

53. Kiedy się z Plinjusem i Marinusem za pasma Hemu przerzucimy, znajdujemy się w jakimś odmęcie. Coś tu niestałego coś zawikłanego. Usunąwszy nawet plinjuszową erudicję zostanie wyraz miéjscowéj niestateczności. Za pasmami hemskiemi, wedle Plinjusa ku Istrowi rozlegają się Trimachi (Timachi) koło rzéki Timachus, a Dardani koło Margis, a potym Celegeri (thraki) i Triballi (Plin. III, 26); a następnie Mesi, Geti, Aoti (*Οἰτήνσιοι?*), Gaudi, Klarji, a nad nimi Arraei Sarmaci Areatami zwani, Scythowie, a na brzegach Pontu Moriseni (morzanie koło jeziora Hal-myris) Sithonique Orphei vatis genitores([75]) ita finit Ister a septentrione (Plin. IV, 11).

([75]) Mela II, 2; Solin. 16; Ovid. fast. III, 721, de ponto I, 9, 5, IV, 7, 20; Lucan. III, 279. Orfeus w tych czasach

Co jinnego nam prawi Marinus. Peukini, *Κρόβυζοι ἢ Κρύβυζοι*, Krybyzi, Triballi i troglodyti są mu znani (równie jak Strabonowi), a w głębi Mesji, *Οἰτήνσιοι* (Aoti?), (koło rzéki Utus), *᾿Οβουλήνσιοι, Δημήνσιοι ἢ Δειμήνσιοι* (górale hemscy), *Πιαρήνσιοι* (Pieres) i Mysi między *τριχορνήσιοι* (trzyrożnymi) od naddunajskiégo miasteczka Trikornjum zwani) i *πικήνσιοι* (z łacinskiego picensii, smolarze, od wyrabiania smoły?) (ap. Ptol. III, 9, 10).

Zostawiwszy plinjuszowéj erudicji Orfeusza i Geranją z pygmeami quos Gatizos barbari vocant: jedna i druga powieść ma swę rzeczywistość. Marinusowa zapatrując się na krajowców tylko, niewidzi Sarmatów co w małéj może jilości schronienie uzyskali. Plinjuszowa zaś, nietylko ten wlotny przybytek nadmienia, ale bacząc na ubytek dawnéj krajowców ludności za Ister ustępującéj zaniedbywa pozostałą dawnymi splątanymi nazwami, odznaczać, dość było mianem Getów i Mesów wymienić onę, bo w całéj Mesji niebyło prawie osobnych ludu zawiąsków, byli jedynie mieszkańcy co się mysami zwali, między którymi osiadali i mnożyli się zbrojni albo handlujący Rzymianie; włóczący się Scythy, Sarmaty, Bastarny, lub pojedynczy wygo-

---

był Getom przyznawany: tak śpiewa Seneki chór (Hercul. cetaeus III, 326):

Verum est quod cecinit sacer
Orpheus, Calliope genus:
Aeternum fieri nihil.....
Sed cum linqueret inferos.....
Orpheus Euridicen sequi,
Cantus praemia perdidit.
Quae nata est iterum perit....
Haec Orpheus cecinit Getis
Leges in superos datas,....
Quod natum est poterit mori.
Vati credere Thracio.....

dniéjszego szukający życia, którym urząd rzymski snuć się po krajinie z ludności mysów przerzedzonéj niewzbraniał.

Za czasów Strabona, sors tulit in geticos sarmaticosque sinus wieszcza Ovidjusa Nasona. Wszystko tam krzepło i marzło, tylko łzy jego niezlodowaciały. W Tomos przesiadywał. Trackiéj i scithijskiéj mowy ogłuszony brzękiem dostrzegał że możnaby geckim pisać językiem (trist. III, 14, 47, 48); grecki tam język przechodził w gecki (trist. V, 2, 68; 7, 52); uczył się tedy sarmackim wyrażać zwyczajem (V, 7, 56), bo krajowcom wydał się barbarzyńcem, którzy z łacińskich szydzili wyrazów (V, 10, 37, 38); uczył się tedy po gecku i sarmacku mówić (V, 12, 59; de ponto III, 2, 48); a na końcu: ah! pudet, et getico scripsi sermone libellum (de ponto IV, 13, 19) i cesarów gecką sławiłem mową!

Widuje różny lud i rozmawia z nim: przeciągających większego sarmackiego a mnożniéjszego geckiégo rodu: sarmaticae major, geticaeque frequentia gentis (trist. V, 7, 11); niemniéj scythijski dorywczo wymienia. Sauromackie, sarmackie Jazjów, Jazygów skrzypiące wozy, po umarzłym Istrze wołami ciągnione (trist. III, 10, 34; 12, 30; de ponto I, 3, 16; IV, 7, 9, 10); Sarmatów czymsiś osóbnym z własną mową. Snują się koło Tomów (Arraei, Areatae); a jindziéj za Istrem morza czarnego proxima Bastarnae Sauromataeque tenent (trist. II, 208). Głównie zaś widzi Getów i nimi właściwie zajęty wszędzie. Wszystkie jinnych wspomnienia, Getów się czepiają: z nimi są Bessi (trist. III, 10, 5; IV, 1, 67); z nimi pomorze trzymają, flaui, pelliti Coralli (de ponto IV, 2, 37; (8, 83); gdzie są Mysas gentes (de ponto IV, 9, 57), tam Getae. Nulla Getis toto gens est truculentior orbe

Sed tamen hi nostris ingemuere malis

(de ponto II, 7, 31, 32). Odnosi się to do Getów zaistrzańskich, ale i ci na których koło Tomów patrzy, inhumani, feroces, male pacati.

Nierozzbrojili jich rzymianie, Getowie Mysi byli przy orężu. Braccati, pelliti (trist. IV, 6, 47, V, 3, 8; 7, 49; de ponto IV, 10, 2); hirsuti, intonsi, pendente capillo, longa tempora tecta coma (de ponto III, 5, 6; IV, 2, 2; trist. III, 10, 19; V, 10, 27), verissima mortis imago, non coma, non ulla barba resecta manu: na koniach przeciągali się: pharetrati, a niebyło coby niemiał coryton et arcum, telaque vipereo lurida felle, coby niebył stricto cultro przepasany (trist. V, 7, 11—20). A kiedy Naso mniéj płakał, zwracał oko na getica arva, gdzie słyszał głos jałówki i mówił sobie:

Hic saltem profugo gleba colenda mihi.
Ipse ego pendentes (liceat modo) rupe capellas,
Ipse velim baculo pascere nixus oves.
Ipse ego ne solitis insistant pectora curis,
Ducam ruricolas sub juga panda boves;
Et discam getici quae norunt verba juvenci:
Assuetas illis adiiciamque minas.
Ipse manu capulum pressi moderatus aratri
Experiar mota spargere semen humo.
Nec dubitem longis purgare ligonibus arua,
Et dare quas sitiens jam bibat hortus aquas.

(de ponto I, 9, 50—60; 10, 45). Jałówki, owcy, kozy, pługa i dobrze uprawnéj roli, niebrakło Getom Mysom, był to jich żywioł (Horat. odar. III, 24, 12). A gdy w zapatrywaniu się na Getów Ovidjus jedynie tylko włosianych dostrzega, sądzić można że dostojniéjsza jich klassa kołpacznych wyniosła się na drugą Dunaju stronę do Dacji.

54. Flakkus zarządzał provincją za czasów pobytu Nasona w Tomi i wszystko było dobrze, ludy Mysów utrzymywał w pokoju uległości. Ale się nieobeszło

bez zatargi, rychłą dzielnością odzyskał przez Getów porwaną Troezen (Troesmis, Trismis) i zarumienił Dunaj krwią gecką (de ponto IV, 9, 75—60). Jinne téż zaszło więcéj i dłużéj niepokojące zdarzenie. Stało nad Dunajem starodawne miasto założone od Kaspjusa Egypsa (miasto Aegypsus, Aegyssus) położeniem i murami warowne. Rządził w nim król z Odrysów Sithoński, napadli go Geti i miasto zdobyli: biédak sithoński oczekiwał łaskawego wdania się rzymskiéj broni (de ponto I, 9, 5—26). Nadeszła nareszcie: Vitelljus i Vestalis (potomek alpéjskich Gallów króla Donnusa) wzniosły pod niebo gród Egypsos, zatopiwszy w Dunaju Geti, Sithońtkiemu odzyskali królowi (de ponto IV, 7, 19—24). Są to orféjscy Sithoni Plinjusza; miasto *Σιτιόεντα* Ptolemeusza (III, 10).

W tym tedy Nasona, Strabona, Plinjusza i Marina wieku, w całym rozciągu Moesji, prócz thrackiego rodu Bessów i Korallów, Krobyzów i Triballów ukazujących się jeszcze; prócz obcego rodu Sarmatów jazygskich lub Scythów, na pomorzu snujących się, niebyło właściwie jinnego, jakim osobliwym mianem odróżnionego mięszkańca jedynie tylko geccy mysi, bez miast w swych włościach, pozostali włosienni włościanie. Jakiekolwiek miasteczka nad Dunajem położone, zamieniali Rzymianie w szereg warownych miéjsc krańca strzec mających: bo to było pod rzymskim panowaniem. Za Dunajem co jinnego się otwierało: Getja niepodległa.

Z dawna był podział ludności jéj na Getów i Daków: ci o Pannonów i Germanów opierający się, tamci o euxin. Getów lepiéj znali grecy, rzymianie z jinnéj strony poznali Daków: Getae, Daci romanis dicti. Wyznaje Strabo że niewiadomo coby nad nimi było, coby się znajdowało za Germanami czy zaraz Bastarni jak niektórzy mniemają, czy jinni jacy, niełatwo powiedzić, *εἴτ᾽ ἄλλους μεταξὺ οὐ ῥάδιον εἰπεῖν* (VII, p. 334). Czy

jinni jacy między Germanami a Bastarnami byli, a raczéj czy się Bastarni z Germanami pod ówczas zetknąć mogli, objaśnia nas Plinjus, mówiąc: Daci ad Pathissum amnem (którzy są po-tissie, koło Tissi i Marosz), à Maro sive is Duria est (od Morawy rzéki, Durją też zwanéj) regnoque Vanniano (i Kvadów) dirimens eos: adversa (na wschód koło Prutu i ujścia Dunaju) Bastarnae tenent, aliique inde Germani (IV, 12) ([76]). Odłożywszy na stronę ostatnie na jinnych germanach wyrażenie, łatwo nam upewnić się że Dakowie Getowie, przez których Marisos przepływała do Dunaju: *ῥεῖ δὲ δι' αὐτῶν Μαρίσος ποταμος εἰς τὸν Δανούβιον* (Strab. VII, p. 344) i rzéka Pathissus (rzéki Marosz i Tissa), dzierżyli wszystką ziemię aż do Morawy, dla tego téż Strabo mówi, o Swewach z Getami graniczących (p. 330) tudzież o Dacji, zrazu od Germanji poczynając wąskiéj, następnie rozszérzającéj się ku euxinowi (p. 344, 345); łatwo nam upewnić się że od Morawy aż do bastarniańskich posad przestwór jest niezmierny, pasmem karpackich gór napełniony. Mniéj łatwo nam powiedzić co się w tym przestworze znajdywało, chociaż dostrzegliśmy jiż niedawnymi czasy wsunęły się niejakie gallów niedobitki. Rozpatrując się w krajobrazach Marinusa przez Ptolemeja powtórzonych, łatwo dostrzeżemy, że postać Dacji jest skoszlawiona więcéj jeszcze zakarpacka Sarmacja, a wiadomości o tych krajinach poplątane.

Może być że Bastarni wyspę Peukę opuścili jednemu jich oddziałowi zostało od niéj udzielone jimie. Rzymianie, odzyskując nad posadami greckiemi aż do Borysthenu zwierzchność, niemogli wyspy Peuki i wszystkich Dunaju ujść zaniedbywać. Za Peuką (w pustyni

---

([76]) Jinna jest rzéka Duras i Klanes uchodzące do Dunaju w Vindelicji, wedle Strabona IV, p. 226. Posiadłość Vannjusa była nad Dunajem między Marus i Kusus (Taciti annal. II, 63).

niegdyś geckiéj znajdowali się Britolagi i Arpi; a koło rzéki Tyras, gdzie prócz jinnych stało greckich Tyritów miasto Ofjusa, dzierżyli ziemie Tyrigety, od rzéki Tyras zwani Geti dość pospolitym w jich rodzie obyczajem od miéjsca gdzie siedli, od rzék szczegułowego przybierania nazwiska. Za nimi też od rzéki Axjakos, Axjacy ([77]); a daléj Krobysi którzy snując się na pomorzu, w znacznéj widać liczbie z jimieniem swym aż do ujścia Bohu pomknęli się ziemię uprawiać, bo geckie plemie napływem i mnogością swoją parło Scythów i do ustępu zniewoliło za Dniepr (Strabo VII, p. 354, 355; Plin. IV, 12; Marin. ap. Ptol. III, 10, cf. 5).

55. Koraleti pociągnęli swe wozy niewiastami i dziećmi ładowne w górniéjsze rzéki Tyras strony, pod górę Ambenus: plaustrisque ad praelia cunctas
Coraletae traxere manus: ibi sutilis illis
Et domus, et crudo residens sub vellere coniunx
Et puer e primo torquens temone cateias.
Linquitur abruptus pelago Tyra; linquitur et mons
Ambenus et gelidis pollens Ophiusa venenis.

(Valer. Flacc. VI, 80—85). W tych też zapewna stronach gęste Korallów chorągwie, śpiżowe kosami roztaczały chmury; nie przy chrapliwym trąbek odgłosie ale przy śpiéwie sprawy przodków głoszącym.

Hos super aeratam phalces agit aequore nubem
Cum fremitu; densique levant vexilla Coralli:
Barbaricae quis signa rotae, ferrataque dorso
Forma suum truncaeque Iovis simulacra columnae:
Proelia nec rauco curant incendere cornu;
Indigenas sed rite duces et prisca suorum
Facta canunt, veterumque viris hortamina laudes.

(Valer. Flacc. VI, 88—84). Mogli sławić swę w od-

([77]) Przypominają rzékę Axjus (Vardar) i Axjanów peońskich i Axjopolis nad Dunajem.

ległych stronach pozyskaną sławę, gdy jich znalazł Mithridates i pozyskał ochotników do walczenia pod jego znakami (Appian. de bello mithr. 69) ([78]).

Przypominają się tu przed trzema wieki wspomnieni Karpidy w *Καρπιανοί* (Marin. ap. Ptol. III, 5), Karpi długo ciągle potym ukazujący się (Vopisc. 39; Aurel. Vict. 39, 43; Eutrop. IX, 15) Karpo-dakami téż zwani (Zosim. IV, 38). Obok nich *Βίεσσοι παρὰ τὸν Καρπάτην ὄρος*, Biessi w Karpatach (Marin. ap. Ptol. III, 5) i całe pasmo gór powtarza jich nazwisko w Karpatach, Bieskidach, Beszczadach, jich pobyt okoliczny poświadczające. Góry te zowią się i bastarnickiemi i peukińskiemi, od obcych Gallów którzy przez nie przechodzili, pod nimi przesiadywali, ale w nich niebytowali gdy obyczaj sarmackich wozów przejęli. Gdyby niebyło dowodów przepływu thrackiégo i geckiégo plemienia od gór Hemu w północ za Dunaj: z tego szeregu nazwisk należałoby się o nim upewnić. Przepływ długim czasem trwający. Z Rhodopu i Hemu, Bessi gór się czepiają; Koralli (górale) niemniéj gór nieodstępują; z niw swojich przechodzący Getowie, otwartsze zajmują role i odłogi. Nieco odmienny z tąd obyczaj, ale to jeden szczep, jednéj mowy lud ([79]).

Od pobrzeży Euxinu, od Emineh i ujścia Dniestru,

([78]) Apian powiada, że kiedy Mithridates wszedł do Europy łączyli się z nim królowie i narody: *περάσαντι δ' ἐς τὴν Εὐρωπην Σαυροματῶν οἵ τε βασίλειοι καὶ Ἰαζυγες καὶ Κόραλλοι καὶ Θραχῶν ὅσα γενη παρὰ τὸν Ἰστρὸν*, tudzież z gór Rhodopy i Hemu; Bastarni także doń nadbiegli (de bello mithridatico, 9 vel 69). Ci Koralli liczą się do *Θραχῶν* hemskich *γενη*, jak upewnia Strabo. O Koraletach czymby byli, niéma, wspomnienia. Też co Korallów nazwisko i posada zniewalają do Getów i Daków zaliczyć.

([79]) Szafarzik w Bieczu dostrzega pozostałość Bessów. Po nich pewnie góra Biszt, oraz cały wydział pasma karpackiego Beskidów i Beszczadów.

do Driny, Dunaju i Morawy; od Hemu czyli Bałkanu do Dniestru, do beskidskich Karpatów i najpółnocniéjszégo zakątka Tatrów, rozlega się w całym tym przestworze jeden lud, jeden naród: Getów, Daków, Mysów, jinnego miana niéma tylko to wspólne. Rożsadź to miano we trzy a wszędzie znajdziesz Mysów i Daków Getami; Getów, Dakami. Żadnégo szczegułowego, wyłącznego dla wyszczepionéj ludności nazwiska niéma. Jeśli jaki tegoż plemienia z dawnych rozmajitości tam wpłynął, Triballów, Krobyzów, tak przepadł, zatarty, niezwłocznie Getą został. Jeśli jaki tam osóbny lud, osóbnym wymieniony zostaje nazwiskiem, jest obcy gościnny, celticki albo sarmacki. W całym przestworze są jedynie Mysi, Daki, Getowie. Ciało ogromne, jakkolwiek niespójne, samopas rozsypujące się, szarpiące się niekiedy, jedno tylko ma jimie. Jedyny w dziejach starożytnych podobnie rozciągłego narodu, podobnie z jednostajnionego plemienia, a północne jego rozciągłości, tym, co na niego patrzyli, były nieznane. Jeśli nań patrzący, nieznali podrzędnego miana, to wynikało nie z jakiéj niewiadomości, bo krajinę w skruś należycie znali, zwiedzali ją, widywali się z krajowcami: ale to wynikało z tego, że sami krajowcy jedno jedynie miano między sobą mieli: zapytany jakikolwiek krajowiec czym był? Myz, Dak, Geta: odrzekł.

Jeden tylko Marinus dostarczył Ptolemeuszowi kilkunastu nazwisk jakoby dackich ludów (na co się ani Plinjus niezdobył, kopami po różnych kątach narody obliczający) (80). Z tych kilkunastu te które są jinnym

(80) Oświadcza Ptolemeusz że prócz miéjsc jakie w Marinusa krajobrazach poprawując wskazał, żadnych jinnych niedopuścił się odmian, zachowując trud jego w całości. Wierzyć trzeba oświadczéniu jego, zdaje się jednak że niektóre miéjsc położénia dołożył. W Dacji przydał do liczby miast Ulpianon, Praetoria Augusta, Augustia; w Mesji Ulpjanon, był téż powi-

znane są obce nie geckie, keltickie albo sarmackie. Za takie poczytaliśmy, Anartów, Teurisków, Kotensjów, Bastarnów, Sidonów, Peukinów, za posady keltickie; Tagrów, Kostoboków, Jazygów, za posady sarmackie, różnéj siły, drobne lub potężniéjsze, które różnie długim czasem gnieździły się pomiędzy Getami. Z pozostałych jinnych od Marinusa dostarczonych jimion, jedno *Καυκοήνσιοι* odkrywa się in caucalandense loco (Amm. Marcell. XXXI, 4, 13): jest tedy nie ludu, ale krajiny, powiatu nazwą, w nazwę mieszkańców przedziergnioną. Podobnie sądzić można o Potylatensach *Ποτυλατήνσιοι* (pod-alutensach) koło Aluty rzéki znajdujących się; a tym pewniéj o Buridajensjach, gdy przy Alucie Burridava była (gdzie dziś Rother Thurm Pass). Cóż są *Πρεδαυήσιοι* jeśli nie posady Pre-davy pobylcy, gdy w powszechności, posad geckich nazwy są na końcu wyrazem dava opatrzone. A jeśli Aluta, jeśli krajina Kauka, posady Buridava, Predava, dostarczyły ludowych na *ήνσιοι* zakończeń: podobnie Ratak- Albok- Sald- Kiag-ensji, są mieszkańce posad którzy się jedynie Getami zwali. Coś osóbnego i ludowégo przynoszą: Sinsji, Biefi, Piefigi (ap. Ptol. III, 8), a z nimi górale *Πιεγγῖται* Pien-Geti (III, 5) (81).

---

nien wymienić Nikopolis: co wszystko po czasie Marinusa powstawało: może jednak Marinus swe opus koło r. 110 kończył.

(81) Szafarzik zwraca uwagę na zakończenie getai, gitai językowi greckiemu właściwe. Nic pewniéjszego: grecy nieraz bez myśli nazwom ludów zakończenie to dawali: gdyby jednak przyszło z tego powszechne utworzyć prawidło, toby się Getowie w zakończénie zamienili. Tyri-geti albo Tyran-giti; podobnie Pien-giti. Są Piones w asjackiéj Mysji, Pionia w brygijskiéj Teuthranji czyli thrackiéj Frygji, Pion miasteczko blisko Efesu: thrackie w owéj stronie nazwy. Wolę pień Getów przy Karpatach jako gecki zostawić, aniżeli górali w pieniste błota Piny prowadzić jak to czynią Reichard i Szafarzik. Niewzdragam się Anartów i Kotensjów jako Gothinów do Keltów odłożyć, jak on

Ni Karpaty, ni Beskidy niestawiały zapory do toczącego się rozpływu plemienia geckiégo, bo ten porąc skiby naddniestrskie rychło okroczył te góry które sam zamięszkał. Zatrzymywać jich mogły w pewnéj przestrzeni Jazygów Urgów wypasy; lub jinnégo jakiégo plemienia sadziby; jich własne wreszcie do zaludnionych ziem swych przywiązanie nimby co do dalszego pomykania się skłoniło. Wszakże Biessy mieli transmontańców *τρανσμονταvοι*, zagórców. Ani krępak, ani tatry niezamknęły jim dalszych do uprawy krajin jeśli nie Pien-giti, to *Σετίδαvα* (Ptol. II, 11) wskazuje jakiś jich w okolicach Wisły pobyt: tak jak Karro-dunon czasowe siedlenie się Keltów. Doszły Rzymian z tych stron przewiady przez Germanów, przez germańskie zdarzenia, przez własnych kupców i owego do ujścia Wisły podróżującego za czasu Nerona rycerskiégo stanu Rzymianina; może i Dakowie i Jazygi cokolwiek powiedzieli: z tym wszystkim najwyższa niepewność przyćmiła niesworne z sobą wzmianki, z których wnosić można że tam rozpiérały się między sobą różnorodne plemiona. Powzięte tam wiadomości najmniéjszéj niedostarczają nam wzmianki tak plemieniowi powszechnego jimienia, Mysa, Daka, Geti: bądź że go tam wcale niebyło, bądź że cudzoziemcze (germanów) objaśnienia jinnym go zastąpiły.

56. W Boemji zawładnąwszy nad Markomannami Maroboduus rozszérzył panowanie podbojem. Kiedy

---

chce. Chce jeszcze Szafarzik w Buridensach rozpoznawać Burów czyli Burjów germański lud (Taciti Germ. 43) z miéjsca wyruszony i w Dacji goszczący (Dio Cass. LVIII, 8, LXXI, 18, LXII, 2, Jul. Capit. in Ant. phil. 22). Byłobyto nieźle, bo ubyłby z ciała Getów: tylko że germańskie Buri *Λοῦγοι οἱ Βοῦροι* zostają wedle Marina i Ptolemeja (II, 11) na miéjscu w Germanji. Czyżby się rozdwojili, czyby jich Ptolemeusz rozdwojił przydatkiem do tego co mu Marinus dostarczył?

zamierzano nań (r. 8) wielką wyprawę, już liczne mu narody podlegały, ze Swewów wielki naród Semnonów, niemniéj wielki naród *Λουΐους*, Lujów, tudzież *Σούμους*, *Βούτονας*, *Μουγίλωνας*, *Σιβινοὺς* ludy (Strabo VII, p. 330; cf. Vell. Paterc II, 108, 109; Taciti ann. II, 45, 62). Z Gotonów Katualda (r. 19) wyparł Maroboduа z Bohemji (Tac. ann. II, 62), Lygii, Leugii, Legii, nieprzestali być narodem wielkim: ale z przytoczonych wraz z nimi przez Strabona, żaden się więcéj niepojawia. Lygji sami zostają narodem, a Tacit jinne w nich dopatruje ludy: latissime patet Lygiorum nomen, in plures civitates diffusum: valentissimas nominasse sufficiet: Arios, Helveconas, Manimos, Elysios, Naharnavalos. Arji najznamienitsi mową i obyczajem Swewi; Naharnavali, Naharwali posiadają swięty gaj, w którym czczą, bez obrazu, bliźnie bóstwo, które możnaby z Kastorem i Polluxem porównać (Taciti Germ. 43, annal. XII, 29). Posada tych Lygjów (koło Odry i Prosny) miała w północ Gothonów (Odrą i Wartą otoczonych) za którymi na pomorzu Lemovi i Rugi tudzież Estji do Britonów podobni; na wschodzie (wraz za rzéką Wartą ku Wisle) Venedów; na południu i zachodzie Gothinów, Osów, Burów; ci ostatni germańskiego rodu; Osi panońskiego Araviskom pokrewni; Gothini keltickiego (Taciti Germ. 43, 45, 48). Spotykało się tu rozmajite plemie: a ta rozmajitość poparta jest Marinusa tych ziem opisem.

Buri musieli do związku Lygjów przystać, bo Marinus jich wymienia z dodatkiem, *Λοῦγοι οἱ Βοῦροι*; nie pominął *Λοῦγοι οἱ Ὀμανοι*, czyli Manimów; wymienił nadto *Λοῦγοι οἱ Διδοῦνοι*, albo *οἱ Δοῦνοι* (*ἢ Λογγιδιδοῦνοι*). Może kto zechce Helvekonów w *Αἰλουκίωνες*; a Elysjów, w mieście *Καλισία* dostrzec, to jednak pewna że Marinusa wiadomość różni się od poprzednich. Uwieńczył on Venedami (podobnie jak Plinjus IV, 12)

całe baltickie pobrzeże: tak że od Tacita podane odróżnionego od Germanów narodu Venedów jimie, zajęło Estjów i ogólnym różny ród pokrywającym stało się nazwiskiem. Wysunął zaś Marinus w strony wiślańskie Fennów (Suomów); jakby to Strabona Zuomi byli, jakby Fenni Tacita za Venedami będący niebyli zbyt od Germanji odlegli. Wysunął nazwy keltickie Abarinów, Ombronów, Anartofraktów, i dwa Karroduna keltickie. Wysunął za Dniestr gecką Klepidavę, a Setidavę w okolice Warty. Bessów, Piengitów do zagórców policzył: a jeśli po Biessach Biecz, zamczysko Pienin w tych stronach po Pien-gitach pozostało. Między jinnymi nazwiskami od niego przytoczonymi, czyli się co pannońskiego lub illyrijskiego znajduje? niezostaje nam pozorów do rozpoznania (82).

(82) Buljoni, Bulini illyrijscy mają odgłos w Bulanach zawiślańskich, jeśli ci niesą Sulanie? — Żeby pogodzić Strabona z jinnymi poprawiał, przemieniał jego nazwy Kluver (Germ. ant. III, 31, 36); żeby wyjaśnić położénie Ptolemeusza bałamuctw, radzi Szafarzik opatrzyć nazwy wsówkami: tak tedy we Phrugundiones wsuń s, będą Phrus-gundiones, Prus, Prusacy; wsuń n do Saboków, a będą Sanbocy po bokach Sanu; zamiast Terakatriae pisz Tej-rakatriae, a będziesz miał Rakatrjów nad rzéką Teją; a zamiast Wirburgii pisz Wisl-burgi, a znajdą się burgi nad Wisłą. Za cóżby Butonów strabonowych nieprzemienić na Bulonów, byłoby to zgodnie z Bulanami ptolemeuszowymi i przybyliby Poloni. Czyż wreszcie niewidno że Butoni zbudowali Bytom blisko Krakowa; a Mugilonie, Mogilno niedaleko Gniezna, Mogielnicę pod Rawą, a Mogilany i Mogiłę pod Krakowem. Wolałbym to, niż wsówki lub jakiekolwiek choć motivowane przemiany. Wreszcie po tych ludach nic niepozostało bo jich pobyt niebył zasiedziały. Ługi zostały ługami, a Lygii poszli precz. Niesłychanie to trudno przypuścić aby wówczas teutoński jaki lud miał pożyczać jakie miéjscowe z jinnego języka miano: niéma na to przykładu; żeby nawet niewłaściwa teutońskiego ludu nazwa, z obcéj mowy udzieloną była Rzymianom, niéma téż na to śladu: a Lygji dość szeroko po suchych miéjscach rozsiedli po gołoborzach raczéj, do wilgotny

Te zmienne niestateczne wspomnienia; zbiegające się pozory, wdzieranie się jednych, napływ jinnych, a wnet z nadwiślańskich stron wzniecone burze, upewniają o toczącym się zwarciu różnych plemion. Znamy poniekąd najście i napływ, nieznamy tych co ustąpić musieli: a przecie oni mnodzy i najmnożniéjsi być mogli. Keltickie gentes bez wątpienia exiguae et infirmae, niémogły w téj grze wielkiego miéć znaczénia choćby po nich jakie wspomnienie pozostać mogło ([83]). Jeśli pannońskie ludności wcześniéj schronienia szukały w tych stronach, te niémogły być tak silne aby wielkie zdziałały przemiany. Gwałtowniéjsze jest wdarcie się teutońskiégo plemienia, i to jest niedawne i bardzo niedawne, z tegoż blisko czasu w którym Markomanni Bojów hercyńskich starli, niedawniéjsze. Przypuszczam że gecki napływ znacznie wyprzedził te czasy i wprzód docisnął miejscowe jakie znalazł plemie: ale go do ostatka niewyparł, kiedy się Fennów jimie nawija, wątpić nawet czyli nad nim wziął górę. Jak wprzód Scythów wolnym napływem parł i do ustępu zniewalał, tak następnie potym, podobnież w transmontańskich okoli-

łużyckich ługów, powiedzić można niedosięgali. Mniemam że dosyć dla nich przestrzeni koło Odry i Prosny. Diduni u dolnéj Bobry; Korkonti koło Korkonoszów (gdzie i Marsigni); Kogni koło Hugnowa czyli Haynau; Elusji od Kalisza ku Warcie; Naharvali koło czarciéj góry czobota, gdzie téż Silingi kiedy się komu podoba koło Niemczy nad Ślęzą; Arji koło Javora; Gothini w ustępie Klockim czyli Glatz; Osi górnicy w opawskich podgórzach, i tak daléj.

([83]) Jedno Karrhodunum pospolicie jest wzięte za Kraków: koło Krakowa znajdują téż monety celtickie. Halicz, Galis jeśli niejest drugim Karrhodunem w nazwisku swym całe dobrze Gallów przypomnienie zachowuje. A ktoby chciał, po Abarinach znajdzie Berun, Bierun nad kolanem Wisły naprzeciw Oświecimia; a po Ombronach nazwy rzeczułek Bren i Brenka, blisko Wisłoki do Wisły wpadających. A może woli mieć kto od nich Sambor, Sombor?

cach, długo wolniéjszym napływem miéjscową ludność do usuwania się skłaniał. Napływ ten jeszcze swéj pory niedoszedł, jak zobaczymy wzmoże się: gwałt teutoński niestanie mu na zawadzie. Objawia się napływ bezwątpienia w Venedach, dalsze wieki to jasno odsłaniają, a w tych Venedach Rzymianie tak dobrze Daków znający, Daków niepoznali, bo ci Venedowie niedość jeszcze liczni, niedość przeważni byli. Niedawno występujący Teutoni wprzód podeptali lettońskie i fińskie plemie, nim się między Venedów uplątali. Aby Venedowie mieli w ługach swych Lygjom jak ujarzmieni służyć, zdaje mi się niepodobna. Germanie niebyli w tym stanie ciwilizacji aby jinny ród na zajętéj ziemi cierpieli. Markomanni nieujarzmili Bojów ale wyparli i wytępili. Podobnież zajmując ługi cudze, Lygji męszkańców precz wyruszyli, byli sami, z tymi którzy w niedostępnych utrzymywać się mogli miéjscach. Maroboduus podbijał Butonów, Mugilonów, Zumów: ludy te ulegając, zostały w sobie, Markomanni w chatach jich rozsiedlać się nieważyli, teutoński obyczaj niebył po temu; tak nazwani podbici, pomnażali podbojców siłą, służyli jim w boju, dostarczali potrzeb wojennych, a zostawali w sobie osobno. Venedowie tak się ukazują jak Getowie: tworzą jedno ciało ogromniejące, niepodzielne. Zachodziły jego z Teutonami zatargi: z niejednego miéjsca, nieraz ustąpili nagłéj jich przewadze; dopuścili przez swe posady przewały, pośrodku siebie pobytu; ale aby Teutoni mieli się zdobyć na Venedów podbicie, nierychło jim (Gotom) do tego przyszło. Gdzie się piérwsze starcia wydarzyły? wyznam że wskazać niezdołam. Tacita powieść odrzuciła Venedów w strony niewymierzone; Marinusowa wyrzuciła jich z właściwego stanowiska: ni z obrazu, ni ze słów jego niezdołałem nic pewnego sobie utworzyć chyba to że Venedi (jak Tacit twierdzi) gdzieś około Wisły, odcięci są od Kar-

pat obcymi celtickiemi ludnościami, frontem stojąc przeciw Germanom Lygjom mianowicie, gdzieś wtyle mają Finnów, Bulanów czy Sulanów i Frugundów ([84]).

57. Różnymi czasy, z powodu różnych przygód, liczne ludności pannońskie, illyrijskie ustępowały za Dunaj; Osi, Autarjaci wynosili się tam. Osi zatrzymali się między obcymi sobie Keltami i Germanami dochowywali swę narodowość. Autarjaci poszli w Dacją, mnogo jinnych podobnież w Dacją, a jich jimiona narodowe, jich narodowości rozpłynęły się i zgasły, tak jak gasł z jimieniem swym napływ do téjże Dacji Krobyzów lub Triballan. Państwo rzymskie w ogromnym swym ciele przerzucało rozmajitego rodu ludności aby jich narodowość wysilić, zniszczyć, złacinić; obcymi ludnościami zasilało swych prowincij pustki, pewne, że te osady złacinieją. Dacja stając się schronieniem Myсów, Traków, Krobyzów, Triballów nieokazała z nich wśrod swych przestworów żadnego z nich osobno tworzącégo się ludu. Wszystkie te przybytki rozwiązywały swę osóbność, wyrzekały się jéj, stawały się Getami, w Dacji sami tylko Getowie byli. Był to zléwek ludów tegoż plemienia jednostajnéj mowy: o tym wątpliwości niéma. Wpływające tamże do Dacji, pannońskie lub illyrijskie ludności, również nazwy swéj wyrzekają się, w jedno z Getami zlewają jakby i one téjże mowy i tegoż plemiénia. Bo nie tak się miało

([84]) Oto jak położénie miast od Ptolemeja wspomnianych niemiecki trud objaśnił: Budorgis, Budorgjon, Racibórz; Stragona, Srigau; Lugidunum, Lignica; Kolankoron, Kollochau blisko Kalau Susudata, Suscho nad Spreą; Viritjon, Writzen; Virunon, Warnow; Karrhodunon, Kraków; Kalisja, Kalisz; Setidava, Żydowo pod Gnieznem po drodze gdzie widąć jewrejów już było dostatkiem! Askaulis, Kalies; Skurgjon, Korlin; Rugjon, Rugenwald; Asanka, Sandecz; Setovia.... — Setidava (co znaczy siedziawa?) może się gdzieś blisko Gniezna znajdywała: jest tam Sadowo.

z ludnościami obcego rodu: z czasem zlewały się i nikły, długo atoli, z jimieniem wyłącznie wśród obszérnéj Dacji świecą, stanowiąc ludy od geckiégo osóbne: takimi są celtickie i sarmackie.

Z celtickich widziano jeszcze Skordisków, ale niknących pod rzymskim panowaniem. Infirmae szczątki Gotinów między Germanami; Avarinów, Ombronów, Anartów, Anartofraktów, Taurisków, między Daków uplątane, wnet przepadły. Jedni Bastarni w niestatecznym znaczeniu utrzymywali się. Widywano jich pojedynczo w Dacji i w Mesji, jak upewnia Strabo; pewnie widziano jich na wyspie Peuke od rzymskiéj straży obsaczonéj: zdaje się jednak że w ów czas głównych w Dacji posad niémieli. Proxima Bastarnae Sauromataeque tenent (Ovid. trist. II, 208). Siedzieli na zachodzie Tyrigetów przy Jazygach Urgach (Strabo VII, p. 354) Atmoni i Sidoni oderwani od Peukinów przéz posady Karpjanów *μεταξὺ Πευκίνων καὶ Βαστερνῶν Καρπιανοί* (Ptol. III, 5). Wreszcie od Dniestru do Dunaju *τὸ Γετικὸν πᾶν*, omnia getici plena timore soni: świetny stan geckiégo państwa. Zaszłe po zgonie Berebistasa rozerwanie zrządziło mu niejaki uszczerbek, ale świetności jego, potęgi i sławy nieumniéjszyło.

Zaproszéni przez Zyraxa Sarmaci, zatrzymali się dłużéj niż potrzeba, korzystając z rozerwania, zasiedli koło Dunaju naprzeciw Skordisków i Pannonji, rozpuścili swe stada na płaszczyznach w dłuż Dunaju aż do Morawy gdzie Dacja ze Svevami i Kvadami graniczyła. Zyrax sprowadził jich pod Genuklę od dolnego Dniestru; z nich Arraei szukali paszy w podgórzach hemskich. Jazygowie zaś w krótce jinną znaleźli drogę niepotrzebując przeciągać w poprzek Dacji całéj; drogę przez Karpaty północną Dacji stroną. Kostoboki (Sarmaci) zasiedli koło górnego Tibisku (koło Ungvar i Munkacz) a w krótce z głównéj hordy Urgów nacią-

gnęło do Dunaju wychojców Jazygów, οἱ μετανάσται, tyle, że główną hordę osłabili (Ptol. III, 7, 8). Dakowie z płaszczyzn w strony leśne i górzyste ustąpić musieli, a byli z tych płaszczyzn wyparci przez tych Jazygów co się koło Morawy pojawili: campos et plana Jazyges Sarmatae, montes vero et saltus pulsi ab his Daci ad Pathissum amnem a Maro (Plin. IV, 12), już roku 10, ci Daci co górzyste strony posiadali, montibus inhaerent (Flor. IV, 12) rzymskie państwo napadli górzystość ta państwu rzymskiému była sąsiednia. Daki nad Pathissus się nieutrzymali, mieli dosyć do ustępu rozgałęzionego podgórza Karpatów, i gór Demokseńskich lub siedmiogrodzkich. Jeśli przy tym zdarzéniu Dakowie w części jakiéj pociągnęli za Tatry, było to małym bardzo wyjściem w porównaniu następnych jakie ujrzymy, i poprzednich jakie płynęły powolnie.

58. Niedopiéro mniemali Rzymianie że Daki gotowiby jich zwierzchnictwo uznać, gdyby jim otuchy niedodawały germańskie wojny. Mniemanie to wynikało z tego że krajina Daków za barbarzyńską miana, przez mięszkańców uprawianą była. Daków mieniono być srogimi, nieludzkimi: a niezapominano jich prawości i uduchownionego usposobiénia dostrzegać. Od niemałego czasu urządzili się w mocarstwo, w Europie jedyne széroką ścianą z państwem rzymskim sąsiadujące. Podrosłe niepodbojem, ale mnogą ludnością, która mogła budzić i żywić myśl niepodległości w licznych ludach jakich resztki tlały w zdobytych naddunajskich prowincjach. Jeśli lud pracowity włosienni mysi, pod panowaniem rzymskim w znacznéj pozostali liczbie, kołpacznicy dostójniejsi usunęli się do Dacji. Po każdym zwojowaniu ludu pannońskiégo lub dalmackiégo, ci z pomiędzy nich co się z Rzymiany pojednać niémogli, co zaprzysięgli nie ugiąć się pod jich jarzmo, w Dacji znajdywali gościnę i ojczyznę. Dacja zbogaciła się

ludźmi. Ostatnie pannońskie wojny niebyły tak dawne: żyli jeszcze starzy z Illyrjan, Dalmatów i Pannonów, których umysł dackiemu odpowiadał ([85]). Liczne grody i warownie przyozdobiły dobrze zagospodarowaną i uprawną krajinę, do któréj niémieli wstrętu uczęszczać Rzymianie choć jich niepokojem nabawiała. Nadarzyli się nad Dunajem wychojcy Jazygi, z nimi śpieszyli się zawrzéć przymierza, które w każdym poróżnieniu przypominano, które ponawiano, aby miéć ścianę długo Pannonję zabezpieczającą.

Były też umowy z Dakami i pokój trwał, kiedy Duras całą Dacją władał. Musieli mieć sobie zapewniony jakiś jurgielt Dakowie kiedy obawiając się skępstwa Domicjana pokój zerwali. Duras nieufając sobie dobrowolnie oddał rządy Durpanowi czyli Dekebalowi mężowi dzielnemu, w sprawie wojennéj biegłemu (Dio Cass. LXVII, 6; Jord. de reb. get. 13) ([86]). Właśnie Mysją po Agrippie zarządzał Oppjus Sabinus, (kiedy (r. 85) Dakowie potłukłszy nagraniczne straże rzymskie wpadli do provincji, zastawiającego się Oppjusa znieśli, samego zabili, z wielu miast publiczny skarb pozabierali ([87]). Domicjan ruszył do Illyrji i rozpustował w Mesji, a Kornelego Fuska przez Dunaj w Dacją wyprawił, gdzie Dakowie i tego znieśli, Fuskus poległ (Sueton. in Domit. 6; Juvenal. IV, 109; 110;

([85]) Kiedy Rzymianie swe trakty w Dacji bili, w okolicy zrzodeł Temes stację ad Pannonjos nazwali. Być może że jich sami tu osadzili, nie mniéj jednak podobna że znaleźli tu posadę Pannonów którym Dacja schronienie udzielała.

([86]) Dekebalos, Decibalus, Dakji-król, we frygijskim (thrackim?) języku balle znaczyło króla (Hermesianax cyprius de reb. phryg. ap. Plutarch. de flumin. 12). — Rękopisma Jordanesa wymieniając Durpana, podsuwają może tym jimieniem miano Durasa; niektóre mają mieć nie Durpan, ale Cebal.

([87]) Osobliwsza to wzmianka: jakby nie privatne dostatki, tylko kassy i skarb państwa były celem łupu.

Martialis IV, 76; Jordan. de reb. get. 13, cf. App. illyr. 14). Ale Juljan pomknął się szczęśliwiéj pod Tapae (przy Lugos) gdzie Daków pobił (r. 89). Vezinas na placu boju szczęśliwie ocaliwszy się, pośpieszył o porażce uwiadomić Dekebala, który w obawie aby mu stolicy niepodchwycono, pomnożył swę siłę widowiskiem szeregów, na poobalanych drzewach nastawianych zbroji (zasieki porobił). Tymczasem Domicjan pogniéwał się na Markomannów że niechcieli z nim przeciw Dekebalowi wystąpić, wysłał tedy przeciw nim wojsko które pobili. Po tym niepowodzéniu słał śpiesznie do Dekebala z życzéniem pokoju. Dekebal choć w przykrym położéniu sam niemyślał szukać imperatora, posłał tylko Djegisa aby mu zabraną broń i jeńców oddał, z czego uradowany Domicjan Djegisowi koronę na głowę włożył, jakby zwycięzca mogący królów nadawać. Pokój był umówiony, przyrzekł dostarczyć Dekebalowi rzemieślników do wszelkich rękodzieł tak w pokoju jak w wojnie potrzebnych; wypłacił i zobowiązał się wypłacać zawsze co umówione zostało. Po czym (r. 90) z listem Dekebala i posłami śpieszył uroczyście ukazać się w senacie (Dio Cass. LXVII, 9, 10; Eutrop. VII, 15, 23)([88]).

59. Trajan wypłacanie daniny poczytał za uciążliwość a skoro mu czas pozwolił (r. 100) ciągnął na Daków. Germani podówczas wysokie mieli o nich wyobrażenie i widócznie nieważyli się zaczepki, gdy Markomanni wspólnictwa Domicjanowi odmówili; a wtedy gdy Trajan do Dacji wkroczył Buri i jinni germańscy

---

([88]) Dodaje do téj powieści Jordanes że Dakowie tak byli zwycięstwem rozradowani że wodzów swych półbogami anses nazywali. Mogło to być, ale gdy Jordanes dziwnie w powieść o Gotach obce uwikłał, a anses są gockie asy: jego o półbożeniu wiadomość staje się podejrzana: należy raczéj do Gotów, do tych rodzin gockich które jako wpółzbożnione Jordanes wylicza.

sprzymierzeńcy, pisali do niego radząc aby dla bezpieczeństwa wojny zaniechał. Ale Trajan już się (r. 103) podsunął pod Tape gdzie był dacki obóz, gdzie wątpliwe otrzymał zwycięstwo, wielu swojich straciwszy. Niezrażony tym puścił się w góry (pojana ruska), krok za krokiem zdobywał jedną po drugiéj, i do królewskiéj stolicy podemknął się. Tymczasem Lusjus jinną stroną wkroczywszy walne odniósł nad Dakami zwycięstwo, mnogo trupem położył, więcéj wziął jeńca. Dekebal prosząc o pokój słał w poselstwie, *οὐκ ἔτι τῶν κομητῶν*, nie włosiennych włościan (kmieci) ale najdostojniéjszych kołpaczników ([89]), a ci, porzuciwszy broń, padli na ziemię prosząc Trajana by Dekebalowi do siebie przybyć pozwolił, albo powiernych doń posłał, bo na wszystko przystanie. Wysłani Sura i Klaudjus Livjanus z niczym powrócili: albowiem Dekebal postanowił wprost z Trajanem przez własnych ułożyć się pełnomocników. Góry które Trajan zdobywał, były warowne i pewnym wojennym składem, bo w nich, znalazło się nietylko wiele broni i przyrządzeń wojennych, ale jeńce téż rzymskie i na Fusku zdobyte znaki. W tymże czasie Maxim zdobył jedno miéjsce warowne i siostra Dekebala w jego ręce wpadła.

Zobowiązał się tedy Dekebal, wydać broń i wojenne machiny, i machinistów i zbiegów, warownie poniszczyć, z kraju (Jazygom) zajętego ustąpić; jednych i tych samych miéć z Rzymiany nieprzyjaciół, nikomu ze zbiegów rzymskich przytułku niedawać, nikogo z państwa rzymskiégo do wojska niezaciągać: gdy wielu bardzo, a to najdzielniéjszych, namowami do siebie wabił. Sam do Trajana przybył, odrzuciwszy broń, padł na ziemię dla oddania mu czci. Trajan zostawiwszy obóz w Zarmizegethusie i załogi po Dacji rozstawiwszy, wrócił do Rzymu, z dackimi posłami dla

([89]) *Κομῆτες*, comatus, crinitus; *κόμη*, włos, *κώμη*, włość.

zatwierdzenia pokoju w senacie i triumf odbył (Dio Cass. LXVIII, 6—9).

Warunki były do dopełnienia niepodobne, postój rzymski Daków poniżał. Dekebal zajętych ziem Jazygom niezwracał, z tymi co wprzód byli mu niechętni po nieprzyjacielsku postępował, zbiegom rzymskim schronienie udzielał; uzbrajał się, warownie umacniał, Kallidroma do Pakora Parthów króla dla porozumienia się wyprawił (Plinii epit. X, (16) 55); rozsyłał posły do sąsiadów podżegając jich przeciw Rzymianom: a gdy do ostatecznego przyszło zerwania, wołał na nich, aby sobie ręce podali i wspólnie z nim o własnéj pomnieli wolności, bo niepowinni obojętnie na zgubę Daków poglądać, bo upadek Dacji ściągnie na nich klęski, na zgubę jich wystawi. Wołania jego były próżne: został sam jeden. W piérwszych zaraz rozprawach w otwartych zwarciach niepomyślnie mu szło; usiłował znowu u Trajana pokój wyjednać, czego otrzymać niemógł: do walki pozostał sam, i zdaje się wątpić o sobie począł gdy się brał na sposoby: to na życie Trajana nasadzając siepaczy; to podstępnie chwytając i zatrzymując dowodzcę rzymskiégo Longina, w nadzieji że co dogodniéjszego u Trajana wyjedna; wielu téż Daków na stronę Trajana przechodziło (Dio Cass LXVIII, 9—11).

Mimo odniesionych korzyści Trajan, i obecność i przyszłość z przezorną opatrywał ostróżnością. Na Dunaju murował most, przez który ostatecznie całą swę potęgę prowadził. Wśród przewidzianych trudności, wojna nieporywczo wiedziona, znacznego wymagała czasu. Dekebal miał czas pod rzékę Sargetję skarby zakopać. Straciwszy stolicę przez Rzymian opanowaną, sam się zabił, a skarby przez powiernika jego Bikilisa wskazane, z pod rzéki wydobyte zostały (Dio Cass. LXVII, 12—14; Plin. epist. VIII, 4).



Ustęp Daków w roku 106, *z kolumny Trajana.*

60. W pierwszéj wojnie ochotnicy Jazygów i jinnych ludów nieśli Dakom posiłki; w drugiéj tego niebyło i nic się nastawaniu Rzymian ostać niezdołało. Bez walnéj bitwy, częste spotkania, krwawe utarczki, ciągłe ubijatyki, ponękały Daków i wszystkie stanowiska jich. Ludność postanowiła kraj opuścić, swę wolność, swę narodowość unieść. Ruszyły we wszystkich przestrzeniach pędzone trzody; niewiasty, dzieci i starce z tym co z dostatków unieść mogli; a do tego Rzymianie żadnéj nie stawiali przeszkody. Jidź na gruzy starego Rzymu, pojrzyj na słup Trajana a ujrzysz obraz tego ustępu (ogłoszénia Piotra Bartoli i Alf. Ciaccone p. 112—114;

lub Anton. Franc. Bori 320, 89). Nieucieszyli się Rzymianie ni jeńcem, ni brańcem, zajęli przestroną ziemię, która, decies centena millia in circuitu tenet, a w niéj opuszczone warownie, puste grody i wsi, krajinę bez ludzi i trzód: Dacia enim diuturno bello Decibali viris fuerat exhausta. Z téj ludności co niezdołała razem ustąpić, żadne zabiegi rzymskie niémogły wstrzymać wychojstwa. Trajan posiadł ziemię pustą. Dzieje rzymskie jinnéj podobnéj zdobyczy nieprzytaczają. Trajan, ex toto orbe romano, infinitas eo copias hominum transtulerat ad agros et urbes colendas. Z jinnych zdobyczy ludność w brańce chwyconą, w jinne przewodzono prowincje; Dacją zaludniać wypadło (Eutrop. VIII, 2, 3).

Niebyło pożogi, ni burzenia (chóć gdzie niegdzie domostwo jakie spalono, zboże na pniu zniszczono): z kończyn świata ściągniona łacina, miała gotowe urbes et agra. Stolica stała się colonia Ulpia Trajana Augusta dacica Sarmizae getusa. Wzięto się zaraz krajinę zabeśpieczyć, sypano wały, umocowywano warownie, urządzono postój; tymiż drogami jakie Dakom służyły ubito trakty do Tibisku (Temesvar), do Apula (koło Karlsburg), i od mostu ocierając się o Alutę, przez cieśninę Barrhidava (Roter-thurmpass), przez Apulę do wąwozów (Gimes-pass, pod górą Balvanyos) przez które utrzymywano związki ze strażami nad Prutem i Dniestrem. Właściwie tedy rozgospodarowali się w Temesvarskim jedynie i w ziemi siedmiogrodzkiéj. Górna część Węgier koło Koros i Tissi, można powiedzić nieprzystępną była. Wołoszczyzną między Alutą i Dunajem wcale się niezajęli: tam przecie stały otworem dackie miasta, rozwidloną uszykowane drogą które łacińskich jimion nieuzyskały ([90]).

([90]) Ptolemeus III, 8 i tabula itineraria peuting. segm. 6, 7, dostarczają głównych wiadomości do rozpoznania miast Dacji.

W téj wojnie Trajan niémiał do zwalczenia nikogo więcéj nad samych jedynie Daków od wszystkich opuszczonych, i czas jakiś nikt się nienadarzył coby rzeczywiście rzymskie państwo niepokojił. Wnet jednak dało się widzić że Dakowie zasłaniali od dziczy północnéj, z jich upadkiem zadunajskie przestwory obnażone zostały, na wtargnienia narażone, posiadłość stawała się uciążliwą. Już Adrjan wyrzec się jéj zamierzał: jeśli jéj nieopuścił, most przynajmniéj Trajana zgruchotał aby barbarzyńcom przeprawy nieułatwił (Eutrop. et Dio Cass. ll. cc.). Upadek Daków na północnych ludach zrobił wrażénie; wołania i przestrogi Dekebala pomnażał odgłos po stepach i puszczach: co mnie, to czeka was. Niezwykły ruch nieswornego rojowiska huczał, kojarzył się; z wnętrza swégo, z kończyn swojich wydobył nawałnicę: a wkrótce zapowiednie Dekebala odwróciły się: szło o ocalenie państwa które Daków przemogło, Dacją zdobyło. W lat 160 opuszczali Rzymianie tę barbarzyństwem przesyconą zdobycz.

61. Wśród wojennéj wrzawy, widzić miljonową ludność poruszoną, w porządku przesiedlającą się: bo ustęp Daków niczym jinnym jest: jest to patrzyć na lud natchniony, naród jedną myślą, jednymże powodowany uczuciem. Był on łatwy do przenosin: z jednego brzegu Dunaju przerzucał się na drugi; z niw porzucanych, przechodził na sąsiednie odłogi; z tym wszystkim, pomimo tego rodzaju rzutkości, widzić go unoszącego w ustronia dalekie rodzinę i narodowość,

---

Zajmowali się tym d'Anville; mem. de l'acad. des inscr. t. XXVIII, p. 444; Sulzer w pierwszéj części transalp. Daciens; Mannert, res Trajani ad Danubium gestae; Katancsich, orbis antiquus ex tabula itiner. peuting. ad systema geographiae redactus, Budae 1824. Różnią się jich postrzeżenia, a na jedno zbiegają. Schela i Reichardta dowolności na dziwaczne urojenia wychodzą.

jest niezaprzeczenie wypadkiem nadzwyczaj wielkim, koniecznie niepospolite następstwa mającym. Jakożkolwiek niezbyt zaludnioną zechcemy miéć Dacją, jakożkolwiek na liczną jeszcze w miéjscu pozostałą ludność; bo pozostała: chętnie przyzwolimy, w owych uroczystych ustępu latach, na niepomierną liczbę wyszłych przyzwolić musimy. Ustępowali przed Jazygami z płaszczyzn w strony górzyste własnego kraju i mieli do ustępu dogodne okolice: tą razą ustępują z własnego kraju. Czyliż ta ludność mogła się gdzie w zakątek jaki zacieśnić? czyli mogła przeciw obyczajowi swemu w górali przejistoczyć i góry sobą przeciążyć? Ruszyła ona, do przestrzeńszych krajin, gdzieby mogła narodowość swę żywić; ruszyła za Beskidy i Tatry. Nieujrzał jéj nikt lotnym po świecie odrzutkiem, rozbijającym lub niepokojącym. W ciągu lat dopełniła przewału i na miéjscu siadła. Na jéj posadę było ziemi dosyć. Przybycie wzbudzało uczucie czci dla niedoli, gościny niebrakło. Rzymianie nieposłyszeli aby jaki oddział odparty tułał się lub jich łaski wzywał. Tam między swojemi żyli, mnożyli swę narodowość; jeśli miana Gety lub Daka niedochowali, jeśli ciała politicznego nietworzyli, żywili ogromniejącą towarzyskość narodową: bo to jest jich plemienia znamieniem. Tam przyczyniają się do rozwoju zasiedziałego już rodu swego. Przegony Teutonów zwały jich Wenedami, pojęcia niémając tego pracowitego parcia jakie bez końca Venedów krzewiło, a spójnię narodową w jednym głębie trzymało. Olśnione połyskami bezprawi, ogłuszone zgiełkiem i szczękiem broni dzieje, pospoliċie milczą o zdarzéniach, powolnie w ciszy dokonywających się; nierychléj je dostrzegają, aż w następstwach jakie z nich wynikną: do tego, co do Daków-venedów, przyczynia się rzeczywista niewiadomość.

Ustęp odbywał się w różnych kierunkach, a jednym

z głównych był koniecznie przez podgórza Batra i Balvanjos, przez Seret, Prut i Dniestr. Sądzić, zda mi się, można że ten ustęp pociągnął za sobą, Tyrigetów, Axjaków, Krobyzów. Rozsypali się po stepach i płaszczyznach między wyspami Jazygów, Bastarnów, Spalów. Niejednéj hordzie ustąpić niewoleni, następnym przepływem parli rzadkie północnych ludności posady. Przegony Teutonów, wzięta na stepach axjackich i w załomie Dniepru, przez Gotów sadziba, nietylko niestała się zawadą do podobnégo postępu, ale owszem niewoliła do niego. Zdarzénia jakich nam dzieje dostarczaja, każą sądzić że Jazygów żywotność była wycieńczona; Bastarnów Peucynów wyrodzona, odżyła nieco i wnet się obróciła z gocką myślą przeciw rzymskim posadom. Z za Dniestru sadowili się Bastarni i Peucini w *Dacji*, posiadając w nieludnéj krajinie wojenne rzymskie postoje. Wtedy dopiéro Karpaty południowe przybrać mogły nazwę Alpes bastarnicae (91). Bastarni dość długo się tu utrzymywali (do 280, 300), nim jich powszechne wątłego bytu ludów niepotyrało rozturchanie (Jul. Capit. in Ant. phil. 21; Treb. Poll. in Claud. 5; Vopisc. in Probo 18; Claudian. de cons. Honor. 450; Zosim. I, 2; Blastarni tab. intiner.). Karpidi, Karpi, Karpjanie, Karpodaki, obok nich w swojich, wraz za Dunajem w południowych Karpatach (na Wołoszczyźnie) widać że się utrzymali mimo rzymskiégo panowania i ze swego miéjsca równie w gockich napaściach, mieli czynny

(91) Gdzie téż góry Galacz, Balvanjos (bałwan, peulhwan) zdają się miéć nazwy po Keltach pozostałe. — Tylko co do pożyczenia wyrazu bałwan od Celtów zajdą sławiańskie upomnienia od bałwanów czyli wełen, co na morzu i na rzekach przewalają wały swych fal; a nie mniéj i od wałów sypanych nieraz po bolich czyli wielkich przestrzeniach; i bulwa może o wspólny dopomni się zarodek. Czyli peulhwany w mowie celtickiéj znajdą tyle odgłosu? tego niewiem.

udział: dopoki podobnemuż co Bastarni, niepopadli losowi (Zosim. I, 27, IV, 38; Vopisc. in Probo 18; Eutrop. IX, 25; Amm. Marcell. XXVIII, 1). A w Dacji pozostający Dakowie, choć w małéj jilości nietrwali spokojnie aby rzymskie cierpliwie znosić panowanie (Jul. Capitol. in Ant. pio 5; Dio Cass. LXXII, 3, 8; Gruteri inscr. LI, 5; Banduri 2). Czegoż wreszcie wymagać po wyrzedzonéj ledwie niedoostatka ludności. Pod ciągłym w następnych wiekach obcego rodu postojem, mogła nakoniec wyginąć. Sądzę jednak że schyłki Tatrów i Beskidów żywiły się tak, że następnie przegony teutońskie nie w krajinie górzystéj zatrzymywać się mogły, ale raczéj na płaskich koło Koros i Marosz, gdzie téż bojowały. Sądzę téż że wychojców w swojim czasie wyszłych, godzi i należy się szukać i znajdywać w okolicach Wisły i Dniepru ([92]).

Narodowości.

62. Strabo wpatrując się w rozmajitości narodów i ludów za jego czasów życie mających, rozróżnia one i rozosabnia wedle obyczajów i mowy każdemu właściwéj.

Osóbno u niego ukazują się Skythowie; osóbno Sarmaci, jakkolwiek na tę osóbność cień jakiś rzuca ogólnik strony świata Skythji.

Osóbno występują Kelty czyli Galati, Galli; osóbno Germani. Ale Strabo sam z siebie rozważa niezbyt dawno poznanych Germanów i różnica jich od Galatów niezdaje mu się być wielką, widzi jich podo-

---

([92]) U geografów téż rawennackich było pewna, że, ad frontem Albis, Datia minor dicitur (nadwiślańska) et dehinc super exaltata est, magna et spatiosa Datia (dunajska) quae modo Gipidia, nunc Unorum gens (Węgrów) habitare dinoscitur (anon. rav. I, 11, hora 4). A z północy Karpat e Sarmatum patria, gens Carporum (Chrobatów), in bello egressa est (id. I, 12, hora 7).

bnych, tak że Basternów do Germanów odnosi. Do widzénia takiego powodować go mogła strona świata keltickiego, a nie jakie języków poznanie. Pomimo takowego widzénia osóbno trzyma Galatów, osóbno Germanów.

Thrakowie, Getowie, Daki jedno to plemie: Peonowie są Thrakami. Szczegułują się nazwami, uogulniają powszechniéjszym mianem, a zawsze jedność stanowią. Dziesięć wieków powtarza że jednostany mają język, że się między sobą rozmówić mogą. Niéma cienia coby to upewnienie zamdlił.

Macedonów osóbno niejako Strabo wywodzi: bo choć oni są Grecy, nie są Grekami tylko czymsiś zgreczałym. Czym jinnym Epiroci, czym jinnym Illyrjanie.

Osóbno on się na Illyrjów zapatruje, niewidzi téj krajiny jaką Rzymianie tworzyli; oznacza osóbno illyrijską narodowość. W góralach alpejskich rozróżnia narodowe znamiona, i w tym rozróżnianiu o osóbnéj illyrijskiéj upewnia narodowości.

Wojny rzymskie dały poznać Pannonów. Grekom którzy o nich wprzód niesłyszeli podobało się zwać Peonami, upewniając nawet że to była Agrjanów peońskich macierz (Appiani illyr. 3. p. 667, 668); Ovidjus nawet Peonami jich uczcił (de ponto II, 2, 87). Dio Kassjus za złe poczytuje takie nazwisk mięszanie: Pannonów czym jinnym widzi (XLIX, p. 413, 414) ([93]). Strabo téż osóbno widzi: osóbna od górali, osóbno od

---

([93]) Są, mówi Dio Kassjus, co mniemają, że Rzymianie nazwę Pannonom nadali od sukna, pannum jakiego do odzieży używali. Appjan jinny wywód upodobał, całą rodzaju księgę tworzący, a pokrewieństwo illyrijskiégo rodu objaśniający: Kyklop z Galatei spłodził Keltesa, Illyra i Gallusa; Illyrus dopiéro wywiódł mnogą samczą i samiczą dziatwę: Hyllusa, Autarja, Dardana, Meda, Taulanta, Perrheba; Parthę, Daortę, Desaretę i jinne! Moc jest takich wywodów, które nam godziło się pominąć.

Illyrjów, osóbno od Thraków, z osóbną słowem własną narodowością.

Są to główne narodowości jakie za Strabona jeszcze żyły, bo potym, bo następnie gdy się Pannoni, Illyrji po łacinie pouczyli, rzymskie przejęli obyczaje, gdy greczyzna Epirotów i Thraków zagładziła: pod starodawnymi nazwiskami nie narodowość, ale prowincjałów odróżniano.

Strabo w wielu miejscach dostrzega mięszaniny narodów; mniéj wyraźnie bywa w zaszłym przenarodowiéniu albo zlewku w jedno różnorodztwa. Wszakże cała Grecja była podobnym zlewkiem: a takowy wytacza gdy starodawne, Lelegów, Pelasgów, Karów, Kuretów, Hyantów, nadmienia zgasły byt. Przenarodowienia wytacza, gdy do Greków lub Macedonów dobitnie zalicza ludności i nazwy niegdyś thrackie lub illyrijskie. Mięszaniny zaś jakie wskazuje nie stanowią, ani przeobrażénia narodowego, ani zlewku: tylko wspólne niejednostajnego plemienia w tymże kraju zamieszkanie, tak że każdego plemiennicy swój obyczaj i swoją dochowywali jeszcze mowę. Tak tedy między Bastarnami, Scythami, Sarmatami mieszkali Thrakowie; a między Mysami widziano bytujących Scythów, Sarmatów, Bastarnów (VII, p. 336). A między Keltami (Skordiskami), umięszani byli Thrakowie i Illyrji (p. 344); a Iapody przepołowieni byli keltickim współmieszkańcem (IV, p. 227, VII, p. 365). W Epirze trudno z pomiędzy Epirotów odwikłać Illyrjów i Macedonów (VII, p. 378). Nieprzytaczam tu wspominanych mięszanin, albo plątanych siedlisk Ligurów, Keltów, Rhetów lub Etrusków; na to jedynie zwrócę uwagę że Germani w żaden naród niesą zamięszani, ani z narodu jakiego między nimi zamieszanych, nikomu dostrzec nieprzyszło.

63. Uchyliwszy na bok przychodnie i przechodnie

plemie keltickie, trzy miéjscowe narodowości zetknięte z sobą koło Dunaju i górzystych pasm, baczności naszéj wzywają. Najdawniéj i najobszerniéj ukazująca się thracka; w mniejszéj następnie rozległości na widnię występująca illyrijska; na ostatek najmniéj rozciągła i najpóźniéj dostrzeżona pannońska.

Pannońska ledwie co poznana, od czterech wieków byt swój poświadcza keltickim nawałem. Illyrijska wspomnieniami i wydarzeniami od ośmiu wieków świadoma. Thracka liczy dziesięć wieków dziejów swych, a nawet piętnaście i więcéj powołując się na podania, które się cale dowodnie na rzeczywistości opiérają, niesą płonnym urojeniem jakim. W pamięci ludu o jego wyjściu, przejściach i z jinnymi stosunkach przechowane; secinami wspomnień, mnogich rodzin, licznych miast helleńskich powtarzane; w siatkę dziejów ujęte, niewątpliwe przynoszą światło.

Trzy narodowości z sobą zetknione; zasiedziałe, w zwarciu się od niemałego czasu, od kilku wieków, niezmienne rozkrańczenie dochowujące, czym się odznaczały, czym się różniły, niema powiedzianego. Czy postawa i wejrzénie jinny szczep rodu ludzkiego objawiała? czyby mowa wzajem jich nierozumiejącymi się czyniła? czyby pojęcia, wyobrażenia, obyczaj lub osobne urządzenia i związki politiczne rozosabniały? żadna o tym nieobjaśnia nas wzmianka. Z ruchów tylko i wydarzeń, z jich nazwań z jich mowy pochodzących, możemy cokolwiek, o różnicy i powinowactwie wzajemnym, domniemywać się.

Położenie Pannonów mogło niepomału wpływać na wspólne działanie z Dalmatami illyrijskiemi w sprawie niepodległości: gdy jednak między pannońskimi ludami, dostrzegamy: Pirustów, Breuków, Amantów, Serretów, Arvisków, a między illyrijskimi Pirustów, Breunów, Amantjów, Desaretów, miasto japodzkie Aru-

vium, o pokrewieństwie Pannonów z Illyrjami, bardzo dobitne chwytamy wyrazy. Jeśli towarzyskość narodowa jich rozosobniała, narodowość była jedna i taż sama, i ściśłe pokrewieństwo tegoż samego szczepu. Mazei czyli Mozei, Desjati czyli Desidjati, wedle Strabona byli Pannonami, Rzymianie doliczyli jich do Dalmatów i Illyrjów, odcienia narodowości niechcąc odróżnić. Było jednakże w Pannonach coś odmiennégo, gdy się odłączali; było coś świéższégo, coś młodszego, gdy przestarzałych nazwisk między nimi niedostrzegamy.

Pannonowie ciężko (koło 396) potrąceni zostali przez Gallów Bojów. Sądzić należy że mimo wojen jakie w ciągu trzech wieków wytrzymać mogli jich rozwój tą kelticką siedzibą był wstrzymany, jich posady umniejszone. Lubo główne stanowisko swe między Drawą i Sawą utrzymali i te co w południowe mieli strony, zdaje się że Gallowie niezdołali jich rychło od pobrzeży z północy płynącégo Dunaju zupełnie odeprzyć, i niesądzę aby były powody wyskok pannońskich Osów za Dunaj, za zbyt dawny poczytywać. Utrzymanie oderwanego ludu od gniazda swégo przy jego narodowości, w małym jego bycie przez cztery przeszło wieki, jest nieco przytrudne: bo Osi byli małym ludem, biédnym. Do myśli mi przypada że za życia dopiéro Boroisty Bojowie zdołali ostatnią brać nad Pannonami przewagę, przełamywać jich lesiste między Dunajem a jeziorem blateńskim sadziby i przez nie wdzierać się na dackie koło Skordisków ziemie: co Daków i Boroistę w pole wywiodło. Grabież ziemi bez trudu mogła być odporem zaspokojona: ale szło o ocalenie Pannonów, a to wytępieniem jedynie Keltów zabeśpieczone być mogło: tego Boriosta dopełnił, ten był powód do boju oddalonego który się wydawać może dla Dacji całe obcym i niewczesnym. Wtedy

kiedy Boi łamali blateńskich Pannonów, odłamek Aravisków Osi, rzucony został daleko za góry w hercynje aby niedolę swego szczepu własną poświadczał. Znajduje się w okolicach Krakowa rzéka Raba, a z trzech małych Dunajców utworzony, nieopodal większy daleko Dunajec. Możnaby mniemać że nazwy te przynieśli Pannonowie gdy w jich kraju rzéka Arabon, Raab do Dunaju wpada. Trudno jednak przytym obstawać, gdy nazwy te równie przez Daków przyniesione być mogły: a ślady pannońskiégo rozpływu bardzo są słabe.

Niewadzi jednak przytoczyć z pannońskich: Stridon, Serbinum, Bakuntjus, które mają niejaki odgłos na przedmieściu krakowskim Stradom, w Siewierzu i Bochnji; a z illyrijskich: Lopsika, Promona, Billubium, Senia, Skardo, rzékę Naro, jakby Łobzów, Promnik, Wieluń, Sienno, Skariszew, rzéka Ner. Serota, Latovici, Stulpini, Ninja, Sallant, Libur, rzéka Adrja, wychodzą na odległe Serock, Latowicz, Stolpe, Znin, Sieluń, Lubar, rzékę Odrę; Nalata, Dalmin, a koło Elby Niletici, Daleminci; Mazeów jakby Mazurów i nieco jinnych jakby jakąś mowy okazywały wspólność (94).

64. Rzućmy okiem na półwysep italski, morzem adrjackim od Illyrji oddzielony łatwo uderzy i zastanowi współbrzmienność dość licznych jéj nazwisk, z illyrijskiemi: a ta pojawia się nie na stronie odwrótnéj ale na stronie adrjackiéj na Illyrją patrzącéj. Italscy Japygi, Dauni, Peuketi, Pedikli, Peligni, Choni; znajdują illyrskich Japodów, Didunów, Peukethjów, Pedetów, Pelagonów, Chaonów; italskie Butuntum, Tolentinum, a illyrskie Batna, Taulanti; Alburnum góra Lukanji, Dardi apulscy, a Liburni i Dardani; Marsi, rzéka Ner

(94) Bielowski wstęp kriticzny do dziej. pol. p. 439 przypomina Bulanów o których się napomknęło; oraz Autarjatów jako Obotritów, to jest tegoż nazwiska. Jakże to być może kiedy wedle niego Autarjaci przeszli w Antarjatów i Anartów.

i Naruja Umbrji, Naritji brutjów, a illyrijskie miasto Marsonjon, rzéka i miasto Narona i Naressji: niepowołując się na Sikelów i Sardów znajdujących coś swego w Sikulotach i Sardjeach illyrijskich. Badacze rzeczy włoskich niezaniedbali wyciągać z tego korzystnych postrzeżeń dla Italji, nawzajem powiedzić można że Illyrji coś italskiégo w sobie mieli (95).

Czymże byli Illyrji względem Thraków? że Autarjaty ponękali Triballów, a Illyrjanie ciążyli na Macedonach, że Taulanti i Dardani doskwiérzali Macedonom, to niedowodzi aby mieli być czym zbyt jinnym, zbyt różnym: wszak Autarjaci tłukli się ze swymi braćmi Ardjeami, a Peoni i Thrakowie niemniéj Macedonom dopiekali. Ale gdy stawimy obok jimiona osób jakie nam dzieje dostarczają, dziesiątka illyrijskich, dwa razy większéj liczby thrackich lub geckich, żadne nieokaże się wspólne. Ostry między nimi objawia się przedział, thrackie są jich własne, illyrijskie po części na płód grecki kroją, na utwór greczący.

W mnogim bardzo szeregu nazwisk narodowych tak illyrijskich jak thrackich, daje się łatwiéj wyskubnąć jakikolwiek tożsamości plon. Są tedy:

w Illyrji	w Thracji		
Hemioni	góra Hemus	Alutae	rzéka Aluta
Ismeni	jez. Ismenus	Derriopes	Deuriopus
Pelagoni	Pelagoni	Grabaei	Graaei
Istrjanie	rzéka Ister	Skirtoni	Skirmiadi
Dardani	Dardani	Axjum miast.	Axjus rzéka
Brygi	Brygi	Panysus rz.	Panysus rz.
Edanti	Edoni	Galabrii	Galadre miasto i góra
Dexari	Dizeri		
Taulanti	Denteleti	Aeginium	Aeginus rz. i miasto.
Nestei	Nestei i rzéka		

(95) U Ligurów téż znajdziesz illyrskie nazwy: Libarna, Segeste.

Przytoczę jeszcze Daorizów illyrijskich i Mozaeów peońskich, a Trausów, Odrysów, Mysów thrackich; Thunetów dardańskich a Thynów thrackich: a będzie pono wszystko co się z mnogiéj bardzo liczby wydobyć daje. Co z tego wnieść można? Można za prawdę przypuścić powinnowactwo Illyrjan z Thrakami, ale to raczéj w czasach wielce odległych aniżeli późniéjszych. Te nazwiska illyrijskie które są równie thrackiemi są z wieków najdawniéjszych. Z tych co się w Illyrji późniéj wynurzają jeśli wyłączymy Nesteów, żadnego nieznajdziemy nazwiska coby późniéjszym thrackim współbrzmiennym był. Ta wspólność nazwisk jest z czasów przedwiecznych a nie późniéjszych. Przed wieki narodowości illyrijska i thracka były sobie bliższe, może pokrewne, z czasem rozróżniły się mocno; rozstrychnęły się mocno; wpływem rozmaijtym przekształcały i rozpowinowacały. Być może że jimie Pannonów było toż samo co Peonów, ale młodszy Pannonów illyrijski rozpłód wydał jich do Peonów cale niepodobnych ([96]).

65. Rozpatrywaliśmy piętnastowieczne zetknienie się i znoszenie plemienia thrackiego z greko-pelasgickim; znoszénie się w wiekach zapadłych pełne tajemnic. Podanie nieprzypuszcza rozmajitéj mowy: rycerze pod Troją, Achivi i trojańskie Threiki, niepotrzebowali tłómacza aby się rozmówić; śpiéw Orfeusza thrackiégo w odwiecznym wyrazie napełniał świątynie gasnącéj czci helleńskiéj. Coś było wspólnégo, pod Troją. Na obu stronach téż same występują jimiona, Helenusa, Euryala, Eiona, Laodiki; Grecy niewzdragali się Thrakom w czasach przedtrojańskich swe jimiona Djomedesa, Lykurga, udzielać; po wojnie trojańskiéj późniéj ta wspólność

([96]) Paionów nazwa niezmiernie starodawna, z czasów przedhelleńskich, może tedy grecki język przechował jéj znaczenie w słowie *παίνω* pcham. Pajoni, Pannoni, pchani, popchnięci.

jimion ustaje. Jeśli Thrak jaki greckiego nieprzybrał miana, przedział jimiennika dwu stron jest dobitny. Coś było między obu stronami thracką i pelasgicką tak mało różnego że z odwiecznych czasów podania tym się niezajmowały. Późniéj dopiéro i bardzo późniéj, kiedy się już helleński język rozwinął i w całéj świetności ukazał, w nadbrzeżnych miastach, gdzie się rozgościli Grecy, bytowali razem dwojéj mowy mieszkańce: Grecy i barbarzyńcy Thrakowie. Wtedy przesiadywali na wyspie Lemnos Aktiki z tyrrheńskich ostatni jeszcze odróżniany przepadłego rodu Pelasgicki szczep.' Nosił też nazwy co na stałym lądzie thrackie ludy, ruszony z miéjsca przepadł między Thrakami.

Ród helleński wygnieździł się z Pelasgów, a w swojim czworacznym rozwinieniu się, nim w odległe rzucił się osadniczanie, wszędzie był zlewkiem rozmajitéj drużyny: zlewkiem rzeczywistym, który sobie czworaczną mowę tworzył. Język tedy helleński grecki musi być niezmiernie od poprzedniégo przeobrażonym, oddalonym, wyszczerbionym. Kształcąca go poezja, od tego który przestarzałych podań był łożyskiem, zupełnie go oderwała i Greków od starodawnych krewniaków i pobratyńców odszczepiła i odosóbniła.

Pomimo tego na dziesięć i piętnaście wieków przed upadkiem Dacji, obu stron wyzwawanego powinowactwa, w nazwach ludowych i miéjsc odpierwocin dziwny zachodzi rozbrat. Z trudnością dostrzega się na jednéj stronie Pelasgów, Emonów, Boeotów; na drugiéj Pelagonów, Emathią, Bottieów; Aktikę atheńską, Graeę beocką, Grajków, Greków, i Aktę (góry Athos), Greaeów, Graeów thrackich. Wspólnoty niéma chyba w tych okolicach o które się obie strony dobijały. Na kilku set nazwisk znanych mała jilość jednostajnie na obu stronach wynurza się. Greckie w Grecji będące, rzék, Axon, Pamisos, mieścin czy posad: Caeni, Celetia, Edo-

nis, Andria, Bessa, Oropus; w Attice i Boeotii Geraneia, w Attice i Krecie Prasii powtarzają się u Thraków. Łatwiéj po Asji thrackie téż same co w Thracji napotykać nazwy; łatwiéj w wielkich odległościach, w ustroniach zupełnie obcych, przypadkowe nachodzić tożsamości ([97]).

66. Tymczasem w owych zapadłych wiekach rozlega się bez końca, bez granic jimie Thrakji, Threików, Thraxów, Thraków, czego późniéj niéma. Rzéki Ister nazwa, obiła się w Istrjanach z upewnieniem że są thrackiégo plemienia, choć Venedowie byli za Illyrjan znani. Późniéj tego nikt powtarzać nieśmiał. Postęp czasu odmienił i Venedów i Istrjan. W zapadłych wiekach Trerów jimie tłucze się w nieoznaczonych przestrzéniach, w plemieniu thrackim tonie. W owych zanikłych czasach nieuciszonym odgłosem obija się po świecie thrackie Brix, które z czasem w rozrzuconych bez końca światełkach po koleji gaśnie. Bryski, Bryxi, Brygi, Brigi, Bryki, Brykei; to Brigów, to Frygów, to Bebryków w Asji mnożyli; to w Macedonii, to w Taulantji; to może Breuków i Breunów; to jimie swe w vindelickich Brigantjach odkryli (Brixen, Brixia czyli Brescia). Późniéj dostrzeżeni koło Alp Brigjani i Brigancji, Allobrygi, Sego-brygi ku pyreneom Brigjosum; a z wieków zapadłych znani po obu stronach tych gór Bebryki, a daléj i Brigetium i Brigantjum, jednym ciągłym odgłosem z najdawniejszych czasów podnoszą to współbrzmienne nazwanie, choć z różnym znaczéniem, tak

([97]) Abdera w Hiszpanji w Africe; Karpetani lub Karpis tamże; Seres i Prasji w Indji; rzéka Lycon w Hisp., Lissos, Lixos w Maurit.; Bolbe jezioro w Egypt.; Asta u Ligur. w Hisp. w Ital.; Caballia w Afr. Cabullium w Gallji; Sidones w Germ. są u Thraków pospolite. — Celetae, Celtae; Marco-dava, Marcolica, Marco-dunum, Marco-manni. — Mnogo jest na świecie przypadkowych brzękotek i tożsamości.

jednak jakby z jednéj i téj saméj mowy pochodziły. Miasta iberskie kończące się na briga, thrackie na bri; o czymś wspólnym pobrzękują ([98]). Mała jest liczba nazwisk przedawnionych czasów, w miarę tych co się późniéj dały poznać; w przedawnionych tedy czasach stosunkowo daleko więcéj dostrzega się nazwań jakby wspólnych, bardzo powszechnych, aniżeli późniéj: przedwiekami bliższe ludów i mowy jich powinnowactwo zrywa się, różni i rozosabnia. Najdawniéj od kilkunastu wieków przed upadkiem Dacji znani Thrakowie, są tych nazwisk zapasem. Najdawniéj Thracja zwała się Arją (Steph. byz.). Arja, Iran, górna Asja, Arja i Arjana (Herath) w cieśnionym odrzutku, Indji sięgając, odwieczne piastowała jimie. Medowie zwali się Arji; między góralami kaukaskiemi byli Arji; południowe Kaukazu pasma i podgórza długo miano Ran, Aran, Arji dochowywały; w Europie i w Asji Thrakowie byli téż Arji, krajina jich Arja.

A gdzie był Iran, Arja, tam była jedna i taż sama mowa, rozrywająca się w rosochy od Indu i Gangu do oceanu atlanckiégo coraz nowym pokrywające się liściem. Wyrastały szczepy pokrewniące się z Aniranem nie Arją; między sobą rozkrewniające się w ciągu wieków,

---

([98]) Hispanja (Liguro-ibery) z czasów najdawniéjszych przez logografów opisywana prawdziwie osobliwych z thrackiemi albo illyrijskiemi współbrzęczności dostarcza: rzéki: Iber (Hebrus), Tyrjos (Tyras), Ana (Aenos), Luxja, Lykon (Lykone), Tagus (Tausis), Durja (to salasska, to dacka). — Mis-geti, Indi-geti, Illur-geti, Illurco (Illyrji); Cypsella, Gerunda (Cypsela i Gerania); Menoba (Mene thracka); Bebryki (thrackie), Sardones (Sardjei illyrijscy); Oska (Oskus rzéka), Asti; Gravii czy Gruii (Graei), Bretolaeum (Britolagi); Orgenomesci (Orgameme illyr. Orgaleme thrac.); Ox-thrake największe w Lusitanji miasto (App. de bello hist. 58). — Uważmy że plemie teutońskie, z Brixami, Brigami, Brigantami niémiało nic: chyba kto zechce odgłos jich w Brukterach dosłyszyć.

zmianą miéjsca, wiatrem, ziemią, odosóbnieniem, trudem jaki zajął lub dociskał. Porozrastały się odcięte ostrzewy, dochowujące rdzeń wspólnégo niegdyś pnia i korzénia; to bliższego, to dalszego powinowactwa swego. Indijski, perski, medański, grecki, łaciński z jednego jafeckiego rozrodziły się, mają wspólne, jinny obrót w nich biorące zarodki, jednych się wyrzekły, drugie zatrzymały; napłodziły bez liku własne wyrostki pasożytne, potwórne narośle; gmatwały, zaciérały. Zrzódło jich przepadło, ale nurkiem, w jich korytach zatopiony badacz, dociera szczelin, przez które sączącą się często mętną z zawalonego zrzódła orzeźwia się kroplą. Zna pokrewieństwo języków greckiégo helleńskiégo, italskiégo łacińskiégo, jich wielowieczne stopniowe przeobrażénia, przedwieczną bliższość. A jeśli w europejskich zakątkach było co aniranu, w iranie europejskim łacina i greczyzna miały powinowatych, miały takich co mniéj skorzy do poskoku w nowości, zgrzybiałego i zapleśniałego uporniéj trzymali się zrzódła, miały takich co z jednymi albo drugimi w bliższym zostawali powinowactwie.

Rozpatrując się w położeniu Illyrji, w jéj na posady thrackie nastawaniu, w jéj stosunkach jakie z Italją i góralami alpejskiemi miewała, w uplątaniu się Ligurów w tych stronach, w nazwach nareszcie jéj, mniemam nieodrzeczy sądzić, że illyrijski język więcéj miał z italskimi i łaciną powinowactwa, aniżeli z greckim, z którego naczelnicy jimiona swe tworzyli. A ta bliższość z Italją ułatwiała może Pannonom śpieszne łaciny przejmowanie, a głównie różniła Illyrjan od Thraków (99).

(99) U Basków w Hiszpanji, ili, znaczy miasto, jak Ilurko, tak Illyrik może od prastarego wyrazu nazwy miasta, grodu? Żalą się co chcą z Illyrji Sławian wywodzić na czysto, że nazwa cale niesławiańska: czemu nie? Libur, Illur, Mazur, z zakoń-

67. W jinnym znajdywała się położeniu Thracja; choć wczesny nastał z Grecją rozbrat, nieprzestała być wystawioną na wpływ greckiégo odstępstwa. Asjacka jéj połowina wynarodowiła się. Europejska doznała wielkiego uszczerbku przez zgreczenie zupełne pomorza i znacznéj jego głębiny. Rozwój plemienia nastał w Karpaty i niewiadomo jak daleko za Karpaty i Dniestr, ku Dnieprowi i w nadwiślańskie okolice: roztoczył się rozwój Getów czyli Daków. Upewniano zawsze że jich mowa jest thracka: ale trudno przypuścić aby zupełnie jednostajną być miała w całéj Dacji i Thracji, choćby Thrakowie i Dacy rozumieli się między sobą; trudno przypuścić aby Getowie niemieli mieć swojéj nieco odmiennéj od Thraków mowy; trudno nareszcie przypuścić aby rozwój w jinne wiatry, góry i lasy popchnięty, niémiał zrządzić odmian mowy, aby w kilkunastu wiekach nie poniosła znacznego przejistoczénia. Są zaś dla pokoleń czasy i usposobienia w których stawają się skorszymi do boju, sprężystszymi do działania, łatwiéjszymi do postępu i odmian; a podobnie i do przejistaczania swéj mowy.

Z czasów króla Teresa (τέρας po-twór?) i królów thrackich Terkusa, Polymnesta, Pyrenajosa których mythy greckie dokładnie znają: z thrackiégo udziału pochodzące wyrazy są niemałym zapasem roz-

czeniem ur; oderwij to zakończenie masz ill, jili, tyli, wielki. Jilkić to lud! — Bielowski niezwykłe pokłada nadzieje na ustępie mnogiéj ludności Autarjatów, dostrzegając że to są Antarjati wynurzający się w dackich Anartach którycheśmy z Szafarzikiem, wyznam, cale dowolnie za mały wyrzut celticki poczytali. — Jeśli język lettoński ma coś łacińskiégo italskiego tak że pośrodku między łaciną i sławiańszczyzną staje, a wedle wszelkiego podobieństwa Illyrcy mogli mieć mowę nieco italską a Autarjaci illyrscy dwadzieścia dni potrzebowali do przechodu nim się zatrzymali i przysiedli: za cóżby nierzucić jich na zgubne jimie aż nad brzegi baltiku w okolice Niemna gdzieby Lettonom początek dali.

poznawania stosunków językowych, gdy Thrakom przyznawane miana greckiemi są, gdy grecki język z nazw thrackich tworzył sobie wyrazy. Orfeys (ὀρφός, łać. orbus, olśnion), Thamyris (ϑάμυρις śpiew uroczysty), Eumolpus (μολπή śpiéw, μελος, μελοδια); tak z grecka brzęczą jak nazwy gór Pangaeu παν-γαιος; różannéj Rhodope, ῥοδωπις; lesistégo Haemu, αἵμος; boskiégo Olympu (ὀλος ὀμφη wszéj wyroczni; ομφαλος, pępek); jak rzék dostojnego Axjosa, ἄξιος; wartkiego Strymonu (στρομβόω turbo, στρύμαργος furiose libidinosus); albo ługowego Lyginu (λύγος łoza). Z tym wszystkim wiadomo że wiele miéjsc w Thracji jinne dawniéj a jinne potym nosiły nazwy, zmieniając pospolicie dawne na jinne więcéj grecki tok mające.

dawniéj zwane:	potym (czasu Herodota):
Bunomus.	Pella, πέλλα dojenie, πελλος zaćmiony.
Ortagurea.	Maronea.
Poltyobria.	Aenos, αἰνὸς straszny,
Lygos (λύγη ciemnota).	Byzantion, βυζω, bubulo, ryczę;
Anthion (kwitnący od ἄνϑος kwiat).	Apollonia,
Messa.	Anchialos, ἀγχιαλος nadmorski
Menebria.	Mesembria, μέση ἡμερα, μεσημβρια, południe.
Pulendena.	Poneropolis, πονος; łać. penuria, trud, boleść.
jezioro Afnetis, αφνέος, abundans.	Bistonis.
jezioro Prasias πρασινος, zielony, łacin. pratum, franc. prairie.	Bolbe, βολβός, bulva.

Nazwy ludów były stalsze i niezmienne, niewiele

greckiemu podające się wywodowi; podobnie i późniéjsze są własne. Dziwna jest niestateczność nazwy wielu rzék śrzedziny thrackiéj i dackiéj, na którą grecka mowa wpływu niémiała. Wpadają z północy do Istru,

zwane z razu:	a potym:
Maris	Marisus (Marosz i Tissa).
	Pathissus, Tibiscus (Tissa).
	Rhabon (Sziul).
Tiarantus	Aluta (Aluta).
Ordessus	Ardeiscus (Ardsisz).
Naparis (Salomnica)	
Ararus	Hierassus (Seret).
Porata	Pyretus (Prut).

a z południa poczynając od Dunaju na Ister przechodzący,

zwane z razu:	potym:	a potym jeszcze
Alpis	Dravus (Travus)	(Drava).
Karpis	Noarus, Savus	(Sava).

do którego uchodzą Korkoras, Noarus, Kolapis, Urpanus, Valdanus, Drinas (w Pannonji).

Angrus i Brongus;	Bargus Margus;	Moschius.
		Pingus (Bek).
		Timachus (Timok).
		Almus (Lom).
		Cibrus (Skitul).
Escjus, Oscius:	Oescus (Iskraj).	
Artanes, Ardanes		Utus (Plevena, Vada).
Noes;	Escamus	Osmus (Osma)
Athrys;	Jeterus,	Jantrus (Jatra).

Bądźto z różnégo wymawiania wynikało, bądź ze zmian rzeczywistych jakby nad niemi lud niejednego znajdował się języka. Czyż Pannoni dopiéro nadali nazwy

Sawy i Drawy? i niewprzód koło tych rzék zasiedli aż kiedy przestały być Alpis i Karpis, to jest po Herodota wieku? W dalszych czasach, kiedy plemienia dackiego zaczyna zupełnie w Dacji niedostawać, kiedy germańskie i huńskie nawałnice przebiegają, rzéki dackie różne mają nazwy. Z rozwojem Getów za Ister i Tyras, Tyras i Borysthenes zmieniły swe miana na Niestr czyli Dniestr i Niepr czyli Dniepr a między nimi dał się poznać Axjos. Że to było wypadkiem geckiego rozwoju, mówi za tym dostatecznie Salomnica przed wieki Naparis od Getów zwana; a jinna Nestus w Thracji; od mesijskiéj geckiéj rzeki Jantrus Jatrus do Dunaju wpadającéj, nazwali téż, do Siniuchy wpadającą rzéczkę Jatrin([100]). Pewno zaś jest że ludy gdzieś nowo sadowiące się, jeśli często od miéjsc, od rzék swe nazwy brały, nie mniéj często rzékom własnych z języka nowych udzielały nazwań, i wprzód rzékę nazwały, nim same od niéj swe otrzymały nazwisko.

DACJA.

68. Jimiona osób w państwie Geto-dackim wcale odmienne wystąpiły od tych jakie stara Thracja dochowywała. Jedne i drugie mogą w pstrociźnie greckiéj swe objaśnienia znajdywać([101]). Nietak się dzieje z nazwiskami miéjsc Dacji lub Mesji. Do sześćdzie-

([100]) Z jich rozwojem jawi się téż za Dnieprem rzéka Bugus, Bykos do Meotu uchodząca za którą są *ἐξωβυγίται* zabużańcy (Pomp. Mela II, 1; Plin. IV, 12; Ptolem. III, 5). A późniéj Hypanis (Boh) wspominany pod jimieniem Bagosola (Jord. de reb. get. 5; ravennat. IV, 5). — A bliżéj Donu jinny Prut. Piretos u Ptolem.

([101]) Sitalkos, *σιτεω*, karmię; Medokos, *μῆδος* starannie, *μεδον* król; Kotys, Kotiso, *χοττη* głowa; Kencus, *χενεος*, marny; Komos, Komosik, *χομμος* strojny, *χομη* czupryna; Korilos *χόρος* chłopak; Duras, *δουρας*, *δορας*, pocisk; Kebal, *χέβλη*, w macedońskim dialekcie głowa. Keble dackie zostało

sięciu onych przechował nam Marinus. W liczbie tej jest kilka greckich, zapewna przekład rozumianych narodowych wyrażeń: *Σαλῖναι*, Solnie; *Ὕδατα*, w drożniku ad aquas; *Ζεῦγμα*, ścięgno, pasmo, w drożniku może Gaganis (pod górą Mika przy Illovie)? *Ἀκμωνία* (*ἀκμή*, *ἀκμάν*, *ἀκμήν* robur; *ἄκμων*, kowadło) w drożniku może Agnavia; *Ἀρκιννα* (*ἄρκιον* septentrio, *ἑρκίον* zasiek); *Δρουφηγίς* (*δρύφακτος*, osiek, opłot, odrzewienie) w drożniku Drubetis (dziś Drivica, Drzewica); *Φρατερία* (*φρατορία*, *φρατρία*) stowarzyszenie, braterja. Znajduje się kilka starodawne thrackie nazwy przypominające: Paloda, Polendena, Uscenjum, Borman, Dertikon, Ziridawa i dość jinnych, mają w staréj Thracji: Pulendum, Uscydamę, Beroeę, Durtizus, Zirinae. Odmienność jednak a nowych ukazanie się, sposobem nowym, są uderzające. Wyraz miasta bri, bria nieznajduje się więcéj, zapomniany; mnogo ukazuje się zakończeń na dava, ava czyli owo; na ov czyli ń; zar, zer, zir, sor, zur, szczególniéjszym sposobem narodowość wyrazów oznajmują, które miały swe znaczénie powszechnie rozumiane, gdy je w przekładzie greckim i łacińskim zapisywano. Wynikły one ze starodawnéj mowy thrackiéj, były owocem mowy Daków którzy tymże co Thrakowie mówili językiem ([102]). Jestli ten język żyjącym jeszcze czy zmarł? To pewna że na miéjscu, nazwy miéjsc ledwie nie ze szczętem zaginęły, więcéj po gruzach, jinną noszących

---

skręcone u Greków na *κεφαλή* u Sławian na wyraz głowa, głąb; kotte, teutońskie kopf łacińskie caput, poszło na kapustę; z tąd pleonazm w przysłowiu: kapuściana głowa?

([102]) Ares, Mars gradiuus non graecum sed thrax vocabulum, id est fortis, bellicosus (servius): *γράσσος*; łacina ma więcéj: gradivus dicitur cum saevit; a gradiendo quia gradatim per ordines in bellum itur; grassor; grassatio u Rzymian także per ordines.

nazwę położénia miéjsc dochodzić można, aniżeli po nazwiskach starych, z których ledwie jakie zatarciu się oparło: a z tych co z pewnością dziś starszym odpowiadają są sławiańskie Tierna, Δίερνα, rzéka Czernia; Drubetis, Δρουφηγίς, Drivicza; Amutrium Ἀμούτριον, przy zbiegu Motry z Szilem Matra (matka, matera); dość podobne Patauissa, Napoka, Bersovia, z dzisiejszymi Ptovis, Pogos, Berszova. Jinne takie zbliżénia dotąd nieudały się są na los szczęścia bez posady rzucane, dowolności ([103]).

Widząc u Marinusa, Klepidawę za Dniestrem, Biessów i Pien-gitów za Karpatami koło Sanu i Wisły, Setidawę daleko za Wisłę wyrzuconą, wyznać trzeba już musiano wiedzić że się tam ludność dacka znajdywała; a z nią dacka mowa, dackie nazwy, których koniecznie było więcéj i musiały być koniecznie dużo téż same co się w Dacji lub nad mesijskim ukazują Dunajem. Owóż, rzeka Rhabor uchodzi do Dunaju,

---

([103]) Ad medias dziś Mehadia. Zetknienie Romidavy z moldawskim Roman, niéma posady jeśli cokolwiek względu dla ptolemeuszowego drożnika zachować zechcemy. Rumiańska mowa może sobie Mutrę, Patrę przyswajać wyrazy powszechne, wspólne, ale żadnego dla niéj żniwa w licznych dackich nazwach. Szafarzik jednak Daków całkiém na wyrodzonych Rumian odrzucił: zatrzymując się tylko nad Krobyzami, którzy niémogą tegoż nazwiska mieć co Krywicze; i nad serbskimi meropsami, meropchami których nazwa niemoże znaczyć człowieka jeśli jéj nie wywiedziesz od nerops, górnika co w nórach kruszec grzebie. Język grecki pełen jest dziwacznych obcych przyborków; z tych ma w nim niejaki rozwój μεροψ człowiek, μειραξ młodzieniec, μέρος część, członek, wywodzone od μειρω dzielę. Norops i połysk jego ma raczéj wspólność z νηρος wilgotny, nórzysty. Wzięcie ludzi powołania, professji, za naród Norików jest nieroztropnym błędem; a plątanie z mianem merops prawdziwie zbytecznym trudem. Merops ma swój zarodek w mr: pers. merd (człowiek); łaciń. mortalis; smerda, śmiertelnik; co Grecy opacznym sposobem wymienili na thnetos, tchnący; asthm, zdech.

z jinnéj strony koło miasta Eskus, do Dunaju téż wpada Eskus. Za górami Tatrami wpadają do Wisły: Skawa, Raba, i z trzech małych Dunajców, walnym korytem płynący Dunajec, a Skawina, Dunajce i Skawica nad niemi zbudowane zostały. Nabywać to znaczenia przy zamczysku Pieniny gdy w Dacji niedaleko Esku jest *Πινόν*, a Biecz niedaleko dackich Biessów. Dacy tam byli. Od niemałego czasu napływali, a po upadku Dacji tysiące ustępowało i tam i na prawo w różne kierunki, a napływając mnogi przynieśli z sobą nazwik własnéj mowy zapas, jakie i koło Wisły i po jinnych stronach posadom swym nadawali. Owóż

Dackie miasta:	znajdują:
Κλεπίδαυα, Klepidava (w Sarmacji)	Przedmieście krakowskie Kleparz; Kłobucko w sieradzkim; w mohilewskim niedaleko soży Klapin; Glopeanie łużyccy.
Μαιτώνιον, Majtonjon, Metonjon (w Sarm.).	Miedziana w krak.; Miedziana góra w sandom. czy Motowidło w mazowieckim; Motoł poliski; Miedenzińsk nad Horiniem.
Οὔσκενον ἢ Οὔσκαινον, Uscenum (u Jazygów) (Westenitz).	Uscisko, Uscieszko, Ustinówka, w częściach ruskich; Uścieniec w mazowieckim.
Ἀβίητα ἢ Ἄβικτα, (Abieta u Jazyg.).	Opatów, Opatowiec w sandomirskim, (objeta?)
Γόρμανον ἢ Βόρμανον, Gormanum (u Jazyg.) (Urmeny).	(od góry czy boru, jak) Boreml wołyński i jinne tego nazwania. Olbrom w krakowskim.

Πάρκα, Parka (u Jazyg.). (Parkany).	Praga? Warka maz.; Poryck wołyń.
Τρισσόν, Trisson (u Jaz.). (Dersenik).	Drissa; Drisin, Driszin białoruskie.
Κάνδανον ἢ Κάνδακον, Kandanon (u Jaz.)	Kenty krak.; Chęciny sandom.
Πέσσιον, Pessjon (Jaz. Pest).	Pystyn ruski; rzéki Pissa.
Παρτίσκον, Partiskón (u Jaz.).	Parczew w lubelskim; Partutów pode Lwowem.
Ῥουκκόνιον, Rukonión.	Raków ruski i sandom.; Rachów łubel.; Ryki sandom.
Δοκίραυα ἢ Δακίδαυα, Dokirava, Dokidava (Teke).	Dukora nad Świsłoczą; Dukudów poliski.
Παρόλισσον ἢ Πορόλισσον, Parolisson.	Olesno.
Νάπουκα, Napuka, Napoka (Marosz vasarhely).	Pokucie? Opoka, Opoczno.
Πατρουισσα, Patruissa, Patavissa (Bogacz S. Kirali blisko Marosz albo Ptovis nad Marosz).	Peczeniszcze na Pokucju; Pacanów sandomir.
Μαρκόδαυα, Markodava (104).	Markuszów (może nie od ś. Marka). Markopole nad Seretem na Rusi.
Ἄπουλον, Apulon, Apula, (Karlsburg?)	Opole szląskie, sandomirskie; Opalin przy Bugu; Pulmo, Pulemiec, jezioro Pulmo; rzéczka Pulwa do Bugu wpadająca; Puławy; Opole w lubelsk. Apole smoleńskie.

(104) Szafarzik, p. 39, przytacza przestarzały na konia słowiański wyraz *mrcha*, wyraz wspólny wielu językom. U Gallów szkapa zwała się marka (Pausan. X, 19), i dotąd w bretańskim

Ζιρίδαυα, Ziridava, (Zarand).	Sieradz; rzeka Sered; Żarki krak. Żary dolnego Polisia; Żarin w smoleńskim; Czereja białoruska; Czurin Rusi podolskiéj; Suraż? Serock mazow.
Σιγγίδαυα, Singidava.	Sanok w krakow.; rzéka Siniucha; Zinków podolsk.
Τίρισκον, Tiriskon (Toroczko?), a *Τιριστὴ* nad Dunajem.	Turzysk nad Turją; Turja, Turośna białoruskie.
Acidava (Mullenbach); drugie Acidava (Osztrove).	Ojców krakowski (Osztrove leży niedaleko rzéki Ottevz, Ottez).
Burridava (Rother Thurm Pass przy Alucie) *Βουριδήνσιοι ἢ Βουῤῥηδαιήνσιοι.*	Borovie?
Ποτυλατήνσιοι, Potulatensji.	Potulice wielkopolskie; Potylicz ruski.
Rusidava.	
Pelendava (przy Pirleszi czyli Drosman).	Połaniec nad Wisłą; Połonne wołyńskie; Polenka rusi czarnéj.
Amutria (Motra) i druga *Ἀμούτριον.*	Modrechów nad Wisłą w sandom.; Modryn chełmski, Modrzejów krakow.
Drubetis, *Δρουφηγίς* (Drivicza).	Drzewica nad Drzewicą w sandom.; wołyń.; Trubeż ukrajin.; Trzebnica szląska.

mark, i w niem. mähre. — W polskim konia a raczéj kobyły nazwa mercha oznacza nierządnicę, jak o tym w słowniku swym Ropelewski.

Ζερμὶζιργα ἢ Νερμίσιγα, Zermizirga, zwana też Nermisiga; Germihera (jéj ruiny przy Szasvaros).	Czermno blisko rzéki Czarna w sandom.; Czermno nad Hućwą w chełmskim. (Czermny-zirg, żier, czarniawe wejrzenie; zargi-dava).
Ζαρμιζεγέθουσα βασίλειον, królewska Zarmizegethusa, Zarmizegetusa, Zarmizaegethusa, blisko rzéki Sargetji (jéj ruiny przy Gradiszte, czyli Varhely).	Czeremosza rzéka między Bukowiną a Pokuciem. (Zarmize-getusa, czarmnica getycka, tak złożony wyraz jak w mesijskiéj *Δινο-γέτεια*). Trzemeszno czyli Czeremeszno gnieźnieńskie (czeremsza).
Ζουρόβαρα, Zurobara (Szarvas? Sombor).	Żurawno nad Dniestrem; Czurowicze czerniechowskie; Czerewacze nad Uszą.
Λιζισίς, Lizisis.	Leżajsk nad Sanem.
Bersovia, Berzobis (Berszova).	Warszawa nad Wisłą; jimienia tego niebraknie po Sławiańszczyznie.
Δίερνα, Tierna (Czerna nad Dunajem).	Czarne rzéki liczne; w sandomirskim najmniéj dwie; Czerniowce bukowińskie; Czernigow nad Deśną.
Τίμαχον, Timakon nad Dunajem.	Cmińsko w sandom.; Cmolas? Cmielów blisko Sandomirza.
Ναΐσσος, Nessos w Mesji.	Nissa z rzéką na Szląsku.
Ῥατιαρία Μυσῶν, Retiarja mysijska.	Racibor szląski; Raciąż w płockim; Radoryż.
Δαούσδαυα, Dausdava w Mesji.	Tauste nad Gniłą podolską.

Δουρόστολον, Durostolon nad Dunajem, *Τριμανιον* ἢ *Τριμαμμιον*, Trimanjon nad Dun., *Τρομάρισκα*, Tromariska nad Dun.	Dermań wołyń?
Σουκίδαυα, Sukidava nad Dunajem.	Soczawa na Bukowinie; Secimin w krak.; Sycyna sandom.
Δίακον, Djakon nad Dun.	Diakonie podolskie? (Deakovan w Slavonji).
Δορτικόν, Dortikon nad Dunajem.	Droszcza, Troszcza ukrajin. Druck?
Δινογετεια, Dino-Getia nad Dunajem ([105]).	Dynów w przemyskim; Denkow w sandom.; Tyniec pod Krak.; Tynne wołyń., podol.
Πινόν, Pinon.	Pienin krak.; Pinczów sandom.; Pieńkowce podol.; Pniewy.
Σόρνον, Sornon.	Żarnów sandom., Żarnowiec krak.; Sarnowo sandom.; Sarny rusi czerw. wołyń. nad Słuczą.
Τίασσον, *Τίασον*, Tiason.	Cieszyn szląski; Tjuszina w smoleńskim; Tuszyn.
Πιρούμ, Pirum.	Promnik krak.; Przemęt sandom.
Νεντίδαυα, Nentidava.	Nida, Nidzica sandom.; Sniatyn nad Prutem na Pokuciu; Nadwa w smoleńsk. a rzéczka Nadwa uchodzi do Ipuk; Knin gnieźń.

(105) Szafarzik p. 130, 527, przytacza stary wyraz słowieński *tyn* co znaczy żerdź, jako wzięty z mowy celtickiéj,

'*Ραμίδαυα*, Ramidava (Roman?)	Rymanow nad Wisłoką.
Κομίδαυα, Komidava (Niamcz?)	Kamień w kalisk., połock.; Kamieniec; Kumów w chełmskim; Komiewo; Kumejki?
Ζουσίδαυα, Zusidava.	Czausy w mohilewskim.
Πάλοδα, Paloda.	Połota rzéka, Połock; Płock, Pułtusk mazow.; Poltew pod Buskiem do Bugu wpadająca; Pilica; Pałujewo.
Πιροβορίδαυα, Piroborida-va w Mesji.	Przedbórz w sandomir.; Przeworsk nad Sanem.
Σάνδαυα, Sandawa.	San rzéka; Sanna góra; Sienno w sandom., w połockim; Sieniawa nad Sanem; San-domir.
Οὐτίδαυα, Utidawa.	Uć nad Ucią do Dniepru uchodzącą; Witepsk; Utina w krak.; Witów w sieradzkim.
Τάμασίδαυα, Tamasidawa w Mesji.	Domany; Tajmany; Domaszyr, blisko Lwowa.
Ζαργίδαυα, Zargidava.	Czerikow mohil.; Suraże, wołyń. białoruskie.
Πετρόδαυα, Petrodava.	Piotrków, Piotrowin (może nie od Piotra).
Πατριδαυα, Patridawa (106).	

---

w któréj dunum znaczyło miasto, a z tąd w staréj niemczyznie tun, u Anglików town. Zatniéj żerdź własnym cięciem nim ją Gallom oddasz.

(106) U Słowaków podkarpackich mamy góry Fatra i Matra, i rzékę Rima, Rimawę.

Καρσίδαυα, Karsidawa; jinne Carsie (dziś Alfalu czyli Olfalu); a nad Dunajem w Męsji *Καρσουμ,* Karsum.	Korczyn sandomir.; Korszew ruski; Czersk mazow.; Korsuń?
Τρίφουλον, Trifulon.	Trębowla.
'Αρχοβάδαρα, Arkobadara.	(Orachovica w Slavonji?) (orkisz, jarka).

69. Niepłonne tedy dziejarskie wspomnienia o powolnym w ciągu wieków w strony północne plemienia geckiego rozwoju; niepłonnie nadmieniły o całkowitym ludności dackiéj ustępie. To rozpatrzénie przeszło sześćdziesięciu nazwisk, popiera i utwierdza co z dziejów wyrozumiéwamy. Choćby niektóre przystosowania były mylne, choćby się czasem na wcale późno zbudowane powoływały miéjsca, zostanie jilość poważna mogąca dostatecznie dzieje poprzéć i poświadczyć o wspólnocie nazwisk zakarpackich z dackiemi ([107]). Czyli z tego można co o obszérności posad dackich w północy Dnie-

([107]) Wymienia te nazwy Marinus i Ptolemeusz, a w wielkiéj części drożnik z lat 210 peutingerski. Dorywczo wspominają niektóre Priscjan, Dio Cassjus i jinni. Powtarza je z drożników rzymski geograf ravennacki IV, 5, 7, 14. — Kiedy się z Tiassum odnoszę to do Cieszyna, to do Chęcin; gdy się z Zargi-davą powołuję na Czerików lub Suraż; a z Sornon na Żarnów lub Sarny; z Drubetis Drzewicą na Trubeż lub Trzebnicę, oczywiście nic statecznego nie proponuję. Od wyetymologizowania zależyć będzie, co się w jakim razie w greckim kryje? cz, ż, sz, z, czy s. Trzebież zdaje się równie od drzewa pochodzi jak Drzewica. — Tymczasem niech się Szafarzik rozpatrzyć w tym raczy: a jeśli tego za jigraszkę niepoczyta, niech mylne przystosowania wykreśli, lepsze dobierze, znaczenie ustali; a jeśli koniecznie w tych dackich rumiańskie widzi, prosimy go, niech nas objaśni i przekona dobraniem podobnych z mowy rumiańskiéj wyrazów.

stru i Karpat wnosić i stanowić? w to się tu niezapędzę. To pewna że w poszukiwaniu nazw dackich, dackim odpowiednich, najsnadniéj jest nachodzić takowe ód gór ku Pilicy; a cokolwiek onychże w wyższych Dniepru stronach. Zakończénia nazw na owo, dava trudno dostrzec. Jeśli mię wzrok i baczność niemyli, zakończenie to bardzo jest mnogie u Polan, Kujawjan, w części przyległéj Mazowsza; bardzo rzadsze, ale jest, w krajinach Kriwiczów w Smoleńskim; wszędzie jindziéj zaledwo się nawija ([108]). W odleglejszych stronach nie napadłem na liczne nazwy dackim odpowiednie: pewnie są rozrzucone w tłumie jinnych ukryte, cała jednak moc odpowiednich leży od Bukowiny do Pilicy. Tu naprzód Dakowie rozgnieździli się; jich posady między Dniestrem i Dnieprem doznały ciosów które jich ludność prawie wytępiły, a z nią i nazwiska ponikły: od Bukowiny do Pilicy i daléj na wszystkie strony, ludność oparła się ciosom, a rozwijając się z nowa myślą, z nowémi wyrazami, na miéjscu wniesione nazwy dochowała.

Znane w dziejach zdarzénia, ukazały nam gdzie się narodowość thracka usunęła: po trzydziestu trzech wiekach od czasu jak się we wspomnieniach ukazała, koniecznie bardzo zmieniona, przerodzona jinnych naródów zawiązek tworzyła. Usunęła się mówię, ponieważ w krajach z których wypływała jinne rozpładzać narody, sama, marła, lub wyradzała się. Długo jeszcze po upadku Dacji mówiono o Thrakach jak o czymsiś osóbnym, o jich obyczajach, ale to było w tak ciasnych w Romanji obrębach, że trudno granice tego wskazać. Dłużéj jak o czymś odmiennym i własnym nadmieniano o góralach hemskich Bessach własną mających mowę.

([108]) Hesychius upewnia że thracki wyraz *dava, deva* znaczy miasto: w takim razie niejest zakończeniem ale zetknieniem pomownym titułu z nazwą.

Ale już niebyło tego plemienia coby się w całéj przestrzéni od ujścia Hebru do Dniestru rozmówił własną mową: rozumiał się nawzajem łaciną lub greczyzną. Imperiosa civitas Roma non solum jugum, sed etiam linguam suam domitis gentibus imposuit (Augustin. de civit. dei XIX, 4). W Illyrji i Pannonji niewątpliwie cała ludność należycie złaciniała: tak złaciniała jak Ligurja, Samnjum, Iberja. A nigdzie, bytéż jakiego wspomnienia, aby w Illyrji, jacy ludzie jinnéj znajdywali się mowy. Jako prowincja postoju, dostarczała bitnych wojaków, nie do znoju winnic skłonnych, ale do trudu wojennego. Lubował się w niéj jak w swojim kraju Djoklecjan, zalecał jéj strój; dalmatikę; przybierał z niéj do wojennéj sprawy Maximina; w niéj gorzkiego szukał wypoczynku. Konstantin z Nissa, Licinjus z Illyrji; Justin, Justinjan z niéjże, dowodzą jaką złaciniała Illyrja górę brała w niepokojach państwa ([109]).

70. Tymczasem Thracja (Romanja) przy ponawianych zniszczeniach przesycała się ludnościami barbarzyńskiemi, mianowicie teutońskiemi, Sarmatów, Hunnów, tłukących się po górach lub na rolach zatrzymanych. Illyrją zaś do ostatka wyludniały przegony i postoje barbarzyńskie: o wyludnieniu jéj aż nadto mówią dzieje. Psy żarły ścierwo ludzkie, a potym wyły nad obnażonémi kośćmi: i głucha pustka nastała po wielu nadbrzeżnych miastach nawet. Justinjan 60,000 Sławian do Konstantinopola sprowadził. Napłynęło jich potém mnogo do Romanji i w głuche pustki, a nikt

---

([109]) Justin zwał się Istok; Justinjan Uprawda z matki Biglenicy zrodzony: sławiańskie nie łacińskie lub illyrijskie jimiona, bądź sławiańskich jakich osiadłych rodzin, bądź przez illyrijskie rodziny od Sławian pożyczone. Przybierać barbarzyńskie jimiona było wówczas modą państwa rzymskiego.

niepowiedział aby mieli jakiego krajowca Illyrjanina lub Thraka własnym mówiącego językiem, z którymby się własnym swojim rozmówić mogli: i nikt tego wymyślić niemógł: bo choćby jaka góralska ludność coś ze swego illyrijskiego lub thrackiego dochowała, tak ona dla Sławian jinnojęzycznym stała się ludem, jak Sławianie jinno-językcznym od niéj narodem. Żadna ludność miejscowa po sławiańsku niewystąpiła aby się bratnią uznała. Wystąpili Wołochy, Rumianie i Albani. Wołosi z rozpłodu rodu ludzkiego może Daki, Thraki, mało z kim zamięszane; z mowy Rumianie bo mowę dla siebie z łaciny wyszczepili; tak jak się z łaciny wszędzie prowincjonalna wyszczepiała.

A byli Illyrji i Dacy, Dacy po dacku mówiący, to jest łaciną, obywatele Dacji aureljańskiéj, z Dacji trajańskiéj sprowadzeni. W rękopismach dzieła Dioskorida de materja medica, czyli o roślinach, znajdują się dodatki w których zapisano nazwy wielu roślin rozmajitym językiem: jak je zowie niejaki Pythagoras, Osthanes, Kratevas, Zoroaster; jak zowią Magowie, Egyptjanie, Grecy, Rzymianie, Itali, Sikuli, Hispani, Kretowie, Feniki, Hetruski, Afry, Syrji, Galli: a między tak rozmajitymi jest cokolwiek jakiéjś dackiéj mowy.

blitum, II, 110; *Daci appellant*:	bles.
portulaca, 117.	lax.
anagalis, 174; kurzyślep.	cerceraphron.
chelidonium, 177; jaskółcze ziele.	crustana.
dulcis radix, III, 5.	absynthium rusticum.
centaurium minus, 7; tysiącznik.	tulbela.

dipsacus sive labrum veneris, (virga pastoris vulgo) 11; oset.	sciara.
eryngium, 29.	sicupnoex.
calamintha, 36; szanta.	mosula.
anethum, 58; koper.	pulpum.
artemisia, 120; bylica.	zuoste.
horminum, 128.	hormini.
lithospermum, 141.	gonoleta.
onobrychis, 151.	aniassexe.
ajuga, 157.	dochella.
limonium, IV, 16.	dacina.
xyris, 22.	aprus.
gramen, 28; perz.	cociate.
rubus, 33; moruszka.	mantia.
quinquefolium, 38; pięciornik.	propedula.
tragium alterum quod aliqui tragoceras, 45.	salia.
hyoscyamus sive apollinaris, 64; blekot.	dielia.
solanum somniferum, 68; słodkogorsz, psionka.	cycolide.
urtica, 89; pokrzywa.	dyn.
aster atticus, 115; jaster, gwiazdosz.	rathibis.
catanance, 129.	caropithla.
adiantum, 131.	phithophthethela.
veratrum nigrum, 146; ciemierzyca.	prodiorna.
sambucus, 148; bez.	seba.
alterum sambuci genus chamaeacte, Romanis ebulum 148; bez.	olma.

colocynthis, 171; kolokwinta. tutrastra.

vitis nigra, 177. priadela.

tussilago, III, 109; podbiał. *u Bessów:* asa.

gentiana, III, 3; goryczka.

u Dardanów: aloitim.

Nie przypiszę tego ani starodawnym Dakom ani dzisiejszym Rumunom, są to raczéj prowincjonalne nazwy prowincjałów aureliańskiéj Dacji.



II.

GETOWIE, DAKOWIE, SŁOWIANIE, WOŁOSI.

Omnia sunt Getici plena timore soni
Ovid. trist. V, 12, 56.
Num quid de Dacis audisti: Nil equidem.
Horat. satyr. II, 6, 53.

GETOWIE, DAKOWIE, SŁOWIANIE.

1. Pierwszy u nas pisarz dziejów narodowych Gallus (r. 1030), mówi o rycerzach Troi i o Kleopatrze karthagińskiéj królowéj. Dla jinnego Mattheusza herbu cholewa (r. 1166), nie były dosyć obszerne czasy: do nadwiślańskich zdarzeń, do czasów przemożności Franków, plątał Alexandra wielkiego macedońskiego króla. Obijały się u nich jimiona Sarmatów, Getów; a Wandalów skojarzyło się z Wisłą i Wandą. Nieodstręczała jich przestrzeń miejsca, ni rozległość czasu; dopuszczali się anachronismów i geograficznych uchybień. Wszakże to wynikało, nietyle z usilności uczonych badań, co z nieudolności wiekowéj. Jeszcze umysł, zwolna do życia wracający, nierozwijał swych kriticznych usposobień, jeszcze w powolnym swym postępie dziecinny; w zacieśnieniu klasztornym błyskotnym pozorem łudzony, łatwo opacznym podawał się wyobrażeniom.

Powtarzali te pierwotne narodu dzieje, Wincenty syn Kadłubka (r. 1223), Mierswa i jinni kronikarze i Jan Dąbrowka objaśniający Wincentego Kadłubkowego syna. Etymologja i uosobianie nazwisk, mnożyły bałamutne twierdzenia; obce kroniki, mianowicie Bedy i Nennjusza, wiodły badaczy do arki Noego.

Temu pierwszemu dziejów pierwotnych zawikłaniu, nadał oznaczony kształt Jan Długusz (r. 1480). Wskazany został ojciec narodu między potomkami Noego, uszykowani w szereg pierwotni królowie, założony jim kres w połowie szóstego wieku, zostawione pole do badania związku z jinnymi narodami, a stanowczo wywiedzione zapewnienie że Sławianie są Sarmatami. Czytał tymczasem w kronikach hiszpańskich Maciéj z Miechowa (r. 1517—1521), o Wandalach, a dochodząc jich związków ze Sławianami, użył pisarzy starożytnych, a mianowicie Sarmacji Ptolemeusza. Długiemu szeregowi jich następców, zostawało jich pismom różną nadawać szerokość, zmieniać jich kierunek. Taki bowiem obrót u następnych pisarzy krajowych, pisanie o początku narodu polskiego i sławiańskiego wzięło. Nie tyle zapędzone w wysady i ostateczności co u zachodnich pisarzy; nietyle filogicznym strojem obciążone co tamtych; nietyle uczonością obarczone: ale wady z niedostatku kritiki wynikające, w dalsze przeniosły czasy.

Nietyle w nich była usilność oznaczenia prawdy, co szukania pozorów i podobieństwa do niéj: albowiem upowszechniało się niejako przekonanie, że w tego rodzaju badaniach, prawdy odkryć niemożna. Wątpliwość ta jednak, nie stała się zbawienną: wątpiąc niekiedy kronikarze, w rzadkim między sobą sporze, nawzajem się sobą poświadczając, ciekawość narodu napewno zaspakajali. Mojżeszowe księgi i onych pod jimieniem Berosusa przez Annjusza witerbskiego dopełnienie, wszelkiego rodzaju pisarze starożytni i współcześni, zarówno przytaczani i jednostajnie używani byli. W częstym powtarzaniu wychodziły jich myśli z karbów swojich; domysły i przypuszczenia, dowolnie je stósowały i spajały, etymologja nakrętnie wykładała, a nadawanie toku polskiego nazwiskom, lub na miejsce

dawnych, podkładanie nowotnych, dopełniało dowodów i oczywistości. Tym sposobem, król Gąsiorek panował w Africe; Juljus Cesar, Herodot, Plinjus, Mela, mówili o Francuzach (Gallach), Tatarach (Scythach), Sławianach i Polakach (Sarmatach). Tym sposobem mieliśmy Polacy, za ojca i szczep narodu, Lecha, Czecha, Russa; Jawana, Rifata albo Asarmota; Wandalów i Wenedów z Paflagonji; Sarmatów i Scythów, Getów, Gotów, Greków; Alanów z Rhoxolanami. Wszystko się układało w jedną goticką niezgrabną budowę.

2. Na próżno rozsądny Kromer (koło r. 1555), częściéj wątpił, powolniéj wyrokował, odróżniał, oceniał i rozłączał: sam nieuniknął przeciéranego toru; jinni w więcéj zacieśnionym lub w przestrzeńszym zawodzie, cząstkowo lub w całéj obszerności, jednąż pędzili drogą. Tak pisał Wapowski (r. 1550); tak przerabiali osnowę Alexander Gwanini (r. 1578), Maciéj Stryjkowski (r. 1582), Marcin Bielski (r. 1534—1597) i Rafał Leszczyński; tak zaczepiali rzeczy, Orzechowski (r. 1611), Kojałowicz; tak wiernie powtarzali, Herburt (r. 1609), Neugebauer (r. 1618), Demetrowicz (r. 1625). Płonnym stał się głos Krzysztofora Warszewickiego (r. 1601), bo ulubioną niszczył budowę, bo krótkim wyrazem, usiłował uprzedzenia z baśni otrząsnąć. Lepiéj się podobały wspanialsze ogromne twory. Sarnicki (r. 1587) uczeńszy nad jinnych, świadomszy starożytnych pisarzy, utyskując na przeskok jaki był w polskich kronikach od arki Noego do Lecha, przeskok niedość rozprawianiem o narodach zapełniany, od Asarmota, Peleha (Falega) i Babylonu, wspominane od starożytnych pisarzy różne zdarzenia i królów wandalskich, w jeden szereg dziejów polskich uszykowawszy, Sarmaty, Wandale i Goty w Sławian zamienił. W krótce Dębołęcki (r. 1630), nietyle przytaczaniem pisarzy i zdarzeń co etymologiczną fantazją i brzękotkami zamożny,

Adama i przedpotopowych patrjarchów, żydowskie dzieje i babylońskich królów, w Polaki pozamieniał. Naostatek, wszelkich przed sobą poruszanych sprężyn używając Pretorjusz (r. 1688), budował świat gotićki. Sarmaci z Polakami i Sławianami, stali się szczepem gockim. Zmienił słowem powłokę, przemienił jimie Sarmatów i Gotów. Tak się wysilali z fantazją swoją pisarze, jedynie aby co nowego powiedzić.

Lecz Pastorjusz pisał w czasach dla Polski smutniéjszych aniżeli kiedy. Od połowy siedemnastego wieku, docisnęły tę wspaniałą rzeczpospolitę ciężkie klęski i ucisk, ucichły prasy drukarskie, a drętwiejący duch narodu i ponękany umysł, niebył zdolny do wyższych piśmiennych płodów. Pisano kroniki dawnym sposobem, wypisywaniem, kompilowaniem i te w rękopismach ginęły lub dotąd bibljotheki zalegają. Skromny Hartknoch (r. 1687), otwierał wprawdzie nową drogę badania początku narodów, lecz ta ścieśniona zdrowszą kritiką, przystępu jeszcze mieć niemogła. Władysław Łubieński, Jan Bielski, skąd jinąd znaczący pisarze, w krótkich zbiorach swojich, dawne wywody wzmiankowali. Też same wspomnienia zostawały Naramowskiemu i Pruszczowi. A gdy w drugiéj ośmnastego wieku połowie, naród zwolna do nowego życia przychodził, w ówczas śledził wraz po potopie Sarmacją i Polaków, Kleczewski (r. 1767, 1769), a brzękotna etymologja ułatwiała mu świat zaludniać niemi; Józef Alexander Jabłonowski (1770) także pierwotnych Sarmacji i Polski dzierżaw dochodził, a gorliwość jego niezawsze trafiała do myśli i wyrazów przytaczanych pisarzy. Tymczasem zwolna oswajał się jinny rodzaj i jinne środki badania. Wzmagała się ścisłość w przytaczaniu zrzódeł historicznych, fantasticzne Dębołęckiego, Kleczewskiego i jinnych etymologje z uśmiechem powtarzano; zdaniem pisarza, własne jego staro-

żytnych pisarzy wyrozumienie kierowało. Obracała się usilność aby jich wyrazy zrozumiéć, jich powieści pogodzić i spojić a tym sposobem zbliżyć do prawdy; mniemano zaś że powaga przywodzonego pisarza, dostatecznie o niéj zapewniała. Znajdywano po różnych stronach, w różnych czasach podobne nazwiska narodom dawane, odkrycie jich zmiennego przez pisarzy wspominania, zdawało się dowodzić przeosiadlania się onych, a tą drogą wyjaśnianie wędrówek ludów, wiodło do kolebki narodu. Przypuszczénie poparte ubocznie zbieranemi przyczynami, zastępowało brak wypadków. Niebyło jeszcze należytéj dążności do zgłębiania tego, co jistotnie zrzódło historiczne ukazywało. Tym sposobem że Lazzi, Serbi, Zichi, w górach kaukaskich wymieniani byli, a z czasem, Lachy, Serbi, Czesi w Europie się znaleźli, więc oczywiście było że się te ludy do Europy przeniosły. Lengnicha tego rodzaju przypuszczenia, nienaruszając powszechnego przyzwolenia że Sławianie są Sarmaci, powtarzane od skrócicieli dziejów narodowych, zdawało się zgodę między badaczami jednać.

3. Lecz był wyższy w zdolnościach kriticznych Jan Potocki (r. 1789—1802), którym powszechne przyzwolenie niekierowało, a zawodna powaga, niezawsze uwodziła. Niezawsze on utrzymał się w tych karbach, jakie sobie wskazał, pierwszy jednak podciął wziętość uprzedzenia, badał nie pochodzenie Sławian od Sarmatów, od Wandalów, nie jich wędrówki, ale badał Sarmaty i Słowiany, jich posady i zmianę stanu, badał pisarzy o tym mówiących. Dopóki w czasach historicznych dopóty kroki jego pewniéjsze, gdy się daléj zapędza, łatwiéj się w pozory wikła.

Wyprzedzał go niejako (r. 1780) Adam Naruszewicz. Głębokość kritiki wielkiego pisarza tego, zatrzęsła do gruntu historją narodu: lecz prace jego około

pierwotnych wieków, spoczywały niedojrzałe, publiczności nieznane. W pierwszym kroku swojim, ufał w zdanie powszechne co do Sarmatów, a wątpił żeby, dla tego że Sławianie zwali się Wendami, żeby to wszystko co koło Wisły Wenedami się zwało Sławianami być miało; wiele przypuszczał, więcéj atoli w niepewności zawieszał; płonne utwory zbijał lub zarzucał. Zostawił wreszcie suche sarmackich ludów wyliczenie, oraz uciążliwie wynotowane posady i pierwotne Sławian ruchy usilnie naciągnione do przypuszczeń, że Sławianie z Asji przyszli: czego odwołując się do wschodnich pisarzy, nic w nich takiego wskazać nieumiało.

W ostatnich nareszcie latach naszych, trudne poszukiwania uprzyjemniał (r. 1808) lekką pracą *Bohusz*. Dzieła zas Siestrzeńcewicza (r. 1800—1812), są, że tak powiem, dawny kronikarski sposób ze świeższym trybem jednające: stąd pozorniéjsze w nich przypuszczenia, ustrojone zręcznie uszykowanymi zdarzeniami i powabnymi etymologicznymi wynalazkami. Wielkie w nich oczytanie, a powieść niezawsze od niepewności wolna, niezawsze sprzeczności uniknęła. Siestrzeńcewicz chciał utwierdzić w co wieki uwierzyły, że Sarmaci byli Sławian ojcami, a razem i Litwy. Z siebie zaś ciągnął na odróżnienie Sławian od Sklawinów; a niemiał męstwa, greckiego wyrazu laxin, właściwemu oddać znaczeniu.

Jerzy Samuel Bandtke (r. 1810) nic wprawdzie stanowczego niedowodzi, lecz mówiąc odrębnie o Scythach, Sarmatach, Dacji, Sławianach, niewystępuje ze świadectw historicznych. Nieuniosły go podobieństwa nazwisk po kuli ziemskiéj snujące się: powtarza zrzódła. Zostawia, że tak powiem, rzecz niewykończoną, która w niczym prawdzie nieubliża. Wszakże zda się jemu niekiedy, że przypuszczenia i domysły niedosyć

odrzucać, a gdy zbijać niemożna, zostaje jakieś podobieństwo do prawdy.

O niewykończonych Hugona Kołłątaja, a poważnych Maximiljana Ossolińskiego pracach, tudzież o wielu jinnych, jako to Trębeckiego, Orchowskiego, Czajkowskiego, Skorochoda Majewskiego, nic jeszcze wyrzec nieśmiem, ponieważ albo jedynie ułamkowo, albo wcale nie są znane.

4. Kończy ten zawód przedemną, rozprawa Wawrzyńca Surowieckiego śledzenia początku narodów słowiańskich (1824), któréj się wdzięczność należy, że pierwsza z polskich upomina się o pierwotność posad sławiańskich w jich ziemiach i mieszkaniach, a śmiało zarzuca przypuszczenia sprowadzające w szóstym ery chrześcjańskiéj wieku Sławianów. Oznajomienie się ze wszystkimi zrzódłami, tudzież ze wszystkimi w tym przedmiocie podjętymi poszukiwaniami, daje téj rozprawie pierwszeństwo przed wszystkimi jinnymi jakie posiadamy. Jeśli nam się zdaje że nieuchwycił tego starożytnego narodu jimienia, które w ówczas Sławianie mieli; jeśli się zdaje że w nadto zapadłe gubi się wieki i nadto szeroko ze Sławiany się rozwija, pociągnięty w to zbiegiem pozornych okoliczności i nazwisk; jeśli naostatek wydają się różne odgadywania wyobrażeń sławiańskich mniéj pewnym domysłem: wszystko to stąd wynikać może, że mój wzrok własnym widzeniem powodowany, w jinne zwrócił się drogi i jeszcze dosyć przeniknąć postrzeżeń jinnych niezdołał. Miałbym co zarzucić w téj mierze i w rozpoznaniu jinnych plemion w tę rozprawę objętych, ale szczeguły badawcze wydobywać, niejest niniéjszego pisma zamiarem.

W powszechności tedy mówiąc, chociaż tak wielka u nas liczba pisała o początku Sławian, początek jich jeszcze wyjaśnionym niebył. Dziś piszącym niełatwy ten obowiązek zostaje, a my oczekując zdania badają-

cych ziomków, ośmielamy się swoje wyłożyć i początku Sławian śledzić. Niełatwy jest ten obowiązek dla nas, bo występując w zawód z badaczami, należy czynić krok daléj. Tymczasem jeśli u nas późniéj wyższa czynność kritiki budzi się, ta już dawniéj poczęła dojrzalsze wydawać na zachodzie owoce. Jeśli bystry dowcip we Francji, życie historji, jéj ruch rozmajity, podniecił i upiększył; jeśli wysokość historji, gniazdo swoje w Anglji i Szkocji założyła; biegłość surowéj kritiki najżyzniéj niwy w Niemczech uprawiła. Tam co o narodach Gatterer, Maskov, Gebhardi, Schlötzer, Thunmann powiedzieli, to rzuciło wielkie światło na odmęt w jakim ten przedmiot, bałamutne przypuszczénia i nazwiska, utrzymywały; tam więcéj niż gdziekolwiek, odosóbnione rozmajitości, rozróżnione szczeguły, odkryte piérwotne powtarzanych a w powtarzaniu przejistaczanych wyrazów znaczénia, dościgana rzeczywistość pod zbyt różną powłoką słów ludzkich ukryta, która do jistotnéj prawdy wiedzie. W badaniu początku narodów, mianowicie stron przez odległe tylko pióra, cokolwiek świadomych, a do tego przez pisarzy, którzy zawsze jako o mało znanéj albo cale nieznanéj okolicy pisali, tym częściéj zdarzać się musi, gdy pisarz co jinnego mniemał mówić a co jinnego powiedział, gdy wysłowienie się jego opacznie rzecz wystawiło, bo uplątane było w mylne o składzie ziemi wyobrażenia. Wyrazy: rozległości, ostatnich zakresów, dalekich ustroń, graniczénia i sąsiedztwa, bywają w téj niepewności słów, najczęściéj nieoznaczone; najczęściéj wystawują, albo więcéj zacieśnioną, albo między sobą rozstrychnioną rzeczywistość. Sądzili pisarze starożytni że Wisła bliską była sąsiadką Donu i nie tak daleką Kaspji. Mylili się oni, błędne krajobrazy kréślili, a przecie od tego wyobrażénia zależało rozciągniénie jimion pobrzeży morza czarnégo, sąsiedztwo i pobratanie Wenedów nad

Baltikiem siedzących z Sarmatami a pewnie i Sławianami. W zacieśnionym a od rzeczywistości daleko poskręcanym wyobrażeniu, wypadało mieścić wiele, szykować szczegułowe i cząstkowe wiadomości, które zwykle ogromniéjszymi się wydają, a przytym zostawiać cokolwiek miéjsca na okolice nieznane. Tymczasem o swojich nawet czasach piszący, chcieli być uczonymi eruditami. Albo tedy nazwiska swego czasu zarzucali dla wskrzeszénia dawnych, w czym się nieraz mylili: niezawsze bowiem wiadome jim były różnie przyjmowane granice Scythji i Sarmacji, Europy i Asji, niezawsze przyzwojite było wskrzeszenie takowe, ponieważ najpospoliciéj ze starodawnym nazwiskiem rzecz się zmieniła i znikła: więc przez wskrzeszénie takowe, wcale różne rzeczy za jednostajne, wcale jinne za znane sobie poczytywane zostały. Albolitéż, co gorsza było, nazwiska i opisy dawnym wiekom służące, dowolnie, z obecnymi czasom swojimi pomięszali, jednymi i drugimi, zacieśnione miéjsca północy napełnili. Znikła na pozór jich rzeczywista niewiadomość, a rozwinął się dziwnie upleciony nieład i fałsz. Na tych a nie jinnych zasadach, rozważać trzeba pisarzy rzymskich a nawet wieków średnich o północno-wschodniéj Europie piszących. Wspomniane od nich zdarzénia dziejowe, poruszenia i działania narodów, niesłychanie od takiego uczonego jich wykładu zależą.

5. Był czas początku rodu ludzkiégo i zaludnienia narodami: lecz czas ten pospolicie uchyla się z obrębów historicznych. Patrzy badacz dziejów na Europę w różnym stopniu ludźmi napełnioną. Ma przykłady mięszanin ludów, ma przykłady przelewania się jednych w drugie, ma nareszcie przykłady zupełnégo wyludnienia okolic, wytępienia narodu lub narodowości a powstania wcale jinnégo. Przykład Anglji, starożytnych Hispanji i Gallji, rzymskich prowincji i step nadczar-

nomorskich, wystawują takie rozmajitości. Lecz jeżeli na te zdarzénia rozważne obracamy oko, wielorakie nastręczają się myśli. Naprzód zupełne wyludnienie jest ledwie że niepodobne, jest przypadkiem niesłychanie rzadkim, zjiszczonéj albo na mało ludnéj okolicy, jakimi bywają koczownictwem dzierżane stepy, albo na małym ludzie. Wiele miast, wiele powiatów Rzymianie wycięli, resztę w niewolą zaprzedali, jeszcze jednak część wielka pozostała i w Rzymian się przelewała. Pomimo wszystkich przemian, płynie jeszcze krew starodawnych Iberów w półwyspie pyrenejskiéj a rozważający badacz, widzi nad Sekwaną niewygasłą narodowość odwiecznych Gallów, choć jich język ucichł, choć jich jimie zmienione. W tych nawet stronach, gdzie wytępienie snadniéjsze, wyniszczony naród raczéj rozwiązanym zostaje: albowiem niedobitki jego, albo w poniżéniu zawsze stanowią ciało oddzielne, albo rozbite cząstkowie, mięszają się i przelewają w jinne. Były tedy ogołocone do pewnego stopnia z ludności różne okolice: po wszystkich prowincjach przy upadku państwa rzymskiego i pomiędzy narodami północy.

Lecz grecy i łacinnicy równie w swojim miéjscu mieszkali jak Germani czyli Niemcy w swojim. Żadnego przykładu niéma zbyt obszérnéj krajów przestrzeni, któraby wyzuta z ludzi, otworzyła swe łono miljonom przybyszów. Jakże tedy przypuszczać, żeby w zajętéj w różnym stopniu przez ludzi stronie świata, od Dunaju do morza białego, od Elby do Dniepru, a jak chcą jinni aż za Wołgę, aby w czwartym lub szóstym wieku zupełnie jinna krew nastać miała? W ogule mówiąc, jakie tam narody dziś są, takie i przed tamtymi wiekami były. Zamąciła się jich krew, zmieniły się jich granice na krawędziach, rozszérzyły lub ścieśniły posady, ale w ogule, choć zmieniało się jich jimie, jich stan: w miéjscu jednostajnie zostawali.

Jest to pewna, ponieważ dzieje świata wiele o téj okolicy mówiące, o tak wielkiéj zmianie, dopóty niewiedziały, dopóki w badawczych piórach niestało się zaszczytnym być z obcych stron przybylcem. Są Sławianie osadnikami na Sibirze, w Kamczadce, w północnych stronach Kalifornji, a wszędzie tam jest lud miéjscowy obok nich, lub pod jich rozkazem mięszkający. Podobnież pomiędzy Sławianami są osadnicy: koło Dunaju Madjary, koło Odry Niemcy: ród miéjscowy dla tego jest widoczny i nieprędko albo i nigdy zatarty niebędzie. Gdy tedy dziś do Kamczadki i Ameriki rozszérzyły się sławiańskie osady, również one pomknęły się na stepy dawnych Scythów i Sarmatów, również osiadały w wyludnionéj Dalmatji. Pierwszego mamy obecne ślady, drugiego niezawódne historiczne upewnienia. Są ślady niejakie że koło Elby sławiańskie ludy były osadniczymi. Czyli podobnie nad Odrą? tego badaczowi dochodzić należy. Po niektórych miéjscach nadwerężoną została sławiańska narodowość, jak na Wołoszczyznie; po wielu stronach mięszały się między sobą ludy sławiańskie, wydawały wzajem osady i tego po szczegułach badacz dziejów dochodzi. Słowem wypada jich koniecznie uważać nie jako włóczęgów, coby, niesłychanym w dziejach przykładem, ogromną ziemi przestrzeń z ludzi wyzutą, w całości znagła zaludnili, ale jako miéjscowych krajowców, których stan i jimie zmieniało się, którzy w różnych czasach różnemu ruchowi ulegli.

Owóż powtóre w różnych czasach, różnego usposobienia bywają narody. Czyli one są stałych posad, to jest rolą zajęte, po miastach i nieruchomych wsiach mięszkające, czyli koczownicze, łowiectwem lub pasterstwem zatrudnione, na wozach lub koniach pastwiska odmieniające: jedne i drugie często wydają osady, często działają na jinne narody, że tak powiem wdzier-

czym sposobem. Lecz jedne i drugie niezawsze to mogą. U jednych i drugich, żeby się okazała tęższa sprężystość, sąsiadom i okolicom niebeśpieczna, żeby się rozwijały osady, trzeba szczegulnego zbiegu okoliczności i osobliwszego nato usposobienia. Po wiele wieków o różnych ludach, dzieje niemiały co mówić, gdy znagła potym, jich jimieniem przerażone i napełnione zostały. Północne Europy narody Germani i jinnego plemienia ku wschodowi rozciągłe, były po części rolnictwem zabawne, a pewnie po większéj części niestałych siedlisk, to jest z łowiectwa biednie żyjące, lub za paszą po łąkach krążące. Lecz te jich niestałe siedliska miały swoje granice. Tułał się łowiec za zwierzem w puszczy w któréj stale ognisko swe rozpalał, koczownicza horda statecznie w kolej doświadczone pasiwiska swoje odwiedzała, a tym sposobem z pokolenia w pokolenie, zawsze własnéj jednéj i téj saméj okolicy mięszkańcami byli. Żeby plemiona w całym ogromie miéjsca zmieniać miały, żeby tułackie były, o tym doświadczenie milczy.

6. Pełno jednak jest w dziejach rozbiegłych z północy osad, gwałtownych z tamtąd poruszeń. Gdy się zjawiło do większych przedsięwzięć usposobienie, chciwość łupieży pobudzała niekiedy do zagonów: pospolicie jednak przeciwne losy, niedola, i do rozpaczy przywodzące nieszczęścia, sprawiały, albo rozwiązanie się narodu, albo dalekie zagony. Czoło narodu, najśmielsi, szukający losu, podéjmowali takie przedsięwzięcia, reszta w miéjscu zmienność położenia swego znosiła. Z takich ucieczek lub zagonów, wynikały osady barbarzyńskie przy upadku państwa rzymskiego. Osady te, albo jako w prowincjach poddani w rzymian się zmieniały, jak to zrazu było, albo jak późniéj nastało, w prowincjach panować poczęły, po większéj części własnego wyrzekając się obyczaju. Podobneż były ucieczki, za-

gony i osady północnych ludów pomiędzy sobą: stąd częste jedne z drugimi wspólnictwo, stąd, gdy jedni są przybysze, obok nich są miéjscowi krajowcy. Krajowcy koniecznie są liczniéjsi. Te albowiem szczegulnych ludów poruszenia były, jeśli naród był w ludność zamożniéjszym, cząstkowego od całości odszczepiania się wypadkiem. Stąd, Sarmaci, Alanie, Heruli i wiele jinnych hord roztrąconych, różnymi czasy w różnie licznych bandach, po rozmajitych ukazują się miéjscach. Były to od kilku do kilkudziesiąt tysiączne wojska, niekiedy przeszło stotysięcy wynoszące, często bardzo bez niewiast, służby lub panowania szukały. Jak niegdyś mała liczba statków, rozrucała ród grecki w koło morza śródziemnego; jak małe oddziały, ćwiczonego żołnierstwa rzymskiego, rozchodziły się zaludniać szerokie prowincje; jak nareszcie pojedyncze okręty od Pyreneów lub z britańskiéj wyspy, wynosiły do ogromniéjszéj części świata osadniki: tak przy schyłku rzymkich czasów barbarzyństwo swoje osady w zamieszkałe od krajowców miéjsca wydało.

Straszny był naród Wandalów, cały się schronił do państwa rzymskiégo, cały grasował po Hiszpanji i w Majorce panowanie założył; a gdy na nowe zdobycze do Afriki ruszał, liczył 50,000 broń noszących, z całą drużyną stanowił ludność 80,000. Ten w Africe i na morzu założył państwo. W głębi Asji 300,000 Avarów przemożonych zostało od Turków. Pokonani niebyli w stanie utrzymać się przy swojich naddziadowskich pastwiskach: dwadzieścia tedy tysięcy (20,000) narodu stanęło w Europie i w niéj szerokie i uciążliwe panowanie na czas niemały ustanowiło. Avarowie przybyli bez niewiast. Horda wzmogła się potym, ale jéj wyginienie z czasem, niezapowiada liczby narodowéj.

Zagony Sławian za czasów Justinjana tak przerażające, liczyły po trzytysiące (3000) napadających. Ci

byli w stanie, odwiedzać ludne miasta, i puste na osady zajmować. Takie były narodów osady. Radagaiz pomknął się pod Rzym, na czele 200,000 tułactwa, a drugie tyle stało za Alpami, żeby przez Ren przebyć. Był to zbiór luda różnych narodów, który w prowincjach, zakładać miał państwa. W wielkiéj liczbie podówczas roztrącanych ludów i wzruszonych narodów, najogromniéjszy przykład wystawują Ostrogotowie. Liczyli oni po 200,000 ludzi, wszakże nie bez tego żeby obcy ród niémiał jich znakom towarzyszyć. Tym sposobem wyruszyło wiele Niemców na osady, wyruszyło i wielu Sławian, ale dla tego Niemcy i Sławianie w całości na miéjscu pozostali. Tym sposobem niéma plemion lub wielkich narodów coby niestałych siedlisk lub włóczące się były: a zagony i osady odróżniać trzeba.

7. * Jeszcze jedna nastręcza się uwaga. Rzymskie militarne osady są owocem podboju, tworzące nie naród tylko ludność łacińską. Greckie są narodowe, latorośle głównego szczepu, plemie rozwijające i mnożące. Jak się łatwo dostrzega ta różnica łacińskich a greckich osad, tak się rozróżniać daje rodzaj osad wielu jinnych plemion. Hordy pasterskich ludów przerzucają się często w dalekie strony; po krótkim lub dłuższym bycie swojim, schodzą z pola pospolicie rozbite, nic trwałego nieprzynoszą, chyba sposobem jakim nadzwyczajnym zmieniając swój żywiół. Scythów, Sarmatów, Hunnów, Avarów hordy jednostajny los miały. Teutońskie plemie odznaczyło się jakimś zmierzieniem swéj ojczystéj sadziby. Wyrzut odrywał się w odległe kraje na awanturnictwo. Po niejakim bycie miotany różnymi dolami, to w służbie, to przewodząc i panując przepadał. Sławiańskie wyobraża rozpływ luda pasterskiégo lub rolniczego. Jidzie pospolicie w puste ziemie, w odłogi opuszczone, albo swę narodowość rozwijać albo znojem siebie i drugich żywić. Wycieczki jego dalsze są ma-

łym wyjątkiem, a sadowienia się oderwanego niema, dopełnia rozwój jednego narodowości ciała.

Potrzebne było to lekkie zwrócénie uwagi na północne narody, ponieważ właśnie Sławianie poczytywani byli, za jakieś plemie tułackie, z naddońskich szczupłych posad po ogromnéj przestrzeni mnogo rozproszone, na co prócz przypuszczenia żadnego w dziejach głosu niebyło i niéma. Śledziliśmy Scythy, Sarmaty, Alany, narody tułackie od Donu po całéj Europie posady zmieniające: widziało się jich zjawienie i powstanie, jich upadek i rozsypkę: na to są historiczne dowody. Czas teraz z koleji poszukiwać krajowców, pomiędzy którymi, owe tułackie ludy biegały i z nimi mięszały się. Wybadanie tych krajowców ukaże przodków Sławian. Albowiem kiedy najmniéjszégo wspomnienia o tak wielkim wydarzeniu jakimby było nagłe zaludnienie przywłokami, całéj Sławianszczyzny, najmniéjszéj wzmianki, i żadnéj poszlaki, któraby to poświadczyć mogła, powziąć niémożna, koniecznie tedy ród sławiański zawsze był na miéjscu: a jeśli przybył, a kiedyś przybyć i rozrodzić się musiał i to w czasie długim, przybycie to działo się nie w ówczas kiedy Sławian jimie nastało, ale kiedyś, bardzo dawniéj może przed czasów historicznych zaświtaniem. Z tego początku jidąc, znamienity badacz dziejów Jan Christof Gatterer, świadectwami historycznemi usiłował poprzéć że w téj wielkiéj przestrzeni od Dunaju do ujścia Wisły, w wiekach starożytnych, nie jinni krajowcy byli tylko Getowie czyli Dakowie, że zatym nieodzowną jest, już tych Getów czyli Daków jimie na Sławian się odmieniło ([1]). W téj koleji odmieniała się przewaga szcze-

---

([1]) An popul. slavic. originem a Dacis Getisque liceat repetere? inter commentat. societ. reg. scientiar. göttingens. vol. IV, V, VI. — Toż po niemiecku: Abhandlung über die Frage

gulnych narodów, pozmieniały obręby i miéjsca nawet, jich panowanie: ale całe plemie zostało w naddziadowskich krajach. Skandinawi, Germani zamieszkiwali i zamieszkują swoję ziemię, Gallowie swoję, Itali, Grecy swoję: swojéj téż Sławianie nieopuścili. Postrzeżenia Gatterera, dają się mocniéj jeszcze popierać, do oczywistości doprowadzać, to dopełnić w niniéjszym (i poprzednim) piśmie przedsięwziąłem. Wyjaśniał granice Thracji Gatterer, wyjaśniał krzewienie się tego rodu przez osady, w czym kierowały go jednostajne nazwiska w odmiennych miéjscach wspominane. Jest to raczéj skutek szeroko rozłożonégo rodu, w którym jednoż nazwisko wspólne jest różnym okolicom i kilku od siebie odległym ludom. Wyjaśniał naostatek Gatterer różny los Dako-Getów i zamianę jich nazwiska na jimie Sławian i Antów. Wszystko to powtórzyć nam wypada, zastanawiając się, jak dalece zdarzénia, słowa pisarzy i w onych wykładzie, ukazująca się rzeczywistość, w jednostajnéj harmonji zostają.

8. Po Indjanach, najliczniéjszym narodem był thracki, a chociaż nie pod jednym panem i każdy lud jinne jimie nosi, jednakże co do praw i zwyczajów, są jednostajni aż nawet do Getów Trauzów i narodów (peońskich) nad Krestonami mieszkających (2). Za czasu wyprawy Dariusza do Skythji r. 511 Getowie najmężniejsi i najpoczciwsi między Thrakami mięszkali pomiędzy górą Hemus a Istrem (3). Nieco późniéj powstało wśród Thracji potężne państwo Odrysów. W dzielności pierwszymi od nich byli Skythowie, ale w jinnych okolicznościach, w mądrych urządzéniach i do potrzeb

---

ob die Russen, Polen und übrigen Slavischen Völker von den Geten oder Dacien abstammen, übersetzt von Herm. Schlichthorst, Bremen, bei Seyffert 1805.

(2) Herodot. V, 3.

(3) Herodot. IV, 93, 94.

życia służących ustanowieniach, nieporównani są z jinnymi([4]). Mający z Thracją handlowe związki, nieporozumiénia i przymierza Grecy, sądzili, że rzéka Ister od północy jest granicą Thracji. Ci Getowie, których do broni wywoływał Sitalkes król Odrysów, opierali się o dolny Ister a razem o Skythów([5]). Taż sama rzéka Ister, czas jakiś rozgraniczała państwo Sitalkesa Odrysów od Skythów([6]). Za Istrem była krajina dawną Skythiką zwana, a daléj Skythów Skolotów siedliska, na których rogu, górzyste strony (wschodnich Karpatów) i zrzódła Marisji, trzymali Agathyrsi, a daléj Neurowie([7]); przy ujściu zaś rzéki Tyras (Dniestru), była grecka osada Tyritami zwana([8]).

Pomijamy szérokie thrackiego rodu, w strony wschodnie i południowe posady. Męszał się on w pierwotnych Grecji wiekach z Pelasgami i Hellenami, graniczył z Thessalami (w Thessalji) nim macedońskie państwo podniosło się; w jinnéj zaś stronie, częste rodzin przez morze przenoszénie się, potworzyło i zasilało osadami liczne w Asji ludy. Pomijamy te posady, ponieważ wpływ obcéj greckiéj kultury, sprawił to, że te różne szczepy thrackiego rodu, wyrzekły się swojéj narodowości, przejęły obyczaj i język grecki. Cała nawet Thracja, aż do gór Hemu, dłużéj własny swój charakter nosząca, z czasem, zaludniana Grekami, w Greków przelać się miała.

Lecz ku zachodowi szerokiéj nadistrańskiéj Thracji, były jeszcze Grekom świadome znamienite narody: Krobyzów i Triballów czyli Triballan którzy Illyrji sięgali. Z Krobyzami koło rzéki Osku, byli téż Tre-

(4) Thucydid. II, 97.
(5) Her. IV, 94; Thuc. II, 96.
(6) Her. IV, 80, VII, 137; Thuc. II, 96, 97.
(7) Thuc. II, 96, 97; Herodot. IV, 80, VII, 137.
(8) Herodot. IV, 99.

rowie i Tylatei [9]. Tak pobrzeże Istru podzielali między sobą Triballanie i Odrysowie, a dwie te potęgi rozrywały Thrakją. Sitalkes król Odrysów, r. 424 od Triballan na głowę pobity [10].

9. Czyli te narody rzeka Ister tak od Skythów oddzielała, że na drugiéj stronie Istru, cale, ni Thraków, ni Getów niebyło? z tego dzieje się nietłómaczą, zrazu wspominając jedynie o zaistrańskich pustyniach. To jest pewna że Thrakowie, w północnych i zachodnich stronach położéni, dzikiego ucisku od Skythów doznawali. Nikt nieprzesadził podówczas Skythów w rozwiozłości i swawoli: mężczyzni ludziom nosy obcinali; a niewiasty scythijskie, thrackim niewiastom szydłem ciało tak nakałały, że się malowanemi wydawały. Z tego powodu wiele lat potym Thrackie niewiasty tą zniewagą dotknione, resztę skury malowały, żeby swoje kalectwo, w wyszukaną ozdobę zamienić [11]. Czyli tedy te północne i zachodnie thrackie narody, na prawym czy na lewym brzegu leżały? dowolnemu poniekąd wykładowi zostaje: spodziewać się jednak, że ten los niedotknął, ani potężnych Odrysów ani wyrównywających jim Triballan. Piérwsi nieliczyli się do północnych Thraków, drudzy z położénia swego dość odlegli w swojéj sile trwali, kiedy nieludzki ucisk od gnuśniejących Scythów dopełniany został. To pewna

(9) Herod. IV, 49; Thucyd. II. 96, IV, 101; cf. Strabo XIII, p. 586; VII, p. 305, 315, 318.

(10) Thucydid. IV, 101.

(11) Mówi o tym prawie współczesny r. 320, Clearchus solensis libro quarto ap. Atheneum deipnosoph. XII, 27, p. 524, i zapewnia, że to był skutek zmieniających się scythijskich obyczajów, kiedy za czasów Sitalkesa, między r. 450 a 424 Grecy chwalili Scythów, że przy swojim obstają obyczaju. Był tedy ten ucisk na pół wieku przed Klearchem, tak że Klearchus jak sam mówi widział potomków owych nieszczęśliwych Thraków. Był ten ucisk koło 400, a 390 roku.

że w północy, zaraz za Istrem był naród Karpidów ([12]). Nie jest powiedziano, czyli to naród thracki, ale to jest pewna że w dalszych wiekach jimie, Karpów, Karpodaków pomiędzy Dakami i Getami mocno znaczącym się staje. Co bądź uciążliwe jarzmo otrząsnęły z siebie narody ([13]) i wojny thrackich ludów ze Skythami odnawiały się. A w tym ciągu, jeżeli wprzód jeszcze rodu thrackiego na północy Istru niebyło, czas jest, świadectwami dziejów poparty, rozkrzewienia się rodu thrackiégo i geckiégo głęboko w północ.

W tymże czasie Gallowie od zachodu srogą wojną dopierali Autarjatów, Pannonów i jinne illyrijskie narody, tak że jich siedliska w obszérne pustynie zmienione zostały ([14]). Zwycięscy mięszali się między Illyrjan i Thraków; w Illyrji powstawał tych narodów zlewek, długo niedość zatarty ([15]). Ta napaść te zagony, i wdzieranie Gallów aż w głąb Illyrji ([16]) dotknęły z koleji Triballan (r. 360, 350). Przemożeni Triballanie opuszczali swe siedliska, przenosząc się za Ister do Getów ([17]). W tym wielkim ludów wzruszéniu wojował z Triballami Istrjanami u dolnego Istru Atheas król scythijski, niekiedy zwycięzca, trwożył sobą i szukał posiłków Filipa macedońskiégo. Filip nieodmówił jich: lecz gdy Atheas warunków niedopełnia, śpieszy król macedoński r. 340, domierzyć zemstę. Skythowie ciężką klęskę ponieśli

---

([12]) Ephor. ap. Scymn. perieg. 844.

([13]) Clearch. solensis, l. c.; Xenoph. memorab. II. 1; cyrop. I, 1.

([14]) Polyaen. VII, 42; Strabo VII, p. 318.

([15]) Strabo p. 313.

([16]) Scylacis caryand. peripl. I, 18; Theop. ap. Steph. byz. voce Drilon; Eudox. ap. Aelian. XVII, 19; cf. Trog. ap. Just. XXIV, 4.

([17]) Appiani illyr. p. 656; cf. Trog. ap. Just. XI, 1, 2; Strabo VII, p. 301; Arrian. de Alexan. I, 3.

i Atheas zginął ([18]). Trudna atoli na odwrót przeprawa Filipa czekała. Wracającemu zastępują Triballanie, domagając się wydziału z łupów. Od poswarków przyszło do bitwy. Filip ciężko raniony, straciwszy łupy do siebie powrócił ([19]).

Następca Filipa Alexander, nimby się do Asji wyprawił, chciał rzucić postrach na północne narody. Lecz tam r. 335 trudniéj mu rzeczy poszły, aniżeli się spodziewał. Zniosł jeden oddział Triballan, lecz Syrmus król Triballów zawarty na wyspach ujścia Istru dał odpór. Alexander przebył Ister, za nim odniósł nad Getami zwycięstwo i udzielał pokoju ludom które tego żądały, które (Gallowie) nielękając się tylko nieba aby się to niezapadło, szukały przyjaźni. Alexander w podziwieniu nad jich wzrostem i wejrzéniem uznawszy jich za wyborny naród, przyjąwszy podarki od Syrmusa, do domu powrócił ([20]). Odnawiały się jednak zatargi z Grekami. Późniéj nieco Lysimach król thracki r. 293, przyciśniony niedostatkiem wody wpadł w ręce Dromichetesa króla Getów. Przyzwojicie utrzymywany i uwolniony Lysimach zawierając pokój, zaistrzańską Thracją (to jest nadmorskie miasta greckie za Istrem leżące) z córką swoją Dromichetesowi oddał ([21]).

([18]) Trog. ap. Just. IX, 2; Strabo VII, p. 307; Plutarchi apophthegm. p. 174, de fortuna Alexandri oratio II, p. 334; Frontini stratag. II, 4, 20; Lucianus de longaevis t. II, p. 469; edit. amstelod.; Polyaen. VII, 44.

([19]) Trog. ap. Just. IX, 3; XXXVII, 3, XXXVIII, 7; Curtius I, 3.

([20]) Clitarch. ap. Plin. III, 9; Ptolem. ap. Strab. VII, p. 301, 302; Trog. ap. Just. XI, 2; Arrian. de Alex. I, 2—4; Plutarch. in Alex. 4.

([21]) Strabo VII, p. 302, 305; Plutarch. in Demetrio 17, apophthegm. p. 183, de tuenda valetudine p. 126, edit. wechel.; Mennon. ap. Phot. CCXXIV, 6, p. 711; Diod. sic. fragm. 18, 19; Pausan. I, 9; Polyaen. VII, 35; Arrian. ap. Phot. XCII; Trog. ap. Just. XVI, 1.

Chociaż tyle było za Istrem narodów thrackich, Triballanie jeszcze kilkonastodniową przestrzeń na jego południu dzierżyli ([22]). Nowe jich przez Gallów, r. 279 podbicie ([23]) nietyle jich niszczyło, co jarzmo Autarjatów którym ulegli ([24]). Niedługo to jarzmo trwało: cięższym docisnęli po Autarjatów zwojowaniu Gallowie Skordiskowie. Po długich ze Skordiskami wojnach, pozostali dotąd Triballanie, ustąpili za Ister do Getów, a tak prawie zniknął, niegdyś kwitnący naród, zniknął aż do jimienia ([25]). Jednak czasy dalsze i Triballan i Krobyzów na południu Istru widywały, wszakże nie w świetności, nie w niepodległości, nie w owym znaczeniu jakie niegdyś mieli: byli to spokojni mieszkańce którzy do wyniesienia się serca niemieli. Na północy zaś Istru ukazała się cała przewaga Getów i Thraków. Skythowie zaludniający te strony, wszystkie Thrakom opuszczali i błotne okolice aż do Borysthenu, bo jim się opierać niezdołali, przez co i dawny pobyt stawał się niedogodny ([26]). Okolice rzéki Tyras zostały odtąd zamieszkałe od Tyri-getów ([27]), ponieważ przy Tyritach nad Tyras rzéką zamieszkały Getów posady. Jeżeli tedy przed najściem Gallów i przed pokonaniem Scythów, na północy Istru żadnych Thraków niebyło, od owego czasu przynajmniéj strony tamte bardzo széroce osiadłe i zaludnione zostały thrackim ludem, a mianowicie Getami. Na to wszystko są wydarzénia i dowody historiczne ([28]).

([22]) Strabo VII, p. 318.
([23]) Trog. ap. Just. XXV, 1.
([24]) Strabo VII, p. 317, 318.
([25]) Appian. illyr. p. 758, edit. toll. p. 1195.
([26]) Strabo VII, p. 311.
([27]) Strabo VII, p. 295; Plin. IV, 26; Marin. ap. Ptol. III, 5.
([28]) Jedénastego wieku sławiański w Kijowie pisarz Nestor, dawniéjsze dzieje z powieści lub greckich pisarzy powta-

10. Getowie głównym byli narodem północ Istru i okolice Karpatów zajmującym. Najmężniéjsi i najpoczciwsi z pomiędzy Thraków, utrzymują i wierzą, że po śmierci udają się do swego boga Zamolxisa, który jest poczytywany za tęż samę jistotę co Gebeleizis (29). Grecy według zwyczaju swego, przyswajali sobie owego Zamolxisa i chcieli z niego zrobić sługę Pythagorasa. To pewno było, że Zamolxis Getom udzielił nauki o życiu przyszłym. za boga od Getów czczony. Przebywał on w ustronnym miéjscu, w jaskini, mało dostępny, udzielał rad królom i urzędnikom, przezco uchwały królewskie z rady bogów wynikały. Ten zwyczaj utrzymywał się statecznie u Getów na północy Istru mięszkających. Przy górze świętéj i rzéce tak jak góra, Kogeon zwanéj, osobę Zamolxisa zastępujący, boskie wyroki wydawali (30). Mysowie i jinne thrackie

---

rzający widać że tak wyrozumiał greckich dziejopisów: bo wedle niego Sławianie Norci Jafeta potomki, zawsze swoje siedliska dzierżyli: po mnoziech, że wremenech sieli sut́ po Dunajewi i znowu: ot tiech Słowien razid-oszas po zemli. Poczytuje bowiem naród Neurów, który zamykał posady Skythów i Skolotów od północy zachodniéj za sławiański: Norci jeże sut́ Słowene. Od czasu jak thrackie osady pomknęły się w głąb́ północy, zniknął ten przewilczający się naród, a częste od późniéjszych pisarzy powtarzanie o nim, było owocem kompilatorstwa. * Nestor powtarzając, to Kedrena, to Georgjosa hamartola czyli grzesznika, to jinnych, prawi o wielkiéj Skuf (Scythji) i o kolenie afotowo, a wyżéj do Ilurik dołożył Słowiene; a potym do Norci, że także są Słowiene, bo od jednych i drugich przed wieki dzierżane ziemie za czasu Nestora zamieszkiwali Słowienie. Niema w tym żadnego podania, jedynie kronikarskie objaśnienie aby się do Jafeta zbliżyć.

(29) Herodot. IV, 93, 94; Pomp. Mela II, 2. Rozwijają rzecz tę uczone Ernesta Godfrida Grodek rozprawy: de immortalitatis, quam Getis persuasisse dicitur Zamolxis ratione; oraz Graecorum de Zamolxidae fabulae: znajdujące się na czele prelekcij universitetu wileńskiego, w Wilnie, 1818, 1820.

(30) Strabo VII, p. 298; cf. Herodot. IV.

narody od tegoż Zamolxisa nauczeni, wstrzymywali się od mięsiwa, wiedli życie gnuśne, żywiąc się miodem, mlékiem i sérem. Byli to bogów czciciele. Byli też kapnobaci czyli ktisti między Thrakami co bezżenne życie pędzili, miano jich za świętych. Powodem do tego stanu stawały się same niewiasty, które modły i świąteczne obrządki niezmiernie lubiły ([31]). Ale nawzajem, wszyscy Thrakowie, a najbardziéj Getowie żyli w wielożeństwie. Po dziesięć żon miewali, a natym nieprzestając, jedenastą i dwunastą pojmowali. Ten który miał żon cztery lub pięć, był za biednego uważany ([32]). Jedna z żon na grobie męża niekiedy zabijała się, jinne płakały, a pogrzeb był uroczystością śpiewów i zabaw ([33]).

Takimi byli Getowie, kiedy rozproszone między narodami Europy Gallów osady stawały się niekiedy równie straszne jak dawniéjsze zagony. W bliskości Getów dość liczne tego rodu ludy przebywały. W stronę Illyrji byli z Tektosagów Skordiskowie; w Alpach północnych ku górnemu Dunajowi, Karni, Tauriski, Bojowie i jinni pomniéjsi; w ustępie północniéjszych gór i lasów (w dzisiéjszych Czechach) może już Bojowie gościli, gdy o Karpaty opierali się Bastarni. Lud z pomiędzy osadników Gallów możniéjszy, Getom najstraszniéjszy. Pod swym królem Orolem, źle się bili z Bastarnami Getowie i poczęli Bastarnom podlegać. Tak był ród Gallów przeważny i panujący ledwie nie nad wszystkimi Thrakami, ponieważ w ówczas, mała część Thracji do makedońskiego królestwa należała, reszcie rozkazywali Gallowie. Król Orol dla skarcenia gnuśności nakazał, aby Getowie jidąc do spoczynku głowy

([31]) Menander atheniensis et Posidonius ap. Strab. VII, p. 296, 297.

([32]) Menand. ibid. p. 297; Pomp. Mela II, 2.

([33]) Pompon. Mela II, 2.

w łóżkach na miéjscu nóg kładli, i zatrudniali się niewieściemi posługami, a to dopóty, dopókiby zemstą hańby niezmazali. Jakoż zwyczaj ten utrzymywał się aż do czasu w którym dzielność swoją znowu ukazali (34).

11. Jarzmo Gallów ciążyło nad ludami środka Europy czas niemały. Wcześniéj z pod tego jarżma dźwignęła się Thracja, gdzie r. 201 nowe królestwo Odrysów powstało; wprzód pokonali Gallów Rzymianie w Asji, wprzód zmogli jich i wytępili w części nad rzéką Padus; wprzód germańskie plemie Helvetów i jinnych Gallów od Menu i górnego Dunaju rugowało; wprzód nareszcie i Skordiskowie doznali przeważnego oręża rzymskiego a Rzymianie dotarłszy r. 75 do Dunaju z Dakami się poznali: nim w téj koleji upadania Gallów nadeszło Bastarnów poniżenie.

Od niemałego czasu za Istrem panujący Bastarni śpieszyli wraz z pobratyńcami Skordiskami nad Sawą siedzącymi, roku 183 walczyć z Rzymiany: a zawsze swoją przewagę nad Getami utrzymywali. I niewprzód dźwignęli się Getowie, aż zbliżał się czas w którym samo siedlisko i pierwotna Gallów ojczyzna w rzymską przéjść miała prowincją * (35).

Około tego czasu wzmagała się potęga Getów i do najwyższego przychodziła stopnia. Berebistas, czy Rubobost, czy Boroista, sam rodem Geta, otrzymawszy nad swojimi panowanie, utrudził Gallów częstymi wojnami,

(34) Trog. ap. Just. XXXII, 3.

(35) * To mniemanie jakiegoś zbyt przeciągłego panowania czy zwierzchnictwa Bastarnów nad Getami jest prawdziwym błędem. Patrz poprzedzające pismo. Skribonjus Kurjo dotarłszy r. 75 do Dunaju, niesłyszał o Bastarnach, widział tylko Daków. Berebistas niemiał nic z Bastarnami do czynienia, nikt tego niepowiedział, zmyślać tego niémożna: owszem Bastarni znacznie dawniéj za Dniestr wyparci być musieli, bo tam za czasów Berebistasa przesiadują, oprócz cierpianych przy ujściu Dunaju Peucinów.

a tak dzielnie wprawą, wstrzemięźliwością i pilnością sprawę popierał, że w niewiele lat, od r. 60, wielkie utworzył państwo, wiele postronnych ludów pod Getów panowanie ujął, i Rzymianom samym strasznym się stał, tak dalece że Juljus Cesar zamyślał o wyprawie przeciw niemu, a młody Oktavjan tym końcem ćwiczył się w sztuce wojennéj (36). Przebył Berebistas rzékę Ister, Thrakją aż do Makedonji i Illyriku spustoszył. Uderzył na Gallów z Thrakami i Illyrjanami pomięszanych; Bojów, którym dowodził Kritasiras, do szczętu wytępił, podobnie i Taurisków. Żeby zaś Getów w posłuszeństwie utrzymał, użył czarownika Dekeneusa, który jak Zamolxis czczony, o boskich rzeczach wiedział, a tak dalece miał wziętość, że za jego rozkazem winnice wytępione zostały, i użycie wina zarzucono (37). Dekeneusa zastąpił Komosikus (38). Przez to powstanie Berebisti potęgi, na zachodzie w Illyriku, na miéjsce wytępionych przybyszów Gallów obszerne otworzyły się pustynie (39); ze strony przeciwnéj od wschodu, wszystkie miasta greckie brzegów morza czarnégo, poczynając od Apollonji w Thracji leżącéj, zdobyte zostały. Najodległéjsza w jich liczbie zdobycz była r. 56 miasta Borysthenis czyli Olbji nad Dnieprem (40).

Odtąd wszystko poczęło być pełne geckiego jimienia (41), a potężny Berebistas mógł po 200,000 wojska

---

(36) Sueton. I, 44; II, 8.

(37) Trog. in proleg. Just. XXXII; Strabo VII, p. 303, 304,- 295; Sueton I, 44; Appian. de bello civili III, p. 311, 322, II, p. 241; Jordan. de reb. geticis 33; vini usus quibusdam ignotus est, mówi Pomponi Mela II, 2.

(38) Jordan. ibid.

(39) Strabo VII, p. 213.

(40) Dio chrysost. ad Borysthenit. oratio p. 437.

(41) Omnia sunt getici plena timore soni. Ovid. trist. V, 12.

w pole wyprowadzać ([42]). Przeminęło jego państwo. On w zamięszaniach domowych r. 45. poległ, a państwo jego na mniéjsze królestwa rozerwało się ([43]). Ale Gallów po większéj części niebyło. W tymże téż czasie Galli Bojowie z Boemji przez Germanów Markomannów wyrugowani zostali, zaledwie małe gdzie ludy, jako Gotini, między starodawnymi krajowcami utrzymywali się (*Ombroni, Tauriski między Dakami): a między pozostałymi jeszcze możni byli Bastarni i pomiędzy Getami (choć za Dniestrem) gościli. Wreszcie Getowie przez się działają.

Dikomas jeden z królów geckich Antonjuszowi przeciw Oktavjanowi wielkie przyrzekał posiłki ([44]); jinny Skorillo czyli Korillus, przeświadczony był, że trzeba zgody między Getami, żeby przeciw Rzymianom być w gotowości; lecz nieśmiał przeciw nim występować ([45]). Bywało tym sposobem po czterech i po pięciu królów ([46]).

Chciał August korzystać z zamieszek między Getami czyli Dakami. Postawił przeciw nim Marka Krassusa, który uganiał się za Bastarnów zagonami, karcił Thraków i zapewniał rzymskie nad Mysami panowanie ([47]), aż doczekał się że król gecki Rol, wezwał go przeciw jinnemu Dapyxowi. Zdradą miasto Dapyxa opanowane i w rzezi wzajemnéj r. 29 Dapyx poległ. Brat jego jako do sprawy braterskiéj nienależący od Krassusa wolnie puszczony. Nieoparły się Krassusowi, ani tłumy Getów w jaskini Kyra zamknięte.

([42]) Strabo VII, p. 304.
([43]) Strabo VII, p. 304; Dio Cassius LI, p. 460.
([44]) Plutarch. in Antonino 13, p. 598.
([45]) Frontini stratag. I, 10; Jordan. de reb. get.
([46]) Strabo VII, p. 304.
([47]) Dio Cass. LI, 24, 26, p. 460, 462; Livii epit. CXXXIV, CXXXV; Flor. IV, 12.

A gdy się tak wiedzie, obrócił się przeciw królowi Zyraxowi. Zyrax wezwał pomocy Skythów (Sarmatów), dla tego do Skythów sam się udał: nim atoli powrócił, Krassus miasto jego nad Istrem leżące Genuklę, w którym znaki rzymskie na Antonjuszu zdobyte leżały, opanował (48) i do Mesji powrócił.

Tymczasem (wezwani), przybyli Jazygowie Sarmaci, Getów czyli Daków z płaszczyzn spędzili i osiedli u dolnego Tibisku, gdzie się z konnicą po nad Dunajem aż do rzéki Marus (Morawy) roztoczyli. Dako-Getowie ustąpili w góry i lasy, mając naprzeciw siebie (koło Dniestru) Bastarnów (49).

Z tych gór (Demoksenje) skoro umarzł Ister, z pod Kotisona panowania, wypadali Dakowie: dla tego wysłany r. 10 Lentulus, obwarował Mesją, a niepokonał tylko powściągnął Dako-Getów (50). Tak dzielnemi byli Getowie. Skoro wypadli, niewprzód wracali aż każdy nieprzyjaciela położył. Do tego pijąc świętą wodę Istru zobowiązywali się przysięgą (51).

---

(48) Antiquiores script. ap. Dion. Cass. LI, 26, p. 463; Livii epit. CXXXV; coercuit et Dacorum incursiones, tribus eorum ducibus cum magna copia caesis. Suet. II, 21.

(49) Ad Pannonica hiberna Carnunti (przy ujściu Morawy), Germanorumque ibi confinium; campos et plana Jazyges Sarmatae; montes vero (Karpackie, Demoksenje) et saltus (lasy okoliczne), pulsi ab his (Jazygis) Daci ad Pathissum (Tissa) amnem; a Maro (Morawa) sive is Duria (Tyrna) est, a Suevis dirimens eos: adversa (z jinnéj strony, za górami, na Podolu, ponieważ wypada się blisko wyspy Peuki trzymać) Bastarnae tenent, aliique inde (od Swewów) Germani (Plin. IV, 25); Florus IV, 12; Statius I, 20; Strabo VII, p. 306.

(50) Sic tunc Dacia, non victa sed summota atque dilatata est; Flor. IV, 12; Horat. carm. III, 8; Eutrop. VII, 5; Jord. de regn. success. 12; Isidor. hisp. origines IX, 2.

(51) Aufidius Modestus legisse se affirmat, hunc morem esse Dacorum et cum ad bella proficiscentur, non prius rem capesserent, quam de Istro certum modum haurientes ore in

12. Odtąd ludy drugiéj strony Istru: Skythy, Bastarni, Sarmaci przebywały i zamieszkiwały różnymi czasy oba pobrzeża Dunaju i osiadały w Thracji(52). Lecz w północy Istru głównym narodem byli Getowie. Ściana Germanji południowa za Elbą przez Swewów trzymaną była. Swewów, krajina Getów dotyka, zrazu wąska, od południa Istrem zamknięta, od strony zaś hercyńskich lasów (od Swewów Niemców), część gór (Tatrów) zajmująca; daléj w północ rozszérza się aż do Tyrigetów. Tyle wiedzieli podówczas ci, co baśni o Ryfeach i Hyperboreach niepowtarzali. Wreszcie Grecy Getów za Thraków uznali. Getowie ci, po obu stronach Istru siedzieli. Mysowie są téż Thrakami, i ci których dziś Mesami zowią, i ci od których poszli dotąd (w Asji) między Lydami, Frygami i w Troadzie mięszkający Mysowie. Sami nawet Frygowie, Brygi, tak thrackim są narodem jak Mygdoni, Bebryki, Medobithyni, Bithyni, Thyni i (jak się zdaje) Maryandini; bo oni wszyscy Europę opuścili, jedni Mysowie w niéj pozostali(53). Jimie Mysów w Europie znane było od wieków(54). Tymczasem niedawno Eljus Katus, z za Istru do Thrakji sprowadził 50,000 Getów, lud który tymże językiem co Thrakowie mówił, który w miéjscu siedzib swojich znanym był pod jimieniem Mesów. Zdawało się tedy że Mesowie byli tym samym co starożytni Mysowie(55).

Jest téż jinny kraju geckiego podział, który trwał

modum sacri vini jurarent, non se ad patriae sedem regressuros, nisi hostibus caesis. Phylargyrius in Virgil. georg. II.

(52) Strabo VII, p. 304, 306; Ovidius, trist. et de ponto pass.; Plin. pass.

(53) Quae ex veteri ac recenti historia accepit referat Strabo VII, p. 295; Pomp. Mela II, 2.

(54) Homeri ilias XIII, 5.

(55) Strabo VII, p. 303.

z dawnych czasów, tak że jedni zwali się Dakami, jinni Getami. Getami ci, co ku wschodowi ku euxinowi siedzieli; Dakami zaś ci, co w przeciwną stronę ku Germanji i zrzdłom Istru rozciągali się. Zdaje się że tych w starożytnych czasach Davami nazywano, z tąd u Attików zwyczaj dawania niewolnikom jimienia geti i dava. Przez kraj Getów (Daków) Marisos rzeka (Marosz przez Tissę) do Dunaju uchodzi, wszakże górna część rzeki od zrzódeł do kataraktów najbardziéj przez Daków zajęta; dolna zaś ku euxinowi, któréj sąsiadują Getowie, Istrem się zowie. Jednegoż używają Dakowie i Getowie języka. Grekom znajomsi są Getowie, z powodu jich częstych przenosin na oba Istru brzegi i przez to że są pomięszani z Thrakami i Mysami (Moesami) (56). Rzymianie zaś nawet i Getów Dakami nazywali (57).

Przy euxinie od Istru do Tyras rozlega się pustynia Getów bezwodna i płaska. Na jednym jéj końcu jest wyspa Peuke, na któréj mieszkają Bastarni Peukinami nazywani; na drugim zaś końcu, siedzą Tyrigety blisko Tyras rzéki, a niedaleko jéj ujścia są (dawnych Tyritów) miasta Nikonja i Ofjusa (58). Zaraz przy Tyrigetach, są Axjacy i Krobyzi (59). Tym sposobem aż do Borysthenu prawie, przesiadywali Geto-

---

(56) Strabo VII, p. 304, 305.

(57) Getae, Daci romanis dicti; Plin. IV, 25.

(58) Strabo VII, p. 305, 306, clarus amnis Tyra oppido nomen imponens ubi antea Ophiusa dicebatur. In eodem, insulam spatiosam incolunt Tyragetae. Plin. IV, 26.

(59) Mox Axiacae cognomines fluminî, ultra quos Crobyzi (Plin. IV, 26; Ptol. geogr. III, 10). Gdzie w tym miéjscu Krobyzi czyli Kriwicze siedzieli, była krajina naga bez drzew i krzewia, musieli tedy być do téj krajiny przybyszami i przynieść swe nazwisko z okolic gdzie właśnie krzaki były. Być tedy może że ci Krobyzi byli z owych Krobyzów co przed kilką wieków w czasie upadku Skythów z południa za Ister przenieśli się.

wie, bo aż do Borysthenu ustępowali jim Skythowie. Wszakże jak koło Dunaju przy ujściu Marisi i Tibisku siedzieli Jazygi metanaści, czyli vagi; jak Bastarni i odłam jich Peucini przesiadywali od wyspy Peuke ku wschodnim Karpatów podgórzom: tak również nad Krobyzami, koło rzéki Hypanis (Bohu), bliżéj Borysthenu, po stepach koczowali Jazygi Sarmatowie, horda jedna z najcelniéjszych (60). Tyle w pierwszym wieku o posadach Getów wiedziano.

Trzeba znać wyobrażenia ówczesnych pisarzy, żeby dosyć ocenić te wyrazy. Trzeba znać wyobrażenia Strabona, a przynajmniéj Marinusa czyli Ptolemeusza (61). Elba była podług Strabona mocno na Dacją nasunięta, tak że Swewów siedliska wydawały się bliskie Bastarnów, a tym sposobem Germanja bliską była zetknienia z sarmackiemi stepami, tym sposobem Getowie zamknięci się wydawali przez Swewów, Bastarnów i Jazygów stepowych, chociaż część gór (karpackich, tatrzańskich) zajmowali (i za tymi górami siedzieli); tym naostatek sposobem, mogła się gecka krajina od strony Swewji węższą, od strony zaś euxinu bardzo szérszą wydawać, chociaż ujście Tyras wcale blisko ujścia Dunaju mieścił: podniesienie w północ obu tych ujść a zniżenie ku południowi zrzódeł i biegu górnéj części Dunaju, kształt takowy Getji nadały: a zawsze posady Getów i Daków wyobrażénia te zacieśniały. Tymczasem między Swewami nad Elbą a Bastarnami nad Prutem, rzeczywiście przedział wielki, niezmierny, i północne góry karpackie niebyły ostatnią Getów granicą, i tam Strabo, jak to sam wyznaje, a pewnie

(60) Strabo VII, p. 306.

(61) Można widzić krajobrazy jich pod nrem 47, 48 przy dziele badania starożytn. we względzie geogr.

i współcześni jemu, granic Getom wskazać nieumieli ([62]). Znali jednak dostatecznie Getów czyli Daków, których ustawne najazdy dotykały pobliskie rzymskie prowincje.

13. Za Domitjana, a za króla Getów Durasa, czyli Durpana poległ był r. 85, przy takich napaściach Oppjus Pompejus Sabinus. Chociaż osłabione były ściany państwa i kohorty z trwogą leże zimowe przebywały, jednak gotowała się pomsta rzymska. Docisnął Kornelius Fuskus Durasa, Duras w trudnym położéniu dostojność swoję złożył, oddał ją Dekebalowi. Za niego pięknie znowu powstała moc gecka: pokonany Fuskus zginął r. 86; Domitjan wyprawił się sam i wkroczył r. 89 do Dacji, lecz zniewolony został do opłaty daniny chociaż w Rzymie r. 90, z Daków triumfy odbywał([63]).

Ale Trajan daninę opłacać poprzestał. Decebal zatym szukał przymierza z królem Partów i wyzwał Trajana do wojny r. 100, która mu tak niepomyślnie poszła, że do miast i warowni naddunajskich załogi rzymskie r. 103 przyjąć musiał. Poniżenie to jeszcze nieznośniéjsze było. Przyrządził się zatym Decebal do nowéj wojny, zewsząd lud pościągał, miasta i twierdze umocował. Trajan ze swojéj strony od r. 104 do 106, ruszył stosowne siły, wszędzie przemagał i Decebala obległ w jego stolicy Zarmizegetusie. Przywiedziony Decebal do ostatka, w rzéce Sargetji (Strej do Marosz wpadającéj) skarby swe zatopił, a sam się spalił aby w ręce nieprzyjaciela niepopaść. Tak Dacja stała się prowincją rzymską([64]); * Dakowie z niéj ustą-

([62]) Zwracali na to uwagę Freret, a późniéj Gatterer, Mannert.

([63]) O Durpanie mówi Jordanes, de reb. get. 13: o Durasie mówi Dio Cassius LXVII, p. 762—765, bez wymienienia króla o wojnie: Sueton XII, 6; Eutrop. VII, 15; Sext. Aurel. Victor II, 11; col. trajana.

([64]) Plinii epist. VIII, 4, X, 16, vel 55; Dio Cass. LXVIII, p. 774; Pausan. X, 34; Eutrop. VIII, 2, 3; Sext. Aurel. Vict. II, 13; col. traj.



Ustęp Daków w roku 106, *z kolumny Trajana.*

pili. Poglądali Rzymianie na ustęp nieprzedsiębiorąc pościgu.

Tak Getowie czyli Dakowie lud osiadły i po miastach żyjący, lud miéjscowy w wielkiéj części (* ustąpił w części) ugiął się pod rzymskie jarżmo, kiedy koczowniczy Sarmatowie, tułający się Bastarni i po lasach błąkający się Swewowie, dla Rzymian niedostępni chociaż jich różny los oczekiwał. Trwalszy był los Getów, ale także, różnych jich oddziałów nierówny. Wolnych Getów posady były rozciągléjsze aniżeli nowa prowincja; te, jarzma rzymskiégo znieść niemogącym, przytułek dawały. Wreszcie wojna w podbitéj części, w ludności uszczerbek uczyniła. Trajan żeby prowincją utrzymał a ubytek mieszkańca wynagrodził, na rolnicze posady i do miast Dacji z całego państwa

ludzi sprowadzał([65]), którzy się z krajowcami mięszali. Granice téj nowéj prowincji dają się nieco oznaczyć wałem dotąd dosyć widocznym oraz drogami. Za przewodnictwem tych skazówek widać że do Tibisku niedopiérała ale ku wschodowi nieco odsuniona z wału miała ścianę zachodnią, blisko od ujścia Tibisku do połączénia się rzéki Samochy z tymże Tibiskiem. Od wschodu za rzéką Alutą niebyło ni miast, ni osad rzymskich (choć są ruiny). Ta tedy rzéka stanowiła ścianę wschodnią. Od zrzódeł dopiéro Samochy i Marisji, występowała prowincja ta klinem ku wschodowi, gdzie osada Jassów, była niejako odległym punktem, ułatwiającym wdawanie się do spraw ludów na stepach koczujących; ułatwiającym drogi handlowe, oraz wypłacanie jurgieltu Rhoxolanom i jinnym Rzymowi służyć obowiązującym się hordom([66]).

14. Tym sposobem po jednéj stronie téj prowincji, byli Sarmaci metanaści; po drugiéj Getowie i jich nadmorska pustynia (Besarabia); oprócz tego zadniestrskie i górzyste strony północy przez Daków trzymane były. Jak one daleko w północ pomykały się? mała znajomość tych okolic i zacieśnione o niéj wyobrażenia, niedozwalały ówczesnym pisarzom wytłómaczyć się. W nieznanéj okolicy stanowiono granice rzékami lub górami, podług których, u zrzódeł Wisły i przy górach karpackich stykały się niejako: Germanja, Dacja i Sarmacja, chociaż w téj Sarmacji będące hordy sar-

---

([65]) Traianus victa Dacia, ex toto orbe romano infinitas eo copia hominum transtulerat ad agros et urbes colendas. Dacia enim diuturno bello Decibali viris fuerat exhausta. Eutrop. VIII, 3.

([66]) Tak wyjaśnia Gatterer w rozprawie swojéj o pochodzeniu Sławian od Getów 22—28. — *Podobnie i Mannert w piśmie sprawy Trajana nad Dunajem, zacieśniając prowincją do Bannatu i Siedmiogrodzia, z cząstką zachodnich Wołoch.

sarmackie, zbyt odległe były od Germanji. Zbliżyły te odległości domniemania starodawnych wieków; a skreślone w prostych linjach na kartach geograficznych północnych krajin przez Marinusa i Ptolemeusza krańce, stały się nadal dla pisarzy formą do któréj o północnych narodach powieści nakręcano ([67]). Dacją podług tych krajobrazów, z północy oddzielały od Sarmacji karpackie góry i rzéka Tyras, linją prostą. Dacja tym sposobem od Germanji została usuniętą, chociaż o sąsiedztwie Daków ze Swewami i wspólnym nieraz działaniu z doświadczenia bardzo dobrze wiedziano ([68]).

Wskazane zaś granice krajin, niebyły granicami narodów. Niémożna w tym na Ptolemeuszu polegać, ani nawet na ocenieniu przez jinnych, jaki lud jakiego jest szczepu narodów. Wszakże Tyrangitów (Getów), nazwał Ptolemeusz Sarmatami. Policzył on między Karpatami, Tyras i Dunajem wiele dackich narodów ([69]): pomiędzy tymi, Anartów, Cistoboków czyli Kistoboków:

([67]) Marinusa czyli Ptol. krajobr. w badaniach star. we względzie geogr. nr. 48.

([68]) * Dobrze téż baczyć na to co się stało na krajobrazie Ptolemeusza z wewnętrznym Dacji szykiem. Od Apula drożnik się skręcił w przeciwną stronę jakby szedł ku Germanji, zamiast w strony Jass.

([69]) Najpółnocniéjsze Dacji narody, mówi on, geogr. III, 8, są od zachodu Anarti, Teuriski (jimie Gallów, niegdyś od Berebistasa wytępionych? wówczas było pod Daków panowaniem, ale nie w Dacji czasów Ptolemeusza; tak on mięsza czasy i miéjsca, chociaż może kto przypuścić, że to są jacy koloniści dawnych Taurisków), Kistoboki; pod tymi są Prendavesji, Ratakensji i Kakoensji (przypominający świętą górę i rzékę Kogeon); pod tymi Biefi, Buridensji i Kotensji (jakby Gallów Gotinów ułamek jaki); pod tymi Albokensji, Potulatensji i Sensji; pod którymi najpołudniowsi, Saldensi, Kyagesi i Piefigi (powtórzeni Biefi?). Przy morzu od ujścia Istru do ujścia Borysthenu, a w środek kraju po stronach Hierasu (Prutu) siedzą Arpi pod sarmackiemi Tyrangitami, i Britolagi nad Peukinami.

a chociaż, z powodu kompilatorczego odmętu w jakim praca Marinusa i Ptolemeusza zostaje, sądzić się godzi, że jak Pèucini przy ujściu Dunaju siedzący, w Sarmacji winni być poczytani za kompilatorcze powtórzénie: tak podobnymże sposobem, Anartofrakty i Kostobocy dackie narody w Sarmacji, tymże kompilatorstwem wymienione zostały: jednakże w samych nazwiskach ludów Sarmacji od niego przy ścianie Dacji wymienionych, znajdują się ślady dowodne, że starożytność nieco szczegułów wiedziała o północniéjszych Dakach. Takimi są prócz Anartofraktów, Biessy, jimie narodu w Thracji znane, które i w dalszych czasach w Karpatach ukazuje się; za takich poniekąd godzi się uznawać Karpjanów czyli Karpów, którzy również i późniéj z jinnymi Dakami jimieniem swojim napełniają; za takich ośmielam się poczytywać Sikobotów i Saboków z powodu zakończénia jich nazwiska, ponieważ podobnégo zakończenia na *oki*, oprócz dackich Cistoboków nieznajduję; wreszcie pomijam Pien-gitów i Tagrów, którzy pewnie są Dakringi (źle Latringami czytywanemi) ([70]). Co bądź, poszukiwania takie dackich u Ptolemeusza w Sarmacji położonych narodów, byłoby płonnym, gdybyśmy z porównania wyobrażeń starożytnych z rzeczywistym północnych krajin składem, z wyraźnego oraz zapewnienia że część Karpatów od Daków zamieszkałą była tam gdzie już granic jich wskazać nieumiano, gdyby-

([70]) Zakończenia nazwisk narodów nieraz je niesłychanie przejistaczają. Wspomni się o nich niżéj jeszcze, tym czasem wcześniéj przytoczyć nam wypada, przydatkowe zakończenia, *ingi*, *ani*, *oensi*, *idi*, z powodu których niegodzi się liczby narodów mnożyć. Tagri czyli Dakringi; Daki, Daukioni; Karpi, Karpjani, Karpidy: są zakończeniem nie jistotą różni, tak już przez odmianę zakończenia niejeden naród kilka nazwisk nosi. * Z tym wszystkim Tagri niesą Dakringi, gdy jinne jich położenie, jinne nazwisko: są Tagr-jazyges a Dakringi germańscy lepiéj i przyzwojiciéj Latringami zwani.

śmy mówię niebyli upewnieni, że ród Dako Gecki zdawna już za Karpatami i koło Wisły przebywał. Wreszcie że prócz Dacji rzymskiéj była jinna Dacja, to nietajne było w starożytności ([71]); że Dakowie w swojich, tak wolnych jak podległych posadach stale przebywali, to ciąg historicznych wypadków okazuje. Najbałamutniéjszą zaś rzeczą jest wyrozumienie, jak daleko w północ Daków pobyt zachodził?

15. *** Wypada mi tu sprostować me hypotheticzne widzénia, a wydobyć na czysto jinną (od rzymskiéj) Dacją; gdyż ona dostrzec się daje. Chętnie Anartów i Anarto-fraktów, Taurisków, Ombronów, Abarenów, wraz z Kotensjami do Gallów zaliczam: poczytując je za rozprysk słabowitych ludów które wnet zgasnąć miały. Tagrów czyli Tagrjazygów i Kostoboków widzę jiż należy za sarmackie poczytać hordy; a jeżeli zakończénie na oki ma co stanowić, niebędę się wzdragał Saboków téż Sarmatom oddać. Szukam jinnéj Dacji w przestworach za Tatrami i Dniestrem od Odry do Dniepru rozciągłéj, w wyrazach nietylko mniéj wątpliwych ale takich które żadnéj wątpliwości podpaść niémogą, a nic jinnego tylko Daków pobyt oznajmują.

* W latach zdobycia trajańskiéj prowincji Marinus koło r. 110 swę geografją piszący, doczytał się że koło gór Peuke (alpes bastarnicae), południowych karpackich, byli Karpjanie (koło Buseo i dolnégo Seretu) i Bastarni (koło Seretu i Prutu). Posadził on te góry w Sarmacji, wszakże to są rosochy karpackie rozgałęziające się między Dniestrem, Prutem i Seretem w Dacji ku wyspie Peuke. Za tymi gór dackich pasmami i rosochami doczytał się że są transmontani, zagórcy. Gdyby to byli

([71]) Dio Cassius LXXII, Dacia minor dicitur, ap. geogr. ravennat. I, 11, hora 4, p. 16.

jacy Sarmaci, to byliby cismontani gdy są w Sarmacji wymienieni: gdy zaś mają epithet transmontanów, oczywiście że się odnoszą do cismontanów Dacji trajańskiéj, są zagórcami tych beskidów których cismontana były na stronie południowéj od Daków zamieszkałe: odnosząc się do nich, jich rodu być muszą. Mniéjsza wreszcie o to miano zagórców. Wyraźniéj jest zagórska jinnéj Dacji posada u Marinusa wskazana w Tyrangitach nad Dniestrem, w Biessach, Piengitach i dwu miastach Klepidawa za Dniestrem a Setidawa daleko za Tatrami, które żadnemu jinnemu, jedynie tylko dackiemu plemieniowi przyznane być mogą, dackiego plemienia byt poświadczają niezaprzeczénie W lat 50 potym koło r. 160 powtórzył to Ptolemeusz.

* W jinne lat 50 koło r. 210, wygotowany drożnik rzymski (tabula itineraria w lat tysiąc kopijowana, peutingeriana segm. V) nakreśliwszy drogi przez Dacją trajańską przechodzące, w koło nich i w koło Dacji, postronne ludy zapisał porządkiem następującym: Od strony zachodniéj Lupiones Sarmate ([72]), Venadi Sarmate (dla tego że są w Sarmacji). Następują potym alpes bastarnice (Karpaty) i Blastarni, co nas przenosi w strony wschodnie. Począwszy od Porolisso (przy Gemes pas pod górą Balvanjos) ku hostia flu. Danubii, są Piti (Peucini bastarńscy ujście Dunaju dzierżący), oraz: Gaete Dagae Venedi; poczym rzéka do Auxinu, do morza czarnégo uchodząca (Dniestr); a za tą rzéką jeszcze Dacpetoporiani, jeszcze Daci-petoporiani; a za

([72]) Czym byli Lupiones, czy rzeczywiście Sarmaci, czy wilczkowie, czy Teutoni, Gallowie lub jaki Venedów odrywek, nieumiem wyrokować. Ci co lubią do dziś przechowane nazwiska wynajdywać, opatrzą dla nich dogodną posadę albo w Węgrzech koło Lippa nad Marosz, albo koło jakiéj z rzek Lapos, Lubovczy, Lubaczówki, czy Lipy i Lipicy pod Haliczem do Dniestru i złoczowskiéj gniłéj i złotéj Lipy do Dniestru téż wpadającéj.

nimi rzéka wskruś od oceanu do euxinu wody przenosząca (Dniepr), a sors dęsertus (dział pusty) od Roxulanów na jéj wschodniéj stronie zapisanych oddzielająca Ten tedy drożnik rzymski w sto lat po zwojowaniu Dacji wygotowany, za Dacją trajańską blisko euxinu zna Venedów Dako Getów, a w stronie zachodniéj Venadów téż (Sarmackich) pewnie Dako Getów; zna głębiéj od Dniestru ku Dnieprowi Daków téż Dac-peto-porjanów, rozciągłych w ustępie czyli w strony odległe zewnętrzne; czyli téż rozciągłéj mnogości ([73]). A chociaż tu zasiedli niebawem Ostrogoty, pola stepowe były zwane Geto-getów ([74]).

* Jest tedy nazwa Daków i Getów na Venedów przechodząca, jinną Dację stanowiąca w północy trajańskiéj széroko rozwinięta, dowodnie znana, dosięgająca Elby, u geografów ravenackich Dacją mniéjszą zwana ([75]); plemie dackie széroko rozsiadłe napływem ze zwojowanéj Dacji pomnożone. Jinnych na to dowodów szukać byłoby trudem bez owocu; jinnych dowodów jak ogólne jimie i zmiana jego, być niemoże. Jak wprzód w trajańskiéj prowincji, tak podobnie w transmontanach, Daki-Venedi składali jeden naród niemały czas jeszcze potym na osobne ludy nierozerwany: ogólne tedy znamie, ogólna nazwa występować może na jaw, a nie ludowe odszczepy. Co do Vene-

([73]) Dac-peto-poriani niewątpliwie jest z jakiéjś powieści czy z jakiego greckiégo dzieła pożyczone: *πετάω* extendo, *πορεία* gressus, *πορεός* qui traicit, *πόῤῥω* procul in exteriorem partem, *πορία* abundantia. Może się komu podoba przez wsówkę wyczytać Dac-peto-sporiani i drożnik pogodzić ze sporami Prokopa: na jedno to wyjdzie, będą rozciągłe rozsiedlce. O przepływie Dnieprem od Euxinu do oceanu wyczytał z greckich pisarzy Nestor, gdy apostoła Andrzeja przepływ przytacza.

([74]) Ad frontem Roxolanorum regionis, patria campicampanidon, nec non Getho-Githorum (cosmogr. ravenn. IV. 5).

([75]) Anon. raven. cosmogr. I. 11. p. 16.

dów w północy Tatrów siedzących koło Wisły, mogłyby być niejakie wątpliwości czyli to dacki ród. Dla zapewnienia się o tym mamy około siedmiudziesięciu jimion dackich posad z których prawie pięćdziesiąt znajduje między Czeremoszą a Pilicą sąsiedni u Venedów odgłos ([76]).

16. Na pięćset lat przed Ptolemeuszem, handel jaki w północy koło Britanji wiedli Massili, tudzież podróż Pytheasa, udzieliła Grekom głuchéj wiadomości o pobycie na morskich pobrzeżach, w stronach gdzie się bursztyn znajdował, Teutonów i Guttonów, a razem o wyspach, na których ów bursztyn był zbierany. Domysły i fantasticzne przydatki wiązały te ustronne wiadomości z najgłębszym wschodem, oraz z wiadomszymi nieco Dacji i step sarmackich okolicami ([77]). Przerwa jednak czasu była znaczna, że niepodobna się stało, tych powziętych wiadomości odświéżyć. Dopiéro na półtorasta z okładem lat przed Ptolemeuszem, odnawiające się z Rzymiany koło Renu wojny, stały się pobudką Augustowi do wysłania okrętów, które ponawiając Pytheasza drogę, dopłynęły do Baltiku i o Wiśle wiadomość podały ([78]). Protagoras rozpoznał

([76]) Patrz pismo poprzednie rozdz. 68.

([77]) Odkrycia Karthagów i Greków na oceanie atlanckim Warsz. 1821 i w rocz. tow. warsz. przyj. nauk t. XIV, tegoż roku. Pytheas de Marseille, Brux. 1836.

([78]) Ancyrana inscriptio tak brzmi: C(lassis romana).... ab ostio Rheni ad solis orientis regionem usque ad (orbis extrem)a navigavit, quo neque terra, neque mari quisquam romanorum, ante id tempus adiit: Cimbrique, Chariides et Semnones et ejusdem tractus alii Germanorum populi per legatos amiciciam meam et populi romani petierunt. To się wyjaśnia wyrazami Pliniusza: septentrionalis vero oceanus, maiore ex parte navigatus est, auspiciis divi Augusti, Germaniam classe circumvecta ad Cimbrorum promontorium, et inde immenso mari prospecto, aut fama cognito, ad scythicam plagam et humores nimio rigentia:

narody i brzegi i przemierzył je aż do Wisły ([79]). Z drugiéj téż strony przez zdobycie Pannonji i Noriku otworzyły się niejakie związki Rzymian z ujściem Wisły. W Boemji, gdzie była stolica potęgi Markomannów, tam i stolica handlu germańskiégo ([80]); wkrótce z Karnuntum odbyta była lądem przez Rzymianina droga do ujścia Wisły i z tamtąd lądem także moc bursztynu sprowadzono ([81]). Tyle jest o Wiśle. * Może być że ciekawość powiodła Rzymianina ku zrzódłu Wisły, ale niekrążył jéj nurtem, przez Karrodunum, Kalisią, Setidavę lub postronną drogą doszedł do jéj ujścia. Bieg jéj wydał się mało skręcony.

Związki te, wojnami i środkowym tych okolic narodów zawichrzeniem zerwały się, ale wiadomość dość czysta o granicach germańskich narodów i ludów Baltikowi pobrzeżnych pozostała. Owóż z pomiędzy Germanów byli Windili czyli Wandali, których ludy były:

---

propter quod minime veri simile est, illic maria deficere, ubi humoris vis. Plin. II, 67. Naostatek tym co tenże Plinjus mówi z kommentarzy Agrippy: Agrippa totum eum tractum ab Istro ad oceanum bis ad decies centena m. pass. in longitudinem IV. m. minus CCCC ad flumen Vistulam a desertis Sarmatiae prodidit. Plin. IV, 25; Mart. Capella VI, 24.

([79]) Protagoras ap. Marc. heracl. II, 9, 10, p. 82, 83 edit. Hoesch.; cf. Ptolem. geogr. II, 11. Co się wyjaśniło w badaniach staroż. we względzie geogr. III, 144, 145. — O jinnych morza północnego i Baltiku przewiadach, patrz pisma: Teutoni, Lettoni.

([80]) Strabo VII, p. 290. Taciti annales II, 62.

([81]) Sexcentis fere m. pass. a Carnunto Pannoniae abest litus id Germaniae, ex quo invehitur per cognitum nuper. Vidit enim eques romanus, missus ad id comparandum a Juliano curante gladiatorium munus Neronis principis qui haec commercia et litora peragravit, tanta copia invecta ut retia arcendis feris podium protegentia succino nodarentur: arma vero et libitina, totusque unius diei apparatus esset e succino. Maximum pondus is glebae attulit XIII librarum. Plin. XXXVII, 11.

Warini, Karini, Guttoni czyli Gotowie (* czyli nie Gotowie); ku jich południowi siedzieli Swewi do których liczyli się Semnoni, Lygji, Markomanni, Kwadowie. Reszta ku wschodowi była wątpliwa, czyli jich do Germanów czy do jinnego szczepu jakiego liczyć (82).

Na pobrzeżach Baltiku, od Wisły siedzieli Wenedowie, Skyrri, Hirry i Sarmaty. Podług jinnych Wenedowie i Finnowie. Dzieląc pisarze rzymscy całą północ na Germanją i Sarmacją, gdy przyjmowali Wisłę za ścianę dzielącą jedną od drugiéj krajinę, Wenedów policzyli do Sarmacji, chociaż najpewniéjsi byli że Wenedowie ci Sarmatami niesą. Niebyli téż ani Germanami. Byli tedy cale oddzielnym narodem (83). Narodem wreszcie wielkim i pobrzeżnym, nadmorskim, za którym więcéj w głębi ziemi, od brzegów jednak nieopodal, wspominani są: Galindi, Sudeni (Sudawi); bli-

(82) Plin. IV, 28; Taciti Germ.; Strabo VII. * Guttoni siedzieli z dala od morza Wartą otoczeni. Gotowie pojawili się przy ujściu Wisły z zamorza, ze Skanzji.— Mamy pomniki języka gockiégo w zakwitywaniach w Neapolu dotąd leżących, o których: nova acta regiae societatis scientiar. upsaliensis, vol. III, Upsaliae 1780, 4o; tudzież codex argenteus czyli część nowego testamentu, którego ułamki jeszcze, w tych czasach Angelo Majo w ambrosjańskiéj książnicy odkrył. Z nich przeświadczeni jesteśmy, że język gocki był szczepem teutońskim, niemieckim. Gotowie byli częścią Wandalów, a zatym jest rzecz o któréj wątpić się niegodzi że Wandali byli Niemcami. — * To moje niedorzeczne wyrażénie się odwołać winienem. Gotowie nigdy Wandalów częścią niebyli, nienawidzili jich wieczyście. Rodzina gocka Astingów stanęła na czele wandalskiego motłochu, dla tego że między nią a gocką rodziną Amalów była nienawiść. Patrz pismo Teutoni.

(83) Quidam haec habitari ad Vistulam usque fluvium a Sarmatis, Venedis, Sciris, Hirris tradunt, Plin. IV, 17. — Peucinorum (Bastarn.), Venedorumque et Finnorum nationes Germanis an Sarmatis ascribam? dubito, Taciti Germ. 46. — Sarmatia Vistulae amne discreta, Pomp. Mela III, 4. etc.

żéj morza Welti, Ossji, Kareoti, Sali i tym podobni; Boruscy, a pewnie wiele jinnych, do których Ptolemeus przymięszał obce nazwiska, aż do Hyperboreów; a z powodu mylnych o naszéj krajinie wyobrażeń, pobrzeżne te Baltiku nazwiska, do Donu i step (ukrajińskich) sarmackich zbliżył ([84]). Poczytywać te Venedickie nadbaltickie czyli nad venedicką odnogą rozłożone narody za Daków, najmniéjszych powodów niemamy. Ale ponieważ Dakowie po części Karpaty zajmowali, za tymi więc Karpatami, bardzo łatwo, w sąsiedztwie Venedów znaleźli się; mogli nawet aż do ujścia Wisły posady swe między nimi rozciągać, a przecie nic nieprzemawia aby Venedowie jich bracią, jich cząstką być mieli. Niewiadomość stron, na którą Strabo, Plinjus, Tacit narzekają, skłaniała jednych rozciągać Germanją aż do Rhoxolanów, jinnych Sarmacją aż do Wisły. To pewna było że Venedowie ze wszystkim czym jinnym od Sarmatów byli, od nich bardzo odlegli, łatwiéj z Dakami sąsiadować mogli ([85]).

* Nazwa Venedów wynurzyła się niewątpliwie z morskich przewiadów na Baltiku: zwiedzacze od Teutonów dowiedzieli się, że Teutoni sąsiednie sobie na stronie wschodniéj narody Venedami nazywali. Tęż samę wiadomość przynoszono z targowisk markomańskich; tęż samę powziął po bursztyn wyprawiony Rzymianin. Niebyło to własne owych narodów nazywanie

---

([84]) Ptolem. geogr. III, 5. Wyjaśnienie tego: rzut oka na dawność litewskich narodów i związki jich z Herulami, Wilno 1808; czyli pismo Lettoni; a w niniejszym piśmie, niżéj.

([85]) Strabo i Tacit tak dalece przeświadczeni są, że narody nad Dakami będące sarmackiemi niebyły że aż do Rhoxolanów (do Dniepru) raczéj plemie germańskie upatrywać wolą. Agrippa, Pomponjus Mela, Protagoras, a za nim Marinus i Ptolemeus Sarmacją o Wisłę oparli. (Że Venedowie ani Germanami, ani Sarmatami, a razem ani Sławianami niebyli, tego zdania, jakośmy nadmienili jest Naruszewicz).

się: tak jich nazywali obcy, Teutoni a za nimi Rzymianie. Zwiedzacze, bądź Daków nieznali, bądź się o należyte rodu rozpoznanie nietroszczyli, o właściwéj nazwie niedopytali, poprzestali na udzielonym sobie nazwaniu Venedów, co narody te od Germanów odróżniało. Z morskich przewiadywań przyszła wiadomość że Venedowie był naród wielki, tym większy że wiele jinnych nim objęto, gdy za Venedów nadmorskich mieszkańców wzięto. Protagoras, Plinjus, Marinus, Ptolemeus to powtarzali, i morze całe, morzem czyli odnogą venedicką nazwali. Dwaj ostatni wielkim narodem venedeckim od Wisły poczynając lisztewkę pomorza osadzili: Prusaków, Żmudź, Kurów Venedami nazwali, nieznając tego nazwiska w głębi. Tącit lądowymi przewiadywaniami lepiéj objaśniony wyosabnia jich z zamętu: wié że nad morzem, nie Venedowie, tylko Lemovji, Rugi i Estji siedzieli, a Venedowie gdzieś za Swewami i Lygjami ku Wiśle wysunięci, ku Karpatom nachyleni. W téjże posadzie zna jich drożnik rzymski z roku 210. Ród który ani jazygski, ani germański, zwany Venedami, a jakby się sam nazywał niewiadomo Tacitowi. Drożnik rzymski zapisał téż że Venedi, Daki, Geti niemniéj w okolicach Dniestru i czarnego morza zasiedleni: a u Venedów zachodnich, między Czeremoszą a Pilicą i daléj, żyjący trwa odgłos w prowincji trajańskiéj poniklych dackich posad ([86]). Jinna to Dacja, z któréj Rzymianom widywać Daków, wydarzało się.

17. W takim stanie północy, dziwny ruch między germańskimi ludami począł w stronę Daków, germańskie tłumy, a mianowicie Gotów wyrzucać. W ówczas Dakowie niepodlegli, równie jak niecierpliwie jarzmo

---

([86]) Dio Cass. LXXII. Dacia minor dicitur ap. geogr. ravennat. I, 11, hora 4, p. 16. Patrz pismo poprzedzające.

rzymskie znoszący przypominali się Rzymowi. Zaraz Adrjan, żeby uniknął wojen, zamyślał świeżo zdobytą Dację opuścić ([87]), a zachowawszy ją w podległości, powierzał Tuberonowi ze znaczeniem prefekta egyptskiego dla większéj władzy ([88]); dla zabeśpieczenia zaś prowincij głębszych od napaści, most Trajana na Dunaju rozrucił ([89]). Za Antonina pius otwarcie się zbuntowali Dakowie ([90]).

Za Marka Aureljusa, w wojnach markomańskich stanęli: Dakringi, Sikoboti, Sosibi, Buri, Kostoboki czy Cystobocy, obok tułackich Sarmatów, Bastarnów, Rhoxolanów, obok świeżo przybyłych tłumów Wandalów, Wiktofalów a pewnie i Gotów ([91]). Jedne z tych szły napaścią, jinne żądały jurgeltów i danin, jinne nareszcie posad i przytułku w Dacji, Pannonji lub Mesji. Szli z podobnymże żądaniem r. 172 (z rodzin gockich) Astingi, a gdy nic niewskurali, zostawili u Klemensa (rządcy prowincji) żony i dzieci, uderzyli na Kostoboków czyli Cystoboków (bo ci zasiedziałymi w Dacji krajowcami byli), aby w jich kraju zasiąść. Tego gdy dokazali napadali prowincją. W tym Dakringi obawiając się aby jich przeciw nim niepodmówił, rzucili się na nich i tak dalece uskromili, że nic więcéj przedsięwziąć niemogli, w części tylko wyprosili mieszkania ([92]). Kommodus kończył te ciągłe zawikłane

---

([87]) Idem de Dacia facere conatus amici deterruerunt; ne multi cives romani barbaris traderentur Eutrop. VIII. 3; tenende per orbem terrarum paci operam intendit: nam deficinetibus his nationibus quas Trajanus subegerat... Spartian. in Adriano, 5.

([88]) Titulo aegyptiancae praefecturae, quo plus haberet auctoritatis ornato, Spart. in Adri. 7.

([89]) Dio Cass. I. XVIII, 13.

([90]) Dacos et multas gentes rebellantes contudit per praesides et legatos. Jul, Capitol. in Anton. pio, 5.

([91]) Jul. Capitol. in Ant. philos. 21; Dio Cass. LXVI, 12.

([92]) Dio Cass. LXXI, 11, 12, p. 813.

wojny. W traktatach warował odsuwanie się narodów od prowincji dackiéj.

W takiéj zawierusze, Dakowie r. 181 ze swego kraju wyparci, w liczbie 12,000 podemknęli się byli do téj prowincji, chcąc ziomkom dać pomoc. Tych Sabinjanus do poddania się zniewolił przyrzekając wskazać jim posady w Dacji rzymskiéj prowincji ([93]). Byli też Dakowie rzymscy od północnych sąsiadów swojich (transmontanów) do powstania podbudzani. Kommodus wyprawiał się przeciw barbarzyńcom północnym, r. 186, zwyciężał tamtych Daków, a powściągał w Dacji odmawiających posłuszeństwo prowincji mieszkańców ([94]). Maximinowie r. 235, jako zwycięscy, a przynajmniéj jako wojujący, przybierali tituł sarmackich i dackich ([95]) Decjus r. 249, przybierał takież tituły i cieszył się z powodzeń w Dacji ([96]). Byli też Dakowie zaciążni w służbie rzymskiéj ([97]). Z pomiędzy Daków krewny jak mniemano (potomek) Decebala, Regilljanus r. 262 obok jinnych imperatorów, imperatorem wyniesiony ([98]). Tak niemały czas po upadku Dacji, bez przestanku Rzym miał do czynienia z Getami czyli Dakami, bądź sobie podległymi (prowincjałami), bądź prowincją otaczającymi (transmontanami jinnéj Dacji), aż do chwil, w których zdobycz Dacji przed wiekiem uczynioną, opuścił.

Széroka Dacja, a szérsze Daków i Getów posady,

([93]) Dio Cass. LXXII, 3, p. 824.

([94]) Dio Cass. LXXII, 8, p. 826. victi sunt sub eo... per legatos, Mauri; victi Daci; Pannoniae quoque compositae; in Britania, in Germania et in Dacia imperium eius recusantibus provincialibus, quae omnia ista per duces sedata sunt. Lamprid. in Commodo. 13.

([95]) Gruteri inscr. LI, 5.

([96]) Dacia felix na numismatach, Banduri, 2.

([97]) Vopisc. in Aurel. 38.

([98]) Trebell. Pollio, triginta tyran. 10.

liczyły miast i wsi niemało. Lud koniecznie był liczny i niepodobny do wytępienia. Pełne są dzieje różnych losów napływu hord zbrojnych; pełne też dowodów trwałego bytu krajowców, a nigdzie niedają najmniéjszego pozoru wyniszczenia jich ludności. Széroką ziemię obarczyli w trzecim wieku chrześcjańskiéj ery, owe zbrojne powiększéj części germańskie kupy, które się srożyły na krajowców osiadłych, a więcéj daleko na Sarmaty, Bastarny, Alany. Tych hord rozbicie, jest w dziejach zapisane; o krajowcach daleko liczniéjszych, tego w nich cale niéma chociaż szczegulne zdarzénia wspominają.

Od niemałego już czasu, prowincja Dacja była jak w oblężeniu, obsaczona od zbrojnych cudzoziemców. Wdzieranie się do saméj prowincji Dacji, stawało się coraz straszniéjsze, obrona zaś coraz trudniéjsza i słabsza. Za czasów Galljena, część téj prowincji już była stracona([99]), a wkrótce Aureljan, przeświadczony że téj prowincji ocalić niezdoła, r. 270 całkiem ją opuścił. Wojsko swoje i Rzymian z miast i sioł uprowadził za Dunaj, w części zachodniéj Mesji osadził i część tę Dacją nazwał([100]). Krajowcy zaś Dakowie w dawnéj prowincji trajańskiéj pozostali: na chwilę wolni, ażeby z koleji pod nawałem germańskich orężników ulec.

W Dacji trajańskiéj cale nieludnéj właśnie zasiedli Tajfali, Wiktofali, Jutungi, Terwingi czyli Wissigoty,

---

([99]) Eutrop. IX, 6.

([100]) Provinciam trans Danubium sublato exercitu et provincialibus, desperans eam posse retineri, abductoque ex ea populo in Moesiam collocavit, Vopisc. in Aureliano 39. — Provinciam Daciam quam Trajanus ultra Danubium fecerat, intermisit: vastato omni Illyrico et Maesia, desperans eam posse retineri, abductosque Romanos ex urbibus et agris in media Moesia collocavit, Eutrop. IX, 9.

a Maximiniana r. 289 i Konstantina wielkiégo usiłowania odzyskania téj prowincji stały się daremne ([101]). Zasilali tylko niebacznie imperatorowie ludność państwa barbarzyństwem w wyprawach zdobytym. Aureljan przemógł potęgę Karpów i znaczną część jich przeprowadził do Pannonji. Toż samo z Bastarnami r. 279 uczynił. Probus także jich 100,000 w Thracji osadził. Djoklecjan zaś r. 295 resztę Karpickiego narodu do Pannonji sprowadził. Czyli mówiąc lepiéj, imperatorowie ci, barbarzyństwa zwycięzcy, tyle jich osłabiając, z Karpów, Bastarnów, Sarmatów i ze wszystkich narodów wiele brańców nachwytawszy, do państwa rzymskiégo wprowadzili ([102]). Jakoż niewygaśli jeszcze Karpowie. Chcieli między jinnymi narodami Karpodakowie r. 385 na państwo rzymskie napaść, a Theodosjus wielki niémógł jich jinaczéj wstrzymać tylko w otwartym boju zwycięstwo odnosząc ([103]), (* występowali zaś Karpowie do boju z Sarmacji ([104]) z za Karpatów). Bądź tedy to był pod własnym jimieniem Karpów naród, bądź Daków którzy Karpaty zamieszkiwali, to jest pewna, że dzieje o krajowcach miéjscowych niezapominały, chociaż najwięcéj były zajęte

---

([101]) Eutrop. VIII, 2; Eumeni panegyr. IV, 3; Julian in Caesar. p. 328.

([102]) Vopisc. in Aurel. 30. in Probo 18; Sext. Aurel. Victor 39; Amm. Marcell. XXVIII, 2. Varia deinceps atque simul et viritim bella gesserunt, Carpis et Bastarnis subactis, Sarmatis victis: quarum nationum ingentes captivorum copias in romanis finibus locaverunt, mówi Eutrop. IX, 15; proxima illa ruina Carporum: Eumenii panegyr. Constantio, 7, p. 353.

([103]) Zosim. IV, 38.

([104]) * Septima ut hora noctis Sarmatum est patria; ex qua patria gens Carporum, quae fuit ex praedicta, in bello egressa est: cujus post terga oceanus innavigabilis est: anon. ravenn. cosmogr. I, 12, p. 17. Kroji to mocno na Chrobatów, Karpami zwanych.

z różnych stron przybyszami których jimiona przemijającym sposobem jaśniały. Między tymi najznamienitsze było Gotów.

18. * Z tych wiadomości i zdarzeń jakich nam dzieje dostatecznie dostarczyły, aż nadto dowodnie jest że plemie thrakogeckie od pięciu wieków przed upadkiem Dacji roztaczało nieustannie swój powolny a żywy rozwój w strony północne; zaludniało zadunajskie pustynie a pługiem swym wyparło za Dniepr podupadające Scythy. Dniestr niebył jich rozwoju tamą ani okrążające Karpaty zaporą. A kiedy rozsiedli się aż do Morawy, Tatry w jich znalazły się posiadaniu. Tak było za Berebistasa i przed nim nieco. Choć w kończynach tatrzańskich ku Morawie, pośrutowały dackie dzierżawy, słabowite Gallów ludności, Morawa rzéka nieprzestała podmywać posad Dako-geckiégo plemienia, dopóki rozwój jego nieskrzyżował się z wtargnieniem sarmackiéj jazdy. Ustąpiło od Morawy i z płaszczyzn naddunajskich, ściągając swą główną potęgę w krajinę (siedmiogrodzką) górami okoloną, ale nie całą miljonów ludność na wszystkie strony w okół rozsiadłą, ludność niedopiero pchniętą w strony północne, do postępu dalszego nietracącą pociągu, wszędzie po obu stronach i gór i Dniestru zowiącą się Getami czyli Dakami.

* Gdybyśmy niemieli obrazu ustępu ludności z siedliska jéj potęgi, musielibyśmy takową przypuścić, za nieodzowną uznać, gdy Trajan zajętą prowincję wyludnioną znalazł. Szczelinami gór toczyła się w stronę w którą parło ją żelazne nieprzyjaciela ramie, do któréj niewygasły jeszcze pociąg czuła; w stronę rozległą, przestrzeńszą od straconégo i opuszczanego pobytu. Ustępowała w te strony, nie państwo jakie tworzyć, nie osóbny naród jaki tworzyć, albo lud, sarmackim lub teutońskim obyczajem do polotu skory: unosiła

swę narodowość i swe jimie, rozpraszając się w przestrzeniach aby swym pługiem zakreślała i zapewniała pobyt mnożącéj się ludności. Grzészy badacz rzeczy ludzkich, lekceważący to zdarzénie, zaniedbujący, niechcący rozważyć nieodzownie z tąd wynikłe, zdarzeniami dziejów poświadczone następstwa.

* Do rozsiedlénia się mnogiéj ustępującéj ludności, ziemi było dosyć: otwartych niw a do wykarczowania lasów między bracią wprzód przestrono rozwiniętą; odłogów dla wypasów sarmackich mniéj powabnych; ziem nareszcie z których rolniczym parciem swym słabowitych krajowców rugowali i kniejów w których pobylców łowiectwem wypłaszali. W długim lat następnych przeciągu, pług jich zmieniał odłogi, nieraz do zmiany niewolony. Niepojmować tego, przeczyć temu, dla tego że się te ludności mało albo wcale rozbojem, napaścią, ubijatyką poznać niedały w długim czasów przeciągu, jest wymagać tego co z natury rzeczy i ustępu jich być niémogło; jest kłamstwo zadawać świadectwom które zapisały odległe rozsiedlenie Dakpeto-perjanów.

* W przestworach w jakich się znalazły i w długim czasów przeciągu doznały te ludności w różnych stronach przygód niemało. Przypuszczać jich jakie powszechne przez obcych ujarzmienie, jest najniedorzeczniéjszym wymysłem, gdyż wiadomy w wieku późniéjszym podbój, dostatecznie wszelki jinny poprzedni zaprzecza. Cząstkowych przygód niebraknie. Stepy i płaszczyzny między Dniestrem i Dnieprem z Daków tak wyludniały się, jak górzyste trajańskie zdobycze: ludność zniewoloną była ciągnąć, ustępować daléj: w północ, w górę Dniepru. W ośmdziesiąt prawie lat po upadku Dacji, r. 181 jakaś ludność dacka z Daków niepodległych doznała niedoli, gdy w liczbie 12,000 wstecznie parta zwróciła się z myślą podniesienia tra-

jańskich braci, których ośmdziesiąt lat odosobniło! Zawiedziona w wątłych nadziejach, zdała się na łaskę. Jedyny napomkniony przypadek zwrotnégo ukazania się Daków z powszechnego jich ustępu za Tatry i Dniestr.

19. * Mimo ustępu w trajańskiéj wyludnionéj Dacji niemało ludności pozostało. Zaraz na początku drugiéj z Decebalem wojny, zwątpiénie powiodło wielu do skwapliwégo na stronę rzymską przechodzénia. Następne wspominki zrywania się do broni trajańskiéj prowincji mieszkańców, dostatecznie okazuje pozostanie w niéj przerzedzonéj ludności dackiéj. A ta z biegiem czasu oderwana od swojich, stawała się dla nich ludem obcym, którego mowa psuła się, obyczaj zmieniał, ludem wyradzającym się w jinny: a dochowywali dłużéj swę narodową nazwę Daków ponieważ w prowincji Dacji przebywali: wychojcy zaś co precz ustąpili, uniosłszy z sobą czystszą a pewnie nieskażoną narodowość, tracili i w niepamięć puszczali swe miana Daków i Getów.

* Wiedzieli Getowie że byli Thrakami: z rozwojem jich rodu miano Thraków stawało się dla nich obce. Wyrodzénie się Thraków tym więcéj jich wzajem obcymi czyniło. Dako Getowie stanęli narodem zupełnie osóbnym. Z tym nazwiskiem swojim zaludniali zatarzańskie i zadniestrskie ziemie, na to niebrakło nam upewnień ze wspomnień dziejowych. Ustęp Daków z prowincji Trajana pomnażał i rozprzestrzeniał tę nazwę: ale biorąc wielce rozstrychnione kierunki, rozproszony zbyt széroko rozwój, w spójności swéj słabiał, w przesiedleniu tracił swe znaczénie, stopniami szedł w zaniedbanie. Bo gdy od dunajskich Daków rozeszli się po ziemi, przezwali się osóbnymi jimionami, według tego na jakim miéjscu siedli. Niejednego się to czasu stało, długim nawet i kolejnym przyrządzéniem, następnym przesiedleniem, ale gdy każdy się zwał wedle

tego gdzie kto siadł, zaniedbywał, zarzucał powszechną Daków i Getów nazwę: a gdy ta między nimi przepadła: obcy cudzoziemcy zwali jich po swojemu: Venedami Vendami Teutoni, a za jich powodem Rzymianie podobnież.

* Mnożące się i rozprzestrzeniające za pośrednictwem dackich wychojców venedickie plemie napotkało przegony teutońskich ludów, które zmierziwszy sobie własne gniazdo, szły szukać z razu lepszéj ziemi a wnet ponętą łupu wiedzione. Wieńcem osiadły od Morawy przez Dacją do ujścia Dniepru pomiędzy sarmackiemi hordami i niedogasłymi Gallami, towarzyszone ochotniczym czudskim wyskokiem. Ostrogotowie stanęli na czele wszystkich tak swojich Teutonów jak jinnych w przymierza ujętych. Lat kilkadziesiąt (220—270) ze związku tego sypały się roje chciwe obłowu, odzierać zamożne i bogate państwa rzymskiégo prowincje wschodnie. Ten był cel, ten wysiłek gockiego przywództwa, dopóki walne (pod Naissus 270) klęski nieuszczerbiły Ostrogotów wziętości. Spadł urok, i w kierownictwie zawichrzénie nastało: Gotowie usiłowali utrzymać swe zwiérzchnictwo przemocą. Tłuczone były po koleji ludy: obojętne, dostatecznego udziału w przedsięwzięciach niebiorące (Sarmaci); i ludy w ściślejsze przymierza ujęte (Bastarni, Karpowie); i ludy teutońskie uległość wypowiadające (Wandali, Gepidy, Wissigoty). W tych przebojach Ostrogotowie pospolicie górę miewali (od 270 do 370). Potłuczone ludy schronienie znajdywały w państwie rzymskim. Venedów w téj sprawie niebyło: ani w uległości, ani w przymierzu, ani w napaści: bo jich plemie z pługiem swojim i łowiecką trąbką, w tyłach tego wieńca swój rozwój dokonywało; z dala od tego łotrowskiégo zgiełku, parło w przeciwną stronę w północ jinnorodne jakie napotkać

mogło ludności, do ustępu niewoliło: Ostrogotom na zawadzie niebyło.

20. Że Gotowie osiedli w Dacji (trajańskiéj), zaraz tedy od początku byli Getami zwani ([105]). Zaczym pisarze dziejów powoli przestawali odróżniać Gotów od Getów i wzajem Getów Gotami zwali. To atoli pewna że kiedy Wissigoty w Dacji trajańskiéj panowali, kiedy z jednéj jich strony w północy Gepidowie gościli, wtedy z jinnéj strony Ostrogoty w północy blisko euxinu małą przestrzeń ziemi zajmowali. Aż Ermanarik, koło roku 370 rozciągnął niezmierne zdobyczc swoje. Podbił on Gotów, to jest Wissigotów w Dacji siedzących; podbił liczne narody Czudów, Vesów, Merjów, Mordwę, Kuronów i jinne ludy które do dziś jak w ówczas w swojim miéjscu były; podbił Herulów; podbił téż Venedów. Niebyli oni dosyć ćwiczeni w orężu, lecz liczbą mieli przewagę. Oni piérwsi śmieli mu dać odpór: lecz w wojnie na nic liczba mianowicie gdzie tłum uzbrojony stawa. Zajął tedy jich do swego panowania, naostatek i Estjów, którzy na brzegu oceanu czyli Baltiku przesiadywali. Tak Ermanarik wszystkim Scythji i Germanji narodom panował ([106]). Ale nie sami tylko rodu swojego północni

---

([105]) Gothi Getae dicuntur, już r. 215, mówi Aelius Spartianus in Caracallo, 10. Tak czynił pewnie Ablavius, a z niego Jordanes, że dawne sprawy geckie za gockie opisali — * Późniéj że była transmontańska Dacja, którój już pod jimieniem Venedów a następnie Sławian niemożna było rozpoznać, Dacją się stała Danja.

([106]) Habebat siquidem quos domuerat Gothos, Scythas (Golthes, Etta), Thuidos in Aunxis (Thividos, Inaxungis), Vasinabroncas (Vasina, Bovoncas), Merens, Mordensimnis, Caris (Mordens, Remniscans), Rocas (Rogans), Tadzans, Athual, Naucgo, Bubegentas, Coldas . . . Post Erulorum caedem idem Ermanaricus, in Venetos arma commovit, qui quamvis armis disperiti, primo resistere conabantur: sed nihil valet multitudo in bello,

Venetowie czyli Vinidowie Ermanarikowi podlegali; nie sami w Dacji przybylcy Wissigotowie: ale i krajowcy Dacji którzy byli Winidami, takiemi jakiemi byli jinni nad Wisłą. Z czasem, we dwa wieki późniéj rozróżniano jich jimionami: Venetów tych co w okół Wisły byli; Slavinów, którzy część Dacji zachodnią; i Antów ktorzy część Dacji wschodnią trzymali. Wszyscy ci, Ermanarikowi podlegali ([107]).

Nienosili oni podówczas jimion Antów, Sławian, ani Venetów, ale byli bardzo széroko rozłożonym miéjscowym narodem, który dawniéjsze wieki znały że rozproszénie i rozlegle przesiadywał ([108]), który zatym z dawna dawien, przed Ermanarikiem, w miéjscu był, koło Wisly i Dunaju: naród bardzo ludny. Pod jakimże nazwiskiem jinnym mógł uchodzić przed czasami Ermanarika, jeśli nie pod nazwiskiem Daków czyli Getów? którzy jedni niezmiennie zamieszkiwali i zabudowywali wszystką Dunaju północ, którzy z za Karpatów dawali się Rzymianom poznawać, których w części czas jakiś posiadając Rzymianie, na sto lat przed Ermanarikiem opuścili; którzy potym jeszcze, to jest w tych właśnie czasach, kiedy jich zbrojny nawał Germanów przycisnął, jeszcze z Rzymiany walczyli. Ci koniecznie byli których Ermanarik znalazł i do posłuszeństwa sobie zniewolił, ci Sławianie, których Ermanarik pod-

---

praesertim ubi et multitudo armata aduenerit.... Aestiorum quoque similiter nationem, qui longissima ripa oceani germanici insident, idem ipse prudentiae virtute subegit, omnibusque Scythiae et Germaniae nationibus ac si propriis laboribus imperavit. Jordan. de reb. get. 23.

([107]) Nam hi...tria nunc nomina reddidere, id est: Veneti, Antes, Sclavi; qui quamvis nunc, ita facientis peccatis nostris, ubique saeviunt, tamen tunc omnes Ermanarici imperiis serviebant. Jordan. de reb. get. 23.

([108]) Utrosque enim appellavit sporos antiquitas. Procop. de bello goth. III, 14.

bił, ci mówię tym ludem który wnet z pod jarżma Ermanarika wydobyty, przechodząc w różne następne koleje, we dwa wieki potym, w tymże miéjscu jimie Sławian uzyskał.

21. O zdobyczach Ermanarika szczeguły doszły nas w dziele Jornandesa czyli Jordanesa. Jordanes pomięszał nazwisko Getów z Gotami, starodawne sprawy geckie Gotom przypisał; za jego czasów jimiona Sławian i Venetów i Antów, stały się pospolitymi: nieumiał tedy najludniéjszégo za Ermanarika czasów narodu nazwać. Przytaczał jimiona sobie obecne, a nieznał Getów nazwiska; znał Dacją, a nieprzypuszczał odwiecznych Daków; niepomniał na te jimiona, a jednak zadnéj wątpliwości niezostawił, że podbite Venetów narody koło Wisły i Dunaju, niebyły przybyszami. Nazwał jich Jornandes i pobliscy mu czasem Venetami, ponieważ nadwiślańscy mieszkańcy, od strony północnéj znamienitymi i głośniéjszymi się stawali, a część północna Sarmacji czyli Scythji na krajobrazach ukazywała nad oceanem wielki naród Venedów. Łacno się w ówczas nazwisko przeniosło, choć związek krwi był bardzo daleki ([100]). Co bądź, jakie bądź jeszcze zebrać

([100]) Tak poniekąd załatwia tę rzecz Naruszewicz, jako się wyżéj widziało, jinaczéj téż tego załatwić niepodobna gdy niéma wydarzeń jinnych coby jaki związek między pobrzeżnymi morzu Venedami a Vinidami czyli Venetami Sławianami ukazały. * Nie jest to środek wydobycia się z matni, nie Jordanes z krajobrazu jakiego narodom nazwiska nadawał, ale powszechne użycie. Nazwa Vinidów, Venedów, Venetów niebyła Sławian własną, nadana od cudzoziemców Teutonów. Jeżeli tedy Venetów bretońskich i Venetów nad Eridanem nazwy były własne i właściwe, oczywistą jest że ze Sławianami niémają nic, bo Sławianom jich miano niewłaściwe: a przypuścić trudno aby Teutoni zowiąc Sławian Venedami znali Venetów z zakątka adrjackiégo lub z kończyn Gallji. Może kto zechce upewnić że o tożsamości adrjackich

zdołamy dowody, przychodzimy do chwil, w których w zrzódłach pozostałych, mięszkańcy krajin od Ermanarika podbitych, tracą nazwisko, w których razem okazuje się że w dalszym czasie pozyskują jimiona Antów, Venetów i Sławian.

Gdy tedy tak się pokazuje że w tym szerokim miéjscu, w którym Daków nieznikłych znajdujemy, w tymże miéjscu i w tym samym czasie, nieprzybyły, tylko dawny naród który się zczasem Sławianami przezywa, przesiaduje, musi tedy być że ten naród jest właśnie Dackim. Śledźmy tedy daléj los tych miéjscowych mieszkańców przez dwa następne wieki nim jimie Sławian przyjmą; śledźmy i w te chwile, w których biorąc jimie Sławian w nowym ukazują się życiu, żeby rozpoznać jak dalece zawsze są Dakami. W śledzeniu tym, zaraz od początku zachodzą trudności. Naprzód z powodu zawikłania wydarzeń i wyłożénia onych. Zmienny los narodów i tułackich orężników sprawił odmęt wielki, że się różne cząstki dzieliły i do różnych mięszały cząstek; a łacińscy i greccy ówcześni pisarze, sami reszty dopełniali. Jimie Scythów, Gotów a potym Hunnów, było w powszechności każdemu udzielane narodowi. Scythów bez braku, każdemu, byle z północy; Gotów, że tak powiem więcéj europejskim, to jest germańskim i miéjscowym mięszkańcom; Hunnów zaś tym, które raczéj koczownictwem i szczepem

ze Sławianami upewnili braci jacy z Teutonów nad Adigą w pień wyciętych; a o tożsamości Venetów bretońskich zaczepiwszy o nich zawiadomili Swewów owi Indjanie Metellowi podarowani. Zgromił mię Szafarzik żem gdzieś napomknął że Prusacy i Kuroni są Venedami nazwani. Ależ to jest pewna że ktoś dobrze przed Tacitem, a za tym ktosiem Plinjus, Marinus, Ptolemeus jeden po drugim starannie wodami baltickiemi pięty Venedów obmywają. Patrząc na to z zaufaniem zdało mi się że po obmyciu stóp, gdzieś na suche przenieśli się miéjsca. Zawiodła mię pisarzy powaga.

ze wschodu pochodzącym odróżniały się. Tymczasem samych Gotów nazywano Getami, co tak powszechnym stało się zwyczajem, że jeśli znajdujemy pisarzy od czasu Ermanarika o Getach mówiących, ci zawsze pod tym nazwiskiem mówią o Gotach. Jimie tedy Getów przestaje znamienować ten naród, który badamy, to jest krajowców. Pisarze nieumieją jich nazwać; jeśli tedy nienazwą Gotami: dawniéjsi dają jim jimie Daków, późniéjsi jimie Sławian lub Antów. Druga trudność wynika że od czasu Ermanarika krajowcy ci, jak dawniéj, tak jeszcze przez następne, więcéj jak lat półtorasta, niesą tyle czynni co grasujący wśród jich ognisk najezdnicy. Jimie jich i czynność, zostaje zagłuszona jimieniem Gotów i Hunnów.

22. Są jednak do przytoczénia wypadki, które o jich bycie zapewniają. Hunnowie z głębi Asji, zapuszczali na zachód zagony, a każdy jich zagon, gruchotał narody, najciężéj dotykał te które różnymi czasy, pomiędzy krajowcami, przybylcami byli; narody step koło Dniepru, ludy germańskie i alańskie aż do Dunaju rozsadzone. Tym sposobem zagony Balamira, Uldina, Rugili, Attili, kruszyły orężną przemoc Germanów. Jeżeli wielka część krajowców zmieniała niejako panów, zniewoloną została służyć Hunnom, część jednak odległéjsza koło gór karpackich, koło Wisły, swobodniéjszą się stawała. Wreszcie, gdy jedne narody wyparte ustępują, jinne w przymierzach uległości wspólnie z krajowcami pod znakami Hunnów stawają: aż nareszcie, wszystkim Scythji i Germanji narodom Attila rozkazywać począł. Krajowcy z dawna Dakami zwani, którzy z czasem jimie Sławian i Antów przybrać mają, może być już w różnych oddziałach towarzyszyli ucieczkom Germanów, Gotów, Alanów, Herulów, Scyrrów i tym podobnych, zawsze jednak jich

obszérne posady były téż same po upadku Attili, jak były za Ermanarika.

Kiedy Balamir wkroczywszy do Europy, przyjął w posłuszeństwo Ostrogotów, wtedy krajowcy, później (i w ówczas) Antami zwani, szczegulniéjszéj opieki jego doznali. Winitar stojący na czele Ostrogotów, przedsiębrał uchylić się z pod jarżma Hunnów, a podnosząc dzielność swojich, r. 384 obrócił się przeciw Antom. Wkroczywszy w jich granice, zaraz w piérwszym spotkaniu zwyciężył; a mocno nacierając, króla jich Boxa, z synami jego i siedmiudziesiąt znamienitszych, na postrach, na krzyżach rozpiął, aby jich zwłoki pokonanych w obawie utrzymywały. Zaledwie jednak przez rok tak dowolnie mógł działać: niezniósł tego Balamir, w trzeciéj bitwie nad rzéką Erak, Winitara głowę strzałą przeszył i odtąd spokojnie podbity lud gocki posiadał, tak, że chociaż Gotowie zawsze własnégo mieli króla, stanowili go Hunnowie ([110]).

W tymże czasie r. 386 wdarli się do rzymskiégo państwa Scyrrowie i Karpodakowie, do których przymięszali się i Hunnowie, lecz wstrzymani, w bitwie przemożeni, za Ister wyparci, do swojich siedlisk wrócić zniewoleni zostali ([111]).

Czyli jilość jaka Daków, albo jinaczéj krajowców co późniéj jimie Sławian biorą, pod znakami Radagaiza r. 405 była? niejest wiadomo. Wiódł on liczbę wielką

([110]) Winithar in Antarum fines movit procinctum, eosque dum aggreditur, prima congressione superatur, deinde fortiter egit regemque eorum Box nomine, cum filiis et 70 primatibus in exemplo terroris cruci affixit ut dedititiis metum cadavera pendentium geminarent, Jordan. de reb. get. 48.

([111]) Eodem tempore Theodosio quidam alii quoque prosperi casus acciderunt. Nam Scyrros et Karpodacos, permistos Hunnis propulsavit, et proelio superatos Istrum transiicere, suasque sedes repetere compulit. Zosim. IV, 34.

ludu różnego narodu, a Rzymianie uważali go za króla Gotów; wiódł zaistrańców i zareńców, nic tedy niepodobnego, że tam jacy krajowcy Dacji znajdywali się. To atoli pewna, że Dakowie ci mający przybrać jimie Sławian, jak czas wielki przed Ermanarikiem, tak i w czasie zagonów huńskich, więcéj miéjsca swojego pilnowali, włóczęgom niepodawali się, co téż jest przyczyną że o nich mało pisarzom mówić przychodziło.

23. Na dworze Attili był lud różnego narodu: pewna tedy że i krajowcy którzy się wkrótce Sławianami nazywają, na tymże dworze byli([112]). Jeżeli na tym dworze dawał się słyszyć język gocki, łaciński, grecki, niepodobna aby i krajowy używanym niebył. Mięszały się tam pewnie i obyczaje krajowe. Attila sam poselstwo rzymskie, Thraków (krajowców?) obyczajem, do zawodu spełniania puharów wyzywał([113]). Po jego zgonie r. 453, opłakujące go narody, przy jego mogile, z wielkim zbytkiem obchodziły pogrzeb, spożywając strawę([114]).

Niewątpliwie téż krajowcy i w ostatnich Attili zagonach szli od niego prowadzéni: lecz pod jakimi wspominani są nazwiskami? próżnym tylko domysłem odgadywać można([115]). Kiedy w krótce potym Ma-

([112]) Godziłoby się może znanégo na dworze Attili Eslawa jimie poczytać za pierwsze wspomnienie jimienia na *sław* zakończonego. Edekon natione Scytha, zdaje się być Sławianinem, przynajmniéj syn jego Odoacer (Ottokar) miany był za Rugjanina: ale Rugi mają być Teutony.

([113]) Attilas nos, ex Thracum instituto, ad parium poculorum certamen provocavit. Prisci legatio p. 67.

([114]) Postquam talibus lamentibus est defletus, stravam super tumulum ejus, quam appellant ipsi, ingenti commessatione, concelebrant. Jordan. de reb. get. 49.

([115]) Prócz Gotów liczy współczesny Sidonjus Apollinaris, panegyr. in Avitum VII, 319, ludy Attili służące:

pugnacem Rugum, comitante Golono

jorjan r. 458, powoływał oręźniki wszelkich narodów do zamierzonych wypraw swojich, podówczas stanęli pod jego znaki Geta, Dakus, Bellonotus, Rugus i z odległéjszych stron pojedynczo ściągający się pobylec ([116]).

Tak gdy ścigamy odwiecznych szerokiéj północy krajowców, zbliżamy się do czasu w którym okolica Karpatów, z przybyszów tak długo goszczących oczyszczoną została. Pod naczelnictwem gepidskiego Ardarika, zruciły z siebie jarzmo Hunnów Gepidy, wyzwoliły północne narody. Dzielą się okolicznymi tylko ziemiami ludy; z jednego ciała tworzą różne cząstki ([117]). Germańskie plemie, Sarmati, Alanie, wynoszą się z Dacji. Jedni Gepidowie w przymierzach z krajowcami w dawnéj prowincji trajańskiéj pozostają; blisko nich ku zachodowi w Rugiland obok Rugów nad Dunajem Herulowie.

Zwycięzcy Herulowie byli z koleji r. 493 od Longobardów pokonani. Ciągnęli pokonani wstydem okryci,

---

Gepida trux sequitur, Scyrum Burgundio cogit:
Chunus, Bellonotus, Neurus, Bastarna, Toringus
Bructerus, alvosa vel quem Nicer abluit unda,
Prorumpit Francus.

Czyli tedy dla Sławian jeszcze jimienia Sławian niemających, powskrzeszał poeta w ubaśnienie zanikłe jimiona Neurów, Gelonów? czyli je raczéj dla uczonego stroju poetickiégo wspomniał? a wymieniając Rugów, Bellonotów, zajął sławiańskie ludy?

([116]) Sidonjus Apollinaris V, 474, tak je liczy:
Bastarna, Sueuus,
Pannonius, Neurus, Chunus, Geta, Dacus, Alanus,
Bellonotus, Rugus, Burgundio, Vesus, Alites,
Bisalta, Ostrogothus, Procrustes, Sarmata, Moschus,
Post aquilas venere tuas. Tibi militat omnis
Caucasus, et scythicae potor tañaiticus undae.

([117]) Gepidarum rex Ardaricus.... nec solum suam gentem, sed et caeteras quae pariter premebantur, sua discessione absolvit. Dividuntur regna cum corpore membra diversa. Jordan. de reb. get. 50.

biegiem Dunaju ku Gepidom, z kąd, część jich udała się w północ do Warnów przechodząc ciągle pomiędzy Sklavenami, którzy jich przepuszczali (od górnéj Wisły), a potém przez rozciągłą pustynię (koło dolnéj Odry) nim do Warnów doszli. Zaczepili potym (przez morze) o Danów nim się do ojczystych ziem dostali ([118]). Tak się zjawiają, zaraz w szóstym wieku głośni Sławianie. W połowie tego szóstego wieku Jordanes zakonnik i biskup, Prokopjus senator i Menander protektor, mówią o nich jako o świeżym zjawisku. Nie tak jednak o téj nowości piszą, jakby jacy nowi przybysze osieść mieli, ale tak że nastał nowy ruch i nowe jimie tych krajowców, którzy przed dwiema wiekami byli z dawna krajowcami, których starożytność znała, nazywała jinaczéj; których Hermanarik, Gotowie, Alanie i Attila znali. Co ci pisarze o posadach i różnicach zapisali, to wiernym powtórzéniem najlepiéj się wyda.

24. Mówi tedy Jordanes, że między Dunajem jest Dacja, na wzór wieńca górami warowna, za którymi w stronę północną, co tylko rozlega się na wschód Wisły od ludnego Winidów narodu jest zajęte. Lubo się jimiona jego teraz według miéjsca i pokoleń odmieniają, jednakże noszą dwa główne nazwiska, Sklawinów i Antów. Sklawini od miasta Novodunum i od jeziora Mysjańskim (mysjańskim, mursjańskim, co na jedno wychodzi, Myris dziś Ramzin) zwanégo aż do Dniestru, a w północ koło Wisły przesiadują: a mięszkaniem jich są lasy i bagna. Antowie zaś z pomiędzy nich najsilniejsi, do morza czarnego przychyleni, od Dniestru do Dniepru rozciągają się. Na brzegach

---

([118]) Cuncti Sklavenorum populi eos per fines suos transmisere: inde vastam solitudinem permensi ad Varnos. Procop. de bello goth. III, 18.

zaś oceanu, gdzie Wisła uchodzi, jest różnych narodów zléwek Widioarii, za którymi także Estji brzegi trzymają ([119]).

Prokop także zapewnia że Hunni (Awary) Sklaweni i Anti za Istrem niedaleko od brzegów, ojczyste siedliska mają. Jednych i drugich Sklawenów i Antów język jest barbarzyński; a jimie jich niegdyś jedno było; jednych i drugich starożytność zwała sporami, które nazwisko zdaje się od szérokich i rozproszonych siedlisk pochodzić. Ci co przy Meocie i nad morzem czarnym siedzą, zowią się Uturgury, za nimi północne strony, bez końca Antowie zajmują ([120]). Mówi on wiele o napaściach i zagonach Sławian w rzymskie prowincje; mówi o sławiańskich osadach Menander.

Tak tedy poczynając od miasta Novjodunu nad Dunajem przy jego rozramienieniu się położonego, oraz

([119]) Introrsus illi Dacia est, ad coronae speciem arduis alpibus emunita, juxta quorum sinistrum latus, quod in aquilonem vergit et ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia Winidarum natio populosa consedit. Quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur, principaliter tamen Sclavini et Antes nominantur. *Sclavini* a civitate Novietunense et lacu, qui appellatur Musianus, usque ad Danastrum et in boream Vistula tenus, commorantur. Hi paludes silvasque pro civitatibus habent. Antes vero, qui sunt eorum fortissimi, qua ponticum mare curvantur, a Danastro extenduntur usque ad Danaprum, quae flumina multis mansionibus ab invicem absunt. Jord. de reb. get. 5 (patrz u Szafarzika t. I, dodat. 10).

([120]) Hunni erant, Sclaueni et Antae qui trans fluvium Istrum, non procul a ripa, sedes patrias habebant. Procop. de bello goth. I, 27. Una est utrisque lingua admodum barbara.... Nomen etiam quondam Sclavenis et Antis unum erat: utrasque enim appellavit *sporos* antiquitas, ob id, opinor, quia sparsim et rare positis tabernaculis regionem obtinent: quo fit ut magnum occupent spatium. Proc. ibid. III, 14. Palus Maeotis in ponti euxini littus evolvitur. Qui illic habitant,... vocantur Uturguri. Ulteriora ad septentrionem habent Antarum populi infiniti. Proc. ibid. IV, 4.

od jezior mysijskich które blisko ujścia Dunaju były, wszystko aż do Dniestru i wszystko co się w północy aż za Dniepr rozlega, było zaludnione Sławianami. Jimie jich niedawno wzięte, Sklaweni czyli Slawini było wszystkim właściwe i ogólne. Lecz część jich wschodnia odróżnioną została nazwiskiem Antów. Ponieważ Sławianie rozlegali się mocno koło Dniepru, sądzono że równie ci północni naddnieprscy jak południowsi bytujący między Dniestrem a Dnieprem gdzie te rzeki na dni kilka od siebie odległe. Pospolicie jednak jimie Antów w ściślejszym tym brało się znaczéniu: jedynie pomiędzy Dniestrem i Dnieprem mięszkających Sławian Antami nazywano i o tych jedynie Antach dzieje różne zdarzénia podają i o końcu jich wzmiankują.

Co do strony zachodniéj, tam Sławianie mieli sobie nadane jimie Wendów. Cała ściana od zachodu jimie to otrzymała, gdy znaleźli się Wendowie koło Odry i blisko Adrji. Ci Winidy Sławianie mieli siedzić na wschodzie Wisły. Dla tego Wisła niebyła jich zakrésem. Że tak Jordanes napisał to pochodzi naprzód z tego że podług starodawnych o Wenedach nad brzegami Baltikū leżących opisów, byli oni na wschód Wisły; wiedział powtóre Jordanes że Wisła stanowiła granicę Germanji od Scythji, a przeto, Sławian Wisłą odgraniczył ([121]). O tak ścisłym jedną rzeką Słowian odgraniczeniu, zawszeby wątpić go-

([121]) Téż same granice dopiero co wspomnione, wyżéj nieco Jornandes podobnież opisuje: Scythia siquidem Germaniae terrae confinis, eotenus ubi Ister oritur amnis, vel stagnum ditatur Mysianum (w drugim końcu Istru, * przy ujściu, oritur ma znaczyć gdzie Ister ma swe ora) tendens usque ad flumina Tyram, Danastrum et Vagosolam (Boh) magnumque illum Danaprum, Taurumque montem.... ab occidente Germanus et flumen Vistulae. de reb. get. 5. Bagosola ap. anon. ravennat. IV, 5.

dziło się: lecz jest niezawodną że już szeroko po obu stronach Wisły przebywali, ponieważ od siedlisk Gepidów do kraju Warnów i Danów droga pomiędzy Sławianami prowadziła. Tyle o rozległości posad sławiańskich i podwójnym onych rozróżnieniu wyjaśniać się daje.

Taktéż szeroko siedzieli Dakowie i podobnież podwójnie rozróżniani. Dakowie w powszechności odpowiadają Sławianom; Getowie ściśle wymierzają Antów siedliska. Daków i Getów, Sławian i Antów, jeden język wiązał, tażsama narodowość. Dakowie niémieli swych posad na południu Dunaju; jich pobratyńcy, jich, że tak powiem ojcowie na południu Dunaju albo wyginęli, albo się w jinne przelali narody. Dunaj był zakrésem posad dackich od południa; kiedy nastaje jimie Sławian i kiedy dzieje o jich losie wspominają, wtedy jich posady zamknięte były Dunajem; na południu Dunaju Sławian nie było. * Jordanes opierając Sławian na Dacji, na Sławian jakby na jéj wynik poglądając, Dacji górami uwieńczonej niezdaje się do posad Sławian liczyć, bo jéj Dakowie, jile w niéj byli, musieli złacinić.

25. Trzeba wielkich zmian politycznych i towarzyskich, żeby naród nazwisko swe odmienił. Z napływem zbrojnégo z północy ludu, i nastaniem panowania barbarzyństwa, pozmieniały się jimiona rzymskich prowincij i mieszkańcy onych. Nikły nazwiska germańskich narodów przybierając wspólne, Franków, Allemannów; przybierali przezwisko Gepidowie; Terwingi i Grutungi mieli sobie nadane jimie Wissigotów i Ostrogotów ([122]). Działa się ta zmiana po całéj Eu-

([122]) Gotowie we dwu najznamienitszych oddziałach Terwingów i Grutungów poznać się dali. Rzymianie nazywali jich Wissigotami i Ostrogotami. Nazwiska jako nazwiska narodów niemieckich są poczytane z niemiecka west- i ost-Gotów. Tym-

ropie od czasu ostatecznego chylenia się rzymskiego państwa do upadku. Żadna okolica od tego wybiegać się niémogła. Zmieniały się wszędzie jimiona, a przybysze albo przybierali jimie miejsca i krajowców, albo swego jimienia miejscu i krajowcom udzielali; albolitéż pozyskiwali od rzek, od gór, od położénia lub okoliczności jakiéj.

Dakowie dłużéj nawałem obcéj drużyny obarczeni, dłużéj z jednostajnych niewyruszeni posad, dłużéj przy swojich zostawali nazwiskach (* czyli raczéj bez nazwiska, gdy szczegułowych niemieli, a powszechne cudzoziemcom stawało się nieznane). Lecz nadszedł czas, w którym i oni powinni byli przezwać się, a ten czas nieprędzéj, ażby nastała wielka politicznego jich położenia przemiana. Taka ukazała się w szóstym wieku. Wprawdzie po Gepidach, Longobardy, po Longobardach Awarowie, przy zbiegu Sawy i Drawy z Dunajem, uciążliwemi, bądź sąsiedztwem, bądź uciskiem stawali się; wprawdzie Ugrów hordy od czarnomorskich step we znaki dawać się poczęły, jednakże w tym szóstym wieku zjawiło się powszechne pomiędzy dawnymi Dakami poruszénie. Jedni wykroczyli z obrębów od dość dawna wskazanych rodowi dackiemu i napełniali osadami krajiny za Istrem, za Odrą; jinni wzajem pomiędzy sobą niejakich poruszeń doznali, różne garstki orężników przenosząc się w różne strony, zakładali panowania. Tak podówczas w szóstym wieku stało się że krajowców okolic Wisły, Dunaju i Dniepru jimiona,

---

czasem nieodrzeczy może sądzić że nazwiska te Rzymianie przejęli od Daków Sławian, którzy jednych wyższymi, drugich niższymi nazwali. Wysz-goci mieszkali rzeczywiście w siedmiogrodzkich górach; Ostrogoci blisko porohów i na ostrowach, wyspach Dniepru. Co zatym mówi że grecki pisarz Terwingów hypogotami nazywając, wyraźnie się zdaje wyraz wyższy, w nazwisku Wissigotów tłómaczyć.

w różnych pokoleniach i miéjscach odmieniały się. Najgłówniéjszą z tych zmian, było nazwisko Słowian czy Sławian([123]). Rzymianie i Grecy powtarzając ten wyraz, nazywali jich Slavi, Sklavi, Sklaveni, Sklabini, Sthlavini i tym podobnie([124]).

26. * Z nowych nazwisk przed jinnymi ukazuje się u nadeuxińskich Daków Venedów, czy Dak-petoporjanów jimie Antów którzy pod swojim królem Boxem z Ostrogotami mniéj pomyślną mieli rozprawę. Słówko Anta (mówi Szafarzik), wedle językowych wymawiań musiałoby brzmieć po cyrilsku czyli starosławiańsku ąta, po nowo bulgarsku ata, po rossyjsku i serbsku uta, po korutańsku vota, po polsku wąta, po staroczesku àta, a po nowoczesku auta. W krajach téż sławiańskich, znajdują się tu i ówdzie nazwy które pochodzą od ciemnego i dawno zaginionego ko-

---

([123]) Quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur, principaliter tamen Sclavini.

([124]) Dziwnego trzeba zbiegu że jimiona Daków, Getów, Sklawów czyli Slawów doznały u Greków równegoż poniżenia. Nazywali Grecy na teatrach swojich niewolników Getami. Po zabiciu brata swego Gety, zakazał Karakallus używać tego terminu: nam si quis vel solum nomen Getae scripsisset aut pronuntiasset, statim morte mulctabatur; adeo ut ne poetae quidem in comoediis eo nomine deinceps uterentur (Dio Cass. LXXVII, p. 887.). Pewnie jednak po zgonie Karakallusa dawny theatralny zwyczaj powrócił. Kiedy jimie Sławian głośnym się stało, trzeba jiż u Greków, a za nimi (przez to że Justinjan w Italji panował) i u Rzymian i we wszystkich łacińskich djalektach wyraz sclavus, esclave, otrzymał znaczénie niewolnika. Trzeba jeszcze zdarzénia że nazwisko Serbów zbliżyło się z wyrazem łacińskiem servus. Serbli autem, mówi grecki pisarz, romanorum lingua servi dicuntur: unde serbula vulgo servorum calceamenta appellantur, et serbulianos illos vocamus, qui ita viliter ac pauperum in modum sunt calceati (Constant. porphyr. de adm. imp. 32). Tak w spadku po Dakach i Getach, wszystko jimie Sławian otrzymało.

rzenia ut: Ut, Uć wieś i poboczna rzéczka do Soży wpadająca w Mohylewskim; Uty wieś nad Deśną w gubernii Orłowskiéj; Utinka wieś w Smoleńskim. Dodajmyż do tego że w sąsiedniéj Dacji mamy Uti-davę, w któréj ów zaginiony korzeń w sile życia błyszczy. Zdaje się tedy, że Antów nazwę poczytać należy za jich własną przybraną w pewnym jich odosóbnieniu, gdy się w szczegulny urządzili naród ([125]).

* Antowie liczyli się do podboju Ermanarika r. 371. Wnet r. 375 przeszli pod opiekę Hunnów. Przez krajiny tych Antów, Ant-aib r. 379 przeciągali Longobardowie ([126]). Box był jich królem; od napaści Winitara ostrogockiégo r. 383, 384, przez Hunnów wyzwoleni. Z pomiędzy plemienia swego najsilniéjsi ([127]): mnogiéj ludności, z czasem pewnie osłabieni ubytkiem onéj, gdy szła siedlić się w górnych Dniepru okolicach, gdzie się liczne jich ludy tworzyły ([128]). Dopiérali jednak ujścia Dunaju kiedy r. 555 Dabrazantes Anta rzymskim w Persji przywodził zastępom ([129]). Wypadało nad Dunajem trzymać straże ([130]), bo Antowie 557 wycieczki czynili ([131]). Justinjan (527—565) chlubił się odnoszonymi na nich zwycięztwami ([132]). Późniéj

([125]) Nietrudno było postarać się o inny wywód: wszak to w teutońskich mowach enz, anzo, ent, entas wyraża olbrzyma. Czy Teutony Antów olbrzymami nazwali, czy się jim Anty takimi wydali. Wszędzie pełno gigasów (Grimm; Szafarzik 25, 7). — Tymczasem polskie i starobulgarskie nazywanie Antów, Wąty, zbiega się z mianen Wendy.

([126]) Paul. diac. de gestis Long. in Muratori rer. ital. scrip. t. I, p. 413.

([127]) Jord de reb. get. 5, 23, 48.

([128]) Procop. de bello goth. III, 14, 40, IV, 4.

([129]) Agathias III, 21.

([130]) Mauricii de arte milit. VIII.

([131]) Menand. exc. delegib.: p. 100; Jordan. de regn. succes. in fine. p. 150.

([132]) Chron. paschale 345.

sprzymierzeni byli z Rzymiany i posiłki jim przeciw Awarom dostawiali. Chan awarski r. 602 wyprawił na nich Apsicha który z nimi wojował([133]). Niebyli zmożeni ale od tego czasu wszelka o nich wiadomość głuchnie; Nestor jich niezna.

* Z nazwą Słowian rzecz się ma jinaczéj jak z wszelką jakąkolwiek jinną. Jest to nazwa plemienia całego, od plemienia całego powtarzana jako własna. Niedusiły jéj w głuchocie wieki, bo jéj niebyło: a gdyby była, dusićby onéj niezdołały kiedy plemie jinnym było znane: była świéżą i nagle po całym rozbiegła się plemieniu, od jednych kończyn do drugich powtórzona, stała się świadomą światu. Nie była własnością, ani mianem zakątka jakiego z któregoby się rozpowszechniła. Obcy, cudzoziemiec, z małego skraju ziemi może w urojeniu swym na obszérne przestrzenie niewłaściwe miano rozciągnąć: ale, aby na to, dla siebie, całe plemie jakie zdobyć się mogło, trzebaby aby ów kęs ziemi ze swym mianem stanął górą wśród plemienia potężnie: czego w plemieniu naszym nieznamy. Plemie mnogie wielce, bez żadnéj spójni, w nieprzemierzonych przestrzeniach rozsypane, jedynie myślą narodową powodowane, nigdzie się na wspólne i powszechne niegromadziło narady z którychby coś powszechnego wyniknąć mogło, w którychby o swéj nazwie obmyślało: z żadnych narad, uchwał lub rozkazów nazwa wyjść niémogła: z tym wszystkim znagła podniosło i powszechnie przyswojiło sobie nową. A to stać się mogło i stało się podniesionym hasłem do boju, które rozogniło umysł i serce a nadało jimie plemieniowi całemu Słowian. We wszystkich pismach i pomnikach rodu Słowianie, w niewielu późniéjszych Sławianie; przez łacinników i greków, a za nimi wielu jinnych cudzo-

([133]) Theophylact. VIII, 5; Theophan. p. 239.

ziemców zwani Sklavini, Sklabeni, Sthlavani i tym podobnie: niewątpliwie tedy wyraz *słowo* jest owym hasłem, powszechnym wykrzykiem. Wyraz powszechnie od wieków znany, jednostajnie od wszystkich wymawiany, jednostajne we wszystkich plemiennéj mowy dochowujący znaczenie; znaczący zarazem wysłowienie, rozgłos, uręczenie, prawość, słyn, sławę, w uroczystym zdarzeniu jednym, pomyślnie i z powodzeniem podniesiony łatwo zyskał naśladowczy odgłos, we wszystkich kierunkach powtórzony i stał się udziałem wszystkich ludności, wszystkim powszechne nadającym jimie. Wykrzykujący słowo są Słowianie: a słowo wynikając z usposobiénia do ruchu, rozogniło ruch. A kiedy rozważam jaki przypadek za hasło go podał, stają mi przed oczy zażarte owego czasu w kościele chrześciańskim zwady, a niestrudzona rozszérzania każdéj w nim nauki czynność. Między ludami północy niebrakło głosicieli słowa bożego pod różnymi rozerwanych myśli sposobami. Bądź gmina jaka, bądź wziętość mający apostoł za zbawienny podał wykrzyk słowo (verbum, logos) które szczęśliwym uwieńczone powodzeniem, mowie i myśli ludu odpowiednie, uzyskało powszechny rozgłos, stało się żywotnym plemienia mianem. I żadno plemie nieprzybrało wznioślejszego jimienia ([134]).

([134]) Wyznaje Szafarzyk (25, 8) że wykład przez słowo i sławę zrzódła nazwy Słowian, jest właściwy, prostemu rozumowi odpowiadający, głęboko pomyślany i dokładny; nietylko bardzo dawny i wziętość powszechną mający ale od każdego łatwo pojmowany i zrozumiany: tylko grammatyczna językowa staje mu na zawadzie trudność, że niéma posady jakiéj wymaga ludowe na *anie* zakończenie. Stroskany tym Dobrowski przypuszczał byt krajiny Słowy od któréj powszechna nazwa poszła, czyli wmawiał że całą swą Słowianie ziemicę musieli Słową nazywać. Szafarzyk zaś ucieka się do pokątnych dawniéj już przez Praetorjusza trocha jinnojęzycznych wywodów. Są to Szalawy pruskie Scalovitae. Schalawo idem est quod insulanus: litewskie salava,

27. Mogły być zdarzénia (* późniéjsze od upadku Dacji), już różnymi czasy cząstkowe Daków przesiedlénia miéjsca miéwały: lecz do szóstego wieku, bardzo wiele czasu upłynęło (trzy wieki), że można w ogule mówić już w swojich miéjscach bez poruszeń przebywały. Przynajmniéj śladu i powodu do takich nienastręczają dzieje. Też same atoli dzieje zapewniają że ród Daków i Getów rozchodził się w północ od brzegów Dunaju. Przed dziewięcioset laty (jakośmy mówili) wielkie te toczyły się przenosiny. Być nawet może już wiele pustych okolic w owe czasy dopiéro po raz piérwszy zaludniane zostały. Pamięć tych zdarzeń, bądź niewygasła u Słowian, bądź powziętą i powtarzaną była z pism i powieści greckich. Dotąd lubią sobie ludy słowiańskie przypominać że od południa

łotewskie salla, czudskie sallo. A znajdują sie na krajobrazie Ptolomeusza pod jimieniem Stavanoi, z wsówką Stlavanoi, i w warjancie Souobenoi, a w niektórych rękopismach Souovenoi co nic jinnego jak Sthlobenoi. Było to r. 160, a nazwa Sławian ukazała sie po r. 500: toć i czasu dość aby się Sławianie swego nazwiska poduczyli. — Dwa są narodowe zakończenia, jedno na *anie*, od miejsca, drugie na *icy*, *ity* ojcowskie niejako czyli rodowe (patronymica, gentilitia): Polanie, Lechici. — Jeśliby tedy nazwa Słowian od słowa pochodzić miała, byłobyto wyjątkiem od reguły powszechnéj. Wyjątki takie dostrzega Szafarzik w mowie ruskiéj, w któréj naprzykład klekcący są Kliczanie, i jinne tym podobne. Za cóż nazwa plemienia niema być wyjątkiem. Ależ w obyczaju mowy sławiańskiéj jest używać tych narodowych zakończeń niekoniecznie narodowie. Od hasła poraj, rawa, są Porajici, Rawici (od miasta Rawa Rawianie); ale od chrztu, są Chrześcjanie, od boju Bojanie, Arjanie, Homousjanie, Pelagjanie, Nowatjanie, Niestorjanie, Akacjanie, Bogomilcy lub Bogomiljanie, Baziljanie, wszystko choć dopatrzonéj generalnéj regule nieodpowiada, dla ucha dogodne, z mową ludzką zgodne, upewnia, sądzę, dostatecznie że od słowa bardzo dobrze wychodzą Słowacy i Słowianie. — Ciekawsza możeby była rzecz wiedzieć czy słowik, po czesku sławik miano Sławian wyśpiéwał czy dopiéro po jego pojawieniu się sławiańskie uzyskał obywatelstwo.

od Dunaju jidą; dotąd w skrzepłéj północy gdzie w jinny ród przeléwa się krew sławiańska, mają trwać powieści o Dunaju i naddunajskim rycerstwie ([135]). W najpiérwszych tedy słowiańskich kronikach wiadomości o tym znajdujemy. W wieku XI Nestor mnich kijowski wiele z pism byzanckich greckich, może jeszcze VI wieku kiedy o Słowianach pisać poczęto, wyciąga.

Poczynając on zwyczajem greckich byzanckich pisarzy od potomków Noego, zapewnia że język czyli naród słowieński był jafeckiego plemienia. Zwani Norici (Neurami) są téż Słowianami. Wiele czasów siedzieli Słowieni nad Dunajem gdzie dziś Węgry i Bulgarja. Od tych Słowien rozeszli się po ziemi i przezwali jimiony swojimi, gdzie siedli na jakim miéjscu. Jako gdy przyszli nad rzékę Morawę zwali się Morawi, a drudzy Czesi, Chorwati bieli, Serb, Chorutanie. Gdy Wołochy (włóczęgi Sarmatowie metanasti, Vagi * trajańscy Rzymianie) naszli na Słowieny naddunajskie, i zasiedli pomiędzy nimi i ucisnęli je: Słowienie owi przyszli i osiedli nad Wisłą i przezwali się Liachowie: od tych Liachów poprzezywali się: Polianie, drudzy Luticzi, jinni Mazowszanie, jinni Pomorzanie. Także ciż Słowienie przyszedłszy, siedli koło Dniepru i nazwali się Polianie; a drudzy Derewlianie, przeto jiż siedli w lesiech. A drudzy siedli między Pripeciem i Dźwiną i nazwali się Dregowiczi; jinni od uchodzącéj do Dźwiny Połoty Połoczanie. Słowianie téż osiedli około jeziora Ilmenu i przezwali się swojim jimieniem i założyli gród i nazwali Nowgorod. A drudzy siedli nad Desną, koło Semy i Suły i nazwali się Siewiera. I tak się rozszedł naród Słowieński, a z tąd i pismo jimie słowieńskiégo uzyskało ([136]).

([135]) Jak zaręcza Zorjan Chodakowski który po północny Rosji podróże odbywał.

([136]) O sichże LXX i dwu jazyku byst jazyk słovenesk od

To mówi Nestor, a powieść tę z powodu że się u Nestora znajduje, za słowiańską poczytywaną do jakiegoż jinnego narodu stosować można, jeżeli nie do Daków i Getów? Z tąd od Dunaju przed dziewięćset laty zachowały dzieje wielkie w północ rozejście się; z tąd przed sześciuset laty ustępowały narody w góry ku Wiśle, o czym téż dzieje zapewniają. Naostatek w te oto czasy wieku szóstego, zmieniają narody jimiona, osiadają w Dalmatji, nad Odrą, na co są w dziejach dowody. Tych różnoczesnych osad niepoodróżniał Nestor, razem o wszystkich narodach mówiąc, razem o wszystkich gnieździe i przybyciu nadmienia. Pisze tak w lat prawie 500 od czasu ostatnich osadnictw sławiańskich. Widzimy w nim odpowiednie wyrazy tym zdarzéniom jakie w księgach dziejów wyczytał, prze-

plemeni Afetowa, naricajemii Nortzi (warjanty są: Jorun, Jorui, Jornum, Joreui, Niornum), jeże suť Słoviene. Po mnoziechże wremeniech sieli suť Słovieni po Dunajevi, gdie jest Ugorska zemlja i Bolgarska. Ot tiech Słovien razidoszasia po zemlie i prozvaszasia jimieny swojimi gdie siedsze na kotorom miestie. Jako priszedsze siedosza na riecie jimienem Morawa, i prozwaszasia, a druzii Czesi narekoszasia; ase tize Słowieni Chorwate bielii i Serb́ i Chorutane. Wołochom bo naszedszem na Słowieni nadunajskija, siedszem w nich i nasiliaszczem jim, Słowieniże owi priszedsze siedosza na Wiśle, i prozwaszasia Liachowe; a ot tiech Lachów, prozwaszasia Poliane, Liachowe druzii Luticzi. jini Mazowszane, jini Pomorjane. Takoże i tiże Słowiene priszedsze, siedosza po Dniepru i narekoszasia Poliane, a druzii Drewliane, zane siedosza w liesiech; a druzij siedosza meżiu Pripetju i Dwinoju, i narekoszasia Dregowiczi; jinii rieczki radi jaże wteczet w Dwinu jimianem Połota, ot seja prozwaszasia Połoczane. Słowieniże siedosza okoła jezera Ilmerja, prozwaszasia swojim jimianem i zdjełasza grad i narekosza Nowgorod; a druzii siedosza po Desnie i po Semi, po Sule narekoszasia Siewer. Tako razjidesie słowieńskij jazyk, tiemże i gramota prozwaszasia słowieńskaja. Nestor, Schlötzers Ausgabe, Vorgesch. 4, 5, t. II, p. 66, 83; porówn. Szafarzik dodat. XXIII, p. 30, i Bielowski wstępu kriticz. p. 437, 435.

konywamy się że jego wyrozumienie pisarzy greckich niezawodnym czyni, jiż Sławianie odwieczni są krajowcy, że są Dakami i Getami: pośpieszamy zaś w dziejach, we współczesnych świadectwach i w oczywistych dowodach poszukiwać rozwijania się rodu sławiańskiégo, czyli osad jakie się w szóstym i siódmym wieku rozeszły.

28. *,* Nim jednak zagabnę ostatniego w wieku szóstym rozwoju, do którego się obliczenie Nestora odnosi, chcę opatrzyć nieco czy niéma sposobów jakich do rozpoznawania różnoczesności któréj on niewskazał. Boć kiedy są niejakie do upewnienia się że za czasów Boroisty pomimo zawad czyli zawałów jakie stawiały wypasy hord koczownych, Getowie zaludnili stepy czarnomorskie, znajdują się może jakiekolwiek téż dla stron jinnych sposoby, podobne do tych które o gołych step posadach upewniają. Getowie napływali na te stepy od roku 400, gdy na Scythów parli; za Boroisty czasów, roku 60 gecką była Olbja. W skutek jich rozsiedlénia można następnie dostrzegać nazwiska rzék thracko-geckich: Nestus, Axjus, Naparis, Pingus czyli Bek, Utus czyli Vid, Jatra, Russita; Aluta udzielone rzékom stepowym: Niestr, Axjus (Kujalnik), Niepr, Bugus, Bagosola (Boh), Udycz, Wyś, Jatran, Roś, Alta do Trubeży (Drubetis) uchodząca. Z czego wnioskować można że rozsiedlenie Getów rozciągało się za Roś. Przybylce z trajańskiéj Dacji w latach 106 i następnych; a potym, długi postój Ostrogotów (200—375) roztargnął nie mało jich posady, niewolił do dalszégo postępu Dak-petoporjanów. Ale chociaż w ówczas już Antowie mogli nadawać w stronach górnégo Dniepru swoje nazwy rzekom: Orzycy do Suli uchodzącéj (Orrhea mesijska), Udaju do Suli, Uci do Soży (Uti-dava), Snowu do Desny (San-dava), Pronji do Soży (Pirum), Czeczory do Dniepru (Cecora moldawska) wpadających,

Nadwy (Nenti-dava), Osmy (Osma bulgarska, Eskamus): z tym wszystkim główna jich ludność opierała się długo (375—610) o ujście Dunaju i w dolnych stronach między Dniestrem a Dnieprem w przestworze dni kilku. A z jinnych jakie nadmienimy powodów wątpić można o zbytecznym rozkrzewie jich ludności w północ, przed wiekiem szóstym. Nestor o Antach jakby niewiedział; aby jacy Sławianie nad Dniestr przyszli, siedli i przezwali się, wcale niewspomina, poczytuje jich za tubylców, zasiedziałych krajowców.

* Podobnie rzéki Dacji i niektóre jéj miéjsca znajdują w sąsiedztwie za górami odgłos w nazwach rzék: Czarnych do Pilicy i Wisły uchodzących (Tjerna, Czerna do Dunaju); Bystrzyc do Wieprza i Dniestru wpadających (Bystrzica szerecka i szamoska); Czeremoszy (Zarmize-getusa); Bugu (Bek); Zbrucza, Seretu, Lip, Łomnicy, uchodzących do Dniestru (Zibricz, Lomb i Lom do Dunaju; Lapos do Szamosz; Hierassus Seret); Sanu, Tanwi, Dunajców, Raby, Nidy i Nidzicy, do Wisły wpadających (San-dava, Dino-getja, Dunaj, Rhabon, Nentidava); Drzewicy (Drubetis), Promnika (Pirum), Poprodu(Prut). Między tymi rzékami mnogie téż miéjsc nazwy dają odgłos dackim nazwom, który przypomniejmy, powtórzmy: A naprzód począwszy od Czeremoszy w zdłuż Karpat

na południu Dniestru, Sanu, Wisły ([137]):	a w Dacji i Mesji:
Kuty nad Czeremoszą	Kandanon.

([137]) Na Bukowinie: Soczawa (Suci-dava czy téż Zusi-dava), Seret (Ziri-dava), Ustja-putilla (Uscenum). Są naprzeciw Karpat uścia od ujścia rzék zwane; Uscenum jest bezwodne, uścienne, gościnne. Na podgórzu sławackim napotykają się nazwy dackie: góra Fatra czyli Patra (jak Patridava), góra Matra, (jak a Mutrja), rzéka Rima czyli Rimava (jak Rhamidava). Pode wsią bukowińską Kocman, niedaleko Sniatina i Czernowic są ruiny w których badacze chcą Arkobadarę dostrzegać.

Pystin, Peczeniszcze	Pession.
Sniatin nad Prutem	Sandava.
Żurawno nad Dniestrem	Zurobara.
Sanok nad Sanem	Sandava.
Dynów nad Sanem	Dino-getia.
Przeworsk nad Sanem	Pirobori-dava.
Lisko, Leżajsk blisko Sanu	Lizisis.
Kamień	Komidava.
Ćmo-las	Timakon.
Rymanów blisko Wisłoki	Rhamidava.
Biecz	Biessy.
Oleśno	par-Olissa.
Modrzechów naprzeciw ujścia Nidy	Amutrja.
Sandecz nad Dunajcem	Nenti-dava.
Pienin	Pinon, Pien-gitae.
Tyniec nad Wisłą	Dino-getia.
Skawina	Oeskus.
Kenty nad Solą	Kandanon.

Powtóre, poczynając od Zbrucza w północ Dniestru i Sanu postępując,

między Bugiem i Wisłą,	a w Dacji i Mesji:
Tauste nad Onihem	Daus-dava.
Trębowla blisko Seretu	Trifulon.
Partutów	Partiskon.
Markopole	Marko-dava.
Potylicz	Potylatensji.
Hostynne	Uskenon.
Czermno nad Huczawą	Zermi-zirga.
Modryn	Amutrja.
Kumów pod Chełmem	Komi-dava.
Opole, blisko Wisły	Apulon.
Ryki, Rachów nad Wisłą	Rukkonion.
Zyrzyn	Ziri-dava.
Parczew nad Piwonją	Partiskon.

Pulmo, Pulemiec	a-Pulon.
Potrzecie między Wisłą a Pilicą,	a w Dacji i Mesji:
Sycyna	Suci-dava.
Sienno	San-dava.
Baltów nad Kamionną	Paloda, Poltyo-bria thracka
Ćmielów nad Kamienną	Timakon.
Denków nad Kamienną	Dino-getia.
Opatów nad Opatówką (138)	Abieta.
Sandomirz	San-dava.
Raków	Rukki-dava.
Osiek	Oeskos.
Połaniec nad Skodnią	Palendena thracka.
Pacanów	Patavissa.
Oleśnica	Par-olissa.
Korczyn nad Nidą	Karsi-dava, Karson.
Opatowiec przeciw ujścia Dunajca	Abjeta.
Kleparz krakowski	Klepi-dava.
Modrzejów nad Przemszą	Amutrja.
Ojców, Promnik	Acidava, Pirum.
Żarnowiec nad Pilicą	Sornon.
Pińczów nad Nidą	Pinon.
Chęciny blisko Nidy	Kandanon?
Miedziana góra	Metonjon.
Ćmińsko	Timakon.
Czermno nad Czarną	Zermi-zirga.
Przedbórz nad Pilicą	Pirobori-dava.
Żarnów	Sornon.
Opoczno nad Drzewicą	Napoka, Napuka.
Drzewica nad Drzewicą	Drufegis.

* Brakując niewłaściwe przystosowania, jak się to

(138) W dokumentachby trzeba się przeświadczyć czy czasem nazwa niepochodzi od dostojeństwa opata: ale w razie gdyby tak było, to niemniéj i rzéka stanie się opacką.

komu podoba, zostanie zawsze mocny wyraz wspólności rodowéj między Dakami a krajiną od Zbrucza i Czeremoszy do Pilicy rozciągłéj: a mieszkańcy téj krajiny są od sąsiadów Germanów Wenedami zwani. Wspólność nazwisk niejaką rożnicę okazuje, nie tylko tym że u Wenedów niéma dackich zakończeń czyli przyczepek dava; ale téż ledwie niezupełnym brakiem para, piro, patri, petro, argi, arko, errea: może nieumiałem je dostrzec. Trudno mniemać żeby miały w takim doborze poprzepadać: niepodobały się Venedom, zostawili je bratnim Dakom. Kiedy się Germanie z nimi zetknęli, obeznali i Rzymianom o nich wiadomości udzielili, poznano w nich krajowców zasiedziałych, a niedostrzeżono aby na osobne dzielili się ludy; stanowili jedną narodową całość, o któréj jimieniu niewiedziano zowiąc je Venedami. Nestor, nazywa jich Chorwatami białymi, wielkiéj Chrobacji; aby zaś z kąd przyszli, siedli i jimieniem swym przezwali się, wcale niemówi, bo oni przed wiekiem ruchu, przed szóstym wiekiem, od ośmiu wieków tubylcami są.

29. * Bo kiedy za czasów Boroisty i Marobodua zasiedzieli znajdują się, to niemają do zaludnienia kraju czasu jinnégo, tylko blisko ten sam, w którym Getowie w stronie przeciwnéj Scythów wypierali. Ta tedy wspólność nazwisk Wiślańców z dackiemi jest ze swą rozmajitością współczesna; a najrzęsistszą wspólność nazwisk wzdłuż Wisły Sanu i Nidą ku Pilicy, wskazuje główną Wiślańców posadę któréj sercem Wiślica. A dobrze jich z czasem Anglosaxoni Wiślanami mienili, bo to było jich własne nazwisko. W wielkich przestworach od Wiślań i od Zbrucza do Tyra-getów i Antów, spełzł byt Metonjonu i Klepidawy a mało nazwiskowych z dackiemi dostrzega się wspólności. Tynne podolskie, a Dino-getia; Zinków nad Uszką, a Singi-dava; Diakowce (jeśli nie od dźaka), a Diakonion; Zozow nad

Sobą, a Susidava; Suraż wołyński nad Wilją, a Zurobara: Żuków, a Sukidava; Dermań, a Trimanion; tuż Tynne i Tynne nad Słuczą, a Dino-getja; Sarny i tym podobne, słabe, rozrucone a niezawsze pewne dawności posad ukazują ślady (139). Jednakże tu były Dako Geckie ludności od pierwocin rozwoju geckiego rodu mnożące się, ludności za czasu Boroisty zasiedziałe, ciągle siedzące, do Wenedów liczone, bo Wenedów mnogi lud od Novjodunu i mysijskiego jeziora od ujść Dunaju rozciągał się przez Podole, Wołyń za Wisłę i za Pilicę. Nestor zna Słowieny koło Dniestru i niemówi aby ci przyszli siedli i przezwali się jak, gdyż byli odwieczni.

* Postrzegam że chociaż Nestor widząc jafetowe Słowian plemie po mnogich latach, niewiedzić z kąd przybyłe, siedzące po Dunaju gdzie jest ugorska i bulgarska ziemia, (Dacja i Mesja): niepoliczył w późniéjsze siedlenie się, ani Antów bo tych za jego czasów już niebyło i on o nich niewspomina; ani Tyrweców, ani Dulebów, (ani tutecznych Serbów), ani Chorwatów: bo zaczynając obliczénie rozsiedlenia się dalszego, natrąca tylko, i mimochodem o jich bycie nadmienia wyrazem: a se tiże Słowcni, Chorwati bielji, Serb' i Chorutane. Ci ostatni, w ustępie tym, najmniéj potrzebni, bezwątpienia zbytecznie wymienieni jak chorwackie dzieci, chorwackie pokolenie: w jistocie, tym mimochodnym natrąceniem, wyłączeni są od rozchojców Chorwaty i Serb' od Pilicy do Siniuchy z dawna rozsiedli, z których jak z podunajskiéj sadziby wszyscy jinni się rozchodzą. W powszechności zaś wszystkie wymienione

(139) Możnaby liczbę pozornych wspólności dla Podola i Wołynia pomnożyć, ale te niesłychanie są wątpliwe, gdy mają tok świeży, gdy są niezawodnie późnego nowego tworu; boć niepodobna w Mytkach podolskich widzić przestarzałe Maetonjon; w Markówce, Markodavę i tym podobnie.

od Nestora rozejście się niezdaje się przesięgać wiek powszechnego ruchu, to jest wiek szósty.

* Między tymi Chorwatami i Serbami czyli Wiślańcami i Dniestrzanami, czyli Wenedami, snuły się różnymi czasy obce przegony, pojawiały się cudzoziemskie czasowe przesiadywania. Schroniły się koło roku 60 a 50 do jich krajin słabe ludności rozbitych Gallów i Bojów: Abarini, Ombroni, Anarti (140). W okolicy Maroboduus markomański powojował i służyć sobie kazał Lujom, Sibinom, Mugilonom, Butonom, Zumom. Gdzieś te ludy poprzepadały, zostały w sąsiedztwie od zachodu swewskie Luje czyli Lygji. W jinnéj stronie Jazygi stanowisko swe mieli. Przedarli się przez góry ku Morawie i Dunajowi dackie z płaszczyzn rugując mieszkańce. Dniestrzańcy (Serby) jazygskiemi przegonami pewnie byli niepokojeni; pług odłogowy nie w jednym razie jazygskim stadom ustępował. Dniestrzańskie i ukrajińskie przestrzenie, długie wieki, to się zaludniały, to wyludniały, jednak zawsze je dzierżał i uprawiałten sam rod słowieński. Ze strony swewskiéj wzajemny postrach przedzielał Wiślańców: a w ciągu płynące wieki sprzyjały Wiślanom, bo Swewowie obrzydzali swę ziemię i wyrzekali się onéj, a Wiślanie miłowali swoję, krążąc po niéj niezaniedbywali opustoszałych, i długi czas jeszcze przed jich znojem, ustępowała niedołężna gnuśność; jich trud wycieńczał i osłabiał próżniackie rozboje i włóczęgi łotrowskie.

* Nic wyraźniéj nieupewnia o następnym a powolnym plemienia rozpłynie jak rozpatrzenie dokładne na-

---

(140) Karrodunon może być Kraków, nie tym aby Galle mieli mu dać początek, ale że Galle tak go nazywali jako główny gród. Jinny jakiś nieopodal od zrzódeł Dniestru, może Sambor podobnież Karrodunem zwali. Od nich o tych Karrodunach Rzymianie posłyszeli. Galis, Halicz więcéj na ojczyzność celticką kroji. Jest téż tuż Kalusz.

zwisk. W całym przestworze słowiańszczyzny bardzo mało ocalonych zostało obcych uprzednio panującéj mowy nazwań. Na skrajach tylko odległych, przez nowsze nieco nagléj zajmowanych osadnictwo, znalezione obce liczniéj dochowane zostało. Zajmując bezjimienne pustki swojim je nazywali językiem; osiadając cudze, po większéj części nazwami ze swojéj mowy poprzednie zastąpili, poprzednie w niepamięć puszczali: wzgórza, rzéki, bory, ługi poświadczają to; tym więcéj sioła i znamienitsze posady, grody. A ci z kąd przyszli nowym swym posadom dawali przedewszystkim te nazwy jakie w jich ojczystym używane były krajiszczu. Z tąd, teżsame powtarzają się na wszystkie strony. Ale w postępie rozwoju, a następstwie długiego czasu, zwyczaj jinne podnosił nazwy, świeższe, młodsze i coraz je daléj roznosił. Tym sposobem, w rozwijaniu się coraz dalszym posad starodawne miana rzednieją, a nowszych, późniéj w oddalających się posadach powstających, w dawnych pospolicie wcale niéma. Z tego ogólnego postrzegania są wyjątkowe okolice które przeszły przez wyludnienie, przez ledwie niezupełną ludności przemianę. Tym sposobem w Dacji saméj zaginęły dackie miana. Na stepach Antów z nimi przepadły: w dniestrzańskich ku Polisiowi (w serbskich) krajinach, późniéjsze nowsze przemogły, u Wiślańców starodawne gęściéj i silniéj dotrwały, zachowując z przestarzałymi dackiemi wspólność.

30. * Te wspólne przestarzałych wieków nazwy niezatrzymały się nad Pilicą. Od wiślańskich Chorwatów albo przez jich krajinę cedzone, z rozwijaniem się rodu ukazały się daléj ale coraz słabiéj, rzadziéj, bo są późniéjszych osadników zapasem w świeże przybytki opatrzonym. Kiedy więc dostrzegam za Pilicą: Żarki (Zargi-dava), Kłobucko (Klapi-dava), Witow (Utidava), Piotrków (jeśli stary nie od Piotra? Patri-

czy Petro-dava), Sieradź (Zeraz, Zeri-dava), Wieluń (choć w znaczenie większe późniéj występuje, Wellanis w Mesji), jakiś wyraz wspólności z nazwami dackiemi zniewala mię domniemywać się, że sławiańscy tu posadnicy z Lygjami jeszcze spotykali się, że są rozpływem wielce dawnym. Szląsk przyległy tego niema bo wnim Lygji i Swewowie gościli, późniéj doń naciągnęli Sławianie, dawniéj w Sieradzkie; co innego też w krajinach objawi się odrzańskich.

* Pomykając się w dół Wisły: Osiek, a z niego jinny blisko Warty (Oeskos i Osiek sandomirski); Zegrż, a zniego jinny pod Poznaniem blisko Warty (przez przerzutnią głosek Zargi-dawa); rzéka Czarna (Czarne chorwackie, Tierna); Pułtusk i rzeczka Połta, Płock (Paloda, Poltyo-bria); Potulin (Potylicz chorwacki, Potulatensji); rzéki Skwa, Skrwa (Skawa chorwacka, Ooeskus); Wyssa (Uti-dava); Sona (San); Pissa, Turośl, Biała (wstecz czarnéj); Warszawa (choć w znaczénie znamienitsze późniéj występuje: Bersova, rzeka Bersova, do Latoczy koło Tissi uchodząca?); Znin i jemu podobne (Nenti-dava); Czeremeszno czyli Trzemeszno (Czeremesza na Pokuciu, Zarmize-getusa); podobnie jinne może; zakończenie nazw dość powszechne na owo (dava) niemało wspólnością dacką brzęczą. A Nestor powiada: Wołochom bo naszedszem na Słowieni nadunajskija, siedszem w nich i nasiliajuszczem jim, Słowieni że owi priszedsze siedosza na Wisle i prozwaszasia Liachowe; a ot tiech Lachów prozwaszasia Poliane, druzii Luticzi, jinni Mazowszanie, jinni Pomoriane. Zaszło to najście Wołochów Rzymian ostatecznie roku 106 kiedy Trajan Decebala państwo wywrócił a Dakowie nadunajską swą krajinę opuścili. A temu co Nestor powiedział, bądź z podania, bądź z wyczytania, wierzyć trzeba, i to co powiedział jest zgodne z biegiem wypadków i rozkładem

nazwisk w nowych narodu posadach. Nazwiska w nich są rzeczywiście odgłosem dackich gdy osadnicy z Dacji przybywają: ale ten odgłos nie daje się słyszeć tak silnie jak w przestrzeniach chrobackich: dowodzi że jest poźniéjszy; że silniéjszy od niego w Chrobacji był dawniéjszym, jaśniejącym w całym swym rozwoju za czasu dackiéj potęgi. U Liachów odgłos słabszy, następnie wysilający się i niknący, bo rozwinięcie się jich czworakiego szczepu, długiego wymagało czasu, ledwie się w ciągu wieków kilku uskuteczniło.

* Upadek Daków takież same wywarł u Wiślańców następstwa jakie zaszły koło Dniepru. Ludność ustępująca przez wszystkie drogi, na wszystkie strony, do swojich lub do pustek ciągnęła. Nie teutońskim albo hordy jakiéj obyczajem w odległe na ślepo pędziła wiatry, nie rzutnym na przebój pierzchaniem naprzód ale powolnym i stale siedlącym sie napływem. Przypuszczając że jedynie tylko dackie wychojce przeciągnąwszy przez rozległe chorwackie posady, Lachów stali się zarodkiem, zaprzeczyć niemożna że mogli już bratnie posadniki znaleść, a następnie jich wspólnictwo bez wątpienia uzyskali ([141]). Dociągając w lat wiele, za Wieprz, za Pilicę do ujścia Narwi, jeśli mieli potrzebę jaką miéjscową jinnego plemienia ludność wypierać, może pilniéjsze rozpatrzenie miéj-

---

([141]) Szafarzik nam mówi że tu byli w ziemi Nurskiéj Neurowie (Norici Nestora? których miéć chce Illyrikami), 10, 5, 6. Długo oni czekali na przybycie braci od Wołchwów wyruszonych. Bliższy tego zdarzenia Strabo zna tu Mugilonów co Mogilno stawiali? Etymologicznie z męża, muża, mużika, wywiedziesz jeszcze mniéjsze mugilona, te mugilony może maz-owiti, mazowszanie, maz-ury. Tych to Mugilonów Ptolemeusz mianem Bulanów (Polan) objął (Błonie, Bolimów po temu) a Strabo Polan mylnie Butonami wypisał. Na to wszystko zbiega się czas i miéjsce komuby się to podobało.

scowych nazwisk objaśnić zdoła. Może téż teutońska w tych stronach gościna wyrządziła jim te przysługę że pustkę znaleźli z ludzi ogołoconą. Polanie nie zaraz mogli się rozwinąć i pobyt ubespieczyć: było po borach Teutonów dużo; wczesne przecie sadowienie się Polan świadomym się wydaje Marinusowi czy Ptolemeuszowi, gdy znają Sati-dawę od któréj het gdzieś Bulanów w sąsiedztwo Finnów (koło Piny) odsadzili. Dla Pomorzan do morza przystępu niebyło bo tam potym jeszcze przechadzali się Lemowi i Rugi. W siedemdziesiąt lat po zawitaniu w te strony nadunajców co się Lachami przezwali, zaszły wielkie między ludami wstrąśnienia. Zjawił się napływ Skandynawców z za morza; potrącały się ludy i wiele teutońskich przez jinne wypartych ustępowały ku rzymskim krańcom. Zagnieżdżeni Lachowie koniecznie się do tego przyczynili. Otwierały się jim przecie do zaludnienia pustki, bo zbrzydzili sobie Teutoni bory i ługi okoliczne, wychodzili precz. Do zaludnienia pomorza, nierychło jednak Lachom przyszło. Przy ujściu Wisły do roku 246 przebywali Gepidowie, potem czas niemały Widioarji. Roku 494 koło dolnéj Odry były głuche pustynie. Lachowie niezaludnili pomorza aż w szóstym wieku. W pierwszym jich zasiedleniu, masz czarnę, czeremchę i coś podobnego, w dalszym koleją wieków kilku dopełniającym sie już tego nieposledzi, a na pomorzu przeważające nazwy są wieku szóstego i w tedy nadunajcy co przyszli i siedli, przezywali się czterema jimieniami swojemi, bo to był czas w którym mieniły się miana i miéjsca.

* Górna część odrzańskich krajin rychléj pługiem słowieńskim zakrojoną została. Kiedy Dakowie ruszeni od Dunaju i Morawy przez Jazygów, znaleźli w górach Jaworina i Jabłonki, koło rzéki Orawy (Orrea w Mesji), i koło Cieszyna (Tiasson dackie), gdzie sobie jinną do

Odry uchodzącą obmyślili Morawę. Zatrzymywały może dalsze posad rozwijanie Buri i Lygji. Po ustępie piérwszych Racibórz (Ratjarja mesijska?) otwierała dalsze lygijskie ziemie. Lygji stopniami rozchodzący się lub wyparci, żadnych może albo ledwie jakie ślady znikomego bytu swego zostawując, opuścili ziemie przez Chorwatów zaludniane, jak to poświadczają miana głównych stanowisk niemniéj w przytatrzańskiéj znane Chorwacji: Opole (Apulon dackie), Oleśnica, Oleśno, Prudnik (rzéka Prądnik), Jawor, Głogów, Krosno, Trzebnica (Drubetis dackie), rzéki Brinica, Bobr.

31. * Ponieważ okolice Elby i Odry były zamieszkałe od germańskich niemieckich narodów, potym w tamtych stronach aż do kraju Warnów, w końcu piątego wieku obszérne pustynie były, a potym w szóstym wieku dały się tu poznać sławiańskie narody, a zatym okolice te doznały wyludnienia, wielkich odmian, a świeżo w ówczas od osadników sławiańskich zaludnione być musiały. Znany jest język gocki że jest niemiecki, niemniéj wszyscy Wandalowie byli Niemcami; zdaje się że od tego, ani Rugów, ani Warinów wyłączać niémożna. Marsigni szwabskim mówili językiem, Lujów czyli Lygjów bez wahania się za Niemców poczytywano. Jeżeli tedy w Germanji znane były nazwiska: Warinów, Marsignów, Lygjów, Helwekonów, Elysjów (* czy nie Silingów), Gytonów (raczéj Gotów), Rugów, Linków, Lutów, (* Korkontów), Kalisja ([142]), i wzajem pomiędzy Sławianami téjże okolicy: Warinów, Morezynów, Lechów, Hewellów, Slezanów, Gidanie czyli Gdańsk, Rugów, Lingonów, Lutików, (* gór Korkonosze), Kalisz, szereg ten podobnych nazwisk przypisać należy, nie jednostajności rodu, ale że przybysze Sławianie miéjscowe nazwiska zachowali,

([142]) Taciti German. — Ptolem. geograph.

37

przyjęli. Roku 494 od południa (od posad Gepidów), trzeba było przez pustynie przebywać, żeby do kraju Warnów dociągnąć. Sam cel wandalsko-gockich ludów okolice Odry opuścił i wiele tysięcy Niemców z Germanji wyszło. W bezludnych puszczach i pustkach mieli szerokie Turingowie panowanie, w okolicach Sali aż do brzegów Dunaju. Roku 431 Frankowie wspólnie z Saxonami rozbili państwo Turingów, a w podziele Saxoni otrzymali część północną posad turingskich aż do ujścia Unstruty. Lecz szerokiego kraju sami Saxoni zaludnić niebyli w stanie, zwabili przeto osadników którzy mianowicie wschodnie powiaty zajmowali obowiązując się do daniny. Turingowie w południe Unstruty zacieśnili się ([143]).

Ponieważ w dalszych czasach w téj części wschodniéj zdobyczy kraju Turingów, były Sławiańskie Syrbskie narody, byli przeto ci osadnicy Syrbami. Tak od początku szóstego wieku napływ Sławianów nastał. Syrbi czyli Sorabi czyli Serbjanie tam się ściągali, zajmowali Bojkę czyli Bohemją, i tak tworzyła się Belo Serbia. Wcześniéj oni tu w Bohemji zamieszkali, gdyż późniéj z téj już Boemji na południe osady wychodziły ([144]). Pod koniec szóstego wieku r. 589 już okolice winulskiéj Sławiańszczyzny dostatecznie się zapełniały, tak że koło oceanu czyli Baltiku, Sławianie roz-

---

([143]) Et pro raritate eorum tota ab eis occupari non potuit, partem illius, eam maxime quae respicit orientem, colonis tradebant, singulis pro sua sorte, sub tributa exercendam. Caetera vero loca ipsi possederunt. Eginh. ap. Adam. bremen. hist. eccles. I, 4; chron. quedlinb.

([144]) Constant. porphyr. de admin. imperii 32.. — Nie przeczę żeby Czesi niemieli być Kroatami, chociaż na mylne Nestora przez Szloezera tłómaczenie (uwagi nad Mat. herbu chol. 21) przystać niémogę; nieprzeczę temu, bo niewidzę przyczyny zacoby sami Serbowie Kroatami być niémieli. Zdaje się jednak że mniemanie jakoby Czesi Chrobatami byli z tąd wynikło,

łożeni byli ([145]). W téj winulskiéj Derwan nad Serbami panował, a zwierzchnictwo Samona uznawał ([146]). Wreszcie Czechy i Morawy mieli osiąść ci Sławianie, ktorzy od Dunaju przybyli. Niebyliż to raczéj przed wieki od Dunaju jidący Dakowie, a podówczas w wieku szóstym Karpodacy, Karpidy, czyli Karpodaki, czyli Chrobatowie, którzy się pod jimieniem Syrbów ku Elbie pomykali?

32. Podobnymże sposobem, ponieważ okolice Pannonji i Noriku były niegdy dzierżone przez wytępione ludy; dzierżone téż przez Rzymian i mieszkańców łaciny używających; różnymi czasy, a mianowicie ruchem ostatnim narodów, wyludnione, wiele pustyń liczyły, których ni Swewowie ni Bawary zamieszkać niepodołali, potym zaś w końcu szóstego i siódmego wieku już sławiańskich mieszkańców liczą: oczywistą przeto jest rzeczą że zostały w szóstym wieku pod koniec jego od Sławian nieco zaludnione. Koło r. 595 Bawary napadali na Sławian, których wsparli Awarowie; wzajem téż Sławianie łupili Bawarją ([147]). Już wtedy, przy Alpach Juljach zellejskie doliny aż ku adrjackim wodom były od nich zamieszkałe ([148]), Istrja zaś niebyła posiadłą, ponieważ ją Sławianie niszczyli ([149]). Dopiéro z czasem i powoli napływali. Tak osiedli,

---

jiż Czesi kiedyś w wieku X Bielochrobacji panami byli. *Jindziéj powrócimy do wspólnoty nazwy Chrb, Srb; tu radzi zaprzeczamy sobie poczytywania Boemji za Bojkę, a przeto i mniemane Czechów osady.

([145]) Respondent se Slavos esse, ad oceanum occidentalem habere sedes.... menses quindecim in itinere peragrando consumpsisse. Theophylact. V, 2.

([146]) Fredegar 68.

([147]) Pauli Warnefr. hist. long. IV, 7, II, 41.

([148]) Sclavorum regiones, quae Zellii appellantur, usque ad locum qui Medaria dciitur; Pauli Warn. IV, 40.

([149]) Pauli Warn. IV, 25, 42.

przyjęli nazwiska miéjscowe. Byli tedy Sławianie Karnuntscy czyli Karantani ([150]); byli Slawi Karni i mali Karnowie czyli Karnjoli ([151]). Byli to osadnicy Chrobatów karpackich.

Tym sposobem zjawili się Sławianie na ziemiach niegdyś Germanów i Gallów. Też same co tamci przybierali nazwiska, bądź jinne z sobą przynosząc. W takim dość obszernych krajin osiadaniu, czyli te krajiny do tego stopnia wyludnione znaleźli, że żadnego prócz swojego w nich nieznaleźli mieszkańca i języka, czyli pozostała resztka Niemców swego języka wyrzekła się i przenarodowiła się w Sławian, to atoli jest pewna, że w parę wieków późniéj, gdy te od strony Niemiec sławiańskie ziemie w ludność się wzmogły, nieznajdujemy najmniéjszéj wzmianki, najmniéjszego śladu, któryby mógł stać się powodem do mniemania że pomiędzy tymi w dawnéj Germanji siedzącymi Sławianami, jaka (*niechętnych) Niemców mięszanina była. Wszędzie tu jest owszem czysty ród słowieński, który cierpi świeży między siebie Niemców napływ. W coraz dalszych wiekach, co jest wspominek o Niemcach pośrodku Sławian koło Elby, Odry, Sawy lub Drawy zamieszkałych, ci Niemcy poczytują się za świeżych osadników, za nowych przybylców.

Tymczasem tych osad sławiańskich, które się w VI i VII wieku do środka Germanji między plemie niemieckie wymykały, trudno jest dosyć ściśle granice oznaczyć. Rzéki Elba, Sala, Salza, ni góry czeskie lub alpy, niestały się zaporą, aby niemieli daléj jeszcze postępować. Pełne są tego ślady w Turingji, we Frankonji, w Bawarji i na pobrzeżach adrjackiégo morza aż ku rzéce Po i Wenecji. A chociaż nietworzyli wła-

---

([150]) Pauli Warn. IV, 22; chron. juravense, etc.
([151]) Pauli Warn. VI, 52.

snych powiatów i zamięszkali mięszano z krajowcami, chociaż zostawiali nazwiska miéjsc jakie znaleźli, jednak i swoje własne tu i ówdzie powprowadzali, tak już nierzadko się spotkać z nazwiskami miéjsc sławiańskie brzmienie i znaczenie mającemi, z takimi które częściéj w powiatach sławiańskich na wschodzie Sali i Elby powtarzane były; diplomata wieku X, XIgo bardzo często odliczają dymy i rodziny sławiańskie od Niemców odróżniane, a pamięć początku, początek wielu wsi i miasteczek Saxonji, Turingji, Frankonji, Bawarji w niepewności zostawiła, czyli ze krwi niemieckiéj czy sławiańskiéj wynika.

33. Rzadko było kraju podobnie opustoszałego, jak była dawna Illyrja. Stały odłogiem zarosłe ziemie i puste miasta, a cesarskie znaki uwiadamiały świat, że to była rzymska prowincja. Gdzie niegdzie straż rzymska resztę ludności słabo osłaniała; co jeszcze do wydarcia było to dopełniały napaści Awarów a z nimi i Sławian. Nieprędzéj wynędznioną krajinę Sławianie zajmować poczęli aż wprzód od nich i Awarów przebiegana, do szczętu z ludności wyzutą została. Chrobatowie, którzy zamieszkiwali Bagibarią (Babie góry) i Bielochrobatami zwali się pod naczelnictwem pięciu braci: Klukas, Lobelos, Kozences, Muchlo, Chrobatos i dwu siostr Tugi i Bugi, do Dalmacji przybyli. Po kilku leciech z Awarami wojny, koło r. 610, zwyciężyli Chrobatowie, jednych Awarów wybili, jinnych do poddaństwa zmusili i długo Awarów odróżniać było można. Jedno zaś z jich najpierwszych i najcelniéjszych zdobyczy było miasto Salona, z koleji potym, na wyższych miéjscach i równinach Sławianie Rzymian wytępili i kraj sam posiedli, w niektórych tylko przymorskich miastach długo Rzymian po łacinie mówiących widziano. Gdy tak w Dalmacji Chrobaci osiedli: część jich Illyrik i Pannonją zajęła i książąt swojich

miewała, którzy jedynie dla oznaki przyjaźni do Chrobacji poselstwa wysyłali ([152]). Rozwijało się to osadnictwo na początku VIIgo wieku. Wtedy téż z krajiny Bojki z Bielo Serbljan, Frankom sąsiednich, w okolice Dalmatji koło r. 640 przybyli Serbljanie. Cała Serbja i Paganja, Zachlumów ziemia, Terbunja i Kanalitów krajina, przez Awarskie zagony opustoszałe, zajęte zostały od tych Serbjan przed którymi Rzymianie do Dalmatji i Dyrrhachjum ustąpili ([153]). Tym sposobem, Dalmatja, Kroatja, Serbja, Pannonja (Węgry zachodnie), Karintja, Stirja, Chrobatami i Serblanami zaludnione zostały. Na to wszystko pozostały dowody

([152]) Nec non laudatam urbem Salonam occuparunt: ibique sedibus positis, paulatim ex eo tempore incipientes praedari, Romanos in campis et in locis editioribus habitantes deleverunt eorumque loca invaserunt. Caeteri vero Romani in orae maritimae oppidis servati sunt... Chrobati vero tunc temporis habitabant ultra Bagibareiam (Boioariam), ubi nunc sunt Belochrobati. Una autem eorum generatio, nempe quinque fratres Clucas, Lobelus, Cosentzes, Muchlo, Chrobatus, duaeque sorores Tuga et Buga, una cum suis populis discedens ab ipsis in Dalmatiam venit, ubi Abares incolas invenerunt; belloque per annos aliquot inter eos gesto, vicerunt Chrobati; Abarumque alios quidem interfecerunt, alios vero parere sibi coegerunt... At a Chrobatis, qui in Dalmatiam venerunt, pars quaedam secesit, et Illyricum atque Pannoniam (Saviam) occupavit: habebantque etiam ipsi principum supremum, qui ad Chrobatiae tantum principem amicitiae ergo legationem mittebat. Constantin. porphyr. de adm. imp. 29, 30. — Rok tych wypadków Konstantin naznaczył 449, ponieważ jednak, tak dawna data, niczym poprzéć się nieda; powtóre, że sam Konstantin co krok upewnia że to było za czasów Awarów, a zatym wydarzénia te nie mogły miec miejsca dopiéro około 610 roku.

([153]) Sciendum est Serblios a Serbiis nonbaptizatis, qui etiam Albi congnominantur et ulteriora Turciae (Ungariae) incolunt, in loco ab illis Boici nuncupato cui finitima Francia est. Constant. porphyr. de adm. imp. 32. — Było to za cesarza Herakljusza.

i pewność historiczna. Ci Kroatowie i Serbowie, zamienili swe posady w kraje zupełnie sławiańskie.

Jinni w VII i VIIImym wieku, prowincje państwa rzymskiégo napełniający, nieuzyskali tak oddzielnych krajin, wyłączając wszakże Bulgarją. Z początkiem VIIgo wieku, Seweri i jinne Sławian pokolénia, osiedli między Dunajem i Hemem; jinni Sewerowie, tegoż czasu, pomknęli się w głąb Macedonji. Wprawdzie z tąd wielu ustąpiło, ale jich tyle pozostało w miéjscu, że wkrótce z nowym ludu sławiańskiégo i bulgarskiégo r. 679 napływem, cała okolica między Dunajem i Hemem, stając się Bulgarją, widziała, że Bulgarowie wpływem przybranych do siebie Sławian, w lud zamienili się słowieński. Seweri zaś wyparci zostali za górę Hemus do Thracji i zamieszkali bliżéj Konstantinopola Zagorją. W Macedonji zaś pozostali Sławianie Serwi, postawili miasto Serwją czyli Serwicę ([154]), i zostawili koło Thessaloniki wiele osadników i całe powiaty Drugubitów i Sagudatów. A tenże Justinjan II, który nad Strymonem rzéką, nowych przybyszów Strymonitów w Macedonji osadzał ([155]); tenże z okolic Thessaloniki r. 688, do thematu w Asji Opsilicjum, znaczną liczbę Sławian przeprowadził ([156]). Do Asji téż w lat kilkadziesiąt późniéj, roku 762, Sławian 208,000 przez morze czarne przeprawiło się i koło rzéki Artany posady uzyskało ([157]).

34. Na wszystkie strony i w różnym sposobie napływ Sławian do państwa rzymskiégo był wielki. Roz-

---

([154]) Constant. porphyr. de adm. imp. 32, p. 99; Niceph. patr. p. 23; Theophan. p. 299.

([155]) Constant. porph. de themat. p. 25; cf. Comeniata de excid. Thessal. n. 6, p. 20—23, 25, 41; Constant. de cerim. aulae byz. II, 27.

([156]) Niceph. patr. p. 24; Theophan. p. 303.

([157]) Niceph. patr. p. 44; Theophan. p. 364; Anastas. p. 147.

sypali się po całéj Grecji; tak nagle zaludniali Peloponnes, że r. 746 stał się barbarzyńskim ([158]). Przynamniéj w tym półwyspie były dla nich osóbne themata czyli powiaty. Milengi z Ezeritami te thema składający, osadzéni zostali koło r. 830 w samym końcu Peloponnesu, w górach przylądka Malea ([159]). Widzić było przez kilka wieków, siedzące w prowincjach państwa greckiégo w Europie i Asji ze swojim językiem sławiańskie ludy; widzić było gnieżdzące się po niedostępnych górach jich bandy, siedzące po wsiach i miastach rodziny, tułające się kupy i pojedynczo snujących się Sławian; zaciężnych w wojsku; w rozmajitéj kraju i priwatnéj służbie; sprawujących wysokie urzęda, na tronie cesarskim i w kathedrze patriarchalnéj w Konstantinopolu zasiadających Sławian. Z tąd tedy nic dziwnego że po różnych miéjscach rozbiegły się między mieszkańców, mowy słowiańskiéj wyrazy, że wiele miéjsc państwa greckiégo słowieńskie uzyskały nazwiska ([160]). Na co wszystko i liczne historiczne dowody i dotąd niezatarte pozostają ślady.

* Cierpiało państwo greckie moc Sławian u siebie, bo pożyteczni byli, nie samą służbą i rolą. Pożyteczni byli wołosi i niestateczne wołokity. Pasterze z nich i włóczęgi, przeganiający trzody i wyrobkiem żyjący, mieli co sprzedać, kupowali, niebyli bez powołania. Niemcy długo poszukiwali Sławian; bo jim rolę wzorowo uprawiali, bo jim stadniny ulepszali, bo pszczelnictwa, górnictwa, złotnictwa, odlewów uczyli. U Greków Sławianin w cichości się przeobrażał, swo-

([158]) Constant. de them. p. 25.

([159]) Constant. de adm. imp. 50, p. 133.

([160]) Ztąd téż widzimy na krajobrazach europejskiego państwa tureckiego: Zagorje, Krajiny, Bozogrady, Staridolę i tym podobnych moc: w dawnéj Macedoniji i po całéj Grecji znajdujących się.

bodnie bytował; w ziemiach wydziału swego dochował narodowość, bo ta znalazła u Greków cześć, cerkiewnym obrządkiem umocowaną. W Niemczech poniżenie, wymus przeobrażał roboczy; a lud w krajinach własnego wydziału, że dostatni i zamożny na zdzierstwa i łupież wystawiony, do szczętu zażarcie wytępiony lub wymordowany. Tak różny los!

Z tego zaś wszystkiégo wynika że szczep Daków i Getów, który jimie Sławian i Antów przybrał, od wielu wieków miał swoje granice Dunajem od południa, a poczynając od gór karpackich gdzieś pomiędzy Odrą i Wisłą od zachodu: które to granice po ustępie w różne strony ludów niemieckich, przy nowym życiu swojim przestąpił. W śród tego szczepu od wieków okolic Karpatów pilnowali Karpidy, Karpowie, Karpodacy, Chorwaty, Chrobaty; najmniéj obcym napastnictwom dostępni, zawsze przez się działający. Ci tedy Chrobatowie i Serbi całego osadnictwa dopełniali. Znajdowali oni jeszcze dawnych mieszkańców ostatki: w północy byli Niemcy, jako to Warni, a może i resztki Rugów; byli w południu Rzymianie i Awarowie: tych wszystkich, albo wycięli, albo z miéjsca rugowali; alboli téż mięszkańcy ci z nimi się w jeden lud Sławian zleli. Wszystko to przygotowywał czas długi, dopełniał czas niemały, na to wszystko oczywiste w dziejach zdarzenia i dowody, które statecznie Sławian z dawnym jich jimieniem Daków wiążą.

35. *** Przez trzydzieści wieków, zanurzając myśl w thrackie czasy, szczep ten objawiał rozpływ w północ; dziesięć prawie wieków Dako-gecki rozpływ toczył się w północ; od wieku szóstego zdawałoby się że wziął wsteczny w południe kierunek. Ale tak niejest: plemie to żadnego więcéj upodobanego kierunku niéma. Kierunek zależy od zbiegu okoliczności jakie go pociągną, od stron jakie mu do tego otwierają przestrzenie. Ple-

mie w siedlisku swym mnoży się, wzmaga, a rozwija tym wylewem, tym wezbraniem które zalewa sąsiednie okolice. W szóstym wieku zbieg okoliczności na wszystkie strony uchylał zawady do podobnego rozlewu. W łonie rodu kryje się niedościgła tajemnica pobudek do niezliczonego rozbieżénia się: ale to pewna że w szóstym, siódmym i ósmym jeszcze wieku, wrzało to usposobienie na wszystkie strony: jeśli świadomszy jest postęp i rozwój tego na zachód i południe, niemniéjszego spodziewać się można w północ i na wschód, bo te wszystkie Sławiany nad Dnieprem, Pripecią, Dźwiną są nadunajskie: możeby u nich pamięć nadunajskich siedlisk poszła w niepamięć gdyby jéj nieobudził ruch wieku szóstego. Nestor wszystkie mieni nadunajskimi, twierdząc że przyszli i siedli. Ale się to niestało wystrzałem jednym: jak nadunajskie Morawcy, nadunajskie Liachy różnymi czasy przyszli i siedli, tak różnymi czasy po-dnieprskie ludy. A ten różny czas jich sadzib w przestronych wiekach, w podnieprskich przestworach jakiekolwiek ślady zostawił.

* Rzymskim napadem r. 106 ruszeni Dakowie mogli za Dniestrem wypocząć od pościgu bespiecznie, późniéjsza Antów ludność o tym upewnia. Skoku do Dźwiny przedsiębrać niemiała potrzeby, choćby wypasy Spalów i Rhoxolanów niestały nazawadzie. Przypuścić jednak należy że miała pociąg wywartym niedoli pchnięciem roztaczania się w północ dość rychło. Odpływ ten ludności wpadał w bory i puszcze, gdzie rolnicze życie na łowieckie zmieniał, widać to z obliczań nestorowych. Tocząc się w północ dotarła do Dźwiny torując, że tak powiedzić można, swojim braciom drogi następnie łatwiéj przebywane. Z tego co nam Jordanes prawi, trudno i bardzo trudno przypuścić zbyt śpiesznego nad Dźwiną osadnictwa, gdy mniema że nad Baltikiem przebywający Itemesti (Letty) z Agazzirami

(Chazarami) sąsiadują. Z tym wszystkim o znacznie wcześniéjszym nad Dźwiną zasiedleniu się niemało mówią starego kroju nazwy, na nazwy dackie nachodzące: rzéczka Osma blisko Drohobuża do Dniepru wpadająca (dziś Osma w Bulgarji), Żornowo (Sarnow), Apole (Apula), Nadwa (Nenti-dava), Suraż (Zargi-dava?), Witepsk (Uti-dava), Obol i rzéka (Obolensii thraccy), Sienno (San-dava), Połota rzéka i Połock (Paloda, Poltyo-bria thracka), Turowla (Tyriti dniestrscy, Tywrów), Dzisna i rzéka (Tiasson), Drissa i rzéka (Trisson) ([161]). Na ustalenie i rozwinięcie téj dackiéj Getów Antów posady mogło dzielnie wpływać wtargnienie koło r. 210 Gotów, które sobie obrało posadę dociskającą Antów. Jeszcze w ówczas żyły w świeżéj pamięci straconéj Dacji miana, Antowie w posiadłościach swych nieprzestali być nadunajskiemi Słowieni. Tym sposobem przyszli, siedli i od rzéki Połoty nazwali się Połoczane; a Kriwiczy budowali Smoleńsk ([162]). Była to wielce odległa posada w związku z macierzystym siodłem przez rzadkie ludności wdłuż Dniepru, na stronie jego wschodniéj rozwijające się w śród licznych przygód które ludy w najmniéj dostępnych dotykały stanowiskach. Małe tedy ślady tego związku dostrzec się dają bądź we wspomnionych nazwach rzék pomniéjszych, bądź w kilku miéjscach do których z trudnością się liczą: Żukowo? (Suki-dava), Czausy nad Pronją (Zusi-dava), Czerikow (Zargi-dava), Turja (Tyriti), Klapin (Klapi-dava), Szyrki nad Bie-

([161]) Wedle Chodakowskiego o Sławiańszczyźnie, Kraków 1835, p. 37, w Witepskim znajduje się potok Dunaj, ciekący do Wieby, nad którym było niegdyś miasto Zadunawije czyli posad zadunajski. Przytacza to jak rzecz godną uwagi Szafarzik, 22, 3, p. 625.

([162]) Patrz co z powodu tych Kriwiczów Szafarzik mówi o Krowyzach thrackim narodzie, 20, 5, p. 614, 615.

siedzią czy Zadunką (Ziri-dava), Suraż? Czeczersk przy ujściu Czeczory, Uć (Uti-dava), Czerniechów? Bo niewszędzie dochował się dacki odgłos, niewszędzie zasiany i posadzony, tam go niema gdzie się ludność mocno późniéj wzmagała, gdzie kilka wieków późniéj osiadała.

* Tyrigeti, Tyrwecy, Tyriti, nad Tyras, Turlą (Dniestrem), miasto Tywrów nad Bohem, wiodą nas w grząskie Pripeci krajiny, gdzie rzéka Turja nad nią Turiczany i Turzisk, do Pripeci z jednéj strony, a mała rzéczka Turja poniżéj z drugiéj strony wpadają, a nad Pripecją Turów ([163]). Uszka z Uszycą do Dniestru uchodzące, mają tam odgłos w Uszy; Słucz z południa ku Pripeci dążący, powtórzony przez Słusz z północy w Pripeci ginący: południowców to sprawa co w grząskie zapuścili się chrapy. Jeśli Jadźwingi Jazygów są ustępem, ustęp jich wydarzył się najpodobniéj koło roku 320 w czasie ostatecznego stłuczenia Sarmatów przez Gotów. Walka taka i ustęp, zrządził koniecznie w ludnościach niemało zawieruchy, Polisie górne mianowicie w ludności sławiańskiéj niemało wtedy podrosło, ale dolne zdaje się bardzo nierychło słowieńskim się stało. Derewlanie nierychléj przyszli, siedli i przezwali się jimieniem swym, aż w wieku szóstym, bo rzékę jednę przez zajęte ziemie do Pripeci płynącą, nazwali Sławeczną.

([163]) Może Turlę i Tywrów, źle zastosowywam do Turji i Turowa! ale to pewna że tur ulubiony od Sławian. Turka chrobacka nad Stryjem, Turek blisko Warty, Turośl rzéczka wpadająca przez Pissę do Narwi, Turzecz blisko Niemna, Turowla przy Dźwinie, Turia za Sożą, Turiczyński nad Drissą, Turowa za Łowatem i tym podobnie mnogo jinnych, a nazwa ta nie obca u Czudów. — Coś podobnego z rzeką Ner: jest Nera do Dunaju uchodząca w banacie; jest Ner łęczycki do Warty wpadający, jest Narew i Narewka, Nur i Nurzec do Bugu uchodzące, gdzie Szafarzik sadowi Neurów którzy przed wyprawą Dariusza odwiedzili budy Budinów, 10, 5, 6.

36. * Rzućmy okiem na przestwory Sławiańszczyzny i powiedzmy sumiennie, gdzie znajdujemy, Grody, Grodziszcza, Hradiszcza, Sławiny, Słowieńska, nazwy słowem Gród, Słow? Znajdujemy je na Pomorzu, w Czechach, na Morawach, w Węgrzech, Kroacji, Serbji, u Bulgarów, w Macedonji, w Grecji. W starych posadach niema jich, ni u jinnych Liachów, ni u Chrobatów. W starych posadach wiślańskich, warciańskich, dniestrzańskich nieposledzi rzéki z mianem Sław. Dużo było kasztelańskich, starościńskich grodów, z tytułem grodu ale nie z nazwą Gród. Jeśli co jest tego rodzaju, jest niewątpliwie świeżéj fundacji, świeżego wymysłu, naprzykład Tarno-gród, Zwiahel świeżutko przeszedł na Nowogród wołyński. Niemniéj Grodki, Grodziska i jinne tym podobne w staréj Lechji i Chrobacji, są nowe jakkolwiek by liczne gdzie były; podobnie jak te co mają sław lub od jimienia Sławaka wzięte. Sław i Gród, nieukazują się w nazwach aż w wieku szóstym pod hasłem słowo. Rzéki, siodła, miasta zwane przez Słow, Sław, Gród otrzymały nazwy najrychléj w szóstym albo siódmym wieku, potym i późniéj. Podobna uwaga ściąga się do mir, myśl; podobna też do chołmów, hołmów, bud, sieł czyli siodeł i wielu jinnych: z tym zastrzeżeniem, że ostatnie mogły służyć do przezwisk w starych wiekach, mocno przecież stają się powszechniéjsze od czasu podniesionego hasła słowo. Wreszcie są do postrzegania nazwy miéjscowe, z jednego miéjsca drugiemu udzielane. Ktoby schwycił następstwo jich powtarzania, rozwikłałby wątek słowieńskiego. Trzebaby do tego znać czas erekcji, fundacji każdego miéjsca, co niepodobna. Z tym wszystkim, przy jakiéjkolwiek tego wiadomości, dośćby się niezawodnych a zasobnych pozyskało środków do rozwikłania tyle tajemniczego wątku.

* Kiedy więc widzę rzékę do dolnéj Pripeci ucho-

dzącą zwaną Sławeczną, mniemać mogę że Drewlanie nierychléj się tu pojawili jak w wieku szóstym; a kiedy między Pripecią i Dźwiną na stronie zachodniéj Dniepru było, wedle Nestora miasto Słowenesk; a dotąd są Słoweczno, Słowuń, rzéki Słoweczna i Słoweszenka, jezioro zwane Słowieński i tym podobne, sądzić muszę że Dregwicze przyszli od rzek Sławecznéj i Słucza, siedli i nazwali się, z końcem dopiéro szóstego wieku, a wtedy tu pojawiły się Serby i serebszczyny. A kiedy Słowiene przyszli, siedli i nazwali się jimieniem swojim, to jest niewzięli żadnégo osóbnégo miana, tylko Słowienami zostali, a nad czudską rzéką Wołchwą zbudowali Nowogród, a Chołm nad Łowatem, pewny jestem że to nierychléj się stało aż Słowienie swe miano powszechnym uczynili; a to mogło być wtedy, kiedy Starogród, Nowogród, Białygród po jinnych stronach Sławiańszczyzny powstawały, koło roku 600, nieprędzéj. Wtedy to, a może późniéj powstał przesławny Nowogród nad Wołchwą([164]). Rozbieżenie się Antów, z ja-

([164]) A od owych lat dość czasu do zakwitnienia dla handlu w VIII i IX stuleciu. Ze słów Nestora mówiącego że apostoł Andrzéj przyszedł do Słowian gdzie teraz leży Nowogrod: możnaż na opak wnioskować że przyszedł tam gdzie wprzód leżał Nowogrod? Szafarzik 28, 2, p. 135. — Mnoga liczba bud ze Słowianskami na Białorusi pobudowana, należy téż do czasów nowogrodzkich: trudno je odnosić do wielkiego narodu który był mały, z Gelonami nad Manycz kryjący się, nieświadomości geografów następnie powierzony. Szafarzik II, 10, 4. — Dla Budinów białoruskich nieźle przypadają Goljady nad Protwą aby mieli greckie Gelonon miasto. Szafarzik IV, 31, 1, dla ostatecznego udowodnienia że Serbowie z dawnego województwa mińskiégo z ziem Dregwiczów wyszli, dostrzegł w serbskiéj mowie parę wyrazów współbrzmiennych z czudskimi a kilkadziesiąt z litewskiemi lub łotewskiemi, z których niejeden wspólny jest mowie polskiéj i czeskiéj. Przypuściwszy, jak Szafarzik chce, że to z lettońskiéj mowy pożyczki, bliżéjby było sadzić jich koło Cetinji na przeciwko Nurca do Bugu uchodzącéj: wszak to w sąsiedztwie Jadźwingów, Prużan Fru-gundów, niedaleko Lettonów

kich bądź powodów nieco późniéj zaszłe, miało koniecznie swe następstwa: a do tych liczyć należy wzmożénie się Polan co Kijów zbudowali, a swój Wyszogród mieli; do tychże następstw liczyć należy pomnożenie się Sewerów co po Deśnie, Semi i Suli siedli, mieli Periasław i Nowogród swój, a późniéj mnogo w państwo greckie ciągnęli. Słowienie nowogrodzcy ruszyli z miéjsca Czudów, jich ziemię posiedli: to jest pewno. Drewlany, Dregwicze także wyrzucili z lasów i chrapów miéjscowych pobylców; jacy oni byli, nazwy jakie zwykle zajętym przez się ziemiom Sławianie nadawali, mocno zatarły. Jest zda mi się podobieństwo że i tu byli Czudy Finni. Cisza lettońska niemniéj dociśnioną została. Radimicze, Wiaticze, Seweri parli szczep czudski. W tych wszystkich północniéjszych stronach nieobeszło się bez wyrzucenia krajowców jinnégo rodu, jakkolwiek nielicznych. Więcéj puste dla Sewerów otwierać się musiały z Alanów i Rhoxolanów ogołocone płaszczyzny.

* Wiek w którym szczep sławiański, jego pokolenia i ludy zmieniają siedliska i nazwy, przypomina tegoż szczepu, przed dziewięcio wiekami pod jimieniem Getów rozwinięcie się. Współczesne celtickiemu (400—330)

---

którzy mogli w onym czasie siedzieć aż do Bugu. Z tąd Cetinji miano mogli do Dalmacji ponieść a nie z dregwickich ziem gdzie takowego jimienia niéma. Z przytoczonych zaś wyrazów wyłączywszy te które i w polskim języku odgłos mają, pozostaną dla serbskiego następujące: z czudskiéj mowy: kor (pies) ker; katk (zaraza, powietrze) kuga; suggo, suggu (łotew. sugga, rodzina) a w serb. szukun djed (atavis), szukun baba (atavia). Z łotewskiego: dehkla (dea virginalis) dekla, dikla (dziewka); teek (jedynie tylko) tek. Z litewskiego: waltis (kłos) wlat; kalnas (góra), klanac (otwór, ścieżka góry); grižžas (dyssenterja) griža; ratti (koło) rodokoła (ursa major); letas (fatuus) lud; dubbus (cavus), dubok (profundus) zdaje się i w polskim w pewnym znaczeniu użyty wyraz.

wylewowi, mniéj dziejom w swym ruchu świadome, pokryło znaczne ziemi przestrzenie. Niemniéjsze wówczas posiadł celticki Gallów, niemiał dla siebie pustek, wydzierał drugim, sobą zaludnił, w postępie z drugimi się męszał; w parę wieków przepadł. Gecki w swym rozwoju pozostał i długo patrzał na przelewy jinnych szczepów. Z tych teutoński (200—380), sącząc się w potoki wezbrany, poszarpał wnętrze, rozbijał, szerokie krajiny z ludności ogołocił, nic jinnego niezostawiwszy, poszedł pomiotem losu, w stronie przeciwnéj w obcym tonąć żywiole. Zerwał się znowu szczep dako-gecki, słowieński, a niewyszło półtora wieku (510—650) pokrył swą ludnością drugie tyle ziemi co posiadał; ludnością swą napełnił pogermańskie i ciwilizowanego świata głuche pustynie, zasilił nią podupadłe szczepy; z jednych tylko step między Dniestrem i Dnieprem ustąpił, opuścił je na cudze przegony, zasiedlił się i utrzymał wszędzie; niewszędzie narodowość swę dochował, ale zaludnił i użyźnił Europę.

37. Sławianie i Antowie wieku szóstego niecierpliwie znosili uległość. Niecierpieli jarzma obcego, ani chcieli mieć pana. Żyli w gminnowładztwie. Pełno u nich było niezgód i wzajemnéj nienawiści, chociaż korzyściami i szkodami według starodawnych zarówno dzielili się przepisów, chociaż starodawne przepisy we wszystkim jich kierowały. Jednego tylko boga, twórcę piorunu i świata uznają: jemu woły i wszelkiego rodzaju ofiary biją. W przeznaczénie niewierzą, ani przypuszczają wpływu jego na śmiertelnych. Kiedy widzą przed sobą w chorobie lub przed bitwą śmierć bliską, ślubują bogu za zdrowie i całość ofiarę jaką krwawą. Gdy wyjdą z niebezpieczeństwa, dopełniają ślubu, sądząc że ofiara jich życie ocaliła. Oprócz tego czczą rzéki i nymfy i niektóre jinne bóstwa, którym ofiary składają, a z ofiar przepowiadają. Niebyli Sła-

wianie bezbożnymi, chociaż niebyli prawéj chrześcjańskiéj religji. Bóg piorun Światowid przypominają po różnych stronach najwyższe bóstwo, któremu Sławianie cześć oddawali. Jeżeli zaś Chrześcjanin mógł bałwany i cześć rzekom wyrządzaną dostrzegać: zastanawiać będzie świętość rzéki Istru u Daków, a nazwiska rzék, Bóg, Bog, Bożek u Sławian ([165]).

W lichych chatach mieszkali, sadowili się po lasach i najniedostępniejszych trzęsawiskach, stawiając rozproszone chałupy, przez co łatwo miéjsce zmieniać mogli. Jinni mianowicie, po stepach i otwartych miéjscach kopali w ziemi jamy, dla własnego schronienia i przechowania swych dostatków. Zniewalało jich do takiego życia położenie z którego świeżo wybrnęli. Wszakże zawsze, nie wozy, nie konie jich siedliskiem, ale jak to z dawna u Daków bywało, chaty. Ukrywszy dostatki, żyli jak łotrzy do napadów skorzy. Lubią podstępne najścia, a najulubieńsze zasadzki. Szczegulna była zdatność wytrzymywać długo pod wodą.

([165]) Szafarzik słusznie może o bóstwie Bugów wątpi: rzéka Mołacznaja nad jeziorem Meotem, mówi on (22, 3, p. 651), zwała się podobno Buges, i thrackie Pek (Pingus), greckie pege, skandinawskie bekr, staro-niemieckie pah, późniejsze bach, litewskie banga, dają nam prawo domyślać się że i Słowianie znali niegdyś wyraz buga, wodá. — A porównać z tym buchać, bujać, biegać; bóg, buhaj, byk. — Przeciwnie zaś wnioskuje o nazwie rzéki Tyras: Tur, mówi on (p. 652) wspólne z gr. i łać. taurus) znaczy u Słowian nietylko byka ale i boga wojny, od tamtego poszły jimiona krajów, miast, gór, dolin; od tego u Słowaków jimie letnić (zielonych swiątek) zwanych turice: jimie rzéki zdaje się więcéj spokrewnione z tymi słowami, niżeli z celtickim dur (woda), albo iborskim inturrja (źródło): — Zgoda na to tylko nie na boga wojny. Z kąd by się wylęgła powieść o (skandinawskim) bogu Tyrze u Sławian wcale niewiem: ni byka, ni tura (taurus, twór, zwier) za boga niemieli, tylko jich stworzyciela Swiatowida. Patrz cześć bałwochwalcza Sławian. Polska śred. wiek. III, oraz to co mówimy osóbno niżéj.

W boju nieustraszeni, niekiedy dzicy i okrutni, prędzéj piechoto występowali, lekko przyodziani i lekko orężem opatrzeni. Pocisk lub dzida, łuk i jadem zaprawiona strzała, służyły do boju i natarcia bez szyku i ładu. Z odpornéj broni, ledwie tarcza używana, zbroji nieznali: nawet bez odzieży, zaledwie część dolną ciała i nogi osłoniwszy na nieprzyjaciela jidą. Postać jich rosła i mocna; cera nienader biała, włosy ciemne, ani białe jak u Niemców, ani czarne jak u Greków, W pożyciu niezbyt ochędożni, ale łagodni, umysłu prostego i dziwnie gościnnégo. Nad bespieczeństwem gościa z narażeniem przyjaźni i sąsiedztwa czuwają. Za krzywdę gościa łatwo między nimi do wojny przychodzi. Łagodność i ludzkość jich rozciąga się do jeńców, którzy po niedługim przeciągu czasu, wolność mają jiść gdzie jim się podoba, lub zamieszkać w równi między krajowcami. Wierność żon jest znamienita, a przywiązanie do mężów do tego pomykane stopnia, że się starodawny zwyczaj niektórych Daków odświeżał w Sławiańszczyznie, jiż owdowiawszy, życie sobie odejmowały (160).

(160) O Sławiańskich szóstego i siodmego wieku obyczajach, załączamy tu parę dosłównych w tłomaczeniu łacińskiem z greckiego, wypisów. Hi populi Sclaveni inquam et Antae, non uni parent viro, sed ab antiquo in populari imperio vitam agunt, ac propterea utilitates et damna apud ipsos in commune vocari solent. Aliarum etiam rerum fere omnium ratio ab utrisque barbaris servatur eadem, fuitque olim constituta. Vnum enim deum fulguris effectorem, dominum huius universitatis solum agnoscunt, eique boves et cuiusque generis hostias immolant. Fatum minime norunt, nedum illi in mortales aliquam uim attribuant: at eum sibi vel morbo correptis, vel proelium ineuntibus, iam mortem admotam vident, deo vovent, si euaserint, continuo victimam pro salvo capite mactaturos: elapsi periculo, quod promisere, sacrificant, eaque hostia sibi redemptam vitam credunt. Praeterea fluvios colunt, et nymphas, et alia quaedam numina, quibus omnibus operantur, et inter sacrificia coniecturas faciunt

38. Tak tędy zmieniając Dakowie jimie swoje na Sławian, jeszcze byli tym samym co dawniéj. Wielka jich rozciągłość, a pewnie i domięszanie się w różnych

divinationum. In tuguriis habitant vilibus et rare sparsis, atque habitationis locum subinde mutant. Cum pugnam invadunt, multi pedibus tendunt in hostem, scutula spiculaque gestantes manibus. Loricam non induunt: quidam nec subuculam habent, nec pallium, sed cum femoralibus tantum, ad uirilia usque aptis hosti se offerunt ad certamen. Vna est utriusques lingua admodum barbara, nec forma corporis se differunt. Sunt enim proceri omnes, ac robustissimi. Colorem nec summa candidum habet cutis, nec flavum coma, neque is plane in nigrum deficit at subrufus est, et quidem omnibus. Vitam aeque ut Massagetae, victu arido, incultoque tolerant; toti, sicut illi, sordibus et illuvie semper obsiti. Ingenium ipsis, nec malignum, nec fraudulentum, et cum simplicitate mores Hunnicos in multis retinent. *Procopius de bello Goth. III. 14.* — Sclavorum et Antum una vivendi ratione, moribusque similibus utuntur, libertatem quoque colunt, nec ulla ratione ad serviendum vel parendum persuadentur, maxime in regione propria fortes tolerantesque. Sustinent facile frigus et calorem, et nuditatem corporum, et victus penuriam. Sunt quoque aduersus peregrinos benigni, magnoque studio servant, incolumes salvosque de uno loco, in alium deducunt, quo necesse habent, ut etsi per incuriam eius, qui servare talem debet, accidat, ut damno peregrinus afficiatur, bellum ipsi inferat vicinus eius, pietatem arbitratus, sic ulcisci peregrinum. Qui sunt in captiuitate apud eos, non omni tempore, ut apud gentes alias, in seruitute tenentur, sed certum eis definitur tempus, in arbitrio eorum relinquendo, si oblata mercede velint dein reverti ad suos aut manere apud ipsos liberi et amici. Abundant copia brutorum omnis generis et terras nascentium, quae comportant in cumulum; praecipue vero milii, et panici. Pudicitiae servantes foeminae eorum supra omnem modum erga maritos suos adeo ut earum multae virorum suorum mortem proprio interitu solari voluerint, seque ipsas suffocarint ultro, non ferentes vitam solitariam. In sylvis autem et ad fluvios et paludes lacusque aditu difficiles habitant. Multifarios exitus faciunt aedium suarum, propter varia, quae forte possunt accidere. Res suas necessarias recondunt sub terra, nihil superfluum palam possidentes, sed viventes instar praedonum. In locis difficilibus,

stronach różnéj krwi, czyniło jich w dalszych wiekach odmiennymi i między sobą rozmajitszymi. Z czasem wcale jinszym był Winida nad Odrą od Sławianina nad Dniepreın; jinsze bóstwa, jinsze prawa jim rozkazywały. Mogły być w tych obyczajach dawnych Daków, a późniéjszych Sławian różnice, wszakże musiały pozostawać także tożsamości. Wypadało na nie zwrócić uwagę, nie żeby szukać dowodów, ale aby dostrzegać trwałą we wszystkich rozmajitościach harmonją, która okazać się musi, skoro prawda kieruje. Sądzę że powyższe dowody i ostateczne przystosowania czyli porównania, tak nazwy miéjsc licznych, jak obyczaju, przyprowadziły rzecz do oczywistości. A jeżeli potrzeba komu z czytelników dobitnégo wyrażenia, czytamy go w Theophylaktusie na początku siódmego wieku piszącym, który pod rokiem 587 wspominając o złupieniu Thracji przez Getów, dodaje: Getowie czyli co jedno jest Sklawini ([167]). Jakążkolwiek może

---

et angustis, et latebrarum plenis amant confligere cum hostibus. Vtuntur autem frequenter incursionibus, et repentinis irruptionibus, et dolis, tempore nocturno diuturnoque multa variaque per ludibrium simulantes. Inter artes vero eorum est etiam, subire flumina. Plus enim, quam caeteri homines, et melius durant in aquis, adeo, ut saepe aliqui versantes in propriis cum ex improviso invaduntur, per mersos in profundo aquae calamos longos ad hoc factos, intusque penitus excavatos, et ab oris ipsorum pertinentes ad summitatem aquae usque iacentes supini in profundo spiritum ducant, et sic durent longo tempore, at nulla amplius suspicio sit de iis. Armantur autem iaculis duobus quilibet, quidam vero ex ipsis etiam scutis, validis quidem, sed quae difficulter huc illucque possunt transferri. Vtuntur quoque arcubus ligneis et sagittis parvis, veneno illatis, quod est valde efficax, nisi theriacae potum sumserit, qui vulneratus est. Neminem ferunt imperantem, seque mutuo prosequuntur odio. Sed neque ordinem noverunt, nec coniunctim curant pugnare, vel in locis nudis planisque se ostendere. *Mauritii Strategicum II. 5.*

([167]) Getae sive quod idem est Sclavini. Theophyl. III, 4,

mieć powagę to wyrażenie, że jednak tego wieku pisarzom zdarza się dowolnie upewniania takie wznawiając, tworzyć mięszaniny, przeto nieszukamy w tym poparcia co sądzimy być przez się jasnym: przytaczamy dla tego jedynie, żeby pokazać że niebraknie i takiégo wyrażénia ([168]).

Również niemogłyby nic stanowić etymologiczne porównania, mianowicie w tym razie, w którym języka jakim Thrakowie i Dakowie mówili nieznamy. Gdy jednak zdaje się nam do oczywistości pochodzénie Sławian od Daków doprowadzonym zostało, sprawiedliwe żądanie zajść musi: że ponieważ Sławianie tym samym są co Dakowie, pomimo więc zmiany nazwisk jakim w szóstym wieku ród ten uległ, jimiona w starożytności dackie i dawniéjsze thrackie, koniecznie powinny się wydać sławiańskiemi i mniéj więcéj ze sławiańskimi zbiegać się w jedno. Co że jest i jak jest? (* rozpatrzénie jimion davów czyli miast dackich niemało mówi, również co do thrackich toż samo objawia, co) kilka przykładów następnych wyjaśnia: zawsze z tym zastrzeżeniem że nazwiska Thraków, Daków, Getów, są wypisywane przez Greków pospolicie niewiernie, lub przez Rzymian którzy Greków powtarzali albo i na miéjscu z głosu żywego nazwiska te biorąc, jeśli dość

---

p. 66. Contra Slavos sive Getas, hoc enim nomine antiquitus appellati sunt. Photii myriobybl. LXV, p. 91.

([168]) Łatwi byli do takich mięszanin byzanccy pisarze. Nie tylko tedy upewniali że Scythowie i Sławianie są toż samo, ale ręczył Cedrenus że Sławianie i Huny, a Konstantin porfyrogeneta, że Awarowie i Sławianie są tym samym narodem. Odświéżali przytym starodawne nazwiska, i w miejscu siedzącym narodom udzielali. Tym sposobem Mysi znaczyło Bulgarów, Illyrji Bośniaków, Tryballi Serbów, tak że Triballów nazwisko od Jana Komnena czasów, stało się powszechnie używanym, i Serbów oznaczającym.

wiernie wypisali to przynajmniéj zakończenie swoje nadawali.

39. Naprzód tedy co do jimion narodów: liczne są tożsamości. Thraccy

Celetowie, odpowiadają, Cilensom przy Odrze będącym od których dziś Zielenzig, Cyleńczyk; Zellji, Celeji w Karintji.

Moryzeni, Moryzanom koło Magdeburga; Morom czyli Marizzom koło Doleńców będącym.

Mari-andyni, jakby morskie Andy, Anti.

Brisi, Brizanom nadelbiańskim (brzezanie).

Skyrmjady, Serimundom sorabskim.

Doloncy thrackiego chersonnesu, Doleńcom z których, jedni tego jimienia w Karinthji, jinni w meklenburgskim, w dzisiéjszéj okolicy nad jeziorem Dollen mieszkali, od doliny tak nazwani.

Koralli, góry Hemu i dolnych karpat zajmujący, są jednojimienni z Góralami gór karpackich.

Bessy Thrakowie podobnież są jednojimienni z Bessami, Biessami, gór Bescjad czyli Karpatów mieszkańcami (kapłani biesa Bachusa).

Pyrogeri, *Drugeri*, pierwsi, drudzy?

Doberi, *Doberos*, Dobro gora dziś Halla saska.

Triballanie przypominają nazwisko Drewlanów na północy Kijowa położonych.

Krobyzy zaś Kriwiczów okolice Smoleńska dzierzących, jedni są w lasach drudzy w krzakach mieszkający.

Tyrigety przy Dniestrze stale położéni tamże u słowieńskich pisarzy pod jimieniem słowieńskiego narodu Tyrweców czyli Tywerców uchodzą.

Karpi, *Karpiani*, *Karpidy* od Karpatów następstwem czasu nieoderwani, przenoszą swe jimie na Chorwatów Chrobatów, od hrib, grib, garb, chrzipt, wywodzone.

A kiedy tyle już ukazuje się tożsamości, wiele po-

dobieństwa upatrywać się godzi *Odrysów* Thraków z Obotritami, którzy jedni nad Dunajem jinni nad morzem baltickim znani byli, a których cudzoziemcy różnie nakrętnie wypisując Abdredami nazywali. Podobnie godzi się może porównać nazwy *Myzów* i *Mezów* z Mazurami czyli Mazowszanami, które pochodzić mogą od wyrazu mąż, muż, męże, a nadto uważać że jak jednego z wodzów sławiańskich jimie Muzuk (mużyk), tak podobnie jimie Mazur jest pogromnionym wyrazu mąż zakończeniem.

Nieśmiem już zapędzać się za podobieństwem Pelagonów, Lyncestów, do Polanów, Łuczanów lub Łęczycanów; a nielękam się nazwiska miast thrackich, *Deweltus*, *Drabeskos*, *Kobyla*, powtarzanymi upatrywać w Dziewałtowie ruskim, w Drebowanie dzisiéjszym Görlitz łuzackim, w Kobielinie lub Kobyłce. *Bylazora* Thraków Peonów w Macedonji miasto, ma brżmienie zupełnie słowieńskie, jest wyrazem białe jezioro, raczéj białą zorzę przypominającym. *Zerne* nad Dunajem stojące miasto jest toż samo co dziś Czerne. Tegoż zdaje się początku Mazerna czyli Zirinia thracka przy Hebrze położona. W nazwiskach miast, *Doberus*, *Berreum*, *Bora*, nietrudno brzmienie słowieńskie dostrzegać.

Naostatek co do rzék: Strymon jak Grecy pisali, dotąd Strumieniem się zowie. Jest w Thracji *Trawus* kiedy blisko Lubeki do Baltiku płynie Trawenna pewnie od trawy nazwisko mająca. Mała rzéczka *Zerna* uchodziła do Hebru kiedy dosyć jest małych rzék Czarnych po Sławiańszczyznie. Miano czarnéj, małym tylko udzielane. *Agrianes* przypomina Ogrę czyli Eger w Czechach; *Hebrus*, Obrę wielkopolską; *Nestos* w Thracji, *Naparis* w kraju Getów, *Ister* pośrodku, są słowieńskiemi nazwiskami: takież bowiem odkrywają się w Niestrze i Nieprze, które wprzód Tyras i Borysthe-

nes nazywane były ([169]). Ujście północne Dunaju najbardziéj wyciągłe nosiło jimie *Tiagola* brzmienia słowieńskiego.

40. Trudniéj jest co słowieńskiego dostrzec w nazwiskach osób. Z pomiędzy dość licznych jimion Thraków i Getów ([170]), nieśmiemy przytaczać ani Durpana, ani Skoryla, ani Boroisty (Boris), ani Zamolxisa (ziemlak). Równie też niepodobna toku sławiańskiego dopatrywać w jimionach Sarmatów ([171]), ani w jimionach Scythów ([172]). Tymczasem niezdaje się aby jakim czasowym obyczajem obce jimiona Thrakowie lub Getowie przybierać mieli, ponieważ sąsiednie, tyle kulturą wyższych Greków, czas niemały wielką przewagę mających Scythów, a potym Sarmatów, wcale się różne ukazują ([173]). Były więc jimiona Thraków i Getów własne i pewnie w macierzystym Sławian dialekcie,

([169]) Sam Szafarzik przyznaje że miano Ister jest słowieńśkie z którego i rzéki Bystrzyce. Ale z Prutem jinaczéj się dzieje, jimie jego pochodzi z języka wołoskiego rumiańskiego w którym pĕrua, pĕrĕu znaczy po łacinie rivus. Może być że pe-reu pochodzi od rivus albo od greckiego rheo: ale to pewna że Mołdawianie rzékę swę zwą nie pereu tylko Pruth, Prut, Grecy to wyrażali przez Porata, Scythy wymawiali Poros, a rivus po słowieńsku prąd, prut; a małe prądnik i poprad pod Krakowem.

([170]) Teres, Keneus, Seuthes, Sitalkes, Amodokus, Medokus, Mesades, Kotys, Chersablextes, Rhoemetalkes (nie wspominając Orfeusza i jinnych). — Gebeleizis, Zamolxis, Keneos czy Dekeneos, Komos czy Komosik czy Dikomos, Boroista czy Berebistas czy Rubobost, Orol, Rol, Dapyx, Zyrax, Kotiso, Skorilo czy Korillo, Diurpan czy Duras, Kebal czy Decebal, Diegis, Bikilis. — O kilku wspomnielismy.

([171]) Amaga, Banadaspes, Zantik, Rausimodus, Zyzais, Rumon, Zinafr, Fragiled, Usafr, Babaj, Beuga, etc. mówiło się o nich II, 33.

([172]) Timnes, Spargapitus, Lykus, Guneus, Saulius, Anacharsis, Idanthyrs czyli Jancyr, Scytharkes, Jandus, Atheas, Skyles, Skyluros, Palakos, mówiło się o nich I, 19.

([173]) Chybabyśmy chcieli Skorila ze scythijskim Skylurem.

moc i znaczénie swoje miały ([174]): ale posiadamy je w liczbie szczupłéj i niedostatecznéj, powtórzone w cudzoziemskich piórach, naostatek do jich wykładu zginął klucz, czy ze zmianą nazwisk narodów, obyczaj też jimienowania osób zupełnie od dawnego jinny obrót wziął.

Sławianie szóstego wieku i wieków następnych, brali jimiona niemieckie, owych Niemców (Gotów) którzy niedawno taką u nich i nad nimi przewagę mieli. Tym sposobem jimiona niemieckie: Krak, Waldemar, Walademir, Chetamar, Chatumir, Wandalar, Berick, Geberik, Berismond; są u Sławian: Krok, Wołodimir, Włodzimirz, Kazimir, Kazymir, Wanda, Boruth, Borys. Wiele z tych brało z łatwością zupełnie sławiańską formę i znaczenie. Tak z jimion: Walademir, Ballomir, Balamir, Walamir, Wizumar, Izumar, Wademar, Widimir, Matasuinta, Svein: powstały: Władimir co pokojem włada, Wolimir lubiący pokój, Widimir w pokój wglądający, Mataswenta czyli matka święta, Świętopołk, Świętosław. Z jinnego tedy początku wychodząc, jimiona Sławian niemogły być podobnymi do tych, które jich ojcowie nosili; kiedy przeciwnie, narody sławiańskie lubo odmieniały podług miéjsc miana swoje, w odmianie téj, w wielkiéj części przy dawnych pozostały, po wielkiéj części od rzék i położénia, tak jak przodkowie zmieniali, a zatym jimiona Doleńców, Drewlanów, Kriwiczów, Łuczanów, Polanów, w różnych czasach i po różnych stronach jednostajnie zjawiać się musiały,

41. Na tym kończę obserwacje i dowody pochodzenia i tożsamości Sławian z Dakami i pochodzenia jich od Thraków. Są jeszcze zbierane niektóre thra-

---

([174]) Rol, Orol, Korilo, Skorilo, rola, orzeł, korol, król, skory.

ckie wyrazy, które jednak niewielkiego są użytku i nie na nich budować niemożna. *Balia*, Bachus (etym. mag.) u Peonów zwał się *Dyalos* (Hesych), często też u Thraków zwany *Sabazios* (schol. Aristoph.) albo *Sabadius* (Macrob. saturn. I, 18); *Bassaraj* odzież bachicka (Hesych) od Bessów używana cześć Bachusowi wyrządzająca; bessickie *saltus*.

Gradiuus, Marsa nazwa (Servi.) z któréj łacina więcéj niż greczyzna korzystała: słowieńskiéj griadu. (W łacinie z thrackiéj mowy *sylva*, *saltus*, lasy, skoki).

Bendis, Diana (Hesych.)

Zibythidi, znaczyło urodzonych Thraków (Hesych.) (czibuti, czubaci? czuprina).

Bria, miasto (Strabo); *Leba* czyli *Deba*, *Deva* także téż miasto (Hesych).

Zilaj, wino; *Bimblinos* pewien też rodzaj wina (Hesych).

Sarapari, ucinający głowy (Strabo).

Peltes, tarcze (Hesych.).

Skalme, jich miecz czy pałasz (Pollux) (Skalmirz).

Argilos, mysz (Steph. byz.)

Aguroi, ephebi, młodzieńce (Eustath) (z grec. agyris; do towarzystwa mężów wyrośli).

Brynchos, cytra (Hesych) (brząkać, brząkadło).

Catizi, pygmeje, karły (Plin. IV, 11).

Każdy uważa że nazwiska bóstw i wielu tu wzmiankowanych rzeczy, tak mogą być przypadkowo, bez znaczenia z obcych języków przybrane, że jich przy tak małéj jilości pod etymologiczne próby podciągać próżnaby fatyga była. Wyrazy na nazwanie grodu, miasta, bria, dawa: jedno to jest dawa, rzeczywiście Thrakom i Dakom służy; jinne, to jest bria, również Gallom którzy tak széroko po świecie grasowali i od wielu pisarzy było za wyraz galski poczytywane. Ale bria było thrackim wiele wieków wprzód nim do nich Gallowie zajrzeli. Można zdaje się powiedzieć: że wspólnota

przepadłéj mowy udzieliła go obu szczepom. Dewa, dawa wymyka się ze wspólności. Uwagi godna że główne Morawców miasto, jich Welchrad, jich stolica nosiła jimie Dewina, Diewina, udzieliła swego miana rzeczce Dovina, a po Sławiańszczyznie Diewin niebraknie.

Ale dziś w Thracji, Mesji i Dacji starożytnéj panuje ród i język wołoski. Czyliż ten raczéj niejest thrackiégo szczepu? W prawdzie w XIV wieku dopiéro ze średzin gór Hemu wyruszyły wołoskie pokolénia osiadać pomiędzy Słowianami nad morze adrjackie i czarne, nad Sawą i po obu stronach Dunaju, nad Marosz i Prutem aż do Dniestru i nad nimi w tych miéjscach rozciągać panowanie: ale to mogły być niedobitki starożytnych Thraków, niszczącymi Rzymu orężem i sławiańskiemi napadami lub osadnictwem niewytępione. Jeżeli zaś téż same, co starożytne thrackie narodów nazwiska zjawiły się u Słowian, to stało się przez to, że emigracje za czasów Alexandra macedońskiégo i cokolwiek późniéjsze, rozciągając panowanie swoje thrackie nad Słowiany, pomiędzy nich swoje nazwiska ludów i rzék i miéjsc rozniosły, a te w tok i brzmienie słowiańskie przeszły. Zawszeby z tego wynikało że ród słowiański od wieków miéjscowy. Takie atoli Wołochów w XIV wieku rozbiegania się, niewyniosły z sobą starożytnych nazwisk, snać dla Wołochów zupełnie obcych; tylko nowe, jakie jim Słowianie między którymi osiedli, nadali. Garstka w Hemach kryjąca się, która do swego, tyle złaciniałego, greckiégo i słowiańskiégo czerpnęła języka, że prawie zatarła pierwotne swojego brzmienie i w niepewności zostawia, czy mówili słowiańskim, greckim czy rzymskim, djalektem? garstka taka, mówię, nieodpowiada jednemu z najobszerniéjszych miéjscowych w Europie plemion, jakim było Thrako-Daków. A jeżeli ma jakie ścisłe z Albanami w języku konnexje, raczéj do Taulantów

i jinnych Illyrji góralów odnosić się daje, albo do góralów Macedonji i Epiru których starożytność grecka i rzymska, dość przenarodowić i dość ocenić ani wyrozumiéć umiała; gdzie do pokoleń starodawnych gór mieszkańców przylgnęły tłumy tułactwa, Sarmatów, Gotów, Herulów, naostatek Słowian, a każdy coś swojego przyniósł i wypiętnował: bo interes powszechny tych górali w jeden język i w jedność się spajał. Nieprzeczę aby w rodzie Albanów lub Wołochów niémiało być starożytnych Thraków przymięszanych, ale ażeby przypuszczać w nich pozostały typ tak wielkiégo rodu jakim był Thraków, nietylko czystych na to niewidzę dowodów, ale téż ani przewiduję środków, aby na te porozumienia i przypuszczenia dowody jakie znaleść się mogły.

42. *,* Co się w trajańskiéj Dacji od czasu opuszczénia działo? trudno wypowiedzić. Warzyło się jak w kotle. Czy tam Goty, czy Hunny, czy Gepidy, Awary lub Bulgary panowali: to pewna że krajowców rodowitych ubywało, liczba jich niewypowiedzianie maleńką się stając, rozciągłe bez ludzi pustki coraz wyraźniéjszymi czyniła. Zajęli te pustki Bulgarowie z tąd zwane były zadunajską Bulgarją: w nią pędzili brańców, w niéj osadzali przesiedlany lud. Kiedy Madjary przyszli, zasiedli w ziemi siedmiogrodzkiéj i w potiszu aż do Dunaju niedość mnodzy aby należycie zaludnili: w tyłach za górami ku morzu czarnemu, zostawili swobodne ruskim kniaziom zwierzchnictwo.

* Na południu Dunaju Bulgarja i Serbja okazują się ludniéjsze; Grecja niemniéj dość zaludnioną była, a przecie wiele okolic, mianowicie górzystych, stało otworem dla przychodniów, ludu mianowicie bulgarskiégo i sławiańskiégo co swe trzody przeganiał. Ten ruchawy a niestateczny lud w Dalmacji zwano Wołochami i powszechnie zwany był: Wołochy, Vlachy,

blachy to jest włóczący się ([175]). Niestanowił on żadnego narodu, był jedynie drużyną z Bulgarów, Illyrów czyli Serbów i jinnych Słowaków złożoną, pospolitym ludu wyrazem Valachami zwaną ([176]). A tak się tego ludu w Macedonji namnożyło, że koło roku 1160 pospolity język od Thermopylów poczynając dalszą krajinę w północ wielką Walachją nazywał ([177]).

* Ludności te przerzucały się za Dunaj, gdzie było szérokie pole do wypasów i dorywczego rolnictwa: a między nimi ukazały się ludności jinnego jak sławiański języka. Ukazali się w jednymże czasie tak koło gór wschodnich Karpatów jak koło Bałkanu i Pindu ([178]). A mowa jich dużo łacińska, tylko jednych z języka greckiégo właciniona została, drugich z języka sławiańskiégo właciniónego. Piérwsi greko-

([175]) Z powodu że Itali Włochami u Sławian są, a kroniki Rzymian Wołchwami, Wołochami zowią, wielkie rzeczy niektórzy badacze dla Wołoszy obmyślili i w Rzymian jich przeprowadzili. Italja niewątpliwie Włochami jest zwana, ale niemniéj jest niewątpliwie że wołoch, z tąd Vlach, Blach, Ulach, Vla, Ula, jest wyrazem pospolitéj mowy, który oznacza z miéjsca na miéjsce przeciągającego się wołocha, z czego w mowie polskiéj wołokita, włóczęga, wałkuń.

([176]) Pastoritiae durati vitae laboribus agrestes juvenes incertis sedibus, vagi, quos communis dialectus vlachos vocare consuevit, Anna Komnena, alexiad. 5; Leon, Chalcondil. I, VI, Zonaras VIII. etc. Z nich Byzant miał ochotnicze do boju zaciągi: ex quibus hos fieri delectus tyronum mallet, nempe ex Bulgaris qui vitam nomadiam ducunt, Valachos communis dialectus hos vocare consvevit et quoscumque advenas, undecumque venirent ad equestrem et pedestrem militiam (Anna Komn. alexiad.)

([177]) Beniam. tudelensis.

([178]) Pindum quoque (quem hodie Merzono appellant) occupavit. Hinc montem Blachi incolunt, quibus eadem cum Dacis lingua est, nec quidquam a Dacis qui Isorum accolunt differi cognoscuntur (Laonic. Chalcondyl. VI, 1.).

latini zwani są Cincari albo Kreovlachi; drudzy sławolatini od Turków Karavlachami czyli czarnymi przezwani Wołochami, w mowie swéj dwoją się między Parsityamów i Pratuców czyli Fratuców. Ci Fratucy najmożniéj w Bannacie się rozgościli.

* Koło roku 1290 Rudolf Niger wyszedł z pokoleniami swymi z gór siedmiogrodzkich w okolice Aluty, odnowił podupadłe miasta Tirgowiszt, Bukarest i jinne pospolicie sławiańskie nazwiska noszące i założył niejako państwo wołoskie Moców czyli Muntjanów, to jost górալów, bo tak się nazywają sami z pokoleń jego pochodzący. Ciż sami zasiedlili się téż w części w Siedmiogrodzie. Nieco później koło 1350, z gór Marmarosz prowadzéni od Bogdana czyli Dragosza, wtargnęli w okolice Seretu i Prutu, Moldawianami się nazwali. Zrazu ukazali się uprzejmie dla krajowców, potym z siedlisk jich rugowali lub nad nimi panować poczęli (179). Powstały tym sposobem dwa województwa wołoskie, bo w nich pospolicie były Wołochy, to Rajcy, to Serby, to Bulgary, to latinizujący Muntjanie i Moldawianie: a lubo przy tych ostatnich było panowanie, wszelako dwór jich po sławiańsku czyli na sposób polski sprawiał się i długo język ruski lub cerkiewny dowodził przewagi żywiołu sławiańskiego (180). Latinizujące mowy szczepiły się na różne odcienia a szczegulne onych odróżnienia miały swe nazwiska: dla ogólnego zaś onych odróżnienia od języka sławiańskiego, poczęto je w ogule rumiańskiemi zwać, a ci co nimi mówią Rumianami zostali. Podobało się to od nie-

(179) Długosz IX, p. 1122.

(180) In theatro belli 1717 p. 19, powiedziano jest że mołdawska ludność pod ów czas składała się z Polaków, Rusinów, Tatarów, Rajców (Serbów,) Ormjan, Bulgarów, siedmiogrodzkich Niemców i Cyganów.

jakiego czasu siedmiogrodzkim: piérwsi przybrali jimie Rumian, a mają pociechę, że nietylko w jich powiatach ta nazwa przyjęta; ale razem język jich w siedmiogrodzkim mocno się szérzy (**).

43. * Rumianami tedy zostali Muntjanie Wołosi i Moldawianie. Uchyliwszy na stronę zrumieniałych Rajców, Serbów, Cyganów, owi latinizujący Rumianie Wołosi jakiegoby rodu byli, niepospolita toń chłonie odpowiedź w bezdenne niepewności. Posądzać jich jiżby Rzymianami byli, kolonistów rzymskich potomkami, lub jich mięszaniną, dla tego że latinizują, jest rzecz cale niesłuszna. Rzymianie w czasach kiedy posiedli Macedonją na kolonistów nieszli, rozsyłali tylko stek luda zaledwie nadłaciniałego. Koloniści plemienia italskiego czyli zbiegu rozmajitego, niewskażą nic tylko wprowadzoną mowę łacińską: a jakiekolwiek klęski prowincje rzymskie dotknęły, niespodziewać się aby koloniści obywatele z miast i zbrojnych stanowisk w góralów przeszli: do utworzénia zaś języka czyli wymiany na jinny, niéma potrzeby mięszaniny która nic niedowodzi. Większe dla badacza plemion zawikłanie i niepewność zrządzili, osadzani różnymi czasy lub osiadający mnogo Sarmaci, Gallowie, Sławianie, Gotowie. Najprostsza jednak hypotheza jest poczytywać latinizujących Wołochów, za Daków, Bessów, Mysów, Thraków, kiedy się zarazem ze wschodnich Karpatów i Bałkanu ukazali. W zupełnéj niepewności téj pierwszéj kwestji, zostaje do rozwiązania jinna językowa, na pozór łacniéjsza, bo język jest żyjący. Jakże ten język i kiedy się utworzył?

* Pojawił się na obu stronach Dunaju, w związku

(**) A mianowicie między szekelami, sikulami, niemcami saxonami. Skoro z nich jaka rodzina małżeństwem z rumiany spokrewni się, pospolicie przyswaja sobie rumiańską mowę.

z greckim lub sławiańskim: z tąd rozmajite do rozważania otwiérają się stanowiska. Boć jinne jest dla bałkańskich, jinne dla karpackich, nie toż samo dla grecizujących albo slavinizujących: a rozmajitość téj mowy latinizującéj czy ma jedną ogólną posadę, tak, jiżby dla wszystkich taż sama grammatika służyć mogła, czy każda rozmajitość osobnéj jest formacji? To ostatnie stanowisko niesłychanéj jest wagi: bo jeśliby ta jednostajność posady po obu stronach Dunaju, w tak znacznéj odległości ukazującéj się mowy okazaną była: toby wypadało zwątpić o mniemanym złacinieniu a przypuścić byt mowy łacinie pokrewnéj, mowy thrackiéj ([181]).

* Złacinienie ludu na południu Dunaju nastać mogło wtedy kiedy w Grecji łacina panowała, panowała zaś od upadku Macedonji do Justinjana czasów, potym tyle trwała jile gasła, byzantińskiéj greczyznie ustępując: tam więc w tych ostatnich czasach, zupełnie wprzód złacinione ludności, między Grekami i Sławianami swę łacinę na dwoji sposób powyłamywały. Lecz dla greko-łatinizujących odwrótnie plątanina zajść mogła. Już za Augusta czasów greczyzna miast pobrzeży adrjackich i czarnomorskich łaciną napełniała się, nie jedna tedy

([181]) Il reste beaucoup de recherches à faire sur les details grammaticaux loxicologiques des dialects valaques et sur la position locale de diverses branches de la nation valaque. Nous la retrouvons dans le Pinde, dans le Scardus, peut être en Dalmatie, dans le Rhodope et Hemus aussi bien que dans la Transylvanie et le nord-ouest de la Hongrie. Cette extention fait naître la question si les seules colonies militaires romaines ont influé sur la formation de la langue daco-latine. Pourquoi la langue primitive des Triballes et des Dardaniens, celle des Traces même, n'auraient-elles pas eu, comme l'albanais, quelques traits communs avec les anciennes langues italiques, et specialement avec la romana rustica, qui est la souche de tant de langue modernes? Malte Brun, précis de la geogr. XIX, t. VII, p. 804 de Huot. de l'année 1836.

ustroń Grecji mogła mieć wyłamany swój język w łacinę, niezupełnie złaciniony. Z tego może rodzaju jest kreovlachski czyli cincarski język. Do złacinienia na drugiéj stronie Dunaju czas daleko jest krótszy: niémoże być jinny tylko ten od Trajana do Aureljana, w ciągu którego Dacja była prowincją, to jest w ciągu lat 150. Złacinienie to byłoż zupełne, tak, że potym dopiero złaciniona ta mowa sławiańskimi się żywiła i napełniała wyrazami; czyli może w Dacji trajańskiéj gotowy znajdował się do złacinienia sławiański język i złaciniał. A w tym razie nawet niewypowiedzianie ważne otwiera się stanowisko, dla wyrozumienia zdarzeń jakie nam dzieje dostarczyły. Niemam pod ręką dzieł i podjętych badań rzeczy wołoskich, a niedostrzegam czy co zaspakajającego wyrzekły ([182]).

44. ⁂ Szczep słowiański, mnogi dziś pięćdziesiąt miljonów i więcéj, niemógł znienacka powstać, mówi Jan Potocki. W zapadłych wiekach musiał mieć przodków, co są jego wyrazem. Przesuwając polotem przez połyski złudnych wspomnień, zatrzymuje się on w zapadłych czasach nad Rifatem; w nim, wyobraziciela szczepu słowiańskiego dopatruje, a w ojcu jego Gomerze wyobraziciela celtickiégo; żeby zaś braterstwo szczepów naocznie okazać, postawił z mowy obu, sześćdziesiąt współbrzmiennych wyrazów, które powtarzając,

---

([182]) Podejmował te trudy Thunmann, Unters. über östl. Völker 1774, ograniczając się rozpatrywaniem djalektu kucowołoskiego, macedońskiego z arnaucką zawikłanego mową. Engel Gesch. der Mold. und Walach. Halle 1804. Sinkay grammatyka dako-rumiańska, Pest 1805. Constantin Roscha poszukiwania romuńskich pokoleń w południowéj Dunaju stronie, Pest 1808. M. Leake, researches in Greece, London, 1814. Kopitar. Wien Jahrbuch der Litter. 1829 p. 59—106. J. C. Schuller, argumentor. pro lat. lin. valach. epierisis, Cibin, 1831. J. M. Heilmajer, über die Enstehung der romaisch. Sprach., Aschaffenb. 1834. 7. Diez Gramm. der roman. Sprachen, Bonn, 1836.

dokładamy wyrazy greckie, łacińskie i niemieckie czyli teutońskie aby jich też braterstwo razem jaśniało.

Góra; celt. gor; ὄρος; łać. gravis?

Dół; bretoń. dôl;

Woda; bretoń. avd (brzeżna); łać. unda; grec. ὕδωρ; niem. watter, wasser.

Niebo; walsz. nef.

Ojcieć, otets, tata; cel. at. bretoń. tat; łać. tata;

Matka, mać, mater, mama; walsz. mam; μήτηρ; łać. mater; niem. mutter.

Brat; walsz. brawd; φρατηρ (sodalis); łać. frater; niem. bruder;

Głowa; celt. gal;

Włos; ers, folt;

Oko; celt. og; łać. oculus; niem. auge;

Gardło, gortam; gorło; bret. gargaden; łać. garrulus, gurges; niem. gurgel;

Broda; bret. barv; łać. barba; niem. bart.

Brzuch; ers, b'ru;

Kolano; bret. glin; γόνυ; łać. genu; niem. knie.

Krew; walsz. i celt. kro; łać. cruor;

Słuch; celt. chlust;

Smak, swod; celt. swait;

Sen; ers, suon; łać. somnus;

Siła; celt. tsil;

Śmierć; bretoń. marv; μοῖμα; łać. mors.

Słońce; celt. sol; ἥλιος; łać. sol; niem. sonne.

Miesiąc; celt. mis; μήνη, μην; łać. mensis; niem. mond, monat.

Dzień, deń; bret. deiz; walsz. dydd; łać. dies; niem. tag.

Noc; bret. i walsz. nos; νύξ; łać. nox; niem. nacht.

Morze; bret. mor; łać. mare; niem. meer.

Gorąco; wal. gwres;

Głębina, w illyrskim dubina; wal. dwfn;

Dziura; celt. trw; franc. trou; gockie thiarko.
Drzewo; celt. drev; δένδρον, δρῦς.
Kół; celt. kolp;
Pień; celt. bon;
Kora; ers kairt; łać. scortum;
Korzeń; bret. gruyenn;
Gałąź, w illyr. grana; celt. ran; κλάδος; łać. ramus,
Byk; wal. buwsz (krowa); βοῦς; łać. bos.
Kaczka, utka; bret. huad, wal. hwyad; niem. ente.
Kura; ers. kiark;
Gęś, gus; bret. goaz; niem. gans.
Kot; bret. quaz, kat; niem. katze.
Drzwi, dweri; bret. dor; θυρίον; niem. thüre.
Dwór; bret. dor; skand.
Kadź; celt. kad.
Gród; bret. kaer, kear; skandin. gard.
Pożywienie, jadło, jej; celt. es; niem. essen.
Złodziéj, wor; celt. hur;
Broń, kiris; wal. bronfoll; kornw. kiras;
Spór, kłótnia, bran; celt. bran;
Bój; irl. bah, ers. bag; łać. batuo.
Statek wodny, sud; celt. sud;
Grom; celt. krum;
Biało; celt. bla;
Błogo; bret. brao;
Rzezać; wal. rhasg;
Daj; celt. dy; dów; łać. do.
Stój, ers; sta; ἑστήκω, łać. sto; niem. stehn.
Ty; wal. ti, di; σύ, τύ; łać. tu; niem. du.
On; bret. en;
Ona; celt. hon;
Nad; celt. nod;
Jeden; celtic. unan; εἷς; unus; ein;
dwa; dow; δυο; duo; zwei;
trzy; tre; τρεῖς, τρία, tres, tria; drei;

cztery; pedvar; τέσσαρες; quatuor; vier;
pięć; pym; πέντε; quinque; fünf;
sześć; svech; ἕξ; sex; sechs;
siedm; sait; ἑπτά; septem; sieben;
ośm; eis; ὀκτώ; octo; acht;
dziewięć; nov; ἐννέα; novem; neun;
dziesięć; dek; δέκα; decem; zehn.

45. * Te od Jana Potockiego wyszukane podobnoty wyrazów sławiańskiéj mowy z wyrazami celtickiemi, nie tego są rodzaju jiżby mogły o wspólnym tych języków z pnia jednego powstaniu upewnić, okazują tylko że celticka jest nieodrodna indo-europejskiego pnia. Przykład dany pokrewieństwa mowy czudskiéj z indo-europejskiemi (IV, 30—32) niemniéj jednego jich szczepu dowodzi; co się powiedziało o mowie ossetińskiéj (II, 34—36) także dowodnie przywiązuje takową do indo-europejskiego pnia. Przytoczenia z języka lettońskiégo (IV, 37) mogą o jego ze sławiańskim ścisłym pokrewiéństwie dostatecznie przemówić. Być może że celticka mowa jistotnie bliżéj jest swym sąsiednim i sławiańskiéj powinowata, a niżeli to widać z tego co o tym dotąd powiedziano ([183]). Bliższe atoli między

([183]) Po większéj części są to zupełnie przypadkowe brzękotki. Dobrze Safarzik mówi że świat celticki zasługuje na nowe zgłębienie, a językowe rozpoznanie może mu swiatło przynieść. Chociaż wątpić się godzi aby to co dla Sławian co korzystnego przyniesło, niebędzie niepożyteczne gdy urojenia rozpędzi. Jan Potocki pozwalał sobie niekiedy lekko językowe pozory do zdarzeń zastósowywać. Mówiąc naprzykład o Gelonach grekach u Budinów osiadłych tudzież o jich mowie, mieszanéj grecką i scythijską, dokłada: il est remarquable qu'il reste un bon nombre de mots grecs dans l'etrange jargon que l'on parle à Sousdal (hist. prim. des peuples de la Rus. chap. 6.) Owóż Klaproth wydając jego dzieło, dał 156 wyrazów susdalskiéj mowy w których przeszło 80 odosobnia jak dziwacznych niesławiańskich. Tych liczba się zmniejszy jeśli za sławiańskie poczytamy: matka massija (macia); brat, zbran; oko, verchało (zerkało); ząb, gryzik

językami pokrewieństwa zwykle są jawniéjsze: a takowe, między mowami, teutońską, sławiańską, łacińską, grecką, perską, sanskricką, snadniéj się odkrywają, rzeczywistą między nimi wspólność wyjaśniają. Nietrudno tégo dać przykłady wieloliczne: dajmy je, mianowicie te w których się mowy perskiéj lub sanskrickiéj odgłos cale dobitnie w sławiańskiéj powtarza.

ojciec, otec; *sanskr.* tata, pitri; *pers.* peder; *grec.* ἄττα, πατὴρ; *łacin.* atta, pater; *niem.* atte, vater; — powszechne téż papa.

mać, mat', mati, mater; matka, macierz, maciora; *sanskr.* matri; *pers.* mad, mader; *grec.* μήτηρ; *łac.* mater; *niem.* mutter; — powszechne téż mama.

mąż, muż; *sanskr.* manudża (ma pochodzić od manu, twórca i dża urodzony); *łac.* mas; *niem.* mensch.

żona, żena (niewiasta); *sanskr.* dżani (od dżan, płodzić); *pers.* zen; *grec.* γυνη; *goc.* kuen (żonka, *p.* zenka).

brat; *s.* bratri; *p.* berader; *gr.* φρατὴρ, *łac.* frater; *n.* bruder.

siostra, sestra; *s.* svastri, *p.* chaher ([184]); *łac.* soror; *n.* schwester.

córa, córka, dszczi, szczeri, szczera; *ross.* docz; *s.* duchitri (ma pochodzić od duh, dojić, w *pers.* duh-

---

(gryzący); zimno, sivon; noc men'kot (mierzch); dziura, chnyra (nóra); żyto, zetka (żytko); leżyć, lepszit; dwa zdju; trzy, strem; cztery, tissera; pięć, pionda, (piąta); siedm, sixim. Z owych zaś dziwacznych (na 156 wszystkich) ośm zupełnie przypadkowo na greckie kroji: nos, mites, grec. miti; ręka, chiria, gr. chir; mleko, galmo, gr. gala; sól, jalost, gr. alos; stary, gir, geron; śpiewać, kuresmat, gr. korevejn; spać, kimat, gr. kimein; dziesięć, dekan, gr. deka. Choćby to były z greckiego rzeczywiste pożyczki, możnaż to za mięszaninę z mową greckę poczytać? i czy się godzi z tym na Gelonów napadać?

([184]) W greckim: δελφύς uterus, vulva, ἀδελφός frater, ἀδελφή soror; δελφίν delphinus, δελφίνιον herba quaedam, δέλφαξ porcellus.

ten, duchiden); *pers.* docht, dochter; *grec.* θυγατήρ; *goc.* dohter; *n.* tochter.
zięć, zjat; *s.* dżamatri; *p.* damad.
jątrew, jatrow; *s.* jatri; *grec.* εἰνάτειρ.
nietii (siestrzeniec); *s.* naptri; *p.* neve; *grec.* ἀνεψιὸς, *łac.* nepos; *n.* neffe.
świekier, świékor; *s.* svasur; *p.* chusur; *grec.* ἑκυρὸς, *łac.* socer; *n.* schwieger (Polska średn. wieków XIV, 9, 10, p. 221—224).
mózg; *s.* medas (od mid, klejkowały); *p* maghz; μυελὸς; medulla; *n.* mark.
oko; *s.* akszi; ὄκκος, αὐγὴ; oculus; *n.* auge.
brew; *s.* bra; bruvas; *p.* abru.
gardło, garło; *s.* gala; *p.* giri, gulu; *łac.* gula, guttur.
usta; *s.* oszta.
ząb, zub; *s.* danta; *p.* dendan; ὄδους (ὀδόντος); dens; *n.* zahn.
pierś; *p.* ber; *n.* brust.
serce, serdce; *s.* hrid; (w *pers.* chired, spiritus); καρδία, cor (cordis); *n.* herz.
ręka, ruka; *s.* kara; χείρ.
pięść, piast́; *p.* pencze, pendże; πυγμη; pugnus; *n.* faust.
paz-nogieć, nogot; *s.* naka; *p.* nakchen; ὄνυξ; unguis; *n.* nagel.
kolano; *s.* dżanu ([185]); *p.* zanu; γονυ; *n.* knie.
pięta; *p.* pużde; πτέρνα.
ciało, tieło; *s.* tanu; *p.* ten.
kość; *s.* asti; *p.* ustuchan; ὀστεον; os; *n.* knochen.
mięso; *s.* mansa; *p.* meze.
koń; *p.* khing (koń biały).
łoszak (*ross.* rozróżnia, łoszad koń, łoszak muł); *p.* lasze.
krowa, krawa; *s.* go (w liczb. mn. gavas); *p.* gav. (Z tąd *ross.* gowiado; *goth.* huubith; *duń.* hoveda, trzoda.)

([185]) Pokolenie, klan, w sanskr. kula,

owca; *s.* avi; *οἶς*; ovis.
koza; *p.* gerez: *n.* geiss, ziege.
sobaka; *p.* sek; a w staréj *pers.* spax (Herod. I, 110).
wilk, wołk; *s.* vrika; *p.* gurk; *λύκος*; *n.* wolf.
mysz; *s.* musza (od musz, skryć); *p.* musz; *μῦς*; mus; *n.* maus.
kur, kura; *p.* choros, kurek.
cietrzew; *rus.* teterew; *s.* tittira (kuropatwa); *p.* tezrev (bażant); *τετραξ*; tetrao.
kaczka; *rus.* utka; *łac.* anas; *n.* ente.
kukułka, kukuszka; *s.* kokila; *p.* kepuk; *κοκκυξ*; cuculus.
jaskółka; *ros.* latoszka; *p.* arastek; *łac.* hirundo.
sroka; *s.* savanga; *p.* sar, saruk.
ptak, ptacha, ptica; *s.* patas, pataga (od pat latać); *πτηνος*.
mucha; *p.* meges; *μυῖα*; musca; *n.* mucke.
czerw (z tego czerwony); *s.* kirmi (z tąd krimidja karmazyn); *p.* kirm; *łac.* vermis.
drzewo; *s.* dru (liczba mn. dravas); *p.* direcht; *δρυς*.
konopie; *p.* kenev; *κάνναβις*; canabis.
proso; *p.* erzen; *n.* hirse.
ogurek; *p.* abkhur; *ἄγγουρον*; *n.* gurke.
rzepa; *p.* jaraba; *ῥάπυς*; rapa; *n.* rübe.
kalina; *s.* kalin; *p.* kalendż.
chmiel; *p.* hymel; *szwec.* humle.
żyto; *p.* dżev; *σῖτος*; — żyć; *sansk.* dżiv, dżiva (dżivanna, zwierze); *p.* ziden; *ζατιν*.
śmierć; *s.* mrita, mriti; *p.* merg; *łac.* mors; *n.* mord.
bóg, boh; *s.* baga (boża moc); *p.* bags (bałwan, idole).
świat, świt; *s.* sveta (biały), svit (białym być); *p.* sefid (świat).
ziemia, zemla; *s.* sima, siman; *p.* zemin; *χαμος*; humus.
gwiazda, zwiezda; *p.* zavanisz.
słońce, solnce; *s.* siuna; *ἥλιος*; sol; *n.* sonne.
niebo; *s.* nabasa (aer et coelum); *νεφέλη*; nubes; *n.* nebel.
ogień, ogn; *s.* agni; *łac.* ignis; w *szwec.* ung (piec),

woda; *s.* uda, udaka (und, mokry); ὕδας; unda, vadum; *fryg.* βέδυ; *goth.* wato; *n.* wasser, watter.

góra; *s.* giri; *p.* giri; ὄρος.

pole; *s.* baladza (od bal, żywić); πόλος; *niem.* feld; *estoń.* pold.

niwa; *p.* neva (abundantia).

dom; *s.* daman; *p.* dudnian; δόμος; domus.

zima; *s.* heman (hima śnieg); *p.* zem (zimno); χεῖμα; hiems.

jesień, esen; *ross.* osen; *p.* chezan.

miesiąc; *s.* masa (mas, miara); *p.* mah; μὴν; mensis; *n.* monat.

miara; *s.* ma, mas, matra; *p.* murre; μετρὸν; metire; *n.* messen.

dzień, dień; *s.* dinam; δὴν (długi czas); dies; *n.* tag.

noc; *s.* nisa; νύξ; nox; *n.* nacht.

brzemie; *p.* bar ([185]).

dno; *p.* dun.

drożdże; *p.* durd; τρυγία; *szwec.* drägg.

jarżmo; *rus.* jigo; więz, juza, uza; *s.* juga (judż spajać, sanijudż jedność); *p.* jug; ζυχὸν, jugum (ζεύγειν, jungere); *n.* joch.

jiskra; *p.* echker; — *sław.* jiskr (blisko); *p.* ezkerib; (*pol.* skrzętny?)

karcz; *p.* keredż (kawał); — pień; *p.* bune (korzeń, podstawa).

kłak; *p.* kulk; *łac.* floccus; *n.* flok.

kula, kłęb, głąb, kłub; *p.* kelav, kelave (włókno; *łac.* globus.

krąg, kruh; *p.* kureh (kula), guird (okrągły).

klucz; *p.* kilid; κλεῖς; clavis.

krzyk; *p.* giriv; κρίζειν.

([185]) Patrz wyżéj obr, olbrzym, VIII, 43, p. 407. W perskim, *ber* partie protuberante d'un objet quelconque, poitrine, fruit (pour *bar*) (Alexand. Chodźko, gram. pers. 291).

gniazdo; *s.* nida; *p.* niszim; νεοττια; nidus; *n.* nest.
liszaj; *p* liszine; λειχὴν.
marzana; *s.* marana (śmierć); *p.* merzegan (piekło).
oś, *p.* as (młyn), ἄξων, axis; *niem.* achse.
pióro, pero; *s.* patatra (od pat. latać); *p.* per; πτερὸν, *niem.* feder, — ztąd: pierzchać, porchat'; *p.* periden (latać).
piana, *s.* pena (penala pienisty; penata, vapor).
proch; *s.* paraga; *p.* parud.
pieszy, piechur; *s.* padaga (pada stopa, pad jiść); *p.* piade, pa; πεζίτης, ποῦς, pes.
put (droga); *s.* pata, patin (patika podróżny, putny); πάτος.
puch, *p.* pusz (pokrycie), — puchnąć, *p.* pudż
Wendów resnica (prawda), ress, saress (rzeczywisty); *ross.* riesnota; *pers.* rast; *niem.* recht. — *ross.* rieszat'; *p.* resten.
sęk; *s.* saka; *p.* szakh.
srom, sram; *s.* hri (mieć wstyd, hrimat wstydny; *p.* szerm; *niem.* scham.
stóg; *s.* stag (zbierać); *szw.* stack, stacka.
sér, syr; *s.* sara (mleko zsiadłe); *p.* szir; τυρὸς, serum.
ćma, tma, tuman; *s.* tamas (od tam, być zmięszanym), *p.* tuman.
węgiel, ugol; *s.* angara; *p.* ekhker.
woń; *p.* bui (bujan, woniejący; bujiden wonić).
węda, uda; *s.* andu (więz, od adi wiązać).
żar, *p.* zeger, żegar (ztąd Zegrz).
żądło, żało; *s.* zalia (pocisk, zaliaka (kolec); *p.* jene, szil (pocisk).
zdrowie; *p.* durust, durusti.
jimie; *s.* naman (od nam, zwać); *p.* nam; ὄνομα, nomen, *niem.* name.
mir, *p.* mire (mihr, miłość); εἰρήνη.
cena, opłata, *ross.* mzda, *p. mezd;* μισθὸς; *got.* mizdo.

rzęd, **rjad**; *s.* **radh**; *p.* rede; *niem.* reihe.
siła, *s.* **sila** (charakter).
um, *s.* **uma** (światło).
bujny, ztąd bujać; *p.* pui, tułający się.
bury, *p.* bur.—burka, *p.* berek.
czerwony, czermny; czerwiec, patrz czerw.
czarny; *s.* kriszna.
żółty, *p.* zerd (zer, złoto); *łać.* gilvus; *niem.* gelb.
zielony, *p.* sebze (zieloność).—ziele; *ζέλκια.*
dawny, *rus.* drewnji; *s.* dżarana (deri podżyły); *p.* dir, dirinc.
goły; *p.* kel; *łać.* calvus; *niem.* kahl.
hardy, gordji; *p.* gurd; *łać.* arduus; *niem.* hart.
grań (kąt, w rus. skraj granica; *p.* keran; *łać.* granicies; *niem.* gränze.
jar, **jary**, w znaczeniu żartkiégo, rozogniónego, ma: *ἔρις*, ira; a w *sansk.* ari (nieprzyjaciel), arita (nieprzyjazny).
junji (młody, z czego junak, juniec); *s.* juvan; *p.* dżuvan; *łać.* juvenis; *niem.* jung.
krotji (z czego krotochwila, Krotoszyn); *p.* churdek.
łysy; *p.* leg, lek.
lewy; *p.* lenk; *λαιὸς*, laevus; *niem.* link.
mądry; *s.* mantri, matri (od man, wiedziéć, ztąd mantrin, mandarin).
nagi; *s.* nagna (nadż, wstydzić się; nagnata, nagość nagota); *niem.* nacken.
nowy; *s.* nava (navata, navatva, nowości, nowoty); *p.* nau; *νέος*, novus; *niem.* neu.
pełny; *s.* purna (pur napełnić); *p.* pur; *πλεὸς*, plenus; *niem.* voll.
rosły, ros; *s.* ruh; *p.* rusten.—*w sanskr.* ri, płodzić, rodzić; rudi, urodzénie.
cienki, tonkji; *s.* tanu (tan, ciągnąć); *p.* tenk; *łać.* tenuis; *niem.* dünn.

ciasny, tiesnji; *p.* tenk; *στενὸς*.
ciepły, teplji; *s.* tapat (tap, grzać); *p.* tabiden; *ηάλπειν*, tepidus.
suchy; *s.* suszka (susz, suszyć); *p.* chuszk; *σαὺχος*, sicus.
srogi; *rus.* strogi; *p.* siturg (unoszący się gniewem); *niem.* streng.
stary; *s.* stavira (ma być od sta, stojący).
brać; *s.* bri; *p.* burden (thrackie i keltickie, bri, miasto).
ciekę, teku; *p.* tekiden, deviden.
cierpieć, terpieť; *s.* trip (być zadowolnionym).
ciągnąć, tiahuť; *s.* tadż, tan; *τείνειν*; tendere; *n.* dehnen.
czuć, czujať; *s.* czaj.
dać; *p.* daden; *δοειν* (*δῶρον*, dare, donum, dar).
dawić, dławić; *p.* tabiden, taviden (miętosić).
dąć, dmiť; *s.* dma (dmóch; ma dym); *p.* demiden.
drzéć; *p.* deriden; — drążyć, drużiť; *p.* derzeden.
dzwonić, zwenieť; *sanskr.* svan, svana; *p.* theniden; *φωνειν*; sonare.
gnić; *p.* geniden; — grząć, wrzeć; *p.* germiden, germ; *n.* warm.
grzmić; *p.* germiden; *βρεμμειν*; fremere; *n.* grommen.
gwizdać, zwizdať; *p.* sifliden; *συρίζειν*; sibilare; *niem.* zischen.
jeść; *s.* ad (adana pożywienie); *ἔδειν*; edere, esse; *n.* essen.
lizać; *s.* lito; *p.* lisiden; *λείχειν*; *n.* leeken.
ligać; *p.* leked; *λακτίζειν*.
łowić; *s.* lapa; *p.* labiden, laviden (żądać); *λάβειν* (chwytać): *n.* lauffen?
lubić; *s.* lub (żądać, loba żądza); *n.* lieben, liebe.
łupać; *s.* lup (szczepać).
karmić; *p.* churden (jeść), guriden (nasycić), *χορεῖν*; *armen.* karm.
kazić; *s.* kaz (ranić); *p.* kasten (uszczerbić).

kasać się; *p.* keszidcn (sięgnąć); kipić; *p.* kefiden (pienić).
kocić (toczyć); *p.* ghaltiden; *łac.* quatere.
kować, kuć; *p.* kuften; *łac.* cudere.
kopać; *p.* kaften, kapiden; *σκαπτειν*; scabere.
kłuć, klati; *ross.* kołot'; *s.* kul (ranić); *p.* kheliden; *κλάειν* (łupać).
marznąć; *p.* meriden.
mięszać; *s.* maksz, misr; *p.* amikhten, amiziden; *μίσγειν*; miscere; *n.* mischen.
mléć, mielę; *p.* maliden (w proch obrócić); *μύλλειν*; molere; *n.* mahlen.
mrzéć; *s.* mri; *p.* murden; *łać.* mori; *n.* morden.
padać; *s.* pat; *p.* futaden; *πίπτειν*; cadere.
pętać; *s.* band (wiązać); *p.* picziden (okręcać); *n.* binden.
pić; (*s.* piva, woda); *πίνειν* (*πῖνον*, piwo); potare, bibere.
piec, piekę; *s.* pacz (paczaka, kucharz, paczi, ogień); *p.* pakhten, *πέπτειν*; coquere; *n.* backen.
pisać; *s.* pidż (barwić); *p.* nebiszten; *łac.* pingere.
pływać, płyć; *s.* plu (plava pławiec przewoźnik, plavaka, tratwa; plavana, potop); *πλέειν*; fluere; *n.* fliessen.
priagu, sprzęgam; *s.* pricz (spajać).
pruć, porę; *p.* buriden (ciąć, łamać); *σπαράσσειν*; *niem.* brechen.
prażyć; *p.* buruszten; *φρύγειν*; frigere.
prosić; *s.* pracz (pricza dopytka): *p.* pursiden; *łac.* procare, praecare; *n.* fragen.
pychać, buchać?; *p.* pikhiden (wzniecić).
rzezać; *s.* risz; *p.* rikhten; *ῥήσσειν*; *n.* reissen.
rzygać, rugat; *p.* rugh, arugh (rzyg); *ἐρεύγειν*; ructare.
siać, siejat; *s.* sziv (serere, nasienie); *n.* säen, saamen.
siedzę, siedu; *s.* sad (sadana, siedło, mięszkanie); (*ἕζειν*, posadzić); sedere; *n.* sitzen, setzen.
smiać się; *s.* smi.

spać; *s.* svap; *p.* khuspiden; ὑπνάειν; sopire; *n.* schlafen
śpiać (dospiać), spieť; *s.* spada; σπεύδειν.
stać; *s.* sta (stanu, stały; stana, stań); *p.* istaden; στάειν; stare; *n.* stehen.
stękać, stenať; *s.* stan (krzyczyć); στένειν; *n.* stöhnen.
streti (strzeć, strzenić); *s.* stri; *p.* gusterden; στρωννύειν; sternere; *szwec.* strena.
szeplunić, szepeliať; *p.* szipliden.
szkalować, skaliť; *p.* segaliden.
szyć; *s.* sziv (sevana, igła); κασσύειν (κατά σύειν), suere.
tkać; *p.* tenidem; τεύχειν, texere.
trzepiotać; *p.* tepiden; *łac.* trepidare.
trząść, triasti; *s.* tras (lękać się; trasta, lękliwy); *p.* tersiden; τρέειν, tremere.
tworzyć; *s.* twar (zdziałać szybko); δράειν.
wiać; *p.* veziden. — wiązać; *p.* besten, bendiden, bend; *niem.* binden. — widzić; *p.* diden; ἴδειν, videre.
wisić; *p.* avizden, avikhten. — żuć, żewati; *p.* kheviden.
żalić, żalieť; *p.* zariden (186).
ziewać; *p.* jaziden. — zwać; *s.* hue; *p.* avaziden.
znać; *s.* dżna (dzana, znajomość; dżnatri, znawca): *p.* danisten (dana, uczony); γιγνώσκειν, gnoscere, noscere.
między, meżdu; *s.* madja; *p.* mian; μεσος, medius; *niem.* mittel.
na prawo; *p.* rast; *niem.* rechts.
przeciw; o, ob; ot, od; *sansk.* prati, abi, ut.
co, kiedy, może, kędy, dokąd: *pers.* czi, kej, mezenne, ku, kudża, ta kudża: nader, *p.* der, ender.
po, pozdie, późniéj: *p.* pes, puszt. w, we, bez, za, z, jiz,

---

(186) Do objaśnienia sarmackiego wyrazu *zarin* (patrz wyżéj II, 33, p. 131) godzi się powołać jeszcze wyrazy perskie, *zuriden* (z czego rossyjskie żuriť) burczyć, i *zariden* które to słowo Reiff w słowniku swym stosuje to do żalieť ἐλεεῖν, to do żcłať ζελοῖν; żałować i życzyć sobie.

do, przy, z, ze, (*ross.* so): *pers.* ba, by, zi, ta, ez, ber, hem.

liczby w sanskr. pers. niem. odpowiadaja sobie sposobem następującym: jeden, cka, jek, ein. — dwa, dvi, du, zwei. — trzy, tri, se, drei. — cztery, czatur, czehar, vier. — pięć, pancza, pencz, fünf. — sześć, szasz, szesz, sechs. — siedm, saptan, heft, sieben. — ośm, aktan, heszt, acht. — dziewięć, navan, nuh, neun. — dziesięć, dashan, deh, zehn ([187]).

We wszystkich językach odmiany słowa, mają jednę i tężsamę niejako posadę, pewien klucz na rozróżnienie zakończeniem osoby liczby pojedyńczéj lub mnogiéj: ten klucz szczegulniéjszym sposobem wyraźnie wyosobnionym stoji w mowie perskiéj i sławiańskiéj.

([187]) Wyciągnąłem ten szereg podobnoty lub wspólnoty wyrazów ze słownika rossijsko francuskiego Filipa Reiff, słowar, Petersburg, 1835. Możnaby go co do mowy perskiéj niezmiernie pomnożyć, ale by to niebyły ani wspólnoty, ani podobnoty, tylko czyste z perskiego przyswojenia lub pożyczki. Język rossijski, mnogi ma zasób wyrazów łacińskich, greckich, ormjańskich, tureckich, nieco tatarskich a najliczniéj perskich. Perskich niebraknie wszystkim językom na świecie: mać one polski (karawan, czaprak, tembel), ale rossijski ma onych do syta. Bliższość położenia, liczniéjsze stosunki, mianowicie handlowe dostarczyły mu onych. Kolender jest kiszniec; rozenek kiszmit, bo są w perskim *kiszenidż, keszemisz;* róża guliaf, bo w pers. róża *gul,* woda różana *gulab.* Nazwy roślin, zwierząt, ptastwa, przedmiotów handlowych, rzemieślniczych, dostarczają nader liczne z perskiego wziątki. Giria, *giran* (ciężar, waga); czerta, *czerte* (linja, rys); żurit́, *zuriden* (burczyć); żurczat́, *szuriden* (mruczyć jak szorująca woda); talan, *talan* (szczęście, powodzenie); gorazd, *karazmude* (zręczny); myza (campagne, ferme), *miz* (maître de la maison); chozjain (maître de la maison), *khodża* (maître, hadzaj). A jeśli god, *gah* (czas, rok); grideń, *gerdnan* (brave, chef) są z perskiégo? wziątki podobne z perskiego w wielu razach muszą być bardzo wczesne, po ruskich ziemiach cokolwiek rozproszone.

pers.	*sław.*	*polski*	
em	ju, u	ę	em, am
iy, y, ei	isz, esz	isz, esz, eś	asz
d, t, est	it, et	i, e (albo nic)	a
im	im, em,	my	
id	eťe	cie	
end	jut, jat, ut	ą	ją.

Partikuły te osobowe, bez dodania zajimków, w perskim tak słów jak jimion, w sławiańskim czepiają się wszelkiéj części mowy, odmiennych lub nieodmiennych i za słowo stają ([188]).

W grammatikach perskich klucz ten był poczytywany za jednę z form czasu słowa *buden*, być. Mowa sławiańska to utwierdza, gdy z tych partikuł ową czasu formę dochowywała. Do rozpoznania rozwoju słowa *buden*, wskazują pięć zasadnych form (éléments formatifs) *bes*, *basz*, *bud*, *bad*, *hest*; sądzę że się niemylę gdy powiem, że jim odpowiada kilka, jakie sławiańska mowa w słowie być dochowała, a takimi są: byw, byt, bud, je, jest. Stawny obok przykład tego.

Czas częstotliwy, wsioczesny, aorist.

baszem albo	*bevem*	bywam
baszy	*bevy*	bywasz
baszed	*beved*	bywa
baszim	*bevim*	bywamy
baszid	*bevid*	bywacie
baszend	*bevend*	bywają.

Teraźniéjszy.

em	jesm ([189])	*hestem*	jestem	*mibaszem* ([192])		bytuję	bydlę
iy,y,ei	jeś	*hesty*	jesteś	*mibaszi*	.	bytujesz	bydlisz
t,d,est	je, jen ([190])	*hest*	jest	*mibaszed*	bie	bytuje	bydli
im	jeśmi	*hestim*	jesteśmy	*mibaszim*	.	bytujemy	bydlimy
id	(jestie?)	*hestid*	jesteście	*mibaszid*	.	bytujecie	bydlicie
end	suť, są ([191])	*hestend*	są	*mibaszend*	.	bytują	bydlą.

([188]) Naprzykład: jadł-em, jadł-eś; Słowakem, Słowakeś; ślepym, ślepyś, czyżem, czyżeś ślepy; zawszem, zawsześ taki; pocom, pocoś na tym świecie; po świeciem, poświecieś tułacz.

([189]) *sanskr.* asmi, *εἰμι*, sum, *got.* im.

([190]) *s.* asti, *ἐστι*, est, *niem.* ist.

([191]) *s.* santi, *εἰσι*, sunt, *niem.* sind.

([192]) Zagubiony: *niem.* bin.

Przeszłe.

budem	byłem	*bude em*	jam był	bywałem	bytowałem,
budy	byłeś	*bude y*	tyś był	bywałeś	bydliłem.
bud	był	*bude est*	jen był	bywał	
budim	byliśmy	*bude ym*	myśmy byli	bywaliśmy	
budid	byliście	*bude yd*	wyście byli	bywaliście	
budend	byli	*bude end*	byli	bywali	

Przyszły wyraża perski posiłkowym chcę: *khahem bud.*
Bezokol. *buden*, byt', być, bytować, bywać, bydlić.
Jimiesłowy teraźn. *bevende*, przeszły *bude*, przyszły *budeny* ([193]).

Badacze niemieccy niedopiero odgłos mowy perskiéj po różnych dostrzegłszy językach upewnili się że jich własna teutońska, jest bliższą perskiéj siostrą aniżeli sławiańska. Nieważę się zaprzeczać temu, ale mię niezadziwi, jeżeli kto stosunki te rodzinne opak odwróci. A jeśli sanskricką, perską i sławiańską mowy jako jeden szczep rozpatrywać zechce, niech pomyśli i rozważy który z tych języków mniéj lub więcéj od swych pierwocin odstąpił, który się z nich więcéj przeobraził ([194]).

46. * Trzydzieści kilka wieków upływa, jak Mojżesz a raczéj dawniéjsze od niego zapisane podanie, o tym braterstwie twierdziło. Gomer, Rifat, Thiras, Madaj, Jawan, Elisa, jafeckie plemie za jeden uznano szczep, szczep téjże mowy. Dziś mozolne trudy w zrozmajiconéj a rozstrychnionéj mowie, dostrzegają niezgasłego po-

---

([193]) Jest pewnie cokolwiek jeszcze sławiańskich przestarzałych form: dopiszą je jinni. O perskiéj mowie patrz grammaire persane par Alexandre Chodzko, Paris 1852. Grammatyka wypracowana na czystym języku perskim, przez ziomka naszego który na miéjscu podjął niezwykłe trudy dla rozpoznania różnych djalektów, który dostarcza uczonym cale nowego światła, cale nowych na miéjscu powziętych znajomości.

([194]) Grecki bezwątpienia mocniéj jest przeobrażony aniżeli łaciński; perski i teutoński być może jiż więcéj od ogólnych odstąpiły pierwocin, aniżeli sanskricki i sławiański w których gładziéj jednostajność toku występuje.

winowactwa; wówczas przed trzydziestu kilku wiekami pewnie tego rodzaju trudów niepodejmowano, a rozród plemienia ludzkiégo językową oznaczono posadą. Wnosić z tego można, że wtédy języki były między sobą bliższe, ściśléj pokrewne, z wiekami dopiero i ze zmianą ziemskiego przestworu coraz się więcéj różniły. Tak językowe poszukiwania, jak dziejów wspomnienia aż nadto o zmienianiu się mowy ludzkiéj upewniają: powolnym postępem, niekiedy żwawszym toczą swe przeobrażénia. Są języki, co zaginęły, są zmarniałe i wyrodzone, są nowsze i bardzo młode, z jinnych, poprzednich lub okolicznych utworzone; są co różną koleją bogacąc się lub niszczejąc daleko się od pierwotnego szczepu, od pnia powszechnego oddalają; jinne mimo przestarzałego bytu swego, zostały tego pnia bliższe, mniéj odrodne. A zważając przeszłość i obecność, sądzę, że ze wszystkich dziś żyjących języków w Europie, słowiański najmniéj od swego pierwotnego oddalił się szczepu.

* Za tym mówi jego niezmierna jak żadnego w jednostajności rozciągłość. W jinnych językach są odrostki wyrodne, pokątne patois, w samych stolicach niezrozumiałe dla jinnych zaułków żargony, szwargoty; w całéj Sławiańszczyznie tego niéma. Jinne języki poszczepane na djalekta które się między sobą zrozumiéć niémogą, sławiańskiéj mowy djalekta, od piérwszego spotkania niesą dla siebie niedostępne: tożsamość wszędzie dochowana ([105]). Ten wspaniały jednostajności rozciąg niewynika z przetworu, ale z dochowania żywiołu przodków. Dość dziwu w przechowaniu i dotrzymaniu, nie żeby przypuszczać jednozgodne przetwarzanie. W kształceniu się i przeobrażaniu jinnych języków jich grammatycznych odmian wszędzie pouby-

([105]) Jeden, jakośmy dopiero co nadmienili, na dawnym posad skraju położony susdalski szwargot, dostarcza dziwactwa.

wało, w sławiańskich, nie bez uszczerbku, dochowuje się zasób jakiego jinne nieposiadają: niemniéj dochowania żywiołu dowodzące. Jinne języki (grecki, francuski, angielski, a może i ów przesławny sanskricki) są prawdziwą pstrocizną, z przyborków, pożyczek nasułą, jak żwier różnobarwny, z którego różnorodnych okruchów pierwotnego głazu niespojisz; głos myśli ustawicznie się zrywa, zacieśnia; etymolog na małych odrywkach często sprzecznych poprzestać musi. W słowiańskiéj mowie głos myśli dochował swych posad, w niezliczonym rozgałęzieniu etymologicznym i rozwoju swym przepada i zanika tam, gdzie głosu niedostatek puszcza zarodek w uczucie myśli i pojęcia. Do tego rozwoju logicznéj etymologii zbliża się mowa teutońska.

47. * Od tysiąca lat ma sławiańska mowa powszechniéjsze i zażylsze z jinnymi znoszénie się a w jednostajności swéj znacznego uszczerbku niedoznała. Od tysiąca lat piśmienna, a jéj najpierwsze płody dla każdego łatwego przystępu; cerkiewny śpiéw, słowo boże cerkiewną wyłożone mową, nie przestarzało się do tego stopnia aby się stało obcym: posiwiałą a czerstwą starością poświadcza tylko niejakie leniwie zrządzone zmiany, a przez to ręcza o dochowanéj wszędzie tożsamości. Ta cerkiewna mowa niejest przecie matką coby dziś żyjące na świat wydała, jest jich starszą jedynie podstarzałą siostrą, a z trudnością rozpoznawać się daje któréj z rodziny wiekiem i wéjrzeniem najbliższa. Była powszechną w obszernéj Morawji, w niéj pozostawić musiała najbliższą sobie i to szczęśliwie poszukiwania językowe stwierdzać poczynają.

* Powie kto że przed trzystu laty wydarzona pokoleń, jimion i siedlisk zmiana, do zjednostajniénia plemienia dla cerkiewnéj mowy przyczyniła się. Być może: ależ w tym razie to zjednostajnienie nowe dopełniła

mowa słowiańska sama w sobie, własnym żywiołem, który był ten sam, bo od jednych do drugich kończyn w plemieniu całym żyły jednostajnie obyczaj i język. A gdy przed czasy Dakowie, Getowie, a jeszcze dawniéj Thrakowie unosili swę narodowość, zawsze wiedziano, że w jich niepomiernych przestworach jednostajna panuje mowa. Ta jednostajność całego rozciągu, poświadcza o stateczności mowy, o dziwnym plemienia całego usposobieniu dochowania powszechnego sobie żywiołu. Dziwnym mówię, bo każdego zastanawia ta powszechna jednostajność w rodzie, który trwał rozproszony, bez węzła, bez spójni, widocznie rozerwany, a przecie zawsze w obyczaju i mowie w narodowości swéj jednostajny.

* Nie mówię aby język Getów miał być zupełnie tak słowiański jakim się przed tysiącem lat objawił: coś było odmiennego ale niezbyt. Ostatniego lat tysiąca zmiany mogłyby być poniekąd miarą dla tych jakie poprzednio zajść mogły. Wszakże te poprzednie musiały być jeszcze mniéj znaczące. Za tym mówią te przestwory które Dakowie i Getowie posiedli: zbyt przestarzałych, zupełnie z użycia wyszłych i zagubionych wyrazów trudno w nich zoczyć. Były one posiadłe przez język zmienny nieco, ale ten sam który dziś żyje.

* Niemiał on w owe wieki téj zażyłości jaka go w ostatnim lat tysiącu z jinnymi zawikłała mowami: ale różnymi czasy doznał u siebie obcych pobytu, mógł się nimi przeobrazić, przejistoczyć. Tegoby dowodem były z obcéj mowy przybierane wyrazy. Tych rzeczywiście niebraknie: przyborków podobnych różnymi czasy i w różnych okolicach nabytych. A tego wszystkiego w powszechności okazuje się tak mało, że się upewnić można jiż podobne obce przyborki na zmianę mowy wpływać niemogły. Najwięcéjby jich być po-

winno, to z czudskich, to z teutońskich języków; a przecie z pierwszych prawie nic, z drugich niewiele co dośledzi. A częstokroć łudzą pozory i nieraz lepsza rozwaga przeświadcza że pozory teutońskie, są jistotnie własnym żywiołem słowiańskim.

* Wszystko upewnia że mowa słowiańska w Europie najmniéj przeobrażeniu uległa, najmniéj zmienności się podała. Jakieś wrodzone plemienia uczucie dochowywało ją wśród zgiełków i wrzawy burzliwego świata. Z jednego pnia z jinnymi wyrosła, podobneż nosi owoce; z tegoż pnia wyrosła ma wspólne z jinnymi korzenie, wspólne wyrazy, które są niepożyczone, ale własne, zarodku własnego. Żywi w sobie więcéj pierwotnego rozwoju pojęcia i myśli niż którykolwiek jinny biegiem czasu przeobrażany, wyrodzony język. Mowę sławiańską należy badać w niéj saméj, niejaka wspólnota języków jinnych, może być do tego ułatwieniem, pomocą: ale sławiańska zdolna jest jim dostarczyć zarodku mysli i głosek.

VIII.

SLAWJA

DZIESIĄTEGO I DWÓNASTEGO WIEKU.

eousque latitudo slavicae linguae succrescit, ut pene careat aestimatione.
Helmoldi I, 1, 2.

SLAWJA
DZIESIĄTEGO I DWÓNASTEGO WIEKU.

1. Sławi upadkiem Hunnów wyzwoleni od nawałów zwanych emigracją ludów, dotknięci tylko jarzmem Awarów z którego się stopniami wyzwalali, a pewnie w zatargach między sobą, dali się poznać sąsiadom wylewem swego szczepu: to przez gwałtowność z jaką czas jakiś pustoszyli byzanckie państwo; to przez pasterstwo które krążyło z trzodami po wyludnionych prowincjach; to przez pracowite ludności które zalały dawną Germanię, by uprawiać zdziczałe ziemie opuszczone od niemieckiego szczepu, który wolał podówczas polowanie na ludzi, aniżeli na zwierza.

To poruszénie niemiało wyrazu zdobyczy. Roje ruchawéj ludności ciągnęły siedlić się, bez myśli twórzęnia państwa jakiégo, szukały pobytu aby żyć w gminnym wspólnictwie. Niektóre przynosiły miąna narodowe, które jich uspasabiało do ściśléjszego urządzénia się w którym był zarodek następnego wzrostu; jinne, bez jimienia, nieraz ze zbiegu różnych ludności złożone, niemiały jinnego jimienia tylko ogólne Sławian czyli Wendów, Winidów (1).

(1) Jak dalece Niemcy uprawę swéj krajiny obowiązani są Wendom sławom zwięzle kréśli jeden badacz niemiecki tymi

Rozwojem swym szczep sławiański zwarł się z rozmajitymi żywiołami które go ze wszech stron trudziły. Chozary, Pieczyngi, Komani od wschodu napadami zagrażali i trapili. Naddunajskie Bulgary i wymagania greckiégo imperji, rozdzierały strony południowe, gdzie Kroaty i Serby zasiedlili się porządniéj. Od zachodu Franki, a potym Saxony nakładali jarzmo szérokim przestrzeniom, tak na ludności co do roli wezwane były, jak na te których posiadłości orężem docisnąć zdołali. Chrescjańska jich podległości propaganda sięgała z jednéj strony aż do krańców Bulgarji, z drugiéj wdzierała się aż do Odry.

2. Aby odeprzéć potężnego nieprzyjaciela, ludności sławiańskie wiązały się chwilowo, a nieraz naczelnicy

---

słowy: So fand der Apostel Bonifacius, als er Thüringen im J. 724 besuchte, die Wenden schon in dem Grade empfänglich, dass er aus ihnen vorzüglich die Anbauer der frankischen Wüsten wählte. In ganzen Schaaren zogen die Wenden dahin, wohin sie der fromme Bischof rief. Mit ausrodung der Wälder, verbanden sie die Kunst des Ackerbaues. Aus Thracien hatten sie den Rocken angeführt; Flachsbau und Bienenzucht gediehen unter ihrer Pflege. Die thüringischen Pferde deren Veredlung mit morgenländischen Rassen sich die Wenden vorzüglich angelegen sein liessen, galten für die schönsten, schnellsten und kräftigsten. Die Wenden waren es, welche die Salzquellen an der Saale zu bearbeiten anfingen, sie waren also die ersten Salzwirker, wie sie die einzigen Müller und Gärtner, Hirten und Zimmerleute, Schlosser und Goldschmiede waren. Auf den Gütern der Kloster und Geistlichen, wohin sie versetzt worden, verloren sie auch ihre Freiheit nicht, wie unter den übermüthigen Franken. Sie waren lidi (Leute), die ihre mansos tributales (Zinsäcker) besassen, ein agrarium (Ackerzins) zahlten, und angarias cum carra (Landführer) zur Frohne thaten. Sie hiessen casati (Kossati) wenn sie eigene Häuser besassen, sonst gasindi oder non casati. So lebten die Wenden unter den Franken, Thüringen und Sachsen (Sprengel, Einfluss den die wendische Nation an den Anbau des Deutschlands gehabt habe, in Kruse's, deutsche Alterthümer oder Archiv. Halle, 1826, p. 1—14).

związkowych usiłowali panowanie rozciągnąć, tworzyć państwa, nieraz więcéj skłonni przyjąć protekcją nieprzyjaciela aniżeli utrzymać niepodległość narodową. Samo (623—658) niemały czas zatrzymał Franków zamachy. Po jego zgonie toczył się opór w odmęcie. Karintowie byli najpierwsi Bawarji poddani (772), dochowując wspomnienia i pomniki oboru naczelników. Sąsiedni Kroaci z większym się utrzymywali powodzeniem, chwiejąc się między wpływem greckim lub łacińskim. Ale w północy posiadłości Słowian narażone były na wszelkiego rodzaju niedole Franki i Saxony przez Turingją wdzierali się do Czech i Surbji narzucając swe zwierzchnictwo na te dwie krajiny, równie jak na Winulów za Elbą aż do Baltiku.

Od zgonu Samona między Surbami bardzo dorywcze tylko dostrzegać można dla odporu związki ludności jich. W Bohemji kilka ludów dało początek krajowi który się stowarzyszył z wielką Morawją, podniesioną 830 do potęgi jaka zajaśniała w ogromnéj przestrzeni.

Kiedy barbarzyńcy zasiadali w prowincjach i tworzyli królestwa, niezamierzali być tak niepodległemi jak byli w lasach swojich. Posiadając ziemie które do nich nienależały, mniemali być obowiązani jako poddani imperji, upoważnieni do zarządu posiadłości. Hierarchja rzymska żywiła to mniemanie, a urok imperji kierował sumieniem dzieci północy. Sławianie téż, siedląc się w Illyrji, Pannonji i Noriku tym więcéj się tą myślą powodowali, gdyż Serby i Kroaty zasiedlili się z przyzwoleniem imperatorów; a w Noriku napływ ludności sławiańskiéj jedynie dla uprawy roli nastał. Dla tego niepodległość pierwszych niémiała wstrętu płacić tribut i z posiadłości służyć imperji. Wolność drugich zależała na swobodzie rządzenia się w gminach, aby łatwiéj zobowiązania się dopełnić. Z obu stron Grecy i łacin-

nicy głosili ewangelią a biskupi kosztem nawróconych ustanowieni umocowywali urok imperji, który wycieńczał miłość niepodległości. Kiedy, wielka Morawja stała się potęgą, królowie jéj niechcąc być dannikami, i utrzymując swą niepodległość, nieprzeczyli praw imperji nad Pannonją.

Jednakże byt tak potężnego państwa, niepokojił Niemców. Morawja mogła jeszcze jakie powiaty sławiańskie z pod jarzma wyzwolić, a wstrzymywała podobieństwo jakiego dalszego podboju. Trzeba tedy było jakimbądź sposobem zniszczyć wielką Morawją, w tym zamiarze 886 przyzwani zostali, Magyary, Madjary, Węgrzyni, którzy od niejakiego czasu w okolicach morza czarnego namioty rozbili. Upadek Morawji jest ogromnym w dziejach Sławian wydarzéniem. Mnoga jilość ludności uchodziła w góry i za góry. Ród obcy Madjarów, zwany Turkami zasiadł między krajowcami przerywając starodawne stosunki. Czechy stały się na zawsze Niemcom uległe, a wkrótce Otto odbierał hołdy ze wszystkich morawskich posiadłości, z obu wyższych Morawij i z Chrobacji.

3. Między Dunajem a Baltikiem gdzie państwo rzymkie niewysunęło się z granicami, prawo prowincji niémogło mieć znaczenia; podania tylko i uczona erudicja, przypominały Niemcom że czasu jich w państwie rzymskim łotrowania, dobrowolnie swe ziemie opuścili. Zapragnęli odzyskać krajiny, zajęte, zamieszkałe i uprawiane od czasu jich ustępu, przez czysty ród słowieński. Wdzierali się tedy między ludności słabsze i spokojniéjsze, narzucali jim zwierzchników swych markgrafów i siedlili niemieckiégo rodu osadziki. Od czasu jak Saxony połączyły na swych głowach korony cesarską i niemiecką, chrzest wpajał w pojęcia Sławian, jedność rzymską cesarstwa i kościoła, przemoc i gwałt dokonywał reszty, wytępiając upartsze ludności. Nigdzie nie-

było silniéjszego oporu jak u Wendów czyli Winulów co posiadali brzegi Baltiku. Obotrici czyli Abdredy odznaczali się środkami jakie mieli, przewodnicząc okolicznym ludnościom. Cztery ludy Weletabów czyli Wilców (Wielkich), ściśle spojonych związkiem nazwisko Lutów czyli Luticów noszącym; Pomorzanie i wyśpiarze Rugi, niemniéj się okazali. Nadmorskie jich położénie mianowicie Rugów i Pomorzan sprzyjało jich powodzéniu. Handel i łotrowanie, Normandów, Liwów, Estonów krzyżowały się na morzu baltickim, ożywiały między nimi stosunki. Normandy przed jinnymi na wodach baltickich Waregami zwani, niepokojili pobrzeża, wstępowali pod wodę rzék dla łupu, a siedlenia się kiedy było podobna. Ludności pobrzeży wschodnich, mianowicie sławiańskie, wzywały niekiedy pomocy i wdania się Waregów bezpieczeństwo jich zapewnić mogące. Waregi chętnie się nawijali z podobną usługą. Z pomiędzy nich Rurik (857 i 862) usadowił się tym końcem u Sławian w Nowogrodzie i dał poznać miano Waregów, Rusów, Rusinów, Rosów. Jeden z jego drużyny, Dir, posiadł (861) Kijów.

Waregi Rusini wschodnią tę Slawji część znaleśli wielce rozmajitą. Ludności łowieckie, ludy rolnicze, miasta duże gminnowładztwem rządzone a handlujące. Od razu przejęli się ruchem tych ostatnich i ciągnęli do Byzantu i wgłęb' Asji. Karawany Arabów, Chozarów, Bulgarów spotykały się i krzyżowały z pociągami powózek Russo Slawów, a mnogi pieniądz kuficki z owego czasu, zakopany w około Baltiku i finlandskiéj odnogi, okazuje znoszenie się z sobą plemion które z sobą się stykały i nawodzi na drogi któremi się ruch handlowy przetaczał (2).

---

(2) Pieniądz kuficki, dirrhemy kalifów i sammanidów przychodziły od Bulgarów, a przez Smoleńsk i Nowogród rozsypy-

Pod też czasy w środzinie Sławiańszczyzny tworzyło się państwo które wnet otrzymało jimie Polski (*).

4. Wszystkie narody zwięźle lub dorywczo, zapisywały w swych rocznikach, mnogie zdarzenia które na wszystkie strony zachodziły, a wynikały ze wzajemnych ze Sławianami zajść. Normand, Skand, Dan, Island; Niemiec, Frank, Longobarda, Saxon, Bawar; Breton, Gall, Włoch; Greczyn byzancki; Arab, Andaluz (Hiszpan), Mizr (egyptski), Pers, Sogd, z Bagdadu, z Sindu; włóczący się żyd; i sam rodowity Sławianin kreślił podania i przygody szczepu swego. Sławianin odwiedzał, Kordubę, Rzym, Byzant i pobrzeża Kaspji. Cesarze wschodni i zachodni znali mowę Sławian i rozmawiali z nimi. Siedm języków w siedmiu klimatach rozprawiały o Sławianach i umawiały się z nimi, a Sławiańszczyzna, ten macierzysty ul, z którego tyle rojów wyszło jest nieznany, wnętrze jéj jak pszczelna robota niawiadomością pokryte. Z tym wszystkim wyrzuciła z siebie ludności niezliczone, w skutek wielkich we wnątrz wstrząśnień; w skutek, to umysło-

---

wały się w koło Baltiku; znajdują się w kraju Jam (Finnów), Karelów, Czudów (estońskich), Liwów, Kors czyli Kurów, Prusaków, Pomorzan, Obotritów (meklenburgskich); w Szlezwiku, Jutlandji, Skanji, w południowéj Szwecji, wiele mnogo koło Stokholmu, i po wszystkich wyspach. Patrz wyborne Pawla Sawelewa dzieło: topografia kładów swostocznymi monetami w Rossji pri baltickich stranach, Petersb. 1846. Jest to pierwszy tom dzieła jakie pisarz przedsięwziął o numismatice muhammedańskiéj pod względem dziejów rossyjskich: muhammedańskaja numismatika w otnoszenji k ruskoj istorji. Na drodze Nowogrodu wcale niewiele tych pieniędzy się znachodzi, dalcko więcéj na drodze smoleńskiéj.

(*) To nagle rzeczy sławiańskiéj obejrzenie, na które w dalszéj niniejszego pisma osnowie powoływać się mamy, znajduje w drugim tomie dzieła Szafarzika starożytności sławiańskie, w poględzie dziejów każdego oddziału sławańszczyzny, wyborne wyłuszczénie wypadków oraz wskazanie zrzódeł i świadectw.

wego i towarzyskiego wzruszenia, albo dogodności i potrzeb życia, jéj szczep liczne kraje zalał. Jeden byzantiniec Konstantin purpurorodny, nakreślił z niejakimi szczegułami, dziejów widoki pewny ciąg dostarczające; arab Massudy pisał w tymże czasie dzieje wzruszeń które szczepem miotały; dzieje te bezwątpienia przyniosłyby nieświadomości naszéj jakiekolwiek światło, dotąd jednak nie znaleziono onych.

Średzina Sławiańszczyzny jest i zostanie na zawsze może niezbadaną tajemnicą: ale wszystkie jéj skraje posiadają mianowicie co do położenia geograficznego zasób wiadomości, tak że się ustawicznie znajdujemy w ciżbie małych gmin, wsi i wioszczyn których jimiona dotrwały do dni naszych, jakkolwiek obcym skoszlawione wymawianiem.

Mnogie roczniki i letniki wymieniają onych tłumy; koncilja i akta publiczne; nadania autenticzne lub zmyślone, a te ostatnie dobrze świadome położenia o jakim prawią, dostarczają niezliczonych objaśnień. Morskie Wulfstana i Othera przewiady przyniosły wiadomości dla ogólnego opisu jaki dołożono do anglosaxońskiego przekładu Orosa, staraniem Alfreda (zmarłego 901) dopełnionego. Późniéj sagi islandzkie i krótkie świata tych wyśpiarzy opisy, dają znać jak byli pomorza i Sławiańszczyzny świadomi.

W tymże czasie (koło 890) statisticzny zapisek, geografem bawarskim zwany, umiał wymienić dosyć szczegułów licząc sławiańskie powiaty. Potym Ditmar merseburgski (zmarły 1018), Adam bremeński (1076), Helmold bozowieński (1170), mówili o położeniu ludów winulskich i sławiańskich, od ujścia Elby i Odry do Dunaju rozsiadłych.

Illyrja i podunajskie części, uległe pospolicie zwierzchnictwu imperji, należycie były znane w Byzancie i od Konstantina purpurorodnego któremu podobało się

skreślić wielce ważny jich opis. U Arabów przewiadywania Abdullach Seid Ghazi (780—800), Muslima ben Ali Muslim horranego (840—846), znoszenia się handlowe i dzieła greckie, dostarczyły Kodbeddin Masudemu (947) zapas wiadomości do szczegułowego spraw sławiańskich wyłuszczenia, z czego mały posiadamy wyciąg.

Byt ludów średziny niejest pokryty zupełną niewiadomością: ale o nim sami jedynie krajowcy coś lepiéj wiedzić i powiedzić mogli. Mnich peczerski w Kijowie Nestor (1116), odznacza się w tym względzie przed jinnymi i on sam z tych czasów który przynosi światło zdolne kierować wspomnieniami jakie ze swych przewiadywań Arabowie o północnych ludach natrącili.

Dostatni zrzódeł zapas, tajemnica kolebki narodów, znęciły tłumy pisarzy do zmudnych poszukiwań. Z rozmajitym powodzeniem, poczynili najszczęśliwsze wywody, tak już wymienione zrzódła są dostatecznie wyrozumiane, i posiadłości Sławian drobnostkowie oznaczone (3). Niechaj nikt nieoczekuje po mnie abym koniecznie cudze widzenia powtarzał, Edrisi (któregom w tomie II Polski wieków średnich rozpatrywał) tego niewymagał. W tym téż piśmie wstrzymam się od zbytecznego powtarzania co jinni powiedzieli: pragnę jednak mieć swę cząstkę, a zabierając się do zwiadów Sławiańszczyzny jaka czasu Edrisego była, Sławiańszczyzny dziesiątego wieku, biorę na oko przed jinnymi, Józefa ben Gorjon, geografa bawarskiégo i Masudego (*).

(3) Dzieło najzasobniéjsze w skazówki co o Sławiańszczyznie powiedziano, jest Pawła Józefa Szafarzika: słowiańskie starożitności, Praga 1836, z czeskiego przełożone na polski przez Hieronyma Napoleona Bońkowskiego, Poznań, 1841. W tym mianowicie pismie naszym, za jego zdaniem i swiatłem jidziemy w każdym razie gdzie się nam od niego nieprzyszło odpisać.

(*) Mówiło się o tym, w Polszcze średn. wieków, V, t. I, p.

CHAZARI I WAREGI.

5. Józef syn Gorjona, יוסיפון lingua iudaica, יוסיפום in lingua graeca, גוסיפרש in lingua romana (p. 28) i dzieło jego są zagadki. Sam zowie się kapłanem, wzięcia Jeruzalemu współczesnym; walczył w jego obronie i króla swego Agrippy; znał Mikołaja z Damaszku. Byłby więc współczesny Józefa Flavjana. Wymysł trudny do stwierdzénia wedle tych wzmianek. Dzieło jego wczesno między Arabami było znane, zwali go Jusufem ben Gorion przesławnym między mędrcami, dziejopisarzem i naczelnikiem ([4]). Zdaje się że żył dziesiątego wieku ([5]).

Na wstępie jego dzieła znajduje się biblijny rozród, czyli obliczenie ludów jafeckich Europy i północnych Wołgi okolic. Rękopisma całkowitych jego dziejów są bardzo niejednostajne, są téż skrócénia; znajdują się z bardzo zupełną osnową a rozrodu w nich niéma ([6]). Rozród tedy wydaje się ustępem doczepio-

---

427—454; dodatek, t. I, p. 473—484; w t. II, dodatek p. 509—527.

([4]) Dzieło ben Gorjona przełożone jest na arabski przez jego wspólwyznawcę Zacharję ben Said allemeni al israeli (Derbelot), jewreja niemca.

([5]) Współczesny jest Józefa Halevi który pisał 887, i lékarza Zidkjah zmarłego 880. Patrz co o tym powiedział Carmoly w israelitische Annalen, ein Centralbl., herausg. von Jost, Frankf. am Main 1839, p. 149, 150. Patrz, Polski średn. wieków, dodatek w t. I, p. 478.

([6]) Najdawniejsze wydanie mantuańskie przed 1480 jest bez rozrodu. Pierwsze z rozrodem, ale z osnową uszczerbioną konstantinopolskie 1490 Abrahama Koriatha. Jinne jewrejskie zupełne 1510 Tam Aben Jechaji. Potym powtórzone (accuratior) w Wenecyi 1544, w Krakowie 1595; wespół z przekładem łacińskim w Oxford 1706 Jana Garniera i w Gotha 1707 u Breitkopfa. Dzieje te są przełożone, na niemiecki, angielski, rabbinicki. Sebastjan Munster wydał skrócenie wyszłe w Worms 1529, potym w Basileji 1541, 1559. Skrócenie arabskie znajdu-

nym, tym bardziéj że wymienia zdarzenia późniéjsze. Z tym wszystkim ma znamiona wielkiéj dawności, widocznie to jest że musi być z jedenastego wieku najpóźniéj, a oblicza ludy z pewną jich znajomością. Okazuje się być świadomym tych ludów które nam są lepiéj znane; mniéj staje się pewnym, mniéj jasnym gdy wymienia ludy o których niemamy wiadomości dostatecznych. Niepewność ta niewątpliwie wynika nieraz ze skażenia w rękopismach jimion, niemniéj atoli pewna że wspomina ludy których jinne zrzódła nam niedostarczyły.

Józef objaśnia rozejście się potomków Jafeta, wedle języków i rodzajów sposobem następującym.

Synowie *Gomera (Aszkenaza*, Franki oczywiście poczytywani za Niemców, Teutonów) są: Frankus co zamieszkują kraj Franca nad rzéką Seine: *Rifatha* zaś są: Bretonim, w krajinie Bretania nad rzéką Lira (Loire). Seine i Lira uchodzą do oceanu, czyli morza wielkiego ([7]).

Potomki *Thogarmy* są w liczbie dziesięciu. Chasdaj ibn Sprot, wezir andaluski (958), wedle powieści króla chozarskiego takąż liczbę wymiénia; ale z dzie-

---

je się przy biblji polyglottie le Jaya i Waltona. Rękopisma są bardzo mnogie; najzupełniéjszy w książnicy narodowéj w Paryżu jest poprzedzony wstępem dającym objaśnienia o zjawieniu się tego dzieła które ścisły ma związek z dziejami Aleksandra macedońskiego które kierowały wieków średnich pojęcia.

([7]) Parafrasis chaldajska Józefa rektora akademji syrijskiéj koło r. 374, przekazuje Asją i Persją Aszkenazowi i Rifatowi; a Barbarją Thogarmie wedle rozdz. I wydania Davida Wilkins, Amstelaedami 1715, 4o. Wedle jinnych Togarma oznacza Armenją i Georgją (patrz listy o Benj. z Tudeli p. 51, de la géogr. du moyen âge). Ale ojciec Gomera jest przełożony Germanją w téjże parafrasis chaldajskiéj, Frank u ben Gorjona; a syn jego Aszkenaz jest Niemiec jak mówi wezir Chasdaj. O jinnych wykładach patrz Jana Potoc. hist. prim. des peuples de la Russie, chap. 12.

siątka pięć tylko zgodne są z józefowymi, druga połowa różna.

כוזר Chozar, בולגר Bulgar, אנגורי Ongori (Węgry, Madjary), בוז בויל Buz czyli Bozil (zapewna גוז غز Goz albo Οὔζ μετὰ τῶν Χαζάρων ὁμονοήσαντες καὶ ἐπονομαζόμενους Μαζαρ, Uzy madjarscy (Const. porphyr. de adm. imp. 37), naostatek זבוך סאויר Zabuch czy Savur (może סאון صوان Savan bartaski u Edrisego VI, 7, p. 404; albo Savur miasto Bulgarji, wymienione od Ibu Haukala.)

Pięć jinnych wedle Józefa są: טורקי Turki, פצינך Patzinach (Badżinak, Pieczyngi), אליקנוס Alikanus, רגבינא רנבינא Ragbina albo Ranbona, טילמץ Tilmatz, z których trzy niedają się choć pozornym jakim wyrozumić domysłem. Z tego ciągu jimion, jedno tylko ukazuje się powtórnie w dziejach ben Gorjona gdy oblicza zdobycze Cyrusa w północnych stronach, gdzie podbił wszystką ziemię אלחן Alhhan i אלסאר Alsar i góry ciemnic (p. 27). Tilmatz odpowiada Βοροτάλματ, Vorotalmat, albo poprostu Ταλμάτ hordzie Pieczingów (Const. porph. de adm. imp. 37). Z pomiędzy pięciu wymienionych przez Chasdaja, אריר Avar bezwątpienia Avarów znaczy; תרצא Tartza zbiega się ze środziną Asji Tarse zwanéj któréj mieszkańce są nazywami Jogurami (Hayton, cap. 2; carta catal. etc.). Co zaś do jinnych תירוש Thirus, אונין Aunin, Onin i זאנור Zanor, można zda mi się przyzwolić że jewreje owego czasu, umieli wymieniać hordy choć chwilowo w obrębie chazarskiégo ukazujące się panowania (8).

Powieść Józefa dodaje że wszystkie te ludy rozbiły swe namioty koło rzéki היתל Ethel, Ithil, która jest אטלאך Atelach. Tylko Ongari, Bulgari i Patzi-

(8) Carmoly, itineraire de la terre sainte p. 94, 95.

nachi poszli koczować koło Dunaju. Pieczingi podemknęli się do ujścia Dunaju koło 895; Chasdaj jich nie zna. Jest więc pewno że jich jimie i posada w powieść Józefa późniéj wetknione zostały.

Chasdaj wkłada w usta czyli pióro króla Chozarów że sąsiadował z Grekami i Russami. Mieszkańcy krajiny תנת Thanath (rzéki Tanais, Don) i באסה Bassa (Ἀβασγία, Const. porph. de adm. imp. 42; Abassia) aż do morza konstantinopolitańskiégo (czarnego), płaciły mu dań i trzynaście ludów w stronę zachodnią aż do wielkiéj rzéki יוזג Juzag (Ozu, Dniepr), i ci co mają posady otwarte a zajmują pustynie (między Dnieprem i Dunajem Piezingi: Const. porph. de adm. imp. 37) aż do krańców הונגריאים Hongrim (Madjarów co obalili Morawji potęgę) są mu dannicze. Posiadając ujście Juzagu, pozwala Rusom przepraw (wydania Carmolego, p. 56). Król Chozarów przypomina bardzo dawną (przed 740) zdobycz okolicy ארדיל Ardil i krajiny רודלאן Rudelan (p. 51). Pierwsza zapewna oznacza ziemię ارثا ارثى ارثان Artsan, Artin, Artsa, tak nazywanych przez Arabów Ersów którzy w swojim miéjscu zatrzymają baczność naszę. O Rudelanji nic powiedzić nie umiem.

6. Synowie *Javana* są Ionin co zamięszkał Macedonią; synowie zaś *Madaja* są אזרלום Azralus co zamieszkiwają krajinę בירסן Borasan. Ci ostatni następują po Grekach, a wyprzedzają Italów, możeby tedy można uciekać się do poprawy i widzić אנדלוס Andalus co zamieszkiwali krajinę בורטן Bortun برتات Bortat (pyrenejską). Ale Borasan nawodzi raczéj na برجن برشن Borszan, Bordżan, naddunajskich Bulgarów krajinę, jak ją Arabowie zwali.

Synowie *Thubala* zamieszkiwają Toskana, koło

rzéki בישאה Bisah (بيشن Bisz, Pisa nad Arno); a *Mesecha* nad שני Seni (Sienna) (9).

Potomkowie *Thirasa* są רוסיש Rusisz (Rus Vareg), בושני Bosni (ويسو Wes sąsiedni wielkiego Nowogrodu) (10), אנגליסי Anglisi (Anglosaxoni) co mieszkają blisko morza wielkiego. Rusisz rozbili swe namioty koło rzéki בירא Bira (בולגא Wołga, Ithil), która uchodzi do morza Gorgan (Djordjan, kaspijskiego).

Następują teraz synowie Iavan Macedonji (11).

Synowie *Elisah* (którego brat Alam) są Alemania, co zamieszkują góry i miasta Jub i Septimo (Juvavum, Saltzburg i Sevaces Ptolemeusza w północnym Noriku). Z nich wyszli Lombardi, którzy mieszkają za Jub i Septimo, a podbili Italjah i do dziś mieszkają około rzék Poo i Tesino. Poo wpada do morza... בונדקיאה Bondekiah (بنادقة Venecja). Borgania mieszkają koło wielkiéj rzéki Rodani. Z nich wyszli ברדיא Bardia (może ברזיא Brizia, Vris, Fris) co mieszkają koło rzéki Renus uchodzącéj do morza.

Tharsis są ci co żyją z Makedonami. Ale kiedy Ismaelici (Araby) opanowali ziemię Tarsus (Cilicją), oni się usunęli do ziem Javana, i toczyli boje z Ismaelitami Tarsus.

---

(9) Aben Esra in psalm. CXX incolas Meschechi Toskanos appellat. Parafrasis chaldajska Józefa wydziela Medją Madajowi; a Tubalowi, Meshechowi i Thirasowi, Bythynią, Mesją i Thracją. Późniéj z Thubalem pociągnięto do Hiszpanji; a z Meshechem wybornych dostarczającym niewolników przez kaukaskich Moschów aż do Moskwy.

(10) Patrz o tych Wes, Frähna Ibn Foszlans und anderer Araber Berichte, p. 204—233. Patrz téż géographie du moyen âge, analyse d'Edrisi, 72, p. 184.

(11) Stara Józefa parafrasis chaldajska, na dwa szeregi dzieli Javana potomków: filii vero Makedonis: Alsu et Tharsus, Italion et Dardania; verbis aliis; filii vero Javonis: Elisha, Alam, Titsas, Achzavia et Dardania, Ridon et Chamen et Antiochus.

Synowie *Chittim* są Romim, którzy zbudowali twierdze na równinach Champanji koło rzéki Tiberio.

7. Dzieci Dodanim są דנישי Daniszi (Dani, Duńczycy) zamieszkujący miasta położone w odnodze i półwyspie oceanu w krajinie דינא Dena; מכבא Mechba (może סכנא Schona, Skanja) i בדרנא Bardena pośrodku morza. Zaprzysięgli nie służyć Rzymianom, i dopełnili ofiar w bałwanach morskich, a niezdołali, bo rzymskie panowanie dosięgło aż do ostatniéj wyspy morskiéj i do przepływu przesmyka.

To zdarzénie zaszło 947, kiedy Otto wielki opanował Szleswik i Jutlandją aż do zatoki Ottesund, tak nazwanéj od Ottona który jak zwycięzca rzucił w zatokę swój pocisk, na znak panowania.

Dani pozyskali byli od niejakiego czasu znamienitą sławę; Ravennaccy geografowie powtarzali: que Dania velocissimos profert homines; (nam inter ceteras), hoc sua (licet infiunt), laudantur problemata: laudabatur Parthus in arcu, dum non noverat Gothos; sed o! ubi est Danus? Quae Dania modo Normannorum dicitur patria (annonymi ravenn. IV, 13), do czego koło roku 1119 Guido pisański (mscr. Bruxell. p. 53) dokłada: seu Vuarangorum dicitur patria, i wtyka w ravennacki text że Dani nieodpowiedzieli temu co rzekło problema. Ustęp ten daje wykład wyrazowi Bardena w rozrodzie josipponowym wymienionego i upewnia że takowy Warangów znaczy ([12]).

([12]) Patrz Polska średn. wieków X, 32, opisanie jéj i sąsiedztwo t. II, p. 402, 403; géogr. du moyen âge, chap. 2, note 3, p. 4, 5, gdzie wspomniałem o rękopiśmie bruxellskim 1119 Guidona ravennackiego. Od owego czasu, C. P. Bock, zajął się pilnym kodexu rozpoznaniem, i w roku 1850 w postaci listu do przyjaciela swego L. Bethmana ogłosił swe postrzeżenia nad tym *liber Guidonis* rękopismem. Jest to stek rozmajitych wypisów geograficznych, chronologicznych, historicznych, między którymi znajduje się poema, w pospolitym rythmie głoszące wyprawę

W annałach Ademara (które pisał koło 990), pewien interpolator (koło 1140) wpisując legendę o świętym Wojciechu (ad lib. III, cap. 31, edit. Pertz, t. IV, p. 129) mówi: sanctus denique Adalbertus convertit ad fidem Christi, quatuor provincias, scilicet Pollianam, Sclavoniam, Varedoniam, Cracoviam. Quas, postquam fundavit in fide, abiit in provincia Pincenatorum (Pieczingów, Prusaków). Owa Varedonja wymienia Waregów Russów we wschodniéj przewodzących Sławiańszczyznie.

W Byzancie Fargani, Vargani (Const. porphyr. de cerimon. aulae, II, p. 152), *Βαραγγοι*, Varangi (Anna Komn. ap. Stritt. IV, 448) byli znani jak włóczęgi i zaciążni.

Pisan wespół z Genuenami roku 1088 przeciw Saracenom. Bock z głęboką czasu owego znajomością a z przenikliwym wejrzeniem, dowodzi że takowy zbiór wyciągów w całości jest spisany przez Guidona z Pisi, objaśniając jego byt i położénie. Dowody są niezaprzeczone, wywody niezbite; chętnie na wszystkie prawie przystajemy, nawet na różne wnioski i domysły Bocka: niemożemy tylko przystać na to, ani tego pojąć, ażeby Pisanin miał sobie obmyślić plan doboru i spojenia różnorodnych wypisów i ułamków, jak się Bockowi wywieść podobało. Ów plan objawia się zupełnie przypadkowo, wynika z położenia i pojęć Pisanina, łatacza dorywczego pochwytanych rozmajitości, który byłby jakożkolwiek obrobił, spojił, uporządkował zarwane tu i owdzie kęsy, gdyby był rzeczywiście jaki polityczny powziął pomysł. To zawsze jest niezawodna, że w tym spisie Pisanina, ravennacki (wedle Castorjusa) Italji opis lepiéj jest dochowany aniżeli w anonymie ravennackim. Bockowi podobało się téż zaprzeczyć Ravennacie jimienia Guidona jakie miał. Na pozór rzecz mała, łączy się jednak ściśle z bytem opisu Italji przez uczonych XVI wieku widzianym, który w XI wieku przez anonyma, tylko powtórzonym, a w XII przez tożjimiennego Pisanina. Sądzę że Pisanin zostanie zapiskującym wyciągaczem, a Guido z Ravenny zrzódłem którego następnie przepisywano lub ułamkowo z niego czerpano. Przyjaciel nasz Schayes rozpędzi bez wątpienia niepewności i ciemnotę.

Rusy co się zasiedlili w Sławiańszczyznie byli też Varegami zwani z powodu że wyszli z pomiędzy Varegów; a Varegów Ruso-slavi poczytywali za posiłkowych aż do roku 1018 (Nestor chron.). Miano Rus, Rusinów rozgościło się i ustaliło między Sławianami; Waregów rychło wyszło z użycia.

8. Arabowie dobrze świadomi tego co się u Sławian działo, znali Varegów. W roku 1030 Abu Rihan, birunin piszący w Indji, morze baltickie zwał Vareng. Mówi on: morze które od zachodu podmywa ziemię od Tandża (Tanger) i Andalus (Hiszpanji) zowie się morzem okolnym. Dawni Jounanjun (Grecy) zwali go okeanos. Nikt nieśmie nań się puszczać, płynący trzymają się brzegów. Od owych krajów rozciąga się w północ do krajin صقلبه بلد Saklaba (Sławian). W północy Saklaba wytacza się z tego morza odnoga która się zbliża aż do sąsiedztwa mośleminskiego kraju Bulgar (nad Wołgą). Zowią ją ورانك Varang. Ale to jest lud który jéj pobrzeża zamieszkuje. Daléj okean obraca się ku wschodowi (Jakut zmarły 1229, mscrp. ap. Frähn, Ibn Foszlan p. 182; confer. Abulf. versionis Reiske p. 152). Lud ten jest wysokiego wzrostu i bitny (dokłada Szirazi koło 1300).

U dziejarzy Ruso-Sławian co pisali po Nestorze, jimie Varegów było powtarzane jako wspomnienie przeszłości: u Arabów jimie to nieprzestawało być w życiu i niestarzało się wcale. Przywykli powtarzać się nieskończonym odgłosem przypominali Varegów i morze jich: Jakut 1229; Nassireddin 1276, Szirazi 1300, Hamdullah Mestufi kazvini, Szemseddin dimeszki, Abulfeda 1321, Ibn aluardi 1349, Bakui 1397, kommentator Nassireddina szerif dżordżani, Ibn Szabib harrani, Szemseddin dimeszki 1586, Mustafa ben Abdallah 1648, zawsze mniéj więcéj Abu Rihana słowami i wielu jinnych miało ciągłą sprawę z przeminiętym Varegów

bytem. Tylko nazwa jich mieniła bez końca swe dźwięki: Vzng, Vrng, Vazeng, Uzane, Aureng, Avreng, Varaik Varenk, Varang. Turek Mustafa, zwany też katib czelebi albo hadji khalfa, znajdując to jimie w astronomicznych i geograficznych dziełach, objaśnia że to było nazwanie morza niemieckiego czyli baltickiego a Varengi byli Szwedzi ([13]).

9. Ludwik dobrotliwy w swojim czasie przyjmując przez Byzant przybywające doń Rhosów poselstwo, diligentissime investigans, comperit, eos gentis esse Sueonum (Prudent. trecensis, annal. bertinian. ad a. 839). Wyszukanie początku Rusów opierało się na tym pierwszym przebadywaniu i znalazł się w Szwecji blisko Birka powiat Ros-lagen, z czego wniesiono że to było Rusów gniazdo i że Rus, Ros, Waregi przyszli ze Szwecji.

Ale nazwa Waregów była powszechną łotrom morza baltickiego, również właściwą Danom, a między nimi dają się dostrzegać Rhos i znani są jich przywódzcy z jimieniem Rorik, Rurik.

Karol wielki, Hrerekowi czyli Rurikowi bratu duńskiego króla Gormona dał w posiadłość Frisją; który též jest nazywany dux Frisonum a fidelis imperii; zginął on 810 w czasie napadu Normandów. Jeden z jego synowców, syn Halfdana miał též na jimie Rorik, ochrzczony z bratem swym Herioldem w 826, otrzymał w posiadłość magnam partem Frisonum, Rustringen. Wyparty z téj posiadłości w 841 przez cesarza Lothara, opanował 850 Dorestadt i został przez tego Lothara in fidem receptus. Wezwany 852 do przywrócenia Amunda szwedzkiego w Birka, nie-

---

([13]) O tym wszystkim patrz Frähna Ibn Foszlans und anderer Araber Berichte über die Russen, Petersb. 1823, 4to. — Polska średn. wieków, w t. II, dodatek p. 521.

zwłocznie po wyprawie téj, odwiedził fines Slavorum (Remberti vita Ansgarii, cap. 19). Późniéj w 862 Rurik na czele Waregów Rusów, nacisnął Sławian i okoliczne ludy do opłacénia się (Nestor, rękopism królewiecki). Potym 862, wezwany przez te ludy, zasiedlił się w Ladodze wraz z Sineusem i Truvorem udzielając okolicy jimienia Rusi. Jeszcze się Rurik ukazuje 863 łupieżą Frislandji, Dorestadu i okolic Rhenu aż do Kolonji (Hincmar....). Naostatek u Sławian, gdzie sadowiąc się kniaziem, stanowi swe namiestniki. Po jego zgonie zaszłym 879 w Nowogrodzie, jimie Rorika nieznane więcéj w zdarzeniach na zachodzie. Zbieg taki, czasu, jimienia i zdarzeń, zdaje się niezawodną czynić tożsamość Rurika duńskiego z nowogrodzkim ([14]). Tym sposobem Rusisz towarzysze broni i łotrostwa, rozbili swe namioty jak mówi Josippina rozrod nad rzéką Beira (Wołga).

10. Rozrod ben Gorjona w dalszym synów Dodanim obliczaniu, wymienia קראווטי Karvatów, (Kroatów) סלקיי Salaki (סלוקי Slavaki), ליצפים Letzfim (ליצכים Letzchi), לווטים Livomim, כרכאר Charchar (כרבאר Chrabar, Chrobatów), כיזרמין Chezramin (ביורמין Bajormin, Bavière), בומים Bomim (Boemia, Czechy). Postawiali swe twierdze koło zatok, od krańczyn Bulgarów aż do morza Bondekjah, zkąd rozciągają się aż do wielkiego morza (baltickiégo); zowią się סקלבי Sklaba. Jinni twierdzą że są potomkami Chanaana, lepiéj przecież poczytywać jich za potomków Dodanim.

Jasno jest że te siedm Dodanim ludów, rozród poczytuje za Sławian. Wyczytania kopistów i wydawców sprawiły je do wyrozumienia prawie niepodobnymi.

([14]) Ueber die Herkunft des alten russischen Fürstengeschlechtes aus Jütland, von Prof. F. Kruse in Dorpat, w aktach towarzystwa antiquarjuszów północy, w Kopenhadze, 1840, p. 321—353.

Sądzę jednak że Kroaci, krakowskie Chrobaty i Czechy, bez żadnéj występują wątpliwości. Być zaś może że Saloki są powszechnym Slawów mianem z zakończeniem *ak* oznaczającym w szczegulności Sławaków południowego Karpatów podnóża. Bajormim w czasie w którym w Bawarji tyleż było sławiańskiéj co i teutońskiéj ludności, wymienia Karintów i Wendów zwanych Bavarami jako część księstwa bawarskiego stanowiących. Mianem krajiny, Czesi są Bomim zwani, a Karinty i Wendy Bavarami.

Jimiona tylko Lecfim i Livomim stawiają przyciemną trudność. Być może już wydawcy mieli na myśli wytknąć w nich Litwę i Liwów; ale podobny jich wyczytania owoc nieupoważnia nas do przyzwolenia na takowe widzénie. Możnaby się domniemywać, że wyczytanie Livomim wynikło z לחמים Lahhmim czyli Lechów, Lechitów: choć Livomim jako Liv, Livoni, choć jinnego rodu, mogli być w rozrodzie do Dodanim wliczeni, z powodu już zamieszkują zatoki morskie w których znani byli od Normandów i handlarzy.

11. Co do Lecfim czy Lecchim, ci mogą się odnieść, abo do Luticów baltickich pobrzeży, abo do Łuczan czeskich, abo do Łuczan wołyńskich, abo do jakiego ludu podobnego nazwiska. Wojenne sprawy uświetniły Luticów Veletabów; handel głośnymi czynił Lenczanów, Luticzanów, *Λενζανηνοι*, *Λενζενινοι* (Const. porphyr. de adm. imp. 9, 37; Nestor...) co mieszkali koło Styru, sprzymierzeńców Kijowjan, a sąsiadów Dregowiczów, Ultinów i Pieczyngów. Rzékami (Styr, Pripeć, Dniepr) odwiedzali targowiska Kijowa, a miasto jich Łuck τὲ *Λιουτζα*, do dni naszych stoji ([15]). Sądzę

([15]) Szafarzik (starożitn. sławiań. II, 28, 5) przeciw powszechnie przyjętemu objaśnieniu, wbrew przeciw skazówkom położenia Łuczan, usiłuje dopatrzyć jich w Łuczanach Wielkich Łuk. Niepodobna nam tak odlegle wyszukiwać Łuczan Pieczin-

że ci ostatni są Lechim, Lecchi, jużto że bliżsi ludów południowych które josipinowy rozród więcéj zajmują; już to że israelita musiał mieć więcéj handlową na oku niż jakąkolwiek jinną sławę.

Łuck znajdował się na drodze stosunków zachodu ze wschodem północnym. Listowna Chasdaja powieść ukazuje nam na to dostateczne ślady. Wiadomo że między byzanckimi cesarzami a kalifami Korduby trwały znoszenia się. Chasdaj spodziewał się przeprawić swe gońce do Chozarów przez Byzant. Zaszłe pod ów czas zajścia sprawiły drogę niebeśpieczną (p. 39); wiedział jiż mogłby wziąć drogę przez Jerusalem, Armenją i Kaukaz aż do Chozarów (p. 40): ale jinna jeszcze odkrywała mu się droga. Kalifowie Korduby niezaniedbywali jinnych chrześcjańskich mocarstw, utrzymywali przyjazne stosunki z Henrikiem ptasznikiem królem niemieckim, annały o tym nadmieniają nieco. Otto wielki śladem ojca, wyprawił 955 Jana opata Gorze do Korduby, gdzie, po uprzątnieniu niejakich zawad, opat był od kalify Abder Rahman dobrze przyjęty (vita Joh. gorzien. ap. Pertz. t. IV, p. 337) ([16]).

---

gom sąsiadujących; wydaje się téż rzeczne wołyńskiego Łucka z Kijowem znoszenie się daleko prostsze i łatwiejsze, aniżeli Wielkich Łuk z północy, którzy musieliby wprzód wlec się z towarem swym niemałym lądem nimby rzéki Dniepru dopadli. Wielkie Łuki mało wspominane w dziejach Rusi, nigdy niedoszły do znaczénia wołyńskiego Łucka.

([16]) Pieniądz wspólny dwu języków Heszhama 976—1005 i Henrika II 1002—1024 poświadcza przyjazne stosunki nieustające. Pieniądz ten znalazł się między wykopanymi pod Trzębuniem blisko Płocka, a okazuje że moneta na pół andaluska przechodziła przez Niemcy aby spocząć w ziemi polskiéj. Dałem jéj rysunek rozbierając trzebuńskie pieniądze, i w numismatique du moyen âge tabl. VII, 2. Figura jest dobra ale objaśnienie niedokładne przez Frähna odrzucone, który napis arabski czyta: الامامهشاه امير المومنين المو يدبالله عامر al imam

W tymże zdaje się czasie, przybyło poselstwo גבלים שהם אלצקלאב Gebalim którzy są Tzklab (p. 37), w towarzystwie dwu jewrejów Mar Saula i Mar Jusefa, którzy podjęli się przeprawić list Chasdaja do króla Chozarów (p. 40)([17]). Jakoż jich staraniem jinny jewrej Jakob bar Eleazar z kraju נמץ Nemec (Aszkenaz u jewrejów, Niemiec u Sławian, którzy tę nazwę Chozarom i Arabom udzielili), list królowi Chozarów wręczył (p. 47). Ów król Tzklabów Gebalim był sąsiadem Aszkenenaza גבל, może król góralów جبلى Jedno i drugie na jedno wychodzi, w owym królu naczelnika Chrobatów na podgórzu Karpatów nawodzi; na wielką czyli białą Chrobacją *Βελοχροβάτοι ἤγουν ἄσπροι Χροβάτοι ἔχοντες τὸν ἴδιον ἄρχοντα* (wojewodę), która ze swym naczelnikiem podlegała Ottonowi wielkiemu, królowi Franków i Saxów (Const. porhyr. de adm. imp. 30, 32, 33). Przez owych Gebalim i Lucchim przeprawiano się z Aszkenaz do kraju Chozarów ([18]).

Heschham emir al mumenin almuaid billah; na końcu jimie pośmiertne vezira Amir który zginął 1001; z drugiéj strony HINRICVS i krzyż. O tym objaśnieniu nadmieniłem téż mówią o pieniądzach Piastów, Polska średnich wieków XVII, 4, nota 8.

([17]) Other embassies arrived... one from the king of the Slavonians, called Ducu, mówi, niewiem na jakim oparty świadectwie Murphy, history of the mahometan empire in Spain, p. 101, przytoczony od Carmoly w nocie 61, p. 90, des itineraires de la terre sainte.

([18]) Po kilkakroć zatrzymywałem się nad listami Chasdaja (cartes et géogr. du moyen âge, chap. 20, 36; w dziele Carmolego itiner. de la terre sainte, note 54. p. 42—45), niemniéj nad ben Goriona rozrodem (w 1845, w pierwszym liście de l'examen geogr. de Benjamin de Tudèle p. 44, 45; w 1846 Polska średn. wieków, t. I, p. 478—480), z niepewnym w objaśnieniach wypadkiem. Należało mi jeszcze raz rozpatrzyć się i lepszego szczęścia szukać, a przytym odwołać błędne na Lukjum (9go rozdziału ben Goriona p. 63, 64) powołanie się: gdyż to jest italska Lukanja.

VINVLI, SORABI, MORAVA.

12. Krajowcy szerokich przestrzeni jakie się koło Dniepru, Wisły i Dunaju roztaczają, różnymi czasy byli wielorakim ogólnym jimieniem przezywani. Nieprzypominając Getów i Daków które zarzucone zostały (Theophylact. 46; Photii myriobil. I, 65) zwano jich Vendami, Vinidami, Venedami. Mniemać się godzi że to jimie dawane jim było przez sąsiednich Germanów, Niemców, chociaż to niebyło jich własne. U nich samych ukazują się nazwy Serbów, Chrobatów bardzo powszechne a najwięcéj w użyciu i najpowszechniéjsze Slawów, Sławinów, Słowian ([19]).

Wszystkie narody powtarzały to jimie wedle wymawiania swego: Stlabi, Sklabi, miękczone niekiedy przedmownymi Asklabi, Isklabi. Wszystkie nim oznaczały krajowców szerokich przestrzeni: ale pisarze skruszonego imperjum rozróżniali dwa szczepy, oddzielali Antów od jinnych Sławian (Jord. de orig. get. 5; Procop de bello goth. III, 14). Ci Antowie opiérali

---

([19]) Dobrowski i Szafarzik chcą jimie Serbów dostrzec w *Σποροι* Prokopa. Zda mi się że niéma powodów spierać się o to, bo nazwa jest bez posady, marnego wspomnienia. Prokop sam znaczenie jéj osłabia gdy mówi że to w czasach dawnych, dawni, starożytni (Grecy a nie Sławianie sami) Antów i Sławian tak nazywali; *Σπόρους γαρ τὸ παλαιὸν ἀμφοτέρους ἐκάλουν* a nazwę mieni być greckim wyrazem (de bello goth. III, 14). Szafarzik (II, 9, 5) wywiódł że nazwa s' r' b, od sanskrickiégo su (rodzić, płodzić), sir (zrodzony) i tyle znaczy co urodzonego, rodaka, naród. Wyrazy sierota, pasierb są na podobny wywód głównymi przewodnikami. Dobrzeć to że choć sanskrit na podobny wywód naprowadził. Mimo sanskritu widać że głoska r w sławiańskim zarodnéj siły rodzeniu dostarcza: rój, ród, rob, rab, rabiata, robota; rob, rab, człowiek urodzony, a z niego z r' b, s r' b, serb, sorab, serebszczina. Niezgodne to z etymologizowaniem sanskritu w którym, głos r, to jest to go niéma wedle form, ale zgodne z mową w któréj bez r, urodzénia niéma.

się o morze czarne między Dunajem a Dnieprem, a rozciągali się w północ około Dniepru. Jakiś czas potężniéjsi od jinnych, tworzyli mocarstwo przez Ostrogotów zachwiane (Jord. de orig. get. 48). Późniéj ludności Słowian Antów opuściły brzegi czarnomorskie, a jimie Antów zniknęło: z tym wszystkim nieprzestano dostrzegać różnic dwu szczepów. W mowie téż sławiańskiéj to rozdwojenie daje się czuć przez wymawianie zmieniające samogłoski, niektórym spółgłoskom nosowe, lub syczące brzmienie nadające; przez nieco zmienne zakończenia, przez wtykanie zbytecznych d, l, a przyrostkowe partikuły jiż, wy. Może być jiż przed wieki ta różnica była ostrzéjsza, dobitniéj odrębność utrzymująca: ale od czasu, jak nomina per varias familias et loca mutuarunt (licet nunc, mówi Jordanes w 552, de orig. get. 5), potworzyły się wszędzie rozmajite plątaniny, jakiś zlewék ludów, colluvies gentium utworzył się i zrodził pośrednie utwory które rozpoznanie właściwego ludności pochodzénia utrudzają, a nieraz coś sprzecznego dziejowym świadectwom dochowują. Wspólność czci, jednostajne towarzyskie urządzenie, powszechne do braterstwa usposobiénie wpływały niemało na dopełnienie splątania, lub zlewku podobnego, dwu niegdyś odróżnianych szczepów. Jimiona rzék, powiatów, posad, sioł, wsi, ludów i ludności bez końca jednostajnie ukazują się wszędzie; widzić je można ustawicznie, jak odgłos nieskończonym powtarzający się ciągiem, poplątanie powtarzające się po wszystkich przestworach ziem jich. Niekiedy jednak te skupione nazwy, dobrańsze, znamieniem swym więcéj odznaczające się, odsłaniają na tym lub owym miéjscu, dawną jednéj lub drugiéj mowy przewagę. Dwie te mowy różnice są dziś wyobrażane, z jednéj strony, językiem polskim i czeskim (Sławian), z drugiéj strony językiem serbskim, ruskim i rossijskim (Antów). Jeżeli

kiedy nazwania Serbów lub Kroatów, Chorwatów, krajinie jakiéj lub mnogiéj ludności znajdą się udzielone, niemożna z nich wnosić o jednym lub drugim szczepie: te nazwania tyle poniekąd znaczą co nazwania Sławian, lub Wendów. Tylko Kroatów, Chorwatów jest krajowe, Serbów zaś rodowe. Serbów można mówić więcéj rozpowszechnione i rozpierzchłe: mowa Sorabów, Łużyców, Czechów jest serbska; Serby wychodzą z Chrobacji; Siewierzanie (wschodni) są Serby. Chrobatów miano ściśléj się trzyma z Chrobacji wyszłych. Napotykając ludności tegoż jimienia niemożna téż twierdzić żeby tegoż były szczepu: do podobnego wniosku wstrzymać się nakazuje jednostajne obu szczepów przybieranie nazwisk wedle miejsc i posiadłości. Od błotnych i grząskich Łużicy; od brzeżnych morza lub rzék, Pomorcy, Primorcy, Morlanie, Berezanie, Brzezanie; od równin Doleńcy; od gorzystych Horiti, Zagora, Chlumcy, Zachlum; od lesistości, Boranie, Dravanie, Drewlanie, Kriwicze; od jezior, Ozerici, Jeziercy; od łąk i pastwisk, Łuczanie, Łączanie, Łęczanie; od pól Polanie, Opole; od skraju, Krajińcy, Ukrajincy; od nizin, Nizeni, Nizc, Nizicy.

Okolice Elby aż do Odry są pełne tego rodzaju nazwań. Vinuli czyli Vendi co się w dolnych posiadłościach Sławianami między sobą zwali; odznaczali się mianem Surb, Sorab, Serb w posiadłościach wyższych, a postępując ku południowi niemieli jinnego jimienia tylko Sławian rodu nieoznaczonego. Vinuli i jinni Sławianie wszędzie przybrali jimie miéjsca na którym siedli albo rzeki przy któréj się zatrzymali. tak iiż w mnogich ludnościach jich zaledwie jakie narodowe nawija się miano: Obotritów, Stodoranów, Dulebów, Weletabów.

Znane są jich posiadłości z dokumentów, diplomów, nadań, roczników, z opisów anglosaxońskiégo,

Adama bremeńskiego i Helmolda który Adama wsteczaie powtarza. Jedno drugie objaśnia (*). Najmniéj dla wyrozumienia przystępnym ukazuje się geograf bawarski, czyli geograficzny koło roku 900 zapisek, liczący sześć dziesiątek ludów, z liczbą miast każdego. Wiedzie nas w ciasne posiadłości zakątki, oczywiście dobrze takowych świadomy, lecz jimiona są koszlawione do niepoznania onych. Rozpatrując to obliczenie, zdołamy przebiec i poznać całą zachodnią Sławiańszczyznę (20).

13. *Descriptio civitatum et regionum ad septentrionalem plagam Danubii.—Isti sunt qui propinquiores resident finibus Danaorum, quo vocant Nortabtrezi, ubi*

(*) Mnogo o winulskich posadach pisano: najdostatniéjsze objaśnienia znaleść można: Schwartz, Einleit. zur geograph. des Norderdeutsch. slav. Nation, Greifswald 1745; Gerken, Versuch der ält. Gesch. der Slaven, Leipz. 1771; Masch, topogr. Beschr. der wendischen Stämmen; Pischon, Geogr. des Mittelalters; Reumer, über der alt. Gesch. der Churbrand. Zerbst, 1830; Leutsch, Markgraf Gero, Leipzig 1828. Tego ostatniego mam pod ręką.

(20) Patrz na załączony Sławiańszczyzny X wieku krajobraz. Nieoceniony ten zapisek, znajduje się w książnicy bawarskiéj w Monachium. Był dość często ogłoszony. Naprzód przez Buata, hist. anc. des peuples de l'Europe, Paris 1772, w t. II., 10, p. 145—149; potym przez Jana Potockiego, fragm. hist. et geogr. XXXIV., t. II. p. 281. — Z jinnego przepisania przez Dobrowskiego, Archiv für öster. Geschichte, Wien, 1827, No. 27—93; przez Hormajera, Hertzog Luitpold, München, 1831, p. 24; przez Raumera, regesta hist. brandeb. Berlin 1836, p. 101; przez Boczka, cod. dipl. Olmütz, 1836, p. 67, i przez jinnych. — Nowe przepisanie poprawniéjsze wygotowane od J. A. Schmetzlera, bibljotekarza w Monachjum, ogłosił Szafarzik, który nadmienia że Dobrowski probował objaśnienia, a potym Lelewel z niejakim powodzeniem, pomijając część najtrudniéjszą. Tę trudniejszą część potrąciłem w dodatku do Polski średn. wieków t. I., p. 481—484. Teraz zupełniéjszą zdam sprawę z mego powodzénia i niepowodzénia.

regio in qua sunt civitates LIII per duces suos partite: and be northan him (eald seaxum), zapisuje w tymże czasie anglo-saxońska powieść, is Apdrede; end by eastan him (Dene) syadom Afdrede; and Afdrede by suthan (sae) (Alfredi hormesta....). Abotriti (annal. fuld. sub a. 709, 795, 944 etc.; Ademari annal. franc. sub a. 798, 799, 808); Apotriti (Ditmar. I, p. 326, III, p. 345, IV, p. 351; annal. quedlinb....); Abroditi (chronogr. Saxo s. a. 982, 995); Obodriti (annal. fuld. s. a. 804, 819, 858; Adami hist. eccles. (64) II, 10; Helm. I, 2 etc.). Siedzieli koło Miklinburga, Magnopolis (Adam. et Helm. passim). Naród zatwardziały, niestrudzony i potężny tak już nieraz posiadał miasto Werle (Helm. l. c.); Abotriti et Wari dicantur (Ditm. VIII, 4). Obotrici zwali się téż Reregami (Adam. hist. eccles. II, 10, III, 21; annal. Saxo s. a. 952) od miasta Reric zburzonégo w 808 ([21]).

Sąsiadują jim, z jednéj strony Wajri, czyli Wagiri z miastem Starigrad (Aldenburg), z którego widać było wyspę Fembre czyli Vemere; i Polabingi (koło Łaby, Elby) z miastem Racisburg. Są to stanowiska najzachodniéjsze opiérające się o saxońską Nordalbingją, od któréj są oddzielone poczynając od Elby przez rzékę Mescenreisa (Beyze), lasem Deluunder do rzéki Deluunda (Steckenitz zwanéj téż, Delvenau), potym lasem Travenna (aż do Oldeslohe), postępując w górę rzéki Travenna do jeziora Kolse (Gollies z którego Travenna wychodzi), naostatek (koło jeziora Plone) rzeką Zuen-

---

([21]) Cokolwiek o zrzódle jimienia Obotritów powiedziano, sądzę że zgoła nic nas niezniewala do nazywania jich Bodricami jak się to Szafarzikowi wydaje (staroż. sław. X, 44, 7), gdyż jimienia tego przez pisarzy wymienianie poczynające jednozgodnie i niezmiennie od a albo o tych samogłosek zaniedbywać niedozwala, tym więcéj że o, jest samogłoską spółgłoskową w sławiańskiéj mowie i ma swe znaczenie przy bodry (dzielny).

tina aż do morza (przy Kiel) (Adami hist. eccles. (62) II, 9, 10, (138) III, 22, de situ Daniae 226; Helm. I, 2, 10). Z drugiéj strony Obotritów poczynając z południa są, Smeldingi, Lini i Warnawi (Ad. et Helm....).

14. *Vuilci, in qua civitates XCV et regiones 1111.* Cztery te krajiszcza dobrze są znane, i rozciąg jich wiadomy. Rzéka Pena przedziela je, tak że Kicini i Circipani są na północy onéj, a Dalemincі i Redari na południu. Circipani (Adam, I, 10, III, 21, 24; Helm. I, 2, 21; 6, 1 etc.; annal. Saxo s. a. 952), Zcirizspani (annal. s. gall. maj. s. a. 955), Scyripenses (annal. corbei. s. a. 1114), wspominani w diplomatach Zerezepani 963, Zircipani 973, Zerezpani 975, położeni citra Panim, circa Panim, za rzéką, przez rzékę Czerez-pani zajmowali nadmorskie powiaty. Kyzini, Kycini, Kissini (Helm....), Chizzini (Adam.; annal. Saxo s. a. 952); dosięgali morza granicząc z Warnawami i Obotritami (*). Tholenz 946, Tolensane 965 975 w diplomatach, zwani są Tholosantes (Adam. I, 10, III, 24), Tholenzi (Helm. I, 2, 21) w annalistach, mieszkali w dłuż Peny (Tollensee, koło rzéki Dolenz), całą okolicę płaską aż do ujścia rzéki Ukri. Riedere (w dipl. 965, 973, 975), Riadzi, Redezi (w dipl. 936, 937); Rederii (Witikind, 930, 968), Redari, Rederari, Riederun (Ditm. VI, p. 381), Retheri (Adami hist. eccl. (66) II, 12, 13), Riaduri, Redarii (Helm. passim), posiadali miasto Rethra przesławną ludów świętość (Ditm. VI, 17; Helm. I, 21).

(*) W diplomatach 1171 Henrika saskiego: Cussinorum et Kissinorum rex, Cuscinorum princeps, Cisinorum; Annalista Saxo wspomina 1121 miasto Kizun; w meklenburgskim jest Kissin. Szafarzik wybiera z tego wszystkiégo Chizzinów i nasuwa chyza, chyży jakoby szybcy byli w nazwie swéj. Mniemam że nierychléj nazwa Kicinów da się wyrozumieć, aż kiedy nazwa miasta Kcyna objaśnioną zostanie. Wreszcie Kuscini może jak Kuczanie naddunajscy Obotritom sąsiadują. Ci i owi mają Ribnice; u jednych Dimmin, przy drugich Timok.

Te cztéry ludy zwały się sua locutione Welatabi, Weletabi (Einh. vita Caroli m. 12, annal. s. a. 789; Adami de situ Dan. 220; annal. s. galen. maj. s. a. 995; Ademari, annal. franc. s. a. 789), Vuelitabi (Notkerus Labeo, paraphr. in Marc. Capell. 75), Wlatabi (chron. Saxo s. a. 995, 997). Ale Franki i Saxoni, francica lingua et consuetudine zwali te ludy Wiltzi, Wilzi (Einh. l. c.; Witich, inter Meibom. scrip. germ. t. I, p. 647; Adami hist. eccles. II, 9; Ademari annal. franc. s. a. 789, 808, 812), Wilten, Wilti (Alfredi hormesta....; Ditm. IV, 12; annal. nazar. s. a. 789), Wilzzi (annal. fuld. s. a. 789), Wilci (Adem. s. a. 759). Te dwa nazwania przeszły z dziejów w powieści ludowe wielkości, postrachu i potworności. Ci Weletabi-Wilcy, trzecie jeszcze sobie sami nadawali jimie, Lutów, Lutitzów, które się ukazało późniéj, a którym najpospoliciéj od cudzoziemców nazywani byli. Nazwa ta bez wątpienia oznaczała jich narodowy związek. Lutizi (Bruno, vita S. Adalb. 26), Luitici (Ditm. IV, 9, VI, 17, 19, VII, 11, 47), Luizici (id. VI, 16), Leutici (Adami hist. eccl. (66) II, 12, (140) III, 24, de situ Dan. 220), Luticii (Helm. I, 21), Lithewizi (chron. moissiac. s. a. 1179). Cztery te ludy Weletabów, Wilców, Lutików, były sławiańskie i mowa jich sławiańska (Bruno, vita S. Adalb. 26; Seifr., vita S. Ottonis etc.); jimiona osób i miéjsc są u nich sławiańskie; bóstw i czci sławiańskie; okruchy różne i posążki, mirifice insculptae, w napisach po większéj części sławiańskie mają jimiona: ale te ostatnie osobliwszéj są mięszaniny z mową i czcią Lettów mianowicie Zmujdzinów. Początek i byt Weletabów z jinnych okoliczności prawdziwie zagadkowy, staje się dziwnéj tajemnicy przez takowy zbieg mowy i czci ([22]).

([22]) Napróżno się uczeni niemieccy wysilali w podejrzénie podać te okruchy i posążki: liczba jich wielka. Thunmann, über

Jinna świętość Winulskich Sławian wznosiła się w Arkonie, Arkun i Vinlandi (Knytlingasaga 101) in insula (peninsula) arconensis quae Withowa dicitur (Saxo gram. I, 14); wyspa którą Rani vel Runi possident (Adami hist. cul. (226) IV, 45), Ruani (Witik. III, 658), Rivani (annal. Saxo s. a. 955, p. 298), Rani qui et Rugiani (Helm. I, 2, 12; 6, 3; 15, 3; 36, 3). Regio quae a Teutonicis Ruiana, a sclavis Rana dicitur (Wibald. ad a. 1149, ap. Marten Durand II, 309); Reing, Re, któréj mięszkańce są Raengiar (Knytlingasaga, 120, 123 etc.). Ale wróćmy do bawarskiégo zapisku.

15. *Linaa est populus qui habet civitates VII.* Linones (Einh. vita Car. m. s. a. 808; annal. fuld. s. a. 808, 811, 858; Ademar s. a. 808), Lingones, Linguones (Adami hist. eccl. II, 9, III, 22; Helm. I, 2, 38), w niektórych rękopismach Einharda Hilinones. W roku 795, Witzan król Obotritów przebywszy Elbę, szedł przeciw Frankom i zatrzymał się w miéjscu Liuni (annal. fuld. s. a. 795). Według wszelkiego podobieństwa, było to w Lüneburgskim, gdzie są znane powiat

---

die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten; Masch und Wogen, Beiträge zur Erläuterung der obotrit. Alterthümer, Schwerin 1774; Jean Potocki, voyage de basse Saxe, Hamburg 1795; Hagenow, Beschreibung der auf der grherz. Bibl. zu Neustrelitz befindlichen Runensteine, Greifswald 1826; Arendt, grherzogl. strelizisches Georgium nordslavischer Gottheiten, Minden 1820.—Welet, wołot, olbrzym; wilzen, welsi, wälse, völsung, także wilkinaland, król wilkinus, w teutońskich, niemieckich powieściach; zasiedlenie się Wiltzów i Slawów we Frisji, koło Utrechtu, etc., były przedmiotem zabawy eruditów. Szafarzik szeroce rozprawia o tym (II, 10, 40).—Rękopisma Ptolemeusza na miéjsce Lygjów, pospolicie mają Luti. Lutów miano cale bliskie nazwie, Lettów, Litwy. O posążkach, bałwankach i napisach mówiliśmy: w Polski średn. wieków III, 36, V, 6, XVI, 1, tudzież w niniejszéj księdze Lettoni IV. 38.

Lune i rzéka Luhe. Ale to Liuni odróżnić trzeba i niebrać za Lini. Szesnaście lat potym 811, Karol wielki przebywał Elbę aby wkroczyć do kraju Linonów. Te Linony z Warnawami byli ultra Obotritów (Adam. et Helm. supra citt.). Warnawi mieli swe jimie od rzéki Varna która płynie ku Rostokowi a jimie jich niespełzło z krajobrazów. Jich sąsiedzi Lini mają miéjsce między Eldą i Stekenitz, ale jich pagus, gau, Linagga, gau co jich nazwisko nosił daleko większą miewał rozciągłość (Ottonis dipl. a. 946).

Prope illis resident quos vocant Bethenici; jindziéj znajdujemy: misit Karolus exercitum ultra Albiam ad Slavos qui nominantur Linai et Bethenzr, Bechelenzi, Bethelclereri (chron. moissiae. s. a. 811, edit, Petz, t. I. p. 309): są to Bethenici których potym niewidać. — Znano późniéj zaciążnych, satellites dicti slavonice Vethenici, cukesburgienses (Burgwächter) (Ditm. V, 6). Może być że ludek Betheniców nosił to jimie, witeniec, strażnika, z powodu że strzegł stanowisko nad Elbą, gdzie się znajduje Wittenberge naprzeciw ujścia Veht.

et Smeldingon, z drugiéj strony Linjów około Elde (annal. fuld. s. a. 808, 809; Ademar s. a. 808; chron. moiss. s. a. 809). Smolin blisko Eldy przypomina jich przedwieczny byt. Na ostatek,

et Morizani qui habent civitates XI, sąsiadują powiatowi Linagga. Jindziéj, Marizzi, More, Murz (dipl. 1170 ap. Lunig. t. II, Anhang p. 152) siedzieli koło jeziora Muritz.

16. *Juxta illos* (Morizanos) *sunt qui vocantur Hebfeldi qui habent civitates VIII.* Jednakże jest to krajina bardzo obszérna. Haefeldan leży na południu Winedas, a koło morza Wylte the man Aefeldan haet, and be eastan him is Winedaland (Alfredi horm...). Rzéka Havela udzieliła mu jimienia swego; Hevellun, Heveldum, a lud tego kraju Heveldi. Lud zaś który

posiadał brzegi rzéki nazwał się Stodor, a od jego jimienia krajina téż nazywaną była Stoderania, Ztodarania quam vulgo Heveldun dicunt (Ditm. I, 6, IV, 20; chron. quedlim. et chron. Saxo s. a. 997; Adami hist. eccles. II, 9; Helm. I, 2, 5; 38, 1), de gente Luticense ex provincia Stodor (Cosm. prag. p. 36). Owóż Wilcy Lutycy są Hefeldan, a Stodoranie Heveldunu są Luticy. Studerhejm stoji dotąd przypomnieniem jich przed wieki posiadłości. In pago Heveldun, ciuitas Brandenburg (dipl. a 949; fundat. eppati brandeb. ap. Eccard. p. 129, ap. Lunig Anhang. t. II, p. 3) (*).

Juxta illos (Heveldos) *est regio, quae vocatur Surbi, in qua regione plures sunt* (aliae), *quae habent civitates L.* Surpe (Alfr. horm....) Srbi, Urbi (Fredeg. 68), Surbi, Syrbi, Sorabi (Ademar s. a. 782, 822; annal. fuld. s. a. 789, 806; Adam. et Helm. ll. ec.), krajina na wschód Sali (Zoława), ku Odrze szeroko rozciągła. Anglosaxo dowiedział się że w północy Daleminców, northan Dalomensan sindon Surpe. Jakoż krajowcy Luzacji (dawni Łużice) do dziś zowią się Serb, Serbjo, a swą mowę, językiem serskim, serbskim. Ale znamienitość posad ludów części wschodniéj, powodowała obcych wyłączać je od ogułu sorabji tak już Nicici, Susili i Dalemincy często są osóbno wymieniani.

Sorawe opierało się o krańce Boemji mocno ku zachodowi wysunięte. Rzéka Sala przerzynała lub pod-

(*) W dziwacznym djalekcie susdalskim, bóg zwie się stodor, to jest wyraz stodor zastępuje wyraz bóg. Szafarzik nadmienia (II, 10, 44, p. 415) że jimie Stodor poszło od boga stoda, skąd i święto stodo, stado. Niewiem gdzieby o tym bogu stodo było mówiono, w jakimby zapisku lub w kronice jakiéj był wspomniony. Jeśli rzeczywiście jest gdzie wymieniony to, wedle mego pojęcia, mógł się wyląc z uroczystości stada, anie z niego stado; a jeśli Stodoranów miano ma ze stadem tożsamość to nie od urojonego bożyszcza pochodzi, ale lud stodorem, czyli wielkim stadem mieni.

mywała gauy Orla i Gera; potym szerokie Vedu czyli Veita, oraz Tucherini; następnie, Nedelice czyli Neletice, Nudice, Serimund i wiele jinnych małych gauów: Plisni i miasto jego Plissur (Altenburg); Scuntira, Skuntira i miasto jego Breznica (Prisnitz nad Eyla); Koledizi, Colidizi (Kölza); Zitici i miasto jego Zurbici (Zörbig).

Na wschód dwa pagi, gaue Chutici stykały się z sobą, chociaż Dalemincy przedzielali jich ziemie w okolicy zbiegu Kaminici z białą Muldą (Ditm. I, 3).

Chutici, Gutici wschodni czyli południowi. Wisseburg (nad Muldą) et Lostata, ad Gutici orientalem pertinet, ac fluviis Caminitz (Kemniz), Albique distinguitur (Ditm. III, 9); trzymali północne Boemji podgórze. Brzegi Elby i co za nią posiadali Niseni (Ditm. IV, 4) (Nossen, Dresden), Nisenen ultra Albiam (dipl. Ottonis 948 et 968, ap. Lunig, t. II, Anhang p. 96, 97).

Chutici (zachodni, Skudici) u których był zamek Medebure (Melbis, interpretatur autem hoc, mel prohibe, Ditm. II, 23), Zwenkow in regione Sckeudiz (Zwenkau), Scudici (Schkeuditz), okazują byt gauu Chutici w okolicy Lipska. Zdaje się że był téż zwany jimieniem Skudici, a pogranicze jego jeżyło się drobnymi gauami które się plączą i wedle wspomnień diplomatów, jedne na drugie włażą ([23]).

([23]) Arcybiskup, w Chutici zastrzega sobie: Scudici (Schkeudiz), Cotug, Worzin (Wurtzen), Bigni (Bichen, Püchen), Ilburg (Eilenburg), Dibni (Düben), Puc (Boech, Pouch), Luibanici (Löbenitz), i Gezcrisca (Gerschitz, Gorschlitz), Ditmar, III, 11. Wurcin, Bichin, Pohus, Gerischo, Lubaniz, pisze diplom Ottona III. w 995 in continuat. spicil. eccles. Lunigii p. 835. A w nadaniu kościołowi Ś. Mauricego powiedziano: in regionibus et urbibus ita nominatis Neletici in qua est ciuitas quae Guncanston (Gibichenstein pod Hallą) nuncupatur; altera regio Neletici (są więc dwie), ubi est Vurcine (Wurtzen in pago Chutici) cinitas; Quieszici, in qua inest civitas Ilburg (Eilenburg in pago Susali); Siusile in qua et civitas Holm (Gelmenz); Zitici, quae habet

17. Brzegi Elby po obu stronach tworzyły dwa gauy. Z tych jeden Nitaza czyli Belgor, gdzie się blisko Belgor znajdywał burgward Trescowo (Troskau, Dröskau) Ditm. VI, 38, VII, 44; dipl....); a drugi Nesici, Nizizi: dum Mulda intrat in Albin, sursum ultra provinciam Nisici (fundat. eppat. Misn. 968. ap. Lunig, t. II, Anh. p. 97; Ditm VIII, 10), albo Mezumroka, gdzie była Pretokina (Prettin albo Pretsch), Clotnie (Klöden), Gohtzici (Gotzitz blisko Comberg), Wissirobi (Iserbeck?) i dwa burgwardy Plozike (Plossig) i Suseletzi (Zülsdorf) (dipl. Ottonis 996, ap. Eccard, hist. geneal. sak. p. 144).

Te gauy niższéj ziemi (niza) krzyżują się z posiadłościami Scitícy i Suslów. Scitici, Citizi, leży na wschodzie Elby i za Elsterą (Trebitz, Domuiz, Olsnik, Domucki, Olsint). Posiadłości Siuslów daleko rozleglejsze. Sclavi qui vocantur Siusli, Siusili (annal. fuld. s. a. 869, 874, 877); Winedaland, Susili, Suselitz. Lasy przedzielały jich od Plisni (Ditm. III, 1, VIII, 10); civitas Ilburg, (Eilenburg), Holm (Golmentz) in pago Susali, a burgward Suseletzi (Zülsdorf) patrzy na brzegi Elstery czarnéj (dipl. 961, ap. Leuberum de stapula 1599, et Lunig. deutsch. Archiv, contin. p. 344) (*).

---

ciuitatem Zurbici (Zörbig in pago Colidici); Nudzici ubi inest: Vitin (Wettin) ciuitas et ciuitas Lihubuchun (Löbechin, Lebguin, Löbejün) vocata et Zputinesburg (Rotenburg nad Salą?), Loponoh (Lependorf, Löbnitz?) ciuitas et Trebonisi (Trebitz) et ciuitas quae dicitur Brandunburg (?Bernaburg?) donavinus atque tradidimus omnem decimam. dipl. Ottonis 961, apud Lunig, deutsches Archiv, continuat. p. 344.

(*) Z tego co Szafarzik (II, 28, 6, p. 155) o Ssołach 1059, ruskich, lettońskich, czy czudskich mówi, nic jinnego niemogę wywiązać, tylko że, czyli z teutońskiego sussel, syssel (powiat), czy ze zwierzątka susła, czy z jinnego jakiego zrzódła, wychodzi gdzie miéjscowa lub ludowa nazwa susel, tak jest rozproszona i pospolita, że żadnego nieukazuje wątka, wszędzie z obyczaju

Juxta illos (Surbos) *sunt quos, vocant Talaminzi qui habent ciuitates XIII.* Demelchion (chron. mois. s. a. 805); Dolmatae, Dolmatii (annal. fuld. s. a. 856, 880); Dalomensam (Alfr. horm....); Dalmantia (Witik. s. a. 927, 930, p. 215, 217 Leibnitzii); jimie udzielone przez obcych, teutonice Delemenzi, slavonice Glomaci (Ditm. I, 3); Dalmize sive Zlomekia (dipl. 981), Glumici (annal. Saxo p. 238), Zlomici et fons Glomazi (Lommatsch) (Ditm. I, 3). Jich znamienite miasto Gana (Jahna) (Witik. p. 215 Leibn.); Strela, Boruz, Cirin, Misni (Meissen); provincia ab Albia usque in Caminizi fluvium porrecta est (Ditm. I, 3, IV, 4, V, 6, 22, VII, 11).

18. *Beheimare, in qua sunt ciuitates XV* (Böhmer mieszkańcy krajiny Bohemja. Beehaimi (Einh. annal. s. a. 791), Boemi, Behemi, Boemanni, Baemanni, Bohemenses: natio Sclavorum, w łacińskim języku tak też siebie sama nazywająca, złożona z wielu ludów. W części zachodniéj siedli i pobudowali swe seła, sedla, sioła, Sedliczane: provincia Sedlic, Sedlicensis (dipl. 1160, 1168, 1174 ap. Lunig), Zedlicane, Zedelec; per totam Bohemiam etiam Zedlicih (dipl. 1088) jakby coś osobnego stanowili. Rozciągali się też i daléj za górami we Frankoniji ku zrzódłom Elstery et terra Sclavorum rozciągała się aż do Bamberga (dipl. 846, 889) ([24]).

---

języka powstać mogła niezależnie jedna od drugiéj. Nic też dziwnego bo w części teutońskiéj każdy kęs ziemi z siebie był syssel (powiat, okręg); a w części sławian było toż samo co siedliczanie, gdzie usiel, usiadł, był suselem, z usiadłym.

([24]) In terra Sclavorum qui sedent inter Moinum et Radantiam fluviós, qui vocantur Moin winidi et Ratanz winidi (dipl. Ludov. 846); Moinwinida et Radanzwinida (dipl. Arnulfi 889); tradidit cuidam thuringo in finibus Parathanorum (para dantorum) ad id temporis crudelium paganorum (vita s. Emmer. ap. bolland. t. VI, p. 496). Ut paganismus Sclavorum inibi (in dioecesi bamberg.) destrueretur (synod. frankof. 1007); erat plebs

— Lucsane, Luczane qui nunc (1125) a modernis vocitantur Satcenses.

— Lemuzi usque ad mediam sylvam qua Bohemia limitatur (Cosm. p. 169). Zdaje się że to są lasy strony północnéj (miriquida, Ditm. VI, 8), a powieść o zamku Lemus w tych okolicach, wskazywać może Lemuczów położone nieopodal od Lovositz. Jeden morawski diplom zna też Lemusi (Dobneri monum. IV, 259), a lasy Mure, Alemure są wzmiankowane na pograniczu Moraw (Cosm. II, et Lunig. contin. t. I, p. 230; donatio ciuit. Schinesg. ap. Muratori, antiq. ital. t. V, p. 831).

— Lutomerici (dipl. 993), provincia Liutomericensis, Liutomiritz, zachowuje do dziś jimie swe.

— Psovane ad aquilonem, castellum Psow, provincia Slavorum, quae Pssov antiquitas nuncupabatur, nunc a modernis ex civitate noviter constructa Mielnic (Mielnik) vocitatur (Christiani leg. de S. Ludmilla), koło rzéki Pszowka.

— Decanane, Dasena, Daciane, castellum Dacin, provincia Decinensis (dipl. 1128, 1235, 1341). Powieści ludu w okolicach Elby tych stron, dochowując pamięć tego jimienia.

— Chorvati, Horithi: ad aquilonem hic sunt termini (episcopatus pragensis) Psovane, Chorvati et altera Chorvati. Z dwu stron gór korkonoszów (Riesengebirge). Dość byli znamienici tego wieku, gdy hormesta Alfreda wyszczegulnia jich położenie: and be eastan Dalemensan sindon Horithi. Zdaje się że mieli jinne jimie albowiem bulla papieska (monasteru s. Jerzego w Pradze) wymienia w jich miéjsce: Mocropsi et alia

---

huius episcopii (Würzeburg.) ut pote ex maxima parte sclavonica (synod. bamberg. 1058, ap. Harzheim, III, 126). Totam illam terram pene sylvam esse, Sclavos ibi habitare (Arnold epp. halberst. ad Henr. eppum würzcb. ap. Ludewig. scr. bamb. I, 1116).

Mocropsi (*). Wedle podania, Chrovatów tych, Charvatów wiódł Czech z kraju serbskiego języka (Dalcmili versus). Pamięć téj chorwackiéj ludności dochowuje się w nazwach miéjsc niektórych.

— Dudlebi (osiedli około 580) tworzyli provincją djecesji pragskiéj. Z dawna plagam ad australem contra Theutonicos orientales has urbes habuit terminales; Chynov, Dudlebi, Notoliczi usque ad mediam sylvam. Dudlebenses de Dudeleb jakiś czas są wspominani (dipl. 1088, 1165, 1175); dziś pozostaje po nich jedynie wieś Daudlebi nieopodal Budwejs, między Nottelitz i Cheynow. Te ludy, każdy osóbno, mieli swych naczelników; jak Łuczanie, tak Libitz, Vitorazi albo civitas Wiztrachi (Weitra, Weitrach) (Ruodolfi fuld. annal. a. 847, ap. Pertz t. I, p. 370), Pschow i jinne, miały swych książąt. Na to wszystko niewątpliwe pozostają skazowki w diplomatach, wspomnienia annałów i legend a mianowicie dziejarza Kosmasa pragskiego który pisał koło 1125; on jeden objaśnia, bo miana miéjscowe czas srogi zatarł, więcéj jak gdziekolwiek w Sławiańszczyznie.

— W 805 ukazała się terra Sclavorum qui vocantur Beheimi (Einhardi annal.; contin. annal. lauris.; chron. quedlimb. ap. Pertz t. I, p. 182, t. III, p. 41) vocabantur Cinu (Cihu) (annal. tiliani, ib. p. 223), Cichu Windones (chron. moissiac. p. 307). Byli prowadzeni przez Lecho. Cichu oczywiście jest miano ludu Chechów które stało się cudzoziemcom wiadome.

(*) Na Spiżu w karpatach są blisko siebie góry Magura i Łomnica. Od nich może ciągnęli Chorwati i przezwali się od ojczystych siedlisk swych, ci co się w korkonoszach zatrzymali Mogropcy, Mokropsi; a ci co aż na płaszczyznach Laby siedli Głomicy (Dalemincy). Jest też w sąsiedztwie tamtych i góra Czabi mogąca służyć Czachom, Czechom jak dostrzeżone przez Szafarzika jimiona ruskich, sandomirskich, krakowskich czyli chrobackich wsi czechów miano noszących. W karpatach Czabi, a przy Nimcz na Szląsku Czobota.

Wyprawa franków zatrzymała się u Kamburga (Komornibradek w krajinie Luczan) i pustoszyła ziemie aż za Elbę, bo naczelnicy diversarum gentium zbiegli się do łącznego boju. Miano Czech zdaje się być właściwe tym co Pragę posiadali, a przewaga jaką nad jinnymi wzięli udzieliła nazwy Czechów wszystkim Boemji ludnościom. Że dawne śpiewy mowy czeskiéj (w srbskim języku jak mówi Dalemil), i mowy ruskiéj (legenda ś. Wacława i Nestor) zowią krajowców Boemji Czechami niema nic nadzwyczajnego, bo to mowy narodowéj sławiańskiéj. Pisarze byzanccy zowią jich podobnież *Κεχὶοι*, *Κιέχοι* (Chalkond.). *Τζέχοι* (Kinnam. p. 47).

19. *Marharii habent ciuitates XI;* and aest suth (Syssyle) ofer sum me dael (bardzo daleko, mówi hormesta alfredowa, są) Maroaro. Chociaż Morawja po swym jimieniu znaną była (Einh. annal. s. a. 822; bulla Eug. II, 826), to niesklońiło pisarzy do poprawnego wymieniania nazwy mieszkańców i krajiny. Pisali tedy: Morahi (Adami brem. hist. eccles. (66) II, 13), Marahenses (annal. fuld. s. a. 871, 872), Morawi, Marauani (contin. secdus annal. fuld. s. a. 893, 897), Marabi (ibid. 899), Morami (Ademar s. a. 822), Mararenses (Ditm. VII, 42, 44, 54), Marierum (ib. VI, 60), Ramahanenses (chron. Saxo s. a. 860) etc. Zwali się od rzéki Morawa, która wpada do Dunaju z północy.

Vulgarii regio et inmensa et populus multus habens ciuitates V, eo quod multitudo magna ex eis sit et non sit eis opus ciuitates habere. Kogo tu ma na oku statistik bawarski, czy gościnnych obcych Bulgarów? czy krajowców Sławian pod jich władzą zostających? Zdaje się że miasta Bulgarom samym zastrzega, a Sławian mnogością odosabnia nieumiejąc jim szczegulnego dać jimienia; jak umie nazwać Moravją z 30 jéj miastami choć była Bulgarom poddaną.

Est populus quem vocant Marehanos, ipsi habent ciuitates XXX; a ten lud był Bulgarom podległy. Odosabnia jich od mnóstwa które zamieszkiwało regionem Vulgarii. Jinny to lud od owych Marharii których poprzednio wymienił. Morawij było kilka: ta któréj populus marehanus qui habet 30 ciuitates; mała, niższa Morawja, bulgaro serbska, położona około Morawy rzéki która wpada do Dunaju z południa. Miała ta Morawja swego biskupa na soborze 879 (Assemani kalend. III, 138), wspomniana od Konstantina purpurorodnego bez dodatku małéj (de cerim. aulae II, 48); Pomorawie, zowie ją koło 1208 święty Sawa w żywocie ojca swego (mscr....); wspominana często w dziejach serbskich i byzanckich. Wielka Morawja *ἡ μέγάλη Μωραβία* (Const. porphyr. de adm. imp. 13), wyższa Morawja (mscrit. cyrillic. ap. Assem. VI, 235) leżała koło Morawy która wpada do Dunaju z północy. Jéj jimie czasu potęgi Światopługa rozciągnęło się w strony południowe Karpat (gdzie było biskupstwo Nitra) na całą Pannonję (djecesji Sirmjum) tak że w niéj rozróżniano dwie Morawje wyższe. Lacinski Assemaniego przekład rękopismu kyrillickiego, jest niedokładny, nieumiejąc dostrzegać liczby dwojéj w wisznii Moravie (prołoh rękopisu XIII wieku, u Kałajdowicza w jego Janie exarchu 90). Z dwu tych wyższych Morawij jedna była Morawja właściwa, supra, dla saltzburżanina zadunajska (anon. de convers. Carant. ap. Kopitar 74); druga zwana *Μοράβος τῆσ Παννονίας* (vita S. Clementis, ed. Pampereus, p. 105; catal. archiep. pannon. ap. Assem. III, 142), *καὶ κατοικοῦσι μὲν οἱ Τούρκαι πέραθεν του Δανούβεως ποταμοῦ εἰς τὴν τῆς Μοραβίας νῆν* (Const. porph. de adm. imp. 42) (25).

---

(25) Szafarzik, staroż. sław. III, 30, 3; IX, 42). Patrz na załączony krajobraz Sławiańszczyzny X. wieku. Patrz też co

Iste sunt regiones quae terminant in finibus nostris. Tymi wyrazami geograf bawarski zamyka swój przegląd pogranicza, czyli wyliczénic krajów sąsiednich od stron północnych poczynając aż do Dunaju. Do ujścia Dunaju, bo Morawa dolna i Bulgarja już są za Dunaj wysunięte. W kierunku odeń zapowiedzianym postępowaliśmy pograniczem bez troski, bo jego obliczénie z drogi nas niezbiło, szło porządnie po koleji a wzbudza zapewnienie że jedynie sławiańskie ma na baczeniu ludności, niezaniedbując przechodzić z jednego ludu w drugi przyległy, bez przerwy, bez przeskoku, krajin i miast (posad), cale świadomy. A to jest tylko piąta jego obliczenia cząstka, cztéry jinne obliczają ludy siedzące juxta istorum fines. W tym następnym dłuższym obliczaniu zachowujeż Bawar porządek? jestże równie dobrze świadomy? zamykaż się w wymienianiu jedynie sławiańskich ludności? Do zapewnienia się o tym ciężkie nachodzą się trudności, światło gaśnie i niemożemy daléj postępować bez namysłu i uprzedniéj rozwagi.

20. *Isti sunt qui juxta istorum fines resident.* Oświadcza że te ludy jakie ma obliczyć są juxta, obok tych które już przejrzał. To juxta fines czy ma oznaczać tych co względem Bawara za wymienionymi już, ku dalszemu siedzili wschodowi? czyli téż tych co się znajdowali mnodzy przy wymienionych w stronę południową rozsiedli?

Osterabtrezi in qua civitates plus quam C sunt. Są to Obotrici wschodni, naddunajscy dobrze Frankom znani. Abodriti qui vulgo Praedenecenti vocantur et contermini Bulgaris Daciam Danubio adiacentem incolunt (Einhard s. a. 824). Przedzieleni byli od niższéj Morawy Timocianami trzymającymi okolice rzéki Timok;

---

się z powodu dzieła Bielowskiego o Morawie, Swiątopługu i apostołce Methodeja powiedziało w Polszcze średn. wieków XIX, 19.

Guduscanami, Goduscami, Cucievienses których posiadłości od Dunaju posuwały się wzdłuż rzéki Ipęk (oba ludy wziankowane od Einharda); nakoniec Branicevjanami. Łomy miasta tych ostatnich, Branicevo, Bransin (starożytne Viminatium) patrzą na Kostolatz przy zbiegu Mlawy z Dunajem. Jeszcze roku 1459 ukazuje się comes cucieviensis et branicevensis w diplomie. Są to Praedenecentini, cząstka Obotritów zadunajskich, wschodnich, Oster Abtrezi.

Ostatni to punkt który nam z pewnością Bawar ukazuje. Z niego wychodząc, prowadzi nas przez niewidome kraje, pod koniec dopiero jego obliczania, drgające światełko poczyna zapewniać że się znajdujemy w okolicach Odry i Sprei. Owóż powodnik nasz per plagam Danubii septentrionalem, tyłami swego pogranicznego rozpatrzénia, krąży po nieznanych przestrworach aby się znowu do baltickiégo morza zbliżył. A wszędzie po drodze, zna liczbę miast, niepomiernych posiadłości. W 13 krajinach nadgranicznych, 309 naliczył miast; w 25ciu co są juxta, 3966; w 22 ostatnich krajach, tylko 292 miast. Aby te dziwne stosunki snadniéj było okiem objąć, całe statisticzne naszego Bawara obliczenie w tablicę układamy.

Descriptio civitatum et regionum ad septentrionalem plagam Danubii.

in finibus nostris. *iuxta istorum fines resident.*

I. Nortabtrezi 53.	II. Osterabtrezi 100.	Eptaradici 263.	III. Enisa ad Rhenum.	Vuislane.
Vuilci 115.	Miloxi 67.	Vuillerozi 180.	Vuizunbeire.	Sleenzane 15.
Linaa 7.	Phesnuzi 70.	Zabrozi 212.	Caziri 100.	Lunsizi 30.
Bethenici.	Thadesi 200.	Znetalici 74.	Ruzzi.	Dadosesani 20.
Smeldingon.	Glopeani 400.	Aturezani 104.	Forsderen.	Milzane 30.
Morizani 11.	Zuireani 325.	Chozirozi 250.	Liudi.	Besunzane 2.
Hefeldi 8.	Busani 231.	Lendizi 98.	Fresiti.	Verizane 10.
Surbi 50.	Sitici.	Tafnezi 257.	Sarauici.	Fraganeo 40.
Talaminzi 14.	Stadici 516.	Zeriuani.	Lucolane.	Lupiglaa. 30.
Beheimare 15.	Sebbirozi 90.		Ungare.	Opolini 20.
Marharii 11.	Unlizi 318.	Prissani 70.		Golensizi 5.
Vulgarii regio 5.	Neriuni 78.	Velunzani 70.		
Merehani 30.	Altarozi 148.	Bruzi.		

Rozpatrując się w téj liście, dostrzegam, że zapisywał ogromne liczby dobrą wiarą, ponieważ zamyka to obliczénie uwagą już wszędzie więcéj było miast niżeli gdziejindziéj: *plus est undique quam de Enisa ad Rhenum.* Widzę że to undique ściąga się do tych iuxta położonych, które się mnogością miast odróżniały tak od pogranicznych, jak od tych co są de Enisa ad Rhenum; mniemam nareszcie że te krajiny tak miastami przeciążone tworzą coś osóbnego.

W jakąkolwiek stronę zechcemy się z tym tłumem miast obrócić, liczba jich wydałaby się przesadą urojoną, gdyby przyszło dosłównie poczytywać za miasta. Aby ocalić dobrą wiarę Bawara, sądzę że te civitates et urbes, nic jinnego niesą tylko gminy posad i wsi. Sławianie bezwątpienia znali onych liczbę w każdym obwodzie czy powiecie i powtarzali wiernie lub przesadnie: taką jich powieścią Bawar łacno uwiedziony został mianowicie w stronach mniéj świadomych. Liczba ta niemoże wskazać obszerności krajiny lub posady, a to pewna że czy na prawo czy na lewo otwiérają się dla niéj ziemie sławiańskie dostatnie, skoroby położénie dośledzone być mogło.

Pomniki i wspomnienia Franków i Niemców z tego czasu zdają się nieznać stanu wewnętrznego tak Sławiańszczyzny nad i zawiślańskiéj w północnych Dunaju stronach; jak Sławiańszczyzny południowéj, w południowych Dunaju stronach, gdzie cała jich znajomość wyraża się wspomnieniem Kroatów i Sorabów, qui magnam partem Dalmatiae obtinent. Bawara o sławiańskie przewiadującego się ludy, kroackie i serbskie bezwątpienia więcéj zajmowały aniżeli odległéjsze, i mnie się widzi że isti iuxta residentes jego obliczania, wymieniają obwody lub zupanje Kroatów i Serbów. Zatitułowanie czyli raczéj wstęp zapisku jego zapowiada że obliczać ma regiones ad septentrionalem plagam Danubii, ale

kiedy wymienił Vulgarów i Marehanów, oczywiście przestąpił Dunaj, znajduje się na jego stronie południowéj gdzie też ma juxta residentes. Wstęp tedy ściąga się do początku zapisku, cale niewzbrania rozpatrywania stron południowych: a zapisek zapowiada liczyć juxta residentes na południu Dunaju przebywających Vulgarów i Marehanów. W swojim miéjscu dam objaśnienie tego południowego wydziału, chcę wprzód zakończyć przepatrzenie Bawara w części północnéj vinulskiéj.

21. Geograf bawarski skończywszy obliczenie ludów iuxta położonych (w południu), przerzuca się nagle w strony vinulskie, gdzie zrazu wymienia dwa ludy bardzo mnogich miast.

Prissiani ciuitates LXX. Brisane, Brizane (Helm. I, 38, 89 etc.) (Prignitzmark).

Velunzani ciuitates LXX. Vilini (Adami brem. hist. eccl. (64) I, 9; Helm. I, 2, 5), nad rzéką Welso, a może koło Odry aż do Wolina, Julinu nad morzem.

Bruzi (Bresow, Brisow), w krajinie Ukranów (Uckermark). Uchri (Witik. III, p. 655, 658), Urkani (chron. Saxo s. a. 935), Wokronin (annal. hildes.), Veroni, Verani (chron. quedlimb.; annal. Saxo); Vuveri (dipl. 949).

Plus est (ciuitatum) *undique, quam de Enisa* (de e Nisa) *ad Rhenum.* Nice (Ditm. VI, 16) pagus Nicciti (dipl. 965, ap. Lunig. contin. p. 347) poczyna się juxta Sprewam i obéjmuje rzékę Nisse, Nisa, Enisa do Odry wpadającą. W przestronéj krajinie Helveldun, rzéka Dosse udzieliła swego miana ludowi Dosses, Dosseri (dipl. 946), Dassia (dipl. 949), Doxani (Adami hist. eccl. (64) II, 9; Helm. I, 2, 5; annal. Saxo...); uchodzi do Haveli. Na stronie wschodniéj jinna rzéka, od Rinsberg, w tymże kierunku śpieszy téż do Haveli, wpadając do niéj przy Rinnov, a zowie się Rin, Rien, Rhin. W przestrzeni więc między tymi dwiema rzé-

kami Nissą i Rhin znaleść się powinny ludy następujące, pospolicie liczby miast pozbawione.

W południu zachodnim, między Havelą i Elbą znajdywały się powiaty Ligzitze, Liezizi (dipl. 937, 946); Zemzizi, Zemcici (dipl. 946, 949), Zamzici (dipl. 1161); a najznamienitszy Morezini juxta Magdeburg (Ditm. VI, 24), o który rozpierały się djecesje brandeburgska z magdeburgską. Jimie tych ostatnich zrodziło niezliczone rozmajitości: Morstan, Moraciani, Moroszani, Mortzani, Mostefun, Mrocini, Moresceni, Mrozini, Mrozani etc. (Eccard, hist. geneal. p. 49, 129, 136; Meibom. p. 741; Lunig, teutsches Reichsar. contin. t. II, p. 3, 4, 345; Sagittar. antiq. magdeb. 45).

Haveldun z Sorabami graniczący, obéjmował z południa Cervisti z miastem Zirbisti (Zerbst) (Ditm. VI, 24); Ploni, Bloni (koło rzéki Plunen), Zpriawani, Sprewa ex utraque fluminis parte quod dicitur Sprava (dipl. 965, ap. Bekmann Kurm. Brand. t. I, p. 118; fundatio eppat. ap. Eccard, p. 129; Lunig, t. II, p. 3). W tych stronach Sprawy rozciągała się marca Zaucha, aż prawie do gauu, powiatu Nise. Następowali potym Selpuli, Zara. Z tymi nazwiskami dała się poznać ta okolica dziesiątemu wiekowi; geograf bawarski przytacza nazwy nieco dawniéjsze, poprzednie.

22. Zatrzymując swę uwagę bawar nad stosunkiem jilości miast tych małych ludności z nieśmierną jilością posiadłości tych ludów które obliczył, zniewala spodziewać się że małych między dwiema rzékami ludów miastami nieobciąży. Rzeczywiście też jednym tylko Kazirom secinę odliczył jinnym dwódziestu małe wymienia jilości, albo żadnéj mianowicie tym co się w ciasnych dwu rzék zasiedlili okolicach. Ale w obliczaniu tym małych ludności podobało się jemu uczynić przerwę wycieczką do większych w strony wschodnie ku Wisle.

Vuizunbeire (białe bavary?), niedaje się objaśnić. Jedno z Weissenburgów? rzeczułka Weissa? Witbritzen?

Caziri, *ciuitates C.* Cotzyn, Kethür blisko Brandeburga; Ketzin nad Havelą, Kotzin blisko Ada (26).

Ruzzi, (Ratenau).

Forsderen, Forsta nad Nisą i Pforten.

Liudi, Ledeleben nad Spreą, Linde slavica, Wendisch Linda blisko Jutribog.

Fresiti, Wrietzen nad Odrą i rzéka Wrietzen do Odry wpadająca) albo Frisak blisko Rhin?

Seravici, Zara (Ditm. VI, 24) dziś Sorau. Provincia Sarowe koło 1301 miała znaczną rozciągłość między Slubbą i Bober aż do zbiegu z Queissą. Slubba udzieliła nazwiska Selpulom i miastu jich Sulpize (dipl. 948, 968, ap. Lunig. p. 96, 97; Ditm. II, 9, IV, 9, VI, 24). W stronie północnéj są Leubusi (Adami hist. eccl. II, 9; Helm. I, 2, 5). Niemcy tu zbudowali i powiększyli miasto zwane Lebus (Ditm. I, 9), Luibusua, Libusua (id. VI, 39, 48).

Lucolane w okolicy Lukau czyli Łukowa i Luckenwalde.

Ungare nad rzeczką Unker wpadającą do Saar.

23. *Vuislane;* be eastan Meroaro lande is Wisleland and. be eastan thaem sind Datia, tha the in waeron Gottan (Alfr. horm.:...). Jest to Slavonja wschodnia wymieniona swym zgasłym mianem Dacji, gdzie gościli Gottowie.

Dhonne Hreada here heardum sweordum
ymb Wistla wudu wergan seoldon
ealdre edhel-stol Aetlan leodum.

pod owe czasy, Reid (Gotów) zastępy, hartownych

(26) Od Kazirów możnaby wywodzić niemieckie, okolicy brandeburgskiéj własne rybackie wyrazy: kietz rybacka sadziba, kietze chata rybacka; kietzer rybak, łowiący ryby.

mieczy, koło Wisły lasów, bronić usiłowały dawnéj stolicy, od Attili ludów: śpiéwa wieszcz anglosaxoński (Price p. 281, ap. Szafarzik VII, 37, 4). W stolicy Wiślan, w Wislicy nad Nidą rządził Wyszisław czyli Wyszewit *Βουσεβουτζες* (Const. porph. de adm. imp. 33), bałwochwalca przedrwiwający chrześcjan, a szkodzący. Apostoł Method, słał do niego 884 mówiąc: chrzcij się synu własną wolą na swéj ziemi, bo jeśli tego niedopełnisz, ochrzczon będziesz na cudzéj ziemi i wspomnisz mnie. Tak się téż stało ([27]). W tymże czasie Swiętopełk morawski wyprawiał się na bałwochwalce.

Sleenzane ciuitates XV. Nemetzi (Nimtsch szląskie) posita in pago Silensi, vocabulo hoc a quodam monte nimis excelso (Czobota, Tschopfenberg) olim sibi indito (Ditm. VII, 44), Cilensi (idem VI, 38). Zlasane byli sąsiadami Mokropsów, Hrobato-Czechów (*).

Lunsizi ciuitates XXX (Surpe w hormeście alfredowéj); sami się zowią Łużicc, albo Serb, Serbio. Lunsinzani (Regino s. a. 963, t. I, p. 626), Lusiki (Witik. a. 963), Lusici, Lusizi, Lucisi, Luzici (w diplomatach); Lusizi (Ditm. II, 9, et chronog. Saxo s.

([27]) Poganesk knęż silen wełmi siedę w Wislech, rągaszę sę christianom i pakosti diejaszę. Posławic k'nemu (Method) recze: dobroti sę by krestiti synu woleją swojeją na swojej zemli; da ne plenen, nądmi kreszczen bądeszi na czużej zemli i pomenęszi mę. Jeże i byst (żywot Method. w moskwitianinie t. III, p. 430 dzienniku wydawanym w Moskwie przez Polewoja).

(*) Szafarzik ze Slęzanami, chętnie się czepia Silingów wandalskich właściwie w Hiszpanji znanych, bo posada ptolemeuszowych Lingów czy Silingów bo i nazwa niepewna, wątpliwa: wszakże Szafarzik pewny jest że przed wandalskiemi Silingami, Sławianie koło rzéki Slęzy siedzieli. Slęzanie pewnie niebyli na pośladku Czechów, ale obierając sobie leże, * lęg, z lęgu swego, rzéce dać, sobie dobrać nazwę mogli, bez uciekania się o nie do cudzoziemców.

a. 1031, p. 243), Luzici (Ditm. VI, 16, 24, VII, 11), Liudizi (id. V, 10, et annal. Saxo s. a. 1002) etc. in pago Luzici Dobraluch (Ditm. VI, 16), Ciani (Zinniz) (id. VII, 11); Mroscina, Erothisti, Liubsi (Lipten), Zlupisti (Laubus), Gostcwisti (Kottbus) (dipl. 1004, ap. Escard. hist. geneal. p. 151) etc. krajina obszérna, podzielona na wiele gauów. Jest to część Luzacji dolna.

Dadosesani ciuitates XX. Diedesesi, Diadesesi (Ditm. VI, 28, IV, 13), Diedesi (id. VI, 38), Dedosene (limit. epp. prag. ap. Cosm. p. 18). Z krajiny Milzanów przez Ilvę (Halbau) wchodziło się do Dedosenów aby się do Krosna dostać (*). Między Diedesami i Silensami znajdywali się Boborani i Drebowani czyli Trebowane (limites epptus prag. ap. Cosm. p. 18; bulla Greg. papae monast. S. Greg. in Praga). Po tych ostatnich żadnego na miéjscu niepozostaje śladu: jimie jednak jakie mieli, powtarza się po jinnych stronach. Boboranie mieli swe posiadłości w wyższych stronach rzéki którą Bober dicitur slavonice, castor latine (Ditm. VI, 19).

24. *Milzane ciuitates XXX* (Luzacja wyższa), miasto jich Budissin (Ditm. V, 6, VI, 11, 24, VIII, 1). Milza (donatio civ. Schinesghe ap. Murat. antiq. ital. t. V, p. 831), Milzeni (Ditm. I, 9), Milcini (id. IV, 28), Milzieni (id. V, 10, VI, 11, 36, etc.); Mizlavia, Milzavia (Adebold s. a. 1602, 1003), Milkiani, Milzania (chrong. Saxo 1004), późniéj Milsa pagus, Milesko, Miltse.

Besunzane ciuitates II. W roku 1015 Udalrik książe czeskie ze swojim oddziałem dociągnął do miasta Businc, a niezdołał uskutecznić połączenia się z cesarskimi co łupili zaodrzańskie Diedesisom przyległe zie-

(*) Są to djedosze, dziedocze, dziaduchy?

mie (Ditm. VII, 11, 13): Buntzlau więc odpowiada miastu Businc.

Verizane ciuitates X, Fehra nad Spreą blisko Peitz, Were niedaleko Lubben.

Fraganeo ciuitates XL. Nic odpowiedniego nieznajduję. Byłożby podobna aby nazwa ta powodowała Niemców do nazwania Frank-furtu nad Odrą? (Dragan blisko Wittenberga?)

Lupiglaa ciuitates XXX; rzéka Lupa uchodzi do Nissy.

Opolini ciuitates XX. Kto mi mówi, że mają jimie Opola szląskiego, niemogę przeczyć; ale porządek jaki w zapisku zdaje się zachowywać Bawar, wstrzymuje mnie od poskoczénia do dackiego Opola (Selpuli?)

Golensizi ciuitates V. Golsen i rzéka Golza która wpada do Sprei.

Tymi jest zakończone obliczénie geografa bawarskiego ([28]). Do krajów pogranicznych liczy Bulgarów i Morawją mniéjszą, jest więc dawniéjsze od ostatecznego zasiedlenia się Madjarów (897—907) w południo-

---

([28]) Na końcu bawarskiego zapisku, w rękopiśmie, drobnym pismem dwie jeszcze dopisane są notki. Można powątpiéwać czy są geografa samego. *Suevi non sunt nati sed seminati*: jigraszka wyrazu semino, ponieważ są bardzo mnodzy. Druga notka: *Beire. non dicuntur Bauarii, sed Boiuarii a Boia fluvio*, wiedząc że pospolite jimie Bejre łaciną wyrażana była Bavarii albo Beioarii, odrzuca pierwsze, a zaleca drugie pochodzące od rzeki Boja. Tu téż może także jest jigraszka wyrazu, tak już miano rzéki kryje właściwe znaczénie wyrazu boia, obroży pręgierza. Szafarzik chcąc widzić w Beire, Bulgarów, a w Wizunbeire, Bulgarów białych, jinaczéj tę notkę wykłada. Wedle jego rozumienia, mówi ona, że nienależy Beire (Bulgarów) zwać Bauarii (Bawarami) ale Boivarii od rzéki Boia, która jest rzeką Buy wpadającą do Wiatki do bulgarskiéj Wołgi uchodzącéj. Maleńka rzeczka Boite wpada do Piave pod Piave di Cadore nieopodal od Bavarii.

wéj Morawji wyższéj czyli w dawnéj Pannonji. Niemcy odzierali ludności Sorabów głęboko, biskupi i markgrafy narzucali już swe zwierzchnictwo, zapisek więc Bawara okazuje się być cale świadomym: daléj ku Wiśle i za tą rzéką są wspomnieni jedynie tylko Wiślanie, a daléj próżnia. Gdyby nawet zdołał kto zapełnić ją 3966 miast ludów juxta residentes, niewieleby przyniósł światła, niezbadałby jéj tajemnic.

CHROBATY, SERBY.

25. Mała Avarów horda złożona koło roku 530 ze 20,000, wkraczając do Sławiańszczyzny z cudzoziemców oczyszczonéj, znalazła ludności wstrząśnione, pełne niepokoju i rzutkie. Rozbiegały się w pustki, ciągnęły w jinne strony, a w miarę wzrostu hordy i szérzących się jéj zdzierstw, niepokój coraz silniéj umysły trapił. Każdéj zimy horda krążyła wyciskać dań z ludności napadanych do uległości skłonionych. Ludy sławiańskie (od 560 do 578), niewolone były służyć, bądź jak podległe, bądź jak sprzymierzone, we wszystkich łupiestwach i zagonach avarskich, albo przymuszone do podejmowania podobnych same przez się (Menandri excerpta; script. byzant....). Panowanie avarskie doznając oporu ludów swéj niepodległości broniących, srożyło się nad pokonywanymi. Z liczby tych Dulebi doznali ciężkiego a poniżającego jarzma. Avar czyli Obr, bezkarnie gwałcił niewiasty, a kiedy mu się podobało, zaprzęgał do ciągu wozów żony i córki dulebskie (Nestor 11, Schlötz II, 121). Obarczeniem obrzyńskim, ciężkie były dole dulebskie; zwątpiałe ludności ruszały z miéjsca, ustępując uchodziły.

Dulebi mieli w sąsiedztwie Bużanów tak od rzeki Bug nazywanych. Sami posiadali krajinę przestroną około rzéki Styru gdzie się wznosił gród Łuck (Dłu-

gosz p. 49), zamieszkiwali téż po obu stronach Bugu: żywiachu po Bugu (Nestor II, 112), a posiadłości jich rozciągały się może aż do Wisły i Sanu. Jimie jich znikło z tych stron, ustąpiwszy jinnym znanym następnie pod jimieniem Wołyńców: ninie żiwut Volíniane (Nestor II, 121), tudzież Chrobatom. Dulebi sami pojawili się w Boemji już od mnogich Sławian zaludnianéj; w jéj częściach południowych usadowili się, pozakładali wsi koło Moldavy, a na stronie wschodniéj téj rzéki, wielka część onych otrzymała nazwy wsi w dawnym nadbużańskim siodle opuszczonych. Mogło to zajść koło roku 580 (20).

Co nadmieniam o dulebów osiedleniu się, wydać się może przypuszczeniem dla tych co chcą miéć Bohemją wcześniéj zaludnioną: ale jich upewnienie o wcześniéjszym zaludnianiu stałoby się przypuszczeniem,

(20) Czechy pełne są tych samych co w Polszcze jimion. Pod tym jednak względem coś mniéj zwykłego dostrzega się dla Dulebów. Na stronie wschodniéj Moldawy a na południe Sazawy około Tabor znajdują się: Biela, Borowsk, Chlum, Czieskow, Dobrawitz, Domanin, Hostin, Jaroschau, Krasna-hora, Lomnitz, Lukau, Lukawetz, Prtschitz, Ratkow, Retschitz, Rositsch, Samosty, Sedletz, Seltschan, Wojslawitz. Podobnie między Bugiem a Wisłą w Lubelskim i w ziemi chełmskiéj mamy: Biała, Borów, Chełm, Czyszkow, Domanice, Dąbrowica, Hostinne, Jaroszin, Krasno-bród i staw, Łomazy, Łuków, Łukowek, Parczew, Retków, Ręczaje, Rososz, Zamość, Siedlce, Siedliszcze, Wojsławice i wiele jinnych. Na zachodniéj Moldawy stronie nic takiego nieznachodzi się. Taż wschodnia dulebska część Boemji, ma Stiepanow (Stepań nad Horiniem), Dobrawitz (nad Horiniem), Slawin (Sławutą nad Horiniem), Radinow (Ratno), Rositsch czy Rossetsch (Rożiszcze nad Stirem); San, Sudomirzitz (Sądomirz, Sandomirz), Przemyslav, Brod (Brody), Zrutsch (Zbrucz), Kamenitz, Bukowsko, Zbrasław, Suchdol, Zablot, Sirakow, Duklek, Bechin i jinne jakie równie znajdują się w Polszcze ku podnóżom Karpat. Miano Dulebów przypomina jich losy: dola, dula w ludowych rymach, dudlić smętne śpiewki, dulka, dulczyć.

gdyby wcześnie zawarli przystęp do Bohemji jinnym. Osiedlanie jéj działo się następnie niemałym czasu przeciągiem. Osiedlanie małymi bez jimienia rolników ciągami, mianem ogólnym Wendów wymieniane, dopełniało się zwolna, ciągłym napływem; dla osadnictwa narodowego potrzeba wydarzenia. Narodowe osiedlanie, niesączy się, niekapie kropla po kropli, wydarza się pospolicie jednym razem. Bóemia zaludniana dwiema tego rodzaju osiedleniami ma kilka narodowych siodeł z których dulebskie jest najwydatniéjsze. Dla niego potrzeba było wydarzénia. Dostarczają takowego dzieje i niéma powodu obmyślać jinnégo. Mówią dzieje że Dulebi ciężkiego ucisku doznali w dawnéj ojczystéj posadzie swéj, o jakim wytępieniu jich niewiedzą. Pojawienie następne Dulebów w Bohemji okazuje albo byt dwu jednojimiennych ludów, albo przesiedlenie się tegoż samego. To przesiedlenie jest najpewniéjsze gdy dawną jego ojczyznę jinni posiedli. Głąb narodu zasiadł w Boemji w towarzystwie pewnie Chrobatów którzy jich ustęp i przeniesienie się i losy podzielać chcieli. Naród przesiedlił się prawie w całości, zaledwie jakie odpadły odrywki. Dudlejpa ukazuje się w Pannonji (anon. de convers. carant....; dipl. 891); a w roku 906 Dulebi znajdują się w ruskich wojskach (sofijski wrem. jizdan. Strojewa 20; Schlötzer II, p. 252).

Podobieństwo jest że również jinne ludności uchodziły przed tyrannją zwycięzców, a uchodziły na zachód z niejednostajnym powodzeniem: rozprysłe jimiona narodowe zdają się za tym przemawiać, gdy nieżdołały w jedno sciągnąć się siodło. Kiedy Dulebi ustępowali przed Obrzinami, koniecznie przyzwolić na to wypada że ludy mniéj znaczne poszły za jich przykładem, a kiedy jimiona Stodorów, Susłów na prawo i lewo o zachodnie ściany obijające się, na jednéj i drugiéj

stronie Dulebów przysiadłe, mniemam już godzi się przypuścić że Stodory i Susły z tychże co Dulebi wyszli okolic, z tychże powodów, pogonią dotknięte, rozerwane, swe jimie na różne rozniosły strony.

Stodori zatrzymali się w zagięciu Haveli ([30]) a Susły nad Elbą. Ale odgłos niedoli jich obił się po dolinach górzystéj Karintji. Koło rzéki Stir która udzieliła swego miana Stirji znajduje się in parte Slavorum u stóp góry Priel powiat Stoder (Vorder- und Hinter-Stoder bei Windisch-Garsten); jindziéj w podgórzach Triglawy (Triglau), w południu zrzódeł Sawy, dolina Stoder. W stronie południowéj Gratz jest Sausel niezatarty ślad Susłów (dipl. salzburg. 970, 1045); nad Ypsą przerzynającą posiadłości Vinulów, czyli okolicę zwaną Slavinja, stawiany był castellum, gdzie locus vocatur Zuisila (dipl. 979). Towarzysze ludów roztłuczonych i rozpierzchłych, Chrobaci mieli też swój powiat, pagus Crauvati (dipl. 954, 978, między Leubach a Knittelfeld). Przybyli z za Karpat pomnożyć liczbę pracowitych ludności.

26. Zwycięzcy ścigając ustępujące ludy usiłowali nieraz przedrzyć się do morza. Powodzenie jakie otrzymać mogli, niestateczne, niebyło trwałe. Powoływali jednak najspokojniéjszych do wspólniczenia rozbojom jakie podéjmowali sami (591) (Simokata VI, 3, Theop.). Po potłuczeniu i ustępie ludów, opór na miéjscu nieustawał. Chrobaci co zamieszkiwali wielką Chrobację czyli białą; z jinnéj strony Serby co stanowili białą czyli wielką Serbją występowali przeciw nieprzyjacielowi, aby go zatrzymać i zmóc. Równiny Dulebów nieprzestały być ubijatyką i pobojem; bójka,

---

([30]) Są koło Haveli: Ratenov, Ezari, Plotz, Retzov, Steppin, Lippe; a na Polisiu wołyńskim: Ratno, Ezero, Ploski, Raiszcze i Rastow, Stepan, Lipovo.

gdzie narody z bronią w ręku rozstrzygały swe losy. To pole boju czyli *bójki* położone na wschód Chrobacji, w północy Turków (Madjarów), stając się ludów co się na zachód i w południe rozbiegały wspólną niejako ojczyzną, a zyskując sławę i odgłos we wspomnieniach, stało się znane cudzoziemcom pod swym sławiańskiéj *bójki* mianem: *βοϊκί*, *τοπος βοϊκι*, *pole bójki;* tym sposobem zwali go Sławianie sami *παρ᾽ αὐτοῖς βόϊκι τοπον ἐπονομαζόμενον* (Const. porphyr. de adm. imp. 32) (31).

Z Chrobacji białéj i gór karpackich koło 630 wyszło *μία δὲ γενεὰ* pokolenie do Dalmacji któréj zburzone wsi i miasta posiadali Avarowie. Po przeciągłym boju Avarzy zostali zniszczeni, niedobitki jich poszły w poddaństwo. Osada Chrobatów, Kroatów doznając powodzenia, wzrastała (Const. porph. de adm. imp. 30).

W kilka lat potym (634—636) zastęp Serbów, *Σερβλοι*, z białéj Serbji pochodzący, na polu bójki przesiadujący, zamierzył osiedlić się w imperjum. Pozwolono jim rozgościć się w szerokich prowincjach na wschód i południe Dalmacji, które wyludnione, pustkami stały po avarskich przegonach. Mnożyli się tu Serby napływem, a z położenia zostawszy sąsiadami Bulgarów, zniewoleni byli rozpierać o ziemie rzadko

(31) Sądzę że to jest najprostszy sposób objaśnienia nazwy miéjsca boiki. Jestże jaki Sławianin coby nierozumiał wyrazów bój, bojek, bojar, bójka. Dawano jimie bójki mieczom bojowym, jak to widać z jednego ustępu Mateusza herbu cholewa. W Konstantina purpurorodnego bojki, mniemano Boemją dostrzegać. Szafarzik słusznie odrzuca to rozumienie. W górach karpackich znajdują się górale Bojkami zwani. Przypuszcza Szafarzik że ci mogli niegdyś dzierżyć rozciągłe ziemie którym swe jimie udzielili. Przypuszczénie przytrudne do poparcia, raczéjby mała jich ludność na polu bójki swe pozyskała jimie, gdy się z pola bojki w góry uchyliła. Z tym co o tym Szafarzik mówi, Ditzike i Wisła niemają nic wspólnego.

jeszcze uprawiane przez pracowity lud sławiański w niższéj Morawji (Const. porph. de adm. imp. 32).

Tymczasem ubijatyki z Obrzynami nieustawały w Sławiańszczyznie. Wytępieni w posiadłościach nowych, Kroatów i Serbów, za Karpatami niemogli czego więcéj przedsięwziąć przeciw krajowcom urządzonym; panowanie jich jednak, lubo ścieśnione w Pannonji i w cząstce Karinthji nieprzestało być potężne, uciskać podległych a niepokojić sąsiady niepodległe, przeciw którym uzbrajali jich braci. W boju wyprowadzali jich naprzód, przez szyderstwo zowiąc jich ludem dwojego wsparcia (befulci), bo ci Sławianie, stojąc na przodzie niemogli zejść z placu mając Obrzinów w tyle, a w razie onych niepowodzenia, w ostatniéj potrzebie na tyle stojący Obrzini nieodmówili pomocy. Dzieci Obrzinów z niewiast i dziéwek sławiańskich zrodzone, zostały nakoniec podobnym postępowaniem oburzone, a widząc wielkie sprawy Samona (aż do 658) wzięły się do broni (Fredegar. 48). Po tylu wojnach które się przez dwa wieki toczyły, w 799 Obrzini nareszcie zupełnie przemożéni zostali i prawie wytępieni. Garstka jich ludności osadzona przy zbiegu północnéj Morawy z Dunajem, gasła powoli jak płomień dopalającéj się lampy, i znikła z widni świata. Zaginął jak Obr, których niezostało ni plemienia ni naśledka, powtarzało narodowe Sławian przysłowie (Nestor 10).

27. Zniszczenie Obrów czyli Avarów dokonane nareszcie, otworzyło południową Sławiańszczyznę napaściom Franków. W roku 791, trzymali już obie Pannonje, Istrją, Liburnją i Dalmacją (kroacką) (Einh. vita Karoli m. ap. Pertz t. I, p. 451), wdarli się do ujścia Sawy gdzie Sirmjum otrzymało nazwę Frankochorion (Nicet. choniat. ad a. 1123, 1154, p. 10), a tuż przyległe Budalion zwano Frankavilla (Ansbert. ad a. 1189;

Edrisi VI, 4, p. 377; dziś Nagy-olas czyli Madjelos) (*). Kroaci znaleźli się ujarzmieni. Jich powstanie pod Ludewitem (818—822) niemiało powodzénia. Frankowie cięli w pień pokonanych, zarzynali jich dzieci i psom na pożarcie rzucali. Jinne powstanie pod Porinem więcéj pomyślnie poszło (koło roku 830). Kroaci rozczepieni na dwa przyjazne działy, na Chrobacją savją czyli siscją wdłuż Sawy rozciągłą, i dalmacką, urządzili państwo (Einh.; Const. porph.; vita Hludov.; annal. fuld.; Fredegar 72; vita s. Eusicii ap. Bouquet. t. III, 429), niezależąc ni od Greków ni od łacinników wzrośli w potęgę, 100,000 piechoty a 60,000 w pole wyprowadzać mogli, 80 okrętów o 40 ludziach, i 100 statków na morzu posiadali (Const. porph. de adm. imp. 31): chwiali się tylko między greckim a łacińskim obrządkiem, co słabiło jich sprężystość.

Bulgarowie korzystali z kłopotów w jakich znaleźli się Frankowie, (827—829) opanowali Frankochorjon i okoliczne ziemie (Einh...).

W tymże czasie jinna napaściom franko-niemieckim podniosła się zawada w Morawji (836—898). Tama jakiś czas potężna, choć złamana wstrzymała jednak dalszy Niemców postęp.

W ciągu tego przeciągłego zmagania się Kroaci i Serbi, chociaż pochrzczéni, utrzymywali zażyłość z niechrzczonymi braćmi dawnéj ojczyzny swéj Chrobacji i Serbji, które białą czyli wielką zwali. Położenie piérwszéj to jest Chrobacji wielkiéj często wspominanéj, dobrze jest znane: była w północy Karpat, rozciągała się podgórzem aż do zrzódeł Elby. Drugiéj, to jest wielkiéj Serbji położénie mniéj jest oznaczone.

(*) Ze Frankochorjon i Frankavilla jest jedno, villa chorjonu, patrz uwagę w tomie III. p. 107, nota 21, de la géogr. du moyen âge, analyse de la descr. d'Edrisi.

Z powieści Serbów tylko wiedziano że się znajdowała *τῆς τουρκίας ἐκεῖθεν* za Madjarami a przeto w północy około Dniestru *ὁμοίως καὶ ἡ μεγάλη Χρωβατία*, tam, gdzie jest wielka Chrobacja (Const. de adm. imp. 32). Ta tedy Serbja płącze się i spaja z Chrobacją wielką, coś wspólnego i jednorodnego z nią stanowi, jest częścią wschodnią, granic niemającą. Nazwę Serbji wielkiéj niemożna poczytywać za jaki kraj oznaczony, jedynie tylko za miano ogólne, narodowe, odróżniające szczep Horwatów i Serbów ([32]).

Pomimo takowégo odróżnienia, do Kroacji i Serbji dalmackiéj ściągał się lud sławiański różnego rodzaju i osiadał. Z krajin bulgarskich Timokanie, Kuczanie znajdywali schronienie (Einh. s. a. 818; Const. porph. 32, ad a. 934); w różnych zdarzeniach Serbowie chronili się na kroackie ziemie (pod Zacharjaszem między 924 a 934); z okolic wiślańskiéj rzéki *Διτζικη*, Ditzike (czytaj Nitzike, Nidzica) z kraju nieochrzczonego (wielkiéj Chrobacji, roku 885) pokolenie jedno *ἡ γενεα*, rodzina *τοῦ ὑοῦ τοῦ Βουσεβούτζη* syna Wyszewita (Wiślicy naczelnika), osiadła nad rzéką Zachlum i ochrzczony syn Michał rządził w zupanji zachlumskiéj (Const. porph. de adm. imp. 33; legenda s. Method. in moskvitianino t. III, p. 430). Przez taki napływ obie krajiny i zupanje onych w ludność wzrastały; mogły wyprowadzać

([32]) Jest to wielka Skuf, Skufja (Skythia) grecka wedle Nestora (rozdz. 7, 17). Błędem jest poczytywać białą Serbją za Serbją poelbiańską, gdy ta ostatnia nie na północy Turków, ale znajduje się za Chrobacją na północy Czech. Jeśli w powieści Konstantina Serbja biała graniczy z Francją, to dla tego że archont chrobacki królowi Franków podlegał, a biała Serbia była niepodległą. Wreszcie, dobrze Szafarzik postrzega że Konstantin ustawicznie prawi o Chrobacji i Serbji i o bojce niechrzczonych, a niemogło mu być niewiadomym, że Czesi i Sorabi elbiańscy od niejakiego czasu byli pochrzczeni.

w pole wojska liczne, przedsiębrać wyprawy morskie, zaludniać swym różnego szczepu płodem łacińskie nadbrzeżne miasta, w których rozróżniano Dalmatów i Sławian (Edrisi V, 3). W Serbji pojawiły się lżejsze w powiatach mowy odcienia, więcéj odznaczone w Kroacji między Morlakami, Horwatami i ludnościami prawie serbskiemi.

Krajina podzieloną była na powiaty zwane zupa, zupanja, a naczelnicy każdéj, zupanami, żupanami. U Kroatów przybrany téż był avarski tituł ban, na oznaczénie zwierzchnika obszerniéjszéj wyosobnionéj części. Zupanje w związku z sobą tworzyły często wspólną jedność która podnosiła zupana wielkiego, zupana zwierzchniego nad jinnymi. Między tymi licznymi powiatami czyli zupanjami zajść pospolicie niewidać, jedna tylko dostojność wielkiego zupana rozrywała je, a zajścia o to przeciągały się wtedy mianowicie, kiedy się rodziny jakiéj wymagania o dostojność dobijały. Postęp ciwilizacii, zwierzchniczy obcy wpływ, sprzyjał takowym.

Podział na zupanje niedość ustalony, zmieniał się niekiedy, miewał podrzędne zupanje, tak już niebraknie zupanij zaledwie znanych lub w dziejach zgoła niewspominanych. Jeżeli więc przypuścimy że geograf bawarski w liczbie ludów juxta residentes wymieniał serbskie i kroackie powiaty, niepodobna nam wymagać wyrozumieć wszystkie i znaleść ścisłą jich zgodność ze znanym podziałem późniéjszym.

28. Przerwaliśmy przepatrywanié geograficznego bawarskiégo zapisku na ludach qui juxta fines resident a z których pierwszymi są *Osterabtrezi, in qua ciuitates plus quam C sunt*, i poznaliśmy w nich położénie naddunajskie wschodnich Obotritów czyli Predenecentinów, Branicowców (*).

(*) Patrz, krajobraz załączony Sławiańszczyzny Xgo wieku.

Miloxi in qua ciuitates LXVII. Kiedy dostrzegam w północy Dunaju Molizę, w południu blisko Mlawy Milesowicz; na zachód Morawy Milatowce, blisko Sabacz Milovilo: nie wzdragam się przyznać że Miloxi zamieszkiwali téż same ziemie co Branicowcy. — Nie osłabiając tego rozumienia, należy mi napomknąć, że na starych (homanianis haeredibus) krajobrazach znajduje się na wschodzie Fokja, s. Saba de Milosevo, a w téj okolicy klasztor Millinovo, Millovicz, miana jakie się mało w Serbji powtarzają.

Pheznuci habent ciuitates LXX. *Πεσέντα* mające jimie od góry Vezenta w północ Jajcza będącéj (Kroacja).

Thadesi plusquam CC urbes habent. Rzéka Zermagna u Rzymian zwała się Tedanius; jinna Chercha zwaną była Titius (Kroacja).

Glopeani in qua ciuitates CCCC, aut eo amplius. *Χλέβιανα*, Cloania (dipl. 892), Liwno w Hertzegowinie (Kroacja).

Zuireani habent ciuitates CCCXXV. Zara, Jadera (Kroeja).

Busani habent ciuitates CCXXXI. *Χωρίον Βοσωνα* które wzrastało, znane potym pod jimieniem Bosnji.

Sitici regio immensa, populis et urbibus mucitissimis. Kroacja tworzyła z razu dwa oddzielne kraje, z których północniéjszy miał Siscją, Sissek za stolicę. Możnaby tedy mniemać że regio Sitici pełna miast oznacza ten oddział. Jinny jednak wykład dostarcza rozpoznanie kroackich zupanij. Było onych czternaście, z których trzy składały banat: a te są: *Γουτζηκὰ* nad rzékami Gatsk i Gasztic; *Λίτζα*, Licha, Lika; *Κρίβασα*, Corbaustuci (dipl. 1078), Corbavia; daléj: *Νίνα* około rzéki Tedanjus, Zermagna; *Σίδραγα*, Sidraga terra (dipl. 1050, 1069, 1072, 1185) w okolicy Belogradon; *Τνῆνα*, Knin nad Kerką; *Νόνα*, Aenona, Nin półwyspy; *Βρεβέρα*,

Berberistici, Breberstiti (dipl. 1069, 1078), Bribir nad Bribirsticą; *Παραθαλασσία*, Primorje między Kerką i Cettinją; *Πεσεντα*, Vezenta; *Πλέβα*, Plieva, Pliva nad Plivą; *Ἥμοτα*, Imota nad jeziorem imotskim; naostatek *Τζέντζηνα*, Cetinensis comes (dipl. 1066, 1076, 1078) koło rzéki Tilurus, Cettina. Ta ostatnia zupanja odpowiada niemniéj miastom regionis Sitici. Tyle jednak obmurowanych miast, obok 516 sąsiednich, wiodą myśl w rozległéjsze przestwory rzéki Sitnicy. Przestrona ustroń, pełna wspomnień w dziejach serbskich. Przez ostry żwir jak przez sito sączy swe żartkie wody rzéka uchodząc do Ibaru, gdzie się wznosił ze strony imperji klucz do Serbji. Blisko Mitrowicz widzić łomy Zwenczan, Sphentzanium, małéj posady a obronnéj twierdzy, a wyżéj Liplana dochowuje ostatki starodawnego Lipenium, obie na wstępie do Serbji posadzone, w paśmie gór którego strzegą. Stolica Serbji dość bliską była położenia tego.

Stadici in qua ciuitates DXVI, populusque infinitus. Przez ten lud niezliczony, przenoszę się w północ aby się znowu ku południowi pomykać.

Sebbirozi habent ciuitates XC: divisit provincias et regiones regni.... secundum cursum aquarum.... aquas vero, quae fluunt in magnum flumen Donavi (inter Sava et Drin) vocavit Sumbra (Diocleas, ap. Pejacsev. app. p. 22) Semberia.

Unlizi, populus multus ciuitates CCCXVIII; rzéka Unna i miasto Unacz (Kroacja).

29. *Nerjuni habent ciuitates LXXVIII.* Rzéka Orontjus czyli Naro w starożytności, Neretwa, Narenta, przy któréj u stóp góry miasto Naresii, Neret, stanowiło zupanją podgórza, Podgorji (Diocl. ap. Luc. p. 293). Ale przesławni Pagani byli też zwani *Ἀρεντάνοι*, Narentes, od téj rzéki Naretwy czyli Narenty.

Attarozi habent CXLVIII, populus ferocissimus.

Mniemana dzikość Narentanów-paganów miała dosyć wziętości i zawierzenia, gdyż ochrzcić się niedawali. Z jich zupanji Mokron wychodziły flotty osłaniać wyspy (ostrowy) w jich posiadaniu będące, a siały trwogę po całym adrjatiku. W téj zupanji w południu nadmorskiego Mokron znajdywał się Ὄστρωκ, Ostrog (dipl. 1078, 1105), zaostrog, zaostroże: (attaroże).

Eptaradici habent ciuitates CCLXII. Ῥαστώτζα, Raztok, zupanja Narentanów.

Vuillerozi habent ciuitates CLXXX. Βερούλλια, Vrulia nadmorska w północy Mokronu w jego zupanji.

Zabrozi habent ciuitates CCXII; wielka wyspa Βράτζης, Brazza, w posiadłości Narentanów?

Znetalici habent ciuitates LXXIV. Południowa część Serbji zwana Dioklea czyli Dukla, obéjmowała powiat koło rzéki Zetta, którego jimie Zenta, Zeta, Zentana, przeszło na całą Diokleę.

Aturezani habent ciuitates CIV; κάστρον τὸ Ῥαούσιον, Ragusa, należała jeszcze do imperji; Ῥίσενα, Resinum, Risan w zatoce Katera już było posiadane od Serbów w zupanji Terbuniatów.

Chozirozi habent ciuitates CCL. Δεκάτερα, Kattaro, Kotor w zupanji Zenta czyli Djoklea.

Lendizi habent ciuitates XCVIII. Λόντο, Luncza, Lunta, Linda, Lonto, diokleackiéj zupanji.

Thafnezi habent ciuitates CCLVII. Δεσνὴκ, Tessen, Teszan, Deszan, między Ussorą i Bosną? Jest też Δεςτινίκον stolica Serbji która zdaje się dziś nosi jimie Trsztenit, możo też Decziani nad rzéką tegoż jimienia do Drinu białego wpadającą.

Zeriuani, quod tantum est regnum, ut ex eo cunctae gentes Sclauorum exortae sint et originem, sicut affirmant, ducant. Zapisek bawarski wymieniając obszerniéjsze krajiny mianem ogólniéjszym, niewchodzi w poszczegułowanie jego wnętrza, jego poddziałów; a kiedy

oblicza szczeguły, nie nadmienia ogólnego miana. W obliczaniu więc owych ludów juxta residentes, miano Kroatów bez wątpienia przemilczane zostało. Zapisek jednak, obliczając łużickie powiaty, niezaniedbał Luzików z pewną liczbą miast osóbno wspomnić. Podobnież poszczegulnione obliczenie zupanij serbich, zdaje się być zamknięte wyosóbnionym mianem ogólnym Zeriuani, Serwjan, Serbjan, Serbów, krajiny tak wielkiéj wedle własnego (Serwjan) upewnienia, że wszyscy Sławianie z niéj wyszli, i początek swój z niéj wywodzą. O tym powtarzali i sami Serbjanie jak to potym purpurorodny Konstantin słyszał. Serbi twierdząc że wyszli z owéj wspólnéj ojczyzny Serbji białéj, a dochowując jéj miano Serbów, mogli być od Bawara odwrótnie za macierz wszystkich Sławian poczytani. Liczby miast Zeriwanom nie daje, ziemie jich są bez granic, nieokreślone, ojczyzna wszystkim wspólna: cała tedy Sławiańszczyzna wschodnia, która mu służy do przéjścia w strony winulskie, gdzie na nowo przerwane swe obliczenia rozpocząć ma, rozpoczyna zaś od Prissanów, Brizanów i ujścia Haveli, od sadzib między Rhinem i Nissą (jakośmy okazali wyżéj) cała Sławiańszczyzna, tym Zeriuanów, Serbjanów mianem, objętą zostaje. Dziwna jednak że ów zapisek znający jednostajnie nort i oster Abdrezów miano; wymieniwszy Surbów, niezdobył się na czystsze Serbów wspomnienie, przejistaczając jich miano na Zeriuani (33)?

(33) Szafarzik też w Zerivanach widzi Servjan, Serbjan, jinnym atoli sposobem: usiłując macierzystą onych siedzibę zapewnić na Litwie. Co zaś do jinnych zapisku bawarskiego ludów, wykład jego zupełnie jest jinnym. Dzieli je między sławiańskie i niesławiańskie: własnym to czyni natchnieniem, albowiem Bawar do tego powodów nie daje. Phesnuzi są Pieczingi; Bruzzi, Prusacy; Wizunbejri, Bulgari białe (patrz notę 28); Caziri, Chazari; Forsderen i Liudi mają być czudskiego szczepu. Z rzędem za sławiański uznanym, przebiega wszystkie przestrzenie od

30. Dla wyrozumienia nazwisk bawarskiego zapisku, odnosiliśmy się do powieści purpurorodnego Konstantina; ona sama dostarcza nam zupełniéjszych o Kroatach i Serbach wiadomosci. Powiada Konstantin że za jego czasów Serbja nielitościwie spustoszoną została przez Bulgarów, którzy uprowadzili liczne brańców ludności i osadzili je u siebie. Dopiero w lat kilka (934) Czesław zdołał zamierzyć podźwignienie kraju. Wychojce co uszli, wracali do kraju a Czesław odnawiał porządek i dawny podział. Spustoszenie to mało uszkodziło morskie pobrzeża, gdzie się szczegulniéj odznaczało cztery serbskich krajin.

Narentanie *'Αρεντάνοι*, paganie, *παγανοὶ δὲ καλοῦνται*, tworzyli rzeczpospolitę osóbną, podzieloną na trzy zupanje, z których *Δαλὲν* (starożytne Delminjum), dolina Dlmno, Dumno, Duwno, jest wewnętrzna; jinne dwie nadmorskie: *'Ραστώτζα* (staw, jezioro, Raztok), z miastem *Λαβίνετζα*, Labena (dipl. 1103), i *Μοκρον* (Makarska) obejmująca Ostrok i Verullją. Paganie posiadali téż pięknych wysep cztéry: Bratzo, Kurkurę czyli Kiker, Farę, i Meletę czyli Malozeatę (Const. porph. de adm. imp. 30, 36).

Sali do Wołgi, goniąc za podobnymi jim nazwiskami jakie się powtarzają od jednego do drugiego końca; nieraz wypada mu wybierać z pomiędzy kilku, jedno dla usadlenia zapiskowéj nazwy. Tymsposobem Glopeani znaleźli Kolpów w gubernji nowogrodzkiéj; Zuirani jezioro Swir w Litwie; Sittici, Żytomirz wołyński; Stadici, Podole; Sebbirozi, jezioro Sebira w gubernji petersburgskiéj; Willerozi, rzekę Bulera w Kurlandji; Zabrozy, zaporoże kozackie; Attarozi, Turocz, Turja, Turzisk, i t. d.; Thafnezi, rzekę Tanew w Polszcze; Neriuane, Narew w Mazowszu; Busani, Bug i Buzanów nad nim; Lucolane, Lukoml na białéj Rusi; Velunzanie, Wieluń w Polszcze, etc. etc. a Verizane, Ferganeo są Hwerenofelda, Fergunna, położenia cale niemieckie. Może się mylę, może mym wykładem łudzę, co jednak Szafarzika łowy, zwierzyny nieubiły.

Rządstwo Zachlumów, *ἡ ἀρχοντία των Ζαχλουμων*, rozciąga się od Narenti do Ragusa, podzielone na dziewiętnaście zupanij. Na górze wznosiły się dwie mieście Bona i Chlum, a mieszkańcy ze swą krajiną zwani byli Zachlum. Część pomorska zwała się krajiną; wewnętrzna w tyłach podgorją w któréj stały miasta Neret i Rama. Od czasu jak Michał syn Wiszewita osiadł, Zachlum niezawsze był w dobrym z Serbją porozumieniu (34).

Jinne rządstwo Terbunja czy Trabunja, *Τερβουνία, Τραβουνία*, Trevunja (dipl. 1195—1230, 1234 etc.) (Trebigne koło rzéki Tribińszicy) podzielone na 9 zupanij, nazywało się téż *Καναλὴ* z powodu że tak zwano jego pomorski skraj (35).

Na ostatek *Διόκλια*, rozciągała się od Dekatera (Cattaro), przez Antibari, Helkynion, Elissa, aż do Dyrachjon. Miasto Dioklea (Dukla) położone przy zbiegu Moraczy z Zettą, a ta ostatnia rzéka udzieliła swego miana zupanji i całéj Diokleji (36).

(34) Konstantin (rozdz. 33) do miast zamieszkałych (gdy jinne stały pustkami) liczy: Bona, Chlum, Stagnon, Mokriskik, Iosle, Gelumaenik, i Dobriskik. Diokleata (u Luc. edit. 1666, p. 293) wymienia następujące zupanje: w *Podgorji*: zupaniae Onogoste, Moratia, Comerniza, Piua, Gerico, Netusini, Guisemo, Debreca, Neret et Ramma; w *Cherenania* (krajinie): juppaniae Stantania, Papava, Jabsco, Lucca, Vellica, Gorimita (Velicagor, Imita ap. Peiacsev. p. 96), Vecenike (Vecserigorie), Dubrava et Debre.

(35) Konstantin (rozdz. 34) do miast zamieszkałych liczy: Terbunja, Hormos, Rhisena, Lukabate i Zetlebe. Diokleata (ap. Luc. p. 293) wymienia jupaniae Libomir, Vetanica, Rudina, Crusceviza, Urma, Ressena, Draceviza, Canali, Gernoviza.

(36) Konstantin (rozdź. 35) wymienia jedynie wielkie Diokleatów miasta: Gradeta czyli Grade, Lonto i Doklę. Djokleata (ap. Luc. p. 293) liczy: Zentae regio... et zupaniae Lusca, Padlugiae, Gorska, Cupelnich, Obliquit, Propratna, Cremeniza, Budua, cum Cuceva et Gripuli.

31. Dopiero w tyłach tych czterech krajin spustoszona Serbia na nowo się urządzała. Miast zamieszkałych bardzo mało w niéj było: *κάστρά οἰκούμενα· τὸ Δεστινίκον, τὸ Τζερναβουσκὲν, τὸ Μεγυρέτους, τὸ Δρεσνεὴμ; τὸ Λεσνὴκ, τὸ Σαλεμές*, a to w całéj przestrzeni od Drinu do Sawy. Granice ocierały się o Ibar; Sitnica jeszcze niebyła w posiadaniu; w części północnéj Kroacji przyległéj odróżniała się *χωρίον Βόσωνα*, krajina, okolica Bosona, mająca miasta *τὸ Κάτερα καὶ τὸ Δεσνηά* (Const. porph. 32) ([37]). Kraj się zaludniał lub wyludniał ludnością rzutką, w sadowieniu się niestateczną, a zasilał żywiół następnéj wielkości, wspartéj ruchawym plemienia pasterstwem co przeganiał trzody aż pod Thessalonikę któréj thema od nich otrzymało Serblji miano. W tamtę jednak ustroń ściągali więcéj Serbi, Serbli wschodni z za Dniestru.

Morawja niższa, chociaż Bulgarom podległa, miała jednak rządcę który ulegał byzanckim rozkazom równie jak władzcy Chrobatów, Serblów, Zachlumów, Kanales, Trabunów i Diokleas (Const. porph. de cerim. aulae II, 48). Zagorje nieprzestawały wabić do siebie lud sławiański rozmiłowany w pobycie lub w siedlinach w zagorjach. Macedonja od trzech wieków pełna jich była. *Δραγουβίται, Δρουγουβίται, Δρογουβίται*, Durgovitae osiedli koło rzéki Drogouica w Thracji, przemieszkiwali w górzystéj Macedonji (Dragomir na schyłku góry Justendżil, znani od 669, 871). W tymże czasie dali się poznać *Βαιουνῆται* (Bajna, Vajna przy Radowitz); *Σαγουδατοι* trzymający się na płaszczyznach Thessaloniki: *Ῥουγχίνοι* zasiedli na brzegach morza (blisko Rondino); *Βερζῆται, Βελζητιαι* dosyć przemożni gdzieś

([37]) Wewnątrz Serbji dały się poznać wczesno: Budinil, Desaevallum (Tieszica), Galis (na górze Galiczi przy Czacz); Longomiros, Lugomir; Semberja, Sembrja, Subrja; banatus Machoviensis, Macsua provincia, Maczwa.

w średzinach Macedonji. W stronie wschodniéj tych ludów w zagorji Rilo i Rodopu zasiedli *Σμολενοι* (1097, 1200, aż do Melenika). Cała ta część imperji stała otworem dla Sławian: doliny Pologos, Pelagonji wyzute z mieszkańców, dostarczały pastwisk jich trzodom (patrz pisarzy byzanckich; Szafarzika III, 30, 4).

W stronach południowszych Grecji za zatoką Volo (Pagaseus sinus) uprawiali rolę *Βελεγεζῆται*. W Morei, *Μιληγγοὶ καὶ Ἐζερῖται* nieraz (koło 850, 940) niepokojili półwyspę (Const. porph. de adm. imp. 50). Jimiona te narodowe dość głośne się stały między Sławiany których napływ mniéjszy lub wzmagający się zalewał imperjum. Jimiona te nikły, a plemie dłużéj dało się odróżniać, przez zlewki zwolna przeradzające się w Greki.

32. Przegląd Sławiańszczyzny wieku dziesiątego zamknę ponowionym rozpatrzeniem ułamku jaki pozostaje z powieści Araba Masudego (*).

Arabowie tworzyli sobie wyobrażénie o Sławiańszczyźnie, przewiadywaniem umyślnym na miéjscu, znoszeniem się wprost ze Sławiany, tudzież przez pośrednictwo Greków. Geografowie jich kreślili na krajobrazach rozciągłość i położénie miejsca. Ibn Ketir z Fargana (koło 830), wymieniając krajiny każdego klima, mieścił Slavonją w siódmym z którego występuje jeszcze w północ (cap. 9, p. 39, edit. Golii). Masudi Slavonji rozciąg wdłuż 3500 parasangów, wszerż 420 naznaczył (Deguigne, notices et extraits, t. I, p. 54). Ibn Haukal (koło 977) Slavonją dwa miesiące tylko drogi wdłuż i wszerż widzi (p. 6). Wszyscy zajmują w to Ruś i wcale jéj nie odosobniają, ani Abu Ishak istachri nieodłącza Rusi, ani w ogólnym krajin obliczeniu, ani

(*) Dosyć poniekąd o tym mówiłem w dorywczym Polski średnich wieków dodatku, t. II, p. 512 i nast. Niejakie tu dla zupełności pisma powtórzenie nie będzie zbyteczne gdy coś więcéj powie.

w swym rozciągłości jich oznaczeniu (p. 1—4); wszyscy żadnégo jinnego kraju zachodniego nieodrywają od Slavonji, bo ta według nich rozciąga się w klimacie swojim aż do oceanu: na zachodzie tym odosabniają tylko, Rum (Italją i Grecją), Franków, i Dżelikją z Andalusją (Hiszpanię) (Masudi, p. 27; Abu Ishak p. 1—4). Zobaczymy téż że różne Niemiec działy i Niemcy całe w Slavonją obejmowali.

Masudi (zmarły 957) jest jednym z arabskich pisarzy co się ze szczegulniéjszą pilnością sprawami Sławian zajmował. Być może jiż on jeden dokładał starania zgromadzić potrzebne do tego powieści. Jinni po nim zaniedbywali się w téj mierze, albo w części powtarzali to co w nim wyczytali. Abu Ishak istachri, ani przyjacielsko na swą rękę przepisujący go Ibn Haukal, niczego nam niedostarczają.

Dzieła Masudego dotąd niesą ogłoszone; co w nich o Sławianach nadmienił, to jest znane z dwu jedynie wyciągów z dzieła daleko obszerniéjszego wziętych: jeden mniéj zupełny w nocie skreślonéj osnowy dzieła Masudego przez Deguigna (p. 27); drugi więcéj zupełny zawikłany jest w przędzy powieści arabskich usnutéj przez D'Ohssona w formie urojonéj podróży Abu el Kassim, aby dać poznać ludy kaukaskie i w północy morza czarnego położone (chap. 5, p. 85).

Najliczniéjsi z pomiędzy Sławian, mówi Masudi, są ci co się zowią لوذاعيه لوذعانه Luza'jet, Luza'ja, Luza'na, Loudzana, Ludhana. Za handlem ciągnie do Andalus, do Konstantinopola, do Chozarów. Są to Łuczanie Łucka nad Stirem. Mieli obejście z Konstantinopolem bądź przez Kijów, (bądź jinną jaką przez Tiwrów do ujścia Dniestru drogą) (cf. Const. porph. et Edrisi). Sławiańskie w roku 955 do kalify Korduby poselstwo a znane w Hiszpanji miano Nemetz (Aszkenaz) (eptlae Chazdai) utwierdzają byt stosunków

Sławian z Hiszpanją. Mieli w tym udział Łuczanie jeśli Masudy nieprzypisuje jim tego co należy do jinnych.

Jinne narody sklabskie są اصطبرانة اصطبونة Istabuana czy Istabrana którego król tego czasu zowie się صقلايج صقلانج Saklajdżi czy Saklandżi. Co do nazwy ludu lepsze jest wyczytanie Istabrana, bez wątpienia nawet niezawodne bo dostarcza zarabionionego miana Obotritów, Abotritów (Einh. annal. s. a. 818, 822, 824): *orientalium Sclavorum id est Abotritorum*, których zwano Oster-abtrezi (geogr. bavar.), Ist-abrana, Est-abrata. Mieli swe posiadłości na północnéj Dunaju stronie. Ten wykład Estabrana, poparty jest jimieniem sąsiadów od Massudego zaraz wymienionych.

33. Ci sąsiedzi są na południowéj Dunaju stronie. Naprzód برانجا بين Brandżabin. Są to Predenecentini łacinników, Branicowcy, Bransini siedzący koło Mlavy jakośmy widzieli. Potym خشانين Chaszanin, Khaszanin, Guduskami łacinników, Kuczani. Naostatek صربين Serbin, nieco jeszcze odlegli Serbowie. Serbini są wielce groźni, jednak zależą od sąsiedniego imperjum (byzanckiego). Kiedy u Serbinów król umrze, kilku z jego poddanych jidzie na stós z jego ciałem, i konie jego w płomieniach giną. Serbowie osiadłszy na ziemiach imperjum rzymskiego, podobnie jak jinne ludy uznawali się obowiązanymi i zależącymi.

Kroaci położéni w stronie zachodniéj zwani są od Masudego خرواتين Charvatin, קראווטי ben Goriona, *Κροατιοι*, *Κραβαται*, *Χρωβατοι*, *Χορβατοι* Greków. Daléj są مراوة Morawa.

Gdzie się znajdują منابن منالى Menali czy Menabin, których król zowie się زنتبير Zentobir (Deguigne czyta Menani a króla jich Rantbir)? Może to wiadomostka jinnym dziejom cale nieznana: z tym

wszystkim do wykładu zarabionych nazwisk służyć mogą zaszłe w Trebunji zdarzenia. Blastemir władał szczęśliwie w Serbji, a poślubiając (koło roku 840) córkę swę za Krajnana syna Beli trebunjackiego zupana, udzielił mu titułu rządzcy, archonta. Tituł ten przeszedł na Falimira syna Krajnana i na Tzutzemira syna falimirowego. Jimie *Τζουτζημερος* niewiele odchodzi od Zentobir, Tzentomir, a gdy Trebunjaci zwani byli Kanale: są Menale Araba.

Masudi zna دولابة Duleba (Dulajah u Deguigna), których król zowie się وانج صلاوة Vandż Slava (Thala u Deguigna). Dulebi, widzieliśmy usadowili się w Boemji: *plagam adaustralem* (dioecesis pragensis) *contra Teutonicos orientales has urbes habuit terminales: Chynov, Dudlebi, Notolici, usque ad mediam sylvam* (dipl. ap. Cosm. prag. p. 54). Posiadłości Dudlebów, Dulebów rozciągały się po nagraniczu Bawarji (dipl. 1088, 1175, ap. Szafarzik VIII, 40, 2). Ci Dulebi tworzyli więc nowe państwo czeskie, którego książęciem (916—929) był Wacław, Venceslav, Vandż-slava. Masudi dobrze tego świadom.

Uprzedziliśmy się że w owe czasy Arabowie niewyosabniali Niemców od Sławian. Owóż Masudi między Sławianami wymienia Niemców także. Mówi on, że najpiękniéjsi ze Sławian najliczniéjsi i najpotężniéjsi są ترك Turki. Każdy w tym widzi że mówi o Madjarach nazwanych Turkami przez Byzantińców. A tymże sposobem następnie przybiera do Sławian cudzoziemców Niemców, których Sławianie sami Niemcami zwali, a Chozari i Araby nazwanie to od nich przejęli. Masudi tedy wié że najdzielniéjsi a najlepsi ze wszystkich Sławian jeździcy są نامجين Namdżin, a jich król zowie się غرانا Grana, jimie, jakie sobie wymawianie arabskie z Henrika wymyśliło. Ten tedy król jest

Henrik ptasznik (919—936) (Deguigne czytał Nabdgin albo Namdgin, a króla Ara).

Z liczby cudzoziemców policzonych do Sławian, są صلصين Sasin. Saxoni od Sławian Sasami zwani mieli przewagę w Niemczech za czasu Henrika ptasznika z domu saskiego: Byzantińcy następcę jego Ottona III mienili królem Sasów co znaczyło niemieckim.

34. Kto jest król ملك الاونج, Avandż, co ma wiele miast, wojuje z Rzymiany, Franki, Nogbardi (Lombardi) i jinnymi ludami, które bywają pokonywane lub zwyciężające? Jest to król sławiański bez wątpienia, nazwa Avandż, a-Vandż, jest taż sama co Wacława, Vandż-slava, tylko bez przydatku slav. Wszakże niepodobna dostrzegać w niéj powtórzénie króla Dulebów czeskich, pobożnego psalmów śpiewaka od Nogbardów odległego. Jest to cale jinny władzca, Kroatów lub Narentanów pogan, będących w położéniu wojowania Rzymian (byzanckich), Franków i Lombardów.

Jinny potężny król ملك الدير Dir łatwo się znajduje. Z Rurika varegskich towarzyszy Dir usadowił się w Kijowie koło roku 866 wyzwalając ten gród z pod jarzma Chozarów. Dał się poznać Konstantinopolowi i ochrzcił się; za pośrednictwem handlu niemniéj był Arabom znany. Z Rusów Oleg w 882, zdradą zamordował go i władał w Kijowie, sam (do 912), a po nim Igor (945) i Swiatosław (972). Arabowie widząc w Dirze założyciela panowania waregoruskiego, wedle zwyczaju zwali Direm każdego co po nim w Kijowie władał. Jeśli powieść Masudego niewymienia przytym ni Kijowa, ni Rusi, to wynika z tego, że niemamy jak małe z jego powieści okruchy; Rusy, Rusini byli mu przecie znani.

Deguigne upewnia że Masudi (w rozdz. 29) wy-

mienił krajinę Sławian, Nukbard czy Nukirad, Nukard czy Nukorod (p. 6 et 27) (Novogrod), którego stolica Arnkis przerznięta korytem wielkiéj rzeki Dżajnan. Ustęp ten uszedł baczności D'Ohssona, czy zaniedbany; niewiemy tedy jak stolicę i rzékę pismo arabskie wyraziło ([38]).

Wedle twierdzénia osób najlepiéj świadomych wszyscy Sławianie pochodzą od ماري Mari syna Jafeta (zapewna مادي Madaj mojżeszowéj genesis X, 2) (*); sami téż do niego swój ród odnoszą. To upewnienie zaprzeczają jinne Arabów powieści. Yakut w 1413 wiedział że Seklab jest potomkiem Sabthi syna Kasuchim, syna Junana, syna Jafeta; a jego ród na wiele pokoleń rozdzielony ubija się między sobą, a są chrześcianami jakobitami, a jinni nestorjanami, a niektórzy z nich bez żadnego wyznania, a jinni ogniowi cześć oddają (VII, 5). Geograf Kazvini zmarły 1236, powołuje się na mniemanie Ibn el Kuli i pewny jest jiż Rum, Seklab, Ermen (German) i Frendż (Frank) byli czteréj synowie Litta syna Keluszim ktory był synem Jafeta. Szemseddin dimeszki w 1586, podnosi to pochodzénie, prostując mniemanie tym że Littę czyni synem Junana (Javana) syna Jafeta: ale razem wspomina że jinni wywodzą Seklabów od Madaja syna Jafeta. Jeśli byli Sławianie sami co mniemali być Mari lub Madaja potomkami, to byli to chrześcjanie Sławianie pochrzceni którym czytano starego zakonu mojżeszową księgę rodzaju. Pochodzénie od Mari tyle ma znaczénia, co jewrejów nazywanie mianem Dadan

---

([38]) Przytaczając to wspomnienie Frähn (Ibn Foszlan p. 47), ich bedaure, mówi, dass diese nomina propria, nicht mit arabischer Schrift ausgedrückt sind: vielleicht liessen sie sich dann ausmitteln.

(*) Ormjański przekład biblji zamiast Madaj dochowuje Mar.

albo Chanaan. Być może tylko że Mari uzyskało geograficzną u Arabów sadzibę w tablicach astronoma Ibn Junis który mu zapisuje 59° 40' długości, a 59° 36' szérokości geograficznéj.

35. Rusy i Sklaby są podzielone na wiele narodów, a każdy ma swego króla, a między sobą wojują często. Główny naród zowie się ولينانا Velinana; można go poczytywać za szczep Sklabów. Dawniéj przewodził nad wszystkimi, a król jego zwany ماجك Madżek (u Deguigna Mahak) odbierał hołd od jinnych sklabskich książąt: ale niezgoda osłabiła następnie potęgę tych ludów i każdemu dała osóbnego panującego. Dodaje Masudi, że przedmiot tych niezgód wymagałby długiego opowiadania, a takowe on sam w jinnym swym dziele szeroce skreślił (Masud morudżje, cap. 32). Upewnia tedy że jest świadomy tego co zaszło w Sławiańszczyznie, a w niemałych opowiadał to szczegułach.

Owóż zdarzenie bezwątpienia niezmiernie ważne tak dla sławiańskich dziejów jak dla jich sąsiadów. A przecie Madżek i Velinana wymykają się ze wszystkich stanowisk jakie nam dotąd są znane. Przewodzący i zwierzchny naród Velinana czyliż może być odniesiony do Wołynian albo do ludności jakiéj podobne jimie noszącéj, gdy żadno z tych nie uzyskało znanéj jakiéj bądź przewagi?

Powołując się na znane w dziejach zdarzénia niemniéj też zawodu dla Welinanów napotykamy. Dzieje dwu potęg w Sławiańszczyznie dostarczają, a z nich żadna dla Madżka. Jedna Morawców pod Światopołkiem (zmarłym 894) rozpadła przez niezgody następców; druga znacznie dawniéjsza Samona (zmarłego 658). Pierwsza nieprzystaje do powieści Masudego, bo on sam wymienił osóbno Morawców bez nadmie-

nienia o jich przemijającéj potędze, a znając nazwę Moraw, czyżby ją na Welinanów wymienił?

Samonowa dostarcza więcéj nieco pozorów stosujących się do powieści Masudego Trwała lat 35, dłużéj niż morawska. Samo zwany był królem czy naczelnikiem Winulów których miano z podobieństwa zbliża się do Welinana. Naginając nieco zarabioną Madżka nazwę za pośrednictwem sławiańskiego zwyczaju, można w niéj Samona jimie w zupełności znaleść. Zwyczaj Sławian, powtarzał naczelników jimiona sposobem kusym, zdrobniałym: Bolko, Przemko, Leszek, Włodek, Wańko albo Wacek, Mieszko albo Mieszek, tymże prawem Samon, Samko albo Samek; Arab zaś przez przekładnią spółgłosek z Samek utworzył Madżek. Podobieństwo wielce wątpliwe; czyżby się Masudi zajmował zdarzeniami tak dawnymi i tak odległymi?

Średzina Sławiańszczyzny, pracownia wyrzucająca na wszystkie strony tyle ludów, długi czas pewnie nieprzestawała doznawać wstrząśnień i stała polem bójki i zatargów. Od ustępu Dulebów, Serbów i znacznéj jilości Chrobatów, koniecznie niemałe tam zaszły przemiany i przeobrażenia. Powieści ludu żywiły długo wspomnienia o wielkim państwie Sławian (Math. chron. pol. libro I), którego byt pod niejakim Madżek, stał się może wiadomym Arabom. Legendy niektóre koszlawiące pierwotne dzieje polskie, wzniecają mniemanie że nazwa Mesko, Mieszek, Madżek jest mianem ogólnym, czy tytułem władzców, poprzednich Mieszkom i Mieczisławom polskim. Może to Madżek arabski, i następstwo Madżeków co potęgę utrzymywali. Błyskotki to marne, niezłudzą urojeń. Ależ od ustępu Dulebów, we cztery wieki dopiero w téj średzinie jaśnieją Łuczanie; a w przeciągu tych czterech wieków cóż zaszło? W tym przeciągu czasu nasunęli się tam

Wołynianie, a jich napływ czy nawał niedźwignąłże jakiego Velinanów państwa, Arabom znanego, o którym dzieje umilkły? Nie wspomniał o nim Nestor, tak jak niewspomniał o Antach i o państwie jich. Prawdziwie nieodżałowana szkoda że opisanie Masudego niezgód sławiańskich zaginęło, bądź gdzieś w zapomnieniu leży; rzuciłoby pewnie na Sławiańszczyznę światło, a przynamniéj dałoby poznać jak widzieli i pojmowali owe niezgody Arabowie.

LECHICI.

36. Niedogodności, jakiś niepokój, chętka zysku, nadzieje lepszego położénia, uspasabiały ludności tak pasterskie jak rolnicze do ruchawości, przenosin i opuszczania swych siedlisk. Często téż niedola, albo walnych klęsk wydarzenia, zniewalały do wyojczyznienia. Wszystkie te przyczyny działały na ród sławiański wtedy, kiedy się we wszystkich rozbiegał kierunkach, aż do Rhenu, do ostatnich kończyn Grecji, zapędzając się nawet do Asji. Wylew wzmagając się lub umniéjszając dopełnił się niejako w ciągu wieku (550, 650); ale rzutkość nadzwyczajna potym jeszcze nieprzestawała poruszać ludy, niestatek losu, przeciwności zmuszały do ustępu, w skutek wojen zachodziły onych przerzutki: a taka położénia niestateczność przeciągała się do XI i XII wieku. Niezmierne zawichrzénie trapiło rozległe przestrzénie niejednostajnie. W niektórych okolicach więcéj w obce zapędzonych strony, żywioł sławiański słabł i gasł, jindziéj utrzymywał się w całéj sile, a wszędzie ulec musiał przeobrażeniom rozmajitym, w skutek klimatu, zmiany bytu, zlewku pojęć, a pomkniętéj ciwilizacji: bo te Slawy barbarzyńcami byli, mieli się ciwilizować! Wszędzie położenie człowieka i towarzyski stan, znalazły się w niedogodnościach, rozmajite dających kierunki.

Sławianie w swéj zadunajskiéj ojczyznie byli wolni. Wojenne jeńce niebyli niewolnikami, mogli się wykupić albo zaosiedlić; brańcy czyli ludności chwycone i uprowadzone, pozyskiwały niezwłocznie posadę, rolę, i wcielały się do obywatelstwa (*). W gminnym urzędzeniu Sławianie równi między sobą wspólnie rozważali tak co jim dolegało, jak sprawy pomyślne, a potym każdy postępował sobie jak mu się zdawało lepiéj, bez względu na to co było uchwalone. Wstrzemięźliwi, obyczajów surowych, nie gonili ni za bogactwem ani za przysmakami, uprawiali ziemię aby sobie wystarczyć, zatwardziali w trudzie, miłowali pokój; dla zabespieczénia się obierali siedliska mniéj przystępne. Czcili jedynego boga stwórcę wszechmocnego, składali mu ofiarę, jego przepowiedni badali; mieli w poszanowaniu rzéki i niejakie duchy (Procop. de bello goth. III, 14; Mauricii strateg. XI, 5; Leonis tactica XVIII, 100—107).

Stan ten jich towarzyskości wynikający z jich nauki, wiary i czci, z wieku na wiek uwieczniony, niepokojąc nikogo, bywał od jinnych niepokojony. Przechodni cudzoziemiec wzruszał wnętrze a żywioł narodowy odzyskiwał swą jędrność. Mniemam że można być pewnym już w czasie wielkich wzruszeń i przepływów, znalazł się tym samym jakim był w początkach samych: mało przemieniony. Dzieje dorywczo tu i owdzie łyskają władzami mędrców lub kapłanów, naczelnikiem jakim, potęgą, ukazywaniem się nareszcie dynasticznych wymagań: atoli wraz, wszystko przepada w gminnéj

(*) Jeniec a braniec jaka różnica? niejestem dość pewny; we francuskim wykładzie mym, wziąłem odwrotnie. Zda się jednak, że *jeniec*, jeniec wojenny, jest jęty z bronią w ręku na polu boju: jenki niéma, nieużywa się; *braniec* zaś i *branki*, są ludności porwane bezbronne, i te z piérwszego osadzenia niewolne, posiadłością ziemi rychléj w obywatelstwo przechodziły. Patrz Polski średn. wieków XIII, 12, t. IV, p. 31.

rozsypce, dla jedności działania, dla olśnionego widowniami oka nieschwyconéj; w rozprochu gminnym który niedaje się przetworzyć, aż po nieobliczonych w odmęcie wstrząśnieniach, jakie wzruszały bieg sześciu wieków (550—1150).

Chrzest (867—886) usposobił do Grecji rozbiegłe ludności do wyrzeczénia się obyczaju własnego, a zastosowania się do greckiéj poddanności (Leonis tactica 101). Po upadku potęgi Bulgarów nabrzękłéj osadnictwem brańców, pochrzczeni Sławianie ciągnęli w ciszy zaludniać Grecją, aż do Thermopylów miano wielkiéj Bułgarji przybierającą (Beniam. tudelensis 4); powolni, usposobieni do zniesienia wszelkich losu koleji, do wyrzeczénia się swéj narodowości. Sami tylko Kroaci i Serbowie dochowywali żywotność rodu. Zajęcie miast nadmorskich, stosunki z Włochami i byzanckim imperjum, nieosłabiły jich umysłu, zrządziwszy jednak liczne przeobrażenia. Lepiéj usadowieni Kroaci, przyjęli (1091) dynasticzny Węgrów rząd, zachowując swój wyłączny byt. U Serbów wychodzący na władztelinów, czyli posiadaczy obszerniéjszych ziem, trapili naród zatargami: lud przecie nietracił tyle jak jindziéj.

37. Chrzest mógł zbawić nawróconych dusze: jakiż przytym los padołu ziemskiego? W Niemczech, w Karintji, Bawarji, Frankonji, Saxonji; między Sorabami i Winulami powtarzali jeszcze Niemcy: *liberi sicut Sclavi solent esse* (dipl. 1116, 1136, ap. Ludewig, script. bamberg.): ale pracowite ludności sławiańskie, stopniami przechodziły z duszą i ciałem w poddane, w Leibeigene. Twardszy los, sroższy a dzikszy, oczekiwał tych co bronili swych ołtarzy i niepodległości. U Czechów ciwilizacja dostatków i wygódek postępując, mnożyła zamożnych, podnosiła dostojniéjszych; wymyśliła osobistą odpowiedzialność dłużnika, prawnym wydaniem go w więzy niewolą i sprzedaż (vita

S. Adalb. per Joh. canap. 12; per Brun. 11); sprzedawano jeńców i brańców (Cosm. prag.). Handel ludźmi, sprzeczny sławiańskiemu obyczajowi, rozkrzewiał się czas jakiś, chwilowo samych Pomorzanów zakałą pokrył (Helm. II, 5). To są pierwsze pojawy pogorszającego się położenia ludu; dotykały one przypadkowo i szczegułowo, pojedynczo; ciążyły cząstkowo: lecz postęp czasu rozwijał w całéj Sławiańszczyznie poniżenie i niedolę ludu przerażającym sposobem.

Kiedy Kroaci dwa państwa utworzyli, utrzymywali przyjazne z bracją stosunki przez wzajemne posły i pozdrawiania (Const. porph. de adm. imp. 30). Od czasu jak Sławianie zbudowali Nowogród nad Wołchowem, po dwu Dniepru stronach mieszkający: Połoczanie w okolicy Połocka; Kriwiczanie, *Κριβηταίνοι* z miastem swym Smoleńskiem, *Μιλινισκα*; Dregowicze, *Δρουγουβιται*, między Dźwiną a Pripecią mieszkający; Radimicze i Wiaticze koło Oki; Derewlanie, *Δερβλενινοι*, z miastem Iskorost; Łuczanie, *Λενζανενοι*, z miastem Łuck, *Λιουτζα*; Wołynianie, *Οὐλτινοι*; Polanie co Kijów *Κιοάβα* zbudowali; Siewierzanie i *Σερβιοι*; Uliczy i Tiwercy, *Τεβερβίανοι* (Tyrigeti) pobrzeża Dniestru (Tyras, Turla) dzierżący; i jinni Sławianie, żyli w pokoju, żiwiachu w mirie, *πακτιῶται* (Const. porph. de adm. imp. 9, 37; Nestor, po spisku Ławrentja, p. 3, 7). Tak było jak bywało przed wieki, każdy żył w swéj gminie w pokoju, chyba jaki nieprzyjaźny cudzoziemiec naszedł, co ciszę zakłócił. W pokoju miasta jich podniosły się i handlem wzrastnły: Nowogród, Smołeńsk, Łuck, Kijów, Czernigów, *Τζερνιγῶγα*, Wyszogród, *Βουσεγραδα*, które żyły w pokoju. Gminny rząd, wspólny interes, ożywiał jich braterstwo. Sądzić należy że w okolicach Wisły aż do Pomorzan, ludy ze swym gminnym porządkiem, podobnież ciszę i pokój miło-

wały; że Chrobacji wielkiéj odcienia mowy ustatkowały się w pokoju. Rzeczywiście też, ni dzieje, ni podania jakie niedochowały, byteż najmniéjszego wspomnienia o ciągłych jakich zajściach, lub niechęci ludu jednego przeciw drugiemu. Ludności sprzymierzały się i łączyły dla odparcia wspólnego nieprzyjaciela, a potym w pokoju w osóbne rozpadały. Z wyjątkami nadzwyczajnymi: a to wtedy, gdy pożądliwości lub zwady jakie naczelników rozniecały zwady; gdy naczelnicy zdoławszy uzyskać nad swojimi silniéjszą władzę, zapragnęli zdobyczy i panowania, najazdami trapili. W takim razie niejeden lud wpadał w chwilową zdobywcy podległość: wszakże niemożemy zmyślić podbicia ludu przez lud: aby mieć tego przykład, trzeba było ciwilizacji aby przejistoczyła wiarę i umysł rodu.

Karol wielki przenosił ludności z miéjsca na miéjsce, aby jich ducha wycieńczyć; królowie Bulgarów naśladowali go, aby swe pustki zaludniać; Bolesław wielki król Polski, Brzetisław książe Czeski osadzali ziemie brańcami. Te przenosiny i przerzucania ludności niezmieniały jich towarzyskiego położenia, wedle starodawnych zasad przynamniéj nienadwerężały jich prawa obywatelskiego, przenosiły go tylko w jinne stanowisko. Od wieków w rodzie pojawiał się pewny ludów na dwie klassy rozdział. Nad lud włosienny, za dackich czasów dostojniéjsi byli kołpacznicy. Pojawia się podobny podział nie w jednym ludzie. Powiedzić można że w każdym powodzenie tworzyło klassę wyższą przystępną dla każdego. Lud niezazdrościł jich czynniéjszego a dostojniéjszego obywatelstwa, przestawał na wspólnym udziale swojim w sprawach powszechnych. Naczelnicy w zajściach swych poruszali obie klassy, a niemożnaby było dostrzec nieporozumień i zatarg między klassami, gdyby się takowe niepojawiły w nadwiślańskich okolicach.

38. Wspomnienia podań, znane zdarzenia jakie się ostatecznie roztoczyły i następne postępem wieków zrządzone położenie, potwierdzają niezbędnie że obywatelstwo rozszczepione było we dwie klassy, że ludności poruszane były raczéj przewagą jednéj z nich aniżeli sprawą pojedynczéj osoby jakiéj. Zatarga obywatelska która się z pokolenia w pokolenie przeciągnęła bez przeobrażenia towarzyskiego stanu. Lud, kmet, kmieć, kmiecie, vulgus (comati), stał przy małych posiadłościach, sortes, niepodzielnych, zależnych od gminy lub posiadacza ziem obszernych, od dominium; tym sposobem kmieć obstawał przy równości w swéj klassie, posiadane przezeń cząstki poczytywał za ziemię świętą. Klassa dostojniéjsza lechów, lechitów, brała w posiadanie, przyswajała sobie ziemie obszerne, podzielne, które zwała wolą. Nieraz, *diu agitati, non sine praelio et periculo*, obie klassy zwykle postępowały zgodnie, uprawiały i zarządzały ojczyznę w dobrym porozumieniu. Wydarzało się że *administratio reipublicae humilibus et incertis cessit personis, nulla prorsus vel vulgi, vel procerum suggillante invidia.* Były przykłady że originarius syn brańca lub jeńca, dostępował wysokich dostojności. Częściéj daleko rzeczpospolita zostawała *rege orbata, sine rege claudicans.* Zyskując lud przewagę, ustanawiał radę, swój kmiet i władał sprawą rzeczypospolitéj. Lechici woleli mieć naczelnika, Leszka i *principes succedaneos*, pod którymi jaśniała niekiedy *immensitas imperii* (39). Różna dola kołysała powodzeniem: wydarzały się *seditiones* to je-

---

(39) Łacina jaką wytaczam, jest słowem wspomnień i podań jakie Mateusz herbu cholewa biskup krakowski 1166 w swéj dziwacznéj powieści dochował; do wyrozumienia czego dostarcza środków koło roku 1130 Gallus, świadectwem naocznym co się za jego czasów działo.

dnéj, to drugiéj strony, a może tych wzruszeń następstwem, są ustępy pokoleń i ludności w strony odległe, wzmiankowanych pokoleń lechickich, prowadzonych od Radima i Wiatka aż nad Sożę i Okę; a Chrobatów do Czech prowadzonych od Lecha.

39. Los niesprzyjał Wiaticzom i Radimiczom. Wystawieni na najazdy, mały brali w handlu udział, a ulegli przeznaczeniu jakiemu wraz z sąsiadami ulegli. Działalność sławiańska ściągała się do wielkich miast handlarskich, gdzie rosły bogactwa i zbytnie dostatki. Tam się rozpierał duch gminny wycieńczając żywotność wieśniaczą, gnębioną przegonami ruskich kniaziów, Rurika potomków, i bojarów jich. Żywioł byzancki jidąc w pomoc waregskiemu pokrył grobowym całunem żyjące odwieczne gminne urządzenia. Głos prawodawczy aż nadto był skory, rozróżniać ludzi wolnych, swobodnych, i niewolnych. Niebawem udziały szarpią i ćwiertują tych Sławian którzy otrzymali miano Rusi i Rusinów. Powiéw byzancki wyziębił ducha sławiańskiego, wątek ludu nawinięty został na wrzeciono smutnéj przyszłości.

*.W Czechach zasiadali z dostojnikami kmiecymi lechici. Niewidać między nimi zatargi, drą się możni między sobą, książęta z nimi i między sobą: a ludu obywatelstwo przepadało. Zaszło w nim rozdwojenie bo dostojni kmiecie zostali osóbno, a lud z obrad zeszedł. Niewidać aby się o swe prawa upominał, rychłe jednak jego podupadnienie daje się dostrzegać gdy przewaga Czechów zacierała wspomnienia niegdy osóbnych narodowości (Cosm. prag....). Po niejakim zmaganiu się Czesi przeszli pod zwierzchnictwo Niemiec, a tam gdzie wszystkim Niemiec rozrządzał, urzędniki stanowił i nikt się temu oprzyć nieśmiał (Edrisi VI, 4), tam i los ludu szedł trybem sławiańskiego ludu w Niemczech. Dostojni panowie mieli silne w Niemcach plecy!

40. Tymczasem na płaszczyznach Warty i Wisły, przewaga lechów do tego stopnia urosła, że po jich jimieniu cztery rozróżniano ludy. Mazowitów czyli Mazowszan; Luticzów, Lucic (Gall. II, 38), Licicaviki albo Licicaniki (ap. Witik. III, 66), Łęczycanów; Polanów (Bolani, Pulani) i Pomorzanów; wszystkie cztery są lechickie: siedosza po Wisle i prozwaszasia Liachowe (Nestor, po ławren. spisku, p. 3). Lechy téż poruszali się w Chrobacji wschodniéj stając się panami miast jéj, Przemyśla, Czerwieńska; a jich znaczenie musiało być dzielne w całéj Chrobacji, gdy z niéj Chrobatów do Boemji wiedli, i między Czechami zasiedli. Lechici niezamierzali ujarzmić lud, podobna myśl niemogła się jich widzeniu nasunąć aż wtedy dopiero gdy ciwilizacja oświeciła jich swymi od zachodu promieniami.

U ludów lechickich i u Chrobatów, lechici zdaje się zdołali zaprowadzić i niejaki czas utrzymać władze dynasticzne: mianowicie u Polan i Kujawian Leszków i Popielów (750—860). Podanie pokryło wzgardą tę dynastję zwąc ją popiołowymi, a to miano rozciągnęło do jinnych tego czasu książątek: Wyszewit, czyli Wisław jest jednym z tego popiołu: powtarzało jednak, *sub cinere maxima viget virtus scintillarum*, bo z pod niego wystąpił kmieć. Powstanie ludu obaliło rządy popiołów sadzając na tron kmiecia polanina, *rusticus, agricola*, Ziemowita syna Piasta, którego potomki władały pod wpływem lechów, ważąc obu klass interes i położénie. Starali się zaraz panowanie swe rozszerzyć, a powodzénie w boju umocowywało dynasticzne prawo Piastów. Łenczicanie i Mazowici do związku zjednani byli łatwo, ale Pomorzanie, u których gminny żywioł przeważał, powielekroć się od związku lechickiégo odrywali.

By jakiego pozoru niedostrzeże, ażeby miały za-

chodzić jakie zatargi między Piastami a Morawją, do któréj Wiślica od roku 898, i Chrobacja wielka zdają się należyć. Pewna przynajmniéj że po upadku Morawji 898, wielka Chrobacja, wystawiona na napady Pieczingów, Madjarów, Niemców, uznała zwierzchnictwo Ottona wielkiego (Const. porph. de adm. imp. 30, 31), co bezwątpiénia ułatwiało znoszénie się Sławian z kalifatem Korduby w Hiszpanji 955 (Chasdai eptl. versio Carmoly itin. de la terre sainte, p. 37; cf. Murphy, history of the mahometan empire in Spain p. 101), i wycieczki handlowe Łuczanów do Andalusji (Masudi morudj). Method w Chrobacji wielkiéj opowiadał i krzewił ewangelją, chrześcjanie do niéj się chronili po upadku Morawji, uchodząc to przed Madjarami to przed zawziętą na obrządek łaciną. Kiedy biskupstwo pragskie 966 było zakładane, wszystko to co Ottona zwierzchnictwo uznało, policzone zostało w onego djecesją. Liczono do niéj Chrobacją aż do rzéki Stir, i podgórze aż do Dunaju, gdzie była prowincja Vąg którą téż zwano Ruhją (Rugiland) pomnąc na dawniéjszy w niéj pobyt Rugów, których ostatki dawały się za czasu wielkiéj Morawji od jinnych ludności odróżniać (40).

---

(40) Bawarskie 876—880 i 907 prawo, mówi: Sclavi qui de Rugis vel de Bohemannis mercandi causa exeunt, etc. (Ant. Fel. Oefelji, monum. boica 28, II, 103; Aventini annal. bojor. IV, p. 288; Goldasti rer. boic. script. p. 698, 718). — Termini autem ejus (sedis pragensis) occidentem versus hi sunt: Lugast quae tendit ad medium fluminis Chub (Eger), Zelza et Liusena et Dasena, Liutomerici, Lemuci, usque ad mediam sylvam qua Boemia limitatur. Deinde ad aquilonem hi sunt termini: Psowane, Chrowati et altera Chrowati, Zlasane, Trebowane, Boborane, Dedosese, usque ad mediam sylvam qua Milicianorum occurunt termini. Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Buo (Bug) scilicet et Ztir, cum Krakova civitate, provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam

41. Mieszko, Mieczysław król Lechitów, *cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaviki* (Witik. III, 66) trzema władając lechickimi ludami, przez posiadłości swe w stronę zachodnią aż za Bober, spotkał się z Niemcami którzy opanowali Luzików. Zwyciężony 963 uniżył się: *imperatori fidelis, tributum usque in Vurta fluvium solvens* (Ditm. II, 19). Ochrzcił się, a niemieckim zaszczytem, *marchionis*, *comitis*, *ducis*, umocował swe panowanie. Po jego zgonie 992, Bolesław, niechcąc cierpić udziałów: *noverca et fratribus expulsis, excoecatisque familiaribus Odilieno atque Pribuvoio, vulpina calliditate, regnum traxit in unum* (Ditm. IV, 37) ([41]).

---

urbem pertinentibus quae Krakova est. Inde Ungarorum limitibus additis, usque ad montes quibus nomen Tritri, dilatata procedit. Deinde in ea parte quae meridiem respicit, addita regione Moravia usque ad flumen cui nomen est Wag et ad mediam sylvam cui nomen est Mure et eiusdem montis, eadem parochia tendit qua Bawaria limitatur (ap. Cosm. prag.....; ap. Lunig teutsches Reichsarch. contin. I, p. 230). Diplom zmyślony między 1037 a 1052, (Othlo, vita s. Wolfkangi eppi ratisp. 29), potwierdzony 1086. — Patrz Polska średn. wieków II, 22; VII, 7; X, 22; XIX, 27).

([41]) Jeden e familiaribus Dagon, z królową macochą Odą i synami jéj usunął się do Rzymu, gdzie podarowali państwo świętemu Piotrowi. Ta darowizna wymienia rozciąg i granice mieczysławowych dzierżaw. Dagon iudex et Ote senatrix et filii eorum Mesica et Lampertus (co mnichem został) (leguntur) sancto Petro contulisse unam civitatem Schinesghe (Gnezno), cum omnibus suis pertinentiis intra hos affines: sicut incipit a primo latere, Longum mare (Pomoranja), fine Pruzza, usque in locum qui dicitur Russe; et fines Russe extendente usque in Cracoa et usque ad flumen Odere recte in locum Alemure (sylva Mure); et ab ipsa Alemura, usque in terram Milzae; et fine Milzae, recte in terra Odere usque in praedictam civitatem Schinesghe (donatio Joh. XV, anno circiter 995, ap. Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V, p. 831; cf. Ditm. IV, 28). — Milzieni,

Pod owe czasy Bolesław II, czeski książe przechwalał się zdobyciem Krakowa, i odzyskanymi aż do rzéki Stir, djecesji pragskiéj granicami. Zaledwie jednak 999 zawarł swe powieki, Bolesław wielki opanował Kraków i Morawją i powiat Szląska ([12]). Skłonił do związku i pod panowanie swe wziął Pomorzan (Gall. I, 6; Math. II, 13; Boguph. inter script. siles. Sommersb. II, p. 25), a *confederatus cum Ottone, omnem Slaviam, quae est ultra Oderam* (aż do Odry) *tributis subiecit* (Helm. I, 15). *Pax continua fuit*, bo wszystko co na zachodzie Odry było, zostało Ottonowi odstąpione, a staraniem Bolesława uciszone; Luzików cztérech ludów związek, stał się cesarstwa wydziałem (Bruno vita S. Adalb. 26).

W marcu roku 1000 Otto III jako panujący odwiedził ciało Wojciecha w Gnieźnie, urządził hjerarchją biskupią w dzierżawach Bolesława: od owego czasu Chrobacja tworzy djecesją osóbną (Ditm. IV, 28). Zdziwiony świetnością dworu, a ujęty Bolesława

---

Pomorani, Prussi, Russi, Kraków czyli Chrobacja, są wyłączone, dzierżawy Schinesghe otaczają. — Patrz Polska średn. wieków VI, 31: VII, 1; XIX, 27.

([12]) Legenda XIII wieku oznacza tych zdobyczy i prowincji Wag czyli Ruhji granice z południa, sposobem następującym: termini Polonorum ad littus Danubii, ad civitatem Strigoniensem terminabantur; dein magriensem (in Agriensem) ciuitatem ibant; dein in fluvium qui Cepla nuncupatar, usque ad castrum Galis (Halicz), ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant (chron. pol. mixta ungar. sive vita S. Steph. 7, mspti p. 354). Od Agrji, Erlau, sięgały Teissy, Cissy, szły w górę Bodrogu i Toplji, Cepli aż do gór nieopodal których było madjarskie miasto Ungvar także też patrzące na zetknienie trzech granic Polski, Węgier i Rusi (Edrisi VI, 4). Patrz Polska średn. wieków II, 22, 45; VII, 7; X, 23; XIX, 27. W pismie opisania Polski i jéj sąsiedztwa X, 23, t. II, p. 386, równie jak w analyse de plus. sections d'Edrisi, t. III, de la géogr. du moyen âge, p. 148, grubym błędem znajduje się Wukowar, zamiast Ungwar.

uprzejmością, oświadczył że byłoby nieprzyzwojicie takiego mocarza, czcić dukiem, a w czasie uczty, *accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Bolezlavi in amiciciae foedus imposuit,* uznał jego królewską dostojność i zrzekł się panownictwa swego (Gallus I, 6; Math. II, 11; Ditm. V, 6, etc.). Po jego zgonie długa roztoczyła się z Niemcami wojna. Bolesław mając stronników w Czechach, zajechał chwilowo tę krajinę; pokojem Budiszińskim 1018 pozyskał, Milzjenów, Luzików, Lubusz, za Odrą położone (Ditm. IV, 24, VI, 48, VII, 36; annal. Saxo, p. 460). Odwiedził Kijów, gdzie téż swych stronników miał, ale poprzestał na wzięciu łupu i daninie (Ditm. VIII, 16; annal. quedl. s. a. 1019; Nestor, t. I, p. 125; Gallus I, 7). Naostatek kazał się uroczyście w 1025 ukoronować, a niebawem na łożu śmiertelnym przepowiadał seditiones.

42. Bolesław wielki naznaczył następcą Mieszka, Mieczysława II zrodzonego ze Sławianki, a Otto-Bezbraim z księżniczki węgierskiéj piérworodny miał sobie wydzieloną Ruhją Wag, gdzie go brat, *in Ruhhiam* (Russiam) *provinciam pepulit* (Wippo, edit. 1731, Pistorii, t. III, p. 470, 477). Wdzierstwo chwilowe Ottona-Bezbraima który zginął 1032; powrót Mieczysława II pod warunkiem udziałów stryjecznemu Theodorikowi, który zginął 1033, i synowcowi Romanowi Ottona-Bezbraima synowi, co wrócił w dzierżenie Ruhji Wag (aby ją Węgrom przekazać: Emericus dux Ruizorum); rozwód z królową Rixą, były tylko połyski wielkiego pożaru (Gallus I, 18; annal. hildesh. s. a. 1028, 1030, 1031; Wippo vita Henr. salici, p. 470; monachi brunviller. vita Ezonis 3; Boguph. ap. Sommersb. t. II, p. 26; etc.) (43).

---

(43) Co o Wag-Ruhji nadmieniam, winienem światłemu dostrzeżeniu Augusta Bielowskiego: W dziele wstęp krytyczny do

Utinam ignem seditionis accendentes deum et hominem vereantur (Gallus I, 16): ale niezdołaliby rozniecić gdyby niebyło powodów i zarzewia, a zarzewia te tlały zbyt długo w obrażonym narodowym obywatelstwie ludu. Królowa Rixa, Niemka co rządy sprawowała (1034—1036), uszła; młody Kazimirz ustąpił. *Sedicionantur cives* (kmetones), *dissipatione dissipatur terra* (Math. II, 15); *adversus episcopos et sacerdotes dei, seditionem inceperunt, eorumque quosdam gladio, quasi dignius, peremerunt; quosdam vero, quasi morte dignos viliori, lapidibus obruerunt; christianitas bene inhoata et roborata, flebiliter disperit* (Gall. I, 19; annal. hildesh. s. a. 1034). Potym, *contra nobiles* (lechitas), *liberati* (kmetones) *se ipsos in dominium extulerunt, aliis in servitio versa vice detentis, aliis peremptis* (Gall. I, 19). Najście Czechów srodze pomnożyło nieszczęścia, roznosząc spustoszénie; Polanów mianowicie krajina w bezludną zmieniła się pustynię; jindziéj urządzano się w nieładzie, *vindicariae potestates*, powstawali, *principes abortivi.* Mazowsze jedno utrzymało swę spójnię pod przywództwem Masława, człowieka ludu, *sordido famulicii genere, avo originario;* ludowi otworzyło schronienie. Po kilku leciech ukazał się kojiciel Kazimirz, uśmierzający *non sine proelio.* Porozumienie obywatelskie dokonane zostało krwawym zwycięstwem i upadkiem Masława od Pomorzan wspieranego (Gall. I, 20; Matth. II, 15). Zmówione porozumienie ludowi nieczyniło zadość.

43. Bolesław śmiały, młodzieniec jeszcze, podniósł sławę i potęgę skołatanego państwa. Rozporządzał Węgrami i Rusią; Węgry z pod niemieckiéj pieczy wyzwalając ([44]), a Ruś w dannictwie utrzymując, nie-

dziejów Polskich, Lwów, 1851, w którym szczęśliwych postrzeżeń niebraknie. Patrz Polska średn. wieków XIX, 27.

([44]) W legendzie swéj apologista Bolesława, wyrażając

zaniedbywał wewnętrznéj sprawy własnego kraju, w którym na nowy gotowało się wybuch. Lud niemyślał więcéj o swéj przepadłéj wierze, chciał odzyskać swe prawa, *antiquum mos*, pod strażą ewangelji i chrztu. Nowa nauka, nowa disciplina, nieprzestawała jednak stać na zawadzie, i poniżać, gdy podnosiła w małżeństwach *impedimentum conditionis*. Tym dowiedział się lud że może być poczytywany za niewolniczy. Zmawiał się i powstał, opanował warowne miéjsca i w nich się umocował: *factio servorum in dominos conspirata: firmant municipia, dominos, non solum arcent* (de Russia) *reversuros, sed et reversis bellum infligunt.* Powstańcy ślubili chętne lechickie dziewki, *filias dominorum ad sua vota inflectunt, quae ultro consenserunt* (Matth. II, 17, 19). Władysław Herman brat królewski, ślubił wówczas, *ancillam*, dziewkę z pomiędzy ludu, kmieciankę z któréj pierworodnego swego Zbigniewa spłodził. Bolesław śmiały nadbiegł ze swych wypraw biorąc stronę ludu, *in suos bellum ab hostibus transtulit*, powtarzając: *plebe remota, quid rex erit* (Math. II, 19). Surowym się okazał względem niektórych panów: *convocato tocius regni concilio, praecipuos et maiores capitis abscissione damnavit* (vita scti Stanislai 13). Niezdołał jednak uhamować bezprawi, gdy gniewny lud znieważał łoża lechickie; gdy *populus vix expugnatus*, wystawiony był na zemstę lechitów, którzy: *pro singulari temeritate, singularibus perdidere suppliciis* (Matth. II, 19). Widząc Bolesław że lud *vix expugnatus*, dłużéj utrzymać się niezdoła, *cum nullus rus-*

---

całą niechęć ku lechitom, wykrzykuje jednak: et licet esse tacendum, tamen, ne veritas gestorum obnubilaretur, Magarones, hoc est Ungari, totam suam potentiam, a Polonis habebant et extrahebant et robore eorum semper pugnarunt (vita S. Steph. sub fine).

ticorum fugitivo obediret, patribus invisus, roku 1079, *Ungariam secedit* (Gall. I, 29; Matth. II, 19) (*).

Mimo zwycięstwa i skarcenia pojedynczo dopełnionego, niepokój przeciągał się długo, wycieńczając zwolna żywotność gminną. Władysław Herman przez lechitów na braterskim tronie osadzony, zniewolony był wyrzec się swéj małżonki, zaprzeć swego piérworodnego. Mesko syn Bolesława przywołany, trucizną z tego świata 1089 zeszedł. *Tota Polonia lugebat* (eum), *sicut mater unici mortui filii: rustici, pastores, artifices, operatores, pueri et puellae, servi et ancillae* (Gall. I, 29). Ukazał się jeszcze 1095 polubieniec Zbigniew; przemożny wojewoda Sieciech, *ignobiles nobilibus praeponebat* (Gall. II, 4, 16). Niedołężny Władysław Herman, i lichy Zbigniew żywili dziwny pociąg do Mazowsza i Kujaw które Masława silnym czyniły: a niedościgły niepokój przygotowywał smutne następstwa. Potężny gród Kruszwica 1096 upadł prawie z ziemią zrównany; warowne naprzód wysunięte stanowiska Pomorzan u których gminna sprawa otuchę znajdywała, upadały po koleji, a następnie najmocniéjsze nadmorskie grody 1103—1131 od lechitów pozdobywane.

44. Pomorzanie liczeni do lechickich ludów, chocia téjże narodowości co jich bracia Polanie, stanowili coś odrębnego, tak z powodu położénia, jak z powodu kierunku jaki wziął postęp ciwilizacji i stosunków z obcymi. Uchyleni od krwawéj christjanismu propagandy, kniejami od Polski oddzieleni, zaledwie z nią spojeni

(*) Patrz Bolesława śmiałego upadek, w t. II, Polski średn. wieków, VIII. Tamże w IV. tomie, stracone obywatelstwo stanu kmiecego XIII, 2—13. Że w tym razie i w poprzednich niepokojach zatarga łaciny ze sławiańskim kościoła obrządkiem trapiła też niemało, niemoże wątpliwości podpadać: patrz co się z powodu dzieła Bielowskiego powiedziało: Polska średn. wieków XIX, 21—30.

byli umową która jich obowiązywała do niejakich opłat i pewnego w wyprawach wojennych zaciągu: czyli zaś w potrzebie Polska obowiązała się jich wspierać? niewiadomo.

Nadmorskie położénie wystawiało jich na napaści. Duński Harald blaatand, wspierany przez Szweda Stirbiorn, koło 980, dorwali się stanowiska warownego przy jednym ujściu Odry. Nazwali go Hymsburg, Jomsburg (Jomswikinga saga 23; knytlinga, I; Svein Aagesen, ap. Langebek, I, p. 51; Saxo gram. X, p. 182), stanowisko do łotrowania bardzo dogodne, oraz dla wypraw morskich wikingów. Urządzenie, jakie koło roku 988, Palnatoke (990 zmarły) u nich zaprowadził nie długo trwało: pod jego następcą Sigwaldem siła wikingów skruszoną została. Jomsburg dostał się w bezpośrednie Danji posiadanie, Knut wielki powierzył go synowi, Svenowi, który porzucił go 1034 wyprawując się do Norwegji. Kanut téż 1036 zmarł. Odzyskując to stanowisko Pomorzanie, wnet z niego zrobili miasto wielkie i handlowne Julin czyli Wolin. Jeżeli Dani od Magnusa (zmarłego 1048) aż do Mikołaja (1187) po wiele kroć wyprawiali się przeciw Julinowi, to miasta ani raz niezdobyli, brali tylko i utrzymać usiłowali stanowisko z którego by mogli Pomorzan niepokojić ([45]).

Kiedy Otto III w roku 1000 ustanawiał, *in partibus infidelium*, w Kołobrzedze biskupstwo, był to akt okazania że był owéj krajinie panującym, a takowe swe prawo na Bolesława przekazał. Rzeczywiście téż (bez takiego przekazu) zwierzchnictwo Bolesława i polskich królów przez Pomorzan niebyło zaprzeczane: ale niewyrzekali się ani swéj czci narodowéj, ani urządzeń.

([45]) Die Züge der Dänen nach Wenden von N. M. Petersen, übersetzt von C. Dirckinch-Holmfeld, w piśmie mémoires des antiquaires du nord, 1840, p. 209 i następne.

W jich bóżnicach stały w pokoju posągi *sculptoria arte incredibili pulchritudine celata* (vita Ottonis bamb...). W Julinie płonął dymem, *olla Vulcani*, znicz. *Est sane maxima omnium quas Europa claudit civitatum; urbs mercibus omnium septentrionalium nationum locuples; quam incolunt Slavi cum aliis gentibus graecis* z Nowogrodu, *et barbaris* Normannów, Estonów, Prussów, Kurów; *nam advenae Saxones parem cohabitandi legem acceperunt, si tamen christianitatis titulum, ibi morantes non publicaverint* (Adami brem. hist. eccl. (66) 12).

45. Pomyślność Pomorzan wzrastała na lądzie i na morzu. Niewiadomo jakim sposobem nieprzebytymi zakryci kniejami, osaczyli się nad Notecią warownymi stanowiskami; korzystając z zawichrzeń, rozciągnęli silny od Odry do Wisły łańcuch, stawiając zawady lechickiemu duchowi. Z czasu Zbigniewa i Bolesława III, Polacy nieposiadali za Notecią tylko jeden *Zantok*, *regni custodia et clovis* (Gallus II, 17). Zamki Velun (Gall. II, 48), Czarnków (II, 44), Uście (II, 47), Nakło (I, 3, III, 1, 26) osłaniały puszcze. Nakło najsilniéjsza warownia strzegła oppidum (Gall. I. 3). Wysegrad *castellum in angulo situm fluviorum*, *Mazovienses per Wyslam fluvium navigio veniebant* (Gall. III. 28). Z jinnéj strony Międzyrzecz castrum mające oppidanos było w posiadaniu Pomorzan (Gall. II, 14).

Przebiwszy tę zaporę Polacy wszędzie wewnątrz krajiny nachodzili na warowne miéjsca: *septem castellis acquisitis* (Gall. III, 4); *tria castella cepit* (18); *aliud castrum* (26); *castrum* Bytom (II, 31); aby zaś do nich dotrzeć wypadało z siekierą w ręku puszcze przebywać ([46]).

([46]) Per desertum Cholberg veniunt (Gall. II, 28): nemus quod (1124) transibamus nulli ante mortalium pervium erat,

Stolicą Pomorzan był Białygród: *ad urbem regiam et egregiam Albam nomine pervenisset... ciuitas* (Gall. II, 22) *in medio terrae civitas Alba... urbs quae quasi centrum terrae medium reputatur* (II, 39), położona nad Persantą, przy ujściu któréj, *urbs, civitas*, Cholberg, Kołobrzega nietylko strzeżona przez *castrum mari proximum*, ale obwarowana od lądu i morza, otoczona przedmieściami: *urbs opulenta divitiis, munitaque praesidiis, divitia suburbii, maritimae divitiae, opes equoreas* (Gall. II, 28). Miasto równające się Julinowi, zdobyte było 1107. Julin, nieczynił tyle oporu, *Ulinum civitas dei summi, a christianis capta est* (*). Pomorzanie krok za krokiem swéj ziemi bronili. Naostatek Bolesław III, korzystając z twardéj zimy 1121, przeszedł rzekę Regę i umarzłe bagna, i opanował Stettin poczytywany za niezdobytą stolicę (Sefridi vita Ottonis bamb.)

46. Umowa przepisała ściśléjszą Pomorzan zależność. Obowiązani byli płacić 300 grzywien srebra rocznie, a z każdego dziesiątego dymu dostawiać zbrojnego, zostają zaś pod własnymi książętami, naczelnikami i kasztelanami, a mogą liczyć na *auxilia Polonorum* (Sefridi vita Ott. bamb. II, 29). Otto biskup bambergski 1124 szedł nawracać i chrzcić. Odwiedził Piritz, Kamin, Julin, Stettin z powodzeniem (Sefr. vita Ott. II, 13, 23, 25; Helm. I, 40, 10), ustanowił na swe miéjsce biskupa dla którego urządzono biskupstwo rzéką Lebą oddzielone od biskupstwa kruszwickiego, niedopiero już ustanowionego dla wschodniego

---

nisi quod superioribus annis (1107), dux Poloniae, sectis, signatisque arboribus viam exercitus exciderat (Sefridi vita Ottonis bamb....).

(*) Zapiski rękopismu Santka p. 15. wymieniają rok 1099 zdaje się zawczesny.

czyli gdańskiego Pomorza (Sefr. vita Ott. II, 40; Dregeri cod. dipl. pom. t. I, 1, 2; Lunig t. II, Anhang p. 4) (*).

Pokonanie i ochrzczenie Pomorzan wycieńczyło ducha gminnego. Wzruszenia zmęczyły się i wysiliły u Polan; starcie się między ziemianami, terrigenae, jinny kierunek brało: ale rozszczepienie towarzyskie między krajowcami niemogło się tak rychło dokonać. Posiadanie ziemi i prawo obywatelstwa, rozosobniało dostatecznie, ale węzły rodzinne pokrewieństwa utrzymywały zbliżenie. Nauka o kazirodztwie: *mulieres ingenuae servili prostitutae incestui* (Math. II, 21), niedawała się wpojić nagle. A kiedy poczęła dopełniać smutnego rozdziału na kasty, trzeba było kilku rodni aby odkrewnić i odpowinowacić *terrigenos kmetones a lechitis bene natis et possessionatis*, co się mienili z lechcicami, slechcicami, szlachtą od lechitów pochodzącą. Slawi Rusini zwali zawsze cały naród liachów mianem: a ci lechici dla swojich krajin z różnych ludów spajanych, długo niemieli jimienia. Niemcy a za nimi dwór rzymski zwał je Polonia, i wszystkie pozyskane krajiny tęż uzyskiwały nazwę. W przestworach na północy Karpatów rozległych, jedynie Polska po ciężkich wstrząśnieniach zdołała utworzyć niepodległe państwo, narodowym ożywione żywiołem, który się zawarł w potomki lechitów. Jeszcze byt jéj chwieje się: *quoniam habuit regem, nunc autem ducibus gubernatur; servit et ipsa,* poniżającym 1157 w Kargowie pokojem, *sub tributo imperatoriae majestatis* (Helm. I, 1, 9, 10); poplecznica kościoła i cesarstwa, gotowa dostarczyć *pecuniam et milites in auxilium romanae ecclesiae* (Gall. III, 2), przeobrażającsię ze szkodą gminu i obywatelstwa jego, nie

(*) Patrz Polska średn. wieków X, 12—17, 53, 58, 61.

zdolną była Winulów zająć się sprawą aby jich byt ocalić ([47]).

47. Winuli jeszcze mieli swój byt. Często dannicy, czasem do chrztu niewoleni, odpadali, utrzymywali się prawie niepodlegli, dochowując swą cześć narodową i gminne urządzénia. Dawały się widzić zwady między Obotrickiemi naczelnikami, wszędzje zaś jindziéj trwała braterska zgoda przez którą związek Weletabów Lutików utrzymywał swą wziętość i potęgę. Z nagła koło roku 1060 ze strony Kizinów i Zrespa-

([47]) O dalszym losie ludu, patrz, considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple, które się znajdują w hist. de Pol. publiée à Lille, 1844, nim wyjdą po polsku.

* Zaszczytną sławą bywa w dziejach gdy jaka klassa ludzi zdoła braci swych poniżyć, ucisnąć, ujarzmić. Szlachta aż nadto podobnéj dobiła się sławy. Rzeczywistsza jéj sława gdy zdołała narodowość i sławiańskie pojęcie utrzymać, a braterskim wpływem rozkrzewić. Niedość téj chwały, chciano jéj zaszczyt zjednać obmyślając dla niéj jinny cudzoziemczy płód. Mniemano tym, ujarzmienie ludu mniéj odraźliwym sprawić, jakby koniecznym. Z tego wymysłu cóż się pięknego pozostaje? toż samo ujarzmienie a przystrojenie cudzymi piórkami, cudzą mową, cudzym pojęciem, pojęciem i mową ujarzmionych. Mniéjsza o zaszczyt czy zakałę ale wymysł ten lichy i niedorzeczny żadnéj w dziejach nieznajduje otuchy: ni w mowie, ni w ustawach, ni w towarzyskim urządzeniu; nic coby dostarczyły, do Franków, Normandów lub Waregów podobnego. Klassa lechitów wielce jest mnoga. Niebraknie w niéj cudzoziemskiego przybytku, ale ten narodowym się staje gdy pierś matki Polki ssie; niebraknie cudzoziemskiégo i w ludzie, a lud jest tym narodem co i szlachta. U Serbów jest klassa wyższa, dostojniéjsza, a nikt jéj nieposądził aby z obcego szła rodu. Getowie Dakowie mieli gmin włosienny (mysów, mużikow) i dostojnych pileatów. Można być pewnym że u wszystkich ludów sławiańskich, od wieki wieków były rodziny możniéjsze, zdolniéjsze, dostojniéjsze, niejednostajnych tylko w znaczeniu swym pożądliwości. Gmin zaś polski, jak jindziéj, poniżony i ujarzmiony został postępem ciwilizacji; oby jéj postępem wyzwolony został!

nów wybuchły żale na uciążliwą jim Redarów Doleńców przewagę. Zawichrzenie i zatargi roznieciły zawziętą wojną: Zrezpani przemogli. Upokorzeni i wysileni Redari wezwali pomocy Obotritów, Danów, Niemców, a tym środkiem starli Zrezpanów, wycieńczywszy zobopólną żywotność (Helm. I, 21). Prawdziwe narodu samobójstwo. Świętość miéjsca niestraciła jeszcze uroku, ale Redari i Luticy niewystępują więcéj ze swą chorągwią, zaledwie jaka zachodzi o nich wzmianka w następnym stuletnim jeszcze do zupełnego upadku przeciągu.

Nienasycona chciwość Niemców (mówi Helmold), stała zawsze na zawadzie skutecznemu chrześciaństwa zaszczepieniu. Lecz niestrudzone opowiadanie ewangelji, wrażało się w sumnienia i słabiło Winulów. Kiedy Bolesław III. ukazał się 1121 przy ujściu Odry, Luticy i Rugi powierzyli się pieczy tego apostoła ewangelji. Otto bambergski 1125 opowiadał ją Lutikom (Vita Ottonis). W skutek może tego opowiadania, świętości Redarjów straciwszy wyznawców w cichości obalone zostały; Rugi w bałwochwalstwie trwali. Zaniepokojiło to imperjum; zażądało 1135 dani i hołdu z posiadłości które się Polszcze dobrowolnie oddawały (Otto frising. VII, 19).

48. Krzyż został tedy w średzinie czci zatknięty a dla reszty swobody, czarne kruciat chmury zapowiadały burze. Pierwsza wyprawa 1147 niepowiodła się (Helm. I, 62; Saxo gram. XIV, p. 253). Ale Niemcy i Dani zaprzysięgli zatratę Winulów. Przywodzili następnym króle, duki, komesy, biskupi: Winuli przyrządzali się do odporu, wytrzymać ostatnie bójki, bez sprzymierzeńca, bez pomocy lub wsparcia jakiego. — U Wagirów dokazali Niemcy, 1151—1155, umocować się i wyciąć *non sine metu*, świętości Prowe: *et recesserunt Slavi qui habitant in oppidis, et venerunt Saxo-*

nes et habitaverunt illic; defeceruntque Slavi paulatim in terra: crevit ergo opus dei in Wagirensi terra (Helm. I, 83). Albert ursus 1152—1162, podbił Brizanów i Stodoranów, jich ziemie z ludzi ogołocił: *ad ultimum deficientibus sensim Slavis, misit Traiectum et ad loca Rheno contigua; insuper ad eos qui patiebantur vim maris, Hollandos, Seelandos et Flandros et adducit ex eis populum magnum nimis, et habitare eos fecit in urbibus et oppidis Slavorum:* tym sposobem dziesięcina biskupstw brandenburgskiégo i havelbergskiégo, któréj niémieli, niezmiernie się pomnożyła (Helm. I, 88). Królik Przybysław, ocalił swój lud, podarował go markgrabiemu (fragm. chron. brand. ap. Mader, p. 264) (*).

Ziemie obotrickie dość już były spustoszone, kiedy 1164 z pomocą bożą, pobożny Henrik lew szedł dokonać zniszczenia: *terra Obotritorum et finitimae regiones novissimo hoc bello in solitudinem redactae. Si quae Slavorum extremae remanserunt reliquiae, tantae inedia confecti sunt, ut congregatim ad Pomeranos sive ad Danos confugere congerentur, quos illi, nihil miserantes, Polonis, Sorabis atque Bohemis vendiderunt.* Tym sposobem na stałym lądzie, *omne robur Slavorum consumpsisset usque ad finem* (Helm. II, 5). Że to było dzieło boże, twierdzą pisarze niemieccy.

Dani doznali przeciągłego trudu z małymi naczelnikami miast nadmorskich, Rostoku, Bartu, Wolgastu. Bohater jich biskup Absalon, więcéj z ludzkim aniżeli Niemcy uczuciem, nie chciał ludności wytępić, powoływał ją do wiary. Wyśpiarze Rugi po długim sporze przyzwolili nareszcie 1168 na zburzenie swych bałwa-

(*) Zacięciéj się 1156 ubijał z margrabią Jaczko Jakza z Kopenika (Jaxa syrbski? co do Polski ustąpił?)... Obu tych znane monety czyli brakteat (Mader, Versuch über die Bracteaten, II, Nro. 150, p. 76, 77; Becker, Zweihundert seltene Münzen, V, 150; Köhne Zeitschrift. t. I, p. 165, t. III, p. 361).

nów i uniżyli się Danom (Helm. II, 12; Saxo gramm. etc.). Duch sławiański konał w długim a bolesnym dogorywaniu; mimo zwątlenia żywotnych sił swojich, nie zgasł aż po zaciętym mimo zwątpienia oporze (*).

Polska dla ocalenia braci co się pod jéj pieczę rzucili, nic nie uczyniła: po tylu wstrząśnieniach jakie wytrzymała, po swym przeobrażeniu, słabą była. Chrzest zaś przyjęty, nieochronił rodu sławiańskiego od łotrostwa i napaści ciwilizowańszych. Ledwie uciszył gminne uroczystości, w okolicach ujścia Odry, chrześcjańscy książęta wydzierali sobie ziemie jako który lepszy. Książęta pomorscy grabili puścizny, sami na najazdy Danów 1170—1185 wystawieni. Liczyli się oni do Polski przepisem umowy, a nieposledzi wdania się polskiego wtedy kiedy skłonieni zostali do uniżenia się cudzoziemcom.

49. Duch sławiański ginął, tłumiony, docisnięty, zacierany: ale jeszcze się niewyradzał w umyśle odradzającego się pokolenia. Wyrodzenia się jego ślady pojawiały się groźnie w posiadłościach Rurikowiczów rusów. A to nie w grodach które w swych sowietach i huczliwych wiecach, gminnym świetniały żywiołem, ale w pokoleniach w posady zaleskie wyrzuconych, gdzie się gminna żywotność wyradzać poczynała. A tam jeszcze we Włodzimirzu nad Klazmą, w Suzdalu i po jinnych grodach, przesadzone pokolenia, poruszały ducha gminnego czas niejaki. Wnet jednak grobowy byzancki kir oziębił dusze, przetworzył jich czucia, w ślepe przemienił sługi; samodzierztwo głowę podniosło, zaprzysięgając zatarcie swobód, i święta macierz Kijów 1169 pierwszą stała się jego zawziętości pastwą. Ostrzyło potym miecz aby roznosić śmierć i po koleji wszędzie starodawną żywotność wytępiać. Nieraz ostrz

(*) Patrz Polska średn. wieków III, 32, 33.

jego wyszczerbiony, skruszony, odzyskiwał hart do nieustawania w pustoszeniach. Lud rzezią wypleniając, gminnotę do grodów schronioną znosząc, spotkał się z lechitami.

Żywotność lechicka powinna się była okazać u siebie, w piastowskich działach: ale ona natchnęła sąsiednie udziały Rurikowiczów, tak że dzikie zaleskie samodzierstwo, niezdołało przestąpić łomów i gruzów Kijowa, kiedy duch polski krążył po pustkach aż do Dniepru. Dla niego niebyło granic. W północy Karpatów, Polska, jedyny kraj czysto sławiański, mimo swéj słabości, niemiał granic.

SERBJA, DALMACJA.

50. Na południu Karpatów utrzymywał się jeszcze jinny kraj dochowujący czystości swego rodu; była to Serbja w stronach zadunajskich. Ona téż niemiała jeszcze granic. Dusza jeszcze surowa, napojona niejakiemi byzanckiemi nabytkami, strudzona nieudolnym a obrzydliwym zwierzchnictwem, uciszając swe wewnętrzne zatargi, ukazała się rześka i zwinna. Z ostatnich ciągań się wewnętrznych, koło roku 1120, wystąpiła na jaw rodzina Beli Urosza, która do tego stopnia wziętość zjednała, że mogła podnieść i świetnie duchem niepodległości kierować, spojić i urządzić kraj, utworzyć państwo niepodzielne. Jedna tylko część Serbji, zwana Bosną, ducatus, banatus, pozostała mniéj spójną, skłonną do oddzielenia się (Cinnam. ad. a. 1154).

Stefan Nemanja, potomek Beli Urosza, zupan Raski, może był jeszcze w dostojeństwie wielkiego zupana 1165 od byzanckiego cesarza zatwierdzony. Ale od wielu lat wprzód, od 1159, wynieśli go do téj dostojności Serbowie sami. Wypadło mu tylko zwalczyć stronnictwa starszych jego braci aby się we władzy ustalił.

Poczym zamierzył odzyskać co sobie cesarstwo przywłaszczyło i granice rozprzestrzenić.

Syn jego Sava, święty Serbji biskup, w żywocie ojca swego 1208 powiada, że dzierżawy ojca pomnożone zostały nabytkiem ziem pomorskich, primorskije zemlie Zetu, ze wszystkiemi miastami i od Rabna aż do dwu Pilota (Pulat). Jest to północna część djokleackiéj zupanji. Nemanja wydobył ją z pod władzy braci: pojibszuju nekojda ot nasilja swojeje jemu diedini. Potym przez zdobycze na Grekach, ziem: Patkowo, Chwostno i całego Podrimje (po Drinie czarnéj koło Skutari i Zadrim), Kostr'c, Dr'z'kowinu (Drinato?), Sitnitzu (okolice rzéki Sitnicy), Lab (Laabia nad rzéką wpadającą do Morawy wschodniéj), Lipljan (Lipenium), Gl'boczicu (część wzgórza Gliubotin dagh), Rieke (Sahorika czyli Sucha rieka), Usku (Uskup, Skopi, które zburzył 1192), tudzież Pomorawie (krajinę niższéj Morawji), Zagr'latu (Gerlitza i Groszlitza koło Krahujewacz), Liewcze (rzéki Lewazna wpadającéj do Morawy), Belitzju (mscript. ap. Szafarzik, 30, nota 49, p. 614; 32, p. 662).

Wycieczki Nemanji, pomykały się bezwątpienia daléj, odwiedzały Timoku okolice, przeganiały korytem Wardar, ale szérsze jeszcze zdobycze dopełnili jego następcy. Wedle powieści jaką dał syn jego o rzeczywistych zdobyczach, widać że miał niemało do odzyskiwania w okolicach Drin, w południowéj części zupanji djokleackiéj, gdzie greckie państwo posiadło było wiele z tego co przed czasy do Serbów należało; że niedoznał żadnéj przeciwności ze strony nadmorskich zupanij; że opanował całą krajinę niższéj Morawji okrążoną rzekami Ibar i Morawą wschodnią; naostatek powiat macedoński Uskup. Tym sposobem poczęła wsławiać Serbją potęga dynastji raskiéj Urosza Nemanji. Mocarstwo w swojim rodzaju: byzancki nieco

krój przywodzi żartkiemu gminowi. Wielki król Dragosław 1237 wziął jimie Urosza za przykładem przodków. Urosz wielki.

51. Z niemałą wątpliwością zamierzam szukać wykładu niektórych arabskich zapisków, jimieniem tym Urosza. Arzachel w Hiszpanji 1170 zna stolicę króla Erath. Położénie jéj długością i szerokością geograficzną oznaczone, przypada na Serbją, gdzie jimie Urosz (Erath) było zaszczytnym dynastji, która czasem przebywała w Rasa.

Ibn Saïd, jinny z Granady Arab, 1276 wspomina stolicę عرازر Araz jednego z królów sławiańskich krajin zachodnich. Król ten stał się panem ziem Sławian, Niemców, Hankar (Węgier) i Baszkird. Położenie takiego króla całe na Serbją przypada. Urosz wielki małe miał z Węgrami zajścia, ale je miał, a wojował z Niemcami kiedy Węgrom przeciw Czechom dawał posiłki. Wreszcie wojny ściągają się do Uroszów poprzedników którzy mieli boje ze Sławianami (Kroatami) i Baszkirami (Mogołami). — Ibn Saïd dokłada że stolica jest sławna, dość warowna, pośrodku słonego jeziora, tak że do niéj jedna tylko grobla przystęp otwiera; naostatek że jest położona nad oceanem bardzo w północy, szerokości geograficznéj 53° 50′. Podobne położénie nieprzypada ani stolicy Rasa, ani Serbji w powszechności. Dobrze jednak zważyć że jezioro miasto obmywające utrudza położénie jego nad oceanem, a jezioro takie wymyślone było dla ciekawości geografów którym Serbja długo nieznaną była krajiną. Krajobraz z XV wieku ogłoszony 1513, 1520 przez Uebelina, potym 1535 przez Villanovano, zowie to jezioro Svercegno położone na północy Sitnicy jak jezioro samo w sobie. Castaldo dowiedział się że rzeka z tego jeziora wychodzi, ku wschodowi skręcona, wpada do Ibar, a że miasto wspomnione wznosi się pośrodku

tego wielkiego jeziora. Mercator, Hond, Janson, Blaeuw, Witt i wszyscy co jich kopjowali, niezaniedbywali jeziora Suercegno, Suersegno, stosownie do położenia i ogromu z jego wodnym miastem zwanym u nich Sitajza, Sitinza, Sitniza, i z ową rzéką która z niego wyszedłszy do Ibaru dąży. Homman rzéce zapisał jimie Sitniza. Powszechnie więc mniemano o bycie jeziora jeszcze w XVIII wieku. Maciéj Seutter w Augsburgu wykreślał starannie wygięcia jego brzegów i położenie przypadające między Usitzę i Posegę. Zawierzenie tedy w byt miasta na jeziorze w Serbji miało swą niepospolitą wziętość, choć szkoła francuska od czasu Sansona znać go niechciała; a to zawierzenie urosło w wiekach średnich, wylęgło się ze stolicy Araz i króla Erath.

Jezioro słone łatwo zmniéjszyć do rowu i wału warowne miasto otaczającego: ale ocean i szerokość geograficzna? obmywające go jezioro odrywa poniekąd od oceanu, ale szerokość geograficzna i klima? Możnażby przypuścić że się Ibn Saïd pomylił i wymyślił szerokość نج ن zamiast صج ن któraby należycie wskazała arabskie dla Uroszów klima?

52. Kończę krótkim geograficznym a raczéj ethnograficznym południowéj Sławiańszczyzny obéjrzeniem, dla dziejów XII wieku nieobojętnym. Wdzierali się do tych krajin, mianowicie do Kroacji Wenecci, Włosi mieli z tymi okolicami zażyłe obéjście. O nadmorskich mianowicie miastach z włoskich i weneckich pism można niemałe mieć objaśnienia, ale z dzieł włoskich jedno tylko Araba Edrisego kreśli opis Sławiańszczyzny w zupełności. W Sicilji w Palermie normandzkiemu królowi przyszła ochota mieć dokładny świata obraz. Wespół z biegłymi w téj mierze mężami lat kilkanaście zasięgał o wszystkich krajach i narodach jak najdokładniéjszych objaśnień. Takowe z okolic Dunaju i całéj południowéj Sławiańszczyzny, tak niedalekiéj a rozli-

cznych z Włochami stosunków, nietrudno pozyskał. Był na dworze jego afrikański z Tetuan mohammedanin Edrisi, który trud geografów podzielał i opisem w języku arabskim skreślonym 1154 wyłuszczył. Jego opowiadanie rozważając, ułożyłem opisanie Polski i sąsiedztwa jéj za czasów Krzywoustego (w IIgim tomie Polski średnich wieków X), wyłączając odleglejsze jéj zadunajskie strony: o tych teraz powiem, dla uzupełnienia wiadomości jakie od podróżnych, kupców, handlarzy, pielgrzymów, rycerzy, o sławiańskich posadach sicilijskie rozpytywania powzięły (*).

Edrisi i Siciljanie wiedzieli o Bafirze i Suaba (Bawarji i Szwabji) w Allemanji (w Niemczech). Do Bafiru liczą Basawę (Passau), Rendżburg (Ratisbonę), Izerkartę (Landshut); do Suaba, Augsburg, Ulm. Ale wedle przewiedzeń swojich wiedzą że Karantara czyli Karintja zaczyna się od Eskindji (Donau-Echingen) między Ulmem a Basileą położonéj, opiera się o pasma Dżjuz (Alp) i Akulją (Aquileę); a miasta Akradiska (Gratz), Frisisacha (Freisach), Garmisia (Greims nad Dunajem), liczą się do Karintji, a koniecznie też i Dżikelburga (Salzburg). Rozciągnięcie Karintji aż ku zrzódłom Dunaju jest pewnie niezrozumieniem powieści podróżnych, którzy musieli wspominać o spotykanych w tych stronach Karintach (Czechach, Morawcach, Sławianach), a Siciljanie wzięli to za mieszkańców miéjscowych. Co bądź, z odmętnego opisu arabskiego pewno jest, że sicilijski krajobraz rozciągał Karintją aż do Dunaju. Starodawna Pannonja, cała południowa

(*) Rozpisałem się o tym szerzéj w analyse de plusieurs sections des VI et VII climats de la description d'Edrisi (géogr. du moyen âge, t. III, 18—49). Jest do tego i szczegulny Romanji, Dżetulji, Dalmasji krajobraz; do tego co powimy, dostatecznie służy ten który jest w t. II Polski średn. wieków, do opisu Polski i sąsiedztwa jéj, dołączony.

część Morawji pannońskiéj jest Karintją. Miasto Buza (Petz, pięć kościołów) i stolica Węgier Belgraba (Alba regia) są w Karintji. To przypomina powieść legend, że Madjary wtargnąwszy do Morawy i posiadłszy ją, brali za żony Karintki: bo Morawa pannońska na miéjscu Karintją się zwała. Siciljanie rozciągali nazwę Karintji na Slawonją, która niemniéj obszerną się wydała gdy ją głęboko w południe koło Drinu widziano. Taki rozciąg Karintji wynikał, albo z tego że ludności tegoż rodu niezapiérały się tego miana, albo że handlarze karintscy wszędzie byli mnodzy i zasiedziali. To pewna że z upadkiem Moraw nazwa Karintji całéj udzielana była Pannonji.

53. Od rzéki Drawy na południe rozciąga się Slawonja. Była ona w dzierżeniu króla węgierskiego, ale w tych czasach, mówi Edrisi, większą onéj część podbili Weneci (VI, 2, p. 378). Daleko jeszcze Wenetom było do podobnéj zdobyczy: pogłoska o niéj wynikła z wtargnień i wypraw jakimi Weneci trapili Kroacją i Dalmacją. Kroacją tedy Edrisi obejmuje w swę Asklavonją. Rozciąg téj sicilijskich geografów Asklavonji, daje się wyrozumiéć położeniem do niéj liczonych miast i odległościami, dniami drogi lub milami oznaczonych. Kieruje w tym położenie nad Sawą Frankavilli (Sirmjum, Mitrowicz, i Nagy-olasz) we Frankochorjonie czyli krajinie Franków któréj nazwa niewyszła jeszcze z użycia (*).

Bilvar (Bellowar) na południu Drawy położone, jest jedno z tych miast które są Wenetom (zdobywcom) sąsiednie; od niego 5 dni drogi do Buzu (Pięć kościołów). A od Buzu do Sinolav, miasta na wschód Ka-

(*) Patrz wyżéj rozdział 28. — Na krajobrazie Polska i jéj sąsiedztwo, Afrankbila i Sinolaw są błędnie wyrażone: dla tego zamieszczam tu rycinkę pęczka strójkąconych odległości objaśnienie położenia Asklavonji prostującą.



rintji (Marca vindica) a w stronie południowéj Drawy leżącego, dni tylko 3. Podobnie od Bedhvara (Wukowar) do Sinolav jest dni 3. A od Sinolav do Afrankbila (Frankavilla) mil 80. Miasto znaczne i piękne, posiada bazary i wszelkiégo rodzaju zasoby; w górach jakimi jest otoczone, są kopalnie wybornego, tak co do hartu jak giętkości, żelaza (VI, 2, p. 372, 377). Wypada tedy to Sinolav widzić w dzisiejszéj Slatina na dawnych krajobrazach nazywanéj Saladnak, Selednik, koło któréj kopalnie żelaza zarzucone zostały. Od Afrankbila do Kulja mil 80, a od Sinolav mil 70. Kulja tedy, od napaści Wenetów dobrze obwarowana, zdaje się być dzisiejsza Luka-banja czyli Banja-luka. Od któréj 70 mil do Balam czy Kalam nad Drawą (Petovio, Pettau?), 50 daléj Frisisaka, od któréj 100 do Ratisbony. Droga handlowa przez miasta pograniczne Karintji, jak mówiono, to jest oddzielające Karintją właściwą od panońskiéj. Handlarze mało baczenia dawali na granice państw, bo przebycie onych nietrapiło jich, cała jich baczność zwracała się do miéjscowych kupców i ludności kupującéj i przedającéj,

wedle jéj różnic rozciąg krajów znali, lub wedle nazwisk jakie w użyciu miejscowéj ludności znajdywali. Slawońskie tedy widzieli ludności w południowéj stronie Sawy.

Mieszkańcy Afrankbili są niestateczni, włóczący się, a mieszkańcy miasta Abranbata czyli Branbata, zasiedzieli, mają bazary, a miasto w zapadłéj dolinie u podnóża góry (Narenta): 50 mil od Frankbila są cokolwiek niedostateczne. Od Branbata (Narenty) do obronnego miasta Banja położonego nad rzéką Lina (przez Drin i Sawę) pod murami Belgradu do Dunaju uchodzącą, mil 75. Nad rzéką Lin, blisko Preboj dostrzegam małe dziś miéjsce Bana, kiedyś może warowne, Banji odpowiadające. Z tąd wpółnoc do Belgradu dni 5, a do Kaworz (Kuczaj) mil 100. Od Banja jeszcze na 90 mil leży Ablana, Blana, odległe od Ribny (Ribnicy) mil 120; dziś Bellina, niedaleko ujścia Driny do Sawy. Na cztery dni drogi od Blana, a tyleż od Nissowy (Nissa) znajdowało się miasto Ghano zdobyte i zburzone przez Wenetów: gdzieś w okolicy dzisiejszéj Possega. Czyli po zburzeniu na nowo powstało, na późniéjszych krajobrazach niedostrzegam. Z tego wynika że Weneci i w Serbji grasowali: bo cała Asklavonja na południu Sawy rozciągła, jest Bosną i Serbją naddrińską, obejmując krajiny Machow, Bosnę, zupanje Ramy, Neretu i okolic rzéki Lin: słowem całéj prawie Serbji aż ku rzéce Ibar, a nazwy Serbów Siciljanie tu nieznają, jakby handlarze w całéj przestrzeni o niéj niedosłyszeli. Część Kroacji z Banjaluką podobnież mianem Asklavonji objęta. Z tym wszystkim nazwa Kroatów wiadomości Siciljan doszła jak widać z opisu Dalmacji, która starodawnym obyczajem rzymskim, w Sicilji, za osóbną poczytywana była prowincją.

54. Prawi nam Edrisi o zdobyczach wzrastającéj rzeczypospolitéj weneckiéj, ale o samym mieście Ben-

dekji (Wenecji) żadnéj wzmianki. Mówi on że od Kamalga (Comacchio) jest mil 44 do Fatua (Padoa, Padua) i upewnia że to lądowe miasto, ze wszystkich stron morzem oblane. Nierzadko opowiadaniu arabskiemu podobne duby prawić: być jednak może że w tym razie z textów Edrisego opisanie Wenecji wypadło i przepadło, że wspomniane morzem oblanie, wzmianki o przepadłéj Wenecji jest ułamkiem. Co bądź 23 mil daléj jest Atrila (Treviso), a mil 18 potym Bonsa (tak nazwane Murano od portu swego Buso); potym Grandis (Grado tuż przy Akwileji), potym Astidżanko (Starazano) obronne, nad znaczną rzéką choć jéj zrzódła nieodległe (Timavo fons et portus). Tu się przygotowują flotty, tu jest skład krajiny Akuleja. A daléj roztacza się Istria. Jéj miasta nadmorskie są: Tamtos, (Taiamento); Saliros (S. Hilario?); Moglo czyli Umago (Humago); Gentebona czyli raczéj Dżentenoba (Citta nova); Parenzo, Ruigo czyli raczéj Rigno albo Robigno (Rovigno); Pola; Molodnia (Medolina); Albon (Albona); Flamona (Fianona); el Avrana albo Lobari (V, 4, p. 285) (Vrana). Tyle jest wedle tłómaczów łacińskich zagubionego textu arabskiégo (p. 248, versionis Jauberti) porównanego z napisami rękopiśmiennego krajobrazu.

Bukari jest piérwszym miastem Chroasji, która zowie się także Dalmasja. Potym nad morzem następują: Kubara czyli Kabra (p. 261) (Fabra, Bieber, Pribur); Sunna czyli Sana (V, 4, p. 288) (Segna, Zeng) w któréj Sławianie mają wiele okrętów; Kastilaska, małe, Sławian i okrętów mało. Maskala weasja (Maluicin, Malvesin, Smoljana) należy do Dalmatów. Arnes (Wronjak a raczéj Brivitza), Dalmaci tu wiele mają okrętów. Sato albo Satva (Sckrisatz, Scixa, Selise, tak różnie wyrażana Cesarica?) należy do Dalmatów, gdzie mają okręta wojenne. Tu przypada Santobulos (p. 261),

łacińskie scobulos, scopuli na wejściu zatoki novogradzkiéj. Nuna czyli Ninos (Nina, Nona), miasto obronne. Dżadra (Jadra, Zara), mieszkańcy Dalmaci. Dograta (Draczewacz), mieszkańcy męszani Dalmaty i Sławianie. Sanadżi (Sebennik) znaczne, zbieg kupców. Urguri zwane téż Lurgaro (stare Trau, Praetorium), warowne, zaludnione handlarzami dalmackiemi. Targoris, Borgoruz (czytaj Targoruz), Targori (Tragurium, Trau) zaludnione Dalmatami budującymi okręty. Asbalato (Spalatro) kwitnące, handlowne, ma wojenne okręta. Sigano (Sicina między morzem i jeziorem Vergoraz) zamieszkałe od Sławian oddających się żegludze. Stagno (V, 4, p. 287) (Stagno). Ragorsa zwana Ragusa (Ragusa) zamieszkała od Dalmatów. Tu się kończy Chroasia. Kattaro, Kadharo zamieszkałe od Dalmatów wojennych i podróżujących, którzy posiadają okręta. Antibaro (Antivari) zamieszkałe od Sławian. Deludża (Dulcigno) miasto Asklavonji znamienite (V, 3, p. 266—268). Leso przy ujściu Strina (Drin). Na ostatek Adrast (Durazzo) miasto Franków.

Opisując rozgałęzienie się pasm góry Lakedemonja, nadmienia jeszcze kilka miast w głębi kraju będących. Pasmo Leso roztacza się od Adrast do Dżadra. W toku swym przybliża się do Kattaro od którego mil 15, za górami, leży górami otoczone Kamio czyli Kamanova (V, 3, p. 261, 4, p. 287), jest to w zupanji Zeta gdzie są wyższe i niższe Komani nad rzéką Kinitza czyli Sibnitza do Moraki uchodzącą. Przymykając się pasmo do Sbalato, zakrywa dwa miasta Nidżau (starożytne Anderitum, Klissa) i Kitrę czyli Kirę (p. 261) (Kupritz nieopodal od góry Kurtal) odległe od Sbalato jedno mil 12, drugie dzień drogi. Bezwątpienia zamieszkałe były przez Sławian (Serbów lub Kroatów). Z tego co o mieszkańcach miast nadmorskich nadmieniono, widać już chciano ludności w nich rozróżniać, ale

pozyskane powieści były zawodne. Dalmatów miano zapewna ma oznaczać ród dawnych Illyrjów czyli latinów sławieniejących; Asklavonów zaś, to Kroatów to Serbów: a między tymi żadnego rozpoznania gdy serbskie zupanje Narentanów i Zachlumów w Chroasją objęte zostały. O Serbach zaś po jich jimieniu ani słowa: wszystko to Asklavonja aż do Kattaro i Leso jakby króla węgierskiego udział, choć serbska potęga wzrastała.

55. Jimie Serb nawinęło się jednak wzmianką góry Serbja z któréj wychodzi rzéka (Nissa), do Morawy uchodząca (VI, 4, p. 291, 383). Ale krajina koło Morawy i dalsza w stronę wschodnią aż za rzékę Osmę (obéjmująca niższą Morawją i część Bulgarji zachodnią), zowie się Dżetulja, a jest Makedonji zależnością. W Bansin (Branicowa) nad Dunajem, przesiaduje urzędnik byzanckiego carstwa, i wielu uczonych Greków mięszka (VI, 4, p. 377). Jest to jeden z osobliwych i ciekawych Edrisego ustępów, tworzący z ludności, jakby osóbny naród i państwo. Są to Blachi, Walachy, Wołosi, niestatecznych siedlisk, po większéj części pasterstwem żyjący. Siciljanie ze starożytnymi pisarzami oswojeni, nazwali jich Nomadami, Numidami; przełożyli wyraz Wałachów na Numidów, Getulów, z których młodzież, jakiegokolwiek rodu, zkądkolwiek przybyła, zaciągała się na ochotnika w służbę byzancką (Anna Komn. et Zonaras. VIII). Trapili oni wówczas spokojność cesarstwa. Alexi Kommen (1081—1118) usiłował wéjść z nimi w układy, ale wymagania jich były nieznośne (Nicet. Choniat. III, 3, 4). Spiesząc do Palestiny Friderik II, 1228 znalazł jeszcze urząd byzancki w Branicowie. Zwierzchnictwo greckie słabło jednak i gasło w tych macedońskich stronach. Ludności getulskie czyli wołoskie były rozmajitéj drużyny, najliczniéjsze sławiańskie z Bulgarów a więcéj

Serbów. Było to na rękę Stefanowi pierwowieńczanemu, synowi Nemanji a S. Sawy bratu, rozmykał w te strony Serbji rozciąg. Przed swym uwieńczeniem zwał się welji albo welikij zupan; a syn jego Stefan Urosz 1241—1260, weliki kral raszkij i pomorzski; a w księdze zakonów i ustaw 1249: błagoczestivy i christoljubivy makedoński car Stefan, serbski, ugorski (bulgarski), dalmacki, arbański, ugrowlachiski (Wołochów) i jinych mnogich prediełań i zemljan samoderzca ([58]).

W tym Getulji przedziele, obéjmującym (morawską) Macedonją, to jest Pomorawie czyli Morawją niższą, tudzież część zachodnią ugorskiéj czyli bulgarskiéj ziemi, krążyli kupcy w różnych kierunkach. Od Belgradu po nad Dunajem przez Bansin (Bransin, Branicowę, Kostolatz), Akridiskę (Gradiska), Kaworzowę (Kuczaj), do Ribna (Ribnica); z kąd zwracała się droga na prawo w południe przez Nisowę (Naissus, Nissa), Atrowę (ad turres, Zaribrod), Atralsę (Sardika, *Τριαδιτζα*, Stralicja, Sofja), Estoboni (Helike, Ihtiman), z kąd przez góry wchodziła do Romanji nad rzékę Achjolu czyli Marizę. Jinna droga od Ribna zrazu po nad Dunajem, do Bideni (Widdin), z kąd w południe przez Banvę (Bojon, Poimja nad Skitalą), Biszę (Betz nad Iskraj), Agranzin (Gavardin nad Plevą czyli Wodą), dążyła do przéjścia gór (in monte Hemo) przy Akarnus (Kornus) do Romanji. Od Banvy, od Bisza, zbiegały się drogi w Mesinos (Melta, Osma) za rzéką Mesinos (Osmą) leżącego, z kąd dążono do Dinoboli (Nikopolis ad Jatrum).

56. Bulgarji Siciljanie nieznają. Od lat 971, 1018, niebyło jéj. Powstania Doljana 1025—1041, Piotra Bodina 1073—1075 niezdołały jéj wskrzesić. Późniéj

([58]) Erweiss dass die Valachen nicht römischer Abkunft sind, vom k. Rath v. * Halle 1823, p. 15.

dopiero 1186 Asanowi i Piotrowi udało-się byt onéj podźwignąć. Drugą część jéj, wschodnią, Edrisi liczy do Romanji. Romanja u niego tylko napomknięta, więcéj mówi, z jednéj strony o Makedonji, z drugiéj o Dżermanji i Bordżanie. Zdało mi się, że ponieważ w Byzancie był car w Carogrodzie, że Sławaki imperjum zwać mogli caranją, z czego Dżermanja Edrisego wyrosła: z tym wszystkim z włoskiego giramondo, wołoch, wołohita, wykluć się mogła. Co do Bordżanu albo Borszanu, nazwa ta od pierwszego świtu piśmiennictwa arabskiego zagościła się u nich. Ibn Ketir, Muhammed chowarezmi koło 830, Ibn Junis 1007, Abu Rihan 1030, geograf perski koło 1250, Ibn Saïd 1274, Abulfeda 1331, Bakui 1397 i jinni, wiedzą i powtarzają że na stronie zachodniéj i północnéj Rumu byzanckiego, rozciąga się szeroki Borszan, Bordżan, ze stolicą któréj położenie długością i szerokością geograficzną na zachodzie Byzantu oznaczają. Mniemano że to wyrosło z przekręconéj nazwy Bulgarów: ale Arabowie Bulgarów znali i nazwisko jich często i dobrze wymieniali, Bordżan tedy z czego jinnego pochodzi, bulgarskim tylko siedzibom swe nazwisko daje. Edrisi używając jego nierozciąga go tak szeroko jak jinni, zacieśnia do pobrzeży morza czarnego i zakątka okolic ujścia Dunaju (Scythia mała). Trzymali te brzegi bulgarscy Sławianie, i przejście gór bałkańskich Emineh morza dotykające zwali Beregava; mniemać się godzi że pomorze zwali też Beregan, Berezan, Bereżan, Brežan, a z tego urosł arabski na całą Bulgarją wyraz Bordżan.

Co bądź, Bordżan i Dżermanja od Getulji do morza czarnego obéjmowały wschodnią Bulgarji część, a są krajiną mocno handlem ożywioną. Biegiem Dunaju; od Dinoboli (Nikopoli) środkiem ziemi; brzegiem nadmorskim, szły drogi ku ujściu Dunaju i Akliba

(Kilją); przecinane w poprzek przez Desinę (Dewczinu), Elmas (Palmatis, Baltakin) i od Odestri (ad Jastrum, Szistowa) albo Destrinos (Durostol, Silistria). W ostatnie zakoły Dunaju był zbieg kupców, jakby tu swe składy mieli. W téj wschodniéj części Bulgarji był Presłav czyli Perisławja, u byzantinów Presthlava, Presthlavon, Persthlava, Peristhlava, Parasthlava, u Nestora Perejasławiec, w diplomacie Asana 1186, Prasłav, u Edrisego Berisklaba, dawna aż do roku 971 bulgarskich królów stolica. Chciano ją widzić w Provatie, ale to było gdzieś niedaleko, gdy 1186 Piotr mający w swym udziale Provat, posiadał też Preslaw. Byzantińcy zwali Presław wielkim, a Kedren i Zonaras wiedzą, że były dwa, wielki i mały (Szafarzik II, 3, 30, p. 618). Edrisi wie także o dwu, o Berisklava (małéj) i Migali Berisklaba (p. 382), *Μεγαλὴ Περισθλαβα.*

Berisklava (mała) leżała nad rzeką blisko jeziora (p. 386). Nie gdzie jindziéj tedy tylko nad rzéczką wpadającą do jeziora Devna, na południu Aladin, gdzie dziś wioska Emereler, naprzeciw Warny. Dwa jeziora przedzielają Warnę od Berisklavy. Wskazawszy téj ostatniéj położenie, bierze się Edrisi w drogę do Carogrodu od tuż w bliżu leżącego Bidhlos (Cruni, Baldżik, Balteluk), przez Butrę (w okolicy gdzieś Hadżi oglu bazardżika), Berkanto czy Barafanto (Paravadi, Pravata, Provat), przybywa do Migali Berisklawy, średniéj wielkości miasta, blisko którego płynie mała rzéczka (p. 386). O dzień drogi, 25 lub 30 mil od Provat, nie nad rzéką (jak ruiny Marcjanopola): gdzieś tedy koło Czalikavak: z kąd wypada pasmo Bałkanu przebyć. Na to jest starożytne Sidera, Marusz bogazi, za którym dzień drogi od Migali Berisklava, leży Mebersinus czyli Mersni, raczéj Bersni, miasto stare i sławne w krajinie dobrze uprawnéj (jest to Bersin,

bitwami z Bulgarami 797, 813 pamiętne). Z tąd pół dnia drogi ku wschodowi do Garmati (Karnabat).

Jesteśmy tedy znowu w Zagorji, w carskiéj Romanji. Wszystko tu piękne, wygodne, zamożne, dobrze uprawne. Pięć cieśnin przez Bałkan otwierało kupcom drogi z Dżetulji, Dżermanji i Bordżanu; z Makedonji szły przez Justendzil północą, a przez Seres i Saloniki południowo, rozgałęziwszy się wprzód z Durazzo w Ochridzie; a koło rzéki Achiolu czyli Mariza w różnych przecinały kierunkach. Blisko Carogrodu, car miał rozkosze w Ablugis (Filino); podjeżdżał do kwitnącego miasta Kalimalaja (dziś wioska Cialimalif) polować w obszernych lasach. Na pomorzu od Saloniki do Carogrodu a od Carogrodu do Bordżanu snuli się handlarze. Wszystko tu mchem wielu wieków posiwiałe. Tysiąc lat umocowało gmachy, warownie i cerkwie; tysiąc ustaliło porządek i nałożyło mieszkańca do lubowania się w nim. A niedługo jim tego: niewiele lat upłynie przyjdą Franki i Wenety, a potym Turki, roztrącą carstwo, znieważą cerkwie, rozpędzą lub wymordują ludności, ogrody i targowiska chwastem porosną, a łomy dziwu świata krzaki przystroją.

Ostatnie obejrzenie się na to, co się o Sławianach powiedziało.

57. Dało się postrzegać, że Getowie i Dakowie w swym ogólnym bycie niemieli szczegulnych ludowych mian. Biessy, Koralle, Karpi między nimi były miana góralskie, które zostały górom udzielone. Ludności dackie po szczegule odróżniały nazwy jich dewów i powiatów jak gdzie kto siedział, a powszechnie zwał się Dakiem co było zwą narodową (59). Za górami kar-

(59) *Γη, δᾶ*, com wytoczył w nocie 60 (VI, 43, p. 409) pewnie nie przystanie do wyjaśnienia Daków nazwy. Rolnik, *γητόμος*, ziemię porący; *γηΐτης, γητης*, rolnik, także też nie-

packiemi i za Dniestrem może być, że jinne przeważało miano dość wczesno. Zczasem odkryły się dwa powszechne, jedno od chrib, od grzbietu gór, przez który plemie się przetaczało, z którego się rozpływało, Chrobatów; jinne od s'rb, Serbów. W przestworach w jakich już serbskie plemie rozsiadłym się znajdowało, po różnych miéjscach poszczegulniało się pewnie albo od miéjsca pochodzącym mianem, albo od sąsiadów nadaną nazwą, co się stawało niejako szczegułowym narodowym jimieniem. Od piérwszego tedy świtu rozroju plemienia jaki po przewale obcych ludów nastał, te narodowe jimiona, prócz miana Serbów i Chorwatów tu i owdzie być musiały. Z pomiędzy takich przytoczyć można rychło między jinnemi rozpływające się Antów i Lechów; można wszakże na pewno twierdzić, że w piérwszym owego czasu rozpływie narodowe miana niekrążyły, tylko ludności bezjimienne Chrobatów i Serbów, które przybierały nazwy jak gdzie siedli.

Dla rozpływu ludności bezjimiennych otwierały się okoliczne pustki różnym przypadkiem wyludnione. Otwierały się naprzód nadodrzańskie między Wisłą i Elbą, zkąd Teutoni precz wyciągnęli. Koło r. 370 musiały tam być zupełne pustki, w Boemji nawet musiało Markomannów niedostawac. W stronie południowéj wygon przez Uldina (r. 395) zdziałany, przez Gepidów (r. 453) uzupełniony, otworzył pustki w Dacji. Do opustoszałéj Dacji wnet napłynęło ludności sławiańskiéj, a jinnego narodowego jimienia z sobą nieprzynieśli, tylko ogólne miano Sławian i Antów: z żadnym tam szczegulnego jimienia ludem byzantińcy niemieli do czynienia tylko ze Sławiany i Anty.

---

odpowie mianu Getów bo Grecy pisali Geta Γετης. W perskim *deh*, wieś, *dehy* wieśniak, z tąd może w prastaréj mowie *daki*; z tego powstały deka, dach, deska?

W stronach Odry i Elby rychléj wyludnionych, od czasu jak się pustki otwierały (220—370) rozpływ ludności zdaje się długo był leniwszy nim się zczasem żwawszym ukazał. A pierwszy co mógł być po łąkach koło Bzury i Nyru Łęczycanów, po polach Warty i Obry Polanów, po ługach Sprawy Łużiców, rozpływ Lechów i Serbów żadnego szczegulnego narodowego jimienia nieprzyniósł z sobą, tylko nazwy od miéjsc gdzie siedli brał. Podobnież różne niżowce Nice, Niseni, Nicici na nizinach sadowią się; leże biorący Slęzanie, w Boemji siedlący się Sedliczanie. Nieprzynieśli żadnego jimienia ci co wzięli od rzék Bobry lub Morawy. Powolny był rozpływ; pokryli jednak znaczną ziemi przestrzeń kiedy (r. 495) okolice dolnéj Odry stały jeszcze pustkami. Upadek Turingji (531), a potrzeba mordujących się między sobą Niemców, uprawy zaniedbywanéj roli, ułatwiały dalszy rozpływ Serbom koło Sali, a wyprzodkowaniu Sedliczanom w średziny Frankonji i ku Rhenowi. Byli to Wendy, Sławianie, Serby roli szukający, zawięzujący się w lud tam gdzie zostali sami od obcych sąsiadów napastowani. W tego rodzaju osadnictwie były pewnie niejakie ludności, co, pomne z kąd poszły, nie tylko że stawiały sioła i wsi po jimieniu jakie w ojczystéj ziemi opuścili, ale dochowywały swe miano jakie przynieśli. Tego jednak przyniesienia dośledzić, wyznać trzeba że trudno (60). Dobrze téż uważać że w całéj téj dobie rozwijania się rolniczego Wendów, Serbów osadnictwa są Belogori, Dobregori, a Grodów jeszcze niéma.

Polegając na tym jedynie co nam wiadome z dziejów zdarzénia dostarczają, trudno powiedzić aby w téj

(60) Do osadnictwa téj doby pracowitych ludności policzyć zapewna wypada, *Dacjanów, Decanów* osiadłych w Boemji. Ci pewnie przybyli z własnym mianem, własną roztoczyli prastarą *Daków* nazwę i postawili castellum Dacin, i dehy swe budowali.

pierwszéj dobie rozsiedlania się był jaki lud co swe własne jimie przyniósł; żadne zapisane zdarzénie takiego nam nieprzytacza. Zmieniały ludy nazwy i brały jak gdzie kto siadł. W czasach dopiéro późniéjszych snują się mnogo takie co swe własne noszą i w jinne strony przenoszą, niebiorąc miéjscowych jeśli gdzie siadły. Sądzić tedy wypada, że ludy z nazwami niewynikłemi z miéjsca onych pobytu, nazwy swe przyniosły, przybyły czasem późniéjszym, wtedy, kiedy się ludy ze swymi własnymi snuły nazwami, a niesączyły rodzinami roli szukającemi, ale przybywszy razem w jilości swéj zasiadały. Do takiego przesiedlenia ludu czyli ludności jakkolwiek mnogiéj ze swym jimieniem własnym, z jimieniem przyniesionym, trzeba było dość silnéj pobudki, jakiéj niemożna szukać tylko w niedoli z wypadków do pochodu usposobioną ludność silnie wstrząsających. Takie mniemam znalazły się w porze najścia Awarów. Do przesiedlenia się umysł rozruchany, przeciwnościami dojęty, skorym się stawał do ustępu. Te zaś ludy które się z jimionami swymi w dalekie rozprysły strony, Duleby, Radimicze, Mokropsy, Głomazy, Wiaticze, Stodorany, noszą swe miana wynikłe z Chrobacji gdzie się Awarowie srożyli.

58. Słusznie Szafarzik mówi że o panowaniu nad Sławianami Awarów, rzecz przesadzona. W tym błędnym mniemaniu będąc, źlem się w dziejach starożytnych (§ 111) wyraził. Wyrozumienie tego panowania tak co do czasu jak rozciągu niejest obojętne dla dziejów, dla oznaczenia przemian w Sławiańszczyznie zachodzących; a wyrozumieć się daje. Antowie z którymi Awarowie naprzód mieli zatargi, ani raz nieulegli jim; Polanie kijowscy téż niepodlegali. Ni tego ni owego nikt niepowiedział, ni Nestor, ni byzantiniec jaki. Awarowie pustoszyli nieco ziemie Antów, przeciągnęli tylko przez jich i Polan posady,

poszli dalėj. Dodajmy do tego, że przeciąganie przez Boemją niepowoduje do wniosku aby tamecznych Słowian ucisnęli. Przypisywanie kopidlańskich nasp i kopców w obwodzie bydzowskim awarskiemu okopowi niema zasad, bo gdyby mieli mieć tu odstrychniony od swėj głównėj stani, hring takowy byłby się dał we znaki, tymczasem, prócz pierwszych dwu przez Boemją przeciągnień, nigdy więcėj Awary nieukazali się ze stron tamtych: uciskali oni Dulebów, a niema śladu aby na jich ziemi hring zakładali(61). Po pierwszych tych przegonach a zaosiedleniu się w hringach naddunajskich, cała czynność awarska poza granicami sławiańskich posad jawi się jedynie w Karintji i Bawarji, a głębiėj w Illyrji. Ucierali się ze Sławiany Boemji ale stanowiska niemieli. Ucierali się ze Sławiany w Dacji osiadłemi u których téż żadnego stanowiska niemieli, a kiedy jim przyszło z Antami bojować, ciągnęli przez Mesją (r. 581); Apsich (r. 602) musiałby szukać jinnych do przegonu dróg, gdyby zdołał był do Antów dotrzyć.

Świadectwa dziejowe nietrąbią o rozległym w Sławiańszczyźnie Awarów panowaniu: wspominają tylko, że byli Sławianie co jim podlegali; mówią o gwałtownym ucisku; a rozległość panowania oznaczają zdarzeniami następującemi. Roku 563 zatrzymali się nad Dunajem, gdzie wnet w sąsiedztwie Longobardów i Gepidów, stań, hring założyli. Rozbiwszy Gepidy r. 568 posiedli Potissie, a pewnie gepidską Scepuzją, Spiż; po ustępie Longobardów, całą Pannonją. W tych z obcego panowania pozyskanych przestworach może jeszcze Sławian niebyło, a przynajmniėj było jich

(61) Szafarzik nadmienia okop u Magierowa w ziemi halickiėj, kto wie czy nie szczątki awarskiego bringu. Byłby to hring przeciw Chrobatom a nie Dulebom.

bardzo mało ujarzmionych na głucho. Roku 584 zdobyli Awarowie Sirmjum; dość téż głęboko posiedli Illyrją. Ucisk jaki wywierali odnosi się do Dulebów i niektórych karintskich ludności: mówię do niektórych, bo Wendi karintskie czy w Istrji, czy koło Forumjulji, czy z Bawarami sami przez się rozprawy mieli. To cała rozciągłość od Dalmacji do Bugu i Stiru pod Polisie.

59. Terazże co do czasu kiedy to było. Szafarzik przypuszcza że Awarowie w pochodzie koło roku 561 Dulebów ujarzmili. Być może że wówczas zaraz pozyskali uniżoność jich, ale to niebył jeszcze czas gwałtów i ucisków. Awarowie po dwakroć (563, 567) zagnali się do Turingji, panowania tam niezałożyli. Z Dulebami bój się ponawiał kiedy Awarowie siedlili nad jeziorem blateńskim brańców: jak to trafnie Szafarzyk dostrzega. To siedlenie wtedy mogło mieć miéjsce, kiedy Awarowie byli w posiadaniu Pannonji, to jest po ustępie dopiero Longobardów po roku 568. Do tych czasów srogości awarskie odnosić można. Koło roku 590 jeszcze Awarowie w dulebskich stronach gościli, kiedy do wspólnictwa rozbojów swych wzywali Sławian (Lachów) do oceanu rozsiedłych. Potwierdza się to jinnym na stronie karintskiéj zaszłym wydarzéniem. Dzieci z pogwałconych dziewek i niewiast zrodzone powstały przeciw ojcom, dodały otuchy ujarzmionym i powołały do podźwignienia się. Bój tego rodzaju zadał ciężki Awarom cios, jich szerokie władanie skruszone zostało. Wydarzył się koło roku 630 bo głośne Samona sprawy obudziły ducha: odradzający się płód, dla podobnego uczucia jeszcze się niezestarzał i niezużył. Za powodem własnych dzieci koło 630 zmożeni, wprzód utracili zakarpackie stanowiska. Wyparci ztamtąd, niezdołali wstrzymać parcia Kroatów którzy koło 610 zasiedli między Sawą i Drawą, rozwinęli się

w Illyrji i Dalmacji, a po kilkoletnim boju w tych przestworach potłukli Awary. Do małéj jilości przywiedzeni niebyli w stanie z głównym złączyć się hringiem, zostali Kroatom poddani. Nie dwieście lat tedy szérokiego panowania Awarów, tylko około czterdziestu. Potym zacieśnieni do Pannonji utrzymywali się groźnie obsaczeni niepodłemi ludnościami które rozbojem swym trapili. Odpierał je i powściągał Samo, Kroaty posawscy, karinckie Wendy; a Awarowie koło r. 636 niebyli w stanie zatrzymywać krążenia Serbów. W tymże czasie Kubrat bulgarski wypowiedział jim posłuszeństwo, co jest niemałego podupadnięcia Awarów dowodem. Bulgarowie odosobnieni położeniem niebyli hordą służebną, niebyli obowiązani zbrojno stawać na zawołanie: ze stosunków rodzinnych plemienia uznawali tylko wyższość, zwiérzchność awarską; przy czołobitni składali dary (może psa lub wielbląda). Kubrat przestał znać zwierzchnictwo jich, w lat 30 potym jeden z synów jego oderwał się od swojich i złączył z Awarami: co jich niepokrzepiło.

Żeby utrzymać nad Dulebami panowanie, bezwątpienia Awarowie wielokrotne podejmować musieli za Karpaty wyprawy; aby jich dosiąc, musieli nieraz tratować po drodze Chrobatów. Ustęp Dulebów do Boemji, pociągnął do podobnego kroku niejednę ludność: bo kiedy widzimy Chrobatów od Lecha wiedzionych do Boemji i w Korkonosze, Stodorów nad Elbą zasiadających, a dostrzegamy w południowych awarskich stronach rozrucone okruchy ludności Dulebów, Stodorów, Chrobatów w awarskie posady w brańce wiedzionych. Oczywiście jednego czasu to zaszło, z jednychże wydarzeń, z awarskich zawieruch wynikło ([62]). Ustę-

([62]) Wyżéj w rozdz. 25 mówiąc o tym ludowych nazw rozerwaniu, nazwałem to odrywkami w pogoni wydarzonemi. Trudno aby te odrywki śpieszyły zatrzymywać się na ziemi nieprzy-

pując, poniosły swe jimiona Duleby, Chorwaty, Stodory między ludności które od miéjsca gdzie siadły poprzezywały się wprzód. Chrobaci mieli nadto przyniesione jimie Mokropsów (Magropów jakby z góry Magury). Jest góra Łomnica, z gór się toczy rzeka Łomnica, a nad Elbą jawią się Głomazy, Łomazy, w Boemji Lemusi, może tegoż czasu przybyłe z przyniesionemi nazwiskami ludy. Czesi z Charwat przynieśli swe jimie do Boemji. Trzeba że i Radimno jest nad Sanem dla Radimiczów co nad Sożę swe lechickie jimie ponieśli. Cobądź, rozniesienie tych szczegułowych jimion ludowych odnosi się do nowszéj osadnictwa słowieńskiego doby, z przygód i gwałtowniéjszych wynikłe zdarzeń.

60. Serbowie z pola bójki wyszli, niewynieśli żadnego szczegulnego miana; ogólne zamienili w swe szczegulne nadal. Ale jinne ludności wnet do imperjum byzanckiego wchodzące, a bądź Chazarów bądź Bulgarów ciśnieniem dotknięte, wchodzą z własnymi jimiony, przeciągając ze swymi jimionami przez Sławiany co wprzód bezjimiennie Dacją zaludniły, co późniéj (w roku 762) w liczbie 208,000 bezjimiennie jako Sławiany z Dacji do Asji się przeniosły. Późniéj ludności bezjimienne z pługiem lub dobytkiem krążące Wołochami zwano.

Bacząc na ten wiadomy i oznaczony rozwój i postęp ruchu plemienia sławiańskiego, sądzę że bezjimienne, na miéjscu gdzie siadły nazwy biorące posady Polan, Drewlan, Dregwiczów, Kriwiczów, do poprzedniéj

---

jacielskiéj: były powiedzione równie jak Duleby błateńskie. Tych ostatnich jako osadzonych brańców bardzo szczęśliwie dostrzega Szafarzik. Ze śladów jakie się dochowały posad tych brańców, Dulebów, Suselców, Chrobatów, Stodorów, można oznaczyć rozciągłość i granice panowania awarskiego w strony zachodnie w Karintji.

doby rozsiedlania się liczyć należy; a Radimiczów i Wiaticzów do następnéj.

Kroaci pokonawszy (koło 620) Awary, budowali sobie Nowogrody, Staregrady, Gradiska; Czesi Wiszehrad; wnet Morawcy mieli Welehrad. W Serbji nadelbiańskiéj Grodu można powiedzić niepostrzeże ([63]).

([63]) Są Grodice u Nisenów przy siadłych z jimieniem swym Głomuzach; Grodzane w powiecie Tucherini; nova urbs (niewiadomo czy nowy gród) u Neleticów. W północnéj Suaba tylko, w okolicy Quedlimburga jest Tederzingrod: takżeż go między saskiemi Szwabami Sławianie nazwali. Nie, powie Wacław Alexander Maciejowski, Szwaby same tak nazwały nim zgermanieli, bo wie że u tych Szwabów byli lechy. Ciecierzin gród tedy jest szwabskiéj mowy. Cietrzew, cieciorka, teterij, teterow, znaczy też (nigaud) głuptak (patrz Reiffa i Kaźmierskiego słowniki). Maciejowski dla Sławian obmyślił jakieś nowe stanowisko, to w pierwotnych dziejach Polski i Litwy, to w rocznikach i kronikach, co mi jest nieznane. Doszło mię tylko parę pisemek o Swewach. Mniema jak widzę że Germany są zlewkiem czy zbieraniną różnych celtickiego, sławiańskiego, litewskiego, niemieckiego plemienia ludów, (dodajmy czuchońskiego); a upodobał Grimma postrzeżenie etymologiczne, że *Suevi* a *Slavi* jest jedenże wyraz, dziwną koleją wzajem wymieniany lub udzielany zawojowaniem Sławian, jak mówi Grimm, panowaniem nad niemi Niemców, jak w dwu nawiasach objaśnia Maciejowski. Swoboda, słoboda jest jeden i ten sam wyraz wymawianiem rozdwojony. W krakowskim gdzieś zamiast sława mówią swawa; słowo, swowo; a z oléjkami Sławaki są Swawaki. Mniema Grimm że nazwa Suevi niezaprzeczénie brzmi po sławiańsku i znaczy wolnych, a ci wolni Suevi rozciągali się od Dunaju za Stokholm aż do Sigtuny według Tacita. Ponieważ nazwa *Swewów* ze sławiańska znaczy ludzi wolnych, to jest swobodnych, widać że ma etymologiczny pochód ze swobodą (a nie ze słowem); że w owe czasy teutońska mowa dochowywała wspólny Sławianom radix swobody, tak jak w jinnéj stronie cieszyła się radixem wolnego *Franka*. Z czasem mowa teutońska wyrzekła się obu tych wyrazów wolności, z których jeden zostawił jim na padole ziemskim Szwaba, drugi Franca: na jich miéjsce powstał trzeci bogini *Frei* unoszącéj się gdzieś w niedościągłych oku chmurach. Miała tedy niemiecka mowa swobodę w czystéj nazwie Szwaba, a Sła-

Dopiéro na pobrzeżu morza baltickiego znajdujemy grody: Starigród u Wagirów; Starigród po Redarach; Starigród, Nowogród, Wyszogród u Pomorzan; Starigród Kaszubów; a późniéj daje się poznać stawiany nad Wisłą przez Pomorzan Wyszogród; nad Wisłą stojący w Mazowszu Wyszogrod, i (nowy) Nowogród etc. Pomorzanie byli z Lechów co bezjimiennie na brzegach siedli biorąc nazwę Pomorzan od miéjsca, a zatym podnoszénie nazwy Grodu odnosi się do doby bezjimiennego siedlenia się. Ale Polanie, Łużice jich sąsiedzi nazwy Grodu niemają. Pomorzanie znacznie późniéj brzegi morza posiedli. Co Sławianów od przy-

---

wianie z wsówką głoski l. Wiadomo zaś Grimmowi że na opak, całe sprzecznie, sanskricki *svap*, grecki *ὕπνος*, łaciński sopor, sławiańskie spanie, w mowie niemieckiéj przyjęło wsówkę głoski l (a wyrzutkę v): slap, schlaf, slapen, slappen, schlafen (byle nie schlaff, slaap, slaep, slaepen, bo to co jinnego). Zapewna to się stało dla tego aby swew, swab nieuchodził za sanskrickie svap, a szlafmyca nieuchodziła za szwabską z wymawianiem syczącym. Co bądź, Szwabów ojciec *Svap*, widno jest był śpioch. Maciejowski dostrzegłszy lechów u Szwabów północnych, niedostrzegł że byli lechy niemniéj u południowych, po nich bowiem jest rzéka Lech z któréj mętną wodę pili, w niéj się myli (z tąd lechzen, lecken etc.); a byli tam w prapraczasach, bo Rzymianie znaleźli już tę rzekę zwaną Licus a mieszkańców Vinde-lików, oczywiście na dwie klassy dzielonych, na Wendów i Lechów. Twierdzi Maciejowski że z całéj swéj sławiańskości Szwaby dochowali wymawianie głoski ł. Flamandy, Brabansony także coś muszą mieć sławiańskiego w sobie (za pośrednictwem zapewna kryjących się między nimi lechów) bo także też bełkocą ł: ale kiedy zażądasz od Szwaba lub Belga aby polskie lub tureckie ł wymówił, język jich nienarazi się na swe zęby i wyłkać niepodoła. Owóż z przypadku dwu pisemek o Swewach zbytnia ma gadaninka, którą kończę napomknieniem, że z Edrisego opisu (Lettoni IV, 12) nic dla gdańskich Szwabów niedobędzie. W texcie jest Zuada a na krajobrazie Zfada (mylnie wyryto Sfada) jedno i toż samo, a konfuzja jest naoczna gdy Zuada, Zfada ze swymi Kalmarem i Sigtuną a razem i z Finlandją na południu baltickiego leżą.

stępu do morza wstrzymywało? czy Widjoarji, czy Rugi? Jak i jakim żywiołem tworzyły się posady nazwę swą przynoszących Weletabów, Wilców, Redarów, Kissinów, Luticów jimie biorących? może być że kiedyś szczęśliwsze poszukiwania wyśledzą. To pewna jest, że wprzód trzeba mieć wzgląd na wyludnione okolice, na ustęp różnych ludności, na plątaninę różnorodnych, nim się nie od razu, nie zaraz czysto sławiańskich uorganizowanych dopatrzy ludów: a pewnie zawiązek swój mieli Weletabi wprzód nim Pomorzanie (w drugiéj wieku szóstego połowie) swe Grody wznosić poczęli.

Tymczasem pustki były koło roku 500 tam gdzie w sto lat późniéj Stodorany swe jimie nieśli. Nad morzem siedzący Warni schodzili ze swéj ziemi między 494 a 511 wynosząc się ku Rhenowi. Pobrzeża stały odludne kiedy ściągające się nad Hawelę ludności bezjimienne od miéjsca nazwy brały, przed którymi Wandale wynosili się precz (500—550); poczym przed niemiż roku 568 ustąpili do Saxonów Swewi. Stodoranów nad Hawelą (koło r. 600) przybycie wpływało na zaludnianie się dalszych nadmorskich krajin. Otwarte były brzegi morskie na napływ ludności do których Obotrici swe miano przynieśli; a następnie i dalsze dla przybylców co jimie Wagirów mieli a Starigród stawiali, pewnie nierychléj aż po roku sześćsetnym ([64]).

([64]) W ruskim *bodrji* dzielny, *obodrjat'* podbudzać, *obodritel* do męstwa budziciel (ma pochodzić równie jak budit', budzić, od bdiet', budzić). Jest tedy znaczenie nazwy Obotrity. Szafarzik Obotritów zwie Bodricami odnosząc jich miano do węgierskiéj rzéki Bodrog. Od Bodrogu zwani byliby Bodrożanie, Bodrogowcy; wybiegi etymologiczne może pozwolą na przejistoczenie w Bodriti. Dla nazwy Obotritów rzéki szukając nasuwa się cale prosto Odra, ob-odrici, koło Odrzańcy. W krajinie też Obotritów (w meklenburgskim) znajdujemy: Tessin (Cieszyn), Tarnow,

Te skazówki co do czasu, zda mi się są jasne. Rozwijało się plemie, gonili Sławianie w niedość zaludnione kraje aż do Tenaru, zapładniali i użyzniali puste przestwory, Nowogród kroacki, Starigród wagirski, Nowogród nad Wołchowem, Nowogród siewierski, Białygrod (Sarkel) chazarski poświadczały rozwój. A do tyla latitudo slavicae linguae succrescit, ut pene careat aestimatione.

Tarnowicz, Kraków, Benczin, Bendzin, Belicz (Bielica), Strelitz, Ribnicę, Doberan, Ratibor, Plessen, Plessentz (Pless) nazwy w górnym znajdujące się Szląsku. Ale Knin, Krossen, Kargów jakby z Polski pożyczone; Grabów, dwie Warszawy, Malchin, i zakończenia na in, encin, jakby od Mazurów wzięte; Kriwicz, Teterów, Bukowów kilka jakby z przestrzeń ruskich przybyło. Ci dzielni Obotrici powstaliż ze zlewku różnéj ludności? Są i drudzy Obotrici wschodni naddunajscy mniéj hałaśni, między którymi niebyło obodritela. Na stronie północnéj Dunaju nic po nich niezostało; na stronie południowéj u jich Branicowców i okolicznie: Mlawa rzéka, Ribnik, Grodzisk, Kruszowacz (Kruszwica), Jagodne, Milewo, Rogoźno, Grabowica, Weleśnica, mazurskie lub lubelskie odgłosy. — Branicowcy czy brańce? zkąd przez kogo przywiedzeni?



IX.

BAŁWOCHWALSTWO
SŁAWIAŃSKIE.

non diffitentur unum deum.
Helmoldi I, 83.

BAŁWOCHWALSTWO SŁAWIAŃSKIE.

1. Masudy osóbny rozdział poświęcił (morudże 62) na opisywanie wspaniałych świątyń sławiańskich: Sławian jeszcze nieochrzczonych. Z tych jedna stoji na górze, cud świata, a wedle znawców wzór architektury i uszykowania różnego rodzaju i barwy różnego kamienia (marmuru?) do budowy użytego. Na wierzchu są otwory do uważania wschodu słońca. Złożone tam są drogie kamienie, znaki wskazujące przyszłość, a ze szczytu rozchodzą się głosy sprawujące wrażénie.

Jinną na górze czarnéj wystawił pewien jich król. Otoczona jest wodami różnéj barwy i różnego smaku, kto chce może je pić. W téj świątyni bałwan ogromny wyobraża starca kijem kości ludzkich tykającégo ([1]). Pod prawą jego stopą widać rozmajite mrówki, a pod lewą kruki i jinne tego rodzaju ptastwo. Uderzają téż w oczy bałwany murzynów i zindżów (Zanguebar).

Trzecia świątynia stoji na górze nadmorskiéj zbudowana z czerwonego koralu i zielonego szmaragdu, nad którą wznosi się kopuła, a w niéj stoji posąg mający głowę ze złota, a członki z czworakiego kamienia, zielonego chrysolitu, czerwonego rubinu, żółtego krwawnika, i białego kryształu. A temu bałwanowi jinny

---

([1]) Patrz Polski średn. wiek. III cześć bałwochw., na tabl. bałwanków prilwickich nr. 14.

posąg dziewczyny składa ofiary i kadzidła. Wystawił tę świątynię pewien mędrzec (hakim) który dawnych lat żył między Sklabami, a tak dalece swymi wybiegami i zręcznością usidlił myśl tych ludów, że nimi rządził, mimo jich rubaszności i niestatku.

W jaskrawych barwach wydały się świątynie te oglądającemu. Żadna z tych nieodpowiada przez niemieckie i duńskie opisy znanym Retry lub Arkony świątyniom. Były to jinne (2). A gdy niemożemy znać jich położénia, wiadomość na mało się przyda, zapewnia tylko że świątynie po Sławiańszczyznie na różnych znajdywały się miéjscach. Z całéj tedy powieści Masudego jeden mędrzec na szczególną zasługuje baczność, jak to nadmieniemy ponawiając obejrzénie się na cześć bałwochwalczą Sławian.

2. Jeżeli na kuli ziemskiéj dzieje rodu ludzkiégo jedność stanowią; jeżeli rozród i mowa z jednego wy-

---

(2) O arkońskiéj powie się niżéj; o redarskiéj powiedziało się jindziéj (Polska średn. wieków III, 25, p. 389, 390). W opisaniach téj ostatniéj zachodzą niejakie niezgodności, które niewielką rozwagą uprzątnąć się dają: Ditmar r. 1018 mówi: urbs tricornis, ac *tres* in se continens portas, quam *undique sylva* ab incolis intacta et venerabilis circumdat magna; duae ejus portae cunctis introeuntibus patent, tercia, quae orientem respicit et minima est, *tramitem* et *mare* juxta positum et visu nimis horribile monstrat, in eadem nil nisi fanum est de ligno (VI, 17). — Późniéj 1076 Adam bremeński, a z niego Helmold, opisanie to skracając, mówią: civitas ipsa *novem* portas habet, undique lacu (czytaj tedy *luco*) profundo inclusa, *pons* ligneus (do którego wiódł trames, przez mare juxta positum) transitum praebet, per quem tantum sacrificantibus aut responsa petentibus via conceditur (Ad. hist. eccl. II, 11; Helm. I, 2). — Otaczający las i przed ciasnym wejściem sadzawka i most, trudności nieczynią. Zostaje liczba bram niezgodna. Pomnożona może po zgonie Ditmara; albo Ditmar nadmieniwszy trójboczność miasta, zwrócił baczność jedynie na bok wschodni w którym z trzech bram jedna cieśniéjsza przez most przystęp do bóżnicy otwiérała.

chodzą początku, niemniéj dzieje czci stwórcy stanowią jedność i z jednego wynikają początku. Objawienie pierwszemu udzielone człowiekowi, udzielone jest rodowi ludzkiemu, jest rodu ludzkiego udziałem. Krewki umysł ludzki rychło odwracał oczy od światła jego, albo nim olśniony w rozumowym zagłębianiu gubił się w pojęciach, wikłał nieudolną mową, powymyślał roje niewidów i zażarcie się spierał. Powiedziano to nieraz, i z tego stanowiska dzieje czci i wyznań rozważane być powinny: rzadko jednak i bardzo rzadko dziejarzy rozwaga na tym utrzymuje się stanowisku. Od czasu mianowicie w którym chrześcianie ze swą nauką triumf odnieśli, wzmogły się obelgi i potępienia. Poganie są barbarzyńcy, dzicy, srodzy, nieułaskawieni, ciemni, grubym materjalismem przejęci, polytheiści, czczą piekielnégo czarta, bezbożni, bytu stwórcy pojąć niezdolni, słowa prawdy nieznają. Nieznają bo go dla nich niebyło: oni byli wprzód. Stwórca wszech rzeczy niema jimienia: nazwy, bóg, ϑεος, gott, deus, elohim, allah są pogańskie, tych pogan co go znali.

Kiedy z piérwszego objawienia, zwichnięty um ludzki kluł niewida, oczywiście we czci stwórcy i w pojęciu jego wszędzie zachodziły przemiany, rozmajitości, nigdzie się na pierwotnym nietrzymały stanowisku. Zaszły takowe w zoroastrismie, w mozaismie, w braminismie, w buddismie, u Greków, w narodach mianowicie w postęp ciwilizacji chwyconych, w których rozum lub fantasja do ruchu pobudzone zostały, a zmiany te przejistaczały pojęcia i obyczaj. Łoskot bojów i mordów zwykle głuszy te umysłu ludzkiego zmagania się, rychléj czy późniéj jednak, wynikające z nich następstwa wpływają na kierunek towarzyski. Wschód bez końca na objawienie powołujący się, w swych theosofjach poruszał świat, wynikami z bóstwa, lub panteismem go przejmował. Poezja grecka plotła fantasticzne widzia-

dła bóstw wielorakich. Deism, theosofje, walka złego z dobrym, działanie duchów, natury zbożenie były wypadkiem rozumowych zaciekań opartych na bycie jednego bóstwa; kilkorakie bóstwa były wypadkiem przypadku, niedostatku myśli, płaskim dowcipem, który od jinnych pożyczając wyobrażenia w poczet swych bogów doliczał, mnożył mythy, czyli bajki (mythologja). Przepadał w nich stwórca, nim filozofja wznosząc się do deismu przygotowała drogę do wyszukanych wykładów, jakimi polytheiści w obec chrześciaństwa swe widziadła omówić usiłowali. Mozaism szczepił się między cielca i kościół, a babylońskie pożyczał cheruby i szatany. Zoroastrism po wielekroć reformował się. Wszędzie zachodziły zmiany i wzajemne nauk wpływy. Nauka o jednym stwórcy była piérwszym i ostatecznym w nich zagadnieniem. Lukomonów, druidów nauki doznały téż z czasem wpływów obcych. Wszędzie mieniła się myśl czci więcéj lub mniéj uduchownionéj, rozumowéj, niemniéj jak obyczaj, obrządki i świąteczne obchody.

3. W rodzie arjo-thrako-dako-sławiańskim bezwątpienia w ciągu lat tysięcy zachodziły téż niejakie zmiany w nauce czci i obrządkach; wcisnąć się mogły i gnieździć nauki obce. Ale własna rodowi powszechna, była wynikiem pierwotnym a jeśli obcych doznała wpływów, utrzymała swe zasady. Mało o niéj wiemy, a przecie dosyć aby sądzić z pewnością o jéj cichszym i mniéj zachmurzonym trwaniu; dosyć aby odpychać niegodnie narzucany polytheism, mnożenie wieloracznych bóstw i bożyszczów; aby umieć rozpatrywać wzmianki o czci, w nich rozpoznać pojęcie o bogu, obrzędy, cześć bałwanów czyli ikonolatrią, zabobony, i obyczaj.

Orfeusz nauczał Pelasgów i Hellenów o bycie bezjimiennéj jistności; na jéj cześć zostawił jim śpiewy. Orfeusz był Thrak, udzielał nauki thrackiéj. Przemi-

nęły wieki a pamięć nieskaziła tego wspomnienia. Chrześcjanie przypisywali mu wiersz o jedynym bogu *εἷς δ' ἔστ' αὐτογενὴς... οὐδὲ τις ἔσθ' ἕτερος*, a jinnego niema (Just. Euseb.). Kiedy czas nadszedł że wstydem okryty polytheism szukał wybiegów rozumowych, zmyślał orfickie wykłady, zasłaniając się nieskażonym znawcy boga jimieniem (³).

Dużo późniéj, w siedm wieków napomyka Eschyles i Herodot, to o Kotisonie, to o Plistorze jakoby szczególnych bożyszczach thrackich u Edonów i Absinthów. Tak się polytheistom Grekom wspomnić podobało, coś do tego musiało dać powód, co w szczegulny tych małych ludów wyjątek weszło. Więcéj znacząca rzecz zaszła z Bachusem. Obchodzili różni Thrakowie uroczystość winobrania, na ten koniec Bessowie kapłanili Sabazjosowi Bakchowi a Thrakowie pląsy wyprawiali. Podobało się to Grekom, wprowadzili do swego polytheismu Bakcha Sabazjosa, bogiem go uznali i pląsy wyprawiali. Przeszedł on u nich różne koleje, nim uroczystość jego na święty Marcin przeszła, nim Bachus sam jimiennie w niebiany policzony został (⁴).

(³) Orfeusza nauka miała oznajmywać *o świetle*, *o metis*, o niepojętéj jistocie przed wszystkim byt mającéj, która się stała budownikiem (stwórcą). Wyrocznia nazwała tę jistotę: *radą*, *światłem* (logos) i *zrzódłem życia* (pneuma), a tymi trzema jimionami które są *jednym* bóstwem, wszystko jest stworzono. Ziemia dla ciemności niebyła widziana, dopóki światło etheru nieprzebiło i człowiek od niego rozumnéj duszy nieotrzymał (Timoth. ap. Cedren. hist. compendium). Stwórzenie rzeczy rozpoczęte było naprzód przez *jajo* (Orph. ap. Plut. sympos. II, 3); światem niezawsze ten sam bóg (siła jego) włada; obecnie włada *fanes* (Procl. in Timoth. platonis II), z pierwszéj przyczyny pochodzący *ojciec bogów* (Lactant. institut. div. I, 5). — Niepowołuję się na te orfickie theosofskie wyrazy, gdyż mogą być późniéjszych orfików helleńskich.

(⁴) Ponieważ się to tycze Sabazjosa thrackiego, powtórzę com gdzie jindziéj (type gaulois) przytoczył z postrzeżeń C. Le-

Późniéj byli Thrakowie co się w Minerwie rozmiłowali, co Grekami zostali, co się przełacinili i przestali być

---

bera (sur l'origine des réjouissances de Saint-Martin) i Rigollota (essaie sur une monnaie de Saint Martin aux jumeaux). Mówią oni: *St. Martin* n'est pas le seul qui tienne dans le calendrier la place occupée jadis par les fêtes de Bacchus: on a remarqué que le 3 octobre se trouve un *Saint Denis* (Dionysius) dit l'aréopagite; que le 7 du même mois, on indique la fête de *Saint-Bacchus* ou Bacque et le 8, celle de *Saint-Demetrius* qui repondait aux dionysiaques urbaines ou démetriades, Demetrius etant un surnom de Bacchus, comme fils de Ceres, la Demeter des Grecs. Le 9 octobre, le calendrier payen indiquait: *festum Dionysii eleutherii rusticum*, c'est-à-dire petites dionysiaques, ou dionysiaques des champs en l'honneur de Bacchus, libérateur, qui donne la liberté. Le martyrologe romain indique pour ce jour: *festum sanctorum Dionysii, Eleutherii et Rustici.* On sait qu'au mois de décembre, on celébrait autrefois des dionysies. On trouve au 6 décembre une *Sainte-Dionysia* ou Denise. On donnait a Bacchus le surnom de soter, salvator. C'est à cette fête qu'on rapporte celle de *Sainte-Sotère* le 10 fevrier. Nous ferons observer que ces saintes Denise et Sotère, que St.-Rustique et St.-Eleuthère ont été passés sous silence par les savants benedictins dans l'art de verifier les dates. On a encore regardé la fète de *Sainte-Hilaire* de Poitiers, qui tombe le 13 ou le 14 janvier et en l'honneur du quel on buvait de l'eau et du vin sur le bord d'une fontaine à Croustelle près Poitiers, comme remplaçant celle de Bacchus hilaris, ou inspirant le joie, et il y a jusqu'à *Saint-Gilles*, Oegidius, composé d' *αἶγος*, *εἶδος* ou à mine de chèvre, qui, dit-on, a rapport avec Bacchus représenté vêtu de la nebride. La nébride est, comme on sait, une peau de faon, et St.-Gilles est représenté avec une biche sur ses images. — Początek Bacha jest wielce zagadkowy. Bachus-Sabazjos jest dawniéjszy od greckiego, syn Proserpiny, rolnictwa nauczający. Za jego przykładem i grecki (syn Semele) Bachus w podróżach swych rolnictwa uczy. Czymże był Bachus u Thraków? Dziwny téż zbieg nazwy: Bóg, boh, bies; Biessy, Bakchus, nawet Sa-bas-jos. Bachus nietylko skórą kozła się pokrywa ale i różki nosi jak rogate bałwanki sławiańskie (prilwickie), a róg, (róg okwitości stworzonéj natury) jistotnym naczyniem w rolniczéj uroczystości sławiańskiéj.

Thrakami, pierwotna nauka jich przeszła do szczepów co narodowość swę dochowywali.

4. U Getów Zamolxis głosi cześć jedynego (boga) Γεβελέϊζις Gebelejzisa ([5]) i naukę przyszłego życia, ponieważ dusza nieumiera. Jest to równie Thraków nauka, a z nich byli co się cieszyli ze zgonu przeprowadzającego duszę do lepszego, do błogiego życia. To jest zasada wiary Getów i Daków. Pewnie że wiara niezamierania duszy, niejest jeszcze nieśmiertelności pojęciem: wszakże do powzięcia wyobrażenia o nieśmiertelności, namysł rozumowy nieodzownie powołuje. Toż powiedzić można o jestestwie jedynego boga. Mieli Getowie wyobrażenie o jego bycie, a pewnie niekażdy jednostajnie wzniosłe. Błogosławiony kto w pokorze ducha wierzył: świat przeminie a zaciekający się um ludzki niezgłębi jistoty. Dziś w milionowych monotheismu wyznawcach wieluż jest co zgłębić usiłuje, wieluż jest tych nawet co myśl swoję natężą lub zatrzymają? Czciciele jedynego Gebelejzisa cenili myślącego Zamolxa ([6]), między sobą, myślących mieli.

Są wspominki o paleniu się żon na stosach zmarłych mężów, co ma związek z przyszłym duszy bytem; o ciałopaleniach, o chłeptaniu wody świętéj rzéki Istru; o ludziach w bezżeństwie bogobojne życie wiodących, oddających się kontemplacji, w bogu zagłębionych; polytheiści i wyznania mojżeszowego pisarz Józef równie o tym mówią, a nikt nieznalazł jakiego geckiego, dackiego bożyszcza.

Nabył wziętości mędrzec Keneus i nauczał. Za

([5]) Ge-belejzis, je bielejszy, wielejszy? większy od czego bądź, największy.

([6]) Herodot dostrzegł że człowieka Zamolxisa Getowie za boga uznają, pewni, że po zgonie do niego się udadzą. Żadna późniéjsza zmianka ubóstwienia Zamolxisa niepotwierdza: był on u Gebelejzisa w wiecu.

jego przewodnictwem Getowie naukom się oddali, rozpatrywali naturę ziół ([7]); ruchy ciał niebieskich rozważali: qualis erat, rogo, volutas, ut viri fortissimi quando ab armis quadriduum usque vacassent, doctrinis philosophicis imbuebantur? Ravennacki biskup Jordanes, wiedział i powiedzić się niewzdragał że ten philosophus, mędrzec, حكيم (hakím): elegit prudentiores viros, quos theologiam instruens, numina quaedam et sacella venerari suasit, fecitque sacerdotes. Toć wykładać theologją niejest polytheismu uczyć, a numina quaedam coś bardzo podrzędnego uduchownionéj nauki stanowi, dowodzi że theologia gecka była rozumowym wynikiem rozpatrywania najwyższego jestestwa. Komosikus następnie był wielkiéj wziętości mędrcem, bo myślących niebrakło. Znani byli od obcych, od obcych wspominani i nikt na nich nierzucił polytheismu plamy. Do modłów i uroczystości swojich mieli Dakowie kapliczki, świątynie, w nich może posągi, obrazy, bałwany: wszakże Rzymianom nieprzyszło na myśl, aby Dakowie mieli swe palladja, penates, lares; wznosząc słup trajańskich zwycięstw nieobciążyli nimi dackiego ustępu.

5. Kenea zna prawie współczesny Strabo, o Komosiku wié Plutarch; biskup ravennacki o nich gdzieś wyczytał wiadomość i powtórzył, niepatrząc czy tak jeszcze jest u Sławian którzy w plemieniu swym rodzin i miejsca zmieniali miana. W jich krajinach niebrakło już opowiadania nauk, gdy z jich ziem jeszcze na ziemie rzymskie Wissigotowie niewstąpili, a już chwycili się byli nauki arjańskiéj. Niezdaje się jednak aby te wówczas skutecznie na Sławiany działały, bo biskupowi ravennackiemu współczesny Prokop, ze Sławia-

([7]) Grecka medicina, niemało od thrackich Peonów zasiągnęła.

nami oswojony, upewnia że byli we wszystkim jednostajni, że tedy *θεὸν μὲν γάρ ἕνα*, jednego boga, *τὸν τῆς ἀστραπῆς δημουργὸν* (Zwarazici, stworzyciela) stworzyciela piorunu, *ἁπάν των κύριον* (światowida) wszystkiego pana *μόνον αὐτὸν νομίζουσιν εἶναι* jego samego tylko uznają. (Piorun tedy niejest bogiem, jedno od boga stworzony). Bogu samemu woły i jinne ofiary na ciałopalenie biją. *Εἰμαρμένην δὲ οὔτε ἴσασιν, οὔτε ἄλλωσ ομολογοῦσιν ἐν γεὰνθρώποις ῥοπήν τινα ἔχειν*, losu cale nieznają, ani przypuszczają aby miał mieć jaki wpływ na ludzi, *θυσιαν τω θεῷ ἀντὶ τῆς ψυχῆς αὐτικα ποιήσειν*, bogu się tedy polecają, śluby czynią i ocalénie swe jemu przyznają. *Σέβουσι μέν τοι καὶ ποταμούς τε καὶ νύμφασ καὶ ἄλλ'ἄττα δαιμόνια*, są téż ze czcią dla rzék, nymf i jinnych niektórych duchów, których téż uroczystości obchodzą, a składając jim ofiary z nich wróżby wyciągają. To jest świadectwo któremu nic zaprzeczyć niemoże: na nim jedynie badacz opierać się musi jeśli chce poznać powszechną cześć Sławian, do niego ściągać, do niego stosować to wszystko co jinne powieści, na pozór mniéj zgodnie dostarczają; a jeśli gdzie niezaprzeczona sprzeczność się ukaże, tę poczyta za miéjscowe i późniéjsze wiary przejistoczénie. W powszechności mnożenie bóstw jest zmyśleniem i kłamstwem. Piorun nie był bogiem, bo był stworzony; stworzyciel miał pewnie różne jimiona: owe duchy, owe nymfy mogły być przez obcych bożyszczami zwane, ale trudno przyznać aby Sławianie sami za bogi je znali. Obcy z różnych uroczystości mogli bożyszcza powymyślać, w posągach bogi widzić; ale Sławianie wiedzieli że to był uroczystości obraz, w uroczystościach swych choć duchom ofiary składali, choć w obrazach cudowność upatrywać mogli, modły swe do stworzyciela wznosili, boga chwalili.

Masudi powiada że dawnymi czasy kierował umy-

słem mnogich Sławian pewien mędrzec, który jim nad morzem świątynię zbudował. Niejest to ani Zamolxis, ani Keńej ani Komosik, bo ci nad morzem czarnym świątyń niestawiali. Jest to coś cale jinnego, w dość świeżéj pamięci u Sławian. Nadmorska świątynia mogła być albo na brzegach Adrjatiku albo Baltiku. Trudno przypuścić, aby to miało być u Kroatów lub Serbów (chyba u Narentanów?), bo się rychło pochrzcili: odnosi się to raczéj do powieści od stron Baltiku powziętych. Z téj powieści nieobojętne nasuwają się do rozwagi postrzeżenia. Cześć jedynego boga, nieprzypuszczanie losu, wiara w nieśmiertelność duszy, palenie się żon na pogrzebię mężów, stawianie świątyń, świętość rzek, jawienie się mędrców potężnéj wziętości, dziwnie Sławian tymiż samymi czyni, czym byli Dakowie(8). Powtóre że w czasach kiedy się rozwijało osadnictwo Sławian, kiedy pobrzeża Baltiku w posiadłość brali, kiedy się niezawodnie jak ewangelji tak jinnych nauk żarliwi opowiadacze zdarzali, że wówczas nad morzem był mędrzec myślą ludu kierujący, świątynie jim stawiający. On za Odrę, gdzie się łacińskie, skandinawskie i miéjscowe spotykały pojęcia, przyniósł może albo wymyślił dla Winulów, coś własnego, coś odszczepieńczego.

6. Wpatrując się w to co wiadomość o bałwochwalstwie nadodrzańskich Winulów dostarcza, podobny nasuwa się domysł, podobne zastosowanie, bo mędrcy nie zawsze rozsądkowi pociechę przynoszą. W bałwochwalstwie winulskim, we cztéry wieki późniéj od prokopowéj powieści ukazującym się, jest coś co niezupełnie z nią zgodne. Wprawdzie non diffitentur unum deum in coelis.... imperitantem, illum praepo-

(8) O obrzędzie palenia się niewiast na stósie zmarłego męża, szeroko się znajduje w powieści araba Ibn Foszlana: co on mówi o Rusach, zdaje się że jest o Sławianach ruskich.

tentem: ale sądzą że imperitat caeteris, coelestia tantum curat, że jinni bogowie de sanguine ejus procedunt, a każdy z nich eo praestantior, quo proximior illi deo deorum. A ten deus deorum był *Zuantevit.* Przypuszczali tedy jakiś rozpłod boży, niższych bogów: a tych jinnych z niebieskiego boga rozrodzonych quasi semideos aestimabant, w czym jednak non omnes in eadem superstitionis consuetudinem consentiunt: różnili się w wyborze tych bogów podrzędnych ziemskiemi zajmujących się rzeczami, jednozgodnie tylko uznawali wszyscy niebieskiego *boga ojca.* A rozmajicie widzą, święcą i obchodzą, to pola lub gaje, to wesołość lub smętek; to niewidomego, obrazu niémającego; to w postaci często potwornéj o dwu, trzech, a nawet z większą głów liczbą wyciosanych (Helm. I, 52, 83, II, 12).

Z tych rozmajitych bóstw był *Prove* bez obrazu, u Wagirów; *Siwa* u Polabów, *Podaga* w Plön; *Triglaw* o trzech głowach w Brandenburgji, w Stettinie i Julinie; *Radegast* (z ptakiem na głowie a głową tura na piersiach) u Obotritów i Lutików w Rethrze; *Zwarasici* (stworzyciel) w Rethrze i wszędzie po wszystkiéj przynajmniéj winulskiéj ziemi (9); *Swantewit* o czterech głowach, u Rugów w Arkonie całéj Sławiańszczyzny cześć odbiera (Adam brem.; Ditm.; Helm.; Saxo); u Rugów téż *Porenut* o czterech głowach z piątą na piersiach, *Porewit* o pięciu twarzach, nieuzbrojony, i *Rugewit* w Karentz o siedmiu twarzach (Saxo XIV, p. 327) (10). Bałwany te były powszechnie uzbrojone.

(9) Zwarasici niemożna w Swiatowida przekinąć jak chce Żebrawski, gdyż to czytanie poparte jest listem Brunona do Henrika II.

(10) Ptak i głowa tura czy żubra jest z rysunku arcy heraldicznego jednego kodexu kroniki saskiéj, z podań heraldicznych wynikłego. Tenże rysunek rozczochranéj Siwie daje w rękę, (Ewy?) jabłko i grono, a Prowemu chorągiewkę i żelazną

Helmold prawie to wszystko nadmieniwszy całe jinną a nieco niezgodną wytacza wiadomość, gdy o pobożnéj uczcie czyli biesiadzie wspomina. Consumatis juxta morem sacrificiis, populus, mówi on, ad epulas et plausus convertitur. In conviviis et compotationibus suis (obyczajem thrackim), pateram circumferunt, in quam conferunt, verba sub nomine deorum *boni* scilicet atque *mali* omnem prosperam fortunam a bono deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum deum sua lingua *zcerneboch* (diabol), id est nigrum deum appelant (Helm. I, 52). Owóż z tego występuje *belboch*, bóg biały, dobry. Biały czyli wielki, wielejszy, większy od wszystkich, największy, a przeto bóg niebieski, który jedynie niebiosami się zajmuje, a z niego przecie wynika wszystko dobre dla ludzi, dobro ziemskie; bóg przeto niebieski, ojciec, nie samymi zajmuje się niebiosami, zajmuje się niemniéj sprawami ziemskiemi. Po zgonie dusze Sławian przechodziły do lepszego życia, gdzie samo dobre było, gdzie zatym wielki biały boch mógł być, a czarnego małego niebyło, bo niebyło złego ([11]). Złe jest na ziemskim tylko padole, czarne, małe. Czernyboch w ziemskich jedynie znajduje się sprawach, jest jedynie dopuszczeniem bożym. Nic nie powołuje do upatrywania w tych dwu nazwach walki złego z dobrym. Spijając kolej Sławianie przy ucztach, polecali siebie białemu bogowi, a nieprzyjaciół czarnemu.

Piorun bogiem niebył, tylko bóg stwórca jego. Żadnego natury objektu widomego za boga nieuzna-

---

ogromną tarczę (proveysen). Rysunek ten u badaczy zasługuje więcéj na wiarę, aniżeli mnogie prilwickie bałwanki które nic heraldicznego niemają. Patrz Polski średn. wieków tablica bałwanów prilwickich.

([11]) O tożsamości belboga ze Swiatowidem potwierdza napis prilwicki numeru 2.

wano, żadnego, bo to były stworzenia. Helmold, jedyny co nam szczeguły bałwochalczych widzeń podaje, dostatecznie o tym upewnia gdy nadmienia o wolnym kupców do Rugji przystępie, si ante *deo terrae* legitima persolverint (II, 12); nie ziemi saméj coby bogiem była, ale bogu jéj, bądź deo deorum Zvantewitowi, bądź opiekuńczemu duchowi Rugevitowi. Były nymfy i dajmonja, *duchy*, miéjsc uświęconych, przedmiotów jakie z powodu jakiego poszanowanie uzyskały: ale ani owych przedmiotów ani owych miéjsc w bogi niepodnaszano, ani w nich wyobrażenia bóstwa jakiego niewidziano; a bałwany, były jedynie obrazami, ikonami. Rozróżnienie to wydaje się jeszcze i tym, że gdy Sławianie, przez cześć dla boga, nullis juramentis, w jego jimie, indulgent (Helm. I. 52); po jich ochrzczeniu trzeba było zakazywać aby się niezarzekali, niezaprzysięgali, na drzewa, zrzódła, kamienie: et inhibiti sunt Slavi de caetero jurare in arboribus, fontibus et lapidibus, sed offerebant criminibus pulsatos, ferro vel vomeribus examinandos (Helm. I, 83, 19): a skłonić jich, aby się poddali pod proby rozpalonych szyny lub sochy. O chrześcjanie, owego czasu nauczyciele! wyście pogan potępiali!

7. Po kilka głów na karku i napisy prilwickie pobudziły do odniesienia się z tymi bałwanami do pagód indijskich. Różnymi się jednak okazują, tym, że nigdzie nieznalazło się indijskim sposobem pomnożonych ramion i rąk. Poczwara Swiatowida wcale na Brama nie kroji. Co do nazwisk te albo są przypadkowie podobne, albo dla tego że wychodzą ze wspólnego mowy ludzkiéj zrzódła. Pojęcia, obyczaje, nazwy mają z tego powodu nie w jednym rodzie jednostajny niejako odgłos. W odniesieniu się z winulskich bałwanów nazwiskami do skandinawskich powieści, więcéj na pozór napotyka się podobieństw czy tożsamości. Alfadur jest

ojcem bogów u Winulów; Iduna ma jabłko jak Siwa kroniki saskiéj; a przecie Sifi, Sifia małżonka Thora (pioruna) ma nazwę Siwy czy Zywie (siejwy czy życia). Wola, Vaulva (mulier fatidica) u Sławian Wile; Freja wanadis (wendicka), a znalazła się sławiańska Prija. Dziewiąty świat gin regin (dostojnych władzców), a Ginbog w prilwickich napisach. Surtr (schwarz) pewnie czerny, czart, czarny bóg. Koń Swiatowida może był (slejpnerem) szlupakiem zwany. W Balderze szukano dostrzec jimienia Bel-boga; nadarza się Beli co walczy z Frejrem, on może jest Belbóg bo walka między bogami skandinawskiemi a winulskiemi musiała być, może się kluje gdzie w eddy wichurze? ależ Wani (Winuli?) skandinawskie uczyli Asy (bogi); nieprzypuszcza tego, zaprzecza nawet aby Wani Winulami być mieli alvismal (méj eddy IV, p. 210—214) bo wszyskie jakie mowy Wanów przytacza wyrazy są czysto niemieckie. Z tym wszystkim, w znoszeniu takim niezbłądzi kto się zapyta, czy winulskiéj czci nauka i obyczaj niesą od skandinawskich dawniejsze? kto sobie powie że edda i skandinawskie bogi urosły i pomnożyły się znajomością christjanismu, bibliją, apokalypsami, ovidjuszowymi metamorfosami i zbieraniną obcych różnorodnych żywiołów; kto nareszcie rozważy że bajki, anekdoty, powiastki o bogach, mythy i mythologje, tam wzrastają, gdzie bóstwo staje się jigraszką światowéj poezji: a gdy sławiańskie niestało się takowéj pomiotem, dobrze uczyni, gdy sławiańskiéj mythologji (po czasie) wymyślać niebędzie. Są obrządki, uroczystości, urojenia, zabobony ludu, powtarzane nieraz w jinnego języka szczepach, są wspólne do tego języków wyrazy, dowodzące rozosóbnienia się szczepów, z pnia jednego wyrosłych ([12]).

([12]) Analogja języków sprowadza z drogi najbystrzejszych postrzegaczy: cóż mówić o samołowkach na tych co byle wiewem

8. A cokolwiek i jakimkolwiek sposobem Helmold powiedział, lub kronikarz nadmienił: na to przynajmniéj przystać musimy, że Winuli, równie jak jinni Sławianie unum deum jedyną jistotę znali, którą *Bogiem* zwali. Bóg *stworzyciel* (zvarasici, δημιουργος), *światowid* (μονος ὑπαντων χυριος), *radegoszcz*, bo losu nieznali, czując w sobie wolnę wolę, najwyższego błagali, jego łaski szukali, jego światła i wyroku: on jim radził. Stworzyciel w świątyni, czyli bóżnicy Lutików w Rethrze, błagany i badany, dawał radę-gościom ([13]).

---

swe miechy nadymają. Niemcy dostrzegli że Swiatowid jest święty Wit, że Radegast nomen habet a metropoli Rethra, quasi spiritus Rethrorum, Redr-Geist (Helmold I, 52); a Prowe wyrokujący w gaju jest probe, (duńskie pröbe), probą rozpalonego żelaza, indagujący, proveysen, z tąd kronika saska wymalowała go pokrytego ogromną żelazną blachą. Powołuj się na nią. Szafarzik (I, 6, 12) dość liczny poczet zbiegu różnych wyrazów wytoczył (musi być takich cokolwiek w Arndta über die Verwandschaft der europäischen Sprachen, niemniéj u Grimma). W wytoczonym poczcie spotykam boginię sławiańską Priję. Mnoży się bogów i bogiń dla Sławian, pobożność jich rośnie! Słońce téż stało się bogiem (to wyrozumowano); a skandinawski Tyr wedle Büschinga widzenia sławiańskim czy szląskim bogiem; Szafarzik ze swego dostrzeżenia wié, że Tyr (Mars) znany był u Sławian pod jimieniem Tura (byka); a Petersen (w pięknym swym piśmie, die Züge der Dänen nach Wenden) sądzi, że Zir czyli Zirnitra (Czirnitra prilwicki) może być skandynawskim Tyrem. — O winulskich mianowicie bożyszczach pisało wielu i w powszechności o jinnych sławiańskich. Masch i Wogen, Jan Potocki; Anton, erste Linien eines Versuchs über die alten Slaven, t. I, p. 30, t. II, p. 46; Schreiter, Beitrag zur Gesch. der alten Wenden; Dobrowski w slavinie; Suhm, über Herkunft der Slaven; Ingemann, grundtraek til en nordslavisk Gudelaere; Kajsarow, sławiań. myfołogja; Hanusz, Wissenschaft des slawischen Mythus, Lemberg, 1842; Mone, etc. — O powstaniu, rozwijaniu się i zgaśnieniu bałwochwalstwa Skandinawów, wiodłem rzecz w powtórnym eddy wydaniu, Wilno 1828, p. 141—209.

(13) Wyborne jest Żebrawskiego Radigasta do Radgoszcza zbliżenie. Zdaje mi się jednak, że w tym zbliżeniu coś rozróżnić

Bóg ten jest dobry, *belbog*, biały, wielejszy (*Γε-βελειοις*) od wszystkiego. A ponieważ obstaję za monotheismem Sławian, uznawanym w stopniu wysokim, abym tedy był lepiéj zrozumiany, niewzdragam się powoływać na wyrażenia chrześcjańskie. Wyrażenia: bóg, stworzyciel, wszechmocny, ojciec, odkupiciel, zbawiciel, syn, duch święty, trójca, obraz krzyża, baranka, gołębicy, czyliż różnych mają wymieniać? różne wyrażenia, czyż niemówią o jedynym bogu? Podobnie Zvarasici, Bel, Radigost, Swiatowid, jedynego boga wymieniają ([14]), a podobnie wiele jinnych nazwań mogących być mylnie za coś osobnego wziętych. Belbóg *Prowe* (prilwic. nr. 8) tymże jest jedynym tam gdzie się boskie dopełnia prawo ([15]). Kiedy kto mówi: bóg Watikanu, bóg Polski, królowa Polski, częstochowska; każdy wie że się mówi o jedynym bogu, o téj saméj bogarodzicy: podobnie u Sławian dodanie do drugiego, wyrazu bóg, nieraz, nie osobnego co wyrażało ale jedynego boga pod jaką szczególną postacią wyobrażanego, albo w jakim szczególnym miéjscu bóżnicę mającego. Jutri bog, bo w miéjscu Jutri, a z tąd i miéjsce samo Jutri-bog.

Helmold przeczy niejako wszechmocności temu co caeteris imperitat, mieniąc go tylko praepotentem; a twierdzi że Sławianie jinne podrzędne bogi zwali *semidei*. Widać że tym wyrazem odpierali czynione jim polytheismu zarzuty, zarzuty wynikłe już to z apo-

---

wypada: radgoszcz, gościom rad; a radegast, gościom radzi; Rethra tedy jest radzierz, rady miéjsce, a Redari, radzierze. Na numerze 18 tablicy bałwanów prilwickich, będzie: Radzierzu, i rady moje mieć? — W orfickiéj trojistości boga jedynego, *Rada* jest piérwszą osobą.

([14]) Swiatowid u Morawców miał się zwać Witisławem (Naruszew. wyd. lipsk. t. II, p. 134). Bardzo mi to podejrzane.

([15]) Druga osoba trojistości buddismu tibetańskiego, jest prawo.

stolskich pobudek ogromnienia błędu, już to z nadużycia miana bóg u samych Sławian. Ci semidei są to *nymfy* i *dajmony* których było mnogo. Rugit czyli Rugewit (duch nazierający Rugją), Porewit (dogodną porą); Garewit, Jara, Herowit (wiosną); Podaga (pogoda?); Godebucz (god, budź?) numina quibus voluptates attribuunt ([16]); Sitiwrat (życia obrót) ([17]), Porenut (piorun? czy poręnieć), Trigław, dodatku bóg niémają: bo to jest wynik jedynego boga, przezeń zrodzony, a raczéj stworzony. Wizerunki dei et numinum są obładowane symbolami, wielorakich głów na karku, głów osobnych ludzkich i byczych, rogów, ptaka, konia, węża, które zmysłom przypominały myśl duchową. Powiastki ludu, zabobony, uroczystości z owych bałwochwalskich czasów pochodzące a dotąd we zwyczaju, mogą w części naprowadzić na wykład i znaczenie tych symbolów, tych nazwisk niepewnych. Na te ludowe wspomnienia słusznie się powoływano: okazały się niedostateczne, tak dla tych winulskich zabytków jak dla wzmianek o czci i bałwochwalstwie jinnych okolic sławiańskich. Od wielu lat przychodziło mi na myśl pytać mowy narodowéj czy czasem niedochowuje i nieukrywa czego, coby mogło zagubione pojęcia odkryć. Rychło dały się dostrzec tajemnic poszlaki, stopniami rozwidniające się. Niechwytałem jich skwapliwie, często do nich wracając, a wiele lat upłynęło nimem nareszcie roku 1846 postrzeżenia me wypuścił (w Polski średn. wieków III, p. 353—410). Niewiem czym się dał dostatecznie zrozumiéć, wiem że etymologowie niezwykłe jakiem obrał sposoby desapprobują, że, widzenie me wymaga szerokiéj znajomości mowy

([16]) Od niego meklenburgskie miasteczko Gadebusch pod Wismarem położone.

([17]) Siwa, Żywie zdaje się rozróżnienia wymaga: jedno siejwa, drugie żywot.

sławiańskiéj: być może już wiele lat jeszcze w ciszy upłynie, ale pewny jestem, przyjdzie czas w którym me widzenie na uwagę wzięte zostanie i niezachwiane otrzyma posady.

9. Powtarzać to com powiedział (Polska średn. wieków III, 13, 14, 29—31) byłoby zbytecznie, ale ponowić com dostrzegł z niejakim przydatkiem, jest poniekąd konieczne abym się z mym widzeniem utrzymał. Z dziejów czci a wyobrażeń o bogu i stworzeniu wiadomo już w Egyptie, w Fenicji, w rozmajitych na wschodzie naukach, w Babylonie, w Indiji, pierwszy wzrąb, że tak powiem, theosofskich zaciekań się uczył, już stworca chcąc się objawić wydał lub stał się jajem, a objaw jego stworzony był zwierzem w obrazie byka wystawianym. Nauka ta w różnych stronach różne przeszła koleje; została obciążoną mnogimi a niezgodnymi wyobrażeniami; obciążoną różnymi, w różnych językach powymyślanemi nazwiskami. Że mieć mogła między ludami européjskiemi wyznawców, niema wątpliwości, gdy te i mowy jich tegoż są szczepu co ludów asjackich. Jakoż orfickim naukom przypisywano też same o bogu i stworzeniu wyobrażenia tylko jinnymi sposobami wyrażone.

W Polszcze, u Chrobatów i Serbów czczony był jako naczelny, najwyższy (jedyny) bóg *Jesse*, ten co je, jesz, jest, dziś wyrażany przez jistny, jistność, jestestwo; on *jen, jeden*, swojim *ja* objawił (jaw) *jajo;* jego *w jit* (intuitus) daje początek *świtu, światła, świata* ([18]); a jego *zjer* wydaje (tworzy, otwiera) *twór*

([18]) W orfickiéj nauce światło jak druga osoba trojistości jest narzędziem stworzenia, rozpędzénia ciemności, ożywienia człeka. — *Jod fons est omnium:* jim (w sobie, w mojocie swéj) ojmuje, obejmuje, jima; jit, jid (w objekt, idea), wita, widzi, świeci; jer, or jest z'ier, tw'orzący, orzący, orędujący; jaz, jas, (sam siebie znający, okazujący) jaźń, jasny... Długosz upe-

czyli *zwier*. Jesse jest stwórcą (zwarasici) i Światowitem, Światowidem. Jeżeli w tym niema rzeczywiście owych dopiero wspomnionych theosofskich wyobrażeń, to przyznać by trzeba nadzwyczaj niespodziany i osobliwszy przypadek podobnego językowego dla theosofji rozwoju. Jidźmy daléj. *Bie*, ten co ma byt, *bies*, bih (wymawianiem wołyńskim, ruskim), boh, bog, *bóg;* bug, bogor; stodor (w susdalskim języku); a objaw jego widomy (zwier, twór), byk, buhaj, stadnik (wiodący powszechne świata stado), tur (toż samo co twór), żubr ([19]). Gdy taki w mowie rozwój wyrazów dostrzegam, koniecznie przyznać muszę że z tą mową theosofskie wyobrażenia powstały, że ta mowa theosofskie przyniosła widzénia, pstrocizną jaka z czasem w Indji, na wschodzie lub gdziekolwiek w dziwacznych powstawała mianach, niezamącone. W tysiącoletnim użyciu mowy, znaczenie wyrazów mogło spospolitować się i zesłabnąć; pojęcia zużyć i nieco wyrodzić przybytkiem jinnych, polubionym przybraniem obrzędów, uroczystości; sądzę jednak, że niebłądzę, gdy w wyrozumiewaniu czci sławiańskiéj do tych pierwotnych odnoszę się wyobrażeń, a w wykładzie symbolów sławiańskiego bałwochwalstwa na nie się powołuję. W owych więc rogach, byczych głowach, żubra, tura, stadnika

---

wnia że Poloni appellabant Jesse, a quo velut deorum summo, omnia. Długoszowi kłamstwa niezadam, Jessy na lichą jesień nieprzeniosę. — Jaw, jawienie, niemniéj wynik ja. Jeśli nazwa drzewa jasion, niemniéj nazwa jaworu (wielki jaw, jawor) na baczność zasługuje. Patrz Polska średn. wieków II, 22, III, 13, 14, 29—31, VI, 21, XIV, 4, i rozważaj.

([19]) Głos i głoska b, ma moc objętość myśli lub rzeczy ogromniejącą, odymającą, skupiania w jedno; ztąd: brać, zebrać, zbór, brat, bria (w thrackiéj mowie miasto), Bralin, Berlin (jak bratulin, matulin), berło, baryłka, brzemie, obrzękły, obr, (olbrzym), z'obr, zubr.



czyli stodora, nic więcéj niema, tylko obraz widomy boga jedynego, mającego objawiony byt, swe bydlenie.

10. W Gnieźnie, Kołobrzedze, Wilnie, Nowogrodzie, płonął niegasnący ogień *znicz*, na cześć *Nii* odchłanią władnącego. Radziłem się języka, a ten mi odsłonił niecenie i zniszczenie, z niczego niecenie (tworzenie) i to ninje miéjsca i czasu, próżnię w któréj twórca tworzeniem się widanie objawia ([20]). A to odpowiada theosofskim *coś, nic;* jistocie powszechnéj, bezwarunkowéj, co przez się i sama w sobie je i ma byt, a w ciemności zanikła, dopóki się nieobjawiła jajem (motta) ([21]). Nia, nie jest jakim niższym podrzędnym bóstwem: bo jakżeby w stolicy Gnieźnie podrzędne jistoty główną cześć stanowić miały. W Julinie pomorskim płonął w kotle (Wulkana, olla Vulkani graecus ignis) znicz (Adami brem. hist. eccles. (66) 12), a Julin była civitas summi dei (annot. mscrpti Santkonis p. 15). Ni, nic, z niczego stwarzające twór (stworzyciel), z nocy niecący światło, w nicestwie, ninie zawsze i wszędzie bydlący; a ten sam co je, jesz, jas, jasson; co bie, boh, bóg, bies. Więcéj bóstw w mowie znaleść nie mogłem, tylko to jedno, theosowskim wykładem objaśnione i wyrozumiane.

Czyli mowa nasza, rozrodzénia się bóstwa, wyników z niego (o jakich Helmold nadmienia) ślady jakie posiada, dostrzec mi się nie daje. Ponieważ w nauce zoroastricznéj tyle theosofjom powinowatéj, w światłości stwarzający Oromazd jest czasem (zeruane), jest ptakiem dla którego płonął niezgasły ogień, a w świątyniach Sławian połyskiwał znicz, w symbolach bałwanów ptak miał swe znaczenie: pytałem przeto mówy naszéj, czyli nam czego z zoroastrizmem wspólnego

---

([20]) Patrz Polska średn. wieków III, 13, 14; VI, 21; X, 51.
([21]) Dzieje staroż. Indji 11.

niedochowała? a ta wyraźnie oświadczyła że nic wspólnego nie było. *Czas*, nicości, nic boskiego niema; czas w rozwoju myśli mowy dostarcza tylko udziału, *części*, *cześci*, czci bóstwu wyrządzanéj: zalecając czesne człowiekowi części chowania. Niema więc powodów przypuszczania aby zoroastriczna nauka walki dwu początków do Sławiańszczyzny wprowadzoną była; a czarny bóg i czary jego niewymagają wcale dwojenia boskiego bytu, są wyrazem dopuszczenia bożego lub wywołania złéj woli jego: czarami.

W obrazowym bałwanów odlaniu lub wyciosaniu, ptak (ptica) pewnie jakiś lot oznacza. Jakiż to ptak? czy jaskółka (Jessa ptaszek?) co się w Karantza pod pachą Rugewita swobodnie lęgła? czy wielkiego lotu orzeł? czy dowolny obrazowości rodzaj? Bo są obrazowe plątaniny i wąż (czirnitra prilwickich Nr. 7, 16, cf. 4, 9, 12) z ludzką jest głową ptakiem pokrytą. Przepadły tego wykłady i wątpić, aby z powiastek ludu wyrozumieć się dały (22). Z wiadomych wielo główczych bałwanów, są o 2, 3, 4, 5, 7 głowach; coby one znaczyły? zostawiam przyszłym mniemaniom, zatrzymam się nad czterema (23).

---

(22) W powieściach Czudów estońskich w eddzie skandynawskiéj wąż niepospolite miejsce zajmuje. W Litwie na Polisiu jest przedmiotem poszanowania. U Greków... w chrześciaństwie symbol wieczności albo grzechu pierworodnego, etc. — Miana miejsc, rzék, Tur, Boh, Bożek są w prost nazwy niemówiące wcale aby bogu poświęcone być miały. Toż drzewa i rośliny, buk, jawór, wiąz, jesion, bukwica, bukiew, jasionek są nazwy nieoznaczające poświęcenia pewnego rodzaju jakiego: pojedyncze drzewa, jak szczegulne gaje uświęcano: z dębów dąb, z jesionów jesion, z mnogich wierzb wierzbę i tym podobnie (w eddzie jesion fantastyczny figuruje; z jesionu też człowiek, a z olszy niewiasta wyrobieni). Świerlik, ziele i owad święto jański. Jemioła.

(23) Ci co w Indją gonią wiedzą że Bram miał kiedyś pięć głów nim mu jednę Sziwen urwał i sobie przyprawił. Owóż

W pierwszym piśmie o czci bałwochwalczéj u Sławian dorywczo wytoczyłem dosyć nymf i dajmonów, duchów, jakimi są dziś jeszcze w powieściach ludu, a których za bogi poczytywać nie można. Natrąciłem tam o niektórych uroczystościach. Z tego było widać że kronikarze sposobem niedorzecznym głosili za bogi to czego Sławianie za bóstwo nieuznawali. Wspominane uroczystości (februusa Plutona) przypadają w lutym (Ditmar. VIII, 4), z jakimś obrzędem ponurym. W marcu czyli raczéj na wstępie wiosny były wesołości w których topiono marzanę, czyli zeszłą umorzoną zimę. Turzice przypadały na zielone świątki; a niebrakło majowych obchodów. Z początkiem lata 21 czerwca obchodzono czobótki (sobótki), kupałę i zażynki. Po skończonym żniwie walna była uroczystość, któréj obchód dochował nam w opisie swym Saxo grammatik (p. 267). Czy stado osóbną jaką stanowiło uroczystość, tego niewiem, ale to pewna że następnie musiały jeszcze być jakie stosownie do zbliżającéj się zimy. Z tego widać że w rolniczym narodzie uroczystosci po większéj części były rolnicze, obchody pór roku, lub do pór roku przywiązane. Życie rolnicze wymagało oswajania się z naturą, poznawania roślin, zwierza, ptastwa, gadu, owadu; trud rolniczy wymagał rozpatrywania się w gwiazdach, w pochyłości i biegu słońca, w krążéniu księżyca, we wschodzie jutrzenki. Niebyli to astronomowie, ale upływ czasu liczyć umieli: miesiące, lata i cztery pory roku: zwrócona ku temu nieprzerwanie jich baczność niemyliła się, obliczać umiała: nic w tym nadzwyczajnego nie było dla niéj, praca rolna i uroczystości zależały od pór roku. Wiosna

---

Porewit o pięciu w zupełności, Porenut o czterech już tylko urwaną piątą jeszcze trzyma na brzuchu; a Swantewit ze czterema jedynie zostaje.

czyli jara (z tąd siane wówczas ziarno, jarka, czyli jarzyna), lato, jesień, zima (z tąd siane pod zime ziarno, ozimina): cztery pory roku obchodami i trudem kierowały. Żaden kronikarz nieposądził Sławian aby w skazówkach do tego, w księżycu lub słońcu, bożyszcza lub godła onych upatrywali; żaden ani nadmienił, aby bałwany z tych skazówek jakie wyobrażać umiały: bałwany niektóre i nazwiska onych (Jarowita, Porewita?) odnosiły się do pór lata czyli roku z powodu że do nich przywiązaną była uroczystość pory jakiéj ([24]).

11. Dotąd, ze wspomnień kronikarskich i małych posążków o bałwanach sławiańskich jakiemi były, można było czynić sobie wyobrażenia, i to o nadodrzańskich jedynie. W roku dopiero 1848 na Podolu pod wsią Liczkowice; między Husiatinem, Satanowem i Tauste (Daus-dava), blisko ujścia Gniłéj i Tajnéj, wydobyto ze Zbrucza (zubr? Zibricz bulgarski), miodoborskie góry czyli Toutry przerzynającego, posąg czyli słup kamienny Swiatowida. Pierwszy odkryty, prawdziwy niepomiernéj wielkości bałwan. Są wspomnienia że w tych stronach było niegdyś miasto Bohod ([25]).

([24]) W pełnym tajemnic druidismie tkwi monotheism; druidowie mocno się zajmowali naturą, widomym niebem, słońca w bogi nie wprowadzili. Niedarmo biskup ravennacki Jordanes upewnia że Keneus uczył Daków astronomji, bo wiadomo było że z ciał niebieskich bogów nietworzyli. Ubóstwianie onych także jest owocem polytheismu lub sabeismu, który wynikł z zaciekań się w objawiające się siły rozpromienionego boga magicznie na losy świata działające, a ten sabeizm rozszerzył się w stronę Arabji. — Mone i Hanusz zdobyli się na wyjaśnienia że u Sławian słońce jest godłem jedynego, jest tym jedynym bogiem, któremu samemu cześć oddawano, że Sławianie słońcu się kłaniali. Wymysł fałszu.

([25]) Żebrawski sądzi że Bohod, znaczy bogo-chód, że tam do boga chadzano. To być niemoże, Bohod jest wyraz niezłożo-

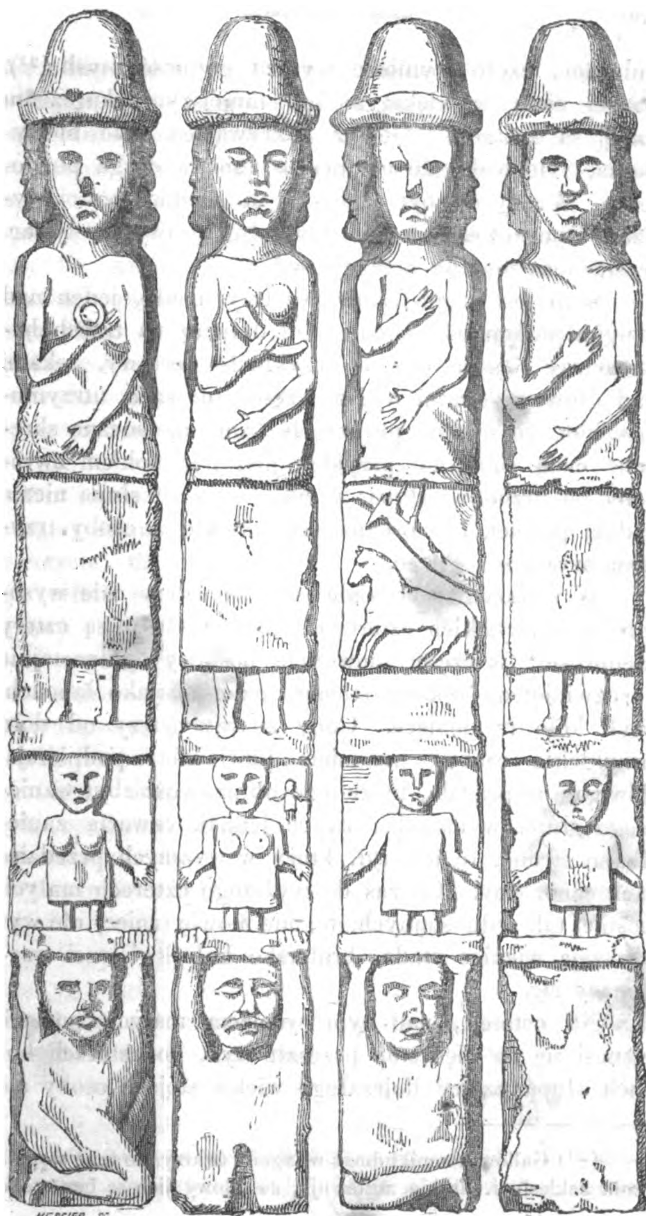
Jest téż dosyć w okolicy łomów i gruzów, a nieopodal od miéjsca wydobycia posągu, znajduje się wzgurze zamczyskiem zwane na którym fundamenta zdają się bałwana tego spaloną świątynię ukazywać ([26]).

Posąg bohodzki jest w kształcie czworobocznego słupa z jednego kamienia wyciosany, cztery i ćwierć łokcia wysoki, u dołu i u góry stopę kwadratową trzymający. Wycios jest gruby, niekształtny, ale niepotworny, ani odrażający. Rzeźbiarz głowom czyli twarzom dał wymiar zbyteczny. Wejrzenie jich okazuje ciszę pogodną, części głowy odpowiednie wejrzeniu miéjscowéj

---

ny jak Beskid, hospod, horod, z niezwykłym, czyli z czasem z użycia wyszłym zakończeniem na d. Dostrzega że na Rusi nieopodal są: Bochonia, Bochotnica, Bochy, Bohutin, Bohukały, Bohuticze: przez te wszystkie zakończenia przewiedziesz Horod i znajdziesz miejsca zwane: Horodnia, Horodnica, Horohy, Horutin, Horukały, Horuticze. Bohod, bogot, Bakot? bogud, buhaj.... Bohod, pagoda indijska?

([26]) Bałwan wydobyty gorliwym staraniem Mieczysława Potockiego, który sam wartość pomnika ocenić umiał i przeniosł go do Krakowa. Wiadomość o nim drukowana w Krakowie 1851 obejmuje zdanie sprawy Theofila Żebrawskiego, naukowemu uniwersitetu jagiellońskiego towarzystwu złożone, w którym daje światłe a pełne znajomości rzeczy objaśnienia. Chętnie przystajemy na to co mówi o czterech porach roku: pożalić się tylko musimy w jimieniu Helmolda, a mianowicie Prokopa i byzantińców, że mało względu na jich naoczne świadectwo okazuje, a dał się uwieść marzeniom Monego i Hanusza. — Niezdołam wszystkiego tak powiedzieć jak powiedział zacny Żebrawski, a w razach gdy się gdzie zmijam cokolwiek z jego widzeniem, nadmieniam to w przypiskach. — Apostolstwo łacińskie miało zwyczaj spaliwszy bóżnicę pogańską i popioły uprzątnąwszy, na jej miejsce swe kościoły stawiać; bóżnica bohodzka Swiatowida została pustką, sądzić tedy można że ją obaliło apostolstwo greko-słowiańskiego obrządku.



Swiatowid bohodzki, roku 1848 ze Zbrucza wydobyty.

ludności; czoło wyniosłe wyraża godność myśli ([27]). Części ciała w większym lub mniéjszym skurczéniu mniéj są kształne. Odzież pokrywająca ciało niewydatna, tyle widać że ma przepasanie, a długa po golenie. Wręby niezbyt głębokie, po wielkiéj części wylizane i pozacierane wodą, gdyż słup prawie lat tysiąc, wystawiony był na rzeczny pęd.

Słup jest wypiętrzony we trzy działy, jeden nad drugim pasami oddzielone. Od dołu są na trzech bokach trzy męskie wąsate przyklękłe postawy, rękami nad głowami swymi wyższe części unoszące, utrzymujące, tak, że średnia przyklękła frontem, boczne skręcone mają ciała, bo przyklęk jich jest bokiem zwrócony ku przodowi słupa; w tyle téż części słupa niema żadnéj postaci, jest próżna. Przyklękłe te osoby trzymają wysokości łokieć.

W wyższym przedziale, stopę i cztery cale wysokim, na wszystkich czterech stronach słupa są cztery niedorosłe, w części niewieście postawy, jednostajnie z rozwiniętemi rękami stojące, jeden niejako łańcuch, czyli koło trzymające. Coby znaczyły trzy od dołu przyklękłe osoby? nieumiem powiedzić: podpiérają, dźwigają to prawda, może tego obrazowość zbyt wzniosłego słupa wymagała: za co jednak czwartą zaniedbano stronę, to jest tył,. który w wyższych przedziałach nieprózny. Co zaś do wyższego czterech małych postaci tak jednostajnych, te, nie mówię taniec, ale wyobrażają wieniec stada, bratersko koło świętości trzymający się.

Na ostatek, nad tym wieńcem małych postaci, wznosi się na pięć stóp przeszło wyż, po czterech bokach słupa cztery dojrzałego wieku stojące osoby ale

---

([27]) Gallów pomniki dmąc w jagody twarzy, do tego stopnia czoła zaklęsłe i płaskie zostawują, że głowy jich są bez czoła.

nie pod wąsem, jednym wszystkie cztery pokryte kapeluszem. Na obwisłéj po golenie sukni jednéj z tych czterech osób, wyciosany jest koń i miecz u pasa zawieszony. Cztery głowy pod jednym przykryciem, róg, miecz i koń, dostatecznie zapewniają że to jest Swiatowit podobny do tego jaki stał w Arkonie w Rugji.

12. Arkońską świątynię i posąg jéj, we 35 lat po obaleniu onéj przez Duńczyków, roku 1203 duński pisarz Saxo grammatik tak opisuje: W środku miasta Arkony, na płaszczyznie wznosiła się drewniana przewybornéj budowy bóżnica. Otaczający ją parkan sztucznie wykrojony, pokryty grubych rysów malowidłem, rozmajite wyobrażającym postaci. Do wejścia drzwi tylko jedne. Sama bóżnica dwa obejmowała działy, skrajny ścianami otoczony utrzymywał czerwonéj barwy pokrycie; drugi we środku, ścian niemiał, oddzielały go tylko na czterech słupach rozwieszone świecące opony. Prócz dachu i kęsa sufitu nic ze skrajną częścią wspólnego

Ogromny w przybytku, wszelki wzrost człowieka przenoszący, o czterech głowach, tyluż szyjach (czyli karkach), bałwan stał; z pod których, dwie piersi i tyleż grzbietów dawało się widzić; a tak na przodzie jak na tyle osadzone, jedna w prawo druga w lewo wzrok zdawała się obracać. Brody pogolone, czupryna podcięta, mniemałbyś że rzeźbiarza biegłość, rugiańskich głów obyczaj wypracować usiłowała.

W prawéj trzymał róg z różnego metalu wyrobiony; biegły w obrzędach kapłan, winem go corocznie napełniał, aby z obejścia się płynu, o okwitości następnego roku przepowiedzić. Lewa w łuk zgięta na biodrze oparta. Suknia zwisła do goleni, z rozmajitego rodzaju drewna, tak niedościgłymi spojonego węzłami, że po najciekawszym rozpatrywaniu, zaledwie zetknienie dostrzec się dało. Widać było nogi o ziemię oparte,

stopy podłogą pokryte. W pobliżu leżały wędzidło, siodło i jinne bóstwa godła; między którymi odznaczał się niepomiernéj wielkości miecz, którego żeleziec i rękojeść prócz wybornéj rzeźby, niemniéj srebro zalecało ([28]). Koń biały na usługi bałwana był żywy w stadni (stajni).

13. Niemała tedy zachodzi różnica w obrazowaniu

([28]) Medium urbis (Arkon) planicies habebat, in qua delubrum ligneum, opere elegantissimum visebatur.... exterior aedis ambitus accurato caelamine retinebat, rudi atque impolito picturae artificio varias rerum formas complectens. Unicum in eo ostium intraturis patebat. Ipsum vero fanum duplex septorum ordo claudebat: e quibus, exterior parietibus tegebatur; interior vero quatuor subnixus postibus, parietum loco pensilibus aulaeis nitebat, nec quidquam cum exteriore praeter tectum et pauca laquearia communicabat. — Ingens in aede simulacrum omnem humani corporis habitum granditate transcendens, quatuor capitibus totidemque cervicibus mirandum perstabat; e quibus, duo pectus, totidemque tergum respicere videbantur. Caeterum, tam ante, quam retro collacatorum, unum dextrorsum, alterum laevorsum contemplationem dirigere videbatur. Corrasae barbae, crines attonsi figurabantur, ut artificis industriam, rugianorum ritu in cultu capitum aemulatam putares. In dextra cornu vario metalli genere excultum gestabat, quod sacerdos, sacrorum ejus peritus, annuatim mero perfundere consueverat ex ipso liquoris habitu sequentis anni copias prospecturus. Leva arcum reflexo in latus brachio figurabat. Tunica ad tibias prominens fingebatur, quae ex diversa ligni materia creatae, tam arcano nexu genibus jungebantur, ut compaginis locus non nisi curiosi contemplatione deprehendi potuerit. Pedes humo contigui cernebantur, eorum basi intra solum latente. — Haud procul, frenum ac sella simulacri, compluraque divinitatis insignia visebantur. Quorum admirationem conspicue granditatis ensis augebat, cujus vaginam ac capulum praeter excellentem caelaturae decorem, exterior argenti species commendabat (Saxo gram. edit. Franc. ad moen. 1576, p. 287). Wedle tego opisu postać poczwary była rysowana i ogłaszana. Zgruchotawszy ten bałwan Duńczycy, wzięli z sobą jinną małą Swiatowida poczwarkę, która jest w Kopenhadze przechowywaną. Niewiem czy jéj rysunek był kiedy ogłoszony.

bohodzkiego i arkońskiégo Swiatowita. W bohodzkim słupie cztery stojące osoby plecami do siebie są pod jednym kapeluszem. Kapelusz oznacza onych wspólność, jedność na cztéry strony patrzącą. W arkońskim jedno ciało ludzkie rozwija się w poczwarę, z razu we dwa grzbiety i dwustronną podwójną pierś, rozwidłone potym na nich szyje utrzymują cztéry głowy rozstajnie zwrócone. Jedność jich oznacza pojedyńczość ciała od barki do stóp z którego się rozwinęły. Obrazowość tedy pozwalała sobie rozmajitym sposobem jedność czworga wyobrażać. W saméj Rugji Porenut (piorúnu tworca) miał cztery głowy, a Porewit, Rugewit, jednéj głowy, pięć lub siedm twarzy. Bohodzki słup podniósł czworaczną postawę wysoko na widok odległy; arkońska poczwara postawioną była nisko w prost na rodzajnéj ziemi. Gdy bohodzka wysoko nad ziemię podniesiona: wątpić tedy można, aby postawienie arkońskiéj na szczernéj ziemi znaczenie jakie miało. Jeśli bóźnica z razu niemiała podłogi, gdy późniéj takową dawano, a bałwana nieporuszono, stopy jego znalazły się pod podłogą.

Bohodzki słup pokryty jest znamionami bóstwa, róg, koń, miecz, krążek, są na kamieniu jego wyciosane. W Arkonie znamiona te były luźne, róg w rękę bałwana wkładany lub wyjmowany, siodło (koń), miecz, (a między jinnymi i krążek) ustronnie przy nim leżały. Żyjący koń biały bez wątpienia był w stadni bohodzkiéj tak jak był w stadni arkońskiéj; a róg bohodzki osobno był chowany. Czyli bohodzki Swiatowit równąż posiadał wziętość a z dobréj rady sławę, jaką arkoński pozyskał, trudno to o tym rozprawiać. To pewna że posągów i bóźnic po Sławiańszczyznie było dosyć: spodziewać się że niejeden jeszcze dochowuje się i z czasem znalezionym będzie.

14. *Swiatowit* czy *Swiatowid* ([29]), przebiegający świat na swym białym koniu, jest niezawodnie stworzycielem władnącym, imperans, orędujący radegast, radą i wyrokami kierujący. Koń obraz konu, wykonywania jego czynnego nazierstwa; a cztéry wejrzénia mówiłyby że patrzy na cztery strony świata: i może tak jest. Za tym zdaje się mówić nadmienione obracanie świątyń ku wschodowi jak to było w Rethrae; a w pewnéj ze świątyń (wedle Masudego) miano otwory dla dostrzegania wschodu słońca. Ale obchód świąteczny po żniwie i rozkład czterech boków bohockiego słupa zdają się czworakie wejrzenie zacieśniać, do czterech pór roku odnosić. Jedno z drugim może związane było, tak że pory roku, czterem stronom świata odpowiadały. To związanie mógłby okazać kierunek czworobocznego słupa gdyby można z pewnością wiedzić w jaki czworowid jego stał. Wedle wszelkiego podobieństwa musiał być frontem do wejścia, frontem do wschodu ustawiony, i z takiego kierunku jego wnosić można do jakich stron świata pory roku odnoszono.

Cztery pory roku wydają mi się tym sposobem. Ku południowi obrócona jest *wiosna*, zwano ją jinaczéj jar, jara, co ostrą jasność oznacza, snadno dopiekającą. Może nawet jar południe właściwie znaczyło i wiośnie miano z tego kierunku i zastósowania udzieliło. Z końcem wiosny 21 czerwca obchodzono uroczystość kupały; wiosna tedy trzyma na tę uroczystość potrzebny wianek ([30]). Obchód kupały przeprowadza w upały letnie. Z przodu słupa *lato* odpowiada wschodowi

([29]) Zdaje się że *wit* w dawnych wiekach coś więcéj wyrażało, aniżeli *wid*; a należy do rozwoju myśli i głosu, względem którego nieustatkowały się slawistów postrzeżenia.

([30]) Żebrawski w krążku dostrzega ślubny pierścień: ale on tak wielki jest że mógłby służyć za naramiennik lub naszyjnik.

(wostok, siewier). Wszystko tu dojrzéwa, płód ostatecznie na świat do użycia wchodzi: do tego może ściąga się dostrzeżona maleńka figureczka, jakby narodzone dziecko, słabo wyryta przy niewieście z wieńca czterech słup opasującego. Lato trzyma róg potrzebny do uroczystości po żniwach z końcem lata obchodzonéj. Koniec to trudu rolniczego a przygotowanie się do rozpoczęcia następnego, który ukrzepia obietnica boża, kapłańskie przepowiednie, życzenia, zachęty. Uroczystość obchodzona raz na rok, ofiarą chleba i wina, w rogu tworu, zwierza, tura, byka, stadnika, w znamieniu natury czyli zmysłom objawiającego się boga. Uroczystość okrężnego, a cały słup okrążają wieńcem trzymające się cztery małe osóbki. Ku północy obrócona *jesień* ustrojona jest mieczem i koniem. Na koniu Swiatowid świat zwiedzał ciągle. Gdyby to był koń do tego lotu przeznaczony, powinienby się na wszystkich czterech bokach słupa ukazać. Ale do polotu stał koń żywy w stadni, a na jesieni wyobrażony jest bez wątpienia koniem (podobnie jak wianek i róg) potrzebnym do obchodu uroczystości końca jesieni, która wprowadzała w zimę zamykającą, kończącą rok; koń, dokonywał rocznego biegu. Zapewna to była stanica (Saxo gramm. XIV, p. 322) zebrania się bojownego luda dla niejakiéj okazki, wojennego przeglądu. Na zachód patrzy *zima*, niczym nieodznaczona, w stronę świata w któréj dzień w nicość, w ciemnicę zapada. Na tęż porę przypadają posępne uroczystości, zapewna w nicości i nocy zanikłego znicza (Vulcanus Adama, Pluto Ditmara); które się kończą zatopieniem śmierci, marzany, co wiosnę otwiera. Słup bohodzki jest obra-

---

Nazwy niektórych pór roku rozciągały się do wszystkich czterech, do całego roku: u Sławian lato znaczyło również rok; u Franków zima (zymis) oznaczała rok cały; toż zujmis jindziéj.

zem pór roku i nic więcéj, a część dolna jest jedynie słupa przystrojeniem ([31]).

15. Sławianie nieliczyli do bogów swych, żadnego żywiołu, żadnego stworzonego przedmiotu, ni martwego, ni żywego. Ziemia, woda, słońce, gwiazdy, księżyc, ogień, piorun, gaje, lasy, drzewa, rzéki, zwierza, byki, cielce, węże, niebyły bogami. Do niektórych rzeczy w szczególności przywiązywali świętość, uświęcali je, mianowicie gaje, rzéki, zrzódła, drzewa, konie,

---

([31]) Dając temu słupowi wykład Żebrawski, widzi w nim słońce, powołując się na Monego i Hanusza. Z tego jedynie dowiaduję się o tym co oni wymyślili. Nieznam urojonych dowodów bo rzeczywistych być niemoże, nieznam argumentacij ni Hanusza ni Monego; ale mogę odrzucić wymysł który utrzymać się niezdoła a stałby się plamą myśli sławiańskiéj. Obracanie świątyń na wschód, dopatrywanie wschodu słońca, konik Swiatowida, naostatek wzmianka gdzieś że kiedyś Czesi słońce zwali bu, miałyżby być dowodem? Żadnemu kronikarzowi nieprzyszło na myśl przymówić Sławianom liczenie w bogi tworów natury. Ni Długosz, ni naśledki jego nieznaleźli między bogami ni słońca, ni ziemi, ni wody. A Hanusz i Mone wiedzą że piorun jest słońce, Swiatowid słońce; bo Swiatowid wcielił słońce. Co to jest? gdybyż słońce niewidomego Swiatowida wcielało, mogłobyto być zgodne z pojęciem wcielenia: ale niewidomy wcielający słońce? to cale nowotny wymysł; czyby go bałwochwalcy Sławianie pojęli? trudno nam powiedzieć! W Czechach czczono bóstwo pod jimieniem *Chasson* czyli *Jasoń*, to jest jasny, byłoto słońce; u Morawców *Jassen* był także bóstwem słońca: bo słońce jest jasne. Ale światło, jasność, niesą słońcem. Wedle theosofij, były one na początku wszech rzeczy (przed słońcem). Zapytałem o to mowy naszéj a ta mi odrzekła: jasny swym ja skoro zaświtał, stało się światło, a w nim *łoń* wydała *słońce*, co łonie, płonie; świeci i jasne, ale niejest ni światłem, ni jasnością. *Łonie, łoński rok*, to jest słoneczny, zupełny, przeszły, poprzedni rok. Nieprawda, trzeszczy mi nad uchem etymologja powszechna: jak sal, sól, słona; tak sol, (sonne), słońce, helios i tak daléj! Wracając do Hanusza, słyszymy: Perkunos ist die Sonne, bo słońce jasne i piorun jasny, gdy się nim klnie: bodaj cię jasny piorun zatrzasł. — *Chasson* jest w perskim *chezan*, co znaczy jesień.

swe bóżnice, kontyny, chramy: ale to niebyły bogi jeno uświęcone stanowiska. Mieli bałwany, a te bogami niebyły, tylko obrazem, boskim godłem przyodzianym, przystrojonym, lub stosownym do obchodzonéj uroczystości; bywały obrazem to pory roku, to pioruna; były święte, świętością, bóstwo wyobrażające; nieraz może bogiem mianowane, dla tego że bóstwo i uroczystość jego czci obrazowały: ale niebyły bogami. Przypuszczali Słowianie byt duchów, jistot niewidomych, to szkodników po zakątkach kryjących się, lub snujących się po świecie, w powszechności małego utworu; to opiekuńczych miéjsc i ludzi. Miewały takich kraje, okolice, lasy, gaje, drzewa, miéjsca uświęcone, może rzéki jakie lub wody uświęcone; miały te duchy coś boskiego, i uzyskiwały poszanowanie i cześć, bo myśl sławiańska uduchowniona, unosiła się z czynem bożym w świat niewidomy, nadzmysłowy. Z tąd rosły i mnożyły się przesądy, zabobony; praktiki przeciw złym duchom; cześć dla dobrych. Urosła moc tych ostatnich i może (ale to może!) powstały z nich podrzędne bóstwa, tym znamienitsze jim więcéj się zbliżały do jedynego wszystkim władającego boga. A ten bóg jedyny wszystkim na ziemi i w niebie władający rozmajite miał miana, Jesse, Nia, Bóg, Belbóg, Stworzyciel, Swiatowid, Radegost. Te rozmajite miana nieraz pewnie rodziły mniemanie o wielorakim bóstwie. A Sławianie jedynego tylko boga znali; jemu cześć, jemu ofiary nieśli; nieprzypuszczając losu, jego rady, jego wyroków dopytywali, jego błagali, modłami chwalili. Były uroczystości liczne, w nich zabawy, obrzędy; ale chwała i modły unosiły się do stworcy. Jeśli na sposób chwały jedynéj jistności, odwoływano się o wróżbę i z ofiarami do niewidomych jistot jakich: wiedziano że to niebyło do jedynego boga. Do wyrozumienia tego służyły mi ogólne o czci Sławian przez

naocznych świadków wspomnienia; natrącane o niéj wzmianki, oraz mowa czyli język. W tym wszystkim widziałem zrzódło do czerpania własnego a nie obcego żywiołu; sądzę żem się trzymał w obrębach téj krynicy, żem nieprzybierał obcego, ani z obcego żywiołu niewił przypuszczeń, niechwytał pożyczek. Jeśli się wysnuło co theosofskiego obcym naukom odpowiedniego, to mi wynikło z wyczerpu własnéj krynicy: a nie z obcych przyborków albo na wzór obcy wymyślanych przywidzeń. Rozmajite miana jedynego bóstwa każą sądzić, że była jakaś o bogu nauka. Jeśli przed wielą wieków, przed parą tysiącami lat miała swych mędrców, toć musiała się jakożkolwiek w swych zasadach dochowywać; a jeśli lud pospolity poziomszym obrzędem zajęty, niemyślał, niewznosił się dość wysoko; toć przy schyłku nawet pogaństwa, musieli być mędrce i kapłany co naukę znali, zgłębiali ją i pierwotny jéj żywioł pojmowali. Myliłem się w użyciu środków, jeszcze mi przyciemno, niedość rozwidniono: ale w środkach obranych błędu niéma i życzę zgłębić żywioł mowy sławiańskiégo plemienia.

16. W czasie opowiadania ewangelji czyli chrześciańscy mieli jakie z pogańskiemi kapłany rozmowy i diskussje, niema o tym wzmianki: w żarliwości opowiadania swego pewnie od takowych unikali, od nich stronili, łacina mianowicie wolała dokazywać narzuceniem nauki i wymusem: grecki obrządek szedł więcéj namową, do przeświadczenia przemawiał. We wschodniéj części Sławiańszczyzny napotykał też jinnych nauk opowiadania: mahometanism nie orężem, swym bytem dawał się poznawać; mozaism czynił zabiegi rozkrzewienia się. Były tego wszystkiego zadatki z czasem sekty mnożące, kiedy Włodzimirz zapragnął wyznania rozpoznać. Rozważano, rozprawiano. Żyły dłużéj jak gdziekolwiek bałwochwalcze praktiki. Stało się niepo-

dobna lud do jednego przywieść obyczaju. W Bulgarji podobnież rozpraw niebrakło. Rozważano, brano na rozum. A ledwie parę wieków przeminęło, dało się postrzec że się wkradł w bulgarską Sławiańszczyznę manicheism i pojawiła się bogomilów nauka. Była właściwie grecką o sofii (ludzkiéj mądrości) i znalazła pochopne do zgłębiania różnych wyobrażeń umysły ([32]). Ciągnęło się to jednym wątkiem od czasów pogańskich, bo Sławianie poganie niebyli bezbożni i myśl o jedynym bogu przekazali w potomki swe rozmajitych wyznań.

([32]) Bogomilów nauka do dziś dnia gości w Rossji. Patrz o tym piękne pismo Karola Cahier: monument slave religieux du moyen âge, w tomie I. des mélanges d'archéologie, gdzie objaśnia rzeźbę drewnianą obrazka wygotowanego około 1509, 1518, dla Fiedora Iwanowicza Jarosławicza kniazia Pińska, Klecka, Rohaczewa.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA.

I.

SKYTHOWIE, SKOLOTOWIE.

II.

SARMACI, ALANIE.

III.

TEUTONI, HUNNOWIE.

IV.

LETTONI, CZUD.

V.

OPIS AMMIANA MARCELLINA.

VI.

THRAKI, GETOWIE, DAKI.

VII.

DAKOGETI, SŁAWIANIE.

VIII.

SLAWJA.

IX.

BAŁWOCHWALSTWO SŁAWIAN.

KRAJOBRAZY

do tego tomu.

Skythia i okolice Kaukazu z opisem Herodota (do I).

Nabrzeżne wschodniowiślańskie narody Lettów i Czudów (do IV).

Illyrja na różne trzy czasy (do VI).

Thracja czasu potęgi Odrysów, tudzież Dacja i Daków posady po Decebala upadku (do VII, VIII).

Państwo rzymskie i Zachodu rozerwanie za Odoakra (do IV, VI, VII).

Slavonia dziesiątego wieku (do VIII).

KATALOG

nakładowy i komisowy księgarni
Jana Konstantego Żupańskiego
W POZNANIU
r. 1854.

Album Kajetana **Wincentego Kielisińskiego** 10 tal. 1853.
Bajki, podarek dla Anusi, illustrowane, 1 tal. 1853.
Bałwochwalstwo sławiańskie przez Joachima **Lelewela**, 10 sgr. 1853.
Bank mobilizacyjny czyli projekt nowego systemu kredytu rolnego z zastósowaniem do wolności handlowéj między narodami, 10 sgr. 1853.
Babie lato **Panny Dziubińskiéj** — nie babom poświęcone, 5 sgr. 1841.
Biografia jenerała Ign. Prądzyńskiego, przez **Klemensa Kołaczkowskiego**, 15 sgr. 1851.
Bukolika Wirgiliusza, wiersz miarowy tłum. **Dra Marc. Mottego**, 7½ sgr. 1852.
Dodatek do pamiętników Wybickiego, odnoszące się do Jędrzeja Zamojskiego, 7½ sgr. 1843.
Deputowani polscy na niemieckich parlamentach, 5 sgr. 1849.
Dumki i fantazye **Fr. Żyglińskiego**, 20 sgr. 1844.
Dwa światy, 22½ sgr. 1845.
Dziewica orleańska, przez **Kar. Libelta**, *wydanie 2gie*, 1852. 2 tal. 20 sgr.
Dzieje kościoła helweckiego w Małéj Polsce przez **Józefa Łukaszewicza**, 3 tal. 10 sgr. 1853.
Dzieje Anglii przez **Maccaulay** (pod prassą).
Egoizm, narodowość i liga p. **Maur. Manna**, 5 sgr. 1849.
Emissaryusz, poemat przez **Wł....** 15 sgr. 1849.
Feleton polityczno-literacki przez **K. Libelta** 1 tal. 1845.
Filozofia i krytyka, przez **Libelta**, 1 tom, 1 tal. 15 sgr. 1845.
Filozofia i krytyka, czyli Estetyka, umnictwo, piękne 2 tomy 2 tal. 20 sgr. 1849.

Filozofia i krytyka, czyli system umnictwa 3 i 4 tom 2 tomy 4 tal. 20 sgr. 1849—50.
Fundamenta budowy społecznéj, zastósowane do narodu polskiego przez **M. Mora**, dział I. 1 ½ tal. 1852.
Fundamenta budowy społecznéj, zastósowane do narodu polskiego *przez tegoż*, dział II. 1½ tal. 1853.
Funt cukru za 15 groszy czyli sposób, jakim gospodyni domu na potrzebę swoją za tę cenę może wyrabiać cukier z buraków, 5 sgr. 1837.
Grammatyka grecka, p. **Dra Cegielskiego**, 20 sgr. 1843.
Grammatyka (ułatwiona) angielska, przez **Konst. Jarnowskiego**, 25 sgr. 1843.
Gilbert de Lanoy, przez **J. Lelewela**, 10 sgr. 1844
Grzechy powszednie, obrazek z nowszych czasów, skreślony przez **Olesia**, 1½ tal. 1850.
Głosy czasu Geibla 5 sgr. 1845.
Gorżkie żale płaczącego kosyniera nad swoim ex-wodzem Ludwikiem Miérosławskim i nad jego paszkwilem: „Powstanie poznańskie z r. 1848", z 2 rycinami 10 sgr. 1853.
Historya szkół w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1794. 4 tomy przez **Józefa Łukaszewicza**, 12 tal. 1859—51.
Historya naturalna dla szkół, kurs I. przez **Dra Józefa Szafarkiewicza**, 5 sgr. 1850.
Historya naturalna dla szkół, kurs II. *przez tegoż*, 10 sgr. 1853.
Hoene Wroński, 20 sgr. 1852.
Jak to in illo tempore bywało! Gawęda dziadunia. 10 sgr. 1849.
Jezuici i ich dążność przez **L. Z.** 10 sgr. 1853.
Jeografia dawnéj Polski, dla użytku młodzieży, przez **Joach. Schütza**, 20 sgr. 1852.
Kilka słów o mierzwie przez **Z. P.** 7½ sgr. 1848.
Kilka chwil we Włoszech w roku 1847 i 1848, przez **Wandę Odrowąż**, 1 tal. 1850.
Krzyżacy i Polska, wspomnienie historyczne przez **Z. K.**, 22½ sgr. 1845.
Kazanie przy otwarciu sejmu W. Ks. Poznańskiego, w Niedzielę XIII. po świątkach, miane w kollegiacie Śtéj Maryi Magdaleny w Poznaniu, przez ks. **A. Prusinowskiego**, 7½ sgr. 1851.

Kazanię miane w czasie uroczystego nabożeństwa przy pierwszém walném zebraniu Ligi polskiéj w Kórniku 10. Stycznia 1849 r. przez księdza **Chrys. Janiszewskiego**, 5 sgr. 1849.
Liga i doświadczenie, przez **M. Manna**, 12½ sgr. 1849.
Legenda o królu Lechu, opowiadanie **Olesia**, 10 sgr. 1850.
Legendy historyczne, przez **Bron Kamińską** z 22 rycinami 3 tal. 10 sgr. 1852.
Listy galicyjskie, czyli rozbiór krytyczny ustawy zaprowadzającéj w Galicyi stanowy instytut kredytowy, 1 tal. 10 sgr. 1843.
Mowa miana przy pochowaniu zwłok Dra K. Marcinkowskiego przez ks. **Ch. Janiszewskiego**, 10 sg. 1846.
Mowa miana przy pochowaniu zwłok ś. p. J. W. M. Dunina, arcybiskupa gnieźn. i poznańskiego i t. d. w dniu 2go Stycznia 1843 przez ks. **Jabczyńskiego**, kanonika i kaznodzieję metropolitalnego poznańskiego, na lepszym papierze 7½ sgr., na gorszym 5 sgr. 1843.
Mowa żałobna podczas obchodu żałobnego za duszę ś p. ks. Karola Antoniewicza, miana przez księdza **A. Prusinowskiego**, 10 sgr. 1852.
Mowa żałobna przy pogrzebie ks. Jana Kantego Dąbrowskiego, biskupa i suffragana poznańskiego, miana dnia 7. Kwietnia 1853 roku *przez tegoż* 2 sgr. 6 fen. 1853.
Mowa na ten sam obchód, przez ks. **Chr. Janiszewskiego**, 10 sgr. 1852.
Marynia, czyli rozmowy o pierwszych zasadach świętéj religii, ułożona dla pożytku polskich dzieci, 25 sgr. 1846.
Medytacye Panny **Dziubińskiéj**, 5 sgr. 1841.
Mnemonion, fragment przez prof. **A. Bronikowskiego**, 1 tal. 1852.
Mappa W. Ks. Poznańskiego przez **Kurnatowskiego**, wydanie II. 2 tal. 1849.
Naturalna polityka Polski, przez **Wład. Kosińskiego**, 7½ sgr. 1851.
Nauki religijno-moralne, przez autorkę Maryni, 6 sgr. 8 fen. 1847.
Nauka poezyi, zawierająca teoryą poezyi i jéj rodza-

jów, oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiéj, do teoryi zastosowany, przez **Dra Cegielskiego**, wyd. II., 1 tal. 20 sgr. 1851.

Nauka poezyi, zawierająca teoryą poezyi, ułożona przez **H. C.** z dobranemi przykładami, wydana przez **M. Ł.** 1 tal. 3 sgr. 4 fen. 1851.

Narody na ziemiach sławiańskich przed początkiem Polski, z rycinami i mappami, przez **J. Lelewela**, 7 tal. 1853.

O gnojach uważanych jako nawozy, przez **J. Girardin**, tłómacz. z franc. Na rzecz Tow. Nauk. Pomocy. 1 tal. 20 sgr. 1853.

O słowie polskiém i konjugacyach jego przez **Dra Cegielskiego**, filozofii 20 sgr. 1852.

O rólnictwie przez **Dezydera Chłapowskiego**, wyd. III. 2 tal. 1852.

O sposobie osiągnienia prawdy. Filozofia praktyczna przez **Jakóba Balmès** tłóm. z hiszpańskiego przez **L. P.** 1 tal. 1853.

O bagnach nad Obrą i o projekcie ich osuszenia przez **Jana Pieniążka**, 15 sgr. 1851.

Obraz słowa polskiego i jego odmian przez **X. P. Semenenkę**, 15 sgr. 1852.

O sposobie zastąpienia ręcznéj pańszczyzny, przez Juliana Jaraczewskiego. 10 sgr. 1849.

O najnowszyzh sposobach leczenia skrzywień ciała ludzkiego napisał Dr. **T. Matecki**, 10 sgr. 1840.

Obrazy z życia i podróży, 1 tal. 1846.

Odpowiedź na rachunek sumienia z r. 1848 księciu Sanguszce, 10 sgr. 1851.

Pamiętniki **A. Kittowicza** do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta Poniatowskiego, z rękopismu wydał *A. Wojkowski*, 20 sgr. 1840.

Pamiętniki o Samuelu Zborowskim, 22½ sgr. 1844.

Pamiętnik o stanie duchowieństwa katolickiego polskiego i innych wyznań w połowie XVIII. wieku, przez ks. **Hug. Kołłątaja**, 5 sgr. 1840.

Pamiętnik *Jenerała Wysockiego* o legionie polskim we Węgrzech, 1 tal. 1850.

Palec boży. 5 sgr. 1852.

Pieśń o ziemi naszéj, wyd. II., 25 sgr., z opr. ozdobną 2 tal. 1852.

Poezye **Mazura**, 1 tal. 20 sgr. 1844.
Poezye Lucyana Siemieńskiego, 1 tal. 1844.
Poezye przez **F. L.**, 1 tal. 1845.
Podania i legendy, polskie, ruskie i litewskie, przez **L. Siemieńskiego**, 1 tal. 1845.
Pieśni ludu nadniemeńskiego z okolic Aleksoty, przez **K. M. B....i**, 20 sgr. 1844.
Pieśni sielskie **Stef. Witwickiego** z muzyką *Dobrzyńskiego*, 25 sgr. 1844.
Pieśni dla ludu wiejskiego, przez **Wojkowską**, 10 sgr. 1844.
Pieśni ludu polskiego, zebrał i rozwinął **Oskar Kolberg**. Zbiór ten składa się z 126 pieśni, 5 tal. 1844.
Parafiańszczyzna, tom. II. przez **Leszka**, 1 tal. 25 sgr. 1850.
Pisma Karola Balińskiego, 1 tal. 5 sgr.
Pisma pomniejsze przez **Karola Libelta**, 6 tom., 12 tal. 1849—51.
Pisma krytyczne, *przez tegoż*, 2 tomy, 4 tal. 1851.
Polacy w Turcyi po upadku rewolucyi węgierskiéj r. 1849 przez Seweryna Bielińskiego, 25 sgr. 1852.
Polska wieków średnich, przez J. **Lelewela**, tom III. i IV. 6 tal. 20 sgr. 1851.
Prawidła leśnictwa **Marona**, 2 tal. 1843.
Rozbiory dzieł różnemi czasy, przez Joach. Lelewela, 2 tal. 20 sgr. 1844.
Rzymianie w Grecyi, tłóm. z włoskiego, **Amilkara Kosińskiego**, 20 sgr. 1841.
Sejm ustawodawczy Rakuzki, przez **Leszka**, 2 tomy, 2 tal. 5 sgr. 1849—50.
Słówko o Jezuitach, przez **L. K.**, 10 sgr. 1853
Słów kilka dla zaradzenia szerzącemu się zepsuciu zębów, przez **H. I. S.**, 5 sgr. 1823.
Sposób ułatwiający naukę chronologii, zastosowany mianowicie do chronologii królów i sławniejszych dziejów polskich, przez F. J. Z., 5 sgr. 1843.
Szturm Gołańczy, czyli poświęcenie Polki 10 sgr. 1845.
Satyry Horacyusza, wiersz miarowy przez Dra **Marc. Mottego**, 3 złp. 1853.
Sztuka i miłość, dramat przez **M. Manna**, 25 sgr. 1849.
Tablice synchronistyczne do historyi polskiéj, wyd. II. 25 sgr. 1845.

Uwagi gospodarskie przez **Bloka Albrechta**, 3 tomy, 6 tal. 1836--38.
Uwagi nad gospodarstwem wiejskiém, przez Jana **Mittelstaedta**, 1 tal. 1851.
Uwagi nad powodami upadku majątku obywateli we W. Ks. Poznańskiém, 7 ½ sgr. 1852.
Urywki literackie, przez **Andrzejowskiego**, 7 ½ sg. 1853.
Wiadomości o konfederacyi barskiéj, 1 tal. 20 sgr. 1843.
Wolne chwile Gabryeli, 1 tal. 15 sgr. 1845.
Wykład na lament Jeremiasza proroka, przez **X. W. Kuczborskiego**, 1 tal. 20 sgr. 1843.
Wystawa sztuk pięknych w Berlinie w r. 1844, opisał **Stan. Pomian**, 7½ sgr. 1844.
Wspomnienie o Kownie, przez **Bonawenturę** z Kochanowa, 15 sgr. 1854.
Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych przez Dra **Ludw. Gąsiorowskiego**, 2 tomy 4½ tal., tom I. 1839. tom II. 1853.
Zdań religijnych na zasadzie doktorów kościoła bożego opartych trzysta sześćdziesiąt sześć, 5 sgr. 1852.
Zakłady naukowe w Koronie i W. Ks. Litewskiém p. Józefa **Łukaszewicza**, 2 tomy, 6 tal. 1851.
Żywot Dra Marcinkowskiego, skreślił Dr. **Jagielski**, 10 sgr. 1846.
Żywoty pseudo-mesyaszów żydowskich, z niemiec. Dra **Seppa**, tłum. ks. **Kajsiewicza**, 20 sgr. 1853.
Żywot Tadeusza Tyszkiewicza, opowiedział **Waleryan Kalinka**, 25 sgr. 1853.

Ryciny:

Rycina *Stefana Czarneckiego*, na chinskim pap. 1 tal., na białym 20 sgr.
Rycina *Joachima Lelewela*, na chińskim papierze 1 tal. na białym 20 sgr.
Rycina *Jana Tarnowskiego*, 1 tal.
" *Stanisława Zółkiewskiego*, 1 tal.
" *Wincentego Gosiewskiego*, 1 tal.
" *Jana Zamojskiego*, 1 tal.
" *Dra Wolfa*, 1 tal.

Rycina pierwsze walne zebranie Ligi polskiéj w *Kórniku* na dniu 10, 11. i 12. Stycznia.
Rycina, gwardya narodowa *Lwowska* z roku 1848 5 sgr.

Komisowe jako téż w większéj ilości nabyte.

Przegląd Poznański z r. 1845 do 1853., rocznik po 6 talarów.
Dola biednych, przez **Lud. Veuillet**, 5 sgr. 1852.
Dworzec mego dziadka, 20 sgr. 1851.
Szczęście graczy, z niem. **Hoffmanna**, 10 sgr.
O sierotach górno-szląskich, sprawozdanie z dyskusyi w Izbie II. pruskiéj, 10 sgr. 1851.
Dźwięki minionych lat (1835—1836), 10 sgr. 1848.
Historya powszechna, tom I. Świat przedchrześciański, przez **Eul. Zakrzewskiego**, 2 tal. 20 sgr. 1850.
Rozbiór kwestyi włościańskiéj w Polsce i w Rosyi 3 tal. 1850.
Badania historyczne, przez ks. **Hug. Kołłątaja**, trzy tomy, 5 tal. 18 .
Listy w przedmiotach naukowych, *przez tegoż*, 4 tomy, 5 tal. 18 .
Żywot błogosławionego Prandoty z Białoczewa, przez **M. Gładyszewicza**, 1 tal. 20 tal.
Aniela, czyli ślubna obrączka, powieść narodowa, przez **A**... 10 sgr. 1831.
Jeografia do początkowego użycia po szkołach miejskich i wiejskich, przez J. A., 5 sgr.
Ustęp krytyczny do dziejów polskich, przez **Aug. Bielowskiego**, 3 tal.
Niedowiarek, powieść moralna, przez **Konstancyą Ł.**, 20 sgr.
Do mistrzów słowa. Ostatni dzień dzisiejszy, 25 sgr.
Lettres à M. le comte de Montalembert et a M. de Lamartine, par un gentil homme polonais, 10 sgr.

Nakłady niemieckie.

Lehrbuch für den deutschen Unterricht, von **Schweminski**, 2ter Cursus für die mittlere Klassen, 1 Rst. 10 Sgr. 1845,

Lehrbuch für den deutschen Unterricht, von **Schweminski**, 1ter Cursus für die untere Klassen, 20 Sgr. 2te Aufl. 1850.

Oestreichs gesetzgegender Reichstag mit Rücksicht auf die polnischen Deputirten, 24 Sgr. 1850.

Die neuesten Heilmetoden der Verkrümmungen des menschlichen Körpers und des Schielens, von Dr. **Leof. Matecki**, 10 Sgr. 1840.

ISCY.

Chersobleptes 356—350
Perisades
6
Thressa za Ifikratesam { Mnesthej ż
Timotheus { córka Konon

NESIE DOLONKÓW.

Kotys III. 57—48
S
Stesagoras
R
Miltiades 18, 507, 490 ż. 1. N. 2. Hegesipyle
R
K
Metjochus potomstwo w Persji
Elpinice za Kalljasem
Cimon 450 { Lacedemon, Eleus, Tessalus
Hegesipyle za Mesiasem { Thucydides 480

ż N.
savantius

Mojmir do
syn N . . .

POLSKA.	OB	ARJA.	RUŚ.
Krak, Wanda			
		at ruch	
Leszek Leszek	789 Dra *lutic.* 7	elis orsius tzis ius, Pa- s, Umar o ig amus ius	
Popiel Popiel 860 Zemowit (884 Wiszewit) 890 Leszek	823 Mil i Ceadra *lut.*	8 agon 8 am Michał 8 limir Michał g on	862 Rurik (Dir *w Kijow.*) 879 Oleg
920 Zemomisł 960 Mieczisław 992 Bolesław	935 Bu *vend.*	(Słovicz *botric.*) i Roman *nci....* man	913 Igor 945 Olga 955 Swiatosław 973 Jaropełk 980 Władimir

1(

Alazoni
Kallipidi
Hypanis
Borysthenis
Olbiopolis
Hippolaos
Jezioro
Borysthenes
HYLEA
Georgi
Nomadi
R. Pantikapes
R. Hypakyris
R. Gerrhos
Achilla dromos
Paraluti
Pustynie
GETI
Skythi Saki
Argippei
Kaspatyros
Pauszki
KASPII
Dawili
Massagetów dawna siedziba
SAKI
UTII
Araxes
MYKI
KASPIA
Czternasta satrapja perska z południa dosięga morza czerwonego
1 września 1853


ILLYRIA
czasu pod wodzą Sigovesa
Keltów galatów nawału
Graubeni
Bornholmi
Eridan
Apsyrtid
Umbri
Ankon
Illyri
Dyrrhachion Epidamnus
O D N O G A


Markomanni
SWEWI
DAKOWIE
Hercyńskie pasma
odłudna Bajów puszcza
na wypasy postron
nych otwarte
Breuki
Skordiski
Sizcja
Tauriski
Rhaeti
Lingones
Boi
Liburni
Dalmatae
STRABONA WYOBRAŻENIE


Karnuntum
Triumpilini
Dacowie
Ister
Breuci
Umbria
Ankona
Picenum
Korcyra
Epidaurum
Budua
Antipagra
Drilon
O D N O G A   A D R I A C K A
ILLYRII PANNONII
czasu podboju rzymskiego
Epidamnus Dyrrhachium


DACIA
Daków posady po Decebala upadku
PONTUS EUXINUS
MARE ADRIATICUM
ITALIA
ROMA
ILLYRIA
PANNONIA
NORICUM
DACIA
MYSIA
TAURIKA
BOSPORANI
Chersonesos
Taori
Skordiski
Taurisk
Koskoboki
Buri
f. Danubius
Tyras
Agari
K. Bruzell 3 junii 1853

Państwo Rzymskie i Zachód jego rozerwany za Zenona i Odoacera między rokiem 475. a 486.



MARE BALTICUM saet arm the man

sae hart Ost

m. vareg

eystrasalt

ברדנא

Langeland

Laland

Liv

Kora

Pruz

Mazovia

Lytva

Duliebi

Lutzane

Derevlane

Dregovic

Volinane

Menski

Kriviti

Ulici

Tiverci

pola

Liga

Fleva

Pescha

Sirmbru

Sembaria

Zebbirozi

Nac

hov

Kostolatz

Tima

Morovia inferior

BULGARI

ΒΟΥΛΓΑΡΟΙ

Bulgar

בלגר

Borsdzan

dubrovnik

zetta

dioklea

brebera

Paralathassia

Biograd

Narenta

Rascia

Chelm

DALMATIA

CROATIA

BOSONA

SERBLI

M. Brux. januar febr. 1830.

